



**„Papież musiał zginąć”
Wyjaśnienia Ali Agcy**

Oddział Instytutu Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
w Katowicach

Wydawnictwo Kurii Metropolitalnej
„Gość Niedzielny”
w Katowicach

„Papież musiał zginąć”

Wyjaśnienia Ali Agcy

wstęp i opracowanie dokumentów

ANDRZEJ GRAJEWSKI

wybór dokumentów

ANDRZEJ GRAJEWSKI

I MICHAŁ SKWARA



Katowice 2011

Recenzenci:
prof. Andrzej Paczkowski
dr Filip Musiał

Opracowanie graficzne
Iwo Sajdak

Redakcja
Wiesława Dąbrowska-Macura

Indeksy
Wiesława Dąbrowska-Macura

Skład i łamanie
Iwo Sajdak

Druk i oprawa
Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach

Na okładce
front: Jan Paweł II postrzelony przez Ali Ağę
podczas zamachu na Placu św. Piotra 13 maja 1981 roku
(zdjęcie PAP/EPA)
tył: tablica na Placu św. Piotra w Watykanie
wmurowana w 25. rocznicę zamachu na Jana Pawła II w miejscu,
gdzie papież został postrzelony
(zdjęcie Paweł Grajewski)

© Copyright by
Oddział Instytutu Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
w Katowicach, Katowice 2011

© Copyright by
Wydawnictwo Kurii Metropolitalnej „Gość Niedzielny”
w Katowicach, Katowice 2011

ISBN 978-83-7629-266-3

Czyjaś ręka strzelała,
ale Inna Ręka prowadziła kulę

Jan Paweł II

Spis treści

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Wyjaśnienia Mehmeta Ali Agcy, kluczowy dokument dla badania genezy oraz przebiegu zamachu na życie Ojca Świętego Jana Pawła II 13 maja 1981 r. na Placu św. Piotra w Watykanie..... 11

MICHAŁ SKWARA

Śledztwo w sprawie zbrodni komunistycznych, związanych z zamachem na życie papieża Jana Pawła II..... 96

Nota edytorska 100

Dokumenty:

- Nr 1 1981 grudzień 1, Zakład karny Ascoli Piceno
– Protokół z nieformalnego przesłuchania Mehmeta Ali Agcy 104
- Nr 2 1981 grudzień 12, Zakład karny Ascoli Piceno
– Protokół z nieformalnego przesłuchania Mehmeta Ali Agcy 118
- Nr 3 1982 styczeń 11, Zakład karny Ascoli Piceno
– Protokół z nieformalnego przesłuchania Mehmeta Ali Agcy (fragmenty)..... 127
- Nr 4 1982 luty 2, Zakład karny Ascoli Piceno
– Protokół z przesłuchania nieformalnego Mehmeta Ali Agcy 132
- Nr 5 1982 luty 16, Zakład karny Ascoli Piceno
– Protokół z przesłuchania nieformalnego Mehmeta Ali Agcy 146
- Nr 6 1982 maj 1, Rzym
– Protokół z przesłuchania nieformalnego Mehmeta Ali Agcy 149
- Nr 7 1982 maj 17, Zakład karny Ascoli Piceno
– Protokół z nieformalnego przesłuchania Mehmeta Ali Agcy (fragment)..... 182

Nr 8	1982 maj 28, Rzym – Protokół z nieformalnego przesłuchania Mehmeta Ali Agcy	185
Nr 9	1982 czerwiec 13, Rzym – Protokół z wolnego przesłuchania Mehmeta Ali Agcy	191
Nr 10	1982 wrzesień 10, Rzym – Protokół z wolnego przesłuchania Mehmeta Ali Agcy	194
Nr 11	1982 październik 28, Rzym – Protokół z wolnego przesłuchania Mehmeta Ali Agcy	199
Nr 12	Tłumaczenie notatki znalezionej u Mehmeta Ali Agcy	220
Nr 13	1982 listopad 8, Rzym – Protokół z wolnego przesłuchania Mehmeta Ali Agcy	221
Nr 14	1982 listopad 19, Rzym – Protokół z wolnego przesłuchania Mehmeta Ali Agcy	229
Nr 15	1982 listopad 22, Rzym – Protokół z wolnego przesłuchania Mehmeta Ali Agcy	235
Nr 16	1982 grudzień 1, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego Mehmeta Ali Agcy	237
Nr 17	1982 grudzień 20, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego Mehmeta Ali Agcy	293
Nr 18	1982 grudzień 28, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego Mehmeta Ali Agcy	251
Nr 19	1983 styczeń 7, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego Mehmeta Ali Agcy	257

Nr 20	1983 styczeń 20, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego Mehmeta Ali Agcy	261
Nr 21	1983 styczeń 31, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego Mehmeta Ali Agcy (fragmenty).....	265
Nr 22	1983 luty 11, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego o czyn zabroniony Mehmeta Ali Agcy	282
Nr 23	1983 marzec 1, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego o czyn zabroniony Mehmeta Ali Agcy	287
Nr 24	1983 maj 12, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego o czyn zabroniony Mehmeta Ali Agcy	293
Nr 25	1983 maj 31, Rzym – Protokół z przesłuchania, które jest realizacją wniosku o pomoc prawną	297
Nr 26	1983 czerwiec 16, Rzym – Protokół z realizacji wniosku o pomoc prawną (fragmenty).....	300
Nr 27	1983 czerwiec 25, Rzym – Ciąg dalszy przesłuchania Mehmeta Ali Agcy przed Sądem w Rzymie	317
Nr 28	1983 czerwiec 28, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego o popełnienie przestępstwa Mehmeta Ali Agcy	322
Nr 29	1983 lipiec 8, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego o popełnienie przestępstwa	337
Nr 30	1983 lipiec 21, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego o popełnienie przestępstwa Mehmeta Ali Agcy	348
Nr 31	1983 lipiec 26, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego o popełnienie przestępstwa Mehmeta Ali Agcy	357

Nr 32	1983 wrzesień 15, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego o popełnienie przestępstwa	364
Nr 33	1983 październik 3, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego o popełnienie przestępstwa w ramach wykonania międzynarodowej pomocy prawnej przez bułgarski organ śledczy	371
Nr 34	1983 październik 13, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego o popełnienie przestępstwa	479
Nr 35	1984 styczeń 28, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego o popełnienie przestępstwa (fragmenty)	516
Nr 36	1985 lipiec 1, Rzym – Protokół z przesłuchania Mehmeta Ali Agcy w procesie przeciwko Antonowowi	553
Nr 37	1985 lipiec 15, Rzym – Przesłuchanie Mehmeta Ali Agcy podczas procesu przeciwko Antonowowi	602
Kalendarium		630
Summary		634
Zusammenfassung		636
Riassunto		638
Bibliografia		640
Indeks osób		646

Wyjaśnienia Mehmeta Ali Agcy – kluczowa dokumentacja dla badania genezy oraz przebiegu zamachu na życie Ojca Świętego Jana Pawła II 13 maja 1981 r. na Placu św. Piotra w Watykanie

Z amach na życie Jana Pawła II był jednym z najbardziej dramatycznych momentów w najnowszej historii Kościoła, ale także Polaków. Są wszelkie przesłanki ku temu, aby sądzić, że gdyby pontyfikat papieża Polaka został przerwany 13 maja 1981 r., losy świata, a z pewnością Europy Wschodniej i Polski, potoczyłyby się inaczej, prawdopodobnie znacznie mniej pomyślnie dla nas. Było więc moralnym obowiązkiem suwerennego państwa polskiego podjąć wyzwanie wyjaśnienia zbrodniczego spisku, jaki miał doprowadzić do zabicia Jana Pawła II. Nie ulega bowiem wątpliwości, że taki był cel zamachowców. Jak powiedział Mehmet Ali Agca¹ w czasie przesłuchania

¹ **Mehmet Ali Ağca** (dalej będzie używana spolszczona wersja jego nazwiska – Agca) – urodził się 9 stycznia 1958 r. we wsi Hekimdağ pod Malatya, w południowo-wschodniej Turcji, jako syn Ahmeta i Müzeyyen. Tam w 1976 r. skończył kolegium nauczycielskie. Później wyjechał na studia do Ankarę, gdzie zapisał się na Wydział Geografii Ekonomiczno-Historycznej. Tam przez swych przyjaciół Orala Celika i Sedata Sirriego Kadema nawiązał kontakt z działającymi w Turcji grupami terrorystycznymi, zarówno prawicowymi (Celik), jak i lewicowymi (Kadem). Jak sam twierdził, w 1976 r. został członkiem organizacji „Szare Wilki”, choć nie podzielał jej programu ideologicznego. W 1977 r. został przeszkolony w palestyńskim obozie bojowym na terenie Syrii. W 1978 r. przeniósł się na uniwersytet w Stambule. 1 lutego 1979 r. zamordowany został redaktor naczelny dziennika „Milliyet” Abdi İpekci, a po 5 miesiącach Agca zostaje aresztowany i oskarżony o popelnienie tej zbrodni. W trakcie przesłuchania przyznaje się, że to on strzelał do İpekciego, choć świadków zbrodni nie było. Został osadzony w wojskowym więzieniu Kartal Maltepe, z którego 25 listopada 1979 r. uciekł. Od marca do kwietnia 1980 r. przebywał w Iranie, gdzie nawiązał kontakt z rezydenturą KGB w Teheranie. Stamtąd został skierowany do Bułgarii. W lipcu 1980 r. z fałszywym paszportem, jako Hindus Yoginder Singh dotarł do Sofii, gdzie spotkać się miał z Bekirem Celenkiem oraz Todorem Ajwazowem i miał otrzymać zlecenie zabicia Jana Pawła II. W rozmowach z Bułgarami używał także nazwiska Metin. Przez blisko rok krąży po Europie, posługując się paszportem na nazwisko Faruk Ozgun i przygotowując zamach, który przeprowadził wraz z Oralem Celikiem, Sedatem Sirrim Kademem oraz Omerem Ayem 13 maja 1981 r. na Placu św. Piotra

29 października 1982 r.: „Nasze uzgodnienia były takie, że w każdym przypadku papież musiał zginąć”².

Wyjaśnienia Agcy jako materiał źródłowy

W kwietniu 2006 r. pion śledczy IPN wszczął śledztwo w sprawie zamachu na życie Jana Pawła II. Jego najważniejsze cele to: ustalenie okoliczności przygotowania do zamachu, szczegółowe opisanie jego przebiegu oraz ujawnienie działań dezinformacyjnych³ prowadzonych przez służby specjalne bloku

w Watykanie. Schwytyany po nieudanym zamachu, został aresztowany. 22 lipca 1981 r., po 3-dniowym procesie, został skazany na karę dożywocia. 27 grudnia 1983 r., w więzieniu Rebibbia, odwiedził go Jan Paweł II. Rozmowa trwała ok. 10 minut. Agca miał dopytywać się o znaczenie orędzia fatimskiego. Jan Paweł II po raz kolejny wówczas powiedział, że wybacza swemu niedoszłemu zabójcy. Pierwszy raz to uczynił 17 maja 1981 r., jeszcze w czasie pobytu w Klinice Gemelli. Agca nigdy nie poprosił papieża o wybaczenie. W trakcie procesu 1985–1986, w którym występował zarówno jako oskarżony, jak i świadek odwołał wszystkie swoje zeznania na temat okoliczności przygotowania zamachu. Później robił to wielokrotnie. Po 19 latach spędzonych w więzieniu włoskim, w 2000 r. został ułaskawiony i deportowany do Turcji. Tam odbył resztę kary, zasądzonej w 1979 r. za zabicie Ipekciego. W styczniu 2010 r. wyszedł na wolność (C. Sterling, *Anatomia zamachu. Dociekania na temat prawdy niezależnej od prawd oficjalnie uznanych*, Roma–Milano 1985, s. 100–105, 110–113, 143–146, 155–158, 237–239, 260–262, 308, 372–285; F. Imposimato, *Vaticano. Un affare di Stato*, Roma 2002, s. 14–16, 102–107, 117–126, 140–143, 190–195, 209–211; P. B. Henze, *Spisek na życie papieża*, Warszawa 1991, s. 124–140, 144–146; J. Moskwa, *Droga Karola Wojtyły*, t. 2: *Zwiasun wyzwolenia 1978–1989*, Warszawa 2011, s. 171–173, 184–187, 200, 255, 337–344, 349–351; M. Ali Agca, A. M. Turi, *La mia verita*, Roma 1996; E. Guz, *Zamach na papieża. Mroczne siły nienawiści*, Warszawa 2007, s. 71–85, 143–157; F. Bucarelli, *Jan Paweł II cudownie ocalony*, Kraków 2009, s. 19–30, 73–85).

² Wyjaśnienia Agcy z 29 X 1982.

³ Dezinformacja – jedna z metod pracy operacyjnej, polegająca na przygotowaniu, opracowaniu i przekazywaniu fałszywych informacji osobom lub środowiskom uznawanym za wrocie wiadomości częściowo prawdziwych, a częściowo nieprawdziwych bądź nieaktualnych, mających wytworzyć pozornie prawdziwy obraz lub pogląd oraz kształtować opinie o danym wydarzeniu zgodnie z operacyjnymi interesami służby specjalnej, prowadzącej działania dezinformacyjne. Elementem dezinformacji mogło być rozprowadzanie sfałszowanych lub zniekształconych dokumentów, listów i rękopisów oraz fotografii, rozpowszechnianie przez media mylnych informacji bądź plotek. Amerykański analityk, John Barron, trafnie określa dezinformację jako zatrucie opinii publicznej. W ramach KGB od 1959 r. w I Zarządzie Głównym (wywiad), funkcjonował Wydział Dezinformacji, nazywany Wydziałem D. Na jego czele przez wiele lat stał gen. Iwan Iwanowicz Agajanc. Po jego śmierci komórka ta została przemianowana na Wydział A (*Aktywne Mieroprijatija* – środki aktywne). Rozróżnia się dezinformację częściową – polegającą na celowym przekazywaniu

wschodniego w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Oznacza to, że instytucja państwa polskiego spróbuje się zmierzyć z jedną z najbardziej skomplikowanych zagadek kryminalnych i politycznych ubiegłego stulecia. Włoskie sądy, wspierane przez cały aparat państwa, dwukrotnie – w 1981 r. i w 1986 r. – nie były w stanie uporać się z tym zadaniem. Poza skazaniem bezpośredniego sprawcy, czyli tureckiego zamachowca Ali Agcy (lipiec 1981 r.), nie udało się przeprowadzić niezbitego dowodu, wskazującego na jego współpracowników oraz mocodawców. Siergiej Antonow⁴, Omar Bağcı⁵ i Musa

informacji częściowo prawdziwych, a częściowo nieprawdziwych, dezinformację pełną – polegającą na przekazywaniu wiadomości całkowicie nieprawdziwych, gdy była pewność, że nie ma możliwości zweryfikowania przekazywanych przez tajne służby informacji (J. Larecki, *Wielki leksykon służb specjalnych świata*, Warszawa 2007, s. 159; F. Musiał, *Podręcznik bezpieczeństwa. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1980)*, Kraków 2007, s. 327; J. Barron, *KGB. Tajna działalność sowieckich agentów*, t. 1, Warszawa 1991, s. 176–178).

⁴ **Siergiej Iwanow Antonow** (1950–2008) – Agca znał go pod nazwiskiem operacyjnym **Bajramik**. W Rzymie był zastępcą dyrektora Balkan Air – przedstawicielstwa bułgarskich linii lotniczych w stolicy Włoch. Agca twierdził, że kilka razy był w jego domu, gdzie miał poznać także jego żonę Rositę. Według Agcy Antonow odgrywał najmniej ważną rolę w przygotowaniu do zamachu. Zamachowcy kontaktowali się z nim w czasie trzech wizji lokalnych, jakie odbyli na Placu św. Piotra między 10 a 12 maja 1981 r. W dniu zamachu, według Agcy, zadaniem Antonowa było odebranie zamachowców spod ambasady Kanady przy Stolicy Apostolskiej i przywiezienie ich do ambasady Bułgarii przy via Rubens, skąd z dyplomatycznym paszportem mieli być wywiezieni z Włoch. Antonow został aresztowany 25 listopada 1982 r. Siedział w więzieniu Rebibbia w Rzymie. Proces w Rzymie, który odbył się na przełomie lat 1985 i 1986, nie doprowadził do jego skazania. Został zwolniony z więzienia w kwietniu 1986 r. z powodu braku wystarczających dowodów winy. Po powrocie do Bułgarii nie udzielał się publicznie. Zmarł na chorobę serca w 2008 r. (Wyjaśnienia Agcy z 29 X 1982, 22 XI 1982, 13 X 1983, 7 VI 1985, 4 VII 1985; C. Sterling, *Anatomia zamachu...*, s. 213, 218–226, 230–231; P. B. Henze, *Spisek na życie papieża*, s. 173; *Zmarł Siergiej Antonow oskarżony o zorganizowanie zamachu na Jana Pawła II*, Serwis Informacyjny PAP (dalej PAP), 1 VIII 2007; E. Guz, *Strzały na Placu Świętego Piotra*, Warszawa 1987, s. 106–111; F. Imposimato, *Vaticano. Un affare di Stato*, s. 70–72, 93,94, 110, 174–175).

⁵ **Ömer Bağcı** (dalej będzie używana spolszczona wersja jego nazwiska – Omer Bağcı) – ur. w 1946 r., jeden z działaczy „Szarych Wilków” w Szwajcarii. Mieszkał w Olten, gdzie pracował jako rzeźnik. Agca znał go pod nazwiskiem Omer Guler. Na początku kwietnia 1981 r. zjawił się u niego Agca i zostawił mu pistolet, zakupiony w Wiedniu, a później użyty w zamachu na życie papieża. Bağcı przywiózł broń 9 maja 1981 r. do Mediolanu, gdzie oddał ją Agcy. W październiku 1982 r. został przekazany do Włoch w ramach ekstradycji ze Szwajcarii i osadzony w Okręgowym Areszcie Śledczym w Rzymie. Na procesie zeznał, że 9 maja 1981 r. przekazał Agcy w Mediolanie pistolet, z którego ten oddał strzały do papieża, ale nie wiedział wówczas, do jakich celów broń ta ma być użyta. Potwierdził też,

Serdar Celebi⁶, którzy siedzieli na ławie oskarżonych w tzw. drugim procesie rzymskim, zostali w marcu 1986 r. wypuszczeni na wolność. Nie dlatego, że byli niewinni, lecz dlatego, że sąd nie był w stanie przeprowadzić niezbitego dowodu ich winy. Na potrzeby tego śledztwa udało się zabezpieczyć wielką ilość akt, różnej proveniencji. Wśród nich bardzo istotny jest wyrok z 29 marca 1986 r. w sprawie tzw. bułgarskiego śladu, liczący 1197 stron. Włoski sąd, na podstawie zeznań Ali Agcy, ale także innych czynności procesowych, drobia-

że wracając z urlopu w Turcji, 31 sierpnia 1980 r. przekroczył granicę bułgarsko-turecką. Zaprzeczył natomiast, by na konto Musy Serdara Celebiego przekazywał pieniądze, które tamten wręczył później Agcy. Początkowo Bağcı usiłował pomniejszyć swą rolę w organizowaniu spisku na życie Jana Pawła II i występować w charakterze nieświadomej niczego ofiary. Dopiero po poważnym ostrzeżeniu przez przewodniczącego sądu, że za składanie fałszywych zeznań ukarany zostanie jeszcze bardziej surowo, podał nazwiska współników i opisał okoliczności przygotowań do zamachu. O znaczącym udziale Bağciego w przygotowaniach do zamachu świadczyły częste rozmowy telefoniczne, które prowadził z Agcą przed 13 maja 1981 r. Uparcie zaprzeczał jednak, jakoby był przywódca „Szarych Wilków” w Szwajcarii, twierdząc, iż do czasu aresztowania pełnił funkcję kasjera kółka kulturalnego, skupiającego emigrantów tureckich w tym kraju. Wyrokiem sądu z marca 1986 r. został skazany na rok więzienia za nielegalne posiadanie broni. Obecnie mieszka w Turcji (Wyjaśnienia Agcy z 1 II 1983; C. Sterling, *Anatomia zamachu...*, s. 169, 172, 221–223, 345; P. B. Henze, *Spisek na życie papieża*, s. 171; F. Imposimato, *Vaticano. Un affare di Stato*, s. 65, 69, 70, 123, 129, 147).

- 6 **Musa Serdar Çelebi** (dalej będzie używana spolszczona wersja jego nazwiska – Celebi) – ur. w 1952 r., inżynier, przewodniczący Związków Idealistów Tureckich („Szarych Wilków”) w Europie. Brał udział w przygotowaniach do zamachu na życie papieża. Zaopatrywał Agcę w środki finansowe, miał także pośredniczyć w przekazaniu mu wynagrodzenia za zamach. Przyznał, że dawał środki Agcy, którego znał pod pseudonimem Murat, ale twierdził, że nie znał celu ich przeznaczenia. W 1981 r. zaczął w RFN wydawać czasopismo „Nowy Cel”, sympatyzujące z prawicową Partią Ruchu Narodowego Aslana Türkesa. 14 maja 1981 r. wysłał depeszę do papieża, potępiającą zamachowców oraz z życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia. Claire Sterling określa go jako jednego z „dowódców strategicznych” spisku. Miał przechowywać 3 mln marek niemieckich (pochodzących od Celenka za zamach na Jana Pawła II) i pośredniczyć w ich przekazaniu zamachowcom. Po zamachu z 13 maja 1981 r. wysłał do papieża telegram następującej treści: „Naród turecki jest oburzony z powodu zniewagi wyrządzonej Waszej Świątobliwości”. Został aresztowany we Frankfurcie 3 listopada 1982 r. i ekstradowany do Włoch na podstawie nakazu aresztowania, wystawionego 26 października 1982 r. przez sędziego Martellę. Postawiony mu został zarzut współudziału w spisku na życie Jana Pawła II, pomocy Agcy w przygotowaniu zamachu. Winy mu nie udowodniono. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych przyznał, że 13 maja 1981 r. był na Placu św. Piotra i także strzelał do papieża. Jednak w czasie rozprawy sądowej nie zdołano mu tego udowodnić (Wyjaśnienia Agcy z 3 VI 1982, 28 X 1982, 29 X 1982, 2 II 1984, 11 VI 1985; C. Sterling, *Anatomia zamachu...*, s. 51, 221, 223; P. B. Henze, *Spisek na życie papieża*, s. 164–165; E. Guz, *Strzały na Placu św. Piotra*, s. 180; F. Imposimato, *Vaticano. Un affare di Stato*, s. 60, 61, 65, 69, 123, 128, 190, 209).

zgowo odtworzył szczegóły przygotowań do zamachu. Godzina po godzinie możemy śledzić, jak Agca z pozostałymi zamachowcami wybierał miejsce, z którego miał oddać strzały, jak planował zbiec z Placu św. Piotra, kto miał rzucić w tłum granat, aby wywołać panikę, ułatwiającą bezpieczną ewakuację całej grupy. Ten dokument ma fundamentalne znaczenie. Powstał na podstawie wyjaśnień Agcy, składanych przed włoskimi sędziami śledczymi, oraz dokumentów, które powstały w wyniku innych czynności śledczych. Ważnym uzupełnieniem tej dokumentacji jest materiał przekazany przez włoską parlamentarną komisję, tzw. komisję Mitrochina, która została powołana w 2002 r. we włoskim parlamencie, w związku z dokumentami ujawnionymi przez Wasilija Mitrochina⁷ – byłego archiwisty I Zarządu Głównego KGB (sowieckiego wywiadu)⁸. W 1992 r. Mitrochin zbiegł na Zachód i przekazał Brytyjczykom niezwykle cenną dokumentację, składającą się z ok. 300 tys. stron tajnych dokumentów mówiących o działaniach sowieckiego wywiadu⁹. Publikacja dokumentów wywołała we Włoszech polityczny skandal i doprowadziła m.in. do wycofania się z życia politycznego premiera Romano Prodiego, rejestrowanego jako sowieckie źródło informacji. Ważną częścią prac Komisji Mitrochina, kierowanej przez senatora Paolo Guzzantiego¹⁰, była próba wyja-

⁷ **Wasilij Nikitycz Mitrochin** (1922–2004) – funkcjonariusz KGB, archiwista I Zarządu Głównego KGB (sowiecki wywiad). W latach 1972–1984 nadzorował przeniesienie archiwów KGB z Łubianki w centrum Moskwy do nowej kwatery sowieckiego wywiadu w podmoskiewskim Jasieniewie. W tym czasie zrobił kopie mikrofilmowe szczególnie ważnych dokumentów. W 1985 r. przeszedł na emeryturę. Już po upadku ZSRR (w 1992 r.) w ambasadzie USA w Tallinie bezskutecznie próbował przekazać swoje mikrofilmy CIA, która uznała go za rosyjskiego prowokatora. Podobną propozycję złożył w kwietniu 1992 r. w ambasadzie Wielkiej Brytanii, gdzie funkcjonariusz wywiadu brytyjskiego MI6 przyjął od niego zmikrofilmowane 25 tys. stron dokumentów sowieckich. W listopadzie 1992 r. wywiad brytyjski przerzucił go wraz z rodziną do Wielkiej Brytanii, gdzie otrzymał azyl polityczny. Według oceny ekspertów, materiały przekazane przez Mitrochina stanowią najważniejszy zbiór dokumentów sowieckich służb specjalnych, jaki kiedykolwiek znalazł się na Zachodzie (Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina II. KGB i świat*, Poznań 2006, s. 21–22).

⁸ Commissione Parlamentare d’Inchiesta. Concernente il „Dossier Mitrokhin” e l’Attività d’Intelligence Italiana. Presidenza del presidente Paolo Guzzanti. Parlamentarna Komisja Śledcza badająca sprawę Archiwum Mitrochina i działalności włoskiego wywiadu wojskowego.

⁹ Na podstawie tych dokumentów ukazały się dwie publikacje: Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina. KGB w Europie i na Zachodzie*, Warszawa 2001 oraz Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina II. KGB i świat*.

¹⁰ **Paolo Guzzanti** – ur. w 1940 r., senator Republiki Włoskiej z ramienia Partii Socjalisty-

śnienia okoliczności zamachu na życie Jana Pawła II. W sporządzonym w 2006 r. raporcie końcowym stwierdzono, że zamach na papieża został przeprowadzony przy udziale służb specjalnych Związku Sowieckiego. Niezbitych dowodów na potwierdzenie tej tezy jednak nie przedstawiono, choć Komisji udało się odkryć nowy ślad – zdjęcie zrobione na Placu św. Piotra w dniu zamachu, na którym rozpoznano Siergieja Antonowa¹¹. W trakcie procesu Antonow twierdził, że w chwili zamachu przebywał w swoim biurze. Komisja Mitrochina zgromadziła ogromny materiał źródłowy, pochodzący zarówno z włoskiego aparatu sądowniczego, prokuratury, jak i włoskich służb specjalnych. Pion śledczy IPN w Katowicach zgromadził łącznie ok. 20 tys. dokumentów, zarówno włoskich, jak i bułgarskich oraz niemieckich. Jednak szczególnie ważne w tym kontekście, jako pierwotne źródło do dalszych badań i postępowań, są wyjaśnienia Mehmeta Ali Agcy, składane zarówno przed włoskimi sędziami śledczymi, jak i w czasie rozpraw sądowych. Są to przede wszystkim wyjaśnienia złożone w pierwszej fazie procesu, stanowiącej w naszym rozumieniu śledztwo, które we włoskim systemie prawnym nosi nazwę *indagini preliminari*, przed reformą z 1989 r. *istuttoria*. W tej fazie działają: policje różnych rodzajów, *publico ministero*, odpowiednik prokuratora oraz obrońca. Nadzór nad nim ma *giudice per le indagini preliminari* (sędzia śledczy, który przed reformą z 1989 r. nazywany był *giudice istruttore*). To on prowadził różne czynności prawne, m.in. przesłuchania. W tym przypadku było rzeczą oczywistą, że proces się odbędzie, ponieważ sprawca przestępstwa został złapany na gorącym uczynku. Sędzia śledczy mógł więc prowadzić w tej sprawie bardzo szerokie badania.

W tej fazie procesu mającego na celu wykrycie spisku na życie papieża przesłuchania prowadził wybitny włoski sędzia Illario Martella¹², posiadający bogate doświadczenie w sprawach przestępczości zorganizowanej oraz terro-

cznej, dziennikarz, m.in. zastępca redaktora naczelnego liberalnego dziennika „Il Giornale”, politolog, później polityk partii Forza Italia, założonej przez Silvio Berlusconi, następnie jego krytyk i działacz Partii Liberalnej Włoch. W latach 2002–2006 był przewodniczącym komisji śledczej powołanej przez Senat Republiki Włoskiej, badającej sprawę „Archiwum Mitrochina” i działalności włoskiego wywiadu wojskowego.

¹¹ P. Szczerkowski, *25 lat od zamachu trop prowadzi do Moskwy*, „Gazeta Wyborcza”, 13 V 2006. Na ten sam temat: S. Wysocka, *W sobotę 25. rocznica zamachu na Jana Pawła II*, PAP, 11 V 2005.

¹² **Illario Martella** – włoski sędzia, specjalizujący się w sprawach przestępczości zorganizowanej, terroryzmu oraz szpiegostwa. Przesłuchiwał Ali Agcę oraz prowadził śledztwo w sprawie zamachu na Jana Pawła II.

ryzmu. Znany był z niezależnej postawy i nieposzlakowanej moralności. On także prowadził postępowanie śledcze w kolejnej fazie śledztwa, nazwanej *udienza preliminare*¹³. Natomiast w trakcie rozprawy sądowej, czyli *fase dibattimentale*, oskarżenie reprezentował prokurator Antonio Marini. W obu procesach – w 1981 r. i w latach 1985–1986 – przewodniczącym składu sędziowskiego był dr Severino Santiapichi, prawnik cieszący się wielkim autorytetem¹⁴. Fundamentem, na którym został zbudowany akt oskarżenia przeciwko trzem Bułgarom oraz pięciu Turkom, były wyjaśnienia Agcy. To one były stale przytaczane w czasie rozpraw i z nimi były konfrontowane inne dowody oraz wyjaśnienia pozostałych oskarżonych, a także zeznania świadków. Mają więc one pierwszorzędą wartość dowodową. Do tej pory nigdy w całości i z odpowiednim aparatem naukowym nie były publikowane. Szeroka opinia publiczna, głównie na Zachodzie, mogła się z nimi zapoznać ze sprawozdań sądowych, pisanych w czasie II procesu rzymskiego 1985–1986. Nawet po latach wartość źródłową mają zwłaszcza relacje Claire Sterling¹⁵, pisane dla „New York Times’a”, które zostały wykorzystane także na użytek tej pracy. Wydawnic-

¹³ Dziękuję red. Jackowi Moskwie za uwagi na temat włoskiej procedury karnej oraz wskazówki bibliograficzne. W tym względzie korzystałem także z uwag dr. Massimiliano Signifrediego z Università degli Studi Roma Tre.

¹⁴ **Severino Santiapichi** – włoski prawnik, przewodniczył składowi sędziowskiemu w obu procesach rzymskich – w 1981 r. oraz w latach 1985–1986, w których sądzony był Ali Agca oraz jego tureccy i bułgarscy współnicy. Honorowy prokurator Sądu Najwyższego, b. prezes Sądu Najwyższego Włoch. Opublikował wspomnienia pt. „Frammenti dall’esperienza di un giudice”, Milano 1988. Zasiadał także w zespole orzekającym w sprawie porwania i zabójstwa b. premiera Włoch Aldo Moro, w którym wskazywano 46 członków Czerwonych Brygad. Znany jako miłośnik Sycylii i autor wielu książek na jej temat. Profesor prawa na Uniwersytecie Kore di Enna.

¹⁵ **Claire Sterling** (1919–1995) – znana amerykańska dziennikarka śledcza, specjalizująca się w zagadnieniach przestępczości zorganizowanej oraz międzynarodowego terroryzmu. Była korespondentką rzymską czołowych amerykańskich dzienników, m.in. „The New York Times” oraz „Washington Post”, a także magazynu „Reader’s Digest”. Międzynarodowy rozgłos przyniosła jej książka „The Terror Network”, w której wskazywała na powiązania międzynarodowych organizacji terrorystycznych z komunistycznymi tajnymi służbami. Jej pracę jako pionierską oceniali także kierownictwo CIA. Sterling jako pierwsza, we wrześniu 1982 r., w miesięczniku „Reader’s Digest” napisała tekst pt. „The Plot to Murder the Pope”, w którym wysunęła tezę o bułgarskim śladzie w zamachu na papieża. W 1983 r. ukazała się na ten temat jej głośna książka „The Time of the Assassins”, która była tłumaczona na 22 języki i ugruntowała w świadomości międzynarodowej opinii publicznej wiedzę o udziale komunistycznych służb specjalnych w przygotowaniu zamachu na życie Jana Pawła II. Polskie wydanie tej pracy ukazało się pt. „Anatomia zamachu. Dociekania na temat prawdy niezależnej od prawd oficjalnie uznanych” (Roma–Milano 1985).

twem, w którym integralnie przytaczane są obszerne fragmenty wyjaśnień Agcy, jest niskonakładowa i niedostępna nawet we włoskich bibliotekach uniwersyteckich publikacja, zatytułowana „Attentato al Papa Giovanni Paolo II”¹⁶. Obszerne i krytyczne omówienie wyjaśnień Agcy znajduje się w pracach włoskich sędziów: Ferdinando Imposimato¹⁷ oraz Rosario Priore¹⁸, którzy uczestniczyli w różnych fazach śledztwa w sprawie zamachu na Jana Pawła II oraz przesłuchiwali Ali Agcę. Stanowią także podstawę pracy innego włoskiego sędziego Carlo Palermo, która jednak prezentuje jednostronną ich ocenę¹⁹. Wyjaśnienia Agcy przytaczali także autorzy dwóch podstawowych opracowań na temat wydarzeń, jakie doprowadziły do zamachu na Jana Pawła II – Claire Sterling²⁰ oraz Paul B. Henze²¹. Niewątpliwie te dwie pozycje, tłumaczone na wiele

¹⁶ *Attentato al Papa Giovanni Paolo II*, Biblioteca e Centro Documentazione di Mafia Connection, Pavia 1992.

¹⁷ **Ferdinando Imposimato** – ur. w 1936 r., włoski prawnik i polityk, prowadził dochodzenie w sprawach przestępczości zorganizowanej, mafii oraz terroryzmu, m.in. w sprawie porwania Aldo Moro przez bojówkę Czerwonych Brygad. Był oskarżycielem w wielu procesach przeciwko mafiosom i politykom powiązanim z mafią. W 1985 r. ONZ nadała mu tytuł Symbol Sprawiedliwości. W latach 1986–1987 był konsultantem ONZ ds. walki z narkotykami, m.in. szkolił prokuratorów z Ameryki Południowej. W 1981 r., prowadząc dochodzenie w sprawie porwania gen. Jamesa L. Doziera, trafił na powiązania między Czerwonymi Brygadami a siatką bułgarskiego wywiadu we Włoszech, którym w tym czasie kierował prawdopodobnie Iwan Donczew, pracujący pod przykryciem trzeciego sekretarza Ambasady Bułgarii w Rzymie. Idąc bułgarskim tropem, dowiedział się o zeznaniach Agcy na temat Bułgarów, co skłoniło go do przesłuchania tureckiego zamachowca. To z inicjatywy Imposimato został sporządzony album ze zdjęciami bułgarskich dyplomatów, który później pokazano Agcy. Wielokrotnie przesłuchiwał Agcę, a także uczestniczył w poszukiwaniach Emanuela Orlandi, jako pełnomocnik jej rodziny. W latach 1987 i 1994 wybierany z listy Demokratycznej Partii Lewicy do Senatu, a w roku 1992 do Izby Deputowanych. Został honorowym przewodniczącym włoskiego Sądu Kasacyjnego. Wydał kilka książek, m.in. „Vaticano un Affare di Stato” (Roma 2002) (J. Moskwa, *Słynący trop*, „Rzeczpospolita”, 12 V 2001; F. Imposimato, *Szatan w Watykanie. Kulisy spisku komunistycznych służb specjalnych przeciwko Janowi Pawłowi II*, współpraca J. Pałasiński, „Wprost” 2002, nr 51/52; J. Moskwa, *Droga Karola Wojtyły*, t. 2: *Zwiastun wyzwolenia 1978–1989*, s. 350–351).

¹⁸ **Rosario Priore** – włoski sędzia, przesłuchiwał Ali Agcę, gdy po 1986 r. prowadził dalsze śledztwo w sprawie zamachu na życie Jana Pawła II. Doświadczenie i dokumenty zebrane w tym czasie opisał w książce pt. *L’attentato al Papa. Piazza San Pietro, 13 maggio 1981: l’inchiesta*, Milano 2002.

¹⁹ C. Palermo, *Il papa nel mirino*, Roma 1998.

²⁰ C. Sterling, *Anatomia zamachu*.

²¹ **Paul B. Henze** – amerykański dyplomata, analityk i dziennikarz specjalizujący się w problemach Bliskiego Wschodu. W latach 1977–1980 był członkiem Rady ds. Bezpie-

języków, wywarły wielki wpływ na sposób relacjonowania wydarzeń związanych z zamachem. Warto jednak dodać, że żaden z tych autorów nigdy nie korzystał z archiwum sądowego, gdzie znajdowały się wyjaśnienia Agcy. Opierali się jedynie na materiałach, które były wykorzystywane podczas procesu. Na podobnych materiałach oparli swoje studia także francuscy autorzy Christian Roulette²² oraz Jean-Marie Stoerke²³ i przeprowadzili krytyczną analizę wyjaśnień Agcy zaprezentowanych w trakcie procesu. Do wyjaśnień Agcy odwoływał się często w swych artykułach wybitny turecki dziennikarz śledczy Ugur Mumcu²⁴, autor serii artykułów na temat mafii tureckiej, publikowanych w dzienniku „Cumhuriyet”. Wyniki swych prac zebrał i przedstawił w analizie pt. „Ağca Dosyasi”²⁵. Swoistą korektą wyjaśnień, jednak nie mającą wielkiej wartości źródłowej, gdyż poczynioną po latach, była książka, jaka powstała na podstawie rozmów prowadzonych w więzieniu z Ali Ağcą²⁶. O okolicznościach zamachu mówił także sam Jan Paweł II, ograniczając się jednak do opisu swych przeżyć po tym, jak został postrzelony, bądź refleksji metafizycznej, osadzającej zamach w kontekście trzeciej tajemnicy fatimskiej²⁷. Znacznie mniejszą wartość, gdyż często bazuje na niesprawdzonych źródłach i plotkach, ma praca amerykańskiego dziennikarza i papieskiego biografy Tada Szulca²⁸. Przede wszystkim jednak z prac Henzego i Sterling, zawierających

czeństwa Narodowego. Współpracował z Radiem Wolna Europa oraz amerykańskimi agencjami rządowymi, m.in. CIA (P. B. Henze, *Spisek na życie papieża*).

- ²² Ch. Roulette, *Jean Paul II, Antonow, Ağca. Le procès*, Drancy 1985.
- ²³ J. M. Stoerke, *Les loups de Saint-Pierre. Les secrets de l'attentat contre Jean Paul II*, Paris 1996.
- ²⁴ **Uğur Mumcu** (dalej będzie używana spolszczona wersja jego imienia – Ugur) (1942–1993) – znany turecki dziennikarz śledczy. Pracował w dzienniku „Cumhuriyet” (Republika). Specjalizował się w tematyce kurdyjskiej partyzantki, zorganizowanej przestępczości oraz mafii. Zginął od wybuchu bomby zainstalowanej w jego samochodzie.
- ²⁵ *West Europe Report nr 2131. Case Study of Ağca Activities, 22 IV 1983* (dalej WER). Większość tego materiału stanowi tekst: U. Mumcu, *Ağca Dosyasi*, Foreign Broadcast Information Service.
- ²⁶ M. Ali Ağca, A. M. Turi, *La mia verita*.
- ²⁷ A. Frossard, *Nie lekajcie się! Rozmowy z Janem Pawłem II*, Rzym 1982. Na ten temat także S. De Fiores, *Sekret Fatimy. Światło rozjaśniające przyszłość świata*, Warszawa 2011, zwłaszcza rozdział „Jan Paweł II, papież Fatimy” oraz „Komentarz teologiczny Josepha Ratzingera”. Na ten temat także wypowiedź Jana Pawła II w: Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na prośbę tysięcy*, Kraków 2005.
- ²⁸ T. Szulc, *Papież Jan Paweł II. Biografia*, Warszawa 1996.

omówienia wyjaśnień Agcy, korzystali autorzy najbardziej znanych monografii Jana Pawła II, które rzecz jasna uwzględniały także kwestie związane z zamachem²⁹. Kwestie wyjaśnienia okoliczności zamachu, a więc także weryfikacji wyjaśnień Ali Agcy, były przedmiotem odrębnych studiów w pracach Bernarda Lecomte'a³⁰ oraz Johna O. Koehlera³¹. Interesujące, gdyż napisane na podstawie źródeł pochodzących z amerykańskiego wywiadu, są wywody na temat wyjaśnień Agcy autorstwa Carla Bernsteina i Marco Politiego, opublikowane w ich politycznym studium pontyfikatu Jana Pawła II³². Wykorzystali je także, choć bardzo wybiórczo, w swej analizie Edward S. Herman i Frank Brodhead³³, autorzy pracy mającej udowodnić, że bułgarski ślad został spreparowany przez CIA.

Niewątpliwie jedną z ciekawszych jest praca znanego brytyjskiego eksperta ds. wywiadu Nigela Westa³⁴. Z rosyjskich pozycji, zajmujących się zamachem na życie papieża, na wymienienie zasługuje praca Michaiła Ilinskiego, korespondenta rządowego dziennika „Izwestija”, który relacjonował przebieg drugiego procesu rzymskiego Agcy, Antonowa oraz ich tureckich współników³⁵.

W tym względzie panuje jednak w literaturze wielka dowolność, zarówno co do przytaczanych faktów dotyczących zamachu, interpretacji przesłuchań Agcy, jak i ferowanych na ich podstawie ocen. W polskiej literaturze najobszerniejsze omówienie procesu rzymskiego, z odwołaniem się także do źródeł włoskich, zawiera monografia Jana Pawła II autorstwa Jacka Moskwy³⁶. Krytyczną analizę wyjaśnień Agcy zawierają prace Eugeniusza Guza – najszerze, jak dotąd, opracowania w języku polskim, poświęcone problematyce zamachu³⁷. Autor tych bardzo kontrowersyjnych pozycji nigdy jednak

²⁹ G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Kraków 2005; B. Lecomte, *Pasterz*, Kraków 2006.

³⁰ B. Lecomte, *Tajemnice Watykanu*, Kraków 2010.

³¹ J. O. Koehler, *Chodzi o papieża. Szpiedzy w Watykanie*, Kraków 2008.

³² C. Bernstein, M. Politi, *Jego Świątobliwość Jan Paweł II i nieznaną historią naszych czasów*, Warszawa 1997.

³³ E. S. Herman, F. Brodhead, *The Rise and Fall of the Bulgarian Connection*, New York 1986.

³⁴ N. West, *Trzecia tajemnica. Kulisy zamachu na Papieża*, Warszawa 2002.

³⁵ M. Ilinskij, *Posledniaja miessa. Jan Paweł II: Życie w Watykanie*, Moskwa 2005.

³⁶ J. Moskwa, *Droga Karola Wojtyły*, t. 2: *Zwiastun wyzwolenia 1978–1989*.

³⁷ E. Guz, *Zamach na papieża...* Praca ta stanowi rozwinięcie i podsumowanie tez zaprezen-

nie zapoznał się z oryginałami wyjaśnień Agcy. Jego opracowanie nie ma charakteru naukowego, nie ma aparatu naukowego oraz w sposób całkowicie dowolny stawia różne stanowcze tezy. Guz korzystał głównie z literatury, także powieści, oraz informacji agencyjnych. Jego prace są nie tyle próbą dochodzenia do prawdy, co narzucenia czytelnikowi, z pominięciem elementarnych faktów, jednej wersji wydarzeń, uwalniającej od wszelkiej odpowiedzialności komunistyczne służby specjalne³⁸.

Przegląd literatury o zamachu na życie Jana Pawła II wskazuje, że w centrum wszystkich najważniejszych pozycji na ten temat znajdują się wyjaśnienia Ali Agcy, jako podstawowe i najważniejsze znane obecnie źródło w tej sprawie. Tym większa jest potrzeba przygotowania krytycznego wydania wspomnianych dokumentów, z wykorzystaniem źródła pierwotnego, czyli protokołów z przesłuchań Agcy, znajdujących się w archiwum sądowym w Rzymie.

Okoliczności składania wyjaśnień

Pierwszy proces Ali Agcy odbył się w lipcu 1981 r. w rzymskim Pałacu Sprawiedliwości. W śledztwie nie składał on żadnych istotnych wyjaśnień, przedstawiając swój czyn jako przejaw jednostkowego fanatyzmu. Charakteryzował siebie jako międzynarodowego terrorystę, nie związanego z żadnym

towanych we wcześniejszych opracowaniach: Tenże, *Zamach na papieża*, Warszawa 1987 oraz Tenże, *Strzały na Placu św. Piotra*.

³⁸ **Eugeniusz Guz** – dziennikarz i współpracownik organów bezpieczeństwa PRL. Od lat sześćdziesiątych był stałym korespondentem PAP oraz innych gazet w RFN. Jest autorem kilku-nastu książek o tematyce niemieckiej. W 1960 r. został zarejestrowany jako tajny współpracownik SB, a w 1963 r. jako kontakt operacyjny Departamentu I MSW (wywiad PRL) pod pseudonimami „Gustek” i „Jan Zdrowy”. Z Departamentem I MSW współpracował do 1990 r. W postanowieniu o założeniu rozpracowania operacyjnego Guza z 12 III 1962 r. napisano m.in., że „Gustek” „ma możliwości pracy dla pionu »N«”. Następnie, zgodnie z instrukcją 001/73, przekwalifikowano rozpracowanie operacyjne nr rej. 1963 „Gustek” na kontakt operacyjny. W notatce służbowej z 5 II 1990 r. napisano, że kontakt operacyjny „Gustek” – „Jan Zdrowy” pozyskany został do współpracy w 1960 r. i był wykorzystywany informacyjnie na kierunku niemieckim. Jego informacje oceniane były dobrze i wielokrotnie wykorzystywane w opracowaniu informacji wywiadu. Na terenie RFN kontakt miał z nim funkcjonariusz wywiadu, używający pseudonimu „Kardif”. Instytut Pamięci Narodowej w Katowicach (dalej IPN Ka), Akta śledztwa w sprawie zbrodni komunistycznych, polegających na udziale funkcjonariuszy państw komunistycznych w związku przestępczym o charakterze zbrojnym, między innymi w celu pozbawienia życia Karola Wojtyły, S. 12/06/Zk (dalej Akta śledztwa, S 12/06/Zk). *Teczka personalna kontaktu operacyjnego*.

ugrupowaniem³⁹. Agca zachowywał się poprawnie, jednak niczego istotnego nie wyjaśnił. Twierdził, że plan zabicia papieża ułożył sam. Jego obrońca z urzędu, mec. Piero d'Ovidio, zakwestionował kompetencje sądu do zajmowania się zamachem na życie papieża, wskazując, że miał on miejsce nie na terytorium państwa włoskiego, ale na terenie Państwa i Miasta Watykańskiego. Sąd odrzucił tę argumentację, wskazując na zapisy Traktatów Laterańskich, regulujące kwestie procedur karnych w przypadku zamachu na życie papieża⁴⁰. 22 lipca 1981 r., po trzech dniach procesu, który niczego nie wyjaśnił, Agca został skazany na karę dożywocia⁴¹. W sentencji wyroku siedmioosobowego składu sędziowskiego, któremu przewodniczył dr Severino Santiapichi⁴², a którego uzasadnienie pisemne zostało opublikowane 25 września 1981 r., użyto jednak sformułowania, że zamach na papieża był dziełem spisku. Nie wyjaśniono jednak żadnych okoliczności tego spisku, ani nie wskazano osób, które miały w nim brać udział⁴³. Wyrok dożywocia Agca nie tylko przyjął ze spokojem, ale nawet, pomimo sugestii ze strony swoich prawników, nie odwołał się od niego. Jakby czekał na dalszy rozwój wypadków.

W momencie zatrzymania Agca miał przy sobie kartkę z pięcioma numerami telefonów: dwa do bułgarskiej ambasady w Rzymie, do oddziału konsularnego oraz do przedstawicielstwa Balkan Air (bułgarskich linii lotniczych), a jeden, którego nie było w żadnej oficjalnej księdze adresowej, był – jak się później okazało – poufny kontakt do rezydenta wywiadu bułgarskiego (I Zarządu Głównego Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego, dalej KDS)⁴⁴.

³⁹ P. B. Henze, *Spisek na życie papieża*, s. 21.

⁴⁰ Tamże, s. 22.

⁴¹ Corte d'Assise di Roma, *Sentenza alla causa contro Mehmet Ali Agca, 22 VII 1981*, Nr 46/81 del Registro insert. Sentenze.

⁴² Skład sędziowski tworzyli: dr Severino Santiapichi, przewodniczący, dr Antonio Germano Abbate, Augusto Calabro oraz ławnicy: Mirano Bano, Rita Amato, Maria Ricci, Mario Giovanni Romagnoli, Valentino Pettinella.

⁴³ P. B. Henze, *Spisek na życie papieża*, s. 23.

⁴⁴ **Komitet za Dyrżawna Sigurnost** – Komitet Bezpieczeństwa Państwowego od 1947 r. był tajną policją polityczną w Bułgarii. Został zorganizowany według sowieckiego modelu służb specjalnych. Sowiecki wywiad blisko współpracował z Komitetem, zarówno przy wykonywaniu zadań wewnątrz Bułgarii, jak i poza jej granicami. Częścią Komitetu był także wywiad – Zarząd Główny I. Oddzielnie działał wywiad wojskowy Razuznavatelny Otdel (Oddział Wywiadowczy), który ulokowany był w strukturze Sztabu Generalnego (J. Larecki, *Wielki leksykon służb specjalnych świata*, s. 89; J. Baew, K. Grozew, *Bułgaria, w: Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, red.

Nie wzbudziło to wówczas zainteresowania śledczych. Minęło jednak kilka miesięcy i nic się nie działo. Jak się wydaje, w tym czasie Agca postanowił wziąć sprawy w swoje ręce. Pierwsze istotne wyjaśnienia zaczął składać 1 grudnia 1981 r., jeszcze w zakładzie karnym w miejscowości Acola Pisceno w regionie Marche. Na początku 1982 r. został przewieziony do rzymskiego więzienia Rebibbia, gdzie odbywały się dalsze przesłuchania. Swoje wyjaśnienia Agca składał w języku tureckim, a na język włoski były tłumaczone przez uczestniczących w przesłuchaniach tłumaczy języka tureckiego.

W trakcie nieformalnego przesłuchania przez sędziego Illario Martellę, Agca uchylił nieco tajemnicy, wymieniając pierwsze nazwiska osób, głównie Turków, ze środowisk mafijnych, którzy mieli mu pomagać w zorganizowaniu zamachu. 29 października 1982 r. w dotychczasowych wyjaśnieniach Agcy nastąpił istotny przełom. Oprócz Turków wymienił nazwiska trzech Bułgarów, z którymi spotkał się latem 1980 r. i którzy eskortowali go na Plac św. Piotra w dniu zamachu. Także w trakcie kolejnych przesłuchań bardzo obszernie wyjaśniał szereg faktów i okoliczności. Nazwiska Kolew, Petrow i Bajramik nie jednak włoskim prokuratorom nie mówiły. Nikt taki nie mieszkał w Rzymie. Wówczas sędzia Illario Martella wpadł na pomysł, aby 8 listopada 1982 r. pokazać Agcy zdjęcia z zupełnie innej sprawy⁴⁵. W grudniu 1981 r. bojówki Czerwonych Brygad, terrorystycznej organizacji utrzymującej kontakty także z bezpieczeństwem Bloku Wschodniego, porwały amerykańskiego generała Jamesa L. Doziera⁴⁶. Śledztwo prowadzone przez sędziego Ferdinando Imposimato przeciwko Czerwonym Brygadam wykazało, że terroryści mieli kontakt także z Bułgarami⁴⁷. Pośred-

K. Persak, Ł. Kamiński, Warszawa 2011, s. 190–214.

⁴⁵ Wyjaśnienia Agcy z 8 XI 1982.

⁴⁶ **James L. Dozier** – ur. w 1931 r., amerykański wojskowy, generał brygady. W 1981 r. pełnił funkcję zastępcy szefa sztabu południowej grupy wojsk NATO w Europie. 17 grudnia 1981 r. został porwany przez terrorystów z ugrupowania Czerwone Brygady z mieszkania w Weronie. Po 42 dniach niewoli, 28 stycznia 1982 r., został uwolniony przez oddział antyterrorystyczny włoskiej policji (NOCS). Śledztwo w sprawie jego porwania prowadził sędzia Ferdinando Imposimato (*Italy: Looking for General Dozier*, „Time”, 4 I 1982).

⁴⁷ Sędzia Imposimato relacjonował to później Jackowi Moskwię: „W 1981 roku prowadziłem dochodzenie przeciwko członkom Czerwonych Brygad. Jeden z nich, Antonio Savasta, oskarżony o 17 morderstw, wśród nich o zabójstwo mojego przyjaciela, pułkownika karabinierów, zeznał mi o swoich kontaktach z przedstawicielem bułgarskich tajnych służb KDS. Odbywały się one za pośrednictwem innego terrorysty Czerwonych Brygad – Lorisa Scricciolo. Został on aresztowany. Przyznał się do tych kontaktów, które odbywały się za

nikiem między nimi był włoski działacz związkowy Luigi Scricciolo⁴⁸. Od 1976 r. był on agentem bułgarskich służb, wykorzystywanym w wielu poufnych misjach. Scricciolo zaproponował ludziom z Czerwonych Brygad⁴⁹ dużą dostawę broni i innych środków technicznych w zamian za zgodę na przesłuchanie porwanego generała przez Bułgarów. Plan się nie powiódł, ale od tego momentu włoski kontrwywiad poważnie zainteresował się wszystkimi Bułgarami pracującymi w Rzymie. Zrobiono im zdjęcia oraz zastosowano wobec nich także inne środki operacyjne. Wszystko to miało związek ze sprawą Doziera, a nie z zamachem na życie Jana Pawła II. Tak było od listopada 1982 r., gdy Agcy pokazano album zawierający 56 zdjęć Bułgarów oraz innych osób, których fotografie dołączono, aby utrudnić identyfikację.

pośrednictwem jego kuzyna – Luisa Scricciolo. I jego aresztowaliśmy, razem z żoną, która nazywa się Paola Elia. Po dwóch miesiącach zaprzeczeń przyznał, że to on był łącznikiem z radcą handlowym ambasady bułgarskiej nazwiskiem Iwan Donczew” (J. Moskwa, *Stygający trop*).

- ⁴⁸ **Luigi Scricciolo** – działacz centrali związkowej UIL (Unione Italiana dei Lavoratori) zdominowanej przez Włoską Partię Socjalistyczną, odpowiedzialny za jej kontakty międzynarodowe. Już w 1976 r. został agentem bułgarskiego wywiadu. Kilka razy był w Bułgarii, m.in. latem 1980 r., kiedy w Sofii pojawił się także Ali Agca. Miał także kontakty z wywiadem amerykańskim CIA. W latach 1978 i 1980 odwiedził Polskę, nawiązując znajomości z przedstawicielami ówczesnej opozycji, a później ze strukturami NSZZ „Solidarność”. Zbierał również dla Bułgarów informacje o pobycie Lecha Wałęsy w Rzymie w styczniu 1981 r. W latach 1978 i 1980 odwiedził Polskę i nawiązał znajomości z przedstawicielami ówczesnej opozycji, a później ze strukturami NSZZ „Solidarność”. Towarzyszył delegacji NSZZ „Solidarność” w czasie jej wizyty w Rzymie, w styczniu 1981 r. Został aresztowany w lutym 1982 r. W trakcie śledztwa pokazano mu album ze zdjęciami cudzoziemców różnej narodowości, rozpracowywanych przez włoskie służby specjalne. Rozpoznał na nich pracowników ambasady bułgarskiej, nie znał jednak ich nazwisk. Znał ich tylko z widzenia i potrafił podać ich nazwiska operacyjne. Przyznał się też do pracy na rzecz bułgarskiego wywiadu. Później, na podstawie tego samego albumu, Agca rozpoznał trzech Bułgarów, którzy pomagali mu przygotować zamach na życie papieża (J. Moskwa, *Stygający trop*; F. Imposimato, *Vaticano. Un affare di Stato*, s. 15–16).
- ⁴⁹ **Czerwone Brygady** (wł. *Brigate Rosse*) – włoskie lewicowe ugrupowanie terrorystyczne, utworzone w 1970 r. przez Renato Curcio w środowisku lewicowych studentów i nauczycieli akademickich w Trieście i Mediolanie. Ich celem była walka z kapitalizmem oraz „wyzwolenie proletariatu” i budowa komunistycznego porządku społecznego. Czerwone Brygady były szkolone i wspomagane przez komunistyczne służby specjalne, m.in. Czechosłowacji i NRD. W 1978 r. Czerwone Brygady porwały i zamordowały pięciokrotnego premiera Włoch Aldo Moro. Organizacja porwała także szefa dowództwa wojsk lądowych NATO na południową Europę gen. Jamesa Doziera, który został uwolniony przez włoską policję. W 1978 r. aresztowania rozbiły całą organizację, która zdołała zorganizować 150 zamachów (V. Gronowicz, *Terroryzm w Europie Zachodniej*, Wrocław 2000, s. 165–193; T. Białek, *Terroryzm manipulacja strachem*, Warszawa 2005, s. 82–83).

Bez problemu wskazał trzech sofijskich znajomych, z którymi kontaktował się później w Rzymie⁵⁰. W takich okolicznościach ustalone zostały ich prawdziwe nazwiska: „Sotir Kolew” naprawdę nazywał się Todor Stojanow Ajwazow⁵¹ i był kasjerem ambasady w Rzymie, „Petrow” to pseudonim mjr. Żelju Kolewa Wasilewa⁵², zastępcy attaché wojskowego, a „Bajramik” okazał się pseudonimem Siergieja Iwanowa Antonowa, zastępcy dyrektora bułgarskich linii lotniczych Balkan Air w Rzymie. Agca nie tylko rozpoznał ich

⁵⁰ C. Sterling, *Anatomia zamachu...*, s. 216–217.

⁵¹ **Todor Stojanow Ajwazow** ur. 1945 – Agca znał go pod nazwiskiem operacyjnym **Sotir Kolew**, szef działu gospodarczego ambasady Bułgarii w Rzymie. Bywał także w jego rzymskim mieszkaniu przy ul. Galliani 36. Według Agcy, Ajwazow miał się z nim spotkać już w sierpniu 1980 r., w hotelu Witosza w Sofii, gdzie po raz pierwszy omawiano plan zamachu na Jana Pawła II. Później Agca był z nim w stałym kontakcie, m.in. gdy w listopadzie 1980 r. po raz pierwszy przybył do Rzymu oraz później. Ajwazow trzy dni przed zamachem miał towarzyszyć Agcy w czasie wizji lokalnej na Placu św. Piotra w Watykanie oraz przekazał mu zdjęcia papieża i uwagi na temat poruszania się papieża w czasie audiencji generalnej, a także wskazał drogi odwrotu po zamachu. Zdaniem Agcy był najbardziej zorientowanym w szczegółach zamachu, który organizował od strony technicznej. 13 maja 1981 r., 90 min. po zamachu, podpisał polecenie wyjazdu dla tira z bułgarskiej ambasady. Wcześniej zabiegał, aby auto było zwolnione z kontroli celnej. W listopadzie 1982 r., uprzedzony o wydanym nakazie aresztowania, wyjechał z Rzymu na urlop do Bułgarii i już do Rzymu nie wrócił. W listopadzie 1982 r. brał udział w wielkiej propagandowej konferencji zorganizowanej w Sofii, gdzie odzignął się od wszelkich związków z Ali Agcą, ale jasnych dowodów swego alibi w tym czasie nie przedstawił. Do 1989 r. pracował w MSZ w Sofii, w latach dziewięćdziesiątych prowadził prywatną firmę handlową (Wyjaśnienia Agcy z 9 XI 1982, 1 XII 1982, 22 XII 1982, 7 I 1983, 2 II 1983, 30 VI 1983, 6 X 1983; C. Sterling, *Anatomia zamachu...*, s. 213, 221, 224, 225, 237, 238, 242, 243; P. B. Henze, *Spisek na życie papieża*, s. 172, 173, 174; F. Imposimato, *Vaticano. Un affare di Stato*, s. 37, 85, 89, 120, 181, 185, 202, 211; *Bułgaria: 12 lat po zamachu na papieża Jana Pawła II*, PAP, 22 III 1993; J. Tagliabue, *Papal polt trial hears testimony in Switzerland*, „New York Times” (dalej NYT), 27 X 1985; E. Guz, *Zamach na papieża...*, s. 170–181).

⁵² **Żeljo Kolew Wasilew** (1943–1995) – Agca znał go pod nazwiskiem operacyjnym **Sotir Petrow**, major, attaché ambasady Bułgarii w Sofii. W trakcie zamachu, według Agcy, miał zajmować się organizacją ucieczki z Placu św. Piotra oraz bezpiecznym wywiezieniem zamachowców tirem ambasady Bułgarii, który tego dnia miał opuścić Rzym. W rzeczywistości ambasada Bułgarii zgłosiła włoskim służbom celnym, że 13 maja 1981 r. będzie wyjeżdżał ich tir z bagażem dyplomatycznym, żądała więc, aby odstąpiono od kontroli celnej. Po powrocie do kraju pracował w Sztacie Generalnym, otrzymał awans na stopień pułkownika. Wasilew zginął w katastrofie samochodowej w okolicach miasta Kazanlyk w Bułgarii w 1995 r. (Wyjaśnienia Agcy z 29 X 1982, 1 III 1983, 1 VII 1985; C. Sterling, *Anatomia zamachu...*, s. 221, 224, 237, 242, 243, 260; E. Guz, *Strzały na Placu św. Piotra*, s. 150; *Śmierć jednego z oskarżonych o udział w zamachu na papieża*, PAP 22 VIII 1995; E. Guz, *Zamach na papieża...*, s. 170).

twarze, ale także obszernie scharakteryzował ich mieszkania, gdzie prowadził rozmowy na temat planowanego zamachu. 25 listopada 1982 r. został aresztowany Siergiej Antonow. Pozostałych Bułgarów chronił immunitet dyplomatyczny i zdolali uciec do Sofii. Ostatecznie więc na ławie oskarżonych, obok Antonowa, zasiedli tylko Turcy: Omar Bagci i Musa Serdar Celebi, związani z turecką mafią oraz z organizacją „Szarych Wilków”.

Prowadzący dochodzenie nie zawsze ułatwiali Agcy wyjaśnienie wszystkich okoliczności spisku, w którym brał udział. W czasie przesłuchania 8 lipca 1983 r. sędzia Illario Martella nieoczekiwanie zaczął ostro strofować Agcę, mówiąc: „Zwracam panu uwagę jeszcze na fakt, że jasności pańskiej sytuacji nie pomogły również fałszywe wyjaśnienia, złożone przez pana, odnoszące się do planu zamachu na Lecha Wałęsę⁵³. Składając takie wyjaśnienia, również przed innymi sędziami śledczymi, nie tylko złożył pan fałszywe oświadczenia, ale obciążył pan odpowiedzialnością karną osoby, które nie popełniły czynów niedozwolonych, przypisywanych im przez pana. Ponadto oskarżył pan siebie o uczestnictwo w tych zbrodniczych działaniach, chociaż to w ogóle nie odpowiada stanowi rzeczywiście. Przypominam panu, że takie zachowanie spełnia znamiona czynu, takiego jak oszczerstwo i oszczerstwo wobec siebie samego i może pan odpowiedzieć za takie przestępstwa, jeśli prokurator uzna za stosowne wszcząć postępowanie karne. Co ma pan do powiedzenia w tej sprawie?”⁵⁴. Agca zrozumiał aluzję i odpowiedział: „Przyznaję, że popełniłem błąd i w tym momencie nie mam nic więcej do powiedzenia”⁵⁵.

Wizyta bułgarskich sędziów

Na postawę Agcy oraz treść składanych przez niego wyjaśnień, a później na jego zachowanie na sali sądowej, wielki wpływ miały wizyty w więzieniu Rebibbia bułgarskich sędziów – dr. Jordana Ormankowa⁵⁶ oraz dr. Stefana

⁵³ W trakcie składania wyjaśnień 7 I 1983 oraz 31 I 1983 Agca zaczął opowiadać o tym, jak razem z Bułgarami rozważał możliwość przygotowania zamachu na Lecha Wałęsę, który od 15 do 18 stycznia 1981 r. przebywał z delegacją NSZZ „Solidarność” w Rzymie i Watykanie.

⁵⁴ Przesłuchanie z 8 VII 1982.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ **Jordan Ormankow** – bułgarski sędzia, który przesłuchiwał Ali Agcę. Jako pułkownik wywiadu DS utrzymywał kontakt z grupą operacyjną płk. Günhera Bohnsacka, która prowadziła działania dezinformacyjne wobec włoskiego śledztwa w sprawie zamachu na

Markowa Petkowa⁵⁷, które miały miejsce 3, 10 i 20 października, 16 listopada oraz 6 i 9 grudnia 1983 r. W sposób decydujący zmieniły one zachowanie Agcy, który odąd zaczyna stopniowo wycofywać się ze składanych wcześniej wyjaśnień oraz płatać wszystkie wątki. Należy więc temu incydentowi poświęcić więcej uwagi. Władze bułgarskie od chwili aresztowania Antonowa za wszelką cenę próbowały dostać się do Agcy. W tym celu wymyślono śledztwo przeciwko niemu w sprawie przestępstwa, jakiego miał się dopuścić w czasie pobytu w Sofii, używając fałszywego paszportu. Był to tylko pretekst, ale Włosi wyrazili zgodę na przesłuchanie Turka. W październiku 1983 r. do Rzymu przybyli dwaj sędziowie Jordan Ormankow i Stefan Markow Petkow, który znał dobrze język turecki, co miało wielkie znaczenie dla dalszego biegu wydarzeń⁵⁸. Bułgarzy przesłuchiwali Agcę w więzieniu Rebibbia. W 2005 r. w aktach, które zostały po Stasi odkryto informacje na temat działań operacyjnych, prowadzonych w sprawie o kryptonimie „Operation Papst”, czyli „Operacja Papież”. Operacja była prowadzona na prośbę bułgarskich towarzyszy, aby przez działania dezinformacyjne odciągnąć uwagę od bułgarskiego śladu. Przypuszcza się, że elementem tych działań mogło być porwanie Emanueli Orlandi⁵⁹, córki

papieża (Wyjaśnienia Agcy z 3 X 1983; F. Imposimato, *Vaticano. Un affare di Stato*, s. 37, 55, 94, 176–177, 179–181, 190–191, 197, 202–206, 225).

- ⁵⁷ **Stefan Markow Petkow** – bułgarski prawnik, brał udział w przesłuchaniu Ali Agcy. Gdy został z nim sam na sam, miał w języku tureckim zagrozić mu, że jeśli nadal będzie oskarżał Bułgarów, zginie jak Emanuela Orlandi (Wyjaśnienia Agcy z 3 X 1983; F. Imposimato, *Vaticano. Un affare di Stato*, s. 37, 55, 94, 176–177, 179, 190–191, 202–205, 225).
- ⁵⁸ W 2000 r. bułgarski minister spraw wewnętrznych Emanuil Jordanow oświadczył, że Petkow nigdy nie był we Włoszech, a śledztwem w sprawie zamachu zajmował się jedynie w Bułgarii (E. Mamolowa, *MSW: zamach na papieża to nie my*, PAP, 10 I 2000).
- ⁵⁹ **Emanuela Orlandi** – ur. w 1968 r., córka świeckiego pracownika Watykanu. Została porwana 22 czerwca 1983 r. w centrum Rzymu, gdy miała 15 lat. 4 sierpnia 1983 r. do redakcji włoskiej agencji informacyjnej ANSA dostarczony został list, napisany rzekomo przez porywaczy. Do uprowadzenia dziewczyny przyznała się turecka organizacja terrorystyczna pod nazwą Antychrześcijański Front Wyzwolenia „Turkesh”, grożąc zgładzeniem dziewczynki. Porywacze zażądali od władz włoskich zwolnienia Ali Agcy w zamian za jej uwolnienie. Po wielu latach okazało się, że listy w imieniu rzekomych porywaczy pisali funkcjonariusze enerdownskiej Stasi, z grupy odpowiedzialnej za dezinformację, kierowanej przez płk. Güntera Bohnsacka. Były to działania podjęte na prośbę władz bułgarskich w ramach działań operacyjnych o kryptonimie „Operation Papst”, prowadzonej przez Stasi w latach osiemdziesiątych. Orlandi nigdy nie została odnaleziona. Prowadzący śledztwo w tej sprawie sędzia Imposimato wielokrotnie wyrażał przekonanie, że jej porwanie ma związek z zamachem na Jana Pawła II, który wielokrotnie apelował o jej uwolnienie. 7 maja 1983 r., 40 dni przed porwaniem Orlandi, w tajemniczych i nigdy nie wyjaśnionych

świeckiego pracownika Watykanu. Za jej uwolnienie porywacze domagali się uwolnienia Agcy. Dziewczyna nigdy nie została odnaleziona. Oficerem bułgarskiego wywiadu, który kontaktował się ze Stasi w sprawie „Operacji Papież”, był Jordan Ormankow, ten sam, który jako prokurator brał udział w przesłuchaniu Agcy⁶⁰. W czasie przesłuchania 20 października 1983 r. po południu, ok. godz. 17, sędzia Martella ogłosił przerwę i zaprosił swych bułgarskich gości na kawę w barze więzienia Rebbibia. Z zaproszenia skorzystał tylko Ormankow. Natomiast Petkow został sam z Agcą⁶¹. Po latach Petkow, przesłuchiwany jako świadek na wniosek IPN w Sofii, w styczniu 2008 r., stwierdził, że czasie pobytu w więzieniu Rebbibia, gdy obecny w czasie przesłuchania sądowy tłumacz miał problemy z przekładem słów Agcy, dobrze znający język turecki Petkow, włączył się do rozmowy. Poprawił tłumacza i pytanie zapisane zostało właściwie. Petkow zaprzeczył, aby kiedykolwiek zastraszał Agcę. Nie wypowiedział się jednak w kwestii, czy był sam na sam z Agcą. Potwierdził natomiast, że słyszał o tym, że po przesłuchaniu Agca napisał list, w którym informował jakoby miał być przez niego zastraszony⁶². Przerwę w przesłuchaniu potwierdza natomiast sędzia Martella⁶³. Jego zdaniem trwała pół godziny i przez ten czas Petkow był sam z Agcą. Jak się okazało, zdaniem sędziego Imposimato, Petkow umiejętnie wykorzystał ten czas. W języku tureckim, którym władał bardzo dobrze⁶⁴, poinformował Agcę, że przekazuje mu w imieniu

okolicznościach zginęła w Rzymie studentka Mirella Gregori. Według sędziego Imposimato, także jej zniknięcie było związane z zamachem na papieża i było częścią działań dezinformacyjnych, prowadzonych przez komunistyczne służby specjalne na rzecz Bułgarii (F. Imposimato, *Vaticano. Un affare di Stato*, s. 17–23, 103–123, 160–167, 172–174; F. Imposimato, *Szatan w Watykanie; Zamknięto dochodzenie w sprawach zamachu na papieża i porwania Orlandi*, PAP, 3 VII 1997).

⁶⁰ F. Imposimato, *Vaticano. Un affare di Stato*, s. 179. Podobną opinię sędzia Imposimato wyraża także o Markowie Petkowie, który dodatkowo miał być także współpracownikiem KGB (Tamże, s. 37).

⁶¹ Tamże, s. 179.

⁶² IPN Ka, Akta śledztwa nr S12/06/Zk, *Protokół z przesłuchania świadka Stefana Markowa Petkova w dn. 14 I 2008*.

⁶³ F. Imposimato, *Vaticano. Un affare di Stato*, s. 179, 80.

⁶⁴ Fakt znajomości języka tureckiego Markow Petkow potwierdził w czasie przesłuchania, przeprowadzonego w Sofii na prośbę prokuratora IPN Michała Skwary. Jednocześnie Petkow zaprzeczył, aby w czasie, gdy był sam na sam z Agcą, kierował jakiegokolwiek groźby pod adresem zamachowca (IPN Ka, Akta śledztwa nr S12/06/Zk, *Protokół z przesłuchania świadka Stefana Markowa Petkova w dn. 14 I 2008*).

KGB ostrzeżenie, że jeśli będzie dalej mówił o bułgarskim tropie, zginie nie tylko on, ale zamordowani zostaną także jego najbliżsi: matka Müzeyyen, brat Adnan i siostra Fatima. Wszystkich ich miał spotkać podobny los jak Emanuele Orlandi⁶⁵. Według włoskiego dziennikarza Franco Bucarellego, Agca następnego dnia miał powiadomić o tym incydencie sędziego Santiapichiego, oskarżając włoskich sędziów o to, że zostawili go sam na sam z Petkowem. Trudno jednak stwierdzić, czy wersja o liście Agcy jest prawdziwa⁶⁶. Wkrótce po tej rozmowie Agca zaczął się wycofywać ze swych wcześniejszych wyjaśnień. Zaprzeczył m.in., że rozmawiano z nim na temat zamachu na Lecha Wałęsę⁶⁷. Być może dowiedział się, że następnego dnia po pogrózkach Petkova, został zamordowany działacz związkowy Franco Imposimato, brat sędziego Ferdinando Imposimato, który pierwszy przyczynił się do zwrócenia uwagi na bułgarski ślad. Później ustalono, że zabójstwo zostało zlecone przez „kasjera” neapolitańskiej mafii sycylijskiej Giuseppe Calo⁶⁸. Agca już wcześniej obawiał się swych bułgarskich znajomych, o czym świadczą jego słowa, wypowiedziane podczas przesłuchania 29 października 1982 r., kiedy wyjaśniał treść zapisków na znalezionej przy nim kartce. Mówił wówczas m.in.: „A zwrot: »bardzo duża uwaga na jedzenie« oznaczał, że ja, po dokonaniu zamachu, mogłem umrzeć otruty przez Sotira (Ajwazowa – AG), biorąc pod uwagę fakt, że są rzeczy trujące, które mają powolne działanie i mogą prowadzić do śmierci wiele czasu po ich zażyciu. I dlatego, ze względu na rodzaj interesu między mną a Sotirem, nie byłem zupełnie spokojny w tym względzie”. Powtórzył to następnego dnia, wyjaśniając, dlaczego początkowo ukrywał zaangażowanie Bułgarów w przygotowanie zamachu. Powiedział wprost: „Głównym powodem mojego zachowania jest przede wszystkim strach przed Bułgarami, którzy z powodu moich oświadczeń mogliby przeprowadzić zamach na moje życie”. Agca musiał więc pogróżki ze strony Petkova potraktować poważnie, co znalazło wyraz w jego późniejszym zachowaniu na sali sądowej. Zresztą przygotowując zamach Agca postępował tak, aby w żaden sposób ślady jego przygotowań nie prowadziły do Bułgarów. Na pytanie, dlaczego broń, której użył w zamachu, sprowadzał do Włoch przez Szwajcarię, skoro mógł ją otrzymać od Bułgarów, odpowiedział:

⁶⁵ F. Imposimato, *Vaticano. Un affare di Stato*, s. 179.

⁶⁶ Franco Bucarelli, *Jan Paweł II cudownie ocalony*, s. 80–81.

⁶⁷ J. Moskwa, *Droga Karola Wojtyły*, t. 2: *Zwiastun wyzwolenia 1978–1989*, s. 349.

⁶⁸ Tamże.

„Aby ukryć prawdziwe źródło zamachu, czyli zleceniodawców. To miało na celu zmylenie śledztwa i skierowanie odpowiedzialności za ten fakt na organizację »Szare Wilki«, której byłem członkiem. W cieniu pozostałyby więc wszystkie osoby, takie jak Petrow, Bajramik, Kolew i wszyscy, którzy byli za ich plecami”⁶⁹.

O tym, że działania dezinformacyjne, podjęte przez bułgarskie służby specjalne po wizycie sędziów Ormankowa i Petkowa u Agcy w więzieniu Rebibbia były skuteczne, świadczy pismo szefa Wydziału X wywiadu Stasi gen. Willego Damma do gen. Markusa Wolfa, szefa eneradowskiego wywiadu z 18 XII 1984 r., a więc z okresu, kiedy śledztwo m.in. przeciwko Bułgarom wchodziło w decydującą fazę. Wówczas przez służby specjalne NRD oraz Bułgarii podjęta została na szeroką skalę akcja zamieszczania nieprawdziwych informacji w międzynarodowej prasie. Artykuły, mające na celu zdyskredytowanie Agcy, ukazały się m.in. w dziennikach: „Washington Post”, „Repubblica”, „Milliyet” oraz czasopiśmie „Sette Giorni”. Akcja zakończyła się sukcesem, meldował gen. Damm, dodając: „W związku z tym bułgarskie organy bezpieczeństwa szukają dalszych autorów i produktów prasowych celem publikowania materiałów w interesie pozytywnego wpływu na międzynarodową opinię publiczną, przede wszystkim we Włoszech, USA, Turcji i innych zachodnich krajach”⁷⁰. Przeglądając publicystykę mającą na celu podważenie jakichkolwiek związków Agcy z Bułgarami, nie tylko z tamtego okresu, ale i znacznie świeższej daty, można dojść do przekonania, że komunistycznym służbom specjalnym udało się znaleźć zarówno szerokie grono odpowiednich autorów, jak i właściwe „produkty prasowe”, użyteczne w tej kampanii.

Drugi proces rzymski

W wyniku przesłuchań Agcy oraz przeprowadzonego śledztwa 26 października 1984 r. sędzia Illario Martella ogłosił raport bilansujący dotychczasowe śledztwo. Zawierał on 25 tys. stron protokołów z przesłuchań. Opierając się na nich sporządzono raport końcowy, liczący 1243 strony. Na tej podstawie akt oskarżenia skierował do sądu prokurator Antonio Albano.

⁶⁹ Wyjaśnienia Agcy z 18 XI 1982 i 19 XI 1982.

⁷⁰ IPN Ka, Akta śledztwa nr S12/06/Zk, *Pismo gen. Damma do gen. Wolfa. Współpraca z organami bezpieczeństwa Bułgarii. Berlin 18 XII 1984, X/11738/84.*

O udział w spisku mającym na celu zabicie papieża oskarżeni zostali Turcy: Mehmet Ali Agca, Omar Bagci, Musa Serdar Celebi, Oral Celik⁷¹ (zaocznie), Bekir Celenk⁷² (zaocznie) oraz Bułgarzy: Siergiej Antonow, Żeljo Wasilew (zaocznie), Todor Ajwazow (zaocznie). Aby uniknąć aresztowania, do Bułgarii wyjechali Todor Ajwazow oraz Żeljo Wasilew. Bułgaria nie zgodziła się także na wydanie kluczowego świadka – Bekira Celenka, który przebywał wtedy w Sofii. Po latach okazało się, że w sprawę zamieszany był jeszcze jeden Bułgar – Iwan Donczew, którego Agca znał pod nazwiskiem

⁷¹ **Oral Çelik** (dalej będzie używane jego spolszczone nazwisko – Celik) – ur. w 1959 r., najbliższy współpracownik Agcy, jego przyjaciel z Malatyi, zamieszany także w zabójstwo Ipekciego. Pomógł Agcy w ucieczce z więzienia w Kartal Maltepe. Później wspólnie przygotowywali plan zamachu na Jana Pawła II. Celik za 60 tys. szylingów (ok. 2800 USD) kupił w Wiedniu broń, której użyje Agca podczas zamachu na papieża. Był 13 maja 1981 r. na Placu św. Piotra w Watykanie, prawdopodobnie także strzelał do papieża. W tym czasie używał paszportu na nazwisko Harun Celik. W Rzymie, według zeznań Yalcina Ozbeya, miał posługiwać się libańskim paszportem. Po zamachu uciekł do Szwajcarii, która przekazała go do Francji. Tam został aresztowany jako Ates Bedri i skazany na 8 lat więzienia za handel narkotykami. Francuskie służby specjalne prawdopodobnie знаły jego prawdziwą tożsamość, ale do Włoch został wydany dopiero w 1992 r. Agca rozpoznał go w czasie konfrontacji, ale później odwołał swoje zeznania o udziale Celika w zamachu (Wyjaśnienia Agcy z 3 VI 1982, 29 X 1982, 2 II 1983, 31 V 1983, 28 I 1984, 22 II 1984; C. Sterling, *Anatomia zamachu...*, s. 164,172, 221–224; P. B. Henze, *Spisek na życie papieża*, s. 193–195; W. Janiec, *Umorzono dochodzenie w sprawie „Szarych Wilków”*, PAP, 4 IV 1998; H. Kamm, *Plot on Pope: Bulgaria Tie? News Analysis*, NYT, 30 XII 1982; E.J. Dione Jr, *Agca said to detail plan of 2D Gunman*, NYT, 1 XI 1984).

⁷² **Bekir Çelenk** (dalej będzie używane jego spolszczone nazwisko – Celenk) (1945–1985) – szef mafii tureckiej w Bułgarii, współpracownik bułgarskich służb specjalnych. Międzynarodowy armator, którego statki pływały pod panamską banderą, często zawijając do portów w Burgas i Warnie. Zorganizował pobyt Agcy w Sofii i w lipcu 1980 r. skontaktował go z Todorem Ajwazowem. Wtedy doszło do pierwszej rozmowy o zorganizowaniu zamachu na życie papieża. Z adnotacji w paszporcie Celenka wynika, że od 11 do 15 lipca przebywał w Sofii. Ugur Mumcu ustalił, że pod fałszywym nazwiskiem zatrzymał się w hotelu Witosza, tym samym, w którym przebywał Agca. Według Agcy brał udział w spotkaniu w Zurychu 3 kwietnia 1981 r., gdzie ustalone zostały szczegóły zamachu oraz sposób przekazania pieniędzy, które miały zostać wysłane z ambasady Związku Sowieckiego w Sofii na konto Celenka. Gdy dowiedział się o tym, że włoska prokuratura zamierza go aresztować, schronił się do Bułgarii. W lipcu 1983 r. był przesłuchiwany przez sędziego Martellę. 6 lipca 1985 r. Celenk został wydany Turcji. Tam zmarł w więzieniu 14 października 1985 r., kilka dni przed planowaną ekstradycją do Włoch (Wyjaśnienia Agcy z 28 X 1982, 29 X 1982, 2 II 1983, 2 II 1984; U. Mumcu, *Agca Dosyasi*, s. 55–56; C. Sterling, *Anatomia zamachu...*, s. 139–140, 221–224, 337, 345, 359; P. B. Henze, *Spisek na życie papieża*, s. 159, J. Tagliaube, *Turk in Rome case details smuggling*, NYT, 13 VII 1985; J. Tagliaube, *Suspect on trial in Rome may aid Turkish Inquiry*, NYT, 20 VII 1985; E. Guz, *Strzały na Placu Świętego Piotra*, s. 183–188).

Tomow⁷³, prawdopodobnie rezydent bułgarskiego wywiadu we Włoszech w latach 1978–1982, pracujący pod przykryciem trzeciego sekretarza Ambasady Bułgarii w Rzymie⁷⁴. Z nim utrzymywał kontakt włoski działacz związkowy Luigi Scricciolo, który po aresztowaniu przyznał się, że przez wiele lat był agentem bułgarskiego wywiadu.

24 października 1984 r. sędzia Martella przekazał I Rzymskiej Izbie Karnej decyzję o wszczęciu postępowania sądowego wobec tych oskarżonych. Po zamknięciu śledztwa od sędziego Martelli sprawę przejęła I Izba Karna Rzymskiego Sądu Przysięgłych, a od prokuratora Albano – prokurator Antonio Marini. Sprawę miał osądzić skład sędziowski pod przewodnictwem Severino Santiapichiego, którego zastępcą został Ferdinando Attolico⁷⁵. Agcy bronił Pietro d’Ovidio, natomiast Antonowa – Giuseppe Consolo i Adolfo Larussa. Proces toczył się od 27 maja 1985 r. do 30 marca 1986 r. w kompleksie budynków *Foro Italico*. Agca występował w podwójnej roli: świadka i oskarżonego, dlatego sędzia podczas rozprawy często pytał Agcę, czy na postawione pytanie chce odpowiadać jako świadek, czy jako oskarżony. Ten status dawał mu także różne możliwości. Jako świadek, pod groźbą kary, był zobowiązany do mówienia prawdy, natomiast w roli oskarżonego nie⁷⁶. Już w trakcie pierwszej rozprawy Agca odwołał swoje zeznania i robił wszystko, aby rozbić akt oskarżenia w znacznym stopniu na nich oparty. Podobnie postępował także podczas kolejnych rozpraw, konsekwentnie zaprzeczając swym wyjaśnieniom, składanym w pierwszej fazie śledztwa, gdy był przesłuchiwany przez sędziego Martellę⁷⁷. Proces rozpoczął 27 maja 1985 r., prze-

⁷³ Do rozpoznania Donczewa doszło wiosną 1982 r., w czasie przesłuchania Agcy w więzieniu Rebibbia przez sędziego Imposimato. Agca rozpoznał zdjęcie, szczególnie także opisał wygląd zewnętrzny Bułgara. Wówczas sędzia Imposimato zwrócił się do włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych o udostępnienie mu zdjęć wszystkich funkcjonariuszy ambasady bułgarskiej w Rzymie. Spośród około pięćdziesięciu fotografii Turek wybrał jedną: właśnie Donczewa, który przedstawiał mu się jako Tomow. Podał też jego rysopis. Kiedy sędzia Imposimato wydał nakaz aresztowania go, Donczew – Tomow zdążył już opuścić Italię (C. Sterling, *Agcas other Story: The Plot to kill Walesa*, NYT, 27 X 1984).

⁷⁴ C. Sterling, *Agcas other Story: The Plot to kill Walesa*.

⁷⁵ W tej sprawie orzekł następujący skład Sądu Przysięgłych w Rzymie: dr Severino Santiapichi – przewodniczący, dr Fernando Attolico, członek składu oraz ławnicy: Anna Maria Giordani, Nella Contimi, Cecylia Scolta, Georgio Fantechi, Maurizio Innocenzi, Mario Federici.

⁷⁶ C. Sterling, *Agcas other story: The Plot to kill Walesa*.

⁷⁷ Wyjaśnienia Agcy z 1 VII 1985 oraz z 15 VII 1985.

rwany 18 lipca i wznowiony 18 września 1985 r., zakończył się po 99 posiedzeniach ogłoszeniem 29 kwietnia 1986 r. wyroku, który uniewinnił oskarżonych Bułgarów i Turków z braku dowodów winy⁷⁸. Na 3 lata i 2 miesiące więzienia skazano tylko Omara Bagiciego, i to za nielegalne posiadanie broni. Za to samo Agca został skazany dodatkowo na rok więzienia⁷⁹. Nie było innej możliwości, skoro Agca na sali sądowej odwołał, bądź świadomie ośmieszył, większość składanych przez siebie w czasie przesłuchań wyjaśnień. Nie udało się także, poza Antonowem, który był pionkiem, posadzić na ławie oskarżonych dwóch głównych organizatorów zamachu: Bekira Celenka oraz Todora Ajwazowa, gdyż w końcu 1982 r. schronili się oni w Bułgarii.

W trakcie procesu zupełnie zlekceważony został wątek sowiecki, mimo że Agca w swych wyjaśnieniach interesująco wspominał o kontaktach z przedstawicielami sowieckiej dyplomacji i KGB. Jednak później szybko się z tego wycofał. Żaden obywatel Związku Sowieckiego nigdy w sprawie zamachu na papieża nie był objęty śledztwem. Nie próbowano ich nawet przesłuchać jako świadków. Aresztowanie Antonowa w listopadzie 1982 r. było już wystarczającym międzynarodowym skandalem i spowodowało tak wielki wzrost międzynarodowego napięcia, że później zrobiono wiele, aby ślad bułgarski pozacierać, co w konsekwencji się udało⁸⁰. Lepiej zrozumie się dylematy Włochów, jeśli się pamięta, że do lutego 1984 r. na czele Związku Sowieckiego, jako sekretarz generalny KC KPZR, stał Jurij Andropow⁸¹, który w okresie, gdy zamach przygotowywano, pełnił

⁷⁸ La Corte di Assise di Roma, 29 III 1986 *Sentenza nella causa contro Baggi Omer, Antonov, Vassiliev, Aivazov, il Celebi, il Celenk e il Celik*. Nr 20/86.

⁷⁹ W 1986 r. otwarto trzecie śledztwo, obejmujące dwunastu Turków podejrzanych o współudział w zamachu na papieża. Do 1995 r. kierował nim sędzia Ferdinando Imposimato, a później jego zastępca – sędzia Rosario Priore. Śledztwo ostatecznie zostało decyzją parlamentu włoskiego zamknięte 30 czerwca 1996 r. bez końcowej konkluzji.

⁸⁰ C. Bernstein, M. Politi, *Jego Świątobliwość Jan Paweł II i nieznaną historią naszych czasów*, s. 241.

⁸¹ **Jurij Władimirowicz Andropow** (1914–1984) – sowiecki działacz partyjny i państwowy, przewodniczący KGB. Jeden z najważniejszych polityków Związku Sowieckiego drugiej połowy XX wieku. W 1956 r. był ambasadorem Związku Sowieckiego na Węgrzech i odegrał ważną rolę w podjęciu decyzji o użyciu sowieckich sił zbrojnych dla stłumienia powstania w tym kraju. W latach 1967–1982 kierował Komitetem Bezpieczeństwa Państwowego. Był wówczas najbliższym współpracownikiem sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa i miał wielki wpływ na podejmowanie najważniejszych decyzji przez kierownictwo sowieckiego państwa, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. Nalegał na podjęcie interwencji wojsk Układu Warszawskiego w czasie

urząd przewodniczącego KGB. Udowodnienie bułgarskiego śladu oznaczało rzucenie wyzwania przywódcy sowieckiego supermocarstwa. Nikomu

„Praskiej wiosny” w 1968 r., a później nakazał KGB aktywne działania operacyjne na terenie wszystkich krajów Bloku Wschodniego. Był zwolennikiem stosowania represji wobec ruchów dysydenckich w Bloku Wschodnim oraz wspierania międzynarodowego terroryzmu i aktywnej obecności sowieckich służb specjalnych na frontach partyzanczej walki w Ameryce Łacińskiej, Azji oraz w Afryce. Miał wątpliwości co do konieczności podjęcia decyzji o interwencji w Afganistanie, ale gdy została podjęta, na jego rozkaz, w grudniu 1979 r., oddział specjalny KGB „Alfa” zamordował prezydenta Afganistanu Hafizullaha Amina i przejął kontrolę nad lotniskiem w Kabulu, co umożliwiło szybkie opanowanie stolicy Afganistanu. Najbliższym współpracownikiem Andropowa w KGB był Władimir Kriuczkwow. Obaj współpracowali już w Budapeszcie w 1956 r., gdzie Kriuczkwow był sekretarzem ambasady sowieckiej. Później Kriuczkwow był naczelnikiem sekretariatu Andropowa, a w latach 1974–1988 naczelnikiem I Zarządu Głównego KGB (wywiadu) i kierował wszystkimi operacjami zagranicznymi sowieckiego wywiadu. Ważną pozycję u boku Andropowa zajmował także Wadim Kirpiczenko, naczelnik Zarządu „S”, kierującego pracami tzw. nielegalów. W tym pionie funkcjonował major Władimir Kuziczkin, który w Teheranie wiosną 1979 r. miał spotkać się z Ali Agcą. Andropow opowiadał się za szybką likwidacją „Solidarności” w Polsce, nawet gdyby wymagało to sowieckiej interwencji zbrojnej. Był najdłużej, poza Ławrientijem Bериą, szefem radzieckich służb specjalnych i pierwszym, któremu udało się osiągnąć najważniejszą pozycję w Związku Sowieckim. Po śmierci Breżniewa w 1982 r. Andropow został wybrany na sekretarza generalnego KC KPZR. Rozpoczął reformy wewnętrzne, m.in. walkę z korupcją i alkoholizmem oraz zezwolił na liberalizację cenzury. Jednocześnie wzmógł represje wobec dysydentów, wychodząc z założenia, że najpierw należy przeprowadzić trudne reformy gospodarcze, a dopiero następnie zmieniać system polityczny. Kontynuował zbrojną interwencję sowiecką w Afganistanie, a jednocześnie próbował nawiązać dialog z administracją prezydenta Ronalda Reagana w sprawie redukcji zbrojeń strategicznych. Andropow wraz ze swym zastępcą, gen. Wiktoorem Czebrikowem, był autorem dokumentu o potrzebie zwalczania pontyfikatu Jana Pawła II przez różnorodne działania operacyjne oraz polityczne, podejmowane przez wszystkie instytucje sowieckiego państwa. Dokument pt. „Wytyczne do działań przeciwko polityce Watykanu w stosunku do krajów socjalistycznych” został przyjęty przez Sekretariat KC KPZR 13 listopada 1979 r. i stał się podstawą do międzynarodowej kampanii dyskredytacji pontyfikatu Jana Pawła II. Według relacji majora Wiktora Szejmowa, oficera wywiadu KGB, który przeszedł na stronę CIA, z marca 1990 r. Andropow, po wyborze Jana Pawła II, nakazał rezydentom KGB zbieranie wszelkich informacji na temat papieża Polaka oraz polecił „fizyczne zbliżenie się do niego”, co było interpretowane jako rozkaz zabicia Jana Pawła II. Wkrótce po zamachu Andropow poważnie zachorował na nerki, co później doprowadziło do jego śmierci. Miał świadomość słabości systemu komunistycznego, który chciał ratować przez stopniowe reformy. Jego plany polityczne stały się inspiracją dla chińskich komunistów, którzy skutecznie zrealizowali je u siebie, zmieniając system, ale nie tracąc władzy (S. Czeroprud, *Andropow i KGB*, Moskwa 2004; L. Młeczyn, *Predsedatieli organow Gosbiezopastnosti*, Moskwa 2002, s. 594 – 611; Ch. Andrew, O. Gordijewski, *KGB*, Warszawa 1997, s. 379, 390, 391, 419, 426, 468, 489, 508–512, 524).

na tym nie zależało. Dlatego ślad bułgarski w czasie procesu, trwającego w latach 1985–1986 kompromitowały konsekwentnie także zachodnie media oraz przedstawiciele zachodnich służb specjalnych⁸². W tym kontekście warto zwrócić uwagę na depeszę szefa rezydentury wywiadu PRL w Rzymie, który używał pseudonimu „Dis”, na temat rokowań zbliżającego się procesu Antonowa i pozostałych oskarżonych o przygotowanie zamachu na papieża. Depesza pochodzi z 19 XI 1984 r., a więc została sporządzona, zanim zaczął się proces. Powołując się na informacje od „Brena”, „Dis” napisał: „Wg. informacji pochodzących z ambasady USA w Rzymie, zebrane w sprawie Antonowa dowody nie pozwolą na jego skazanie. Zostanie uniewinniony z powodu braku dostatecznych dowodów winy. Bezsprzecznie natomiast Antonow miał powiązania wywiadowcze z Agcą i jego grupą”⁸³. W depeszy jest także informacja, że amerykańscy dyplomaci martwili się, że Agca jest w kiepskiej kondycji psychicznej, może się załamać i przyznać do winy. A więc blisko dwa lata przed ogłoszeniem wyroku Sądu w Rzymie, a nawet przed sporządzeniem aktu oskarżenia w tej sprawie, ambasada USA w Rzymie przewidywała możliwość, że proces Bułgarów zakończy się fiaskiem. Później prokurator Marini sugerował, że jednym z powodów takiego zachowania była próba osłony amerykańsko-sowieckiego szczytu w Genewie, z którym wiązano nadzieje na odprężenie w sytuacji międzynarodowej⁸⁴. Próbowano także prowadzić dochodzenie wobec 12 obywateli tureckich, zamieszanych w różnym stopniu w zamach na Jana Pawła II. Ale to nie zakończyło się powodzeniem. W kwietniu 1998 r. sędzia umorzył sprawę. Zdołał jednak ustalić nowy, interesujący ślad, który nie znajdował odbicia w wyjaśnieniach Agcy. Na podstawie analizy fotografii stwierdził, że w niedzielę, 10 maja 1981 r., a więc trzy dni przed zamachem, Agca miał być wśród osób, które witały papieża w jednej z rzymskich parafii. Odpowiedzialnym za wydawanie zaproszeń do sektora w pobliżu papieża był Ercole Orlandi, świecki pracownik w Watykanie, ojciec porwanej później Emanueli Orlandi⁸⁵.

⁸² Szczegółowo o tym pisze: C. Sterling, *Anatomia zamachu...*, s. 273–288.

⁸³ IPN Ka, Akta śledztwa, S 12/06/Zk. Szyfrogram nr 1489 z 19 XI 1984. Dot. K-8 napisał i uzyskał of. „Dis” od „Bren”, przyjął „Dis”.

⁸⁴ J. Kwinty, *Człowiek stulecia. Życie i czasy papieża Jana Pawła II*, Warszawa 1998, s. 548.

⁸⁵ W. Janiec, *Umorzono dochodzenie w sprawie „Szarych Wilków”*.

Wersja niepełna, lecz wiarygodna

W obiegowej opinii utarło się przekonanie, że Agca jest notorycznym kłamcą, który przedstawił ponad 120 różnych wersji wydarzeń, a więc nigdy nie mówił prawdy i nie przedstawił prawdziwej wersji wydarzeń, przygotowań do zamachu oraz jego zleceńodawców⁸⁶. To przekonanie utrwaliły zwłaszcza głośne ekscesy na sali sądowej w 1985 r. oraz późniejsze, kiedy Agca ogłaszał się Mesjaszem, ręką Opatrzności i zmieniał bądź odwoływał praktycznie wszystkie swoje zeznania. To był punkt przelomowy procesu. W istocie nie był to jednak napad szaleństwa, ale świadoma gra, którą Agca rozpoczął w sądzie, skutecznie starając się zdyskredytować wszystkie swoje wcześniejsze zeznania. Efekt tej przemiany był dla włoskiej prokuratury porażający. Proces, który początkowo przyciągał uwagę wszystkich mediów świata, nagle zamienił się w farsę⁸⁷. Także jego liczne wywiady prasowe oraz książka gmatwały tropy i zaciemniały obraz⁸⁸. Agca zapowiadała, że ujawni prawdę, gdy odzyskał wolność w ubiegłym roku, ale wciąż milczy. Do tego dochodziła gigantyczna kampania dezinformacyjna, prowadzona w mediach, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie, która miała zdyskredytować wszystkie próby dotarcia do prawdy⁸⁹. Kiedy jednak uważnie czyta się wyjaśnienia Agcy składane przed procesem, wyłania się z nich spójna, logiczna i komplementarna wersja wydarzeń, którą on sam modyfikuje później w wielu szczegółach, np. ukrywając początkowo tożsamość niektórych osób, ale nie zmieniając zasadniczej chronologii wydarzeń oraz roli osób w nich występujących. Szczególnie jest to widoczne w wyjaśnieniach dotyczących osób, które 13 maja 1981 r. razem z nim miały przebywać na Placu św. Piotra. Agca długo ukrywał ich tożsamość, gdyż chodziło mu o ochronienie grupy najbliższych przyja-

⁸⁶ Elementem takiej kreacji była także książka: M. Ali Agca, A. M. Turi, *La mia verita*.

⁸⁷ „Wokół tłoczyli się dziennikarze z całego świata – powiedział Marini. – Gdy Agca usiadł na miejscu świadków i powiedział, że jest Chrystusem, następnego dnia sala sądowa była pusta. Po takim przedstawieniu jego słowa nie były już nic warte. Symulował obłąd. Tylko dlaczego? Poza sądem zachowywał się normalnie” (J. Kwinty, *Człowiek stulecia...*, s. 548).

⁸⁸ M. Ali Agca, A. M. Turi, *La mia verita; Agca odwołał zeznania w sprawie „ślądu bułgarskiego”*, PAP, 21 IX 1995.

⁸⁹ Przykładem takiej kampanii w polskiej publicystyce mogą być cytowane tutaj książki Eugeniusza Guza.

ciół⁹⁰. Ten wątek jest widoczny w odniesieniu do Orala Celika, a zwłaszcza do Sedata Sirriego Kadema⁹¹ oraz Omera Aya⁹². To przyjaciele Agcy jeszcze ze szkolnych czasów w Malatyi. Stara się ich chronić i dopiero, gdy sędziowie wskazują mu inne dowody, potwierdzające ich obecności w czasie zamachu na Placu św. Piotra 13 maja 1981 r., dokładnie opisuje ich rolę⁹³. Przebieg zdarzeń, jakie rozgrywały się w czasie zamachu i kilka dni przed nim, w opisie

⁹⁰ Wyjaśnienia Agcy z 29 X 1982.

⁹¹ **Sedat Sirri Kadem** – ur. w 1955 r., kolega Agcy z liceum Kemala Mustafy w Malatyi, związany z lewackimi bojówkami Dev-Sol (Młodzież Rewolucyjna). Już w latach siedemdziesiątych był znany tureckiej policji jako aktywista Tureckiego Ruchu Wyzwolenia Ludowego. Miał dawać Agcy broszury na temat taktyki lewicowej partyzantki działającej w miastach. W 1977 r. razem z Agcą wziął udział w szkoleniu terrorystycznym, zorganizowanym przez palestyńskie bojówki w Syrii. Przedstawiał się jako student oraz sprzedawca dywanów. Przez Kadema Agca poznał Teslima Torego, jednego z liderów lewackich bojówek terrorystycznych, powiązanego z bułgarskimi służbami specjalnymi. Kadem brał udział w przygotowaniach do zamachu na życie papieża. W swoim środowisku używał pseudonimu Atif. W 1984 r. został w Turcji oskarżony o udział w przemyśle narkotyków, ale w czasie procesu nie zdołano mu udowodnić winy. Gdy w 1985 r. był przesłuchiwany we Włoszech i okazano mu fotografię z Placu św. Piotra w chwili zamachu, na której został rozpoznany, śmiejąc się odpowiedział sędziemu Severino Santiapachiemu, że z całą pewnością zdjęcie nie przedstawia jego oraz że nie wie, kto jest na nim widoczny (Wyjaśnienia Agcy z 16 III 1983, 3 X 1983, 13 XII 1984, 1 VII 1985; P. B. Henze, *Spisek na życie papieża*, s. 126; C. Sterling, *Anatomia zamachu...*, s.113–114; *In New account, Agca tell sof 4th shooting of John Paul*, NYT, 2 VII 1985; J. Tagliaube, *Italian prosecutor calls Agca incredible*, NYT, 26 VI 1985).

⁹² **Ömer Ay** – ur. w 1956 r., jeden z najbliższych współpracowników Agcy w trakcie przygotowywania zamachu. Uchodził za prawicowego ekstremistę, miał kontakty z czolówką tureckich terrorystów, zaangażowanych pod koniec lat siedemdziesiątych w akcje antyrządowe. W Turcji był oskarżony m.in. o udział w napadzie na sklep w 1979 r. Dostarczył m.in. zdjęcia Agcy, potrzebne do wyrobienia fałszywych paszportów, którymi Agca posługiwał się w Bułgarii, a później na Zachodzie. Według Agcy wraz z Oralem Celikiem wynajął forda, którym później wraz z Agcą i Sedatem Sirrim Kademem udali się z Mediolanu do Rzymu. Według Agcy był na Placu św. Piotra 13 maja 1981 r. i miał rzucić granat hukowy, aby spowodować panikę, która miała zamachowcom ułatwić ucieczkę. Według policji włoskiej przebywał w dniu zamachu w Rzymie, być może jednak zameldowany pod fałszywym nazwiskiem. W 1982 r. został aresztowany w Hamburgu (RFN), ale wkrótce został zwolniony. Ponownie został aresztowany w 1984 r. w Bochum, został w 1985 r. przekazany do Turcji, gdzie był sądzony pod zarzutem udziału w jednym z zamachów terrorystycznych (Wyjaśnienia Agcy z 2 XII 1981, 12 XII 1982, 6 V 1982, 13 X 1983, 17 X 1983, 1 VII 1985; L. Jenkins, *2 Turks interrogations Help Sift Agca's Claims*, „The Washington Post” (dalej WP); C. Sterling, *Anatomia zamachu...*, s. 86–88,101–102; P. B. Henze, *Spisek na życie papieża*, s. 142).

⁹³ E. J. Dione Jr, *Agca said to detail plan of 2D Gunman*.

Agcy właściwie się nie zmienia, tylko bywa wzbogacany o dodatkowe szczegóły. Na obecnym etapie badań nie można stwierdzić, że wersja przedstawiona przez Agcę w czasie przesłuchań w latach 1981–1985 jest w każdym detalu prawdziwa. Proces z lat 1985–1986 negatywnie zweryfikował wiele z jego stwierdzeń. Jednak należy podkreślić, że w swych wyjaśnieniach składanych w pierwszej fazie śledztwa Agca zawsze wskazuje na ludzi, którzy przebywali w określonym czasie i miejscu, których tożsamość została później w różny sposób potwierdzona. Opowiada także o okolicznościach, w jakich odbywały się spotkania. Nie ma w tej narracji żadnej postaci wymyślonej, mimo że wymienia ponad 20 osób⁹⁴.

W świetle tych wyjaśnień należy odrzucić szeroko lansowaną w niektórych mediach ocenę, że Agca w swoich wyjaśnieniach był inspirowany przez włoskie służby specjalne⁹⁵. W rzeczywistości jedyne udokumentowane spotkanie zamachowca z funkcjonariuszami włoskich służb specjalnych miało miejsce 29 grudnia 1981 r. Odbyło się za zgodą sędziego Martelli i ograniczyło się do złożenia Agcy obietnicy złagodzenia wyroku za przerwanie milczenia⁹⁶. Wszystkie inne twierdzenia są dezinformacją, rozsiewaną przez obrońców Bułgara i Turków, aby podważyć wiarygodność zeznań Agcy. Agca rzeczywiście w czasie przesłuchań, a zwłaszcza na sali sądowej, kłamał i kręcił ustawicznie, ale czy nigdy nie powiedział prawdy? Czytając jego wyjaśnienia składane podczas przesłuchań oraz analizując późniejsze

⁹⁴ H. Kamm, *Plot on Pope: Bulgaria tie? News Analysis*.

⁹⁵ B. Lecomte, *Pasterz*, s. 405; J. Kwinty, *Człowiek stulecia...*, s. 546.

⁹⁶ W rozmowie wzięł udział mjr Luigi Petrucci (prawdziwe nazwisko Giovanni Titto) z SISMI oraz dr Alessandro Bonanilli z departamentu bezpieczeństwa MSW. Sam Agca także ją potwierdza i mówi, że funkcjonariusze wywiadu chcieli od niego uzyskać informacje o „zapleczu” zamachu na papieża. „Tak naprawdę ci funkcjonariusze złożyli mi propozycję współpracy – mówi Agca. – Udzieliłem im kilku wyjaśnień na temat zamachu, ale bez większego znaczenia albo fałszywych. Wtedy nie miałem zamiaru współpracować z wymiarem sprawiedliwości. Powtarzam, że później, do dnia dzisiejszego, nie miałem żadnej wizyty, ani nie mam zamiaru jej mieć, dopóki nie będzie nowego procesu (jeśli w ogóle nowy proces będzie)” (Wyjaśnienia Agcy z 2 II 1983). We wrześniu 1998 r. dziennik „Il Messagero” napisał, że Agca przed przedstawicielami Prokuratury Generalnej odwołał swe zeznania sprzed 10 lat dotyczące współudziału bułgarskich służb specjalnych w zamachu na papieża. Agca miał wówczas powiedzieć, że także zeznania złożył pod wpływem włoskich służb specjalnych, które rzekomo obiecały mu za stosowanie pewnych korzystnych dla niego rozwiązań proceduralnych, jeśli oświadczy przed sądem, że w przygotowaniu zamachu wspierali go Bułgarzy (*Agca odwołał zeznania w sprawie „śladu bułgarskiego”*).

jego zachowanie na sali sądowej można dojść do przekonania, że Agca w pewnym momencie zastosował się do reguł gry, którą mu wyznaczono. Po prostu zrozumiał, że nikt od niego prawdy nie oczekuje i ocaleje jeśli zmieni swe wyjaśnienia, na których został oparty akt oskarżenia. Wskazuje na to sposób, w jaki starano się zdyskredytować ślad bułgarski. Agca przekazał w swych wyjaśnieniach tyle szczegółów na temat Bułgarów, że nie można tego było po prostu pominąć, jak zrobiono z wątkiem sowieckim. W trakcie procesu została wymyślona historia, że Agcę do mówienia o Bułgarach zainspirowali funkcjonariusze włoskiego wywiadu wojskowego SISMI⁹⁷, na czele z Francesco Pazienza⁹⁸. Całość tej operacji miał koordynować ówczesny szef SISMI, gen. Pietro Musumeci⁹⁹. Generał jednak wszystkiemu zaprzeczył,

⁹⁷ **Servizio per le Informazioni e la Sicurezza Militare (SISMI)** – włoski wywiad wojskowy, którego funkcjonariusze, według włoskich mediów, podobno inspirowani przez obrońców Antonowa, mieli systematyczny kontakt z Agcą, gdy przebywał w więzieniu Ascoli Piceno i wykorzystali te spotkania, aby nakłonić go do zeznań w sprawie bułgarskiego śladu. 19 maja 1981 r. kierownictwo SISMI przygotowało dokument pt. „Wiadomości związane z zamachem na Jana Pawła II”, w którym sugerowano odpowiedzialność sowieckiego wywiadu wojskowego GRU za zorganizowanie zamachu na papieża. Decyzja zabicia Jana Pawła II miała zapaść w listopadzie 1980 r., na posiedzeniu Komitetu Politycznego Stron Układu Warszawskiego w Bukareszcie. Wersja ta sprzeczna jest z wyjaśnieniami składanymi przez Agcę, nie została potwierdzona żadnymi wiarygodnymi źródłami. Trudno także sobie wyobrazić, aby na szerokim politycznym forum dyskutowano o zabiciu papieża. Żaden z uczestników tego spotkania takiej wersji wydarzeń nie potwierdza. Poza wszystkim, obrady Komitetu odbywały się wówczas nie w Bukareszcie, ale w Warszawie (J. Moskwa, *Droga Karola Wojtyły*, t. 2: *Zwiastun wyzwolenia 1978–1989*, s. 197–198).

⁹⁸ **Francesco Pazienza** – ur. w 1946 r., biznesmen, funkcjonariusz włoskiego wywiadu wojskowego. Ukończył medycynę, później pracował jako biznesmen w branży medycznej, m.in. we Francji. W 1979 r. podjął pracę w SISMI jako asystent gen. Giuseppe Santovito. Podobnie jak wielu innych funkcjonariuszy SISMI miał powiązania z lożą masońską P 2. Był zamieszany w aferę finansową Banco Ambrosiano. Zagrożony aresztowaniem zbiegł do USA, gdzie został aresztowany w marcu 1985 r., pod zarzutem udziału w machinacjach finansowych. W 1988 r. został wydany do Włoch, gdzie stanął przed sądem oskarżony m.in. o współudział w zorganizowaniu w 1980 r. zamachu na dworcu w Bolonii, zorganizowanym przez prawicowe bojówki włoskie. Agca w czasie procesu twierdził, że Pazienza miał wpływać na jego zeznania przez więźnia, b. członka Camorry Giovanniego Pandico. Nie ma żadnych dowodów potwierdzających związek Pazienzy z rzekomymi instrukcjami dla Agcy, aby oskarżył Bułgarów o współudział o przygotowanie zamachu na Jana Pawła II. Do „włoskiej inspiracji” powrócił Agca w książce „La mia Verita”, napisanej przez Annę Marię Turi na podstawie rozmów z Agcą, gdy odbywał on karę więzienia (M. Ali Agca, A. M. Turi, *La mia verita*, s. 166–167). Wspomina o tym także Jacek Moskwa (J. Moskwa, *Droga Karola Wojtyły*, t. 2: *Zwiastun wyzwolenia 1978–1989*, s. 340).

⁹⁹ **Pietro Musumeci** – generał SISMI, powiązany ze strukturami masońskimi. Postawiony mu został zarzut wspierania skrajnej prawicy w walce z włoską partią komunistyczną, m.in.

a żadnych dowodów na jego kontakty z Agcą nikt nie był w stanie przedstawić¹⁰⁰. Rzeczywiście jednak Agca w pewnym momencie swych wyjaśnień wymienił nazwisko Pazienza, choć nie ma żadnych dowodów na to, aby kiedykolwiek z nim się spotkał¹⁰¹. W czasie procesu Pazienza przebywał w amerykańskim więzieniu, oskarżony o różne machinacje i związki z masońską lożą P 2 (*Propaganda Due*). Agca zaprzeczył także, aby kiedykolwiek na temat zamachu miał rozmawiać ze współwięźniami – skruszonymi mafiosami: Giovannim Pandico oraz Rafaele Cutolo¹⁰², którzy odbywali razem z nim karę w więzieniu Ascoli Piceno, jak spekulowały włoskie media¹⁰³. Faktem jednak jest, że jeśli ktoś Agcy podpowiadał, aby skompromitował swoje poprzednie zeznania, to nie byli to ludzie z komunistycz-

przez utworzenie mafijnej struktury, nazywanej przez media Super SISMI, przygotowanej rzekomo na wypadek, gdyby włoska partia komunistyczna wygrała wybory. Był powiązany z lożą masońską P2. Pochodził z Sycylii, co mediom dało pole do spekulacji, że znał dobrze jednego z szefów mafii sycylijskiej Rafaele Cutolo, którego miał wykorzystywać w akcji nakłaniania Agcy do składania podczas przesłuchań wyjaśnień obciążających Bułgarów. Według relacji prasowych Musumeci miał odwiedzać Cutolo w więzieniu Ascoli Piceno w okresie, gdy siedział tam także Agca. Turek nigdy nie potwierdził, aby kiedykolwiek rozmawiał z gen. Musumecim albo z Cutolo (J. Tagliaube, *Papal Trial in Rome may call Racketeer*, NYT, 18 VI 1985).

¹⁰⁰ J. Tagliaube, *Agca denies deal was made to implicate Soviet*, NYT, 19 VI 1985. Wersja o tym, że włoskie służby nakłoniły Agcę do składania zeznań na temat powiązań z Bułgarami, pojawiła się w 1985 r., kiedy Giovanni Pandico, mafioso oskarżony w procesie przeciwko Camorze, w wywiadzie dla włoskiego tygodnika „L' Espresso” powiedział, że gen. Musumeci miał korzystać z pośrednictwa Rafaela Cutolo, domniemanego szefa Camorry w Neapolu, aby zapewnić Agcę o możliwości wcześniejszego wyjścia z więzienia, jeśli zezna, że w zamachu uczestniczyły komunistyczne służby specjalne. Spotkanie w tej sprawie miało się odbyć w więzieniu Ascoli Piceno 1 marca 1982 r. Agca w tym czasie odbywał karę w tym więzieniu. Ta wypowiedź nie ma żadnego pokrycia w jakichkolwiek źródłach. Powstała prawdopodobnie w wyniku działań dezinformacyjnych Stasi i była nagłaśniana przez lewicowe włoskie media, w których Stasi posiadało swoją agenturę. Do dzisiaj w niektórych publikacjach (np. E. Guz, *Zamach na papieża...*, s. 124–140) ta wersja jest traktowana jako wiarygodne wyjaśnienie kwestii powiązań Agcy z Bułgarami. Wszystkie publikacje na temat rzekomej inspiracji SISMI były uważnie analizowane przez Wydział X HVA i stanowiły przedmiot korespondencji między Stasi a MSW Bułgarii (IPN Ka, Akta śledztwa, S 12/06/Zk. *Pismo naczelnika Wydziału X HVA gen. Damma do gen. Mielke. Berlin 8 VII 1985. Załącznik do pisma Wydziału X z dnia 25 IX 1985 – X/9554/85*).

¹⁰¹ Wyjaśnienia Agcy z 15 VII 1985.

¹⁰² Wyjaśnienia Agcy z 11 VI 1985.

¹⁰³ J. Tagliaube, *Agca offers to perform a resurrection for Reagan and U.N. Chief*, NYT, 25 VI 1985; J. Tagliaube, *Trial in Rome: Aggca's double game*, NYT, 22 VI 1985.

nych służb, ale z zachodnich instytucji¹⁰⁴. Wysłannicy służb komunistycznych mogli co najwyżej Agcę postraszyć, że zginie, jeśli nadal będzie mówił o swej znajomości z Bułgarami. Natomiast intryga ze wskazaniem na włoskie służby jako inspiratorów bułgarskiego śladu mogła być wymyślona tylko z udziałem ludzi z aparatu włoskiego państwa¹⁰⁵. Dlaczego mogło im zależeć na zatarciu bułgarskiego śladu? Z przezorności. Gdyby został potwierdzony, nieuchronnie musiałyby paść pytanie, kto stał za Bułgarami? Było bowiem rzeczą oczywistą, że im śmierć papieża nie była do niczego potrzebna, podobnie jak Turkom. Agca nigdy nie wspominał o jakichkolwiek ideowych motywach swego działania. Mówił jedynie, że on i jego towarzysze podjęli się zabicia papieża dla pieniędzy. Jeśli więc było płatne zlecenie, musiał być także zlecniodawca, który miał istotny powód, aby ryzykować podjęcie takiej akcji.

Chociaż akt oskarżenia opierał się głównie na wyjaśnieniach Agcy, włoskim śledczym udało się potwierdzić prawdziwość wielu opisanych w nich wątków. Po sprawdzeniu dokumentacji paszportowej potwierdzono, że w lipcu 1980 r. przebywali w Sofii zarówno Bekir Celenk, jak i Todor Ajwazow oraz Oral Celik, a więc wszyscy uczestnicy spotkania w hotelu Witosza, o których mówił Agca. Omer Mersan¹⁰⁶ potwierdził, że spotkał się

¹⁰⁴ Inna wersja tego wyjaśnienia sugeruje, że dokumenty w sprawie bułgarskiego śladu miały zostać sfabrykowane przez CIA na polecenie ówczesnego szefa Agencji Williama Casey. Także i w tym przypadku nikt jednak nie przedstawił nawet śladu dowodu na prawdziwość takiej tezy (W. Kaltefleiter, H. Oschwald, *Szpiedzy w Watykanie*, Warszawa 2007, s. 245–246).

¹⁰⁵ Dopiero w 1996 r. Agca, w rozmowie z dziennikiem „Corriere della Sera”, stwierdził, że w więzieniu odwiedzili go dwaj wysocy stopniem szefowie służb specjalnych i w zamian za zeznania obciążające Bułgarów, zaproponowali szybkie uwolnienie. Także wersja o zamachu na Wałęsę miała być Agcy podsunięta przez Włochów (W. Janiec, *Ali Agca zaprzecza istnieniu „bułgarskiego śladu”*, PAP, 9 X 1996).

¹⁰⁶ **Ömer Mersan** – pracował dla tureckiej firmy importowo-eksportowej Vardar Company w Monachium, której właścicielami byli bracia Selami i Bekir Gultasowie, partnerzy biznesowi Abuzera Ugurlu. Był jedną z kilku osób, z którymi miał powiązania Abuzer Ugurlu oraz kilka innych postaci mafii tureckiej. Vardar Company była zamieszana w handel bronią i narkotykami, a także przemyt mniej drażliwych towarów, jak zegarki i sprzęt elektroniczny. Mersan był jedyną osobą, którą Agca wskazał i zidentyfikował dokładnie już na początku śledztwa, która mogła udowodnić, że Agca był w Bułgarii. Mersan potwierdził, że spotkał się z Agcą w Bułgarii. Kilka dni przed zamachem Agca dzwonił z Rzymu do firmy Vardar Company (Wyjaśnienia Agcy z 1 XII 1981, 2 II 1982, 13 VI 1982, 23 VI 1983; C. Sterling, *Anatomia zamachu...*, s. 33, 35–37, 45, 161–163, 325–329, 332–337; P. B. Henze, *Spisek na życie papieża*, s. 158; U. Mumcu, *Agca Dosyasi*, s. 23; C. Sterling, *Bulgaria hired Agca to kill Pope, report of Italia prosecutor says*, NYT, 10 VI 1984).

wtedy z Agcą w Sofii i przekazał mu pieniądze od Abuzera Ugurlu. Okazało się także, jak ustalił prokurator Antonio Albano, że 13 maja 1981 r., 90 minut po zamachu, na polecenie Ajwazowa z ambasady Bułgarii odjechał zaplombowany tir, który na prośbę strony bułgarskiej nie przeszedł nawet rutynowej odprawy celnej¹⁰⁷. O godz. 7.55 przekroczył granicę włosko-jugosłowiańską. Czy była w nim trójka współników Agcy, utrwalona na zdjęciach, która zbiegła z Placu św. Piotra, tego prawdopodobnie już się nie dowiemy. Znacząca była obserwacja włoskich i amerykańskich służb wywiadu elektronicznego, które przed zamachem odnotowały nadzwyczajną aktywność radiową bułgarskiej ambasady¹⁰⁸. Po 1989 r. sami Bułgarzy potwierdzili, że Antonow był funkcjonariuszem wywiadu, działającym pod przykryciem wicedyrektora przedstawicielstwa bułgarskich linii lotniczych, choć zarazem twierdzili, że z zamachem nie miał nic wspólnego. Potwierdzone zostały także kontakty Agcy z innymi Turkami, których wymieniał jako współorganizatorów zamachu. Sąd jednak był bezradny, gdy Agca w czasie procesu zaczął wszystkiemu zaprzeczać, przedstawiając kolejne, coraz bardziej absurdalne wersje wydarzeń. W takiej sytuacji Sedat Sirri Kadem mógł na sali sądowej, spoglądając na swoje zdjęcie zrobione w czasie zamachu, powiedzieć z uśmiechem na twarzy, że nie rozpoznaje osobnika z fotografii i nie ma pojęcia, kto to jest. Podobne zeznania złożył Omer Ay, a Agca konsekwentnie wypierał się kontaktów z nimi i twierdził, że obciążył ich wcześniej bezpodstawnie. Warto zwrócić uwagę na to, że w swych wyjaśnieniach przed procesem Agca ogranicza się głównie do „technicznej” strony zamachu i w zasadzie nie odsłania politycznych mocodawców zbrodni, którą miał popełnić. Otwartym pozostaje także pytanie, na ile Agca znał politycznych mocodawców zbrodni, choć nie ulega wątpliwości, że miał świadomość, iż pomyślna realizacja zamachu będzie w interesie światowego komunizmu. Agca w swych wyjaśnieniach podał tak wiele szczegółów, że w ocenie tak doświadczonych włoskich śledczych, jak Martella, Imposimato czy Priore wersja wydarzeń zaprezentowana przez Agcę w czasie przesłuchań, choć posiadała luki, była najbardziej szczegółową i najbardziej zbliżoną do prawdy wersją wydarzeń, które miały doprowadzić do zgładzenia Jana Pawła II. Nie było natomiast politycznej determinacji, aby sprawę zamachu na papieża wyjaśnić do końca. Jak oceniał sędzia Imposimato: „W 1985 r.,

¹⁰⁷ *Bulgaria tied to 81 attempt to kill Pope*, News Services. Materiał agencyjny.

¹⁰⁸ C. Bernstein, M. Politi, *Jego Świątobliwość Jan Paweł II i nieznaną historią naszych czasów*, s. 243.

cztery lata po zamachu, kiedy papież spotkał się z Agcą i przebaczył mu, nie było już potrzeby nagłaśniania oskarżeń wobec krajów wschodnich, przede wszystkim Związku Sowieckiego i Bułgarii. Zamknięcie sprawy przez zrzućenie wszystkiego na szaleństwo fanatyka było wygodne dla wielu osób”¹⁰⁹.

Do Sofii przez Teheran

Jednym z najmniej zbadanych epizodów z przygotowań Agcy do zamachu w Watykanie jest jego wyprawa do Iranu, w lutym 1980 r., tuż przed wyjazdem do Bułgarii. Ten okres, w moim przekonaniu, ma kluczowe znaczenie dla dalszego biegu wydarzeń i może rozstrzygnąć o prawdziwości tezy, że plan zamachu powstał w wyniku inspiracji komunistycznych służb specjalnych. Biografia Mehmeta Ali Agcy pozwala wyjaśnić wiele z tego, co zdarzyło się w jego życiu później. W 1976 r. ukończył liceum w Malatyi, w Anatolii, i uzyskał dyplom, który pozwalał mu na pracę w zawodzie nauczyciela. Nie podjął jej jednak i zapisał się na uniwersytet w Ankarze, na Wydział Geografii Ekonomiczno-Historycznej. Jednocześnie rozpoczął studia pedagogiczne. Poznał wówczas człowieka, który wpłynie na jego dalszą drogę życiową. Był nim Teslim Tore¹¹⁰, przywódca tureckiej ekstremistycznej organizacji lewicowej, Ruchu Wyzwolenia Narodu Tureckiego, jak wykazało później tureckie śledztwo, powiązanej z tajnymi służbami syryjskimi, bułgarskimi i Związku Sowieckiego. Podobnie jak Agca, Tore pochodził z Malatyi. Agca najczę-

¹⁰⁹ W. Janiec, *Inspektor Imposimato: zamach na papieża dziełem KGB i Bułgarów*, PAP, 22 V 1997.

¹¹⁰ **Teslim Töre** (dalej będzie używane jego spolszczone nazwisko – Tore) – terrorysta związany z lewacką organizacją Dev-Sol („Młodzież Rewolucyjna”). Był także jednym z liderów THKO (Ruch Tureckiego Wyzwolenia Narodowego), bojówki marksistowskiej, znanej z ataków na prawicowych polityków, a także przedstawicieli policji i armii. Wiosną 1977 r. Agca zdecydował się pojechać do Palestyny na szkolenie terrorystyczne. Towarzyszył mu Sedat Sirri Kadem, szkolny kolega z Malatyi. Razem dotarli do Damaszku, gdzie czekał na niego inny „towarzysz” z Malatyi, który – o czym Agca dowiedział się później – nazywał się Teslim Tore. Tore zabrał Agcę taksówką do Libanu, gdzie Agca przeszedł 40-dniowe szkolenie terrorystyczne w jednym z obozów palestyńskich, położonym na południe od Bejrutu. W 1979 r., za czasów rządu premiera Bülenta Ecevita, prokuratura wojskowa w Ankarze zarzuciła Teslimowi Toremu szpiegostwo na rzecz Bułgarii. Ukrywał się w Damaszku. Nie został schwytany. W marcu 1981 r. przeprowadzał Agcę przez granicę turecko-irańską, a dalej prowadzili go miejscowi komuniści z partii Tudeh (Wyjaśnienia Agcy z 2 II 1982, 3 X 1983, 15 X 1983; C. Sterling, *Anatomia zamachu...*, s. 30, 31, 57, 69, 82, 114, 122; P. B. Henze, *Spisek na życie papieża*, s. 126, 127).

ściej jest identyfikowany jako sympatyk bądź członek prawicowej organizacji „Szare Wilki”¹¹¹. Rzeczywiście, ludzie z tego środowiska będą później uczestniczyli w przygotowaniu zamachu na Jana Pawła II. Nie można jednak zapo-

¹¹¹ „Szare Wilki” (tur. *Bozkurtlar*) lub Idealiści (*Ülkücüler*) – młodzieżowe skrzydło nacjonalistycznej tureckiej Partii Ruchu Narodowego. W swej nazwie nawiązywali do mitycznego praojca Turków – Szarego Wilka. Głosili program budowy Wielkiej Turcji, obejmującej terytoria należące w przeszłości do Imperium Otomańskiego. Za twórcę „Szarych Wilków” uważa się prawicowego polityka płk. Alparslana Türkesa, lidera Ruchu Narodowego. W latach siedemdziesiątych, w okresie destabilizacji życia politycznego w Turcji, „Szare Wilki” walczyły z lewicowymi organizacjami Dev-Yol (Droga Rewolucyjna), Dev-Sol (Lewica Rewolucyjna) i TIKKO (Armia Wyzwolenia Robotników i Chłopów Tureckich). W walkach poległo co najmniej 5 tysięcy osób, a chaos doprowadził w 1980 r. do przejścia władzy w kraju przez wojsko. Spośród „Szarych Wilków” rekrutowało się wielu zamachowców, zabójców dziennikarzy, ludzi ze świata kultury o liberalnych poglądach, cudzoziemców przebywających w Turcji. Mieli swe struktury nie tylko w Turcji, ale także w Europie Zachodniej, zwłaszcza w RFN, gdzie działała jako organizacja społeczno-kulturalna, pod nazwą „Związek Idealistów”. Spośród osób, które brały udział w przygotowaniu zamachu na papieża, ze środowiskiem „Szarych Wilków” związani byli Ali Agca, Oral Celik, Omer Bagci, Musa Serdar Celebi, Mahmut Inan, Yalcin Ozbey, Abdullah Catli, Turkoglu Cihat, Eyüp Erdem. W kontakcie z tym środowiskiem byli także Abuzer Ugurlu oraz Bekir Celenk. Według P. Henze i C. Sterling struktury „Szarych Wilków”, podobnie jak cały ruch nacjonalistyczny w Turcji, były infiltrowane przez komunistyczne służby specjalne, przede wszystkim Związku Sowieckiego oraz Bułgarii, które wykorzystywały działalność terrorystyczną do destabilizacji sytuacji w Turcji, filaru NATO na Bliskim Wschodzie. W zachodnich mediach w latach dziewięćdziesiątych pojawiły się natomiast spekulacje, że członkowie „Szarych Wilków” mieli być częścią siatki tureckich służb specjalnych i stanowić zaplecze tzw. Operacji „Gladio”, mającej zapobiegać komunistycznym wpływom w Turcji i na Zachodzie. W tym kontekście wskazywano na osobę mafiosa Abdullaha Catlego, który miał rzekomo kontakty z zachodnimi i tureckimi służbami specjalnymi. W mediach pojawiły się także spekulacje, że „Gladio” brało udział w przygotowaniu zamachu na papieża. Nikt jednak w tej sprawie nie przedstawił żadnych dowodów. Francuska dziennikarka śledcza bułgarskiego pochodzenia Rumiana Ugarczinska w książce pt. „Prawda o zamachu na Jana Pawła II” stwierdziła, że „Szare Wilki” mogły być częścią mafijnej organizacji powiązanej z NATO i działającej pod nazwą „Stay Behind”. Zadaniem organizacji miało być neutralizowanie wpływów komunistycznych i lewicowych w państwach NATO. Miała to być sekretna struktura, działająca bez kontroli ze strony władz, która z biegiem lat znalazła się pod wpływem różnych grup interesów – mafii czy organizacji masońskich. Autorka, podobnie jak wszyscy inni piszący o rzekomych powiązaniach „Szarych Wilków” z CIA, nie przedstawiła żadnego dowodu prawdziwości tej tezy (E. Mamolowa, *Nowa książka o zamachu na Jana Pawła II*, PAP, 12 III 2009; J. Roth, *Papal attempt, states secret*, www.comayla.es; *Thumy na pogrzebie przywódcy „Szarych Wilków”*, PAP, 8 IV 1997; P. B. Henze, *Spisek na życie papieża*, s. 137; C. Sterling, *Anatomia zamachu...*, s. 110–111; E. Guz, *Zamach na papieża...*, s. 402; D. Kołodziejczyk, *Turcja. Historia państw świata w XX i XXI wieku*, Warszawa 2011, s. 212, 232, 234–235; J. Zdanowski, *Historia Bliskiego Wschodu w XX wieku*, Wrocław 2010, s. 167, 347).

minać, że polityczną inicjację Agca przeszedł w zupełnie innym środowisku – lewicowych bojówek, które pod koniec lat siedemdziesiątych terroryzowały całą Turcję. Teslim Tore w 1977 r. zaproponował Agcy udział w specjalnym szkoleniu w obozie w Latakia w Syrii. W wyprawie do Syrii towarzyszy im Sedat Sirri Kadem, szkolny kolega Agcy, który 13 maja 1981 r. stanął obok niego na Placu św. Piotra w Rzymie. Blisko dwumiesięczny pobyt w obozie był ważnym epizodem w życiu Agcy. „Tu – powiedział, składając wyjaśnienia – zostałem przeszkolony przez ekspertów w zakresie terroryzmu międzynarodowego oraz wojny domowej. Szkoleniowcami byli Niemcy ze Wschodu. W czasie pobytu w Syrii Teslim Tore utrzymywał kontakt, w celach wywiadowczych, z ambasadą bułgarską w Damaszku¹¹². Po około trzech miesiącach – kontynuował Agca w czasie kolejnego przesłuchania – „Teslim Tore i ja wróciliśmy do Turcji i mieliśmy zamiar wziąć udział w planie destabilizacji, który Turecka Partia Komunistyczna chciała przeprowadzić w Turcji, organizując się w tym celu w Niemczech Wschodnich (w związku z tym, że w Turcji nie mogła legalnie działać) w celu spowodowania wojny domowej i oddalenia państwa tureckiego od organizacji NATO. Muszę powiedzieć, że jednocześnie utrzymywałem kontakty ze skrajną prawicą turecką, a dokładnie z organizacją o nazwie »Szare Wilki«”¹¹³. Turcja rzeczywiście w tym okresie znalazła się na skraju wojny domowej i dopiero przejęcie władzy przez armię w 1980 r. uspokoiło sytuację. To być może Tore pierwszy zameldował komunistycznym służbom, że warto zwrócić uwagę na studenta z Ankary, kontestującego rzeczywistość swojego kraju i gotowego do czynu. W otoczeniu Agcy pojawił się po jego ucieczce z więzienia Kartal Maltepe, w listopadzie 1979 r., gdzie siedział jako oskarżony o zabójstwo 1 lutego 1979 r. Abdiego Ipekciego, redaktora naczelnego „Milliyet”, jednego z największych tureckich dzienników¹¹⁴. Już po ucieczce z więzienia, 26 listopada 1979 r., w przeddzień przyjazdu Jana Pawła II do Turcji, Agca przesłał właśnie do tej gazety

¹¹² Wyjaśnienia Agcy z 3 X 1983.

¹¹³ Wyjaśnienia Agcy z 15 X 1983.

¹¹⁴ **Abdi Ipekçi** (dalej będzie używane jego spolszczone nazwisko – Ipekci) – redaktor naczelny liberalnego dziennika „Milliyet”, zastrzelony 1 lutego 1979 r. przed swoim domem. O dokonanie tej zbrodni został oskarżony Ali Agca, którego aresztowano 5 miesięcy później. Według innych relacji Ipekciego mógł zastrzelić Yalcin Ozbey lub Oral Celik, a Agca tylko asystował przy tym zabójstwie. Agca po wstępnym przesłuchaniu został osadzony w więzieniu wojskowym w Kartal Maltepe, z którego zdołał uciec w listopadzie 1979 r. (P. B. Henze, *Spisek na życie papieża*, s. 133–137).

list, w którym groził, że zabije papieża. Później nie umiał wyjaśnić powodów tego czynu. Twierdził, że zrobił to, aby skompromitować tureckie władze w oczach międzynarodowej opinii publicznej. Agca był muzułmaninem, ale sprawy religijne nigdy go nie interesowały. Z pewnością nie był religijnym fanatykiem. Amerykański dziennikarz Paul B. Henze twierdzi, że list jest dowodem na to, że już wtedy Agca, być może sam o tym nie wiedząc, był obsadzony w roli papieskiego zabójcy¹¹⁵.

Tore pojawia się w otoczeniu Agcy na początku 1980 r. i proponuje mu wyprawę do Iranu. Razem nielegalnie przekraczają granicę i dzięki pomocy miejscowych komunistów z partii Tudeh¹¹⁶, pod koniec marca 1980 r. docierają do Teheranu¹¹⁷. Była to bardzo niebezpieczna wyprawa. Od kwietnia 1979 r., kiedy ustanowiona została Islamska Republika Iranu, komuniści są tam podejrzani, a później represjonowani. Agca, obracający się w tym środowisku, narażał się na wielkie niebezpieczeństwo, zwłaszcza że przez Turcję był ścigany międzynarodowym listem gończym. Co było celem tej podróży, jest przedmiotem różnych spekulacji. Nie ulega jednak wątpliwości, że było to zadanie dla niego ważne, skoro podjął się go, pomimo grożącego mu tam niebezpieczeństwa. W Teheranie, przez ludzi z Tudehu oraz Teslima Torego, kontaktuje się z sowiecką ambasadą w tym kraju i nawiązuje kontakt z majorem Władimirem Kuziczkinem¹¹⁸, który przedstawia mu się jako attaché

¹¹⁵ P. B. Henze, *Spisek na życie papieża*, s. 144.

¹¹⁶ **Tudeh** – Partia Ludowa, Komunistyczna Partia Iranu, która rozpoczęła legalną działalność po obaleniu szacha Rezy Pahlawiego. Oskarżona o agenturalną działalność na rzecz Związku Sowieckiego została ponownie zdelegalizowana po ustanowieniu Islamskiej Republiki Iranu, a jej działacze byli masowo represjonowani.

¹¹⁷ Wyjaśnienia Agcy z 15 IX 1983.

¹¹⁸ **Władimir Andriejewicz Kuziczkin** – ur. w 1947 r. w Moskwie, major KGB. Ukończył Instytut Krajów Azji i Afryki im. Patrice Lumumby w Moskwie. Specjalizował się w zagadnieniach Bliskiego Wschodu, znał dobrze język farsy i angielski. Po studiach skierowano go do szkoły Instytutu I Zarządu Głównego KGB (wywiadu), tzw. Szkoła nr 101, a następnie został kadrowym pracownikiem wywiadu KGB. Od czerwca 1977 r. pracował pod przykryciem sowieckiego dyplomaty w wydziale konsularnym ambasady Związku Sowieckiego w Teheranie. W pracy operacyjnej używał pseudonimu „Saidow”. Zajmował się kontaktami z agenturą w terenie. Miał kontakty z komunistycznym podziemiem w Iranie, członkami zdelegalizowanej partii Tudeh. W czerwcu 1982 r. przeszedł na stronę wywiadu brytyjskiego. W 1990 r. opublikował wspomnienia, zatytułowane: „Inside the KGB. Myth and Reality” (polskie wydanie nosi tytuł „KGB bez maski”). Nie pisze w nich o spotkaniu z Ali Agcą. Nigdy jednak przez włoskich śledczych nie był przesłuchiwany na okoliczność ewentualnych kontaktów z nim (W. Kuziczkin, *KGB bez maski*, Warszawa 1991, s. 7, 13, 134, 140, 170).

wojskowy¹¹⁹. W protokole z przesłuchania Agcy nazwisko oficera KGB zapisywane jest jako Kuzintsky, ale jego personalia łatwo ustalić, gdyż bułgarski śledczy Jordan Ormankow podaje jego imię, *otczestwo*, datę urodzenia oraz opisuje jego wygląd zewnętrzny, który różni się od tego, jaki podał Agca. Kuziczkin miał być młodszy i wyższy, aniżeli wynikało z opisu Agcy. Pomocna dla ustalenia tożsamości Kuziczkina jest także wzmianka o tym, że w 1982 r. uciekł on na Zachód. Jego ucieczka jest odnotowana w literaturze przedmiotu¹²⁰. Kuziczkin występuje zarówno w opracowaniu Wasyla Mitrochina¹²¹, jak i Christophera Andrewa i Olega Gordijewskiego¹²². W rzeczywistości Kuziczkin nie był attaché, ale funkcjonariuszem wywiadu KGB, od lata 1977 r. pracującym w tamtejszej rezydenturze pod przykryciem wicekonsula¹²³. Agca opowiada, że odbył z Kuziczkinem kilka spotkań, m.in. na terenie ambasady Związku Sowieckiego w Teheranie. Ich celem było zorganizowanie zamachu na amerykańskich dyplomatów. Od kilku tygodni dyplomaci znajdowali się w niewoli irańskich strażników rewolucji. Rozmawiano także o planie zabicia ajatollaha Chomeiniego¹²⁴. Chodziło o wywołanie konfliktu

¹¹⁹ Wyjaśnienia Agcy z 3 X 1983.

¹²⁰ R. Faligot, R. Kaffen, *Śłużby specjalne. Historia wywiadu i kontrwywiadu na świecie*, Warszawa 1998, s. 518, 607, 770–772. W tej pracy Kuziczkin (w tekście jest Kużyszkin) opisywany jest jako specjalista od Środkowego Wschodu, doskonalący się w rozmaitych dialektach. Zdaniem autorów tej notki miał pracować jako tłumacz rezydentury KGB w Teheranie, co nie znajduje potwierdzenia w jego wspomnieniach z tego okresu. Miał kontrolować pracę nielegalnych agentów ormiańskiego i azerskiego pochodzenia, co w przypadku Azerów sugeruje, że mógł znać także język turecki. Z całą pewnością biegle mówił w języku farsji oraz po angielsku. Miał także utrzymywać kontakt z podziemnym aparatem partii Tudeh. W czerwcu 1982 r. przeszedł na stronę brytyjskiego wywiadu SIS.

¹²¹ Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina. KGB w Europie i na Zachodzie*, s. 763.

¹²² Ch. Andrew, O. Gordijewski, *KGB*, s. 503, 504.

¹²³ W. Kuziczkin, *KGB bez maski*, s. 134.

¹²⁴ **Ruhollah al-Musawi al-Chomeini** (1902–1989) – szyicki przywódca duchowny i polityczny, ajatollah, polityczny przywódca Iranu w latach 1979–1989. Już w młodości głosił pogląd, że winę za niesprawiedliwość społeczną oraz nierówności w Iranie ponosi skorumpowana monarchia, wspierana przez zachodnie mocarstwa oraz Izrael. Zagrożony aresztowaniem, wyjechał z kraju w 1964 r. i osiadł w Turcji, skąd przeniósł się do Iraku. Tam przez wiele lat pracował nad koncepcją islamskich rządów religijnych i ich wprowadzeniem w Iranie. Wrócił do kraju 1 lutego 1970 r., witany owacyjnie przez tłumy Irańczyków, jako symbol walki z reżimem szacha. Sformułował Radę Rewolucji Islamskiej, która stała się najważniejszym ośrodkiem władzy w kraju, przeprowadzając wszystkie najważniejsze zmiany ustrojowe, które uczyniły z Iranu Republikę Islamską. W maju 1979 r. powołał do życia oddziały pasdaranów (strażników rewolucji), bazujące na biedocie wiejskiej, które

między światem islamu a Stanami Zjednoczonymi. Agca w wyjaśnieniach podkreśla także motyw ideowy tej wyprawy¹²⁵. „Był również powód natury politycznej, a mianowicie taki, że wtedy moja ideologia współgrała z ideologią komunistyczną w tym sensie, że byłem przeciwny obecności Amerykanów na Bliskim Wschodzie”¹²⁶.

Weryfikując prawdziwość tych wyjaśnień Agcy, które później zakwestionuje, aby częściowo ją znów potwierdzić na sali sądowej, warto zwrócić uwagę na okoliczności, w jakich miało dojść do kontaktu Agcy z Kuziczkinem. Agca nielegalnie przebywał w Teheranie od lutego do kwietnia 1980 r., kiedy nastąpiła kulminacja napięcia irańsko-muzułmańskiego, narastającego od wiosny 1979 r., gdy w wyniku masowych protestów doszło do obalenia proamerykańskiej monarchii szacha Rezy Pahlawiego¹²⁷. Władzę w kraju przejął przywódca rewolucji, ajatollah Chomeini i w kwietniu 1979 r. proklamował Islamską Republikę Iranu¹²⁸. W ten sposób powstała pierwsza we współczesnych dzie-

bezwzględnie rozprawiły się z przeciwnikami Chomeiniego, a Sawak zastąpiła nowa tajna policja, równie okrutna, jak znenawidzona formacja szacha, którą zastąpiła. Islami-zacja objęła praktycznie wszystkie dziedziny życia oraz sądownictwo. Po wejściu wojsk sowieckich do Afganistanu, Chomeini wspierał opór przeciwko interwencji i próbie narzucania tam sowieckich wzorców ustrojowych. Bezwzględnie rozprawił się także z członkami rodzimego ruchu komunistycznego, których ogłosił zdrajcami i sowiecką agenturą. Po zmianach ustrojowych Chomeini zajął pozycję zwierzchnika Rady Strażników Konstytucji w praktyce zachowując decydujący wpływ na życie polityczne kraju aż do swej śmierci (J. Zdanowski, *Historia Bliskiego Wschodu w XX wieku*, s. 449–501, 503–506, 508–510, 522; Wyjaśnienia Agcy z 3 X 1983).

¹²⁵ R. Priore, *L'attentato al papa. Piazza San Pietro, 13 maggio 1981: l'inchiesta*, s. 35–37.

¹²⁶ Wyjaśnienia Agcy z 3 X 1982.

¹²⁷ **Mohammad Reza Pahlavi** (1918–1980) – szachinszach Iranu. Wykorzystał światową koniunkturę na ropę naftową, a dochody z niej przeznaczył na przeprowadzenie procesu odgórnej modernizacji kraju, tzw. białą rewolucję, polegającą na planowaniu inwestycji oraz przeznaczaniu wielkich nakładów na ochronę zdrowia i oświatę. Iran był wówczas sojusznikiem Stanów Zjednoczonych i ważnym czynnikiem prozachodniej polityki na Bliskim Wschodzie. Niezadowolone społeczne wywołał forsowany przez niego program kolektywizacji rolnictwa. Jeszcze większy opór wywołały próby przebudowy tradycyjnego modelu życia społeczeństwa irańskiego, co stało się przyczyną buntu radykalnych duchownych muzulmańskich. Dla tłumienia niezadowolenia szachinszach używał tajnej policji Sawak, która zdobyła złą sławę, stosując wobec przeciwników systemu przemoc, tortury, a także dopuszczając się mordów politycznych. W 1978 r. nie zdołał stłumić rewolucyjnego wrzenia, zapoczątkowanego zamieszkami na tle religijnym w Ghomie, a w obliczu narastającej rewolucji islamskiej, w styczniu 1979 r. opuścił Teheran i udał się na emigrację. Zmarł w Kairze (J. Zdanowski, *Historia Bliskiego Wschodu w XX wieku*, s. 304–318).

¹²⁸ J. Zdanowski, *Historia Bliskiego Wschodu w XX wieku*, s. 498–505.

jach muzułmańska teokracja. W następnych miesiącach siły rewolucyjne oskarżyły Stany Zjednoczone o wspieranie starego reżimu. Nastroje antyamerykańskie nasiliły się po tym, jak prezydent USA Jimmy Carter zezwolił na przyjazd do Stanów Zjednoczonych chorego szacha. 4 listopada 1979 r. 3000 irańskich studentów, zorganizowanych w formacjach Strażników Rewolucji, wdarło się na teren ambasady USA w Teheranie i wzięło jako zakładników 53 pracowników ambasady. Studenci domagali się od prezydenta USA ekstradycji szacha. Od tego momentu wydarzenia w Teheranie przykuwają uwagę także kierownictwa Związku Sowieckiego, które przygotowuje się do podjęcia decyzji o wprowadzeniu swych wojsk do Afganistanu. Kierunek irański jest wówczas jednym z najważniejszych w sowieckiej polityce, co potwierdza szef teherańskiej rezydentury Leonid Szebarszyn¹²⁹ wskazując, że w Moskwie powołana została, w ramach Biura Politycznego KPZR, specjalna, tzw. irańska komisja, na czele której stał sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew, a członkiem

¹²⁹ **Leonid Szebarszyn** – ur. w 1935 r. w Moskwie, ukończył Instytut Stosunków Międzynarodowych (MGiMO) i podjął pracę w MSZ. Współpracę z KGB miał podjąć jeszcze na studiach. Później ukończył szkołę wywiadu i pracował w XVII Departamencie I Zarządu Głównego KGB, odpowiedzialnego za sprawy Bliskiego Wschodu. Specjalizował się w Pakistanie, władał językami urdu i angielskim. W 1958 r. wyjechał na cztery lata jako attaché do ambasady w Karaczi. Wrócił tam w 1966 r. jako II sekretarz ambasady. W 1971 r. został wysłany do rezydentury KGB przy ambasadzie sowieckiej w New Dehli, gdzie został szefem pionu PI (wywiad polityczny). Po powrocie do Moskwy został zastępcą naczelnika komórki zajmującej się Południowo-Wschodnią Azją w I Zarządzie Głównym KGB (wywiad). Z rekomendacji kierownictwa KGB w maju 1978 r. objął rezydenturę w Teheranie, która była już wówczas uważana za jeden z najważniejszych odcinków pracy sowieckiego wywiadu. Jego protektorem miał w tym czasie być Jakow Miedjanik, zastępca szefa sowieckiego wywiadu, jeden z najbliższych współpracowników przewodniczącego KGB Jurija Andropowa, który zwrócił uwagę na jego zdolności analityczne i znajomość tamtego regionu. Ucieczka Władimira Kuziczkina zahamowała karierę Szebarszyna, który wraz z żoną przebywał w sanatorium, gdy jego podwładny przechodził na stronę wywiadu brytyjskiego SIS. Szebarszyn opuścił Teheran w lutym 1983 r. W Moskwie szybko został zastępcą naczelnika służby informacyjnej I Zarządu Głównego KGB. Zajmował się nadzorowaniem operacji w Afganistanie, gdzie często przebywał w towarzystwie szefa wywiadu Władimira Kriuczkowa. Gdy w kwietniu 1987 r. odszedł na emeryturę gen. major Miedjanik, Szebarszyn został jego następcą. Od stycznia 1989 r. do września 1991 r., gdy Kriuczkow został przewodniczącym KGB, Szebarszyn był szefem sowieckiego wywiadu. Po nieudanym puczu w sierpniu 1981 r. gen. Szebarszyn dobrowolnie odszedł z pracy w strukturach wywiadu. Jego następcą został prof. Jewgienij Primakow (W. Kuziczkin, *KGB bez maski*, s. 255–257; L. Mleczin, *Służba Wnieszniej Razwiedki*, Moskwa 2004, s. 262–310; L. Szebarszyn, *Ruka Moskwy*, Moskwa 2002).

był m.in. przewodniczący KGB, Jurij Andropow¹³⁰. Szebarszyn wspomina, że dla rezydentury teherańskiej był to czas gorączkowej pracy. Moskwa żądała informacji oraz działania, każdego dnia więc odbywały się spotkania z agencją, czyli osobowymi źródłami informacji¹³¹. Nie zawsze jednak Moskwa była zadowolona z oceny wydarzeń, przedstawianej przez rezydenturę, domagano się działań nadzwyczajnych¹³². W kontekście tych relacji misja Agcy w Teheranie wydaje się prawdopodobna, jak również zadanie, jakie miano mu tam powierzyć. Należy bowiem podkreślić, że Agca mówił, iż dotarł do Teheranu, aby na miejscu wykonać, wyznaczone mu zadanie. Dopiero kiedy okazuje się to niemożliwe, otrzymuje polecenie udania się do Sofii. Także ten fragment wyjaśnień Agcy wpisuje się w znane wydarzenia historyczne, które nastąpiły w Iranie pod koniec kwietnia 1980 r. Wtedy to prezydent Jimmy Carter, na podstawie planów przygotowanych przez CIA, nakazuje uwolnić siłą zakładników w ramach operacji „Desert One”. 24 kwietnia 1980 r. kończy się ona całkowitą klęską. W czasie burzy piaskowej na pustyni Tabas dochodzi do zderzenia jednego z helikopterów z samolotem transportowym. Zginęło ośmiu komandosów z elitarniej formacji „Delta”¹³³. W Teheranie natomiast rozpoczęło się prawdziwe polowanie na wszystkich obcokrajowców oraz miejscowych, także komunistów, którzy mogli być posądzeni o współpracę z nimi.

Klęska operacji uwolnienia amerykańskich zakładników spowodowała, że jakiegokolwiek działania Agcy w tej sprawie stały się niemożliwe, dlatego otrzymuje polecenie powrotu do kraju. Korzystając z pomocy irańskich komunistów, których wskazuje mu Kuziczkin, w ostatnich dniach kwietnia lub na początku maja 1980 r. wraca do Turcji. Nie zamierza się tam jednak dłużej zatrzymywać. Wraca jedynie po to, aby, zgodnie z ustaleniami poczynionymi w czasie rozmów z Kuziczkinem, przygotować się do wyprawy do Sofii. „Umówiłem się – mówi w swych wyjaśnieniach Agca – że udam się do Bułgarii w czerwcu lub lipcu 1980 r.”¹³⁴. Kuziczkin kieruje więc Agcę do Sofii, sugerując mu, że tam otrzyma dalsze instrukcje. „W Bułgarii można było ustalić lub zaplanować działania terrorystyczne, które miały być realizowane

¹³⁰ L. Szebarszyn, *Ruka Moskwy*, s. 145.

¹³¹ Tamże, s. 146–147.

¹³² Tamże, s. 149.

¹³³ T. Weiner, *Dziedzictwo popiołów. Historia CIA*, Poznań 2007, s. 420–422.

¹³⁴ Wyjaśnienia Agcy z 3 X 1982.

w innych miejscach świata zachodniego”¹³⁵. Informuje go także, że bułgarskie służby specjalne znajdują się pod całkowitą operacyjną kontrolą KGB¹³⁶. Przekazuje mu telefon kontaktowy do Malenkowa¹³⁷, sekretarza sowieckiej ambasady w Sofii, z którym ma nawiązać kontakt po przybyciu do Bułgarii¹³⁸. Nic nie wskazuje na to, aby Kuziczkin już w Teheranie poinformował Agcę o szczegółach zadania, jakie zostanie mu zlecone w Sofii. Ma raczej zapoznać

¹³⁵ Tamże.

¹³⁶ Tamże.

¹³⁷ **Aleksander Kiryłowicz Milenkov** lub **Władimir Stefanow Milenkov vel Malenkov** – sowiecki dyplomata, prawdopodobnie I sekretarz ambasady Związku Sowieckiego w Sofii, a zarazem działający pod dyplomatycznym przykryciem oficer wywiadu KGB. W dokumentacji przedstawionej przez sędziego Jordana Ormankowa w trakcie przesłuchania Agcy z 9 XII 1983 r. znajdują się zdjęcia obu tych osób, bez ostatecznego rozstrzygnięcia, który z nich mógł spotykać się z Agcą. Agca otrzymał jego numer telefonu od majora Władimira Kuziczkina w Teheranie. Z Milenkowem spotkał się w lipcu 1980 r. w Sofii, o czym powiadomił telefonicznie Kuziczkina, jak wcześniej ustalili w Teheranie. W swych zeznaniach Agca sowieckiego dyplomata nazywał Malenkowem i początkowo twierdził, że był Bułgarem. Jego tożsamość ustalili bułgarscy śledczy, którzy w 1983 r. przesłuchiwali Agcę, podając właściwe nazwisko osoby, o której Agca mówił, a także zdobyli jego fotografię. Milenkov miał być jedną z najważniejszych postaci w przygotowaniu zamachu na papieża. To on miał załatwić w Balkan Tourist formalności związane z rejestracją pobytu Agcy w Sofii oraz przekazać mu 3 tys. dolarów, jak wcześniej było ustalone z Kuziczkinem. Milenkov przestrzegął Agcę przed aktywnością zachodnich służb specjalnych, działających w Bułgarii. Zapowiedział przyjazd ważnej osoby z Rzymu, która dalej miała kierować przygotowaniem do zamachu. Tą osobą okazał się Todor Ajwazow. Milenkov dobrze znał Syryjczyka Hammouda Karima, który wtajemniczał Agcę w polityczny kontekst planowanej operacji zabicia papieża. Według opisu Agcy, Milenkov był wysokim blondynem, miał ok. 180 cm wzrostu, i nosił okulary. Przedstawił się Agcy jako Malenkov. W Sofii Agca miał się z nim spotkać w hotelu Witosza w obecności Bekira Celenka. W trakcie jednego ze spotkań zapytał Agcę, czy nie zmienił swego zamiaru zabicia papieża, a Turek zapewnił go, że nadal jest gotów wypełnić to zadanie. Milenkov miał wypłacić zamachowcom ustaloną kwotę 3 mln marek, przelewając ją na konto jednej z firm Bekira Celenka. Agca w pewnym momencie wycofał się ze swych wyjaśnień na temat Milenkowa, twierdząc, że ten wątek wymyślił, ale w czasie kolejnych przesłuchań podtrzymał wersję, że Milenkov miał być głównym płatnikiem za zamach. Agca w trakcie rozprawy domagał się, aby przedstawiono mu zdjęcia sowieckich dyplomatów, pracujących w Sofii, ale sąd nie przychylił się do jego prośby. Włoscy śledczy nie rozwijali wątku Milenkowa, podobnie było w trakcie rozprawy sądowniej. Nikt także nie potwierdzał, ani nie zaprzeczał, czy człowiek o podanym przez Agcę wyglądzie i podobnym nazwisku był członkiem sowieckiego korpusu dyplomatycznego akredytowanego wówczas w Bułgarii. Nic także nie wiadomo, aby osobą Milenkowa zainteresowali się włoscy śledczy, którzy w 1985 r. przyjechali do Sofii, aby przesłuchać Todora Ajwazowa, Żelju Wasilewa oraz Bekira Celenka. Dalsze losy Milenkowa nie są znane (Wyjaśnienia Agcy z 6 X 1983 oraz 9 XII 1983).

¹³⁸ Tamże.

się z Turkiem, ocenić jego możliwości oraz przekazać go dalszym strukturom, które zlecą mu główne zadanie. Agca informuje, że z Kuziczkinem rozmawiali w języku angielskim, co jest informacją wiarygodną, gdyż obaj dobrze tym językiem władali. Dodać trzeba, że Agca w tym czasie oprócz języka macierzystego oraz angielskiego władał jeszcze językiem farsi oraz kurdyjskim¹³⁹. Teoretycznie więc ich rozmowa była możliwa także w języku farsi. Siedząc w więzieniu szybko nauczył się także języka włoskiego, którym posługiwał się zarówno w rozmowach z dziennikarzami, jak i podczas przesłuchań. Pod koniec kwietnia 1980 r. Agca nielegalnie wraca do Turcji, gdzie m.in. przy pomocy Torego zaczyna starania o uzyskanie fałszywego paszportu, który umożliwi mu wyjazd do Bułgarii. Znajomość z Torem, zdaniem Agcy, znów miała znaczenie dla dalszych wydarzeń. Włoskim śledczym powiedział: „Zarówno Teslim Tore, jak i Abuzer Ugurlu¹⁴⁰ poinformowali bułgarskie tajne służby o mojej osobie, o mojej działalności i o moim przyjeździe do Bułgarii. Dlatego, po przyjeździe do tego kraju, władze bułgarskie nie miały mi przeszkadzać, natomiast mogły mi udzielić pomocy. Dodam, że fałszywy paszport wystawiony na Yogindera Singha, którym posłużyłem się, wjeżdżając do Bułgarii, został mi załatwiony właśnie przez Ugurlu, który zdradził mi w zaufaniu, że udało mu się zdobyć ten dokument dzięki współpracy pracownika bułgarskiego konsulatu w Stambule”¹⁴¹. Nie ulega wątpliwości, że podróż do Teheranu ma, według wyjaśnień Agcy, kluczowe znaczenie dla dalszego biegu wydarzeń. Prawdziwe są zarówno

139 Tamże.

140 **Abuzer Uğurlu** (dalej będzie używane jego spolszczone nazwisko – Ugurlu) – jeden z „ojców chrzestnych” mafii tureckiej, powiązany z bułgarskimi służbami specjalnymi. W 1974 r. został w Turcji skazany za przemyt wielkiej liczby broni i amunicji do Turcji przez Bułgarię. Był oskarżony o współudział w zabójstwie Abdiego Ipekciego. W trakcie tego zamachu prawdopodobnie poznał Ali Agcę. Później pomógł mu w ucieczce z więzienia Kartal Maltepe oraz brał udział w organizacji jego wyprawy do Sofii latem 1980 r. Turecka prokuratura ustaliła, że od końca lat sześćdziesiątych współpracował z bułgarskim wywiadem. W zamian za wyświadczone przysługi, wolno mu było kierować przemytem z Warny. Prawdopodobnie Ugurlu wskazał Celenkowi Agcę, gdy ten był w więzieniu, jako idealnego kandydata do „mokrej roboty”. W latach osiemdziesiątych ukrywał się w Bułgarii, skąd porwały go tureckie służby specjalne. Jego zeznania były tak kłopotliwe dla tureckiego państwa, że zdecydowano, aby jego proces był tajny. Ugurlu został skazany na 14 lat więzienia za przemyt i korupcję (Wyjaśnienia Agcy z 6 VI 1983, 23 VI 1983, 5 X 1983; C. Sterling, *Anatomia zamachu...*, s. 144–145, 170–171; P. B. Henze, *Spisek na życie papieża*, s. 164–165, E. Guz, *Zamach na papieża...*, s. 191–192; WER, s. 14).

141 Wyjaśnienia Agcy z 3 X 1982.

przedstawiane przez niego osoby, z którymi się kontaktuje, jak również realia społeczno-polityczne, w jakich przyszło mu w Teheranie działać.

Powstaje jednak pytanie, czy sowiecki wywiad mógł w tamtym czasie planować zabójstwo Chomeiniego. Pozytywną odpowiedź na to pytanie przynoszą dokumenty ujawnione przez Wasyla Mitrochina, który twierdzi, że KGB w ramach operacji „Tajfun”, prowadzonej, co trzeba podkreślić, wspólnie z wywiadem bułgarskim, w celu destabilizacji sytuacji w Iranie, sfingowała dokumenty mające świadczyć o istnieniu spisku przeciwko Chomeiniemu oraz zamachu na jego życie¹⁴². Być może więc rozmowy z Agcą, dostarczonym do Teherenu przez agenta bułgarskich służb Teslima Torego, były częścią operacji „Tajfun”¹⁴³. Nie bez znaczenia jest także fakt, że rezydenturą KGB w Teheranie kierował jeden z najlepszych specjalistów tej służby do spraw Bliskiego Wschodu, płk Leonid Szebarszyn, bliski współpracownik przewodniczącego KGB Jurija Andropowa, ostatni szef sowieckiego wywiadu.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną ważną okoliczność wyprawy Agcy do Teheranu. Otóż przedostaje się on tam w momencie i w towarzystwie, które czynią ją niezwykle niebezpieczną. 28 grudnia 1979 r. wojska sowieckie wkraczają do Afganistanu, co wywołuje bardzo ostrą reakcję ajatollaha Chomeiniego oraz Irańczyków. Od tej pory Związek Sowiecki oraz miejscowi komuniści określani są w propagandzie mianem „Małego Szatana” i zaciekle zwalczani. „Wielkim Szatanem” jest nadal Ameryka, ale już na początku stycznia 1981 r. tłum Irańczyków atakuje sowiecką ambasadę w Iranie. Od tego czasu w całej placówce podjęte są wyjątkowe środki ostrożności. Zwłaszcza że ataki ze strony zwolenników Chomeiniego w przyszłości mają się powtórzyć. To oznacza, że Agca, który jest prowadzony przez Iran wyłącznie przez miejscowych komunistów, naraża się na wielkie niebezpieczeństwo¹⁴⁴. Sprawa, dla której podjął się tej wyprawy oraz fakt, że przedstawiciele rezydentury KGB w Teheranie podjęli z nim rozmowy, musiała więc być najwyższej wagi. Ma

¹⁴² Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina II. KGB i świat*, s. 218.

¹⁴³ Także w rosyjskich mediach pojawiły się spekulacje o tym, że wicekonsul w Teheranie, major Kuziczkin, w kwietniu 1980 r. prowadził rozmowy z Agcą, który miał wziąć udział w przygotowaniu zamachu na ajatollaha Chomeiniego, a później został skierowany do Sofii, gdzie otrzymał zlecenie zabicia papieża (W. Tichomoriow, *Kod Agcy*, „Ogoniok”, 16 II 2006).

¹⁴⁴ O antyrosyjskich nastrojach w Teheranie po wprowadzeniu sowieckich wojsk do Afganistanu obszernie pisze w swych wspomnieniach ówczesny szef rezydentury KGB w Teheranie Leonid Szebarszyn (L. Szebarszyn, *Ruka Moskwy*, s. 138–140).

rację sędzieja Priore, który w swej książce stawia tezę, że prawdy o zamachu na papieża należy szukać w Iranie¹⁴⁵.

Wątek majora Władimira Kuziczkina

Postać majora Władimira Kuziczkina, choć w pewnym momencie zeznań Ali Agcy wydaje się kluczowa dla zrozumienia mechanizmu wyboru tureckiego terrorysty przez sowieckie służby specjalne, nagle znika po oświadczeniu Agcy, że cały wątek spotkań z nim w Teheranie wymyślił na podstawie przeczytanych później relacji prasowych na temat ucieczki Kuziczkina na Zachód, aby zdyskredytować Związek Sowiecki jako mocodawcę zamachu na Jana Pawła II¹⁴⁶. „Uznałem – wyjaśnia – że w ten sposób prasa zachodnia mogłaby przekonać opinię publiczną, że zamach na papieża, dokonany przeze mnie na zlecenie bułgarskich tajnych służb, był w rzeczywistości pilotowany przez Związek Radziecki, którego Kuzintski jest (lub był) obywatelem. Przy okazji chciałbym zaznaczyć, że zawsze żywiłem przekonanie, by tak rzec, na poziomie logicznym, że decyzja o wyeliminowaniu papieża Polaka została podjęta przede wszystkim przez radzieckie tajne służby”¹⁴⁷. Teza ta wydaje się mało prawdopodobna w kontekście całości zeznań Agcy, który raczej unika wszelkich ideowych uzasadnień dla swego czynu. Jednak w trakcie rozprawy Agca potwierdza, że kontaktował się w Teheranie z Kuziczkinem, ale tylko w sprawie zamachu na amerykańskich zakładników, a nie zamachu na papieża¹⁴⁸. Mało prawdopodobna wydaje się wersja, aby Agca o Kuziczkinie dowiedział się z mediów. Nawet jeśli włoska prasa pisała o jego ucieczce na Zachód, Agca zbyt słabo wówczas znał język włoski, aby taką informację zrozumieć. Poza tym media z pewnością nie pisałyby o Kuziczkinie jako o attaché wojskowym, ale jako o oficerze KGB. Skoro Agca mówi, że Kuziczkin przedstawił mu się jako attaché, prawdopodobnie tak rzeczywiście było.

W tym kontekście warto zastanowić się, jaką rolę odgrywał Kuziczkin w pracy teherańskiej rezydentury. Z jego wspomnień wynika, że większość dyplomatów pracujących wówczas w Teheranie wywodziło się ze struktur

¹⁴⁵ R. Priore, *L'attentato al papa. Piazza San Pietro, 13 maggio 1981: l'inchiesta*, s. 145.

¹⁴⁶ Wyjaśnienia Agcy z 6 II 1984.

¹⁴⁷ Tamże.

¹⁴⁸ Wyjaśnienia Agcy z 4 VII 1985.

wywiadu: 15 z KGB, 12 z GRU¹⁴⁹. Dla pełnego obrazu warto dodać, że w tym samym czasie w rezydenturze CIA w Teheranie pracowało zaledwie 4 przedstawiciele Agencji¹⁵⁰. Szeparszyn w swych wspomnieniach stara się minimalizować rolę Kuziczkina w pracy rezydentury. Miała się ona ograniczać do kontaktów operacyjnych zaledwie z kilkoma, niezbyt ważnymi, źródłami¹⁵¹. Jednak analitycy, którzy badali akta teherańskiej rezydentury, mają w tej sprawie odmienne zdanie. Historyk sowieckiego wywiadu Leonid Mleczin pisze, że Kuziczkin odgrywał w jej pracy kluczową rolę, gdyż zajmował się prowadzeniem tzw. nielegalów oraz kontaktami z ukrywającymi się w podziemiu działaczami partii Tudeh¹⁵². Także Mitrochin, na podstawie znanych mu akt, charakteryzuje Kuziczkina jako najbliższego współpracownika Szeparszyna¹⁵³. Można więc stwierdzić, że Agca, mówiąc o Kuziczkinie w swych wyjaśnieniach, nie wskazuje na przypadkowego sowieckiego funkcjonariusza KGB, o którym dowiedział się z gazet, gdy ten uciekł na Zachód, ale na człowieka, który znakomicie pasował do roli, jaką przypisał mu później Agca – oficera wywiadu, któremu powierza się szczególnie odpowiedzialne operacyjne zadania na danym terenie.

Warto zwrócić uwagę na to, że Agca mówi o Kuziczkinie bardzo szczegółowo kilka razy. Wszystkie wypowiedzi układają się w logiczny ciąg, który pozwala wyjaśnić, od kogo otrzymał zadanie wyjazdu do Sofii w celu omówienia przygotowań do zamachu na życie papieża. Jego relację uwiarygodnia także fakt, że podaje miejsca spotkań, które odbywał w gmachu ambasady sowieckiej w Teheranie. Agca twierdzi, że rozmawiali w pomieszczeniach na trzecim piętrze¹⁵⁴. Kuziczkin zaś w swych wspomnieniach stwierdza, że rezydentura KGB mieściła się na czwartym piętrze ambasady¹⁵⁵. Sprzeczność może być jednak tylko pozorna. W języku rosyjskim piętra liczy się od parteru, czyli czwarte piętro w relacji Kuziczkina jest trzecim dla Agcy. Dla

¹⁴⁹ W. Kuziczkin, *KGB bez maski*, s. 170.

¹⁵⁰ T. Weiner, *Dziedzictwo popoiłów*, s. 420.

¹⁵¹ J. Żawaronkow, *Towariszcz s Wostoka*, „Włast”, 18 XII 2001. Jest to rozmowa z gen. Szeparszynem.

¹⁵² L. Mleczin, *Służba Wnieszniej Razwiedki*, s. 296–297.

¹⁵³ Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina II. KGB i świat*, s. 220.

¹⁵⁴ Wyjaśnienia Agcy z 3 X 1983.

¹⁵⁵ W. Kuziczkin, *KGB bez maski*, s. 134.

Kuziczkin Agca, który przedstawiał mu się nazwiskiem Metin, nie był osobą nieznaną. Wiedział, że odbył on przeszkolenie w Syrii. Mieli się także spotykać w hotelu Krystal. Później przekazał mu do pomocy irańskich komunistów, którzy przeprowadzili Agcę przez góry do Turcji. Po przyjeździe do Sofii Agca zadzwonił do Teheranu, by poinformować Kuziczkin, że dotarł na miejsce. Następnie skontaktował się z Bułgarami. Jak Agca zeznawał, w rozmowie telefonicznej odniósł wrażenie, że Kuziczkin wiedział, iż celem jego ataku ma być papież, a zadanie zostało powierzone Bułgarom¹⁵⁶. Z zeznań Agcy wynika, że spotkanie z Kuziczkinem było głównym celem jego niebezpiecznej podróży do Iranu, którą podjął wkrótce po ucieczce z więzienia w Turcji. Gdyby to nie była prawda, otwartym pozostaje pytanie, po co Agca wybierał się w długą i niebezpieczną podróż do Iranu, przeżywającego okres rewolucji islamskiej.

Niewątpliwie Agca orientuje się, że znajomość z Kuziczkinem jest kluczowa dla potwierdzenia także jego dalszych wyjaśnień o kontaktach z bułgarskim wywiadem, dlatego wyraźnie stara się grać tą informacją. Najpierw ujawnia tę znajomość, później jej zaprzecza, aby wreszcie przyznać, że miała miejsce, ale nie w kontekście zamachu na papieża. Jeśli rola majora Kuziczkina jest kluczowa na pierwszym etapie zadaniowania Agcy, Turek starannie dawkuje wiedzę na jego temat, jakby zostawiając ją do dalszej gry z włoskimi śledczymi. Oni jednak najwyraźniej nie chcą jej podjąć. Warto zwrócić uwagę na to, że wątkiem spotkania w Teheranie zainteresował się od razu bułgarski śledczy Jordan Ormankow, który badał tożsamość sowieckiego oficera i ustalił, że może chodzić o Władimira Andriejewicza Kuziczkina ur. w 1947 r. Następnie Ormankow ustala, że opis tej postaci w zeznaniach Agcy w istotnych szczegółach różni się od stanu faktycznego. Z tego wynika, że od strony sowieckiej otrzymał szczegółowe informacje na temat wyglądu Kuziczkina. To wydaje się sugerować, że funkcjonariusze KGB także chcieli wiedzieć, co na temat spotkania w Teheranie ma do powiedzenia Agca. Wątek ten jednak zostaje gwałtownie urwany, zarówno przez sędziego Martellę, jak i później, na sali sądowej. Odnosi się wrażenie, że włoski sąd w ogóle wyeliminował ten wątek ze swych rozważań oraz nie próbował wyjaśnić kwestii ewentualnych kontaktów Agcy z Kuziczkinem. Jeśli Agca mówi prawdę na temat swych teherańskich kontaktów z Kuziczkinem, to znaczy, że Zachód w połowie 1982 r., albo wcześniej, poznał wiele szczegółów zamachu na papieża oraz dowiedział się o roli Związku Sowieckiego w tej sprawie. Kontakt z brytyjskim wywiadem

¹⁵⁶ Wyjaśnienia Agcy z 3 X 1983.

– *Secret Intelligence Service* (SIS) Kuziczkin nawiązał jeszcze przed ucieczką do Turcji w czerwcu 1982 r. W swych pamiętnikach barwnie opisuje, jak przedostaje się do Turcji, myśląc po drodze tureckie strażę¹⁵⁷. Mitrochin podaje jednak, że przed ucieczką Kuziczkin dostał od służb brytyjskich fałszywy paszport, co może sugerować, że kontakt z nim został nawiązany znacznie wcześniej¹⁵⁸. Być może nie jest dziełem przypadku, że pierwszy tekst Clare Sterling, sugerujący istnienie bułgarskiego śladu w zamachu na papieża, powstał 3 miesiące po ucieczce Kuziczkina na Zachód, która nastąpiła w czerwcu 1982 r.¹⁵⁹. Takie przypuszczenie, choć bez wskazywania na konkretną osobę, jest także zawarte w książce Bernsteina i Politiego, gdy starają się wyjaśnić przyczynę bierności zachodnich agencji wywiadowczych przy wyjaśnianiu okoliczności zamachu na Jana Pawła II. Stwierdzają, że jednym z powodów tej bierności mógł być fakt, że CIA jeszcze przed zamachem miała pewne informacje na temat udziału Bułgarów w spisku¹⁶⁰. Na wiedzę CIA na temat roli Kremla w zamachu na Jana Pawła II wskazywać mają także odtajnione raporty Agencji, do których dotarł Tomasz Pompowski¹⁶¹.

Nie ma żadnych dowodów świadczących o tym, że włoski sąd głębiej starał się wyjaśnić zaangażowanie mjr. Kuziczkina w proces zadaniowania Agcy, co wydaje się dziwne, biorąc pod uwagę fakt, że od 1982 r. przebywał on w Anglii i teoretycznie było możliwe skonfrontowanie jego relacji z wyjaśnieniami tureckiego zamachowca. Zwłaszcza gdy stał się znany opinii publicznej po publikacji swej książki w 1990 r., do której wstęp napisał znany pisarz Fryderyk Forsyth. Jeśli tego wątku nie badano starannie, to prawdopodobnie to zaniechanie ma przyczyny polityczne. Chodziłoby o to, aby

¹⁵⁷ W. Kuziczkin, *KGB bez maski*, s. 340–342.

¹⁵⁸ Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina II. KGB i świat*, s. 225.

¹⁵⁹ Publikacja ukazała się we wrześniowym wydaniu „Reader’s Digest” z 1982 r. Ta publikacja jest tym bardziej interesująca, że wcześniej Sterling, znana amerykańska dziennikarka mieszkająca w Rzymie, w rozmowie dla miesięcznika „People”, twierdziła, że szaleństwem byłoby przypuszczać, iż Rosjanie mogli uknuć taki spisek. Jonathan Kwinty przypuszcza, że publikacja Sterling mogła powstać dzięki temu, że ktoś udostępnił jej wyjaśnienia Agcy, składane w czasie przesłuchań. Nie wykluczając takiej sytuacji, trzeba stwierdzić, że Sterling zdołała także sama zweryfikować wiele z tego, co powiedział Agca (J. Kwinty, *Człowiek stulecia...*, s. 451).

¹⁶⁰ C. Bernstein, M. Politi, *Jego Świątobliwość Jan Paweł II i nieznaną historią naszych czasów*, s. 241.

¹⁶¹ T. Pompowski, *Jan Paweł II był ofiarą Kremla*, „Polska. The Times”, 30 III 2009.

przez drażnienie „sowieckiego śladu” nie podgrzewać i tak napiętej międzynarodowej atmosfery po aresztowaniu Antonowa w listopadzie 1982 r. Powołanie na świadka Kuziczkina, gdy władzę w Związku Sowieckim sprawował do niedawna jego ówczesny zwierzchnik Jurij Andropow, musiało zostać odczytane jako prowokacja. Dlatego w dokumentacji z procesu Agcy i jego tureckich oraz bułgarskich współników nie ma śladu wskazującego na to, aby włoscy sędziowie w jakikolwiek sposób chcieli poważnie weryfikować wyjaśnienia Agcy na temat jego wyprawy do Teheranu oraz kontaktu z mjr. Władimirem Kuziczkinem. Wystarczyły im jego późniejsze zaprzeczenia. Prawdopodobnie z tych samych powodów włoski sąd nie zgodził się pokazać Agcy albumu z zdjęciami wszystkich dyplomatów zatrudnionych w ambasadzie sowieckiej w Sofii, aby mógł wskazać Malenkowa, choć Turek prosił o to w czasie rozprawy 11 czerwca 1985 r.¹⁶² Na wątek Kuziczkina zwróciła natomiast uwagę komisja senatora Guzzantiego, o czym pod koniec marca 2005 r. poinformował dziennik „Corriere della Sera” podając, że podczas pobytu w Teheranie Agca nawiązał kontakt z wicekonsulem ambasady sowieckiej Władimirem Kuziczkinem, oficerem KGB pod przykryciem, który skierował go do Sofii¹⁶³.

Do wątku Kuziczkina nawiązał po latach sędzia Imposimato, kiedy w 1998 r., wywiadzie dla francuskiego tygodnika „Le Point”, przyznał, że Agca w prywatnej rozmowie powiedział mu, iż w Teheranie kontaktował się z „generałem Władimirem Kuzińskim”, który miał mu powiedzieć, że Moskwa planuje wyeliminować irańskiego przywódcę ajatollaha Chomeiniego, Lecha Wałęsę oraz Jana Pawła II, który „rozpoczął antykomunistyczną krucjatę”. Imposimato wyraził także przekonanie, że „generał Kuziński znajduje się dziś na Zachodzie i pracuje dla CIA”¹⁶⁴. Wspomina o nim także w swojej książce, w kontekście listu, jaki wystosował do niego Agca we wrześniu 1997 r. z więzienia w Ankonie. W liście tym zamachowiec potwierdzał, że w Teheranie spotkał się z „płk. Kuzichkinem”, który zlecił mu zabicie Chomeiniego oraz Jana Pawła II¹⁶⁵. Polityczny aspekt włoskiego śledztwa dobrze oddaje wypowiedź sędziego Romano Priore, który w wykła-

¹⁶² Wyjaśnienia Agcy z 11 VI 1985.

¹⁶³ W. Moszkowski, *Agca nie działał sam*, „Gazeta Krakowska”, 31 III 2005.

¹⁶⁴ *Włoski sędzia o zacieraniu śladów KGB w zamachu na papieża*, PAP, 6 II 1998.

¹⁶⁵ F. Imposimato, *Vatican. Un affare di Stato*, s. 36–38, 201.

dzie ogłoszonym w 2008 r. przyznał, że w sprawie zamachu na papieża prowadzono dochodzenie wyłącznie „na poziomie wykonawców, a nie zleceńodawców”¹⁶⁶.

Skąd się wzięli Turcy

Dla zrozumienia logiki przygotowań zamachu na papieża, trzeba odpowiedzieć na pytanie, skąd w tym planie wzięli się Turcy¹⁶⁷. Wiele służb specjalnych wykorzystuje w „mokrej robocie” kryminalistów, mafiosów, ludzi bez skrupułów i sumienia. Ten, kto miał przygotować plan zabicia papieża, szukał rozwiązań pasujących do założenia, że wykonawcy powinni wywodzić się ze środowiska odległego od mocodawców. Turecką mafię oraz powiązane z nią grupy prawicowych terrorystów wybrano z kilku powodów. Nie było to środowisko kojarzone ze służbami komunistycznymi, posiadało szerokie możliwości działania w całej Europie, było infiltrowane przez bułgarskie służby specjalne. Przedmiotem wspólnych interesów tureckich mafiosów i bułgarskich służb był przemysł papierosów, narkotyków oraz broni. Na tym obszarze spletały się interesy Bekira Celenka i Abuzera Ugurlu, jednej z najważniejszych postaci w pierwszym okresie przygotowywania zamachu na życie papieża. Z tureckich źródeł wiadomo, że w 1980 r. Ugurlu, podobnie jak Celenk, od dawna pracował dla bułgarskich służb specjalnych, m.in. utrzymywał stałe kontakty z przedstawicielami wywiadu bułgarskiego, działającymi z terenu konsulatu Bułgarii w Istambule¹⁶⁸. Ugurlu znany był z tego, że dostarczał broń wszelkim orientacjom politycznym nie tylko w Turcji, ale także w Iranie. W zamian za wyświadczone przysługi, Bułgarzy przymykali oko na jego kontrabandę tyto-

¹⁶⁶ S. Wysocka, *Sędzia: „Bułgarski ślad” zamachu na papieża trudny do udowodnienia*, PAP, 29 IX 2008. W kontekście pojawiających się w latach dziewięćdziesiątych oskarżeń pod adresem KGB o współudział w przygotowaniu zamachu na papieża, w 1997 r. rzecznik Służby Wywiadu Zagranicznego FR Jurij Kobaładze oświadczył, że Moskwa w żaden sposób nie była zamieszana w próby zamachu. W tej sprawie, twierdził Kobaładze, odtajnione zostały wszystkie dokumenty i dowodzą one, że władze Związku Sowieckiego nie były zamieszane w organizowanie spisku na życie papieża (*Moskwa nie była zamieszana w próbę zamachu na papieża w 1981 r., według rzecznika wywiadu rosyjskiego*, PAP, 27 VI 1997).

¹⁶⁷ Wyjaśnienia Agcy opisujące przygotowania i organizację zamachu na Jana Pawła II zostały wykorzystane przeze mnie w cyklu publikacji pod tytułem „Papież musiał zginąć”, który ukazał się w „Gościu Niedzielnym”, w numerach od 5/2011 do 8/2011.

¹⁶⁸ P. B. Henze, *Spisek na życie papieża*, s. 192–193.

niową z Warny¹⁶⁹. Tam wielką fabryką papierosów, która m.in. zajmowała się podrabianiem papierosów marki Marlboro, które następnie były szmuglowane do Turcji, kierował jego człowiek, niejaki Mustafaeff, Bułgar pochodzenia tureckiego. Mustafaeff był także członkiem zarządu spółki Kintex–Bułgar Tabac, posiadającej monopol na produkcję wyrobów tytoniowych firmy Marlboro. Powiązany był zarówno z bułgarskimi służbami specjalnymi, jak i z mafią Ugurlu. W porozumieniu z Bekirem Celenkiem i Oralem Celikiem, Ugurlu organizował przyjazd Agcy do Sofii¹⁷⁰. Wyprzedzając bieg wydarzeń, trzeba napisać, że inny człowiek Ugurlu, Omer Mersan, zarezerwował Agcy pokój nr 911 w hotelu Witosza w Sofii, gdzie po raz pierwszy Agca usłyszy, czego od niego chce to dziwne towarzystwo mafiosów i agentów służb specjalnych z pogranicza bułgarsko-tureckiego. Znajomym Ugurlu był także Abdullah Catli¹⁷¹, „ojciec chrzestny” tureckiej mafii, a zarazem jeden z najważniejszych przywódców „Szarych Wilków”, pomagający Agcy zdobyć fałszywy paszport, a później wspierający go swymi kontaktami na Zachodzie¹⁷².

Z wyjaśnień Agcy wynika, że prawdopodobnie bułgarskie służby specjalne poprosiły Bekira Celenka o wytypowanie człowieka, który miał zabić Jana Pawła II. Prośba była skierowana pod właściwy adres. Przez Abuzera Ugurlu Celenk miał wejścia w środowisko „Szarych Wilków”, w którym od 1978 r. obracał się Ali Agca, wprowadzony tam przez swego przyjaciela i współnika Orala Celika. Organizacja powstała w 1968 r. jako młodzieżowa przybudówka nacjonalistycznej Partii Ruchu Narodowego. Jej nazwa nawiązywała do symbolu dawnych Turków. Pod koniec lat siedemdziesiątych w pogrążającej się w chaosie politycznym i gospodarczym Turcji krwawe zamachy były na porządku dziennym, a „Szare Wilki” były wymieniane w kontekście wielu zbrodni politycznych. Ugurlu poznał Agcę przez mafiosa o nazwisku Dogan, który siedział z Agcą w więzieniu. W mieszkaniu Ugurlu w Stambule Agca

¹⁶⁹ Wyjaśnienia Agcy z 4 X 1983.

¹⁷⁰ C. Sterling, *Bulgaria hired Agca to kill Pope. Report of Italian prosecutor says*.

¹⁷¹ **Abdullah Çatli** (dalej będzie używana spolszczona wersja jego nazwiska – Catli) (1956–1996) – jeden z przywódców mafii tureckiej, powiązanej z „Szarymi Wilkami”. Pomógł Agcy w nawiązaniu kontaktu z Bekirem Celenkiem, który doprowadził go do Bułgarów. Catli pomógł Agcy kupić broń, z której później strzelano do papieża. Zginął w wypadku samochodowym w Turcji w 1996 r., gdy jechał w towarzystwie generała policji i posła (Wyjaśnienia Agcy z 1 V 1982, 7 V 1982, 28 V 1982, 1 XI 1982, 31 I 1983; C. Sterling, *Anatomia zamachu...*, s. 143, 144–145, 158, 164–165, 171).

¹⁷² Wyjaśnienia Agcy z 1 V 1982.

ukrywał się przez pewien czas po ucieczce z więzienia Kartal Maltepe. Ugurlu wiedział, że Agca był w 1977 r. szkolony w obozie dla terrorystów przez instruktorów z Bułgarii i NRD. Sam Ugurlu zresztą od dawna miał kontakty z bułgarskimi służbami specjalnymi¹⁷³. To, że wybór padł na Agcę, także było uzasadnione. Miał on opinię świetnego strzelca, który bez chwili wahania wykonuje wszelkie polecenia, co udowodnił 1 lutego 1979 r., biorąc, na prośbę Ugurlu, udział w zabójstwie Abdiego Ipekciego, redaktora naczelnego liberalnego dziennika „Milliyet”¹⁷⁴. Sprawdził się także po aresztowaniu w czerwcu 1979 r. na skutek denuncjacji nieznanego informatora policji. W czasie przesłuchań nikogo nie wydał. W więzieniu cierpliwie czekał na swoją szansę. Gdy jego kompanom, m.in. Celikowi, udało się w listopadzie 1979 r. przekupić jednego ze strażników, żołnierza o nazwisku Bunyamin Yilmaz, który zostawił mu w celi swój mundur, wykazał się opanowaniem i zimną krwią, opuszczając więzienie, legitymowany na kilku posterunkach. Agca miał świadomość, że zamach na papieża jest przedsięwzięciem ryzykownym. Wierzył jednak, że w razie niepowodzenia „Szare Wilki” oraz ich przyjaciele i tym razem nie zostawią go w potrzebie.

Pobyt Agcy w Sofii

Po powrocie z Iranu do Turcji, w maju 1980 r., Agca zajmuje się przygotowaniem wyjazdu do Sofii. Czeką przede wszystkim na fałszywy paszport – na nazwisko Hindusa Yogindera Singha – z którym dociera do Sofii. Tam zostaje przyjęty przez Omera Mersana, tureckiego biznesmena, przedstawiciela firmy Vardar Company w Monachium, która od wielu lat prowadziła interesy z Bułgarią. To Mersan zarezerwuje dla Agcy pokój nr 911 w luksusowym hotelu Witosza, położonym na obrzeżach Sofii¹⁷⁵. Opiekę nad Agcą zlecił mu Abuzer Ugurlu, jeden z najważniejszych partnerów biznesowych firmy Vardar, prowadzonej przez braci Selama i Bekira Gultasów. Firma Vardar od wielu lat była dla mafii Ugurlu przykrywką dla nielegalnego handlu sprzętem elektrycznym, a przede wszystkim bronią¹⁷⁶. Ludzie Ugurlu przeczucali ją tirami

¹⁷³ Wyjaśnienia Agcy z 31 V 1983.

¹⁷⁴ Wyjaśnienia Agcy z 28 I 1984.

¹⁷⁵ Wyjaśnienia Agcy z 2 II 1983.

¹⁷⁶ Wyjaśnienia Agcy z 31 V 1983.

przez Bułgarię do portu w Warnie, skąd statkiem płynęła do wielu punktów zapalnych na Bliskim Wschodzie. Mersan pośredniczył także, przez Ugurlu, w wyrobieniu Agcy fałszywego paszportu na nazwisko Yoginder Singh. Z tym dokumentem pod koniec lipca Agca przekroczył granicę bułgarsko-turecką¹⁷⁷. Pierwszą osobą, z którą Agca spotkał się w Sofii, był właśnie Mersan, który skontaktował go z Bekirem Celenkiem, a jednocześnie był w stałej łączności z Abuzerem Ugurlu w Stambule¹⁷⁸. To Ugurlu organizował wyprawę Agcy do Bułgarii, jego ludzie wyrabiali mu fałszywe paszporty, rezerwowali hotele w Sofii oraz dawali potrzebne kontakty¹⁷⁹. Celenk, gdy w połowie lipca 1980 r. zjawia się w Sofii, w przelocie między interesami w Monachium a Monako, zostaje zakwaterowany w hotelu Witosza, gdzie wkrótce trafi także Agca. Jak ustalił turecki dziennikarz Ugur Mumcu, Celenk zarejestrował się w Witoszy pod nazwiskiem Necati Celik w pokoju nr 1078¹⁸⁰. Agca poznał Celenka wcześniej. Pierwszy raz rozmawiali ze sobą w 1978 r., w Stambule, w biurze Abuzera Ugurlu. Była to znajomość przelotna, ale wystarczająca, aby rozpoznali się w Sofii, gdy około 15 lipca 1980 r., w hotelu Witosza zasiedli do rozmowy w cztery oczy. W jej trakcie Celenk, mówił w czasie przesłuchania Agca, „powiadomił mnie, że niebawem spotkamy się z przedstawicielem tajnych służb bułgarskich, w celu przedyskutowania możliwości dokonania zamachu na papieża, w którym to zamachu miałem odegrać rolę egzekutora. Spotkanie to rzeczywiście nastąpiło kilka dni później i, jak już mówiłem, uczestniczył w nim Sotir Kolew. Zarówno on, jak i Celenk powiedzieli mi, że nie mają dużo czasu do dyspozycji, więc będziemy musieli zobaczyć się ponownie w pierwszych dniach sierpnia. O tym kolejnym spotkaniu już wspominałem i nadmieniałem również, że brał w nim udział Oral Celik. To właśnie w trakcie tego spotkania uzgodniona została cena, która miała zostać zapłacona przez tajne bułgarskie służby, za pośrednictwem Bekira Celenka, w wysokości trzech milionów niemieckich marek. Była to także okazja, by porozmawiać o praktycznym wymiarze planowanego zamachu w Rzymie. W tych okolicznościach padło nazwisko Musy Serdara Celebiego, z którym miałem się skontaktować, żeby ewentualnie dołączyć do Bekira Celenka w Europie, gdyż mnie

177 Wyjaśnienia Agcy z 2 V 1982.

178 Tamże.

179 Wyjaśnienia Agcy z 1 III 1983.

180 U. Mumcu, *Ağca Dosyası*, s. 34

samemu byłoby nadzwyczaj trudno się z nim skomunikować. Muszę dodać, że podczas tego sierpniowego spotkania Sotir Kolew [czyli Todor Stojanow Ajwazow – przyp. A.G.] zostawił mi numer rzymskiego telefonu do niejakego Sotira Petrowa (chodzi o Żeljo Kolewa Wasilewa – przyp. A.G.), którego nazwał attaché wojskowym przy Ambasadzie Bułgarii w Rzymie. Do dziś pamiętam ten numer, a mianowicie: 3609648¹⁸¹. Miejsce spotkania nie było przypadkowe. Luksusowy hotel był pod stałym nadzorem bułgarskich służb specjalnych, uczestnicy spotkania mogli być więc pewni, że nikt niepowołany nie będzie o nim wiedział. Agca w czasie przesłuchania powiedział: „W pierwszym spotkaniu w Sofii, w hotelu Witosza, którego celem było opracowanie planu zamachu na papieża, brali udział: ja, Bekir Celenk, Sotir Kolew, którego wówczas poznałem, a został mi on przedstawiony przez Celenka. Obecność Hammouda Karima była zupełnie przypadkowa, więc oddalił się on na początku naszego spotkania, w czasie mojej rozmowy z Celenkiem i Sotirem Kolewem. Oral Celik zjawiał się później i uczestniczył w innym spotkaniu, które odbyło się w hotelu Witosza, a w którym braliśmy udział: ja, Celenk oraz Sotir Kolew. Spotkanie także dotyczyło planu zamachu na papieża¹⁸². Agca używa w tej relacji nazwiska operacyjnego Bułgara, gdyż tak on został mu przedstawiony¹⁸³. Prawdziwą tożsamość Todora Stojanowa Ajwazowa pozna dopiero jako więźnia, w czasie przesłuchań. Wymieniany przez Agcę Hammoud Karim jest postacią tajemniczą, której prawdziwa tożsamość nigdy nie została ustalona. Agca twierdził, że był Syryjczykiem i jednym z ludzi Ugurlu, którzy pomagali mu przedostać się do Bułgarii, a później opiekowali się nim w Sofii. Ze słów Agcy wynika jednak, że Syryjczyk nie był tylko mafiosem, przypadkowo wpłątany w spotkanie Agcy w Sofii. To on precyzyjnie wyjaśnił Agcy, dlaczego ma przygotować zamach na Jana Pawła II. „Przede wszystkim wyeliminować, zniszczyć opozycję przeciwko polskiemu reżimowi komunistycznemu, jak również w innych krajach, takich jak Czechosłowacja i Węgry, w stosunku do tamtejszych rządów, która rodziła się w Polsce w związku z polską narodowością papieża oraz wartościami, które on reprezentował, a angażowała również niekatolików¹⁸⁴. Agca podaje w tym kontek-

¹⁸¹ Wyjaśnienia Agcy z 6 X 1983.

¹⁸² Wyjaśnienia Agcy z 2 II 1983.

¹⁸³ Nazwisko operacyjne – jedna z technik operacyjnych, mająca na celu zatarcie prawdziwej tożsamości funkcjonariusza służb specjalnych.

¹⁸⁴ Wyjaśnienia Agcy z 29 X 1982.

ście także swoje motywy polityczne: „Będąc Turkiem, mógłbym zniszczyć stosunki, które Turcja miała z krajami zachodnimi i Watykanem oraz spowodować przybliżenie jej do bloku sowieckiego. Nie należy zapominać, że po przewrocie wojskowym z dnia 12 września 1980 r. Turcja zmniejszyła swój prestiż w stosunku do krajów zachodnich i w związku z zamachem mogłaby go stracić zupełnie”¹⁸⁵.

Rozmowy w hotelu Witosza poświęcone były jednej tylko kwestii – omówieniu planów przyszłego zamachu. „Zamiar zabicia papieża skonkretyzował się między 15 a 20 lipca 1980 r., po spotkaniu w Sofii z Bekirem Celenkiem i Sitirem Kolewem – powiedział Agca w czasie przesłuchań. – W pierwszym tygodniu sierpnia 1980 r. nie było już żadnych wątpliwości, a nawet postanowiono wprowadzić plan zamachu w czyn wiosną 1981 r.”¹⁸⁶. Jak widać, cała akcja była przygotowywana z dużym wyprzedzeniem i w fazę realizacji weszła dopiero w maju 1981 r., kiedy do Mediolanu dostarczona została broń oraz zjechali się pozostali uczestnicy tego zbrodniczego przedsięwzięcia. Szczególną rolę w towarzystwie obradującym w hotelu Witosza odgrywał Celenk, który, w ocenie Agcy, „zajmował czołowe miejsce w tworzeniu planu zamachu”. Jego kluczowa rola w spisku na życie papieża jest zrozumiała. Był postacią łączącą różne nitki tego spisku. Cieszył się zaufaniem zarówno mafii Ugurlu – z którą robił interesy na przemyśle papierosów i sprzętu elektronicznego, jak i Bułgarów – którym pomagał w szmuglowaniu broni. Był znanym międzynarodowym armatorem, a jego flota, często zawijająca do bułgarskich portów w Warnie i Burgas, pływała pod panamską banderą. Jeden z raportów izraelskiego wywiadu Mossadu¹⁸⁷ z tego okresu stwierdza, że przez port w Warnie, kontrolowany przez ludzi Celenka, szło gigantyczne zaopatrzenie w broń dla wszelkiej maści terrorystów na Bliskim Wschodzie¹⁸⁸. Celenk od 20 lat robił interesy z Bułgarami i udział w przygotowaniu zamachu na Jana

¹⁸⁵ Tamże.

¹⁸⁶ Tamże.

¹⁸⁷ **Mossad** – izraelska agencja wywiadowcza. Oficjalna nazwa Instytut Koordynacji (*Ha Mossad Leteum*). Podlega bezpośrednio premierowi Izraela. Według ekspertów, jest to jedna z najlepiej działających na świecie instytucji wywiadowczych, specjalizująca się zwłaszcza w zagadnieniach Bliskiego Wschodu. Ponieważ broń, która była szmuglowana przez mafie turecką współpracującą z Bułgarami, była dostarczana m.in. do palestyńskich obozów, operacje były szczegółowo monitorowane przez izraelski wywiad.

¹⁸⁸ C. Sterling, *Anatomia zamachu...*, s. 147–148; J. Tagliaube, *Turk in Rom case details smuggling*.

Pawła II traktował jak zlecenie biznesowe od zaufanego partnera, któremu nie wypada odmówić nietypowej przysługi. Tak w każdym razie postrzegał jego motywację Agca. „Mogę powiedzieć – stwierdził – że każdy z uczestników spotkania (chodzi o spotkanie w hotelu Witosza – przyp. A.G.) miał inną motywację: dla mnie i Orala Celika była to kwestia pieniędzy, dla Bekira Celenka, wedle jego słów, była to kwestia interesu i prestiżu wobec bułgarskich tajnych służb, które służyły mu wydatną pomocą w jego działalności przemytniczej wszelkiego rodzaju, w tym kontrabandy broni. Sotir Kolew natomiast utrzymywał, że papież Jan Paweł II przysporzył szeregu problemów krajom Europy Wschodniej”¹⁸⁹. Pod koniec sierpnia 1980 r. Agca opuszcza Sofię i przez Jugosławię udaje się do Zachodniej Europy. Zanim opuścił Bułgarię, wrócił na kilka godzin do strefy wolnocłowej na pograniczu bułgarsko-tureckim, między tureckim punktem granicznym Kapikule a bułgarskim posterunkiem w miejscowości Kapitan Andrejewo, gdzie oddał Abdullahowi Catliemu paszport na nazwisko Yoginder Singh i odebrał od niego paszport na nazwisko Faruk Ozgun¹⁹⁰. Tym dokumentem, przygotowanym przez gangsterów ze środowiska Abuzera Ugurlu, Agca będzie się posługiwał w czasie swych dalszych podróży po Europie Zachodniej, aż do 13 maja 1981 r. Pozostanie także w kontakcie z uczestnikami spotkania w Witoszy. Bekir Celenk będzie dyskretnie załatwiał kwestie finansowe. Oral Celik kupi broń w Wiedniu i będzie asystował Agcy w dniu zamachu. Musa Serdar Celebi odda zamachowcom do dyspozycji siatkę „Szarych Wilków” w Austrii, RFN oraz Szwajcarii. Z Ajwazowem Agca spotka się w listopadzie 1980 r., w Rzymie, a później jeszcze kilkakrotnie, otrzymując dalsze wskazówki i polecenia. Plan zabicia Jana Pawła II zaczął być realizowany.

Problemy finansowe

Przygotowanie zamachu było skomplikowanym przedsięwzięciem logistycznym, dobrze przemyślanym i prawie perfekcyjnie wykonanym, w taki sposób, aby cień podejrzania nie padł na politycznych mocodawców tego przedsięwzięcia. Nie ulega przy tym wątpliwości, że pieniądze odgrywały w przygotowaniach do zamachu ważną rolę. Lansowany w niektórych mediach do dzisiaj obraz Agcy jako niezłomnego fanatyka religijnego, który

¹⁸⁹ Wyjaśnienia Agcy z 29 X 1982.

¹⁹⁰ Wyjaśnienia Agcy z 11 III 1983.

beziinteresownie strzelał do papieża, w żaden sposób nie przystaje do rzeczywistości. Do Agcy najlepiej pasuje określenie: wynajęty, płatny zabójca, który zaakceptował, że wypłacone mu środki za zabicie Jana Pawła II będą podzielone nie tylko między pozostałych jego współników, a przede wszystkim trafią do Orala Celika, ale także zasilą kasę „Szarych Wilków”, bez pomocy których nie byłby w stanie przez wiele miesięcy poruszać się po całej Europie.

Motywy finansowe były najważniejszą inspiracją dla środowisk tureckich mafiosów i powiązanych z nimi członków pravicowo-terrorystycznej organizacji „Szare Wilki”. Agca, opowiadając włoskim śledczym o kulisach finansowania spisku na życie papieża, powiedział m.in.: „Na spotkaniu ustaliliśmy (chodzi o spotkanie w Sheratonie w Zurychu), że Bekir Celenk dokonuje płatności trzech milionów marek niemieckich, najpierw wyciągając z Union Bank of Bawaria w Londynie taką samą sumę, i przekazuje ją na konto w jego imieniu w Bayerische Veriensbank w Düsseldorfie. Celem dokonania tego przelewu było zapewnienie mi pomocy ekonomicznej w przypadku aresztowania po dokonaniu zamachu”¹⁹¹. Pierwszym kasjerem grupy miał być Bekir Celenk, postać kluczowa dla zrozumienia układu, jaki istniał między Turkami i Bułgarami. Nie bez znaczenia był także fakt, że Celenk był biznesmenem posiadającym wiele firm w całej Europie, a więc także rozliczne konta bankowe. Był idealnym partnerem do dokonywania nielegalnych operacji finansowych. Później pieniądze miały trafić do RFN, gdyż tam działało silne ogniwo „Szarych Wilków”, z Musą Serdarem Celebim na czele, ważny punkt odniesienia dla Agcy. „Szare Wilki” miały dostać jedną trzecią z obiecanych 3 milionów marek na cele organizacyjne. Jak stwierdził Agca, Celebi spotkał się z nim w Zurychu już po ustaleniach podjętych w hotelu Sheraton i w całości je zaakceptował, „oczywiście nie dlatego, że on miał coś przeciwko papieżowi, ale z powodu pieniędzy, które dzięki temu uzyskałaby organizacja (chodzi o »Szare Wilki«,) której on był kierownikiem”. Według Agcy, Celenk miał wpłacić pieniądze na konto Orala Celika, który korzystał wtedy z fałszywego paszportu na nazwisko Harun Celik, ale także dwóch innych¹⁹². Trudno więc ustalić, na jakie w końcu nazwisko było założone konto w Düsseldorfie, na które Celenk wpłacił pieniądze. Jedno dla Agcy nie ulegało wątpliwości: cała kwota, bądź jej część, pod koniec kwietnia 1981 r. znajdowała

¹⁹¹ Wyjaśnienia Agcy z 28 X 1982.

¹⁹² Wyjaśnienia Agcy z 29 X 1982.

się na koncie Celika, co potwierdził mu telefonicznie Musa Serdar Celebi¹⁹³. O tej pewności świadczy m.in. następujący fragment wyjaśnień Agcy, odpowiadającego na pytanie włoskiego śledczego.: „Czy jest pan w stu procentach pewien, że pieniądze zostały przekazane z banku londyńskiego, gdzie Celenk posiadał rachunek bankowy, do Düsseldorfu, gdzie posiadał rachunek bankowy pan Celik”. „Ja nie byłem osobiście świadkiem przekazania tych pieniędzy – powiedział Agca – ale tak zostało uzgodnione i osoby, o których mowa, potwierdziły mi ten fakt. Dlatego nie wiem, dlaczego powinienem uważać, że ta transakcja nie została dokonana między bankami”¹⁹⁴. Agca był przekonany, że głównym płatnikiem jednak nie są Bułgarzy, ale Sowieci. Wspominał o tym kilka razy, mówiąc, że wpłaty na konto Celenka miała dokonać sowiecka ambasada w Sofii: „Pierwszy sekretarz ambasady radzieckiej w Sofii zapłacił trzy miliony marek szefowi »Szarych Wilków«, Serdarowi Celebiemu, przekazując je przez Bekira Celenka”¹⁹⁵. W tym kontekście stale wymieniał nazwisko Malenkowa, znanego nam już I sekretarza ambasady sowieckiej w Sofii. Nazwisko sowieckiego dyplomaty miało zostać Agcy podane przez Bekira Celenka. Prawdopodobnie także ten przelew został dokonany przez jakichś pośredników. W każdym razie nie ma, poza przekonaniem Agcy, żadnych dowodów na to, że pieniądze – nagroda za zabicie papieża – rzeczywiście z tego źródła, czyli sowieckiej ambasady, wypłynęły. W czasie procesu nie udało się także wyjaśnić, co stało się z tymi pieniędzmi. Wiadomo, że Celik, gdy tuż przed zamachem dotarł do Rzymu, dysponował sporymi kwotami. Agca nie chciał o tym szerzej mówić, być może licząc na to, że pieniądze zostały gdzieś dla niego, lub jego rodziny, zabezpieczone. Kluczową osobą dla tego wątku jest Celik. Ale on także na temat pieniędzy, które miał otrzymać od Celenka, milczał. Zaraz po zamachu uciekł z Włoch do Szwajcarii. Pomimo że był poszukiwany międzynarodowym listem gończym i że został tam zatrzymany, nie nastąpiła jego natychmiastowa ekstradycja do Włoch. Chcąc uniknąć kłopotów na własnym terenie Szwajcarzy nakazali Celikowi opuścić kraj, przekazali mu pieniądze na podróż, oddali paszport na nazwisko Harun Celik i odstawili na granicę z Francją. Tam Celik szybko zalegalizował swój pobyt. Otrzymał nową tożsamość i fałszywą kartę uchodźcy politycznego. Wreszcie w 1986 r., jako Kurd Ates Bedri, został areszto-

¹⁹³ Wyjaśnienia Agcy z 2 II 1984.

¹⁹⁴ Wyjaśnienia Agcy z 1 XI 1982.

¹⁹⁵ Wyjaśnienia Agcy z 11 VI 1985.

wany za handel narkotykami i wyrok odsiedział we francuskim więzieniu. Jego ekstradycja do Włoch nastąpiła dopiero w 1994 r., co świadczy o tym, że komuś na Zachodzie bardzo zależało, aby w latach osiemdziesiątych nie doszło do konfrontacji Agcy z Celikiem, którego wiedza o przygotowaniach do zamachu musiała być ogromna¹⁹⁶.

Ważnym etapem przygotowań do zamachu, według Agcy, było spotkanie na początku kwietnia wieczorem w barze nocnym hotelu Sheraton w centrum Zurychu¹⁹⁷. Spotkali się wówczas: Ali Agca, Oral Celik, Bekir Celenk oraz Musa Serdar Celebi. Kluczową postacią w tym gronie był Celenk, znany w całej Europie biznesmen, a jednocześnie główny łącznik między turecką mafią a bułgarskimi służbami specjalnymi. Przybył do Zurychu, aby zaakceptować techniczne szczegóły zamachu oraz poczynić ustalenia co do podziału pieniędzy. Agca mówi o kwocie 3 milionów marek, jakie mieli otrzymać bezpośredni i pośredni wykonawcy całej operacji. Gdy nadszedł sygnał, że pieniądze zostały wypłacone, można było przystąpić do „wyeliminowania papieża”, jak całą operację nazywał Agca. Ponieważ przygotowania do zamachu wchodziły już w decydującą fazę, Agca uznał, że nadszedł moment, aby sprowadzić do Włoch broń, z której Jan Paweł II miał zostać zabity. Nastąpiło to w momencie, gdy Agca przyleciał do Mediolanu z Palmy na Majorce, gdzie przebywał od 25 kwietnia do 8 maja, zgodnie z sugestiami Bułgarów, aby nie wzbudzać podejrzeń i nie kręcić się niepotrzebnie po Włoszech. Wcześniej, z Majorki, wykonał ważny telefon do Frankfurtu, do jednego z liderów tureckiej diaspory w RFN, Musy Serdara Celebiego. Poinformował go: „Otrzymałem obiecane pieniądze. Teraz pojadę do Rzymu skończyć robotę”. Celebi odgrywał więc istotną rolę jako pośrednik w przekazywaniu pieniędzy dla zamachowców¹⁹⁸. Formalnie był przewodniczącym Związku Idealistów Tureckich w Europie, a w istocie jednym z liderów „Szarych Wilków”, ugrupowania, którego członkowie aktywnie brali udział w przygotowaniach do zamachu na papieża. Także z Palmy na Majorce Agca dzwonił do swego znajomego ze Szwajcarii Omera Bağciego, którego odwiedził w marcu 1981 r. w Olten, gdzie tamten przebywał, i zostawił u niego paczkę z bronią. Bağci, z zawodu murarz, pracował w Szwajcarii jako rzeźnik. Jak większość Turków przewijających się w tej sprawie, był człon-

¹⁹⁶ *Watykan demuntuje sensacje na temat zamachu na papieża*, cz. I i II, PAP, 7 VIII 1994.

¹⁹⁷ Wyjaśnienia Agcy z 30 VI 1982.

¹⁹⁸ Tamże.

kiem „Szarych Wilków”. Prawdopodobnie kierował ich komórką w Szwajcarii. Formalnie był tylko sekretarzem i kasjerem klubu środowiskowego, tzw. ogniska dla tureckich emigrantów w Szwajcarii. Agca gościł w jego domu wcześniej, podobnie jak kilka innych osób, które będą się przewijać w tej sprawie. Agca znał go pod nazwiskiem Omer Guler. Dopiero w późniejszej fazie swych wyjaśnień zidentyfikował go pod właściwym nazwiskiem. Przez telefon Agca przekazał mu, że 9 maja 1981 r. wieczorem będzie na niego czekał w pobliżu dworca kolejowego w Mediolanie, gdzie ma się stawić z bronią, którą na początku kwietnia 1981 r. zostawił u niego na przechowanie¹⁹⁹. Bagci przybył na spotkanie przed dworcem punktualnie. W futerale po aparacie fotograficznym miał pistolet. Za cztery dni Agca, miał z niego wymierzyć do papieża.

Droga broni

Do zabicia Jana Pawła II miał posłużyć browning kaliber 9 mm, idealna broń dla zawodowych morderców: niezawodny, celnie bijący, nie dający dużego odrzutu. W rękę pewnego strzelca, takiego jak Agca, było to śmiercionośne narzędzie. Pistolet wyprodukowała fabryka broni w Herstal w Belgii. Najpierw trafił do handlarza w Liège, a stamtąd do Zurychu, gdzie kupił go Horst Grillmayer²⁰⁰, wiedeński handlarz bronią, którego pośrednikiem był Otto Tintner²⁰¹. Od Tintnera, za 15 tys. szylingów, broń i amunicję kupił Agca wraz z Celikiem, w Wiedniu, na przełomie lutego i marca 1981 r.²⁰². Grillmayer wykorzystywał koncesję na prowadzenie sklepu z bronią do zaopatrywania w nią różnych mafii i gangów²⁰³. Nic nie wskazuje na to, aby sympatyk idei nazistowskich wiedział, w jakim celu dwóch młodych Turków kupiło u jego pośrednika 4 pistolety typu brow-

¹⁹⁹ Wyjaśnienia Agcy z 1 II 1983.

²⁰⁰ **Horst Grillmayer** – austriacki handlarz bronią. Notowany w kartotekach policyjnych jako sympatyk nazizmu. Miał kontakty z mafią turecką w Zachodniej Europie, prowadził także interesy w krajach Europy Wschodniej, gdzie często jeździł w sprawach biznesowych (C. Sterling, *Anatomia zamachu...*, s. 54).

²⁰¹ **Otto Tintner** – austriacki pośrednik Horsta Grillmayera, od którego Oral Celik kupił w Wiedniu broń, z której Ali Agca strzelał do papieża.

²⁰² Wyjaśnienia Agcy z 31 I 1983.

²⁰³ P. B. Henze, *Spisek na życie papieża*, s. 170.

ning i kilka paczek amunicji²⁰⁴. Z pewnością natomiast jego „brunatne” sympatie bardzo pasowały do roztaczanej później przez komunistyczną propagandę wersji o prawicowych ekstremistach, którzy planowali zamach na papieża. Agcę i Celika skontaktował z Grillmayer’em Abdullah Catli, jeden z przywódców tureckiej mafii na Zachodzie, który przez pewien czas mieszkał wraz z Agcą i Celikiem w Wiedniu²⁰⁵. To jemu Agca przekazywał wiosną 1980 r. zdjęcia do swych fałszywych paszportów na nazwisko Yoginder Singh oraz Faruk Ozgun, którymi się posługiwał. Prawdopodobnie on koordynował wszystkie poczynania „Szarych Wilków”, pomagających Agcy w przygotowaniu zamachu. Catli był ścigany w Turcji za kilka zabójstw, w końcu wpadł w Szwajcarii za handel narkotykami. Z więzienia szybko uciekł. Zginął w listopadzie 1996 r. w wypadku samochodowym pod Ankarą. Razem z nim jechali wówczas szef tureckiej policji, była Miss Turcji oraz ważny poseł rządzącej partii. Przez krótki czas broń była schowana w mieszkaniu przy ul. Jehirngasse w Wiedniu, gdzie Agca mieszkał wraz z innymi Turkami. Agca zabrał pistolet ze sobą, gdy pod koniec marca 1981 r. pojechał do Szwajcarii. Po spotkaniu w hotelu Sheraton (3 IV 1981), gdzie ustalane były szczegóły zabójstwa papieża, Agca w towarzystwie Erdala Uenala, Turka powiązanego z „Szarymi Wilkami”, pojechał z pistoletem do Dulliken, gdzie mieszkał jeden z liderów tego środowiska Omer Bagci²⁰⁶. Paczka z bronią została złożona u niego w domu i dopiero w maju Bagci dostał telefon od Agcy z Majorki, że powinien z nią przyjechać do Mediolanu.

9 maja 1981 r. w Mediolanie Agca nie był sam. Wraz z nim na Bagciego czekali Oral Celik, Omer Ay oraz Sedat Sirri Kadem. Spotkał się z nimi także Włoch, Sergio Paparello, który był zainteresowany przemytem broni do Włoch. W Mediolanie Agca przekazał pistolet Włochowi, który oddał mu go dopiero wieczorem 12 maja 1981 r. w Rzymie, a więc kilkanaście godzin przed zamachem²⁰⁷. Wieczorem Turcy pojechali samochodem do Rzymu. Warto dodać, że są także przypuszczenia, że Bagci udał się wraz z czwórką zamachowców do Rzymu i kręcił się później w pobliżu Placu św. Piotra. Być

²⁰⁴ J. Tagliaube, *Prosecutor seeks dutch evidence in plot on Pope*, NYT, 11VI 1985.

²⁰⁵ Wyjaśnienia Agcy z 1 V 1982.

²⁰⁶ Wyjaśnienia Agcy z 23 VI 1983.

²⁰⁷ Wyjaśnienia Agcy z 12 XII 1981.

może miał zapewnić im odwrót po akcji, gdyby okazało się, że plan ewakuacyjny przygotowany przez Bułgarów zawiódł. W 1985 r. Bagci stanął przed włoskim sądem. Nie zaprzeczał, że przechowywał „paczkę” dla Agcy, ale twierdził, że nie wiedział, jaka jest jej zawartość. Podobnej treści wyjaśnienia składał także Agca, chroniąc, póki się dało, kolegów. Sąd nie dał wiary tym tłumaczeniom. Za przemyt pistoletu przez granicę szwajcarsko-włoską Bagci został skazany na 3 lata i 2 miesiące pozbawienia wolności. Za ten sam czyn, Agca dodatkowo do orzeczonej już w pierwszym procesie kary dożywotniego więzienia, otrzymał jeszcze rok.

Wizja lokalna na Placu św. Piotra

Zamachowcy, według relacji Agcy, przybyli do Rzymu z Mediolanu w niedzielę, 10 maja 1981 r. Wtedy rozpoczęto także ostatnią fazę przygotowań do zamachu. Ponieważ plan zamachu zakładał zastrzelenie papieża na otwartej przestrzeni, brane pod uwagę były jedynie audiencje generalne oraz spotkania z wiernymi na modlitwie „Anioł Pański”. W grę wchodziły więc następujące terminy: 13, 17 oraz 20 maja. Informacja o takich terminach była zapisana na kartce, którą znaleziono u Agcy po jego aresztowaniu. 10 maja 1981 r. zamachowcy przeprowadzili pierwszą wizję lokalną na Placu św. Piotra. Uczestniczyli w niej Agca i Ajwazow. Obeszli cały plac i zatrzymali się przy kiosku Poczty Watykańskiej. Żywo dyskutowali i uważnie obserwowali wszystkie szczegóły. Gdyby ktoś próbował podsłuchiwać ich, toczoną w języku angielskim, rozmowę, dowiedziałby się, że wyższy i starszy nazywany jest Sotirem, a niższy hinduskim imieniem Yoginder. Sotir Kolew to nazwisko operacyjne Todora Stojkowa Ajwazowa, który pracował w Rzymie pod przykryciem kasjera bułgarskiej ambasady. Agca tak go opisuje: „Z wyglądu miał około 25–28 lat i około 180 cm wzrostu, czarne włosy, trochę długie opadające na ramiona, bez brody i wąsów, o szczupłej, nieokrągłej twarzy, koloru oliwkowego; miał na sobie kurtkę skórzaną typu kierowcy ciężarówki, koloru czarnego, rozpiętą koszulę”²⁰⁸. Z zeznań Agcy wynika, że to Ajwazow był w Rzymie mózgiem całego przedsięwzięcia. Agca poznał go rok wcześniej w Sofii. Posługiwał się wówczas fałszywym paszportem na nazwisko Yoginder Singh i tak właśnie później nazywał go Ajwazow. Używał

²⁰⁸ Wyjaśnienia Agcy z 29 X 1982.

także imienia Metin, innego pseudonimu Agcy, którym tamten posługiwał się w rozmowach telefonicznych.

Tamtego popołudnia Agca po raz pierwszy zobaczył papieża, jak wyjeżdżał z Watykanu. Z Ajwazowem zaplanowali, że gdyby nie powiódł się zamach w najbliższą środę, 13 maja, spróbują ponownie 17 maja, strzelając do papieża z broni snajperskiej, gdy będzie pozdrawiał wiernych w czasie modlitwy „Anioł Pański” albo gdy będzie jechał na wizytację. Wcześniej Ajwazow zaprowadził Agcę do hotelu Isa, gdzie miał spędzić ostatnie trzy dni przed zamachem. Później Agca, Celik i Ajwazow spotkali się w barze Cafe Indipendenza koło dworca Termini, a następnie udali się do hotelu Ymca, w którym Agca mieszkał. W hotelowym pokoju Ajwazow zapoznał ich ze swoją dokumentacją na temat sposobu poruszania się papieża po Placu św. Piotra – w niedzielę, podczas modlitwy „Anioł Pański” oraz w środę, w czasie audiencji generalnych. Przedstawił zdjęcia papieża w czasie audiencji, a także zdjęcia sytuacyjne z samego placu, głównie przedstawiające różne wejścia na jego teren i wyjścia z niego²⁰⁹. Wówczas wybrano miejsce, z którego Agca miał strzelać. Chodziło także o to, aby w decydującym momencie zamachowiec nie został oślepiony przez słońce, a jednocześnie miał możliwość stosunkowo łatwej ucieczki. Dlatego miał stanąć nie bezpośrednio przy trasie przejazdu papieskiego pojazdu, ale w odległości kilku metrów, aby zaraz po oddaniu strzałów mógł uciec w stronę kolumnady Berniniego. Następnego dnia wizja na Placu św. Piotra została powtórzona. Uczestniczyli w niej także pozostali Turcy, którzy mieli brać udział w zamachu, a więc Oral Celik, Omer Ay oraz Sedat Sirri Kadem²¹⁰. Wówczas też szczegółowo omówiono plany ewakuacji po zamachu, przechodząc drogę od placu pod ambasadę, gdzie w samochodzie miał na nich czekać Antonow. Już wcześniej ustalono, że gdyby strzały Agcy nie były celne, do akcji miał się włączyć kolejny zamachowiec. Jan Paweł II nie mógł żywy opuścić placu. Jak Agca powiedział w 1985 r. w czasie składania wyjaśnień, „nasze uzgodnienia były takie, że w każdym przypadku papież musiał zginąć”²¹¹.

W niedzielę, 10 maja 1981 r., po południowej wizji na Placu św. Piotra, wieczorem doszło do kolejnego spotkania zamachowców, w restauracji nieopodal dworca Termini w Rzymie. Brali w nim udział Ali Agca, Oral

²⁰⁹ Tamże.

²¹⁰ Wyjaśnienia Agcy z 7 VI 1985.

²¹¹ Wyjaśnienia Agcy z 29 X 1982.

Celik oraz Siergiej Antonow i Żeljo Wasilew, którego Agca znał pod nazwiskiem operacyjnym Sotir Petrow. W trakcie tego spotkania Wasilew, attaché wojskowy ambasady Bułgarii w Rzymie, nalegał, aby zamach został dokonany w najbliższą środę, czyli 13 maja 1981 r. Niezwykle istotna jest argumentacja, jakiej użył, aby namówić Agcę do szybkiego działania. Turek w swych wyjaśnieniach na ten temat mówi: „Sotir Petrow nalegał, aby zamach został przeprowadzony możliwie jak najszybciej z uwagi na to, że francuskie i rumuńskie służby specjalne, czyli władze polityczne tych krajów, już zdołały uzyskać informację o możliwości dokonania zamachu na życie papieża i że prawdopodobnie informacja ta została im przekazana przez jakiegoś Bułgara, który prowadził podwójną grę. O powyższym dowiedziały się władze w Sofii, które właśnie zleciły wykonanie zamachu, a to dlatego, aby władze watykańskie, które już przez francuskie służby specjalne zostały uprzedzone o możliwości zamachu, nie podjęły środków zabezpieczających, których celem będzie uniemożliwienie przeprowadzenia zamachu. Sotir Petrow dodał, że ponieważ w tym okresie miało odbyć się we Włoszech pewne referendum, a zatem opinia publiczna będzie zajęta problemami o charakterze wyborczym i polityką wewnętrzną, to również i z tego względu przedmiotowy tydzień wydawał się dosyć odpowiedni na przeprowadzenie zamachu, który mógł zostać dokonany bądź to w środę 13 maja, bądź później, w niedzielę 17 maja”²¹². Ta informacja jest dowodem na to, że Agca nie kłamie. Rzeczywiście, francuskie służby specjalne otrzymały informację o przygotowaniach do zamachu. Co więcej próbowały, niestety bezskutecznie, uprzedzić o tym Watykan. Alexandre de Marenches²¹³, dyrektor generalny Służby Dokumen-

²¹² Wyjaśnienia Agcy z 13 X 1983. W trakcie przesłuchania 29 X 1982 Agca mówi, że informację o tym, że była zdrada w bułgarskich szeregach, podał mu Sotir Kolew, czyli Todor Ajwazow. Nie wnikając, który z Bułgarów miał o tym fakcie Agcę poinformować, należy podkreślić, że sama informacja jest prawdziwa.

²¹³ **Alexandre de Marenches** (1924–1995) – dyrektor generalny Wydziału Dokumentacji Zagranicznej i Kontrwywiadu (SDECE) przez jedenaście lat (1970–1981), za kadencji prezydentów George’a Pompidou i Valerego Giscarda d’Estainga kierował francuskim wywiadem. Był potomkiem starej francuskiej rodziny. W czasie II wojny światowej był członkiem francuskiego ruchu oporu. Zreformował francuski wywiad, wcześniej targany wewnętrznymi konfliktami i mafijskimi powiązaniem. Nawiązał bliską współpracę z CIA oraz innymi organizacjami wywiadowczymi. Jest autorem kilku prac politologicznych na temat zadań wywiadu we współczesnym świecie. Największy rozgłos zdobyła jego praca, napisana wspólnie z Davidem A. Andelmanem, zatytułowana „The Fourth World War: Diplomacy and Espionage in an Age of Terrorism”, wydana w 1992 r. Uchodził za jednego z najlepszych szefów wywiadu drugiej połowy XX wieku. Alexandre de Marenches

tacji Wywiadu i Kontrwywiadu (SDECE) w latach 1970–1981, potwierdził ten fakt po wielu latach, zeznając przed sędzią Romano Priore, a materiały z tego przesłuchania zostały następnie wykorzystane przez włoską komisję śledczą, tzw. Komisję Mitrochina. W chwili, gdy Agca składał swe wyjaśnienia, sprawa nie była znana i z żadnych innych źródeł, poza służbami bułgarskimi, które wiedziały już o zdradzie jednego ze swoich ludzi, Turek nie mógł się o niej dowiedzieć. To oznacza również, że centrala bułgarskich służb specjalnych była w kontakcie ze swymi ludźmi w Rzymie i monitorowała przygotowania do zamachu.

Prawdziwa jest także druga informacja przekazana przez Petrova – na temat referendum. Przez Włochy przetaczała się wówczas bardzo burzliwa dyskusja w sprawie legalizacji aborcji. W chwili, gdy Agca strzelał do papieża, nieopodal, na Piazza del Popolo, odbywał się wielki wiec, zwołany przez komunistów na rzecz wsparcia prawa do aborcji.

Plac św. Piotra w Watykanie, 13 maja 1981 r.

Wyjaśnienia Agcy wprowadzają istotną korektę do naszej wiedzy na temat przebiegu samego zamachu oraz liczby uczestniczących w nim osób. Audiencja generalna zaczęła się punktualnie o godz. 17. Był pogodny, ciepły dzień. Papież odkrytym samochodem o numerze rejestracyjnym nr SCV 3, kierowanym przez Sebastiano Baglioniego wyjechał na Plac św. Piotra od strony Wieży Dzwonów. Obok niego w samochodzie siedział jego sekretarz osobisty ks. Stanisław Dziwisz oraz papieski kamerdyner Angelo Gugel. Samochód z papieżem powoli zaczął objeżdżać wypełniony wiernymi Plac

potwierdził, że francuskie służby wywiadowcze były uprzedzone o możliwości zorganizowania zamachu na Jana Pawła II publicznie, w wywiadzie rzecze, jakiego udzielił francuskiej dziennikarce Christine Ockrent. Powiedział wówczas m.in.: „Wiedziałem, że próba zabójstwa papieża będzie mieć miejsce. Byłem o tym uprzedzony. [...] Zdecydowałem się ostrzec Ojca Świętego i wysłać jednego z wyższych oficerów z mojego otoczenia, w towarzystwie wysokiej rangi pracownika Wydziału, bardzo kompetentnego M.C. Watykan został uprzedzony za pośrednictwem jednej z ważnych osobistości Kościoła francuskiego, mojego przyjaciela z czasów wolnej Francji. Smutny przypadek sprawił niestety, że zarówno mój oficer, jak i biskup, o którym mowa, niedługo potem zmarli. W styczniu 1980 r. wiadomość dotarła do Watykanu. Ojciec Święty odparł, że jego los spoczywa w rękach Boga. Bardzo szanuję taką postawę, aczkolwiek uważam, że czasem trzeba Panu Bogu pomóc”. W dalszej części swej wypowiedzi de Marenches zadaje pytanie, czy „włoskie służby podjęły niezbędne środki, by chronić papieża” (Ch. Ockrent, A. de Marenches, *Sekrety szpiegów i książy*, Warszawa 1992, s. 264–265).

św. Piotra. Nikt nie zwracał uwagi na młodego człowieka w niebieskiej marynarce, który stanął w sektorze E, mając za sobą kolumnadę. Jak pozostali, robił zdjęcia, a w każdym razie trzymał w ręku aparat fotograficzny. Papież praktycznie nie jest chroniony, towarzyszą mu tylko żandarmi, którzy idą wokół jego pojazdu. W pewnym momencie papieski pojazd znajduje się naprzeciwko Agcy, ale Jan Paweł II jest obrócony do niego tyłem. Turek nie strzela, choć ma bardzo dogodną pozycję, gdyż papieski pojazd porusza się bardzo wolno, co chwilę przystając. Agca jednak wie, że jego chwila jeszcze nie nadeszła, a papież za moment będzie po raz drugi okrążał plac. Czekał więc, aż będzie odwrócony do niego przodem, aby z odległości ok. 3 metrów, dwukrotnie strzelić do Jana Pawła II z brzoźnika, kaliber 9 mm²¹⁴. Na zdjęciach, które obiegają później cały świat, utrwalony jest moment, gdy Agca zaczyna strzelać, unosząc broń ponad głowę i otaczającymi go ludźmi²¹⁵. Jest godz. 17.19. Moment został wybrany idealnie, gdyż przed chwilą papamobile zatrzymał się, aby papież mógł wziąć w ramiona małeńką Sarę Bartoli, która przybyła na audiencję wraz z matką oraz grupą parafialną z Lariano. Proboszcz parafii podał papieżowi dziewczynkę i być może w tym momencie ocalił mu życie, gdyż właśnie zamachowiec rzucił na ziemię aparat fotograficzny i zza paska spodni wyciągnął naładowany i odbezpieczony pistolet²¹⁶. Strzelał z brzoźnika, trzymając go oburącz, znad głowy, gdy papieski jeep ruszył. Kula trafiła papieża. Przeszła przez okrężnicę, zraniła w kilku miejscach jelito cienkie, rozszarpała brzuch i spadła do wnętrza jeepa. Druga kula złamała palec wskazujący lewej ręki i zraniła dwie kobiety, uczestniczące w audiencji²¹⁷. Następne chwile relacjonował po latach kard. Stanisław Dziwisz, który w tych dramatycznych momentach podejmował decyzje, ratu-

²¹⁴ Wyjaśnienia Agcy z 14 X 1983.

²¹⁵ Po latach okazało się, że pistolet, z którego Agca strzelał do papieża, zniknął z depozytu rzymskiego Sądu Prziśięgłych. Został zełomowany albo sprzedany podczas publicznej aukcji, które organizuje Ministerstwo Sprawiedliwości. Nie można jednak wykluczyć, że został wykradzony i sprzedany jakiemuś prywatnemu kolekcjonerowi. W każdym razie wszelki ślad po nim zaginął (F. Bucarelli, *Jan Paweł II cudownie ocalony*, s. 73–74).

²¹⁶ Agca tak opisuje tę scenę w liście do włoskiego dziennikarza Franco Bucarellego: „Tej dziewczynki nie było w planach. Miałem głowę papieża już na celowniku, łatwo było mi go zabić. Potem papamobile ruszył i nie miałem wyboru, strzelałem w brzuch, ponieważ bałem się, że ofiara może mi się wymknąć” (F. Bucarelli, *Jan Paweł II cudownie ocalony*, s. 56).

²¹⁷ S. Dziwisz, *Świadectwo. W rozmowie z Gian Franco Svideroschim*, Warszawa 2007, s. 118.

jące papieżowi życie: „Z Placu św. Piotra, gdzie Papież został postrzelony, pojechaliśmy jeepem prosto do watykańskiego ambulatorium, które znajdowało się za Poczta Watykańską. Tam dotarł doktor Renato Buzzonetti, osobisty lekarz papieża. Nawet nie weszliśmy do środka. Papież został położony na ziemię. Bano się go ruszać. Czekaliśmy, aż podjedzie karetka. Pierwsza była niesprawna, podjechała więc druga. Natychmiast pojechaliśmy do szpitala”²¹⁸. Papieża zawieziono watykańskim ambulansem do Kliniki Gemelli. Dzień wcześniej Jan Paweł II odwiedził watykańskie centrum medyczne, gdzie pokazano mu m.in. nowy ambulans. Ojciec Święty pobłogosławił go ze słowami: „Błogosławię również pierwszego pacjenta, który będzie wieziony tym ambulansem”²¹⁹. Los sprawił, że to on był tym pacjentem. Już na stole operacyjnym okazało się, że postrzał mógł być śmiertelny, gdyby kula, przechodząc przez brzuch papieża, nie poruszała się zygzakiem, omijając ważne organy. O milimetry minęła główną aortę. Gdyby ją uszkodziła, Ojciec Święty wykrwawiłby się na śmierć jeszcze przed przyjazdem do kliniki. Ominęła także kręgosłup i inne główne ośrodki nerwowe. Gdyby je zniszczyła, papież byłby sparaliżowany. Prof. Francesco Crucitti, który kierował zespołem operującym papieża, stwierdził, że miał wrażenie, jakby kula wystrzelona przez Agcę krążyła w ciele papieża, niszcząc, ale nie zabijając: „Wydaje mi się, że tą kulą coś kierowało tak, aby nie poczyniła nieodwracalnych szkód” – powiedział, wspominając najważniejszą operację, którą przeprowadził w całej karierze²²⁰. Agca był przekonany, że zamach się udał i że zabił papieża. Informacja, że Jan Paweł II jednak przeżył, nie dawała mu spokoju. Nawet po 2 latach, gdy w listopadzie 1983 r. Jan Paweł II odwiedził go w celi więzienia Rebibbia, Agca na początku rozmowy zapytał go: „Dlaczego ty żyjesz?”²²¹. Zdaniem kard. Dziwisza, Turka dręczył fakt, że istnieją siły, które go przerażają²²². Agca nie potrafił sobie wyjaśnić przebiegu wydarzeń w momencie, gdy zaczął strzelać do papieża. W trakcie składania wyjaśnień dwukrotnie powiedział, że podczas oddawania strzałów miał wrażenie, jakby coś prze-

²¹⁸ A. Grajewski, *Służyłem Mu. Rozmowa z kard. Stanisławem Dziwiszem*, „Gość Niedzielny” 2008, nr 41. Opis wydarzeń po zamachu znajduje się także w książce: A. Mari, G. Turowski, L. Sosnowski, *Zamach, czyli jak zło w dobro się obróciło*, Kraków 2001.

²¹⁹ S. Oder, S. Gaeta, *Dłatego święty*, Kraków 2010, s. 107.

²²⁰ A. Socci, *Tajemnica Jana Pawła II*, Kraków 2009, s. 97.

²²¹ S. Dziwisz, *Świadectwo...*, s. 123.

²²² Tamże.

szkodziło mu w zabiciu Jana Pawła II. Powiedział dosłownie: „Powtarzam, że w fazie wykonania zamachu, czyli w czasie, gdy oddawałem w kierunku papieża drugi strzał, poczułem dosyć gwałtowne pociągnięcie za ramię, które ścisnęło broń i to było powodem tego, że nie skupiłem się odpowiednio. Nie jestem w stanie powiedzieć, czy z tego powodu zrezygnowałem z kolejnego strzału, czy też, kontynuując strzelanie, nie udało mi się trafić do celu”²²³. Podobny opis tego wydarzenia zawarł w wyjaśnieniach, składanych kilka miesięcy później: „Nie mogłem oddać kolejnych strzałów, bowiem jakieś osoby, które znajdowały się obok mnie, zdały sobie sprawę z tego, co ja robię i szarpnęły mną chwytając za tę rękę, w której trzymałem pistolet”²²⁴. Sprawa jest tajemnicza, gdyż żaden opis przebiegu wydarzeń na Placu św. Piotra w Watykanie 13 maja 1981 r. nie zawiera informacji, aby ktokolwiek przeskadzał Turkowi w oddaniu strzałów. Dopiero po strzałach próbowano mu skutecznie uniemożliwić ucieczkę z placu.

Ile strzałów padło? Ekspertyza balistyczna, a przede wszystkim ślady po kulach na papamobile wskazują, że więcej niż dwa i że zostały oddane z różnych kierunków, znaleziono bowiem na miejscu zamachu trzy pociski. Jeden z nich schował szef żandarmerii papieskiej gen. Camillo Cibin. Pocisk ten nigdy nie był badany przez włoski sąd, a teraz znajduje się jako wotum w koronie Madonny z Fatimy. Być może jego ekspertyza, o którą zabiegał sędzia Priore, przesądziłaby ostatecznie, z jakiej broni został wystrzelony. Wiadomo bowiem, że Celik miał inną broń, aniżeli Agca. Był to prawdopodobnie pistolet marki Beretta, kaliber 7.65²²⁵. Sam Agca nie był pewien, czy strzelał dwa, czy trzy razy²²⁶. Skłaniał się ku wersji, że strzelał dwa razy, a więc musiał strzelać jeszcze ktoś inny. Jak wyjaśniał: „Jest więc prawdopodobne, że trzeci strzał, który usłyszano, oddał Oral Celik. Widocznie był on zaskoczony brakiem odgłosów kolejnych strzałów, które ja miałem oddać i chyba dlatego nie zdetonował bomby, co zgodnie z planem miał zrobić po piątym lub szóstym strzale z mojego pistoletu”²²⁷. Jeśli więc padły trzy strzały, a Agca twierdził, że oddał dwa, musiał wraz z nim strzelać jeszcze ktoś. Turek

²²³ Wyjaśnienia Agcy z 30 VI 1983.

²²⁴ Wyjaśnienia Agcy z 17 X 1983.

²²⁵ S. Wysocka, *Były prokurator chce zbadać kulę z figury fatimskiej*, PAP, 15 V 2005.

²²⁶ Wyjaśnienia Agcy z 29 X 1982.

²²⁷ Wyjaśnienia Agcy z 22 XII 1982.

został schwytany zaraz po postrzeleniu papieża, gdy próbował uciec z Placu św. Piotra. Zatrzymała go włoska zakonnica, siostra Letizia Giudici²²⁸. Stała blisko Agcy w momencie, gdy strzelał do papieża. Gdy zaczął uciekać i przewrócił się, rzuciła się na niego i zatrzymała, aż pojawili się policjanci, którzy go pojмали²²⁹. Niewiele jednak brakowało, aby Agca zbiegł z Placu św. Piotra.

Przyjaciele z Malaty

Na jednym ze zdjęć, którymi dysponował sąd w trakcie drugiego rzymskiego procesu, włoscy śledczy zaznaczyli kółkami cztery postacie, które zostają później zidentyfikowane jako prawdopodobni współnicy Agcy. Najważniejszym z nich jest Oral Celik, przyjaciel Agcy, o którym on sam będzie mówił, że był mu jak „brat”²³⁰. To prawdopodobnie on wprowadził Agcę do grona „Szarych Wilków” – skrajnie nacjonalistycznej organizacji terrorystycznej, siejącej postrach w Turcji i poza jej granicami. Podobnie jak Agca, pochodził z Malaty, miasta tureckiego interioru. Celik brał udział w zamachu na Ipekciego, odegrał także ważną rolę w uwalnianiu Agcy z więzienia w Kartal Maltepe. Blisko rok wspólnie przygotowywali plan zabicia papieża, uzgadniając szczegóły i podział ról. Stanęli na placu w odległości kilkunastu metrów od siebie. Celik zajął miejsce w pobliżu fontanny. Cały czas byli w kontakcie wzrokowym. Ustalili, że zaczyna strzelać ten, kto ma lepszą pozycję. Los zrzucił, że papież znalazł się obok Agcy, dlatego to on skinął głową w stronę Celika i sięgnął po broń.

²²⁸ **Lucia Giudici** – ur. w 1951 r., franciszkanica, która zatrzymała Ali Agcę na Placu św. Piotra, po zamachu na papieża. Gdy wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek (*Franciscane di Nostra Signora del Monte*), przyjęła imię zakonne Letizia. Przełożona wysłała ją na studia do Rzymu, na Papieskim Ateneum „Antonianum” i w czasie studiów wzięła udział w audiencji ogólnej 13 maja 1981 r.

²²⁹ Po latach s. Letizia wspominała ten moment następująco: „Ali Agca próbował zbiec z miejsca zamachu. Na próżno czekałam, by ktoś z zebranych go zatrzymał. W tym momencie wszyscy pielgrzymi, wstrząśnięci i osłupiali, patrzyli na papamobile z rannym papieżem. Ali Agca, uciekając, musiał się potknąć o kamienie, tzw. *sanpietrini*, którymi jest wybrukowany plac, bo przewrócił się i upadł do tyłu. Instynktownie, nie myśląc nawet, co robię – trwało to wszystko bardzo krótko – rzuciłam się na zamachowca i zatrzymałam go aż do chwili, gdy pojawili się przy mnie policjanci w mundurze. Otoczyło nas wielu ludzi – później dowiedziałam się, że byli wśród nich także policjanci w cywilu – ale ja nie puszczałam Agcy” (*Złapała człowieka, który targnął się na życie Jana Pawła II. Z siostrą Letizią Giudici, która 13 maja 1981 r. zatrzymała Ali Agcę, rozmawia Włodzimierz Rędzioch*, „Niedziela” 2006, nr 19).

²³⁰ Wyjaśnienia Agcy z 20 XII 1982.

Mierzył w korpus papieża. Czy strzelał tylko on, czy także Celik? Tej sprawy ostatecznie nie rozstrzygnięto. Być może jednak to właśnie jego pocisk trafił papieża w palec i lewe przedramię. Taką możliwość dopuszcza jedna z rekonstrukcji techniczno-balistycznych, analizująca tor pocisków. Agca początkowo starał się ukrywać tożsamość Celika. Gdy jednak zaczął mówić, nie uległo wątpliwości, że jego rola w przygotowaniu zamachu była kluczowa.

Nieopodal stał dobry znajomy tej dwójki – Omer Ay²³¹. Znali się od dawna. To Ay wiosną 1980 r. pomógł Agcy uzyskać fałszywy paszport na nazwisko Ozgun Faruk, z którym zamachowiec przyjechał do Włoch. Później razem mieszkali w Wiedniu, a w 1981 r. spotykali się RFN. W trakcie zamachu Ay nie stał w tej samej linii co Agca i Celik, lecz nieco z tyłu, w pobliżu kiosku Poczty Watykańskiej. Był uzbrojony, ale nie miał strzelać. Jego zadaniem było rzucenie w tłum granatów hukowych, które przyniósł w torbie, aby wywołać panikę, co dawało całej grupie szansę ucieczki. Po strzałach na placu rzeczywiście wybuchła panika. Ranny był nie tylko papież, którego błyskawicznie wywieziono z placu, ale także dwie kobiety. One zostały na placu. Na zamachowców w umówionym miejscu czekał pracownik bułgarskich linii lotniczych Siergiej Antonow²³². Jego samochód, niebieski alfa romeo 2000, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, czekał zaparkowany pod kanadyjską ambasadą przy Watykanie, która znajduje się przy ulicy Conziliazione. Antonow miał zawieźć zamachowców do bułgarskiej ambasady, skąd tego samego dnia wieczorem, opieczętowanym tirem, jako bagaż dyplomatyczny, mieli zostać przerzuceni do Jugosławii bądź Bułgarii²³³. Ay wcześniej wielokrotnie kontaktował się z Agcą i uczestniczył w spotkaniach, na których omawiano szczegóły zamachu oraz podział pieniędzy, jakie mieli za niego otrzymać. Pytanie, dlaczego granat nie został rzucony, pozostaje bez odpowiedzi. Agca wyjaśniał to tym, że granat miał być rzucony po piątym strzale, a padły tylko dwa²³⁴. Poza tym Ay widział, jak szybko Agca został zatrzymany, co mogło skłonić go do panicznej ucieczki z Placu św. Piotra.

Czwartym zamachowcem był Sedat Sirri Kadem, przyjaciel Agcy z dzieciństwa, którego nazwisko Agca długo ukrywał. W zeznaniach innych Turków

²³¹ Wyjaśnienia Agcy z 1 VII 1985.

²³² Wyjaśnienia Agcy z 4 VII 1985.

²³³ Wyjaśnienia Agcy z 13 X 1983.

²³⁴ Wyjaśnienia Agcy z 22 XII 1982.

figurował pod pseudonimem Atif. Śledczy długo się głowili, zanim na podstawie zeznań innego Turka, Yalçına Özbeya, ustalili wreszcie jego prawdziwą tożsamość. Agca mylił tropy w sprawie Atifa, ponieważ czuł się z nim blisko związany. Uczyli się w tym samym liceum Kamela Mustafy w Malatyi, choć bliżej Agca poznał go dopiero później, za pośrednictwem Celika. Kadem był członkiem lewicowej bojówki Dev-Sol, która utrzymywała kontakt z palestyńskimi ugrupowaniami terrorystycznymi. W Rzymie używał fałszywego paszportu, na nazwisko Galip Yilmaz. Na Placu św. Piotra był uzbrojony. Stał w innym miejscu aniżeli Celik i Agca. Miał strzelać, gdyby papież znalazł się w pobliżu niego²³⁵. Miał opinię świetnego strzelca. Agca twierdził, że Sedat Sirri Kadem razem z nim przeszedł przeszkolenie w palestyńskim obozie w 1979 r.²³⁶. Dlatego, gdy rozważano wariant zastrzelenia papieża w czasie wizytacji w jednej z rzymskich parafii, brano pod uwagę użycie długiej broni, a strzelcem miał być właśnie Kadem.

Jednak plan zamachu, którego cała czwórka miała dokonać w Watykanie, nie był ich dziełem. Byli jedynie wykonawcami. W Rzymie pojawili się trzy dni wcześniej. Nie znali miasta ani topografii Watykanu. Nigdy z bliska nie widzieli papieża ani nie wiedzieli, jaki jest przebieg audiencji generalnych. Te szczegóły były dobrze znane trójce Bułgarów, których Agca znał pod nazwiskami: Sotir Kolew, Sotir Petrow i Bajramik. Oni przygotowali plan zamachu oraz poinstruowali Turków, jak ma zostać wykonany.

Alarm na Kremlu

Nie ma twardych dowodów na to, że sowieckie służby specjalne zleciły Bułgarom, opracowanie planu zamachu na Jana Pawła II. Nikt jednak nie badał archiwów sowieckiego wywiadu, a dokumenty bułgarskiej bezpieki zostały dokładnie wyczyszczone jesienią 1989 r. Zachowało się jednak sporo dokumentów gremiów politycznych, świadczących o tym, że pontyfikat papieża Polaka traktowany był jako wielkie zagrożenie dla sowieckiego systemu. Zwalczaniem Kościoła od dawna zajmowały się wszystkie

²³⁵ Wyjaśnienia Agcy z 1 VII 1985.

²³⁶ Na obecność czterech Turków na Placu św. Piotra w Watykanie zwraca uwagę, na postawie wyjaśnień Agcy, Luigi Accatoli, włoski autor pierwszej biografii papieża, napisanej już po jego śmierci (L. Accatoli, *Jan Paweł II Wielki. Pierwsza pełna biografia*, Wrocław 2006, s. 132).

służby specjalne Bloku Wschodniego²³⁷. Wybór papieża Słowianina, nawołującego do poszanowania wolności religii oraz prawa wszystkich narodów do suwerennego bytu, stanowił ogromne niebezpieczeństwo dla imperium, dla którego walka z religią była jedną z ważniejszych racji istnienia, a zarazem wezwanie do walki z nim. Taka ocena została zawarta m.in. w raporcie, który miesiąc po wyborze Karola Wojtyły na papieża został przesłany z Moskwy szefom służb specjalnych w Europie Wschodniej. Dokument zawiera obszerną charakterystykę osoby kard. Karola Wojtyły oraz trafnie prognozuje najważniejsze kierunki jego pontyfikatu. Materiał, jak zaznaczono, powstał przy pomocy „polskich towarzyszy” i trafił m.in. do Berlina Wschodniego. Był przeznaczony wyłącznie do wiadomości szefa wywiadu NRD, gen. Markusa Wolfa oraz gen. Rudiego Mittiga²³⁸. Szczegółowo opisywał drogę życiową kard. Wojtyły, krąg jego przyjaciół i znajomych, zainteresowania i pasje, także artystyczne i sportowe. W ocenie jego autorów wybór kard. Wojtyły stanowił wielkie wyzwanie dla całego systemu komunistycznego. Spodziewano się, że jego skutkiem może być odrodzenie religijne w Europie Wschodniej. Analitycy radzieccy, opierając się m. in. na informacjach otrzymanych od polskich organów bezpieczeństwa, trafnie przewidywali, że od tej pory negocjacje przedstawicieli krajów socjalistycznych ze Stolicą Apostolską będą trudniejsze, ponieważ na czele Kościoła „stanął biskup dobrze znający realia socjalistycznego państwa”. Przebieg pierwszej papieskiej pielgrzymki do Polski był dla Kremla dzwonkiem alarmowym. Rezydentura KGB w Warszawie musiała zauważyć to, co w swych dokumentach odnotowała Służba Bezpieczeństwa, w notatce z wypowiedzi Andrzeja Micewskiego, bliskiego współpracownika kard. Stefana Wyszyńskiego, a jednocześnie tajnego współpracownika organów bezpieczeństwa PRL. Przekonywał on zachodnie media, że pontyfikat Jana Pawła II przyniesie nowe podejście do świata: „Nie będzie to polityka salo-

²³⁷ Szerzej na temat współpracy organów bezpieczeństwa w walce z Kościołem katolickim: A. Grajewski, *Security services of the Polish People's and the Vatikan. 1961–1978*, w: *NKVD/KGB Activities and its Cooperation with other Secret Services in Central and Eastern Europe 1945–1988. Anthology of the international conference. Bratislava 14–16 XI 2007*, Bratislava 2009, s. 177–197.

²³⁸ Der Bundesbeauftragte für die Unterlagen des ehemaligen Staatssicherheitsdienstes. Berlin. Zentralarchiv MfS, HA XX/4, BStu 000020. *Information der Sicherheitsorgane der VR Polen über die Wahl des Kardinals Wojtyla zum Papst. Berlin 16. 11. 1978 r.* Übersetzung aus dem Russischen.

nowa, polityka dyplomatów, ale polityka wielkich placów, ulic”²³⁹. Do tej pory monopol na wykorzystanie przestrzeni publicznej w Europie Wschodniej miała wyłącznie partia komunistyczna. Pielgrzymka papieża do Polski pokazywała, że ten monopol właśnie został przełamany, że wszystkimi politycznymi skutkami tego stanu rzeczy. Polacy odrzucili strach, odzyskali poczucie bycia gospodarzami we własnym domu. Marksizm jako oficjalna ideologia przestał się liczyć. Pozostał tylko zbiorowym rytuałem nomenklatury²⁴⁰. W Moskwie szybko odczytano wynikające z tego pontyfikatu zagrożenia dla systemu komunistycznego. W notatce sporządzonej po spotkaniu min. Kazimierza Kąkola, kierownika Urzędu ds. Wyznań, z kierownictwem Rady ds. Religii przy Radzie Ministrów ZSRR, które odbyło się w Moskwie od 19 do 21 lutego 1979 r., zapisano, że strona sowiecka alarmowała, że wybór Jana Pawła II „wzbudził w kręgach religijnych ZSRR nadzieję na przetrwanie i rozwój”. Niepokój budził fakt, że środowiska katolickie zaczęły tworzyć grupy, domagające się przywrócenia nauczania religii, m.in. Komitety Obrony Praw Ludzi Wierzących na Litwie. Niepokój sowieckich urzędników budziła sytuacja na Ukrainie „Zaznacza się aktywizacja środowisk unickich, inspirowanych przez Słippyja”, informowali z troską polską delegację. Także w przyszłości, w ocenie sowieckich urzędników, nie należało oczekiwać od tego pontyfikatu niczego dobrego. Gdyż, jak odnotowano, po tym pontyfikacie „można oczekiwać walki z krajami socjalistycznymi pod sztandarem praw człowieka, wolności jednostki, z usiłowaniami oddziaływania zwłaszcza na młodzież”²⁴¹. Niewątpliwie te sygnały były analizowane przez kierownictwo Związku Sowieckiego i skłaniały do podjęcia przeciwdziałania tym wyzwaniom. Świadczy o tym coraz ostrzejsza krytyka pontyfikatu Jana Pawła II, podnoszona podczas dyskusji sowieckiego Biura Politycznego, które analizują w swej książce Bernstein i Politi²⁴². Jesienią 1979 r. i wiosną 1980 r. w sowieckiej prasie pojawia się seria artykułów,

²³⁹ Archiwum IPN w Warszawie, 001043/1768. *Notatka służbowa z 13 VI 1979 nt. wypowiedzi Andrzeja Micewskiego dla telewizji RFN o wizycie Jana Pawła II w Polsce.*

²⁴⁰ Szerzej na temat skutków papieskich pielgrzymek do Polski: A. Grajewski, *Papież, który zmienił historię*, „Biuletyn IPN” 2008, nr 10(93), s. 32–36.

²⁴¹ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, D.IV, Nr 3/84, w. 3. *Notatka z rozmów w Radzie ds. Religii w Moskwie.*

²⁴² C. Bernstein, M. Politi, *Jego Świątobliwość Jan Paweł II i nieznana historia naszych czasów*, s. 124.

atakujących papieża jako sojusznika zachodnich imperialistów. 13 listopada 1979 r. sekretariat KC KPZR, a więc kierownicze gremium sowieckiej partii komunistycznej, zaakceptował składające się z sześciu punktów „Wytyczne do działań przeciwko polityce Watykanu w stosunku do krajów socjalistycznych”²⁴³. Dokument został opracowany przez szefa KGB Jurija Andropowa i jego zastępcę Wiktora Czebrikowa.

Jest to polityczna dyrektywa, zobowiązująca instytucje sowieckiego państwa do działań, zmierzających do dyskredytacji osoby Jana Pawła II oraz atakowania jego działalności. Rolę, jaką w tym miało odgrywać KGB, określała tajna depesza kierownictwa sowieckiego wywiadu do zagranicznych rezydentur. Funkcjonariuszom KGB zalecono podjęcie różnorodnych działań operacyjnych przeciwko papieżowi, także za pomocą „środków aktywnych”. Wyrażała, jak się wydaje, nie tylko poglądy kierownictwa Komitetu, ale i zaniepokojenie całego aparatu sowieckich służb specjalnych dalszym rozwojem sytuacji. Nawet po latach szef rezydentury KGB w Warszawie gen. Witalij Pawłow wspominał, że już w 1980 r. „dało się zauważyć rosnącą aktywność w oddziaływaniu Watykanu i Kościoła w Polsce na Związek Radziecki, w tym przede wszystkim na Litwę, a potem na zachodnią Ukrainę i Białoruś”²⁴⁴. Na inny ślad, dotyczący wrogich zamiarów sowieckich służb specjalnych wobec papieża, wskazuje relacja, którą w 1990 r. złożył ważny funkcjonariusz sowieckiego wywiadu, mjr Wiktor Szejmow²⁴⁵, który 10 lat

²⁴³ Archiwum Państwowe FR w Moskwie, GARF, fond 59, op. 32, d. 13. *Postanowlieniye Sekretariatu CK Kommunisticheskoy Partii Sowjetskogo Sojuza. O Mierach po protivodiejstwiyu politike Watikana w otnoszeni socialisticheskich stran. Moskwa 13 XI 1979.* Dziękuję panu profesorowi Andrzejowi Paczkowskiemu za udostępnienie kserokopii tego dokumentu.

²⁴⁴ *Gen. Pawłow: byłem rezydentem KGB w Polsce*, Warszawa 1994, s. 206.

²⁴⁵ **Wiktor Iwanowicz Szejmow** – ur. w 1946 r. w Moskwie, ukończył prestiżowy Moskiewski Techniczny Uniwersytet i w 1969 r. podjął pracę w Centralnym Instytucie Naukowo-Badawczym nr 50, podległym Ministerstwu Obrony Narodowej ZSRR, specjalizującym się w badaniach nad technologiami raketowymi i kosmicznymi. W 1971 r. został przyjęty do pracy w KGB i skierowany do VIII Zarządu Głównego, odpowiedzialnego za kryptografię i łączność specjalną. W 1974 r. został wysłany do głównej kwatery I Zarządu Głównego KGB (wywiadu), znajdującej się w moskiewskim rejonie Jesieniewo. Do jego zadań należało m.in. przyjmowanie meldunków rezydentur i opracowywanie na tej podstawie codziennej informacji dla członków Biura Politycznego KC KPZS. Ta funkcja dawała mu wgląd w całość prowadzonych operacji. Miał także obowiązek prowadzenia dziennika, w którym rejestrowane były wszystkie zapytania kierownictwa KGB, dotyczące poszczególnych operacji, prowadzonych na całym świecie. W 1976 r. został skierowany do ośrodka

wcześniej przeszedł na stronę CIA. Historia wydarzyła się w Warszawie, gdzie Szejmow przebywał latem 1979 r. W czasie spotkania w rezydenturze KGB, płk Sołowiow, osoba z kierownictwa tej placówki, poinformował Szejmowa o tajnej depeszy, podpisanej przez przewodniczącego KGB Jurija Andropowa, która nakazywała zbieranie wszystkich możliwych materiałów o tym, jak zbliżyć się do papieża. Zdaniem płk. Sołowiowa, ten zwrot oznaczał przygotowanie do zabicia Jana Pawła II. Pułkownik, relacjonujący Szejmowowi treść depeszy, nie krył swego zdumienia. Miał powiedzieć: „Jeśli to zrobimy, będziemy musieli zabić ich wszystkich (Polaków) albo wynosić się stąd”²⁴⁶. Amerykański dziennikarz, John O. Koehler, interpretuje dokumenty, wydane w związku z Wytycznymi Sekretariatu KC KPZS, jako materiał nakazujący przygotowanie do zabicia papieża²⁴⁷. Świadczyć ma o tym zwłaszcza sformułowanie o konieczności użycia „środków aktywnych”. Problem w tym, że termin „środki aktywne” jest wieloznaczny i może oznaczać różne działania operacyjne. W języku sowieckich służb „środki aktywne” nie musiały oznaczać wezwania do przygotowania zamachu na papieża, choć także takiej możliwości nie wykluczały. W pracy operacyjnej stosowano podział na „środki bierne”, czyli odbieranie, klasyfikację i przetwarzanie informacji pochodzących z różnych źródeł oraz „środki aktywne”. Tym terminem określano cały szereg przedsięwzięć operacyjnych, mających na celu zebranie jak największej ilości informacji na temat rozpracowywanej sprawy, osoby, grupy osób, instytucji oraz prowadzenie działań dezinformacyjnych. W wyjątkowych przypadkach „środki aktywne” mogły oznaczać także zlecenie fizycznej eliminacji przeciwnika i historia sowieckich służb

zajmującego się kryptografią i łamaniem szyfrów. Udało mu się m.in. wyjaśnić, w jaki sposób chińskie służby specjalne łamią szyfry sowieckiej ambasady w Pekinie. Otrzymał za to awans i miejsce w kierownictwie tego ośrodka, jako najmłodszy w jego historii. Brał udział w pracach nad stworzeniem systemu zabezpieczeń sowieckiej łączności specjalnej. W 1979 r., w czasie pobytu w Polsce, w rezydenturze KGB, usłyszał, że przyszedł rozkaz podpisany przez przewodniczącego KGB Jurija Andropowa, aby zbliżyć się fizycznie do papieża, co miało oznaczać dyrektywę jego zabicia. W 1980 r. nawiązał kontakt z rezydenturą CIA w Moskwie, która w maju tego samego roku zorganizowała jego (i jego rodziny) ucieczkę ze Związku Sowieckiego. Po raz pierwszy zabrał publicznie głos w 1990 r. (D. Ignatius, *Major' KGB Defector to U.S. Breaks 10 Years of Silence: Specialist Knew Entire Code System*, WP, 2 III 1990).

²⁴⁶ Tamże.

²⁴⁷ John O. Koehler, *Chodzi o papieża...*, s. 86.

specjalnych zna wiele takich przypadków²⁴⁸. Ale także w wyjątkowych przypadkach oznaczają fizyczną eliminację danej osoby. Zabójstwo w Londynie, we wrześniu 1978 r. bułgarskiego dysydenta Georgija Markowa²⁴⁹ było także wynikiem „aktywnych działań”. Koehler twierdzi, że w tym dokumencie jest również zdanie: „W razie konieczności sięgnąć po środki wykraczające poza dezinformację i dyskredytację”. Jednak znający ten dokument Jurij Mitrochin, archiwista KGB, który w latach dziewięćdziesiątych zbiegł na Zachód, tego nie potwierdza²⁵⁰. Niewątpliwie jednak cytowane dokumenty nakazywały podjęcie na szeroką skalę wrogich działań przeciwko Janowi Pawłowi II. Wypada także zauważyć, że kierownictwo żadnego innego państwa na świecie takich dokumentów nie wytworzyło.

Także inne ujawnione do tej pory dokumenty, zarówno z archiwów polskich, moskiewskich, jak i byłej Stasi, mówią o panice i wściekłości, z jaką kierownictwo Związku Sowieckiego, a zwłaszcza szef KGB Jurij Andropow, przyjęło informację o wyborze krakowskiego metropolity na Stolicę Piotrową. Powstanie „Solidarności” zdawało się potwierdzać najbardziej czarne scenariusze. Andropowa przerażała zwłaszcza rosnąca w czasie pontyfikatu Jana Pawła II aktywność Kościoła unickiego na Ukrainie, działającego do tej pory w katakumbach. Na jednej z pierwszych audiencji Jan Paweł II przyjął kard. Josifa Slipyja, głowę Kościoła greckokatolickiego (unickiego), najbardziej represjonowanej wspólnoty kościelnej w Europie Wschodniej. W marcu 1946 r. podczas pseudosynodu, zorganizowanego przez sowieckie organy bezpieczeństwa, Kościół unicki w Galicji został zlikwidowany. Za wierność Rzymowi unicy z Ukrainy płacili latami spędzonymi w łagrach, więzie-

²⁴⁸ Szczegółowo opisuje je m.in. Paweł Sudopłatow, b. naczelnik grupy specjalnej przy ludowym komisarzu spraw wewnętrznych (P. Sudopłatow, współpracca A. Sudopłatow, L. P. Schecter, J. L. Schecter, *Wspomnienia niewygodnego świadka*, Warszawa 1999).

²⁴⁹ **Georgi Markow** (1929–1978) – pisarz i dysydent bułgarski, zamordowany przez bułgarski wywiad. Przed ucieczką na Zachód w 1969 r. był także współpracownikiem organów bezpieczeństwa Bułgarii. Pracował w Londynie – w serwisie światowym BBC oraz dla Radia Wolna Europa i Deutsche Welle. W swych audycjach ujawniał kulisy władzy w komunistycznej Bułgarii. Bułgarski Komitet Bezpieczeństwa DS otrzymał zadanie zabicia go i przy realizacji tego zadania skorzystał z pomocy KGB. Zamach na Markowa przeprowadził w Londynie agent DS. Przechodząc obok Markowa, uknuł go specjalnie skonstruowaną parasolką, która zawierała pojemnik z trucizną. Markow zmarł w wyniku zatrucia trzy dni po zamachu (A. Hilger, *Związek Sowiecki 1945–1991*, w: *Czekiści...*, s. 93; J. Baew, K. Grozew, *Bułgaria*, w: tamże, s. 221, 225).

²⁵⁰ Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina. KGB w Europie i na Zachodzie*, s. 911.

niach, a często życiem. Wkrótce podobny los spotkał unitów na Zakarpaciu, a także w Rumunii i Czechosłowacji, którzy przymusowo zostali włączeni do Kościoła prawosławnego. Wyrok na Kościół greckokatolicki dlatego był tak surowy, że starano się w ten sposób zlikwidować wszelkie siły odśrodkowe, mogące zagrażać spoiściowości sowieckiego imperium. Jan Paweł II nie zamierzał milczeć w sprawie unitów. Już 20 listopada 1978 r. na audiencji przyjął kard. Josifa Slipyja, heroicznego świadka wiary, który kilkanaście lat spędził w sowieckich łagrach, wraz z grupą unickich biskupów pracujących w ukraińskiej diasporze na Zachodzie. W marcu 1980 r. zwołał do Rzymu Synod Kościoła Greckokatolickiego, w którym wzięli udział wszyscy ukraińscy biskupi żyjący na emigracji. Wybrany został wówczas następcą sędziwego kard. Slipyja, arcybiskup Myrośław Lubacziwśkyj, ukraiński biskup Filadelfii, jako koadiutor z prawem dziedziczenia urzędu arcybiskupa Lwowa. Obrona praw Kościoła unickiego była jednym z ważnych rysów tzw. polityki wschodniej Stolicy Apostolskiej w tym czasie. Szef KGB obawiał się, że działania unitów będą sprzyjać odradzaniu się ukraińskiego nacjonalizmu. Andropow wiedział, że dzień, w którym Ukraina upomni się o swój byt państwowy, będzie ostatnim dniem Związku Radzieckiego. Papież Słowianin, bez przerwy wzywający do poszanowania wolności religii oraz prawa wszystkich narodów do suwerennego bytu, stanowił ogromne niebezpieczeństwo dla ateistycznego imperium. Jeszcze w październiku 1982 r., w Berlinie Wschodnim, w czasie narady funkcjonariuszy Zarządu V KGB (walka z przeciwnikiem ideologicznym) oraz Wydziałem Głównym XX/4 Stasi, (odpowiedzialnym za rozpracowanie Kościoła katolickiego) ustalono, że „zachodzi konieczność skompromitowania wrogiej działalności Watykanu za pomocą wszelkich dostępnych środków, a w szczególności skompromitowania szacunku dla papieża, stałego krytykowania jego zachowania”²⁵¹.

W refleksji po latach kard. Dziwisz, rozważając kwestię, kto wysłał Agcę na Plac św. Piotra w Watykanie, dochodzi do wniosku, że mógł to zrobić ktoś, kto „potwornie się przestraszył na wiadomość, że został wybrany papież Polak. A zatem? Jak nie myśleć o strukturach komunistycznych? Jak nie dotrzeć zatem, choćby w przypuszczeniach, do KGB, analizując osoby, które

²⁵¹ IPN Ka, Akta śledztwa, S 12/06/Zk, *Raport. Narada z bratnim organem Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR z dnia 28 IX 1982 r. do 1 X 1982 r. w Berlinie*. Raport powstał w Wydziale Głównym XX/4 i podpisał go jego naczelnik płk. Wiegand.

mogły zlecić zamach?”²⁵². Podobne przekonanie wyrażał po latach jeden z najbliższych współpracowników Jana Pawła II, kard. Achille Silvestrini, były przewodniczący Rady ds. Publicznych oraz szef watykańskiej dyplomacji, a później prefekt Kongregacji Kościołów Wschodnich, który stwierdził, że za zamachem stał „KGB lub inny wywiad sowiecki”. „Było oczywiste – powiedział – iż wraz z zabójstwem papieża Wojtyły i nieuchronną śmiercią chorego prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego, problem Polski i jej dążeń do wolności w dramatyczny sposób by się rozwiązał”²⁵³. Zdaniem kard. Silvestriniego, w Watykanie nigdy nie myślano o „islamskim tropie” zamachu, choć w 1979 r. Agca groził zabiciem papieża w czasie jego wizyty w Turcji. W tym kontekście przypomnieć trzeba także wizytę Jana Pawła II w Bułgarii, w maju 2002 r., w czasie której papież miał rzekomo powiedzieć, że nigdy nie wierzył w bułgarski ślad. Publicznie takie słowa jednak nigdy nie padły. Znalazły się natomiast w oświadczeniu z 24 V 2002 r., odczytanym przez rzecznika Stolicy Apostolskiej Joaquina Navarro-Vallsa, po zamkniętym dla mediów spotkaniu Jana Pawła II z prezydentem Bułgarii Georgim Pırwanowem. Stwierdzono w nim, że papież nigdy nie wierzył w tzw. bułgarski ślad, ponieważ „zawsze zachowywał ciepłe uczucia, szacunek i podziw dla narodu bułgarskiego”²⁵⁴. Oświadczenie więc nie tyle mówi o okolicznościach zamachu, co jest serdecznym gestem wobec narodu bułgarskiego. Warto dodać, że Jan Paweł II zapewniał Bułgarów o swej sympatii także zaraz po zamachu, przyjmując na audiencji przedstawicieli władz bułgarskich. To zrozumiałe, ponieważ naród bułgarski, który w czasach komunizmu był wyjątkowo boleśnie doświadczony, nie miał żadnego wpływu na poczynania reżimu Todora Żiwkowa, a tym bardziej na funkcjonowanie bułgarskich organów bezpieczeństwa.

Z pewnością jednak oświadczenie ma walor oficjalnego stanowiska Stolicy Apostolskiej. Warto jednak zwrócić uwagę, że papieska wizyta w Bułgarii miała miejsce w okresie poważnego kryzysu w relacjach z prawosławiem, zwłaszcza z Patriarchatem Moskiewskim. Papieżowi bardzo zale-

²⁵² S. Dziwisz, *Świadectwo...*, s. 125.

²⁵³ Kard. Silvestrini: za zamachem na Jana Pawła II w 1981 stał wywiad sowiecki, Serwis informacyjny Katolickiej Agencji Informacyjnej, 17 I 2010 (dalej KAI). Informacja powstała na podstawie publikacji w dzienniku „Il Giornale”: *Il cardinale „Ma dietro di lui c’era l’Urss”*, „Il Giornale”, 17 I 2010.

²⁵⁴ *Papież przywraca niewinność Bułgarii i wyciąga rękę do Rosji*, PAP, 24 V 2002.

żało na wizycie w Sofii, gdzie na czele lokalnego Kościoła prawosławnego stał patriarcha Maksym, osoba bliska patriarsze Moskwy i Wszechrusi Aleksemu II. Jan Paweł II jadąc do Sofii chciał także ratować dialog z Rosją. Jak się wydaje, kwestia papieskiego odniesienia do zamachu, była jedną z kart przetargowych rozgrywanych w trakcie przygotowań do tej wizyty. Świadczył o tym bezprecedensowy rozgłos, jaki bułgarskie media oraz oficjalne czynniki jej nadały, jeszcze przed rozpoczęciem pielgrzymki wyrażając przekonanie, że papież „oczyści” Bułgarię z zarzutów uczestnictwa w zamachu²⁵⁵. W tym kontekście sofijskie oświadczenie należy, moim zdaniem, odczytać jako element szerszej strategii dyplomatycznej Stolicy Apostolskiej, a nie tylko głos Jana Pawła II w tej sprawie. Osobisty papieski komentarz na temat zamachu został zawarty w książce „Pamięć i tożsamość”, gdzie bez wskazywania jakichkolwiek bezpośrednich sprawców, Jan Paweł II wyraźnie mówi o politycznych uwarunkowaniach zamachu²⁵⁶.

Rozważając przyczyny zaniepokojenia Kremla pontyfikatem Jana Pawła II warto zwrócić uwagę, że rozdrażnienie wywoływała nie tylko jego aktywność wobec Europy Wschodniej. Nie mniejszy niepokój komunistów budziło jego zaangażowanie w Ameryce Łacińskiej, a zwłaszcza papieska ocena tzw. teologii wyzwolenia, która rozwinęła się na gruncie ustaleń przyjętych podczas II Ogólnej Konferencji Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Medellin w 1968 r. Teologia wyzwolenia była próbą odpowiedzi na niesprawiedliwość społeczną w tej części świata. W sensie politycznym i praktycznym budowała sojusz między lewicową partyzantką a Kościołem, który był często jedynym, tolerowanym przez dyktatorskie rządy, obrońcą mas chłopskich. Ikoną tego ruchu stała się postać Chrystusa z karabinem na ramieniu, a jego liderami duchowni, którzy w jednej ręce trzymali Ewangelię, a w drugiej karabin²⁵⁷. Polityczne odczytanie dokumentów z Medellin sprawiło, że dopuszczalne stało się zaangażowanie Kościoła po stronie marksistowskich ruchów rewolucyjnych na kontynencie. W latach siedemdziesiątych zwolennicy teologii wyzwolenia dominowali w ważnych środowiskach teologicznych oraz pastoralnych Ameryki

²⁵⁵ *Bulgaria liczy, że wizyta papieża oczyści ją z posądzeń o zamach*, PAP, 11 V 2002.

²⁵⁶ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość...*, s. 170.

²⁵⁷ A. Domosławski, *Chrystus bez karabinu. O pontyfikacie Jana Pawła II*, Warszawa 1999, s. 84.

Łacińskiej²⁵⁸. W styczniu 1979 r., w czasie wizyty w Puebla, na zakończenie III Ogólnej Konferencji Episkopatów Ameryki Łacińskiej (CELAM), Jan Paweł II powiedział znamienne słowa: „Usiłuje się dowodzić, że Jezus był działaczem politycznym, walczącym przeciwko dominacji rzymskiej i władzom, a nawet zaangażowanym w walkę klas. Ale obraz Chrystusa polityka, rewolucjonisty, wywrotowca z Nazaretu, nie zgadza się z katechezą Kościoła”²⁵⁹. Zamiast rewolucji, papież proponował radykalną przemianę struktur społecznych, ale przez odnowę sumień całej społeczności wiernych. Podkreślał także konieczność troski Kościoła o najuboższych, co później przyjęło się nazywać preferencyjną opcją na rzecz ubogich. Papięskie słowa z Puebla nie brzmiały w geopolitycznej pustce. Padły w przeddzień dojścia do władzy w Nikaragui sandinistów z Frontu Narodowego Wyzwolenia. Dwaj zakonnicy, bracia Ernesto i Fernando Cardenal zostali członkami marksistowskiego rządu. Managua, obok Hawany, stała się dla Moskwy kolejnym ważnym przyczółkiem komunizmu w Ameryce Łacińskiej²⁶⁰. W tym samym czasie w chaosie wojny domowej pogrążył się Salwador, a siły lewicowej partyzantki otrzymywały wsparcie zarówno z Kuby, jak i później z Nikaragui. Wizja pogrążenia Ameryki Środkowej w rewolucyjnym chaosie stawała się coraz bardziej realna, a w strategicznych sowieckich planach eksport rewolucji w ten region zajmował wówczas znaczące miejsce²⁶¹.

Nauczanie Jana Pawła II oraz jego ogromny autorytet wśród miejscowych wiernych sprawiły, że teologia wyzwolenia znalazła się w odwrocie. Nic więc dziwnego, że fala krytyki, jaka przetoczyła się przez prasę sowiecką po papieskiej pielgrzymce do Meksyku, była mocniejsza, aniżeli po wizycie w Polsce. Być może dlatego bułgarskie służby specjalne, znajdujące się pod całkowitą kontrolą operacyjną KGB, przez swoją turecką agenturę, już pod koniec listopada 1979 r. rozpoczęły intensywne rozmowy

²⁵⁸ J. Orlandis, *Kościół katolicki w drugiej połowie XX wieku*, Radom 2007, s. 240.

²⁵⁹ *Mieć odwagę proroków i ewangeliczną roztropność pasterzy. Przemówienie Jana Pawła II inaugurujące III Konferencję Ogólną Episkopatów Ameryki Łacińskiej (CELAM). Puebla, 28 stycznia 1979 r.*, w: Jan Paweł II, *Dziela zebrane*, t. 12: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, Kraków 2009, s. 280.

²⁶⁰ J.- B. Laimond, *Jan Paweł II, Papież w samym sercu historii. Apostoł prawdy i wolności jako dyplomata i polityk*, Gniezno 2000, s. 162–164.

²⁶¹ Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina II. KGB i świat*, s. 154–157.

z tureckim terrorystą Ali Agcą, który 13 maja 1981 r. spróbował przerwać ten pontyfikat i zmienić historię świata. Warto dodać, że tezy o inspiratorach zamachu, wywodzących się rzekomo z kręgu fanatyków islamskich, masonerii, wrogich papieżowi kręgów w Kościele, CIA i innych służb, często propagowane w mediach, także we współczesnych mediach bułgarskich²⁶², wynikają z niewiedzy albo są świadomie od lat prowadzoną dezinformacją. Nie znajdują żadnego potwierdzenia w faktach ani w dokumentach²⁶³.

Kwestią, stanowiącą ciągle przedmiot badań oraz prowadzonego przez IPN śledztwa jest także udział peerelowskich służb specjalnych w przygotowaniu zamachu na życie Jana Pawła II. Niewątpliwie Departament I MSW, czyli peerelowski wywiad, przez wiele lat blisko współpracował z KGB w działaniach wymierzonych przeciwko Stolicy Apostolskiej²⁶⁴. Prowadzone były wspólne operacje, a także systematycznie wymieniano informacje, korzystając głównie z rozbudowanej sieci osobowych źródeł informacyjnych. „Czekiści” wysoko cenili możliwości peerelowskiego wywiadu na tzw. kierunku watykańskim. Wiadomo, że wybór Jana Pawła II oznaczał stan podwyższonej gotowości dla rezydentury rzymskiej Departamentu I, która od czerwca 1970 r. w materiałach operacyjnych nosiła kryp-

²⁶² Przykładem takiej publikacji może być obszerna analiza: *Prikazata Bylgarija*, www.studentski.sajt.omdabg.com/nova, która dowodzi, że informacje o Bułgarach przekazali Agcy funkcjonariusze włoskich służb specjalnych, inspirowani przez CIA. Podobne opinie znaleźć można w rozmowie z Daniłowem Trendafilim, który w 1985 r. towarzyszył włoskim prokuratorom w czasie przesłuchiwania Ajwazowa i Wasilewa w Sofii (Monitor, 8 IV 2005, www.monitor.bg).

²⁶³ Tezę o tym, że Agca był inspirowany z zewnątrz w czasie przesłuchań zawiera także praca francuskiej dziennikarki bułgarskiego pochodzenia Rumiany Ugarczinskiej „Prawda o zamachu na Jana Pawła II”, w której twierdzi że bułgarski ślad nigdy nie istniał i został wymyślony przez CIA. Miał ją o tym przekonać były wysoki funkcjonariusz CIA. Za zamachem miała stać rzekomo tajna struktura NATO o nazwie *Stay Behind*, powołana w celu neutralizowania wpływu prokomunistycznych i lewicowych sił w państwach Sojuszu. Z włoskim odgałęzieniem tej struktury, o nazwie *Gladio* związanych miało być szereg osób zamieszanych także w upadek Banku Ambrosiano oraz działalność masońskiej loży P 2. Zamach, według Ugarczinskiej, był inspirowany przez prawicowych tureckich i włoskich ekstremistów, powiązanych ze służbami specjalnymi obu państw. Ugarczinska, podobnie jak pozostali autorzy podobnych teorii, nie przedstawia jednak żadnego dokumentu na potwierdzenie prawdziwości swej tezy. Omówienie książki Rumiany Ugarczinskiej znajduje się w depeszy PAP (E. Mamołowa, *Nowa książka o zamachu na Jana Pawła II*).

²⁶⁴ Szerzej na ten temat: A. Grajewski, E. Bońkowska, *Dyplomaci pod przykryciem. Historia kilku przypadków „na kierunku watykańskim”*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2010, nr 3.

tonim „Baszta” i numer ewidencyjny 1629²⁶⁵. Jej siedziba mieściła się w pomieszczeniach Ambasady PRL w Rzymie, przy via Rubens 20, a więc w bardzo bliskim sąsiedztwie Ambasady Bułgarii, która stanowiła kluczowy punkt koordynacyjny działań przed zamachem. Świadczyła o tym, dostrzeżona przez włoskie służby specjalne, intensywność kontaktów radiowych w czasie zamachu²⁶⁶. Czy te przygotowania zostały zauważone przez funkcjonariuszy wywiadu PRL, nie wiadomo. Źródła na ten temat milczą, a spora część dokumentacji z tamtego czasu, także wytworzonej przez Ambasadę PRL, została zniszczona. Jedno nie ulega wątpliwości, każda istotna informacja zdobyta przez wywiad PRL trafiała do sowieckich służb specjalnych, wzmacniając ich potencjał operacyjny. 16 czerwca 1980 r. warszawska rezydentura KGB meldowała Centrali: „Nasi przyjaciele (SB) dysponują silną pozycją operacyjną (agenturą) w Watykanie, co umożliwia im bezpośredni dostęp do papieża i do kongregacji rzymskiej. Oprócz doświadczonych agentów, do których Jan Paweł II jest osobiście dobrze nastawiony i którzy mogą uzyskać audiencję w dowolnym momencie, nasi przyjaciele pozyskali zasoby agenturalne wśród przywódców katolickiego ruchu studenckiego, którzy są w stałych kontaktach z kołami watykańskimi i mają możliwości operacyjne w Radiu Watykańskim oraz w sekretariacie papieskim”²⁶⁷. Zapewne KGB potrafiła wykorzystać „silną pozycję operacyjną” SB w planowanych przez siebie operacjach, zarówno w trakcie przygotowania zamachu, jak i w podejmowanych później działaniach dezinformacyjnych.

²⁶⁵ *Notatka w sprawie zniszczenia dokumentów rezydentury z okresu od czerwca 1970 r. do grudnia 1974 r. sporządzona przez Zofię Goć, młodszego inspektora Wydziału XVI, Departamentu I MSW, IPN BU 003171/5, t. 1, s. 1.*

²⁶⁶ Sprawa była referowana podczas posiedzenia włoskiej parlamentarnej Komisji ds. służb specjalnych 15 XII 1982 r. Stwierdzono tam m.in.: „W trakcie monitorowania łączności radiowej bułgarskiej rezydentury w Rzymie stwierdzono dwukrotnie różnicę w odniesieniu do normalnie nadawanych programów: w trakcie uprowadzenia, więzienia i uwolnienia go. Doziera oraz podczas zamachu na papieża. W ocenie włoskiego wywiadu oznaczało to przejście rzymskiej rezydentury z normalnej działalności informacyjnej na operacyjną”. Akta śledztwa nr S12/06/Zk *Materiały z tajnego posiedzenia zostały pozyskane przez wywiad Stasi i umieszczone w dokumencie pt. „Analiza aktywności włoskich służb bezpieczeństwa skierowanej przeciwko przedstawicielom zagranicznym państw Układu Warszawskiego we Włoszech. Grudzień 1982.*

²⁶⁷ Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina. KGB w Europie i na Zachodzie*, s. 899.

Nie można natomiast przejść obojętnie obok ogromnej kampanii dezinformacyjnej, jaką przeprowadziły służby specjalne Bloku Wschodniego po wykryciu przez włoskich śledczych bułgarskiego śladu. Bułgarom z pomocą przyszedł przede wszystkim wypróbowany towarzysz z Głównego Zarządu Wywiadu NRD, *Hauptverwaltung Aufklärung* (HVA) – części Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego NRD – *Ministerium für Staatssicherheit* (MfS)²⁶⁸. Kierował nim wierny sojusznik Moskwy, generał Markus Wolf²⁶⁹. Jego ludzie, na prośbę ministra spraw wewnętrznych Bułgarii gen. Dymitara Stojanowa²⁷⁰, już w 1982 r. podjęli działania mające odwrócić uwagę światowej opinii publicznej od bułgarskiego śladu. Zadanie powierzone zostało płk. Günterowi Bohnsackowi²⁷¹, szefowi Sekcji X HVA,

²⁶⁸ IPN Ka, Akta śledztwa, S12/06/Zk, *Telegram nr 1097, z dnia 26 sierpnia 1982 r., Sofia*, Mitew do Damm w treści: „Uprasza się o przekazanie poniższego do naczelnika AM w HVA MfS pułkownik Wagenbreth dot. prośba o przyspieszenie operacji papież. Podpis Mitew. HVA XXII. BStY, MfS, X, nr 235. *Pismo naczelnika Wydziału X do zastępcy ministra generała broni Wolfa, dot. operacji „Papież”* w treści: „W załączeniu przesyła się zabezpieczoną kopertę, która została przekazana przez bułgarskie organy bezpieczeństwa po linii aktywnych działań w ramach powyższej operacji”.

²⁶⁹ **Markus Wolf** (1923–2006) – działacz komunistyczny, wieloletni szef Głównego Zarządu Wywiadu NRD, (*Hauptverwaltung Aufklärung* – HVA) przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Państwowego NRD (*Ministerium für Staatssicherheit*), którym kierował w latach 1958–1987. Lata okupacji spędził z rodziną w Moskwie. Później pracował w dyplomacji oraz jako dziennikarz. Prawdopodobnie jeszcze w czasie pobytu w Moskwie został zwербowany przez wywiad NKWD. Kierowana przez niego struktura wywiadowcza uchodziła za jedną z najbardziej sprawnych i niebezpiecznych instytucji wywiadowczych Bloku Wschodniego. Po 1989 r. uciekł do Związku Sowieckiego. Po powrocie w 1991 r. do RFN został na krótko aresztowany. W 1993 r. stanął przed sądem w Dusseldorfie i został skazany na karę 6 lat więzienia. W 1995 r. Federalny Sąd Najwyższy RFN wyrok w jego sprawie unieważnił (A. Mc Elvoy, *Człowiek bez maski*, Warszawa 1998).

²⁷⁰ **Dymitar Stojanow** (1928–1999) – minister spraw wewnętrznych Bułgarii od marca 1973 r. do grudnia 1988 r. Od młodości w ruchu komunistycznym, działał w Komsomole, a później w Komunistycznej Partii Bułgarii (KPB). W 1988 r. został członkiem Biura Politycznego KPB, a od grudnia 1988 r. do listopada 1989 r. był sekretarzem KC KPB. Nadzorował wszystkie prace związane z operacjami dezinformacyjnymi, prowadzonymi razem ze Stasi, po aresztowaniu, w listopadzie 1982 r., Siergieja Antonowa. Na jego prośbę szef Stasi nakazał udzielenie pomocy „bułgarskim towarzyszą” w ramach działań operacyjnych, które otrzymały pseudonim „Operacja Papież” (J. Baew, K. Grozew, *Bulgaria, w: Czekiści...*, s. 243).

²⁷¹ **Günter Bohnsack** – b. pułkownik wywiadu NRD. Pracował w Wydziale X HVA, I Zarządu Głównego HVA (*Hauptverwaltung Aufklärung* – HVA). Zajmował się tzw. działaniami aktywnymi, głównie dezinformacją. Stosował środki wojny psychologicznej – przez agenturę umieszczoną w mediach oczerniano instytucje i ludzi, rozpowszechn-

tw. przedsięwzięć aktywnych. Trudno powiedzieć, jaki udział mieli jego ludzie w porwaniu Emanuela Orlandi, córki świeckiego pracownika Watykanu. Zaginęła w czerwcu 1983 r. i nigdy nie została odnaleziona. Wiadomo jednak, że ludzie Bohnsacka pisali w imieniu porywaczy listy do włoskich mediów, w których domagali się zwolnienia Agcy z więzienia²⁷². W archiwach Urzędu Federalnego Pełnomocnika ds. Akt Służby Bezpieczeństwa byłej NRD znajdują się także dokumenty, świadczące o tym, że oficerowie X Wydziału HVA, biorący udział w operacji dezinformacji od 14 do 16 marca 1983 r., spotykali się z bułgarskimi prawnikami Ormankowem i Petkowem, którzy w październiku 1983 r. polecą do Rzymu i będą przesłuchiwać Agcę. Tym razem występowali już jako oficerowie Dyrżawnej Sigurnosti²⁷³. Pomoc Stasi była skuteczna, o czym świadczy list ministra spraw

niano plotki i pomówienia. Bohnsack nadzorował prace operacyjne związane z działaniami dezinformacyjnymi, mającymi odwrócić uwagę zachodniej opinii publicznej od powiązań Ali Agcy z komunistycznymi służbami specjalnymi, które były prowadzone pod kryptonimem „Operation Past” („Operacja Papież”). Bohnsack wielokrotnie spotykał się z bułgarskimi śledczymi Jordanem Ormankowem i Markowem Petkowem, którzy informowali go o szczegółach wyjaśnień Agcy. Podwładni Bohnsacka byli prawdopodobnie zamieszani w porwanie Emanuela Orlandi, a z pewnością podszywali się pod nich, pisząc listy do włoskich gazet rzekomo w ich imieniu. Prawdopodobnie także teza, że Agca był instruowany przez SISMI, jak zeznawać na temat bułgarskiego śladu, podsunęta przez adwokatów Antonowa, została upowszechniona przy współpracy z ludźmi Bohnsacka, ponieważ teksty na ten temat ukazały się w prasie włoskiej, gdzie pracowali agenci Stasi. Bohnsack o szczegółach tych działań opowiedział sędziemu Imposimato w czasie jego wizyty w Berlinie w grudniu 2001 r. Funkcjonariusze Wydziału X byli także zaangażowani w prowadzenie działalności dezinformacyjnej przeciwko „Solidarności”. Jest autorem monografii wywiadu NRD (G. Bohnsack, *Hauptverwaltung Aufklärung: Die Legende stirbt: das Ende von Wolfs Geheimdienst*, Berlin 1997; F. Imposimato, *Vaticano. Un affare di Stato*, s.14, 52, 66, 67, 74, 104, 110, 205–213, 222, 224, 227; F. Ataman, P. Wensierski, *Operation Past*, „Der Spiegel” 2008, nr 40; B. Cöllen, *Pyrrrusowe zwycięstwo STASI. Audycja Deutsche Welle z 8 IX 2005*, DW-World.de; E. Guz, *Zamach na papieża...*, s. 341–342).

²⁷² F. Imposimato, *Vaticano. Un affare di Stato*, s. 110–111.

²⁷³ Tamże, s. 202–203. W piśmie z 17 marca 1983 r. naczelnika Wydziału Głównego IX Stasi jest mowa o spotkaniu z pułkownikiem Ljubimirem Ormankowem – naczelnikiem AKG w Zarządzie Głównym ds. Dochodzeniowych MSW oraz kpt. Jordanem Nikolevem – naczelnikiem referatu w Zarządzie Głównym Wywiadu (Obszar Europa Zachodnia). Tematem spotkania były działania, mające na celu „dezinformowanie przeciwnika, celem odparcia masowej nagonki na LR Bułgarii” (IPN Ka, Akta śledztwa S12/06/Zk). W rozmowie z Imposimato płk Bohnsack identyfikował płk. Ljubomira Oramankowa jako sędziego Jordana Ormankowa, który przesłuchiwał Agcę (F. Imposimato, *Vaticano. Un affare di Stato*, s. 205–208).

wewnętrznych Bułgarii Dimitara Stojanowa do gen. Milkego, w którym dziękuje mu za materiały, „które stanowiły podstawę szeregu naszych działań”²⁷⁴. Dokumenty związane z tą operacją przetrwały jedynie w archiwum wywiadu Stasi. W Bułgarii pod koniec lat osiemdziesiątych zniszczono większość dokumentacji, ginęli także świadkowie tamtych wydarzeń. Już w 1986 r. w wypadku samochodowym zginął naczelnik I Zarządu Głównego DS (wywiadu) gen. Wasyl Kocew, jeden z najbardziej doświadczonych bułgarskich czekistów, człowiek cieszący się zaufaniem sowieckich służb specjalnych. Prawdopodobnie wypadek był jedynie kamuflażem dla zabójstwa politycznego²⁷⁵. W tym kontekście mówiło się głównie o zacieraniu śladów, wiążących gen. Kocewa z morderstwem Georgija Markowa, ale wykluczyć nie można, że wypadek był elementem usuwania świadków przygotowań do zamachu na Jana Pawła II. Jego następcą na stanowisku naczelnika I Zarządu Głównego, gen. Władimir Todorow, w marcu 1991 r. uciekł do Moskwy, ale po nieudanym puczu z sierpnia 1991 r., w listopadzie 1991 r. wrócił do Sofii, gdzie w 1992 r. został skazany za niszczenie dokumentacji I Zarządu Głównego, a zwłaszcza sprawy „Skitnik” (Włóczęga), operacyjnego rozpracowania Markowa²⁷⁶.

W 1992 r. nadzorujący operacje specjalne wiceminister spraw wewnętrznych, a zarazem szef Zarządu Wywiadu, a więc osoba posiadająca prawdopodobnie największą wiedzę o kulisach przygotowań do zamachu na papieża, gen. Stojan Stojanow popełnił samobójstwo²⁷⁷.

Warto dodać, że latem 1990 r., na polecenie prezydenta Bułgarii Żelju Żelewa, rozpoczęło się międzyresortowe śledztwo (akta prokuratorskie nr 53/1990), w ramach którego zbadano całą zachowaną dokumentację, znajdującą się w tej sprawie w archiwach bułgarskich. 124 tomy tajnych dokumentów zostały przekazane prof. Allenowi Einsteinowi, prezesowi Centrum

²⁷⁴ IPN Ka, Akta śledztwa, S12/06/Zk, *Pismo ministra spraw wewnętrznych Ludowej Republiki Bułgarii Stojanowa do Ministra Bezpieczeństwa Państwa NRD Towarzysza Ericha Mielke*.

²⁷⁵ Svyrzvat zam. (Całe słowo to zastępca) ministra na MWR (Ministerstvoto na Vytresznite Raboti) s ubijstvoto na Georgi Markov, www.Vesti.bg, 15 IV 2002.

²⁷⁶ Bułgarskie media piszą w tym kontekście wyłącznie o niszczeniu dokumentacji, związanej z zabójstwem Markowa, ale rzecz jasna niszczone wówczas były także dokumenty, dotyczące innych działań operacyjnych, prowadzonych przez wywiad Bułgarii.

²⁷⁷ J. Baew, K. Grozew, *Bułgaria*, w: *Czekiści...*, s. 225.

na Rzeczą Demokracji w Waszyngtonie²⁷⁸. Podsumowując wyniki tej kwerendy archiwalnej, prezydent Żelew, w liście do prof. Zbigniewa Brzezińskiego z 25 III 1994 r., napisał: „Do tej pory nie znaleziono ani jednego przekonującego dowodu potwierdzającego hipotezę o udziale Bułgarii w zamachu na życie Jana Pawła II”²⁷⁹. Nadal mieszają się tropy, hipotezy, poszlaki. Być może więc prawdy o tamtych wydarzeniach nigdy się nie dowiemy. Wydaje się jednak, że wątek sowiecki jest najbardziej logicznym dopełnieniem wyjaśnień Ali Agcy, który nigdy nie powiedział całej prawdy o przygotowaniach do zamachu, ale także nie zawsze kłamał. Zło, które 13 maja 1981 r. przegrało, nie zostało w pełni zdemaskowane. Jan Paweł II, który atak na swe życie oceniał przede wszystkim w kategoriach metafizycznych, interpretując swe ocalenie w kontekście treści objawień maryjnych, uznał, że zamach z 13 maja 1981 r. „był jedną z ostatnich konwulsji XX-wiecznych ideologii przemocy”²⁸⁰. Wyjaśnienia Agcy potwierdziły tę ocenę wielokrotnie.

ANDRZEJ GRAJEWSKI

²⁷⁸ Tamże, s. 226.

²⁷⁹ Tamże.

²⁸⁰ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość...*, s. 170.

Śledztwo w sprawie zbrodni komunistycznych, związanych z zamachem na życie papieża Jana Pawła II

3 kwietnia 2006 roku w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach wszczęto śledztwo w sprawie zbrodni komunistycznych, związanych z zamachem na życie papieża Jana Pawła II, jaki miał miejsce 13 maja 1981 roku w Rzymie. Postępowanie to objęło swoim zakresem: udział na terenie kilku państw funkcjonariuszy komunistycznych w związku przestępczym o charakterze zbrojnym, którego celem głównym było pozbawienie życia papieża Jana Pawła II, kierowanie przez nich wykonaniem w Rzymie zamachu na jego życie oraz udział tychże funkcjonariuszy w związku przestępczym, mającym na celu wpływanie na włoskie organy sądowe i oskarżonego Mehmeta Ali Agcę.

Śledztwo to dotyczy wielu czynów, popełnionych od 16 października 1978 roku do 29 marca 1986 roku, czyli od dnia wyboru Karola Wojtyły na papieża do dnia zakończenia procesu, w którym uniewinniono, z braku dowodów winy, trzech obywateli bułgarskich, oskarżonych o współudział w zamachu w Rzymie.

Już w kwietniu 2005 roku, bezpośrednio po śmierci Jana Pawła II, wychodząc z procesowej zasady legalizmu, prokuratorzy IPN zastanawiali się nad obowiązkiem wszczęcia śledztwa w zakresie zorganizowania zamachu na życie Jana Pawła II i kierowania nim przez funkcjonariuszy komunistycznych służb specjalnych, mimo iż zbrodnia została popełniona poza granicami Polski. Kluczowe znaczenie dla poczynionych ustaleń miała opinia śp. ks. prof. Remigiusza Sobańskiego, na podstawie której ustalono, iż Karol Wojtyła w chwili popełnienia przestępstwa na jego szkodę, czyli 13 maja 1981 roku, posiadał obywatelstwo polskie, co oznaczało, iż polscy prokuratorzy, opierając się na ustawie o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, mogą, a nawet mają obowiązek prowadzić śledztwo w tej sprawie. Po raz pierwszy pogląd na temat konieczności wyjaśnienia okoliczności zamachu przez Instytut Pamięci Narodowej wyrażony

został jeszcze przed śmiercią Jana Pawła II przez ówczesnego Prezesa IPN, prof. Leona Kieresa.

Bezpośrednią przesłanką do wszczęcia śledztwa było przekazanie na początku 2006 roku przez ówczesnego Dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, prof. Witolda Kuleszę, materiałów, wytworzonych przez wschodnioniemieckie Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego do Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach. Dokumenty te wpłynęły wcześniej do Głównej Komisji od Pełnomocnika Federalnego ds. Materiałów Służby Bezpieczeństwa byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wynikało z nich zaangażowanie w latach 1982–1985 tamtejszej służby bezpieczeństwa w działania, zmierzające do dyskredytowania śladu bułgarskiego. Działania te miały na celu uniewinnienie przez sąd włoski oskarżonych obywateli bułgarskich. Z pozyskanych materiałów wynikało także, iż zamach na Jana Pawła II był przedmiotem wymiany korespondencji między wschodnioniemiecką służbą bezpieczeństwa a jej odpowiednikami w innych krajach bloku sowieckiego.

Z nowo wybranym wówczas prezesem IPN śp. dr. hab. Januszem Kurtyką skontaktował się były włoski sędzia śledczy Ferdinando Imposimato, który chciał podzielić się z polskimi prokuratorami wiedzą na temat zamachu na papieża Jana Pawła II, która mogłaby pomóc w tym, by – jak określił – „prawda historyczna ujrziała światło dzienne”. 8 marca 2006 roku w Warszawie przeprowadziłem rozmowę z sędzią F. Imposimato. Włoski sędzia złożył obszerną relację na temat okoliczności, w jakich włoskim organom ścigania i wymiaru sprawiedliwości przyszło prowadzić związane z zamachem postępowania. Przedłożył również protokoły i opinie, sporządzone w czasie prac działającej w latach 2002–2006 we Włoszech Parlamentarnej Komisji Śledczej, badającej działania komunistycznych służb specjalnych we Włoszech. Komisja ta była określana jako Komisja Mitrochina, a jej nazwa pochodziła od nazwiska zbiegłego do Wielkiej Brytanii sowieckiego archiwisty KGB. Przedmiotem jej prac był także zamach na Jana Pawła II.

Wszczęcie śledztwa było konsekwencją przyjęcia, na podstawie pozyskanego materiału dowodowego, iż podjęta przez Mehmeta Ali Agcę próba zabójstwa papieża Jana Pawła II 13 maja 1981 roku w Rzymie, nastąpiła po uprzednim podjęciu przez szereg osób, w tym funkcjonariuszy komunistycznych służb specjalnych, działań umożliwiających popełnienie tego przestępstwa. Polegały one w szczególności na wytwarzaniu podrobionych dokumentów, umożliwiających przekraczanie granic państwowych i dostarczeniu

broni. Po wykonaniu planowanego zamachu działania te miały polegać na zapewnieniu sprawcom zbrodni drogi ucieczki. Przyjęto, iż wszystkie te czynności były przeprowadzone w ramach istniejącego związku przestępczego osób, którego głównym celem było umożliwienie zabójstwa Jana Pawła II, a nadto dokonywanie innych przestępstw, także przeciwko życiu i zdrowiu, o ile czyny te miały umożliwić zabójstwo Jana Pawła II. Wszczynając śledztwo, przyjęto także, że po próbie zabicia Jana Pawła II 13 maja 1981 roku oraz wszczęciu w tej sprawie we Włoszech postępowania karnego, komunistyczne służby specjalne, zwłaszcza byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Ludowej Republiki Bułgarii, podjęły liczne, bezprawne działania, mające na celu dezinformację opinii publicznej oraz wpłynięcie na wyjaśnienia Mehmeta Ali Agcy, a także na włoskich sędziów w sprawie prowadzonej przeciwko osobom, którym zarzucano współudział w zamachu na Jana Pawła II. Celem tych działań było spowodowanie uniknięcia odpowiedzialności karnej przez oskarżonych obywateli bułgarskich, a tym samym odsunięcie podejrzeń co do inspirowania, organizowania i kierowania zamachem od funkcjonariuszy komunistycznych.

Opisana koncepcja śledztwa spotkała się z uznaniem ówczesnego Dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, prof. Witolda Kuleszy i akceptacją Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, dr. hab. Janusza Kurtyki.

W toku prowadzonego śledztwa zwrócono się, w ramach międzynarodowej pomocy prawnej, do Ministerstwa Sprawiedliwości Republiki Włoch o przekazanie szeregu dokumentów, w tym protokołów z przesłuchania Mehmeta Ali Agcy, sporządzonych w ramach dwóch kluczowych prowadzonych przeciwko niemu postępowań karnych. Jedno zakończone zostało 22 lipca 1981 roku wyrokiem skazującym go przez Sąd Przysięgłych w Rzymie na karę łączną dożywotniego pozbawienia wolności za usiłowanie dokonania zabójstwa papieża Jana Pawła II, posiadanie broni palnej wraz z amunicją i posługiwanie się fałszywym paszportem na nazwisko Faruk Ozgun. Drugie zakończyło się 29 marca 1986 roku wyrokiem uniewinniającym, wydanym przez Sąd Przysięgłych w Rzymie, z braku dowodów winy, trzech obywateli bułgarskich. W tym postępowaniu Agca występował również jako oskarżony o sprowadzenie na terytorium Włoch broni palnej wraz z amunicją z zamiarem jej użycia. Skazano go za to na karę jednego roku pozbawienia wolności.

W wyniku międzynarodowej pomocy prawnej w sierpniu 2009 roku pozyskano wyjaśnienia Mehmeta Ali Agcy, składane w toku śledztw i procesów

sądowych w latach 1981–1985. Wyjaśnienia te, obejmujące łącznie 2853 strony tekstu w języku włoskim, zostały przetłumaczone w ramach prowadzonego śledztwa na język polski.

Mehmet Ali Ağca w swych wyjaśnieniach przedstawił szczegółowy opis zdarzeń, w jakich brał udział od aresztowania go w Turcji 25 czerwca 1979 roku, za udział w zabójstwie tureckiego dziennikarza Abdiego İpekciego, a następnie ucieczki z tureckiego więzienia Kartal Maltepe 29 listopada 1979 roku, do 13 maja 1981 roku, czyli do dnia zamachu na papieża Jana Pawła II.

Przedmiotem jego wyjaśnień były zdarzenia, mające miejsce na terytorium Turcji, Iranu, Bułgarii, Szwajcarii i Włoch, także te, które miały związek z planowanym co najmniej od połowy 1980 roku zamachem. Wskazał w nich osoby, z którymi się spotykał i współdziałał. Określił pochodzenie użytej broni oraz podrobionych dokumentów, jakimi się posługiwał. Przedstawił również włoskim organom śledczym i sądowym źródła finansowania swoich poczynań. Nie pozostawił wątpliwości co do swojej motywacji, ani korzyści, jakie po wykonaniu zleconego mu zadania miał osiągnąć on oraz inne wskazane przez niego z imienia i nazwiska osoby, a także organizacje i państwa. Stopień szczegółowości wyjaśnień wskazuje, iż Ağca brał udział w większości opisanych przez siebie zdarzeń, choć trzeba zauważyć, iż pojawiają się kwestie, w których Ağca zmienia i modyfikuje swoje stanowisko.

Wyjaśnienia Mehmeta Ali Ağcy stanowią część zgromadzonego w toku postępowania materiału dowodowego, który łącznie z nimi liczy obecnie ponad 150 tomów akt. Niniejsza publikacja wyboru dokumentów ma na celu przybliżenie osobom zainteresowanym problematyki usiłowania dokonania zabójstwa Jana Pawła II 13 maja 1981 roku w Rzymie.

MICHAŁ SKWARA
PROKURATOR ODDZIAŁOWEJ KOMISJI
ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU
W KATOWICACH

Nota edytorska

Przedmiotem publikacji są wyjaśnienia Mehmeta Ali Agcy, składane przed włoskimi sędziami śledczymi podczas śledztwa oraz przewodu sądowego, w latach 1981–1985. Przesłuchania odbywały się w obecności tłumacza języka tureckiego, a zapisywane były w języku włoskim. Do publikacji zostały wykorzystane jednak nie dokumenty oryginalne, ale powstałe na ich podstawie tłumaczenia, sporządzone przez tłumaczy przysięgłych języka włoskiego, na potrzeby śledztwa prowadzonego przez IPN. Ponieważ tłumaczeniem zajmował się zespół kilku osób, pojawiła się konieczność ujednolicenia pisowni nazwisk osób przewijających się w wyjaśnieniach Agcy, zwłaszcza tureckich, bułgarskich i rosyjskich. Sprawa ta miała podstawowe znaczenie, gdyż w niektórych przypadkach, np. funkcjonariusza KGB Władimira Kuziczkina, wręcz przesądzała o możliwości identyfikacji danej osoby.

Do publikacji wybranych zostało 37 najbardziej istotnych, spośród 112 protokołów z przesłuchań Agcy, w całości, bądź najważniejsze fragmenty. Każde przesłuchanie tworzy osobny dokument, podobnie jak w oryginalnych materiałach śledztwa. Ponieważ jednak przesłuchania trwały czasem przez kilka dni, dlatego we Wstępie oraz w przypisach wszystkie odwołania będą odnosiły się do daty przesłuchania, a nie numeru dokumentu, który nieraz zawiera przesłuchania z kilku dni. W prezentowanym materiale przeważają protokoły z przesłuchań, przeprowadzonych w czasie śledztwa, trwającego od grudnia 1982 r. do lata 1985 r. Jedynie dwa z opublikowanych w książce protokołów powstały podczas przesłuchań, przeprowadzonych w trakcie rozpraw sądowych (dokumenty nr 36 i 37). Składane wówczas przez Agcę wyjaśnienia najczęściej nie wnoszą niczego nowego do wiedzy na temat zamachu, są natomiast elementem prowadzonej przez niego planowanej akcji zniszczenia aktu oskarżenia, przygotowanego przez prokuratora Antonio Albano. Znacznie więcej w nich wtrąceń, błędów logicznych i gramatycznych, co znalazło wyraz przy formalnym opracowaniu tekstów. O publikacji dwóch wybranych protokołów zdecydowało pragnienie poinformowania czytelnika o tym, jak w trakcie rozprawy Agca zmieniał swoje zeznania, aby czytelnik mógł sobie wyrobić pogląd, przed jak trudnym zadaniem stał Sąd Przysięgłych w Rzymie, próbując dochodzić do prawdy.

Przy wyborze dokumentów do druku brano pod uwagę przede wszystkim protokoły, które w istotny sposób odnosiły się do organizacji zamachu, a także opisu osób, które odegrały istotną rolę w trakcie przygotowań do zamachu na Jana Pawła II. Publikowane dokumenty prezentują też różny sposób narracji Agcy na ten temat. Zostały dobrane w taki sposób, aby czytelnik zorientował się, według jakiego klucza Agca zmieniał swoje wyjaśnienia, jakie wątki początkowo pomijał, jakie dodawał, a z jakich w czasie dalszych przesłuchań lub na sali sądowej zupełnie się wycofał. Tylko zasygnalizowane zostały inne wątki, np. wyjaśnienia Agcy dotyczące okoliczności zabójstwa Abdiego Ipekciego, czy porwania Emanuela Orlandi.

Dla ustalenia prawidłowej pisowni nazwisk osób przewijających się w wyjaśnieniach Agcy, odwołano się do literatury przedmiotu, a także zaleceń językoznawców, co było istotne zwłaszcza w przypadku nazwisk tureckich. Wszystkie nazwiska pojawiające się w wyjaśnieniach Agcy, składanych w czasie śledztwa oraz przewodu sądowego, zostały wyłuszczone. Przy publikacji dokumentów przyjęto pisownię nazwisk stosowaną we włoskim oryginale, natomiast właściwa ich transkrypcja, została przedstawiona w przypisach. Wyjaśnienia Agcy publikowane są w porządku chronologicznym, według terminów kolejnych przesłuchań. W trakcie opracowywania we wszystkich publikowanych dokumentach wprowadzone zostały zmiany stylistyczne oraz interpunkcyjne. W przypisach wielokrotnie odwoływano się do wyjaśnień Agcy, składanych podczas śledztwa oraz przewodu sądowego. Zastosowano przy tym skróconą wersję zapisu (Wyjaśnienia Agcy z dnia...), nie podając pełnego odwołania do akt śledztwa (na obecnym etapie śledztwa paginacja i podział akt na tomy jest jedynie prowizoryczny, dlatego nie można było powołać się na konkretne strony i tomy).

Autor chciałby podziękować wszystkim, którzy pomogli w opracowaniu tych dokumentów. Ta praca nie powstałaby, gdyby nie decyzja pani prokurator Ewy Koj, naczelnika Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach, która miała odwagę zainicjować śledztwo w sprawie zamachu na życie Jana Pawła II. Nie dla wszystkich ta decyzja była oczywista. Dzięki pracy jej oraz prokuratura Michała Skwary udało się sprowadzić do Polski dokumenty, który stały się podstawą tej edycji. Niezwykle pomocne przy opracowaniu wydania dokumentów były liczne i szczegółowe uwagi dr. Filipa Musiała i dr. Adama Dziuroka, a także sugestie zawarte w recenzji prof. Andrzeja Paczkowskiego. W istotny sposób wpłynęły one na formalną stronę publikacji. Bardzo przydatna była dokumen-

tacja prasowa zebrana w znacznym stopniu przez panią Katarzynę Jarzyńską z Ośrodka Studiów Wschodnich w Warszawie. Ta pomoc nie byłaby możliwa bez życzliwości pani dr Jolanty Darczewskiej, dyrektor OSW. Dziękuję także za materiały dotyczące osób pochodzenia tureckiego, zamieszczanych w przygotowania do zamachu, które otrzymałem m.in. od red. Grzegorza Madeja z TVN, a konsulowi Stanisławowi Gulińskiemu za sprawdzenie pisowni nazwisk tureckich. Pani Alinie Petrowej-Wasilewicz z KAI jestem wdzięczny za przegląd mediów bułgarskich. Bardzo dziękuję żonie Elżbiecie za anielską cierpliwość, okazywaną mi w ciągu ostatnich miesięcy, kiedy nasze mieszkanie wypełniały tysiące stron dokumentacji sądowej, a redaktorowi naczelnemu „Gościa Niedzielnego” ks. Markowi Gancarczykowi za możliwość godzenia obowiązków redakcyjnych z pracą nad książką. Nie mogłaby się ona ukazać bez mozolnej i drobiazgowej pracy mojej redakcyjnej koleżanki, dr Wiesławy Dąbrowskiej-Macury, która zredagowała wszystkie umieszczone w książce dokumenty oraz przygotowała całość tej edycji.

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Dokumenty

Nr 1

1981 grudzień 1, Zakład karny Ascoli Piceno¹ – Protokół z nieformalnego przesłuchania Mehmeta Ali Agcy

Sąd Cywilny i Karny w Rzymie
Sąd w Rzymie
Biuro Śledcze – Wydział 31
Nr 2793/81 A Sędzia Śledczy

Protokół z nieformalnego przesłuchania Mehmeta Ali Agcy²

W roku 1981, dnia 1 grudnia, o godz. 15.00, w Ascoli Piceno – zakładzie karnym, przed dr. **Illario Martellą**³, sędzią śledczym przy Sądzie w Rzymie, do niniejszego aktu stawiała się tłumacz języka tureckiego prof. **Anna Masala**, w obecności niżej podpisanego protokolanta stawiał się **Mehmet Ali Agca**, którego zapytano o dane osobowe oraz pouczone o konsekwencjach wynikających z odmowy ich podania lub podania danych fałszywych. Odpowiedział: „Jestem **Mehmet Ali Agca**”, dane jak w aktach.

Następnie, zapytany, czy chce powołać obrońcę z wyboru, oświadcza: „Nie chcę w tym momencie powołać obrońcy z wyboru”. Zostaje mu przyznany z urzędu adwokat **Vito Di Giulio** z Sądu w Rzymie, który pomimo powiadomienia wymaganego procedurą nie stawiał się. Nie stawiał się także oskarżyciel publiczny.

Agca został poinformowany, że przystąpi się do jego nieformalnego przesłuchania jako osoby oskarżonej o przestępstwa powiązane/pozostające ze sobą w związku w myśl art. 348/bis c.p.p., jako że trwa śledztwo, które ma na celu zidentyfikowanie współsprawców przeprowadzonego przez niego – **Agcę** zamachu na osobę Jego Świątobliwości papieża **Jana Pawła II** w Rzymie, dnia 13 maja 1981 roku oraz innych przestępstw przez niego popełnionych, za które został skazany przez Sąd Przysięgłych w Rzymie na karę dożywotniego

¹ Zakład karny w miejscowości Ascoli Piceno, w prowincji w regionie Marche.

² Tu i w dalszych protokołach pominięto fragment, mówiący o tym, że to protokół „osoby oskarżonej o przestępstwa pozostające ze sobą w związku w myśl art. 248/bis c.p.p.”.

³ Zob. Wstęp, przypis nr 12.

pozbawienia wolności, wyrokiem z dnia 22 lipca 1981 roku. W tej sprawie ma prawo do nieudzielania odpowiedzi, jednak Urząd będzie nadal prowadził śledztwo.

Agca oświadcza: „Mam zamiar odpowiadać”.

Pytanie: Informuję pana, że w odniesieniu do zdarzeń, w sprawie których prowadzone jest postępowanie, zostaną panu zadane szczegółowe pytania. Na wstępie pytam pana, czy dobrowolnie chce pan coś innego powiedzieć, poza tym, co zostało już wyjaśnione w trakcie przeprowadzonego przeciwko panu postępowania, dotyczącego zamachu na Jego Świątobliwość Jana Pawła II⁴

Odpowiedź: Nie chcę nic zmienić w stosunku do tego, co zostało już przedstawione w trakcie wspomnianego postępowania przeciwko mojej osobie. Nie mam też nic do dodania.

P.: Z akt procesowych wynika, że dotarł pan do Włoch po raz pierwszy dnia 27 października 1980 roku. Czy był pan tam wcześniej, innym razem?

O.: Wykluczam to.

P.: Czy miał pan wówczas ze sobą pistolet, z którego strzelał pan do Jego Świątobliwości lub czy był pan uzbrojony?

O.: Nie. Nie pamiętam, kiedy wprowadziłem broń do Włoch⁵.

P.: Skąd pan przyjechał?

O.: Nie mam zamiaru odpowiedzieć.

P.: Z akt procesowych wynika, że kiedy 27 października przyjechał pan do Włoch, pojechał pan do Como, gdzie przebywał pan od 28 października do 17 listopada 1980 bez przerwy. Czy zechce pan opowiedzieć o powodach swojego pobytu w tym mieście? Czy i z kim się pan spotykał oraz kto dostarczył panu środki na utrzymanie i zakwaterowanie?

O.: Pojechałem do Como, ponieważ była to miejscowość cicha i spokojna, w której miałem zamiar odpocząć. Nie miałem z nikim kontaktów i nikt nie oddał do mojej dyspozycji pieniędzy, które od jakiegoś czasu już posiadałem.

⁴ Chodzi o proces Ali Agcy, który odbył się w lipcu 1981 r. i zakończył się skazaniem Turka na karę dożywotniego więzienia.

⁵ Zmieniona wersja wyjaśnień. Zob. Wyjaśnienia z 25 VI 1985.

W tym momencie nie mam zamiaru sprecyzować sposobu, w jaki uzyskałem pieniądze. Do Włoch przyjechałem wtedy jako turysta, aby zwiedzić kraj, a zatem nie po to, aby dokonać zamachu na Jego Świątobliwość. Muszę jednak przyznać, że nosiłem się z takim zamiarem już od dwóch lat. Chodziło mi po głowie zabójstwo papieża dwa lata temu, licząc od dzisiaj.

P.: Z akt procesowych wynika, że 28 listopada 1980 roku odleciał pan z lotniska Fiumicino w Rzymie do Tunisu. Czy przed odlotem, poza Como, udał się pan do innych włoskich miejscowości?

O.: Nie pamiętam.

P.: Stwierdził pan, że podróż do Tunisu zasugerował panu **Omer Mersan**⁶ (który, jak sam pan wyjaśnił, wcześniej, w Bułgarii dostarczył panu paszport wystawiony na nazwisko⁷ **Ozgun Faruk**⁸, by mógł się pan spotkać z **Mustafą Eofem**⁹, obywatelem bułgarskim. Czy potwierdza pan te informacje, a także szczególnie, jakoby **Mustafa Eof** zlecił panu przeprowadzenie zamachów na **Bourguibę**¹⁰ i **Doma Mintoffa**¹¹?

O.: Nie mam zamiaru odpowiedzieć, zresztą chodzi o stare pytania. Przyznaję, że złożyłem takie wyjaśnienia, których dzisiaj nie mam zamiaru potwierdzić.

⁶ Zob. Wstęp, przypis nr 106.

⁷ Pierwsza litera zamazana.

⁸ Wcześniej Agca posługiwał się paszportem na nazwisko Yoginder Sigh. Agca, zanim opuścił Bułgarię, wrócił na kilka godzin do strefy wolnocłowej na pograniczu bułgarsko-tureckim, między tureckim punktem granicznym Kapikule a bułgarskim posterunkiem w miejscowości Kapitan Andrejewo, gdzie oddał Abdullahowi Catliemu paszport na nazwisko Yoginder Singh i odebrał od niego paszport na nazwisko Faruk Ozgun. Tym dokumentem, przygotowanym mu przez gangsterów ze środowiska Abuzera Ugurlu, Agca będzie się posługiwał w czasie swych dalszych podróży po Europie Zachodniej, aż do 13 maja 1981 r.

⁹ **Mustafaef** – Bułgar pochodzenia tureckiego, dyrektor fabryki papierosów Malboro w Warnie. Był członkiem zarządu spółki Kintex–Bułgar Tabac, posiadającej monopol na produkcję wyrobów tytoniowych firmy Malboro. Powiązany z bułgarskimi służbami specjalnymi, a także mafią kierowaną przez Abuzera Ugurlu. Był w kontakcie z Bekirem Celenkiem w trakcie organizacji przyjazdu Agcy do Sofii (P. Henze, *Spisek na życie papieża*, s. 168).

¹⁰ **Habib Bourguiba** – pierwszy w historii prezydent niepodległej Tunezji. Urząd ten pełnił w latach 1957–1987.

¹¹ **Dominic Mintoff** – premier Malty w latach 1971–1984.

P.: Zwracam pana uwagę na fakt, że **Omer Mersan** podczas przesłuchania przez Policję niemiecką stwierdził, że nigdy panu nie dostarczył fałszywego paszportu wystawionego na nazwisko **Ozgun Faruk** oraz że nigdy panu nie sugerował żadnej podróży, którą powinien pan odbyć.

O.: Przyjmuję do wiadomości. Może mówić to, co myśli.

P.: **Omer Mersan** wyjaśnił także, że poznał pana około grudnia 1980 roku w Bułgarii, przy Park Hotel lub w hotelu New Otani, pod nazwiskiem **Metin**. Czy to prawda?

O.: Nie wykluczam, że to odpowiada rzeczywistości. W tamtym czasie dysponowałem fałszywym paszportem na fałszywe nazwisko **Yoginder Singh**. Nie mam zamiaru powiedzieć, w jaki sposób zdobyłem taki paszport.

P.: Z przeprowadzonego dochodzenia, również poza granicami państwa, wynika, że w okresie, w którym zatrzymał się pan w Tunisie (od 28 listopada do 12 grudnia 1980 roku) spotkał się pan ze swoim rodakiem o nazwisku **Dag Yusuf**, często w kawiarni Sidi M'nasser. Czy to prawda, a jeśli tak, to proszę sprecyzować powód tego spotkania.

O.: Na postawione mi pytanie, w tym momencie nie mam zamiaru udzielić żadnej odpowiedzi.

P.: Ustalono, że z Tunisu wrócił pan do Włoch, a dokładnie do Palermo. Wyjechał pan 12 grudnia 1980 roku. Proszę, aby pan sprecyzował powód podróży do Tunisu, a następnie powrotu do Włoch.

O.: Zrobiłem to wyłącznie z powodów turystycznych.

P.: W jaki sposób zdobywał pan pieniądze w okresie, o którym mowa?

O.: Nie mam zamiaru odpowiadać.

P.: Z jakiego powodu kilka dni po przyjeździe do Palermo na pokładzie statku motorowego „Boccaccio” udał się pan do Rzymu, zatrzymując się tam od 15 do 19 grudnia 1980 roku, a później do Neapolu, gdzie – jak sam pan stwierdził – zatrzymał się pan od 20 do 25 grudnia 1980 roku, a następnie wrócił pan do Rzymu, gdzie przebywał pan od 26 grudnia 1980 roku do 11 stycznia 1981 roku?

O.: Ze względów turystycznych.

P.: Czy w okresie, w którym zatrzymał się pan we Włoszech z powodów turystycznych, jak sam pan stwierdził, spotkał się pan z osobami, których nazwiska zechce pan podać?

O.: Miałem tylko przypadkowe spotkania. Z osobami spotkanymi przeze mnie przypadkowo nie rozmawiałem o sprawach ściśle osobistych ani odnoszących się do Watykanu.

P.: Zechce pan sprecyzować, gdzie się pan udał i z kim się pan spotkał po opuszczeniu Rzymu w dniu 11 stycznia 1981 roku?

O.: Nie pamiętam.

P.: Z przeprowadzonego dochodzenia wynika, że pod koniec miesiąca lutego 1981 roku miał się pan spotkać w Lucernie, w Szwajcarii, ze swoim rodakiem **Yldirimem Metinem**.

O.: Tak, to prawda, ale chodziło o spotkanie zupełnie przypadkowe. Właśnie w takich okolicznościach miałem sposobność poznać po raz pierwszy mojego rodaka.

P.: W okresie, o którym mowa, był pan również w Austrii? Jeśli tak, to gdzie i dlaczego?

O.: Tak, byłem w Austrii, w Innsbrucku i w innych trzech lub czterech miastach, których nazw teraz nie pamiętam. Zawsze ze względów turystycznych.

P.: Czy miał pan sposobność udać się także do Niemiec?

O.: Wykluczam to.

P.: Ustalono, że 8 kwietnia dotarł pan do Perugii. Skąd pan przyjechał?

O.: Przyjechałem z Rzymu, gdzie zatrzymałem się na 4–5 dni, chyba w hotelu Ymca.

P.: Czy jest pan w stanie określić, kiedy wjechał pan do Włoch przed udaniem się do Rzymu?

O.: Wydaje mi się, że w pierwszych dniach kwietnia 1981 roku.

P.: Z jakiego zagranicznego państwa pan przyjechał?

O.: Ze Szwajcarii (Zurych). Nie jestem w stanie sobie przypomnieć nazwy hotelu, w którym nocowałem.

P.: Z jakiego powodu przeniósł się pan potem, dnia 8 kwietnia 1981 roku, do Perugii, zapisując się dnia następnego na uniwersytet dla obcokrajowców?

O.: Tylko dlatego, żeby móc spokojnie przebywać we Włoszech.

P.: Jakie dokumenty przedstawił pan, kiedy pan się zapisywał?

O.: Tylko fałszywy paszport na nazwisko **Ozgun Faruk**. Potem Policja w Perugii, na mój wniosek, przygotowała pozostałą niezbędną dokumentację.

P.: Na jaki kurs pan się zapisał?

O.: Na kurs języka włoskiego.

P.: Czy ktoś panu zasugerował, aby się zapisać?

O.: Dowiedziałem się o takiej możliwości z rozmów zarówno z Włochami, jak i z osobami z zagranicy, kiedy przebywałem w Rzymie.

P.: Proszę powiedzieć, czy już wtedy jedynym powodem pana pobytu we Włoszech było dokonanie zamachu na życie papieża?

O.: To był przeważający powód mojej obecności w Rzymie, nawet jeśli miałem cele o charakterze turystycznym.

P.: Ustalono, że po przyjeździe z Perugii do Rzymu, dnia 13 kwietnia 1981 roku, zadzwonił pan z hotelu Torino do Federalnych Niemiec, na numer 0049/5066/62216, należący do pańskiego rodaka, o nazwisku **Taskin Pehluel**. W tej sprawie odpowiadał już pan w poprzednich przesłuchaniach. Zwracam pana uwagę na fakt, że zarówno wyżej wspomniany **Taskin**, jak również jego brat **Hasan** zaprzeczyli, jakoby przeprowadzili z panem jakąkolwiek rozmowę telefoniczną. Co ma pan w tej sprawie do powiedzenia?

O.: Potwierdzam złożone już przeze mnie wyjaśnienia, powtarzając, że wykonałem taki telefon.

P.: Dlaczego dnia 14 kwietnia 1981 roku zwrócił się pan do Konsulatu Niemiec Federalnych w Rzymie o przepustkę do tamtego kraju?

O.: Z powodów turystycznych.

P.: Z akt wynika, że w okresie od 16 do 23 kwietnia 1981 roku wyjeżdżał pan do różnych miast włoskich, między innymi do Mediolanu, Genui, a potem jeszcze raz do Mediolanu. Czy istniały jakieś szczególne powody, które pana skłaniały do przemieszczania się z jednego miasta do drugiego?

O.: Nie, tylko powody turystyczne.

P.: Dlaczego po przyjeździe do Mediolanu 23 kwietnia 1981 roku starał się pan z tamtego miasta zarezerwować pobyt w hotelu Costa Verde w Cefalù?¹² Z kim miał się pan tam spotkać i w jakim celu?

O.: Wyłącznie dlatego, że z przewodników turystycznych dowiedziałem się, iż w Cefalù można uprawiać sporty oraz że był tam ładny hotel.

P.: Czy do Cefalù pojechał pan jeszcze w innym terminie?

O.: Nie, nigdy.

P.: Ponieważ w hotelu w Cefalù nie było wolnych miejsc, pojechał pan do Palma di Majorka, gdzie zatrzymał się pan od kwietnia do 9 maja 1981 roku. W jakim celu odbył pan tę podróż oraz z kim pan się spotkał?

O.: Tylko ze względów turystycznych. Z nikim się nie spotkałem.

P.: Ustalono, że potem wrócił pan do Rzymu – 10 maja 1981 roku. Tamtego dnia miał pan okazję obserwować papieża podczas jednego z jego wyjść z Watykanu.

O.: Tak. Rankiem w niedzielę 10 maja 1981 roku dotarłem do Rzymu z Mediolanu około godziny 8.00. Jadąc do Watykanu, starałem się uzyskać informacje, kiedy papież tego dnia będzie wychodził. Moją intencją w tamtym momencie nie było zabicie go, ale tylko zdobycie informacji. Rzeczywiście, około godziny 17.00 tego samego dnia zauważyłem, że papież wychodził przez drzwi na lewo od kolumn (mając Plac św. Piotra za plecami) i udawał się w obecności niezbyt wielu osób w kierunku swoich apartamentów. Absolutnie zaprzeczam, jakoby obserwował papieża zarówno tamtego dnia, jak i w inne dni, podczas jego wizyt w kościołach i parafiach Rzymu¹³.

¹² Miejscowość i gmina we Włoszech, w regionie Sycylia.

¹³ Zmieniona wersja wydarzeń. Zob. Wyjaśnienia Agcy z 25 VI 1985.

P.: Z jakich środków finansowych korzystałby pan oraz kto by je panu dostarczał, gdyby udało się panu uciec przed pojmaniem po dokonaniu zamachu na papieża?

O.: Wykluczałem możliwość ucieczki przed pojmaniem po dokonaniu zamachu.

P.: W czasie zamachu na papieża zostały wykonane fotografie, które panu pokazuję i które zostały dołączone do raportu Digos¹⁴ w Rzymie z dnia 27 listopada 1981 roku. Wynika z nich, że obok pana znajdował się inny młodzieniec, którego po oddaniu przez pana strzałów do papieża nie udało się odnaleźć. Na innym dokumencie fotograficznym widać plecy młodego człowieka, który w tych samych okolicznościach zdaje się uciekać. Czy jest pan w stanie cokolwiek na ten temat powiedzieć i określić tożsamość tego młodzieńca.

O.: Z pewnością chodziło o osoby przypadkowe, które były obecne na miejscu i na skutek strzałów zaczęły uciekać. Jednak nie chodziło o osoby przeze mnie znane¹⁵.

P.: Czy jest pan żonaty?

O.: Nie, jestem kawalerem.

P.: Czy był pan w Federalnych Niemczech, a zwłaszcza w czerwcu lub lipcu 1980 roku?

O.: W Zachodnich Niemczech nigdy nie byłem ani nie miałem powodu, żeby tam pojechać.

P.: Czy kiedykolwiek poznał pan Włochów o imionach **Paolo** lub **Barbara**?

O.: Nie, nigdy, w żadnym miejscu.

P.: Czy kiedykolwiek zwracano się do pana używając nazwiska **Murat Karabiber**?

O.: Absolutnie to wykluczam.

P.: Czy kiedykolwiek był pan w Syrii lub w południowym Jemenie?

¹⁴ **DIGOS** – *Divisione Investigazioni Generali e Operazioni Speciali* – włoska jednostka specjalna, przeznaczona do zwalczania terroryzmu oraz przestępczości zorganizowanej.

¹⁵ Zmieniona wersja wydarzeń. Zob. Wyjaśnienia Agcy z 25 VI 1985.

O.: Nie, nigdy.

P.: Czy kiedykolwiek posiadał pan rzymskie numery telefoniczne: 830951 i 5133850, będące odpowiednio numerami Ambasady Libii i Ambasady Kuby?

O.: Nie pamiętam, czy do tych ambasad kiedyś telefonowałem, chyba tylko po to, żeby uzyskać informacje dotyczące wiz, a nawet wykluczam to, ponieważ nigdy nie miałem zamiaru udać się ani do Libii, ani na Kubę.

P.: Proszę powiedzieć, czy kiedykolwiek posiadał pan numer telefonu w Paryżu – 5224198?

O.: Posiadałem wiele numerów telefonu w Paryżu. Ten numer nic mi nie mówi.

P.: Czy posiadał pan kiedykolwiek następujące numery w Sofii: 723520 i 701288, będące odpowiednio numerami doradców **Armando Juareza Garcii** i **Pedro Alvareza Burrego**? Obaj są reprezentantami Kuby w bułgarskiej stolicy.

O.: Absolutnie to wykluczam.

P.: Czy kiedykolwiek poznał pan mieszkańca południowej Afryki o imieniu **Manuel**?

O.: Nie.

P.: Czy kiedykolwiek posiadał pan fałszywy paszport, wystawiony na nazwisko **Osman Sayin**?

O.: Nie, nigdy.

W tym momencie przesłuchanie zostaje zawieszono i urząd zarządza jego wznowienie na jutro, na dzień 2 grudnia 1981 roku, o godzinie 9.00.

Przeczytano, potwierdzono i podpisano.

O godzinie 9.45 dnia 2 grudnia 1981 roku ponownie zostaje otwarty protokół i zostają zadane **Mehmetowi Ali Agcy** następujące pytania:

P.: Czy kiedykolwiek poznał pan **Otona Tintnera**?¹⁶

O.: Tak, chodzi o osobę, która sprzedawała mi w Wiedniu pistolet, za pomocą którego próbowałem potem zabić papieża. Nie potwierdzam zatem wcześniejszych moich wyjaśnień, według których broń, o której mowa, miałem otrzymać w Bułgarii. Zapłaciłem za pistolet 15.000 szylingów. Zwracam uwagę, że w Wiedniu istnieje prawie wolny rynek broni i wszyscy wiedzą, przede wszystkim Arabowie, że łatwo można zdobyć u **Tintnera** broń wszelakiego gatunku, w tym bazukę.

P.: Czy miał pan również sposobność poznać osobę o nazwisku **Grill Mayer Horst**?¹⁷

O.: Poznałem wymienioną osobę, jednak nie zaprzyjaźniłem się z nią. Wiem, że jest to sprzedawca broni. Od niego nigdy nie kupiłem broni.

P.: Czy od **Otona Tintnera** kupił pan więcej niż jedną broń?

O.: Tylko tę, za pomocą której próbowałem zabić papieża.

P.: Zechce pan dokładnie powiedzieć, kiedy i jak wprowadził pan broń, o której mowa, do Włoch?

O.: Nie pamiętam. Mogę tylko powiedzieć, że z pistoletem przyjechałem do Włoch pociągiem, ponieważ kiedy jest się uzbrojonym i przylatuje się samolotem, to trudno jest umknąć kontroli. Po przyjeździe do Włoch zostawiłem broń w depozycie – najpierw na stacji w Mediolanie, a następnie na stacji Termini w Rzymie¹⁸.

P.: Czy **Tintner** wiedział, do czego chciał Pan użyć broni?

O.: Absolutnie nie.

¹⁶ **Otto Tintner** – handlarz bronią z Wiednia, współpracownik Horsta Grillmayera, który sprzedał broń, użytą w zamachu na papieża Oralowi Celikowi oraz Aslanowi Sametowi. Samet został zatrzymany w 1985 r., w Holandii. Znalaziono przy nim browninga z tej samej serii, co broń, którą przekazano Agcy.

¹⁷ Właściwie **Horst Grillmayer**. Austriacki handlarz bronią, sympatyk ruchów neonazistowskich. Utrzymywał kontakty z m.in. z turecką mafią. W ramach podróży służbowych odwiedzał Związek Sowiecki, Bułgarię i Belgię (C. Sterling, *Anatomia zamachu...*, s. 46, 53, 54, 93).

¹⁸ Zmieniona wersja wydarzeń. Zob. Wyjaśnienia Agcy z 25 VI 1985.

P.: Czy kiedykolwiek poznał pan osobę o nazwisku **Salah Badawi Ibrahim**?

O.: Nie wiem, kto to.

P.: Kiedy ostatnio miał pan okazję spotkać się z **Omerem Ayem**?¹⁹

O.: Chodzi o osobę, którą być może mogłem poznać w Turcji, nie miałem z nim jednak nigdy kontaktów tego typu.

P.: Czy kiedykolwiek miał pan sposobność poznać osobę o nazwisku **Yilmaz Galip**?²⁰

O.: Nie wiem, kto to.

P.: Zwracam pana uwagę na fakt, że z akt personalnych wynika, iż **Yilmaz Galip** to inaczej **Omer Ay**²¹ Wynika ponadto, że tego samego dnia zostały wystawione dwa fałszywe paszporty – jeden na nazwisko **Yilmaz Galip** a drugi na nazwisko **Ozgun Faruk**. Czy taki zbieg okoliczności ma dla pana jakieś znaczenie?

O.: Okoliczność taka nic mi nie mówi. Poza tym w Turcji może się zdarzyć, że tego samego dnia zostaje wystawionych więcej fałszywych paszportów.

P.: Pokażę panu do wglądu fotografię **Omera Aya**, dołączoną do raportu DIGOS w Rzymie, która wpłynęła do tego Urzędu 27 listopada 1981 roku. Czy kiedykolwiek poznał pan tę osobę i czy miał pan z nią kontakt?

O.: Absolutnie to wykluczam²².

P.: Czy kiedykolwiek poinformował pan inne osoby o fakcie zapisania się na kurs włoskiego, na uniwersytecie dla obcokrajowców w Perugii?

O.: Tak, wiele osób o tym wiedziało.

P.: Czy kiedykolwiek otrzymał pan zaadresowaną do pana korespondencję na uniwersytecie w Perugii?

O.: Absolutnie to wykluczam. W Perugii byłem tak krótko, że nie mogłem otrzymywać korespondencji.

¹⁹ Zob. Wstęp, przypis nr 92.

²⁰ Takim nazwiskiem posługiwał się w fałszywym paszporcie Ömer Ay.

²¹ Litera A dopisana odręcznie.

²² Zmieniona wersja wydarzeń. Zob. Wyjaśnienia Agcy z 25 VI 1985.

P.: Czy w listopadzie 1980 roku udał się pan do Belgii, a dokładnie do Maasmechelen?

O.: Pamiętam, że udałem się ze względów turystycznych do Belgii, tylko do Brukseli, w listopadzie 1980 roku.

P.: Czy mieszkał pan wtedy ze swoimi rodakami o nazwiskach **Saygin Selha Ttyn** i **Cainah Fevzi**?

O.: Zawsze pozostawałem w hotelu położonym w okolicach stacji w Brukseli. Nazwy teraz nie pamiętam. Nie znam osób, o których pan mówi.

P.: Czy w okresie, w którym był pan we Włoszech, wyjeżdżał pan do Civitanova Marche?

O.: Absolutnie nie.

P.: Czy miał pan kontakty ze swoim rodakiem o nazwisku **Yildrim Metin**?

O.: Chodzi o rodaka, którego poznałem przypadkowo w Szwajcarii, jak już może wspomniałem w trakcie przesłuchania. Innych kontaktów z nim²³.

P.: W trakcie dochodzenia prowadzonego przeciwko panu ustalono, że przebywał pan przy różnych okazjach w Republice Federalnej Niemiec z kobietą, której miał pan również się zwierzyć z tego, że bał się pan tego, iż zostanie zabity przez towarzyszy walki politycznej. Czy to odpowiada prawdzie?

O.: Powtarzam jeszcze raz, że nigdy nie byłem w Republice Federalnej Niemiec²⁴.

P.: W jakim celu pojechał pan do Francji, a w szczególności do Paryża?

O.: Przede wszystkim, żeby uciec od Policji tureckiej, która mnie szukała na całym świecie. Dojechałem tam po kilkunastu przystankach w Jugosławii – w Belgradzie. W stolicy Francji zatrzymałem się na 12–13 dni. Mieszkałem w hotelu, którego nazwy nie pamiętam, w okolicach Gare de Lyon.

P.: Czy podczas pobytu w Paryżu dzwonił pan do Rzymu? Jeśli tak, proszę sprecyzować, do kogo.

O.: Zaprzeczam, do nikogo nie telefonowałem.

²³ Zdanie urwane.

²⁴ Zmieniona wersja wydarzeń. Zob. Wyjaśnienia Agcy z 25 VI 1985.

P.: Czy kiedykolwiek pan stwierdził, że po ucieczce z więzienia w Istambule pomagała panu organizacja o nieprawdziwej nazwie – spółka „Murat”?

O.: Nie wydaje mi się, jakoby istniała organizacja o nazwie „Murat”, nawet jeśli to nazwa fałszywa.

P.: Czy wie pan o tym, że w Republice Federalnej Niemiec zostało zabitych dwóch Turków – jeden o nazwisku **Tirel**, a drugi o nazwisku **Uyus**?

O.: Nic o tym nie wiem.

P.: W trakcie przesłuchania, które jakiś czas temu przeprowadził dr **Augusto Bellisario** z DIGOS w Rzymie²⁵, stwierdził pan, że będzie pan mógł mówić w odniesieniu do zamachu na Jego Świątobliwość o **osobach** (z Turcji, z Iranu, z Bułgarii, ze Wschodnich Niemiec i z Libii); o **pistoletach** (w odniesieniu do następujących państw: Francja, Szwajcaria, Austria); o **pieniądzach** (w odniesieniu do następujących państw: Wschodnie Niemcy, Bułgaria, Turcja, Libia i Iran). Czy ma pan zamiar w tej sprawie złożyć wyjaśnienia?

O.: W tym momencie nie mam zamiaru składać w tej sprawie żadnych wyjaśnień. Zastrzegam jednak, że mogę to uczynić po skonsultowaniu się z moim prawnikiem.

P.: Czy był pan kiedykolwiek w Libii lub we Wschodnich Niemczech?

O.: W tym momencie nie mam zamiaru odpowiadać.

P.: Czego ono dotyczy?²⁶ Czy za zabójstwo dziennikarza tureckiego o nazwisku **Ipekci**²⁷ i za zamach na papieża Jana Pawła II otrzymał pan pieniądze? Jeśli tak, to proszę sprecyzować, od kogo.

O.: W tym momencie nie mam zamiaru odpowiadać.

²⁵ 29 grudnia 1981 r., za zgodą sędziego Martelli, w więzieniu Rebibbia w Rzymie miało miejsce spotkanie Agcy z funkcjonariuszami włoskich służb specjalnych, w trakcie którego nakłaniano go do składania wyjaśnień w zamian za obietnicę złagodzenia wyroku. W rozmowie wziął udział mjr Luigi Petrucelli (prawdziwe nazwisko Giovanni Titto) z SISMI oraz dr Alessandro Bonanilli z departamentu bezpieczeństwa MSW (DIGOS).

²⁶ Pytanie poprzedza przekreślenie i parafka.

²⁷ Zob. Wstęp, przypis nr 114.

P.: Czy w związku z pana działalnością terrorystyczną miał pan kiedykolwiek kontakty z osobistościami ze świata dyplomatycznego?

O.: W tym momencie ograniczę się do odpowiedzi, że jest to możliwe. Nie mam zamiaru nic więcej powiedzieć.

P.: Proszę powiedzieć, czy zamach na Jego Świątobliwość Jana Pawła II był pana autonomiczną decyzją, czy wynikiem spisku, co oznacza, że decyzję o nim podejmowało więcej osób, a panu przypadła rola egzekutora?

O.: Chciałbym zwrócić uwagę, że plan zabicia papieża został (około dwóch lat temu) przeze mnie wymyślony, przygotowany i przeprowadzony. Muszę jednak przyznać, że aby doprowadzić do zrealizowania go pomagano mi w różny sposób i pomagały mi różne osoby (lub grupy), o których w tym momencie nie mam zamiaru mówić.

P.: Proszę powiedzieć, czy wśród tych osób lub grup osób znajdowały się osoby narodowości włoskiej?

O.: Oczywiście, że tak, ale w tym momencie nie mam zamiaru wskazywać ich tożsamości.

Przeczytano, potwierdzono i podpisano.

Nr 2

1981 grudzień 12, Zakład karny Ascoli Piceno – Protokół z nieformalnego przesłuchania Mehmeta Ali Agcy

Sąd Cywilny i Karny w Rzymie
Sąd w Rzymie
Biuro Śledcze – Wydział 31
Nr 2793/81 A Sędzia Śledczy

W roku 1981, dnia 12 grudnia, o godz. 9.25, w Ascoli Piceno – zakładzie karnym, przed dr. **Illario Martella**, sędzią śledczym przy Sądzie w Rzymie, do niniejszego aktu, po wcześniejszym złożeniu przyrzeczenia, stawił się tłumacz języka tureckiego profesor **Anna Masala** (już powołana), w obecności niżej podpisanego protokolanta stawił się **Mehmet Ali Agca**, którego zapytano o dane osobowe oraz pouczone o konsekwencjach wynikających z odmowy ich podania lub podania danych fałszywych. Odpowiedział: „Jestem **Mehmet Ali Agca**”, dane jak w aktach.

Następnie zapytany, czy chce powołać obrońcę z wyboru oświadcza: „Powołuję jako mojego obrońcę z wyboru dr. proc. **Tommaso Pietropaolo** z kancelarii w Ascoli, via Galilei n. 9”. Informuje się, że wcześniej wspomniany prawnik, już powołany z urzędu, jest obecny i oświadcza, że rezygnuje z powiadomienia wymaganego procedurą. Nie stawił się oskarżyciel publiczny, pomimo stosownego powiadomienia.

Agca został poinformowany, że przystąpi się do jego nieformalnego przesłuchania jako osoby oskarżonej o przestępstwa pozostające ze sobą w związku w myśl art. 348/bis c.p.p., w odniesieniu do trwającego śledztwa, które ma na celu zidentyfikowanie współsprawców przeprowadzonego przez niego, **Agcę**, zamachu na Jego Świątobliwość papieża Jana Pawła II dnia 13 maja 1981 roku oraz innych przestępstw przez niego popełnionych, za które został skazany przez Sąd Przysięgłych w Rzymie na karę dożywotniego pozbawienia wolności wyrokiem z dnia 22 lipca 1981 roku: w tej sprawie ma prawo do nieudzielania odpowiedzi, jednak Urząd będzie nadal prowadził postępowanie przygotowawcze. **Agca** oświadcza: „Mam zamiar odpowiadać”.

P.: Przeczytam panu wszystkie pytania postawione panu w poprzednim przesłuchaniu z dnia 1 i 2 grudnia 1980 roku¹ i pytam pana, czy potwierdza pan te odpowiedzi lub czy ma pan zamiar złożyć dodatkowe wyjaśnienia, coś doprecyzować?

O.: Przyjmuję do wiadomości, że przekazał mi pan szczegółową lekturę wszystkich pytań oraz wszystkich odpowiedzi dotyczących przesłuchania, w którym brałem udział w dniach 1 i 2 grudnia 1981 roku. Przed udzieleniem dalszych odpowiedzi lub wyjaśnień, mam zamiar zastanowić się i skonsultować się z moim prawnikiem.

Biuro, ze względu na powyższe, zawieszają przesłuchanie (jest godzina 12.40) i ustala jego wznowienie na godzinę 16.15 w dniu dzisiejszym, tj. 12 grudnia 1981 roku.

Przeczytano, potwierdzono i podpisano.

O godzinie 16.45 w dniu 12 grudnia 1981 roku zostaje wznowione przesłuchanie. Biuro informuje, że poza przesłuchującym obecni są tłumacz pani profesor **Masala** oraz dr. proc. **Tommaso Pietropaolo**, obrońca z wyboru **Agcy**.

Agca oświadcza: „W odniesieniu do informacji zebranych podczas moich przesłuchań w dniach 1 i 2 grudnia 1981 roku w tym momencie mam zamiar dodać tylko następujące uszczegółowienia:

- 1) Powtarzam, że po raz pierwszy zatrzymałem się we Włoszech dnia 27 października 1980 roku, mieszkałem w Como. Przyjechałem tam z Lucerny (Szwajcaria), gdzie przebywałem w hotelu Krone przez kilka dni (do Szwajcarii przyjechałem z Paryża). Podczas mojego pobytu w Lucernie posługiwałem się dwoma fałszywymi paszportami, które posiadałem, tzn. zarówno wystawionym na nazwisko **Ozgun Faruk**, jak również na nazwisko **Yoginder Singh**.
- 2) Powtarzając, że wyjechałem do Tunisu dnia 28 listopada 1980 roku, oświadczam, że w poprzednich dniach przenieśliśmy się z Mediolanu do Rzymu. Podczas tego przejazdu nie miałem okazji spotkać się z nikim. Wykonałem natomiast kilka telefonów w sprawach związanych z działalnością terrorystyczną – do Bułgarii, Zachodnich Niemiec, Turcji i może Iranu. Nie mam zamiaru wyjawiać nazwisk osób, do których dzwo-

¹ Błędnie podany rok.

niem (przynajmniej w tym momencie), za wyjątkiem **Omera Mersana**, który w tamtym okresie znajdował się w Bułgarii (Sofia). Powtarzam, że fałszywy paszport wystawiony na nazwisko **Ozgun Faruk** kupiłem właśnie w Sofii od osób wskazanych mi przez **Mersana**. Odnosząc się szczegółowo do kontaktów między mną a tą ostatnią wspomnianą osobą, informuję, że Mersan właśnie w Bułgarii pomógł mi, pożyczając mi pieniądze. W tym celu spotykaliśmy się w hotelu Vitosha w Sofii. Wydaje mi się, że **Mersan**, mimo że przebywał w Republice Federalnej Niemiec (Monachium), prowadził, również w Sofii międzynarodową działalność przemytniczą w zakresie broni i papierosów przy milczącej zgodzie władz bułgarskich.

- 3) Fałszywy paszport na nazwisko **Yoginder Singh** został przeze mnie zakupiony w Turcji, od pewnego „mafioso”, którego nazwiska nie mam zamiaru wskazać, aby mu nie zaszkodzić.
- 4) Prawdziwym powodem, dla którego dnia 28 listopada 1980 roku pojechałem do Tunisu, był zamiar dokonania zamachu na osoby o nazwiskach **Bourghiba** i **Dom Mintoff**. Wiedziałem, że mieli się spotkać na lotnisku w tym mieście. Chcę sprecyzować, że działałem w ten sposób nie ze względu na namowy **Mersana**, ale dyplomaty związanego z ambasadą, którego nazwiska w tym momencie nie mam zamiaru wskazywać. To właśnie ten dyplomata powiedział mi, że powinienem spotkać się w hotelu Africa w Tunisie z niejakim **Mustafą Eofem** (rzekomo), którego poznałem w Bułgarii. On miał mi pomóc w dokonaniu zamachu, dostarczając mi broń. Rzeczywiście spotkałem się **Mustafą Eofem** w wyżej wymienionym hotelu, z którego zadzwoniłem do wspomnianego dyplomaty, który przebywał w Zurychu, żeby porozmawiać o planowanym zamachu. Mój rozmówca – nie znam powodów – powiedział mi, abym zrezygnował, ponieważ sam dyplomata zrezygnował z realizacji swojego planu.

W odpowiedzi na pana pytanie precyzuję, że jeślibym doprowadził do końca ten zamach, nie chciałbym za niego żadnego wynagrodzenia, ponieważ wynikałby on z motywów ideologicznych.

- 5) Z Tunezji przyjechałem do Włoch, ponieważ tutaj czułem się spokojniejszy w takim sensie, że łatwiej mogłem uciec przed ewentualnymi kontrolami Policji. W tamtym okresie dysponowałem jeszcze odpowiednią ilością pieniędzy, które przywoziłem ze sobą z Paryża (począt-

kowo ta suma wynosiła około 21.000 dolarów). W tym momencie nie mam zamiaru ujawnić nazwiska osoby, która dała mi te pieniądze.

- 6) Po moim powrocie do Włoch, dzwoniłem z Rzymu do pewnego dyplomaty z Jemenu Południowego, który przebywał w Paryżu, ponieważ chciałem zapytać, czy on (osoba, którą znałem już od jakiegoś czasu) mógł mi być pomocny w czymś tutaj, w Rzymie. Wówczas on mi powiedział, że za kilka dni mam spotkać się z osobami, a dokładniej z jedną osobą, w kawiarni położonej na via Veneto, obok siedziby Brazylijskich Linii Lotniczych, dokładnie obok ambasady amerykańskiej. Do takiego spotkania rzeczywiście doszło. Spotkałem się z młodym mężczyzną o imieniu **Sergio** (przynajmniej tak mi się przedstawił), z którym rozmawiałem o planach terrorystycznych do zrealizowania we Włoszech, ale także w różnych częściach Europy. Rozmawialiśmy przede wszystkim o możliwym zamachu na siedzibę organów Unii Europejskiej w Brukseli oraz na siedziby NATO. Mogę powiedzieć, że **Sergio**, o którym mowa, był z pewnością pod względem ideologicznym faszystą. Poza tym w Como nawiązałem kontakt z terrorystami z lewicy. Mogę sprecyzować imię jednego z nich, tzn. **Enrico**. Spotkałem się z nim 3, 4 razy: po raz pierwszy po sygnałach uzyskanych od wspólnego przyjaciela z Genewy, którego tożsamości nie mam zamiaru ujawniać. Ponieważ jestem wrogiem zachodniej demokracji, nie miałem oporu, żeby połączyć się z terrorystami z przeciwnych opcji, byle tylko ją obalić. Prawdą jest, że po opuszczeniu Turcji udałem się do różnych państw, takich jak Iran, Bułgaria i Niemcy Wschodnie. Byłem w kontakcie zarówno z faszystami, jak i z komunistami. Należy ich rozumieć jako terrorystów z lewicy i otrzymałem pomoc zarówno od jednych, jak i od drugich.
- 7) Potwierdzam, że udałem się do Wschodnich Niemiec, a dokładnie do Berlina, w sierpniu 1980 roku, zarówno dlatego że miałem tam przyjaciół tureckich, jak i dlatego, żeby przejechać do Zachodnich Niemiec². Faktycznie jechałem do Hamburga przez Zachodni Berlin. W Hamburgu zatrzymałem się kilka dni, nocowałem w schronisku dla młodzieży studiującej, posługiwałem się fałszywym paszportem indyjskim na nazwisko **Yoginder Singh**. Stamtąd zadzwoniłem do mojego przyjaciela **Omera Mersana**, aby go pozdrowić, ale również dlatego, że miałem nadzieję, że mi pomoże w pozostaniu w Federalnych Niemczech. Jednak, kiedy

² Nie ma żadnych dowodów na to, aby Agca kiedykolwiek przebywał na terytorium NRD.

się zorientowałem, że jestem intensywnie poszukiwany przez Policję, zostałem zmuszony opuścić tamten kraj i przenieść się do Szwajcarii (Lindberg). Aby uciec Policji, kiedy w Hamburgu spotykałem się z jakimś moim rodakiem, podawałem fałszywe nazwiska, takie jak **Murat lub Assan**, albo inne fałszywe nazwiska dosyć popularne w kraju mojego pochodzenia.

- 8) Powtarzam, że nigdy nie pojechałem do Jemenu Południowego. W Syrii byłem tylko jeden raz, dokładnie 4 lata temu, w Damaszku. Do Libii nigdy fizycznie nie pojechałem, ale nie wykluczam, że miałem jakiś interes lub jakiś kontakt z ważnymi osobami z tego kraju, jeśli chodzi o akty terroryzmu.
- 9) Do Paryża udałem się zarówno we wrześniu 1980 roku, jak i w marcu 1981 roku. Spotykałem się z różnymi przyjaciółmi, nie z Włochami, którzy zajmują się terroryzmem. Podkreślam, że moim zdaniem Paryż jest centrum terroryzmu międzynarodowego.

P.: Podczas przesłuchania, które odbyło się w tym Biurze w dniu 2 grudnia 1981 roku potwierdził pan między innymi, że pomimo tego że sam pan wymyślił zamach na Jego Świątobliwość, żeby go przeprowadzić, pomagano panu w różny sposób i pomagały panu różne osoby lub grupy, zarówno zagraniczne, jak i narodowości włoskiej. Czy ma pan zamiar wskazać ich tożsamość lub przynajmniej dostarczyć wyjaśnień.

O.: W tym momencie mogę tylko powiedzieć, że w następstwie mojego zamiaru zabicia papieża, który upubliczniłem w liście wysłanym do dziennika tureckiego „Milliyet”³, różne grupy terrorystyczne o przeciwnej ideologii były poinformowane o tym, co miałem zamiar zrobić. Jeśli natomiast chodzi o pomoc otrzymaną tutaj, we Włoszech, jako przykład podam, że 4 dni przed zamachem przekazałem broń **Sergiowi**, o którym wcześniej mówiłem, podczas spotkania w Caffè Indipendenza, znajdującej się w Rzymie, w okolicach Placu Indipendenza. **Sergio** oddał mi pistolet, o którym mowa, wieczorem 12 maja, tzn. w dniu poprzedzającym zamach na papieża. Dodam, że nigdy nie mówiłem **Sergiowi** o tym, że ta broń będzie mi mogła służyć podczas próby zabicia papieża.

³ List został opublikowany w przeddzień przyjazdu Jana Pawła II do Turcji w listopadzie 1979 r. i zawierał pogróżki pod adresem papieża.

W tym momencie (jest godzina 19.45) przesłuchanie zostaje zawieszono i zarządza się jego wznowienie na godzinę 9.00 w dniu jutrzejszym, 13 grudnia 1981 roku.

Przeczytano, potwierdzono, podpisano.

Protokół otwarto ponownie o godzinie 9.30 dzisiaj, 13 grudnia 1981 roku, i informuje się, że zostają postawione **Mehmetowi Ali Agcy** następujące pytania:

P.: Czy kiedykolwiek poznał pan osobę o nazwisku **Necati Uygur**?

O.: Absolutnie nie wiem o jej istnieniu.

P.: Czy był pan kiedykolwiek w Kempten?

O.: Nigdy nie udałem się do takiej miejscowości.

P.: W trakcie prowadzenia przeciwko panu postępowania w sprawie zamachu na papieża stwierdził pan, że udał się pan do Syrii wiosną 1977 roku z osobą o nazwisku **Sedat Sirri Kadem**⁴ oraz z niejakim **Yilmazem**. Czy potwierdza pan takie informacje i czy tę ostatnią osobę może pan zidentyfikować jako **Omera Aya**?

O.: Rzeczywiście potwierdzam, że udałem się do Syrii we wskazanych datach oraz ze wskazanymi osobami. Nie jestem w stanie powiedzieć, czy wspomniany **Yilmaz** to jest **Omer Ay**, ponieważ nigdy nie poznałem **Omera Aya**⁵.

P.: Z akt wynika, że kiedy w kwietniu 1981 roku pojechał pan do Perugii i zapisał się pan na uniwersytet dla obcokrajowców, poznał pan swoją rodaczkę **Endican Aytul**. Potwierdziła ona, że zwierzył jej się pan z tego, że jakoby przyjechał pan do Włoch z Federalnych Niemiec. Czy to jest zgodne z prawdą?

O.: To prawda, powiedziałem tak mojej rodaczce, ale to było kłamstwo.

P.: Wspomniana rodaczka stwierdziła także, że dysponował pan dużą ilością pieniędzy i że towarzyszyły panu dwie osoby o innym kolorze skóry. Co ma pan w tej sprawie do powiedzenia?

⁴ Zob. Wstęp, przypis nr 91.

⁵ Zmieniona wersja wydarzeń. Zob. Wyjaśnienia składane podczas rozprawy 7 VI 1985.

O.: Jeśli chodzi o pieniądze, nie miałem więcej niż 2, 3 miliony lirów. Jeśli chodzi o dwie osoby o innym kolorze skóry, było to dwóch Nigeryjczyków, których przypadkowo poznałem w Perugii i których imion nie znam.

P.: Jak panu wiadomo, zarządca pensjonatu Isa, w którym pan nocował podczas ostatniego pobytu w Rzymie, żeby przeprowadzić zamach na życie papieża, stwierdził, że pana ówczesny przyjazd do tego pensjonatu był poprzedzony telefonem osobnika płci męskiej, który mówiąc poprawnie po włosku zarezerwował pokój. Czy tak było? W przypadku odpowiedzi twierdzącej proszę wskazać nazwisko osoby, która dokonała rezerwacji.

O.: To byłem ja, dzwoniłem ze stacji Termini w Rzymie, żeby zapytać, czy jest wolny pokój i może przy tamtej okazji podałem także moje fałszywe nazwisko **Ozgun Faruk**. Wykluczam więc, jakobym posłużył się innymi osobami, tym bardziej że we wspomnianym pensjonacie byłem już wcześniej dwa razy.

P.: Gdy pana zatrzymano po zamachu na papieża, znaleziono przy panu dokument, w formie notatki, który rozpoczyna się słowami: „Ciuma 7.8 arasi telefon”, a kończy słowami: „Sabah kahvalti burada. 9 ta”, które panu czytam. Czy potwierdza pan to, co wyjaśniono w tej sprawie Prokuratorowi Republiki w Rzymie w trakcie pana przesłuchania jako osoby oskarżonej o zamach na Jego Świątobliwość?

O.: Bez wątplenia tak. Chodzi o notatkę, którą napisałem dla siebie samego, ponieważ mam w zwyczaju planować, także w formie pisemnej, to co mam zamiar robić w następnych dniach. Odnosząc się do części notatki, w której jest powiedziane: „w piątek między 7 a 8 dzwonię”, wyjaśnię, że gdyby nie udało mi się przeprowadzić zamachu, zamierzałem zadzwonić we wskazanym dniu (chodzi o piątek po 13 maja) do kobiety, niejakiej **Edith**, która znajdowała się w Anglii, w Manchesterze, żeby powiadomić ją, że do niej przyjadę.

P.: Jeśli chodzi o zamach na papieża, czy miał pan informatorów, którzy dostarczyli panu wiadomości przede wszystkim na temat papieża lub w innych kwestiach?

O.: W okresie, w którym przebywałem w Rzymie, zwracałem się do biur informacyjnych Watykanu, w których było wielu wyznawców wiary i po przedstawieniu się tym osobom jako katolik z zagranicy pytałem i otrzymy-

wałem wszystkie informacje dotyczące wchodzenia i wychodzenia papieża do i z Watykanu⁶.

P.: Proszę powiedzieć, czy o ustalonej dacie zamachu na papieża lub o działaniach przygotowawczych do tego zamachu wiedziały inne osoby. Jeśli tak, to proszę wskazać ich nazwiska.

O.: Wykluczam, jakoby ktoś inny znał dzień, w którym przeprowadziłem zamach na papieża. Wiele osób natomiast wiedziało, że zamierzałem taki zamach przeprowadzić, tak samo jak inne zamachy (na przykład na królową Elżbietę), jednak wiedza o moim zamiarze oznaczała tylko znajomość mojego pomysłu. Dodam i sprecyzuję, że nie mogę powiedzieć, że nie otrzymywałem pomocy w planowaniu zniszczenia, którego miałem zamiar dokonać w Europie, a który to plan zawierał także zamach na papieża. Jednak od czasu do czasu to ja wybierałem cel terrorystyczny do zrealizowania bez wcześniejszej zgody innych. Wiele osób znało cel, który chciałem osiągnąć moim działaniem i dlatego takie osoby (których, chcę dodać, nie było zbyt wiele) oddawały do mojej dyspozycji środki różnego typu. Oczywiście ułatwiało mi to działanie. Nawet jeśli, powtarzam, mi ufały, zostawiały mi wolną rękę w wyborze zarówno czasu, sposobu, jak i celu. W tym momencie nie mam zamiaru składać żadnych wyjaśnień lub dostarczać szczegółów dotyczących wspomnianych osób.

P.: Informuję pana, że w trakcie aktualnego postępowania uzyskano zeznanie potwierdzające, że w połączeniu z zamachem przeprowadzonym przez pana na Jego Świątobliwość na Placu św. Piotra, zauważono innego uzbrojonego w pistolet młodzieńca, który zaraz po zamachu zaczął uciekać, w czasie, gdy pana zatrzymywano. Czy ma pan coś w tej kwestii do powiedzenia?

O.: Zgodnie z moją wiedzą absolutnie wykluczam, że razem ze mną była inna osoba z pistoletem, która miała mi pomóc w przeprowadzeniu zamachu⁷. Powtarzam jeszcze raz, że w dniu zamachu na Placu św. Piotra działałem sam, jak kamikadze⁸. Byłem też zupełnie świadomy, że jedyną alternatywą

⁶ Zmieniona wersja wyjaśnień. Zob. Wyjaśnienia Agcy z 25 VI 1985.

⁷ Zmieniona wersja wyjaśnień. Zob. Wyjaśnienia Agcy z 25 VI 1985.

⁸ Zachowanie Agcy w czasie zatrzymania na Placu św. Piotra w Watykanie, kiedy krzyczał: „I am only, I am only” (Jestem sam), sugeruje, że wersja samotnego zamachowca była wcześniej przygotowanym scenariuszem, od którego Agca odstąpił dopiero w czasie dalszych wyjaśnień.

w stosunku do zatrzymania mnie, było zabicie mnie przez Policję lub przez tłum wiernych⁹. To normalne, że kiedy mają miejsce zdarzenia tego typu, myśli się, że osoba działająca ma współników, także biorąc pod uwagę, że dochodzi do ogólnej panicznej ucieczki. Powtarzam jednak, że w tej sprawie takie przekonanie jest całkowicie błędne, jako że tylko ja znałem dzień i miejsce, w którym miałem sam przeprowadzić zamach na papieża.

P.: Czy w dniu przeprowadzenia zamachu posiadał pan przy sobie aparat fotograficzny marki „Zenit”?

O.: Z pewnością tak, jednak nie był marki „Zenit”, ale „Agfacolor”. Aparatem tym nie zamierzałem robić zdjęć, ale chciałem udawać, że je robię, bo zależało mi, żebym wyglądał na turystę.

P.: Ostatecznie wyklucza pan, że pomoc, jaką pan uzyskał – jak sam pan potwierdził – od terrorystów lub ewentualnie od organizacji terrorystycznych, mogła być także skierowana na zamach na papieża. A osoby, które panu pomagały, miały tego pełną świadomość.

O.: Nie odpowiem.

Przeczytano, potwierdzono i podpisano o godzinie 11.30.

⁹ W tym przypadku Agca sugeruje, że dokonywał zamachu z przekonaniem, że zostanie ujęty albo nawet zginie na Placu św. Piotra. Wpisuje się to w wersję zamachu, dokonanego przez samotnego fanatyka bądź szaleńca. Jednak z dalszych jego wyjaśnień wynika, że nie jest to wersja prawdziwa, gdyż przygotowane były nie tylko dwa plany ucieczki z miejsca zamachu, ale także miały zostać rzucone granaty hukowe, aby wywołana w ten sposób panika ułatwiła Agcy ucieczkę. Z myślą o ucieczce Agca wybrał także miejsce, z którego strzelał. Było ono oddalone o ok. 3 m od trasy przejazdu papieskiego samochodu w czasie audyencji generalnej. Za plecami Agca miał kolumnadę Berniniego, stronę w której zamierzał uciekać.

Nr 3

1982 styczeń 11, Zakład karny Ascoli Piceno – Protokół z nieformalnego przesłuchania Mehmeta Ali Agcy (fragmenty)

Sąd w Rzymie
Biuro Śledcze – Wydział 31
151, Wydział 31
Nr 2793/81A Sędzia Śledczy

[...]

P.: Stwierdził pan, że przy okazji zamachu na papieża Jana Pawła II osobiście zarezerwował pan pokój w hotelu Isa w Rzymie, na via Cicerone, przez telefon, dzień wcześniej niż pan go zajął. Czy potwierdza pan taką okoliczność?

O.: Podtrzymuję, że rezerwacji wyżej wymienionego pokoju dokonałem sam po skonsultowaniu kieszonkowego słownika włosko-tureckiego, który posiadałem, w celu znalezienia odpowiednich słów w języku włoskim, aby dokonać teź rezerwacji.

P.: Czy pamięta pan, jakich użył pan słów przy tej okoliczności?

O.: Zapytałem, czy był do dyspozycji jedna wolny pokoja².

Urząd zwraca uwagę na fakt, że **Agca** wymawiając słowo „wolny” i „pokoja” akcentuje każde ze słów na drugą sylabę (odpowiednio „be” i „me”)³.

P.: Zwracam pana uwagę i informuję pana, że świadek **Paganelli**, właściciel hotelu Isa, wielokrotnie stwierdził, że pokój został zarezerwowany telefonicznie przez głos męski mówiący perfekcyjnym włoskim, podczas gdy pana wymowa wydaje się wadliwa, jak przed chwilą zauważono i zaproto-

¹ Napis odręczny.

² *libéro caméra singola*

³ *libéro caméra*

kołowano, ponadto zdanie przez pana wymówione jest błędne gramatycznie, ponieważ użył pan do rzeczownika „pokój”⁴ przymiotnika męskiego „wolny”⁵ zamiast formy żeńskiej „libera”⁶.

O.: Biorąc pod uwagę to co pan powiedział, podtrzymuję, że wyżej wspomniany telefon wykonałem ja sam. Możliwe jest, że⁷ w celu zarezerwowania pokoju. Pewny jest fakt, że ja przed użyciem tych słów dokładnie się przygotowałem, posługując się słownikiem włosko-tureckim, jak już wspomniałem. Z tej odległości czasu nie pamiętam (ale uważam jednak, że to prawdopodobne), czy zarezerwowałem pokój w pierwszej osobie, czyli przedstawiając się nazwiskiem **Faruk**, czy zrobiłem to dla osoby **Faruk**.

P.: W jakiej odległości znajdował się pan od papieża w momencie strzału?

O.: Około 5 metrów, ale nie jestem w stanie podać w tej kwestii szczegółowych danych.

P.: Czy przed panem, za składanymi barierkami, były inne osoby, czy miał pan widok zupełnie wolny?

O.: Przedemną było niewiele osób. Kiedy chwyciłem broń i oddałem strzał do papieża z pistoletu, położenie papieża w stosunku do mnie było troszeczkę na ukos, na prawo i obracał się on w moją stronę całym ciałem. Chwyciłem broń jedną ręką, tzn. ręką prawą, ponieważ miałem ją troszkę nad moją głowę. Chcę zauważyć, że w tamtym momencie byłem dosyć zmieszany i tak czy inaczej nie miałem zamiaru zabić, ale tylko zranić papieża. Gdybym miał zamiar go zabić, byłoby mi łatwiej ugodzić go w głowę.

P.: Ile strzałów w kierunku papieża pan oddał?

O.: Sądzę, że trzy. Z pewnością natomiast mogę stwierdzić, że strzały te wyszły tylko z mojej broni i że zamierzałem użyć pozostałych nabojuów do popełnienia samobójstwa.

⁴ *Camera* – w języku włoskim jest to rodzaj żeński.

⁵ *Libero* – rodzaj męski.

⁶ W języku polskim wyraz *pokój* jest rodzaju męskiego, natomiast w języku włoskim jest rodzaju żeńskiego.

⁷ Fragment nieczytelny.

P.: Zawsze pan twierdził, że miał pan zamiar nie zranić, ale zabić papieża i o takim zamiarze napisał pan również w liście zaadresowanym do dziennika tureckiego. Zresztą zamiar zabójstwa wydaje się wynikać także z liczby oddanych strzałów i ze zranionej przez nie części ciała papieża. Gdyby miał pan zamiar tylko zranić, mógł pan ograniczyć strzały do jednego i mógł pan ugodzić papieża w części ciała nie tak istotne dla życia. Co ma pan do powiedzenia w tej sprawie?

O.: Jak już wyjaśniłem, szczególnie odnosząc się do listu wysłanego do dziennika tureckiego informującego o zamiarze zabicia papieża, chodziło tylko o czyn propagandowy, o to, żeby wszyscy o mnie mówili. Jeśli chodzi o część ciała papieża, którą ugodziłem, w tamtym momencie było to miejsce, które uznałem za najmniej niebezpieczne dla życia papieża. Jeśli w końcu chodzi o liczbę oddanych strzałów, muszę podkreślić i powtórzyć, że mój stan był szczególnie zaburzony, dlatego nie miałem wystarczającej kontroli nad bronią.

P.: Dlaczego w trakcie przesłuchania, które odbyło się w dniu zamachu, zeznał pan Prokuratorowi Republiki w Rzymie, że oddał pan tylko dwa strzały?

O.: Prawdopodobnie złożyłem takie odmienne wyjaśnienie. Oczywiście, jak już dzisiaj stwierdziłem, miało to miejsce ze względu na stan szczególnie zaburzony, w którym się znajdowałem po dokonaniu zamachu. Jednak liczba oddanych strzałów powinna⁸.

P.: Ile nabojęw znajdowało się w pistolecie, który pan posiadał, przed oddaniem strzałów?

O.: Stwierdzam prawie z pewnością, że było tam dwanaście nabojęw. Zwracam uwagę, że dysponowałem dwoma magazynkami do pistoletu, o którym mowa i do obu włożyłem wszystkie naboje, którymi dysponowałem. Stwierdzam, powtarzam, że było 12 nabojęw. Dodam, że wyżej wspomniana broń może zmieścić maksymalnie 14 nabojęw.

P.: Jeśli pana zamiarem było zranienie papieża, a nie zabicie go, to dlaczego nie posłużył się pan bronią mniej niebezpieczną niż ta, której pan użył (chodzi w rzeczy samej o broń wojenną)?

O.: Powodem jest fakt, że broń, o której mowa, była jedyną, którą udało mi się zdobyć.

⁸ Obcięty fragment tekstu.

P.: Dobrze pan wie, że w następstwie oddania strzałów wraz z papieżem zostały zranione inne dwie osoby, a dokładnie **Odre Ann**⁹ i **Hall Rose**¹⁰ (szczególnie poważna okazała się rana poniesiona przez pierwszą z nich, czyli **Odre**). Czy jest pan w stanie powiedzieć, czy obie kobiety zostały zranione tym samym nabojem, który dosięgnął papieża, czy innymi?

O.: Nie jestem w stanie tego powiedzieć. Mogę jedynie stwierdzić, że w tamtym momencie jedynym moim zamiarem było strzelanie tylko do papieża i że wszystkie oddane strzały pochodzą z broni, którą ja posiadałem. Chcę poza tym w tej kwestii podkreślić, że w tamtych okolicznościach strzelałem tylko ja i nikt inny, i uważam, że oddałem trzy strzały¹¹

jest w stanie powiedzieć, którym strzałem zranił¹², tzn. pierwszym, drugim czy¹³ nie jestem w stanie tego powiedzieć, ponieważ¹⁴ nie mogłem mieć podobnej uwagi¹⁵ wielokrotnie pan wyjaśnił, że¹⁶ papież, był pan pewien, że nie wywinie się od kary¹⁷, myślał o samobójstwie, przeciwnie¹⁸ zwracam pana uwagę, że liczni świadkowie¹⁹, że brał się pan do ucieczki i²⁰ dotarł, popsuty²¹ na ziemię, starał się pan wymknąć zarówno²² zarówno zatrzymaniu, wielokrotnie krzycząc: „Nie ja, nie ja”. Co ma pan do powiedzenia w tej sprawie?

⁹ **Ann Odre** – Amerykanka polskiego pochodzenia. Urodziła się w Wadowicach tego samego dnia co Karol Wojtyła. Ciężko zraniła ją kula, która przeszła na wylot ramię papieża.

¹⁰ **Rose Hall** – Jamajka, w czasie zamachu została ranna w rękę.

¹¹ Brak lewej części tekstu maszynowego, w tym miejscu nieczytelny tekst odręczny.

¹² Brak treści.

¹³ Brak treści.

¹⁴ Brak treści.

¹⁵ Brak treści.

¹⁶ Brak treści.

¹⁷ Brak treści.

¹⁸ Brak treści.

¹⁹ Brak treści.

²⁰ Brak treści.

²¹ Brak treści.

²² Brak treści.

O.: Moje zachowanie, opisane przez pana, odpowiada z pewnością rzeczywistości. Można je tylko wytłumaczyć pod kątem ludzkim. Jest bez wątpienia sprzeczne z tym, co było moim rzeczywistym zamiarem, ale w tamtym momencie zacząłem się instynktownie bronić, co mogło zadziałać, biorąc pod uwagę, że wszyscy obecni albo przynajmniej ci, którzy znajdowali się blisko mnie, oczywiście zauważyli, że to ja oddałem strzały z pistoletu.

P.: Czy w związku z popełnionym czynem próbował pan kiedykolwiek popełnić samobójstwo, biorąc pod uwagę, że nosił się pan z takim zamiarem?

O.: Uczyniłbym to, gdybym nie znajdował się wśród tłumu. Wiele razy pytałem samego siebie, dlaczego tego nie uczyniłem. Zamiar popełnienia samobójstwa wynikał przede wszystkim ze stanu odizolowania, w którym w ostatnim czasie przyszło mi się znaleźć, ponieważ byłem ścigany przez Policję turecką, przez którą mogłem zostać również zabity. To fakt głównie psychologiczny: w rzeczywistości nie pragnąłem niczego już zobaczyć.

Nr 4

1982 luty 2, Zakład karny Ascoli Piceno – Protokół z przesłuchania nieformalnego Mehmeta Ali Agcy

Nr 2793/81 A Sędzia Śledczy
Wydział 31

W roku 1982, dnia 2 lutego, o godz. 9.30, w Ascoli Piceno – zakładzie karnym przed dr. **Illario Martellą**, sędzią śledczym przy Sądzie w Rzymie, do niniejszego aktu, po wcześniejszym złożeniu przysięgi, stawił się tłumacz języka tureckiego prof. **Anna Masala**, w obecności niżej podpisanego protokolanta stawił się **Mehmet Ali Agca**, którego zapytano o dane osobowe oraz pouczone o konsekwencjach wynikających z odmowy ich podania lub podania fałszywych. Odpowiedział: „Jestem **Mehmet Ali Agca**”, dane jak w aktach.

Informuje się, że jest również obecny obrońca z wyboru dr. **Tommaso Pietropaolo** (już powołany).

Nie stawił się oskarżyciel publiczny, pomimo odpowiedniego powiadomienia.

Agca został poinformowany, że przystąpi się do jego nieformalnego przesłuchania jako osoby oskarżonej o przestępstwa powiązane w myśl art. 348/bis c.p.p., w odniesieniu do prowadzonego śledztwa, które ma na celu zidentyfikowanie współsprawców przeprowadzonego przez niego, **Agcę**, zamachu na osobę Jego Świątobliwości papieża Jana Pawła II dnia 13 maja 1981 roku oraz innych przestępstw przez niego popełnionych, za które został skazany przez Sąd Przysięgłych w Rzymie na karę dożywotniego pozbawienia wolności wyrokiem z dnia 22 lipca 1981 roku. W tej sprawie ma prawo do nieudzielania odpowiedzi, jednak Urząd będzie nadal prowadził postępowanie śledcze.

Agca oświadcza: „Mam zamiar odpowiadać”.

P.: W trakcie przeprowadzonego przesłuchania pana w tym miejscu w dniu 11 stycznia 1982 roku stwierdził pan, że to, co zostało powiedziane w poprzednich przesłuchaniach, było nieprawdą w 90 proc. Zastrzegł pan również, że powie pan całą prawdę na temat czynów związanych z zamachem na Jego Świątobliwość Jana Pawła II, również na temat uczucia, które pan okazywał

podczas poprzedniego przesłuchania. Czuł pan „głęboką skruchę za popełnione czyny”.

O.: Pragnę podkreślić jeszcze raz, że przygotowałem i przeprowadziłem zamach na papieża sam. Tym samym wykluczam istnienie współników. Nie wydaje mi się, aby pozostała część mojej działalności miała duże znaczenie lub powiązanie z czynami, których dotyczy śledztwo. Jestem jednak gotów odpowiadać na pytania, które ma pan zamiar mi zadać. Dodam, że w tym momencie nie chcę zaszkodzić innym, ratując siebie samego.

P.: Czy to oznacza, że miał pan współników w zamachu na papieża?

O.: Opacznie zrozumiano moje wyjaśnienia i dlatego chcę wyjaśnić: w pierwszym momencie myślałem, żeby wmieszać inne osoby, które nie były w żaden sposób odpowiedzialne za zamach na papieża po to, aby ocalić siebie samego. Chodziło więc o zwykłą obronę, której nie chcę kontynuować.

P.: Żeby przeprowadzić zamach na papieża, posłużył się pan nabojami 9 parabellum. Czy był pan świadomy, że takie naboje, wystrzelone w tłumie z małej odległości, mogą z łatwością przeszyć także dwie inne osoby?

O.: Powtarzam, że moim zamiarem było tylko zranienie papieża. Uważałem za mało prawdopodobne, aby pociski, wystrzelone w kierunku papieża, mogły trafić również inne osoby.

P.: We wnętrzu chwytu pistoletu, którego pan użył podczas zamachu, są napisane czerwonym lakierem cyfra 23 oraz litera T. Czy może pan to wyjaśnić, biorąc pod uwagę fakt, że owe chwytaki nie są seryjne?

O.: Nigdy nie zwróciłem uwagi na ten szczegół broni, o którym pan mówi. Możliwe, że jest to dzieło handlarza broni, od którego ją kupiłem. Powtarzam, że wspomniany pistolet kupiłem w Wiedniu, ale nie jestem pewien, czy sprzedał mi go sam **Otto Tintner**, o którym skądinąd wiem, że zajmował się właśnie handlem bronią.

P.: Ile nabojów wprowadził pan do magazynka wspomnianej broni, przed strzeleniem do papieża.

O.: Dwanaście.

P.: Wspomniany magazynek może pomieścić o jeden nabój więcej. Dlaczego nie włożył pan trzynastu pocisków?

O.: Ponieważ nie było takiej potrzeby. Mogłem także włożyć ich mniej niż dwanaście.

P.: Czy poza nabojami w magazynku broń miała również nabój w lufie?

O.: Szczerze powiedziawszy nie liczyłem wszystkich naboarów, chociaż wydaje mi się, że było ich dwanaście. Nie wykluczam, że jeden nabój przed udaniem się na miejsce zamachu włożyłem do lufy. Nie pamiętam dokładnie. Jeśli tak się zdarzyło, uczyniłem to z pewnością w hotelu, ponieważ kiedy udawałem się na miejsce zamachu, broń była już gotowa do strzału.

P.: Czy jest pan w stanie powiedzieć, jakie ubranie miał pan na sobie w dniu zamachu?

O.: Miałem na sobie garnitur (marynarka ze spodniami) koloru szarego. Zwracam uwagę, że wciąż noszę te spodnie. Ponadto miałem na sobie koszulę z długimi rękawami w kolorze niebieskim oraz błękitny krawat. Ubrania te kupiłem kilka dni wcześniej w Rzymie, w sklepie przy ulicy Barberini, położonym w okolicy Izraelskich Linii Lotniczych. Na nogach miałem czarne mokasyny (te same, które mam teraz), które też kupiłem w Rzymie trzy, cztery miesiące wcześniej.

P.: Czy w tamtym czasie nosił pan brodę lub wąsy?

O.: Nie, byłem ogolony.

P.: Czy przed strzeleniem do papieża przesuwał się pan, podążając za pojazdem, w którym znajdował się papież, czy też oczekiwał pan na jego przyjazd, zatrzymując się wcześniej w miejscu, z którego oddał pan strzały?

O.: Rzeczywiście, podążałem za przesuującym się pojazdem papieża i zająłem miejsce, z którego oddałem strzały, wyprzedzające o około minutę przyjazd pojazdu papieskiego.

P.: Po oddaniu strzałów i w czasie, kiedy próbował pan uciekać, zdjął pan marynarkę czy zdjęli ją panu inni?

O.: Nie zdjąłem marynarki ani też nikt mi jej nie zdjął. Jednak kiedy zostałem zatrzymany, w sposób agresywny przez kilka osób, ubranie zostało rozdarte, może w okolicach lewego barku.

P.: Czy kiedykolwiek miał pan kontakt z organizacją terrorystyczną, o nazwie EDKA (organizacja ekstremistów greckocypryjskich).

O.: Absolutnie to wykluczam.

P.: Czy kiedykolwiek miał pan kontakt z niemiecką organizacją ekstremistyczną, o nazwie „Baader Meinhof”?¹

O.: Absolutnie nie.

P.: Czy kiedykolwiek miał pan kontakt z brygadami wendety armeńskiej (ARB)?

O.: Absolutnie nie.

P.: Czy kiedykolwiek poznał pan kobietę o nazwisku **Suzy Mayer** lub **Mayet**? Znana jest ona również pod pseudonimem **Victoria Marcel**.

O.: Nie wiem, kto to jest.

P.: Czy kiedykolwiek miał pan kontakt z ekstremistyczną organizacją włoską, o nazwie „Brigate Rosse” [*Czerwone Brygady*] lub „Ordine Nuovo” [*Nowy Porządek*]?²

O.: Wykluczam to.

P.: Czy utrzymywał pan kiedykolwiek kontakty osobiste z kimś, kto należał do wspomnianych organizacji?

O.: Nie, wykluczam to.

¹ Chodzi o niemieckie ugrupowanie terrorystyczne działające w RFN, znane jako **Frakcja Czerwonej Armii** (*Rote Armee Fraktion*, w skrócie **RAF**). Bojówka powstała na fali niepokoїв studenckich w 1968 r. oraz jako bunt pokoleniowy, skierowany przeciwko systemowi politycznemu RFN oraz brakowi pełnych rozliczeń z dziedzictwem III Rzeszy. 14 maja 1970 r. zbrojna grupa pod kierownictwem Ulrike Meinhof uwolniła z więzienia Andreea Baadera, lewackiego terrorystę, aresztowanego za podpalenie domów towarowych w proteście przeciwko wojnie w Wietnamie. Po tym wydarzeniu organizację nazywano Grupą Baader-Meinhof. Po szkoleniu w Palestynie przywódcy grupy powrócili do RFN i podjęli dalszą działalność zbrojną, wspieraną przez komunistyczne służby specjalne, przede wszystkim Stasi. W ciągu ponad 20 lat istnienia członkowie organizacji dokonali 34 zabójstw politycznych. Śmierć poniosło również 27 członków i zwolenników RAF.

² Organizacje terrorystyczne we Włoszech, **Brigate Rosse** [*Czerwone Brygady*] – lewackie, **Centro Studi Ordine Nuovo** [*Nowy Porządek*] – faszystujące. Czerwone Brygady – zob. Wstęp, przypis nr 46.

W tym momencie przesłuchanie zostaje zawieszono i zarządza się jego ponowne otwarcie na godzinę 16.15 w dniu dzisiejszym, 2 lutego 1982 roku.

Przeczytano, potwierdzono i podpisano o godzinie 12.15.

Protokół zostaje ponownie otwarty o godzinie 16.30 w dniu dzisiejszym, 2 lutego 1982 roku i informuje się, że postawiono **Mehmetowi Ali Agcy** następujące dalsze pytania.

P.: Podczas przesłuchania z dnia 11 stycznia 1982 roku złożył pan wyjaśnienie, że to, co pan powiedział w poprzednich przesłuchaniach, jest nieprawdą w 90 proc. Daję panu do przeczytania wszystkie pana zeznania, począwszy od złożonych przed Prokuratorem Republiki w Rzymie (których odpis zostaje dołączony do niniejszego protokołu) podczas postępowania karnego przeciwko panu w sprawie zamachu na Jego Świątobliwość Jana Pawła II. Proszę, aby pan sprecyzował, co z treści tych przesłuchań jest nieprawdą, a co odpowiada rzeczywistości. Tymczasem daję panu do przeczytania złożone przez pana wyjaśnienia przed Prokuratorem Republiki w Rzymie w dniu 13 maja 1981 roku.

O.: Przyjmuję do wiadomości wyjaśnienia złożone przeze mnie przed Prokuratorem Republiki w Rzymie w dniu 13 maja 1981 roku (czyli tego samego dnia, w którym miał miejsce zamach na papieża), których treść została mi odczytana przez pana i w tej sprawie mam tylko do sprecyzowania następujące kwestie:

- 1) Jak kilka razy zwróciłem uwagę, uważam, że oddałem w stronę papieża nie dwa, ale trzy strzały z pistoletu, który posiadałem.
- 2) Wspomniana broń została przeze mnie zakupiona nie w Bułgarii, lecz w Wiedniu – jak już wyjaśniłem panu podczas przesłuchania przeprowadzonego tego ranka – za 15.000 szylingów.
- 3) Nie jest zgodne z prawdą, że udałem się również do Danii. Takie stwierdzenie przeze mnie wyrażone jest kłamstwem. Powiedziałem tak wyłącznie w celu ubarwienia moich wyjaśnień oraz żeby zrobić wrażenie na osobach, które je będą czytały.
- 4) Jeśli chodzi o rękopisy znalezione przy mnie, wyjaśniam, że wszystkie napisałem sam, również ten, który rozpoczyna się słowami: „A yet al-kursi”.
- 5) Falszywy paszport na nazwisko **Ozgun Faruk** otrzymałem w Sofii (Bułgaria), gdzie został mi przesłany z tureckiego miasta Nevsehir za

pośrednictwem kierowcy z firmy „Bosfor” przez mojego przyjaciela – policjanta **Senera**, który – jak mi się wydaje – właśnie z tego powodu został zatrzymany (ponieważ był on uprawniony do wystawiania paszportów). **Sener** za taką pomoc nie wziął ode mnie żadnych pieniędzy, ze względu na naszą starą przyjaźń oraz dlatego że w przeszłości udzieliłem mu wsparcia moralnego i finansowego.

P.: Został pan przesłuchany także w dniu 15 maja 1981 roku, przez Prokuratora Republiki w Rzymie. W tamtym przesłuchaniu chodziło o potwierdzenie treści podpisanego przez pana w ramach obrony pisma. Odczytam je panu (dołączono do protokołu). Czy potwierdza pan treść tego pisma?

O.: Potwierdzam, z wyjątkiem następujących punktów:

- 1) Nie jest prawdą, że udałem się do Palestyny i do Gaziantep.
- 2) Potwierdzam istnienie osoby o nazwisku **Sedat Sirri Kadem** (jest on moim kolegą ze szkoły), ale nie jest zgodne z prawdą, jakobyem znał niejakiego **Yilmaza**. Nie jest też prawdą, jakobyem udał się do Syrii.
- 3) Znam nazwisko **Teslima Torego**³ (terrorysta turecki, lewicowy szowinista), ale nigdy nie miałem z nim osobistych kontaktów. Nigdy też nie miałem tego typu kontaktów z następującymi grupami terrorystycznymi (pomimo znajomości ich ideologii): Emegin Birligi, Akincilar, Halkin Kurtulusu, Ulkuculer, THKPC. Zwracam uwagę na fakt, że nie podzielam żadnej z ideologii powiązanej z tymi grupami, zarówno z prawicy, jak i z lewicy, oraz że moje credo ideologiczne opiera się głównie na zniszczeniu kapitalizmu.
- 4) Nie jest prawdą, że kupiłem w Sofii pistolet od obywatela Syrii o nazwisku **Mohamed On**.
- 5) Prawdą jest natomiast, że Sofii poznałem obywatela tureckiego o nazwisku **Omer Marsan**, który mieszka w Niemczech, w Monachium.
- 6) Skłamałem, kiedy potwierdziłem, jakoby to **Mersan** załatwił mi fałszywy paszport na nazwisko **Ozgun Faruk**. Powiedziałem tak, ponieważ nie miałem zamiaru wyjawiać, w jaki sposób rzeczywiście go zdobyłem.
- 7) Nie jest prawdą, że po ucieczce z więzienia wojskowego Kartal Maltepe (wcale nie o zastrzonym rygorze) wysłałem pieniądze więźniom, przetrzymywanym w tureckich więzieniach z powodów ideologicznych. W tamtym czasie nie miałem za dużo nawet dla siebie samego.

³ Zob. Wstęp, przypis nr 110.

- 8) Prawdą jest, że uciekłem z więzienia, gdzie byłem przetrzymywany za zabójstwo dziennikarza o nazwisku **Abdi Ipekci**, dzięki pomocy udzielonej mi przez żołnierza, niejakiego **Bunyamina Yilmaza**⁴, któremu przekazałem za to pieniądze (około półtora miliona lirów włoskich, oczywiście w pieniądzach tureckich). Wydaje mi się, że **Yilmaz** został skazany na trzy lata więzienia za udzielenie mi pomocy w ucieczce.

P.: W dniu 18 maja 1981 roku odbyło się przed Prokuratorem Republiki w Rzymie następne przesłuchanie, które panu przeczytam. Czy potwierdza pan jego treść?

O.: Nie potwierdzam, ponieważ są to kłamstwa, które wymyśliłem, aby sprokować międzynarodową reakcję. Nieprawdziwe są następujące okoliczności:

- 1) Udałem się do Belgii, Syrii, Libanu i do Anglii: nigdy nie byłem w tych krajach, dlatego całkowicie nieprawdziwe są moje zeznania, które dotyczą tych państw. Nie jest też prawdą, że w Szwajcarii poznałem dziewczynę o imieniu **Inga** lub **Ingra** lub że w tym państwie załatwiono mi fałszywy paszport, żebym mógł udać się do Anglii.
- 2) Jeśli chodzi o telefon, wykonany przeze mnie z hotelu Torino w Rzymie, w dniu 19 kwietnia 1981 roku, na numer 0049.5066.62216 w Federalnych Niemczech – to zwykły wybieg, który miał zmylić ewentualne śledztwo, które Policja włoska wszczęłaby po zamachu na Jego Świątobliwość, którego miałem zamiar dokonać. Wiedziałem, że wspomniany numer telefonu należał do pravicowego ekstremisty o nazwisku **Taskin**. Dowiedziałem się o tym, gdy byłem w Turcji.

P.: Czy przy tamtej okazji rozmawiał pan właśnie z **Taskinem**?

O.: Wykręciłem numer telefonu, po czym usłyszałem męski głos, który na moją prośbę wskazania mi jakiegoś adresu w celu uzyskania wizy w Niemczech odpowiedział, że nic mi nie poda. Rozmowa trwała trzy lub cztery minuty. Pamiętam, że mój rozmówca prosił mnie o wyjaśnienie, w jaki sposób

⁴ **Bünyamin Azer Yilmaz** – strażnik z więzienia wojskowego Kartal Maltepe, gdzie został osadzony Ali Agca po zabójstwie Abdiego Ipekciego. 23 listopada 1979 r. oddał Agcy swój mundur, dzięki czemu Agca bez przeszkód mógł przejść przez 7 posterunków kontrolnych i zdołał opuścić więzienie. Pieniądze na jego przekupienie dostarczył Oral Celik (P. Henze, *Spisek na życie papieża*, s. 145–147).

udało mi się zdobyć numer jego telefonu. Ja, bez podawania moich danych, wyjaśniłem mu, że otrzymałem go od jego krewnego w Turcji.

P.: Czy pamięta pan cenę za tamto połączenie?

O.: Około 5000 lirów.

P.: Kwestionuję to, co pan stwierdził, ponieważ z akt procesowych wynika, że tamta rozmowa trwała około dziesięciu minut, w związku z czym kosztowała 15.000 lirów, co odpowiadało 100 impulsom.

O.: Jest to prawdopodobne, ponieważ dzwoniłem z hotelu, więc kazano mi zapłacić kwotę wyższą od faktycznego kosztu rozmowy.

P.: W dniu 20 maja 1981 roku przed Prokuratorem Republiki w Rzymie odbyło się następne przesłuchanie, którego zapis daję panu do przeczytania. Czy potwierdza pan jego treść?

O.: Z pewnością jest prawdą, że udałem się do Tunezji, ale tylko w celach turystycznych. **Mustafa Eof** to obywatel Bułgarii narodowości tureckiej, który mieszka w Sofii i zajmuje się czarnym rynkiem walutowym. Nie wydaje mi się, aby zajmował się również terroryzmem. Nigdy się z nim nie spotkałem w Tunezji i wszystko, co powiedziałem na temat jego sugestii dotyczących zabicia **Bourguiby** i **Dom Mintoffa** nie odpowiada w żaden sposób rzeczywistości. Dodam, że nie miałem nigdy takiego zamiaru i że przyszło mi do głowy, aby podać nazwiska tych dwóch osób, kiedy zobaczyłem w telewizji, że **Dom Mintoff** składał w Tunezji oficjalną wizytę. Zwracam jednak uwagę na fakt, że kilkakrotnie dzwoniłem z Tunezji do **Omera Mersana**, na jego numer telefonu w Monachium, aby uzyskać różne informacje. Chodziło mi przede wszystkim o to, aby w moim imieniu uzyskać informacje na temat możliwości zamieszkania na stałe w Bułgarii.

P.: Na początku obecnego przesłuchania stwierdził pan, że nie chce pan zaszkodzić innym osobom, czerpiąc dla siebie korzyści. Dlatego nie chce pan, żeby zostały fałszywie oskarżone, by zmniejszyć pana odpowiedzialność w kwestii pana działań terrorystycznych, a dokładniej związanych z zamachem na osobę Jego Świątobliwości. Jak pan zatem wytłumaczy fakt, że we wszystkich pana wcześniejszych przesłuchaniach starał się pan wmieszać do swojej działalności terrorystycznej **Omera Mersana**, a także **Mustafę Eofa**, osoby, które – w świetle tego, co pan przed momentem powiedział – należy

uznać za zupełnie nie związane z jakimikolwiek zachowaniami terrorystycznymi?

O.: Wykluczam, aby na podstawie moich stwierdzeń, nie popartych żadnymi dowodami, mogłoby się coś stać, ze względów terrorystycznych, z osobami, które zajmują się tylko czarnym rynkiem.

W tym momencie przesłuchanie zostaje zawieszono (jest godzina 20.00) i zarządza się jego ponowne otwarcie na godzinę 09.00 w dniu jutrzejszym, 3 lutego 1982 roku.

Przeczytano, potwierdzono i podpisano.

Protokół zostaje ponownie otwarty o godzinie 09.00 w dniu dzisiejszym, 3 lutego 1982 roku i informuje się, że postawiono **Mehmetowi Ali Agcy** następujące dalsze pytania.

P.: Daję panu do przeczytania treść przesłuchania, które odbyło się w tym miejscu dnia 1 grudnia 1981 roku (które kontynuowano dnia następnego) i pytam, czy potwierdza pan jego treść.

O.: Tak, potwierdzam ją, za wyjątkiem następujących punktów:

- 1) Jak już wczoraj podkreśliłem, do Tunezji udałem się tylko w celach turystycznych, i to nie w związku z sugestią **Omera Mersana**. W tamtym kraju nie miałem okazji z nikim się spotkać, ani zawrzeć zwykłej znajomości.
- 2) To prawda, że **Mersan** poznał mnie w Sofii, jako osobę o nazwisku **Metin**. Wiedział, że ja w tamtym czasie dysponowałem fałszywym indyjskim paszportem, wystawionym na nazwisko **Yoginder Singh**. Nie jestem w stanie sprecyzować, czy **Mersan** miał kiedykolwiek możliwość poznać moje prawdziwe nazwisko. Może dowiedział się o nim po zamachu, którego dokonałem na Jego Świątobliwość.
- 3) Nie jest prawdą, że spotkałem się w Szwajcarii z moim rodakiem o nazwisku **Yildirim Metin**. Nie wiem nawet, czy taka osoba istnieje.
- 4) Zapisałem się na uniwersytet w Perugii, ponieważ zasugerował mi to pewien Sudańczyk, przez przypadek poznany w Rzymie, którego nazwiska nie pamiętam. Powtarzam, że zapisałem się przede wszystkim po to, aby wymknąć się dochodzeniu Policji, które na poziomie międzynarodowym uruchomiły przeciwko mnie władze tureckie za zabicie dziennikarza **Ipekciego**.

- 5) Nie jestem pewien, czy w Wiedniu pistolet (broń, za pomocą której dokonałem zamachu na papieża) sprzedał mi osobiście **Otto Tintner**, czy **Grill Mayer**. Bardziej prawdopodobne jest, że była to ta druga osoba, biorąc pod uwagę fakt, że człowiek ten przedstawił się nazwiskiem **Mayer**. Jest jednak sprawą oczywistą, że starałem się z nimi skontaktować jako ze znanymi handlarzami broni w Austrii. Dodam, że do spotkania z rzekomym **Mayerem** doszło w kawiarni w Wiedniu, gdzie został mi przedstawiony przez pewnego Jugosłowianina, którego przypadkowo poznałem w tym samym mieście i któremu zapłaciłem za skontaktowanie mnie z handlarzem broni. Podczas wspomnianego spotkania kupiłem broń i już więcej nie widziałem handlarza.
- 6) Wykluczam, jakobym od kogokolwiek otrzymał pieniądze za zabójstwo osoby o nazwisku **Ipekci** lub za zamach na papieża. Są to działania, których dokonałem wyłącznie z powodów ideologicznych. Powtarzam, że zawsze działałem sam, zarówno na etapie przygotowania, jak i wykonania ustalonego planu. Jeśli na ten temat twierdziłem inaczej, nawet jeśli moje zeznania były niejasne i częściowe (czasami wplątywałem osoby, które znały mniej więcej mój plan zabicia papieża – osobników nazywanych przeze mnie **Sergio** lub **Enrico**), kierowałem się wyłącznie chęcią zainteresowania opinii publicznej i aby poszerzyć, nawet jeśli w fikcyjny sposób, działania, których dokonałem. Podkreślam, że kiedy mówiłem o **Sergiu** lub **Enricu**, specjalnie użyłem imion dwóch znanych terrorystów – **Sergio Segio** i **Enrico Fenzi**, imion które poznałem czytając tylko dzienniki. Należy zatem wykluczyć, że kiedykolwiek utrzymywałem z nimi kontakty tego rodzaju, biorąc pod uwagę, że chodzi o osoby przeze mnie nieznane.

P.: Czy poza tym, co przed chwilą pan stwierdził, miał pan inne powody, aby składać fałszywe zeznania, że znał pan terrorystów o imionach **Sergio** i **Enrico**?

O.: Głównym powodem było to, aby stworzyć ogromne zamieszanie przez podawanie informacji, które czasami były także sprzeczne między sobą. W taki sposób nie można było niczego się dowiedzieć o rzeczywistych faktach. Poza tym wskazując te imiona nie mogłem nikomu nic złego uczynić, zważywszy, że **Enrico (Fenzi)** jest już w więzieniu, a **Sergio (Segio)**, jak mi

się wydaje, ukrywa się. Jednak jeśli w tej kwestii przeprowadzono dochodzenie na podstawie moich fałszywych zeznań, nic nie mogłoby⁵

P.: Daję panu do przeczytania treść przesłuchania, które odbyło się w tym miejscu, dnia 12 grudnia 1981 roku, i pytam, czy potwierdza pan jego treść (przesłuchanie to kontynuowano dnia następnego).

O.: Wskazuję na fałszywe informacje podane przeze mnie podczas tego przesłuchania:

- 1) Nie jest zgodne z prawdą, że po przyjeździe do Włoch wykonywałem telefony w celach terrorystycznych do Bułgarii, Zachodnich Niemiec, Turcji i Iranu.
- 2) Nie jest prawdą, że fałszywy paszport, wystawiony na nazwisko **Ozgun Faruk**, zdobyłem przy pomocy **Omera Mersana** (w tej sprawie odwołuję się do wyjaśnień złożonych w trakcie obecnego przesłuchania).
- 3) Jak już podkreśliłem, to nie prawda, że spotkałem się w Tunisie lub w Tunezji z **Mustafą Eofem** i że pojechałem do tamtego kraju w celu przeprowadzenia zamachów na **Doma Mintoffa** i **Bourguiba**.
- 4) Nie jest prawdą, że utrzymywałem jakiegokolwiek kontakty (mam na myśli telefoniczne lub spotkania osobiste) z osobami ze środowisk dyplomatycznych jakiegokolwiek kraju. Dlatego nie jest zgodne z prawdą, że pewien dyplomata z Jemenu Południowego skontaktował mnie z młodzieńcem o imieniu **Sergio**. Chcę zwrócić uwagę na fakt, że nigdy nie poznałem osób o imieniu **Sergio** lub **Enrico**.
- 5) Nie jest prawdą, że kiedykolwiek udałem się do Niemiec Wschodnich lub Zachodnich, do Jemenu Południowego i do Syrii.
- 6) Nie jest również prawdą, jakobym kiedykolwiek utrzymywał kontakty z osobistościami z Libii.
- 7) Jeszcze raz pragnę podkreślić, że nikt mi nie pomagał w zamachu na Jego Świątobliwość. Działalem sam, w następstwie mojej osobistej i wyłącznej determinacji. Przyznaję, że poinformowałem osoby nie pochodzące z Włoch o takim zamiarze, nie mam jednak zamiaru ujawnić nazwisk tych osób, jako że mogłyby się chwalić tym, że ze mną współpracowały w planie mającym na celu zabicie papieża lub mogłyby w różny sposób wykorzystać moją osobę. Nie zamierzam nawet wskazać ich narodowości.

⁵ Treść nieczytelna.

P.: Czy **Omer Mersan** i **Mustafa Eof** wiedzieli, że miał pan zamiar dokonać zamachu na papieża?

O.: Ogólnie rzecz biorąc powinni się zorientować, że działałem ze względów terrorystycznych. Mogli to wywnioskować z faktu, że uciekłem z Turcji i posługiwałem się fałszywym paszportem.

P.: W jaki sposób zdobywał pan pieniądze do dnia pana zatrzymania we Włoszech po zamachu na papieża?

O.: W Turcji. Nie mam zamiaru wskazywać źródła, bo mogłoby to być ze szkodą dla mnie.

P.: Kiedy pojechał pan do Tunezji, a dokładnie do⁶ Czy spotkał się pan, choćby przez przypadek z jakąś osobą?

O.: Nawiązałem przyjacielską znajomość, zupełnie przypadkowo, z kobietą, niejaką **Edith**, Angielką z Manchesteru, która mieszkała w tym samym hotelu co ja, tj. w Continentalu. Nie pamiętam nazwiska tej kobiety. Proponowała mi jednak, abym ją odwiedził w jej angielskiej rezydencji, kiedy pewnego dnia będzie to możliwe. Nie jestem w stanie podać innych informacji dla lepszego zidentyfikowania wspomnianej kobiety.

P.: Przeczytałem panu przesłuchanie z dnia 11 stycznia 1982 roku. Pytam, czy potwierdza pan jego treść.

O.: Potwierdzam w całości treść tego przesłuchania, oczywiście uzupełniając ją o wyjaśnienia złożone przeze mnie w trakcie obecnego przesłuchania.

P.: Czy podtrzymuje pan twierdzenie, że podczas podróży do Tunezji nigdy pan nie poznał niejakiego **Paeza Noela**?

O.: Wykluczam to absolutnie.

P.: Jaki powód skłonił pana do zabicia **Abdiego Ipekciego**?

O.: Nie mam zamiaru odpowiedzieć na to pytanie.

P.: Należy pan do rodziny biednej, zamożnej czy bogatej?

⁶ Nazwa nieczytelna.

O.: Dosyć biednej. Dlatego opuściłem ją około 10 lat temu. Zwracam uwagę na to, że poza sobą samym nie akceptuję nikogo, nawet członków mojej rodziny.

P.: Czy jest pan w stanie powiedzieć, ile pieniędzy wydawał pan średnio dziennie po tym, jak wyjechał pan z Turcji?

O.: Mogę powiedzieć, że wydawałem tysiąc dolarów miesięcznie.

P.: Czy kiedykolwiek pomagał pan finansowo swojej rodzinie, a zwłaszcza matce?

O.: Nie, ponieważ z moją rodziną nie miałem żadnego kontaktu.

P.: Czy po zatrzymaniu w Turcji za zabójstwo **Ipekciego** przyznał się pan do odpowiedzialności, mówiąc całą prawdę, czy też mówił pan liczne kłamstwa, jak uczynił pan przed śledczymi włoskimi po zamachu na Jego Świątobliwość?

O.: Zachowywałem się analogicznie.

P.: W trakcie obecnego przesłuchania wyjaśnił pan, że fałszywy paszport, wystawiony na nazwisko **Ozgun Faruk**, załatwił panu pański przyjaciel o nazwisku. Czy jest to ta sama osoba, która została z panem współoskarżona o zabójstwo **Ipekciego**?

O.: Nie, chodzi o inne osoby, które mają takie samo nazwisko. Sprecyzuję, że współoskarżony ze mną nazywa się **Mehmet Sener**⁷.

P.: Czy kiedykolwiek poznał pan osobę o nazwisku **Yamuz Kallan**?⁸

⁷ **Mehmet Şener** (dalej będzie używana spolszczona wersja jego nazwiska – Sener) – członek zarządu „Szarych Wilków”. Miał dostarczyć broń, z której Agca strzelał do Abdiego Ipekciego. Wtedy uniknął aresztowania i zbiegł do RFN. Jesienią 1980 r. mieszkał z Agcą w mieszkaniu przy Jheringgasse 33 w Wiedniu. Brał udział w kilku spotkaniach, na których omawiana była koncepcja zamachu na papieża. Agca w swoich wyjaśnieniach twierdził, że Şener dostarczał mu materiałów wojskowych na temat Austrii i Szwajcarii, które przekazał Wasilewowi. W czasie zamachu Şener przebywał prawdopodobnie w Szwajcarii, skąd zbiegł do Austrii. W 1984 r. został aresztowany w Szwajcarii, za przemyt narkotyków. Otrzymał wyrok 5 lat więzienia (Wyjaśnienia Agcy z 3 II 1982, 1 V 1982, 4 V 1982, 28 V 1982, 1 XI 1982, 15 VII 1985; C. Sterling, *Anatomia zamachu...*, s. 78, 164–165, 171–172, 358).

⁸ Lub Kailan – trzecia litera nieczytelna.

O.: Tak, chodzi o mojego przyjaciela, który był ze mną zamieszany w zabójstwo **Ipekciego**.

P.: Czy miał pan kiedykolwiek kontakt z osobą o nazwisku **Mesut Samanlı**?

O.: Tak. Chodzi o mojego kolegę ze szkoły (liceum). Wiem, że należy do organizacji „Szare Wilki”, ale nie miałem z nim kontaktów typu politycznego lub mających na celu obalenie istniejącego porządku.

P.: Czy miał pan kiedykolwiek kontakt z osobą o nazwisku **Atilla Serpil**?

O.: Chodzi o gangstera, którego poznałem, kiedy siedzieliśmy w tym samym więzieniu w Stambule. Nie utrzymywałem z nim nigdy kontaktów tego typu.

P.: Z akt procesowych wynika, że niedługo przed zabójstwem **Ipekciego** wpłacił pan 100.000 lirów tureckich na konto bankowe pańskiej matki. Czy to jest zgodne z prawdą?

O.: Wiem, że na konto bankowe mojej matki dokonano wpłaty w wysokości 75.000 lirów tureckich. Nie wiem, kto to uczynił. Z pewnością nie ja.

P.: W trakcie obecnego przesłuchania mówił pan prawdę czy kontynuował pan mówienie kłamstw?

O.: To, co powiedziałem w trakcie obecnego przesłuchania, jest prawdą. Milczałem na temat spraw lub okoliczności, które uważam za marginalne, ale odniosłem się do nich podczas tego przesłuchania, wskazując także na powody moich przemilczeń.

Przeczytano, potwierdzono i podpisano o godzinie 12.45, dnia 3 lutego 1982 roku.

Nr 5

1982 luty 16, Zakład karny Ascoli Piceno – Protokół z przesłuchania nieformalnego Mehmeta Ali Agcy

Sąd w Rzymie
Biuro Śledcze – Wydział 31
Nr 2793/81A Sędzia Śledczy
Wydział 31

W roku 1982, dnia 16 lutego, o godz. 9.10, w Ascoli Piceno – zakładzie karnym, przed dr. **Illario Martella**, sędzią śledczym przy Sądzie w Rzymie, do niniejszego aktu, po wcześniejszym złożeniu przysięgi, stawił się tłumacz języka angielskiego pan **Sabino Di Filippo**, w obecności niżej podpisanego protokolanta, stawił się **Mehmet Ali Agca**, którego zapytano o dane osobowe oraz pouczono o konsekwencjach wynikających z odmowy ich podania lub podania danych fałszywych. Odpowiedział: „Jestem **Mehmet Ali Agca**”, dane jak w aktach.

Informuje się, że jest również obecny obrońca z wyboru dr. **Tommaso Pietropaolo** (już powołany).

Nie stawił się oskarżyciel publiczny, pomimo odpowiedniego powiadomienia.

Prowadzący czynność zwraca uwagę **Mehmeta Ali Agcy** na następujące fakty: W dniu 12 lutego 1982 roku zakomunikował pan dyrekcji zakładu karnego, że zamierza pan dobrowolniełożyć wyjaśnienia w sprawie zamachu na Jego Świątobliwość, podkreślając, że nie życzy pan sobie obecności tłumacza języka tureckiego.

Proszę, aby pan potwierdził tę gotowość. Biorąc pod uwagę fakt, że nie było możliwości powołania innego tłumacza języka tureckiego, pytam pana, czy jest pan skłonny odpowiadać po angielsku, w języku, który – jak pan stwierdził – pan zna.

O.: Chcę przede wszystkim zwrócić uwagę na fakt, że prosiłem, aby osoba prowadzącą czynności nie powoływała jako tłumacza języka tureckiego profesor **Masali**, ponieważ mam do niej zastrzeżenia. Uważam, że informacje uzyskane podczas przesłuchań może ona przekazywać władzom tureckim,

z którymi jest w kontakcie w związku ze swoją działalnością dydaktyczną. Jestem skłonny złożyć wyjaśnienia w języku angielskim, którym jestem w stanie się posługiwać.

Prowadzący czynności podkreśla, że podejrzania **Agcy** wobec tłumacza, profesor **Masali**, są bezpodstawne, zarówno ze względu na cechy intelektualne i moralne tej osoby, jak również dlatego że tłumacz, ktokolwiek by nim nie był, po złożeniu ślubowania, ma obowiązek pod rygorem kary dochować w tajemnicy informacje nabyte w związku z przyznanym mu zleceniem. Następnie osoba prowadząca czynności zwraca się do **Mehmeta Ali Agcy** z prośbą o złożenie wyjaśnień, zgodnie z wyrażoną przez niego prośbą.

O.: Złożę dokładne wyjaśnienia wtedy, gdy zostanie ostatecznie przyjęta tzw. ustawa o terrorystach współpracujących z wymiarem sprawiedliwości i jeśli będzie mnie ona obejmowała. W tym momencie zamierzam powiedzieć całą prawdę na temat zamachu na papieża Jana Pawła II. Pragnę podkreślić, że od tego momentu znajdę się w wyjątkowym niebezpieczeństwie i dlatego proszę o szczególną ochronę, zwłaszcza gdy zakończy się okres mojego odizolowania.

P.: Czyli dzisiaj nie zamierza pan złożyć żadnych dobrowolnych wyjaśnień na temat zdarzeń związanych z procesem, mimo że pan sam o to prosił?

O.: Chcę tylko powiedzieć, że stałem na czele międzynarodowej organizacji terrorystycznej, która planowała także zamach na papieża Jana Pawła II (podkreślę, że działanie takie musiało mieć znaczenie głównie prowokacyjne, żeby poruszyć światową opinię publiczną)¹. Oczywiście, większość członków tej organizacji (jeśli nie wszyscy) doskonale wiedziała o zamachu na papieża. Wśród środków przekazanych mi do dyspozycji przez tę organizację są: dwa fałszywe paszporty, pieniądze i broń, którą posłużyłem się podczas zamachu na papieża. Do organizacji tej należały osoby (były tam także kobiety, nawet jeśli nie współpracowały ze mną bezpośrednio) narodowości tureckiej, bułgarskiej i irańskiej. Nie należeli do niej terroryści włoscy, nawet jeśli czasami starano się nawiązać takie kontakty. Wydaje mi się, że kontakty takie zostały

¹ Ta wersja nie znajduje potwierdzenia w dalszych wyjaśnieniach Agcy. Nigdy nie wymienia żadnej organizacji międzynarodowej, która rzekomo miała stać za zorganizowaniem zamachu poza turecką mafią, środowiskiem „Szarych Wilków” oraz bułgarskimi i sowieckimi służbami specjalnymi.

nawiązane z organizacjami terrorystycznymi z prawicy włoskiej, o nazwach „Terza Posizione” i „Nar”, w celu ewentualnego zrealizowania planu terrorystycznego w przyszłości.

Ja jednak bezpośrednio tym się nie zajmowałem. Pragnę podkreślić, że dla mojej organizacji było zupełnie nieistotne, czy miała kontakty z terrorystami z prawicy, czy z lewicy. Wybór, jeśli do niego dochodziło, był ściśle związany z planowanym działaniem terrorystycznym. Wiem też na pewno, że w środowisku tajnych służb niemieckich są osoby, aktywnie współpracujące z organizacjami terrorystycznymi, które powinny być przez nie zwalczane. W odpowiednim momencie ujawnię nazwiska osób bardzo wpływowych, które właśnie tutaj, we Włoszech, przekazały mi takie informacje. Muszę dodać, iż istnieje intensywna współpraca między czarnym rynkiem broni (którego szefów znam, ale w tym momencie nie zamierzam ujawniać nazwisk) a terroryzmem międzynarodowym, zarówno z prawicy, jak i z lewicy. Na przykład **Omer Mersan** też jest zaangażowany w taki rynek jako mały pionek, podobnie jak **Grillmayer** i **Otto Tintner**, którzy, jak słyszałem, są nazistami.

Chcę sprecyzować, że w przeciwieństwie do tego, co wcześniej stwierdziłem, nie skontaktowałem się osobiście z **Grillmayerem** (w sprawie zakupu broni, którą posłużyłem się podczas zamachu na papieża), ale zrobił to człowiek z mojej organizacji, który pełnił w niej taką funkcję, czyli utrzymywał kontakty z podmiotami z zewnątrz, zawsze w celach o charakterze terrorystycznym. Jeśli natomiast chodzi o osobę o nazwisku **Mustafa Eof**, to jest to człowiek bardzo ważny w środowisku terrorystycznym, ale nie należy do mojej organizacji. W odpowiednim momencie dostarczę bardziej szczegółowych informacji na jego temat. Moja organizacja terrorystyczna, pomimo posiadania siedziby w Turcji, działała w różnych częściach Europy. Kiedy ja byłem jej szefem, współpracowałem także z innymi organizacjami terrorystycznymi. Gdybym tylko chciał, bez trudu mogłem uzyskać pomoc od terrorystów z innych krajów. Moja organizacja składała się z ponad 20 osób. W odpowiednim momencie ujawnię ich nazwiska. Współpracowali z nią także dyplomaci narodowości bułgarskiej i irańskiej, z którymi, oczywiście, utrzymywałem kontakty osobiste. W tym momencie nie zamierzam składać dalszych wyjaśnień.

Przeczytano, potwierdzono i podpisano o godzinie 13.10, w dniu 16 lutego 1982 roku.

Nr 6

1982 maj 1, Rzym – Protokół z przesłuchania nieformalnego *Mehmeta Ali Agcy*

Sąd Cywilny i Karny w Rzymie
Sąd w Rzymie
Biuro Śledcze – Wydział 31
Nr 2793/81 A Sędzia Śledczy, Wydział 31

W roku 1982, dnia 1 maja, o godz. 8.45, w Rzymie – zakładzie karnym „Rebibbia”, przed dr. **Illario Martellą**, sędzią śledczym przy Sądzie w Rzymie, do niniejszego aktu, po wcześniejszym złożeniu przysięgi, stawił się tłumacz języka tureckiego prof. ssa **Anna Masala**, w obecności niżej podpisanego protokolanta stawił się **Mehmet Ali Agca**, którego zapytano o dane osobowe oraz pouczono o konsekwencjach wynikających z odmowy ich podania lub podania danych fałszywych. Odpowiedział: „Jestem **Mehmet Ali Agca**”, dane jak w aktach.

Informuje się, że jest również obecny obrońca z wyboru, dr **Pietro D'Ovidio** (już powołany).

Informuje się **Mehmeta Ali Agcę** jak poniżej:

Ostatnio powiadomił pan dyrekcję zakładu karnego w Ascoli, że zamierza pan złożyć dobrowolne wyjaśnienia w sprawie zamachu na papieża, życząc sobie równocześnie, aby był obecny avv. **Pietro D'Ovidio** z Sądu w Rzymie jako obrońca z wyboru.

Zapraszam więc pana do złożenia wyjaśnień, które pan uzna za stosowne.

Agca oświadcza: „Jestem gotowy do odpowiadania na pytania, które pan mi zada”.

P.: Z akt procesowych wynika, że po raz pierwszy dotarł pan do Włoch 27 października 1980 roku. Czy był pan tu wcześniej?

O.: Przed tą datą nie byłem nigdy we Włoszech.

P.: Z jakiego powodu przyjechał pan do Włoch w tamtym terminie?

O.: Byłem w Szwajcarii, w Zurychu. Ponieważ podejrzewałem, że jestem poszukiwany przez szwajcarską policję, w odpowiednim momencie przeniosłem się do Włoch, do Como. Podczas wjazdu do Włoch towarzyszyło mi dwóch rodaków: **Mahmut Inan**¹ i **Eyüp**², którzy wcześniej poradzili mi, abym pojechał do tego kraju. Razem dotarliśmy do Como i około północy zatrzymaliśmy się na nocleg w hoteliku blisko jeziora. Jeśli dobrze pamiętam, w hoteliku Argentina zatrzymałem się tylko na jeden dzień. Moi rodacy wrócili do Szwajcarii, a ja – żeby zatrzeć ślady – wróciłem do Como, gdzie nocowałem przez około miesiąc w hotelu Posta. Precyzuję, że z dwóch, wskazanych przeze mnie rodaków, **Mahmut Inan** był terrorystą faszystą, a **Eyüp** był zwyczajnym pomocnikiem. Obaj byli szefami tureckiej prawicowej organizacji terrorystycznej o nazwie „Szare Wilki”, do której kiedyś i ja należałem, chociaż nie podzielałem ich ideologii. Wstąpiłem do tej organizacji w 1976 roku, to znaczy kiedy w Turcji (w Ankarze) zacząłem studiować na uniwersytecie języki, historię i geografę³.

P.: Czy podczas pierwszej wizyty we Włoszech miał pan ze sobą broń, z której potem strzelał pan do papieża lub czy był pan uzbrojony?

O.: Nie miałem ze sobą żadnej broni.

P.: Czy już w tamtym czasie zamierzał pan dokonać zamachu na papieża?

O.: W tamtym okresie jeszcze nie miałem takich myśli.

¹ **Mahmut Inan** – naprawdę Feridun Akkuzu – koordynator „Szarych Wilków” w Szwajcarii, załatwiał im mieszkania, dokumenty, pieniądze, samochody i inne. Według Agcy wiedział o przygotowaniach do zamachu na życie papieża. Po podjęciu decyzji o zamachu, zlecono Inanowi, aby wynajął dom w Vaduz (Liechtenstein), w którym mógłby zamieszkać Omer Ay i do którego pojechał pod koniec lutego 1981 r. Agca wraz z Mahmutem Inanem w celu ustalenia szczegółów zamachu (Wyjaśnienia Agcy z 26 V 1982 i 1 IX 1982).

² **Erdem Eyüp** – podczas zamachu razem z Mahmutem Inanem przebywał w Olten, w Szwajcarii. Bezpośrednio po wydarzeniach na Placu św. Piotra schronił się z Inanem w Wiedniu, u Senera i Celika, w znanym mieszkaniu przy Jheringgasse, gdzie kilka razy przebywał przed zamachem także Agca. Według Agcy wiedział o przygotowaniach do zamachu, ale nie odegrał w nim żadnej roli. Według jednej z wersji, Agca dzwonił do niego rano 13 maja 1981 r. (Wyjaśnienia Agcy z 1 V 1982).

³ W późniejszych wyjaśnieniach Agca będzie twierdził, że nie był formalnie członkiem „Szarych Wilków”, a jedynie ich sympatykiem.

P.: Z akt procesowych wynika, że 28 listopada 1980 roku wyleciał pan z lotniska Roma Fiumicino do Tunezji. Czy przed odlotem, poza Como, udał się pan do innych miejscowości włoskich lub gdzie indziej i czy miał pan z kimkolwiek kontakt.

O.: W czasie, gdy mieszkałem w Como (przed odlotem do Tunezji), często jeździłem do Mediolanu, gdzie po wcześniejszym uzgodnieniu przez telefon, około połowy listopada 1980 roku spotykałem się z moimi rodakami **Mahmutem Inanem i Eyüpem oraz** z innym moim rodakiem o imieniu **Erdal** (także on był pomocnikiem organizacji „Szarych Wilków”), a także z pewnym Włochem o imieniu **Sergio** (bliski przyjaciel **Eyüpa**), który w tamtym czasie był szefem barmanów w nocnym klubie w Lucernie. W razie potrzeby, jeśli go poproszono, był skłonny załatwić broń. Wszyscy chodziliśmy do klubu nocnego w Mediolanie, położonego blisko Piazza del Duomo. Nie pamiętam jego nazwy, ale chodzi o lokal bardzo znany. Żeby do niego wejść, trzeba zejść po schodach. W tym lokalu **Sergio** był barmanem. Ja i wyżej wspomniane osoby spotykaliśmy się w Mediolanie, ponieważ **Sergio** obiecał mi, za pośrednictwem mojego rodaka **Eyüpa**, że znajdzie mi właśnie w Mediolanie miejsce, w którym można się zatrzymać, bez potrzeby okazywania paszportu (w tamtym okresie posługiwałem się fałszywym paszportem, wystawionym na nazwisko **Ozgun Faruk**). Obiecana pomoc jednak nie przyniosła żadnego efektu. Właśnie wtedy, w tym samym klubie nocnym, poznałem pewną *entr-nesuse*⁴ izraelską (której imienia nie pamiętam, ale która w lokalu, jak się wydawało, pełniła równie ważną rolę). Przedstawił mi ją **Sergio**. Powiedział, że otrzymam od tej kobiety pomoc, na którą liczyłem. Tamtej nocy czworo moich przyjaciół spało w Mediolanie, w tym samym hotelu, którego nazwy nie pamiętam, ale który znajdował się w okolicach katedry. Po kilku dniach wróciłem z Como do Mediolanu i spotkałem się ponownie z kobietą, o której mówiłem, która miała mi załatwić miejsce, w którym mogłem mieszkać bez potrzeby okazywania paszportu. Okazało się jednak, że kobieta nie mogła mi udzielić żadnej konkretnej pomocy.

P.: Jak już wcześniej wspomniano, z akt procesowych wynika, że w dniu 28 listopada 1980 roku wyleciał pan z lotniska Roma Fiumicino do Tunezji. Proszę powiedzieć, czy podróż tę zasugerowały panu inne osoby. Proszę

⁴ Wyraz w języku obcym.

podać powód podróży oraz czy podczas swojego pobytu w Tunezji spotkał się pan z innymi osobami, a zwłaszcza z **Mustafą Eofem**.

O.: Do Tunezji pojechałem wyłącznie po to, aby zmienić kraj pobytu. Po dotarciu do Tunisu w pierwszym dniu zatrzymałem się w hotelu Du Lac. Stamtąd pojechałem do Hammamet, gdzie przez 13 lub 14 dni mieszkalem w hotelu Continental lub Intercontinental (nie pamiętam dobrze nazwy). Właśnie z tego hotelu dzwoniłem do mojego rodaka **Mahmuta Inana** na jego szwajcarski numer telefonu w Zurychu 2513745 (jako użytkownik wskazany jest inny obywatel turecki, student **Ahmet Ugurlu**, także on zajmuje się nielegalnym handlem bronią). **Mahmutowi** mówiłem, że dzwonię z Węgier (częścią mojej taktyki jako terrorysty było nie mówić prawdy o miejscu, w którym się znajdowałem) i pytałem go, czy miał informacje na temat postępowania, które rząd turecki chciał zastosować wobec do mnie, biorąc pod uwagę, że byłem intensywnie poszukiwany przez władze tego państwa. Mój rozmówca poinformował mnie, że nie było nic specjalnego, co by mogło mnie dotyczyć. Wróciłem więc do Tunisu i tego samego dnia wsiadłem na statek, płynący do Palermo. Wykluczam, jakobym spotkał się w Tunezji z **Mustafą Eofem**, którego poznałem w Bułgarii, o czym dokładniej opowiem potem, jeśli to będzie potrzebne. Wykluczam ponadto, jakobym utrzymywał w tym kraju przypadkowe kontakty z kimkolwiek, a zwłaszcza z niejakim **Dagiem Yusufem**. Tej osoby nigdy nie poznałem.

P.: Dlaczego z Turcji pojechał pan ponownie do Włoch?

O.: Nie ma szczególnego powodu. Jest to po prostu kraj dla mnie wygodny, ponieważ leży bardzo blisko Tunezji.

P.: Jak długo zatrzymał się pan we Włoszech?

O.: W ciągu piętnastu dni przemieszczałem się między: Palermo (gdzie zostałem jeden dzień), Neapolem (gdzie mieszkalem przez dwa dni, w hotelu Bristol), Rzymem (gdzie zatrzymałem się na kilka dni w hotelu Archimede). Stamtąd, jeśli dobrze pamiętam, zadzwoniłem do Szwajcarii – do mojego rodaka **Mahmuta Inana**, by poinformować go, że wydałem już pieniądze, które były do mojej dyspozycji. Wtedy on poinformował mnie, że za kilka dni będziemy mogli się spotkać w Mediolanie z **Musą Serdarem Celebim**⁵, prze-

⁵ Zob. Wstęp, przypis nr 6.

wodniczącym Federacji Tureckiej w Federalnych Niemczech⁶, z siedzibą we Frankfurcie (jednostka ta ma oficjalnie za zadanie rozpowszechnianie kultury tureckiej i pomoc kulturalną Turkom w Niemczech, jednak wiadomo, przynajmniej tajnym służbom federalnym, że to organizacja przede wszystkim polityczna, prawicowa, bardzo bliska „Szarym Wilkom”), której numery telefonów znajdują się we Frankfurcie: 236255 i 236256. Do takiego spotkania doszło w ostatnich dniach grudnia 1980 roku, w restauracji położonej w okolicach dworca głównego w Mediolanie. Brali w nim udział, oprócz mnie, **Eyüp** i **Musa Serdar Celebi**, którego przywiózł samochodem ze Szwajcarii do Mediolanu wspomniany już **Eyüp**. Podczas jedynego naszego spotkania, do którego doszło wieczorem we wspomnianej restauracji, rozmawiano o kontaktach między faszystami włoskimi i niemieckimi w Niemczech. A ponieważ ja miałem zamiar kontynuować moje działania terrorystyczne, pytałem **Musę**, czy służyłby mi jako pośrednik w kontaktach z organizacjami faszystowskimi działającymi w Europie. Powód, dla którego zamierzałem połączyć się z prawicowymi, a nie lewicowymi siłami terrorystycznymi wynikał z faktu, że te ostatnie przybrały już formy organizacji i mogły być uważane za niemodne, podczas gdy ja miałem zamiar zrobić coś nowego. Ponieważ okazywałem też zamiar pojechania do Niemiec, **Musa** wcześniej poinformował mnie, że pozna mnie w tym kraju z prawicowymi organizacjami terrorystycznymi. Dodał, że będzie mogło do tego dojść dopiero za drugim razem, m.in. dlatego, że w tajnych służbach niemieckich działa stary nazista, od którego mógłby on uzyskać odpowiednie informacje. Wówczas otrzymałem od **Musy** na moje potrzeby 1000 marek niemieckich. Moi przyjaciele wrócili do Szwajcarii, ja natomiast przenocowałem w Mediolanie, w pensjonacie Italia i dopiero następnego dnia wróciłem do Rzymu, gdzie zatrzymałem się aż do końca stycznia 1981 roku, w hotelu Archimede. Dzięki wykonanym telefonom, przede wszystkim do mojego przyjaciela w Wiedniu (numer telefonu 8340203) oraz do mojej prawej ręki, **Orala Celika** (terrorysty nie z powodów ideologicznych, podobnie jak ja) dowiedziałem się, że w Austrii razem z **Celikiem** przebywało dwóch innych terrorystów, także moich przy-

⁶ **Federacja Turecka** powstała w 1978 r. jako organ koordynujący działalność tureckich organizacji kulturalnych, religijnych i społecznych w RFN. Zrzeszała ok. 50 tys. członków (P. Henze, *Spisek na życie papieża*, s. 162–165; C. Sterling, *Anatomia zamachu...*, s. 51, 221, 223).

jaciół, czyli **Abdullah Catli**⁷ i **Mehmet Sener**. Poprosiłem ich o wysłanie kuriera, ponieważ mieliśmy coś wspólnie przygotować. 2 lutego 1981 roku, w kawiarni Biffi w Mediolanie doszło do spotkania z osobą wysłaną przez moich przyjaciół. Przedstawił się jako **Ramazan Sengun**⁸. To on tego samego ranka przyjechał odebrać mnie z hotelu Bologna w Mediolanie, gdzie mieszkałem. Wcześniej nigdy go nie poznałem.

W tym momencie przesłuchanie zostaje zawieszona. Wznowienie ustala się na godzinę 17.00 w dniu dzisiejszym, 1 maja 1981 roku⁹.

Przeczytano, potwierdzono, podpisano.

O godzinie 17.00 w dniu dzisiejszym, 1 maja 1982 roku, ponownie zostaje otwarty protokół. **Mehmetowi Ali Agcy** zadawane są następujące pytania:

P.: Co pan miał na myśli, kiedy stwierdził pan, że ze swoimi rodakami **Celikiem, Catlim i Senerem** trzeba było coś „wykombinować”?

O.: Miałem na myśli to, że cała nasza cała nasza czwórka, jako poszukiwana przez władze tureckie, była zainteresowana opracowaniem wspólnej strategii, za pomocą której można było umknąć przed poszukiwaniami. Musieliśmy też znaleźć sposób na przeżycie.

P.: Jaki był efekt pańskiego spotkania z **Ramazanem Sengunem**?

O.: Poza problemami szkolnymi, wspólnymi dla nas wszystkich, (ponieważ byliśmy studentami) pojawił się pomysł, aby zająć się rabunkami w celu uzyskania środków finansowych, których potrzebowaliśmy. Dlatego poinformowałem **Ramazana**, że za kilka tygodni dojadę do nich do Wiednia. On natychmiast wyjechał do Wiednia, a ja opuściłem Mediolan po dwóch dniach i pojechałem do Szwajcarii – najpierw do Lozanny, a później do Genewy (nie pojechałem bezpośrednio do Austrii, bo wydawało mi się, że

⁷ Zob. Wstęp, przypis nr 171.

⁸ **Ramazan Şengun** (dalej będzie używana spolszczona wersja jego nazwiska – Sengun) – według Agcy uczestniczył wraz z Abdullahem Catlim i Aslanem Sametem w zakupie broni w Wiedniu, a później przechowywał ją – do początku kwietnia 1981 r., kiedy przywiózł ją Agcy do Zurychu. Przekazał ją na przechowanie Ömerowi Bağciemu, aż do momentu, kiedy 9 maja 1981 r. została mu ona dostarczona do Mediolanu (Wyjaśnienia Agcy z 11 XI 1982, 11 X 1983, 15 VII 1985).

⁹ Najprawdopodobniej błąd w dacie.

będzie prościej uniknąć ewentualnych kontroli od strony szwajcarskiej). Po dotarciu do Genewy (nie pamiętam, w jakim hotelu mieszkałem ani gdzie zatrzymałem się w Lozannie) zadzwoniłem do Wiednia (jestem prawie pewien, że zadzwoniłem z Genewy). Dowiedziałem się, że w szwajcarskiej miejscowości Aarau przebywał inny nasz rodak, który także był terrorystą, **Kasim Kocak**¹⁰. Ponieważ chodziło o przyjaciela, a ja dowiedziałem się, że miał trudności finansowe, pojechałem do niego, do hotelu w Aarau, gdzie mieszkał. Nie pamiętam nazwy tego hotelu, ale pamiętam, że znajdował się obok komisariatu policji. Posługiwałem się fałszywym paszportem na nazwisko **Ozgun Faruk**, a **Kocak** posiadał paszport na własne nazwisko. Telefon do Wiednia, o którym wspominałem, wykonałem do **Orala Celika**. To on poinformował mnie o obecności **Kocaka** w Aarau. Przed spotkaniem z **Kocakiem** otrzymałem w Mediolanie pomoc pieniężną w wysokości 1500 franków szwajcarskich, które przesłał mi mój przyjaciel **Mahmut Inan** za pośrednictwem człowieka o nazwisku **Omer Guler**¹¹. (**Omer Guler** to ta sama osoba, która 9 maja 1981 roku przekaze mi w Mediolanie pistolet, którym posłużyłem się podczas zamachu na życie papieża Jana Pawła II). Wracając do mojego spotkania z **Kocakiem**, kiedy dałem mu około 400 franków szwajcarskich, poinformowałem, że wybieram się do Wiednia, gdzie moglibyśmy się spotkać. Z Aarau przenieśliem się do Zurychu, gdzie mieszkałem przez około dwa dni w hotelu Ruethli. Stamtąd, przez nielegalne przejście na przełęczy w okolicach Vaduz (miejscowość, do której dotarłem samochodem) dostałem się do Austrii i dotarłem bezpośrednio do Wiednia. Tam spotkałem się z przyjaciółmi **Celikiem**¹², **Catlim**, **Senerem** i **Sengunem**, którzy ugościli mnie w mieszkaniu **Celika**, położonym – jeśli dobrze pamiętam – na Jheringgasse, które miało numer telefoniczny 8349293, o którym wcześniej już mówiłem. Razem staraliśmy się zrealizować plan, mający na celu zdobycie broni lub organizowanie rabunków albo znalezienie nowego miejsca zamieszkania. W tamtym czasie przypomniałem sobie, że mam w Bułgarii, a dokładnie w Sofii, przyjaciela,

¹⁰ Jego tożsamości nie udało się ustalić.

¹¹ W rzeczywistości chodzi o Ömera Bağcıego, lidera „Szarych Wilków” w Szwajcarii, który przywiózł Agcy broń 9 maja 1981 r. do Mediolanu.

¹² Zob. Wstęp, przypis nr 71.

Syryjczyka o nazwisku **Hammoud**¹³ **Karim**¹⁴ (więcej opowiem o nim później), którego dobrze poznałem podczas mojego pobytu w tamtym kraju w lipcu i sierpniu 1980 roku. Mając świadomość tego, że **Karim** był osobą o dużej władzy w tamtym kraju, zadzwoniłem do niego na numer telefonu 624151 (pamiętam także, że dysponował on jeszcze dwoma innymi numerami telefonów, ale nie jestem w stanie dokładnie sprecyzować, czy było to 12431, czy 13421). Kilka dni po moim telefonie **Karim** przyjechał do Wiednia (Jego natychmiastową reakcją można wytłumaczyć tym, że zawsze podczas mojego pobytu w Bułgarii zachęcał mnie do zorganizowania kadry ekstremizmu faszystowskiego w Europie, a wiedział, że w tym środowisku miałem wielu przyjaciół i rozległe kontakty. Chodziło mu o zniszczenie demokracji europejskich typu zachodniego). W Wiedniu spotkaliśmy się w restauracji Mac Donald. W tym spotkaniu, oprócz mnie i **Karima**, uczestniczył także pewien dyplomata z ambasady bułgarskiej w Wiedniu – niejaki **Petrov**¹⁵. Tak przedstawił go **Karim**. Dał mi też 100 000 szylingów i, wciąż w obecności **Petrova**, poinformował mnie, że gdybym mógł zorganizować zamach terrorystyczny na Parlament Europejski, NATO lub EWG, mógłbym w zamian otrzymać bezwarunkową gościnność w Syrii lub w Bułgarii albo w Niemczech Wschodnich. Przekazał mi też nazwiska dwóch osób mieszkających Monachium – byli to **Friedhelm Busse** i niejaki **Klaus** (obaj byli faszystami, zdaje się, że to były osoby starsze, a pierwszy, jeśli się nie mylę, pracował jako drukarz) oraz niejaki **Mustafa Samlioglu** – Turek mieszkający w Berlinie Wschodnim, komunista i wiadomo było, że w Turcji był agentem syryjskim. O ile dobrze pamiętam, numer telefonu tej ostatniej osoby, to był to numer z Berlina Wschodniego, przy Pałast Hotel. Do tych osób mogłem się zwrócić, powołując się na niego, gdybym udał się do tych miejscowości albo miał jakąś potrzebę. Oczywiście **Karim** podarował mi kwotę 100 000 szylingów, będąc świadomym, że jest to nie nieznaczna suma w stosunku do wielkich rzeczy, które miałbym

¹³ Fragment obcięty.

¹⁴ **Hammoud Karim** – Syryjczyk, prowadzący interesy w Bułgarii. Współpracownik Bekira Celenka w przemyśle broni i narkotyków. Przekazał Agcy fałszywy paszport na nazwisko Hussein Kahf. Według Agcy brał udział w rozmowach w Sofii, latem 1980 r., które toczono w hotelu Witosza, gdzie także mieszkał. To jemu Agca miał powiedzieć, że jest gotów zabić papieża i od niego otrzymał dalsze wskazówki w sprawie kontaktów z Bułgarami (Wyjaśnienia Agcy z 4 V 1982, 29 X 1982, 30 X 1982, 23 VI 1983, 6 X 1983).

¹⁵ Nie udało się ustalić jego tożsamości.

zrealizować. Niedługo po tym spotkaniu ja, **Catli** i **Ramazan** kupiliśmy, przy pomocy niejakiego **Bekira**¹⁶, obywatela tureckiego, cztery pistolety na czternaście naboju, produkcji belgijskiej. Zapłaciliśmy za nie w sumie 60 000 szylingów u zbrojmistrza austriackiego **Horsta Grillmayera**, jak można było się dowiedzieć od samego¹⁷ Bekira za inne czyny został później zatrzymany przez policję austriacką, a wcześniej austriacka policja zatrzymała go za handel bronią, z czego był dobrze znany. Możliwe, że ta broń została potem wykorzystana przez moich przyjaciół podczas rabunku w Austrii. Aż do czasu zatrzymania mnie stróżem tej broni był **Ramazan**. Pistolet, którego użyłem w czasie zamachu na życie papieża Jana Pawła II, był właśnie jednym z tych czterech¹⁸.

P.: Czy w następstwie rabunku dokonanego przez pańskich przyjaciół, o którym pan przed chwilą wspomniał, nawet jeśli z pewnymi wątpliwościami, udało się przywłaszczyć jakąś kwotę pieniędzy?

O.: Wydaje mi się, że uzyskano w sumie 250.000 szylingów. Tak myślę, ponieważ przyjaciele dali mi 150.000 szylingów, a resztę zatrzymali dla siebie. Nie jestem jednak pewien, czy wspomniana kwota pochodziła z tego rabunku, czy z innych czynów przestępczych, z którymi ja nie mam nic wspólnego.

P.: Jak długo zatrzymał się pan w Austrii?

O.: Uważam, że do końca marca 1980 roku, ale z pewnością mógłby to potwierdzić mój paszport z tego okresu (wystawiony, jak wiadomo, na **Ozguna Faruka**). Nie wróciłem jednak do Włoch, ale udałem się do Szwajcarii, a dokładnie do Zurychu, gdzie zatrzymałem się przez dwa lub trzy dni (mieszkałem, o ile dobrze pamiętam, w tym co zwykle hotelu – Ruethli) i spotykałem się z **Musą Serdarem Celebim** oraz z **Mahmutem Inanem** i z **Erdalem Unalem** (Turkiem, który pracował w szpitalu miejskim w Zurychu). Podczas jednego ze spotkań, kiedy **Mahmut** i **Erdal** byli w pewnej odległości ode mnie i od **Musy Serdara Celebiego** (takiej, że nie słyszeli rozmowy), zakomunikował mi on w imieniu rządu tureckiego (ta wiadomość pochodziła od generała **Hajdara Saltika**, który należał do grupy pięciu generałów sprawu-

¹⁶ Nie udało się ustalić, o kogo chodzi.

¹⁷ Prawdopodobnie chodzi o Bekira Celenka.

¹⁸ W trakcie przesłuchania 2 XII 1981 r. Agca twierdził, że broń, z której strzelał do papieża, kupił w Wiedniu od Otto Tintnera, pośrednika Horsta Grillmayera.

jących władzę, i od **Ibrahima Denizciera**, przewodniczącego tureckiej konfederacji pracy Turk-Is), że jeśli mnie lub innym terrorystom z prawicy uda się wyeliminować niebezpieczeństwo armeńskie w Europie, to rząd turecki „nie będzie już nas poszukiwał”. Odpowiedziałem, że nad tym pomyślę. Tego samego ranka, kiedy doszło do spotkania, **Musa Serdar Celebi** wrócił do Frankfurtu, chyba liniami Lufthansy. W pierwszych dniach kwietnia ja, bez wiedzy **Mahmuta**, pojechałem do Zurychu i do innej miejscowości szwajcarskiej – o nazwie Dulliken – aby odwiedzić mojego przyjaciela o nazwisku **Omer Guler**, obywatela Turcji (o którym wcześniej już wspominałem), który pochodził z miejscowości Afjonkarahisar. Powierzyłem mu pistolet, który posiadałem (i który następnie posłużył mi w czasie próby zabicia papieża) i poprosiłem, aby go dla mnie przechował i trzymał go do mojej dyspozycji, i by przywiózł mi go we wskazane miejsce, kiedy go o to poproszę.

P.: Czy w tamtym okresie myślał już pan o dokonaniu zamachu na papieża?

O.: Nie.

W tym momencie, o godzinie 20.00, prowadzący czynności zawiesza przesłuchanie i ustala jego wznowienie na godzinę 8.30 w dniu jutrzejszym – 2 maja 1982 roku.

Przeczytano, potwierdzono, podpisano.

O godzinie 8.45 w dniu dzisiejszym – 2 maja 1982 roku ponownie zostaje otwarty protokół. **Mehmetowi Ali Agcy** zadawane są następujące pytania:

P.: Czy po przekazaniu pistoletu **Omerowi Gulerowi**¹⁹ zatrzymał się pan jeszcze w Szwajcarii, czy przyjechał pan do Włoch?

O.: Nie pamiętam dokładnie. Około dwóch dni później przyjechałem do Rzymu – pociągami z Zurychu. To było na początku kwietnia 1981 roku.

P.: Z jakim zamiarem przyjechał pan do Włoch, zwłaszcza do Rzymu?

O.: Miałem zamiar zapisać się (i tak zrobiłem) na uniwersytet dla obcokrajowców w Perugii. Chodziło o to, by otrzymać pozwolenie na pobyt we Włoszech. Stamtąd miałem zamiar przenieść się do innych krajów, przede wszystkim do Niemiec Federalnych lub do Bułgarii. Bardzo łatwo mogłem

¹⁹ Chodzi o Omera Bagciego.

potem wrócić do Włoch, ponieważ w Kwesturze w Perugii otrzymałem pozwolenie na pobyt.

P.: Po co chciał pan pojechać do Federalnych Niemiec i do Bułgarii?

O.: Przed opuszczeniem Austrii i powrotem do Szwajcarii wysłałem moją prawą rękę – **Celika** (który wówczas posługiwał się fałszywym paszportem, ale nie jestem w stanie powiedzieć, na jakie nazwisko) do Zachodnich Niemiec. Skierowałem go do Monachium, do Hanoweru i do Kolonii, podając mu adresy osób (inne on sam posiadał), z którymi miał się skontaktować, aby przygotować teren dla dokonania ewentualnej akcji terrorystycznej. Wśród adresów, które dałem mojemu przyjacielowi **Celikowi**, były adresy **Omera Mersana** i **Friedhelma Bussego** w Monachium, a w Hanowerze i Kolonii prawdopodobnie wskazałem **Celikowi** inne nazwiska, których jednak w tym momencie nie jestem w stanie sobie przypomnieć. Nie należy zapominać, że **Celik** dzięki swojej działalności terrorystycznej miał znajomości i powiązania osobiste, dlatego nie musiałem mu sugerować nazwisk.

P.: Proszę sprecyzować, do jakich miast pojechał pan i w jakich mieszkał pan hotelach, kiedy przyjechał pan do Włoch w kwietniu 1981 roku?

O.: Pamiętam tylko, że jak przyjechałem do Włoch z Zurychu w kwietniu 1981 roku, udałem się na następujących miast (w porządku chronologicznym): do Rzymu, do Perugii, znowu do Rzymu, do Mediolanu, do Genui, ponownie do Mediolanu. Stąd wyjechałem do Hiszpanii 15 kwietnia 1982²⁰. Jeśli chodzi o hotele, pamiętam, że w Rzymie zatrzymałem się w hotelach Torino i Ymca, w Perugii w domu studenta, w Genui w hotelu Galaxy, a w Mediolanie w hotelu Aosta. Możliwe, że spałem też w innych hotelach, a właściwie jestem tego pewien, ale nie pamiętam ich nazw. Zawsze posługiwałem się fałszywym paszportem na nazwisko **Ozgun Faruk**. Podczas tego mojego pobytu we Włoszech wykonałem liczne telefony, głównie do Federalnych Niemiec (pamiętam, że dzwoniłem do **Hasana Taskina**), do Szwajcarii (nie pamiętam w tym momencie do kogo), do Austrii – do **Mehmeta Senera** (w tamtym okresie miałem numer telefonu, który odpowiadał miejscowości, której nazwy teraz nie pamiętam, a która znajdowała się na granicy Austrii ze Szwajcarią). Poinformował mnie on, że nasz wspólny przyjaciel – **Celik** znajduje się w Zachodnich Niemczech, chyba w Hanowerze, i potrzebuje pieniędzy. W związku z tym wysłałem temu

²⁰ Cyfra obcięta.

ostatniemu pocztą list, do którego włożyłem banknot o nominale 1000 franków szwajcarskich. Nie jestem w stanie sprecyzować ani adresu, pod którym wysłałem list zawierający pieniądze, ani fałszywego nazwiska **Celika**, wskazanego na tym liście. Takie wskazówki otrzymałem od **Mehmeta Senera** przez telefon, a on otrzymał je od samego **Celika**.

P.: Po co zadzwonił pan z Rzymu, a dokładnie z hotelu Torino, do **Hasana Taskina**?

O.: **Hasan Taskin** w Hanowerze jest znany jako przedstawiciel prawicowej, ekstremistycznej organizacji tureckiej „Szare Wilki”. Ze względu na tę jego popularność, nie znając go osobiście, zadzwoniłem do niego, żeby zapytać, czy ma informacje z Turcji, które dotyczyłyby zarówno sytuacji w kraju, jak i mnie osobiście. Odpowiedź **Taskina** była raczej ogólnikowa. Powiedział mi, że gdybym przyjechał do Niemiec, to mógłby mi dać jakiś adres. Poza tym **Taskin**, bardziej niż za terrorystę, może być uważany za pomocnika. W okresie, o którym mowa i podczas mojego pobytu we Włoszech dzwoniłem także do Bułgarii, a dokładnie do **Hammouda Karima**, o którym już mówiłem, ale rozmowa była o charakterze bardzo ogólnym i informacyjnym. Rozmawialiśmy na przykład o możliwości mojego przyjazdu do tego kraju i na temat pieniędzy, które miałem do dyspozycji. Poinformowałem **Karima**, że w tym momencie nie potrzebuję pieniędzy.

P.: Z jakiego powodu po dotarciu do Mediolanu zamierzał pan najpierw pojechać do Cefalù, a potem, nie mając możliwości zamieszkania w hotelu Costa Verde w tejże miejscowości, wyjechał pan do Hiszpanii, a dokładnie do Palma de Majorca, gdzie zatrzymał się pan od 25 kwietnia do 9 maja 1981 roku?

O.: Powtarzam, głównie w celach turystycznych, a także żeby przemyśleć sprawy, które miałem do zrobienia.

P.: Czy podczas pobytu w Palma de Majorca miał pan jakieś nieprzypadkowe spotkania lub do kogoś pan telefonował tam lub w innych miejscowościach hiszpańskich?

O.: Zarówno w Palma de Majorca, jak i w innych miejscowościach w Hiszpanii z nikim się nie spotkałem. Rozmawiałem przez telefon, głównie z **Omerem Mersanem** w Monachium, z **Musą Serdarem Celebim** w Frankfurcie i **Hammoudem Karimem** w Sofii. Treść rozmowy z **Omerem**

Mersanem była całkowicie przyjacielska i pozbawiona odniesień do zdarzeń, w sprawie których toczy się postępowanie.

Podkreślam jednak, że rozmowa telefoniczna między mną a **Musą Serdarem Celebim** była niezwykle znacząca i przytoczę jej treść. Na wstępie jednak muszę powiedzieć, że na skutek listu wysłanego przeze mnie po ucieczce z więzienia wojskowego Kartal do dziennika tureckiego „Milliyet”, w którym opisywałem zamiar zabicia papieża, było już wiadomo, przede wszystkim w środowiskach terrorystycznych, że byłem do tego skłonny. **Musa Serdar Celebi**, ewidentnie odnosząc się do takiego mojego zamiaru, w trakcie rozmowy telefonicznej, którą przeprowadziliśmy podczas mojego pobytu w Hiszpanii, zwrócił moją uwagę na kilka spraw. Obywatel turecki **Bekir Celenk**²¹ (z zawodu armator, który w tamtym okresie przebywał w Anglii, prawdopodobnie w Londynie), handlarz bronią i narkotykami, powiązany z bułgarskimi tajnymi służbami, spotkał się z nim w Federalnych Niemczech (nie jestem w stanie podać miejsca) i to właśnie w mojej sprawie, jako najbardziej znanego terrorysty tureckiego, jak również osoby skłonnej, jak oznajmiłem, do zabicia papieża. Poinformował go, w imieniu bułgarskich służb tajnych, że jeśli udałoby mi się zabić papieża, to rząd bułgarski wpłaci na rzecz organizacji terrorystycznej „Szare Wilki” 3 000 000 marek niemieckich w broni. Udzieli też schronienia w bułgarskim mieście Warna niektórym poszukiwanym Turkom, aż do momentu, kiedy sytuacja w Turcji się unormuje. Oczywiście niezbędnym warunkiem do wypełnienia umowy było to, aby za wykonanie planu odpowiedzialności nie poniósł nikt poza mną. Z wielu powodów natychmiast zacząłem rozważać tę propozycję. Po pierwsze dlatego, że – jak wiadomo – zamierzałem dokonać zamachu na papieża. Po drugie dlatego, że z mojego działania wynikłaby korzyść dla moich przyjaciół. Po trzecie, ponieważ moim zdaniem takie działanie byłoby obiektywnie bardziej użyteczne dla sprawy komunistycznej, która była mi ideologicznie bliska. W następstwie porozumienia, które zawarłem z **Musą Serdarem Celibim**, zadzwoniłem do Sofii, do **Hammouda Karima**, aby poinformować go, a także żeby powiedzieć mu o tym, że jestem skłonny do przeprowadzenia zamachu na papieża. On nie wydawał się zaskoczony moją wiadomością (już wcześniej, przy okazji naszych rozmów na temat ewentualnych planów terrorystycznych do zrealizowania znajdował się zamach na papieża). Zwrócił moją uwagę na to, że gdyby udało mi się po zamachu uniknąć złapania, nie zostawiając żadnego śladu, mógłbym znaleźć natychmia-

²¹ Zob. Wstęp, przypis nr 72.

stowe schronienie w Rzymie – w ambasadzie bułgarskiej albo kubańskiej, albo syryjskiej. Wówczas nie wskazałem szczegółowo warunków, które ustaliłem z **Bekirem**²² i **Musą** i które oni mi przekazali. Dodam, że jak wcześniej zasugerował mi **Karim**, w każdym przypadku mogłem się zwrócić w jego imieniu do Ambasad Bułgarii, Kuby lub Syrii w Rzymie jako **Yoginder Singh**. Mogłem też zawsze znaleźć azyl lub schronienie we Wschodnich Niemczech, Bułgarii lub Syrii. Do **Karima** telefonowałem trzy lub cztery dni po rozmowie telefonicznej z **Musą** i trzy lub cztery dni przed przyjazdem do Włoch.

P.: Czy **Musa Serdar Celebi** był zainteresowany tym, żeby pan zrealizował zamach na papieża, czy ograniczył się tylko do przekazania panu propozycji **Bekira Celenka**.

O.: Z pewnością tak, i to zarówno dlatego, że był on w Europie – jak już wspomniałem – szefem organizacji „Szare Wilki”, beneficjenta porozumienia, jak i dlatego, że organizacja ta potrzebowała broni w Turcji. Takie porozumienie rozwiązałyby problemy, na których rozwiązaniu szczególnie zależało **Musie**, biorąc pod uwagę obietnicę schronienia w Warnie dla poszukiwanych Turków.

P.: Czy jest pan w stanie powiedzieć z absolutną pewnością, ile i jakie osoby były wcześniej poinformowane o zamachu, którego pan dokonał, czy raczej którego pan próbował dokonać?

O.: Na pewno wiedzieli o tym: **Musa Serdar Celebi**, **Bekir Celenk** i **Hammoud Karim**, z którymi podczas przygotowań utrzymywałem bezpośrednie kontakty.

P.: Czy w czasie zbliżonym do zamachu osoby te udzieliły panu pomocy lub taką pomoc zaproponowały?

O.: Chcę sprostować moją poprzednią odpowiedź. Podkreślam, że miałem bezpośrednie kontakty w sprawie zamachu tylko z **Musą Serdarem Celebim** i **HammouDEM Karimem**, ale nie z **Bekirem Celenkiem**, z którym podczas mojego pobytu w Hiszpanii nie miałem żadnego kontaktu telefonicznego. Chcę też zwrócić uwagę na fakt, że z **Bekirem** także wcześniej nie miałem żadnego bezpośredniego kontaktu. Został mi on przypadkowo wskazany w sali gier w hotelu Vitosha przez mojego przyjaciela **Omera Mersana**.

²² Prawdopodobnie chodzi o Bekira Celenka.

W Sofii miałem okazję rozmawiać z kilkoma ludźmi **Bekira**, narodowości tureckiej. Jeśli chodzi o zadane przed chwilą pytanie, odpowiadam, że rzeczywiście, zarówno **Musa**, jak i **Karim** pytali mnie, czy w celu dokonania zamachu na papieża potrzebuję pieniędzy lub broni, albo pomocy osób, które mogłyby mnie chronić w czasie zamachu. Odparłem, że niczego nie potrzebuję, ponieważ już posiadałem broń, a także – patrząc na to od strony ideologicznej – nie życzyłem sobie obecności innych osób, które mogły skomplikować plan lub przeszkodzić w jego realizacji.

W tym momencie przesłuchanie zostaje zawieszona, a jego wznowienie ustala się na godzinę 8.30 w dniu 4 maja 1982 roku.

Przeczytano, potwierdzono, podpisano.

O godzinie 9.00 w dniu dzisiejszym, 4 maja 1982 roku, zostaje ponownie otwarty protokół, z udziałem zastępcy Prokuratora Generalnego Republiki w Rzymie dr. **Franco Scorzy**. **Mehmetowi Ali Agcy** zadawane są następujące pytania:

P.: Gdzie pan mieszkał podczas pobytu w Palma de Majorka?

O.: Nie pamiętam dokładnie nazwy, ale cały czas mieszkałem w tym samym hotelu z grupą turystów z „Alpi Tour”, z którymi przyjechałem.

P.: Stwierdził pan, że z Palma de Majorka telefonował pan do **Musy Serdara Celebiego** i **Hammouda Karima**. Czy rozmowy wykonywał pan z hotelu, w którym pan mieszkał, czy z innego miejsca?

O.: Chcę zwrócić uwagę na fakt, że aby zadzwonić²³ zrobić to bezpośrednio, oczywiście wykręcając numer kierunkowy tej miejscowości²⁴ do Sofii, gdzie²⁵ **Hammoud Karim**, nie istniała usługa selekcji numeru i trzeba było zarezerwować rozmowę. W każdym bądź razie, żeby nie pozostawiać śladów tych rozmów, telefonowałem nie z hotelu, w którym mieszkałem, ale korzystałem z telefonów publicznych. Dzwoniąc do Sofii, wskazywałem numery telefonu **Hammouda** – to jest 624151 i 12431 (były to dwa numery, ale możliwe, że drugi to był 13421, a nie 12431) właśnie w celu zamówienia rozmowy

²³ Linijka nieczytelna.

²⁴ Fragment nieczytelny.

²⁵ Fragment nieczytelny.

w miejskim serwisie telefonicznym w Palma de Majorka, gdzie mieści się siedziba urzędu pocztowego tego miasta.

P.: A gdzie pan odbierał telefony z zagranicy, przede wszystkim od **Musy i Hammouda**?

O.: Kiedy byłem w Palma de Majorka, nikt do mnie nie dzwonił. Zawsze to ja dzwoniłem do wspomnianych osób.

P.: Podczas której rozmowy telefonicznej, przeprowadzonej przez pana podczas pobytu w tej miejscowości z **Musą Serdarem Celebim**, odniósł się on do propozycji pańskiego rodaka **Bekira Celenka** na temat zamachu na życie papieża?

O.: Jak już wcześniej powiedziałem, w trakcie spotkań z **Musą Serdarem Celebim** ogólnie rozmawialiśmy o planie terrorystycznym do zrealizowania i o celach, wśród których był zamach na papieża. Ostateczna rozmowa odbyła się, kiedy zatelefonowałem do **Musy** podczas pobytu w Palma de Majorka. Zadzwoiłem przede wszystkim po to, aby dowiedzieć się, jaka decyzja została podjęta w kwestii obiektu do zranienia. Możliwości wówczas były dwie: celem mogli być szefowie armeńscy albo papież. O tej sprawie wcześniej wielokrotnie rozmawiałem z samym **Musą Hammoud** był brany pod uwagę tylko w odniesieniu do zamachu na papieża. Dlatego nie mogę wykluczyć, że były już spotkania między **Musą a Bekirem**²⁶, które dotyczyły zamachu na papieża lub że **Musa** był odgórnie zobowiązany ze względów terrorystycznych pochodzących także z innych źródeł do dokonania zamachu na papieża.

P.: Zatrzymajmy się przy pańskim pobycie w Palma de Majorka. Czy podał pan **Musie**²⁷ i **Hammoudowi** numer telefonu do hotelu, w którym pan mieszkał i czy poinformował pan o swoich planach powrotu do Rzymu, jak pan później zrobił?

O.: Poinformowałem ich tylko, że znajduję się w Palma de Majorka. Nie powiedziałem, w jakim hotelu mieszkam, ani nie podałem żadnego numeru telefonu. Poza tym umówiliśmy się, że to ja skontaktuję się z nimi, gdy zajdzie taka potrzeba. W każdym bądź razie, biorąc pod uwagę zadanie do wyko-

²⁶ Chodzi o Bekira Celenka.

²⁷ Chodzi o Musę Serdara Celebiego.

kania, odezwałbym się przez telefon przede wszystkim do **Musy** w okresie nie dłuższym niż 10 dni.

P.: Kiedy wrócił pan do Włoch z Palma de Majorca i dokąd?

O.: Rankiem 9 maja, razem z grupą turystyczną z biura „Alpi Tour”, które było organizatorem wycieczki turystycznej do Palma de Majorca.

P.: Czy wracając do Włoch ostatecznie zdecydował pan o przeprowadzeniu zamachu na papieża? Czy w tej sprawie składał pan jakieś obietnice **Musie Serdarowi Celebiemu i Hammoudowi Karimowi**?

O.: Byłem zdecydowany i zapewniłem o tym obydwu, zastrzegając czas i sposób działania.

P.: Kiedy przyjechał pan do Rzymu z Mediolanu?

O.: Wyjechałem z Mediolanu około północy 9 maja, a do Rzymu dotarłem około godziny 7, 8 przed południem następnego dnia.

P.: Czy jest pan w stanie sobie przypomnieć i sprecyzować, co pan robił w dniu przyjazdu do Rzymu? Chodzi oczywiście o działania związane z planem zabicia papieża.

O.: Jak tylko dojechałem do Rzymu, zakwaterowałem się w hotelu Ymca (gdzie mieszkałem już wcześniej), położonym na Piazza Indipendenza. Ponieważ było tu wolne miejsce tylko na jedną noc, tego samego ranka zadzwoniłem do pensjonatu Isa (w którym wcześniej spałem i stąd go znałem) i zarezerwowałem pokój na następny dzień. Podałem nazwisko **Ozgun Faruk**.

P.: Czy wyklucza pan, że rezerwacji tej dokonały na pana rzecz inne osoby?

O.: Wykluczam to z całą pewnością. Nigdy nie posługiwałem się innymi osobami, dokonując rezerwacji w hotelach lub pensjonatach²⁸.

P.: Kiedy udał się pan do Watykanu i czy przed dotarciem w to miejsce rozmawiał pan z kimś przez telefon lub z kimś pan się spotkał? Oczywiście chodzi o dzień 10 maja 1981 roku.

O.: Udałem się do Watykanu popołudniu – myślę, że około godziny 16 lub 17. Wcześniej z nikim się nie spotkałem ani do nikogo nie telefonowałem

²⁸ Zmieniona wersja wydarzeń. Zob. Wyjaśnienia Agcy z 25 VI 1985.

i nikt do mnie nie telefonował, z wyjątkiem telefonu dotyczącego rezerwacji pokoju w hotelu Isa. Kiedy dotarłem do Watykanu, oglądałem uważnie różne miejsca na Placu św. Piotra i zapytałem ogólnie o powód obecności grup osób, szczególnie w pobliżu jednych z drzwi wejściowych do Watykanu²⁹. Chodzi o drzwi znajdujące się po lewej stronie, jeśli patrzy się na bazylikę ze środka placu. Dowiedziałem się, że oczekiwali na wyjście papieża, co miało nastąpić około godziny 17. I w tej chwili z tych drzwi papież wyjechał mercedesem bez dachu, eskortowany przez motocyklistów. Wtedy oddaliłem się z Watykanu, pochodziłem po Rzymie i wróciłem do hotelu, żeby spędzić tam noc. Następnego dnia, tj. 11 maja 1981 roku, zakwaterowałem się w hotelu Isa pod fałszywym nazwiskiem **Ozgun Faruk**, jak już kilkakrotnie informowałem. Pierwszego dnia, po południu udałem się biur SIP, położonych w okolicach Galleria Colonna i stamtąd wykonałem trzy telefony: pierwszy na numer telefonu do Wiednia, do mojego przyjaciela **Abdullaha Catliego**. Zamiast niego odezwał się **Sengun Ramazan**, który na moje pytanie odpowiedział, że wszystko dobrze szło i że nie było nic nowego. Nie wskazywałem miejsca, z którego dzwoniłem, nawet nie podałem żadnej wskazówki. Zapowiedziałem tylko, że niebawem przyjadę do niego i do innych przyjaciół w Austrii. Drugi telefon wykonałem do Frankfurtu, do **Musy Serdara Celebiego**, ale mogłem z nim porozmawiać, bo był chwilowo nieobecny. Osobie, która odebrała telefon przedstawiłem się moim umownym nazwiskiem **Murat** (które **Musa** znał) i powiedziałem, że zadzwonię ponownie w następny piątek. Zadzwoniłem jeszcze do mojego przyjaciela **Mehmeta Senera**, który mieszkał w schronisku młodzieżowym w Zurychu pod fałszywym nazwiskiem³⁰ **Unutmaz Durmus**. Powiedziałem mu, żeby skontrolował Turków pochodzenia kurdyjskiego, którzy znajdowali się w Zurychu i którzy mieli wyraźne powody do wrogiego nastawienia wobec rządu tureckiego, jako że byli separatystycznymi komunistami i mogli być użyteczni w naszej wspólnej sprawie terrorystycznej. **Senerowi** powiedziałem, że dzwoniłem do niego z Bułgarii i w związku z tym nie przekazałem mu żadnej informacji na temat mojej obecności w Rzymie ani też jej powodów. Pamiętam, że zaleciłem mu, aby nie marnował pieniędzy. O dniu 11 maja nie mam nic więcej do dodania.

²⁹ Zmieniona wersja wydarzeń. Zob. Wyjaśnienia Agcy z 25 VI 1985.

³⁰ Imię nieczytelne, na dole strony odnośnik.

P.: Co pan robił następnego dnia, tj. 12 maja? Chodzi o działania związane z planem zamachu na papieża?

O.: W tym dniu nie zrobiłem nic szczególnie znaczącego. Ograniczyłem się tylko do spacerowania po Rzymie, głównie po Placu św. Piotra. Wieczorem, kiedy wróciłem do hotelu po zakupieniu kilku ubrań, napisałem list, w którym zamierzałem poinformować opinię publiczną o powodach zamachu na papieża. Nie wykonałem żadnych telefonów ani też nikt do mnie nie dzwonił.

P.: Czy wybrał już pan dzień, w którym miał pan przeprowadzić zamach na życie papieża?

O.: Odnośnie do momentu dokonania zamachu nie podjąłem żadnej decyzji. Następnego dnia, w środę 13 maja, zamierzałem jednak udać się uzbrojony do Watykanu i gdyby nadarzyła się odpowiednia okazja, z pewnością wykonałbym moje postanowienie.

P.: Czy dnia 12 maja 1981 roku posiadał pan już broń, której użył pan podczas zamachu na papieża?

O.: W dniu 10 maja, kiedy przyjechałem do Rzymu z Mediolanu, miałem ze sobą dwie torby. W jednej z nich była schowana broń. Jak tylko dojechałem na stację Termini, zostawiłem w przechowalni walizkę z bronią. Wieczorem 12 maja odebrałem wspomniany bagaż i zaniósłem go do hotelu Isa, gdzie byłem zakwaterowany.

P.: Kiedy i w jaki sposób wprowadził pan broń do Włoch?

O.: Dnia 9 maja 1981 roku, późnym popołudniem, a nawet około godziny 21.00, spotkałem się w barze położonym w okolicach dworca głównego w Mediolanie z moim przyjacielem **Omerem Gulerem**³¹ (o którym już mówiłem). Towarzyszył mu niejaki **Vahdet** (był to przyjaciel **Omera** pochodzenia tureckiego mieszkający w Olten). **Guler** przyjechał do Mediolanu specjalnie na moją prośbę z miejscowości szwajcarskiej, gdzie w tamtym czasie mieszkał (tzn. z Dulliken), aby przywieźć mi broń, którą, jak już mówiłem, w pewnym czasie mu powierzyłem do przechowania. Umówiłem się z **Omerem** na to spotkanie, dzwoniąc do niego podczas mojego pobytu w Palma de Majorka, czyli kilka dni przed moim powrotem do Mediolanu.

³¹ Chodzi o Omera Bagiciego.

Oczywiście telefon do **Gulera** wykonałem po uzgodnieniach w sprawie zamachu na papieża, zawartych z **Musą**.

P.: Czy wówczas poinformował pan **Gulera**, w jakim celu ma panu przywieźć broń z Mediolanu?

O.: Nie, ale ponieważ mnie znał, był świadomy tego, że wykorzystam broń w celach terrorystycznych.

P.: Czy wydaje się panu, że przy tamtej okazji **Guler** i **Vahdet** nocowali w Mediolanie?

O.: Przyjechali do Mediolanu i wyjechali z niego tego samego dnia samochodem (jeśli dobrze pamiętam fordem), którym dysponował **Guler**.

P.: Proszę opisać, co pan robił w dniu 13 maja 1981 roku w związku z zamachem na papieża.

O.: Rankiem, dla zabicia czasu, poszedłem na spacer po Rzymie. Zatrzymałem się w jednym lub w dwóch barach. Po południu udałem się do Watykanu i w tłumie czekałem na wyjście papieża. Oczywiście wybrałem najodpowiedniejsze miejsce i moment na dokonanie zamachu. Doszło do tego, gdy papież kończył drugie okrążenie. Wcześniej przemieszczałem się w kilka miejsc, z których nie udało mi się zrealizować mojego zamiaru przede wszystkim dlatego, że przede mną stało wiele osób. Dodam, że wcześniej nie ustaliłem konkretnego miejsca na Palcu św. Piotra, z którego miałem oddać strzały do papieża.

P.: W jakiej odległości od papieża znajdował się pan w momencie, w którym pan do niego strzelił?

O.: Między 3 a 5 metrów.

P.: Czy miał zupełnie wolny widok, kiedy pan strzelał?

O.: Widziałem papieża od pasa w górę.

P.: Czy jest pan w stanie powiedzieć, ile strzałów oddał pan z broni, którą pan posiadał?

O.: Uważam, że 2 lub 3 strzały. Z pewnością nie mniej niż 2 i nie więcej niż 3.

P.: W trakcie obecnego przesłuchania oświadczył pan, że zgodnie z umową z **HammouDEM Karimem** mógłby pan znaleźć schronienie w ambasadach Bułgarii albo Kuby, albo Syrii w Rzymie, gdyby udało się dokonać zamachu na papieża bez zostawienia żadnych śladów. Czy wcześniej zastanawiał się pan, w której z tych ambasad szukałby pan schronienia, gdyby przeprowadzony przez pana zamach miał lepszy wynik?

O.: Uważałem, a nawet byłem przekonany, że po zamachu, ze względu na czas i miejsce jego dokonania, nie miałem możliwości ratunku, tzn. albo zostanę zlinczowany przez tłum, albo zatrzymany. Uważałem także ten mój czyn za zakończenie mojej działalności terrorystycznej.

P.: Osoby, które były świadkami zamachu i którym udało się pana zatrzymać zgodnie zeznały, że pan, chwytając za broń, nie tylko starał się uniknąć schwywania, rzucając się do ucieczki, ale po zatrzymaniu mówił pan: „Nie ja, nie ja”. Poza tym zwracam pana uwagę, że znaleziono przy panu dokument, z którego wynika, że w trakcie planowania zamachu na papieża wyszczególnił pan również warunki i wybiegi, które miały panu zagwarantować bezkarność (w takim znaczeniu, żeby nie zostać rozpoznany po dokonaniu zamachu).

O.: Powtarzam, że byłem całkowicie przekonany, iż nie będę w stanie uniknąć linczu lub zatrzymania. Moje zachowanie, które pan opisał, uznaję za instynktowny odruch ratowania się przez zlinczowaniem. Jeśli natomiast chodzi o dokument – notatkę, do której się pan odniósł, były to tylko moje zamiary, których nigdy nie zrealizowałem, aby zmienić wygląd i przemieszczać się jako osoba niezauważona podczas moich wizyt w Watykanie i w czasie różnych planów. Jeśli chodzi o zdanie: „Piątek między godziną 7 a 8 telefon”, miałem na myśli telefon, który miałem wykonać do Frankfurtu, do **Musy Serdara Celebiego**. Miałem przekazać mu informacje na temat zamachu na papieża, niezależnie czy do niego doszło, czy też nie.

P.: Gdzie pan napisał tę notatkę?

O.: W hotelu Isa, jeśli dobrze pamiętam, wieczorem, w poniedziałek 11 maja 1981 roku.

P.: Czy może pan podać wiek **Omera Gulera** i miejsce jego urodzenia?

O.: Wydaje mi się, że **Guler** ma około 30 lat. Nie znam jego miejsca urodzenia, ale wiem, że kiedy przebywał w Turcji, to mieszkał w Afyonkarahisar.

P.: Czy, kiedy spotkał się pan z **Gulerem** w Mediolanie, by odebrać broń, poinformował go pan o tym, że następnego dnia pojedzie pan do Rzymu?

O.: Absolutnie nie. **Guler** jest zwykłym pomocnikiem terroryzmu i nie wtrąca się w plany do zrealizowania.

P.: Czy jest pan w stanie powiedzieć, jaki był tor lotu pocisków, wystrzelonych w stronę papieża?

O.: Mogę tylko powiedzieć, że po chwyceniu pistoletu trzymałem go lekko ponad głową i celowałem tak, aby zranić papieża w okolicy klatki piersiowej.

W tym momencie przesłuchanie zostaje zawieszono, a jego wznowienie ustala się na godzinę 16.00, w dniu 6 maja 1982 roku.

Przeczytano, potwierdzono, podpisano o godzinie 12.45 w dniu dzisiejszym, 4 maja 1982 roku.

O godzinie 16.15, w dniu 6 maja 1982 roku zostaje ponownie otwarty protokół. Nie jest obecny Prokurator Generalny. Informuje się, że **Mehmetowi Ali Agcy** zadawane są następujące pytania:

P.: Z akt procesowych wynika, że uciekł pan z więzienia wojskowego Kartal Maltepe w dniu 25 listopada 1979 roku, gdzie odbywał pan karę za zabójstwo **Abdiego Ipekciego**, dziennikarza gazety tureckiej „Milliyet”. Proszę sprecyzować, jeśli pan może, w jaki sposób i przy czym współudziale udało się pan zbiec.

O.: Udało mi się zbiec z więzienia wojskowego Kartal Maltepe po przekupieniu wicekomendanta wspomnianego więzienia, **Selahattina** (jeśli dobrze pamiętam) i strażnika o nazwisku **Bunyamin Yilmaz**. To im mój przyjaciel i prawa ręka **Oral Celik** przekazał za to pewną kwotę pieniędzy, której nie jestem w stanie sprecyzować, ponieważ osobiście mnie to nie dotyczyło. Nie wykluczam, że tajne służby tureckie, a także rząd byli jednak poinformowani o możliwości mojej ucieczki i nie przeszkodzili w niej ze względu na wcześniejszą pomoc udzieloną przeze mnie służbom tajnym. Jeśli to będzie konieczne, w odpowiednim momencie opowiem o tym.

P.: Czy wyklucza pan, że pozwolono panu uciec w celu dokonania zamachu na papieża?

O.: Całkowicie to wykluczam.

P.: Dlaczego po ucieczce z więzienia natychmiast oznajmił pan, w liście wysłanym do gazety „Milliyet”, że chce pan dokonać zamachu na życie papieża? Kiedy dojrzał pan do takiego zamiaru? Czy ktoś to panu zasugerował?

O.: Okazją do wysłania listu, o którym mowa, do „Milliyet” (napisałem go wspólnie z **Oralem Celikiem**, który potem wrzucił list do skrzynki pocztowej w pobliżu siedziby redakcji „Milliyet”) była planowana wizyta Jana Pawła II do Turcji (odbyła się od 28 do 30 listopada 1979 roku). W tamtym momencie nie miałem poważnego zamiaru przeprowadzenia zamachu. Zamierzałem tylko doprowadzić do walki psychologicznej, w celu wywołania strachu w kraju. Oczywiście w tej sprawie działałem z pełną zgodą **Orala Celika**, z którym byłem zawsze razem.

P.: W jakiej organizacji terrorystycznej działał pan w tamtym okresie i kim byli członkowie tejże organizacji?

O.: Miałem do czynienia z pravicową organizacją terrorystyczną o nazwie „Szare Wilki”. Ponieważ byłem szefem pewnej grupy, posiadałem w niej autonomię. Do grupy tej należało przynajmniej 50 osób, ale najbliższymi współpracownikami byli: **Oral Celik**, **Abdullah Catli**, **Yalcin Ozbay**, **Kemal Turker**, **Sabri Ceyhan**, **Mehmet Sener**, **Fahri Yuksel**. **Oral Celik** miał pseudonim „Carlos”, ale był także znany jako „Atilla” lub pod innymi pseudonimami. Poza tym w organizacji terrorystycznej „Szare Wilki” nie było najwyższego szefa, ale wielu szefów, z których każdy kierował jakąś grupą. Podkreślam, że cele tej organizacji były głównie nacjonalistyczne i dlatego dotyczyły interesów wewnętrznych Turcji. „Szare Wilki” mają też licznych sympatyków w Federalnych Niemczech, ponieważ mieszka tam wiele osób pochodzenia tureckiego. Celem tej organizacji jest stworzenie w Turcji, na drodze rewolucji, rządu pravicowego.

P.: Kto pana ugościł w Turcji po ucieczce z więzienia?

O.: Z pomocą mojego przyjaciela **Orala Celika** znalazłem gościnę w środowiskach pravicowych, najpierw w Stambule, a potem w Ankarze. Nie było dla mnie problemem znalezienie pieniędzy, ponieważ otrzymałem je od organizacji, której członkowie byli w stanie je zdobyć, jeśli było to konieczne także z zastosowaniem przemocy.

P.: Czy w tamtym okresie utrzymywał pan kontakty z osobą o nazwisku **Timur Selkuk**?³²

O.: Nigdy osobiście nie poznałem tej osoby. Muszę jednak powiedzieć, że przy okazji mojego przejazdu z Turcji do Iranu (pierwszy kraj, w którym znalazłem schronienie po ucieczce z więzienia wojskowego) **Selkuk**, z którym skontaktowała się moja prawa ręka **Oral Celik**, który go znał, ułatwił mi wjazd do Iranu. Załatwił mi przewodnika perskiego, który miał mi pomóc przekroczyć granicę. Po przekroczeniu granicy **Oral Celik** i **Timur Selkuk** (którzy znajdowali się w swoim samochodzie, stąd wiem, że tam był, ale z nim nie rozmawiałem) wrócili z powrotem. Ja i mój przewodnik o nazwisku **Ali Kasim** dotarliśmy do Maku – małej miejscowości na granicy, na terytorium Iranu, gdzie zostaliśmy przez jeden dzień. W tamtym czasie dysponowałem dwoma różnymi dokumentami tożsamości. Oba były fałszywe. To był afgański paszport i turecki dowód osobisty. Dokumenty te kupiłem w Stambule od tamtejszych przemytników. Nie pamiętam, na jakie fałszywe nazwiska były wystawione. **Timur Selkuk** był z zawodu piłkarzem i sympatykiem prawicy. W udzielenie mi pomocy w szukaniu schronienia w Iranie zaangażował się głównie dlatego, że był przyjacielem **Orala Celika**.

P.: Z jakiego powodu udał się pan do Iranu i jak długo przebywał pan w tamtym kraju?

O.: Do Iranu pojechałem w lutym 1980 roku, nie ze względów terrorystycznych, ale żeby znaleźć schronienie. Miałem też w tym kraju punkt odniesienia, którym był niejaki **Vahdet Hoca** – antykomunista mieszkający w Teheranie. Jego numer telefonu otrzymałem w Turcji od moich dwóch kurdyjskich przyjaciół. W każdym bądź razie z **Vahdetem** spotkałem się raz lub dwa razy. Podczas pobytu w Iranie, który trwał aż do maja 1980 roku, często się przemieszczałem. Krążyłem głównie po miastach Tebriz i Teheran, gdzie przebywa wielu moich rodaków. Miałem do dyspozycji około 4000 dolarów, które moja organizacja dała mi przed nielegalnym wjazdem do Iranu. Teraz sobie przypomniałem, jakimi dokumentami tożsamości posługiwałem się podczas

³² **Timur Selçuk** – turecki działacz lewicowy, student z Erzerum. W marcu 1981 r. przewiózł Agcę wraz z Teslimem Torem do Iranu, gdy ten jechał do Teheranu. Na granicy Agcę przejął Irańczyk Muhammet Kasimi (Wyjaśnienia Agcy z 16 VI 1983; P. Henze, *Spisek na życie papieża*, s. 154).

pobytu w Iranie. To był paszport afgański uzyskany w Stambule (o czym już mówiłem), wystawiony na nazwisko **Seyid Hikmet** oraz paszport turecki, który ukradłem w Teheranie mojemu rodakowi o nazwisku **Demir Mehmet** (na którego był on wystawiony). Oczywiście jego fotografię zastąpiłem moją.

P.: Stwierdził pan niedawno, że wrócił pan do Turcji w maju 1980 roku. Proszę podać powód oraz czas, w jakim pan przebywał w kraju swojego urodzenia.

O.: Głównym powodem, dla którego wróciłem do Turcji, był fakt, że w następstwie próby ataku ze strony Amerykanów w celu uwolnienia swoich zakładników, przetrzymywanych przez rząd irański, rozpoczęło się prawdziwe polowanie na wszystkich obcokrajowców, którzy przebywali w tamtym kraju. Żeby więc uniknąć nieprzyjemnych niespodzianek, potajemnie wróciłem do Turcji. Jeszcze raz skorzystałem z pomocy **Alego Kasima**. Chociaż byłem poszukiwany przez władze tureckie za zabójstwo **Ipekciego**, wróciłem do mojego kraju, bo mimo wszystko czułem się tam bezpieczniej. Miałem wielu przyjaciół, na których mogłem liczyć. Dzięki pomocy udzielonej mi przez **Timura Selkuka** i przez **Orala Celika** mogłem zatrzymać się w Turcji dwa miesiące, znajdując gościnę w domach członków organizacji i dysponując różnymi fałszywymi dokumentami tożsamości, które mi ona przekazała.

P.: Kiedy i z jakiego powodu zdecydował się pan opuścić Turcję i pojechać gdzie indziej?

O.: Taka decyzja wynikała z faktu, że w pewnym momencie rząd turecki wydał rozkaz strzelania bez uprzedzenia do około trzydziestu terrorystów, wśród których byłem i ja. Sytuacja stała się więc dla mnie trudniejsza. W związku z tym zwróciłem się do mojego starego znajomego, tzn. do niejakiego **Abuzera Ugurlu**³³, o którym wiedziałem, że był międzynarodowym przemytnikiem broni i narkotyków na dużą skalę. Był też blisko związany z tajnymi służbami bułgarskimi³⁴. Okazało się także, że był zarządcą firmy „Intex” – działającej w Sofii, pozornie zajmującej się importem i eksportem różnych produktów. W rzeczywistości ta firma pozwalała **Abuzerowi Ugurlu** handlować bronią i narkotykami na poziomie międzynarodowym, a szczególnie między Europą a Środkowym Wschodem, z cichym przyzwoleniem rządu bułgarskiego.

³³ Zob. Wstęp, przypis nr 140.

³⁴ Wyraz poprawiony, na marginesie napis nieczytelny i podpisy.

Współpraca z nim przynosiła rządowi znaczne korzyści, na przykład umożliwiła otwarcie w Warnie fabryki produkującej fałszywe papierosy „Marlboro made in U.S.A.”. **Abuzer** był głównym, jeśli nie jedynym, eksporterem. Był niesamowicie uprzywilejowany, biorąc pod uwagę fakt, że właśnie w Turcji taki rodzaj handlu świetnie prosperuje, bo nie ma legalnej sprzedaży tytoniu zagranicznego. Zwróciłem się więc do **Abuzera**, aby załatwił mi fałszywy dokument na wjazd do Bułgarii i żeby uzyskać zapewnienie co do mojego pobytu w tym kraju. **Abuzer** dostarczył mi fałszywy paszport, wystawiony na nazwisko **Yoginder Singh**, nie wziął za to żadnego wynagrodzenia i zapewnił, że w kraju tym będę zupełnie spokojny. Poinformował mnie, że zadzwonił do **Mustafy Eofa** (Bułgara pochodzenia tureckiego), dyrektora fabryki Marlboro (nie wiem czy w Burgas, czy w Warnie), powiązanego, podobnie jak **Abuzer**, z tajnymi służbami bułgarskimi, który wyraźnie mi zakomunikował, że nikt nie będzie mi przeszkadzał, jak już będę w Bułgarii. W Bułgarii, po dotarciu do Sofii, zakwaterowałem się w hotelu Moskowa Park. Po dwóch dniach wyczerpałem małą rezerwę pieniędzy, które przywiozłem z Turcji, około 700 dolarów. Ponieważ **Abuzer** zapewnił mnie także, że w Bułgarii będę mógł otrzymać pomoc finansową, zadzwoniłem do niego z Sofii do Stambułu i poinformowałem go o takiej potrzebie. Wtedy **Abuzer** zasugerował mi, abym zwrócił się do niejakiego **Omera Mersana** (obywatela tureckiego, który mieszkał w Monachium i który dla niego pracował). Mogłem go znaleźć w tym momencie w hotelu Moskowa Park lub w hotelu Vitosha. **Abuzer** powiedział, że kiedy będę próbował nawiązać kontakt z **Mersanem**, muszę przedstawić się jako **Metin**. Wspomnianą osobę znalazłem w hotelu Vitosha i otrzymałem od niego na pierwsze 10, 15 dni 2500 marek niemieckich. W tym czasie krążyłem po mieście bez konkretnego celu. Najczęściej chodziłem do salonu gier i do klubu nocnego w hotelu Vitosha, gdzie mieszkałem. Miałem tam okazję zawrzeć przypadkowe znajomości nie tylko z Bułgarami, ale także z Syryjczykami. Pamiętam, że właśnie w takich okolicznościach zauważyłem w tym hotelu **Bekira Celenka**, którego kilka dni wcześniej wskazał mi **Omer Mersan**, jako osobę, która wykonywała wspólną „pracę” z rządem bułgarskim. Pewnego wieczora, w salonie gier hotelu Vitosha podszedł do mnie jeden ze stałych bywalców, który przedstawił się nazwiskiem **Hammoud**. Zapytał mnie po angielsku o kraj mojego pochodzenia. Powiedziałem mu, że jestem Turkiem i przedstawiłem się fałszywym nazwiskiem **Metin**. Rozmawialiśmy wtedy o rzeczach ogólnych, takich jak wspólne wyjście, o kobietach, o sprawach niezobowiązujących. Kiedy spotka-

liśmy się kilka dni później, on odkrył, że posiadam fałszywy paszport indyjski – ten wystawiony na nazwisko **Yoginder Singh**. Zawiązała się między nami większa zażyłość. Gdy mu powiedziałem, że jestem tureckim terrorystą dość znanym w moim kraju, **Hammoud** zwierzył mi się, że był związany w Syrii z palestyńską grupą terrorystyczną „Abu Nidal” i że posiadał wiele możliwości (oczywiście o charakterze terrorystycznym) w Europie. Niedługo potem **Hammoud** (którego nazwisko już poznałem, tzn. **Karim**, ponieważ mieszkaliśmy w tym samym hotelu) udowodnił swoje wpływy. Dał mi 2000 dolarów i załatwił mi w „Balkan Turist” pozwolenie na pobyt w Bułgarii przez cały sierpień 1980 roku. Wydało mi się jasne, że, chociaż nie zostało to bezpośrednio powiedziane, to **Abuzer Ugurlu** i **Hammoud Karim** dobrze się znali. Twierdzą tak, dlatego że pierwszemu z nich powiedziałem, że po przyjeździe do Bułgarii mam zamiar kontynuować działalność terrorystyczną, jak również dlatego, że **Karim** witał się i był dobrze znany przez ludzi **Abuzera**, którzy przychodzili do hotelu Vitosha. Był wśród nich także **Omer Mersan**.

P.: Czy w międzyczasie poznał pan również inne „ważne” osoby, które ewentualnie przedstawił panu **Karim**?

O.: Karim nie zapoznał mnie z innymi osobami, ale powiedział mi kilka razy: „Nic się nie bój. Krąż spokojnie i jakakolwiek rzecz by ci się przydarzyła, powiedz moje imię, także w razie zatrzymania”. Ponadto krążąc po Sofii, a przede wszystkim uczęszczając na dyskoteki i do nocnych lokali, pozornie przez przypadek (mówię „pozornie”, ponieważ miałem wrażenie, że rozmyślnie do mnie podchodzono) poznałem trzy osoby: niejakiego **Ahmada** – studenta szkoły dziennikarskiej w Sofii (tak się przedstawił), **Refika** – Bułgara, który oświadczył, że jest skłonny służyć mi za przewodnika w drobnych sprawach i **Abdula Aziza** – Araba, który handlował z Arabami jako człowiek wymieniający walutę dla przemytników. Wszyscy oni, bez mojej wyraźnej prośby, oświadczyli, że są skłonni mi pomóc, aby ułatwić mi pobyt w Bułgarii. Zapewniali jednocześnie, że nie będę miał nieprzyjemności z niczyjej strony. Wywnioskowałem z tego, że osoby te musiały być powiązane z policją bułgarską. Ja jako obcokrajowiec nie mogłem być kontrolowany przez władze tego państwa – byłem przecież Turkiem z indyjskim paszportem. A ponadto w Bułgarii nie pozwalano na utrzymywanie częstych kontaktów z obcokrajowcami, zarówno między samymi obcokrajowcami, jak i między Bułgarami i obcokrajowcami. Wcześniej lub później włączyłaby się do tego policja.

P.: Jakie następne kontakty miał pan z **HammouDEM Karimem**?

O.: Około 20 sierpnia 1980 roku poinformowałem **Hammouda Karima** o zamiarze opuszczenia Bułgarii i wyjazdu do Zachodniej Europy, aby zorganizować jakąś akcję terrorystyczną, na przykład zamach na przewodniczącą Parlamentu Europejskiego panią **Weil** lub na sekretarza generalnego NATO pana **Josepha Lunsa**, albo na papieża Jana Pawła II. **Karim**, który ocenił pozytywnie moje plany, zwłaszcza zamach na papieża, dał mi 3000 dolarów i fałszywy paszport wystawiony na Libańczyka **Husseina Kahfa**. Mówiłem mu, że to niezbyt wygodne, abym dysponował takim dokumentem, ponieważ nie mówiłem w języku libańskim i mogłoby to mnie postawić w trudnej sytuacji, gdybym stał się przedmiotem śledztwa prowadzonego przez policję europejską. Właśnie w tej sprawie zadzwoniłem do Stambułu, do mojego przyjaciela **Abdullaha Catliego** (o którym już wspominałem w trakcie przesłuchania). Powiedziałem mu, że potrzebuję fałszywego paszportu tureckiego, aby przedostać się do Europy Zachodniej. **Catli** powiedział mi, że ponieważ ma możliwość zdobycia fałszywych paszportów dla siebie, dla **Mehmeta Senera** i **Orala Celika**, zdobędzie też i dla mnie. W tym celu mieliśmy się spotkać na terenie Turcji, zaraz za granicą z Bułgarią, w miejscowości Kapikule. To było nocą, między 29 a 30 sierpnia 1980 roku. W tym celu, w dniu, o którym mowa, pojechałem taksówką do umówionej miejscowości. Po dotarciu w okolice granicy bułgarskiej wysiadłem z taksówki, ponieważ auto nie mogło dalej jechać. Dalej poszedłem pieszo i to wzbudziło podejrzenia policji na granicy bułgarskiej, która mnie zatrzymała. Zostałem przeszukany i policja odkryła oba fałszywe paszporty, którymi dysponowałem (tzn. ten wystawiony na Hindusa, oraz dolary, które dał mi **Hammoud Karim**). W wyniku tego przeszukania policjanci bułgarscy podejrzewali, że miałem zamiar pojechać do Sofii. Pamiętając o tym, co zasugerował mi **Karim**, poprosiłem, by pozwolono mi zadzwonić właśnie do **Hammouda Karima**, do hotelu Vitosha. Powiedziałam policjantom o poleceniu, które dała mi wyżej wspomniana osoba, to jest aby zwrócić się do niej, gdybym miał taką potrzebę. Wtedy policja zobowiązała się skontaktować się przez telefon z **Karimem**, z którym ja też przez chwilę rozmawiałem. **Karim** poprosił, żebym był spokojny i zapewnił mnie, że najdalej w ciągu godziny rozwiąże moje problemy. Tak się stało. Po następnym telefonie **Karima** do policji, zostałem zwolniony, oddano mi oba paszporty i wszystkie pieniądze, z których wzięłem 100 dolarów i dałem jako prezent policjantom, którzy mnie zatrzymali. Powiedziałem im, że

pojadę do Libanu. Po przejściu granicy bułgarskiej, w pasie ziemi niczyjej między tą granicą a granicą turecką, spotkałem się z **Abdullahem Catlim**. Towarzyszył mu kierownik tureckiego urzędu celnego, niejaki **Ahmet**, najwyraźniej przyjaciel **Catliego**, bliski mu ideologicznie (tzn. z prawicy). Po około godzinnej rozmowie i otrzymaniu fałszywego paszportu wystawionego na nazwisko **Ozgun Faruk** (powiedziałem **Catliemu**, że chcę dotrzeć do Europy, by tam zorganizować jakąś akcję terrorystyczną). Podarłem na kawałki paszport indyjski, a zabrałem paszport libański i paszport przekazany mi przez **Catliego**. Chwilę potem przejeżdżał tamtędy autobus liniowy (przewożący pracowników tureckich do Europy) i około godziny 10.00 przed południem dnia 30 sierpnia 1980 roku dojechałem do Belgradu. W czasie opisanego spotkania **Catli** poszedł do policjantów celnych po pieczętkę wyjazdu z terytorium tureckiego w Edirne (jest ona na stronie 58. paszportu, o którym mowa, który pan mi pokazuje). Chodziło o nadanie wiarygodności paszportowi, w którym pojawiła się informacja o moim wyjeździe z Turcji. **Catli** poinformował mnie, że za przybicie pieczętki podarował policjantowi celnemu 5000 lirów tureckich. Właśnie na stronie 58. paszportu, o którym mowa, widać, że została przeprowadzona operacja wymiany waluty dnia 27 sierpnia 1980 roku w Osmanli Bankasi – czyli Bank Osmański w rejonie Taxim di Istanbul. Oczywiście, nie ja wykonałem tę operację, ale została ona zlecona przez **Catliego**. Jak wspomniałem, **Catli** zaangażował się w zdobycie czterech fałszywych paszportów na następujące nazwiska: dla mnie – na nazwisko **Faruk Ozgun**, dla **Orala Celika** – na nazwisko **Harun Celik**, dla **Mehmeta Senera** – na nazwisko **Durmus Unutmaz** i dla siebie – na nazwisko **Hasan Dadaslan**. Nie potrafię sprecyzować, w jaki sposób udało się **Catliemu** otrzymać fałszywe paszporty od władz administracyjnych w Nevsehir, chociaż wiem, że szef policji w tym miejscu, niejaki **Haydar Tek**, udzielił pomocy za wynagrodzeniem.

P.: Czy wie pan, że te same władze administracyjne w Nevsehir wystawiły pana rodakowi o nazwisku **Omer Ay** fałszywy paszport na nazwisko **Yilmaz Galip**?

O.: Nie jestem w stanie tego powiedzieć, ponieważ **Omer Ay**, jako ekstremista z prawicy, nie należał do mojej grupy i nie poznałem go osobiście. Jednak możliwe, że tak się stało, biorąc pod uwagę fakt, że w Nevsehir wystawiono wiele fałszywych paszportów.

P.: Wracając do pana pobytu w Bułgarii, proszę powiedzieć, czy spotkał się pan jeszcze innym razem, poza tym, o którym pan wspomniał, z **Omerem Mersanem**.

O.: Jeszcze dwa razy, w lipcu 198 roku. Przedstawiałem mu się zawsze jako **Metin**. Mogłem przypuszczać, że mógł on znać moją prawdziwą tożsamość, dlatego że byłem znanym terrorystą i dysponowałem paszportem indyjskim, chociaż miałem takie imię. **Mersan** zwierzył mi się, że w Niemczech zajmował się szpiegostwem na rzecz Bułgarów. Rzeczywiście, co 20 dni przyjeżdżał on z Bułgarii i z Niemiec. Trzeba pamiętać, że był on człowiekiem **Abuzera Ugurlu** (jak już powiedziałem) i jego brata **Sabriego Ugurlu**.

P.: Czy w Sofii spotkał się pan z **Mustafą Eofem**?

O.: Nie, nawet jeśli on wiedział o mojej obecności w tym mieście, bo – jak już mówiłem – został o tym poinformowany przez **Abuzera. Omer Mersan** i **Mustafa Eof** dobrze się znali, ponieważ **Omer** pracował w fabryce **Mustafa** przy zakładku papierosów „Marlboro”, które potem przewoził do Turcji. Wszystkie moje spotkania z **Mersanem** miały miejsce w hotelu Vitosha, gdzie on mieszkał, w pokoju nr 911. Przeniósł się tam z hotelu Moskova, gdzie wcześniej był zakwaterowany.

P.: Czy **Hammoud Karim** dowiedział się o pana prawdziwej tożsamości przed opuszczeniem Bułgarii i wyjazdem do Europy?

O.: Oczywiście, że tak. Z pewnością zrozumiał to już jakiś czas wcześniej, a ja powiedziałem mu to wprost 10 dni przed opuszczeniem Bułgarii.

P.: Oświadczył pan, że dotarł do Jugosławii 31 sierpnia 1980 roku. Gdzie pan, skierował się stamtąd?

O.: Następnego dnia wyjechałem z Belgradu, bezpośrednim pociągiem ekspresowym, do Paryża, gdzie zatrzymałem się przez około tydzień. Posługiwałem się paszportem wystawionym na nazwisko **Ozgun Faruk**. Tam spałem w hotelu położonym w okolicach Gare de Lyon. Zamierzałem spotkać się z lekarzem pochodzenia tureckiego, niejakim **Atilla Gurbuzem** (o poglądach konserwatywnych), do którego chciałem się zwrócić, żeby mieć jakieś miejsce, gdybym tego potrzebował. Moja obecność we Francji nie ma jednak znaczenia dla działalności terrorystycznej. Z nikim znaczącym tam się nie spotkałem. Z Paryża, a dokładnie z Gare de l'Est, pojechałem do Zurychu.

Tam spotkałem się z moim rodakiem **Mahmutem Inanem** (w tamtym czasie studentem szkoły „Benedict”), któremu dałem 1500 franków szwajcarskich, aby mi wynajął mieszkanie, w którym mieszkałem aż do 27 października 1980 roku, kiedy pojechałem po raz pierwszy do Włoch. Mieszkanie to zostało wynajęte przez szwajcarską spółkę o nazwie „Hafeli” mojemu przyjacielowi **Mahmutowi Inanowi** i znajdowało się w okolicach komisariatu Policji w Zurychu, za skrzyżowaniem. Czynsz za wynajem wynosił 400 franków szwajcarskich. Było to bardzo małe mieszkanie, jeden pokój z sanitariatami. Czynsz płaciłem bezpośrednio spółce, której siedziba znajdowała się w tym samym budynku, na pierwszym piętrze.

P.: Z kim się pan spotkał i po co podczas pobytu w Szwajcarii, przed pierwszym wyjazdem do Włoch?

O.: Moja obecność w tym państwie służyła tylko poznaniu tego kraju i dosyć dużo podróżowałem. Pojechałem do takich miast jak Genewa i Lozanna. Pod koniec października, kiedy usłyszałem, że poszukuje mnie Policja szwajcarska (zauważyłem też kilku policjantów w okolicach mojego mieszkania), uznałem za stosowne opuścić ten kraj i przyjechać do Włoch. Poinformowałem o tym mojego przyjaciela **Mahmuta Inana**, a następnie – jak zwróciłem uwagę w wyjaśnieniach, które składałem 1 maja 1982 roku – 27 października 1980 roku przyjechałem do Włoch, dokładnie do Como. Towarzyszyli mi przyjaciele: wspomniany **Mahmut** i **Eyup**.

P.: Czy podczas pobytu w Szwajcarii prowadził pan rozmowy telefoniczne w sprawach terrorystycznych z osobami, które były poza Szwajcarią?

O.: Pamiętam, że telefonowałem do Sofii – do **Hammouda Karima** i do Frankfurtu – do **Musy Serdara Celebiego**.

P.: Czy w tamtym czasie wydawało się panu, że dwie wyżej wspomniane osoby się znają?

O.: Nie wydawało mi się, żeby między **Musą** a **Hammoudem** istniał bezpośredni kontakt. Byli oni natomiast powiązani ze sobą przez **Bekira Celenka**, o czym mówiłem podczas przesłuchania 2 maja 1982 roku, do którego w całości się odnoszę.

P.: Jak długo znał pan **Musę Serdara Celebiego**? Przy jakiej okazji pan go poznał?

O.: Już kiedy byłem w Turcji, miałem jego numer telefonu we Frankfurcie. Po raz pierwszy jednak skontaktowałem się z nim telefonicznie przy okazji mojego przyjazdu i pobytu w Zurychu. Przedstawiłem się wówczas moim prawdziwym nazwiskiem, które było mu dobrze znane.

P.: Czy podczas pobytu we Włoszech spotkał się pan z którymś z przyjaciół lub z kimś z pańskiej organizacji terrorystycznej?

O.: Poza osobami, których nazwiska wymieniłem już w trakcie przesłuchania, spotkałem się także z **Mehmetem Senerem**, który w kwietniu 1981 roku, z fałszywym paszportem wystawionym na nazwisko **Durmus Unutmaz** przyjechał mnie odwiedzić w Mediolanie, w hotelu Aosta, gdzie czasami nocowałem. Przyjechał, ponieważ potrzebował pieniędzy. Dałem mu wtedy 100.000 „brudnych” szylingów wątpliwego pochodzenia, aby wymienił je w Szwajcarii na franki szwajcarskie. On wrócił do Szwajcarii i po wymienieniu pieniędzy przywiózł mi je do Mediolanu po 2, 3 dniach. Nocował w hotelu, którego nazwy teraz nie pamiętam. Wówczas dałem mu 2000 franków i wrócił do Szwajcarii. Był zakwaterowany w schronisku młodzieżowym w Zurychu, gdzie – jak mi się wydaje – znajdował się także w dniu, w którym dokonałem zamachu na papieża. Wcześniej **Mehmet Sener** mieszkał na granicy austriacko-szwajcarskiej, jeśli dobrze pamiętam, w miejscowości o nazwie Falkert (jest to miejscowość austriacka).

P.: Czy wyklucza pan, że spotykał się pan kiedykolwiek z Włochami, za wyjątkiem **Sergia**, o którym już pan mówił, lub że utrzymywał pan kontakty z włoskimi organizacjami terrorystycznymi?

O.: Wykluczam to absolutnie. Nie utrzymywałem przyjacielskich stosunków z Włochami, które miałyby jakieś znaczenie lub dłużej trwały.

P.: Policja tunezyjska poinformowała, że podczas pańskiego pobytu w Tunisie, od 28 listopada do 11 grudnia 1980 roku, spotkał się pan ze swoim rodakiem o nazwisku **Dag Yusuf** i Filipińczykiem o nazwisku **Paez Noel**. Według Policji, **Dag** miał odebrać w biurze podróży „Tunisia welcome service” w Tunisie bilet, którego pan później użył na statku „Boccaccio” 12 grudnia 1980 roku, aby dotrzeć do Palermo. Co ma pan do powiedzenia w tej sprawie?

O.: Informacja uzyskana od Policji tunezyjskiej nie jest prawdziwa. Najwyraźniej jest to kłamstwo albo błąd. Bilet, o którym mowa, kupiłem osobiście w Hammamecie, w biurze turystycznym, którego nazwy nie pamiętam.

P.: Czy wydaje się panu, że turecka organizacja terrorystyczna o nazwie „Szare Wilki” miała lub ma kontakty z włoskimi organizacjami terrorystycznymi?

O.: Mogę tylko powiedzieć, że **Musa Serdar** poinformował mnie o tym, iż możliwe powiązania między faszystami włoskimi i tureckimi nie przyniosły sukcesu. Sprawy w Turcji źle szły, mimo że takie kontakty istniały między faszystami włoskimi i niemieckimi, zwłaszcza między organizacjami NAR i „Terza Posizione” a neonazistami z grupy „Karl Heine Hoffman”.

P.: Czy jest pan w stanie powiedzieć, gdzie 13 maja 1981 roku znajdowali się pańscy przyjaciele **Abdullah Catli** i **Oral Celik**?

O.: Jestem w stanie powiedzieć z pewnością, że w tamtym czasie **Celik** znajdował się w Kolonii, a **Catli** w Wiedniu. W Wiedniu znajdowali się także **Kasim** i **Ramazan**, natomiast **Sener** był w Zurychu, w schronisku młodzieżowym. Nie jestem w stanie wskazać dokładnego miejsca pobytu innych wspomnianych przyjaciół. Mam podstawy, by sądzić, że także **Inan Mahmut** w tamtym czasie znajdował się w Szwajcarii.

P.: Czy uważa pan, że powinien pan powiedzieć coś jeszcze, co mogłoby rzucić pełne światło na zamach na papieża Jana Pawła II, zarówno jeśli chodzi o jego warunki, jak również o liczbę osób, które chciały tego zamachu lub w nim uczestniczyły?

O.: Powiedziałem wszystko, co miałem do powiedzenia.

P.: Czy może pan powiedzieć, w jaki sposób pozbył się pan libańskiego paszportu, który otrzymał pan w Bułgarii od **Hammouda Karima**?

O.: Pod koniec września 1980 roku przekazałem go przez **Mahmuta Inana** niejakiemu **Huseyinowi Demirelowi**, należącemu do organizacji „Szare Wilki”, który przebywał we Frankfurcie i potrzebował fałszywego paszportu.

Przeczytano, potwierdzono, podpisano o godzinie 2.15, dnia 7 maja 1982 roku.

Nr 7

1982 maj 17, Zakład karny Ascoli Piceno – Protokół z nieformalnego przesłuchania Mehmeta Ali Agcy (fragment)

Sąd Cywilny i Karny w Rzymie
Sąd w Rzymie
Biuro Śledcze – Wydział 31
Nr 2793/81 A Sędzia Śledczy

[...]

P.: W trakcie przesłuchania, które odbyło się w tym miejscu, w dniu 1 maja 1982 roku, stwierdził pan między innymi (patrz karta nr 3 wspomnianego przesłuchania), że około połowy listopada 1980 roku spotkał się pan w Mediolanie (w okolicznościach i z powodów, o których pan mówił) ze swoimi rodakami: **Mahmutem Inanem** oraz **Eyupem Erdalem**, oraz z pewnym Włochem o imieniu **Sergio**. Czy jest pan pewien, że w związku z tym spotkaniem także **Sergio** nocował w Mediolanie, w tym samym hotelu co pańscy rodacy?

O.: Jestem tego zupełnie pewien. Cała czwórka umówiła się, że następnego dnia wrócą razem do Szwajcarii jednym samochodem, tym samym, którym ja przyjechałem do Mediolanu. Jest jednak możliwe, że nie doszło do zarejestrowania tożsamości wszystkich osób we wspomnianym hotelu. O ile wiem, czasami wystarczy, aby jedna osoba poświadczyła tożsamość innej osoby, z którą mieszka w tym samym hotelu, zwłaszcza jeśli zajmują jeden pokój.

P.: Czy kiedy indziej spotkał się pan ze wspomnianym **Sergiem**?

O.: Tak, kilka razy w Lucernie, w klubie nocnym (położonym w pobliżu hotelu Krone), gdzie **Sergio** pracował jako szef barmanów.

P.: Czy **Sergio** znał pańskie prawdziwe nazwisko, czy fałszywe – **Ozgun Faruk**?

O.: Znał mnie jako **Faruka**. Natomiast moi rodacy **Eyup**, **Inan** i **Erdal** dobrze znali moją prawdziwą tożsamość i dobrze wiedzieli, że moje prawdziwe nazwisko brzmi **Mehmet Ali Agca**.

P.: Czy istnieje jakiś powód, dla którego nie wyjawiał pan **Sergiowi** prawdziwej tożsamości?

O.: Nie było szczególnego powodu. Zrobiłem tak ze względu na lepszą ochronę mojej osoby. Zależało mi, aby moja prawdziwa tożsamość była znana przez jak najmniejszą liczbę osób. Jednakże **Sergio** (ze względu na swoją działalność jako osoba dostarczająca broń lub pomagająca w znalezieniu broni) z pewnością musiał wiedzieć o mojej działalności terrorystycznej. Moi rodacy **Eyup** i **Inan** powiadomili mnie ponadto, że **Sergio** wcześniej zdobywał w Szwajcarii broń, zarówno dla nich, jak i dla innych Turków. Nie jestem jednak w stanie powiedzieć, czy **Sergio** był powiązany z organizacjami terrorystycznymi. Z pewnością był powiązany ze środowiskiem przestępczym.

P.: Czy byłby pan w stanie rozpoznać **Sergia**, gdyby pan go spotkał lub zobaczył na fotografii?

O.: Z pewnością tak.

P.: Pokazuję panu kserokopię dowodu tożsamości nr 24300245, wystawionego przez gminę Mediolan na nazwisko **Zani Ferruccio** (znany jako **Sergio**). Czy rozpoznaje pan na tej fotografii **Sergia**, o którym pan mówił podczas składanych przed chwilą wyjaśnień? (Informuje się, że ten dokument fotograficzny jest dołączony do notatki Digos w Rzymie nr 051195/82 z dnia 15 maja 1982 roku, z którą to zostaje przekazana odnośna dokumentacja).

O.: Po obejrzeniu dokumentu fotograficznego, który mi pan pokazał, zauważam, że podobieństwo między tą fotografią a **Sergiem**, którego ja znam, nie jest zbyt duże. Powiedziałbym nawet, że jest do niego bardzo mało podobny. Poza tym, że mogą to być osoby o innej tożsamości (tzn. ta na zdjęciu i ta, którą ja znam), fakt, że nie rozpoznaję **Sergia** może być spowodowany datą wykonania fotografii. Muszę podkreślić, że spotykałem się z **Sergiem** w słabym świetle nocnych lokali. **Sergio**, którego ja znam, to osoba w wieku najwyraźniej trochę przekraczającym 30 lat, średniego wzrostu, masywnej budowy ciała, z wąsami i ciemnymi lub czarnymi włosami. Forma twarzy podobna do tej na pokazanej mi fotografii, np. podobne miejsce wyrastania włosów i ogólny zarys twarzy. Nie jestem w stanie ustalić tożsamości, jeśli chodzi o szczegóły. Jeśli to może być pomocne, dodam, że w okresie, w którym spotkałem się z **Sergiem**, on już nie pracował w Mediolanie, w lokalu, w którym doszło do wspomnianego spotkania, ale w Lucernie, w night clubie,

o którym niedawno mówiłem. **Sergio** zwierzył mi się, że poślubił kobietę narodowości szwajcarskiej, której jednak nigdy nie poznałem. Uważam, że **Sergio** może zostać łatwo zidentyfikowany, ponieważ jest dobrze znany w lokalu w Mediolanie, gdzie się spotykaliśmy. Zauważyłem, że w tym lokalu był traktowany z dużym szacunkiem. Bardziej szczegółowych informacji na jego temat mógłby udzielić mój rodak **Eyup**, który był przyjacielem **Sergia**. Był on także dobrze znany **Inanowi**. Wykluczam natomiast, jakoby **Sergio** był znany przez **Mehmeta**.

[...]

P.: W jaki sposób wwiózł pan do Szwajcarii pistolet, który kupił pan w Wiedniu od zbrojmistra **Grillmayera** za pośrednictwem **Bekira**?

O.: **Ramazan Sengun** miał w Wiedniu drugi dom (adresu nie znam), gdzie przechowywał broń. To **Ramazan**, we współpracy z **Mehmetem Senerem** i z **Yilmazem Yakupem**, nadzorował transport wspomnianej broni do Zurychu, właściwie tylko mojego pistoletu, ponieważ inne przechowywano w Wiedniu, w drugim domu **Ramazana Senguna**. Wspomnianą broń otrzymałem bezpośrednio od **Mehmeta Senera** na stacji kolejowej w Zurychu. To było na początku kwietnia 1981 roku (dzień wcześniej lub dzień później).

Nr 8

1982 maj 28, Rzym – Protokół z nieformalnego przesłuchania Mehmeta Ali Agcy

Sąd w Rzymie
Biuro Śledcze – Wydział 31
Nr 2793/81 A Sędzia Śledczy

W roku 1982, dnia 28 maja, o godz. 15.30 w Rzymie – zakładzie karnym „Rebibbia N.C.”, przed dott. **Illario Martellą**, sędzią śledczym przy Sądzie w Rzymie, do niniejszego aktu, po wcześniejszym złożeniu przysięgi, stawił się tłumacz języka tureckiego prof. **Anna Masala** (już powołana), w obecności niżej podpisanego protokolanta stawił się **Mehmet Ali Agca**, którego zapytano o dane osobowe oraz pouczone o konsekwencjach wynikających z odmowy ich podania lub podania fałszywych. Odpowiedział: „Jestem **Mehmet Ali Agca**”, dane jak w aktach.

Następnie zapytano go, czy ma zamiar powołać obrońcę z wyboru. Oświadczył: „Avv. **Pietra D’Ovidio** z sądu w Rzymie, już przeze mnie powołanego”.

Informuje się, że obecny jest wyżej wspomniany adwokat. Nie jest obecny oskarżyciel publiczny.

Agca został poinformowany, że przystąpi się do jego nieformalnego przesłuchania jako osoby oskarżonej o przestępstwa powiązane w myśl art. 348/bis c.p.p.w odniesieniu do prowadzonego śledztwa, które ma na celu zidentyfikowanie współsprawców przeprowadzonego przez niego, **Agcę**, zamachu na Jego Świątobliwość papieża Jana Pawła II w Rzymie, dnia 13 maja 1981 roku, oraz innych przestępstw przez niego popełnionych. W tej sprawie ma prawo do nieudzielania odpowiedzi, jednak Urząd będzie nadal prowadził postępowanie śledcze.

Agca oświadcza: „Mam zamiar odpowiadać”.

P.: Informuję pana, że pomimo intensywnego dochodzenia nie udało się jeszcze ostatecznie ustalić tożsamości osoby, która – jak pan stwierdził – dostarczyła panu do Mediolanu i przekazała pistolet, z którego następnie pan skorzystał podczas zamachu na papieża Jana Pawła II. Osobę tę kilkukrotnie

pan wskazywał jako **Gulera Omera**, mieszkającego w Dulliken. Proszę, aby przekazał pan dokładniejsze szczegóły, co umożliwi dokładne ustalenie tożsamości wspomnianej osoby.

O.: W następstwie przekazanych mi informacji, wyrażam wątpliwość, czy nazwisko **Omera** przekazałem w sposób właściwy (to tylko wątpliwość wynikająca z faktu, że pomimo poszukiwań wciąż nie ustalono jego tożsamości). W każdym bądź razie, w celu ustalenia jego tożsamości, podam dodatkowe informacje: osoba, o którą chodzi (której imię to z pewnością **Omer**), przyjechała po raz pierwszy do Szwajcarii, do Lucerny lub do Olten, około 8 lat temu. W kręgu ekstremistycznej organizacji prawicowej o nazwie „Szare Wilki”, ukrywającej się pod urzędową nazwą „Stowarzyszenie Kultury Tureckiej” (Türk Kültür Derneği) z siedzibą w Olten, w 1979 lub 1980 roku **Omerowi** powierzono stanowisko o charakterze administracyjno-księgowym. Wydaje mi się, że **Omer** przeniósł się do Dulliken w marcu 1981 roku. Do jego mieszkania udałem się jeden raz z **Erdalem Unalem** i razem byliśmy jego gośćmi przez jedną noc. Podkreślam, że **Omer** jest bardzo dobrze znany **Erdalowi**, a także **Mahmutowi Inanowi** i **Eyupowi** (twierdzę, że szczególnie dobrze znany jest właśnie tej ostatniej osobie).

P.: W jaki sposób poznał pan **Omera**?

O.: Został mi przedstawiony przez **Mahmuta Inana** w lutym 1981 roku. Poznałem **Omera** właśnie wtedy, gdy **Mahmut** wysłał mi przez niego pieniądze do Mediolanu, o czym już mówiłem.

P.: Czy pamięta pan nazwisko **Eyupa**?

O.: Na 90% wydaje mi się, że brzmi ono **Erdem**.

P.: Gdzie i kiedy poznał pan **Eyupa**?

O.: Został mi przedstawiony przez **Mahmuta** w październiku 1980 roku, w Zurychu. Wówczas obaj, samochodem **Mahmuta**, towarzyszyli mi w drodze do Como.

P.: Czy wydaje się panu, że także **Eyup** mieszka w Olten?

O.: Tak, w okolicy (wiosce) niedaleko położonej, ale nie jestem w stanie podać jej dokładnej nazwy.

P.: Gdzie i kiedy poznał pan **Mahmuta Inana**?

O.: W Zurychu, we wrześniu 1980 roku. Numer telefonu **Mahmuta Inana** otrzymałem drogą telefoniczną od **Musy Serdara Celebiego**, do którego (znajdował się wtedy we Frankfurcie) zwróciłem się z pytaniem, czy właśnie w Zurychu mogłaby być jakaś osoba, która byłaby w stanie mi pomóc.

P.: Czy **Mahmut Inan** znał **Mehmeta Senera**?

O.: To ja przedstawiłem **Senerowi Mahmuta Inana**, nie osobiście, ale powiedziałem **Senerowi**, że w razie potrzeby może prosić o pomoc właśnie **Inana**. Nie należy zapominać, że był on w Szwajcarii szefem „Szarych Wilków”.

P.: Gdzie i kiedy poznał pan **Erdala Unala**?

O.: Został mi przedstawiony przez **Inana** we wrześniu 1980 roku.

P.: Podczas poprzednich przesłuchań mówił pan o osobie o nazwisku **Ugurlu Ahmet**. Proszę, aby pan powiedział, czy takie nazwisko było prawdziwe, czy fałszywe.

O.: Osoba ta jest spokrewniona z **Abuzerem Ugurlu** – to brat jego żony. Prawdopodobnie z tego powodu popełniłem błąd, przypisując nazwisko **Abuzera**, tzn. **Ugurlu**, wspomnianemu **Ahmetowi**. Z pańskiego dochodzenia wynikało, że numer telefonu 2513745 w Zurychu był zarejestrowany na **Mercana Ahmet** i że ja mam, jak już wspomniałem, uzasadniony powód twierdzić, że jest to właśnie osoba wcześniej przeze mnie identyfikowana jako **Ugurlu Ahmet**.

P.: Podczas przesłuchania dnia 1 maja 1982 roku stwierdził pan między innymi, że poznał pan Włocha o imieniu **Sergio**, bliskiego przyjaciela **Eyupa**, jak również *entreneuse* z Izraela, którą przedstawił panu **Sergio** w pewnym klubie nocnym w Mediolanie. Pokażę panu dwie fotografie. Czy rozpoznaje pan na jednej z nich *entreneuse*, którą **Sergio** panu przedstawił?

O.: Jestem prawie pewien, że ją rozpoznaję na fotografii, na dole której widnieje nazwisko „**Shabtay Acheva Rachel**” i następujące wskazanie „MI – N. 922/82”.

P.: Czy we Włoszech spotkał się pan kiedykolwiek z **Oralem Celikiem** i **Abdullahem Catlim**?

O.: Nie, chociaż wiem, że **Oral Celik** był przejazdem w Mediolanie, w drodze do Turcji (przez Bułgarię i Jugosławię), i skierował się do Austrii z fałszywym

paszportem, wystawionym na nazwisko **Harun Celik**. To było około końca roku 1980, jeśli dobrze pamiętam. **Celik** poinformował mnie o tym podczas rozmowy, którą z nim później odbyłem w Austrii.

P.: Czy wydaje się panu, że **Abdullah Catli** posługiwał się także nazwiskami **Saral Mehmet** i **Kocak Kasim**?

O.: Nie wydaje mi się.

P.: Po co, pańskim zdaniem, **Musa Serdar Celebi** przyjechał do Mediolanu w ostatnich dniach w grudnia 1980 roku i spotkał się z panem, jeśli byli tam obecni **Eyup** i **Mahmut Inan**?

O.: Jak już zwróciłem uwagę, w tamtym spotkaniu nie uczestniczył **Mahmut Inan**. Ja spotkałem się z **Euypem** i **Celebim**. Wskazałem także, że wówczas **Celebi**, w obecności **Eyupa**, dał mi 1000 marek. Uważam, że powodem, dla którego **Musa Serdar Celebi** udzielił mi pomocy i w razie potrzeby spotykał się mną, były nie tylko wspólne interesy dotyczące działalności terrorystycznej. On się bał, że w przypadku zatrzymania mógłbym podać jego nazwisko i wmieszać go w działalność terrorystyczną „Szarych Wilków”, które miały proces w Turcji.

P.: Stwierdził pan, że w Wiedniu, w lutym, marcu 1981 roku spotkał się pan z **Hammoudem Karimem** w obecności dyplomaty bułgarskiego **Petrova**. Czy nocowaliście razem i gdzie?

O.: Nie nocowaliśmy razem. Wiem jednak, że **Hammoud** pozostał w Wiedniu przez kilka dni (nie wiem, czy posługiwał się wówczas fałszywym paszportem, ale jest to prawdopodobne), ponieważ miał do czynienia z terrorystami arabskimi, a dokładnie z syryjskimi zwolennikami Sowietów. O takim pobycie i spotkaniu poinformował mnie sam **Hammoud**.

P.: Stwierdził pan też, że spotkał się pan również z **Musą Serdarem Celebim** – w Zurychu, około końca marca 1981 roku (a nie 1980 roku, jak błędnie zaprotokołowano na karcie 12. przesłuchania, które przeprowadzono w dniu 1 maja 1982 roku). Proszę sprecyzować, jeśli posiada pan odpowiednią wiedzę, czy wówczas **Celebi** zatrzymał się przez kilka dni w Zurychu. Jeśli tak, to w jakim hotelu?

O.: Z pewną dozą niepewności mogę powiedzieć, że mógł się zatrzymać na jeden dzień i na jedną noc, ponieważ musiał wyjechać następnego dnia. Nie

wiem jednak, w jakim hotelu nocował. Nie wydaje mi się, aby **Celebi** mógł się posługiwać fałszywymi dokumentami.

P.: Proszę opisać cechy fizyczne **Hammouda Karima**.

O.: Wygląda na 35 lat. Raczej wysoki i raczej chudy (trochę wyższy ode mnie i trochę chudszy ode mnie, a dokładniej: wysoki jak ja i trochę chudszy ode mnie). Bez wąsów, bez brody, bez okularów i o wyglądzie nowoczesnym. Włosy w kolorze wpadającym w blond.

P.: Kto panu zasugerował, żeby zapisał się pan na uniwersytet dla obcokrajowców w Perugii?

O.: Już podczas pobytu w Bułgarii zdobyłem informacje na temat moich przyszłych posunięć w Europie. Wśród nich była możliwość zapisania na uniwersytet dla obcokrajowców. Kiedy dotarłem do Rzymu, przypadkowo spotkałem pewnego Sudańczyka o imieniu **Osman** (który pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych swojego kraju), który nie tylko udzielił mi informacji na temat uniwersytetu dla obcokrajowców w Perugii, ale wskazał mi miejsce na Piazza della Repubblica w Rzymie, z którego odjeżdżają bezpośrednie autokary do Perugii. Kilka dni później pojechałem do Perugii autokarem liniowym.

P.: Czy wydaje się panu, że **Abuzer Ugurlu** został aresztowany w Turcji?

O.: Wiem, że był poszukiwany za przemyt od czasu zamachu stanu, który miał miejsce 12 września 1980 roku. Poszukiwano go także za działania mafijne i kontakty z Bułgarami.

P.: Czy zechce pan opisać wygląd fizyczny wspomnianej osoby?

O.: Wygląda na 40, 45 lat, jest łysy, średniego wzrostu, bez brody i lekko grubawy, ciemnej karnacji, bez okularów.

P.: Czy pańskim zdaniem **Mehmet Sener** i **Erdal Unal** znają **Abuzera Ugurlu**?

O.: Nie wydaje mi się, aby mieli jakieś wspólne interesy. Jest prawdopodobne, że **Sener** i **Erdal** wiedzieli o jego istnieniu, ponieważ pochodzą z tej samej okolicy w rejonie Malatya. Wiem natomiast, że dobre stosunki i wspólne interesy, również w dziedzinie terrorystycznej, łączyły **Orala Celika** i **Abuzera**.

P.: Czy jest pan w stanie powiedzieć, z kim politycznie był związany **Bekir Celenk**?

O.: **Bekir Celenk** to osoba w głównej mierze bez ideologii politycznej. Na pewno nie jest ani faszystą, ani komunistą. Motywem jego działań są pieniądze, a zajmuje się przemytem, głównie narkotyków. Jest bardzo oddany Bułgarom, nie ze względów ideologicznych, ale ponieważ władze bułgarskie go chronią, także przed Turcją. Aktualnie raczej nie przebywa w Turcji, ponieważ jest poszukiwany przez władze tureckie. W czasie zdarzeń, o których mowa, znajdował się w Anglii, a dokładnie w Londynie. Przybył prawie na pewno z hotelu Kervansaray, który jest przystanią dla Turków, starających się uciec przed poszukiwaniami władz swojego kraju.

P.: Czy jest pan w stanie powiedzieć, skąd pochodził **Bekir Celenk** i opisać go?

O.: Wiem, że jest rasy kurdyjskiej i że mieszkał w Stambule. Wiek około 50 lat, wysokiego wzrostu, normalnej budowy ciała, ciemnej karnacji, w połowie łysy, bez brody i bez okularów, o twarzy niezbyt ładnej.

Przeczytano, potwierdzono, podpisano o godzinie 19.00.

Nr 9

1982 czerwiec 13, Rzym – Protokół z wolnego przesłuchania Mehmeta Ali Agcy

Sąd Cywilno-Karny w Rzymie
Nr 2793/81A G.I.

Rok 1982, dnia 13 czerwca, o godz. 11.00, w Rzymie, w więzieniu „Rebibbia N.C.”.

Przedemną, sędzią prowadzącym biura śledczego dr. **Illario Martella**, po uzyskaniu niezbędnego przyrzeczenia, w obecności tłumacza przysięgłego języka tureckiego pana **Zazzarino Giovanniego** (załączony akt powołania) oraz z pomocą protokolanta niżej podpisanego, stawił się **Mehmet Ali Agca**, który, zapytany o swoje dane i pouczony o skutkach dla osób, które nie chcą ich podać lub podają fałszywe, odpowiada: „Jestem **Mehmet Ali Agca**, a moje dane są już zawarte w aktach sprawy”.

Na pytanie, czy chce obrońcy z wyboru, oświadcza: „Jest nim pan mecenas **Pietro D'Ovidio** z Izby Adwokatów w Rzymie, już przeze mnie mianowany”.

Prowadzący oświadcza, iż nie są obecni ani obrońca, o którym mowa, ani oskarżyciel publiczny. **Agca** zostaje pouczony, iż pomimo tego jest zamiar przeprowadzenia jego wolnego przesłuchania, jako osoby oskarżonej o popełnienie przestępstwa, na podstawie art. 348 bis kodeksu postępowania karnego, w związku z toczącym się śledztwem, mającym na celu określenie pomocników w zamachu na papieża Jana Pawła II, dokonanych przez pana **Agcę** w dniu 13 V 1981 i innych przestępstw przez niego popełnionych. Pan **Agca** został pouczony o możliwości odmówienia odpowiedzi oraz że mimo to Biuro będzie dalej prowadziło śledztwo.

Agca oświadcza: „Mam zamiar odpowiadać”.

P.: Podczas przesłuchania przeprowadzonego przez to samo biuro w dniu 4 V 1982 twierdził pan, iż w dniu 11 maja 1981, po południu, wykonał trzy telefony z publicznych aparatów w biurze SIP (Telekomunikacja Włoska) znajdujących się przy Galeria Colonna w Rzymie. Pierwszy telefon był do pańskiego przyjaciela **Abdullaha Catliego** w Wiedniu, drugi telefon był do Frankfurtu, do siedziby Federacji Tureckiej, gdzie pan usiłował się skontaktować.

tować z **Musą Sedarem Celebim**, a trzeci do pańskiego przyjaciela **Mehmeta Senera**, który wtedy zamieszkiwał w hoteliku dla młodzieży w Wiedniu. Niniejszym proszę o potwierdzenie powyższych faktów, a w razie potwierdzenia, proszę o sprecyzowanie, nawet w sposób orientacyjny, godziny, o której dzwonił pan i czy dzwonił pan korzystając z pieniędzy, sam wybierając numery lub prosił pan personel biura o połączenie, podając numery, tak aby personel wybierał numery i pana łączył.

O.: Potwierdzam na pewno moje poprzednie deklaracje i precyzuję, iż wykonałem te telefony wczesnym popołudniem 11 maja 1981, wybierając bezpośrednio numery międzynarodowe, które posiadałem, używając w tym celu żetonów. Chciałbym jednak dodać, iż w styczniu 1981 dzwoniłem na numery w Wiedniu (834023) i Frankfurtie (236255 lub 236256). Były to numery: pierwszy do **Abdullaha Catliego** (również do **Orala Celika** i **Mehmeta Senera**), a drugi do **Musy Sedara Celebiego**, jak już wiele razy miałem okazję potwierdzić. Wtedy nie wybierałem bezpośrednio numerów, lecz korzystałem z pośrednictwa personelu biura telefonów, któremu podałem te numery, aby mnie połączono. Biuro, o którym mówię, nie jest usytuowane przy Galerii Colonna, lecz niedaleko placu S. Silvestro, koło poczty. Pamiętam, że na tym placu znajdują się różne przystanki autobusowe.

P.: Czy z Włoch dzwonił pan kiedyś do **Hammouda Karima**, wybierając jego numer w Sofii?

O.: Tak. Jeśli dobrze pamiętam, dzwoniłem w listopadzie 1980 z Mediolanu – albo z biura telefonów, znajdującego się przy dworcu Centralnym, albo z tego znajdującego się przy placu Duomo. Nie jestem w stanie określić liczby telefonów wykonanych przeze mnie do Bułgarii z Mediolanu – jeden czy dwa.

Prowadzący śledztwo prosi o zaprotokołowanie, iż w tym momencie **Agca** dobrowolnie twierdzi: „Chciałbym wyjaśnić, iż dzwoniłem z biura telefonów, znajdującego się przy placu S. Silvestro, za pośrednictwem operatora, do **Omera Mersana**, przebywającego w Monachium, w firmie »Vardar«, gdzie wtedy był zatrudniony. To się zdarzyło w styczniu 1981 lub w ostatnim tygodniu grudnia 1980. Powinien być ślad po tych konwersacjach.

P.: Czy z jakichś innych krajów dzwonił pan do **Hammuda Karima** do Sofii?

O.: Ze Szwajcarii, przede wszystkim z Genewy i z Zurychu. Chciałbym podkreślić, że telefony z Genewy zostały wykonane przeze mnie osobiście,

przez bezpośrednie wybieranie numerów (bo z tego miasta jest to jak najbardziej możliwe), natomiast w Zurychu musiałem zarezerwować telefon, podając numer, z którym chciałem się połączyć. Tak się stało, jeśli dobrze pamiętam, w lutym 1981. Jestem w stanie sprecyzować, chociaż nie całkiem dokładnie, że biuro telefoniczne, z którego dzwoniłem do Sofii, jest usytuowane koło Bahnhofstrasse. Nigdy natomiast nie korzystałem z dwóch biur telefonicznych, które znajdują się na dworcu w Zurychu, skąd również mogłem dzwonić do Sofii. Wydaje mi się, że w tamtym okresie dzwoniłem do **Hammuda Karima** z Zurychu dwa razy. Dodaję również, że dzwoniłem do **Karima** także z innych miast w Europie, przede wszystkim z Wiednia w marcu 1981, z biura znajdującego się na Westbahnhof, gdzie wtedy nie można było bezpośrednio dzwonić do Sofii i dlatego należało podać numer telefonu pracownikom biura. Pamiętam, iż w tym samym okresie **Karim** dzwonił do mnie na numer telefonu w Wiedniu 8340203, aby mi powiedzieć, iż kilka tygodni później będziemy musieli się spotkać tam – jak potem faktycznie się stało (spotkanie, o którym miałem okazję już opowiadać). Drugi telefon do **Karima** – z Palma de Majorka (tam też wtedy nie było możliwości bezpośredniego kontaktowania się z Sofią) w pierwszym tygodniu maja 1981 – wykonałem z biura znajdującego się w samym centrum tego miasta. Chciałbym również sprecyzować, iż podczas mojego pobytu w Wiedniu z numeru telefonu 8340203 zostały wykonane liczne telefony do **Musy Sedara Celebiego**, przebywającego we Frankfurcie. Te połączenia zostały wykonane bezpośrednio (nie przez operatora) nie tylko przeze mnie, ale też przez **Abdullaha Catliego**, **Mehmeta Senera** i **Orala Celika**. Nie jestem w stanie powiedzieć, czy zostały w jakiś sposób utrwalone przez centralne biuro telefoniczne w Wiedniu.

Przesłuchanie zostało zakończone.

Nr 10

1982 wrzesień 10, Rzym – Protokół z wolnego przesłuchania Mehmeta Ali Agcy

Sąd Cywilno-Karny w Rzymie
Nr 2793/81A G.I. Wydz[iał]31

Rok 1982, dnia 10, miesiąca września, o godz. 8.30, w Rzymie, w więzieniu „Rebibbia N.C.”, przede mną – sędzią prowadzącym biura śledczego przy Sądzie w Rzymie, dr. **Illario Martella**, wykorzystując dla niniejszego aktu, po uzyskaniu niezbędnego przyrzeczenia, obecność tłumacza przysięgłego języka tureckiego pani prof. **Anny Masali** (w załączeniu akt powołania) oraz z pomocą protokolanta niżej podpisanego, stawił się **Mehmet Ali Agca**, który – zapytany o swoje dane i pouczony o skutkach dla osób, które nie chcą ich podać lub podają fałszywe – odpowiada: „Jestem **Mehmet Ali Agca**, a moje dane są już zawarte w aktach sprawy”.

Na pytanie, czy woli wybrać obrońcę z wyboru, oświadcza: „Pan mecenas **Pietro D’Ovidio** z Izby Adwokatów w Rzymie, już przeze mnie mianowany”.

Prowadzący oświadcza, iż nie jest obecny oskarżyciel publiczny, właściwie powiadomiony. Jest obecny obrońca, mec[enas] **D’Ovidio**.

Agca zostaje pouczony, iż jest zamiar przeprowadzenia jego wolnego przesłuchania jako osoby oskarżonej o popełnienie przestępstwa, na podstawie art. 348 bis kodeksu postępowania karnego, w związku z toczącym się śledztwem, mającym na celu określenie pomocników w zamachu dokonanym przez pana **Agcę** w dniu 13 V 1981 na osobę papieża Jana Pawła II i innych przestępstw przez niego popełnionych. Pan **Agca** jest pouczony o możliwości odmówienia odpowiedzi, ale również o tym, że mimo odmowy Biuro będzie dalej prowadziło śledztwa.

Agca oświadcza: „Mam zamiar odpowiadać”.

P.: Chciałbym panu przypomnieć, iż w ubiegłym miesiącu – w lipcu – zostało przeprowadzone zagraniczne przesłuchanie w Turcji. Przede wszystkim został przesłuchany **Abuzer Ugurlu**, który twierdził, iż pana nie zna. Czy w tej sprawie potwierdza pan to, co pan już oświadczył?

O.: To, co twierdzi **Abuzer Ugurlu**, jest fałszywe. Mogę tylko potwierdzić to, co już powiedziałem na ten temat. Mogę dodać że, **Abuzer** dostarczył mi fałszywy paszport na nazwisko **Yoginder Singh** w Istambule, w domu rodziny mojego przyjaciela **Mehmeta Sarala** (studenta prawa na uniwersytecie w Istambule), w obecności wspólnego przyjaciela **Dogana Yildirima**, celnika w Sariyer (to jest dzielnica Istambułu). **Yildirim** pomaga **Abuzerowi** w przemyśle różnych towarów.

P.: Pan, opowiadając o telefonach wykonanych do Wiednia, do pańskich współobywateli **Abdullaha Catliego** i **Mehmeta Senera**, określił, że numer był następujący: 8340203. Ze sprawdzenia dokonanego przez Policję austriacką wynika, że właściwy numer tego mieszkania był natomiast 8314203. Co pan ma na ten temat do powiedzenia?

O.: Myślę, że się nie pomyliłem, bo na numer 8340203 dzwoniłem około dwadzieścia razy. Nie wykluczam, że ślad tego dokumentu powinien się znajdować w biurze telefonicznym przy placu S. Silvestra w Rzymie, z którego w okresach przeze mnie określonych nieraz dzwoniłem do moich współobywateli w Wiedniu, nie bezpośrednio, lecz prosząc o połączenie.

P.: W toku przesłuchania odbywającego się przed nami w dniu 13 VI 1982 oświadczył pan między innymi, iż dzwonił pan do **Hammouda Karima**, na jego numery telefonu w Sofii, kilka razy w ciągu miesiąca listopada 1980, z Mediolanu – albo z biura telefonicznego znajdującego się przy dworcu centralnym, albo z biura znajdującego się przy placu Duomo. Chciałbym podkreślić, że obecnie z przeprowadzonych śledztw w tej sprawie nie wynika, iż pan wykonał telefony, o których pan mówił.

O.: Jest możliwe, że się myliłem co do czasu wykonanych telefonów, ale jest pewne, że je wykonałem w okresach, w których się znajdowałem w Mediolanie, tak w grudniu, jak i w styczniu oraz w lutym.

P.: Podał pan dwa numery telefonu pana **Hammouda Karima** w Sofii, zwłaszcza numer 624151 i numer 12431 (lub 13421). Informuję pana, że z przeprowadzonych śledztw wynika, iż numer 624151 odpowiada jednemu z numerów telefonu hotelu Vitosha. Dziś jeszcze nie wiadomo nic o tych innych dwóch numerach. Co pan ma do powiedzenia na ten temat?

O.: Już raz powiedziałem, że wiedziałem, iż **Hammoud Karim** w Sofii mieszkał w hotelu Vitosha. Jest więc właściwe, że numer 624151 odpowiada

jednemu z numerów tego hotelu. Kiedy musiałem rozmawiać z **Karimem**, dzwoniłem na ten numer. Chciałbym dodać że **Karim** podał mi też jego drugi numer (12431 lub 13421 – nie pamiętam dokładnie). Mogę powiedzieć, że nigdy nie rozmawiałem z **Karimem** dzwoniąc pod ten numer, pomimo że numer istniał, przynajmniej wtedy, ponieważ kiedy dzwoniłem do **Karima**, odpowiadał mi żeński głos, który mi mówił, że w tym momencie nie zastałem **Karima**. Chciałbym dodać, bo mi to powiedział **Karim**, iż ten numer był numerem jakiegoś pensjonatu na dwóch piętrach (gdzie on miał możliwość zakwaterowania), usytuowanego w Sofii, w tym samym rejonie, w którym znajdują się hotele Moskwa i Pliska. Dodam również, że ten pensjonat znajdował się właściwie między tymi dwoma hotelami, około 100 metrów od hotelu Moskwa. Chciałbym również dodać coś na temat okoliczności, o której wcześniej nie wspominałem, bo mi umknęła: **Karim**, w pierwszych dniach sierpnia 1980, tak naprawdę aż do 20 dnia tego miesiąca, znalazł dla mnie pokój, w którym mogłem zamieszkać. To był pokój nr 131, na pierwszym piętrze w Novo Hotel Evropa, także w Sofii, oczywiście na koszt **Karima**. Pamiętam dobrze, iż z okna mojego pokoju mogłem zobaczyć centrum Policji w Sofii. To był budynek składający się z dwóch lub trzech pięter i było mi bardzo łatwo zobaczyć policję, a policji mnie. Kiedy dowiedziałem się o obecności licznych moich rodaków, od których chciałem uciec, po 20 sierpnia, wyprowadziłem się do wielkiego hotelu Balkan, gdzie mieszkałem, tym razem na własny koszt, aż do wyjazdu z Bułgarii. Poza tym **Karim**, podczas mojego pobytu w Bułgarii pomagał mi, dając mi różne sumy pieniędzy.

P.: Pokazuję panu zdjęcie, dołączone do raportu UCIGOS¹ z dnia 6 IX 1982, nr 224/8206, pierwszy wydział, IV tom – 2994RR i pytam, czy pan rozpozna osobę znajdującą się na nim.

O.: Z całą pewnością jest to **Musa Sedar Celebi**.

¹ **UCIGOS** (*Ufficio centrale per le investigazioni generali e per le operazioni speciali*) – Centralny Urząd Śledztw Ogólnych i Operacji Specjalnych. Autonomiczna jednostka policji, działająca w strukturze Komendy Głównej, powołana w latach siedemdziesiątych i podlegająca bezpośrednio ministrowi spraw wewnętrznych. Zajmowała się głównie nadzorem nad śledztwami, związanymi z przestępczością zorganizowaną oraz terroryzmem politycznym.

Prowadzący prosi o zaprotokołowanie, iż **Agca** natychmiast rozpoznał osobę na zdjęciu.

P.: Od kiedy znajduje się pan w więzieniu w Ascoli Piceno, jest pan w stanie izolacji, na własną prośbę. Pytam pana czy, pomimo stanu izolacji, miał pan okazję rozmawiać z innymi osobami, zwłaszcza czy miał pan okazję rozmawiać lub spotkać się z innymi więźniami, takimi jak **Renato Vallanzasca** lub **Beppe Merloni**.

O.: Wykluczam, że miałem kiedykolwiek możliwości rozmawiać z **Renato Vallanzasą** lub z **Beppe Merlonim**, kiedy znajdowali się oni w Ascoli Piceno. Nigdy ich nie widziałem. Mogę tylko powiedzieć, iż jakiś czas temu **Beppe Merloni**, a właściwie tylko więzień, który napisał do mnie z Imperii, nazywający się **Beppe** wysłał do mnie pocztówkę, w której było napisane, że miałem zostać osadzony w więzieniu w Imperii w 1983 roku (w styczniu lub lutym). Oświadczenie było w języku angielskim. Ja, nie wiedząc kim jest ten **Beppe**, wymyśliłem nazwisko **Merloni** i wysłałem list do więzienia w Imperii, adresowany do niejakiego **Beppe Merloniego**. Napisałem do niego tylko kilka zdań, w których prosiłem o informacje na temat więzienia w Imperii. Muszę jednak powiedzieć, że pomimo stanu izolacji stosunkowo łatwo mogę rozmawiać z innymi więźniami, którzy znajdują się w odseparowanych celach w więzieniu w Ascoli, ale stosunkowo blisko mnie, zwłaszcza z Czerwonych Brygad – **Giovanni Sensani** i jakiś **Giorgio**, którego nazwiska nie pamiętam. Często oni mówią o tak zwanych „pentini”² wyrażając uczucia zemsty, twierdząc, że prędzej czy później zostaną zabici (często mówią o panu **Pecim** i panu o nazwisku **Savasta**). Ja nie lubię takich rozmów i chciałbym nie mieć okazji rozmawiania o tym. Podkreślam, iż właśnie w toku jednej z tych konwersacji, pan **Sensani**, wiedząc o moim pobycie w Bułgarii, prosił mnie o podanie mu nazwiska kogoś, z kim w tym kraju miałem do czynienia, w związku z tym, że on też miał okazję poznać różne osoby narodowości bułgarskiej. Powiem wam również, że pomimo to dyrekcja więzienia Ascoli Piceno – zarówno dyrektor **Giordano**, jak i inni policjanci (jeden „maresciallo” i dwaj „brigadieri”)³ zaproponowali

² Przesłupca współpracujący z policją oraz prokuraturą, posiadający status podobny do świadka koronnego w polskim prawie.

³ Stopnie policji więziennej we Włoszech.

mi spotkanie z **Senzanim** i z **Giorgiem**. Stanowczo odmówiłem, twierdząc, że dalej chciałbym zostać w izolacji.

P.: Czy poznał pan pańskiego współobywatela – pana **Sarisoya Bayrama** z Samsul?

O.: Nie wiem, kto to jest.

Przesłuchanie zostało zakończone o godzinie 10.45 dnia dzisiejszego, 10 IX 1982 r.

Nr 11

1982 październik 28, Rzym – Protokół z wolnego przesłuchania Mehmeta Ali Agcy

Sąd Cywilno-Karny w Rzymie
Wydział 31
Nr 2793/81A G.I.

Rok 1982, dnia 28 miesiąca października, o godz. 17.00, w Rzymie, w więzieniu „Rebibbia N.C.”. Przede mną, sędzią prowadzącym biura śledczego – dr. **Illario Martella**, wykorzystując dla niniejszego aktu, po uzyskaniu niezbędnego przyrzeczenia, obecność tłumacza przysięgłego języka tureckiego pani prof. **Anny Masali** (w załączeniu akt powołania) oraz z pomocą protokolanta niżej podpisanego, stawił się: **Mehmet Ali Agca**, który zapytany o swoje dane i pouczony o skutkach dla osób, które nie chcą ich podać lub podają fałszywe, odpowiada: „Jestem **Mehmet Ali Agca**, a moje dane są już zawarte w aktach sprawy”.

Na pytanie, czy woli wybierać obrońcę z wyboru, oświadcza: „Pan mecenas **Pietro D’ Ovidio** z Izby Adwokatów w Rzymie, już przeze mnie mianowany”.

Prowadzący oświadcza, iż nie jest obecny oskarżyciel publiczny, właściwie powiadomiony. Jest obecny obrońca, mec[enas] **D’ Ovidio**.

Agca zostaje pouczony, iż pomimo tego jest zamiar przeprowadzenia jego wolnego przesłuchania jako osoby oskarżonej o popełnienie przestępstwa, na podstawie art. 348 bis kodeksu postępowania karnego, w związku z toczącym się śledztwem, mającym na celu określenie pomocników w zamachu, dokonanym przez pana **Agcę** w dniu 13 V 1981 na papieża Jana Pawła II i innych przestępstw przez niego popełnionych. Pan **Agca** jest pouczony o możliwości odmówienia odpowiedzi, ale również o tym, że pomimo tego Biuro będzie dalej prowadziło śledztwa.

Agca oświadcza: „Mam zamiar odpowiadać”.

Prowadzący zwrócił się do pana **Agcy** informując go, iż będą konieczne wyjaśnienia i sprecyzowania dotyczące jego poprzednich oświadczeń, zawar-

tych w poprzednich przesłuchaniach w związku z wynikami prowadzonego śledztwa. Z tego powodu pytania są następujące:

P.: Informuję pana, iż niedawno został przyjęty dowód w formie przesłuchania świadków, dotyczący obecności na Placu św. Piotra, w momencie dokonania przez pana zamachu na papieża Jana Pawła II, drugiego młodzieńca, który zaraz po zamachu i dokładnie z tego miejsca, uciekał trzymając w ręce broń. Biorąc to pod uwagę i wielokrotnie przez pana wyrażoną wolę współpracy z wymiarem sprawiedliwości, proszę, aby pan wyjaśnił ostatecznie, czy w dniu dokonania zamachu na papieża, a bardziej szczegółowo podczas zamachu, byli obecni na Placu św. Piotra inni pańscy współnicy. Jeśli tak, proszę o podanie ich numerów i nazwisk.

O.: Mam zamiar odpowiedzieć zgodnie z prawdą na pytanie, które zostało mi zadane. Właściwie na Placu św. Piotra razem ze mną była inna osoba, obywatel Bułgarii **Sotir Kolev**, który został mi przedstawiony w miesiącu lipcu 1980 r., w Sofii właśnie przez **Bekira Celenka**. Pamiętam, że wtedy pan przedstawił mi zdjęcie (które chciałbym ponownie zobaczyć, abym mógł lepiej sprecyzować) osoby uciekającej, sfotografowanej od tyłu. Właściwie w tej osobie można rozpoznać pana **Sotira Koleva**¹.

P.: Proszę sprecyzować okoliczności, w których pan w Sofii poznał pana **Koleva** oraz opowiedzieć o jego działalności w Sofii, o stosunkach między nim a **Celenkiem** i relacjach z innymi osobami, takimi jak **Hammoud Karim**.

O.: Muszę powiedzieć, precyzując moje poprzednie stwierdzenia, że ja już znałem **Bekira Celenka**, kiedy byliśmy w Turcji. Gdy dotarłem do Sofii, dobrze wiedziałem, bo zostałem poinformowany przez organizację, której byłem członkiem, gdzie mogę skontaktować się z **Celenkiem**, czyli przy hotelu Vitosha lub przy hotelu Moskwa Park. Spotkanie potem się odbyło przy hotelu Vitosha. Jeśli chodzi o mnie, powodem tego spotkania było znalezienie stosownego zakwaterowania w Bułgarii i znalezienie broni dla dokonania ewentualnych aktów terrorystycznych w Europie. Miałem również zamiar nawiązać, szczególnie z tej okazji, stosunki z tajnymi służbami bułgarskimi, o czym powiedziałem bezpośrednio panu **Celenkowi**. Dlatego byłem przekonany, że spotkanie, które się odbyło jakiś czas później, z **Hammoudem Karimem**, było przygotowane, chociaż to nie zostało mi to powie-

¹ Zmieniona wersja wyjaśnień. Zob. Wyjaśnienia Agcy z 7 I 1983.

dziane wprost, właśnie przez pana **Celenka**. Muszę również doprecyzować, że nigdy się nie odbyło spotkanie między mną, **Hammoudem Karimem** i **Celenkiem**. Dzięki temu ostatniemu miałem okazję poznać, i z tej okazji się z nimi spotkałem, pana **Aslana Kapanoglu**², podobnie jak już wspomniany **Sotir Kolev**. Ten ostatni został mi przedstawiony przez **Celenka**, jako osoba bardzo rozeznana w temacie terroryzmu w Europie. Muszę też powiedzieć, że spotkałem się z **Omerem Mersanem** i **Bekirem Celenkiem** dwa razy: raz w pokoju **Omera Mersana** w hotelu **Vitosha** i drugi raz w restauracji chińskiej na terenie hotelu **Vitosha**, gdzie wspólnie jedliśmy kolację. Wracając do moich stosunków z **Sotirem Kolevem**, miałem okazję później się z nim spotkać, zarówno z nim samym, jak i wraz z **Hammoudem Karimem**. Dodałbym też, że w pewnym momencie poprosiłem **Orala Celika**, aby dołączył się do mnie w Sofii i bardzo często dzwoniłem do niego, do Turcji, na numery z Istanbuhu 340609 i 223510 (w tym ostatnim numerze mogę mylić jakieś cyfry), które były własnością niejakiego **Abdullaha Kederoglu**. Telefony do Bułgarii wykonywałem prawie zawsze z biura poczty centralnej w Sofii (w pobliżu ambasady amerykańskiej) i były regularnie rejestrowane, bo nie istniała tam możliwość bezpośredniego połączenia. Powodem, dla którego **Celik** przyjechał do Sofii, było spotkanie ze mną i z **Kolevem**, wynikające z konieczności zaplanowania akcji terrorystycznych w Europie, z udziałem „Szarych Wilków”, na rzecz krajów sowieckich, takich jak na przykład Bułgaria. **Celik** zatrzymał się w Sofii przez 2, 3 dni i razem mieliśmy okazję się spotkać z **Bekirem Celenkiem**. Jeśli chodzi o program terrorystyczny do zrealizowania w Europie, to został on ustalony między mną, **Kolevem**, **Celikiem** i **Karimem**. W takim programie były ujęte, mimo że wtedy to było określone w terminach ogólnych, różne akty kryminalne, takie jak atak na siedzibę Parlamentu Europejskiego w Strasburgu oraz zamach na papieża czy porwanie z Parlamentu Europejskiego Austriaka **Steinera**³, który żyje w Wiedniu. W końcu, mimo że pan **Sotir Kolev** nie miał takiego znaczenia jak **Hammoud Karim**, był również osobą znaczącą w tajnych służbach bułgarskich. Chciałbym również podkreślić, że między wszystkimi aktami terrorystycznymi, od samego początku, za

² **Aslan Kapanoglu** – turecki przemytnik narkotyków, aresztowany w Sofii w 1979 r. Po sześciu miesiącach zwolniony, prawdopodobnie pod kontrolą tajnych służb bułgarskich. Dostawał od „Szarych Wilków” pieniądze i narkotyki pochodzące z Turcji, a w zamian dawał im broń.

³ Prawdopodobnie chodzi o Mario Steinera – przedstawiciela Austrii w Parlamencie Europejskim w Brukseli.

najważniejszy uznawany był zamach na papieża. To było jasne już wtedy nie tylko dla mnie, ale również dla **Orala Celika**, dla **Bekira Celenka**, **Sotira Koleva**, jak również dla **Hammouda Karima**. Stosunki z panem **Celenkiem** były utrzymywane przede wszystkim przez moją prawą rękę, **Orala Celika**, który w kwietniu 1981 podał mi numer telefonu pana **Celenka** w Londynie, w hotelu Kervansaray. Dzwoniłem wtedy do **Celenka** (mogło to być albo pod koniec marca, albo na początku września i chciałbym w tym sensie sprostować poprzednie oświadczenie) i zdecydowaliśmy się spotkać w Zurychu, w klubie nocnym, który znajduje się dokładnie po drugiej stronie recepcji hotelu Sheraton. W tym spotkaniu uczestniczyli: ja, **Oral Celik** i **Bekir Celenk**. Na spotkaniu ustaliliśmy, że **Bekir Celenk** dokonuje płatności trzech milionów marek niemieckich, najpierw wyciągając z Union Bank of Bawaria w Londynie taką samą sumę i przekazuje ją na konto do Bayerische Vereinsbank w Düsseldorfie. Celem dokonania tego przelewu było zapewnienie mi pomocy ekonomicznej w przypadku aresztowania po dokonaniu zamachu. Było ustalone również, że **Musa Serdar Celebi** i cała organizacja, na czele której stał, w razie potrzeby musieli pomóc **Celenkowi** w Niemczech. Między **Musą Serdarem Celebim** i **Celenkiem** były stosunki dosyć skomplikowane z różnych powodów, również z powodu dokonania przemytu. Wkrótce wróć do tego tematu. Ostatnim który mnie informował, że przewidywaną datą zamachu na papieża był właśnie maj, był **Musa Serdar Celebi**.

Jest godzina 21.15. W tym momencie zawieszają przesłuchanie i ustala się, iż jego dalszy ciąg nastąpi jutro, 29 X 1982, o godzinie 9.30.

O godzinie 10.30, dnia 29 X 1982 r. ponownie rozpoczyna się przesłuchanie i pomimo nieobecności zarówno oskarżyciela publicznego, jak i obrońcy z wyboru pana mec[enasa] **D'Ovidio**, panu **Agcy** zadawane są następujące dodatkowe pytania:

P.: Czy jest pan w stanie doprecyzować, nawet jeśli nie będzie pan do końca pewny, kiedy została dokonana wpłata przez **Bekira Celenka** na konto bankowe pana **Orala Celika** trzech milionów marek niemieckich?

O.: Mam prawie pewność, iż wpłata przelewem została dokonana w kwietniu 1981 r. Chciałbym podkreślić, że, ponieważ również wtedy **Oral Celik** był poszukiwany przez policję, on na pewno otworzył konto bankowe w Düsseldorfie, wykorzystując fałszywy paszport, który mógł być na nazwisko **Harun**

Celik lub jakieś inne. Właściwie on wtedy dysponował trzema fałszywymi paszportami, ale nie wiem, jakie były nazwiska w dwóch z nich. Chciałbym dodać, bo to może być ważne, że **Oral Celik** i **Abdullah Catli** mieli konta bankowe w austriackim banku w Wiedniu, jeden na nazwisko **Harun Celik**, a drugi na nazwisko **Hasan Dadaslan**. Nie jestem w stanie powiedzieć, ile tam mieli pieniędzy, ale myślę, że niedużo.

P.: Z kim pan uzgadniał ostateczną datę dokonania zamachu na papieża?

O.: Jak już powiedziałem, około końca kwietnia dzwoniłem z Palma de Majorca, do pana **Musy Serdara Celebiego**, na jego numer we Frankfurcie 236255. On, podczas rozmowy praktycznie dał mi wolną drogę, zapewniając, że między **Celenkiem** i **Celikiem** zostało wszystko załatwione, to znaczy, że pierwszy przelał drugiemu uzgodnioną sumę, czyli trzy miliony marek niemieckich.

P.: Ale kto ostatecznie byłby odbiorcą sumy, która została przelana, lub też innych form pomocy, które obiecano, w zamian za dokonanie zamachu?

O.: Organizacja, której byliśmy członkami, nie tylko ja, ale również pan **Celik** i inni, jak **Abdullah Catli**, **Mehmet Sener** i wszyscy uchodźcy tacy jak my, obiecywała, że będziemy mogli uciec do bułgarskiego miasta Warnę. Jak już wspomniałem, pan **Celenk** obiecał, że do naszej organizacji będzie również dostarczona partia broni.

P.: W jaki sposób pan odnawiał kontakty z **Sotirem Kolevem**?⁴

O.: Muszę powiedzieć, że już wcześniej zostało uzgodnione między mną i **Bekirem Celenkiem** (tego nie mógł być świadomy **Hammoud Karim**, z powodu, który za chwilę określe), że, kiedy **Celenk** już dokonał płatności sumy, o której mowa wyżej i ustalono datę dokonania zamachu, ja skontaktuję się telefonicznie z **Karimem**, który miał wysłać mi z Bułgarii pana **Sotira Koleva**, który bardzo dobrze znał Rzym i wystarczająco dobrze mówił po włosku i angielsku. Podczas tej rozmowy telefonicznej **Karim** podkreślił, iż **Sotir** powinien przyjechać do Rzymu w pierwszym dniu miesiąca maja 1981 roku i że ja mógłbym się z nim spotkać obok dworca Termini, w barze Caffè Indipendenza, który się znajduje właśnie na placu Indipendenza. To

⁴ Chodzi o Todora Stojanowa Ajwazowa, który w kontaktach z Agcą używał nazwiska operacyjnego Sotir Kolew. Zob. Wstęp, przypis nr 51.

spotkanie odbyło się około 10 maja, w południe. Potem razem dostaliśmy się do hotelu Ymca, który ma siedzibę niedaleko, aby tam zarezerwować dla mnie pokój (**Kolev** miał zakwaterowanie w innym miejscu, którego nie znam, ale myślę, że to było w okolicy dworca Termini – tak mi dał do zrozumienia). Po dokonaniu tej rezerwacji, razem dostaliśmy się do mojego pokoju i tutaj **Sotir** pokazał mi liczne zdjęcia przedstawiające Plac św. Piotra, różne wejścia i wyjścia i inne, przedstawiające papieża w jego samochodzie wśród wiernych. Późnym popołudniem tego samego dnia – 10 maja (pamiętam, że to była niedziela) razem udaliśmy się na Plac św. Piotra i zauważyliśmy, że papież odkrytym mercedesem, między godziną 16 i 17 wyjeżdżał z Watykanu, aby odbyć wizytę duszpasterską u wiernych. Właśnie w tych okolicznościach ustaliliśmy, iż w przypadku braku możliwości dokonania zamachu na Placu św. Piotra, moglibyśmy go dokonać w pobliżu jednego z wyjść z Bazyliki, dokładnie tego, które znajduje się pod balkonem, z którego papież wychodzi, kiedy w niedzielę przemawia do wiernych. Wtedy ja i **Sotir** rozstaliśmy się. Umówiliśmy się na następny dzień, 11 maja, przy hotelu Ymca, gdzie ja mieszkalem. Tak to było, ponieważ tamtego poranka tam się spotkaliśmy i **Sotir** dzwonił mówiąc perfekcyjnym włoskim, do pensjonatu Isa, aby zamówić na moje nazwisko jeden pokój, a tak naprawdę na nazwisko **Faruk**, jak mu zasugerowałem. Muszę powiedzieć, że **Sotir** nazywał mnie też fałszywym imieniem **Yoginder**. On wiedział, że to nie było moje prawdziwe imię. Wiedział jednak, że byłem znanym tureckim terrorystą, poszukiwanym przez władze mojego kraju. Potem razem dostaliśmy się do pensjonatu Isa, gdzie dostałem swój pokój. Mój towarzysz pozostał na zewnątrz pensjonatu (myślę, że z tego powodu nie został zauważony przez personel pensjonatu). Zostawiłem w pokoju moje rzeczy osobiste schowane w torbie, wróciłem do **Sotira** i razem dostaliśmy się do Watykanu, aby razem szczegółowo analizować sposób dokonania zamachu. Potem zrobiliśmy zakupy, w szczególności ubrania i torbę, wszystkie rzeczy, które miałem na sobie podczas aresztowania. Muszę powiedzieć, że 10 i 11 maja **Sotir** nie spotkał się z nikim, oprócz mnie. Natomiast dzień później, w pobliżu siedziby węgierskich linii lotniczych, znajdujących się koło placu Republiki, spotkał się z jego współobywatelem i miałem wrażenie, że był tam umówiony. Tak przynajmniej pomyślałem, bo rozmowa toczyła się w języku bułgarskim, a ja nic z tego nie rozumiałem. **Sotir** powiedział mi, że ta osoba miała za zadanie umożliwienie nam opuszczenia ciężarówką Włoch po dokonaniu zamachu. Ustaliłi poza tym, że również po dokonaniu zamachu, moglibyśmy się umówić

na spotkanie przy pensjonacie Isa lub w pobliżu siedziby węgierskich linii lotniczych lub na placu Indipendenza. **Sotir** powiedział mi również, że była alternatywa – w szczególnie poważnym przypadku (przede wszystkim w razie niemożliwości spotkania się) mogłem znaleźć schronienie przy siedzibach ambasad bułgarskiej, kubańskiej lub syryjskiej, przedstawiając się indyjskim nazwiskiem **Yoginder Singh**. Chcę również podkreślić, że plan ucieczki po dokonaniu zamachu był następujący: po dokonaniu strzałów z pistoletu do papieża, **Sotir** miał spowodować eksplozję bomby hukowej na placu, która nie spowodowałaby strat w ludziach, ale miała na celu tylko zdezorientowanie i sterroryzowanie obecnych osób, tak żeby wszyscy zaczęli wybiegać z placu i umożliwić spokojną naszą ucieczkę. A to, jak wiadomo, nie stało się i do dnia dzisiejszego zastanawiam się, z jakiego powodu.

P.: Czy w momencie, w którym pan strzelał do papieża, **Sotir** znajdował się obok pana?

O.: Jest oczywiste, że razem dostaliśmy się na Plac św. Piotra i kiedy papież wykonywał okrążenie wśród tłumu, wiele razy zmieniliśmy miejsca. Poza tym, kiedy wybieraliśmy miejsce, z którego miałem strzelać, **Sotir** ustawił się za moimi plecami⁵. Jestem pewny, że on był również uzbrojony tak jak ja (miał walizkę bardzo podobną do mojej, w której miał broń i myślę, że również bombę, którą miał wykorzystać w sposób, który opisałem). Nie mam pewności, czy **Sotir** również użył pistoletu, żeby strzelać do papieża⁶. Nasze uzgodnienia były takie, że w każdym przypadku, papież musiał zginąć. Albo zastrzelony przeze mnie lub, jeśli będzie to konieczne, przez **Sotira**. Muszę poza tym powiedzieć, że jestem pewny, iż strzeliłem z mojego pistoletu tylko dwa razy. Jeśli w przeszłości twierdziłem, że strzeliłem trzy razy, to dlatego, że nie chciałem opowiedzieć wszystkiego i chciałem wymazać rzeczywistość.

P.: Pan już wyjaśniał sprawę notatki, którą pan miał przy sobie w momencie aresztowania po dokonaniu zamachu. Zapytam, czy potwierdza pan to, co już pan powiedział. Dodam, że ta notatka, w tłumaczeniu na język włoski, znajduje się w załączeniu do niniejszego protokołu.

O.: Wyjaśnienia są następujące: telefon do wykonania dotyczył mojego przyjaciela **Orala Celika**. Daty 17 i 20 maja były przewidziane w przy-

⁵ Zmieniona wersja wydarzeń. Zob. Wyjaśnienia Agcy z 25 VI 1985.

⁶ Zmieniona wersja wydarzeń. Zob. Wyjaśnienia Agcy z 25 VI 1985.

padku braku możliwości dokonania zamachu na papieża w pierwszej dacie (jako daty alternatywne). Ubrania tam zaznaczone zostały przeze mnie zakupione, ale ich nie wykorzystałem. W przypadku niemożliwości dokonania zamachu, aby mnie nikt nie rozpoznał, miałem się dostać albo do Florencji, albo do Neapolu. Kiedy mówię, że kartki pocztowe „muszą być zniszczone”, chodziło mi o zdjęcia papieża i Watykanu. A zwrot: „bardzo duża uwaga na jedzenie” oznaczał, że ja, po dokonaniu zamachu, mogłem umrzeć otruty przez **Sotira**, biorąc pod uwagę fakt, że są rzeczy trujące, które mają powolne działanie i mogą prowadzić do śmierci wiele czasu po ich zażyciu. I dlatego, że ze względu na rodzaj interesu między mną a **Sotirem**, nie byłem zupełnie spokojny w tym względzie.

P.: Czy jest pan w stanie określić charakterystykę fizyczną pana **Sotira Koleva**, jak również ubranie, które nosił w dniu zamachu?

O.: Z wyglądu miał około 25–28 lat i około 1,80 m wzrostu, czarne włosy, trochę długie, opadające na ramiona, bez brody i wąsów, o szczupłej, nieokrągłej twarzy, koloru oliwkowego. Miał na sobie kurtkę skórzaną, taką, jakie noszą kierowcy ciężarówki, koloru czarnego, rozpiętą koszulę (więc, o ile dobrze pamiętam, nie miał krawatu), spodnie koloru szarego, szarokremowego (nie blue jeans).

P.: Pokazuję panu dwa zdjęcia, które znajdują się na stronie 443. i 444. tomu pierwszego, segregator trzeci, tzw. Akt ogólnych, przedstawiające młodego człowieka, widocznego od strony pleców, który sprawia wrażenie uciekającego. Pytam, czy w tej osobie rozpoznaje pan człowieka, opisanego przez pana jako **Sotir Kolev**.

O.: Na pewno chodzi o **Sotira Koleva**⁷. Mogę to stwierdzić po dokładnym obejrzeniu zdjęć, które zostały mi pokazane.

P.: Pokazuję panu szczególnie zdjęcia, znajdującego się na stronie 467. tomu pierwszego, segregator trzeci, tzw. Akt ogólnych. To zdjęcie zostało wykonane kilka minut przed zamachem, którego pan dokonał na Ojca Świętego. Pytam pana, czy rozpoznaje pan osoby znajdujące się na nim, oprócz pana?

⁷ Nie jest to prawda. Jak wynika z późniejszych wyjaśnień Agcy, zdjęcie przedstawiało Orala Celika.

O.: Nie mam pewności, że w jednej z tych osób rozpoznam siebie samego albo **Sotira Koleva**, chociaż mnie się wydaje, że jest pewne podobieństwo między mną i tym młodym, znajdującym się w małym kwadracie narysowanym z lewej strony zdjęcia, po prawej stronie tego kwadraciku. Ten, który się znajduje po lewej stronie dla osoby, która patrzy na zdjęcie, mógłby być **Sotirem Kolevem**. To bardzo prawdopodobne.

P.: Czy może pan ostatecznie określić powody, dla których został pan zachęcony przez inne osoby do zabicia papieża?

O.: Powody były mi przedstawione przez pana **Hammouda Karima** i były następujące:

1. Przede wszystkim eliminować, zniszczyć opozycję przeciwko polskiemu reżimowi komunistycznemu, jak również w innych krajach, takich jak Czechosłowacja i Węgry, w stosunku do tamtejszych rządów, która rozdziła się w Polsce w związku z polską narodowością papieża oraz wartościami, które on reprezentował, a angażowała również niekatolików.
2. Będąc Turkiem, mógłbym zniszczyć stosunki, które Turcja miała z krajami zachodnimi i Watykanem oraz spowodować przybliżenie jej do bloku sowieckiego. Nie należy zapominać, że po przewrocie wojskowym z dnia 12 IX 1980 Turcja zmniejszyła swój prestiż w stosunku do krajów zachodnich i w związku z zamachem mogłaby go stracić zupełnie.
3. Dodatkowo był powód bardziej konkretny, w związku z którym **Sotir Kolev** sugerował mi, abym wykonał zamach na papieża nie później niż 13 V 1981. W następną niedzielę (tzn. 17 V 1981) we Włoszech było przewidziane referendum i zamach mógłby być powodem destabilizacji oraz stępienia sumienia w realizacji prawa głosu.

P.: Kto panu sugerował zapisanie się na uniwersytet dla cudzoziemców w Perugii, aby ułatwić sobie pobyt we Włoszech?

O.: Rozmawialiśmy o tym wszyscy podczas spotkania w Sofii, które odbyło się między mną, **Kolevem** i **Karimem**. Zwłaszcza ci dwaj ostatni wiedzieli, że bardzo dużo osób pomagających terroryzmowi międzynarodowemu, aby móc przebywać we Włoszech, zapisuje się na uniwersytet w Perugii lub w Bolonii we Włoszech, lub w Lozannie w Szwajcarii, lub w Wiedniu w Austrii. **Oral Celik** i **Abdullah Catli** dzięki temu mogli przebywać w Wiedniu, ponieważ posługując się fałszywymi nazwiskami zapisali się w tamtejszym uniwersytecie.

P.: Czy jest pan pewien, że **Hammoud Karim** i **Sotir Kolev** to prawdziwe nazwiska i imiona tych osób?

O.: Jestem przekonany, że **Sotir Kolev** to było prawdziwe jego nazwisko (poza tym nie umiem powiedzieć, czy on przyjeżdżając do Włoch używał fałszywego nazwiska). Nie jestem tak przekonany, jeśli chodzi o **Hammouda Karima**, ze względu na duże znaczenie, jakie odgrywał on w stosunkach między terroryzmem i tajnymi służbami bułgarskimi.

P.: Czy poznał pan osobę o nazwisku **Kocan Dursun**?

O.: To imię i nazwisko w tym momencie nic mi nie mówi.

P.: Przeczytam panu imiona i nazwiska, znajdujące się na dole listu, adresowanego do pana i dołączonego do akt procesowych na stronach: 2187, 2188, 2189 akt ogólnych. Pytam pana, czy poznaje pan którąkolwiek z tych osób.

O.: Absolutnie nie. Chodzi tylko o jakiś głupi żart.

W tym momencie jest godzina 16.00, zawieszają przesłuchanie i ustanawia się dalszy ciąg przesłuchania na godzinę 8.00 jutro, dnia 30 X 1982.

O godzinie 8.30, dnia 30 X 1982 r. ponownie rozpoczyna się przesłuchanie i pomimo nieobecności zarówno oskarżyciela publicznego, jak i obrońcy z wyboru pana mec[enas] **D' Ovidio**, do pana **Agcy** są skierowane następujące dodatkowe pytania:

P.: W trakcie wczorajszych i wcześniejszych oświadczeń stwierdził pan rzeczy nowe lub przynajmniej nie zgadzające się zupełnie z tymi z poprzednich przesłuchań. Proszę o wyjaśnienie powodu, dla którego po podjęciu współpracy z wymiarem sprawiedliwości nie zachowuje się pan w sposób w pełni lojalny, tak aby pomóc sędziemu i nie powodować „objazdów” w poszukiwaniu prawdy, które szkodzą nie tylko wynikom obecnego postępowania, ale również panu, w związku z tym, że pan zobowiązał się współpracować w sposób bezwarunkowy i ma pan nadzieję na powrót do normalnego życia społecznego w przyszłości.

O.: Głównym powodem mojego zachowania jest przede wszystkim strach przed Bułgarami, którzy z powodu moich oświadczeń mogliby przeprowadzić zamach na moje życie. Jednak zdecydowałem się powiedzieć całą prawdę, a odwagi dodało mi to, że po aresztowaniu **Bagciego Omera** (o którym dowie-

działem się w wiadomościach) mówi się o możliwości nowego publicznego procesu, podczas którego międzynarodowa opinia publiczna będzie mogła się dowiedzieć, jakie są prawdziwe fakty.

P.: Podczas wczorajszego przesłuchania twierdził pan, że jednym z powodów, dla których Bułgarzy zdecydowali o zabiciu papieża, było to, że zamachowcem był Turek, ze wszystkimi skutkami, o których wczoraj pan wspomniał. Biorąc to pod uwagę, pytam pana, jakie znaczenie mógłby mieć taki powód, gdyby zamiarem było dokonanie zamachu i ucieczka w celu uniknięcia identyfikacji (te same uwagi są ważne zarówno dla pana, jak i dla pana **Koleva**).

O.: Ten fakt miałyby znaczenie oczywiście w przypadku aresztowania mnie (co się stało). Prawdopodobieństwo aresztowania dotyczyło przede wszystkim mojej osoby, a nie **Koleva**, ponieważ to przede wszystkim mnie zostało powierzone zadanie dokonania zamachu na życie papieża.

P.: Informuję pana, że natychmiast po wczorajszym popołudniowym przesłuchaniu pana, zleciliśmy sprawdzenie faktu obecności **Sotira Koleva** w Rzymie, w pensjonatach lub hotelach, w czasie przez pana wskazanym. Wyniki tych poszukiwań, do tego momentu, były negatywne, tzn. nie znaleźliśmy śladu obecności **Koleva** w Rzymie, w hotelach lub pensjonatach, które mają obowiązek przekazywania codziennie na Policję imion i nazwisk osób tam zakwaterowanych.

O.: Nie możecie mnie za to winić. Jest bardzo prawdopodobne, że kiedy on był we Włoszech, podawał fałszywe dane, których nie znam lub prawdopodobnie był gościem osoby prywatnej lub nawet bułgarskich dyplomatów. Jeżeli chodzi o ewentualne sugestie, że ja i **Sotir**, mimo że dobrze się znaliśmy, nie zamieszkaliśmy razem, w tym samym hotelu lub pensjonacie, zwrócę wam uwagę na to, że podstawowa zasada terroryzmu międzynarodowego jest taka, że osoby, które działają wspólnie, muszą mieszkać w innych miejscach, co uniemożliwia ich identyfikację.

P.: A pan nigdy nie zapytał **Koleva**, jaki był jego adres w Rzymie?

O.: On mi powiedział tylko, że zamieszkał koło dworca Termini. Pamiętam jednak, że zostawił mi swój numer telefonu (nie pamiętam go), z którego skorzystałem tylko raz, dzwoniąc między godziną 23 i 24. On osobiście odebrał telefon. Dzwoniłem, aby zapytać, czy wszystko toczyło się zgodnie z planem i aby ustalić godzinę i miejsce spotkania w dniu następnym, tzn. we wtorek,

12 maja. Spotkanie, jak już wspomniałem, odbyło się w pobliżu placu Republiki. Muszę też powiedzieć, że **Kolev** oświadczył, iż w przypadku, gdyby nie znalazł się w hotelu, będzie w mieszkaniu osoby zajmującej się kulturą przy ambasadzie bułgarskiej. To mieszkanie znajduje się w pobliżu Villa Borghese, od strony obszaru Parioli. Tak to zrozumiałem, ponieważ raz, kiedy się spotkailiśmy, pamiętam, że czekałem na **Sotira** właśnie w tych okolicach. Dołączył do mnie kilka minut po tym, jak go poinformowałem telefonicznie o mojej obecności. Jest więc możliwe (nie mogę być bardziej precyzyjny, bo tego nie pamiętam), że dzwoniłem do **Sotira** w takich okolicznościach właśnie korzystając z numeru telefonu, który on mi podał i to znaczy, że ten numer został przeze mnie użyty nie raz, ale dwa razy. Ostatnim razem odpowiedział głos męski, który, kiedy dowiedział się o powódzie mojego telefonu (podkreślam, że ja mówiłem w języku angielskim i w takim języku rozmawiałem z **Sotirem**), tzn., że chciałem rozmawiać z **Kolevem**, bezpośrednio połączył mnie z nim.

P.: W jaki sposób skontaktował się pan z **Kolevem**, w czasie pobytu w Bułgarii?

O.: Miałem jego numer telefonu, który chyba brzmiał 654342 (ale nie jestem tego pewien). Częściej jednak z nim się kontaktowałem i spotkałem korzystając z pomocy **Hammouda Karima**. Spotkania odbywały się w różnych barach lub, częściej, w jednym z hoteli dla cudzoziemców, usytuowanym w Sofii, właśnie przed budynkiem ambasady czechosłowackiej.

W tym momencie należy dodać informację, że na przesłuchaniu stawiał się zastępca prokuratora generalnego, pan **Franco Scorza**.

P.: W jakim okresie był w Sofii **Oral Celik**?

O.: Pierwszy raz **Celik** przyjechał do Sofii w sierpniu 1980 i spotkał się ze mną, z **HammouDEM Karimem** z **Sotirem Kolevem** i osobno z **Omerem Mersanem**. Spotkał się również z **Bekirem Celenkiem**, w mojej obecności i w obecności **Sotira** i **Karima**. Mnie się wydaje, że **Celenk** dostał się do Sofii w grudniu (zawsze wykorzystując fałszywy paszport na nazwisko **Harun Celik** i przedstawiając się jako dziennikarz) i był gościem pana **Sotira Koleva**, zamieszkując w hotelu Evropa. W tamtym okresie miał również spotkania z **Bekirem Celenkiem** i **HammouDEM Karimem**. Oczywiście celem tych spotkań była organizacja akcji terrorystycznych i różnego rodzaju przemytu.

P.: Podczas przesłuchania z dnia 1 maja 1982 r. twierdził pan, że pod koniec marca 1981, spotkał się pan z **Musą Serdarem Celebim**. Czy może pan powiedzieć, czy w okresie, w którym odbyło się to spotkanie, odbyło się już spotkanie między panem, **Oralem Celikiem** i **Bekirem Celenkiem** w tym samym szwajcarskim mieście, w którym rzekomo zostało ustalone, że ten ostatni miał dokonać przelewu trzech milionów marek niemieckich na konto **Celika**, które ten posiadał w banku w Düsseldorfie?

O.: Te ustalenia już były i o skutkach tych ustaleń rozmawialiśmy podczas rozmowy z **Celebim**.

P.: Z jakiego powodu, podczas przesłuchania z dnia 1 maja 1982 r. (strona 13.), na moje szczegółowe pytanie, czy wtedy już pan planował zamach na papieża, odpowiedział pan, że nie, skoro już się odbyło to pierwsze spotkanie, na którym zostało uzgodnione, że **Celenk** miał dokonać przelewu trzech milionów marek niemieckich, właśnie w związku z dokonaniem zamachu?

O.: Uznaję, że twierdziłem rzecz nieprawdziwą, ponieważ kiedy odbywało się przesłuchanie, o którym mowa, myślałem, że nie będzie już drugiego procesu.

P.: Czy jest pan w stanie powiedzieć, komu pan **Oral Celik** dał te trzy miliony marek niemieckich, które zostały przelane przez **Bekira Celenka**?

O.: Uzgodniono, że **Musa Serdar Celebi** miał dostać przynajmniej milion marek niemieckich. Pozostałą część miał zarządzać **Celenk**. To były pieniądze przeznaczone dla naszej organizacji i dla innych akcji, które mieliśmy wykonać. **Celebi** z tych pieniędzy miał pomóc osobom poszukiwanym przez władze tureckie.

P.: W jakich okolicznościach miał pan możliwość poznać **Omera Bagiciego**?

O.: Wydaje mi się, że został mi on przedstawiony albo przez **Mahmuta Inana**, albo przez **Erdema Eyupa**. Nie pamiętam dokładnie przez kogo. Stało się to w Szwajcarii, w okolicy Dulliken, w lutym 1981. W pierwszym momencie na pewno **Bagci** nie znał mojego prawdziwego imienia, bo – jeśli dobrze pamiętam – przedstawiłem się mu jako **Haci**.

P.: Podczas przesłuchania z dnia 1 maja 1982 r. (strona 9.) twierdził pan, że w Mediolanie, w lutym 1981, otrzymał pan pomoc finansową o wartości 1500 franków szwajcarskich, dostarczonych panu bezpośrednio przez pana **Omera Bagiciego**. Czy pan potwierdza tę okoliczność?

O.: Potwierdzam. Spotkaliśmy się, jak uzgodniono wcześniej telefonicznie z **Mahmutem Inanem** lub **Erdemem Eyupem** (nie pamiętam dobrze), na dworcu centralnym w Mediolanie.

P.: Podczas przesłuchania z dnia 17 V 1982 (strona 10.), twierdził pan, że w pierwszych dniach kwietnia 1981 dostał się pan do Dulliken, aby spotkać **Omera Bagciego** i dostarczyć mu pistolet, który miał być wykorzystany podczas zamachu na papieża. Proszę o wyjaśnienie, czy razem z panem, oprócz **Mahmuta Inana** i **Erdala Unala**, była wówczas obecna inna osoba i razem z wami odbyła podróż do Dulliken.

O.: Wykluczam, że razem z nami była jeszcze jakaś inna osoba.

P.: W jaki sposób została dostarczona broń?

O.: O tych okolicznościach już opowiadałem, tzn. kiedy **Erdal** i **Mahmut** wchodzili do mieszkania **Omera Bagciego**, rozmawiając nie wiem, z kim, ja zostałem na zewnątrz, gdzie potem dołączył do mnie **Omer**, któremu dałem paczkę i powiedziałem wyraźnie, że zawiera pistolet. Poprosiłem, żeby wysłał go do mnie, jak tylko o to go poproszę. Wybrałem jego, bo już miałem możliwość poznać go i wydawało mi się, że jest osobą godną zaufania.

P.: Czy **Inan** i **Erdal** wiedzieli o powodzie, dla którego chciał pan poznać **Bagciego Omera**?

O.: Powiedziałem im tylko, że powód, dla którego chciałem jechać do Dulliken, aby spotkać się z **Omerem** był ważny. I właśnie dlatego, że nie chciałem wyznaczyć prawdziwego powodu, powiedziałem – jeżeli dobrze pamiętam **Inanowi** – że Bagci mógłby mi pomóc w spokojnym przekroczeniu samochodem granicy między Szwajcarią i Włochami.

P.: To znaczy, że pan wyklucza, iż **Inan** i **Erdal** byli obecni, kiedy pan dostarczył paczkę zawierającą broń do **Bagciego**.

O.: Wykluczam to, bo w czasie dostarczenia nie byli oni obecni.

P.: Kiedy **Bagci** poznał pańskie prawdziwe nazwisko?

O.: Wydaje mi się, że został o tym poinformowany przez **Mahmuta Inana** przed dostarczeniem mi broni do Mediolanu. Wnioskowałem to również z jego zachowania w tej sytuacji. Powiedział mi, że nie byłoby korzystne dalsze spotykanie się.

P.: Kto dostarczył panu numer telefonu **Vahdeta**, to znaczy **Ozdemira Vahdettina** w Olten?

O.: Ten sam **Bagci**, kiedy dostarczyłem do niego broń, powiedział mi, że nie dysponował własnym numerem telefonu.

P.: Czy prośbę o zwrot broni składał pan osobiście **Bagciemu**?

O.: Tak, dzwoniąc na numer telefonu **Vahdeta**, po tym jak dzień wcześniej poinformowałem go, że muszę skontaktować się z **Bagcim**.

P.: Czy, kiedy **Bagci** przyjechał do Mediolanu, dał panu broń w tej samej paczce, w której pan dał mu ją w Duliken?

O.: Tak, to była ta sama paczka i dodam, że dostałem ją, gdy **Vahdet** był oddalony od nas o około 50 metrów.

P.: Czy **Bagci** był członkiem „Szarych Wilków”?

O.: Ideologicznie był bardzo bliski tej organizacji, jak mi poufnie powiedział **Mahmut Inan**.

P.: Z jakiego powodu nie powiedział pan **Bagciemu**, jaki użytek chciał pan zrobić z broni, którą dał mu pan na przechowanie, skoro ideologicznie był bliski, jak pan twierdzi, organizacji skrajnie prawicowej, zwanej „Szare Wilki”?

O.: **Omer Bagci** był osobą zbyt mało ważną, żeby mówić mu o tak ważnych decyzjach.

P.: **Omer Bagci** oświadczył, że dzień po dokonaniu przez pana zamachu, **Mahmut Inan** i **Erdem Eyup** uciekli ze Szwajcarii i schronili się w Austrii. Czy pan umie wytłumaczyć powód?

O.: Ta wiadomość poprzednio nie była mi znana, ale wykluczam, że **Mahmut Inan** i **Erdem Eyup** byli kiedykolwiek poinformowani przeze mnie o zamiarze dokonania zamachu na papieża. Jest bardzo prawdopodobne, że uciekli do Austrii z obawy, skoro mieli wcześniej ze mną kontakty, o których już mówiłem.

W tym momencie zawieszają przesłuchanie i ustanawia się dalszy ciąg przesłuchania na godzinę 8.30 jutro, dnia 1 listopada 1982.

Przesłuchanie zakończono o godz. 11.30, dzisiaj, 30 X 1982 r.

O godzinie 9.00 dnia 1 XI 1982 r. ponownie rozpoczyna się przesłuchanie i pomimo nieobecności zarówno oskarżyciela publicznego, jak i obrońcy z wyboru pana mec[enasa] **D'Ovidio**, do pana **Agcy** są skierowane następujące dodatkowe pytania:

P.: Podczas poprzednich przesłuchań powiedział pan, iż pański współnik – **Sotir Kolev** był z panem na Placu św. Piotra w czasie zamachu na papieża. Miał, podobnie jak pan, torbę, w której miał pistolet i „bombę hukową”. Muszę panu powiedzieć, iż z oświadczeń świadków, złożonych bezpośrednio po zamachu, wynika, że widzieli oni uciekającego młodego mężczyznę, którego pan zidentyfikował jako **Koleva**, który w jednej ręce miał pistolet, ale druga ręka była wolna. Proszę pana o wyjaśnienie „zniknięcia” torby z rąk pana **Koleva**.

O.: Wyjaśniam, że ja i **Kolev** kupiliśmy w poniedziałek, 11 V 1981 dwie walizki, w sklepie znajdującym się koło S. Maria Maggiore w Rzymie, blisko kościoła rosyjskiego – prawosławnego. W dniu zamachu, po południu, ja zostawiłem moją walizkę w hotelu, gdzie mieszkałem. Zabrałem ze sobą tylko broń. **Kolev** natomiast miał ze sobą tę walizkę, w której miał nie tylko broń i „bombę paniczną”, ale też aparat fotograficzny, który był moją własnością, i który dałem mu na przechowanie. Już powiedziałem, że miałem używać tego aparatu, aby wyglądać na turystę. Kiedy dotarliśmy razem na Plac św. Piotra, około godziny przed dokonaniem zamachu, uwolniliśmy się od walizki wyrzucając ją do jakiegoś śmietnika, oczywiście po zabraniu przeze mnie aparatu fotograficznego, a przez **Koleva** pistoletu i bomby. Oto powód, dla którego, nie miał ze sobą wspomnianej walizki, kiedy uciekał⁸.

P.: Czy jest pan w stanie powiedzieć, w jaki sposób udało się **Kolewowi** zdobyć ten pistolet i scharakteryzować tę broń?

O.: Nie jestem w stanie powiedzieć, w jaki sposób wszedł w posiadanie tej broni. Był to pistolet marki „waltherr” kal[iber] 9.

P.: Jaki był plan na wypadek, gdyby po dokonaniu zamachu na papieża został aresztowany pan i **Kolev**?

O.: To też zostało przewidziane. W takim przypadku **Kolev** miał powiedzieć, że jesteśmy uchodźcami pochodzenia bułgarskiego, z powodu prześladowania

⁸ Zmieniona wersja wydarzeń. Zob. Wyjaśnienia Agcy z 20 XII 1982 oraz 25 VI 1985.

komunistycznego w swoim kraju i podać fałszywe imię **Dimitriow**. Jeśli chodzi o zamach na papieża, miał twierdzić, że dokonał go, ponieważ chciał przeżyć przygodę i dlatego, że był przeze mnie opłacony, w związku z tym, że potrzebował pieniędzy. Miał też powiedzieć, że znał mnie jako Hindusa o imieniu **Yoginder Singh** i że ja dostarczyłem mu „bombę paniczną”.

P.: A kiedy zdał pan sobie sprawę z tego, że **Kolewowi** udało się uciec?

O.: Kiedy widziałem, że wszyscy mnie śledzą i że „bomba hukowa” nie wybuchła. Chcę dodać, że nawet gdyby **Kolev** został aresztowany, ja podałbym moje prawdziwe nazwisko, ponieważ logicznie zmuszała mnie do tego moja sława jako terrorysty międzynarodowego. Oczywiście nigdy bym nie powiedział, że **Kolev** znał mnie pod prawdziwym nazwiskiem.

P.: Dlaczego przy okazji zamachu, o którym mówimy, pozwolił pan na to, żebyśmy znaleźli u pana notatkę dotyczącą zamachu, skierowaną do międzynarodowej opinii publicznej?

O.: Dla propagandy, a przede wszystkim, aby trochę pomieszać w sprawie. O tym **Kolev** też wiedział.

P.: Czy wyklucza pan że, w czasie zamachu, na Placu św. Piotra, poza panem i **Sotirem**, były również jakieś inne osoby, które miały za zadanie zabezpieczyć wam ucieczkę po zamachu?

O.: Już powiedziałem, że dzień przed zamachem **Kolev** i ja spotkaliśmy się w okolicy placu Republiki w Rzymie z trzecią osobą, to znaczy z młodym człowiekiem w wieku z wyglądu około 30 lat, mówiącym w języku bułgarskim, który mówił do nas po angielsku, abyśmy mogli go zrozumieć. On powiedział, że zgodnie z tym, co zostało ustalone ze mną i z **Kolevem**, w dniu zamachu on też będzie na Placu św. Piotra, w odległości około 40–50 metrów od barier, ale w takiej, która pozwoli mu zobaczyć zarówno mnie, jak i **Koleva**, aby nam pomóc. Miał się tam dostać jakimś samochodem i zaparkować w pobliżu ambasady kanadyjskiej przy Watykanie, która znajduje się przy ulicy Conciliazione. W dniu zamachu, kiedy ja i **Kolev** dostaliśmy się na Plac św. Piotra, zaobserwowaliśmy jego obecność już godzinę przed dokonaniem zamachu. Znajdował się właśnie w pobliżu siedziby ambasady kanadyjskiej, tak naprawdę chyba przed wejściem do budynku ambasady. Spotkaliśmy się tam w trójkę i ustaliliśmy, że będzie nas śledzić podczas zamachu, tak aby nie tracić nas z oczu. Zaraz po dokonaniu zamachu mieliśmy się dostać

do miejsca, gdzie był zaparkowany samochód (w odległości kilku metrów od siedziby ambasady kanadyjskiej), który on miał już mieć uruchomiony. Pamiętam, że samochód, o którym mowa, to alfa 2000 w kolorze błękitnym, z tablicami rejestracyjnymi z Rzymu. Nie pamiętam numeru tablicy rejestracyjnej.

P.: Jaka była, poza wiekiem, charakterystyka osoby, o której mowa?

O.: Był normalnego wzrostu, z włosami i brodą (nie jestem w stanie powiedzieć, czy była jego, czy fałszywa), w kolorze jasny blond, o normalnej budowie ciała. Pamiętam, że w kieszeni kurtki miał parę okularów, których od czasu do czasu używał. Miał smukłą twarz, włosy dostatecznie długie, ale niezbyt. Nigdy nie wiedziałem, jak on się nazywał.

P.: A czy wyklucza pan, że razem z osobą, o której mowa, były też inne osoby, które również miały za zadanie zabezpieczyć wynik zamachu?

O.: Wykluczam to na podstawie informacji, które posiadam.

P.: Czy był również plan umożliwienia wam ucieczki z więzienia, na wypadek gdybyście obaj zostali aresztowani (to znaczy pan i **Kolev**)?

O.: Tak, o tym też myślano. Rozwiązaniem byłoby albo przekupienie personelu więziennego bardzo dużą ilością pieniędzy, albo porwanie za granicą jakiejś ważnej osoby z Włoch, przede wszystkim ze środowiska dyplomatycznego.

W tym momencie zawiesza się przesłuchanie, jest godzina 10.45, i ustanawia się dalszy ciąg przesłuchania na godzinę 11.45 dzisiaj, dnia 1 listopada 1982.

O godzinie 11.00, dnia 1 XI 1982 r. ponownie rozpoczyna się przesłuchanie i do pana **Agcy** zostają skierowane następane dodatkowe pytania:

P.: Kto, poza **Musą Serdarem Celebim**, zapewnił pana że **Bekir Celenk** dokonał przelewu trzech milionów marek niemieckich na konto **Orala Celika**?

O.: **Hammoud Karim**, bo dzwoniłem do niego, do Sofii, z Palma di Majorka. I sam **Oral Celik**, do którego dzwoniłem, gdy on znajdował się w Kolonii (jego numer telefonu został mi dostarczony przez samego **Celebiego**).

P.: Czy jest pan w 100 procentach pewien, że pieniądze zostały przekazane z banku londyńskiego, gdzie **Celenk** posiadał rachunek bankowy, do Düsseldorfu, gdzie posiadał rachunek bankowy pan **Celik**?

O.: Ja nie byłem osobiście świadkiem przekazania tych pieniędzy, ale tak zostało uzgodnione i osoby, o których mowa, potwierdziły mi ten fakt. Dlatego nie wiem, dlaczego powinienem uważać, że ta transakcja nie została dokonana między bankami, o których wspominałem w moim poprzednim oświadczeniu.

P.: Kiedy miał pan okazję poznać **Musę Serdara Celebiego**?

O.: W pierwszym momencie, przez telefon, **Oral Celik** skontaktował mnie z nim. Pamiętam, że pierwszy raz dzwoniłem do **Celebiego** z Bułgarii. Powiedziałem mu, że jestem członkiem „Szarych Wilków” i z tego powodu jestem poszukiwany przez władze tureckie, więc potrzebuję wsparcia. W pierwszej chwili przedstawiłem się z imieniem **Murat**, jak uzgodniłem z **Celikiem**. W następnym telefonie ujawniłem **Musie** moją prawdziwą tożsamość, czyli że nazywam się **Mehmet Ali Agca**. I kiedy spotkałem się z nim pierwszy raz, w miesiącu grudniu 1980 r. w Mediolanie, w obecności **Erdema Eyupa**, pan **Musa** już wiedział, jak się nazywam.

P.: A jaki był prawdziwy powód tego spotkania?

O.: Już to powiedziałem podczas przesłuchania, prowadzonego przez pana w dniu 1 maja 1982.

P.: Czytam pańskie oświadczenia (znajdujące się na stronie 6. protokołu z przesłuchania tamtego dnia) i pytam, czy pan je potwierdza.

O.: Tak, bez wątpliwości.

P.: Kiedy pierwszy raz wspomniał pan **Musie** o „korzyści”, jakie wasza organizacja odniesie z zamachu na papieża?

O.: Gdy, pod koniec miesiąca marca 1981, spotkałem się z nim w Zurychu. Chciałbym podkreślić, iż ostateczna ugoda między mną, **Celikiem** i **Celenkiem**, dotycząca wartości do przekazania za zamach, już się odbyła – w Zurychu, dwa dni przed moim spotkaniem z **Musą**. Podczas tego spotkania on jednak okazywał, że już wszystko bardzo dobrze o tym wie i uznaje to za korzystne, oczywiście nie dlatego, że on miał coś przeciwko papieżowi, ale

z powodu pieniędzy, które dzięki temu uzyskalaby organizacja, której on był kierownikiem.

P.: Jakie stosunki były między **Musą Serdarem Celebim** i **Oralem Celikiem**?

O.: Jak to powiedzieć? Stosunki były bardzo ściśle, profesjonalne, o podwójnej naturze. Dotyczyły zarówno działalności politycznej „Szarych Wilków” (**Celik** odgrywał w niej dużą rolę), jak i organizowania przemytu materiału elektronicznego oraz broni między Niemcami a Turcją. Tu **Celik i Musa** mieli identyczne interesy.

P.: Podczas przesłuchania, odbywającego się 1 maja 1982 (strona 11.) twierdził pan, że wraz z **Abdullahem Catlim i Ramazanem Sengunem** zakupił pan cztery sztuki broni czternastostrzałowej, każda wyprodukowana w Belgii (między innymi również ta, którą pan wykorzystał, aby dokonać zamachu na papieża). Stało się to dzięki pomocy obywatela tureckiego, niejakiego **Bekira**, który – jak pan twierdził – został aresztowany przez Policję austriacką, z powodów związanych z przemytem broni. Mając to na względzie, pytam pana, czy znał pan wspomnianego **Bekira** osobiście, a w przypadku potwierdzenia proszę pana o scharakteryzowanie go.

O.: Nigdy nie poznałem wspomnianego **Bekira**, o którym słyszałem od **Orala Celika**. Kontakty ze sprzedawcą broni, czyli panem **Tintnerem Ottonem**⁹, utrzymywał tylko **Celik**, który dostał numer telefonu pana **Tintnera Ottona** od **Bekira Celenka**. Wydaje mi się, że wyjaśniłem moje poprzednie oświadczenia. Muszę dodać, że osobiście poznałem **Tintnera** w Wiedniu. Został mi przedstawiony przez **Celika**. Wówczas zarezerwowałem sobie możliwość skontaktowania się z nim później, aby od niego ewentualnie kupić broń. Ale nigdy to się nie stało. Nie pamiętam, czy przy tej okazji **Tintner** zostawił mi swój numer telefonu.

P.: Czy jest pan w stanie podać charakterystykę fizyczną wspomnianego **Tintnera**?

O.: Jest to osoba około 70 lat, z włosami szary blond, o wzroście niższym niż średnia i normalnej budowie ciała.

⁹ **Otto Tintner** – austriacki pośrednik Horsta Grillmayera, od którego Oral Celik kupił w Wiedniu broń, z której Ali Agca strzelał do papieża.

P.: Czy wie pan o tym, by **Celik** osobiście uzgadniał z **Tintnerem** zakup broni, czy za pośrednictwem jakiejś innej osoby?

O.: Jest możliwe, że nieraz korzystał z usługi pośrednika i właściwie z pomocy **Bekira**.

P.: Muszę również powiedzieć panu, że **Ramazan Sengun**, przesłuchiwany jako świadek, na pytania dotyczące jego stosunków z panem, twierdził, że pana nie zna i że widział pana pierwszy raz w gazetach (w związku z zabójstwem dziennikarza **Abdiego Ipekciego**), a potem w związku z zamachem na papieża. Co ma pan na ten temat do powiedzenia?

O.: **Ramazan** kłamie. Potwierdzam wszystkie moje poprzednie oświadczenia, które go dotyczą.

P.: **Ramazan** twierdził również, że nigdy nie poznał osoby nazwanej **Mehmet Sener**, **Abdullah Catli**, **Oral Celik** i że znał tylko **Durmusa Unutmaza** i **Dadaslana Hasana**. Co pan ma na ten temat do powiedzenia?

O.: To, co twierdzi **Ramazan** jest absurdalne i jest możliwe, że jego twierdzenia są dyktowane strachem. On bardzo dobrze znał ich prawdziwe imiona i nazwiska **Abdullah Catli**, **Oral Celik** i **Mehmet Sener**.

P.: Gdzie mieszkał w Wiedniu **Ramazan Sengun**?

O.: Już powiedziałem, że bywał też w mieszkaniu znajdującym się przy Jeringhasse w Wiedniu, w którym bywaliśmy również ja, **Catli**, **Sener** i **Celik**. On posiadał również swoje mieszkanie w okolicy jednej ze stacji metra, gdzie ja nigdy nie byłem (mimo że wiedziałem, gdzie to mieszkanie jest).

P.: Czy **Ramazan Sengun** miał wąsy, w czasie, gdy kontaktował się pan z nim w Wiedniu?

O.: Na pewno tak.

P.: Czy poznał pan osoby o imieniu **Dorsun Erdogan** i **Meriman Neyilmaz**?

O.: Nie pamiętam, żebym kiedykolwiek spotkał osoby o takich imionach.

Przesłuchanie zostało zakończone o godzinie 13.15 dnia dzisiejszego, 1 XI 1982 r.

Nr 12

Tłumaczenie notatki znalezionej u Mehmeta Ali Agcy¹

Dokument A – tłumaczenie

Piątek między godziną 7 i 8 wykonać telefon.

13 maja, środa, będzie wiadomo, czy wychodzenie na plac.

maja², niedziela, może wychodzenie na balkon.

20 maja, środa, na pewno wychodzenie na plac.

Do wyboru torba z bardzo dużą dokładnością i uwagą. Zafarbowanie włosów jest konieczne. Konieczna rzecz, którą trzeba mieć na sobie, to krzyż. Spodnie jeans krótkie, buty sportowe stosowne, sweter z rękawkami, które będą przykrywały szyję, lub sweter z długim kołnierzykiem, w zależności od sytuacji. Po środzie tam i z powrotem do Florencji lub do jakichś stacji w pobliżu. Uwaga, aby nie być w Watykanie lub w innych miejscach, w których można zostać zauważonym. Jeśli jest konieczne, kartki pocztowe muszą zostać zniszczone.

Sytuacja ekonomiczna: 600.000–180.000 za hotel

– 20.000 za telefon itd.

– 200.000 za dzienne wydatki

– 100.000 za torby, spodnie i koszulę

– 100.000 rezerwa na inne ewentualności. Jutro pieniądze, za trzy dni w hotelu.

Jest konieczny bilet tylko tam – do Neapolu, zakup torby i zafarbowanie włosów. Czy bilet będzie ważny? Duża uwaga dla jedzenia. Śniadanie tutaj, o 9.00³.

¹ Dokument ten chronologicznie pochodzi z pierwszego śledztwa i powstał zaraz po zatrzymaniu Agcy na Placu św. Piotra w Watykanie. Dołączony jest do protokołu z późniejszego przesłuchania, ponieważ sędziowie śledczy starają się ustalić, co oznaczają słowa, zapisane przez Agcę bezpośrednio przed zamachem.

² Numer nieczytelny.

³ Odręczne notatki na końcu strony nieczytelne.

Nr 13

1982 listopad 8, Rzym – Protokół z wolnego przesłuchania Mehmeta Ali Agcy

Sąd Cywilno-Karny w Rzymie
Nr 2793/81A G.I.

Rok 1982, dnia 8, miesiąca listopada, o godz. 18.00, w Rzymie, w więzieniu „Rebibbia N.C.”. Przede mną, dr. **Illario Martella**, sędzią prowadzącym biura śledczego przy Sądzie w Rzymie, wykorzystując dla niniejszego aktu, po uzyskaniu niezbędnego przyrzeczenia, obecność tłumacza przysięgłego języka tureckiego pani prof. **Anny Masali** (w załączeniu protokołów powołania) oraz z pomocą protokolanta niżej podpisanego, stawił się **Mehmet Ali Agca**, który zapytany o swoje dane i pouczony o skutkach dla osób, które nie chcą ich podać lub podają fałszywe, odpowiada: „Jestem **Mehmet Ali Agca**, a moje dane są już zawarte w aktach sprawy”.

Na pytanie, czy woli wybierać obrońcę z wyboru, oświadcza: „Pan mecenas **Pietro D'Ovidio** z Izby Adwokatów w Rzymie, już przeze mnie mianowany”.

Prowadzący oświadcza, iż nie jest obecny oskarżyciel publiczny, poprawnie powiadomiony. Jest obecny pan mecenas **D'Ovidio**.

Agca zostaje pouczony, iż jest zamiar przeprowadzenia jego wolnego przesłuchania jako osoby oskarżonej o popełnienie przestępstwa, na podstawie art. 348 bis kodeksu postępowania karnego, w związku z toczącym się śledztwem, mającym na celu określenie pomocników w zamachu dokonany przez pana **Agcę** w dniu 13 V 1981 na papieża Jana Pawła II i innych przestępstw przez niego popełnionych. Pan **Agca** jest pouczony o możliwości odmówienia odpowiedzi, ale również o tym, że mimo to Biuro będzie dalej prowadziło śledztwa.

Agca oświadcza: „Mam zamiar odpowiadać”.

Prowadzący powiadamia **Agcę**, iż są konieczne wyjaśnienia i wyszczególnienia dotyczące treści poprzednich oświadczeń na podstawie rezultatów dotychczas prowadzonego śledztwa. Z tego powodu są zadawane mu następujące dodatkowe pytania:

P.: Pokazuję panu album, zawierający 56 zdjęć. Proszę, aby zapoznał się pan z nimi i powiedział, czy miał pan kiedykolwiek okazję poznać osoby, znajdujące się na zdjęciach w tym albumie.

Przed uzyskaniem odpowiedzi od **Agcy** prowadzący prosi o zaprotokółowanie, iż zdjęcia są oznaczone jedynie rosnącą numeracją (od 1 do 56) i że z tego powodu **Agca** nie został wcześniej powiadomiony o imieniu i nazwisku oraz o innych elementach odnoszących się do osób, które ma rozpoznać.

O.: Po dokładnym obejrzeniu 56 zdjęć zawartych w albumie, który został mi okazany, jestem w stanie powiedzieć, że osobą na zdjęciu oznaczonym nr 1 (jeden) na pewno jest pan **Sotir Kolev**, natomiast na zdjęciu z numerem (dwa) jest osoba, która w dniu zamachu na Placu św. Piotra czekała na nas przy ambasadzie kanadyjskiej w Watykanie, przy ulicy della Conciliazione, mając ze sobą auto, którym mieliśmy uciekać, gdyby zamach się powiódł. Dodam również, że młodzieniec, o którym mowa, miał brodę koloru czarnego, która wtedy wydawała mi się fałszywa. Tę brodę miał również dwa lub trzy dni wcześniej, czyli wtedy kiedy go widziałem po raz pierwszy, gdy został mi przedstawiony przez **Koleva**. Bardzo dobrze pamiętam, że ten ostatni, zwracając się do niego, nazwał go **Todor**, a (to znaczy osoba przeze mnie znana jako **Sotir Kolev**) zwracając się do tego innego nazwał go **Bayramik**¹. Jeśli chodzi o niego, już mówiłem, że miał okulary tego samego rodzaju jak na tym zdjęciu. Bardzo dobrze pamiętam, że nie zawsze miał na sobie okulary, bo nieraz trzymał je w kieszeni kurtki. W dniu zamachu miał na sobie właśnie kurtkę, pod którą miał rozpiętą koszulę koloru niebieskiego. Taki sam był kolor tej kurtki. Poza tym, podobnie jak ja i **Kolev**, miał przy sobie torbę podręczną. Pan mi zarzucił, że w toku poprzedniego przesłuchania twierdziłem, iż ta osoba miała brodę koloru blond. To było nieporozumienie wynikające z tłumaczenia, bo ja miałem zamiar powiedzieć, że kolor był czarny. Miałem również możliwość poznać osobę, znajdującą się na zdjęciu nr 20 (dwadzieścia). To pracownik, może był on żołnierzem, ambasady bułgarskiej, którego mi przedstawiono pod nazwiskiem **Petrov** (nie wiem, czy to było jego prawdziwe nazwisko, czy też fałszywe). Uznaję, że wcześniej nigdy nie mówiłem o tej osobie, żeby nie pogarszać swojej sytuacji procesowej.

¹ Chodzi o Siergieja Antonowa, którego Agca znalazł pod nazwiskiem operacyjnym Bajramik. Zob. Wstęp, przypis nr 4.

W tym momencie zawieszają się przesłuchanie i ustanawia się dalszy ciąg przesłuchania na godzinę 17.00 jutro, dnia 9 listopada 1982.

Przesłuchanie zakończono o godz. 19.45, dzisiaj, 8 XI 1982 r.

O godzinie 17.30, dnia 9 XI 1982 r. ponownie rozpoczyna się przesłuchanie i do pana **Agcy** są skierowane następujące dodatkowe pytania:

P.: Jeśli chodzi o osobę znajdującą się na zdjęciu nr 20 (dwadzieścia), wczoraj powiedział pan, iż wcześniej o nim nigdy nie wspominał, aby nie pogorszyć pańskiej pozycji procesowej. Proszę o wyjaśnienia na ten temat.

O.: Już powiedziałem, iż wcześniej unikałem wspomnień o osobie, o której mowa, dlatego że z jednej strony myślałem, że moje stwierdzenia nie będą miały dalszego ciągu, a z drugiej strony myślałem, że to mogło być dla mnie dodatkowym ryzykiem – jakby to powiedzieć – zarówno procesowym (skoro i tak nie byłoby możliwe sprawdzenie tej sprawy), jak i pozaprocesowym. Mogłoby spotkać mnie niebezpieczeństwo w związku z tymi deklaracjami. Jeśli natomiast teraz mówię prawdę, to dlatego, że wybrałem współpracę z wymiarem sprawiedliwości i myślę, że te moje oświadczenia mogą być brane pod uwagę w celu ewentualnego powrotu do normalnego życia. Wracając do osoby, o której mowa, muszę powiedzieć, wyjaśniając wczorajsze oświadczenia, że miałem okazję spotykać go od listopada 1980 tutaj, w Rzymie, dlatego że jego numer telefonu, odpowiadający numerowi ambasady bułgarskiej (nie pamiętam jednak, jaki to dokładnie był numer), został mi podany w Bułgarii przez **Bekira Celenka** w sierpniu tego samego roku. Przy tej okazji **Celenk** powiedział mi, że osoba ta nazywała się **Sotir Petrov**² i była żołnierzem, zatrudnionym przy ambasadzie bułgarskiej. Dostając się do Rzymu w listopadzie 1980, dzwoniłem do ambasady bułgarskiej, na numer, który dał mi **Celenk**, i poprosiłem po angielsku o pana żołnierza **Sotira**. Potem miałem okazję porozmawiać z nim osobiście i, jeśli dobrze pamiętam, dwa razy spotkałiśmy się w okolicy placu Barberini, w lokalu o nazwie „Piccadilly”. Przedstawiłem mu się nazwiskiem **Yoginder**, ale na pewno on bardzo dobrze znał moje prawdziwe nazwisko, ponieważ został o tym poinformowany przez **Celenka**, jak mi się wydawało, w związku z tym, iż **Petrov** dał mi do zrozumienia, że został poinformowany o rozmowie telefonicznej ze

² Chodzi o Żeljko Wasilewa, którego Agca znał pod nazwiskiem operacyjnym Sotir Petrov. Zob. Wstęp, przypis nr 52.

mną. Oczywiście nie jestem w stanie potwierdzić, czy jego prawdziwe nazwisko to **Sotir Petrov** i tak naprawdę mam powody, żeby w to powątpiewać. Jest dobrą regułą w tego rodzaju stosunkach nigdy nie przedstawiać się swoim prawdziwym nazwiskiem. Jeśli chodzi o powody spotkania i o ich treść, poza zamachem na papieża, co do którego zupełnie się zgadzał, rozmawialiśmy o planach szpiegowskich do zrealizowania między Szwajcarią i Austrią, których szczegółów na razie nie chcę zdradzić. W związku z tym, że w tamtym okresie był w Rzymie **Lech Wałęsa**³, rozmawialiśmy również o hipotezie, a tak naprawdę zaplanowaliśmy zamach na jego życie⁴. Wydaje

³ Lech Wałęsa – ur. w 1943 r., polityk i działacz związkowy. Współzałożyciel i pierwszy przewodniczący NSZZ „Solidarność”, laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1983 r., prezydent RP w latach 1990–1995 (*Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, Warszawa 2010, s. 473–474).

⁴ Chodzi o wizytę delegacji NSZZ „Solidarność” w Rzymie i Watykanie, na czele której stał Lech Wałęsa (w jej składzie byli: Lech Wałęsa, Andrzej Celiński, ks. Henryk Jankowski, Roman Kukołowicz, R. Kalinowski, bp Kazimierz Kluza, Ryszard Kuś, Karol Modzelewski, Tadeusz Mazowiecki, Kazimierz Świtoń, Anna Walentynowicz, Stanisław Wądołowski). Wizyta miała miejsce 15 stycznia 1981 r. Nie ma żadnych dowodów, świadczących o tym, że Agca przygotowywał zamach na życie Lecha Wałęsy, jednak w literaturze zwraca się uwagę, że jednym z organizatorów wizyty delegacji NSZZ „Solidarność” w Rzymie i Watykanie był Luigi Scricciolo, włoski działacz związkowy, a jednocześnie agent bułgarskiego wywiadu we Włoszech (Zob. Wstęp, przypis nr 48). W pewnym momencie Scricciolo wyraźnie chciał przejąć kontrolę nad całą delegacją. Po powrocie z Watykanu 15 stycznia 1981 r., po południu zaproponował Wałęsie wieczorny spacer po Rzymie, ale przewodniczący „Solidarności” odmówił i pozostał w hotelu Vittoria, gdzie cała delegacja była zakwaterowana. Na spacer w rejon fontanny di Trevi wybrali się w towarzystwie Scricciolo Andrzej Celiński oraz Bożena Rybicka. W pewnym momencie do grupy podjechały dwa samochody, z których wysiadł mężczyzna z bronią. Na wyraźny znak Scricciolo odsunął się od grupy i samochody odjechały. Ponieważ delegacja miała jeszcze raz spotkać się z papieżem 18 stycznia 1981 r. (uczestniczyła wówczas we Mszy św. z papieżem oraz brała udział w śniadaniu u niego), pojawił się problem przedłużenia rezerwacji, która pierwotnie była zaplanowana do 17 stycznia. Zaproponowano, aby delegacja przeprowadziła się do Domu Polskiego im. Jana Pawła II przy via Cassia. Na skutek protestów Bohdana Cywińskiego i Tadeusza Mazowieckiego delegacja pozostała w hotelu Vittoria, w centrum Rzymu (J. Moskwa, *Droga Karola Wojtyły*, t. 2: *Zwiastun wyzwolenia 1978–1989*, s. 166, 171, 172; A. Boniecki, *Notes rzymski*, t. 1: *Listopad 1979–listopad 1981*, Kraków 1988, s. 226–234). W trakcie przesłuchania 8 VII 1983 r. sędzia Martella zagroził Agcy, że zostanie ukarany za składanie fałszywych wyjaśnień o rzekomym zamachu na Lecha Wałęsę. W styczniu 1984 r. Agca odwołał swoje wyjaśnienia w tej sprawie. W trakcie przesłuchania 15 IX 1983 r. Agca całkowicie wycofał się ze swych wcześniejszych wyjaśnień w sprawie planu zamachu na Lecha Wałęsę. Twierdził, że w poprzednich wyjaśnieniach wykorzystał ogólną wiedzę na ten temat oraz wynioskował fakty z rozmów, prowadzonych na ten temat między sędziami Priore i Imposimato (Wyjaśnienia Agcy z 15 IX 1983).

mi się, że to był miesiąc grudzień. Pamiętam, że musieliśmy zrealizować ten plan, kiedy **Wałęsa** znajdował się w siedzibie dziennikarzy zagranicznych przy ulicy Veneto, gdzie miała się odbywać konferencja prasowa. Planowaliśmy albo strzelenie do niego bezpośrednio, albo spowodowanie eksplozji bomby z plastiku, sterowanej na odległość, kiedy będzie wychodził z sali dziennikarzy zagranicznych. Pomyśleliśmy również o możliwości zabicia równocześnie papieża i **Wałęsy**, przy okazji ich wspólnej wizyty w pewnym miejscu w okolicach Rzymu. Ta wizyta naprawdę się odbyła. Te plany nie zostały zrealizowane, dlatego że, nie wiem dlaczego, **Sotir Petrov** przestał tym się interesować. Chcę podkreślić, że w miesiącu grudniu spotkania między mną i tym panem odbywały się w hotelu Archimedes, gdzie wtedy mieszkałem. Wracając do czasów wcześniejszych, ten sam **Sotir Petrov** zlecił mi pewne przeszukanie, które miałem zrealizować w Tunezji jako przygotowanie do pewnego ataku terrorystycznego. On sam, w dniu 30 XI 1980 r. (jeśli dobrze pamiętam) przewoził mnie na lotnisko Fiumicino, skąd, wykorzystując bilet lotniczy przez niego zakupiony i kwotę o wartości około dwóch milionów lirów włoskich, przy czym około milion był w lirach włoskich, a reszta w markach niemieckich, samolotem linii lotniczej z Tunezji miałem dostać się do Tunisu. Kiedy tam wylądowałem, spotkałem się, wykorzystując jako sposób identyfikacji mnie gazetę angielską „International Herald Tribune”, z młodym człowiekiem, w wieku około 30 lat, który przedstawił się jako **John**, a to było na pewno fałszywe imię. Rozmawialiśmy po angielsku, ale mnie się wydawało, że on był Bułgarem. On zaprowadził mnie do hotelu Du Lac, gdzie miałem zamieszkać jeden lub dwa dni i gdzie podałem fałszywe imię **Ozgun Faruk**. Stamtąd przeprowadziłem się do hotelu Continental w Hammamecie. Razem sprawdziliśmy niektóre miejsca w Tunezji, gdzie moglibyśmy dokonać niektórych zamachów, takie jak na przykład rezydencja letnia pana **Bourghiba**, znajdująca się w Cartagenie, przy kurorcie plażowym, czy lotnisko, uniwersytet lub dworzec kolejowy oraz wszystkie miejsca turystyczne w Tunisie i inne ważne miejsca w Tunezji. Jak już wynika z akt sprawy i z moich poprzednich deklaracji, wróciłem z Tunezji drogą morską, aż do Palermo, jak **John** sugerował. Właśnie on mi powiedział, że mój powrót do Włoch będzie spokojniejszy. Po powrocie do Rzymu spotkałem się z **Sotirem Petrovem** (najpierw do niego zadzwoniłem, jak zwykle, pod numer ambasady bułgarskiej) i złożyłem raport z mojej podróży do Tunezji. Pamiętam, że wtedy spotkaliśmy się na via Veneto, przy barze Doney. Przy tej okazji rozmawialiśmy ponownie na temat zamachu na papieża i **Petrov** poin-

formował mnie, iż szukał sposobów, aby zrealizować plan bez niebezpieczeństwa. Spotkaliśmy się jeszcze w styczniu 1981, zawsze w Rzymie, dwa lub trzy razy, ale to były spotkania (zawsze w hotelu Archimede, gdzie ja mieszkalem) bez jakiegóó szczegóólniej wagi. W kwietniu 1981, wracając z Perugii, zatrzymałem się przez kilka dni w Rzymie. Przy tej okazji (ale niedokładnie pamiętam, być może spotkanie się odbyło przed moim wyjazdem do Perugii) spotkałem się ponownie z **Sotirem Petrovem** i dostarczyłem mu dokumenty, dotyczące bezpieczeństwa i obronności Austrii i Szwajcarii, na przykład usytuowanie baz wojskowych lub bunkrów przeciwoatomowych, dokumenty dostarczone mi przez samego **Mehmeta Senera**, z którym spotkałem się w Szwajcarii. Nie jestem w stanie powiedzieć, w jaki sposób **Sener** uzyskał taką dokumentację. Całą sprawę można wytłumaczyć tym, że nie tylko ja, ale także **Mehmet Sener** i **Oral Celik** mieli do czynienia z Bułgarami nie tylko w Bułgarii, ale też w Niemczech, gdzie wykorzystali szczególną współpracę pana **Omera Mersana**, dobrze znanego **Sotirovi Petrovowi**, o czym sam mi powiedział. Właśnie podczas spotkania w kwietniu 1981 r. powiedziałem również **Sotirovi Petrovowi** o uzgodnieniach z Zurychu, zawartych między mną, **Bekirem Celenkiem** i **Oralem Celikiem**, dotyczących zamachu na papieża. Chodzi o uzgodnienia, o których już kiedyś mówiłem. Wydawało się, że **Petrov** był dokładnie poinformowany o tych uzgodnieniach i podkreślił, że już nie ma żadnej przeszkody, aby wykonać program zamachu. Zapewnił mnie także, że przygotował wszystko w najmniejszych detalach, aby plan się powiódł. Jak już powiedziałem, do Rzymu wracałem, po rozmowie telefonicznej z **Hammoudem Karimem** w dn[iu] 10 V 1981 i zgodnie z ustaleniem z samym **Karimem**, spotkałem się na placu Indipendenza z **Sotirem Kolevem**. Potwierdzam, co już oświadczyłem, na temat spotkań z **Sotirem Kolevem**, dodając, iż dnia następnego, tzn. 11 maja, spotkaliśmy się w restauracji samoobsługowej przy ulicy Barberini (w okolicy siedziby Izraelskich Linii Lotniczych), pierwszego popołudnia ja, **Sotir Kolev**, **Sotir Petrov** i osoba, która znajduje się na zdjęciu nr 2, którego znałem prawdopodobnie pod fałszywym nazwiskiem **Bayramik**. Wówczas zdecydowaliśmy dostać się wszyscy razem do Watykanu w celu prawdziwego sprawdzenia miejsca i ustalenia punktu, gdzie każdy z nas musiałby się znaleźć, aby dokonać zamachu na papieża. Nie była planowana obecność na miejscu **Sotira Petrova**. Podczas tych sprawdzeń, dokonanych zarówno w dniu 11, jak i 12 maja, analizowaliśmy z najmniejszymi detalami program, który mieliśmy do zrealizowania, wyliczaliśmy również czas, który był niezbędny do tego, aby dostać się z miejsca

zamachu do samochodu zaparkowanego przy ulicy Conciliazione, za którego kierownicą znajdował się **Bayramik. Sotir Petrov** zapewnił i dał gwarancję ucieczki z Włoch po opuszczeniu Placu św. Piotra, oddając w tym celu do naszej dyspozycji ciężarówkę posiadającą duży bagażnik, gdzie moglibyśmy się ukryć, z pomocą dokumentów dyplomatycznych lub pilotowania przez samochód dyplomatyczny. Sam **Patrov** zapewnił nas poza tym, że moglibyśmy znaleźć schronienie w ambasadzie bułgarskiej, syryjskiej lub kubańskiej w Rzymie. Teraz lepiej pamiętam, że 11 maja byliśmy wszyscy czterej na Placu św. Piotra, natomiast w dniu następnym widzieliśmy się wszyscy, lecz po uzgodnieniach końcowych, zawartych w pobliżu Colosseo, żegnaliśmy się z **Petrovem**, ja, **Kolev** i **Bayramik** dostaliśmy się jeszcze raz do Watykanu, aby dokonać ostatniego sprawdzenia miejsca. Dobrze pamiętam, że uzgodnienie w skrócie brzmiało następująco: ja musiałem strzelić, a gdyby to okazało się konieczne – również **Kolev**, który miał się znajdować w rogu między ulicą Conciliazione i Placem św. Piotra, i czekać na najbardziej korzystny moment w czasie całego przejazdu papieża. **Petrov** również sugerował, jak spowodować panikę w tłumie, rzucając bombę hukową i strzelając w powietrze, a jeśli byłoby to absolutnie konieczne, również strzelając w tłum, dla odwrócenia uwagi. Po południu 13 maja, czyli w dniu zamachu, ja, **Sotir Kolev** i **Bayramik** ruszyliśmy z placu Republiki samochodem alfa 2000 koloru niebieskiego, z tablicami rejestracyjnymi z Rzymu, kierowanym przez **Bayramika**, który mówił, że wynajął samochód z firmy „Hertz”. Nie jestem w stanie powiedzieć, czy tablica rejestracyjna samochodu była fałszywa, chociaż ze względu na okoliczności jest prawdopodobne, że była.

P.: Pokazuję panu jeszcze raz album zawierający 56 zdjęć i przypominając o ważności pańskich oświadczeń, proszę o zidentyfikowanie z absolutną pewnością osób, znajdujących się na zdjęciach nr 1, 2 i 20 jako **Sotir Kolev**, **Bayramik** i **Sotir Petrov**.

O.: Jestem pewny identyfikacji dokonanej przeze mnie.

P.: Proszę również, aby zobaczył pan jeszcze raz wszystkie inne zdjęcia zawarte w tym albumie i powiedział, czy identyfikuje pan inne, znane panu osoby.

O.: Nie mam pewności, czy poznam na pokazanych zdjęciach (oprócz tych o numerach 1, 2 i 20) osoby, które znam.

Przed zamknięciem protokołu z przesłuchania przewodniczący prosi o zaprotokołowanie, że zgodnie ze spisem dołączonym do albumu zdjęć osoby, o których mowa, na zdjęciach nr 1, 2 i 20 są identyfikowane odpowiednio jako **Aivazov Todor Stoyanov**, pracownik umysłowy, **Antonov Serguey Ivanov**, reprezentujący „Balkan” i **Vassylev Yelio Kolev**, sekretarz wojskowy.

Na tym protokół zakończono o godz. 21.30 dzisiaj, 9 XI 1982.

Nr 14

1982 listopad 19, Rzym – Protokół z wolnego przesłuchania *Mehmeta Ali Agcy*

Sąd Cywilno-Karny w Rzymie
Nr 2793/81A G.I.

Rok 1982, dnia 19, miesiąca listopada, o godz. 10.45, w Rzymie, w więzieniu „Rebibbia N.C.”. Przedemną, sędzią prowadzącym biura śledczego, dr. **Illario Martellą**, wykorzystując dla niniejszego aktu, po uzyskaniu niezbędnego przyrzeczenia, obecność tłumacza przysięgłego języka tureckiego, pani prof. **Anny Masali** (już powołana) oraz z pomocą protokolanta niżej podpisanego, stawił się **Mehmet Ali Agca**, który zapytany o swoje dane i pouczony o skutkach dla osób, które nie chcą ich podać lub podają fałszywe, odpowiada: „Jestem **Mehmet Ali Agca**, a moje dane są już zawarte w aktach sprawy”.

Na pytanie, czy woli wybierać obrońcę z wyboru, oświadcza: „Pan mecenas **Pietro D’Ovidio** z Izby Adwokatów w Rzymie, już przeze mnie mianowany”.

Prowadzący oświadcza, iż nie są obecni ani obrońca, o którym mowa, ani oskarżyciel publiczny.

Agca zostaje pouczony, iż pomimo tego jest zamiar przeprowadzenia jego wolnego przesłuchania jako osoby oskarżonej o popełnienie przestępstwa, na podstawie art. 348 bis kodeksu postępowania karnego, w związku z toczącym się śledztwem, mającym na celu określenie pomocników w zamachu dokonanym przez pana **Agcę** w dniu 13 V 1981 na papieża Jana Pawła II i innych przestępstw przez niego popełnionych. Pan **Agca** jest pouczony o możliwości odmówienia odpowiedzi, ale również, że mimo to Biuro będzie dalej prowadziło śledztwo.

Agca oświadcza: „Mam zamiar odpowiadać”.

Prowadzący przypomina **Agcy**, iż niezbędne są wyjaśnienia i doprecyzowania, dotyczące poprzednich oświadczeń, zawartych w poprzednich przesłuchaniach, w związku z prowadzonym śledztwem. Z tego powodu są zadawane następujące dodatkowe pytania:

P.: Pokazuję panu album fotograficzny, już analizowany przez pana, aby jeszcze raz uważnie przyjrzał się pan zdjęciom w nim zawartym i powiedział z abso-

lutną pewnością (jeżeli jest pan w stanie to zrobić), które osoby pan rozpozna, ponieważ miał pan z nimi stosunki, o których była mowa.

O.: Rozpoznaję z absolutną pewnością (więc powtarzam to, co zostało już przez mnie powiedziane) na zdjęciach oznaczonych numerami 1, 2, 20 osoby przede mną znane jako (odpowiednio) **Sofir Kolev**, **Bayramik** i **Petrov**. Potwierdzam również wszystkie deklaracje przede mną złożone na temat tych osób.

P.: Oświadczył pan, iż w czasie tych spotkań z **Bayramik** nosił brodę i że była ona fałszywa. Czy mimo tej przeszkody w rozpoznaniu osoby, o której mowa, jest pan w stanie powiedzieć z całkowitą pewnością, że może pan zidentyfikować tegoż **Bayramika**?

O.: Na pewno jestem w stanie to zrobić, bo chodzi o twarz dla mnie nie do zapomnienia, przede wszystkim biorąc pod uwagę wysokie czoło, nos o proporcjach trochę większych niż norma i rodzaj okularów oraz wygląd całej twarzy.

P.: Po czym pan poznał, że broda **Bayramika** była fałszywa?

O.: Sam wykorzystywałem w innych okolicznościach niż ta, o której mowa (czyli zamachu na papieża), fałszywe brody i peruki, więc mogę powiedzieć, że jestem ekspertem w tej dziedzinie. Bez trudu odkryłem, że **Bayramik** używał fałszywej brody.

P.: Z jakiego powodu, pańskim zdaniem, używał on na waszych spotkaniach fałszywej brody?

O.: Nie wiem, jaki był prawdziwy powód.

P.: Proszę o opowiedzenie wszystkiego, co pan wie o panu **Bayramiku**.

O.: Zwrócę szczególną uwagę na to, co pamiętam. Precyzuję, że **Bayramika** poznałem pierwszy raz w grudniu 1980 roku, w hotelu Archimede (gdzie wtedy mieszkałem). Został mi przedstawiony przez osobę, nazywającą się **Petrov**, którego znałem jako pracownika wojskowego. Uznaję, że w ciągu tamtego miesiąca, spotkałem się z **Bayramikiem**, zawsze w obecności **Petrova**, nie więcej niż dwa razy. Podkreślam, że wtedy nie miał ani wąsów, ani brody. Nie opowiadałem wcześniej o takiej okoliczności, ponieważ uznałem, że moje relacje z **Bayramikiem** były interesujące tylko w związku z zamachem na papieża. Wracając do spotkań w miesiącu grudniu, ich powód był związany z zamachem, którego – jak sugerował **Petrov** – mieliśmy dokonać na **Lecha Wałęsę**. Jak już opowiadałem, ten plan nie został zreali-

zowany, a zdecydował o tym sam **Petrov**. Ale gdyby plan zamachu na **Lecha Wałęsę**, mógł być zrealizowany, **Bayramik** pełniłby wobec mnie rolę kierowniczą (ponieważ ja nie znałem Rzymu) i rolę kierowcy, bo zaprowadziłby mnie w miejsce, gdzie zamach miałby być wykonany. Dodaję, że od grudnia 1980 **Petrov** przekazał mi dwa rzymskie numery telefonów, które miały mi służyć do komunikowania się zarówno z nim, jak i z **Bayramikiem**. Wydaje mi się, że pamiętam te numery do dzisiaj. Wydaje mi się, że brzmią one: 3272629 i 3272970. Poza tym już od grudnia 1980 wiedziałem od **Petrova** (ta wiadomość została potwierdzona mi przez **Sotira Koleva** w maju 1981 roku), że **Bayramik** nie był dyplomatą, lecz funkcjonariuszem „Balcan Turist” (nie wiem, jakie miał szczególne zadanie, tzn. nie wiem, czy zajmował się liniami lotniczymi, czy turystyką). Muszę powiedzieć, że podczas jednego z połączeń z wyżej podanymi numerami rozmawiałem bezpośrednio z **Bayramikiem**, to znaczy, on sam odebrał telefon ode mnie. W innych przypadkach odpowiadał **Petrov**. Nie jestem w stanie powiedzieć, gdzie realnie w Rzymie znajdowało się miejsce zamieszkania **Bayramika**. Muszę jednak przypomnieć, że w grudniu 1980 roku dostałem się wraz z **Petrovem** na ulicę Galliani (pod numer chyba 36, jestem pewien, że drugą cyfrą jest 6) i wtedy widziałem **Bayramika** w mieszkaniu, do którego dostaliśmy się razem z **Petrovem**. Nie jestem jednak w stanie powiedzieć, czy faktycznie **Bayramik** lub **Petrov** tam mieszkali. W kwietniu 1981 sam byłem w odwiedzinach u **Petrova**, zawsze przy ulicy Galliani, a przyjeżdżałem tam taksówką. Celem mojej wizyty było dostarczenie **Petrovowi** dokumentacji, którą otrzymałem od **Mehmeta Senera**, dotyczącej działalności szpiegowskiej w Szwajcarii, o której mówiłem. Wtedy nie spotkałem ponownie **Bayramika**, ale widziałem, że tam się znajdował **Sotir Kolev**. Mieszkanie, o którym mowa, było w blokach i na pewno nie znajdowało się na parterze. Pamiętam również, że tam było napisane (nie umiem sprecyzować, czy na domofonie, czy na drzwiach) bułgarskie nazwisko **Aivazov**.

P.: Czy numery telefonów, o których pan wspominał, dotyczyły aparatów zainstalowanych w mieszkaniu przy ulicy Galliani, o którym mowa?

O.: Wydaje mi się, że tak, ale nie mam co do tego pewności.

P.: Już pan powiedział, że **Bekir Celenk** zapoznał pana z **Petrovem**. Czy pamięta pan numer telefonu, który pan wykorzystał, aby się spotkać po raz pierwszy z **Petrovem**?

O.: Tak, to jest numer 3609648 i odpowiada numerowi ambasady bułgarskiej w Rzymie. Jeżeli dobrze pamiętam, były jeszcze dwa numery telefonów, odpowiadające ambasadzie, mające na końcu 43 i 45.

P.: Czy poruszał się pan w Rzymie samochodem kierowanym przez **Bayramika**, nie licząc dnia zamachu na papieża?

O.: Tak, i to zarówno w grudniu 1980 roku, jak i w dniu poprzedzającym zamach. On dysponował zawsze tym samym samochodem, czyli alfą romeo, wydaje mi się, że o pojemności 2000, ale nie mam co do tego absolutnej pewności, w kolorze niebieskim i z tablicami rejestracyjnymi z Rzymu. **Bayramik** zawsze mi mówił, iż samochód nie był jego własnością, tylko wynajmował go z firmy „Hertz”. Oczywiście ja nie jestem w stanie sprawdzić, czy to było prawdą, tak jak nie byłem wtedy.

P.: W jakim języku mówił **Bayramik**?

O.: Po angielsku, ale pamiętam, że on umiał wypowiadać się również po włosku, potrafił przynajmniej powiedzieć krótkie zdanie, kiedy chciał o coś poprosić w barze. Przewodniczący prosi o zapisanie, że w tym czasie interweniuje obrońca z wyboru, mecenas **Pietro D'Ovidio**.

P.: Dlaczego, aby dokonać zamachu na papieża, prosił pan, by broń była dostarczona panu do Włoch ze Szwajcarii? Prościej mógłby pan ją otrzymać, zwracając się do **Sotira Koleva, Petrova** lub samego **Bayramika**.

O.: Aby ukryć prawdziwe źródło zamachu, czyli zleceniodawców. To miało na celu zmylenie śledztwa i skierowanie odpowiedzialności za ten fakt na organizację „Szare Wilki”, której byłem członkiem. W cieniu pozostałyby więc wszystkie osoby, takie jak **Petrov, Bayramik, Kolev** i wszyscy, którzy byli za ich plecami.

W tym momencie zawieszają przesłuchanie, jest godzina 12.30, i ustanawia się dalszy ciąg przesłuchania na godzinę 14.30 dzisiaj, dnia 19 listopada 1982. Przesłuchanie zakończono.

Otwiera się ponownie przesłuchanie o godzinie 15.30, dzisiaj, 19 XI 1982 roku. Przewodniczący podkreśla nieobecność zarówno oskarżyciela publicznego, jak i obrońcy z wyboru. Zadaje **Mehmetowi Ali Agcy** następujące dodatkowe pytania:

P.: Twierdził pan, iż **Bayramik** nosił okulary. Czy jest pan w stanie powiedzieć, czy on miał wadę wzroku, czy okulary służyły mu w celu utrudnienia identyfikacji?

O.: Jestem pewien, że miał wadę wzroku. Nie wiem dokładnie, jaką – może był krótkowidzem lub miał zezą. Pewne jest, że kiedy kierował samochodem, używał soczewek. Mogę dodać, jeżeli dobrze pamiętam, że **Bayramik** podał mi następujący numer telefonu: 857371, który odpowiada numerowi telefonicznemu „Balkan Air” przy ulicy Gorizia, tam gdzie on udawał się każdego dnia powszedniego. Jeśli chodzi o środę 13 V 1981, ja i **Bayramik** ustaliliśmy telefonicznie co następuje: **Sotir Kolev** i ja mieliśmy czekać na **Bayramika** około godziny 15.00, na ulicy znajdującej się w pobliżu ulicy Gorizia, której nazwy nie pamiętam. Wszyscy dostaliśmy się tam po przejściu przez plac Republiki (w pobliżu Węgierskich Linii Lotniczych). **Bayramik** oddalił się na około 15 minut, prosząc, aby poczekać na niego w tym miejscu. Potem wrócił do nas z torbą podręczną, identyczną do tej, którą miał **Kolev**. W mojej obecności **Kolev** wziął broń z torby **Bayramika**, to znaczy broń razem z bombą hukową¹. W torbie podręcznej **Bayramika** został drugi pistolet, będący jego własnością (to był walther, tak jak ten od **Koleva**). Stamtąd dostaliśmy się samochodem kierowanym przez **Bayramika** do ulicy Conciliazione. Jeżeli chodzi o to, co stało się później, powołam się na oświadczenia już złożone.

P.: Czy kiedykolwiek był pan w biurze linii lotniczych „Balkan”, przy ulicy Gorizia?

O.: Z pewnością mogę powiedzieć, że dostałem się tam raz i jest możliwe, że tam byłem innym razem, ale nie mam tego jasno w pamięci.

P.: Czy pamięta pan, czy siedziba linii lotniczych „Balkan” była na parterze, czy na piętrze?

O.: Skoro tam byłem tylko raz, nie jestem w stanie dać pewnej odpowiedzi. Wydaje mi się, że to był jednak parter.

P.: Czy pan pamięta, czy w siedzibie „Balkan” byli jacyś pracownicy umysłowi?

O.: Były przynajmniej trzy osoby różnej płci, jednak na ten temat nie jestem w stanie mówić z pewnością, ponieważ nie miałem szczególnego interesu, aby dowiedzieć się o liczbę osób współpracujących z **Bayramikiem**.

¹ Zmieniona wersja wyjaśnień. Zob. Wyjaśnienia Agcy z 20 XII 1982.

P.: Czy byłby pan w stanie kogoś rozpoznać, gdyby ktoś pokazał panu personel, który wtedy tam pracował?

O.: To możliwe, ale nie jestem pewien, bo dużo czasu minęło, a w tej siedzibie byłem raz, a najwyżej dwa razy. Jednak w takiej sytuacji wymieniałem parę słów po angielsku z jakimś współpracownikiem **Bayramika**.

P.: Pokazuję panu zdjęcie. Pytam, czy jest pan w stanie rozpoznać osobę na tym zdjęciu?

O.: To **Bekir Celenk**.

Przewodniczący prosi o zaprotokołowanie, że rozpoznanie było bezpośrednie i natychmiastowe, i że kopia zdjęcia, o którym mowa, jest załączona na stronie nr 1414 segregatora akt ogólnych (raport UCIGOS, datowany 4 VIII 1982). Zdjęcie, o którym mowa, jest dołączone do obecnego protokołu przesłuchania po podpisaniu go z drugiej strony przez **Mehmeta Ali Agcę** i przewodniczącego.

P.: Czy kiedykolwiek poznał pan osobę o imieniu **Sozen Sakir Vedat**?

O.: Nie wiem, kto to jest.

P.: **Musa Serdar Celebi** w ostatnich dniach miesiąca grudnia 1980 roku był w Mediolanie wraz z **Erdemem Eyupem**, aby się z panem spotkać. Czy po tym spotkaniu odwiedzaliście jakieś inne osoby?

O.: Nie.

P.: Czy jest pan w stanie powiedzieć z pewnością, w jakim dniu został dokonany przelew trzech milionów marek niemieckich przez **Bekira Celenka** na konto bankowe **Orala Celika**?

O.: Z całą pewnością nie jestem w stanie tego stwierdzić. Uznaję jednak z wystarczającym przybliżeniem, że to się stało między końcem kwietnia i pierwszymi dniami maja 1980 roku.

Przesłuchanie zakończono o godzinie 17.15 dzisiaj, 19 XI 1982 r.

Nr 15

1982 listopad 22, Rzym – Protokół z wolnego przesłuchania *Mehmeta Ali Agcy*

Sąd Cywilno-Karny w Rzymie
Nr 2793/81A G.I.

Rok 1982, dnia 22, miesiąca listopada, o godz. 11.15, w Rzymie, w więzieniu „Rebibbia N.C.”. Przede mną, sędzią prowadzącym biura śledczego przy Sądzie w Rzymie, dr. **Illario Martellą**, wykorzystując dla niniejszego aktu, po uzyskaniu niezbędnego przyrzeczenia, obecność tłumacza przysięgłego języka tureckiego, pana prof. **Palladino Biagio** (w załączeniu protokół powołania) oraz z pomocą protokolanta niżej podpisanego, stawił się **Mehmet Ali Agca**, który zapytany o swoje dane i pouczony o skutkach dla osób, które nie chcą ich podać lub podają fałszywe, odpowiada: „Jestem **Mehmet Ali Agca**, a moje dane są już zawarte w aktach sprawy. Na pytanie, czy woli wybierać obrońcę z wyboru, oświadcza: „Pan mecenas **Pietro D’Ovidio** z Izby Adwokatów w Rzymie, już przeze mnie mianowany”.

Prowadzący oświadcza, iż nie są obecni ani obrońca, o którym mowa, ani oskarżyciel publiczny.

Agca zostaje pouczony, iż pomimo tego jest zamiar przeprowadzenia jego wolnego przesłuchania jako osoby oskarżonej o popełnienie przestępstwa, na podstawie art. 348 bis kodeksu postępowania karnego, w związku z toczącym się śledztwem, mającym na celu określenie pomocników w zamachu dokonanym przez pana **Agcę** w dniu 13 V 1981 na papieża Jana Pawła II i innych przestępstw przez niego popełnionych. Pan **Agca** jest pouczony o możliwości odmówienia odpowiedzi, ale również o tym, że mimo to Biuro będzie dalej prowadziło śledztwa.

Agca oświadcza: „Mam zamiar odpowiadać”.

P.: Podczas przesłuchania z dnia 8 XI 1982 r. (strona 4) twierdził pan między innymi, że **Bayramik** (czyli osoba na zdjęciu nr 2 okazanego albumu) został panu przedstawiony dwa lub trzy dni przed 13 V 1981 r. przez **Sotira Koleva**, który jest osobą na zdjęciu nr 1 ww. albumu. Jak można tłumaczyć pańskie oświadczenie w związku z innym, późniejszym twierdzeniem, gdy pan twier-

dził, że poznał **Bayramika** w listopadzie 1980 roku, kiedy był panu przedstawiony przez **Petrova**?

O.: Widocznie niedokładnie zinterpretowano to, co miałem zamiar powiedzieć i z tego powodu wyjaśniam: potwierdzam, że znałem **Bayramika** już od listopada 1980 roku. Kiedy w związku z tym, co się stało 13 V 1981 r. powiedziałem, że spotkałem się z **Kolevem** już dwa albo trzy dni przed tą datą, potwierdzam, iż wtedy widziałem również **Bayramika** i chciałem powiedzieć, że ten ostatni nie został mi przedstawiony pierwszy raz przez **Koleva**, lecz że spotkałem go już wcześniej, 10 maja, w okolicznościach i z powodów, o których już wspominałem i że on pojawił się na tym kolejnym spotkaniu razem z **Bayramikiem**, którego widziałem ostatni raz w poprzednim kwietniu. Z tego powodu nie tylko potwierdzam, że **Bayramik** jest osobą znajdującą się na zdjęciu nr 2 albumu, ale również, że to jest ta sama osoba, którą znałem wcześniej pod tym samym nazwiskiem – **Bayramik**, chociaż wcześniej nie korzystał z fałszywej brody.

P.: Z jakiego powodu podczas ostatniego przesłuchania podał pan numery telefonu **Sotira Koleva** i **Sotira Petrova**? Mógł pan przecież podać je podczas pierwszej rozmowy o tych osobach.

O.: Dlatego, że nie widziałem takiej konieczności i z powodów zapobiegawczych w stosunku do osób, które mogłyby mnie skrzywdzić. Takiej obawy już nie ma, ponieważ widzę, jak rozwija się śledztwo.

Nr 16

1982 grudzień 1, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego Mehmeta Ali Agcy

Sąd w Rzymie
Biuro Śledcze

Rok 1982, dnia 01, miesiąca grudnia, o godz. 19.10, w Rzymie, w więzieniu „Rebibbia N.C.”. Przede mną, sędzią prowadzącym biura śledczego, dr. **Illario Martella**, wykorzystując dla niniejszego aktu obecność tłumacza przysięgłego języka tureckiego, pani prof. **A. Masali** oraz z pomocą zastępcy prokuratora generalnego, dr. **Franco Scorzy**, stawiał się **Mehmet Ali Agca**, który zapytany o swoje dane i pouczony o skutkach dla osób, które nie chcą ich podać lub podają fałszywe, odpowiada: „Jestem **Mehmet Ali Agca**, a moje dane są już zawarte w aktach sprawy.

Na pytanie, czy woli wybierać obrońcę z wyboru, oświadcza: „Pan mecenas **Pietro D'Ovidio** już przeze mnie mianowany, który nie jest obecny”.

Poproszony o wybór tymczasowego adresu do doręczeń na podstawie art.¹ kodeksu postępowania karnego ze zmianami wprowadzonymi ustawą z dn[ia] 8 VIII 1977 nr 534 (art. 4–5 i 14).

Oskarżony zostaje poinformowany, że na podstawie art. 1 ustawy z dn[ia] 15 XII 1969 r. nr 932 jest pouczony o możliwości odmówienia odpowiedzi, ale również o tym, że mimo to będzie dalej prowadzone śledztwo, oświadcza: „Mam zamiar odpowiadać”.

Potem, poinformowany w sposób jasny i precyzyjny o przestępstwach mu przypisanych, przypominając istniejące elementy dowodowe przeciwko niemu, poproszony o usprawiedliwienie się, odpowiada: „W związku z oskarżeniem zawartym w nakazie aresztowania, doręczonym mi wczoraj, 30 XI 1982 r., uznaję, iż w uzgodnieniu z **Bagcim Omerem**, przywiozłem do Włoch pistolet browning kaliber 9 mm, o którym mowa w samym oskarżeniu, aby dokonać zamachu² na papieża Jana Pawła II. Na tę okoliczność potwierdzam wszystkie moje oświadczenia poprzednio złożone.

¹ Niewidoczny numer.

² Na formularzu dodano na dole, po lewej stronie: Do depozytu w sekretariacie na dni

P.: W związku z pańskim poprzednim oświadczeniem, aby dodatkowo wyjaśnić fakty będące przedmiotem śledztwa, proszę o wytłumaczenie sprzeczności, która wynika z akt procesowych. Podczas przesłuchania w dn[ui] 1 XI 1982 r. twierdził pan, iż w dniu dokonania zamachu na papieża, czyli 13 V 1981 r., osoba, którą następnie pan określił jako **Bayramik**, znajdowała się na miejscu już godzinę wcześniej, przed pańskim dotarciem na miejsce razem z **Sotirem Kolevem**. W następnych oświadczeniach twierdził pan natomiast, iż na Plac św. Piotra dostaliście się wszyscy razem – pan, **Bayramik** i **Kolev**, ruszając z placu Republiki i kierując się przez ulicę Gorizia, a stamtąd, po odbiorze broni hukowej (zgodnie z okolicznościami i sposobami przez pana opisanymi), dostaliście się na Plac św. Piotra. Gdy **Bayramik** parkował samochód w pobliżu siedziby ambasady kanadyjskiej, pan i **Kolev** dostaliście się w pobliżu barierek, aby czekać na najkorzystniejszy moment do dokonania zamachu. Co pan ma do powiedzenia w tej sprawie?

O.: To jest nieporozumienie w interpretacji moich słów i myśli. Ja zawsze miałem zamiar powiedzieć, precyzując coraz bardziej faktyczne okoliczności, że na Plac św. Piotra w tym dniu dostaliśmy się wszyscy razem: ja, **Sotir Kolev** i **Bayramik**. Ten ostatni czekał sam, w samochodzie zaparkowanym w pobliżu ambasady kanadyjskiej, co najmniej godzinę, półtorej godziny przed³

Bayramik, kiedy ten, po zaparkowaniu samochodu, zrobił ze mną i **Kolevem** pieszą rundkę wokół placu. Gdy ja i **Kolev** zatrzymaliśmy się na placu, **Bayramik** mówił, że wróci do samochodu i tam będzie na nas czekał. Jednak od momentu, w którym dotarliśmy na Plac św. Piotra, do momentu, w którym strzeliłem do papieża, minęły około dwie godziny.

P.: W jakim języku pan rozmawiał z **Kolevem** i **Bayramikiem**?

O.: Już mówiłem – po angielsku, chociaż ten pierwszy lepiej rozmawiał w tym języku. Ale i z **Bayramikiem** udało mi się porozumiewać. Jednak najlepiej z nich po angielsku rozmawiał **Sotir Petrov**.

Przesłuchanie zakończono o godzinie 20.10 dzisiaj, 1 XII 1982 r.

po powiadomieniu obrońcy. Na formularzu dodano na dole, po prawej stronie: widziałem i zrezygnuję na możliwość depozytu oraz terminów prawa.

³ Ostatnie zdanie nieczytelne.

Nr 17

1982 grudzień 20, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego Mehmeta Ali Agcy

Sąd w Rzymie
Biuro Śledcze

Rok 1982, dnia 20, miesiąca grudnia, o godz. 15.30, w Rzymie, w więzieniu „Rebibbia N.C.”. Przede mną, sędzią prowadzącym biura śledczego, dr. **Illario Martella**, nie jest obecny oskarżyciel publiczny dr **Franco Scorza**, wykorzystując dla niniejszego aktu, obecność tłumacza przysięgłego języka tureckiego, pani prof. **A. Masali**, stawił się **Mehmet Ali Agca**, który zapytany o swoje dane i pouczony o skutkach dla osób, które nie chcą ich podać lub podają fałszywe, odpowiada: „Jestem **Mehmet Ali Agca**, a moje dane są już zawarte w aktach sprawy”.

Na pytanie, czy woli wybierać obrońcę z wyboru, oświadcza: „Pan mecenas **Pietro D’Ovidio**, już przeze mnie mianowany, który jest obecny”.

Poproszony o wybór tymczasowego adresu do doręczeń na podstawie art. 171 kodeksu postępowania karnego ze zmianami wprowadzonymi ustawą z dn[ia] 8 VIII 1977 nr 534 (art. 4–5 i 14).

Oskarżony zostaje pouczony, że na podstawie art. 1 ustawy z dn[ia] 15 XII 1969 r. nr 932 ma możliwość odmówienia odpowiedzi, ale również o tym, że mimo to będzie dalej prowadzone śledztwo i oświadcza: „Mam zamiar odpowiadać”.

Potem, poinformowany w sposób jasny i precyzyjny o przestępstwach mu przypisanych, przypominając istniejące elementy dowodowe przeciwko niemu, poproszony o usprawiedliwienie się, odpowiada: „W związku z moimi poprzednimi oświadczeniami chcę podkreślić, że osoba przeze mnie znana jako **Sotir Koley**, potem lepiej identyfikowana jako **Todor Aivazov**, mimo że była obecna w dniu dokonania zamachu na papieża (i nie w momencie zamachu)¹.

¹ Na formularzu dodano na dole, po lewej stronie: Do depozytu w sekretariacie na dni... po powiadomieniu strony. Udziela się na wykonanie kopii. Na formularzu dodano na dole, po prawej stronie: Widziałem i zrezygnuję na możliwość depozytu oraz terminów prawa Rzym, 20 XII 1982 r.

Ta osoba dobrze się odróżnia od młodzieńca, którego – jak wynika z dokumentacji zdjęciowej w aktach (strony 443–444 segregatora akt ogólnych, o czym pan mnie informuje) – plecy widać, kiedy ucieka. Tą osobą właściwie jest **Oral Celik**, który już był w Rzymie w czasie poprzedzającym mój przyjazd z Hiszpanii. Był gościem **Bayramika**, lepiej identyfikowanego jako **Antonov Sergiej Ivanov**, któremu został przedstawiony przez **Aivazova**. Powodem, dla którego do tego momentu tailem takie okoliczności, jest fakt, że nie chciałem wciągać w proces mojego przyjaciela **Celika**². We mnie jednak jest coraz żywsze pragnienie współpracy z wymiarem sprawiedliwości. Zdecydowałem się powiedzieć prawdę do końca, mimo że ryzykuję wyrządzenie szkody przyjacielowi, jakim jest dla mnie **Celik**, droższy niż brat. Mam jednak świadomość, że twierdzę rzeczy, powtarzam, absolutnie odpowiadające prawdzie.

W tym momencie przesłuchanie zostaje zawieszono i jest ustalony jego dalszy ciąg na godz. 9.00, w dniu 22 XII 1982 r.

Na tym przesłuchanie zakończono.

O godzinie 10.00, dnia 22 XII 1982 r. otwiera się ponownie przesłuchanie **Mehmeta Ali Agcy**, w obecności tłumacza języka tureckiego prof. **Anny Masali** i pod nieobecność zarówno oskarżyciela publicznego, jak i obrońcy z wyboru, pana mecenasa **D'Ovidio**. Do oskarżonego kierowane są następujące pytania:

P.: Wiele razy twierdził pan, że chce pan współpracować z wymiarem sprawiedliwości. Oczekuje pan, że ta współpraca przyniesie panu dobre efekty ze strony włoskich autorytetów, ponieważ nie chce pan spędzić w więzieniu reszty swojego życia. Jeżeli taki jest pański zamiar i naprawdę pojawiła się u pana skrucha za popełnione przestępstwa, jeszcze raz proszę o mówienie tylko prawdy.

O.: Biorę pod uwagę pańskie zaproszenie i oświadczam, że chcę powiedzieć tylko absolutnie samą prawdę o faktach, o których mowa.

² W wyjaśnieniach z 28 X 1982 r. Agca ukrywał tożsamość Orala Celika, twierdząc, że na Placu św. Piotra był Sotir Kolew, czyli Ajwazow, co nie było prawdą.

P.: Podczas przesłuchania w dniu 20 XII 1982 r. twierdził pan, iż młodzieniec widoczny od strony pleców, uciekający z Placu św. Piotra w dniu zamachu, widoczny na zdjęciach na stronach 443 i 444 segregatora akt ogólnych, nie jest – jak poprzednio pan twierdził – **Sotirem Kolevem** (identyfikowanym jako **Todor Aivazov**)³, lecz jest to **Oral Celik**. Dodał pan, iż poprzednio złożył sprzeczne deklaracje, ponieważ nie miał pan zamiaru wciągać w śledztwo procesowe wspomnianego **Celika**, bo był on pańskim przyjacielem. Pytam, czy pan potwierdza treść oświadczenia z dnia 20 XII 1982 r., które panu czytam?

O.: Absolutnie tak. Pragnę potwierdzić, co następuje: według poprzednich uzgodnień, zawartych w czasie, kiedy ja znajdowałem się w Sofii, do zrealizowania planu zamachu na papieża musieliśmy przystąpić tylko ja i **Oral Celik**. Strzelać do papieża, gdyby to było konieczne, mogliśmy obaj. Zadzwoiłem do Frankfurtu, na znane numery telefonu 236255 i 236256 (zarówno na jeden, jak i drugi) do **Musy Serdara Celebiego**. On przypomniał mi, że **Celik** już był we Włoszech oraz miał ze sobą broń i pieniądze. Nie określił ile, jednak dał mi do zrozumienia, że to była bardzo duża część sumy przekazanej przez **Bekira Celenka**. Powiedział mi również, iż **Celik** został odwieziony do Mediolanu samochodem przez człowieka **Celenka** (nie jestem tego pewien, bo dokładnie tego nie pamiętam, ale mam powód myśleć, iż wtedy **Celebi** powiedział mi, że osobą towarzyszącą **Celikowi** był **Atalay Saral**, czyli właśnie zaufany człowiek **Celenka** w Monachium, w Bawarii i przyjaciel **Celebiego**). Ja wtedy dzwoniłem do **Bayramika**, na numer 856438. To był numer telefonu bułgarskiego biura handlowego w Rzymie, usytuowanego przy ulicy Gorizia 14. W kwietniu 1981 r. **Bayramik** dał mi również, oprócz numeru telefonu 857371 „Balkan Air”, numer, o którym mowa wyżej. Wyjaśnił, iż ten da możliwość rozmawiania w sposób bardziej spokojny. Dodam, że pod numerem 857371 **Bayramik** odbierał bezpośrednio, natomiast pod numerem 856438 zgłaszała się inna osoba, która potem prosiła **Bayramika**. W tym momencie muszę podkreślić, że właśnie w miesiącu kwietniu **Bayramik** powiedział, że jeżeli podczas telefonowania, on nie odbiera osobiście, mam prosić osobę o nazwisku **Antonov Ivanov**, a dokładniej **Ivanov Antonov**⁴. Jest prawdą, że o tym powinienem powiedzieć podczas mojego poprzedniego przesłuchania. Nie zrobiłem tego, i żałuję, z dwóch powodów. Po pierwsze, nie wiedziałem, które z tych

³ Todor Ajwazow. Zob. Wstęp, przypis nr 51.

⁴ Chodzi o Siergieja Antonowa. Zob. Wstęp, przypis nr 4.

dwóch nazwisk jest jego prawdziwym nazwiskiem. Po drugie, uznałem, widocznie myląc się, że lepiej będzie dla mnie, jeśli włoskiemu wymiarowi sprawiedliwości prawdę o tych faktach będę podawał stopniowo. Właśnie chcę powiedzieć, że w świetle takiej taktyki, lepiej można zrozumieć niektóre nowe rzeczy, które doprecyzuję podczas obecnego przesłuchania. Wracając do telefonu wykonanego przeze mnie z Hiszpanii do **Antonova** (lub **Bayramika** – jak chce się go nazwać), potwierdził on wtedy, że w Rzymie był już **Harun Celik** (tak przez niego znany) i że w związku z pieniędzmi i bronią, którą miał ze sobą, był gościem w jego mieszkaniu. Słuchając tego, powiedziałem **Bayramikowi**, że będę w Rzymie w niedzielę rano, około godziny 10.00 i sugerowałem, że moglibyśmy się spotkać w kawiarni przy placu Indipendenza z **Celikiem** i **Sotirem Kolevem**, osobą, o której już wspominałem i która identyfikuje się jako **Todor Aivazov**. To spotkanie odbyło się późnym rankiem tamtego dnia. **Sotir Kolev** sugerował wtedy zarezerwowanie miejsca na noc między 10 a 11 maja w pobliskim hotelu Ymca. Pomógł mi dokonać rezerwacji, ponieważ – jak wiadomo – **Kolev** (to znaczy **Aivazov**) doskonale mówił po włosku. **Celik** został w barze i czekał na nas, a ja i **Sotir Kolev** dostaliśmy się do pokoju, który otrzymałem w hotelu Ymca i tam on dostarczył mi kopertę ze zdjęciami Watykanu, Placu św. Piotra i papieża w swoim jeepie, jak przemawiał z balkonu i takie, na których było widać całą jego sylwetkę. Potem, gdy **Celik** (do którego chwilę potem dołączyliśmy w barze) został ze mną, **Sotir Kolev** zostawił nas, po uzgodnieniu, że ponownie spotkamy się tego samego popołudnia, aby dostać się na Plac św. Piotra i tam dokonać pierwszego sprawdzenia miejsc. I tak się potem faktycznie stało. Więc **Celik**, **Sotir** i ja około godziny 16.00 dotarliśmy do Watykanu i zauważyliśmy, że papież mercedesem wyjeżdżał na wizytę duszpasterską, jak miał w zwyczaju w niedziele. Myśleliśmy o możliwości strzelania do papieża w takiej sytuacji, kiedy samochodem wyjeżdżał z Watykanu, zamiast podczas audiencji na placu, w tłumie. Na Placu św. Piotra zatrzymaliśmy się około godziny. **Sotir Kolev** opowiadał mi i **Celikowi** o powtarzających się ruchach papieża w czasie jego publicznych audiencji. Potem pożegnaliśmy się, umawiając się na ten sam wieczór w domu **Bayramika**, to znaczy przy ul. Pola nr 29, aby przeanalizować wszystkie szczegóły planu. Ja i **Celik**, po spacerze po mieście i po zjedzeniu w restauracji w pobliżu dworca Termini, dostaliśmy się do domu **Bayramika** około godziny 21.00. Tam spotkaliśmy się wszyscy, również **Sotir Petrov**⁵. Wtedy jeszcze nie wiedziałem,

⁵ Chodzi o Żelju Wasilewa. Zob. Wstęp, przypis nr 52.

jakie miał prawdziwe nazwisko, chociaż, jak już wspominałem, dostając się do jego mieszkania przy ul. Galliani nr 36, zauważyłem nazwisko **Aivazov** nad drzwiami wejściowymi do bloku, na domofonie. Bardzo dobrze pamiętam, iż ten ostatni dał mi jego numer telefonu, czyli 3272629, zaznaczając, że mogę go używać tylko w przypadku szczególnej potrzeby, przede wszystkim w nocy. Dodał, że gdyby on nie odebrał osobiście, mam prosić nie o **Sotira Koleva**, lecz właśnie o **Aivazova**. Wracając do spotkania z dnia 10 maja w domu **Bayramika**, jestem w stanie doprecyzować miejsce, w którym znajdowało się mieszkanie i nazwę ulicy: via Pola. To jest dosyć wąska ulica, z wysokimi drzewami zarówno po prawej, jak i po lewej stronie, szczególnie koło domu **Bayramika**. Mieszkanie znajduje się po lewej stronie ul. Pola, kiedy się idzie od ul. Nomentana (ul. Pola krzyżuje się właśnie z ulicą Nomentana). Wykluczam istnienie ogrodu wspólnego dla tego bloku, natomiast jestem prawie pewny, że mieszkanie **Bayramika** znajdowało się na trzecim piętrze. Nie jestem w stanie powiedzieć, z wystarczającą pewnością, chociaż jestem co do tego przekonany, że mieszkanie, o którym mowa, miało widok na ulicę. Pamiętam, iż z tego mieszkania można było zobaczyć ulicę na dole. Dodaję również, iż apartament miał przynajmniej dwa pokoje, bo kiedy my, a było nas pięciu (ja, **Sotir Kolev**, **Sotir Petrov**, **Bayramik** i **Oral Celik**), byliśmy w jednym pokoju, żona **Bayramika** schowała się w drugim pokoju. Przy okazji mogę powiedzieć, że poznałem tę panią wcześniej, może w restauracji Piccadilly przy placu Barberini. Została mi przedstawiona przez **Bayramika** jako **Rositza**. Mogę jednak powiedzieć, że sam **Bayramik**, kiedy mówił o żonie, od czasu do czasu nazywał ją **Rosa**. Wracam więc do powodu spotkania 10 maja, wieczorem, w domu **Bayramika**. Chodziło przede wszystkim o analizę planu, aby się powiódł. Wśród różnych też była również ta, która po dokonaniu zamachu przewidywała ucieczkę samochodem kierowanym przez **Bayramika** (zaparkowanym w pobliżu Ambasady Kanady, jak już wspominałem), aż do jego domu przy ul. Pola 29, a stamtąd, po odbiorze pieniędzy, oddalenie się z Włoch ciężarówką, zamaskowaną tak, by wyglądała na auto służące do przeprowadzki dyplomatów. Mieliśmy się dostać przez Jugosławię do Bułgarii. Dobrze pamiętam, że wtedy **Bekir Celenk** znajdował się właśnie w Bułgarii. Podczas spotkania w domu **Bayramika** jego żona poczęstowała mnie i innych herbatą i ciasteczkami. Około północy **Oral Celik** został gościem **Bayramika**, a mnie **Sotir Kolev** i **Sotir Petrov** odwieźli samochodem tego ostatniego do hotelu Ymca, przy placu Indipendenza. O ile dobrze pamiętam, był to fiat 128 z tablicą rejestracyjną CD (nie jestem natomiast w stanie powiedzieć, jakiego był koloru, ponieważ już była noc). Kiedy

się rozstawiliśmy się, umówiliśmy się na kolejny dzień, poniedziałek, 11 maja, na placu Republiki, przy barze usytuowanym w pobliżu siedziby Węgierskich Linii Lotniczych.

W tym momencie przesłuchanie jest zawieszono i jest ustalony jego dalszy ciąg na godz. 14.30 w dniu dzisiejszym, 22 XII 1982 r.

Na tym przesłuchanie zakończono.

O godzinie 14.00 dzisiaj, dnia 22 XII 1982 r. do **Mehmeta Ali Agcy** kierowane są następujące pytania:

P.: Czy jest pan w stanie podać charakterystykę żony **Bayramika**?

O.: Tak. Wzrost około 1,70 m, budowa ciała bardziej szczupła niż teęa, włosy ciemnobrązowe (prawie czarne), do ramion, oczy koloru, o ile dobrze pamiętam, czarnego, twarz normalna, nie okrągła, lecz delikatna, o karnacji w kolorze jasnobrunatnym.

P.: W jakim języku mówiła pani **Rositza**⁶ w czasie rozmowy z panem?

O.: Dobrze mówiła po angielsku. Jeśli się nie mylę, mówiła również po niemiecku, bo mi się wydaje, że zamieniła kilka słów z **Oralem Celikiem**, który bardzo dobrze znał ten język.

P.: Czy w okresie, o którym mowa (to znaczy w czasie zamachu na papieża), **Oral Celik** miał brodę, czy wąsy?

O.: Absolutnie nie. Miał natomiast włosy bardzo długie, które sięgały prawie do ramion.

P.: W okresie, o którym mowa, **Bayramik**, to znaczy **Ivanov Antonov**, również miał zawsze brodę, którą pan rozpoznał jako fałszywą.

O.: W domu nie. Używał jej w pobliżu Watykanu zapobiegawczo, bo bał się, że później mógłby być rozpoznany lub bał się, że jakiś turysta zrobi mu zdjęcie, na którym można będzie go potem rozpoznać.

P.: Czy wie pan, czy **Sotir Kolev** i **Sotir Petrov** mieli żony?

⁶ Chodzi o żonę Siergieja Antonowa, Rositę Antonow.

O.: Tak. Wiem o tym, bo oni sami mi o tym powiedzieli. **Sotir** w pewnym momencie mi powiedział, że nie mogą być jego gościem, ponieważ w maju 1981, to znaczy w okresie, o którym mowa, w Rzymie była jego rodzina.

P.: Czy pan wie, czy osoby, o których mowa, miały też dzieci?

O.: Nic o tym nie wiem. Wykluczam obecność dzieci **Bayramika** podczas spotkania w jego domu 10 maja 1981, wieczorem.

P.: Z jakiego powodu **Bayramik** nie dawał panu prywatnego numeru telefonu, to znaczy numeru telefonu w jego mieszkaniu, lecz tylko numeru telefonu jego biura?

O.: Powiedział mi, że większość czasu spędza w biurze i że mogłem tam go znaleźć. Mnie się wydaje, że zauważyłem w jego domu aparat telefoniczny, chyba że to był domofon. Nie mam co do tego pewności, lecz aparat, zawieszony na murze, znajdował się właśnie w pokoju, w którym odbywało się spotkanie, o którym mówiłem. Wydaje mi się, że pamiętam, ale również co do tego nie mam pewności, że **Sotir Petrov** rozmawiał z kimś, kto dzwonił będąc na zewnątrz mieszkania, bo wydaje mi się, że mówił kilka słów po bułgarsku: „dobrevice”, co po bułgarsku znaczy „dobry wieczór”.

P.: Wracając do faktów z poniedziałku 11 maja, proszę, aby pan je opisał z dużą dokładnością.

O.: Muszę przede wszystkim powiedzieć, że 10 maja rano **Sotir Kolev** zarezerwował dla mnie, na nazwisko **Faruk Ozgun**, pokój w pensjonacie Isa, przy ul. Cicerone. Więc około godziny 9.00, w dniu 11 maja opuściłem hotel Ymca i dostałem się do tego pensjonatu, aby zająć zarezerwowany już pokój. Jak wcześniej uzgodniliśmy, poprzedniego wieczoru, w domu **Bayramika**, około godziny 12.00 tego dnia (to znaczy 11 maja), dostałem się na plac Republiki, do baru (jak już mówiłem) znajdującego się w pobliżu Węgierskich Linii Lotniczych, gdzie się spotkaliśmy wszyscy w piatkę, to znaczy ja, **Oral Celik**, **Sotir Petrov**, **Sotir Kolev** i **Bayramik**. Ten ostatni zatrzymał się z nami około godziny. Stwierdził, że musi już iść, ponieważ poniedziałek był dniem, w którym latał „Balkan Air”. Powodem spotkania było dokonanie niektórych rzeczy związanych z zamachem na papieża, to znaczy zakupienie dwóch lub trzech walizek (zakup dokonany w pewnym sklepie w okolicy S. Maria Maggiore, z tyłu hotelu Atlanta) oraz ubrań, które miały stanowić pewien kamuflaż. Ja zrezygnowałem z założenia swoich ubrań (które później,

podczas mojego aresztowania, zostały znalezione w mojej walizce). **Oral Celik** miał na sobie swoje ubrania, a zwłaszcza, jak wynika również ze zdjęć dołączonych do akt sprawy, miał kurtkę koloru czarnego, sportowe spodnie koloru kremowego i sportowe buty. Wracając na chwilę do opowiadania o faktach z dnia 11 maja, dobrze pamiętam, że rano przyszedł po mnie do hotelu Ymca **Sotir Kolev**, aby zaprowadzić mnie do pensjonatu Isa. Po czym zostawił mnie i spotkaliśmy się ponownie o godz. 12.00 w wyżej określonym miejscu. Po południu tego samego dnia, 11 maja, **Sotir Kolev**, który był cały czas ze mną i z **Celikiem**, zawiózł nas swoim samochodem (fiat, ale nie pamiętam typu, kolor był między zielonym i niebieskim) na Plac św. Piotra i tutaj pożegnał nas, mówiąc, że musi wracać do ambasady. Powodem naszej (mojej i **Celika**) przedłużonej obecności na Placu św. Piotra była konieczność dokładniejszego poznania przez **Celika** miejsca. Analizowaliśmy przede wszystkim, również zbierając informacje na miejscu, dokładne miejsce wychodzenia papieża i trasę przejazdu jego samochodu podczas całej audjencji. Wieczorem 11 maja, po wspólnej kolacji w restauracji Piccadilly (jeżeli dobrze pamiętam) **Celik** przenocował w domu **Bayramika**, a ja wróciłem do pensjonatu Isa. Następnego dnia, tzn. 12 maja, około godz. 12.00, ja, **Sotir Petrov**, **Sotir Kolev** i **Oral Celik** spotkaliśmy się, jak uzgodniono, w tym samym miejscu, tzn. na placu Republiki, w pobliżu Węgierskich Linii Lotniczych. Myślę, że mogę wykluczyć wtedy obecność **Bayramika**, zmieniając moje poprzednie oświadczenia w tym zakresie. Powodem tego dodatkowego sprawdzenia miejsc była konieczność ustalenia, gdzie ja i **Celik**, musieliśmy się ustawić, aby dokonać zamachu. **Sotir Petrov** i **Sotir Kolev** sugerowali nam różne rzeczy, między innymi nieprzekraczanie barierek, ustawienie się w taki sposób, aby **Celik** był prostopadle do mnie, w odległości około 20 metrów, po mojej lewej stronie. Zadaniem **Celika** było przede wszystkim spowodowanie eksplozji bomby hukowej w pobliżu mojego miejsca, aby ułatwić ucieczkę tłumowi, a więc dać mi możliwość uratowania się. Precyzuję, że na Plac św. Piotra w dniu, o którym mowa, dostaliśmy się samochodem alfa romeo 2000 koloru niebieskiego, prowadzonym przez **Petrova**, który w tych okolicznościach oświadczył, iż to samo auto będzie wykorzystane przez **Bayramika** również następnego dnia, tzn. 13 maja, czyli podczas zamachu. Przy okazji sprawdzania miejsc 12 maja ja, **Celik**, **Sotir Petrov** i **Sotir Kolev** zatrzymaliśmy się, z powodów, o których mowa wyżej, na Placu św. Piotra przez około godzinę, tzn. między 14.00 i 15.00. Potem wszyscy czterej oddaliśmy się samochodem, kierowanym przez **Patrova**. Ja i **Celik** wysiedliśmy

w okolicach dworca Termini, a oni wrócili do ambasady. Wieczorem spotka-
liśmy się ponownie wszyscy wraz z **Bayramikiem**, aby zjeść razem kolację.
To się stało, jeżeli dobrze pamiętam, w spokojnej restauracji, usytuowanej
w okolicy ulicy Torino. Jeśli chodzi o dzień zamachu, tzn. 13 maja, precy-
zuję co następuje: jak uzgodniono, o godz. 13.00 w okolicy Węgierskich Linii
Lotniczych, na placu Republiki, czekałem na **Celika**, **Sotira**, **Koleva** i **Bayra-
mika**, którzy przyjechali razem samochodem alfa 2000 koloru niebieskiego,
który dzień wcześniej prowadził **Sotir Petrov**. Tego dnia kierował **Bayramik**.
Brakowało **Patrova**, którego obecność tamtego dnia nie była przewidziana.
Po zjedzeniu śniadania w restauracji przy ulicy Barberini, w okolicy Izra-
elskich Linii Lotniczych i Narodowego Banku Pracy, wszyscy udaliśmy się
w kierunku ulicy Nomentana. Kiedy tam dotarliśmy, **Bayramik** zatrzymał
się przy ulicy Pola i oddał się. Wrócił 15 minut później z małą walizką,
zawierającą dwa pistolety walther kal[iber] 9, z których jeden był dla **Celika**,
a drugi dla **Bayramika**. Poza tym były dwie bomby hukowe, które miały
być wykorzystane ze wspomnianych powodów przez **Orala Celika**. Stamtąd
wszyscy dostaliśmy się na Plac św. Piotra i po przyjechaniu w okolice ambasa-
dy kanadyjskiej **Bayramik** zaparkował samochód i wszyscy wysiedliśmy.
Mogło być około godziny 15.00. Jeszcze raz sprawdziliśmy te miejsca koło
barierki, a potem poszliśmy na kawę do jednego z otwartych barów funkcyj-
nujących na Placu św. Piotra właśnie podczas audiencji papieskich. Mówiąc
precyzyjnie, znajdują się one przy ulicy Conciliazione. Więc około godziny
później, ale nie po godzinie 16.00, w tym barze ja i **Oral Celik** pożegna-
liśmy się z **Kolevem** i **Bayramikiem**. Według uzgodnień tylko **Bayramik**
miał czekać na nas, ponieważ musiał kierować. Nie było natomiast przewidy-
wane, że musiał czekać na nas również **Kolev**. Uzgodniono też, że **Bayramik**
miał czekać na nas nie dłużej niż 15 minut po zamachu, ponieważ z naszej
kalkulacji wynikało, że jeżeli zamach zakończyłby się sukcesem, **Celik** i ja
potrzebowalibyśmy maksymalnie 15 minut, od momentu oddania strzału do
papieża do dotarcia do samochodu **Bayramika**. Jak wiadomo, sukces, przy-
najmniej w stosunku do planowanego, nie został osiągnięty, przede wszystkim
dlatego, że po oddaniu drugiego strzału ktoś bardzo mocno mnie szarpał
i w ten sposób uniemożliwił mi dalsze strzelanie do celu. Jest więc prawdop-
odobne, że trzeci strzał, który usłyszano, oddał **Oral Celik**. Widocznie był
on zaskoczony brakiem odgłosów kolejnych strzałów, które ja miałem oddać
i chyba dlatego nie zdetonował bomby, co zgodnie z planem miał zrobić po
piątym lub szóstym strzale z mojego pistoletu.

P.: Jak, według waszych uzgodnień, miał się zachować **Celik** w przypadku jego aresztowania?

O.: Do momentu ujawnienia jego prawdziwej tożsamości, musiał podawać fałszywe nazwisko i twierdzić, iż myślał o zamachu na papieża z własnych powodów ideologicznych, bez przyznawania się do jakichkolwiek związków ze mną. Miał udawać, że wcale mnie nie zna.

P.: Czy jest pan w stanie powiedzieć, jaką tapicerkę miał samochód, określany przez pana jako alfa 2000, którym **Bayramik** zawiózł pana, **Celika** i **Sotira Koleva** w dniu zamachu na Plac św. Piotra?

O.: Przede wszystkim podkreślam, że ja nie jestem pewien na 100 procent, że to była alfa 2000, chociaż wydawało mi się, że to był ten typ samochodu. Już powiedziałem, że miał tablice rejestracyjne z Rzymu. Jeżeli się nie mylę, kolor tapicerki wewnętrznej był pomiędzy niebieskim i zielonym. Poza tym wewnątrz, na środku szyby, pod lusterkiem wstecznym, miał wiszącą maskotkę w kształcie zwierzaka.

P.: Kiedy po raz pierwszy dowiedział się pan, że **Bayramik** pracował w „Balkan Air”?

O.: W styczniu 1981 r. Powiedział mi to podczas rozmowy **Sotir Petrov**.

P.: Wiele razy twierdził pan, iż numer telefonu **Hammouda Karima** w Sofii brzmiał 624151. Czy pan to potwierdza?

O.: Tak, to jest numer hotelu Vitosha i dodam, że jeśli gościem tego samego hotelu jest również **Bekir Celenk**, używając tego numeru można się również skontaktować z tym drugim. Jeżeli to ważne, mogę dodać, że **Karim** powiedział mi, że miał znajomości we Włoszech, dokładnie w Mediolanie, w środowiskach kryminalnych – przemytników syryjskich i tureckich, którzy handlowali bronią i narkotykami.

P.: Podał pan również dwa inne numery pana **Karima**, czyli 12431 lub 13421. Z przeprowadzonego śledztwa wynika, że w Sofii nie istnieje taki pięciocyfrowy numer telefonu, rozpoczynający się cyfrą 1. Ustalono, że nie istnieją w Sofii numery rozpoczynające się cyfrą 1.

O.: Możliwe, że się pomyliłem.

P.: Kiedy pan się dowiedział się, że **Sotir Kolev** (tzn. **Aivazov**) pracował przy ambasadzie bułgarskiej w Rzymie?

O.: Dowiedziałem się od **Petrova**, w kwietniu 1981 r., kiedy powiedział mi, że **Aivazov** (tak nazywał **Sotira Koleva**) zajmował stanowisko księgowego przy ambasadzie bułgarskiej w Rzymie. Jednak ja już w Sofii dowiedziałem się, że on, tzn. **Sotir Kolev**, był funkcjonariuszem bułgarskim, pracującym we Włoszech. Powtarzam, że – jeżeli dobrze pamiętam – jego numer w Sofii brzmi 654342. Aby się z nim skontaktować, należy wybrać ten numer, ale nie wiem, do kogo należy.

P.: Kto dostarczył panu wszystkie numery ambasady bułgarskiej?

O.: Przede wszystkim **Bekir Celenk**, który przekazał mi numer telefonu 3609648, dając do zrozumienia, że pod tym numerem mogę się kontaktować z biurem wojskowym, czyli z **Sotirem Petrovem**. Inne numery, a zwłaszcza 3609645 i 3609643, dał mi **Sotir Petrov**. Numer 3272629 podał mi **Sotir Kolev**, który przy tej okazji powiedział mi, że mogłem w razie potrzeby dzwonić do niego, nawet w nocy, wybierając ten numer i prosząc o **Aivazova**.

P.: Czy będąc w Bułgarii miał pan okazję poznać osoby o imieniu **Kenan Usudur** oraz **Bayram** i **Oflu Ismail**?

O.: Będąc w Bułgarii, w Sofii, miałem okazję poznać tylko **Oflu Ismaila**, który był poszukiwany przez władze tureckie za zabójstwo i był przyjacielem **Bekira Celenka** – podobnie jak on był przemytnikiem broni i narkotyków. Mieszkał w hotelu Vitosha, a jego prawdziwe nazwisko to **Ismail Suleyman-cioğlu**, jeżeli dobrze pamiętam. Z nim miałem tylko stosunki zwykłej znajomości.

P.: Przypominam panu, że właśnie te osoby oświadczyły, iż udało się panu uciec z tureckiego więzienia wojskowego w Kartal Maltepe z pomocą **Bekira Celenka**. Co pan ma na ten temat do powiedzenia?

O.: Tak, to prawda. On dał **Oralowi Celikowi** sumę pieniędzy (o wartości około 100 milionów lirów), aby skorumpować strażników więziennych i spowodować moją ucieczkę. Pomagał mi również **Abuzer Ugurlu**, opłacając mojego adwokata podczas pobytu w więzieniu. Ich wspólnym celem było wykorzystanie mnie i **Celika** dla działalności związanej z terroryzmem i przemytem broni, z czego oni mogliby uzyskać jakieś korzyści ekonomiczne.

P.: Czy, kiedy w maju 1981 r. **Celik** przyjechał do Rzymu, aby dokonać zamachu na papieża, miał pan możliwość sprawdzenia, czy miał ze sobą część sumy przelanej przez **Celenka** za zamach?

O.: Tak. Miał ze sobą walizkę, w której były przynajmniej dwa miliony marek niemieckich w banknotach o nominale tysiąca marek każdy. Tę walizkę, jak już powiedziałem, podczas jego pobytu w Rzymie, trzymał **Celik** w domu **Bayramika**, czyli **Antonova Ivanova**. Mnie przysługiwał milion marek.

P.: Czy **Oral Celik** precyzował, w jaki sposób **Bekir Celenk** dostarczył mu trzy miliony marek jako zapłatę za zamach na papieża, kiedy spotkał się z panem tutaj, w Rzymie, przy okazji zamachu?

O.: On powiedział mi, że dostał te pieniądze (marki niemieckie) w gotówce, osobiście od **Bekira Celenka** we Frankfurcie, w ostatnich dniach kwietnia lub w pierwszych dniach maja 1981 r. Powiedział mi również, że o tym przelewie wiedzieli dobrze **Atalay Saral i Musa Serdar Celebi**.

Przed zamknięciem przesłuchania **Agca** dobrowolnie oświadcza: „Jeśli to może mieć jakąś wartość, powiem, że **Oral Celik**, jak sam mi oświadczył, w grudniu 1980 r. był w Mediolanie, ale tylko przejazdem, podróżując z Bułgarii do Austrii i mieszkał przez kilka dni w hostelu młodzieżowym. Wtedy nie spotkał się w ogóle, a ja o jego przyjeździe do Włoch zostałem poinformowany później, a dokładnie w Austrii, około marca 1981 r.”.

Przesłuchanie zakończono o godzinie 19.30 dzisiaj, 22 XII 1982 r.

Nr 18

1982 grudzień 28, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego Mehmeta Ali Agcy

Sąd w Rzymie
Biuro Śledcze

Rok 1982, dnia 28, miesiąca grudnia, o godz. 16.30, w Rzymie, w więzieniu „Rebibbia N.C.”. Przede mną, sędzią prowadzącym biura śledczego, dr. **Illario Martella**, nie jest obecny oskarżyciel publiczny, wykorzystując dla niniejszego aktu sekretarza oraz obecność tłumacza przysięgłego języka tureckiego, pani prof. **A. Masali**, stawił się: **Mehmet Ali Agca**, który zapytany o swoje dane i pouczony o skutkach dla osób, które nie chcą ich podać lub podają fałszywe, odpowiada: „Jestem **Mehmet Ali Agca**, a moje dane są już zawarte w aktach sprawy.

Na pytanie, czy woli wybierać obrońcę z wyboru, oświadcza: „Pan mecenas **Pietro D’Ovidio** już przeze mnie mianowany, który nie jest obecny”.

Poproszony został o wybór tymczasowego adresu do doręczeń, na podstawie art. 171 kodeksu postępowania karnego ze zmianami wprowadzonymi ustawą z dn[ia] 08 VIII 1977 nr 534 (art. 4–5 i 14).

Oskarżony zostaje pouczony, że na podstawie art. 1 ustawy z dn[ia] 15 XII 1969 r. nr 932 ma możliwość odmówienia odpowiedzi, ale również o tym, że mimo to będzie dalej prowadzone śledztwo i oświadcza: „Mam zamiar odpowiadać”.

Potem, poinformowany w sposób jasny i precyzyjny o przestępstwach mu przypisanych, przypominając istniejące elementy dowodowe przeciwko niemu, poproszony o usprawiedliwienie się, odpowiada: „Potwierdzam to, co oświadczyłem podczas przesłuchania z dnia 12 grudnia 1982 r., chociaż możliwe, że podczas referowania niektórych detali, szczególnie dotyczących spotkania z **Sotirem Kolevem**, **Bayramikiem** i **Sotirem Petrovem** pomyliłem się¹.

¹ Na formularzu dodano na dole, po lewej stronie: Do depozytu w sekretariacie na dni po powiadomieniu strony. Udziela się na wykonanie kopii. Na formularzu dodano na dole, po prawej stronie: Widziałem i zrezygnuję na możliwość depozytu oraz terminów prawa Rzym, ...

P.: Twierdził pan, iż miał możliwość poznać żonę **Bayramika**, tzn. **Antonova**, w czasie poprzedzającym zamach na papieża. Czy może pan sprecyzować, gdzie i w jakim okresie?

O.: Wydaje mi się, że w styczniu 1981 r. Bardzo prawdopodobne, że została mi przedstawiona w restauracji Piccadilly, przy ulicy Barberini. Już powiedziałem, że ta pani, która nazywa się **Rositza**, nieraz była nazywana przez męża w skrócie **Rosa** lub **Rosi**.

P.: Twierdził pan, iż był w domu **Bayramika**, przy ulicy Pola tylko raz, tzn. wieczorem 10 maja 1981 r. Opisał pan również lokalizację tego mieszkania. Czy jest pan w stanie powiedzieć, czy mieszkanie znajdowało się po stronie wewnętrznej, czy od ulicy Pola, biorąc pod uwagę fakt, że pana zdaniem w tym mieszkaniu znalazł się pan tylko raz?

O.: Mieszkanie znajdowało się od strony wewnętrznej bloku. Jeśli dobrze pamiętam, można było zobaczyć ulicę na dole, ale tylko fragment. Wydaje mi się też, że wejście do mieszkania znajdowało się po prawej stronie wychodząc z windy.

P.: Twierdził pan poza tym, że wieczorem 10 maja 1981 r. w domu **Bayramika**, wraz z panem, **Bayramikiem**, **Sotirem Kolevem**, **Sotirem Petrovem** znajdowała się pani **Rositza** (czyli żona **Bayramika** lub **Antonova**, jak chcę się powiedzieć). Czy powiedział pan tej pani, jaki był powód pana obecności tam?

O.: Absolutnie nie, chociaż wydaje mi się, że ona o tym wiedziała, dlatego że żyła z **Bayramikiem**. Podkreślam, iż był obecny również **Oral Celik**, który, jak już powiedziałem, był gościem **Antonova**.

P.: Twierdził pan, że tamtego wieczoru pani **Antonov** poczęstowała pana i inne obecne osoby herbatą i ciasteczkami, a potem poszła do drugiego pokoju, w pobliżu tego, w którym się znajdowaliście. Proszę o opisanie, jeśli jest pan w stanie, tego pokoju. Czy to była sypialnia²

O.: Nie jestem w stanie odpowiedzieć, dlatego że trochę czasu już minęło, a byłem w tamtym domu tylko raz, jak już wielokrotnie mówiłem.

² Ostatni wiersz nieczytelny.

P.: Czy miał pan możliwość zauważenia, czy w pokoju, gdzie pan się znajdował z innymi osobami, były zasłony lub ruchome ścianki działowe, które ewentualnie mogły dzielić pokój na dwa mniejsze pomieszczenia?

O.: Próbując sobie przypomnieć, faktycznie chyba pamiętam i precyzuję, iż pokój, w którym się znajdowaliśmy się, mógł być podzielony na dwa mniejsze pokoje, dlatego że istniał rodzaj jakby ruchomego muru (jeżeli się nie myłę był drewniany), który umożliwiał podzielenie salonu, w którym znajdowaliśmy się na dwa pokoje, tworząc dwa pomieszczenia oddzielone jedno od drugiego.

P.: Czy jest pan w stanie sprecyzować, w którym z tych pomieszczeń spał **Oral Celik**?

O.: W tym, w którym my się znajdowaliśmy, czyli w położonym najdalej od wejścia do mieszkania.

P.: Czy pamięta pan, czy w mieszkaniu **Antonova**, w salonie, były tarasy?

O.: Jeden był na pewno. Nie jestem w stanie sprecyzować, czy był też drugi. Pamiętam, że ten taras nie uniemożliwiał oglądania ulicy, lecz wychodził na wewnętrzną stronę budynku, gdzie – jeśli dobrze pamiętam – były kwiaty i rośliny.

P.: Czy pani **Rositza** podała panu powód swojej obecności w Rzymie?

O.: Ten temat nie był nigdy przez nas poruszany.

P.: Czy pan wie, czy ta pani pracowała w „Balkan Air”?

O.: **Antonov** powiedział mi, że pomagała mu żona.

P.: Czy pan wie, czy państwo **Antonov** mieli potomstwo?

O.: **Antonov**, tzn. **Bayramik** powiedział mi, że miał córkę w wieku około 10 lat, która wtedy może znajdowała się w Rzymie ze swoimi rodzicami. Muszę powiedzieć, że tego wieczoru, 10 maja 1981 r., zauważyłem obecność dziecka w takim wieku przy ulicy Pola, ale nie jestem w stanie powiedzieć, czy to była córka państwa **Antonov**. Jeśli chodzi o jej wygląd, mogę powiedzieć, że miała czarne włosy, że rozmawiała po bułgarsku z panią **Rositzą** i że miała około 130 cm wzrostu. Wydaje mi się, że miała również czarne oczy, ale nie pamiętam, jak ona się nazywała.

P.: Ile razy był pan w apartamencie **Sotira Koleva** lub, jak można powiedzieć, **Aivazova**?

O.: Raz lub dwa razy.

P.: Czy pamięta pan, kiedy pan tam był i na którym piętrze znajdowało się to mieszkanie?

O.: W kwietniu 1981 r., w towarzystwie **Bayramika, Sotira Petrova** (tzn. lepiej zidentyfikować go jako **Vasilev Jelio Kolev**) i pani **Rositzy**. Jeśli dobrze pamiętam, mieszkanie **Aivazova** było na pierwszym piętrze, ponieważ, aby tam wejść, korzystałem ze schodów, a nie z windy. Mogę dodać, że to mieszkanie znajdowało się w sześciopiętrowym bloku z portierem.

P.: Czy jest pan w stanie powiedzieć, z ilu pokoi składało się mieszkanie **Aivazova**?

O.: Wydaje mi się, że było dwupokojowe.

P.: Czy poznał pan również żonę **Aivazova**?

O.: Nie, chociaż od niego dowiedziałem się, że był żonaty.

P.: Czy pan wie, czy **Aivazov** miał potomstwo?

O.: Sam **Aivazov** powiedział mi, że miał dzieci, ale nie pamiętam, czy dwoje, czy troje.

P.: Czy w budynku, w którym znajdowało się mieszkanie **Aivazova**, istniało wejście główne, które służyło dla całego budynku?

O.: Tak i wyglądało jak drzwi antywłamaniowe, mimo że był również portier, który dysponował telefonem. Jeżeli to może być interesujące, mogę dodać, że na każdym piętrze znajdowało się czworo drzwi wejściowych, co pozwala przypuszczać, że na każdym piętrze znajdowały się cztery apartamenty.

P.: Czy pamięta pan, czy w biurze „Balkan”, w czasie pańskiej wizyty, poza **Bayramikiem**, były też inne osoby?

O.: Tak, zauważyłem obecność jednego mężczyzny i jednej kobiety. Mężczyzna był w wieku około 40 lat, wzrostu trochę więcej niż norma, o postawnej sylwetce, miał siwe włosy. Myślę, że byłbym w stanie go rozpoznać, gdybym go spotkał ponownie. Kobieta natomiast była wzrostu niższego niż średnia, około 165 cm, trochę tęga, czarne włosy, brunatny kolor skóry,

twarz owalna, mówiła biegle po włosku. Myślę, że byłbym w stanie ją poznać, gdybym ją zobaczył.

P.: Twierdził pan, że z powodu zamachu na papieża **Oral Celik** przyjechał do Rzymu z walizką, zawierającą dwa miliony marek niemieckich, z których milion był pańskim wynagrodzeniem. Kto miałby za zadanie mieć te pieniądze i co miał z nimi zrobić w przypadku aresztowania was obu po zamachu?

O.: Pieniądze były w domu **Antonova**, więc on miał za zadanie je przechwywać.

P.: Czy jest pan w stanie powiedzieć, kto zabrał ten milion marek, który był przeznaczony dla pana?

O.: Na pewno **Oral Celik**, ale nie jestem w stanie powiedzieć, do czego ich użył.

P.: Czy w czasie procesu, toczącego się przeciwko panu przed Sądem Karnym w Rzymie za zamach na papieża, zauważył pan na sali sądowej obecność jakichś znanych panu osób?

O.: Absolutnie nie.

P.: Czy od dnia aresztowania nigdy nie dostał pan żadnej „wiadomości” od pańskich kolegów, współpracowników?

O.: Nie.

P.: Czy w dniu bezpośrednio poprzedzającym zamach na papieża pan lub **Oral Celik** tu, w Rzymie, zamieniliście jakieś pieniądze na liry włoskie?

O.: Tak, zarówno ja, jak i **Oral Celik** zmieniliśmy franki szwajcarskie na liry włoskie w Narodowym Banku Pracy, znajdującym się w pobliżu Grand Hotelu, znajdującym się przy ulicy XX Settembre. Wymiana walut została przez nas dokonana z wykorzystaniem fałszywych paszportów, które mieliśmy przy sobie. Mój był na nazwisko **Ozgun Faruk**, a **Celika** na nazwisko **Harun Celik** (lub **Hasan Kasimi**, lub **Timur Selkuk**, bo on dysponował trzema fałszywymi paszportami). Jestem w stanie doprecyzować, iż każdy z nas wymienił banknot o nominale tysiąc franków szwajcarskich. Dodam, że **Celik** wymienił również marki niemieckie w banku, którego nazwy nie pamiętam, ale który znajduje się przy placu Republiki.

P.: W jaki sposób pan po takim czasie pamięta numery telefonów ambasady bułgarskiej lub biura reprezentacyjnego „Balkan” w Rzymie i wszystkie inne numery, o których pan wspominał?

O.: Przed aresztowaniem te numery zapisałem w notesie, który zniszczyłem właśnie w dniu zamachu na papieża. Używałem tych numerów bardzo często, więc dobrze zapadły mi w pamięć.

P.: Czy miał pan kiedyś możliwość czytać te numery na spisie telefonów po aresztowaniu?

O.: Absolutnie nie, bo od momentu aresztowania, zawsze byłem w izolatce. Przed zamknięciem przesłuchania przewodniczący prosi o zaprotokołowanie, że oskarżony twierdzi: „Jest możliwe, że się pomyliłem w określeniu banku, w którym ja i **Celik** kilka dni przed zamachem na papieża dokonaliśmy wymiany franków szwajcarskich na walutę włoską, tzn. to był Włoski Bank Handlowy, a nie Narodowy Bank Pracy.

P.: Czy poznał pan osobiście **Atalaya Sarala**?

O.: Nie, ale wiem, bo zarówno **Omar Celik**, jak i **Musa Serdar Celebi** mówili mi, że on jest zaufanym człowiekiem **Bekira Celenka** w Monachium, w Bawarii. Mogę dodać, że sam **Celenk** dostarczył mi numer telefonu **Sarala**, mówiąc, że kiedy będę w Monachium, będę mógł u niego schować się w każdej sytuacji. Już powiedziałem, że z bardzo dużym prawdopodobieństwem, właśnie **Saral** (lub jeden z jego zaufanych ludzi) przetransportował **Celika** do Włoch, kiedy on dołączył do mnie w ostatniej fazie przygotowań przed zamachem na papieża, jak już opowiadałem ze szczegółami. Pamiętam, iż sam **Oral Celik** opowiadał mi, że dostał się do Mediolanu z Frankfurtu w samochodzie BMW (z dużym prawdopodobieństwem prowadzonym właśnie przez **Sarala**).

Przesłuchanie zakończono o godzinie 20.30 dzisiaj, 28 XII 1982 r.

Nr 19

1983 styczeń 7, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego Mehmeta Ali Agcy

Sąd w Rzymie
Biuro Śledcze

Roku 1983, dnia 7, miesiąca stycznia, o godz. 10.45, w Rzymie, w więzieniu „Rebibbia N.C.”. Przedemną, sędzią prowadzącym biura śledczego, dr **Illario Martellą**, nie jest obecny oskarżyciel publiczny, dr **Franco Scorza**, wykorzystując dla niniejszego aktu sekretarza oraz obecność tłumacza przysięgłego języka tureckiego, pani prof. **Anny Masali**, stawił się **Mehmet Ali Agca**, który zapytany o swoje dane i pouczony o skutkach dla osób, które nie chcą ich podać lub podają fałszywe, odpowiada: „Jestem **Mehmet Ali Agca**, a moje dane są już zawarte w aktach sprawy”.

Na pytanie, czy woli wybierać obrońcę z wyboru, oświadcza: „Pan mecenas **Pietro D’Ovidio**, już przeze mnie mianowany, który nie jest obecny”.

Poproszony o wybór tymczasowego adresu do doręczeń, na podstawie art. 171 kodeksu postępowania karnego ze zmianami, wprowadzonymi ustawą z dn[ia] 08 VIII 1977 nr 534 (art. 4–5 i 14). Oskarżony zostaje poinformowany, że na podstawie art. 1 ustawy z dn[ia] 15 XII 1969 r. nr 932 jest pouczony o możliwości odmówienia odpowiedzi, ale również o tym, że mimo to będzie dalej prowadzone śledztwo i oświadcza: „Mam zamiar odpowiadać”.

Potem, poinformowany w sposób jasny i precyzyjny o przestępstwach mu przypisanych, przypominając istniejące elementy dowodowe przeciwko niemu, poproszony o usprawiedliwienie się, odpowiada: „Potwierdzam, to co twierdziłem podczas przesłuchania z dnia 28 XII 1982 r., co zostało mi przeczytane.

P.: W różnych okresach przed zamachem na papieża, kiedy był pan w Rzymie, mieszkał pan w różnych hotelach¹, Potwierdzam to, co oświad-

¹ Na formularzu dodano na dole po lewej stronie: Do depozytu w sekretariacie na dni...po powiadomieniu strony. Udziela się na wykonanie kopii. Na formularzu dodano na dole po prawej stronie: Widziałem i zrezygnuję z możliwości depozytu oraz terminów prawa Rzym, ... Brak fragmentu tekstu.

czyłem podczas przesłuchania przed panem z dnia 12 grudnia 1982 r., chociaż możliwe, że podczas referowania niektórych detali, szczególnie dotyczących spotkań z **Sotirem Kolevem**, **Bayramikiem** i **Sotirem Petrovem** pomyliłem się ...które były wybierane przez pana, czy wskazane przez kogoś.

O.: Był **Sotir Kolev**, tzn. **Aivazov**, który dał mi takie wskazania. Nieraz, ponieważ ja wtedy miałem trudności w wypowiedzianiu się w języku włoskim, sam mnie tam prowadził, np. do Archimedesa i do hotelu Isa.

P.: Z pańskich twierdzeń, poprzednio podanych, wynika, że dobrze pan znał **Sotira Koleva** (lepiej identyfikowanego jako **Todor Aivazov**). Podczas przesłuchania z dnia 29 X 1982 r. (strona 18) opisał go pan następująco: wiek z wyglądu 25–28 lat, wzrost około 1,80 m, włosy trochę dłuższe, opadające na ramiona, bez brody i wąsów, o szczupłej twarzy i nie zaokrąglonej, o kolorze oliwkowym. Czy potwierdza pan rysopis **Aivazova**, przed chwilą przypomniany?

O.: Muszę stwierdzić, iż ta charakterystyka, bardziej niż do **Sotira Koleva** (lub **Aivazova**), pasuje do **Orala Celika**, tzn. osoby której ja, póki było to możliwe, starałem się nie mieszać w śledztwo procesowe, dotyczące zamachu na papieża. Dlatego starałem się udowodnić, że na zdjęciu, na którym widać młodzieńca (od strony pleców), który ucieka zaraz po zamachu na papieża, był **Sotir Kolev**, twierdząc w ten sposób nieprawdę. Poza tym, już o tym opowiadałem, ale powtarzam, **Sotir Kolev** (tzn. **Aivazov**), w związku z faktami, o których mowa, miał za zadanie wykonać wszystko, co opisałem, łącznie z tym, że miał zaprowadzić mnie, **Celika** i **Bayramika**, czyli **Antonova**, na miejsce zamachu tego popołudnia, 13 V 1981 r.

P.: W związku z tym, co pan przed chwilą stwierdził, proszę, aby pan podał prawdziwy rysopis **Sotira Koleva** (czyli **Todora Aivazova**).

O.: Około 35 lat, wzrost około 1,80 m, włosy czarne, trochę dłuższe, atletyczna budowa ciała, kolor skóry brunatny, twarz średnia (ani chuda, ani gruba), bez brody i bez wąsów².

P.: Podczas przesłuchania w dniu 9 XI 1982 r., twierdził pan, iż miał możliwość skontaktowania się z nim już od listopada 1980 r., tu, w Rzymie,

² Agca prawidłowo opisuje wygląd zewnętrzny Ajwazowa. W rzeczywistości był on jednak starszy.

„dlatego że jego numer telefonu, odpowiadający numerowi ambasady bułgarskiej, dał panu **Bekir Celenk** w Bułgarii, w sierpniu tego samego roku”. Powiedział więc pan, że nie był pan w stanie podać tego numeru, ponieważ go pan nie pamiętał. Jak pan wytłumaczy fakt, że w okresie późniejszym był pan w stanie i pamiętać, i podać nie tylko ten numer telefonu, ale również inne tej samej ambasady bułgarskiej?

O.: Zdaję sobie sprawę z tego, że moje zachowanie było nielogiczne i że dziś może to być podejrzane. Powód jest następujący: wtedy nie myślałem, że śledztwo może mieć taki przebieg, jaki potem faktycznie przybrało i że doprowadzi aż do osób ze świata dyplomacji. Poza tym uznałem, widocznie nie miałem racji, że ukrycie prawdy na temat faktów procesowych mogłoby być dla mnie bardziej korzystne, bo mógłbym ją ujawnić, kiedy włoski wymiar sprawiedliwości udzieli mi większych gwarancji odzyskania wolności.

P.: Czy **Oral Celik** posiadał jakąś broń, kiedy przyjechał do Włoch, aby dokonać zamachu na papieża?

O.: Na pewno posiadał broń. Wydaje mi się, że już powiedziałem, że to był walthers kal[iber] 9. Nie jestem jednak w stanie powiedzieć, czy tę broń miał z Niemiec, czy zdobył ją w Rzymie, z pomocą Bułgarów³.

P.: Podczas przesłuchania w dniu 28 XII 1982 r. (strona 5) twierdził pan między innymi, iż w styczniu 1981 odwiedził pan **Bayramika** w siedzibie „Balkan Air”, przy ul. Gorizia 14, ponieważ musiał pan porozmawiać z **Sotirem Petrovem**⁴ o planowanym zamachu na Lecha Wałęsę⁵. Pan precyzował, iż wówczas **Bayramik** powiedział panu, że nie mając dostatecznie precyzyjnych wiadomości na temat Włochów, z którymi mieliście, razem z **Petrovem**, dokonać zamachu na Lecha Wałęsę, taki trudno by było przeprowadzić. Dodał pan, iż na ten temat rozmawiał pan z **Bayramikiem** w kawiarence, w centrum, przy placu Colona, gdzie dostaliście się samochodem marki

³ W poprzednim przesłuchaniu Agca mówił, że walthery dla Celika i Petrowa załatwili Bułgarzy.

⁴ Chodzi o Żelju Wasilewa, który w kontaktach z Agcą używał nazwiska operacyjnego Sotir Petrow.

⁵ Agca odwołał później wszystkie swe zeznania w sprawie udziału w przygotowaniach zamachu na Wałęsę. Nie istnieją także żadne inne poszlaki, wskazujące na to, że ten zamach z udziałem Agcy rzeczywiście był przygotowywany.

„Peugeot”⁶ koloru między zielonym i niebieskim, kierowanym przez **Bayramika**. Proszę pana o wyjaśnienia na ten temat: o której godzinie dostał się pan do siedziby „Balkan Air” i, jeśli pan pamięta, jaki kolor miała tapicerka samochodu peugeot.

O.: Dotarłem do siedziby „Balkan Air” przy ul. Gorizia między godziną 11 i 12. Oczywiście rano przyjął mnie **Bayramik** i po chwili, kiedy dostaliśmy się do pokoju, w którym nie było nikogo, wyjechaliśmy stamtąd samochodem kierowanym przez **Bayramika**. Jestem w stanie powiedzieć, jaki był kolor zewnętrzny auta, jaka to była marka, lecz nie jestem w stanie powiedzieć (bo nie pamiętam), jaki był kolor tapicerki.

P.: Czy jest pan w stanie doprecyzować kolor samochodu, którym pan, **Oral Celik, Sotir Kolev** i **Bayramik** (który kierował) dostaliście się na Plac św. Piotra w dniu zamachu?

O.: Mogę powiedzieć, iż kolor był bardziej zbliżony do niebieskiego niż do błękitnego.

Przesłuchanie zakończono o godzinie 12.30, dzisiaj, 7 I 1983 r.

⁶ Poprzednio Agca mówił o samochodzie marki „Alfa Romeo”.

Nr 20

1983 styczeń 20, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego Mehmeta Ali Agcy

Sąd w Rzymie
Biuro Śledcze

Roku 1983, dnia 20, miesiąca stycznia, o godz. 16.30, w Rzymie, w więzieniu „Rebibbia N.C.”. Przede mną, sędzią prowadzącym biura śledczego, dr. **Illario Martellą**, wykorzystując dla niniejszego aktu sekretarza oraz obecność tłumacza przysięgłego języka tureckiego, pani prof. **Anny Masali**, stawił się **Mehmet Ali Agca**, który zapytany o swoje dane i pouczony o skutkach dla osób, które nie chcą ich podać lub podają fałszywe, odpowiada: „Jestem **Mehmet Ali Agca**, a moje dane są już zawarte w aktach sprawy”.

Na pytanie, czy woli wybierać obrońcę z wyboru, oświadcza: „Pan mecenas **Pietro D’Ovidio**, już przeze mnie mianowany, który nie jest obecny”.

Nie jest obecny oskarżyciel publiczny¹.

Poproszony o wybór tymczasowego adresu do doręczeń, na podstawie art. 171 kodeksu postępowania karnego ze zmianami wprowadzonymi ustawą z dn[ia] 08 VIII 1977 nr 534 (art. 4–5 i 14).

Oskarżony zostaje poinformowany, że na podstawie art. 1 ustawy z dnia 15 XII 1969 r. nr 932 jest pouczony o możliwości odmówienia odpowiedzi, ale również o tym, że mimo to będzie dalej prowadzone śledztwo i oświadcza: „Mam zamiar odpowiadać”.

Potem, poinformowany w sposób jasny i precyzyjny o przestępstwach mu przypisanych, przypominając istniejące elementy dowodowe przeciwko niemu, poproszony o usprawiedliwienie się, odpowiada:

P.: Czy jest pan w stanie doprecyzować, kiedy po raz pierwszy skontaktował się pan z **Musą Serdarem Celebim**, nawet tylko telefonicznie?

¹ Na formularzu dodano na dole po lewej stronie: Do depozytu w sekretariacie na dni... po powiadomieniu strony. Udziela się na wykonanie kopii. Na formularzu dodano na dole po prawej stronie: Widziałem i zrezygnuję na możliwość depozytu oraz terminów prawa Rzym,...

O.: Myślę, że o tym już wspomniałem, to zdarzyło się². Ten numer telefonu został mi podany przez **Orala Celika** w Sofii. Właśnie przy tej okazji dzwoniłem do **Celebiego** w imieniu **Celika**. Powodem mojego telefonu była prośba o pomoc w sprawie tymczasowego zameldowania w Szwajcarii. Dlatego on dał mi numer telefonu **Mahmuta Inana**, do którego potem się zgłosiłem. W tej kwestii odnoszę się do moich poprzednich zeznań. Powtarzam, iż podczas pierwszego kontaktu telefonicznego z **Celebim**, przedstawiłem się fałszywym nazwiskiem **Murat**, ale po miesiącu on już znał moją prawdziwą tożsamość, bo sam mu o niej powiedziałem. Od tamtego momentu, on zawsze nazywał mnie **Ali**. Dodam, że **Celebi** od razu zainteresował się mną, bo był bliskim przyjacielem **Orala Celika**.

P.: Podkreślam, że **Celebi**, podczas przesłuchania, zawsze zaprzeczał, że zna **Orala Celika**.

O.: To jest absolutnie fałszywe, z powodów, o których wspomniałem.

P.: Czy **Celebi** znał **Celika** pod jego prawdziwym nazwiskiem?

O.: Na pewno tak.

P.: Czy **Celik** posługiwał się także fałszywym imieniem **Atilla**?

O.: Tak. To fałszywe imię było wykorzystywane przede wszystkim w Turcji.

P.: Czy kiedy używał imienia **Atilla**, używał także nazwiska **Serpil**?

O.: Nie. Prosił, żeby nazywać go **Atilla Celik**. **Atilla Serpil** jest inną osobą. To więzień, skazany za pospolite przestępstwa, którego znam osobiście, ale nie ma on nic wspólnego z faktami, o których mowa.

P.: Czy, kiedy w okolicy końca grudnia 1980 r. spotkał się pan w Mediolanie z **Musą Serdarem Celebim**, o czym pan już wspomniał, on znał pańską prawdziwą tożsamość?

O.: Na pewno tak.

P.: Proszę opowiedzieć o okolicznościach tamtego spotkania.

O.: Spotkanie odbyło się po mojej prośbie, którą skierowałem do niego bezpośrednio, telefonicznie. On, będąc w Europie kierownikiem organizacji „Szare

² Pierwsza linijka niewidoczna.

Wilki”, czuł się w obowiązku chronić mnie, najbardziej poszukiwanego w Turcji w tym czasie członka tej organizacji. Więc on miał interes w tym, aby mnie chronić i abym nie został aresztowany. To spotkanie odbyło się przy dworcu centralnym w Mediolanie, około godziny 20.00 wieczorem, w obecności **Erdema Eyupa**, osoby, którą znałem, jak już wspominałem. Celem tego spotkania było przede wszystkim osobiste poznanie się, rozmowa o możliwości przyłączenia się do europejskich pravicowych organizacji ekstremistycznych i przemysł broni, także z uwagi na przyjaciół **Bekira Celenka** i **Orala Celika**. Prawdą jest, że wtedy **Celebi** pomagał mi też finansowo. Jeżeli dobrze pamiętam, dał mi około tysiąc marek. Nie jestem w stanie przypomnieć sobie, w jakim dniu odbyło się to spotkanie, ani nie jestem w stanie powiedzieć, dokąd **Eyup** i **Celebi** udali się po rozstaniu ze mną.

P.: Proszę o określenie powodu spotkania, które odbyło się w Zurychu pod koniec marca 1981 r., o którym pan wspomniał.

O.: Najważniejszym powodem była rozmowa na temat zamachu na papieża. Pamiętam, że już kilka dni wcześniej, w Zurychu, spotkaliśmy się ja, **Celik** i **Celenk**, aby ustalić wysokość sumy do przelania za dokonanie zamachu. Z **Celebim** rozmawialiśmy właśnie o zadaniu, które on miał wykonać, tzn. utrzymywać łączność między **Celenkiem**, mną i **Celikiem**, w związku z zamachem. Jak już wspominałem, **Celebi** był zainteresowany tymi uzgodnieniami, bo mógłby korzystać z tego na różne sposoby, zarówno w celu uzyskania pieniędzy odpowiadających wartości miliona marek, jak i w celu utrwalenia swoich dobrych stosunków z Bułgarami, będąc w kontakcie z **Celenkiem** również w związku z jego działalnością w tamtym kraju (Bułgarii). Potwierdzam jeszcze raz to, co już powiedziałem na temat moich kontaktów z **Celebim**, które były szczególnie częste telefonicznie.

P.: Pokażę panu kserokopie dwóch notesów, które zostały zabrane panu **Musie Serdarowi Celebiemu** podczas jego aresztowania. Czy nazwiska w nich zapisane są panu znane i czy może pan podać jakiegokolwiek informacje istotne dla prowadzonego śledztwa.

O.: Po obejrzeniu tych notesów, mogę powiedzieć, że są w nich zaznaczone nazwiska, o których już mówiłem, tzn. nazwisko **Atalay**, które oznacza na pewno **Atalaya Sarala**. To nazwisko zapisane jest w obu notesach (w szczególności na stronie 2600 i stronie 2540: a tu mi się wydaje, że jest notatka szczególnie ważna – na tej ostatniej stronie, bo znajduje się blisko nazwiska

Atalay. W nawiasie jest napisane B.Ce., co moim zdaniem może oznaczać tylko **Bekir Celenk**. I dowodzi, iż **Celebi**, w przeciwieństwie do tego, co twierdzi, bardzo dobrze znał taką osobę. **Erdem Eyup** na stronie 2617. **Hasan Taskin** na stronie 2616 i **Atilla** na stronie 2650 – ono może być identyfikowane z **Atillą Gurbuzem** (o którym miałem możliwość rozmawiać w czasie mojego poprzedniego przesłuchania), prawniczym intelektualistą tureckim, mieszkającym w Paryżu. Wydaje mi się jednak bez wątpienia, że wszystkie zaznaczone osoby są politycznie „Szarymi Wilkami”, członkami skrajnie pravicowej organizacji ekstremistycznej, której prezydentem był **Celebi**. Nie wykluczam, że, ponieważ czytałem te nazwiska szybko, niektóre mi umknęły.

P.: W dniu 29 XII 1982 r., podczas innych postępowań sądowych, podczas przesłuchania przed sędziami śledczymi **Imposimato**³ i **Priore**⁴, przedstawiono album fotograficzny, który został przedstawiony panu także przeze mnie, zawierający 56 zdjęć. Przed tymi sędziami śledczymi oświadczył pan, że poza trzema osobami, o których pan mi powiedział, rozpoznał pan również inną osobę – na zdjęciu nr 8, która – jak pan powiedział – nazywa się **Ivan Tomov**⁵. Dlaczego podczas poprzednich przesłuchań przede mną nie powiedział pan, że znał taką osobę i jakie miał pan z nią stosunki?

O.: Nie mówiłem nic o tej osobie, ponieważ nie jest ona związana z zamachem na papieża.

Przesłuchanie zakończono o godzinie 19.00, dzisiaj, 20 I 1983 r.

³ Zob. Wstęp, przypis nr 17.

⁴ Zob. Wstęp, przypis nr 18.

⁵ Zob. Wstęp, przypis nr 73.

Nr 21

1983 styczeń 31, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego Mehmeta Ali Agcy (fragmenty)

Roku 1983, dnia 31, miesiąca stycznia, o godz. 15.00, w Rzymie, w więzieniu „Rebibbia N.C”. Przedemną, sędzią prowadzącym biura śledczego, dr. **Illario Martella**, wykorzystując dla niniejszego aktu sekretarza oraz obecność tłumacza przysięgłego języka tureckiego, pani prof. **Anny Masali**, stawił się **Mehmet Ali Agca**, który zapytany o swoje dane i pouczony o skutkach dla osób, które nie chcą ich podać lub podają fałszywe, odpowiada: „Jestem **Mehmet Ali Agca**, a moje dane są już zawarte w aktach sprawy”¹.

Na pytanie, czy woli wybierać obrońcę z wyboru, oświadcza: „Pan mecenas **Pietro D’Ovidio**, już przeze mnie mianowany, który nie jest obecny”.

Nie jest obecny oskarżyciel publiczny.

Poproszony o wybór tymczasowego adresu do doręczeń, na podstawie art. 171 kodeksu postępowania karnego ze zmianami wprowadzonymi ustawą z dn[ia] 8 VIII 1977 nr 534 (art. 4–5 i 14).

Oskarżony zostaje poinformowany, że na podstawie art. 1 ustawy z dnia 15 XII 1969 r. nr 932 jest pouczony o możliwości odmówienia odpowiedzi, ale również o tym, że mimo to będzie dalej prowadzone śledztwo i oświadcza: „Mam zamiar odpowiadać”.

Potem, poinformowany w sposób jasny i precyzyjny o przestępstwach mu przypisanych, przypominając istniejące elementy dowodowe przeciwko niemu, poproszony o usprawiedliwienie się, odpowiada: „Jestem gotowy, jeżeli będzie to żądane, podać różne wyjaśnienia odnośnie do faktów, których dotyczy proces”.

[...]

¹ Na formularzu dodano na dole po lewej stronie: Do depozytu w sekretariacie na dni ... po powiadomieniu strony. Udziela się na wykonanie kopii. Na formularzu dodano na dole po prawej stronie: Widziałem i zrezygnuję na możliwość depozytu oraz terminów prawa Rzym,...

O.: Po ponownym, integralnym i szczegółowym przeczytaniu tych oświadczeń, mam zamiar doprecyzować, co następuje:

- 1) Na stronie 153 **Mahmut Inan** został przeze mnie określony jako „faszystowski terrorysta”. Używając tego określenia, miałem zamiar powiedzieć, że on był „szarym wilkiem”, czyli członkiem prawicowego ekstremizmu tureckiego.
- 2) Na stronie 154, na pańskie pytanie, czy wtedy (październik–listopad 1980 r.) zamierzałem dokonać zamachu na życie papieża, odpowiedziałem, że „nie miałem jeszcze tego pomysłu”. Muszę teraz powiedzieć, że to nie odpowiada rzeczywistości, dlatego że – jak już powiedziałem na kolejnych przesłuchaniach – ten pomysł już od jakiegoś czasu był przedmiotem mojej uwagi, po spotkaniu, które miało miejsce w Sofii, w hotelu Vitosha, między mną, **Oralem Celikiem**, **Bekirem Celenkiem** i **Sotirem Kolevem**.
- 3) Na stronie 155 zapisano, że twierdziłem, iż wyjeżdżałem w dniu 28 XI 1980 r. z lotniska w Rzymie Fiumicino w kierunku Tunisu (przede wszystkim z powodów turystycznych). Podczas mojego przesłuchania w dniu 8 XI 1982 r. (strony 458–473 segregatora przesłuchania oskarżonego – jak pan mnie informuje) określiłem, jaki był prawdziwy powód tej podróży, tzn. że zostało mi specjalnie zlecone przez Bułgara **Sotira Petrova** (pod takim nazwiskiem go znałem, ale potem został zidentyfikowany jako **Vassilev Jelio Kolev**) szpiegowskie przeszukiwanie na miejscu, aby sprawdzić warunki do dokonania tam aktów terrorystycznych. **Petrov** zrobił wszystko, aby mi kupić bilet lotniczy w Tunezyjskich Liniach Lotniczych na przelot między Rzymem i Tunisem. On sam 30 XI 1980 r. (jeżeli dobrze pamiętam, ale mogło to być też kilka dni wcześniej) własnym fiatem 128, z tablicami rejestracyjnymi oznaczonymi „CD”, odwiózł mnie na lotnisko Fiumicino. Dał mi również pieniądze – milion lirów włoskich i drugi milion lirów w markach niemieckich. W sumie dwa tysiące marek niemieckich. W czasie przesłuchania w dniu 8 XI 1982 r. już powiedziałem, że kiedy dostałem się na lotnisko w Tunisie, spotkałem się z młodzieńcem w wieku około 30 lat, który przedstawił mi się jako **John** (na pewno fałszywe). Aby mnie rozpoznał, używałem, jak sugerował mi **Sotir Petrov**, angielskiej gazety „International Herald Tribune”, którą w tym celu trzymałem otwartą oburącz. Jeśli chodzi o dodatkowe szczegóły dotyczące tego spotkania i związane z wykonaniem mojej „misji”, potwierdzam

wszystko, co powiedziałem panu podczas przesłuchania w dniu 8 XI 1982 r. (strony 466–467, jak mnie pan informuje).

- 4) Prawdą jest, że podczas pobytu w Tunezji dzwoniłem do **Mahmuta Inana** na jego numer telefonu w Zurychu, tzn. 2513745, jak już powiedziałem i co zostało zapisane na stronie 155 segregatora przesłuchania oskarżonego. Chciałbym tutaj jednak poprawić popełniony błąd. Twierdziłem, że numer, o którym mowa, był numerem obywatela tureckiego **Ahmetowi Ugurlu**. Naprawdę nazywa się on **Ahmet Mercan**.
- 5) Prawdą jest, że z Tunisu wróciłem do Włoch drogą morską, do Palermo. Tam nie miałem żadnego szczególnego spotkania z kimkolwiek. Pamiętam tylko, że wymieniłem sto marek niemieckich w agencji podróży, usytuowanej przy centralnej ulicy miasta i że osoba, która mi wymieniła walutę niemiecką na włoską, zanotowała nazwisko z mojego paszportu, czyli **Ozgun Faruk**. Na tej samej stronie mojego przesłuchania (strona 156) jest mowa o tym, że po powrocie do Rzymu dzwoniłem do Szwajcarii, do mojego rodaka **Mahmuta Inana**, aby powiedzieć mu, że wydałem już pieniądze, które były w mojej dyspozycji. Potwierdzam, iż dzwoniłem do niego, ale tak naprawdę, aby uzyskać informacje o sytuacji politycznej Turcji, a nie żeby zdobyć jakieś pieniądze. Wtedy jeszcze dysponowałem zapasem pieniędzy, dostarczonych mi przez **Sotira Petrova**. Okoliczność ta została przemilczana przeze mnie podczas tamtego przesłuchania z powodów już wspomnianych – bo wtedy nie miałem zamiaru ujawnić moich stosunków z Bułgarami.
- 6) Powtarzam, że z przedstawionych już powodów spotkałem się z **Musą Serdarem Celebim** w Mediolanie, w ostatnich dniach miesiąca grudnia 1980 r. Jest prawdą, że wtedy dostałem od niego na moje potrzeby tysiąc marek niemieckich (dobrze pamiętam, że był tylko jeden banknot o takim nominale). Pragnę jednak podkreślić, iż sumę tę zaoferował mi spontanicznie, bez jakichkolwiek żądań z mojej strony. Potwierdzam, iż tego wieczoru zostaliśmy razem na kolacji: ja, **Musa** i **Eyup**. Rozstaliśmy się około północy. Jestem pewien, że to była sobota, bo nie był to dzień pracy dla **Erdema Eyupa**. Pamiętam również, że **Celebi** po kolacji miał się spotkać z pewnym człowiekiem interesu (on tak powiedział, oczywiście nie mogłem tego sprawdzić) i z tego powodu dzwonił z dworca centralnego w Mediolanie raz lub dwa razy. Nie jestem jednak w stanie podać dodatkowych informacji, które pomogłyby znaleźć osobę, do której **Celebi** dzwonił. Nie mogę też powiedzieć, czy **Celebi** i **Eyup** wrócili

do Szwajcarii tej samej nocy czy następnego dnia, po przenocowaniu w Mediolanie. W taki sposób mogę doprecyzować to, co już oświadczyłem, na stronie 157, na temat spotkania w Mediolanie między mną, **Celebim i Eyupem**.

- 7) Podczas przesłuchania, o którym mowa (strona 160), mówiłem o oświadczeniu, na podstawie którego w Mediolanie, w lutym 1981 r. dostałem 1500 franków szwajcarskich, wysłanych do mnie od **Mahmuta Inana** za pośrednictwem **Omera Bagciego** (błędnie wskazany przeze jako **Omer Guler**). Muszę powiedzieć, że to nie odpowiada prawdzie, dlatego że nigdy takiej sumy nie dostałem. Powiedziałem tak dlatego, że podczas tamtego przesłuchania miałem zamiar ukryć prawdziwe źródło mojego finansowania, które było reprezentowane we Włoszech, przede wszystkim w Rzymie, przez **Sotira Petrova**, z którym spotykałem się z tego powodu zwykle w restauracji Piccadilly, przy Placu Barberini lub w kawiarni Doney, przy ulicy Venetto. Mogę powiedzieć, że podczas pobytu we Włoszech, aż do czasu mojego aresztowania, dostałem od **Petrova** około 7–8 milionów lirów.
- 8) Twierdziłem, iż w Sofii znalazłem Syryjczyka o imieniu **Hammoud Karim**, do którego dzwoniłem na numery telefonu: 624151 i 12431 (lub 13421), kiedy uznałem to za korzystne lub konieczne. Nie mam powodów, zmieniać tego, co już powiedziałem podczas przesłuchania w dniu 1 maja 1982 r., na stronach 160 i 161. Chcę tylko doprecyzować, że **Karim** był człowiekiem **Bekira Celenka** i jego bliskim współpracownikiem w przemyśle broni i narkotyków. Wtedy utajniłem tę współpracę z **Celenkiem**, ponieważ nie chciałem, żeby ten ostatni został uznany za jednego z najważniejszych, jeśli nie głównego, organizatora zamachu na papieża. Zrobiłem to z powodu szczególnej mocy **Celenka**. Ujawnienie jego nazwiska byłoby bardzo niebezpieczne dla mnie. Z kolei nieujawnienie jego nazwiska dawałoby mi dodatkową nadzieję uzyskania od niego pomocy w przygotowaniu planu ucieczki z włoskiego więzienia.
- 9) Twierdziłem (zobacz strona 162), iż, kiedy znalazłem się w Wiedniu, między końcem lutego i początkiem marca 1981 r., ja, **Abdullah Catli** i **Ramazan Sengun** od austriackiego sprzedawcy broni **Horsta Grillmayera** kupiliśmy, z pomocą obywatela tureckiego, jakiegoś **Bekira**, cztery pistolety czernastozrzałowe, produkowane w Belgii, za łączną sumę 60.000 szylingów. Powiedziałem również, że wśród tych pistoletów był ten, za pomocą którego dokonałem zamachu na życie papieża. Muszę

doprecyzować, iż wspomnianego **Bekira** można identyfikować z moim przyjacielem **Oralem Celikiem**, który kupił broń, od Austriaka **Otona Tintnera**, związanego z firmą **Grillmayera**. Chcę również podkreślić, że każda wiadomość oraz możliwość spotkania **Orala Celika** z **Otonem Tintnerem** była organizowana przez **Bekira Celenka**, o czym powiedział mi sam **Celik**.

- 10) Podczas przesłuchania, o którym mowa, zwłaszcza na stronie 163, jest mowa o spotkaniu, które odbyło się pod koniec marca 1981 r. między mną i **Musą Serdarem Celebim** w Zurychu. Wtedy nie podkreślałem prawdziwego tematu naszych rozmów, a dotyczył on uzgodnień między mną, **Celikiem** i **Celenkiem** na temat zamachu na papieża i wynagrodzenia, które **Celenk** musiał przelać, jak już powiedziałem w czasie konfrontacji, która odbyła się między mną i **Celebim**. Ponieważ miałem skontaktować się z **Celenkiem**, aby dowiedzieć się, czy uzgodnione wynagrodzenie zostało już przelane i mogę dokonać zamachu, **Celebi** powiedział mi (a ja to przyjąłem), iż jeśli będę w stanie skontaktować się z **Celenkiem**, mogę też dzwonić do niego we Frankfurcie. On też będzie w stanie powiedzieć mi to, co mnie interesuje. Pamiętam, iż tamto spotkanie między mną i **Celebim** odbyło się wieczorem. Wtedy **Celebi** powiedział, iż miał zamiar wracać do Frankfurtu następnego ranka.
- 11) Już miałem możliwość doprecyzować w kolejnych przesłuchaniach, że dałem pistolet (który potem wykorzystałem w czasie zamachu na papieża) **Bagciemui Omerowi**, żeby mi go przechował i oddał na moje żądanie. To się stało w pierwszym dniu miesiąca kwietnia 1981 r. Właśnie dlatego pojechałem do Dulliken, gdzie **Bagci** mieszkał, prosząc o towarzysztwo **Mahmuta Inana** i **Unala Erdala**, którzy, z tego co wiem, nie mieli pojęcia o tym, co miałem przekazać **Bagciemui**. Oczywiście, nie tylko o tym wtedy myślałem. Postanowiłem też dokonać zamachu na życie papieża. W ten sposób prostuję to, co odmiennie oświadczyłem na stronie 164 segregatora przesłuchania oskarżonego.

W tym momencie przesłuchanie zawieszono i ustalono jego dalszy ciąg na godzinę 16.45 jutro, 1 II 1983 r.

O godzinie 17.15, dzisiaj, 1 II 1983 r. ponownie otwiera się przesłuchanie i protokołuje się, że przewodniczący zada panu **Mehmetowi Ali Agcy** następujące dodatkowe pytania:

P.: Czytam pańskie oświadczenie z dnia 2 i 4 V 1982 r. (strona 165–187 segregatora przesłuchania oskarżonego) i proszę o potwierdzenie ich treści.

O.: Po szczegółowym przeczytaniu wszystkich tych oświadczeń, chciałbym doprecyzować, co następuje:

- 1) Przede wszystkim, po zawarciu w Zurychu uzgodnienia na temat wynagrodzenia za zamach na papieża, głównym powodem mojego przybycia do Włoch było przygotowanie terenu do dokonania tego zamachu. Elementem tych przygotowań było zapisanie się na uniwersytet dla cudzoziemców w Perugii. Miało to na celu tylko ułatwienie mi pobytu we Włoszech i umożliwienie zawarcia znajomości, koniecznych do przygotowania zamachu na papieża (jak wynika z mojego oświadczenia na stronie 165). Pamiętam, że taką sztuczkę – zapisanie się na uniwersytet dla cudzoziemców w Perugii – podpowiedział mi podczas pobytu w Bułgarii i powtórzył tutaj, w Rzymie, **Sotir Kolev**, identyfikowany później jako **Todor Aivazov**.
- 2) Jeśli chodzi o moje dodatkowe twierdzenia podczas przesłuchania, o którym mowa, muszę powiedzieć, iż wszystkie kontakty telefoniczne między mną, **Celikiem** i **Celebim** miały na celu uzyskanie informacji o tym, czy **Bekir Celenk** (z którym było mi bardzo trudno się skontaktować) wywiązał się ze swojego zobowiązania – przelania trzech milionów marek. Inne telefony wykonane przeze mnie, o których mówiłem podczas tamtego przesłuchania, nie mają znaczenia dla śledztwa procesowego.
- 3) Prawdą jest też, że ja również dzwoniłem do **Hammouda Karima** w związku z zamachem na papieża, ale teraz muszę powiedzieć, że prawie zawsze posługiwałem się jego nazwiskiem, aby ukryć moje prawdziwe kontakty z **Bekirem Celenkiem**, z powodów, o których wspomniałem i które pan przypomniał na początku obecnego przesłuchania.
- 4) Jeśli chodzi o twierdzenie z przesłuchania z dnia 4 V 1982 r., potwierdzam informację o spotkaniu, które odbyło się w Mediolanie, wieczorem 9 V 1981 r., między mną i **Omerem Bagcim** (błędnie określonym jako **Omer Guler**), który na moje bezpośrednie wezwanie przyjechał do tego miasta, aby mi doręczyć broń wykorzystaną w przestępstwie (oskarżenia, o których pan mnie informuje, są na stronie 181 i 182 segregatora przesłuchania oskarżonego). Jeśli natomiast chodzi o moje zachowanie w Rzymie, w dniach między 10 a 13 V 1981 r., i o spotkania, które miałem w tym okresie, nie mogę potwierdzić moich oświadczeń, zawartych w powołanym przesłuchaniu (z wyjątkiem okoliczności abso-

lutnie marginalnych, jak telefony wykonane przeze mnie, które nie mają żadnego związku z zamachem na papieża). Potwierdzam natomiast to, co oświadczyłem i doprecyzowałem podczas przesłuchania w dniu 20 i 21 XII 1982 r. (strony 744–770 z segregatora przesłuchania oskarżonego). Zastrzegam sobie możliwość podania, jeśli będzie to niezbędne, ewentualnych wyjaśnień, kiedy będziemy ponownie analizować te deklaracje.

W tym momencie – jest godzina 19.30, dzisiaj, 1 II 1983 r. – zawieszam się przesłuchanie i ustala się dalszy ciąg na godzinę 15.00, jutro, 2 II 1983 r.

O godzinie 15.30, dzisiaj 2 II 1983 r. ponownie otwiera się przesłuchanie i protokołuje się, że przewodniczący zada panu **Mehmetowi Ali Agcy** następujące dodatkowe pytania:

Na stronie 188 jest moje twierdzenie, że udało mi się uciec z więzienia wojskowego w Kartal Maltepe w dniu 25 XI 1979 r. (gdzie przebywałem za zabójstwo dziennikarza **Abdiego Ipekciego**). Było to możliwe, bo mój przyjaciel, **Oral Celik**, skorumpował odpowiednią sumą pieniędzy tych, którzy mieli mnie pilnować (już wymieniłem ich nazwiska). Jestem pewien, że **Celik** uzyskał niezbędne pieniądze (on sam mi o tym powiedział) od **Abuzera Ugurlu** i od **Bekira Celenka**, których można de facto uznać za zleceniodawców, na polecenie mafii tureckiej, zabójstwa **Ipekciego**, który tak naprawdę został trafiony strzałem oddanym w jego kierunku nie przeze mnie, lecz przez **Orala Celika**. Jednak ja zostałem skazany na dożywocie za zabójstwo i na razie nie mam zamiaru uskarżać się, ani niczego dodawać. Wydaje mi się jednak korzystnym podkreślić, iż **Ipekci** został zabity za dziennikarską kampanię, prowadzoną przez niego przeciw tureckiej mafii, działającej w Bułgarii. Wtedy ja mieszkałem w hotelu Vitosha. Jeżeli dobrze pamiętam, mój pokój miał numer 912, natomiast **Omera Mersana** 911. **Celenk** zajmował, jeżeli dobrze pamiętam, jeden pokój na siedemnastym piętrze. Ten ostatni przedstawił mi **Hammouda Karima**, Syryjczyka, który miał za zadanie współpracować z **Celenkiem** w przemyśle broni i narkotyków na Bliski Wschód. Muszę też powiedzieć, że nie czekałem długo, aby ocenić owoce ochrony **Celenka**. Nigdy nie miałem żadnych problemów z władzami bułgarskimi, natomiast zawsze otrzymywałem od niego pomoc w postaci pieniędzy, dzięki którym miałem możliwość pokryć wszystkie wydatki związane z pobytem w Sofii. Kilka tygodni po naszym pierwszym spotkaniu w Sofii **Celenk**, cały czas w hotelu Vitosha,

zapytał mnie, czy ja w dalszym ciągu mam pomysł dokonania zamachu na papieża. Zapewniony o mojej pełnej dyspozycyjności do udziału w akcjach terrorystycznych, szczególnie przeciwko papieżowi, przedstawił mi bułgarskiego funkcjonariusza, który działał w Rzymie i nazywał się **Sotir Kolev** (identyfikowany jako **Todor Aivazov**). On zapewniał mnie, że może zagwarantować właśnie w Rzymie, wszystko co było niezbędne do zorganizowania tamtego zamachu. Na tym spotkaniu razem ze mną, oprócz **Celenka** i **Sotira Koleva**, byli obecni również **Hammoud Karim** i **Oral Celik**, który dotarł do Sofii około tydzień po moim przyjeździe i zamieszkał w hotelu Vitosha (posługując się fałszywym paszportem, może na nazwisko **Attila Celik**), w pokoju 911, razem z **Omerem Mersanem** (ten ostatni, jak już wiele razy mówiłem, nigdy nie miał związku z zamachem na papieża). Później ja, **Celenk**, **Celik** i **Sotir Kolev** mieliśmy okazję się spotkać. Przedmiotem naszych spotkań był planowany zamach na papieża. Z pewnością mogę powiedzieć, że już wtedy zostało określone wynagrodzenie za dokonanie zamachu – trzy miliony marek niemieckich oraz gwarancja ucieczki do Bułgarii pod przykrywką tureckiego uchodźcy politycznego. Podczas tych spotkań **Celenk** (który mówiąc po bułgarsku pełnił funkcję tłumacza między mną a **Sotirem Kolevem**) dał mi, może na podstawie sugestii **Koleva**, numer telefonu ambasady bułgarskiej, dokładnie 3609648. Powiedział, że muszę prosić pułkownika **Sotira Petrova**, a w razie nieobecności tej osoby mogłem porozmawiać z samym **Kolevem**. Mówiąc precyzyjniej, dzwoniąc do ambasady bułgarskiej w Rzymie miałem po angielsku prosić pułkownika, a kiedy połączono mnie z tym biurem, miałem dodać że chciałem rozmawiać z **Sotirem Petrovem**. Zadanie utrzymania kontaktu z **Celenkiem**, w związku z zamachem na papieża, miał przede wszystkim **Celik**, skoro ten miał z **Celenkiem** interesy jeszcze bardziej rozbudowane, np. przemysł broni. Miałem możliwość spotkać się z **Celenkiem** od 10 do 15 sierpnia 1980 r., oczywiście zawsze w Sofii. Po tej dacie, aż do momentu, gdy opuściłem Bułgarię, zadanie mojej ochrony, zamiast **Celenkowi**, zostało powierzone **Hammoudowi Karimowi**.

Chcę podkreślić, że podczas spotkania w Sofii, zostało generalnie ustalone, że zamach na papieża mógłby być zrealizowany wiosną 1981 r. Dlatego po opuszczeniu Bułgarii nie przyjechałem bezpośrednio do Włoch, zwłaszcza do Rzymu. Dostałem się natomiast do innych krajów, jak np. Szwajcaria, dlatego że tam było mi wygodniej spotkać przyjaciół i postarać się razem zaplanować inne akcje terrorystyczne.

Na stronie 216 przesłuchania, o którym mowa, zapisano, że w dniu 13 V 1981 r. **Oral Celik** znajdował się w Kolonii. To moje oświadczenie nie odpowiada prawdzie, skoro, jak już powiedziałem, **Celik** był w Rzymie ze mną, aby uczestniczyć w zamachu na papieża.

[...]

P.: Wiele razy twierdził pan, że miał pan różne kontakty z **Mehmetem Senerem**, który też był członkiem organizacji „Szare Wilki”. Czy on wiedział o zamiarze zamachu na papieża przed jego dokonaniem?

O.: Tak, chociaż **Sener** nie ponosi żadnej odpowiedzialności za zamach na papieża. Ja poinformowałem go o tym zarówno podczas spotkania w Wiedniu, w marcu 1981 r., jak i podczas spotkania w Mediolanie, w kwietniu. Ja mówiłem mu, że skutkiem tego zamachu dla naszej organizacji mogłoby być zarobienie trzech milionów marek niemieckich i że on też mógłby z tego skorzystać. Jestem pewien, że on też wiedział o tym, że **Celenk** miał przelać te pieniądze **Celikowi**, na zlecenie bułgarskich mocodawców i że **Serdar Celebi** był zainteresowany wykonaniem tej umowy.

W tym momencie jest godzina 19.00 zawieszają przesłuchanie i ustala jego dalszy tok na jutro, 3 II 1983 r., na godzinę 15.00.

Ponownie otwiera się przesłuchanie o godzinie 15.30, dzisiaj, 3 II 1983 r. i przewodniczący zadaje następujące dodatkowe pytania:

[...]

P.: Czytam pańskie przesłuchanie z dnia 9 VI 1982 r. (strony 265–277 z segregatora przesłuchania oskarżonego). Proszę powiedzieć, czy ma pan jakieś wyjaśnienia na ten temat.

O.: Chciałbym doprecyzować, co następuje:

- 1) Nie jest prawdą, iż w dniu 11 V 1981 r. wykonałem telefon do **Mehmeta Senera** (jak wynika ze strony 270). Wtedy powiedziałem tak, ponieważ jeszcze nie była ujawniona obecność moich współników w Rzymie, więc musiałem jakoś opowiedzieć o moich zachowaniach w dniach bezpośrednio poprzedzających zamach.

- 2) Nie jest również prawdą, iż **Hammoud Karim** powiedział mi o tym, że po dokonaniu zamachu, gdybym wyszedłbym z niego bez szkód, miałem możliwość znaleźć bezpośrednią ochronę, przedstawiając się jako **Yoginder Singh**, przy ambasadach Syrii, Bułgarii lub Kuby w Rzymie. Uzgodnienia na ten temat zostały zawarte tutaj, w Rzymie, między mną, **Celikiem**, **Sotirem Petrovem**, **Sotirem Kolevem** i **Bayramikiem**. Ustaliliśmy, że po dokonaniu zamachu, w przypadku udanej ucieczki – mojej i **Celika** – mieliśmy się spotkać tam, gdzie był **Bayramik** z zaparkowanym samochodem (tzn. w pobliżu siedziby Ambasady Kanady przy Watykanie), a gdyby to z jakichś powodów nie było możliwe – przy ulicy Pola 29, tzn. w domu **Bayramika**, lub przy siedzibie Ambasady Bułgarii w Rzymie, przy ulicy Rubens 19–21 (i to w przypadku, gdyby nie było możliwe spotkanie w domu **Bayramika**, a właściwie **Antonova**).
- 3) Muszę w końcu uznać, iż nie było żadnego powodu ideologicznego, który skłaniał mnie do dokonania zamachu na papieża, co mogą sugerować moje oświadczenia na stronie 274. Musiałem zrealizować uzgodnienia, zawarte, jak wiele razy mówiłem, między mną i **Celikiem** oraz **Celenkiem** (który spełniał rolę pośrednika między nami a Bułgarami, jak wiele razy zostało podkreślone). Na podstawie tych uzgodnień miało być przelane wynagrodzenie za dokonanie zamachu. Uznaję, iż te doprecyzowania mogą wyjaśniać moje oświadczenia z przesłuchania na stronach 273 i 277.

P.: Czytam pańskie oświadczenia z dnia 13 VI 1982 r. (strony 284–288) i pytam, czy pan potwierdza ich treść.

O.: Nie potwierdzam, że w dniu 11 V 1981 r. wykonałem telefony, o których była mowa w czasie tego przesłuchania. Natomiast jest prawdą, iż wykonałem telefony w okresie wcześniejszym, jak powiedziałem w trakcie tego samego przesłuchania.

[...]

P.: Czytam pańskie oświadczenie z przesłuchania w dniu 28 X 1982 r. (strony 397–405 segregatora przesłuchania oskarżonego) i pytam, czy pan potwierdza ich treść.

O.: Na ten temat muszę tylko doprecyzować to, co już powiedziałem – że osobą, która w dniu zamachu na papieża została ujęta na zdjęciu od strony pleców, nie jest **Sotir Kolev** (tzn. **Todor Aivzov**), jak fałszywie twier-

dziłem na stronie 400. To **Oral Celik**, którego póki mogłem, starałem się nie wciągać w sprawy zamachu na papieża, ze względu na łączącą nas przyjaźń, nawet braterstwo. Jeżeli chodzi o moje stwierdzenie (na stronie 401), według którego nigdy nie spotkałem się w Sofii z **HammouDEM Karimem** i **Celenkiem**, muszę doprecyzować, że to jest prawda, jeżeli chodzi o nas trzech, natomiast wszyscy mieliśmy możliwość spotkać się w obecności innych osób, takich jak **Sotir Kolev** i **Oral Celik**. Dodaję również, iż w spotkaniach z **Celenkiem** i z **Sotirem Kolevem**, dotyczących możliwego zamachu na papieża, zawsze uczestniczył **Oral Celik**, który był zainteresowany tak jak ja. Na stronie 404 jest powiedziane, że podczas spotkania odbywającego się w Zurychu, pod koniec marca 1981 r. zostało ustalone, że **Bekir Celenk** miał przelać trzy miliony marek niemieckich z Union Bank of Bavaria w Londynie, na konto w Bayerische Veriensbank w Düsseldorfie, założone na nazwisko **Oral Celik**. Rozumiem, że z prowadzonego śledztwa nic nie wynika w tej sprawie. Muszę jednak powiedzieć, iż ten rodzaj ustalonego przelewu był hipotetyczny i mam powody, żeby uznać, iż nie został dokonany, dlatego że **Oral Celik**, kiedy w maju 1981 r. przyjechał do Rzymu, biorąc ze sobą dwa miliony marek w gotówce, powiedział mi, że **Celenk** dał mu osobiście całą sumę w gotówce.

P.: Czytam pańskie oświadczenie z przesłuchania w dniu 29 X 1982 r. (strony 405–419) i pytam, czy pan potwierdza ich treść.

O.: Muszę powiedzieć, iż wszystkie moje oświadczenia, składane aż do 20 XII 1982 r., są wadliwe. To wynikało z jednej strony z mojej chęci nie wciągania w sprawy zamachu na papieża mojego przyjaciela, **Orala Celika**, a z drugiej strony, z mojego małego zaufania do możliwości identyfikowania osób takich jak **Bayramik**, **Sotir Petrov** i **Sotir Kolev**, którzy ze mną współpracowali przy organizowaniu i realizowaniu zamachu na papieża. To tłumaczy, dlaczego moje początkowe wyjaśnienia były tak niepełne i częściowe, w porównaniu z kompletnym i pełnym oskarżeniem ich jako współników 20 XII 1982 r. Pragnę jednak podkreślić, że niezależnie od tego, jakie były moje pierwsze oświadczenia, jest rzeczą pewną, że wszystkie osoby zamieszane w tę sprawę ujawniłem z szacunku do prawdy. Na pewno nie wskazałbym jako moich współników osób niewinnych. Mając to na uwadze, muszę również powiedzieć, że jeżeli chodzi o moje oświadczenia składane od dnia 29 X do dnia 20 XII 1982 r. mogę potwierdzić tylko te, które są zgodne z ostatnimi. Uznając to za korzystne dla sprawiedliwości, odnosząc się do

przesłuchania nie tylko z dnia 29 X 1982 r., lecz również do przesłuchania z dnia 30 X i 1 XI, potwierdzam jeszcze raz, co następuje:

- 1) Jest prawdą, iż **Musa Serdar Celebi** (do którego pod koniec kwietnia 1981 r. dzwoniłem z Palma de Majorca, na jego numer we Frankfurcie 236255) potwierdził mi, iż ustalone wynagrodzenie za zamach na papieża zostało przekazane, więc miałem wolną drogę do jego wykonania. **Celenk** przekazał tę sumę **Celikowi** (jak oświadczyłem na stronie 406).
- 2) Jest prawdą, iż odbiorcą dużej części tej sumy, tzn. miliona marek, była organizacja kierowana przez **Celebiego**, natomiast pozostała część, dwa miliony marek, miała być podzielona na dwie identyczne części między mnie i **Celika**. Częścią uzgodnienia było otrzymanie ochrony jako tureccy uchodźcy w bułgarskim mieście Warnu.
- 3) Jeżeli chodzi o moje spotkanie z **Sotirem Kolevem**, odnoszę się do moich końcowych oświadczeń, podanych podczas przesłuchania w dniach 20 i 22 XII 1982 r., gdy definitywnie wyjaśniłem, jaka była prawda, opowiadając o faktach i o spotkaniach z różnymi osobami, które ze mną uczestniczyły w zamachu. To wyjaśnienie, powtarzam, jest absolutnie prawdziwe.

P.: Przypominam panu, że podczas aresztowania, miał pan notatkę, która dla jasności została dołączona do protokołu przesłuchania w tamtym dniu (strona 448).

[...]

O.: Potwierdzam, że bez cienia wątpliwości i bardzo prędko rozpoznałem w albumie, który został mi wcześniej przedstawiony, bez poinformowania mnie wcześniej ani o nazwisku, ani o obywatelstwie osób, które miałem identyfikować, **Sotira Koleva** (identyfikowanego potem jako **Todor Aivazov**), **Bayramika** (identyfikowanego potem jako **Antonov Sergej Iwanov**) i **Sotira Petrova** (potem identyfikowanego jako **Vassilev Jelio Kolev**). Chciałbym poza tym podkreślić, iż na stronie 461 błędnie zostało zapisane moje twierdzenie o tym, że **Bayramik** miał brodę „która wydawała mi się fałszywa..., już od dwóch lub trzech dni wcześniej, tzn. od momentu, kiedy pierwszy raz został mi przedstawiony **Kolev**”. Jest możliwe, że ja, próbując rozmawiać po włosku, źle użyłem terminu „przedstawiony”. Naprawdę miałem na myśli to, że miałem możliwość spotkać **Bayramika** pierwszy raz, od kiedy wróciłem do Rzymu z Hiszpanii, dwa lub trzy dni przed zamachem na papieża, razem

z **Sotirem Kolevem**. Miałem możliwość doprecyzować w kolejnych przesłuchaniach, iż **Bayramik**, kiedy dostaliśmy się na Plac św. Piotra, używał fałszywej brody po to, aby nie rozpoznali go przyjaciele lub ewentualni klienci „Balkan Air”.

P.: Czytam pańskie oświadczenie z dnia 9 XI 1982 r. (strony 463–473). Pytam, czy pan potwierdza ich treść.

O.: Na pewno potwierdzam treść tych oświadczeń, z wyjątkiem tego, co twierdziłem podczas spotkań, które się odbywały od 10 V do 13 V 1981 r. Wtedy nie opowiadałem o obecności mojego przyjaciela **Orala Celika**. W tym więc odnoszę się do twierdzeń zawartych w przesłuchaniach od 20 XII 1982 r. do teraz. Aby udowodnić prawdziwość mojego twierdzenia, mam zamiar opowiedzieć o dodatkowym szczególe, o którym mówiłem podczas innego przesłuchania, a który mam zamiar tutaj przywołać. Muszę powiedzieć o zamachu na Lecha Wałęsę, którego mieliśmy dokonać. Między 15 i 20 I 1981 r. spotkałem się więcej razy w domu **Sotira Koleva** (tzn. **Aivazova**), przy ul. Galliani nr 36, nie tylko z nim, ale również z **Bayramikiem** (tzn. **Antonovem**) i z innym Bułgarem, nazwanym **Ivan Tomov Donatech**², który mi powiedział, że jest sekretarzem bułgarskiego ministra kultury. On mi powiedział również, iż także zamieszkał przy ul. Galliani nr 36. Był wtedy obecny też **Sotir Petrov**. Jak już wspominałem podczas innego śledztwa (zwłaszcza podczas przesłuchania przed sędziami **Imposimato** i **Priore**), **Sotir Petrov** zaplanował zamach na Lecha Wałęsę albo przy siedzibie dziennikarzy zagranicznych, albo przy hotelu Vittoria, przy ul. Campana (gdzie związkowiec z Polski zamieszkał), albo przy ul. Cassia, w Domu Pielgrzyma, gdzie pan Wałęsa miał przybyć z wizytą³. Specjalnie w tym celu sprawdziliśmy możliwe miejsca, zwłaszcza przy ul. Campana, gdzie znajdował się hotel Vittoria. Dotarłem tu w towa-

² Chodzi o Iwana Donczewa, którego Agca znał pod operacyjnym nazwiskiem Tomow.

³ Te informacje Agcy są prawdziwe. Delegacja NSZZ „Solidarność” rzeczywiście w czasie pobytu w Rzymie zamieszkała w hotelu Vittoria i rozważano przeniesienie się na ostatnią dobę do Domu Pielgrzyma Polskiego im. Jana Pawła II przy via Cassia na obrzeżach Rzymu. Dlatego wiarygodna jest informacja Agcy, że na wizję lokalną pojechali tam samochodem wraz z Antonowem i Tomowem. Szczegóły ich pobytu znał Luigi Scirciolo, włoski działacz związkowy, który opiekował się delegacją „Solidarność” w Rzymie, a zarazem agent bułgarskiego wywiadu, który znał Iwana Tomowa. Od niego mógł się więc Agca dowiedzieć o miejscach pobytu polskiej delegacji. Nie są znane jednak inne źródła, potwierdzające, że Agca rzeczywiście planował zabicie Lecha Wałęsy w czasie jego pobytu w Rzymie od 15 do 18 stycznia 1981 r.

rzystwie wspomnianego **Ivana Tomova Donatecha** i **Bayramika** granatowym peugeotem, przez niego kierowanym (te miejsca sprawdziliśmy trochę przed 9 rano, planowaliśmy zamach z użyciem bomby kierowanej radiem, ale zmieniliśmy zdanie, uznając, iż nie było wystarczająco bezpiecznie dla nas). Jeśli natomiast chodzi o Dom Pielgrzyma przy ul. Cassia, gdzie pan Wałęsa miał przyjechać w odwiedzin, ograniczyliśmy się do pojedynczego sprawdzenia. Dostaliśmy się tam fiatem 128, z tablicą rejestracyjną oznaczoną „CD”, kierowanym przez **Sotira Petrova**. Wtedy byliśmy ja, **Petrov**, **Bayramik** i **Ivan Tomov Donatech**. Muszę dodać na końcu, że zrezygnowaliśmy z planu zamachu na Lecha Wałęsę, dlatego że **Donatech** powiedział nam, iż dowiedział się od włoskiego związkowca, którego nazwiska nie znam, że już włoskie tajne służby zostały przez kogoś poinformowane o planowanym zamachu na Wałęsę.

P.: Czytam pańskie oświadczenie z przesłuchania w dniu 19 XI 1982 r. (strony 560–574 segregatora przesłuchania oskarżonego) i pytam, czy pan potwierdza ich treść.

O.: Potwierdzam treść mojego oświadczenia, ale muszę doprecyzować, co następuje:

- 1) Na stronie 564 źle zostało zapisane moje stwierdzenie, według którego miałem powiedzieć, że w czasie, kiedy poznałem **Bayramika** (to znaczy w grudniu 1980 r.), on nie miał ani wąsów, ani brody. To jest niedokładne, albowiem prawdą jest, iż **Bayramik** wtedy nie miał brody (z moich informacji wynika, że on jej nigdy nie miał), ale wtedy miał wąsy.
- 2) Dziwię się, jak to jest możliwe, iż na stronie 566 jest następujące twierdzenie „Nie jestem w stanie powiedzieć, jakie było naprawdę mieszkanie **Bayramika** w Rzymie”. Widocznie podczas pisania protokołu jego nazwisko zostało pomyłone z nazwiskiem **Petrova**. Faktycznie nigdy nie wiedziałem, gdzie tak naprawdę mieszka ten ostatni. Natomiast jeśli chodzi o **Bayramika**, miałem możliwość określenia zarówno ulicy, na której jego mieszkanie się znajduje, jak i opisanie tej ulicy (zwłaszcza podać numer, pod którym miał mieszkanie) oraz scharakteryzowania wnętrza tego mieszkania.
- 3) W odniesieniu do przesłuchania w dniu 19 XI 1982 nie mogę potwierdzić określonych okoliczności dotyczących 13 V 1981 r., kiedy one nie biorą pod uwagę faktycznej obecności **Orala Celika**, dlatego odnoszę się do treści moich oświadczeń na ten temat, które podałem po 20 XII 1982 r.

P.: Czytam pańskie oświadczenia z przesłuchania w dniu 22 XI 1982 r. (strony 578–580 segregatora przesłuchania oskarżonego) i pytam, czy pan potwierdza ich treść.

O.: Tak, na pewno.

P.: Czytam pańskie oświadczenia z kolejnego przesłuchania, w dniu 1 XII 1982 r. (strony 644–645 segregatora przesłuchania oskarżonego). Czy pan potwierdza swoje oświadczenia?

O.: Potwierdzam fakt, iż z pomocą **Bagciego Omera** wprowadziłem do Włoch pistolet browning kal[iber] 9, broń palną, którą potem wykorzystałem do dokonania zamachu na papieża. Nie mogę natomiast potwierdzić mojego doprecyzowania na temat dnia 13 V 1981 r., ponieważ nie opisałem udziału **Orala Celika**. Potwierdzam natomiast inne moje oświadczenia.

P.: W czasie ponownej analizy pańskiego przesłuchania dotarliśmy do przesłuchania z dnia 20 i 22 XII 1982 r. (strony 742–770 segregatora przesłuchania oskarżonego). Czytam je panu, przypominając o woli opowiedzenia całej prawdy, z powodu bezwarunkowego zaufania, które pan ma do wymiaru sprawiedliwości. Z szacunku do tego zaufania uznał pan w końcu, iż w momencie zamachu na papieża, kilka centymetrów od Pana, znajdował się **Oral Celik**, który aktywnie uczestniczył w zamachu.

O.: Na pewno potwierdzam treść tych wszystkich oświadczeń.

P.: Czy wcześniej ustaliliście, jak zachowacie się w czasie śledztwa, gdyby po zamachu aresztowany został również **Oral Celik**?

O.: Uzgodniliśmy, iż powiemy, że powodem zamachu jest tylko fanatyczny akt przeciwko Watykanowi, dokonany również z pragnienia sławy. To stwierdzenie mogłoby być potwierdzone faktem, że zarówno ja, jak i **Celik** byliśmy członkami „Szarych Wilków”, organizacji która też, dzięki zamachowi mogłaby uzyskać sławę, jak potem się stało. Nie wolno natomiast było ujawnić, że działaliśmy na zlecenie Bułgarów, ponieważ oni zobowiązali się jakoś zorganizować naszą ucieczkę z więzienia. Mówili, że będą wykorzystywali wielkie sumy pieniędzy, aby skorumpować tych, którzy mieli nas pilnować.

P.: Czytam pańskie oświadczenia: z dnia 28 XII 1982 (strony 774–782) oraz z dnia 7 i 20 I 1983 r., a także to, co pan twierdził podczas konfrontacji z **Antonovem Sergiejem Ivanovem** w dniu 27 XI 1982 r. i 8 I 1983, oraz

z **Musą Serdarem Celebim** w dniu 25 I 1983 i pytam, czy pan potwierdza w całości ich treść.

O.: Potwierdzam w całości.

P.: Przypominam panu, iż amerykańska agencja „ABC News”, w dniu 25 I 1983 dostarczyła zdjęcie (zaznaczone literą A), które panu pokazuję. Proszę, aby pan mi powiedział, jeśli jest pan w stanie, kto jest na tym zdjęciu.

O.: To jest **Oral Celik**.

P.: Po aresztowaniu za zamach na papieża był pan w izolatce – najpierw w związku z zamachem, a potem na skutek uznania pana za winnego przed sądem i z konieczności odbywania kary dożywocia, na podstawie wyroku, którego pan nie zaskarżył, a następnie, na pańską prośbę, by zapewnić panu bezpieczeństwo. Czy w tym okresie pan kiedykolwiek przyjmował wizyty od kogokolwiek? Jeśli tak, proszę o podanie nazwisk osób, które pana odwiedziły.

O.: Miałem tylko jedną wizytę, pod koniec grudnia 1981 r., trzech osób, które przedstawiły się jako członkowie tajnych służb włoskich⁴. Zostałem wtedy poproszony o dodatkowe informacje na temat „zaplecza” zamachu na papieża. Tak naprawdę ci funkcjonariusze złożyli mi propozycję współpracy. Udzieliłem im kilku wyjaśnień na temat zamachu, ale bez większego znaczenia albo fałszywych. Wtedy nie miałem zamiaru współpracować z wymiarem sprawiedliwości. Powtarzam, że później, do dnia dzisiejszego, nie miałem żadnej wizyty, ani nie mam zamiaru jej mieć, dopóki nie będzie nowego procesu (jeśli w ogóle nowy proces będzie).

P.: Dlaczego nie złożył pan apelacji od wyroku skazującego na dożywocie za zamach na papieża, wyroku Pierwszego Sądu Karnego w Rzymie?

O.: Z powodu nieznamości prawa włoskiego i dlatego, że oczekiwałem obiecanej pomocy przy ucieczce z więzienia.

P.: W oświadczeniach przez pana złożonych oskarżył pan różne osoby, niektóre już w więzieniu, a niektóre poszukiwane przez wymiar sprawiedliwości, ale nie znalezione. W sposób szczególny opisał pan zaplanowanie, przygotowanie oraz dokonanie zamachu na papieża. Wiele razy zostało już

⁴ Zob. Wstęp, przypis nr 96.

panu powiedziane i przypomniane, iż tak zwana ustawa dotycząca „pentiti” [skruszonych, współpracujących] pana nie obejmuje, ponieważ ona nie dotyczy osób skazanych prawomocnym wyrokiem na dożywocie. Dlaczego skłonił się pan do takiej współpracy?

O.: Niezależnie od obowiązującej ustawy, stworzonej na rzecz tak zwanych „pentiti” [skruszonych, współpracujących], o której dobrze wiem, że mnie nie dotyczy, ponieważ zarówno Pan, jak i mój obrońca, wiele razy mnie o tym informowaliście, skłoniłem się do współpracy z wymiarem sprawiedliwości dlatego, że moralnie jestem bardzo skruszony z powodu tego, co zrobiłem papieżowi. Oczywiście mam nadzieję, że kiedyś będzie można wziąć pod uwagę moją współpracę i mój żal. Jestem pewien i bardzo zależy mi na podkreśleniu tego, iż osoby, o których wspominałem jako o moich współnikach, są odpowiedzialne za zamach na papieża, tak samo jak ja. Z żadnego powodu nie oskarżałbym innych, niewinnych osób. Nie jestem kłamcą ani oszczercą i czuję się zupełnie spokojny w sumieniu.

W tym momencie jest godzina 20.00, kończy się przesłuchanie dzisiaj, 4 II 1983 r.

Nr 22

1983 luty 11, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego o czyn zabroniony Mehmeta Ali Agcy

Sąd w Rzymie
Wydział Śledczy

Dnia 11 lutego 1983 roku, o godzinie 10.00, w zakładzie penitencjarnym „Rebibbia N.C” w Rzymie, przede mną, dr. **Illario Martellą**, sędzią śledczym, podczas nieobecności prokuratora **Franca Scorzy**, z udziałem tłumacza języka tureckiego, prof. **Anny Masali** oraz w obecności podpisanego protokołanta, stawił się **Mehmet Agca Ali**, który na pytanie o podanie danych osobowych oraz pouczone o konsekwencjach wynikających z odmowy ich udzielenia lub zeznania nieprawdy, odpowiedział: „Nazywam się **Agca Mehmet Ali**” (dane osobowe w aktach).

Następnie na pytanie, czy chce ustanowić obrońcę z wyboru, odpowiedział: „Adwokat **Pietro D’Ovidio**, uprzednio ustanowiony, nieobecny”.

Poproszony o wskazanie lub wybranie miejsca zamieszkania, zgodnie z art. 171¹ kodeksu postępowania karnego, zmienionego ustawą z dnia 8 VIII 1977 r. nr 534 (artykuły 4–5 oraz 14):² Zgodnie z art. 1 ustawy z dn[ia] 15 XII 1969 nr 932 oskarżony, pouczone o przysługującym mu prawie do odmowy składania wyjaśnień oraz o tym, że w razie odmowy śledztwo będzie kontynuowane, oświadczył: „Chcę składać wyjaśnienia”.

Następnie, po przedstawieniu w sposób jasny i precyzyjny zarzutu o przypisywanym mu czynie oraz po zapoznaniu go z elementami materiału dowodowego zebranego przeciwko niemu, oskarżony, poproszony o odniesienie się do zarzutu, odpowiedział: „Podtrzymuję poprzednie oświadczenia”³.

¹ włoskiego

² Brak odpowiedzi.

³ W dolnej części dokumentu: – w lewym rogu: „Protokół złożony w kancelarii na okres... dni, o czym powiadomiono obrońcę. Zezwała się na wydanie odpisu. Rzym, dn[ia] {miejsce na datę}; – w prawym rogu: „Zapoznałem się z treścią i nie wnoszę uwag. Rzym dn[ia] {miejsce na datę}. Obrońca”.

P.: Wielokrotnie twierdził pan, że przygotowany był zamach na Lecha Wałęsę podczas jego pobytu w Rzymie, w styczniu 1981 r. Proszę pana o podanie szczegółów.

O.: To było w grudniu 1980 r. lub na początku stycznia 1981 r., właśnie w czasie oczekiwania na przyjazd do Włoch Lecha Wałęsy⁴. Mogę powiedzieć, że inicjatywa pochodziła od **Sotira Petrova**, a do rozmowy o planach wspomnianego zamachu doszło w domu **Sotira Koleva**, na ulicy Galliani 36, w której poza **Petrovem** uczestniczyli **Ivan Tomov Donatech** i **Bayramik**.

P.: Podkreślał pan już wcześniej, że osoba wskazana przez pana jako **Donatech Ivan Tomov**, przedstawiała się dokładnie jako **Dontchev Ivan Tomov**. Jak wytłumaczy pan swój błąd w przytoczeniu tego nazwiska?

O.: Ja nigdy nie widziałem jego dokumentu tożsamości. Wydawało mi się, że słyszę jego nazwisko w brzmieniu, jakie zostało przeze mnie przytoczone.

P.: W jakiej części Rzymu położona jest ulica Galliani?

O.: Podawałem już, że udałem się na ulicę Ferdinando Galliani najwyżej dwa lub trzy razy: raz pojechałem tam taksówką, a innym razem zawiózł mnie tam wspomniany **Sotir Petrov**. Nie będąc de facto z Rzymu i poruszając się wymienionymi środkami transportu, nie jestem w stanie wskazać precyzyjnie, gdzie znajduje się ta ulica. Wydaje mi się jednak, co mogę potwierdzić, że jest ona niedaleko Ambasady Bułgarii⁵. Mówię to, ponieważ przed zamachem na papieża wraz z **Sotirem Kolevem** przechodziłem ulicą, na której znajduje się wspomniana ambasada, aby nabrać orientacji wzrokowej na wypadek, gdybym po wspomnianym zamachu musiał schronić się w siedzibie tejże ambasady⁶.

P.: Pamięta pan, czy ulica Galliani jest szeroka, czy wąska oraz czy są na niej drzewa?

O.: Była to ulica raczej wąska. Nie przypominam sobie, abym widział tam drzewa. Jeśli ma to znaczenie, przychodziłem tam zawsze w godzinach nocnych. Mogę dodać, że budynek nie był odizolowany od innych, przy-

⁴ Delegacja NSZZ „Solidarność” z Lechem Wałęsą na czele przyleciała do Rzymu 15 I 1981 r.

⁵ Ta informacja Agcy jest prawdziwa.

⁶ Agca poprawnie lokalizuje położenie ulicy Galliani, która rzeczywiście znajduje się w pobliżu via Rubens, gdzie znajdowała się Ambasada Bułgarii w Rzymie.

legających doń, to znaczy numery domów poprzedzające i następujące po Galliani 36 ciągnęły się w sposób nadzwyczaj równomierny, ponieważ – jak już mówiłem – nie było przerw między jednym a drugim budynkiem. Na terenie nieruchomości nie było ogrodu i można powiedzieć, że wchodziło się do niego wprost z ulicy, mimo że między poziomem ulicy a wejściem było niewielkie wzniesienie (murek). Ponadto, między wymienionym murkiem a drzwiami wejściowymi do budynku znajdowała się niewielka przestrzeń. Dodam, że na ulicy Galliani obowiązuje ruch jednokierunkowy.

P.: Proszę omówić szczegółowo, w jaki sposób miał zostać przeprowadzony zamach na Lecha Wałęsę. Pytanie to zostało już postawione uprzednio, jednak wymogi śledstwa każą zapytać dla porządku o dodatkowe wyjaśnienia z pańskiej strony.

O.: **Sotir Petrov** uzyskał informację (z nieznanego mi źródła włoskiego, chociaż powiedział mi, że osoba ta przedstawiła się jako włoski związkowiec, będący bardzo blisko Lecha Wałęsy⁷. Z tym związkowcem kontakty utrzymywał **Ivan Tomov** (w celu pozyskania informacji właśnie na temat ruchów Wałęsy). Dowiedział się, że miejsca znajdujące się w kręgu zainteresowań Wałęsy podczas jego pobytu w Rzymie to: hotel Vittoria na ulicy Campana, gdzie był zakwaterowany, Dom Pielgrzyma na ulicy Cassia, gdzie miał złożyć wizytę oraz Biuro Prasowe Dziennikarzy Zagranicznych w okolicy ulic Vento lub Frattina (nie pamiętam dokładnie), gdzie miała odbyć się konferencja prasowa. Na wszelki wypadek tego samego dnia **Petrov, Ivan Tomov, Bayramik** i ja udaliśmy się na oględziny tego miejsca samochodem peugeot koloru niebieskiego (o ile dobrze pamiętam), przejeżdżając się w okolicy wskazanych obiektów.

P.: Czy jest pan w stanie podać dokładne informacje na temat położenia budynków, o których pan wspomniał?

O.: Pamiętam pewne szczegóły, które doprecyzuję w następujący sposób: hotel Vittoria położony jest przy ulicy Campana (nie pamiętam numeru budynku). Ta ulica jest połączona z ulicą Venetto, a nawet mogę powiedzieć, że zaczyna się

⁷ Chodzi o Luigię Scricciolo – działacza związkowego, który opiekował się delegacją NSZZ „Solidarność”, a jednocześnie był agentem wywiadu bułgarskiego. Jego oficerem prowadzącym był Iwan Donczew, znany Agcy jako Tomow, prawdopodobnie szef rezydentury wywiadu DS w Rzymie.

tam, gdzie ta ostatnia się kończy i w pewnym sensie można też stwierdzić, że ulica Campana jest naprzeciw Villi Borghese⁸. Pamiętam ponadto, że w pobliżu hotelu znajduje się mała uliczka, na której jest postój taksówek, a przynajmniej był w okresie przedmiotowych zdarzeń. Wejście do hotelu znajduje się bezpośrednio przy ulicy i nie jest otoczone, przynajmniej z zewnątrz, przez ogród. Mogę ponadto dodać, że na ulicy Campana są drzewa. Jeśli natomiast chodzi o Dom Pielgrzyma, powiedziałem już, że położony jest on przy ulicy Cassia, ale nie pamiętam numeru budynku. Mogę powiedzieć, że zanim tam dotarliśmy, musieliśmy przebyć długą drogę i minąć setki numerów. Przypominam sobie również aleję, przy której znajdował się ten budynek oraz, że były tam liczne drzewa⁹. Więcej nie jestem w stanie sobie przypomnieć, ponieważ udałem się tam tylko raz i od tamtego czasu minęły już dwa lata. Na koniec, jeśli chodzi o siedzibę Biura Prasowego Dziennikarzy Zagranicznych, w którym miała odbyć się konferencja prasowa Wałęsy, podaję, że nie pamiętam dokładnej nazwy tej ulicy. Mogę jednak powiedzieć, że była to ulica raczej wąska, położona niezbyt daleko od ulic Vento i Frattina oraz stosunkowo blisko placu San Silvestro i ulicy del Corso. Dalszych szczegółów nie pamiętam i podkreśliłam, że zostałem zabrany tam tylko raz. Następnie, odnosząc się do realizacji zamachu, był planowany w hotelu Vittoria przy ulicy Campana (inne obiekty, po oględzinach, nie były później brane pod uwagę). W tej kwestii składałem już wyjaśnienia i doprecyzuję dodatkowo, że na miejsce pojechałem ja (zostałem zabrany z hotelu, w którym wówczas przebywałem – nie pamiętam, czy był to hotel Isa, czy Archimedes), **Ivan Tomov** oraz **Bayramik**, który prowadził pojazd (marki „Peugeot”, koloru niebieskiego, o którym już mówiłem). Bomba znajdowała się w walizeczce i była połączona z urządzeniem radiowym, umiejscowionym przed tablicą rozdzielczą, blisko fotela kierowcy. Moje zadanie polegało na umieszczeniu walizeczki zawierającej ładunek pod samochodem, zaparkowanym przed wejściem do hotelu Vittoria, którym miał wchodzić Wałęsa. Możliwość ucieczki przed ewentualnym aresztowaniem była pewna, a prawdopodobieństwo rozpoznania przez świadków, zarówno mnie, jak i osób, które były ze mną (to jest **Tomova** i **Bayramika**) niewielka, z uwagi na to, że nasz samochód stał około 60 metrów od pojazdu, który miał wylecieć w powietrze w wyniku eksplozji. Mogliśmy więc oddalić się spokojnie z miejsca bez

⁸ Ten opis jest prawidłowy.

⁹ Ten opis wskazuje, że Agca rzeczywiście był w okolicach Domu Pielgrzyma przy via Cassia w Rzymie.

żadnego ryzyka. Nasz plan nie został jednak zrealizowany, ponieważ hotel sprawiał wrażenie objętego szczególnym nadzorem: były w nim osoby, które chodziły tam i z powrotem, i wyglądały na policjantów w cywilu. Ponieważ oddaliliśmy się stamtąd, zanim Wałęsa wyszedł z hotelu, nie wykonałem zadania, które mi powierzono. W kolejnych dniach **Tomov** otrzymał informację z nieznanego mi źródła włoskiego, że włoskie służby specjalne otrzymały „cynk” o możliwości zamachu na Wałęsę, więc wtedy definitywnie wycofałem się z planu jego przeprowadzenia. Dla pewności opisu, jak już miałem okazję zauważyć, chcę podkreślić, że **Petrov** nie wykluczył możliwości przeprowadzenia zamachu na papieża i na Wałęsę jednocześnie, ponieważ dowiedział się, że obaj mieli prawdopodobnie spotkać się poza Watykanem, w miejscu, którego jednak nie potrafię wskazać. Wiadomość ta wydała mi się nadzwyczaj ogólnikowa i nie wykluczam, że mogła nie mieć żadnego umocowania w faktach¹⁰.

P.: Czy gdyby zamach na Wałęsę doszedł do skutku, otrzymałby pan wynagrodzenie zań?

O.: Tak, kwotę 300 milionów włoskich lirów oraz możliwość uzyskania bezwarunkowego azylu w Bułgarii.

P.: Czy wie pan, gdzie znajdowało się mieszkanie **Tomova**?

O.: Wiem, że mieszkał on na ulicy Galliani, pod numerem 36, ponieważ sam mi to powiedział, jednak ja nigdy nie byłem u niego w domu.

Przeczytano, potwierdzono i podpisano o godzinie 13.15 dzisiaj, tj. 11 lutego 1983 roku.

¹⁰ Jan Paweł II spotykał się z Wałęsą jedynie na terenie Watykanu.

Nr 23

1983 marzec 1, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego o czyn zabroniony Mehmeta Ali Agcy

Sąd w Rzymie
Wydział Śledczy

Dnia 11 marca 1983 roku, o godzinie 17.00, w zakładzie penitencjarnym „Rebibbia N.C.” w Rzymie, przede mną, dr. **Illario Martellą**, sędzią śledczym, w obecności dr. **Antonia Albana**, z udziałem tłumacza języka tureckiego, pana **Edmona Kucukkaragoza** oraz w obecności podpisanego protokolanta, stawił się **Mehmet Agca Ali**, który na pytanie o podanie danych osobowych oraz pouczony o konsekwencjach wynikających z odmowy ich udzielenia lub zeznania nieprawdy, odpowiedział: „Nazywam się **Agca Mehmet Ali**” (dane osobowe w aktach).

Następnie, na pytanie, czy ma lub chce ustanowić obrońcę z wyboru wskazał: „Adwokat **Pietro D’Ovidio**, uprzednio ustanowiony, obecny”.

Poproszony o wskazanie lub wybranie miejsca zamieszkania, zgodnie z art. 171¹ kodeksu postępowania karnego, zmienionego ustawą z dnia 8 VIII 1977 r. nr 534 (artykuły 4–5 oraz 14)²: Zgodnie z art. 1 ustawy z dn[ia] 15 XII 1969 nr 932 oskarżony, pouczony o przysługującym mu prawie do odmowy składania wyjaśnień oraz o tym, że w razie odmowy śledztwo będzie kontynuowane, oświadczył: „Chcę składać wyjaśnienia”.

Następnie, po przedstawieniu w sposób jasny i precyzyjny zarzutu o przypisywany mu czyn oraz po zapoznaniu go z elementami materiału dowodowego istniejącego przeciwko niemu, oskarżony, poproszony o odniesienie się do zarzutu, odpowiedział: „Podtrzymuję poprzednie oświadczenia”³.

¹ włoskiego

² Brak odpowiedzi.

³ W dolnej części dokumentu: – w lewym rogu: „Protokół złożony w kancelarii na okres... dni, o czym powiadomiono obrońcę. Zezwała się na wydanie odpisu. Rzym, dn[ia] {miejsce na datę}”; – w prawym rogu: „Zapoznałem się z treścią i nie wnoszę uwag. Rzym dn[ia] {miejsce na datę}. Obrońca”.

„Wyrażam gotowość do złożenia wyjaśnień, o które Szanowny Pan zamierza mnie zapytać w związku z wydarzeniami będącymi przedmiotem postępowania”.

P.: Dla potrzeb śledztwa, wzywam pana do opisanie, w sposób możliwie najbardziej szczegółowy miejsca oraz czasu pańskiego pobytu w Bułgarii.

O.: Aby unaocznic te okoliczności w sposób jak najbardziej szczegółowy, oświadczam, co następuje (podkreślając i uzupełniając przy tym to, co podałem już uprzednio w tej sprawie): Przybyłem do Sofii 1 lipca 1980 roku z tureckiego miasta granicznego Edirne. Jak już miałem okazję zeznać, posługiwałem się wtedy fałszywym paszportem hinduskim na nazwisko **Yoginder Singh**, który został mi dostarczony przez **Abuzera Ugurlu**. Z miejscowości Edirne na terytorium Bułgarii wjechałem w towarzystwie trzech Jugosłowian, których poprosiłem o podwiezienie mnie samochodem. Dojechawszy do granicy, by uniknąć szczegółowej kontroli (podczas której mógłbym zostać łatwo ujęty z uwagi na fałszywy paszport), dałem personelowi napiwek w wysokości 50 marek niemieckich, oświadczając jednocześnie, że jestem w drodze do Jugosławii. Po dotarciu do Sofii, zatrzymałem się przez pierwsze 15 dni w hotelu Vitosha, zajmując pokój numer 911, który znajdował się na IX piętrze, dokładnie w głębi korytarza, po prawej stronie wychodząc z windy. Był to ostatni pokój w korytarzu wysunięty w stronę tylnej części budynku. Pokój posiadał wówczas następujące wyposażenie: dwa łóżka, telewizor i łazienkę, która znajdowała się od razu po prawej stronie od drzwi wejściowych. Był tam również aparat telefoniczny, posiadający połączenie z centralą. Z pewnością musiały pozostać ślady mojego pobytu w hotelu Vitosha pod fałszywym nazwiskiem **Yoginder Singh** we wskazanym terminie. W każdym razie podaję, że moim meldunkiem u dyrekcji hotelu zajmował się **Omer Mersan**, którego spotkałem po przyjeździe do Vitoshy. Dodam, że również i on przebywał w pokoju na IX piętrze, położonym stosunkowo blisko mojego, jednak nie pamiętam numeru. Mam powody sądzić, że **Mersan** zameldował mnie pod nazwiskiem z mojego paszportu **Yoginder Singh**. Hipotetycznie nie mogę wykluczyć, że dokonał on rezerwacji zarówno swojego pokoju, jak i mojego pod własnym nazwiskiem. Jakkolwiek, moje fałszywe dane nie mogły być znane dyrekcji hotelu aż do momentu wystawienia rachunku na nazwisko **Yoginder Singh**. W międzyczasie otrzymałem, dzięki **Mersanowi**, pozwolenie na pobyt z „Balkan Turist”, które okazałem dyrekcji w celu dokonania

prawidłowego meldunku w hotelu Vitosha. O ile może to mieć znaczenie, kosztowało ono 50 dolarów za dzień. Jestem w stanie przypomnieć sobie i opisać wejście do hotelu: były to podwójne kryształowe drzwi, otwierane automatycznie, podobne do tych, instalowanych na różnych lotniskach, na przykład na Fiumicino. W odległości około 100 metrów przebiegała linia tramwajowa i był inny, dwupiętrowy hotel w okolicy (z dyskoteką), o nazwie Orbitra. Pamiętam, że w holu Vitosha znajdował się telefon, z którego można było połączyć się z poszczególnymi pokojami. Po 15 lipca przenieśliśmy się do Grand Hotel Sofia, położonego w centrum miasta, zajmując pokój na III piętrze, jednak nie pamiętam jego numeru. W przeciwieństwie do pokoju w hotelu Vitosha, ten w Grand Hotelu nie miał telewizora, natomiast wyposażony był w odbiornik radiowy, umieszczony blisko łóżka. W pokoju tym była łazienka, aparat telefoniczny podłączony do centrali hotelowej, a cena za noc ze śniadaniem wynosiła wówczas 35 lew bułgarskich. Pokój, który zajmowałem, miał widok na plac, gdzie mieściła się również główna siedziba „Balkan Air” – widziałem ją wprost z mojego pokoju. Dodam jeszcze, że pokój ten znajdował się na rogu dość wąskiej ulicy, prowadzącej do wspomnianego placu. Pamiętam ponadto, że konsulat turecki znajdował się w odległości 150 metrów od hotelu. Pragnę podkreślić, że również w tym hotelu przebywałem, posługując się fałszywym paszportem na nazwisko **Yoginder Singh**. W okolicy 22 i 23 lipca przenieśliśmy się do innego hotelu, dokładnie do Moskova Park, gdzie nocowałem przez około 15 dni, zajmując pokój położony na II piętrze (numeru nie pamiętam). Z pokoju tego było widać las, który rozciągał się na prawo od wejścia do hotelu, w odległości 10 metrów. Cena, jaką wówczas płaciłem, to 33 lewy za dobę (w tym śniadanie). Jestem w stanie przypomnieć sobie i opisać następujące szczegóły dotyczące wyposażenia pokoju: było tam łóżko, telefon podłączony do centrali, telewizor, lodówka. Pragnę ponadto uściślić, że okna wychodziły na las, który znajdował się dokładnie vis à vis wejścia do hotelu, a właściwie bardziej niż las był to park, do którego wszyscy mogli swobodnie przyjść. W tymże parku były korty do tenisa (4 lub 5) o czerwonej nawierzchni, na których parokrotnie grywałem. Z tego hotelu przenieśliśmy się następnie do Nuovo Hotel Europa, gdzie zajmowałem pokój numer 131 na I piętrze. Znajdował się on na prawo od windy, mniej więcej w połowie korytarza. Z tamtego pokoju pamiętam jeden szczegół: toaleta była oddzielona od łazienki, a oba pomieszczenia znajdowały się na prawo od wejścia. Jeśli chodzi o wyposażenie, to pamiętam, że nie było tam telewizora, tylko

radio. Było tylko jedno łóżko, za to większych rozmiarów w stosunku do tych w pozostałych wymienionych przeze mnie hotelach. Na podłodze była sztuczna wykładzina, a okna się nie otwierały, ponieważ pokój posiadał klimatyzację. Z okna widać było komisariat policji położony na wprost mojego pokoju. Wydaje mi się, że to mógł być jakiś ważny komisariat, ponieważ mieścił się na trzech piętrach (przynajmniej tak zapamiętałem). Przed hotelem była linia tramwajowa, położona nawet blisko głównej stacji kolejkowej (około 100–200 metrów). Cena za pokój ze śniadaniem wynosiła 45 lew. Pamiętam ponadto, że w pobliżu hotelu był postój taksówek, ale w razie potrzeby wolałem poruszać się tramwajami, z uwagi na niską cenę biletu – 5 centymów. W hotelu Europa przebywałem przez 15 dni, a potem przenieśliem się do Grand Hotel Balkan, gdzie pozostałem do końca mojego pobytu w Bułgarii, zajmując jedynekę położoną, o ile dobrze pamiętam, na II piętrze. Cena za pokój ze śniadaniem wynosiła 37 lew. Jeśli chodzi o wyposażenie, to pamiętam, że nie było tam telewizora, lecz odbiornik radiowy starego typu, który ze względu na naprawdę duże rozmiary znajdował się na stole. Także pozostała część urządzeń nie była nowoczesna. Ponadto, w pokoju była łazienka. Dodam, że w okolicy hotelu jeździły tramwaje, ale z mojego pokoju nie miałem na nie widoku wprost, lecz z boku, skąd było widać również plac. W okolicy hotelu znajdował się największy dom towarowy w Sofii, do którego z hotelu można było dojść korzystając z przejścia podziemnego, łączącego z pawilonami handlowymi. W odległości około 100 metrów od hotelu, w tylnej części, był grób **Dimitrowa**⁴. Niezbyt oddalona, bo o ok. 200 metrów była ambasada amerykańska, obok której znajdowała się lodziarnia. 100 metrów za ambasadą siedzibę miała poczta główna. Było to jedyne miejsce w Sofii, z którego można było wykonywać połączenia międzynarodowe. W ostatnim hotelu (spośród tych, w których przebywałem podczas pobytu w Sofii) zatrzymałem się na około tydzień, posługując się, jak poprzednio, fałszywym paszportem na nazwisko **Yoginder Singh**.

P.: Podczas przesłuchania 6 maja 1982 roku (dokładnie na stronie 205) opisał pan, w jaki sposób zdołał pan wejść w posiadanie fałszywego paszportu na nazwisko **Ozgun Faruk**, korzystając w szczególności z pomocy

⁴ Chodzi o mauzoleum Georgija Dimitrowa, które do sierpnia 1999 r. znajdowało się w centrum Sofii.

Abdullaha Catliego. Na stronie 58 wspomnianego paszportu (strona 823 na odwrocie w aktach ogólnych) przyłożona została pieczętka wyjazdowa z terytorium Turcji w Edirne i w tej sprawie złożył pan już wyjaśnienia (strona 206 w teczce z przesłuchania oskarżonych). Informuję pana, że na stronie 7 tego paszportu (odpowiednio strona 823 na odwrocie w aktach ogólnych) znajdują się pieczętki przyłożone na granicy bułgarskiej, w miejscowościach Kapitan Andreva i Calotia oraz na granicy jugosłowiańskiej (strona 6), wszystkie z datą 31 sierpnia 1980 roku. Proszę pana o stosowne wyjaśnienia.

O.: Jak już powiedziałem, odnosząc się do tych okoliczności, w nocy z 30 na 31 sierpnia 1980 roku przekroczyłem granicę bułgarską i spotkałem się w strefie wolnocłowej między Bułgarią a Turcją z **Abdullahem Catlim**, który zjawił się w towarzystwie szefa tureckiej służby granicznej **Ahmeta**, będącego jego przyjacielem lub co najmniej dobrym znajomym. Tam otrzymałem od **Catliego** fałszywy paszport na nazwisko **Ozgun Faruk**, a w międzyczasie podarłem paszport indyjski, na nazwisko **Yoginder Singh**, którym posługiwałem się podczas mojego pobytu w Bułgarii. Parę godzin później, korzystając z możliwości przejazdu autokarem liniowym wiozącym robotników tureckich do Niemiec, wróciłem na terytorium Bułgarii przez przejście Kapitan Andreva i stamtąd, bez dalszego planu kontynuowałem podróż w stronę Jugosławii, przekraczając po raz drugi granicę bułgarską na przejściu Calotia. Następnego dnia rano dojechałem do Belgradu (było to cały czas 31 sierpnia), przekraczając granicę na przejściu w Gradinie. Cała podróż z Edirne (od granicy w Kapikule) do Belgradu trwała około 10 godzin.

P.: W fałszywym paszporcie, wystawionym na nazwisko **Ozgun Faruk**, który – według pańskiego oświadczenia – otrzymał pan od **Abdullaha Catliego** (przedmiot nr 3) zostało umieszczone pańskie zdjęcie. Proszę wyjaśnić, w jaki sposób **Catli** wszedł w jego posiadanie i mógł wykorzystać w przedmiotowym dokumencie?

O.: Sam mu je przekazałem w Ankarze, w maju 1980 roku, właśnie w celu wykorzystania go w fałszywym paszporcie, zdobytym dzięki jego staraniom. Identyczną fotografię dałem też **Abuzerowi Ugurlu**, a była przeznaczona do fałszywego paszportu na nazwisko **Yoginder Singh**.

P.: W jakim celu, posiadając już dwa fałszywe paszporty, tj. jeden na nazwisko **Yoginder Singh**, a drugi na nazwisko **Hussein Kahf** (który dorę-

czył panu **Hammoud Karim** przed wyjazdem do Bułgarii), potrzebny był panu trzeci, wystawiony na nazwisko **Ozgun Faruk**?

O.: Ponieważ ten ostatni najlepiej nadawał się, aby ukryć moją prawdziwą tożsamość, jako że jestem Turkiem, a dokument ten został wydany przez władze tureckie. Natomiast pozostałe dwa paszporty zostały wydane odpowiednio przez władze indyjskie i libańskie. W razie skontrolowania mnie po wyjeździe z Bułgarii, mógłbym znaleźć się w trudnym położeniu, nie znając języka hinduskiego ani libańskiego.

Przeczytano, potwierdzono i podpisano o godzinie 21.00 dzisiaj, tj. 11 marca 1983 roku.

Nr 24

1983 maj 12, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego o czyn zabroniony Mehmeta Ali Agcy

Sąd w Rzymie
Wydział Śledczy

Dnia 12 maja 1983 roku, o godzinie 10.20, w zakładzie penitencjarnym „Rebibbia N.C.” w Rzymie, przede mną, dr. **Illario Martellą**, sędzią śledczym, podczas nieobecności prokuratora, dr. **Antonia Albana**, z udziałem tłumacza języka tureckiego, pana **Edmona Kucukkaragoza** oraz w obecności niżej podpisanego protokolanta, stawił się **Mehmet Agca Ali**, który na pytanie o podanie danych osobowych oraz pouczony o konsekwencjach wynikających z odmowy ich udzielenia lub zeznania nieprawdy, odpowiedział: „Nazywam się **Agca Mehmet Ali**” (dane osobowe w aktach).

Następnie, na pytanie czy ma lub chce ustanowić obrońcę z wyboru, wskazał: „Adwokat **Pietro D'Ovidio**, uprzednio ustanowiony, nieobecny”.

Poproszony o wskazanie lub wybranie miejsca zamieszkania, zgodnie z art. 171¹ kodeksu postępowania karnego zmienionym ustawą z dnia 8 VIII 1977 r. nr 534 (artykuły 4–5 oraz 14)²: Zgodnie z art. 1 ustawy z dn[ia] 15 XII 1969 nr 932 oskarżony, pouczony o przysługującym mu prawie do odmowy składania wyjaśnień oraz o tym, że w razie odmowy śledztwo będzie kontynuowane, oświadczył: „Chcę składać wyjaśnienia”.

Następnie, po przedstawieniu w sposób jasny i precyzyjny zarzutu o przypisywany mu czyn oraz po zapoznaniu go z elementami materiału dowodowego istniejącego przeciwko niemu, oskarżony, poproszony o odniesienie się do zarzutu, odpowiedział: „Staję przed panem w celu złożenia dalszych wyjaśnień w związku z przesłuchaniami, w których składałem oświadczenia uprzednio nie tylko przed panem, ale również przed sędziami śledczymi **Imposimato i Priore** oraz oświadczam, że jestem gotowy do odpowiedzi”.

Odnotowuje się, że w tym miejscu głos zabrał pełnomocnik oskarżonego, adwokat **Pietro D'Ovidio**, obrońca z wyboru.

¹ włoskiego

² Brak odpowiedzi.

P.: Proszę wyjaśnić, kiedy miał Pan okazję poznać prawdziwe nazwiska **Bayramika, Sotira Petrova i Sotira Koleva**?

O.: Poznałem prawdziwe nazwiska wymienionych osób, tj. odpowiednio: **Sergei Antonov, Jelio Kolev i Todor Aivazov**, po rozpoznaniu ich na zdjęciach w albumie, które mi Pan okazał. We właściwym protokole zostały odnotowane pełne personalia osób przeze mnie rozpoznanych.

P.: Pod jakim nazwiskiem poznał pan **Ivana Tomova Donatecha** podczas pierwszego kontaktu?

O.: Spotkałem go po raz pierwszy w domu przy ulicy Galliani 36 i, jak już miałem okazję mówić, przedstawił mi się jako **Tomov**. Dopiero później **Sotir Petrov** uzupełnił, że tamten nazywa się **Tomov Donatech**³.

P.: Oświadczał pan wielokrotnie, że **Sotir Petrov** (czyli **Jelio Kolev**) posiadał samochód marki „Fiat 128”. Czy jest pan w stanie sobie przypomnieć, czy był to pojazd o dyplomatycznych numerach rejestracyjnych (CD), czy zwykłych?

O.: Prawdopodobnie pojazd ten miał rejestrację EE (niebieskie litery na białym tle). Muszę jednak przyznać uczciwie, że nie mam co do tego absolutnej pewności.

P.: Czy pamięta pan, jakim samochodem poruszał się **Sotir Kolev** (to znaczy **Aivazov**)?

O.: O ile dobrze pamiętam, był to fiat 124, taki sam jak **Bayramika** (czyli **Antonova**).

P.: Czy samochody te miały normalne rejestracje?

O.: Tak, obie miały rzymskie rejestracje, jednak odpowiednich numerów oczywiście nie pamiętam.

P.: Czy jest pan w stanie określić kolory tych pojazdów?

O.: Z perspektywy czasu nie pamiętam dokładnie.

P.: Powiedział pan, że udał się do domu **Sotira Koleva** (to jest **Aivazova**) więcej niż raz. Czy jest pan w stanie podać inne, poza już wymienionymi, szczegóły dotyczące wnętrza tego mieszkania?

³ Chodzi o Iwana Donczewa, którego Agca znał pod operacyjnym nazwiskiem Tomow.

O.: Z uwagi na upływ czasu, skupię się tylko na niektórych, które pamiętam najlepiej: podłoga była z marmuru (nie potrafię jednak powiedzieć, jakiego koloru), ściany natomiast miały jasny odcień, ale był to kolor, który nie przyciągał specjalnie uwagi. W mieszkaniu, czy przynajmniej w pokoju, w którym zostałem przyjęty (był to salon), znajdowało się nowoczesne umeblowanie, wyglądające na luksusowe. Aby wejść do salonu, trzeba było przejść przez mały korytarz, posiadający połączenie z drzwiami wejściowymi. O ile dobrze pamiętam, w korytarzu tym padły nazwiska **Kolev**, **Aivazov**, **Tomov** i **Antonov**, które zostały przypuszczalnie użyte w odniesieniu do tych osób z wcześniejszego okresu, tj. gdy ci przedstawili mi się posługując się fałszywymi imionami i nie w pełnym brzmieniu. Ostatecznie zatelefonowałem do Ambasady Bułgarii i poprosiłem o połączenie z attaché wojskowym lub wybrałem numer 3272629, aby skontaktować się z **Sotirem Kolevem** (to znaczy z **Aivazovem**). Ponieważ telefon odebrała inna osoba, powołałem się na numer wewnętrzny mieszkania **Aivazova**, o ile się nie mylę, 10 lub 11. Powiem wręcz, że **Aivazov** nigdy nie odbierał osobiście, ponieważ była tam centrala, toteż mogłem skontaktować się z nim wyłącznie przez podanie numeru wewnętrznego mieszkania. Jeśli jednak, po takim przekierowaniu mojego połączenia, **Aivazova** nie było (ponieważ był na przykład chwilowo niedostępny), to ja, zgodnie z umową, miałem powiedzieć mojemu rozmówcy, że to pomyłka.

P.: Pod koniec grudnia 1980 roku, co wynika zarówno z pańskich oświadczeń, jak i przeprowadzonych ustaleń, przebywał pan w hotelu Archimede w Rzymie. Pański pobyt trwał tam nawet od 26 grudnia 1980 roku do 17 stycznia 1981 roku. Proszę powiedzieć, czy pamięta pan, czy w tamtym czasie w tym samym hotelu przebywali inni obywatele bułgarscy?

O.: Sądzę, że mogę odpowiedzieć na to pytanie twierdząco, jako że spotkałem rzeczywiście w holu hotelowym dwóch obywateli Bułgarii, których imion, z uwagi na upływ czasu, przypomnieć sobie teraz nie jestem w stanie. Rozmawiałem z nimi po angielsku i powiedziałem im również, że byłem niedawno w Bułgarii. Nie jestem jednak w stanie powiedzieć, czy osoby te miały kontakty z innymi znanymi mi Bułgarami, którzy przebywali w Rzymie, wśród nich z **Sotirem Petrovem**, tj. **Jelio Kolevem Vassilevem**. Pamiętam jeszcze, że powiedziałem im o tym, iż w hotelu przebywa też dwóch ich rodaków. Mogę dodać również, że byli oni w wieku około czterdziestu lat.

P.: Dnia 9 lutego 1983 roku przeprowadzona została konfrontacja między panem a **Ugurem Mumcu**⁴. Podał Pan w wątpliwość oświadczenie **Mumcu**, jakoby kiedykolwiek napisał pan list do **Alpaslana Turkesa**⁵, twierdząc, że jest to nieprawda. Okazuję panu teraz do wglądu wspomniany list, dostarczony do tutejszego wydziału w formie kopii fotostatycznej, oznakowanej na czerwono skrótami „EK-13”⁶. Proszę, aby powiedział pan, po uważnym obejrzeniu dokumentu, czy list ten został rzeczywiście napisany pańską ręką? W przeciwnym wypadku proszę, aby złożył pan próbkę swojego pisma.

O.: Całkowicie zaprzeczam, ażebym kiedykolwiek napisał taki list i oświadczam, że jest on sfałszowany – nawet, jeśli bardzo precyzyjnie. Oświadczam, że nie byłem nigdy w Monachium, ani w ogóle w Niemczech (zdaje się, że przedmiotowy list został nadany właśnie w Monachium) i nie miałem żadnych osobistych kontaktów z **Alpaslanem Turkesem**. Bardzo chętnie złożę próbkę mojego pisma.

Wydział odnotowuje, że oskarżony naniósł dla celów porównania próbkę swojego pisma na oddzielnej karcie, która została załączona do niniejszego protokołu.

Przeczytano, potwierdzono i podpisano o godzinie 13.20 dzisiaj, tj. 12 maja 1983 roku.

⁴ Znany turecki dziennikarz śledczy. Zob. Wstęp, przypis nr 24.

⁵ **Alpaslan Türkeş** (dalej będzie używana spolszczona wersja jego nazwiska – Turkes) (1917–1997) – pułkownik, jeden z przywódców nacjonalistycznej Partii Ruchu Narodowego (*Milliyetçi Hareket Partisi*, MHP). „Szare Wilki”, z którymi Ağca był związany, były młodzieżową przybudówką Partii Ruchu Narodowego. W latach 1975–1977 Türkeş był wicepremierem w rządzie Frontu Nacjonalistycznego. Aresztowany po zamachu stanu, dokonanym we wrześniu 1980 r. przez armię. Pochodził z Cypru i był inicjatorem walki o utrzymanie tureckiej obecności na wyspie. W 1968 r. Türkeş stworzył młodzieżową przybudówkę tej partii pod nazwą „Szare Wilki” (*Bozkurtlar*) (D. Kołodziejczyk, *Turcja. Historia w XX i XXI wieku*, s. 197–199, 211–213, 223, 226, 230, 271, 317).

⁶ W górnej części kartki po prawej stronie.

Nr 25

1983 maj 31, Rzym – Protokół z przesłuchania, które jest realizacją wniosku o pomoc prawną

Nr rejestrowy 327/83
Międzynarodowa Pomoc Prawna
Wydział Śledczy nr 31

Pytanie pierwsze: Jakie osobiste stosunki łączą pana z **Mehmetem Senerem**?
O.: Są to relacje przyjacielskie. Zaczęły się one w Stambule, gdzie mieliśmy okazję spotkać się i poznać, mimo że obaj pochodzimy z Malatyi. O ile dobrze pamiętam, przyjaźnimy się od 1977 lub 1978 roku. Znamy się stąd, że obaj studiowaliśmy na Uniwersytecie w Stambule, choć na różnych wydziałach – ja na ekonomii i handlu, a **Sener** na fizyce. Obaj też sympatyzowaliśmy z organizacją ekstremistów prawicowych „Szare Wilki”, ale nie działaliśmy w niej aktywnie. Z **Senerem** spotykałem się zawsze w Stambule, nawet jeśli niezbyt regularnie, aż do czerwca 1979 roku, tj. do mojego aresztowania przez policję turecką w związku z oskarżeniem mnie o zabójstwo dziennikarza tureckiego **Abdiego Ipekciego**. W listopadzie tego samego roku zdołałem uciec z więzienia wojskowego w Kartal Maltepe, w którym byłem osadzony, ale możliwość odnowienia kontaktu z moim przyjacielem **Senerem** miałem dopiero wiosną 1981 roku. Dokładnie już w lutym tego samego roku, kiedy udało się odszukać go w Wiedniu (Austria) drogą telefoniczną, dzwoniąc pod numer dostarczony mi przez naszego wspólnego znajomego, **Orala Celika**. Pamiętam jeszcze tamten numer wiedeński: 8340203. Podaję, że **Sener** posługiwał się w Austrii fałszywym nazwiskiem **Durmus Unutmaz** i mieszkał w Wiedniu na Jheringasse wraz z **Abdullahem Catlim** (który przedstawiał się fałszywym nazwiskiem **Hasan Dadaslan**), **Oralem Celikiem** (fałszywe imię i nazwisko: **Harun Celik**) oraz¹ **Setigunem**. Dodam również, że spotkałem się z tymi przyjaciółmi w Wiedniu, w okolicach połowy lutego lub początku marca 1981 roku.

¹ Imię nieczytelnie odbite.

Pytanie drugie: Czy miał pan okazję spotkać się następnie z **Senerem** w Szwajcarii? Jeśli tak, to proszę powiedzieć, kiedy oraz czy były przy tym obecne również inne osoby?

O.: Faktycznie **Sener** i ja spotkaliśmy się w Zurychu, między końcem marca a początkiem kwietnia 1981 roku. Spotkanie to miało miejsce w okolicach dworca kolejowego i nie uczestniczyły w nim inne osoby.

Pytanie trzecie: Czy to w trakcie tego spotkania **Sener** osobiście dostarczył panu pistolet marki „F.N.G.P.”² kaliber 9 mm, nr serii 76c 23 953, który później został użyty w zamachu na życie papieża?

O.: W tej sprawie czuję się w obowiązku, mając na względzie prawdę, dokonać dalszych uściśleń. Rzeczona broń została mi faktycznie dostarczona w Zurychu, ale nie przez **Mehmeta Senera**, ale przez naszego wspólnego znajomego, **Orala Celika**, który przyjechał wówczas z Austrii (mniej więcej w tym czasie, kiedy spotkałem się z **Senerem**). Wcześniej podałem nieprawdziwą informację (mówiąc, że to **Sener** dostarczył mi broń), ponieważ nie chciałem narażać **Celika** na ryzyko związane ze śledztwem w sprawie zamachu na papieża. Jednak, zdecydowawszy się na współpracę z wymiarem sprawiedliwości i przedstawienie całej prawdy, czuję się w obowiązku nie zatajać tej okoliczności. Oświadczam zatem, że broń została przywieziona do Zurychu przez **Orala Celika**, który zatrzymał się potem na parę dni ze mną w hotelu Methli, posługując się fałszywym imieniem **Harun Celik**. Wspomniany pistolet znajdował się w dobrze zapakowanym pudełku, wewnątrz którego była jeszcze mniejsza paczka z amunicją. W momencie, gdy **Celik** dostarczył mi pakunek, nie było przy tym innych osób.

Pytanie czwarte i piąte z wniosku o międzynarodową pomoc prawną: Wydział podaje, że **Agca** udzielił już odpowiedzi na te pytania, jako że zostały mu one już postawione uprzednio, z wyjątkiem następującego:

² Symbole broni FN. GP. oznaczają, że broń była wyprodukowana w Belgii (FN – Fabrique Nationale), a skrót GP, oznacza broń o zwiększonej mocy (GP – Grande Puissance). W angielskiej nomenklaturze używany jest skrót HP, czyli High Power. Stosowana jest także inna nazwa tego typu pistoletu – „Model 1935”.

P.: Czy jest Pan w stanie powiedzieć, skąd przyjechał **Sener**, gdy spotkał się pan z nim w okolicach dworca kolejowego w Zurychu, między końcem marca a początkiem kwietnia 1981 roku?

O.: Nie pamiętam dokładnie, czy z Wiednia, czy z Feldkirch – miejscowości na granicy austriacko-szwajcarskiej, gdzie miał przyjaciół, wśród których był **Yilmaz Yakup**, młody Turek, którego też znałem.

P.: Czy ma Pan coś do dodania do tego, co pan dotąd oświadczył?

O.: Pamiętam, że podczas jednego z przesłuchań przed szanownym panem, w związku ze śledztwem w sprawie zamachu na papieża, oświadczyłem, że otrzymałem ze Szwajcarii, od **Mehmeta Senera**, dokumenty dotyczące bezpieczeństwa i obrony Austrii oraz Szwajcarii, na przykład rozmieszczenie baz wojskowych i schronów przeciwatomowych. Mając na względzie prawdę, muszę uściślić, że tak naprawdę dokumenty te otrzymałem nie od **Senera**, a od **Orala Celika**. Nazwisko tego ostatniego (wskazując niezgodnie z prawdą **Senera**) pominąłem, ponieważ robiłem wszystko i najdłużej jak to było możliwe, aby nie mieszać **Celika** w sprawę zamachu na papieża, dlatego że był on dla mnie kimś ważnym, niczym brat. Potwierdzam ponadto, że dokumenty te (mówiące o bazach wojskowych i schronie przeciwatomowym w kantonie Gotthard) osobiście przekazałem attaché wojskowemu Bułgarii w Rzymie, **Sotirowi Petrowowi**, znanemu lepiej jako **Jelio Vassilev**. Nie jestem w stanie powiedzieć, w jaki sposób udało mu się zdobyć te dokumenty.

Przeczytano, potwierdzono i podpisano o godzinie 12.00 dziś, tj. 31 maja 1983 roku.

Nr 26

1983 czerwiec 16, Rzym – Protokół z realizacji wniosku o pomoc prawną (fragmenty)

P.: Proszę powiedzieć, z kim i gdzie mieszkał Pan po przyjęciu na Wydział Ekonomii w Stambule w 1978 roku, z kim nawiązał znajomości, z jakimi osobami lub grupami zorganizowanymi miał kontakty oraz w jaki sposób zdobywał Pan środki na pokrycie kosztów studiowania i utrzymania w Stambule”.

O.: [...] Byłem wówczas związany z antykomunistycznymi, prawicowymi grupami politycznymi, których celem było pogłębienie destabilizacji Turcji. Jednak w tym samym czasie miałem również kontakty z lewicą, która opowiadała się za walką z kapitalizmem i za wystąpieniem Turcji z NATO – to postulaty, które szeroko podzielałem. W pierwszych miesiącach 1978 roku, wraz z moim rodakiem **Teslimem Tore**¹, udaliśmy się do Latakii (Syria), gdzie zostaliśmy przeszkoleni przez specjalistów z Bułgarii, którzy znajdowali się pod kontrolą innych Bułgarów. Szkolenie to polegało na nauce, zarówno pod względem teoretycznym, jak i praktycznym, posługiwania się bronią lekką, materiałami wybuchowymi, zagadnień poświęconych zimnej wojnie, dokonania zamachu stanu, historii rewolucji. Do tej miejscowości zjechali terroryści nie tylko z Europy, ale również z innych części świata, przede wszystkim z Ameryki Środkowej i Południowej. W części teoretycznej teksty były w różnych językach, ale na miejscu byli też tłumacze. **Tore** i ja pozostaliśmy w Syrii przez około 2 miesiące, po czym wróciliśmy do Turcji. W trakcie naszego pobytu w Syrii **Tore** udał się do Damaszku, na spotkanie z przedstawicielami Ambasady Bułgarii, aby otrzymać pomoc finansową, która później pozwoliła mu na wzmocnienie dwóch skrajnie lewicowych organizacji istniejących wówczas w Turcji, o nazwach „Emegin Birliği” oraz „İplik Is Sendikası”, co oznacza odpowiednio: „Jedność Sił” oraz „Stowarzyszenie Tkaczy”.

¹ Zob. Wstęp, przypis nr 110.

P.: Czy w przedmiotowym okresie utrzymywał pan kontakty z Partią Ruchu Narodowego [MHP] lub organizacjami „Idealistów”?²

O.: Tak, miałem dość szerokie kontakty z „Idealistami”, ale nigdy nie zapisałem się do nich, ani do MHP, której związki z tymi organizacjami były zresztą wiadome.

P.: Gdzie i kiedy poznał pan **Mehmeta Senera** i **Hasana Huseyina Senera** oraz jakiego typu relacje łączyły pana z nimi?

O.: Poznałem braci **Mehmeta** i **Hassana Huseyina Senerów** właśnie w 1978 r., w Stambule. Przedstawiali się jako moi krajanie z Malatyi. O ile jednak pamiętam, nie poznałem ich wcześniej w Malatyi. **Mehmet Sener** został usunięty z organizacji „Idealistów” w związku z paroma przewinieniami, jakich się dopuścił. Zarówno on, jak i jego brat trudnili się przemytem. Osobą kierującą kontrabandą, w której udzielali się **Senerowie**, był niejaki **Gungor Uygur**, z zawodu adwokat. Oficjalnie bracia **Sener** handlowali herbatą, jednak w rzeczywistości ich sklep był siedzibą działalności przemytniczej. Pragnę zaznaczyć, że **Mehmed Sener**, po moim aresztowaniu za zabójstwo **Abdiego Ipekciego**, był również poszukiwany i znalazł schronienie w domu letnim adwokata **Uygura**, położonym w miejscowości Silivri. [...]

W tym miejscu o godzinie 13.35 przesłuchanie zostaje przerwane i zarządza się jego wznowienie dzisiaj, tj. 16 czerwca 1983 r., o godzinie 15.00.

Następuje wznowienie przesłuchania o godzinie 15.50, dzisiaj, tj. 16 czerwca 1983 r., i dopuszcza się postawienie kolejnych pytań **Mehmetowi Ali Agcy**.

P.: Czy udawał się pan kiedykolwiek do Stambułu? Jeśli tak, to czy podróżował pan sam, czy w towarzystwie przyjaciół, jakichś organizacji lub stowarzyszeń?

O.: Oczywiście, że tak. Przede wszystkim uczestniczyłem w spotkaniach stowarzyszenia „Idealistów”, zwanej w Stambule U.G.D., dokąd zawsze udawałem się sam. Ponadto odwiedzałem siedzibę tureckiej partii chłopsko-robotniczej (TIKP) o maoistycznych i antysowieckich przekonaniach. Jesienią 1978 roku

² Chodzi o organizację „Szare Wilki”, która była młodzieżową przybudówką Partii Ruchu Narodowego.

skontaktowałem się z członkiem holenderskiej komunistycznej partii postępu (którego nazwiska nie pamiętam) w celu zdobycia informacji na temat relacji, jakie łączyły to ugrupowanie z TIKP. W praktyce obie partie uważały się za maoistyczne i ostatecznie ich działalność zakończyła się podziałem sił lewicowych. Moim zadaniem było dowiedzenie się, czy między tymi dwiema organizacjami istniały co najmniej dwa wspólne punkty. Działiałem na polecenie **Teslima Torego**, który występował na wniosek strony bułgarskiej. Wszystko to było częścią naszej strategii. Przez „naszą” mam na myśli, poza mną, również **Orala Celika** i **Teslima Torego**. Strategia ta miała na celu oddalenie Turcji od państw zachodnich i przeniesienie jej w krąg krajów tworzących Pakt Warszawski. Motywy naszego działania miały charakter ideologiczny i mogę powiedzieć, że także przygodowy. W tamtym czasie uważałem się za postępowca. Dla pełności opisu powiem, że w trakcie mojego pobytu w Stambule zawsze udawałem się do siedziby partii MHP, gdzie mogłem spotkać się z różnymi znajomymi. Ponadto pragnę podkreślić, że podczas gdy przedstawiciele MHP i „Idealistów” byli obrońcami państwa tureckiego takim, jakie ono wówczas było, ja stawałem w obronie interesów ludzi biednych i w takim poczuciu rozpocząłem i przeprowadziłem kampanię wśród „Idealistów” przeciw państwu kapitalistycznemu. Osobami związanymi z lewicą, z którymi miałem wówczas kontakt, byli: w Stambule **Atilla Ipek** (inżynier) i **Sedat Sirri Kadem** (student uniwersytetu), prawa ręka **Huseyina Solguna**, przywódcy lewicy rewolucyjnej w Stambule; w Ankarze miałem kontakt z **Ahmetem Demirkokiem**, studentem Wydziału Nauk Politycznych oraz z **Adaletem Efe**, **Salihem Hocą** i **Leventem Celi-kiem** – wszyscy trzej wywodzili się z lewicy rewolucyjnej, pomimo przynależności do różnych frakcji. Osoby, z którymi wszedłem w kontakt, a które miały wpływ na prawicę, to: wspomniany **Oral Celik**, bracia **Senerowie**, o których już mówiłem, **Yavuz Ceylan**. Drugorzędną rolę odgrywali natomiast **Selcuk Atar**, **Hamit Kokenec** i **Sabri Ceyhan**. [...]

P.: Proszę powiedzieć, w jaki sposób **Muzeyyen Agca**³ otrzymała sumę wpłaconą 15 stycznia 1979 roku w filii Ziraat Bankami w Malatyi? Dlaczego po bardzo krótkim czasie, dokładnie 4 lutego 1979 r., kwota 50 tysięcy lirów tureckich została wybrana i na co została przeznaczona?

O.: W tym okresie pomagałem mojej rodzinie, której – dla ich spokoju – tłumaczyłem, że pracuję, przedstawiając fałszywe zaświadczenia o stosunku

³ Chodzi o matkę Ali Agcy.

pracy, której w rzeczywistości nie miałem. Dodam, że moją rodzinę wspierałem nie tylko ja, ale również nasi krewni, na przykład ciotka mieszkająca w Belgii i wuj z Niemiec. Przy różnych okazjach – w okresie, o którym mowa, pomagałem rodzinie, przysyłając często niewielkie sumy pieniędzy. Jeśli chodzi o podjęcie 50 tysięcy lirów tureckich 4 lutego 1979 roku, o którym pan mówi, nie potrafię nic powiedzieć, także na co pieniądze te zostały wydane. Najwidoczniej sponżytkowano je na potrzeby rodzinne.

P.: Jak wytłumaczy pan fakt dysponowania olbrzymimi kwotami pieniędzy przez pańską rodzinę, począwszy od września 1978 roku, skoro pańscy najbliżsi posiadali źródło dochodu w postaci cokwartalnej emerytury w wysokości około 15 tysięcy lirów tureckich?

O.: To było uzależnione głównie od pomocy, jakiej udzielałem, co wydaje mi się, że już uprzednio przedstawiłem.

P. Z jakiego powodu odebrał pan paszport w grudniu 1979 roku w Malatyi oraz w jakim celu pan o niego wystąpił?

O.: Ponieważ od dłuższego czasu rozważałem wyjazd za granicę, uznałem, że wtedy nadszedł właściwy moment. Tak samo uważali członkowie mojej organizacji, przede wszystkim **Oral Celik**, **Teslim Tore**, **Yalcin Ozbey**⁴. Oczywiście byliśmy związani z co najmniej setką osób, należących zarówno do prawicy, jak i do lewicy, czy do mafii, jednak ci mieli dla nas znaczenie drugorzędne. Naszym celem była walka przeciwko zachodnim demokracjom

⁴ **Yalcin Özbey** (dalej będzie używana spolszczona wersja jego nazwiska – Yalcin Ozbey) – powiązany z „Szarymi Wilkami” oraz turecką mafią, zajmującą się handlem narkotykami. Poznał Agcę, gdy ten studiował w Stambule. Miał wraz z nim brać udział w zamachu na Abdiego Ipekciego w Stambule. Według niektórych świadectw to on miał zastrzelić Ipekciego, a Agca wziął później na siebie odpowiedzialność za to zabójstwo. Agca zeznał, że Ozbey był jednym z ubezpieczających go Turków na Placu św. Piotra. W tym czasie Ozbey odsiadywał w RFN karę więzienia za fałszowanie paszportów i przemyt narkotyków. Na wniosek sądu włoskiego o czasową ekstradycję więźnia przewieziono go z Bochum do Rzymu. Przesłuchiwany w obecności Agcy, nie przyznał się do udziału w zamachu, ale potwierdził, że słyszał od Celika, kto i w jakiej roli w nim uczestniczył. Miał także być świadkiem telefonu Agcy do Celika, wzywającego do przyjazdu do Rzymu. Po ujawnieniu jego zeznań Agca przyznał, że oprócz niego i Orala Celika w zamachu na życie papieża uczestniczyli Omer Ay oraz Sirri Kadem, wcześniej opisywany pseudonimem Akif. Ozbey twierdził, że między terrorystami był spór, co do sensowności zamachu na Jana Pawła II, za którym opowiadał się tylko Agca. To miało być powodem, zdaniem Ozbeya, że zarówno Celik, jak i Sirri Kadem nie rzucili 13 maja 1981 r. bomb, które miały wywołać panikę wśród tłumu na Placu św. Piotra i ocalić Agcę przed aresztowaniem (Wyjaśnienia Agcy z 16 VI 1983 i 15 VII 1985).

i zniszczenie ich. Wynagrodzenie za tę działalność w ogóle nas nie interesowało. Uważaliśmy, że państwem, które – z różnych powodów, nie przeciwstawiając się nam – mogłoby ułatwić osiągnięcie naszego celu, jest Bułgaria, co tak zostało nam przedstawione. Przez **Teslima Torego** i **Abuzera Ugurlu** oraz innych członków mojej organizacji (to jest **Orala Celika**, **Teslima Torego** i **Yalcina Ozbeya**) dostarczaliśmy władzom bułgarskim informacji na temat przyszłego rozwoju państwa tureckiego. Zresztą **Abuzer Ugurlu** posiadał bezpośredni kontakt z agentami bułgarskimi, którzy przebywali na miejscu, w Stambule, jak również z radcą handlowym konsulatu bułgarskiego w Stambule. Wiem ponadto, że z Bułgarii, przez Turcję, przepływały ogromne ilości broni do Iranu i dla Kurdów, zarówno o orientacji prawicowej, jak i lewicowej. [...]

W tym miejscu o godzinie 19.15 przesłuchanie zostaje przerwane i zarządza się jego wznowienie na jutro, tj. 17 czerwca 1983 r., o godz. 8.00.

Następuje ponowne otwarcie protokołu o godzinie 15.15, dzisiaj, tj. 22 czerwca 1983 roku i dopuszcza się postawienie kolejnych pytań **Mehmetowi Ali Agcy**.

P.: Odnośnie do powrotu z Iranu oświadczył pan uprzednio, że wyjechał z Erzurum do Ankarę wraz z **Oralem Celikiem** 2 maja wieczorem, pociągiem, w wagonie sypialnym. Proszę o uściślenie, jak długo zatrzymał się pan w tym mieście, czy kontaktował się pan z przedstawicielami MHP, czy spotkał pan, lub nie, **Abdullaha Catliego** oraz gdzie pan wtedy przebywał?

O.: [...] **Abuzer** powiedział mi wprost, że mogę zostać w Bułgarii tak długo, jak chcę i że – jeśli chcę – mogę znaleźć pracę przy produkcji papierosów Marlboro w fabryce położonej, o ile dobrze pamiętam, w Burgas lub w Warnie. Współwłaścicielem fabryki był brat **Abuzera**, **Sabri**. Do moich obowiązków miała należeć przede wszystkim wysyłka papierosów z przemytu do Turcji. Odpowiedziałem **Abuzerowi**, że zamierzam pozostać w Bułgarii na czas określony, ponieważ później planuję udać się dalej, do Europy. Równocześnie poprosiłem go, aby zapewnił mi nietykalność podczas pobytu w Bułgarii, występując do bułgarskich służb specjalnych o ochronę dla mnie. **Abuzer** udzielił mi o wiele dalej idącej gwarancji mówiąc, że zadzwonił nawet do **Bekira Celenka** i **Omera Mersana**, którzy byli w tym czasie w Sofii, ażeby przyszli mi z pomocą, gdy tylko będę jej

potrzebował. **Abuzer** uściślił, że **Mersan** był już w Sofii, natomiast **Celenk** dojedzie później. Dodał, że gdybym potrzebował pieniędzy, to mogę zwrócić się również do „jego” ludzi, przebywających na stałe w Sofii, którzy kursowali tam i z powrotem między Bułgarią a Turcją. Z tych ostatnich pamiętam dobrze dwa nazwiska, to jest **Fikriego** i **Selahattina**, którzy prowadzili działalność w obu krajach. Obaj byli bardzo dobrze znani **Doganowi Yildirimowi**. Na koniec pożegnaliśmy się z **Abuzerem** i następnie, samochodem o którym wspomniałem, wyruszyliśmy w stronę granicy turecko-bułgarskiej w **Kapikule**, dokąd dotarliśmy tego samego dnia nocą. Tam pożegnaliśmy kierowcę, który wrócił samochodem z powrotem, a ja i **Celik** skierowaliśmy się w stronę celników, gdzie oczekiwał nas już wspomniany funkcjonariusz straży granicznej. W momencie kontroli był bardzo duży ruch i gdy dwaj urzędnicy niemal zignorowali naszą obecność, funkcjonariusz, o którym mówił nam **Abuzer**, a którego znał **Celik**, nie pytając nas o paszport zaprowadził do wyjścia ze strefy granicznej, gdzie czekał na nas samochód z turystami jugosłowiańskimi, wyjeżdżającymi z Turcji i kierującymi się przez Bułgarię do Jugosławii. Wewnątrz pojazdu znajdowały się trzy osoby wliczając kierowcę. Celnik zwrócił się do nich prosząc, aby zaopiekowali się mną na terytorium bułgarskim tak długo, jak będzie to możliwe. Uzyskawszy ich zgodę, pożegnałem się z celnikiem oraz z **Celikiem**, który został wtedy na terenie Turcji. Zaprzeczam, jakoby miał wtedy przy sobie jakąkolwiek broń. Skierowaliśmy się zatem w stronę granicy bułgarskiej, gdzie byliśmy, jeśli dobrze pamiętam, o północy tego samego dnia. Okazałem policji bułgarskiej paszport, wystawiony na nazwisko **Yoginder Singh** i otrzymałem wizę wjazdową, a dokładnie tranzytową, ważną przez 48 godzin, w postaci kartonika, którego nie wklejało się do środka paszportu. Natomiast w paszporcie przyłożono mi pieczęć wjazdową, zawierającą datę, jeśli dobrze pamiętam, 2 lipca 1980 roku. Następnie, kontynuowaliśmy podróż do Sofii, dokąd dotarliśmy wczesnym rankiem. Tam wysiadłem z samochodu i pożegnałem się z turystami jugosłowiańskimi, którzy pojechali dalej. Taksówka zabrała mnie do centrum miasta i zatrzymałem się w Sofia Grand Hotel. **Abuzer Ugurlu** poinformował mnie, że **Omer Mersan** i **Bekir Celenk** przebywają w hotelu Vitosha, położonym na obrzeżach miasta. Postanowiłem jednak nie jechać do tamtego hotelu i pozostać sam.

W tym miejscu o godzinie 20.15 przesłuchanie zostaje przerwane i zarządza się jego wznowienie na jutro, tj. 23 czerwca, o godzinie 8.00.

Następuje ponowne otwarcie protokołu o godzinie 8.10, dzisiaj, tj. 23 czerwca 1983 roku. **Mehmet Ali Agca** składa dalsze wyjaśnienia, w związku z uprzednio zadany mu pytaniem:

W Sofia Grand Hotel przebywałem przez około 10 dni (nie pamiętam dokładnie). W pierwszym tygodniu lipca próbowałem skontaktować się z **Omerem Mersanem** i, zgodnie ze wskazówkami udzielonymi mi przez **Abuzera**, odszukałem hotel Vitosha. **Mersan**, którego wówczas widziałem po raz pierwszy, powiedział mi, że **Abuzer** poinformował go już o moim przyjeździe. Przedstawiłem się, podając fałszywe imię **Metin**, chociaż mam powody przypuszczać, że on dobrze znał moją prawdziwą tożsamość, ponieważ kontaktował się z **Abuzerem**. Ustaliłem z nim, właśnie w związku z moją ucieczką z Turcji do Bułgarii, że podczas pobytu w tym kraju będę używał fałszywego imienia **Metin**. Zaraz po skontaktowaniu się z **Mersanem** zapytałem go, czy wie coś na temat pobytu **Bekira Celenka** w Sofii. Odpowiedział mi, że nie. Około 10 lipca dowiedzieliśmy się w recepcji hotelowej, że **Celenk** jest w Sofii i że przebywa w tym samym hotelu. Parę dni później, po rozmowie telefonicznej, **Mersan** i ja poszliśmy odwiedzić **Celenka** w jego pokoju na 17. piętrze hotelu (nie pamiętam w tej chwili numeru pokoju). Miałem sposobność poznać **Celenka** pod koniec 1978 roku, w biurze **Abuzera** w Stambule, w dzielnicy Kadikoy. Moje ówczesne kontakty z **Abuzerem** były związane z przemysłem. Wiedziałem ponadto, że **Ugurlu** i **Celenk** utrzymywali bliskie kontakty w związku z przemysłem broni, papierosów, miedzi, urządzeń elektronicznych i zegarków. **Mersan** prowadził analogiczną działalność w imieniu **Abuzera**, a w Bułgarii pracował dla **Celenka**, który wypłacał odsetki za sfinalizowane sprawy. Po przypadkowym spotkaniu pod koniec 1978 roku nie miałem okazji spotkać już ponownie **Celenka** ani w Stambule, ani w żadnym innym miejscu w Turcji, toteż nasze następne spotkanie miało miejsce właśnie w hotelu Vitosha parę dni po 10 lipca 1980 roku. Przy tej okazji między mną, **Mersanem** i **Celenkiem** wywiązała się rozmowa na różne tematy, o których wołałbym w tym miejscu szczegółowo nie opowiadać. Mogę jednak powiedzieć, że **Celenk** nie tylko dobrze znał moją tożsamość, ale wiedział od **Abuzera** o moim przyjeździe do Sofii. De facto to właśnie on poznał mnie z bułgarskimi służbami specjalnymi, które, mimo że znały moje prawdziwe imię, wołały używać oficjalnego – **Metin**. Wołałbym się nie wypowiadać w kwestii personaliów osób należących do bułgarskich służb specjalnych, ponieważ złożyłem już wyjaśnienie na ten temat w trakcie toczącego się przed włoskim sądem śledztwa w sprawie zamachu na papieża.

P.: Czy podczas pobytu w Bułgarii miał pan nieprzyjemności lub problemy z policją albo z władzami bułgarskimi?

O.: Nie miałem problemów tego rodzaju. W tej sprawie podaję, że moja karta pobytu, ważna początkowo tylko 48 godzin, była następnie bez trudu przedłużana na każdy mój wniosek, składany najpierw za pośrednictwem **Omera Mersana**, a potem już przeze mnie samego w biurze „Balkan Turist”, które stanowiło oficjalną placówkę turystyczną Bułgarii. Podczas mojego pobytu w tym kraju nie prowadziłem rozmów telefonicznych z **Abuzerem Ugurlu** ani nie spotkałem się z **Doganem Yildirimem**, który – jak mi wiadomo – nie przebywał w tym czasie w Bułgarii. Po upływie około miesiąca od mojego przyjazdu do Sofii skończyły się mi pieniądze, więc zwróciłem się o pomoc do **Omera Mersana**, który otrzymał znaczną ilość dewiz z Turcji. Były one przeznaczone na zakup 500 ton miedzi, które miały zostać sprzedane w Turcji. **Mersan** przekazał mi 3 tysiące marek niemieckich, twierdząc, że otrzymał je od **Abuzera Ugurlu** z przeznaczeniem dla mnie. Człowiek **Abuzera**, który osobiście dostarczył dewizy **Mersanowi** (wśród których były również 3 tysiące marek niemieckich dla mnie), przedstawił się jako **Fikri** i nocował w hotelu Moskowa Park. Zapamiętam go za sprawą wydarzenia, podczas którego poniósł on szkodę: otóż z jego pokoju nieznanymi sprawcy wynieśli 4 tysiące dolarów i złoty zegarek. Po kradzieży tej na pewno musiał pozostać jakiś ślad, ponieważ **Fikri** złożył na Policji bułgarskiej normalne doniesienie. Jeśli to może to mieć znaczenie, opiszę jego wygląd: wiek ok[olo] 35–40 lat, średniego wzrostu, szczupła budowa ciała, włosy ciemne, łysiejący z przodu. Ponadto **Fikriego** znał dobrze **Dogan Yildirim**. Mimo że **Fikriego** i mnie łączyły hiperoficjalne relacje, ograniczające się do zwykłych pozdrowień, to jednak on doskonale znał moją prawdziwą tożsamość i orientował się na bieżąco w mojej działalności terrorystycznej. **Bekir Celenk** z kolei miał „swoich” ludzi w Bułgarii, jednak nie jestem w stanie powiedzieć, czy zaliczał się do nich **Metin Turgut**, znany mi osobiście. 30 sierpnia 1980 roku wyjechałem definitywnie z Bułgarii, posługując się fałszywym paszportem tureckim na nazwisko **Faruk Ozgun**. Podczas mojego pobytu w Sofii **Bekir Celenk** dostarczył mi fałszywy paszport na nazwisko **Hussein Kahf**. To zainteresowanie **Celenka** wynikało z faktu, że paszport indyjski, którym się wówczas posługiwałem, był sfalszowany w tak rażąco prosty sposób, że po opuszczeniu przeze mnie terytorium Bułgarii i wjeździe do innego państwa mógłby zostać bardzo łatwo zatrzymany, co wiązałoby się z zagrożeniem mojej osoby. Posiadanie nawet zrzęcznie podrobionego paszportu libańskiego

również nie gwarantowało mi bezpieczeństwa, ponieważ nie znałem języka arabskiego. O moich kłopotach poinformowałem **Omera Mersana**, który podając się za mnie zadzwonił z Sofii do szkoły językowej o nazwie „Bati Dilleri”, należącej do **Abuzera Ugurlu**, leżącej w Kadikoy. Osobie, która odebrała telefon, przekazał, że potrzebuje tureckiego paszportu i poprosił, aby **Dogan Yildirim** skontaktował się z **Oralem Celikiem**, ponieważ ten mógł spełnić moją prośbę. Dodam na marginesie, jeśli to może mieć jakieś znaczenie, że połączenia telefoniczne między Bułgarią a Turcją były realizowane, przynajmniej wtedy, przez centralę, a nie automatycznie. Zwracam ponadto uwagę na fakt, że telefon szkolny był używany specjalnie do łączności między Bułgarią a Turcją w sprawach związanych z przemytem. Pod koniec sierpnia 1980 roku **Oral Celik** zadzwonił do hotelu Vitosha w Sofii i zostawił wiadomość dla **Omera Mersana**, podając numer telefonu, pod który mogłem zatelefonować. W trakcie kolejnego połączenia telefonicznego **Celik** poinformował mnie, że paszport turecki jest już gotowy i że na wszelki wypadek umieścił w nim moją fotografię, którą zostawiłem mu jeszcze przed ucieczką do Bułgarii. **Oral** wyjaśnił mi szczegółowo, że w celu dostarczenia mi tego paszportu musi przyjechać do Nevsehir i doprecyzować, co ja muszę zrobić, by go otrzymać. Zgodnie z umową, w nocy z 30 na 31 sierpnia 1980 roku miałem udać się do strefy wolnocłowej, znajdującej się na granicy bułgarsko-tureckiej w Kapikule, gdzie będzie na mnie czekał właśnie **Celik** ze wspomnianym paszportem. Przyjaciel powiedział mi również, że akurat tej nocy służbę będzie pełnił ten sam funkcjonariusz, który parę miesięcy wcześniej umożliwił mi potajemny wyjazd do Bułgarii. I tak nocą z 30 na 31 sierpnia, z Sofii udałem się taksówką na granicę bułgarsko-turecką. Dojechawszy do przejścia granicznego po stronie bułgarskiej, okazałem celnikom paszport indyjski na nazwisko **Yoginder Singh**, w którym została umieszczona pieczęć wjazdowa. Następnie, zgodnie z ustaleniami, skierowałem się do równoodległego dla obu stref punktu granicznego na terenie strefy wolnocłowej. Po chwili pojawili się **Oral Celik**, **Abdullah Catli** i wspomniany funkcjonariusz. **Oral** przekazał mi jedynie paszport wystawiony na nazwisko **Ozgun Faruk** i nic więcej (żadnych pieniędzy czy broni). Dokument był podrobiony perfekcyjnie i wyglądał całkowicie normalnie, a do tego zawierał już pieczęć wjazdową z przejścia granicznego w Kapikule. Przy tej okazji między mną, **Celikiem** i **Catlim** wywiązała się krótka rozmowa (bez udziału funkcjonariusza straży granicznej, który oddalił się od nas), w trakcie której przekazałem im, że podczas mojego pobytu w Bułgarii nawiązałem kontakty

z różnymi środowiskami powiązanych z terroryzmem międzynarodowym i że, jeśli byłaby możliwość przeprowadzenia akcji o takim charakterze w Europie, to z pewnością otrzymałbym wsparcie strony bułgarskiej. Zachęcałem więc **Celika** i **Catliego** do przyjazdu do Europy i udziału w realizacji planów, które przygotowywałem. Obydwaj wyrazili zainteresowanie tym, co im przedstawiłem, wstrzymując się jednak z decyzją. Ostatecznie, gdy oni skierowali się z powrotem na terytorium Turcji, ja zniszczyłem paszport indyjski na nazwisko **Yoginder Singh** i wróciłem na terytorium Bułgarii już z nowym paszportem, na nazwisko **Ozgun Faruk**, do którego bułgarska służba celna wbiła pieczęć wjazdową. Zaraz po kontroli granicznej i wjeździe na terytorium Bułgarii, natknąłem się na turecki autokar jadący do Niemiec (nie wiem, czy przewoził on turystów, czy pracowników). Następnego dnia, około godziny 11.00, dojechałem tymże autokarem do Belgradu. Przed wjazdem na terytorium Jugosławii władze bułgarskie wbiły mi pieczęć wjazdową na granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej. Wracając na chwilę do spotkania w nocy z 30 na 31 sierpnia 1980 roku w strefie wolnocłowej na granicy bułgarsko-tureckiej z przyjaciółmi **Catlim** i **Celikiem**, chcę dodać, że ten ostatni poinformował mnie o tym, że fałszywy paszport turecki na nazwisko **Ozgun Faruk** został zdobyty w Neveshir dzięki zdecydowanej pomocy **Catliego**. Donoszę ponadto, że w paszporcie tym znajdował się dokument, potwierdzający pobranie pewnej sumy pieniędzy w obcej walucie z Osmanli Bankami, agencji Taskim w Stambule. Zaznaczam, że to nie ja pobrałem te pieniądze, ponieważ nigdy nie wjechałem na terytorium Turcji posługując się tym paszportem. Najwyraźniej został on użyty wcześniej w tym celu przez **Celika** albo przez **Catliego**. Oświadczam, że nie przyjąłem przy tej okazji żadnych pieniędzy ani od **Catliego**, ani od **Celika**. Jednocześnie podaję, że przed opuszczeniem Bułgarii **Bekir Celenk** przekazał mi kwotę o równoważności 5 tysięcy dolarów – część w markach niemieckich, a część w dolarach amerykańskich. W sprawie mojego definitywnego wyjazdu z Bułgarii, chcę przytoczyć jeszcze jedno zdarzenie: pod koniec tamtej nocy z 30 na 31 sierpnia 1980 roku, w drodze do granicy bułgarsko-tureckiej, wysiadłem z taksówki i zmierzałem pieszo do strefy wolnocłowej. Zanim dotarłem do przejścia granicznego po stronie bułgarskiej, zostałem zatrzymany przez żandarmów bułgarskich, którzy po sprawdzeniu dokumentów doprowadzili mnie na komendę. Tam, po rewizji osobistej, znaleźli przy mnie dwa paszporty: jeden indyjski i drugi libański. Z tego powodu chcieli natychmiast zabrać mnie do Sofii, w celu bardziej szczegółowej kontroli. To byłby najmniej oczekiwany

scenariusz w tamtym momencie, z uwagi na spotkanie z **Abdullahem Catlim** i **Oralem Celikiem**, na które miałem się stawić niedługo później. Wydawało mi się, że **Bekira Celenka** nie ma jeszcze w Sofii, więc nie mogłem zwrócić się do niego o pomoc. Jednak miałem numer telefonu do hotelu Vitosha, w którym przebywał ważny współpracownik **Celenka**, tj. **Hammoud Karim**, powiązany z bułgarskimi służbami specjalnymi, którego miałem okazję dobrze poznać podczas pobytu w Sofii. By dać wyraz temu, co czułem, powiedziałem żandarmom bułgarskim, żeby skontaktowali się telefonicznie właśnie z **Karimem**. Gdy to uczynili, pozwolili mi na rozmowę z nim, w trakcie której przedstawiłem mu, jaki problem wyniknął. Po tej rozmowie spędziłem blisko godzinę na Policji, czekając na telefon z centrali w Sofii, po którym zostałem zwolniony. Zwrócono mi też obydwie paszporty. Szedłem dalej pieszo w stronę miejsca spotkania z **Celikiem** i **Catlim**.

P.: Czy podczas pobytu w Bułgarii lub gdzieś indziej miał pan kontakt z braćmi **Bekirem** i **Selamim Gultasami**?⁵

O.: Osobiście nie miałem okazji spotkać żadnego z nich, natomiast usłyszałem o nich po raz pierwszy w Bułgarii, od **Omera Mersana**, który powiedział mi, że byli oni udziałowcami spółki „Vardar Export”, z siedzibą w Monachium. Również **Mersan**, jak wynikało z tego, co mi mówił, miał w niej udziały. **Mersan** również miał dom w Niemczech i żonę Niemkę, a swoją działalność prowadził zasadniczo w Bułgarii. By móc to czynić, musiał poświadczyć swoje udziały w spółce, by udzielono mu zezwolenia na pobyt w Bułgarii, a to było konieczne z powodu relacji handlowych między przedsiębiorstwami bułgarskimi a „Vardarem”. Jednak w rzeczywistości **Mersan**, przy biernym udziale władz tureckich, trudnił się przemytem elektroniki, która z „Vardara”, przez Bułgarię, była eksportowana do Turcji. Pamiętam, że w okresie mojego pobytu w Bułgarii **Mersan** raz pojechał do Niemiec. Podał mi w związku z tym numer telefonu do spółki „Vardar Export”. Powiedział, że gdybym potrzebował jego pomocy albo musiał wyjechać do Niemiec, mam szukać go właśnie pod tym numerem. Zaprzeczam jednak, ażebym kiedykolwiek telefonował do tej spółki w czasie, gdy byłem w Bułgarii. Dzwoniłem tam natomiast z innych krajów i jedynie po to, by skontaktować się z **Mersanem**.

⁵ Byli właścicielami firmy „Vardar” w Monachium, której przedstawicielem był Omer Mersan. Ich firma stanowiła przykrycie dla wielu operacji mafii, kierowanej przez Abuzera Ugurlu oraz bułgarskich służb specjalnych. Mieli także powiązania z „Szarymi Wilkami”.

Powody, dla których telefonowałem, były często nieokreślone i nie prosiłem go nigdy ani o pieniądze, ani o pomoc. Mówiąc „nieokreślone” w odniesieniu do treści rozmów, mam na myśli to, jak układały się interesy **Mersana** z **Abuzerem Ugurlu** i właśnie o to go pytałem. Wykluczam, na podstawie tego, co wiem, jakoby bracia **Gultas** trudnili się terroryzmem. Powodem moich telefonów do firmy „Vardar” było, poza chęcią rozmowy w sprawie, o której już mówiłem, także nawiązanie bliskich – powiedzmy – stosunków z braćmi **Gultas** na wypadek, gdyby pewnego dnia takowe mogły okazać się użyteczne. Miałem ponadto nadzieję, że oni, za pośrednictwem **Mersana**, byłiby w stanie dostarczyć mi broń i materiały wybuchowe, ponieważ byłem przekonany, że handlują nimi, poza elektroniką.

Następuje ponowne otwarcie protokołu o godzinie 15.55 dzisiaj, tj. 23 czerwca 1983 roku, i dopuszcza się, w związku z postawionymi pytaniami, składanie kolejnych wyjaśnień przez **Mehmeta Ali Agcę**: „W czasie mojego pobytu w Szwajcarii **Mahmut Inan** i **Ahmet Mercan** przedstawili mnie różnym osobom, jednak nie wymieniając mojego prawdziwego imienia (które było zresztą dobrze znane zarówno **Inanowi**, jak i **Mercanowi**), lecz posługując się różnymi innymi, jak na przykład **Hoca** albo **Haci**. Oni sami natomiast unikali – w obecności osób z zewnątrz – zwracania się do mnie moim prawdziwym imieniem. Wśród osób mi przedstawionych mogę wymienić następujące nazwiska: **Unal Erdal**, **Erdem Eyup**, **Bageci Omer** oraz jedno włoskie – **Sergio Paparelli**. W Szwajcarii nie poznałem ani nie spotkałem **Ramazana Senguna**, z którym poznaliśmy się dopiero w Austrii. Około 20 października 1980 roku do konsulatu tureckiego w Zurychu i w Lozannie dotarło anonimowe doniesienie z wiadomością, że przebywam w Szwajcarii. Dowiedziałem się o tym za pośrednictwem zaufanego mi, **Inanowi** i **Mercanowi** agenta Policji tureckiej, pracującego w konsulacie w Zurychu. Nie pamiętam nazwiska tego agenta. Otrzymawszy „cynk”, by uniknąć aresztowania, postanowiłem wyjechać do Włoch i udałem się do Como, w towarzystwie **Erdema Eyupa** i **Inana Mahmuta**, samochodem, należącym do tego pierwszego i przez niego prowadzonym. W mieście tym zatrzymałem się przez około miesiąc, nocując w hotelu. Był to okres, w którym nie miałem z nikim żadnych kontaktów. W ostatnich dniach listopada wspomnianego roku wyjechałem do Rzymu, zarówno po to, by poznać miasto, jak i po to, aby spotkać się z paroma osobami, których nazwisk w tym miejscu nie jestem w stanie podać. 30 listopada, o ile dobrze

pamiętam, wyleciałem z Rzymu do Tunisu. W Rzymie od pewnego Bułgara otrzymałem kwotę około 4 milionów lirów włoskich. W Hammamet przebywałem przez około 15 dni, z nikim się nie kontaktując. Z miasta tego wypłynąłem statkiem, około 13 lub 14 grudnia, do Palermo, gdzie – również bez kontaktu z kimkolwiek – zatrzymałem się na jeden lub dwa dni. Z Palermo pociągiem dostałem się do Neapolu i tam zatrzymałem się na jeden lub dwa dni. Około 20 grudnia wróciłem do Rzymu, gdzie zatrzymałem się na około miesiąc. W tym okresie kontaktowałem się tylko z Bułgarami, natomiast z obywatelami tureckimi nie. Właśnie wtedy, gdy byłem w Rzymie, dowiedziałem się o przyjeździe do Wiednia **Orala Celika**. Wiadomość tę, o ile dobrze pamiętam, otrzymałem od **Omera Mersana**, który podał mi również wiedeński numer telefonu **Celika**. Na początku stycznia 1981 roku miałem okazję rozmawiać z **Celikiem**, dzwoniąc pod numer telefonu w Wiedniu. Odwiedziłem go w tym mieście między końcem lutego a początkiem marca 1981 roku. Wcześniej widziałem **Celika** właśnie na granicy w Kapikule, gdy w obecności **Catliego** przekazał mi fałszywy paszport, wystawiony na nazwisko **Faruk Ozgun**. Muszę powiedzieć ponadto, że wcześniej spotkałem **Celika** w Bułgarii, gdzieś na początku sierpnia 1980 roku, kiedy to posługując się fałszywym paszportem przyjechałem do Sofii wraz z **Fikrim**. Przy okazji tamtego spotkania **Celik** powiedział mi, że przyjechał do Sofii w sprawach, związanych z przemytem prowadzonym z **Abuzerem Ugurlu** oraz w celu zaplanowania z **Bekirem Celenkiem** i ze mną, wówczas w sposób ogólny, zamachu na papieża. Już w lipcu 1980 roku **Bekir Celenk** opowiadał mi o planie, którym zainteresowani byli Bułgarzy (i z którym oni sami wyszli), zabicia papieża. Zaraz po tym zadzwoniłem z Sofii do Sztambułu, do **Orala Celika**, informując go o planie, o którym mówił **Celenk** oraz poprosiłem go o pomoc niezbędną do jego wykonania. Za przeprowadzenie zamachu **Celenk** proponował mi 3 miliony marek niemieckich. Właśnie w tym celu na początku sierpnia 1980 roku **Celik** przyjechał do mnie, do hotelu Vitosha w Sofii i zatrzymał się tam 10 dni. Spotkaliśmy się w pokoju **Celenka**: on, ja i **Celik**, aby ustalić sposób i czas przeprowadzenia zamachu. Do innego spotkania, z udziałem dwóch innych Bułgarów, doszło w tym samym tygodniu, w chińskiej restauracji, w hotelu. Wtedy **Celik** wyraził gotowość do uczestnictwa w zamachu na papieża. Następnie wrócił do Turcji zarówno ze względu na sprawy związane z przemytem, jaki prowadził z **Abuzerem**, jak i po to, by załatwić mi fałszywy paszport na nazwisko **Ozgun Faruk**. Dla jasności muszę powiedzieć, że postanowiłem ujawnić

władzom tureckim fakt obecności **Celika** w Bułgarii. Była to okoliczność, którą początkowo uważałem za stosowne ukryć. Wracając jednak do tematu moich podróży po Włoszech, podaję, że z Rzymu udałem się pociągiem do Mediolanu, na początku kwietnia 1981 roku, gdzie zatrzymałem się na krótko, po czym wyjechałem do Genewy, gdzie zatrzymałem się około 15 dni w hotelu. W tamtym okresie wyjeżdżałem jeszcze dwa razy: do Lozanny i do Aarau, jednak nie kontaktowałem się wtedy z nikim. Z Genewy zadzwoniłem do **Orala Celika**, który przebywał wówczas w Wiedniu. Na początku marca, jak już mówiłem, pojechałem do Wiednia, gdzie na stacji czekał na mnie **Celik**. Byłem jego gościem przez około miesiąc, w mieszkaniu, które wynajmował na mieście. Dokładnie w tym samym czasie dowiedziałem się o przyjeździe z Londynu do Wiednia **Abdullaha Catliego** i miałem możliwość spotkania się z nim właśnie tam. Również **Mehmed Sener** przebywał wtedy w Wiedniu i gdy dowiedział się o moim pobycie, przyjechał mnie odwiedzić. Cała trójka, w skład której wchodził **Celik**, **Catli** i **Sener**, zapisała się do szkoły językowej, dzięki czemu otrzymali legalne pozwolenie na pobyt. Właśnie wtedy ja, **Catli** i **Celik** planowaliśmy wspólne akty terrorystyczne na europejską skalę. Wspomnieliśmy wówczas **Catliemu** o planach zamachu na papieża. **Catli** był zdecydowanie przeciwny uczestnictwu w jakichkolwiek akcjach terrorystycznych, które miałyby zostać przeprowadzone poza terytorium tureckim. O zamachu na papieża rozmawialiśmy więc tylko ja i **Celik**. Podczas pobytu w Wiedniu kontaktowaliśmy się telefonicznie z **Musą Serdarem Celebim** i **Bekirem Celenkiem**. Pierwszy znajdował się we Frankfurcie, w Niemczech, a drugi był w rozjazdach między Bułgarią, Niemcami i Anglią. Celem telefonu do **Celenka** było dowiedzenie się, do kogo mogliśmy się zwrócić po broń i amunicję. Na naszą prośbę **Celenk** zadzwonił do Wiednia, właśnie pod numer **Celika** i przekazał nam, że możemy się skontaktować z **Otonnem Tintnerem** (podał nam jego wiedeński numer), który w zakresie handlu bronią prowadził interesy z rusznikarzem **Horstem Grillmayerem**. **Celik** natychmiast zadzwonił do **Tintnera**, który za pierwszym razem sprzedał mu zestaw czterech pistoletów, a za drugim – pięć lub sześć, wszystkie na 14 nabojów, i odpowiednią amunicję. Po odebraniu broni **Celik** i ja zebraliśmy się, by omówić to, co było do zrobienia i ustaliliśmy, że on pojedzie do Niemiec, zabierając ze sobą cztery albo pięć pistoletów. By przedostać się do Niemiec (najpierw do Kolonii, a potem do Monachium), **Celik** pieszo, nielegalnie przekroczył granicę. W tym miejscu dodam jednak, że przed

wyjazdem do Niemiec **Celik** i ja udaliśmy się jeszcze z Wiednia do Zurychu, zabierając ze sobą prawie całą broń (dwa lub trzy pistolety zostały u **Catliego**). Właśnie podczas pobytu w Zurychu dowiedziałem się, że przebywa w nim również **Musa Serdar Celebi**, który przyjechał zarówno w związku ze swoją działalnością jako prezes Federacji Tureckiej, jak i po to, by spotkać się z nami. **Celenk** poinformował **Musę** o naszym przyjeździe do Zurychu. W trakcie spotkania, do którego doszło między mną a **Celebim**, wspomniałem mu o trudnościach z nawiązaniem kontaktu z **Celenkiem** i poprosiłem go, aby zapytał tego ostatniego w moim imieniu, czy uzgodniona suma 3 milionów marek niemieckich na poczet zamachu na papieża została wpłacona w banku w Niemczech. **Celebi** zobowiązał się do poinformowania mnie i **Celika**, gdy tylko należność ta zostanie wpłacona. W tej sprawie **Celebi** miał własny interes, ponieważ miał być adresatem części pieniędzy przelanych przez **Celenka**, a poza tym zależało mu na poprawieniu relacji z tym samym w zakresie działalności przemytniczej. Z tego co mi wiadomo, to nie Federacja miała skorzystać z tej kwoty, ale osobiście **Celenk**, który mógł rozdysonować te pieniądze (około 1 miliona marek niemieckich) w sposób, jaki uważał za najbardziej odpowiedni. Jeśli dobrze pamiętam, podczas pobytu w Zurychu nocowałem przez dzień lub dwa w hotelu Savoia. Z tego miasta udałem się, wraz z **Mahmutem Inanem** i **Erdalem Unalem**, do Dulliken, dokąd pojechaliśmy samochodem **Inana**. Miałem ze sobą pakunek, zawierający pistolet kaliber 9 mm na 14 nabojów, jednak **Unal** i **Inan** nie wiedzieli o tym. Po dotarciu do Dulliken udaliśmy się do domu naszego rodaka, tj. **Omera Bagciego**, którego miałem już okazję poznać wcześniej. Był człowiekiem spokojnym i chętnie oferował swoją pomoc. Powierzyłem mu tę paczkę, prosząc, aby się nią zaopiekował i dostarczył mi ją, gdy go o to poproszę. Nie pamiętam, czy powiedziałem mu, co było w środku. Około 10 kwietnia 1981 roku wyjechałem z Zurychu (mając przy sobie około 10 tysięcy franków szwajcarskich otrzymanych od **Orala** w Wiedniu) i udałem się do Rzymu, gdzie zatrzymałem się na 3 lub 4 dni. Stamtąd pociągiem skierowałem się do Perugii, gdzie zapisałem się na uniwersytet dla cudzoziemców, otrzymałem dowód osobisty i pozwolenie na pobyt, wystawione oczywiście na nazwisko **Ozgun Faruk**. Po dwóch lub trzech dniach wróciłem do Rzymu i zatrzymałem się tam parę dni. Stamtąd ponownie wyjechałem – tym razem do Mediolanu, skąd udałem się do Genui, a potem znów znalazłem się w Mediolanie. 25 kwietnia 1981 roku wyjechałem z grupą turystów włoskich do Palma de Majorca, gdzie

przebywałem przez 15 dni. Pojechałem tam, by uprawiać sport i skoncentrować się nad tym, co było do zrobienia. 9 maja 1981 roku wróciłem samolotem do Mediolanu i tego samego dnia **Bagci**, po moim telefonie z Palmy, doręczył mi paczkę, zawierającą pistolet. Z Dulliken przyjechał samochodem i spotkaliśmy się w umówionym miejscu, w okolicach dworca kolejowego w Mediolanie. W momencie przekazywania mi paczki sprawiał wrażenie, że doskonale zna jej zawartość. Wieczorem 9 maja wyjechałem z Mediolanu pociągiem i 10 maja rano dotarłem do Rzymu, gdzie zatrzymałem się w hotelu. 13 maja około godziny 17.00 dokonałem zamachu na życie papieża, strzelając do niego z pistoletu”.

P.: Czy przebywając w Europie, pisał pan do **Alpaslana Turkesa**, prezesa MHP? Jeśli tak, proszę o podanie powodu.

O.: Nie miałem nigdy żadnych kontaktów z **Alpaslanem Turkesem** i zdecydowanie się z nim nie zgadzałem. Dlatego nieprawdą jest, jakoby kiedykolwiek do niego pisał. Nie otrzymałem żadnego wsparcia ani od **Turkesa**, ani od jego partii. Chcę podkreślić, że wysłałem list do redakcji dziennika tureckiego „Milliyet”, w którym nazwałem **Turkesa** „przestępcą” i „mordercą”. Przeczytałem teraz ten fragment listu, w którym jest mowa o tym, że miałbym napisać do **Turkesa** i oświadczam, że to nieprawda. Dlatego nie uznaję wyniku tureckiej ekspertyzy grafologicznej, oświadczając nadto, że nigdy nie wyjeżdżałem do Niemiec, a tym bardziej do Monachium, skąd list ten został nadany.

P.: Czy kiedykolwiek poznał pan osoby o nazwiskach: **Lokman Kondakci**, **Yakup** i **Faruk Yilmaz**, **Fevzi Bakircakmak** i **Ramazan Sengun**? Jeśli tak, to jakiego typu relacje was łączyły?

O.: Nie poznałem nigdy **Lokmana Kondakciego**. Nazwisko **Yakupa Yilmaza** nie jest dla mnie nowe, ale w tym momencie nie jestem w stanie niczego sobie na jego temat przypomnieć. Nie poznałem również **Faruka Yilmaza** ani **Fevziego Bakircakmaka**. Znam natomiast **Ramazana Senguna**: był jednym z wiedeńskich przyjaciół **Abdullaha Catliego**. Osobiście, nie miałem jednak z **Ramazanem** żadnych relacji o szczególnym znaczeniu.

P.: Proszę powiedzieć, czy podczas pańskiego pobytu w Turcji lub w trakcie pańskiej ucieczki do Europy, lub w inne miejsce, otrzymywał pan pomoc

materiałną od osób o nazwiskach: **Osman Imamoglu, Mehmed Nabi Inciler, Fahrettin Aslan i Halit Narin?**

O.: Całkowicie temu zaprzeczam. Możliwe jest jednak, że osoby te dokonywały czynów przestępczych, takich jak napady czy wymuszenia, posługując się moim nazwiskiem.

W tym miejscu o godzinie 20.00 przesłuchanie zostaje przerwane i zarządza się jego wznowienie na 25 czerwca 1983 roku, o godzinie 10.00.

Funkcjonariusze tureckiego wymiaru sprawiedliwości, starszy sędzia **Order Ayhan** oraz zastępca prokuratora wojskowego **Tevfik Tunc Onat**, informując o konieczności natychmiastowego powrotu do Turcji z powodów służbowych, zwracają się do sędziego włoskiego, aby dokończył czwartą część przesłuchania w ramach międzynarodowej pomocy prawnej (zadając pytania, które nie były dotychczas przedmiotem śledztwa) pod ich nieobecność.

Wydział przychyła się do tego wniosku.

Nr 27

1983 czerwiec 25, Rzym – Ciąg dalszy przesłuchania Mehmeta Ali Agcy przed Sądem w Rzymie

Przede mną, sędzią śledczym, dr. **Illario Martellą**, w obecności niżej podpisanego protokolanta oraz z udziałem tłumacza języka tureckiego, pana **Refeta Altindaga**, następuje ponowne otwarcie protokołu dziś, tj. 25 czerwca 1983 roku, o godzinie 10.00 i dopuszcza się postawienie następujących pytań **Mehmetowi Ali Agcy**:

Pytania do punktu 67¹

P.: W jakim celu odbył pan podróże do Europy i Afryki? Proszę powiedzieć dokładnie, jakie kraje pan odwiedził, czy miał pan tam kontakty o charakterze ideologicznym lub politycznym oraz od jakich osób i organizacji otrzymał pan pomoc materialną? Proszę powiedzieć ponadto, w jaki sposób dbał pan o zaspokajanie swoich potrzeb życiowych przebywając w tych państwach?

O.: Oświadczam, że udzieliłem już odpowiedzi w tej sprawie i nie zamierzam dodawać niczego więcej.

Pytania do punktu 68

P.: Kiedy i gdzie został przygotowany plan zamachu na papieża Jana Pawła II? Proszę powiedzieć ponadto, kto go przygotował, w którym momencie dowiedział się pan o nim oraz dlaczego zgodził się pan na przeprowadzenie tego zamachu?

O.: Oświadczam, że odpowiedziałem już na to pytanie i nie mam nic więcej do dodania.

P.: Czy istnieje jakikolwiek związek w zakresie planów, decyzji i osób między zabójstwem **Abdiego Ipeckiego** a zamachem na papieża?

O.: Nie ma żadnego związku, zależności ani powiązania między zabójstwem **Ipeckiego** a zamachem na papieża. Są to dwa niezależne od siebie zdarzenia. Jeśli chodzi o ostatnią część pytania, to w zamachu na papieża wraz ze mną

¹ Chodzi o dokumentację zgromadzoną w trakcie śledztwa, przedstawianą Agcy w czasie przesłuchań, aby wyjaśnić kwestie w nich poruszane.

uczestniczyły inne osoby (jedna lub więcej), zamieszane także w zabójstwo **Ipekciego**, jednak nie zamierzam mówić o tym teraz i w tych okolicznościach.

P.: Czy pan lub organizacja, do której pan należał, miała jakikolwiek interes w zamachu na papieża? Proszę powiedzieć w szczególności, jakie korzyści miały płynąć z tego zamachu.

O.: Powiedziałem już, że korzyścią tą było wypłacenie mi kwoty 3 milionów marek niemieckich tytułem wynagrodzenia. Nie mam nic więcej do powiedzenia.

Pytania do punktu 69

P.: Czy, poza zabójstwem **Ipekciego** i zamachem na papieża, uczestniczył pan w innych tego typu czynach zbrodniczych w Turcji lub gdzie indziej?

O.: Nie, nigdy.

Pytania do punktu 70

P.: Czy w zamachu na papieża uczestniczyły, w odniesieniu do planu jego wykonania, inne osoby z Turcji?

O.: Nie zamierzam odpowiadać na to pytanie.

P.: Proszę powiedzieć, czy przygotowanie planu zamachu miało miejsce poza terytorium tureckim.

O.: Wspomniane przygotowania nie odbywały się w Turcji, lecz w Bułgarii i we Włoszech.

P.: Czy istnieje jakikolwiek związek między pańską ucieczką z więzienia Kartal Maltepe, i w ogóle z Turcji, a zamachem na papieża?

O.: Uchylam się od odpowiedzi na to pytanie.

Pytania do punktu 71

P.: Czy w związku z zamachem na papieża, zarówno w okresie przygotowywania planu, jak i jego realizacji, otrzymał pan jakąś pomoc materialną lub czy zostało panu coś obiecanie?

O.: Oczywiście, że tak, ale nie zamierzam odpowiadać na to pytanie szczegółowo.

P.: Czy **Bekir Celenk** kiedykolwiek obiecał panu lub udzielił pomocy na tę okoliczność?

O.: Tak, mówiłem już o tym. Nie mam nic więcej do powiedzenia.

P.: Czy otrzymał pan, cały czas w związku z tą samą sprawą, pieniądze od organizacji tureckich „Idealistów”², w szczególności od **Musy Serdara Celebiego**?

O.: Nie.

P.: Jakie ostatecznie wynagrodzenie miał pan otrzymać osobiście za zamach na papieża?

O.: Jeden milion marek niemieckich.

Pytania do punktu 72

P.: Kto dostarczył broń użytą w czasie zamachu?

O.: Udzieliłem już odpowiedzi na to pytanie. Nie mam nic więcej do dodania.

P.: Jaka była rola, cały czas w związku z zamachem na papieża, osób o nazwiskach **Abdullah Catli**, **Musa Serdar Celebi**, **Omer Bagci**, **Omer Mersan** i **Bekir Celenk**?

O.: Odpowiedziałem już na to pytanie i oświadczam mimo wszystko, że **Catli** i **Mersan** nie mieli żadnego związku z tym zamachem.

Pytania do punktu 73

P.: Czy kiedykolwiek był pan w Szwajcarii? Jeśli tak, to proszę powiedzieć, czy miał pan okazję poznać w tym kraju osoby o nazwiskach: **Mahmut Inan**, **Erdal Unal**, **Fevzi Cayiralan** i **Selahattin Saygin**?

O.: W kwestii mojego pobytu w Szwajcarii i relacji z **Mahmutem Inanem** i **Erdalem Unalem**, mówiłem już na ten temat i nie mam niczego innego do dodania. Nie poznałem nigdy osób o nazwiskach **Fevzi Cayiralan** i **Selahattin Saygin**.

P.: Czy kiedykolwiek otrzymał pan pomoc materialną od Turków mieszkających w Szwajcarii lub od organizacji „Idealistów” działającej w tym kraju?

O.: Nie otrzymałem pomocy o szczególnym znaczeniu, dlatego moja odpowiedź na to pytanie jest przecząca.

² Oficjalna nazwa organizacji „Szarych Wilków” na Zachodzie.

Pytania do punktu 74

P.: Proszę powiedzieć, czy miał pan okazję spotkać się z **Mehmetem Senerem** w Europie lub gdzie indziej?

O.: Udzieliłem już odpowiedzi w tej sprawie i nie mam nic do dodania.

P.: Proszę powiedzieć, czy kiedykolwiek poznał pan osoby o nazwiskach: **Buhran Gur, İlhami Dageci, Bahri Yanıkci, Mustafa Bulbul, Ali Akar, Tacettin Komurcu i İsmail Sahin**?

O.: Nie poznałem nigdy tych osób.

Pytania do punktu 75

P.: W jaki sposób została panu dostarczona broń, użyta podczas zamachu na papieża? Proszę powiedzieć ponadto, kto zakupił tę broń oraz jaką cenę za nią zapłacił?

O.: Udzieliłem już odpowiedzi na to pytanie i nie mam nic więcej do dodania.

Pytania do punktu 76

P.: Wydział Sądu informuje, że na te pytania zostały udzielone już obszerne odpowiedzi w trakcie przesłuchania **Agcy** w dniu 23 czerwca 1983 roku.

Pytania do punktu 77

P.: Proszę powiedzieć, czy kiedykolwiek miał pan okazję spotkać się z **Ramazanem Sengunem, Yakupem Yilmazem i Fevzim Bakircakmakiem**?

O.: Udzieliłem już odpowiedzi w tej sprawie i nie mam nic więcej do dodania.

P.: Czy otrzymywał pan pomoc od tych osób?

O.: Nie, nigdy.

P.: Czy istnieje jakikolwiek związek między tymi osobami a bronią użytą podczas zamachu na papieża?

O.: Nie ma żadnego związku.

Pytania do punktu 78

P.: Dlaczego, cały czas w związku z zamachem na papieża, podjął pan to ryzyko, pomimo ewentualności łatwego aresztowania z uwagi na dzień, czas i sposób przeprowadzenia zamachu?

O.: Miałem plan ucieczki, który się nie powiódł. Nie zamierzam mówić nic więcej w tej sprawie.

P.: Poza tym, co już pan oświadczył, czy może pan powiedzieć, cały czas w związku z zamachem na papieża, czy stały za nim korzyści o charakterze finansowym, powiązania różnej natury czy innego rodzaju obietnice?

O.: Oświadczam, że powiedziałem w tej sprawie już wszystko, co miałem do powiedzenia. Dlatego też nie mam nic więcej do dodania.

P.: Czy miał pan okazję podjąć przysługujące mu wynagrodzenie za zamach na papieża?

O.: Nie, ponieważ zostałem aresztowany.

P.: Kto osobiście miał panu doręczyć to wynagrodzenie i gdzie?

O.: Pieniądze miały pochodzić od **Bekira Celenka**, ale nie zamierzam mówić w tym miejscu, kto osobiście miał mi je dostarczyć.

Przeczytano, potwierdzono i podpisano dzisiaj, tj. 25 czerwca 1983 roku, o godzinie 11.45.

Nr 28

1983 czerwiec 28, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego o popełnienie przestępstwa Mehmeta Ali Agcy

Sąd w Rzymie
Biuro Śledcze

W roku 1983, dnia 28 czerwca, o godzinie 16.00 w Rzymie – w zakładzie karnym „Rebibbia”¹ przed sędzią śledczym, dr. **Illario Martellą**, w obecności prokuratora: nie jest obecny, w obecności niżej podpisanego² sekretarza, stanął się **Agca Mehmet Ali**, który poproszony o podanie swoich danych osobowych oraz pouczony o skutkach odmowy ich podania lub podania fałszywych danych, odpowiedział: Jestem **Agca Mehmet Ali**, dane jak we wcześniejszych aktach. Następnie zapytano, czy posiada bądź chce powołać obrońcę z wyboru. „Adwokat **Pietro D’Ovidio**, wcześniej powołany, który jest obecny” i oświadczył, że rezygnuje z powiadomienia. Po czym, został poproszony o podanie lub wybranie adresu do doręczeń, zgodnie z art. 171 kodeksu postępowania karnego wraz ze zmianami, wprowadzonymi ustawą 8/8/77 nr 534 (art. 4–5 i 14)³

Oskarżony został pouczony, w myśl art. 1 ustawy 15/12/69 nr 932, że ma prawo odmówić udzielenia odpowiedzi, ale w razie skorzystania z ww. prawa, postępowanie przygotowawcze będzie kontynuowane. Oświadcza: „Zamierzam udzielić odpowiedzi”.

Następnie, po przedstawieniu mu jasno i dokładnie zarzucanego mu czynu, przedstawiono elementy dowodowe istniejące przeciwko niemu i poproszono o oczyszczenie się z zarzutu. Odpowiedział: „Zanim zostaną mi zadane inne pytania, oświadczam, że sam chciałbym złożyć dobrowolne wyjaśnienia i chciałbym odpowiadać bezpośrednio w języku włoskim, jako że [...] zamierzam wypowiadać się, bez korzystania z pomocy tłumacza”. Zarówno prowadzący czynności, jak i obrońca, stwierdzają, że oskarżony umie w wystarczającym stopniu posługiwać się językiem włoskim. **Agca** oświadcza: „Zdaję

¹ Tekst obcięty.

² Wpis skreślony.

³ Brak wpisu.

sobie sprawę z tego, że śledztwo toczące się przed tutejszym urzędem może niedługo się skończyć, pragnę powiedzieć, że podtrzymuję moje wyjaśnienia w sprawie współuczestnictwa osób, które imiennie wskazałem w związku z zamachem przeprowadzonym przez mnie na papieża Jana Pawła II, jednak niektóre moje stwierdzenia, dotyczące zdarzeń i osób nie są zgodne z prawdą, a to dlatego, że niepokoilem się, że prawda, którą znam byłaby niewystarczająco wiarygodna, gdyż nie jest poparta żadnymi dowodami, bo nimi nie dysponuję, choć fałszywie, przyznaję, utrzymywałem, że w rzeczywistości istnieją. Powtarzam, zatem, że w zamachu na papieża współuczestniczyli **Bekir Celenk, Oral Celik, Musa Serdar Celebi, Sergei Antonov, Todor Aivazov, Jelio Vassilev** (ci trzej ostatni w pierwszym momencie znani mi jako, odpowiednio, **Bayramik, Sotir Kolev i Sotir Petrov**, chociaż nie wszystkie okoliczności, w odniesieniu do których mówiłem o nich, odpowiadają prawdzie, z powyżej wspomnianego powodu. Opowiedziałem już o spotkaniach przeze mnie odbytych w czasie mojego pobytu w Bułgarii, w miesiącach lipcu i sierpniu 1980 r., z **Bekirem Celenkiem, Oralem Celikiem, Sotirem Kolevem** i Syryjczykiem, który został mi przedstawiony jako **Hammoud Karim**. Możliwe, że, z powodu zwykłego przeoczenia lub z powodu upływu czasu, podałem jakiś szczegół niedokładnie, ale zasadniczo, powtarzam, moje wyjaśnienia odpowiadają prawdzie, przede wszystkim, w zakresie planu zamachu na papieża.

Całkowicie zgodny z prawdą jest fakt, że po przyjeździe do Rzymu w listopadzie 1980 r. utrzymywałem kontakty telefoniczne i odbywałem spotkania, jak już mówiłem, z **Sotirem Petrovem, Sotirem Kolevem i Bayramikiem**: te relacje utrzymywały się w miesiącach grudniu i styczniu. To prawda, że przy okazji pobytu działacza związkowego, **Lecha Wałęsy** w Rzymie, pojawił się pomysł dokonania zamachu na jego osobę, w tej sprawie rozmawiałem z **Bayramikiem, z Sotirem Kolevem i Sotirem Petrovem**, nawet zaplanowaliśmy sposób przeprowadzenia tego zamachu, miał to być albo zdalnie sterowany ładunek wybuchowy, albo wystrzał z pistoletu oddany jego stroną. [...] Muszę jednak powiedzieć, że później, gdy byłem przesłuchiwany przez sędziów śledczych **Priori i Imposimato**, wysłuchałem akt, które zostały odczytane przez dr. **Imposimato**, w mojej obecności dr. **Priori**, dotyczących postępowania przeciwko **Scricciolo Luigiemu**⁴, dowiedziałem się, oczywiście wspomniani sędziowie nie zdawali sobie z tego sprawy, o pewnych okoliczno-

⁴ Zob. Wstęp, przypis nr 48.

ściach związanych z pobytem **Lecha Wałęsy** w Rzymie, jak na przykład, że zakwaterowany był w hotelu Vittoria na ul. Campania i w Domu Pielgrzyma⁵ na ul. Cassia, jak również o położeniu tych hoteli. W celu uwiarygodnienia moich oskarżeń skierowanych przeciwko Bułgarom i sprawienia, by wyglądały na bardziej zasadne, fałszywie stwierdziłem, że brałem udział w wizjach lokalnych, że pojechałem do tego miejsca z Bułgarami w celu zrealizowania tego zamachu, a ponadto fałszywie podałem nazwisko **Ivana Tomova**, którego w rzeczywistości nie poznałem, tylko usłyszałem jego nazwisko po raz pierwszy właśnie przy okazji odczytywania tych akt przez dr **Imposimato**. W związku z tym, kiedy po raz pierwszy okazał mi pan album fotograficzny, zawierający liczne zdjęcia osób, których prawdziwej tożsamości nie znałem, rozpoznałem tylko **Bayramika** (później zidentyfikowanego jako **Sergei Antonov**), **Sotira Koleva** (później zidentyfikowanego jako **Todor Aivazov**), **Sotira Petrova** (później zidentyfikowanego jako **Jelio Kolev Vassilev**). Gdy pokazał mi pan inne zdjęcia, wyraźnie zaprzeczyłem, jakobyem znał inne osoby widniejące na nich. To prawda, że kiedy dr **Imposimato** pokazał mi album, o którym mowa, od razu rozpoznałem **Ivana Tomova**, ale to wynikało z faktu, że sam śledczy uczynił wzmiankę, która dla mnie była w pewnym sensie pomocą. Powiedział mi: »To jest **Ivan Tomov**, przyjaciel **Scricciolo**. Rozpoznajesz go?«. Dość łatwo było mi odpowiedzieć, że tak. Później, gdy byłem przesłuchiwany przez pana na temat tych samych zdarzeń, jako że wiązały się one z zamachem na papieża, moje wyjaśnienia sprowadzały się do powtórzenia prawie wszystkiego, co powiedziałem sędziom **Imposimato i Priore**. Zatem prawda na temat planowanego zamachu na **Lecha Wałęsę** jest taka, jak wynika z pierwszych wyjaśnień złożonych przed panem. Prawdą jest również fakt, że planowano przeprowadzenie tego zamachu przy okazji konferencji prasowej, zorganizowanej w sali dla prasy zagranicznej w Rzymie, w okolicach via Veneto (tak mi powiedziano), w której **Wałęsa** miał uczestniczyć. Żeby moje relacje z Bułgarami uczynić jeszcze bardziej wiarygodnymi, powiedziałem, że osobiście poznałem żonę **Bayramika**, czyli **Antonova**. W rzeczywistości nigdy jej nie poznałem (tak jak nigdy nie poznałem córki małżonków **Antonov**)⁶. Opowiadał mi o niej sam **Bayramik**, mówiąc, że żona jest kobietą raczej wykształconą i że zna włoski, a także angielski

⁵ Casa del Pellegrino.

⁶ W trakcie przesłuchania 20 grudnia 1982 r. Agca dokładnie opisał Rositę Antonow, natomiast podczas przesłuchania 28 grudnia 1982 r. opisał córkę Antonowa.

i trochę niemieckiego. Nazywał ją zdrobnieniem **Rosa** lub **Rosi**. Dodam, że nigdy nie byłem w domu **Antonova**, a dowiedziałem się o jego położeniu (numer domu, piętro i liczba pokoi) czytając gazety i oglądając transmisje telewizyjne. Wtedy byłem zamknięty w rejonowym zakładzie karnym w Ascoli⁷, gdzie, mimo że byłem trzymany w ścisłej izolacji, w celi miałem do dyspozycji odbiornik telewizyjny oraz miałem możliwość czytania gazet. W związku z tym nie poszedłem do domu **Antonova** ani wieczorem 10 maja 1981 r., ani kiedy indziej i dlatego nie jestem w stanie powiedzieć, czy jego żona znajdowała się w tym dniu w Rzymie, czy nie”⁸.

P.: Czy był pan kiedyś w siedzibie „Balkan Air”, znajdującej się przy alei Gorizia?

O.: Muszę przyznać, że nigdy tam nie byłem i zanim nie zostałem aresztowany, nie wiedziałem, że **Bayramik** pracował w tej siedzibie jako przedstawiciel linii lotniczych albo że miał inne obowiązki. Uważałem go za pracownika ambasady bułgarskiej w Rzymie.

P.: Kiedy dowiedział się pan, że **Bayramik** jest pracownikiem filii „Balkan Air” w Rzymie?

O.: Po tym, jak ja rozpoznałem go w albumie pokazanym mi przez pana, stwierdzono w protokole, że osobę rozpoznaną przeze mnie jako **Bayramik**, zidentyfikowano właśnie jako **Sergeia Antonova**, pracownika „Balkan Air”. Więc ja nie tylko fałszywie stwierdziłem, że miałem okazję [...]”⁹

O godz. 8.30 w dniu dzisiejszym, 30 czerwca 1983 r., bez udziału prokuratora i obrońcy z wyboru, przesłuchanie zostaje wznowione i **Mehmetowi Ali Agcy** postawiono następujące pytania:

P.: Odczytam panu wyjaśnienia, złożone przez pana w dniu 28 czerwca 1983 r. i pytam pana, czy potwierdza pan ich treść.

O.: Tak, oczywiście.

⁷ Casa Circondariale di Ascoli.

⁸ W trakcie przesłuchania 28 grudnia 1982 r. Agca dokładnie opisał wygląd mieszkania Antonowa, w którym miał być 10 maja 1981 r.

⁹ Brak strony 6, opisanej odręcznie jako 1905.

W tym momencie sędzia zwraca się do **Agcy**, żeby sprawiedliwości stało się zadość, z następującymi słowami: „Zanim złoży pan dalsze wyjaśnienia lub zanim zostaną panu postawione szczegółowe pytania, proszę o potwierdzenie woli, wyrażonej w trakcie poprzedniego przesłuchania, by mówić tylko prawdę. Apeluję do sumienia człowieka, który chce wrócić do normalnego życia i postanowienia, które kilkakrotnie pan wyrażał, żeby współpracować z wymiarem sprawiedliwości”.

Agca oświadcza: „Przyjmuję oczywiście apel wystosowany przez pana i potwierdzam moją wolę współpracy z wymiarem sprawiedliwości i mówienia prawdy”.

P.: W czasie przesłuchania 20 grudnia 1982 r. i w kolejnych dniach (zob. karty 742 i kolejne, w teczkach przesłuchań oskarżonych) po raz pierwszy powiedział pan, że młody człowiek, którego zdjęcie znajduje się w dokumentacji fotograficznej zgromadzonej w aktach (karty 443–444 tom akta ogólne) to **Oral Celik**. To zdjęcie zostało zrobione na Placu św. Piotra kilka chwil po zamachu na papieża i przedstawia właśnie młodego człowieka odwróconego tyłem w czasie ucieczki. Czy potwierdza pan, że rzeczywiście tą osobą jest **Oral Celik** i czy potwierdza pan uzasadnienie faktu, że wcześniej pan o tym nie powiedział?

O.: Powtarzam, że osoba, o której mowa, to właśnie **Oral Celik**, którego nazwisko do tego momentu przemilczałem, jako że, jak już kilkakrotnie mówiłem, chodzi o przyjaciela bliższego mi niż brat, nie chciałem go wciągać w tak poważne zdarzenia. Następnie, w celu uszanowania prawdy oraz właśnie w ramach współpracy z wymiarem sprawiedliwości, zmieniłem mój zamiar, ujawniając w całości jego współuczestnictwo w zamachu zorganizowanym na papieża.

W związku z postawionym pytaniem, **Agca** dodał: „Odnosnie do okazanej przeze mnie woli, żeby przedstawić fakty tak, jak rzeczywiście wyglądały i analizując, w tym momencie, dni poprzedzające zamach na papieża, muszę powiedzieć, że około 6 maja 1981 r. zadzwoniłem z Palma de Majorca (gdzie wtedy, jak już wspominałem, przebywałem) do **Musy Serdara Celebiego** pod jego numer telefoniczny we Frankfurcie, to jest 236255 lub 236256, żeby go zapytać, czy pieniądze będące wynagrodzeniem za zamach zostały już przekazane przez **Celenka** oraz żeby dowiedzieć się, czy **Oral Celik** dotarł już do Włoch. **Celebi** dał mi odpowiedź twierdzącą na oba pytania, precyzując,

że **Celenk**, po spotkaniu, które z nim odbył kilka dni wcześniej (prawdopodobnie pod koniec miesiąca kwietnia), osobiście przekazał mu pieniądze, to jest 3 miliony marek niemieckich, chociaż wtedy on nie wymienił wysokości kwoty, ponieważ ta sprawa była już uzgodniona. **Celebi** dodał, że **Celik** przyjechał już do Włoch i że został odwieziony z Frankfurtu do Mediolanu przez człowieka **Celenka**. Przyjąłem to do wiadomości i prosiłem **Celebiego**, żeby przekazał **Celikowi**, że ja przyjadę do Rzymu rankiem 10 maja i że około godziny 10.00 tego samego dnia możemy się spotkać w Caffè Indipendenza, znajdującej się na placu o tej samej nazwie. W związku z tym nie jest zgodny z prawdą fakt, że skontaktowałem się telefonicznie z **Bayramikiem**, dzwoniąc do niego pod numer 856438 albo pod inny numer telefonu, ani przy okazji mojego przyjazdu do Rzymu 10 maja, ani wcześniej. Jak już wspomniałem, po przyjeździe do Rzymu, koleją z Mediolanu¹⁰, rano 10 maja (pamiętam, że była to niedziela), około godz. 10.00 udałem się, zgodnie z umową, do Caffè Indipendenza, a tam już czekał na mnie zarówno **Celik**, jak i **Sotir Kolev** (czyli **Aivazov**). To ten ostatni odpowiedział mi, że bym zarezerwował sobie miejsce w pobliskim hotelu Ymca, na jedną noc, z 10 na 11 maja, więc wszyscy razem udaliśmy się do wspomnianego hotelu, gdzie **Kolev**, który mówił dość dobrze w języku włoskim (ja natomiast wtedy znałem tylko kilka słów w tym języku), pomógł mi zarezerwować pokój. Po upewnieniu się, że pokój jest dostępny, **Kolev** przekazał mi kopertę, zawierającą zdjęcia Placu św. Piotra i papieża, po to, że bym zorientował się, jaką ma sylwetkę i typ samochodu, którym w dniach audiencji wyjeżdżał na spotkanie z wiernymi. Po około godzinie od momentu spotkania, **Kolev** zostawił mnie i **Celika** i umówiliśmy się, że spotkamy się wszyscy wczesnym popołudniem. Pamiętam, że to sam **Kolev** (z którym ja porozumiewałem się w języku angielskim) powiedział mi, że **Celik** jest jego gościem w mieszkaniu (nie jestem w stanie powiedzieć, czy należącym do niego, czy do kogoś innego), mieszczącym się w budynku Bułgarów, na ul. Galliani nr 36, gdzie, zgodnie z tym, co mówił sam **Kolev**, **Celik** miał więcej spokoju, bo w związku z faktem, że był on poszukiwany przez policję turecką istniało prawdopodobieństwo, że w czasie jego pobytu w Rzymie zostanie to zgłoszone policji włoskiej. W związku z tym nie jest prawdą, że **Celik** był kiedykolwiek gościem **Bayramika**, czyli **Antonova**.

¹⁰ W trakcie rozprawy sądowej Agca złoży wyjaśnienia, że 10 maja 1981 r. dotarł do Rzymu samochodem, razem Oralelem Celikiem, Omerem Ayem oraz Karimem Sedatem.

Wczesnym popołudniem (po tym, jak **Celik** i ja zjedliśmy posiłek w restauracji w okolicach stacji Termini), około godziny 14.00, jak wcześniej uzgodniliśmy, spotkaliśmy się ponownie z **Sotirem Kolevem** (który w tamtym czasie dysponował fiatem 124, w kolorze między niebieskim a zielonym, z rejestracją rzymską, nie pamiętam numeru) w okolicach Caffè Indipendenza, a następnie razem, około godziny 16.00, udaliśmy się do Watykanu. Zauważyliśmy, że papież, w czarnym mercedesie, wyjeżdżał z Placu św. Piotra. Dodam, że właśnie wtedy zastanawialiśmy się nad sposobem przeprowadzenia zamachu i obmyślaliśmy alternatywę strzału do papieża albo w czasie jego wyjazdu samochodem z Watykanu, albo w czasie audiencji zwyczajowo prowadzonych przez niego co tydzień w środę, w czasie których w samochodzie marki „Jeep”, wyjeżdżał do wiernych. Na Placu św. Piotra zatrzymaliśmy się około godziny, a po przeanalizowaniu możliwych punktów, z których można by było dokonać zamachu, poszliśmy się przejść po mieście, do momentu wspólnego wyjścia na kolację, do restauracji położonej w okolicach ul. Torino, której nazwy nie pamiętam. Potem pożegnałem się z przyjaciółmi i skierowałem się pieszo do pobliskiego hotelu Ymca. Umówiliśmy się na następny dzień, na godz. 10.00, w tym samym hotelu Ymca, ponieważ ja miałem się przenieść do pensjonatu Isa na ul. Cicerone, gdzie **Kolev** zarezerwował pokój na nazwisko **Faruk Ozgün**, być może na ten sam dzień, 10 maja. Co do tego nie mam pewności, zważywszy na czas, jaki upłynął. Natomiast pewnym jest, że rezerwacji dokonał **Kolev**. On też, swoim fiatem 124, odwiózł mnie do pensjonatu Isa, podczas gdy **Oral Celik** oczekiwał na nas w kafejce położonej niedaleko placu della Repubblica, naprzeciwko węgierskich linii lotniczych, gdzie w czasie przejazdu z placu Indipendenza na ul. Cicerone został przez nas na chwilę zostawiony. Zaraz po zakwaterowaniu w pokoju we wspomnianym pensjonacie **Kolev** i ja wróciliśmy na plac della Repubblica, gdzie jeszcze czekał na nas **Celik** i tam, niedługo później, około godz. 12.00, dołączyły do nas dwie kolejne osoby, już wcześniej przeze mnie poznane, to jest **Bayramik** i **Sotir Petrov**. Przyjechali samochodem, podejrzewam, że będącym własnością tego ostatniego, marki »Fiat 128«, o numerze rejestracyjnym EE (nie pamiętam jego koloru). Możliwe, że we wcześniejszych wyjaśnieniach powiedziałem, że samochód miał numer rejestracyjny CD, ale nie wydaje mi się, żebym sobie zaprzeczał, bo miałem na myśli to, że samochód nie miał zwykłej rejestracji, a zawsze uważałem, że również rejestracja EE dotyczyła Korpusu Dyplomatycznego. Spotkawszy się w piątkę, udaliśmy się do oddzielonej przestrzeni, położonej w wyższej części

tego lokalu i tam, mając pewność, że inni nas nie słyszeli, rozmawialiśmy właśnie o planie zamachu. Rozmawialiśmy w języku angielskim, którym gorzej lub lepiej wszyscy potrafili się posługiwać, łącznie z **Bayramikiem**. Ustaliliśmy przede wszystkim, że zrealizujemy zamach w środę popołudniu, 13 maja, oraz omówiliśmy i ustaliliśmy niektóre punkty. Na Placu św. Piotra, w momencie samego zamachu, mieliśmy być obecni ja, z zadaniem strzelania do papieża, i w niedużej odległości ode mnie (10 lub 15 metrów) **Oral Celik**. On również miał być uzbrojony w pistolet oraz w 2 ładunki wybuchowe, mające wywołać panikę. Miał nas zawieźć **Bayramik** samochodem prowadzonym przez niego, który miał zaparkować w okolicach ambasady kanadyjskiej, położonej na ul. della Conciliazione, gdzie miał na nas czekać, żeby umożliwić nam ucieczkę. Zadaniem **Celika** było udzielenie mi pomocy, gdybym jej potrzebował, w oddaniu strzału do papieża, ale przede wszystkim, odpalenie obu ładunków wybuchowych, po to, żeby wywołać ogólny zamęt, co pozwoliłoby i mnie, i jemu uniknąć złapania przez policję albo przez tłum, a następnie pozwoliłoby nam dotrzeć do samochodu, za kierownicą którego znajdował się **Bayramik**”.

P.: Ile czasu zostaliście razem we wspomnianej kafejce?

O.: Około dwóch godzin, ale pamiętam, że **Bayramik** i **Sotir Petrov** oddalili się wcześniej niż **Sotir Kolev** (około pół godziny wcześniej). Ze mną został **Oral Celik** i razem później kupiliśmy to, co nam było potrzebne właśnie w związku z zamachem, czyli dwie lub trzy walizeczki oraz przedmioty, które pozwoliłyby nam na kamuflaż, takie jak okulary, stroje kempingowe, z których jednak nie skorzystaliśmy ani ja, ani **Celik**, a raczej, sprecyzuję, że ten ostatni użył ubrań kupionych w Rzymie, tj. kurtki koloru czarnego, pary sportowych spodni w kolorze kremowym i pary butów, także typu sportowego. Ja natomiast w dniu zamachu byłem ubrany w strój zupełnie normalny, kupiony w Zurychu, tylko koszulę i krawat kupiłem w Rzymie, w sklepie położonym niedaleko izraelskich linii lotniczych. Popołudniu 11 maja, na nasze wyraźne życzenie (w związku z tym, że **Celik** i ja chcieliśmy lepiej przyjrzeć się miejscom) **Kolev** jeszcze raz zawiózł nas swoim samochodem na Plac św. Piotra, około godziny 17.00, odbierając nas z placu della Repubblica. Jednak po przejeździe od razu nas zostawił, ponieważ twierdził, że musiał pilnie wracać do ambasady. Na Placu św. Piotra **Celik** i ja zatrzymaliśmy się na jakieś dwie godziny, żeby lepiej przyjrzeć się miejscom, przestudiować, zgodnie z informacjami zaczerpniętymi na miejscu, trasę, którą

papież miał jechać w czasie audiencji, a następnie ocenić, gdzie najlepiej się ustawić. Po czym razem udaliśmy się na kolację do restauracji Piccadilly, położonej niedaleko placu Barberini, a następnie ja wróciłem do pensjonatu Isa, podczas gdy **Celik** udał się na ul. Galliani, umówiwszy się następnego dnia, na godz. 12.00, tam, gdzie zwykle, na placu della Repubblica. Tam rzeczywiście się spotkaliśmy. Razem z **Celikiem** stawili się również **Sotir Petrov** i **Sotir Kolev**. Po spożyciu śniadania w restauracji położonej w tamtej okolicy, niedaleko Narodowego Banku Pracy¹¹, około godz. 14.00, udaliśmy się jeszcze raz na Plac św. Piotra samochodem marki „Alfa 2000” koloru granatowego, prowadzonym przez, nie pamiętam dobrze, czy **Petrova**, czy przez **Koleva** (podkreślam, że następnego dnia, czyli w dniu zamachu, miał być użyty ten sam samochód). W czasie tej kolejnej wizji lokalnej zdaliśmy sobie lepiej sprawę z tego, gdzie będzie zaparkowany samochód, w momencie zamachu, jak **Celik** i ja powinniśmy się rozstawić, gdzie najlepiej odpalić ładunki wybuchowe. Zostaliśmy tam około godziny. Następnie całą czwórką oddaliliśmy się tym samym samochodem. Po przybyciu, jeśli dobrze pamiętam, w okolice placu di Spagna, pożegnaliśmy się i podczas gdy ja zostałem z **Celikiem**, **Petrov** i **Kolev** wrócili do ambasady. Żegnając się, umówiliśmy się na wieczór, żeby zjeść razem kolację w restauracji położonej niedaleko via XX Settembre. Dobrze pamiętam, że w tej kolacji uczestniczył również **Bayramik**. Oczywiście, przy okazji tego spotkania, po raz kolejny rozmawialiśmy o sposobie wykonania zamachu i o wszystkich szczegółach związanych z czasem i miejscem realizacji planu. Między 13.00 i 14.00 następnego dnia, zgodnie z ustaleniami, spotkaliśmy się w zwykłym miejscu, na placu della Repubblica, w pobliżu węgierskich linii lotniczych. Ja dotarłem tam na własną rękę, **Celik**, **Bayramik**, **Sotir Kolev** przyjechali razem, tym samym samochodem alfa 2000, koloru granatowego, o którym już mówiłem, a który prowadził **Bayramik**. Nie było **Sotira Petrova**, zresztą zgodnie z ustaleniami. Po spożyciu śniadania w restauracji położonej w okolicy, udaliśmy się całą czwórką w kierunku corso Trieste, samochodem, o którym mówiliśmy, a którego numeru rejestracyjnego nie pamiętam (ale była to rejestracja rzymska wraz ze stosownym numerem, czyli zwykła rejestracja, nie należąca do Korpusu Dyplomatycznego). Po dotarciu do punktu na ul. Nomentana (w pobliżu corso Trieste) **Bayramik** zatrzymał samochód na nie dłużej jak 15 minut i, zostawiając

¹¹ Banca Nazionale del Lavoro.

nas wszystkich w środku, oddalił się, żeby niedługo później wrócić z walizką, zawierającą dwa pistolety typu Walther, kaliber 9, oraz dwa ładunki wybuchowe, którymi miał dysponować **Oral Celik**, ze wspomnianych powodów. Jeśli chodzi o pistolety, jeden dostał **Celik**, a drugi zatrzymał sam **Bayramik**. Następnie skierowaliśmy się wszyscy w stronę Placu św. Piotra, a po dotarciu w pobliże siedziby ambasady kanadyjskiej, **Bayramik** zaparkował tam i wtedy wszyscy czterej wysiedliśmy¹².

P.: Czy jest pan w stanie wskazać, o której godzinie dotarliście na Plac św. Piotra?

O.: Nie patrzyłem na zegarek. Myślę, że w pewnym przybliżeniu, było to między 15.00 a 16.00.

P.: Jaki był wasz kolejny krok?

O.: **Sotir Kolev** dał nam jeszcze kilka wskazówek, zarówno w kwestii naszego zachowania za barierką, jak i w kwestii sposobu rozstawienia nas między ludźmi (mam na myśli zachowanie moje i **Celika**) oraz zachowanie **Bayramika**, któremu w szczególności przypominał, że musi zostać za kierownicą samochodu, że nie może wejść w tłum, a potem oddalił się, stwierdzając, że jego oczekiwanie na miejscu było bezużyteczne i że chce być szybko poinformowany o powodzeniu planu. Ustaliliśmy, że **Bayramik** ma czekać za kierownicą nie dłużej niż kwadrans lub pół godziny od zamachu. Po upływie tego czasu miał się oddalić, w związku z tym, że odległość czasowa była taka, że wobec naszego nieprzybycia należało domniemywać, że jeden z nas, bądź obydwaj, zostaliśmy złapani. Powtarzam, że w fazie wykonania zamachu, czyli w czasie, gdy oddawałem w kierunku papieża drugi strzał, poczułem dosyć gwałtowne pociągnięcie za ramię, które ścisnęło broń i to było powodem tego, że nie skupiłem się odpowiednio. Nie jestem w stanie powiedzieć, czy z tego powodu zrezygnowałem z kolejnego strzału, czy też, kontynuując strzelanie, nie udało mi się trafić do celu. Nie jestem w stanie powiedzieć, czy **Oral Celik** oddał jakieś strzały z pistoletu. Jest natomiast pewne, że nie odpalił ładunków wybuchowych, które, zgodnie z ustaleniami, miał rzucić po piątym strzale oddanym przez mnie. Uważam, że przede wszystkim to było powodem schwymania mnie.

¹² Inna wersja wydarzeń. Zob. Wyjaśnienia Agcy z 13 X 1983.

W tym momencie, o godz. 13.20, zawiesza się przesłuchanie i zarządza się jego ciąg dalszy o godz. 15.15 w dniu dzisiejszym, 30 czerwca 1983 r.

Odczytano, potwierdzono, podpisano.

O godz. 15.30 w dniu dzisiejszym, 30 czerwca 1983 r., przesłuchanie zostaje wznowione i **Mehmetowi Ali Agcy** postawiono następujące pytania:

P.: Panie **Agca**, jaką rzeczywiście rolę odgrywał **Musa Serdar Celebi** w zamachu na papieża?

O.: Krótko można powiedzieć, że we wspomnianej sprawie **Celebi** odgrywał rolę pośrednika i można powiedzieć, kombinatora. To on zaangażował się w skontaktowanie **Celenka** i mnie, a zważywszy na moją szczególną sytuację poszukiwanego, mnie nie byłoby łatwo skontaktować się bezpośrednio z **Celenkiem**. **Celebi** miał zresztą bezpośredni interes, gdyż był on odbiorcą części wypłaconej kwoty, w wysokości około miliona marek niemieckich, której miał również użyć do udzielania pomocy poszukiwanym Turkom, należącym do jego organizacji, nie zawahałbym się nazwać ich „Szarymi Wilkami”.

P. Czy potwierdza pan, że **Celik**, przy okazji swojego przyjazdu do Rzymu, miał przy sobie 2 miliony marek niemieckich, które, zgodnie z tym, co pan powiedział, były przechowywane w walizce, którą ten sam **Celik** trzymał w domu **Sergeia Antonova**?

O.: Nie potwierdzam tego mojego stwierdzenia, błędnie złożonego, aby uczynić moje wyjaśnienia bardziej wiarygodnymi. W rzeczywistości prawie cała kwota została w rękach **Celebiego** we Frankfurcie, ponieważ i ja, i **Celik** ufaliśmy mu bardzo. **Celik** przyjeżdżając do Rzymu, przy okazji zamachu na papieża, miał ze sobą nie więcej niż 30 tysięcy marek niemieckich, będących częścią kwoty wypłaconej przez **Celenka Celebiemu** jako wynagrodzenie za zamach na papieża¹³. O tej bezpośredniej wypłacie wykonanej przez **Celenka** na rzecz **Celebiego**, dowiedziałem się zarówno od tego ostatniego, jak i od samego **Celika**.

¹³ Na temat kluczowej roli Musy Serdara Celebiego w transferze pieniędzy, jakie miały zostać wypłacone Agcy, Celikowi i „Szarym Wilkom”, Agca mówił także w wyjaśnieniach z 30 X 1982, 22 XII 1982, 20 I 1983, 30 II 1983.

P.: Z jakiego powodu, w pierwszym momencie, zarówno w czasie przesłuchania, jak i podczas konfrontacji z **Omerem Mersanem** (w dniu 13 lipca 1982 r.: zob. karta 294 i kolejne tomu przesłuchania oskarżonych) dał pan jasno do zrozumienia, że nie tylko nie miał pan nigdy do czynienia z **Bekirem Celenkiem** w związku z zamachem na papieża, ale że wręcz nie znał pan osobiście wyżej wymienionej osoby? Czy zdaje pan sobie sprawę z tego, że w ten sposób, z punktu widzenia poszukiwania prawdy, zmniejszył pan wiarygodność poczynionych później, sprzecznych wyjaśnień?

O.: Zarzut postawiony mi przez pana jest jak najbardziej zasadny. Mogę jednak powiedzieć, i jest to absolutna prawda, że w pierwszym momencie chciałem trzymać **Celenka** poza sprawą, a razem z nim również Bułgarów, bo oczekiwałem ich pomocy, między innymi w ewentualnej ucieczce z włoskiego więzienia. Potem, po pierwsze dlatego, że nie udzielono mi tej pomocy, ponieważ śledztwo postępowało, zdecydowałem, że powiem prawdę. Chcę też dodać, że w spotkaniu, do którego doszło w ostatnich dniach marca lub pierwszych dniach kwietnia 1981 r. w Zurychu, w hotelu Sheraton, w czasie którego osiągnięto porozumienie w sprawie zamachu na papieża, razem ze mną, **Celenkiem** i **Celikiem**, uczestniczył również **Musa Serdar Celebi**, który przyjął do wiadomości osiągnięte porozumienie, zobowiązując się do osobistego odbioru pieniędzy od **Celenka** i przekazania ich mnie i **Celikowi**, z zachowaniem dla siebie miliona marek, jak już wcześniej mówiłem. Wcześniej nie powiedziałem o obecności **Celebiego** przy zawieraniu porozumienia, bo wydawało mi się to okolicznością mało istotną, a także dlatego, że nie chciałem dodatkowo wciągać w sprawę **Celebiego**.

P.: Czy jest pan w stanie powiedzieć, czy **Bekir Celenk**, oprócz tureckiego, zna jeszcze inne języki?

O.: W związku z osobistym kontaktem z nim, wiem, że zna dosyć dobrze bułgarski i umie porozumiewać się po niemiecku.

P.: W czasie przesłuchania przeprowadzonego dnia 19 listopada 1982 r. był pan w stanie wskazać różne numery telefoniczne, zarówno do bloku tureckiego na ul. Galliani, jak i do ambasady bułgarskiej w Rzymie. Proszę powiedzieć, w jaki sposób poznał pan te numery telefonu.

O.: Te numery telefonu poznałem i znam nadal, gdyż używałem ich w kontaktach z **Sotirem Kolevem** oraz z **Sotirem Petrovem** przed moim aresztowaniem w sprawie zamachu na papieża.

P.: Przypominam jednak panu, że w czasie przesłuchania przeprowadzonego 8 listopada 1982 r. (karta 464, tom przesłuchania oskarżonych), mówiąc o telefonicznym kontaktowaniu się z **Sotirem Petrovem** w Rzymie, w listopadzie 1980 r., na numer telefonu przekazany panu w Sofii przez **Bekira Celenka**, należącego do ambasady bułgarskiej w Rzymie, nie był pan w stanie sobie przypomnieć tego numeru, podczas gdy w czasie następnego przesłuchania, przeprowadzonego 19 listopada 1982 r. (karta 560 i kolejne), nie tylko pamiętał pan wspomniany numer, ale wskazał pan jeszcze cztery inne numery, z których dwa należały do kompleksu mieszkalnego na ul. Galliani 36, a pozostałe do ambasady bułgarskiej w Rzymie. To wzbudza podejrzenie, że mógł pan poznać te numery telefonu w czasie pańskiego pobytu w zakładzie karnym.

O.: Zgadzam się, że takie podejrzenie może się pojawić, ale jest ono zupełnie bezpodstawne, ponieważ przypomniałem sobie te numery telefonu później, gdy skupiłem się szczególnie na tej sprawie. Dlatego również teraz mogę je powtórzyć, gdyż już raz utrwalone w pamięci, łatwo mogę je sobie przypomnieć, bo jeden zaraz przywołuje drugi. Numery telefonu, o których mowa, są następujące: numery ambasady bułgarskiej 3609648, 3609643, 3609645; natomiast numery telefonu na ul. Galliani to: 3272970 i 3272629.

P.: Proszę powiedzieć, ile razy miał pan sposobność rzeczywistego spotkania z **Bayramikiem** (zidentyfikowanym jako **Sergei Antonov**) i z jakiego powodu?

O.: Jeśli chodzi o dni bezpośrednio przed zamachem na papieża, miałem już okazję opowiedzieć o nich w czasie tego przesłuchania. Natomiast, odnośnie do wcześniejszych spotkań, muszę powiedzieć, że po raz pierwszy poznałem go w listopadzie 1980 r., gdy został mi przedstawiony przez **Sotira Petrova** na ul. Veneto, jeśli dobrze pamiętam, w Caffé Doney. Potem ponownie się z nim spotkałem w miesiącu styczniu, kiedy przyszedł do mnie, też z **Petrovem**, do hotelu Archimede, gdzie w tamtym okresie byłem zakwaterowany. Później, w tym samym miesiącu styczniu, w domu **Sotira Koleva**, na ul. Galliani, w obecności **Sotira Petrova** i w końcu kwietnia, przed moim wyjazdem do Hiszpanii, też w domu **Koleva** i też w obecności **Petrova**. Przy

okazji pierwszego spotkania w domu **Koleva**, pamiętam, że **Antonov** używał peugeot'a koloru granatowego lub niebieskiego. On jednak powiedział mi, że mógł używać tego samochodu tylko przez dwa lub trzy dni, gdyż nie był jego własnością. W tym kontekście powiedział, że jest właścicielem fiata 124. A propos tego, muszę powiedzieć, że w styczniu 1981 r., przy okazji wizyty złożonej mi w hotelu Archimede przez **Petrova** i **Bayramika**, zauważyłem, że przyjechali fiatem. W związku z tym, że upłynęło dużo czasu, nie jestem w stanie powiedzieć, czy był to fiat 124 czy fiat 128, ani kto był właścicielem, chociaż za kierownicą znajdował się **Antonov**.

P.: Powiedział pan również, że **Antonov** (wtedy panu znany jako **Bayramik**) posiadał sztuczną brodę. Czy może pan powiedzieć, w jakich okolicznościach jej używał?

O.: Za każdym razem, gdy jechaliśmy na Plac św. Piotra, w celu przeprowadzenia wizji lokalnych w związku z zamachem na papieża i również w dniu zamachu. Sprecyzuję, że z **Bayramikiem** udałem się na Plac św. Piotra tylko dwa razy – raz w celu przeprowadzenia wizji lokalnej, a drugi raz w celu przeprowadzenia zamachu.

P.: Czy **Bayramik** zawsze nosił wąsy, od kiedy go pan poznał?

O.: Oczywiście tak.

P.: Jeśli chodzi o kontakty z Bułgarami we Włoszech, czy potwierdza pan, że udał się pan tylko do domu **Aivazova** we wspomnianych już okolicznościach?

O.: Oczywiście, że tak i muszę powiedzieć, że ja cały czas uważałem, że mam do czynienia z **Sotirem Kolevem**, chociaż na domofonie, obok numeru jego mieszkania, znajdowało się nazwisko **Aivazov**. Już powiedziałem, że nigdy nie poszedłem ani do domu **Bayramika**, ani do „Balkan Air”¹⁴. Informacje, które fałszywie podałem w tej sprawie, uzyskałem czytając gazety¹⁵ i oglądając zdjęcia, opublikowane w gazetach. Pewne rzeczy opowiedziałem, posługując się fantazją i zachowując kryterium logiki, związanej z normalnym poło-

¹⁴ Agca w tym momencie po raz kolejny wycofuje się z wyjaśnień, jakie złożył w trakcie przesłuchania 28 grudnia 1982 r., kiedy dokładnie opisał wygląd mieszkania Antonowa, w którym miał być 10 maja 1981 r.

¹⁵ Odręczny dopisek nad tekstem: „oglądając serwisy telewizyjne”, a na marginesie odręczna notatka: „zatwierdzone” oraz trzy odręczne podpisy.

żeniem i rozkładem nowoczesnego domu, jak na przykład informacja o schodach, które zazwyczaj znajdują się blisko windy. Także kiedy stwierdziłem, że mógłbym ewentualnie rozpoznać osoby, które pracowały w siedzibie „Balkan”, skłamałem, uciekając się raz jeszcze, przy udzielaniu informacji, do fantazji. Ostatecznie **Bayramik** był nim, dopóki nie został zidentyfikowany pod prawdziwym nazwiskiem, gdy go rozpoznałem na zdjęciach w toku niniejszego postępowania. Ponadto, w związku z tym, że tak mi powiedział, cały czas myślałem, że jest pracownikiem ambasady bułgarskiej w Rzymie i w tym charakterze jest chroniony immunitetem dyplomatycznym.

P.: Czy w czasie pańskiego pobytu w Sofii w lipcu i sierpniu 1980 r., gdy miał pan możliwość spotkania się z **Bekirem Celenkiem**, przekazał on panu swoje numery telefonu w Europie?

O.: Tak. Dał mi dwa numery – jeden w mieście Monachium, a drugi w Londynie, ale oba zgubiłem. Właśnie dlatego, gdy w toku poprzednich przesłuchań postawiono mi analogiczne pytanie, powiedziałem, że nie. Powiedziałem jednak prawdę, że **Celenk** dał mi numery telefonu swojego współnika **Atalaya Sarala**¹⁶. Użyłem powyższego kłamstwa, żeby uwiarygodnić moje wyjaśnienia, ponieważ obawiałem się, że nie uwierzą mi. Powtarzam, jednak, moje postanowienie, również na przyszłość, złożenia bezwzględnie prawdziwych wyjaśnień, żeby być pożytecznym w czasie tego postępowania sądowego.

Odczytano, potwierdzono, podpisano o godz. 18.05 w dniu dzisiejszym, 30 czerwca 1983 r.

¹⁶ Agca mówi o tym w przesłuchaniu z 28 XII 1982.

Nr 29

1983 lipiec 8, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego o popełnienie przestępstwa

Sąd w Rzymie
Biuro Śledcze

W roku 1983, dnia 8 lipca, o godzinie 9.40, w Rzymie – w zakładzie karnym „Rebibbia N.C.”, przed sędzią śledczym dr. **Illario Martellą**, w obecności prokuratora **Antonio Albano**, w obecności niżej podpisanego sekretarza:¹, stawił się **Agca Mehmet Ali**, który poproszony o podanie swoich danych osobowych oraz pouczony o skutkach odmowy ich podania lub podania fałszywych danych, odpowiedział: „Jestem **Agca Mehmet Ali**”, dane jak we wcześniejszych aktach. Następnie zapytano, czy posiada bądź chce powołać obrońcę z wyboru. Avv. **Pietro D’Ovidio**, wcześniej powołany, zawiadomiony zgodnie z procedurą, który nie jest obecny. Następnie został poproszony o podanie lub wybranie adresu do doręczeń, zgodnie z art. 171 kodeksu postępowania karnego wraz ze zmianami wprowadzonymi ustawą 8/8/77 nr 534 (art. 4–5 i 14)². Oskarżony został pouczony, w myśl art. 1 ustawy 15/12/69 nr 932, że ma prawo odmówić udzielenia odpowiedzi, ale w razie skorzystania z ww. prawa, postępowanie przygotowawcze będzie kontynuowane. Oświadcza: „Zamierzam udzielić odpowiedzi”.

P.: Kilkakrotnie powiedział pan, że spotkał się pan, podając powody, przy różnych okazjach, z **Sergeiem Antonovem** (znanym panu jako **Bayramik**), **Todorem Aivazovem** (znanym panu jako **Sotir Kolev**), **Jelio Vassilevem** (znanym panu jako **Sotir Petrov**) oraz z **Bekirem Celenkiem**. W związku z tym, że nie tylko wspomniane spotkania, ale również znajomość z panem została podważona przez wymienione 4 osoby, proszę o wskazanie wszelkich szczegółów, związanych z wymienionymi osobami, o których pan jeszcze nie wspominał, a które mogą mieć wagę dowodu, że ta znajomość i kontakty między panem i wskazanymi osobami rzeczywiście istniały.

¹ Brak wpisu.

² Brak wpisu.

O.: Jeśli chodzi o **Bayramika** (czyli **Antonova**), miałem już okazję przytoczyć szczegóły dotyczące jego osoby, które teraz potwierdzam. Powiem również o innych szczegółach, które teraz mi się przypomniały (dzięki odpowiedniemu skupieniu się). Mówiąc mi, że jest pracownikiem ambasady bułgarskiej w Rzymie, powiedział, że w tej placówce zajmuje się problemami o charakterze turystycznym. Opowiadał, że od czasu do czasu jeździ do Mediolanu z ramienia ambasady. Powierzył mi tę informację, gdyż ja również jeździłem z Rzymu do Mediolanu, więc istniała możliwość spotkania się. Mogę również powiedzieć, że **Bayramik** miał hobby, polegające na kolekcjonowaniu butelek „mignon”³ z alkoholem i sam widziałem, że robił takie zakupy. Dowiedziałem się też od **Bayramika**, że jego żona, nazywana przez niego **Rosa** lub **Rosi**, ukończyła w Sofii studia magisterskie, nie jestem w stanie sprecyzować, bo nie pamiętam, czy była to socjologia, czy filologia. Powiedział mi również, że zajmował się zakupem różnych przedmiotów, które następnie były wysyłane przez ambasadę do Bułgarii i że w związku z tą działalnością coś tam zarabiał. Dodam, że **Bayramik** uwielbiał muzykę pop i często kupował płyty. Mówił też, że jego pasją są kwiaty. To prawda, bo czasami widziałem je w samochodzie⁴.

[...] pieszko dosyć długi odcinek, **Bayramik** mówił, że czuje się zmęczony i sprawiał wrażenie zdyszanego. Nie mówił nic o tym, że choruje na coś, skarżył się tylko na zmęczenie. Sposób ubierania się **Bayramika** to raczej styl elegancki, zazwyczaj nosił marynarkę i krawat. Pamiętam, że raz czy dwa widziałem go, w okresie zimowym, z nakryciem głowy. W tym momencie nie pamiętam innych szczegółów, dotyczących **Bayramika**, ale potwierdzam to, co wcześniej mówiłem. Jeśli chodzi o **Todora Aivazova**, już mówiłem, że on (znany mi jako **Sotir Kolev**) znał, oczywiście oprócz bułgarskiego, język włoski, w którym mówił dość płynnie i umiał również posługiwać się dość dobrze angielskim. Wzrost ww. osoby to około 1,75–1,80 m, masywna budowa ciała, włosy koloru czarnego, trochę falowane, oczy również koloru czarnego. Kolor skóry na twarzy raczej jasny. Miałem ponadto okazję stwierdzić, że posiadał mały kalkulator, który czasami brał ze sobą, oczywiście w stosownym futerale. Już

³ Miniaturek.

⁴ Od tej karty do karty 24 w prawym górnym rogu pojawia się odręcznie wpisany kolejny numer od 1942 do 1964. Na dole każdej strony odręcznie podpisy, czasami obcięte. Gdzieś tam w tekście znajdują się podkreślenia naniesione odręcznie. Brakuje części tekstu. Karta 4. zaczyna się w środku zdania.

powiedziałem, że dysponowałem samochodem, który mnie się wydał fiatem 124, a którego kolor, jeśli dobrze pamiętam, był bardziej ciemny niż jasny. Samochód posiadał normalną rejestrację cywilną, czyli Rzym. Jeśli chodzi o mieszkanie **Aivazova**, które, jak mówiłem, kilkakrotnie odwiedziłem, wracam do tego, co już szczegółowo przytoczyłem. Dodam, jeśli ma to jakieś znaczenie, że mówiąc o dostępie do łazienki we wspomnianym mieszkaniu, włącznik światła znajdował się na zewnątrz łazienki. Łazienka wewnątrz była wyłożona płytkami ceramicznymi i była wyposażona zarówno w wannę, jak i w prysznic. W odniesieniu do wystroju wewnątrz w domu **Aivazova**, moją uwagę przykuło duże lustro, nie umiem powiedzieć, czy naścienne, czy przymocowane do szafy wnękowej. Podłoga w płytkach oraz figurki (w liczbie nie mniejszej niż dwie) zwierząt albo ludzi (w związku z czasem, który upłynął oraz faktem, że w domu **Aivazova** byłem zaledwie kilka razy, nie jestem w stanie odtworzyć dokładniejszego opisu). Już od chwili, gdy miałem okazję poznać w Sofii **Aivazova**, pod fałszywym nazwiskiem **Sotir Kolev**, wiedziałem od niego, że jest żonaty i ma dzieci (nie pamiętam ile, być może dwójkę). Wyjaśnił, że żona pracowała w Sofii, jako pracownik umysłowy w ministerstwie. Zależy mi na podkreśleniu kolejnego szczegółu dotyczącego omawianej osoby: zauważyłem, że **Sotir Kolev** ma albo ewentualnie miał problemy z zębami, zwłaszcza zęby w górnym łuku wydawały się sztuczne, ale nie wiem ile. Takie było moje wyraźne wrażenie, zwłaszcza gdy się uśmiechał, ponieważ przy rozchylonych ustach można obejrzeć prawie całe uzębienie. Mogę również powiedzieć, że **Aivazov** w Rzymie uprawiał sport. Powiedział mi, że uczęszcza do siłowni, położonej w okolicy, w której znajduje się ambasada bułgarska w Rzymie, czyli ul. Rubens, gdzie ćwiczył ciężką atletykę, jak podnoszenie ciężarów. Chód **Aivazova** był raczej nieelegancki, a w całości był on raczej prosty w obejściu. Ponadto miał lekką wadę wymowy, niemniej jednak łatwą do zrozumienia. Nie wydaje mi się, żebym kiedyś widział jak **Aivazov** palił, w odróżnieniu od **Antonova**, który, dobrze pamiętam, przynajmniej w tamtym okresie, palił bardzo dużo. Mogę sprecyzować, że ten ostatni palił również cygara pochodzenia kubańskiego, zwane, jeśli się nie mylę, „Havana”. Dodam jeszcze, że **Aivazov**, podobnie jak **Antonov**, z całą pewnością nie byli abstynentami i pili głównie whisky. Wracając do wyposażenia mieszkania **Aivazova** w Rzymie, przyszło mi teraz do głowy, że miał on dużą szafę, w której trzymał wiele dokumentów, a także teczek. Ponadto zauważyłem wiele książek, znajdujących się w osobnym pokoju, wyposażonym w biurko i biblioteczkę. Miał on również w domu przenośną maszynę do pisania.

Jeśli chodzi o **Sotira Petrova** (czyli **Jelio Vassileva**), jest on osobą raczej szczupłej budowy ciała, przynajmniej w tamtym okresie, wzrostem trochę wyższy niż niedawno wspomniany **Aivazov**, czyli około 1,80–1,85 m. **Vassilev** doskonale znał angielski i umiał porozumiewać się również po włosku. Doskonale znał także język rosyjski, jak sam mi powiedział. Kolor jego włosów – między czarnym a siwym, a może lepiej powiedzieć, że były to włosy szpakowate. W odróżnieniu od **Aivazova**, który ma cechy somatyczne mieszkańca Europy Zachodniej, **Vassilev** jest, można powiedzieć, typem czysto „bułgarskim”. Jego twarz była raczej szczupła, karnacja nie ciemna, nos trochę wydatny, a kolor oczu bardziej ciemny niż jasny. Był on zafascynowany jazdą konną i uczęszczał do Capannelle⁵. Raz, w niedzielę, pojechaliśmy razem na wspomniany tor wyścigów konnych, ale wtedy zrobił kilka zakładów, stawiając na zwycięstwo jakichś koni. Dotarliśmy tu metrem (być może linią A), do którego wsiedliśmy na stacji Termini. Dojazd zajął nam około dziesięciu minut. Nie pamiętam dobrze, ale może był z nami także **Aivazov**. Pamiętam ponadto, że **Vassilev** miał zwyczaj noszenia nesesera, zawierającego dokumenty i różne papiery. Jeśli chodzi o moje osobiste doświadczenie, ani **Vassilev**, ani **Aivazov** nigdy nie używali okularów. **Vassilev** palił papierosy, głównie marki „Marlboro”, poza tym pił wino, które wolał od innych alkoholi. Jeśli chodzi o jego sytuację rodzinną, wiem, bo sam mi o tym powiedział, że był żonaty i miał dzieci (nie znam ich liczby). Powtarzam, że spotykałem się z **Vassilevem** zawsze we Włoszech, a nigdy w Bułgarii. Dodam, że okazał się on ekspertem w elektronice i dysponował zegarkiem typu japońskiego, który zwykł nosić na prawym nadgarstku, w odróżnieniu od **Aivazova**, który nosił go na lewej ręce.

Wreszcie, co do **Bekira Celenka**, oprócz potwierdzenia tego, co już wcześniej powiedziałem, mogę wskazać, że jest to osoba o wroście trochę wyższym niż średni (około 1,75 m), o budowie ciała raczej korpulentnej, z małą ilością włosów koloru siwego, o twarzy raczej szerokiej i kolorze oczu bardziej ciemnym niż jasnym. O ile mi wiadomo, w ogóle nie interesował się sportem. Był natomiast oddany alkoholowi i paleniu papierosów. W Sofii chodził po lokalach nocnych i był zafascynowany grą w ruletkę i ogólnie zakładami pieniężnymi. Wydaje mi się, że miał jakąś chorobę układu trawienego, bo jadł mało albo, inaczej rzecz ujmując, pilnował się przy jedzeniu.

⁵ Obszar w Rzymie. W Capannelle jest znany rzymski tor wyścigów konnych, co może sugerować, że Agca wiedział o zamilowaniu Ajwazowa do obstawiania koni.

Celenk ze mną nie rozmawiał nigdy o swojej rodzinie, ale wiadomo było, że ożenił się z turecką aktorką, o nazwisku **Nilufer Kocycigit** i że miał dzieci. Miałem okazję stwierdzić, przynajmniej w tamtym okresie, że **Celenk** miał lekką wadę – sprawiał wrażenie, jakby utykał lekko na prawą stronę ciała. Nie jestem jednak w stanie powiedzieć, czy była to chwilowa trudność, czy też jakaś ustabilizowana wada fizyczna. Co do języków, które **Celenk** znał, jak już powiedziałem, znał bardzo dobrze bułgarski, ale umiał również posługiwać się niemieckim i angielskim. Powiedział mi, że wielokrotnie był we Włoszech, również w związku z jego interesami. W tamtym okresie **Celenk** nosił na nadgarstku, oprócz zegarka, bransoletkę męską oraz pierścień, który wydał mi się platynowy, z brylantem, w każdym razie dużej wartości, na palcu serdecznym prawej dłoni, jeśli dobrze pamiętam. Pamiętam również bardzo dobrze, że **Celenk** miał przynajmniej dwa sztuczne zęby, co było wyraźnie widoczne, gdy mówił albo się uśmiechał, ze względu na różnicę koloru w stosunku do reszty uzębienia.

W tym momencie zawieszają się przesłuchanie, jest godzina 13.20, i zarządza się jego ciąg dalszy o godz. 15.00, w dniu dzisiejszym, 8 lipca 1983 r. Odczytano, potwierdzono, podpisano.

O godz. 15.00 w dniu dzisiejszym, 8 lipca 1983 r., przesłuchanie zostaje wznowione i **Mehmetowi Ali Agcy** postawiono następujące pytania:

P.: W związku z pańskimi wcześniejszymi wyjaśnieniami, proszę o udzielenie informacji, o które zostanie pan zapytany.

O.: Jestem gotowy do odpowiedzi.

P.: Proszę sprecyzować, po jakim czasie od pańskiego przyjazdu do Sofii w pierwszych dniach lipca 1980 r. miał pan okazję spotkać się z **Bekirem Celenkiem**?

O.: Stwierdzam z całą pewnością, jak już zdaje się mówiłem, że między 10 i 15 lipca 1980 r.⁶

P.: Jak pan się skontaktował z **Celenkiem**?

⁶ O spotkaniach z Bekirem Celenkiem w Sofii Agca mówił także w swych wyjaśnieniach składanych 2 i 4 V 1982 r.

O.: Już powiedziałem i powtarzam: za pośrednictwem **Omera Mersana**. Ponadto o mojej obecności w Sofii **Celenk** został poinformowany przez **Abuzera Ugurlu**. Poza tym powtarzam, że wtedy **Celenk** był zakwaterowany w hotelu Vitosha, na 17. piętrze, jeśli dobrze pamiętam⁷.

P.: Kiedy doszło do pierwszego spotkania między panem i **Sotirem Kolevem** (czyli **Aivazovem**)?

O.: Wydaje mi się, że doszło do niego między 5 a 10 sierpnia 1980 r., w hotelu Vitosha, w obecności **Celenka** oraz **Orala Celika**, który przyjechał do Sofii w pierwszych dniach sierpnia. Już mówiłem, że to **Sotir Kolev** przedstawił mnie **Bekirowi Celenkowi**⁸.

P.: Czy jest pan w stanie sprecyzować, ile razy spotkał się pan z **Celenkiem** i **Sotirem Kolevem**, w czasie pańskiego pobytu w Sofii, w lipcu i sierpniu 1980 r.?

O.: W lipcu spotkałem się tylko dwa razy z **Celenkiem**, w okresie między 10 a 15 dniem tego samego miesiąca. W sierpniu widziałem się z **Celenkiem** przynajmniej trzy razy, zawsze w obecności **Sotira Koleva**, między 5 a 15 dniem wspomnianego miesiąca. Muszę powiedzieć, że **Celenk** po 15 VII 1980 r. opuścił Bułgarię, jako że, jak sam mi powiedział, musiał się udać do Niemiec. Następnie wrócił do Sofii, w pierwszych dniach sierpnia, a po 15 sierpnia już nie miałem okazji go zobaczyć. Miałem natomiast możliwość spotkać się z **Sotirem Kolevem**, około 20 sierpnia, w kafejce położonej w okolicach poczty głównej w Sofii. W tych okolicznościach **Kolev** powiedział mi, że nie będziemy mogli się już więcej zobaczyć, ponieważ on musiał wracać do Włoch, gdzie, a dokładnie w Rzymie, mieliśmy się spotkać w związku z planowanym zamachem na papieża.

⁷ O roli Omera Mersana oraz Abuzera Ugurlu Agca mówi po raz pierwszy w trakcie składania wyjaśnień 4 V 1982 r.

⁸ W wyjaśnieniach składanych 28 X 1982 Agca mówi, że to Sotir Kolev, czyli Todor Ajwazow, został mu przedstawiony przez Bekira Celenka, „jako osoba bardzo rozeznaną w temacie terroryzmu w Europie”. Wydaje się, że pierwotna wersja jest bardziej prawdopodobna, gdyż Agca wcześniej znał Celenka, natomiast Kolewa nie.

P.: We wcześniejszych wyjaśnieniach powiedział pan (przesłuchanie z dnia 28 X 1982 r.), że dzwonił pan do **Celenka**, do Londynu, do hotelu Kervansaray. Pytam, czy potwierdza pan to zdarzenie⁹.

O.: Tak, precyzując, że wykonałem ten telefon z powodów, o których już mówiłem, mniej więcej w połowie marca 1981 r.

P.: Kilkakrotnie mówił pan, że spotkanie, na którym doszło do porozumienia w sprawie zamachu na papieża, miało miejsce w Zurychu, w ostatnich dniach marca i pierwszych kwietnia 1981 r. Czy może pan sprecyzować, gdzie dokładnie doszło do tego spotkania?

O.: W klubie nocnym, mieszczącym się obok recepcji hotelu Sheraton w Zurychu. Nie jestem w stanie powiedzieć, czy w tym hotelu nocowali **Celik**, **Celenk** czy **Celebi**, nawet pod fałszywym nazwiskiem. Ja wtedy byłem zakwaterowany w hotelu Ruetli.

P.: Mówił pan, że **Celebi** i **Celenk** nie tylko znali się dobrze, ale że między nimi były relacje związane z przemytem. Na jakiej podstawie może pan tak stwierdzić?

O.: Zostałem o tym poinformowany, zarówno przez jednego, jak i przez drugiego. Poza tym wiadomo, że **Celebi** miał dwie spółki: Tumpas w Turcji i Donauld (jeśli nie mylę nazwy) w Niemczech, we Frankfurcie, przez które można było przeprowadzać te operacje przemytu, którego przedmiotem były materiały elektroniczne, zegarki, urządzenia gospodarstwa domowego i tak dalej.

P.: Mam obowiązek, w celu zapewnienia jasności procesowej, zwrócić panu uwagę na niektóre pańskie stwierdzenia, które padły w czasie poprzednich przesłuchań, a z którymi nie pokrywają się inne wyjaśnienia, złożone przez pana. I tak, w toku przesłuchania przeprowadzonego 29 X 1982 r. (karta 12) powiedział pan, że w związku z zamachem na papieża, **Hammoud Karim** w pierwszych dniach maja 1981 r. wysłał panu z Bułgarii **Sotira Koleva**, a sam **Kolev**, po przyjeździe, zakwaterował się w okolicach stacji Termini (zob. karta 27 przesłuchania z dnia 30 X 1982 r.). Jak pan wyjaśni, a przede wszystkim pogodzi te stwierdzenia z wyjaśnieniami, złożonymi przez pana później, a dotyczącymi identyfikacji **Sotira Koleva** jako **Todora Aivazova**,

⁹ Wyjaśnienia Agcy z 28 X 1982.

który jako pracownik ambasady bułgarskiej miał swoje mieszkanie na ul. Galliani 36. To mieszkanie, jak pan później wyjaśnił, było panu dobrze znane, w związku z kilkoma wizytami w nim?

O.: Te wyjaśnienia, niezgodne z prawdą, zostały przeze mnie złożone tylko dlatego, że wtedy nie chciałem wciągać **Orala Celika**. Nie chciałem mówić o szczegółach, bo gdybym tak postąpił, nie mógłbym później uniknąć konieczności udzielenia wszelkich niezbędnych wyjaśnień. Ponadto podkreślałem, że już przedstawiłem to „usprawiedliwienie”, które oczywiście nie poprawia mojej sytuacji procesowej. Wtedy czułem właśnie taką potrzebę, żeby nie wciągać w tak poważną sprawę mojego bliskiego przyjaciela **Orala Celika**. Ona sprawiła, że udzielałem niedokładnych, a czasami fałszywych informacji na temat **Bayramika**. Na przykład wtedy, gdy stwierdziłem, że po raz pierwszy, w dniach poprzedzających zamach na papieża, spotkałem niejakiego **Bayramika** w Rzymie, w okolicach węgierskich linii lotniczych, wskazując, że miał on brodę, a ja nie umiałem stwierdzić, czy była prawdziwa, czy sztuczna¹⁰. W rzeczywistości dobrze wiedziałem, z kim miałem do czynienia, gdyż była to osoba, którą już znałem od listopada 1980 r. Użył on sztucznej brody wtedy, gdy jechaliśmy na Plac św. Piotra, żeby przeprowadzić wizję lokalną i żeby dokonać zamachu.

P.: Zwracam panu uwagę jeszcze na fakt, że jasności pańskiej sytuacji nie pomogły również fałszywe wyjaśnienia, złożone przez pana, odnoszące się do rzekomego planu zamachu na **Lecha Wałęsę**. Składając takie wyjaśnienia, również przed innymi sędziami śledczymi, nie tylko złożył pan fałszywe oświadczenia, ale obciążył pan odpowiedzialnością karną osoby, które nie popełniły czynów niedozwolonych, przypisywanych im przez pana. Ponadto oskarżył pan siebie o uczestnictwo w tych zbrodniczych działaniach, chociaż to w ogóle nie odpowiada stanowi rzeczywiście¹¹. Przypominam panu, że takie zachowanie spełnia znamiona czynu, takiego jak oszczerstwo i oszczerstwo wobec siebie samego i może pan odpowiedzieć za takie przestępstwa,

¹⁰ Zobacz na ten temat: Wyjaśnienia Agcy z 3 II 1982.

¹¹ Wystąpienie sędziego Illario Martelli jest kuriozalne. Agca w wyjaśnieniach składanych 7 I 1983 r. oraz 31 I 1983 r. przekazał wiele prawdziwych informacji na temat okoliczności pobytu w Rzymie delegacji NSZZ „Solidarność” w styczniu 1981 r. Zamiast je sprawdzać, sędzia próbuje go zastraszyć, jak wynika z odpowiedzi Agcy, skutecznie.

jeśli prokurator uzna za stosowne wszcząć postępowanie karne. Co ma pan do powiedzenia w tej sprawie?

O.: W tej sprawie udzieliłem już odpowiedzi w poprzednim przesłuchaniu i odsyłam do tego, co wtedy powiedziałem. Przyznaję, że popełniłem błąd i w tym momencie nie mam nic więcej do powiedzenia.

P.: Czy poznał pan kiedykolwiek **Oeztverka Mustafę**?

O.: Nie wiem, kto to jest. Pierwszy raz słyszę to nazwisko.

W tym momencie stwierdza się, że oskarżony składa dobrowolne wyjaśnienia: „Jeśli to ma jakieś znaczenie, zaznaczam, że głównym współpracownikiem **Celenka** w Sofii, we wszystkich jego interesach, legalnych i nielegalnych, jest Turek, **Metin Turgut**, który, jeśli się nie mylę, poślubił Włoszkę. Jest to osoba w średnim wieku, o wzroście 1,70–1,75 m, raczej krępej budowy ciała. Bardzo dobrze zna język bułgarski i współpracuje z bułgarskimi tajnymi służbami. Miałem okazję usłyszeć jego nazwisko, gdy byłem w Turcji. Po przyjeździe do Bułgarii poznałem go osobiście, gdyż przedstawił mi go **Celenk**.

P.: Od pierwszych przesłuchań twierdzi pan, że nie złożył pan apelacji od wyroku skazującego na dożywocie, wydanego w pana sprawie przez I Sąd Prziśięgłych¹² w Rzymie, za zamach na papieża, ponieważ ufał pan, że wcześniej czy później uda się panu uciec z więzienia włoskiego, w każdym razie, że pańska organizacja przyjdzie panu z pomocą, przeprowadzając jakąś brawurową akcję, jak na przykład – cytuję pańskie słowa – porwanie samolotu albo jakiejś osobistości. Pytam pana, czy fakt, że deklaruje pan teraz chęć współpracy z wymiarem sprawiedliwości, wynika z utraty nadziei, że uda się panu wyjść z sytuacji, w której teraz się pan znajduje, przy użyciu nielegalnych środków, czy też jest to szczere uczucie żalu, które może posłużyć włoskim organom władzy, w związku z pańską skruchą, za podstawę do ułaskawienia pana w drodze aktu wydanego przez Prezydenta Republiki.

Zanim oskarżony udzielił odpowiedzi, prokurator, dr **Albano**, oświadcza, że przyłącza się do pytania zadane przez sędziego śledczego ze względu na jego znaczenie i cel, zgadzając się co do nich.

¹² Corte d'Assise – I Sąd Prziśięgły w Rzymie, przed którym toczyły się oba procesy w sprawie zamachu na Jana Pawła II w lipcu 1981 r. oraz w latach 1985 i 1986.

O.: To, co pan powiedział, jest zgodne z prawdą. Rzeczywiście, w pierwszym momencie, zarówno przez wyjaśnienia składane przeze mnie w toku postępowania toczącego się przeciwko mnie w sprawie zamachu na papieża, jak i przez rezygnację z apelacji od wyroku skazującego na dożywocie, zamierzałem zamknąć zupełnie sprawę procesową, żeby wziąć na siebie odpowiedzialność za zdarzenie, a więc żeby uniknąć drażnienia w śledztwie, co mogłoby doprowadzić do zidentyfikowania moich współników. Bo spodziewałem się, że zostaną przez nich w jakiś sposób uwolniony. Przyjmując określone postawy, na przykład wskazanie dnia, od którego miałem zacząć strajk głodowy, czy też jego rozpoczęcie, tak naprawdę dawałem sygnały wszystkim moim współnikom, żeby przeprowadzili akcję uwolnienia mnie. Jednak z biegiem czasu, razem z utratą nadziei na taką akcję, pojawiło się we mnie uczucie skruchy, które teraz urosło do tego stopnia, że chcę powiedzieć pełną prawdę o zdarzeniach, które miały miejsce i umożliwić wymiarowi sprawiedliwości czynienie swojej powinności.

P.: Przyjmując pańską skruchę, zapytam, jak by się pan zachował, gdyby teraz któryś z pańskich współników lub ktokolwiek inny przeprowadził taką akcję, na przykład porwanie kogoś w celu uzyskania pańskiego uwolnienia.

O.: Ja mówię zupełnie szczerze, że nie zamieniłbym nigdy własnej wolności, za cenę podobnego czynu przestępczego. Już zostawiłem za sobą wszelkiego rodzaju terroryzm i wszelką działalność z nim związaną, i pokładam moją nadzieję wyłącznie w prawie państwa włoskiego.

Odczytano, potwierdzono, podpisano o godz. 17.15, w dniu dzisiejszym, 8 lipca 1983 r.

W tym samym dniu, 8 lipca 1983 r., o godz. 17.20, przesłuchanie zostaje wznowione i osoba prowadząca czynności przekazuje **Mehmetowi Ali Agcy** następującą informację: „Informuję pana, że około 15 dni temu, w Rzymie, zaginęła piętnastolatka **Emanuela Orlandi**¹³. Jak podały media i zgodnie z oficjalnymi informacjami, przekazanymi niniejszemu urzędowi przez DIGOS¹⁴ z Rzymu, w dniu 7 VII 1983 r., nieznanymi sprawcy telefonicznie powiadomili agencję informacyjną ANSA, że dziewczyna została porwana

¹³ Zob. Wstęp, przypis nr 59.

¹⁴ Wydział Dochodzeń i Działań Specjalnych. Zob. przypis nr 14 z dokumentu nr 1.

i może zostać uwolniona tylko pod warunkiem, że władze państwa włoskiego pozwolą panu wyjść z więzienia. O powyższym zostaje pan poinformowany, żeby mógł pan ewentualnie powiedzieć coś w tej sprawie i usprawnić pracę wymiaru sprawiedliwości.

O.: Szczerze potępiam ten okrutny czyn przestępczy, popełniony wobec niewinnej dziewczyny. W żadnym wypadku nie chcę przystać na ten szantaż, zorganizowany przez nieznaną sprawców w stosunku do władz. Wierzę, że jeśli zasłużyłem na ułaskawienie, zostaną ułaskawiony, tylko w trybie przewidzianym przez prawo. Zgłaszam chęć przekazania włoskim władzom mojego pisemnego oświadczenia w tej sprawie, celem przekazania go do opinii publicznej.

Odczytano, potwierdzono, podpisano o godz. 17.30, w dniu dzisiejszym, 8 lipca 1983 r.

Nr 30

1983 lipiec 21, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego o popełnienie przestępstwa Mehmeta Ali Agcy

Sąd w Rzymie
Biuro Śledcze

W roku 1983, dnia 21 lipca, o godzinie 9.00, w Rzymie – w zakładzie karnym „Rebibbia N.C.”, przed sędzią śledczym dr. **Illario Martellą**, w obecności prokuratora, dr. **Antonio Albano**, w obecności niżej podpisanego sekretarza:¹, stawił się **Agca Mehmet Ali**, który poproszony o podanie swoich danych osobowych oraz pouczony o skutkach odmowy ich podania lub podania fałszywych danych, odpowiedział: „Jestem **Agca Mehmet Ali**, dane jak we wcześniejszych aktach”. Następnie zapytano, czy posiada bądź chce powołać obrońcę z wyboru. Avv. **Pietro D’Ovidio**, wcześniej powołany, który nie jest obecny. Po czym, został poproszony o podanie lub wybranie adresu do doręczeń, zgodnie z art. 171 kodeksu postępowania karnego wraz ze zmianami wprowadzonymi ustawą 8/8/77 nr 534 (art. 4–5 i 14)²

Oskarżony został pouczony, w myśl art. 1 ustawy 15/12/69 nr 932, że ma prawo odmówić udzielenia odpowiedzi, ale w razie skorzystania z ww. prawa, postępowanie przygotowawcze będzie kontynuowane. Oświadcza: „Zamierzam udzielić odpowiedzi”.

Następnie, po przedstawieniu jasno i dokładnie zarzucanego mu czynu, przedstawiono elementy dowodowe istniejące przeciwko niemu i poproszono o oczyszczenie się z zarzutu. Odpowiedział: „Jestem gotowy do złożenia wyjaśnień, o które pan zamierza mnie poprosić w sprawie kolejnych zdobytych informacji procesowych”.

P.: Informuję pana, że w ubiegłych dniach zostało przeprowadzone [...] z postępowania prowadzonego zarówno przez bułgarskich śledczych, jak i w zeznaniach złożonych przez przesłuchanych oskarżonych i świadków

¹ Brak wpisu.

² Brak wpisu.

³ Obcięty pierwszy wiersz.

pojawiły się nieścisłości, a często również sprzeczności z tym, co pan zeznał. Przedstawię panu te nieścisłości, żeby dostarczył pan koniecznych szczegółów. Tak więc bułgarscy śledczy, wykluczając, że osoba o nazwisku **Mehmet Ali Agca** była w Bułgarii w lipcu i sierpniu 1980 r., stwierdzili, że Hindus o nazwisku **Yoginder Singh**, przyjechał do Sofii nie 1 lipca 1980 r., ale 23 lipca 1980 r., o godz. 3.30, przez przejście graniczne Kapitan Andreevo, z wizą przejazdową autostopem, a opuścił Bułgarię, przez to samo przejście graniczne, 30 VIII 1980 r. o godz. 23.00.

O.: Powtarzam z absolutną pewnością to, co już przeze mnie zostało powiedziane: przyjechałem do Bułgarii przez ww. przejście graniczne 1 lub w pierwszych dniach lipca 1980 r. (w każdym razie nie później niż 3 lipca). Zatem potwierdzam wszystkie okoliczności, które w tej sprawie przedstawiłem⁴.

P.: Śledczy bułgarscy poinformowali również, że pobyt **Yogindera Singha** w Grand Hotelu Sofia w okresie od 23 VII do 31 VII 1980 r. i zapłata za ciągle użytkowanie 2 pokoiów na 3. piętrze hotelu, zostało stwierdzone na podstawie dokumentów. To stoi w sprzeczności z pańskimi wyjaśnieniami w tej sprawie, gdyż twierdził pan, że dysponował pan jednym pokojem w tym hotelu, w okresie od 15 do 23 VII 1980 r.

O.: W odróżnieniu od bułgarskich śledczych, ja nie mam dostępu do dokumentów i w związku z tym istnieje możliwość, że się mylę, wskazując okres, w którym byłem zakwaterowany w hotelu Sofia, ale tylko o kilka dni. Zaprzeczam, jakoby kiedykolwiek używał dwóch pokoiów jednocześnie i stwierdzam, że w okresie, w którym nocowałem we wspomnianym hotelu, przeniosłem się z jednego pokoju do drugiego.

P.: Wciąż odnosząc się do pokoju zajmowanego przez pana w Sofii, bułgarscy śledczy poinformowali, że nie było w nim odbiornika radiowego, ale instalacja radiowa zasilana z biur tego hotelu oraz że cena za usługę hotelową jest trochę niższa niż 35 lew za dobę, jak pan twierdził. Ponadto z tego pokoju przedstawicielstwo „Balkan” było widoczne tylko w oddali, podczas gdy osoba zajmująca ten pokój, mogła widzieć budynki i zabytki o wiele ważniejsze i bardziej widoczne.

⁴ O okolicznościach przekraczania granicy z Bułgarią Agca mówił w wyjaśnieniach z 6 V 1982 r.

O.: Podkreślam, że fakt, iż w pokoju, zamiast odbiornika radiowego znajdowała się instalacja radiowa, jest absolutnie bez znaczenia, gdyż „odbiornik” może również oznaczać „instalację”. Ja i tak korzystałem z niego, uruchamiając go odpowiednimi przyciskami (pamiętam, że wspomniany odbiornik był wbudowany w ścianę i jako taki, nie mógł być wyjęty). Jeśli natomiast chodzi o cenę, już powiedziałem, że w cenę wliczone było śniadanie. Nie wykluczam, że w związku z upływem czasu pomyliłem się o kilka lew, ale nie rozumiem, dlaczego bułgarscy śledczy, którzy mieli dostęp do dokumentacji, którego ja nie miałem, nie wskazali, jaka była rzeczywista cena hotelu w tamtym okresie, zamiast używać ogólnego wyrażenia „trochę niższa” czy, jak pan teraz precyzuje, „znacznie niższa” w stosunku do ceny wskazanej. Powtarzam, że z mojego pokoju widać było siedzibę „Balkan”, ale jestem także w stanie podać, że inne budynki były w zasięgu mojego wzroku, jak na przykład, zabytkowy kościół i zabytki, wśród których był pomnik, ale nie jestem w stanie powiedzieć, kogo przedstawiał. Oczywiście mogłem dostarczyć tych informacji również w poprzednich wyjaśnieniach, uznałem jednak, że wystarczy kilka szczegółów, żeby potwierdzić, że rzeczywiście byłem w Sofii. Mogę też dodać, że bardzo dobrze pamiętam, iż obok biur „Balkan”, było biuro Policji.

P.: Czy w czasie pobytu w Grand Hotel Sofia wykonywał pan z tego hotelu rozmowy telefoniczne? Jeśli tak, proszę podać, do jakich krajów i do kogo pan dzwonił.

O.: Tak, wykonałem przynajmniej dwa telefony, z których jeden do Stambułu – pod numer 340609, żeby porozmawiać z przyjacielem **Orala Celika**, o nazwisku **Abdullah Kederoglu**. Jemu powiedziałem, że mam zamiar skontaktować się z **Celikiem** i w tym celu zostawiłem namiary na hotel Sofia, gdzie kilka dni później dostałem telefon od **Celika**. Drugi telefon wykonałem do Niemiec Federalnych, do miejscowości położonej niedaleko Frankfurtu. Numer telefonu został mi przekazany przez **Celika** i umożliwiał mi skontaktowanie się z **Celebim**. Wykonując ten telefon, chciałem sprawdzić, co ustalili między sobą on i **Celenk** w sprawie, o której ten ostatni mówił mi, w związku z ewentualnym zamachem na papieża. Jednak wtedy nie udało mi się porozmawiać z **Celebim** i osoba, która odebrała mój telefon, powiedziała mi, że przez tydzień nie było go w Niemczech. Myślę, że z pewnością znajdują się ślady tych moich telefonów, ponieważ nie były to połączenia bezpośrednie, w przypadku telefonu do Turcji, i były odnotowywane przez

dyрекcyję hotelu, w związku z tym, że zamawiałem telefon przez centralę. Dodam, że również w hotelu Sofia dostałem⁵ od **Orala Celika** [...] jestem jednak w stanie wskazać [...] numer telefonu on mi [...] chwilę wcześniej [...] numer w Stambule **Abdullaha** [...] możliwe, że ten numer te [...] 330609.

P.: Bułgarscy śledczy, badając stosowną dokumentację, stwierdzili, że **Yoginder Singh** mieszkał w Moskwa Park, w Sofii, od 1 do 14 VIII 1980 r., płacąc za ciągle użytkowanie dwóch pokoiów hotelowych. Ponadto za jeden z 2 pokoiów zapłacił wyższą cenę od tej, którą pan podał, w żadnym z nich nie było lodówko-barku, jak pan twierdzi.

O.: Jeśli chodzi o datę mojego pobytu, nie jestem w stanie stwierdzić, że informacja przekazana przez śledczych bułgarskich jest błędna, oczywiście z tego wynika przedłużenie mojego pobytu w hotelu Sofia. Zgodny z prawdą jest fakt, że dysponowałem dwoma pokojami w tym samym hotelu, ponieważ przyjechał mój przyjaciel **Oral Celik**, którego gościłem. W rzeczywistości oba pokoje były zarezerwowane na nazwisko **Yoginder Singh**. Podczas gdy z mojego pokoju widać było park, to nie było możliwe z pokoju **Celika**. Przypominam sobie i precyzuję, że lodówko-barek znajdował się nie w moim pokoju, ale w pokoju **Celika**, ale oczywiście, ja też mogłem z niej korzystać i rzeczywiście miało to miejsce. Spożycie napojów było później doliczane do rachunku **Yogindera Singha**. Jeśli chodzi o wyższą cenę za pokój hotelowy, w stosunku do tej, którą podałem, możliwe, że się pomyliłem o kilka lew. Nie rozumiem, dlaczego śledczy bułgarscy, zamiast podać rzeczywistą cenę, ogólnie wskazują błąd.

P.: Bułgarscy śledczy poinformowali, że stwierdzono, iż **Yoginder Singh** mieszkał w Novotel Evropa od 15 do 21 VIII 1980 r. Przeciwnie do tego, co pan powiedział, stwierdzono, że pokój zajmowany przez **Yogindera Singha** to nie był to numer 131, ale że ten numer odpowiada numerowi budynku na alei Georgi Dimitrov, gdzie mieści się hotel. Pan miał nocować w innym pokoju, z którego nie było widać biura Policji, tylko duże rury doprowadzone do hotelu, stanowiące część instalacji wody ciepłej. Cena tego pokoju była niższa niż 45 lew, które pan podał.

O.: Zaprzeczam temu, co stwierdzili bułgarscy śledczy. Nie ma żadnego znaczenia, że numer budynku na ulicy, gdzie mieści się hotel, to 131.

⁵ Lewy przesłonięty – nałożona notatka odręczna, nieczytelna.

Powtarzam, że pokój zajmowany przeze mnie był na 1. piętrze i rzeczywiście miał numer 131 oraz że wyglądając z okna, widziałem biuro Policji. Dobrze pamiętam, że cena za pokój ze śniadaniem wynosiła 45 lew, jak już mówiłem. Jeśli śledczy bułgarscy twierdzą, że cena była niższa, bardziej zasadne dla sprawdzenia mojego stwierdzenia, byłoby wskazanie wysokości ceny i informacja, czy pierwsze śniadanie było wliczone w cenę, czy nie. Co do uwagi tych samych śledczych bułgarskich, którzy twierdzą że w okolicach hotelu nie było „postoiu taksówek”, pragnę zauważyć, że w pobliżu hotelu docierało wiele publicznych środków transportu „Balkan” i taksówek, tak że można uznać, że znajduje się tam postój. Zarzuca mi się także, że pomyliłem się podając cenę biletu tramwajowego, który kosztował nie 5, a 6 stotinek. Mimo że nie korzystałem często z tramwaju, zapamiętałem, że koszt biletu to 5 stotinek, niemniej jednak możliwe, że się pomyliłem o jedną stotinkę.

P.: Odnośnie do okresu, w którym – jak pan oświadczył – był pan zakwaterowany w Grand Hotel Balkan, informuję pana, że bułgarscy śledczy stwierdzili i powiadomili niniejszy urząd, że **Yoginder Singh** był zakwaterowany w tym hotelu w okresie od 22 do 29 VIII 1980 r. Wyposażenie pokoju podane przez pana w wyjaśnieniach odpowiada, zgodnie z informacjami otrzymanymi przez śledczych bułgarskich, wyposażeniu aktualnie istniejącemu, które jednak zostało zrealizowane we wrześniu 1980 r. przy okazji wymiany całego wyposażenia. Ponadto bułgarscy śledczy poinformowali, że pokój nigdy nie był wyposażony w stary model odbiornika radiowego⁶.

O.: Nie mam żadnych zastrzeżeń do informacji przekazanej przez śledczych bułgarskich, dotyczącej czasu przebywania **Yogindera Singha** we wspomnianym hotelu. Mniej więcej odpowiada okresowi podanemu przeze mnie. Jeśli natomiast chodzi o wyposażenie pokoju, w moich wyjaśnieniach stwierdziłem, że nie było to wyposażenie nowoczesne i nie podałem dalszych szczegółowych objaśnień. Dlatego dziwię się, dlaczego śledczy bułgarscy upierają się, że opisane przeze mnie wyposażenie odpowiada wyposażeniu wprowadzonemu we wrześniu 1980 r., czyli właśnie opierając się na moich ogólnych stwierdzeniach. Ponadto nie zostało powiedziane, czym różni się wyposażenie wprowadzone we wrześniu 1980 r. od tego, które znajdowało się w pokoju

⁶ O okolicznościach pobytu w pokoju nr 911, w hotelu Vitosha Agca mówił w wyjaśnieniach z 6 V 1982 r.

wcześniej. Powtarzam, wreszcie, że przedmiotowy pokój był wyposażony w stary model odbiornika radiowego, który stał na stole.

P.: Czy pamięta pan, jaki wtedy był kurs wymiany lew na dolary?

O.: Mogę powiedzieć, że pamiętam, że jedna marka odpowiadała 50 stotnikom. Jeśli to ma jakieś znaczenie, podam, że w okresie przed 20 VII 1980 r. wymieniłem w Grand Hotelu Sofia około 750 marek niemieckich na lewy, za pośrednictwem biura, położonego na terenie dyrekcji wspomnianego hotelu, posługując się w tym celu fałszywym paszportem indyjskim, wystawionym na **Yogindera Singha**.

P.: Śledczy bułgarscy, w związku z przeprowadzonym postępowaniem, kategorycznie wykluczyli pańską obecność, a wynika to z dokumentów oraz z zeznań świadków, czy to pod fałszywym nazwiskiem **Yogindera Singha**, czy innym, przed 23 VII 1980 r. We wcześniejszych wyjaśnieniach stwierdził pan, że zajmował pokój nr 911 w hotelu Vitosha, którego okna wychodziły na tył hotelu. Stwierdzono natomiast, że pokój 911 w Vitoshy ma widok na szeroką panoramę, a cena za ten pokój różni się od ceny podanej przez pana. W końcu stwierdzono, że **Omer Mersan** przebywał w pokoju nr 911 od 22 VII do 14 VIII 1980 r. oraz że w tych dniach przypadają, odpowiednio, data wjazdu **Mersana** na terytorium bułgarskie i data wyjazdu z niego.

O.: W tej sprawie mam kilka uwag: przede wszystkim powtarzam, że mieszkałem w pokoju nr 911 w Vitoshy w czasie mojego pierwszego pobytu w Sofii, przez około piętnaście dni. Rezerwacją tego pokoju zajęł się **Omer Mersan**, który w przeciwieństwie do tego, co podają bułgarscy śledczy, znajdował się w Sofii w pierwszych dniach lipca 1980 r. Z pewnością istnieje możliwość, że **Mersan** zarezerwował pokój, który zajmowałem, na swoje nazwisko. Ponadto chciałbym panu przypomnieć jeden szczegół: w czasie konfrontacji, którą niniejszy Urząd zorganizował między **Mersanem** i mną, on stwierdził, że nigdy nie postawił nogi (w lipcu i sierpniu 1980 r.) w Vitoshy, a zakwaterowany był w Moskwa Park. Jak pan wyjaśni okoliczność, wynikającą z ustaleni śledczych bułgarskich, że ww. **Mersan** mieszkał właśnie w Vitoshy od 22 VII do 14 VIII 1980 r.?

Jeśli natomiast chodzi o położenie pokoju 911, powtarzam, że wspomniany pokój mieścił się w końcówce korytarza i wychodził na tyły hotelu. Mówiąc to, wcale nie wykluczyłem, choć nie powiedziałem tego wprost, że przez okna widać było panoramę w kierunku góry Vitosha, a to dlatego, że

mnie wydawało się to zupełnie oczywiste i nie sądziłem, że trzeba o tym mówić.

Stwierdza się, że w tym momencie głos zabiera obrońca z wyboru oskarżonego, avv. **Pietro D'Ovidio**, który oświadcza, że zgodnie z procedurą został poinformowany o terminie niniejszego przesłuchania.

P.: Pokazuję panu album ze zdjęciami zgromadzonymi w aktach procesowych i załączonymi do wniosku o międzynarodową pomoc prawną, wykonany przez tutejszy Urząd, w Sofii, w okresie od 12 do 18 VII 1983 r. Album ten zawiera 16 zdjęć, każde zdjęcie jest opatrzone opisem, sporządzonym w języku bułgarskim na dole karty, na której znajduje się zdjęcie. W celu zapewnienia spontanicznego charakteru wyjaśnień, które pan złoży w tej sprawie, będę panu pokazywał wspomniane zdjęcia, zakrywając opis w języku bułgarskim, o którym wspomniałem i nie będę pana w informował, co przedstawia dane zdjęcie. W związku z tym, jeśli będzie pan w stanie, proszę wskazać, do czego odnoszą się te zdjęcia. Informuje się, że opisy znajdujące się pod każdym zdjęciem będą zakryte gazetą złożoną na cztery tak, żeby w żaden sposób nie można było ich zobaczyć.

O.: Zdjęcie nr 1: po uważnym obejrzeniu tego zdjęcia, wydaje mi się, że jest to część Sofii, w której leży Park Hotel Moskwa. Przyglądając mu się jeszcze uważniej, mogę stwierdzić z całą pewnością, że jest to właśnie ten obszar.

Zdjęcie nr 2: po uważnym obejrzeniu tego zdjęcia, wydaje mi się, że mogę stwierdzić, że jest to kolejny widok z Park Hotelu Moskwa.

Zdjęcie nr 3: po uważnym obejrzeniu, wydaje mi się, że to zdjęcie przedstawia drogę dojazdową do Park Hotelu Moskwa.

Zdjęcie nr 4: to na pewno jest pokój w Park Hotelu Moskwa, ale nie umiem powiedzieć, czy jest to pokój, który ja zajmowałem.

Zdjęcie nr 5: udzielam tej samej odpowiedzi, co przy zdjęciu nr 4. Zwracam uwagę, że nie widać telewizora ani lodówko-barku, w które był wyposażony mój pokój oraz pokój **Orala Celika**.

Zdjęcie nr 6: z łatwością stwierdzam, że jest to z całą pewnością to, co ja widziałem z pokoju, który zajmowałem w Grand Hotelu Sofia.

Zdjęcie nr 7: te budynki i zabytki również były widoczne z mojego pokoju w Grand Hotelu Sofia. Dodam, że z okna mojego pokoju widziałem biuro Policji, położone na lewo od zdjęcia nr 7, ale na samym zdjęciu nie jest ono ujęte. Wejście do hotelu znajduje się bardzo blisko korony drzewa widocznej

na zdjęciu, a obok był postój samochodów. Pamiętam dobrze, że w miejscu ujętym na zdjęciu, w prawej, dolnej części, znajdowały się (choć nie są niewidoczne) kawiarnia, sklep z artykułami różnego rodzaju, ale przeznaczonymi tylko dla turystów, takimi jak papierosy, whisky, perfumy i pamiętki. Pamiętam, że w pobliżu, przynajmniej wtedy, znajdowała się restauracja i ambasada, nie wiem, czy japońska, czy koreańska.

Zdjęcie nr 8: rozpoznaję bezsprzecznie pokój w Grand Hotelu Sofia, zarówno na podstawie wyposażenia (może z wyjątkiem łóżka), jak i przede wszystkim radia, zainstalowanego tak, jak w tamtym okresie. Dodam, że w miejscu odpowiadającym prawej stronie zdjęcia, znajdowały się dwa pomieszczenia (które nie są ujęte na tym zdjęciu), a były to ubikacja i łazienka.

Zdjęcie nr 9: Jest to część instalacji ogrzewania, widoczna z pokoju nr 131 w Novotel Evropa.

Zdjęcie nr 10: może to być kolejny widok na instalację grzewczą hotelu Evropa, która jednak nie była w takim stopniu widoczna z mojego pokoju.

Zdjęcie nr 11: to po raz kolejny jest widok na instalację grzewczą Novotelu Evropa, niemniej jednak z mojego pokoju nie miałem aż tak szerokiego widoku.

Zdjęcie nr 12: mogę powiedzieć, że to na pewno jest pokój w hotelu Evropa, ponieważ z całą pewnością rozpoznaję kilka szczegółów, na przykład klamkę na drzwiach wejściowych i wyłącznik elektryczny, ale wcale nie jestem pewien, że jest to właśnie pokój przeze mnie zajmowany, a to dlatego, że jak już powiedziałem, ubikacja i łazienka znajdowały się po prawej stronie, wchodząc przez drzwi wejściowe, podczas gdy na tym zdjęciu nie jestem w stanie stwierdzić, jakie jest ich położenie.

Zdjęcie nr 13: od razu rozpoznaję, i to z bezwzględną pewnością, że na tym zdjęciu znajduje się pokój Grand Hotelu Balkan, bardzo możliwe, że ten zajmowany przeze mnie pod fałszywym nazwiskiem **Yogindera Singha**. Wystrój odpowiada dokładnie wystrojowi z okresu, w którym ja zajmowałem ten pokój. Dodam, że stary model radia znajdował się na stole z krzesłem, stojącym po lewej stronie, patrząc na zdjęcie, u stóp łóżka. Łazienka natomiast znajdowała się po prawej stronie zdjęcia. Okno znajdowało się za plecami osoby robiącej to zdjęcie, biorąc pod uwagę miejsce, jakie wybrał do zrobienia zdjęcia,

Zdjęcie nr 14: to jest wyposażenie pokoju w Grand Hotelu Balkan, zajmowanym przeze mnie w sierpniu 1980 r. Muszę jednak powiedzieć, że meble wydają mi się odnowione, zważywszy, że jest to styl dokładnie mi znany.

Odbiornik radiowy również wydaje mi się taki, jaki znajdował się wtedy w moim pokoju.

Zdjęcie nr 15: to jest panorama widoczna z hotelu Vitosha.

Zdjęcie nr 16: to znowu jest panorama widoczna z hotelu Vitosha, ale nie była ona widoczna z pokoju nr 911, położonego w tylnej części hotelu, skąd rozciągał się szeroki widok na górę Vitosha. Pamiętam, że widok ten nie był przesłonięty wieloma budynkami, dlatego góra była raczej dobrze widoczna.

P.: Czy jest pan w stanie przypomnieć sobie jakieś elementy dotyczące danych **Yogindera Singha**, zgodnie z tym, co było zawarte w fałszywym paszporcie, używanym przez pana?

O.: Rok urodzenia 1954, obywatelstwo hinduskie, zawód związany z rolnictwem. Nie pamiętam innych elementów.

Odczytano, potwierdzono, podpisano o godz. 13.50, w dniu dzisiejszym, 21 lipca 1983 r.

Sędzia śledczy informuje strony, że dalsze przesłuchania **Mehmeta Ali Agcy** odbędą się, jak podano poniżej:

godz. 16.00 dnia 25 VII 1983;

godz. 08.45 dnia 26 VII 1983;

godz. 08.45 dnia 27 VII 1983;

godz. 08.45 dnia 28 VII 1983.

Prokurator, dr. **Albano**, oraz obrońca, avv. **D'Ovidio**, oświadczają, że przyjęli do wiadomości i zwalniają prowadzącego czynności od zawiadomienia.

Nr 31

1983 lipiec 26, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego o popełnienie przestępstwa Mehmeta Ali Agcy

Sąd w Rzymie
Biuro śledcze

W roku 1983, dnia 26 lipca, o godzinie 9.00, w Rzymie – w zakładzie karnym „Rebibbia”, przed sędzią śledczym, dott. **Illario Martella**, bez udziału prokuratora, dr. **Antonio Albano**, w obecności niżej podpisanego sekretarza:¹, stanął się **Agca Mehmet Ali**, który poproszony o podanie swoich danych osobowych oraz pouczony o skutkach odmowy ich podania lub podania fałszywych danych, odpowiedział: „Jestem **Agca Mehmet Ali**, dane jak we wcześniejszych aktach”. Następnie zapytano, czy posiada bądź chce powołać obrońcę z wyboru. Avv. **Pietro D'Ovidio**, wcześniej powołany, który nie jest obecny. Następnie został poproszony o podanie lub wybranie adresu do doręczeń, zgodnie z art. 171 kodeksu postępowania karnego wraz ze zmianami wprowadzonymi ustawą 8/8/77 nr 534 (art. 4–5 i 14)².

Oskarżony został pouczone, w myśl art. 1 ustawy 15/12/69 nr 932, że ma prawo odmówić udzielenia odpowiedzi, ale w razie skorzystania z ww. prawa postępowanie przygotowawcze będzie kontynuowane. Oświadcza: „Zamierzam udzielić odpowiedzi. Jestem gotów złożyć kolejne wyjaśnienia w związku z pytaniami, które chce mi pan zadać”.

P.: Kilkakrotnie powiedział pan, że dostał się pan do Bułgarii za pomocą fałszywego paszportu, wystawionego na **Yogindera Singha** [Karta 2] 1 lub w pierwszych dniach lipca 1980 r. Czy jest pan w stanie dokładnie określić, po jakim czasie od przyjazdu do Bułgarii spotkał się pan z **Omerem Mersanem**, o którego obecności, zgodnie z pana wyjaśnieniami, został pan poinformowany przez **Abuzera Ugurlu**?

¹ Brak wpisu.

² Brak wpisu.

O.: Po 3–4 dniach, jak już miałem okazję powiedzieć, to spotkanie miało miejsce w hotelu Vitosha. W czasie tego spotkania **Mersan** przekazał mi, że w tym okresie jest on często w Bułgarii i odbywa częste podróże między Monachium/ Monako³ a Sofią.

P.: Gdzie pan mieszkał w Sofii, w okresie przed spotkaniem z **Mersanem**?

O.: W tej kwestii, w związku z upływem czasu, nie pamiętam wyraźnie szczegółów. Myślę jednak, że na pewno, w pierwszych dniach mieszkałem w Grand Hotelu Sofia, a następnie, po spotkaniu z **Mersanem**, zamieszkałem w Vitoshy (gdzie również on się znajdował) i zająłem pokój nr 911, który wcześniej był zajmowany przez **Mersana**. Powtarzam, że rezerwacją zajął się on, więc istnieje duże prawdopodobieństwo, że była ona zrobiona na jego nazwisko.

P.: Czy przebywając w Sofii, miał pan możliwość poznania osoby o nazwisku **Muharrem**?

O.: Absolutnie nie.

P.: Zwracam pana uwagę, że **Omer Mersan**, w toku wyjaśnień złożonych w ramach realizacji pomocy prawnej przed śledczymi niemieckimi 9 III 1982 r., stwierdził, między innymi, że wtedy gdy miał pan okazję się z nim spotkać, był pan z grupą osób, wśród których znajdował się wspomniany **Muharrem**.

O.: Wyjaśnienia **Mersana** są pretekstem, mającym na celu wyeliminowanie wszelkich elementów łączących mnie, jego i **Bekira Celenka**.

P.: W toku przesłuchania, przeprowadzonego 8 VII 1983 r. stwierdził pan, między innymi, że głównym współnikiem **Celenka** w Sofii, we wszystkich interesach, legalnych i nielegalnych, był Turek **Metin Turgut**, którego rysopis pan podał, precyzując, że po raz pierwszy usłyszał pan jego nazwisko w Turcji oraz że, po przyjeździe do Bułgarii, miał pan okazję poznać go osobiście, jako że przedstawił go panu **Celenk**. Dlaczego w toku przesłuchania przeprowadzonego w dniu 23 VI 1983 r., w ramach pomocy prawnej realizowanej na wniosek tureckiego wymiaru sprawiedliwości, stwierdził pan dosłownie cytując, zaprzeczając sobie (zob. karta 134): „**Bekir Celenk** miał »swoich«

³ W j. włoskim „Monaco” oznacza zarówno Monako, jak i Monachium.

ludzi, obecnych również w Bułgarii, ale nie jestem w stanie powiedzieć, czy należał do nich również **Metin Turgut**, osoba, której nigdy nie poznałem”?

O.: To prawda, że doszło to sprzeczności, jak pan zauważył. Można to jednak wyjaśnić, gdyż w związku z koniecznością obrony przemilczałem niektóre prawdziwe elementy zeznając przed tureckim wymiarem sprawiedliwości, ponieważ uznałem, że przyjmę taką postawę. Jednak, gdybym naprawdę nie znał **Metina Turguta**⁴, jak mógłbym opisać jego wygląd zewnętrzny i jak mógłbym stwierdzić, że on w tamtym okresie znajdował się w Sofii i w związku z tym, mógł zostać mi przedstawiony przez **Bekira Celenka**.

P.: Kilkakrotnie powiedział pan, że **Sotir Kolev**, czyli **Aivazov Todor**, dysponował fiatem 124. Czy może pan powiedzieć, czy był to fiat normalny, czy kombi?

O.: Z tego, co pamiętam, był to fiat normalny, nie kombi. Przyjmuję do wiadomości, zgodnie z informacjami przekazanymi mi przez pana, że z ustaleń procesowych wynika, iż wspomniany samochód był typu kombi. Muszę, jednak powiedzieć, że nie mam powodu podważać tych ustaleń, w związku z tym, że upłynęło dużo czasu, a poza tym nie jestem bardzo obeznany z różnymi typami samochodów włoskich.

P.: Przeciwnie do tego, co pan stwierdził, **Aivazov** oświadczył, że nie zna języka angielskiego, że nigdy nie założył w swoim domu linii telefonicznej, że nigdy nie interesował się sportem, takim jak podnoszenie ciężarów i że nigdy osobiście nie uczęszczał do siłowni. Co ma pan do powiedzenia w tej sprawie?

O.: Powtarzam oświadczenie, które już złożyłem, że najwyraźniej **Aivazov** ma interes w tym, żeby zaprzeczać. Poza tym ja nigdy nie twierdziłem, że dom **Aivazova** był wyposażony we własną linię telefoniczną, ale że blokowi przy ul. Galliani nr 36 odpowiadał numer telefoniczny, nie wiem czy stanowiący pewien rodzaj centrali na portierni, czy przynależący do jakiegoś obywatela Bułgarii, pod którym można było się skontaktować z **Aivazovem**.

P.: Informuję pana, że **Aivazov** oświadczył ponadto, iż w jego domu nigdy nie było maszyny do pisania.

O.: Ja natomiast powtarzam to, co już w tej sprawie powiedziałem, chociaż nie jestem w stanie dostarczyć żadnego dowodu, tym bardziej że **Aivazov** już

⁴ O znajomości z Metinem Turgutem Agca mówi w wyjaśnieniach z 23 VI 1983 r.

jakiś czas temu wrócił do Sofii, więc z pewnością zmieniło się wyposażenie mieszkania zajmowanego przez niego.

P.: Stwierdził pan, że kilka razy poszedł pan do mieszkania **Aivazova** i że zatrzymał się pan w salonie. Jeszcze raz proszę o wskazanie, z czego zrobiona była podłoga wspomnianego salonu. Proszę również powiedzieć, czy ta podłoga była goła, czy była przez coś przykryta w całości.

O.: Już powiedziałem, że podłoga w salonie była z płytek (nie umiem lepiej tego określić)⁵. Jednak w związku z tym, że dużo czasu już upłynęło oraz że byłem w domu **Aivazova** dosłownie kilka razy, nie pamiętam dobrze, jakiego koloru były te płytki, ani też z jakiego materiału były wykonane (czy z drewna, czy z kamienia). Nie pamiętam też, czy podłoga była częściowo lub w całości przykryta dywanami.

P.: W toku przesłuchania przeprowadzonego 8 VII 1983 r., pytany o **Sotira Petrova**, czyli **Jelio Vassileva**, stwierdził pan, że był on wyższy od **Aivazova** i miał mniej więcej 1,80–1,85 m wzrostu. Pytam pana, czy potwierdza pan te informacje⁶.

O.: Mogę tylko powiedzieć, że w porównaniu z **Aivazovem Vassilev** na pewno był o wiele szczuplejszy. To być może spowodowało, że podałem jego wzrost wyższy niż w rzeczywistości. Mówię to na podstawie własnego, logicznego przekonania, mimo że pan nie podał mi rzeczywistego wzrostu **Vassileva**. Być może więc miał około 1,75 m, a ja się pomyliłem, absolutnie w dobrej wierze, podając wyższy wzrost niż rzeczywisty.

P.: Informuję pana, że ustalono, po zmierzeniu wzrostu **Vassileva**, że ma on 1,68 m.

O.: Najwyraźniej pomyliłem się (zresztą może się zdarzyć, że czasami nie jest się pewnym nawet własnego wzrostu), ale powtarzam, że miałem kilkakrotnie okazję spotkać się z **Vassilevem** (znanym przeze mnie jako **Sotir Petrov**), z powodów, o których mówiłem.

⁵ W trakcie składania wyjaśnień 12 V 1983 r. Agca mówi, że podłoga była wyłożona płytkami z marmuru.

⁶ Przesłuchanie z 8 VII 1983 r.

P.: Przeciwnie do tego, co pan twierdzi, **Vassilev**, oświadczył między innymi, że nie zna języka angielskiego, że wcale nie interesuje się jazdą konną i że nigdy nie udał się na tor wyścigów konnych Capannelle, że nigdy nie nosił zegarka na prawym nadgarstku, ale zawsze na lewym. Co ma pan do powiedzenia w tej sprawie?

O.: Potwierdzam wszystkie moje wyjaśnienia dotyczące **Vassileva**. Powtarzam zwłaszcza, że zna on dobrze język angielski i rosyjski. Poza tym dość dobrze mówił po włosku. Powtarzam również, że spotkałem się z **Vassilevem**, choć tylko raz, w domu **Aivazova** na ul. Galliani nr 36. Jeśli ma to jakieś znaczenie, na dowód tego, że rzeczywiście znałem się z **Vassilevem**, ze wskazanych już powodów, pamiętam, że miał on na twarzy, na lewej kości policzkowej (jestem prawie pewien, że była to lewa kość policzkowa, a nie prawa) swojego rodzaju⁷ znamię, koloru ciemnoczerwonego.

P.: W toku wyjaśnień złożonych przez pana 8 VII 1983 r., na temat **Sergeia Antonova**, stwierdził pan, że w okresie zimowym czasami nosił on nakrycie głowy. Pytam pana, czy potwierdza pan to stwierdzenie?

O.: Oczywiście, że tak. Była to czapka typu sportowego i jako taka, nie była bardzo elegancka, ale w tym okresie pogodowym dość powszechna.

P.: Zwracam panu uwagę, że **Antonov**, zapytany o tę kwestię, stwierdził, że nigdy nie używał nakrycia głowy czy też czapki, z wyjątkiem nakrycia głowy przedstawiciela linii lotniczych, wyłącznie w obrębie lotniska.

O.: Potwierdzam i powtarzam moje wyjaśnienia. Nie mogę wykluczyć, że **Antonov**, kiedy go widziałem z czapką na głowie, udawał się na lotnisko lub wracał z niego i że mnie się wydawało, że wspomniana czapka koloru granatowego, typowa dla munduru przedstawiciela linii lotniczych, to była czapka normalnego użytku.

P.: **Antonov** przyznał, że zajmował się, w ramach obowiązków zawodowych, wysyłaniem paczek z Rzymu do Sofii, ale wykluczył, że mogło mu to przynosić korzyści ekonomiczne, zaprzeczając temu, co pan powiedział w tej sprawie.

O.: Ja osobiście nie widziałem, żeby inkasował za tę działalność jakąś kwotę, jednak, zwierzył mi się, że ma z tego jakiś zysk.

⁷ Słowo zakreślone odręcznie.

P.: Powiedział pan również, że **Bayramik** (czyli **Antonov**) miał hobby polegające na kolekcjonowaniu miniaterek butelek. Czy jest pan w stanie przypomnieć sobie, gdzie **Antonov**, w pana obecności, nabywał te buteleczki?

O.: Kupił ich około 3, 4 w sklepie sprzedającym pamiątki, położonym między placem S. Silvestro i ul. del Corso. Oczywiście, buteleczki te, w momencie zakupu, były pełne i najpewniej zawierały substancje alkoholowe.

P.: Informuję pana, że w odniesieniu do okresu lipiec–sierpień 1980 r., **Bekir Celenk** stwierdził, że był w Sofii, a ogólniej w Bułgarii, w następujących dniach: stwierdził, że przyjechał do Sofii 11 VII, a opuścił terytorium bułgarskie 15 VII; wrócił do Bułgarii, a dokładniej do Warny, z powodów zawodowych, 24 VII 1980 r., a przyjechał do Sofii 28 VII, skąd wyjechał wieczorem 1 sierpnia do Turcji, a następnie wrócił do Bułgarii dopiero 21 IX. Co ma pan do powiedzenia w tej sprawie?

O.: Przyjmuję do wiadomości to, co powiedział w tej sprawie **Celenk**, a ponieważ istnieje możliwość, w związku z tym, że nie mam żadnego dowodu w postaci dokumentu, że podając daty moich spotkań z **Celenkiem**, pomyliłem się o kilka dni. Myślę, że ogólnie, te daty odpowiadają dniom, w których doszło do spotkań. Mówię „ogólnie”, ponieważ **Celenk** posiadał, przynajmniej w tamtym okresie, fałszywe paszporty, w tym jeden libański, a drugi bułgarski. W związku z tym, łatwo mógł wykazać, jeśli zachodziła taka potrzeba, że to te daty, a nie inne, posługując się jakimś paszportem, a ukrywając inne. Dlatego, muszę powiedzieć, że ja nie widziałem nigdy osobiście fałszywych paszportów **Celenka**, ale on sam mi o tym wspomniał.

P.: Zaprzeczając pańskim stwierdzeniom, **Celenk** oświadczył między innymi, że w ciągu roku 1981 nie był ani razu w Federalnych Niemczech ani w Szwajcarii; że nigdy nie był w hotelu Kervansaray w Londynie, że nigdy nie poznał **Orala Celika**. Co ma pan do powiedzenia w tej sprawie?

O.: To, co mówi **Celenk** to absolutny fałsz. Gdyby przyznał się do takiej sytuacji faktycznej, byłoby to dla niego niezwykle szkodliwe.

P.: Informuję pana również, że **Celenk** stwierdził, że nie zna języka niemieckiego ani języka bułgarskiego oraz że posłużył się **Metinem Turgutem** wyłącznie jako tłumaczem, gdyż – jak już zostało powiedziane – nie zna

języka tego kraju (czyli Bułgarii), w którym od dawna prowadzi część swoich interesów.

O.: To niemożliwe, żeby **Celenk** nie kłamał, zważywszy na to, że przynajmniej od 20 lat przyjeżdża do Bułgarii. Zdecydował się na kłamstwo, ponieważ chce, by jego spotkania w Sofii, w mojej obecności, z **Sotirem Kolevem** (czyli z **Aivazovem**), z którym **Celenk** rozmawiał w języku bułgarskim bez pomocy tłumacza, uchodziły za mniej prawdopodobne. Jeśli natomiast chodzi o znajomość, choćby ogólnikową, niemieckiego i angielskiego, ja nigdy nie słyszałem, jak się wypowiada w tych językach, mimo że on czasami nawiązywał do tych swoich umiejętności. Utwierdziłem się w tym przekonaniu także dlatego, że **Celenk** od wielu lat, w związku ze swoimi interesami, jeździ do Anglii, Niemiec oraz Szwajcarii.

Odczytano, potwierdzono, podpisano o godz. 12.20 w dniu dzisiejszym, 26 lipca 1983 r.

Nr 32

1983 wrzesień 15, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego o popełnienie przestępstwa

Sąd w Rzymie
Biuro Śledcze
Nr¹ 2793/81A G.
Wydział 32

W roku 1983, dnia 15 września, o godzinie 17.00, w Rzymie – w „Rebibbia N.C.”, przed sędzią śledczym, dr. **Illario Martellą**, w obecności prokuratora, dr. **Antonio Albano**, w obecności niżej podpisanego sekretarza, **Arnaldo Casano**, stawił się **Agca Mehmet Ali**, który poproszony o podanie swoich danych osobowych oraz pouczony o skutkach odmowy ich podania lub podania fałszywych danych, odpowiedział: „Jestem **Agca Mehmet Ali**, dane jak we wcześniejszych aktach”. Następnie zapytano, czy posiada bądź chce powołać obrońcę z wyboru. Avv. **Pietro D'Ovidio**, wcześniej powołany, który nie jest obecny, choć został powiadomiony zgodnie z procedurą. Następnie, został poproszony o podanie lub wybranie adresu do doręczeń, zgodnie z art. 171 kodeksu postępowania karnego wraz ze zmianami wprowadzonymi ustawą 8/8/77 nr 534 (art. 4–5 i 14)²

Oskarżony został pouczony, w myśl art. 1 ustawy 15/12/69 nr 932, że ma prawo odmówić udzielenia odpowiedzi, ale w razie skorzystania z ww. prawa, postępowanie przygotowawcze będzie kontynuowane. Oświadcza: „Zamierzam udzielić odpowiedzi”.

Następnie, po przedstawieniu jasno i dokładnie zarzucanego mu czynu, przedstawiono elementy dowodowe istniejące przeciwko niemu i poproszono o oczyszczenie się z zarzutu. Odpowiedział: „W związku z zarzutem przestępstwa ciągłego, takiego jak oszczerstwo i oszczerstwo własnej osoby, o którym mowa w wezwaniu do stawiennictwa, doręczonym mi 13 IX 1983 r., oświadczam, że chcę odpowiadać i rezygnuję z przysługującego mi terminu stawiennictwa. Jak już wcześniej mówiłem, nie zamierzam korzystać z pomocy

¹ Numer obcięty, prawdopodobnie: 2793/81A G.

² Brak wpisu.

tłumacza, doskonale rozumiem i mówię biegle w języku włoskim. Potwierdzam zarzut, który został mi postawiony. W tej kwestii utrzymuję w całości wyjaśnienia, złożone przeze mnie przed niniejszym urzędem 28 VI 1983 r., znajdujące się na kartach 1, 2, 3 i 4 wspomnianego przesłuchania.

P.: Tak więc potwierdza pan, że w grudniu 1980 r. i pierwszych dniach stycznia 1981 r. miał pan spotkania z **Sotirem Petrovem (Vassilevem)**, **Sotirem Kolevem (Aivazovem)** i **Bayramikiem (Antonovem)**, w związku z możliwym zamachem na **Lecha Wałęsę**?

O.: Jest to zgodne z prawdą.

P.: W toku przesłuchań przeprowadzonych przez sędziów śledczych **Imposimato** i **Priore** 29 XII 1982 r. (karty 5–8 tomu VI, akta 1), przez tego sędziego śledczego 20 I 1983 r. (karty 899–900, tom przesłuchania oskarżonych) oraz 4 II 1983 r. (karty 1221–1225, tom przesłuchania oskarżonych) i 11 II przez wspomnianych sędziów śledczych 27 I, 21 II (karty 9–11 i 12–15, tom VI, akta 1) z 1983 r. złożył pan szczegółowe wyjaśnienia, dotyczące między innymi zakwaterowania **Wałęsy**, tj.: hotelu Vittoria na ul. Campania w Rzymie i Domu Pielgrzyma³ na ul. Cassia w Rzymie. Proszę powiedzieć, w jaki sposób dowiedział się pan, jak nazywają się te miejsca, gdzie się mieszczą i wszystkich innych szczegółów związanych z obszarami sąsiadującymi ze wspomnianymi miejscami zakwaterowania.

O.: Przy okazji pierwszego przesłuchania, przeprowadzonego przez sędziów śledczych **Imposimato** i **Priore**, które odbyło się 29 XII 1982 r., w mojej obecności pierwszy odczytał drugiemu wyjaśnienia złożone przez **Scricciolo Luigino** w czasie jego przesłuchań. Następnie ja zostałem przesłuchany, właśnie w sprawie tych okoliczności, o których przed chwilą dr **Imposimato** czytał dr **Priore**. W związku z tym, że od razu zostało przeprowadzone przesłuchanie – częściowo po włosku, częściowo po angielsku, mimo że nie było tłumacza (wspomniani sędziowie, zwłaszcza dr **Imposimato** mówił dobrze również po angielsku) – mnie łatwiej było opowiedzieć to, co usłyszałem chwilę wcześniej⁴

³ Casa del Pellegrino.

⁴ Prawdopodobnie karta obcięta. Od tej karty do karty 13 w prawym górnym rogu pojawia się od ręcznie wpisany kolejny numer – od 2318 do 2328. Na dole każdej karty odręczne podpisy, czasami obcięte oraz nieczytelny odcisk okrągłej pieczęci. Gdziekolwiek w tekście znajdują się podkreślenia naniesione odręcznie i podpisane: Dr Priore.

P.: W czasie wspomnianego przesłuchania z dnia 29 XII 1982 r. pokazano panu album fotograficzny, zawierający 56 zdjęć (album, który został już panu okazany wcześniej przez obecnego sędziego śledczego). Pan, oprócz **Aivazova, Vassileva** i **Antonova**, rozpoznał również czwartą osobę, której nigdy wcześniej pan nie wskazał, tj. **Ivana Tomova** (tak pan wyjaśnił w czasie wspomnianego przesłuchania). W jaki sposób udało się panu zidentyfikować tę osobę?

O.: Sędziowie przeprowadzający moje przesłuchanie (nie pamiętam, czy **Imposimato**, czy **Priore**), w pewnym momencie powiedzieli mi, wzywając do przypomnienia sobie tego, że w związku z zamachem na **Wałęsę** powstała relacja między **Scricciolo** i obywatelem bułgarskim **Ivanem Tomovem**. W pewnym momencie pokazali jedno z czterech zdjęć (oddzielne, nie w albumie), mówiąc: „To jest **Ivan Tomov**. Rozpoznajesz go?”. Na co ja odpowiedziałem, że tak. To sami sędziowie powiedzieli mi, że **Tomov** również mieszkał na ul. Galliani nr 36, pytając mnie, czy wiedziałem o tym fakcie. Na to pytanie odpowiedziałem twierdząco. Po takim wstępie łatwo było mi skłamać, że tak powiem, w sposób logiczny i spójny, że **Ivan Tomov** mówił po angielsku i uczestniczył w spotkaniach razem z pozostałą trójką i ze mną, w związku z realizacją zamachu na **Wałęsę**. To oczywiście szczegółowe pytania, które zadali mi przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości.

P.: W czasie tego przesłuchania mówił pan również o trybie, w jakim miał zostać przeprowadzony zamach na **Wałęsę** i o osobach, które razem z panem miały w nim uczestniczyć. Proszę powiedzieć, czy te fakty są wyłącznie owocem pańskiej wyobraźni.

O.: Oczywiście, że tak⁵. Dodam, że aby uwiarygodnić moje stwierdzenia⁶, posłużyłem się znanymi mi elementami faktycznymi, jak na przykład fakt, że **Antonov** czasami miał do dyspozycji samochód peugeot, o czym miałem okazję się przekonać w związku ze spotkaniami w tamtym czasie z tym ostatnim, którego znałem jako **Bayramika**.

⁵ Agca na przesłuchaniu 8 VII 1983 r. usłyszał od sędziego Martelli, że jego wyjaśnienia na temat planu zamachu na Lecha Wałęsę tylko pogorszą jego położenie, więc w tej sytuacji zeznaje w taki sposób, jakiego sędzia od niego oczekuje.

⁶ Słowo obcięte.

P.: W toku przesłuchania, przeprowadzonego przez sędziów śledczych **Imposimato** i **Priore** w dniu 27 I 1983 r. (karty 9–11, tom VI, akta 1), podał pan dosyć szczegółowe informacje, zarówno na temat hotelu Vittoria (położenie i opis budynku), jak i na temat okolic samego hotelu. Twierdzi pan między innymi, że jest to budynek nie nowy, ale stary i odnowiony, do tego stopnia, że wydawał się budynkiem zabytkowym. Ponadto odnosi się pan do pobliskiej ul. Veneta oraz do pobliskiej stacji metra oraz postoju taksówek. Proszę powiedzieć, kiedy po raz pierwszy miał pan okazję poznać te szczegóły⁷.

O.: Gdy sędziowie śledczy **Imposimato** i **Priore** zapytali mnie, czy jestem w stanie podać szczegóły powyżej wskazane, ja zwróciłem im uwagę, że upłynęły już dwa lata od zdarzenia, więc potrzebowiałem małych wskazówek, żeby wspomóc moją pamięć. Zadano mi pytania wyboru, a ja wybierałem z dwóch możliwych odpowiedzi, udzielając odpowiedzi, która w danym momencie wydawała mi się bardziej logiczna. Dodam, że właśnie w celu pobudzenia mojej pamięci zwrócono mi uwagę, że ul. Campania znajduje się niedaleko ul. Veneto.

Na pytanie sędziego śledczego oskarżony odpowiada: „Także w odniesieniu do pytania, czy nieruchomości stanowiąca hotel Vittoria była nowo wybudowana, czy odrestaurowana, postawiono mi pytanie wyboru. Ja odpowiedziałem, że była to nieruchomość odrestaurowana na podstawie logicznego toku rozważań, w[edług] którego w mieście takim jak Rzym hotele są restaurowane, gdyż jest to zabytkowe miasto.

P.: W toku przesłuchania, przeprowadzonego przez sędziego śledczego w dniu 11 II 1983 r., podał pan między innymi położenie Domu Pielgrzyma (karta 5 wspomnianego przesłuchania). Powiedział pan, że znajduje się on na ul. Cassia. Dodatkowo sprecyzował pan, że aby dojść do tego hotelu, należało przejść długi odcinek i minąć około sto numerów, podając, że budynek znajdował się na alei z licznymi drzewami. Ponieważ, zgodnie z aktualnymi pańskimi wyjaśnieniami, nigdy pan nie był, ani sam, ani z innymi, w okolicach Domu Pielgrzyma, o którego istnieniu wręcz pan nie wiedział, proszę powiedzieć, jak pan poznał szczegóły przed chwilą przytoczone.

O.: W toku jednego z poprzednich przesłuchań, przeprowadzonych przez sędziów śledczych **Imposimato** i **Priore**, dr **Imposimato**, po zamknięciu

⁷ Słowo niewidoczne.

protokołu, odniósł się właśnie do Domu Pielgrzyma, próbując przypomnieć mi jego położenie oraz opis terenu, na którym się mieścił. Ten fakt nie został wtedy zaprotokołowany, dlatego że, powtarzam, protokół został już zamknięty. Ja jednak odniosłem się właśnie do tych faktów w czasie przesłuchania, któremu zostałem później poddany przez pana. Jeśli się nie mylę, takie informacje zostały podane przez dr. **Imposimato** wtedy, gdy byłem przez niego drugi raz przesłuchiwany. Dodam, że dowiedziałem się, również poza protokołem, od tego samego sędziego dr. **Imposimato**, że hotel Vittoria mieścił się na ul. Campana. O tym fakcie wcześniej w ogóle nie wiedziałem.

P.: Niniejszy Urząd posiada informacje, że w dniu 5 VIII 1983 r. wysłał pan list, sporządzony w języku tureckim, do Attaché Wojskowego Stanów Zjednoczonych, adresując go w sposób następujący: „Do urzędu emigracyjnego, al. Veneto 62, Rzym”. Pokazuję panu fotokopię w języku tureckim (tak jak został przez pana sporządzony) tego rękopisu i pytam, czy jest pan jego autorem.

O.: Tak, jestem autorem tego pisma.

P.: W związku z tym, proszę pana o przedstawienie stosownych wyjaśnień w kwestiach, które teraz zostaną określone. Przede wszystkim proszę powiedzieć, jakie znaczenie ma wysłanie tego pisma do Attaché Wojskowego Stanów Zjednoczonych.

O.: Chciałem wyrazić moją wdzięczność wobec Stanów Zjednoczonych, gdyż po tym, jak zdecydowałem się współpracować z wymiarem sprawiedliwości, byłem wspierany w szczególności przez opinię publiczną i władze tego kraju.

P.: W punkcie 1. pańskiego listu (którego tekst przetłumaczony na język włoski, dla większej jasności, dołącza się do niniejszego protokołu) pisze pan między innymi: „Jakie przestępstwo popełniłem? Pan powiedział: zacznij, a ja zacząłem mówić”. Co miał pan na myśli, używając tych wyrażeń?

O.: Za pośrednictwem Attaché Wojskowego chciałem dotrzeć do amerykańskiej opinii publicznej, żeby zwrócić uwagę, iż przeciwnie do tego, co twierdziła część tej opinii, nie jestem wcale kłamcą. Wręcz przeciwnie, wcielając się w rolę interpretatora potrzeb wolnego świata, uznałem w pewnym momencie, że zacznę mówić prawdę. W rzeczywistości nikt nie był w stanie przekonać mnie do mówienia, zważywszy również na stan izolacji, w którym się znajdowałem.

P.: W punkcie 2. jest powiedziane, że Amerykanie „popchnęli do mówienia byłych agentów bułgarskiej dyplomacji razem z francuskimi tajnymi służbami”, jednakże nie wydobywając niczego ani nie przekonując nikogo, dlatego trzeba by było znaleźć „nowych, sprawniejszych ludzi i rozwinąć sprawę **Bernarda Nuta**”. Proszę o wyjaśnienia w tej sprawie.

O.: Tu chodzi o moje przekonanie, oparte na zabójstwie Francuza **Bernarda Nuta**, należącego do tajnych służb swojego kraju oraz na fakcie, że w czasie, gdy ja znajdowałem się w Bułgarii, myślano o przeprowadzeniu zamachu na papieża. Mówiło się, że w Sofii były aktywne zachodnie służby specjalne, zwłaszcza francuskie i amerykańskie, dlatego należało być ostrożnym. O aktywności tych służb zostałem ogólnie uprzedzony, zarówno przez **Bekira Celenka**, jak i przez **Omera Mersana**.

P.: W punkcie 3. odnosi się pan do **Vladimira Kuzintskiego**⁸, agenta sowieckiego, jak pan go określa, który schronił się w Anglii po opuszczeniu Iranu. Proszę powiedzieć, czy miał pan możliwość kiedykolwiek poznać ww. osobę i dlaczego wcześniej nie wspominał pan o nim.

O.: **Kuzintski** w kwietniu 1980 r. pełnił funkcję attaché wojskowego w ambasadzie radzieckiej w Teheranie. Miałem możliwość go poznać i spotkać się z nim raz czy dwa, za pośrednictwem **Teslima Torego**, tureckiego terrorysty⁹. Jak podałem w punkcie D mojego pisma, rzeczywiście irańska partia komunistyczna w kwietniu 1980 r. planowała zabójstwo **Chomeiniego** i zakładników z ambasady amerykańskiej w Teheranie, gdyż myślano, że taka akcja mogłaby doprowadzić Stany Zjednoczone do wojskowego zajęcia Iranu, ze zdecydowanie negatywnymi skutkami, które mogłyby z tego wypływać dla samych okupantów. W tym spisku ja także miałem wziąć udział, ale nic w tej sprawie nie zrobiono, ze względu na rozwój wydarzeń, a przede wszystkim z powodu

⁸ Chodzi o **Władimira Kuziczkina**, majora KGB, urodzonego w 1947 r. w Moskwie. Ukończył Uniwersytet Narodów im. Lumumby w Moskwie i został kadrowym pracownikiem wywiadu KGB. Działal pod przykryciem sowieckiego dyplomaty, ale nie w przedstawicielstwie wojskowym w Teheranie, tylko w oddziale konsularnym. Miał kontakty z komunistycznym podziemiem w Iranie, z członkami zdelegalizowanej partii Tudeh. W czerwcu 1982 r. przeszedł na stronę wywiadu brytyjskiego. W 1990 r. opublikował wspomnienia, zatytułowane: „Inside the KGB. Myth and Reality” (polskie wydanie nosi tytuł: „KGB bez maski”). Nie pisze w nich o spotkaniu z Ali Agcą. Nigdy jednak nie był przesłuchiwany na okoliczność swych ewentualnych kontaktów z nim. Zob. Wstęp, przypis nr 81.

⁹ W wyjaśnieniach z 2 II 1982 r. Agca charakteryzuje Teslima Torego jako terrorystę oraz lewicowego szowinistę.

nieudanej interwencji Stanów Zjednoczonych, podjętej w celu uwolnienia zakładników.

P.: W punkcie C wspomnianego listu, przyznał pan, że był pan szkolony razem z **Christianem Klarem**¹⁰, **Giovanim Senzanim**¹¹, **Mario Morettim**¹² i wieloma innymi terrorystami francuskimi i hiszpańskim, przez agentów radzieckich oraz ze wschodnich Niemiec, w różnych obozach, w Syrii i w Bułgarii. Proszę powiedzieć, w jaki sposób dowiedział się pan o szkoleniu osób przez pana wymienionych i czy rzeczywiście znajdowali się oni z panem.

O.: Gdy kilka miesięcy temu byłem osadzony w zakładzie karnym w Ascoli Piceno, miałem okazję rozmawiać z **Giovanim Senzanim** tam zamkniętym. Nasza rozmowa zazwyczaj odbywała się po angielsku, aby strażnicy pilnujący nas nie rozumieli jej treści. Wtedy **Senzani** nie wiedział, że ja współpracuję z włoskim wymiarem sprawiedliwości i dlatego powierzał mi właśnie informacje o tym, że był szkolony przez agentów radzieckich i ze wschodnich Niemiec w Syrii i w Bułgarii. Temu samemu szkoleniu, zgodnie z tym, co mi powiedział, byli poddani dwaj inni terroryści: Niemiec **Christian Klar** i Włoch **Mario Moretti**. Miejscowości podane to: w Syrii Latakia, a w Bułgarii Sofia. To miało miejsce w 1977 r. Pragnę zaznaczyć dla pełnego obrazu, że w ostatnim czasie moje kontakty z **Senzanim** stały się dość napięte, ponieważ dowiedział się, że współpracuję z włoskim wymiarem sprawiedliwości i przestał mnie traktować po przyjacielsku. Powiedział mi wyraźnie, że nie chce być obok mojej celi. Zaprzeczam, jednak, że **Senzani** groził mi albo że ja groziłem jemu.

Odczytano, potwierdzono, podpisano o godz. 20.15 w dniu dzisiejszym, 15 września 1983 r.

¹⁰ **Christian Klar** – ur. w 1952 r., członek bojówek terrorystycznych Frakcji Armii Czerwonej (RAF), działających w RFN. Brał udział w porwaniach i zabójstwach. Skazany w 1982 r., wyszedł na wolność w 2008 r., po 26 latach pobytu w więzieniu.

¹¹ **Giovanni Senzani** – ur. w 1942 r., znany włoski kryminolog, wcześniej członek terrorystycznych oddziałów Czerwonych Brygad.

¹² **Mario Moretti** – ur. w 1946 r., członek Czerwonych Brygad, uczestniczył w porwaniu Aldo Moro.

Nr 33

1983 październik 3, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego o popełnienie przestępstwa w ramach wykonania międzynarodowej pomocy prawnej przez bułgarski organ śledczy

Sąd w Rzymie
Biuro Śledcze
Nr 620/83 r.R.G.I
Wydział 31

W roku 1983, dnia 3 października, o godzinie 9.40, w Rzymie, w Rebibbia N.C., przed sędzią śledczym dr. **Illario Martellą**, w obecności prokuratora, dr. **Antonio Albano** (ponadto w czynności uczestniczą sędziowie bułgarscy dr **Jordan Ormankow**¹ i dr **Stefan Petkow**), w obecności niżej podpisanego sekretarza, **Arnaldo Casano** i przy współpracy pani **Aldy Kossovej**, działającej w charakterze tłumacza, stawił się **Agca Mehmet Ali**, który poproszony o podanie swoich danych osobowych oraz pouczony o skutkach odmowy ich podania lub podania fałszywych danych, odpowiedział: „Jestem **Agca Mehmet Ali**, syn **Ahmeta i Muzeyyen**, urodzony w miejscowości Malatya (Turcja) 9 I 1958 r., obecnie osadzony w zakładzie karnym Rebibbia N.C. w Rzymie.

Następnie zapytano, czy posiada bądź chce powołać obrońcę z wyboru. Avv. **Pietro D'Ovidio** przy sędzie w Rzymie, powiadomiony zgodnie z procedurą, nie jest obecny.

Następnie został poproszony o podanie lub wybranie adresu do doręczeń, zgodnie z art. 171 kodeksu postępowania karnego wraz ze zmianami wprowadzonymi ustawą 8/8/77 nr 534 (art. 4–5 i 14)²

Oskarżony został pouczony, w myśl art. 1 ustawy 15/12/69 nr 932, że ma prawo odmówić udzielenia odpowiedzi, ale w razie skorzystania z ww. prawa postępowanie przygotowawcze będzie kontynuowane. Oświadcza: „Zamierzam udzielić odpowiedzi”³.

¹ **Jordan Ormankow** – prokurator bułgarski, a zarazem oficer bułgarskich służb specjalnych.

² Brak wpisu.

³ Zdanie przekreślone.

Zanim przystąpimy do przesłuchania oskarżonego, stwierdza się, że niniejsza czynność śledcza zostanie przeprowadzona w następujący sposób: sędziowie bułgarscy mają prawo swobodnie przesłuchiwać oskarżonego na temat zdarzeń będących przedmiotem oskarżenia. Każde pytanie sformułowane przez nich, po uprzednim przetłumaczeniu na język włoski, zostanie następnie postawione oskarżonemu przez włoskiego sędziego śledczego z zaznaczeniem, przed zadaniem pytania, nazwiska sędziego przesłuchującego. Sędzia śledczy oraz prokuratorzy włoscy zastrzegają sobie prawo do stawiania własnych pytań, jeśli uznają, że służy to sprawiedliwości oraz wspólnemu interesowi poszukiwania prawdy. To samo prawo przysługuje obrońcy oskarżonego.

Następnie, sędzia śledczy dr **Martella** prosi szanownego kolegę, dr. **Ormankowa**, żeby przedstawił **Mehmetowi Ali Agcy**, w sposób jasny i dokładny, czyn zarzucany mu przez bułgarskie organy śledcze oraz by w czasie przesłuchania przedstawił mu elementy dowodowe przeciwko niemu, tak by oskarżony, jeśli uzna to za stosowne, mógł oczyścić się z zarzutu.

ORMANKOW: Na wstępie proszę, by w protokole zaznaczono, że sędzia śledczy dr **Martella** w sposób wyjątkowo precyzyjny rozpoczął procedurę przeprowadzenia międzynarodowej pomocy prawnej. Po tym wstępie, w taki sposób formułuję zarzut przeciwko panu **Mehmetowi Ali Agcy**: w Wydziale Ogólnym Biura Śledczego w Sofii rozpoczęto postępowanie karne o numerze 179/1982 przeciwko **Agcy Mehmetowi Ali**, **Celenkowi Bekirowi** i innym obywatelom Turcji niezamieszkałym w Bułgarii. Pan **Agca** jest oskarżony o przestępstwo z art. 115, 18 ustęp 1 i art. 5 kodeksu karnego Bułgarskiej Republiki Ludowej, ponieważ po dokonaniu wraz z innymi zamachu na najwyższego przywódcę Rzymskiego Kościoła Katolickiego papieża Jana Pawła II (czyn, za który został już skazany przez władze włoskie), po tym wyroku wskazał jako swoich współników obywateli Bułgarii **Sergeia Antonova**, **Todora Aivazova**, **Jelia Vassileva** i innych, i w ten sposób naraził na szkodę interesy Bułgarskiej Republiki Ludowej oraz samych obywateli Bułgarii. Jednocześnie **Mehmet Ali Agca** wskazał jako swoich współników w zamachu na papieża obywatela Turcji **Bekira Celenka** i innych, którzy nie zamieszkują na terenie Bułgarii. Taki jest⁴ [...] złożyć wyjaśnienia i odpowiedzieć na pytania, które zostaną mu postawione.

⁴ Tekst ucięty.

Zanim **Agca** odpowie, informuję, że w związku zarzutami, którymi obciążył on **Celenka**, cały czas znajduje się on pod kontrolą władz bułgarskich na terenie Bułgarii. Pytam więc, czy pan **Agca** zrozumiał w pełni oskarżenie i czy jest gotowy złożyć wyjaśnienia w tej sprawie i⁵ na pytania, które zostaną mu postawione.

AGCA: Doskonale rozumiałem wszystko. Już mówiłem, że zdecydowałem się odpowiadać na pytania, które zostaną mi zadane, z najwyższym szacunkiem i szczerością.

ORMANKOW: Panie **Agca**, czy zgodzi się pan dostarczyć informacji dotyczących pańskiej osoby i pańskiego życia, poza udzielonymi już przez pana w odpowiedzi o dane osobowe?

AGCA: Pytanie tak postawione jest ogólne, byłoby lepiej sprecyzować.

ORMANKOW: Chcielibyśmy się dowiedzieć, jaką szkołę pan ukończył, czy kiedykolwiek pan pracował, do jakich grup politycznych pan należał, jakie poglądy polityczne pan wyznawał i jakie do tej pory pan wyznaje.

AGCA: W 1976 r. ukończyłem liceum w Malatyi i uzyskałem dyplom, który pozwalał mi na wykonywanie pracy nauczyciela, wcześniej, też w Malatyi, pracowałem jako robotnik niewykwalifikowany. W tym samym roku 1976 zapisałem się na uniwersytet w Ankarze, na Wydział Geografii⁶ Ekonomiczno-Historycznej, a jednocześnie, uzyskawszy stypendium, uczęszczałem również na akademię dla nauczycieli. W 1978 r. zapisałem się na Wydział Ekonomiczny w Stambule. To tyle, jeśli chodzi o moją naukę. Natomiast co do mojej działalności politycznej, informuję, że w Ankarze, w 1977 r., poznałem obywatela tureckiego **Teslima Torego**, przywódcę tureckiej ekstremistycznej organizacji lewicowej, powiązanej z tajnymi służbami syryjskimi, bułgarskimi i służbami Związku Radzieckiego. Właśnie w tym samym roku 1977, udałem się razem z **Teslimem Torem** do Syrii, a dokładnie do Latakii, gdzie znajdowało się wielu zachodnich terrorystów. Tu zostałem przeszkolony przez ekspertów w zakresie terroryzmu międzynarodowego oraz wojny domowej. Szkoleniowcy byli Niemcami ze wschodu. W czasie pobytu w Syrii **Teslim Tore** utrzymywał kontakt, w celach wywiadowczych, z ambasadą w Damaszku. Po około trzech miesiącach **Teslim Tore** i ja wróciliśmy do Turcji i mieliśmy zamiar wziąć udział w planie destabilizacji, który Turecka Partia Komunistyczna chciała

⁵ Brak jednego wyrazu.

⁶ Błąd literowy.

przeprowadzić w Turcji, organizując się w tym celu w Niemczech Wschodnich (w związku z tym, że w Turcji nie mogła legalnie działać) w celu spowodowania wojny domowej i oddalenia państwa tureckiego od organizacji NATO. Muszę powiedzieć, że jednocześnie utrzymywałem kontakty ze skrajną prawicą turecką, a dokładnie z organizacją o nazwie „Szare Wilki”. W czerwcu 1979 r. zostałem aresztowany przez Policję turecką za zabójstwo dziennikarza **Abdiego Ipekciogo**. W listopadzie 1979 r. udało mi się zbiec z tureckiego wojskowego zakładu karnego w Kartal Maltepe. W pierwszych dniach lutego 1980 r. udałem się do Iranu i tu miałem sposobność jeszcze raz spotkać się z **Teslimem Torem**. Mieliśmy kontakty z tajnymi służbami radzieckimi, a w szczególności z panem **Vladimirem Kuzintskim**, attaché wojskowym w ambasadzie radzieckiej w Teheranie. W maju 1980 r. wróciłem do Turcji i pozostałem tam do końca czerwca 1980 r. W pierwszych dniach lipca tego samego roku opuściłem mój kraj, żeby przenieść się do Bułgarii.

W tym momencie osoba prowadząca czynności stwierdza, że głos zabiera avv. **Pietro D'Ovidio**, obrońca z wyboru **Mehmeta Ali Agcy** i oświadcza, że terminowo i zgodnie z procedurą został powiadomiony o ustalonej dacie przeprowadzenia niniejszej czynności śledczej.

ORMANKOW: Powiedział pan, że w czasie pańskiego pobytu w Syrii miał pan w 1977 r. kontakty w Damaszku z tajnymi służbami bułgarskimi, radzieckimi i syryjskimi. Proszę podać nazwiska osób, z którymi się pan spotykał, okoliczności, w których miały miejsce te spotkania i na podstawie jakich elementów może pan zasadnie twierdzić, że osoby, z którymi się pan spotkał, rzeczywiście należały do tajnych służb bułgarskich, radzieckich i syryjskich.

AGCA: Bezpośredni kontakt z tajnymi służbami wskazanymi przeze mnie, miałem nie ja, a raczej **Teslim Tore**, który, oprócz tego chodził do ambasady bułgarskiej w Damaszku i osobiście, wydaje mi się, że udał się tam, żeby zanieść jakieś dokumenty, dotyczące relacji między Turcją i NATO. Poza tym już powiedziałem, że zarówno **Tore**, jak i ja uczestniczyliśmy w terrorystycznym obozie szkoleniowym w Syrii, o istnieniu którego, myślę, że wszyscy mniej więcej wiedzieli, a zwłaszcza władze tureckie i przede wszystkim syryjskie tajne służby. Oczywiście, w związku z tym, że jestem tu osadzony, nie jestem w stanie dostarczyć dowodów w postaci dokumentów na poparcie moich słów.

ORMANKOW: Powiedział pan już, że **Teslim Tore** stoi na czele ekstremistycznej organizacji lewicowej, powiązanej z tajnymi służbami syryjskimi, bułgarskimi i radzieckimi. Proszę powiedzieć, czy ta organizacja ma jakąś nazwę.

AGCA: Tak, nazywa się ona „Emegin Birligi”, co oznacza „Związek Proletariatu”. Jest to organizacja turecka, a nie międzynarodowa.

ORMANKOW: **Teslim Tore** to prawdziwe nazwisko czy pseudonim (przykrywką)?

AGCA: Jest to prawdziwe nazwisko. Wiadomo, że **Tore** miał oficjalne zlecenie od Tureckiej Partii Komunistycznej, która, jak wiadomo, w Turcji nie mogła działać legalnie i dlatego musiała działać za granicą (Niemcy Wschodnie).

ORMANKOW: Czy pan kiedykolwiek, w jakimkolwiek kraju świata, odwiedził siedzibę ambasady bułgarskiej. w tym tę, istniejącą w Turcji?

AGCA: Nie, z oczywistych powodów zachowania ostrożności, jak zresztą sugerowano mi w czasie szkolenia.

ORMANKOW: Od kogo pochodziły te sugestie?

AGCA: Już mówiłem, że moje szkolenie w zakresie terroryzmu i wojny domowej miało miejsce w Syrii. Sugestie, a dokładniej powiedziałbym, instrukcje były udzielane przez osoby, które miały zadania kierownicze w takich obozach szkoleniowych.

ORMANKOW: Czy miał pan możliwość odwiedzać, w jakiegokolwiek części świata, siedziby dyplomatyczne Związku Radzieckiego?

AGCA: Tylko raz udałem się do siedziby ambasady radzieckiej w Teheranie, żeby się spotkać z **Vladimirem Kuzintskim**.

ORMANKOW: Czy jest pan skłonny dostarczyć informacji, odnośnie do spraw omawianych w trakcie tego spotkania.

AGCA: Powodem spotkania było opracowanie planu, mającego na celu przeprowadzenie zamachu na zakładników amerykańskich (mam na myśli zamordowanie) lub leaderów irańskich (ze szczególnym odniesieniem do **Chomeiniego**), a to w celu spowodowania (w tym drugim przypadku) zabójstwa wspomnianych zakładników amerykańskich przez fanatyków irańskich, co doprowadziłoby, z wielkim prawdopodobieństwem, do inwazji Amerykanów na Iran i doszłoby do drugiego Wietnamu na terytorium irańskim, co wyraźnie ułatwiłoby prowadzenie interesów Związkowi Radzieckiemu⁷. Oczywiście

⁷ Agca przebywał w Teheranie na przełomie marca i kwietnia 1980 r., kiedy nastąpiła kulminacja napięcia, związanego z zajęciem przez irańskich studentów ambasady USA w Iranie.

wszystko to odbywało się za zgodą Irańskiej Partii Komunistycznej, zwanej Tudeh.

ORMANKOW: Najwyraźniej plany, które zamierzano zrealizować zakładały bezgraniczne zaufanie w stosunku do osoby, która tak jak pan, miała uczestniczyć w ich realizacji. Jak pan wyjaśni to bezgraniczne zaufanie, które osoby mające zamiar zrealizować wspomniane plany, miały do pańskiej osoby?

AGCA: Zaufanie wynika z faktów. Ja w Turcji stworzyłem sytuacje powodujące ogromne trudności na rzecz rządu Związku Radzieckiego. Pamiętam, że właśnie z powodu moich zdolności organizacyjnych udało mi się zbiec z wojskowego więzienia tureckiego. Poza tym udało mi się zorganizować liczne grupy terrorystyczne w Turcji i wszyscy o tym wiedzieli. Wiadomo było również, że ja byłem w stanie rozmawiać w kilku językach – oprócz tureckiego, po angielsku, irańsku, kurdyjsku. Dlatego w razie konieczności byłem w stanie działać w każdym miejscu na świecie, naturalnie nie jako zwykły terrorysta, ale w związku z moją doskonałą zdolnością do analizowania sytuacji na Bliskim Wschodzie, w krajach bałkańskich i w innych częściach świata, gdyż zostałem w tym doskonale wyszkolony. Był to fakt, o którym z całą pewnością wiedzieli ci, którzy mogli mnie użyć, aby plany terrorystyczne się powiodły.

ORMANKOW: Kto pana skontaktował z osobami, które później posłużyły się panem, albo mogły się posłużyć pana ogromną zdolnością organizacyjną, żeby zrealizować plany terrorystyczne?

AGCA: W odniesieniu do zadanego mi pytania, zwracam uwagę, że na początku **Sedat Sirri Kadem** (dość ważny przedstawiciel tureckiej lewicy) skontaktował mnie z **Teslimem Torem**, a później **Kemal Burakay**, kurdyjski adwokat, również należący do tureckiej lewicy i, jako taki, przedstawiciel prasy związanej z Turecką Partią Komunistyczną, ze szczególnym uwzględnieniem sprawy mniejszości kurdyjskiej. Wydaje mi się, że był on ściśle zwią-

W wyniku masowych protestów wiosną 1979 r. w Iranie doszło do obalenia monarchii, a przywódca rewolucji, ajatollah Chomeini, proklamował w kwietniu 1979 r. Islamską Republikę Iranu. W ten sposób powstała pierwsza we współczesnych dziejach muzułmańska teokracja. W następnych miesiącach siły rewolucyjne w Iranie oskarżyły Stany Zjednoczone o wspieranie starego reżimu. 4 listopada 1979 r. 3000 irańskich studentów wdarło się na teren ambasady USA w Teheranie. Grupa kilkudziesięciu pracowników ambasady stała się ich zakładnikami. Studenci domagali się od prezydenta USA Jimmy'ego Cartera ekstradycji szacha Rezy Pahlawiego, który od kilku miesięcy przebywał tam na leczeniu. Próba uwolnienia pracowników ambasady, podjęta 24 IV 1980 r., zakończyła się całkowitą klęską. Trzy z ośmiu helikopterów uległy zniszczeniu w czasie burzy piaskowej, zaś ośmiu komandosów zostało zabitych w czasie próby ewakuacji.

zany z Niemcami Wschodnimi, które, jak już mówiłem, przyjmowały przedstawicieli Tureckiej Partii Komunistycznej.

ORMANKOW: Proszę sprecyzować, kto pana skontaktował z panem **Kuzintskim**?

AGCA: **Teslim Tore**.

ORMANKOW: Czy poza terytorium państwa bułgarskiego miał pan kontakty, w jakimkolwiek miejscu na świecie, z dyplomatami lub zwykłymi obywatelami narodowości bułgarskiej? Przed pana przybyciem do Bułgarii w pierwszych dniach lipca 1980 r., jak pan sam stwierdził?

AGCA: Moja odpowiedź jest zasadniczo negatywna, chociaż zdarzyło mi się poznać w domu **Abuzera Ugurlu** (znanego przemytnika broni, narkotyków i innych towarów) Bułgara, nazywającego się **Georgi**, który pomagał **Ugurlu** w usprawnieniu jego handlu bronią i resztą towarów z Bułgarią. Ten **Georgi** mówił, że jest ściśle związany z „Kintexem”.

ORMANKOW: W związku z tym, że **Ugurlu** wszędzie ma domy, czy może pan sprecyzować, w którym miejscu doszło do tego spotkania? I w jakim okresie?

AGCA: W Stambule, w miejscowości Cekmece, między wiosną i latem 1978 r., jeśli mnie pamięć nie myli.

ORMANKOW: Czy później miał pan okazję ponownie spotkać owego Bułgara, nazywającego się **Georgi**?

AGCA: Nie miałem już potem okazji ponownie go zobaczyć.

ORMANKOW: Co to była za okazja, kiedy w domu **Abuzera Ugurlu** doszło do spotkania między panem i wspomnianym Bułgarem?

AGCA: To było spotkanie przypadkowe, a nie przygotowane. Pamiętam, że między mną i **Abuzerem Ugurlu** była przyjaźń i to stanowiło okazję do spotkań.

ORMANKOW: W czasie wcześniejszych wyjaśnień stwierdził pan, że był pan poszukiwany ze względu na swoje wyjątkowe zdolności organizacyjne w obozie terrorystycznym. Proszę sprecyzować, czy tych zdolności nabył pan w okresie poprzedzającym, czy następującym po pańskiej ucieczce z wojskowego więzienia tureckiego.

AGCA: Już powiedziałem, że moje szkolenie miało miejsce w Syrii, a w związku z tym w okresie poprzedzającym moją ucieczkę z wojskowego więzienia w Kartal Maltepe.

ORMANKOW: W czasie złożonych wyjaśnień powiedział pan, że spotkał się pan raz w ambasadzie radzieckiej w Teheranie z panem **Kuzintskim**. Proszę

powiedzieć, czy udał się pan tam sam z siebie, czy został pan specjalnie wezwany, w celu przedyskutowania planu przewidzianego do realizacji.

AGCA: Sam udałem się do siedziby ambasady radzieckiej w Teheranie, tylko po to, żeby dać znać, że dotarłem do Teheranu i byłem do dyspozycji. Umówiliśmy się na kolejne spotkania, do których zawsze dochodziło poza siedzibą ambasady. Dodam, że w siedzibie ambasady nie było mowy o planach terrorystycznych.

ORMANKOW: Czy nie miał pan innej możliwości, poza tą, żeby udać się tam osobiście, by powiadomić pana **Kuzintskiego** o tym, że dotarł pan do Teheranu?

AGCA: Mógłbym wykonać telefon, ale muszę powiedzieć, że po przeprowadzeniu jednej takiej próby, nie zastałem osoby przeze mnie poszukiwanej i zdecydowałem, że osobiście udam się do siedziby ambasady.

ORMANKOW: Czy wcześniej było umówione, że może się pan udać osobiście do siedziby ambasady, gdy nie uda się panu skontaktować telefonicznie z panem **Kuzintskim**?

AGCA: Była ogólna umowa takiego rodzaju z panem **Teslimem Torem**.

ORMANKOW: Co pana zmusiło do pójścia, zaraz po przyjeździe, do siedziby ambasady radzieckiej w Teheranie, w celu poinformowania pana **Kuzintskiego** o pańskiej obecności i dyspozycyjności?

AGCA: Fakt, że istniał ważny plan terrorystyczny o pilnym trybie realizacji.

ORMANKOW: Zanim spotkał się pan z panem **Kuzintskim**, od kogo mógł pan dowiedzieć się o istnieniu podobnego planu, o jego wadze i pilnym trybie realizacji?

AGCA: Wydaje mi się, że już to mówiłem. Poinformował mnie o tym **Teslim Tore**.

ORMANKOW: Konkretnie, jaką rolę miał pan odgrywać w realizacji tego planu?

AGCA: Już powiedziałem, że plan terrorystyczny mógł być wykonany na dwa sposoby: albo przez zabicie zakładników amerykańskich, albo przez zabójstwo **Chomeiniego**. Moim zadaniem było zdetonowanie ładunku wybuchowego na miejscu albo strzelanie z broni, w zależności od tego, czy doszłoby do realizacji, odpowiednio, pierwszego czy drugiego planu.

ORMANKOW: Który z dwóch planów zdecydowano się wykonać?

AGCA: Ostatnia decyzja była następująca: w pierwszych dniach maja 1980 r. zabić **Chomeiniego**. Ponieważ słusznie myślano, że zwolennicy zabitego (który wtedy był identyfikowany z całym Iranem) przetoczyliby się

do siedziby ambasady amerykańskiej, gdzie przetrzymywani byli zakładnicy, w takich okolicznościach miał zostać zdetonowany ładunek wybuchowy wśród tłumu, żeby spowodować jeszcze większy chaos w kraju. W ten sposób Irańskiej Partii Komunistycznej, czyli Tudeh⁸, byłoby wyjątkowo łatwo podburzyć tłum i wejść do siedziby ambasady Stanów Zjednoczonych w Teheranie, i dokonać dzieła linczu na zakładnikach amerykańskich. Tego planu nie udało się jednak zrealizować, ponieważ, jak wiadomo, 23 IV 1980 r. miała miejsce nieudana akcja Stanów Zjednoczonych, mająca na celu uwolnienie ich zakładników, przetrzymywanych w Teheranie przez fanatyków **Chomeiniego**. W związku z tym reżim **Chomeiniego** zaczął prawdziwe polowanie na wszystkich obcokrajowców, znajdujących się na terenie irańskim, z oczywistych powodów bezpieczeństwa samego reżimu. Dlatego, ponieważ byłem podejrzanym typem i mogłem zostać aresztowany, a nawet rozstrzelany, byłem zmuszony uciekać z Teheranu i schronić się najpierw w Tebriz, a następnie wrócić do Turcji.

ORMANKOW: Czy przed spotkaniem, do którego doszło z panem **Kuzintskim** w ambasadzie radzieckiej w Teheranie, miał pan sposobność spotkać się z nim przy innych okazjach? Proszę sprecyzować liczbę spotkań, język, w którym się porozumiewaliście i miejsce tych spotkań.

AGCA: Przed spotkaniem w ambasadzie radzieckiej w Teheranie nie miałem okazji spotykać się z panem **Kuzintskim**. Potem natomiast spotkaliśmy się w Teheranie 5 lub 6 razy i miało to miejsce albo w hotelu Kristal, gdzie ja byłem zakwaterowany, albo w dużym lokalu (restauracja, kawiarnia) położonym w okolicach placu Gazvin, czyli w okolicach poczty głównej, położonej na placu Chomeiniego. Językiem, w którym **Kuzintski** i ja się porozumiewaliśmy, był angielski, język, który ja znam nawet lepiej niż włoski, w którym teraz mówię.

ORMANKOW: Pod jakim nazwiskiem był pan zarejestrowany w Teheranie i jakim dokumentem pan dysponował?

AGCA: Pod fałszywym nazwiskiem **Mehmet Demir** albo **Hamit Gokenc**, albo **Seyit Hikmet**, dysponując jednocześnie trzema fałszywymi paszportami, na których widniały nazwiska wcześniej wskazane.

ORMANKOW: W jaki sposób załatwił pan sobie te paszporty?

⁸ Poprawiona litera i odrębna paraafa. **Tudeh** – Komunistyczna Partia Iranu, zdelegalizowana po ustanowieniu Islamskiej Republiki Iranu.

AGCA: Sprecyzuję przede wszystkim, że paszporty wystawione na nazwisko **Mehmet Demir** i **Hamit Gokenc** to były paszporty tureckie, a ten wystawiony na **Seyita Hikmeta** był irański. Zdobyłem te dokumenty w następujący sposób: paszport wystawiony na **Mehmeta Demira** został przeze mnie skradziony prawdziwemu posiadaczowi, który, tak jak ja, spał w hotelu Farsi pamiętam, a w każdym razie, położonym przy poczcie głównej. Dokument wystawiony na **Hamita Gokenca** został mi sprzedany za 2000 marek przez samego **Gokenca**, mieszkającego wtedy w Nevshire. Trzeci paszport (czyli ten wystawiony na **Seyita Hikmeta**) został dla mnie załatwiony przez **Vladimira Kuzintskiego**. Oczywiście na każdy dokument zostało naniesione moje zdjęcie i posługiwałem się nimi w zależności od potrzeby lub możliwości.

ORMANKOW: Kiedy i gdzie **Kuzintski** przekazał panu trzeci paszport?

AGCA: W Teheranie, w hotelu Krystal, gdzie spałem, prawie na pewno między 15 a 20 II 1980 r.

ORMANKOW: Na jaki paszport wjechał pan do Iranu?

AGCA: Na ten wystawiony na **Hamita Gokenca**. Oczywiście mój wjazd był nielegalny.

ORMANKOW: Czy samemu udało się panu wjechać nielegalnie do Iranu, czy z czyjąś pomocą?

AGCA: Z pomocą Irańczyka, członka organizacji Tudeh, o nazwisku **Ali Kasim**. Chciałbym podkreślić, że ogromną pomoc we wjeździe do Iranu, otrzymałem w Turcji od mojego przyjaciela **Orala Celika**. **Abuser Ugurlu** też miał swój wkład w mój wyjazd.

ORMANKOW: Czy pamięta pan dokładną datę wjazdu na terytorium irańskie?

AGCA: Oczywiście, pierwszy tydzień 1980 r.

ORMANKOW: Czy pamięta pan także datę swojej wizyty w siedzibie ambasady radzieckiej w Teheranie?

AGCA: Dokładnej daty nie pamiętam. To mogło mieć miejsce między 12 a 15 lutego.

ORMANKOW: Jakie miał pan powody, żeby brać udział w takim planie, jak ten, który pan przed chwilą opisał i o którym, jak pan powiedział, dyskutował pan z panem **Kuzintskim**?

AGCA: Moja odpowiedź w tej sprawie jest złożona. Po pierwsze, był powód natury ekonomicznej i bezpieczeństwa osobistego. Nie można też zapominać, że byłem poszukiwany przez władze tureckie za zabójstwo **Abdiego Ipekiego**, a za udział w planie realizowanym w Iranie obiecano mi dużą

sumę pieniędzy i poza tym możliwość schronienia w jakimkolwiek kraju wschodnim. Był również powód natury politycznej, a mianowicie taki, że wtedy moja ideologia współgrała z ideologią komunistyczną w tym sensie, że byłem przeciwny obecności Amerykanów na Bliskim Wschodzie. Nie można też zapominać, że przez dwa miesiące byłem w Bułgarii i jeśli wtedy byłbym uznany za faszystę, na pewno nie mógłbym postawić nogi w tym kraju.

ORMANKOW: W odpowiedzi udzielonej wcześniej nie sprecyzował pan ani kwoty, którą panu obiecano, ani kraju, do którego mógłby pan uciec.

AGCA: Jeśli chodzi o rząd wielkości, nie zamierzam podać żadnej informacji, poza tą, że chodziło o dużą sumę. Krajami, w których mogłem się schronić mogły być Czechosłowacja, Węgry lub Bułgaria. Zaznaczam, że udało mi się wykorzystać tę ostatnią możliwość.

ORMANKOW: Jakiego jest pan wyznania religijnego? Ponadto, proszę sprecyzować, jakie obecnie ma pan poglądy polityczne? Dodatkowo, proszę powiedzieć, jeśli jest pan wyznawcą jakiejś religii, czy jest pan rzeczywiście przekonany do tego wyznania.

AGCA: Mimo że jest to pytanie bardzo osobiste, które wykracza poza zarzuty mi postawione, zamierzam odpowiedzieć i oświadczam rzecz następującą: nie mam żadnej religii, mimo że nie mam nic przeciwko religiom wyznawanym przez narody. Obecnie wierzę w demokrację parlamentarną typu zachodniego. Takie są w tym momencie moje przekonania polityczne.

W tym momencie, o godz. 14.20 zawiesza się przesłuchanie i zarządza się jego ciąg dalszy o godz. 16.15 w dniu dzisiejszym, 3 października 1983 r. Odczytano, potwierdzono, podpisano.

O godz. 16.30 w dniu dzisiejszym, 3 października 1983 r., w obecności tłumacza języka bułgarskiego, pani **Drobinki Petrovej** zostaje wznowione przesłuchanie.

ORMANKOW: Proszę powiedzieć, w jakim dniu opuścił pan terytorium irańskie, żeby wrócić do Turcji, jakimi dokumentami w tym celu się pan posłużył i kto, ewentualnie, panu pomógł.

AGCA: Wróciłem do Turcji z Iranu albo 30 kwietnia, albo 1 maja 1980 r. Do powrotu nie potrzebowałem żadnego dokumentu, ponieważ nielegalnie przekroczyłem górski obszar graniczny, a pomogli mi dwaj członkowie Irańskiej Partii Komunistycznej, już wspomniany **Ali Kasim** oraz niejaki **Hasan**

Musavi (nie wiem, czy to jest jego prawdziwe nazwisko) przekazany do mojej dyspozycji przez **Vladimira Kuzintskiego**.

ORMANKOW: Zgodnie ze śledztwem przeprowadzonym przez mój urząd, był pan wtedy poszukiwany nakazem aresztowania przez władze tureckie za zabójstwo dziennikarza **Abdiego Ipekiego**, nie tylko, bo został już wydany na pana wyrok skazujący na karę śmierci. Dlaczego, żeby uciec przed prawdopodobnym aresztowaniem, nie udał się pan do jakiegoś innego kraju, tylko wołał pan wrócić do Turcji?

AGCA: Już przedstawiałem sytuację niezwykle pilną dla mnie, zważywszy na to, że i tak musiałem uciekać z Iranu z powodów, o których już mówiłem, a poza tym dlatego, że miałem wrażenie, że rząd irański dowiedział się o mojej obecności na ich terytorium. Wtedy uznałem, że najlepszym rozwiązaniem był właśnie czasowy powrót do Turcji, gdzie liczyłem na różnych przyjaciół, którzy z całą pewnością by mi pomogli, zarówno w ukryciu się przed poszukiwaniami władz tureckich, jak i w umożliwieniu mi wyjazdu do innego kraju. Muszę powiedzieć, że to było najlepsze rozwiązanie, jak pokazały późniejsze zdarzenia.

ORMANKOW: W tym momencie muszę zaznaczyć, że dla potrzeb wyjaśnienia, powinienem postawić panu pytania wykraczające poza zarzuty panu postawione. Dotyczą one zabójstwa **Abdiego Ipekiego**. Proszę powiedzieć, czy zgadza się pan odpowiedzieć na takie pytania.

AGCA: Chciałbym poznać pytania, które zostaną mi postawione. Zastrzegam, że każdorazowo zdecyduję, czy udzielę odpowiedzi na zadane pytanie.

ORMANKOW: Czy miał pan osobiste powody do zabicia **Ipekiego**, czy zrobił pan to, ponieważ został pan o to poproszony przez inne osoby?

AGCA: Ja nie zabiłem **Ipekiego**. **Ipekci** został zabity przez mafię turecką. W tej sprawie nie mam nic więcej do powiedzenia, w tym sensie, że nie zamierzam podawać innych szczegółów, ponieważ pytanie nie ma związku z oskarżeniem postawionym mnie przez władze bułgarskie.

ORMANKOW: Czy mogę uznać tę pańską odpowiedź za potwierdzenie strony, że nie miał pan nic wspólnego z zabójstwem tureckiego dziennikarza **Abdiego Ipekiego**?

AGCA: Ja, zgodnie z sumieniem, nie mogę powiedzieć, że nie miałem nic wspólnego z zabójstwem **Ipekiego**. Mogę dodać natomiast, że w tym zabójstwie odgrywałem rolę, ale nie wykonawcy zabójstwa. Moja rola była drugorzędna. Przedstawiłem i sprecyzowałem ten fakt, nie zamierzam nic więcej dodać.

ORMANKOW: Utrzymuje się, że pańska ucieczka z więzienia wojskowego, gdzie był pan przetrzymywany, nastąpiła z bezpośrednim udziałem osób nie będących pańskimi rodakami. Co może pan powiedzieć na ten temat?

AGCA: Na to pytanie ja odpowiem moimi pytaniami: kto tak twierdzi? Z czego to wynika? Kim są te osoby, nie będące moimi rodakami, które miały mi bezpośrednio pomóc w ucieczce?

ORMANKOW: Zwracam się teraz do mojego kolegi dr. **Martelli**, żeby zechciał poprosić pana **Agcę**, by udzielił, zgodnie ze swoim uznaniem, odpowiedzi na moje pytania. Ma on rzeczywiście prawo udzielić odpowiedzi lub odmówić jej udzielenia, ale nie zadawać sędziemu przesłuchującemu własnych pytań. Proszę ponadto, by zechciał poprosić pana **Agcę** o zwrócenie uwagi na poprawność i zachowanie zasad obowiązujących w zakresie sposobu, w jaki moje pytania zostały zadane.

MARTELLA: Proszę o to, aby trzymał się pan uwag poczynionych przez kolegę dr. **Ormankowa**, a więc korzystania z prawa do odmowy udzielenia odpowiedzi, zgodnie z pańskim uznaniem. Lecz pan nie może zadawać pytań od siebie, chyba że dotyczą one źródeł dowodów oskarżenia przeciwko panu.

AGCA: Przyjmuję do wiadomości uwagi przed chwilą poczynione.

ORMANKOW: Wracając do pytania, które wcześniej zadałem: zamierza pan odpowiedzieć czy nie?

AGCA: Zaprzeczam, że uciekłem z więzienia wojskowego Kartal Maltepe z bezpośrednim udziałem osób nie będących moimi rodakami.

ORMANKOW: Istnieją teorie, zgodnie z którymi udało się panu zbiec z wojskowego więzienia z pomocą bezpośrednią lub pośrednią tajnych służb należących do innych krajów. Co ma pan do powiedzenia w tej sprawie?

AGCA: Takie stwierdzenia w żaden sposób nie są zgodne z prawdą.

ORMANKOW: Jak zatem wyjaśnić fakt, że udało się panu zbiec z więzienia, najsurowiej strzeżonego i kontrolowanego w Turcji?

AGCA: To ja zorganizowałem plan ucieczki i udało mi się to właśnie ze współudziałem strażnika, który załatwił mi mundur wojskowy straży więziennej, co zdecydowanie ułatwiło mi wyjście z więzienia, czyli ja stamtąd wyszedłem, nie jako uciekający więzień, ale jako strażnik.

ORMANKOW: Proszę powiedzieć, czy już wcześniej znał pan tego strażnika i na jakich warunkach pomógł on panu w ucieczce.

AGCA: Wspomnianego strażnika poznałem w więzieniu. Żeby umożliwić mi ucieczkę, zapłaciłem mu 300.000 lirów tureckich, z jednoczesną obietnicą że

dostarczę mu dalsze 500.000 lirów tureckich, ale po mojej ucieczce wspomniany strażnik został zdemaskowany i aresztowany.

ORMANKOW: W jaki sposób załatwił pan sobie pieniądze, tj. 300.000 lirów tureckich, które zapłacił pan strażnikowi, żeby ten umożliwił panu ucieczkę?

AGCA: Zdobycie tych pieniędzy, które można uznać za niewygórowaną kwotę, nie było dużym problemem, w każdym razie zdobyli je dla mnie **Abuzer Ugurlu** i mój przyjaciel **Oral Celik**.

ORMANKOW: Powiedział pan już, że uciekł z tureckiego więzienia wojskowego pod koniec listopada 1979 r., a następnie wyjechał pan do Iranu, w pierwszych dniach lutego następnego roku. Proszę wyjaśnić, co pan robił, gdzie pan był i kto panu pomógł w okresie od ucieczki do momentu przybycia do Iranu?

AGCA: Już wspomniałem, że miałem kontakty z tureką ekstremistyczną organizacją pravicową, zwaną „Szare Wilki”. Wykorzystałem te kontakty w okresie, o którym mowa, przenosząc się ze Stambułu do Ankary i, w szczególności, mając kontakty z **Ramazanem Gurbuzem** i **Abuserem Ugurlu** (obaż ze Stambułu) oraz z **Hamitem Gokencem**, **Oralem Celi-kiem**, **Mehmetem Kursunem** (w Ankarze). Muszę powiedzieć, że przez nich wszystkich zostałem przyjęty. Pomogli mi, przyjmując w swoich domach i ukrywając mnie przed policją tureką.

ORMANKOW: Czy w tamtym okresie dysponował pan dokumentami tożsamości, którymi się pan posługiwał?

AGCA: Oczywiście, dysponowałem jakimiś fałszywymi dokumentami, które pozwalały mi się poruszać, ale, po upływie czasu, nie jestem w stanie sprecyzować, jakimi fałszywymi danymi się posługiwałem.

ORMANKOW: Pod koniec miesiąca czerwca 1980 r. zdecydował pan, żeby wyjechać do Bułgarii. Tak było czy nie?

AGCA: Decyzja została powzięta już w Iranie z panem **Vladimirem Kuzintskim**, z którym się umówiłem, że udam się do Bułgarii w czerwcu lub lipcu 1980 r. Rzeczywiście wjechałem na terytorium bułgarskie w pierwszym tygodniu lipca 1980 r., przez granicę w Kapikule.

ORMANKOW: Z jakiego powodu **Kuzintski** i pan zdecydowaliście, że to Bułgaria będzie następnym etapem pańskich przejazdów?

AGCA: Gdyż właśnie w Bułgarii można było ustalić lub zaplanować działania terrorystyczne, które miały być realizowane w innych miejscach świata zachodniego. Poza tym wiadomo było, że radzieckie KGB tutaj ma szeroki zakres

operacyjny. Ponadto w Bułgarii działało wielu moich rodaków, powiązanych z mafią turecką, jak **Abuzer Ugurlu**, **Bekir Celenk** i wielu innych.

ORMANKOW: Tego, o czym pan powiedział w odpowiedzi na moje pytanie, dowiedział się pan od pana **Kuzintskiego**, czy już pan to wiedział, zanim spotkał się pan z **Kuzintskim**?

AGCA: Jeśli chodzi o aktywną obecność w Bułgarii mafii i tureckich przemytników, to wiedziałem już w okresie poprzedzającym moje spotkania z **Kuzintskim**. On natomiast poinformował mnie o pełnej kontroli w Sofii bułgarskich tajnych służb przez radzieckie KGB, mówiąc również, że o części tej kontroli nie wiedział sam rząd bułgarski.

ORMANKOW: Czy uważa się pan za zaufanego człowieka pana **Kuzintskiego**? A jeśli tak jest, jak pan określi pańskie relacje z **Kuzintskim**?

AGCA: Moja działalność to nic innego, jak współpraca z tajnymi służbami radzieckimi za pośrednictwem pana **Kuzintskiego**. To nie powinno dziwić, ponieważ wszystkie tajne służby, rosyjskie czy amerykańskie, czy inne, mają swoich współpracowników.

ORMANKOW: Czy to pan **Kuzintski** poinformował pana o tym, że należy do tajnych służb Związku Radzieckiego?

AGCA: Oczywiście. Jak inaczej mógłby myśleć nad zorganizowaniem zamachu na **Chomeiniego** lub na ambasadę Stanów Zjednoczonych w Teheranie?

ORMANKOW: Czy pan **Kuzintski** nie podał panu przypadkiem nazwisk innych osób, należących do tajnych służb Związku Radzieckiego?

AGCA: Nie podał mi nazwisk żadnych osób, należących do radzieckich tajnych służb, ale zapewnił mnie, że w chwili mojego wyjazdu do Bułgarii skontaktuje się z bułgarskimi tajnymi służbami, informując ich o moim przyjeździe, tak żebym nie miał żadnych trudności.

ORMANKOW: Czy pan **Kuzintski** wskazał panu sposób, w jaki po przyjeździe do Bułgarii miał pan się skontaktować z bułgarskimi tajnymi służbami, czy też to oni mieli się martwić, żeby pana znaleźć?

AGCA: Częścią umowy było, że po przyjeździe do Sofii ja miałem zadzwonić do Teheranu, żeby poinformować **Kuzintskiego** o przybyciu do Bułgarii. Następnie on miał skontaktować się z bułgarskimi tajnymi służbami, właśnie po to, żeby nie robili mi żadnych trudności, a wręcz, żeby mnie chronili w czasie pobytu w Bułgarii. Tak rzeczywiście się stało. Jeśli natomiast chodzi o moje kontakty w Sofii z bułgarskimi tajnymi służbami, w tym pomagał

mi **Bekir Celenk**, z którym skontaktował mnie **Omer Mersan**, wskazany mi przez **Abuzera Ugurlu**, zanim wyjechałem z Turcji do Bułgarii.

ALBANO: Czy orientuje się pan, czy nazwisko **Vladimira Kuzintskiego** było prawdziwe, czy fikcyjne?

AGCA: Z mojej wiedzy wynika, że to prawdziwe nazwisko, a nie przykrywka. Kiedy poszedłem do siedziby ambasady radzieckiej w Teheranie, poprosiłem o rozmowę z **Vladimirem Kuzintskim** i wtedy dostałem odpowiedź pozytywną co do jego obecności. Dodam, że znajdował się na 3. piętrze tej ambasady, w biurze attaché wojskowego. Dodam, że biuro **Kuzintskiego** wychodziło na tył ambasady, a nie na jej przednią część. Sprecyzuję jeszcze, że z tyłu ambasady był ogród.

ORMANKOW: Czy pamięta pan, pod jaki numer telefonu dzwonił pan z Sofii do pana **Kuzintskiego**? Proszę sprecyzować, pod jaki numer pan dzwonił za każdym razem, gdy potrzebował się pan skontaktować z panem **Kuzintskim**.

AGCA: W tej chwili nie pamiętam, w związku z tym, że dzwoniłem do **Kuzintskiego** tylko raz z Sofii i dwa razy z Teheranu, no i w związku z upływem czasu.

ORMANKOW: Czy ten numer telefoniczny nie został przez pana zanotowany w żadnym notesie?

AGCA: Oczywiście, że tak, ale ja, po wyjeździe z Bułgarii, zniszczyłem notatnik, w którym zapisałem również numer telefonu **Kuzintskiego**.

ORMANKOW: Pod jakim nazwiskiem był pan znany **Kuzintskiemu**?

AGCA: On dobrze znał moje prawdziwe nazwisko, tak jak znał nazwiska wszystkich najważniejszych terrorystów szkolonych w Syrii czy w Libanie, czy we Wschodnich Niemczech.

ORMANKOW: Pod jakim nazwiskiem zadzwonił pan z Sofii pod numer telefonu **Kuzintskiego**?

AGCA: Pod umownym nazwiskiem **Metin**. Umówiliśmy się z **Kuzintskim**, że jeśli miałbym dzwonić, to przedstawię się właśnie tym fałszywym nazwiskiem.

ORMANKOW: Kiedy z Sofii dzwonił pan do pana **Kuzintskiego**?

AGCA: Jak tylko przyjechałem, tj. w pierwszych dniach lipca 1980 r.

ORMANKOW: Z jakiego miejsca w Sofii zadzwonił pan do **Kuzintskiego**?

AGCA: Z poczty głównej. Dodam, że połączenie z Teheranem było osiągalne bezpośrednio, przez użycie kierunkowego i, jeśli dobrze pamiętam, kabina na poczcie głównej, z której można było zadzwonić do Iranu, to kabina oznaczona 1 lub 2. Jeśli to ma jakieś znaczenie, zaznaczam, że urząd poczty

główniej w Sofii, skąd można było wykonywać telefony międzynarodowe, jest budynkiem parterowym.

ORMANKOW: Proszę powiedzieć, o której mniej więcej godzinie wykonał pan ten telefon, kto panu wskazał kabinę, z której można było go wykonać i jaką operację wykonał pan po wejściu do kabiny, żeby połączyć się z Teheranem?

AGCA: W związku z upływem czasu, nie jestem w stanie przypomnieć sobie dokładnej godziny. Możliwe, że wykonałem ten telefon we wczesnych godzinach popołudniowych. Zapytałem urzędniczkę (pamiętam, że w tym urzędzie pracowały tylko kobiety), z której kabiny można zadzwonić i wskazała mi kabinę nr 1 lub 2, z której zadzwoniłem do Teheranu, posługując się numerem telefonu, zanotowanym wcześniej przeze mnie, wraz z odpowiednim prefiksem międzynarodowym. Mój telefon⁹ [...] był więc bezpośredni do biura **Kuzintskiego**. Odebrał nie **Kuzintski**, ale osoba z jego biura, która zaraz po uzyskaniu informacji, że chciałem rozmawiać z **Kuzintskim**, od razu mnie z nim połączyła. Jemu powiedziałem po angielsku, że jestem w Sofii, a on zapewnił mnie, że załatwi to w bułgarskich tajnych służbach. Pamiętam, że po zakończeniu rozmowy, kwota, którą zapłaciłem za wykonaną rozmowę wynosiła między 15 a 20 lew.

ORMANKOW: Czy otrzymał pan kwit na tę opłatę?

AGCA: Nie zwróciłem uwagi. Ja zapłaciłem i poszedłem sobie. Niemniej jednak pamiętam, że również w innych okolicznościach, po wykonaniu rozmowy telefonicznej z tego samego urzędu, urzędniczka chciała dać mi pokwitowanie opłaty, ale ja nie byłem zainteresowany zabraniem go.

ORMANKOW: Zatem udzielając takiej odpowiedzi, chce pan powiedzieć, że pokwitowanie zostało wystawione, a pan go nie wziął?

AGCA: Ja mogę powiedzieć, że widziałem, jak coś pisały, ale ja w ogóle nie dbałem o treść.

MARTELLA: Czy z kabiny telefonicznej, z której pan dzwonił do Teheranu, można było dzwonić również do innych krajów?

AGCA: Oprócz Iranu, można była dzwonić do innych krajów.

ORMANKOW: Czy pan miał obowiązek wcześniejszego wskazania kraju, z którym zamierzał się pan połączyć bezpośrednio przez kierunkowy?

AGCA: Nie miałem takiego obowiązku.

⁹ Tekst obcięty.

ORMANKOW: Przed chwilą stwierdził pan, że dzwoniąc z Sofii do Teheranu, do **Kuzintskiego**, przedstawił się pan fałszywym nazwiskiem **Metin**, zgodnie z uzgodnieniami poczynionymi, zanim ostatecznie wyjechał pan z Iranu, żeby wrócić do Turcji. Proszę o podanie, w jaki sposób się pan przedstawił, kiedy po raz pierwszy skontaktował się pan telefonicznie z **Kuzintskim** w Iranie.

W tym momencie stwierdzam, że w wykonywanym tłumaczeniu na język włoski nie został dokładnie przytoczony okres, zgodnie z tym, co sformułowalem w języku bułgarskim i dlatego proszę, żeby pytanie zostało tak sformułowane: „Zanim umówił się pan z panem **Kuzintskim**, że w przyszłości będzie pan dzwonił do niego pod fałszywym nazwiskiem **Metin**, jakim nazwiskiem posłużyłby się pan, dzwoniąc po raz pierwszy do siedziby ambasady w Teheranie, gdyby miał pan możliwość bezpośredniej rozmowy z **Kuzintskim**?”.

AGCA: To **Teslim Tore** zasugerował mi, żebym przyjął fałszywe nazwisko **Metin**, gdybym musiał skontaktować się z **Kuzintskim**.

ORMANKOW: W toku pańskiego przesłuchania stwierdziłem pewne sprzeczności, które przedstawię panu na dalszym etapie przesłuchania, przewidzianym na jutro.

W tym momencie, o godz. 19.40, zawieszają się przesłuchanie i zarządza się jego ciąg dalszy o godz. 09.00 w dniu jutrzejszym, 4 października 1983 r. Odczytano, potwierdzono, podpisano.

O godz. 09.15 w dniu dzisiejszym, 4 października 1983 r., w obecności tłumacza języka bułgarskiego, pani **Aldy Kossovej**, zostaje wznowione przesłuchanie. Stwierdza się, że nie są obecni prokurator **Antonio Albano** ani obrońca z wyboru oskarżonego, avv. **Pietro D'Ovidio**.

ORMANKOW: W czasie przesłuchania przeprowadzonego wczoraj, 3 X 1983 r., stwierdził pan, że umówił się pan z **Kuzintskim**, że gdyby musiał się pan z nim skontaktować, miał się pan przedstawić fałszywym nazwiskiem. Proszę powiedzieć, czy potwierdza pan, czy zaprzecza temu stwierdzeniu.

AGCA: Umowa była taka, że ja, dzwoniąc do niego, po raz pierwszy miałem użyć fałszywego nazwiska **Metin**. Później również miałem się zachowywać w ten sam sposób, ale gdyby on, z powodu chwilowej nieuwagi, nie zorientował się, jaka jest moja prawdziwa tożsamość, mogłem przedstawić się moim imieniem **Ali**. Tak więc ostatecznie, fałszywe nazwisko **Metin** miało

być przeze mnie używane jako dodatkowy środek ostrożności, na wypadek kontroli linii telefonicznych.

ORMANKOW: W odpowiedzi wcześniej udzielonej odniósł się pan do swojego pierwszego telefonu. Prosimy, aby pan sprecyzował, czy odnosił się pan do telefonu wykonanego od razu po przyjeździe do Teheranu, czy też w innym okresie.

AGCA: Pierwszy telefon, mogę powiedzieć, że z całą pewnością został wykonany przeze mnie do **ego** z terytorium irańskiego. Nie umiem jednak sprecyzować, czy wykonałem go z Teheranu, czy też z innego miejsca, na przykład z Tebriz.

ORMANKOW: Czy jest pan w stanie sprecyzować, kiedy miał miejsce ten telefon

AGCA: Podejrzewam, że kilka dni po moim przyjeździe. Oczywiście, ze względu na upływ czasu, nie pamiętam tego dokładnie.

ORMANKOW: Czy przy okazji tego telefonu, udało się panu skontaktować z panem **Kuzintskim**, czy też nie?

AGCA: Już powiedziałem, że przy okazji mojego pierwszego telefonu, nie zastałem pana **Kuzintskiego** i dlatego osobiście udałem się do ambasady radzieckiej. Sprecyzuję, że aby wejść do ambasady, posłużyłem się pretekstem uzyskania informacji potrzebnych do wizy wjazdowej na terytorium Związku Radzieckiego.

ORMANKOW: Proszę powiedzieć, kiedy umawiał się pan z **Kuzintskim**, że ma pan użyć fałszywego nazwiska **Metin**. Proszę ponadto powiedzieć, kto zaproponował użycie tego umownego nazwiska?

AGCA: Już powiedziałem, że umowa dotycząca użycia przeze mnie fałszywego nazwiska Metin istniała między mną a **Teslimem Torem**. On z kolei poinformował **Kuzintskiego** zarówno o moim przyjeździe do Teheranu, jak i o fałszywym nazwisku, którym miałem się przedstawić, oczywiście w przypadku połączeń telefonicznych. Ten sam **Teslim Tore** zasugerował, żeby użyć właśnie tego fałszywego nazwiska.

ORMANKOW: Z tego, co pan wcześniej powiedział, wynika, że między panem a **Kuzintskim** nie było żadnej umowy na temat używania przez pana fałszywego nazwiska **Metin**, w związku z tym, że tak się już umówili wcześniej wspomniani **Tore** i **Kuzintski**.

AGCA: W odniesieniu do pytania przed chwilą postawionego, odpowiem, że po umowie między **Teslimem Torem** i **Kuzintskim** nastąpiła kolejna umowa, podobnej treści, między mną i **Kuzintskim**, kiedy już udało mi się spotkać z tym ostatnim.

ORMANKOW: W toku wczorajszego przesłuchania powiedział pan również, że nie miał pan żadnych osobistych kontaktów ani z tajnymi służbami Związku Radzieckiego, ani z tajnymi służbami tak zwanego bloku wschodniego. Takie kontakty z kolei utrzymywał **Teslim Tore**. Pytam pana, czy potwierdza pan to swoje stwierdzenie, czy zaprzecza mu pan.

AGCA: To moje stwierdzenie w czasie wczorajszego przesłuchania dotyczyło tylko okresu mojego pobytu w Syrii, w roku 1977, kiedy to rzeczywiście kontakty z tajnymi służbami bułgarskimi, radzieckimi i syryjskimi były utrzymywane nie przeze mnie osobiście, a przez **Teslima Torego**. Poza tym okresem, oczywiście, miałem kontakty z tajnymi służbami innych krajów. Nie przez przypadek właśnie wczoraj wspominałem o moich kontaktach z **Vladimirem Kuzintskim**.

ORMANKOW: Czy przed przyjazdem do Bułgarii miał pan kiedykolwiek kontakty z bułgarskimi tajnymi służbami?

AGCA: Nie, muszę jednak zaznaczyć, że ja byłem dobrze znany bułgarskim tajnym służbom, ponieważ te służby zostały powiadomione o mojej osobie i mojej działalności terrorysty, zarówno przez **Teslima Torego**, jak i przez **Abuzera Ugurlu**.

ORMANKOW: Jak pan się dowiedział, że ci dwaj panowie poinformowali bułgarskie tajne służby, zarówno o pana osobie, jak i o pana działalności? Poza tym, czy jest pan w stanie powiedzieć, co konkretnie o panu powiedzieli i komu?

AGCA: Mogę powiedzieć, że zarówno **Teslim Tore**, jak i **Abuzer Ugurlu** poinformowali bułgarskie tajne służby o mojej osobie, o mojej działalności i o moim przyjeździe do Bułgarii. Dlatego, po przyjeździe do tego kraju, władze bułgarskie nie miały mi przeszkadzać, natomiast mogły mi udzielić pomocy. Poza tym wiedziałem, że **Abuzer Ugurlu** był potężnym przemytnikiem broni i właśnie w związku z tym rodzajem działalności miał kontakty z bułgarskimi tajnymi służbami. Dodam, że fałszywy paszport wystawiony na **Yogindera Singha**, którym posłużyłem się wjeżdżając do Bułgarii, został mi załatwiony właśnie przez **Ugurlu**, który zdradził mi w zaufaniu, że udało mu się zdobyć ten dokument dzięki współpracy pracownika bułgarskiego konsulatu w Stambule. Bułgarskie tajne służby chroniły braci **Abuzera** i **Sabriego Ugurlu** w znaczącym przemyśle nielegalnych papierosów „Marlboro” (chodziło również o papierosy innych marek), które z Warny były eksportowane do Turcji. Oczywiście był to nielegalny eksport. Dodam, że te papierosy były produkowane w Warnie i być może także w Burgas, a bracia **Ugurlu** posiadali dużo akcji w spółkach produkcyjnych.

PETKOW: Czy to **Abuzer Ugurlu** powiedział panu, że ma kontakty z bułgarskimi tajnymi służbami, czy jest to tylko pana przypuszczenie?

AGCA: To sam **Abuzer Ugurlu** powiedział mi o swoich kontaktach z bułgarskimi tajnymi służbami. Ponadto poinformował mnie, że w związku z prezydentem, zasadniczo działa w Bułgarii przez około dziesięć lat i dysponuje dwoma luksusowymi domami, z których jeden jest w Sofii, a drugi w Warnie.

ORMANKOW: Czy, z tego, co pan wie, wynika, że **Abuzer Ugurlu** i **Teslim Tore** należą do bułgarskich tajnych służb, czy są z nimi tylko powiązani?

AGCA: W związku z tym, że są obcokrajowcami, wiadomo, że nie mogą należeć do bułgarskich tajnych służb. Najwyraźniej jest to powiązanie albo, jak kto woli, współpraca między tymi służbami i wspomnianymi **Ugurlu** i **Torem**. W przeciwnym razie, jak wyjaśnić fakt, że osoba poszukiwana, jak w przypadku **Abuzera Ugurlu**, mogła kilkakrotnie wjechać do Bułgarii, kraju, który jak wiadomo, ma dość surowe kontrole.

ORMANKOW: Po ucieczce z więzienia wojskowego Kartal Maltepe był pan oczywiście poszukiwany przez władze pańskiego kraju za zabójstwo **Abdiego Ipekciego**. Zgodnie z pańskimi słowami, udawał się pan do różnych krajów, unikając złapania przez policję każdego z tych krajów, w których się pan znajdował. Co to oznacza? Że był pan powiązany z tajnymi służbami różnych krajów, w których się pan znajdował i że właśnie dlatego udało się panu uniknąć aresztowania?

AGCA: Na postawione pytanie odpowiem, że chodzi o porównanie skuteczności kontroli policyjnych w różnych krajach, do których ja, poszukiwany przez władze mojego kraju, się udawałem. Nie ma wątpliwości, że kontrola policyjna w Bułgarii jest o wiele bardziej intensywna, niż kontrole w krajach zachodnich. W związku z tym zaprzeczam, żebym kiedykolwiek był powiązany z tajnymi służbami krajów zachodnich.

ORMANKOW: Mówi pan, że nie miał pan nigdy kontaktów z zachodnimi tajnymi służbami. Czy miał je pan ze służbami bułgarskimi?

AGCA: Tak.

ORMANKOW: W czyjej osobie miał pan takie kontakty?

AGCA: Są to osoby, które są oskarżone o zamach na papieża, jak również kilka osób zamieszkałych w Sofii.

ORMANKOW: Proszę, żeby pan wskazał nazwiska osób należących do bułgarskich tajnych służb, z którymi miał pan kontakt, niezależnie od tego, czy te osoby są wmieszane w zamach na papieża. To jest temat, którym zajmiemy się później.

AGCA: Wstrzymam się z odpowiedzią na to pytanie do momentu, gdy będzie mowa konkretnie o zamachu na papieża.

ORMANKOW: Czy zna pan osoby z bułgarskich tajnych służb, które nie są wmieszane w zamach na papieża?

AGCA: Jeśli chodzi o osoby należące do bułgarskich tajnych służb, które nie są oskarżone o zamach na papieża, miałem okazję kontaktować się z Syryjczykiem **HammouDEM Karimem** i niejakim **Malenkovem**¹⁰, ale nie jestem w stanie powiedzieć, czy to są ich prawdziwe nazwiska.

ORMANKOW: Czy mam rozumieć, że te osoby rzeczywiście należą do bułgarskich tajnych służb, czy są z nimi tylko powiązane?

AGCA: Dokładnie powinno się mówić o powiązaniu. Poza tym, mnie było dość trudno odróżnić przynależność i powiązanie, ponieważ nie miałem możliwości sprawdzenia ich dokumentów.

ORMANKOW: W związku z pańską odpowiedzią, czy nie uważa pan, że czasami można błędnie ocenić tożsamość osoby, z którą ma się do czynienia, właśnie z powodu niemożliwości zobaczenia jej dokumentów osobistych?

AGCA: W tym przypadku to jest niemożliwe, ponieważ miałem możliwość faktycznego sprawdzenia słuszności mojej oceny. **Karim**, kiedy wyjeżdżałem z terytorium bułgarskiego, osobiście zainterweniował, żeby uchronić mnie przed sytuacją dość niebezpieczną dla mnie, ponieważ policja graniczna (albo ta, która znajduje się w pobliżu granicy bułgarsko-tureckiej) nakryła mnie w posiadaniu dwóch fałszywych paszportów. Właśnie dzięki interwencji **Karima**, do którego się zwróciłem, policja oddała mi oba dokumenty i pozwoliła przekroczyć granicę bułgarską. Dodam, póki pamiętam, że nazwisko **Malenkova** wskazał mi pan **Kuzintski**.

Osoba wykonująca czynności stwierdza, że w tej kwestii **Agca** oświadczył: „**Malenkov** szukał mnie w Sofii na polecenie **Kuzintskiego**”, a następnie sprecyzował: „To on szukał **Malenkova** w hotelu w Sofii, być może Berlin,

¹⁰ **Aleksander Kirilow Malenkow** – I sekretarz ambasady Związku Sowieckiego w Bułgarii. Agca w swych wyjaśnieniach identyfikuje go także jako Malenkowa. Agca twierdził, że nawiązał z nim kontakt na polecenie Kuziczkina, który przekazał mu jego telefon w Teheranie. Według Agcy, Malenkow zalegalizował jego pobyt w Sofii w „Balkan Tourist” oraz przekazał mu tysiąc dolarów. Miał dobrze znać Syryjczyka, Hammouda Karima, z którym Agca kontaktował się w Sofii. Miał także brać udział w jednym ze spotkań w hotelu Vitosha, gdzie omawiano plan zamachu na papieża oraz przygotować wyplacę dla zamachowców. Uchodził za przedstawiciela KGB w Bułgarii i był dobrze znany bułgarskim służbom specjalnym.

a w każdym razie położonym naprzeciwko Ambasady Czechosłowacji. Pamiętam, że w pobliżu tego hotelu było również duże kino”.

ORMANKOW: Zwracam pana uwagę, że właśnie naprzeciwko tego hotelu był bardzo duży obiekt. Nie ma osoby przyjeżdżającej do Sofii, która by go nie zauważyła. O co chodzi?

AGCA: Pamiętam, że w okolicach wspomnianego hotelu był ogromny park. W pobliżu znajduje się także przejazd tramwajowy oraz restauracja o nazwie, jeśli dobrze pamiętam, tej samej, co nazwa hotelu.

W tym momencie dr. **Ormankow** stwierdza, że duży obiekt, o którym mowa, to pomnik bułgarskiego bohatera narodowego **Vladimira Levakiego**¹¹.

AGCA: Odnoszę się do danych już wskazówek i, jeśli o mnie chodzi, nie pamiętam, żeby niedaleko tego hotelu był, a wręcz jestem pewien, że nie było żadnego pomnika.

W tym momencie stwierdza się, że interweniuje obrońca z wyboru oskarżonego, avv. **Pietro D'Ovidio**.

ORMANKOW: Kiedy, jak, gdzie i pod jakim nazwiskiem pan **Malenkov** szukał pana w Sofii? Proszę powiedzieć, ponadto, czy udało mu się pana znaleźć.

AGCA: Wtedy, gdy udało mi się go znaleźć w wyżej wskazanym hotelu, on powiedział mi, że mnie szukał, wiedząc, że moje nazwisko to **Yoginder Singh**.

To spotkanie odbyło się, jeśli dobrze pamiętam, mniej więcej 7, 8 lipca 1980 r.

ORMANKOW: Proszę sprecyzować, gdzie **Malenkov**, w[edłu]g jego słów, pana szukał.

AGCA: Powiedział mi, że szukał mnie w hotelu Vitosha, gdzie jednak nie udało się mnie znaleźć. Przynajmniej tak twierdził.

ORMANKOW: Z jakiego źródła lub informacji dowiedział się pan, gdzie może pan szukać pana **Malenkova**?

AGCA: Od pana **Vladimira Kuzintskiego**, który właśnie dał mi kontakt o pana **Malenkova**.

ORMANKOW: A kiedy **Kuzintski** dał panu numer **Malenkova**?

¹¹ Chodzi o pomnik Wasyla Lewskiego, bohatera z czasów walki Bułgarii o niepodległość w XIX w., który stoi w centrum Sofii.

AGCA: Wtedy gdy, po przyjeździe do Sofii, zadzwoniłem do niego, do Teheranu.

ORMANKOW: Z jakiego powodu pan i **Malenkov** mieliście się skontaktować ze sobą?

AGCA: W sprawie pomocy, którą mógłbym uzyskać od niego w Bułgarii, w związku z tym, że byłem poszukiwany i w sprawie ewentualnych kontaktów z bułgarskimi tajnymi służbami.

ORMANKOW: Czy wspomniany pan **Malenkov** rzeczywiście skontaktował pana z bułgarskimi tajnymi służbami, a ponadto, czy w czasie pańskiego pobytu w Bułgarii, udzielił panu jakiejś znaczącej pomocy?

AGCA: Pan **Malenkov** pomógł mi, zarówno wyrabiając mi pozwolenie na pobyt w „Balkan Turist”, jak i oddając do mojej dyspozycji 3000 dolarów. Pozwolenie z „Balkan Turist” było ważne przez 5, 6 dni. Wyjaśniał mi, że właśnie w tych dniach powinienem wyjechać do Rumunii, a w związku z tym, że on nie miał czasu, żeby mnie skontaktować z bułgarskimi tajnymi służbami, zapytał mnie, czy mogłem skorzystać z pomocy osób powiązanych z bułgarskimi tajnymi służbami. Wskazałem mu nazwiska tych osób, to jest **Omera Mersana** i **Bekira Celenka**, sam **Malenkov** zapewnił mnie, że jeśli to będzie konieczne, wspomniane służby będą mnie szukały przez osoby przeze mnie wskazane.

ORMANKOW: W jakim języku rozmawiał pan z panem **Malenkovem**?

AGCA: Po angielsku.

ORMANKOW: Jakiej narodowości był pan **Malenkov**?

AGCA: Narodowości bułgarskiej¹², mimo że nie miałem możliwości zobaczyć jego dokumentu tożsamości.

ORMANKOW: Czy pamięta pan, przypadkiem, numer pokoju hotelowego, w którym spał pan **Malenkov**?

AGCA: Nie pamiętam numeru pokoju, ale z całą pewnością było to 3. piętro w hotelu.

ORMANKOW: Ile razy miał pan okazję spotkać się z panem **Malenkovem**?

AGCA: Kilka razy, nie pamiętam dokładnej liczby.

ORMANKOW: Gdzie miały miejsce te spotkania?

AGCA: W kafejce położonej¹³ na piętrze poniżej restauracji Krystal.

ORMANKOW: W jaki sposób umawiał się pan z panem **Malenkovem** na spotkania?

¹² Zmieniona wersja wydarzeń. Zob. Wyjaśnienia Agcy z 4 VII 1985.

¹³ Słowo powtórzone.

AGCA: Umawialiśmy się za każdym razem na kolejne spotkanie.

ORMANKOW: Czy wystąpił taki przypadek, żeby któreś ze spotkań nie doszło do skutku?

AGCA: Nigdy tak się nie zdarzyło.

ORMANKOW: Jaki był temat waszych rozmów w czasie tych spotkań?

AGCA: Plany terrorystyczne.

ORMANKOW: A konkretnie, co takiego?

AGCA: Na przykład mogę odnieść się do zamachu na papieża lub zamachu na Wolne Radio Monachium.

ORMANKOW: Czy przewidywano przeprowadzenie zamachu z użyciem ładunku wybuchowego?

AGCA: Było to przewidziane, ale ja nie mam nic wspólnego z realizacją tego zamachu, który później rzeczywiście miał miejsce.

ORMANKOW: W toku tego przesłuchania powiedział pan, że wstrzymuje się pan ze wskazaniem nazwisk osób należących do bułgarskich tajnych służb wmieszanych w zamach na papieża. W związku z tym, że jeszcze nie mówiliśmy o tej sprawie, dlatego, mówiąc o kontaktach z panem **Malenkovem**, oświadczył pan, że w czasie waszych spotkań przedmiotem rozmów był również zamach na papieża, którego zamierzano dokonać?

AGCA: W odpowiedzi, której udzieliłem powyżej i do której pan się odnosi, ja mówiłem o osobach oskarżonych o zamach na papieża. Nie twierdziłem, że wydaje się, żeby **Malenkov** był oskarżony o ten zamach. Moim zamiarem było logiczne i chronologiczne przedstawienie kontaktów, które miałem każdorazowo z Bułgarami, aż do mojego przyjazdu do Rzymu w celu dokonania zamachu na papieża.

ORMANKOW: Czy jest pan w stanie opisać wygląd zewnętrzny pana **Malenkova**?

AGCA: Wiek, z wyglądu, około 35 lat, wzrost około 1,80 m, delikatnej budowy ciała, jasna karnacja, włosy kasztanowe. Określiłbym go jako klasycznego Słowianina. Nosił okulary, ale nie cały czas. Były to okulary korekcyjne. Bez brody i wąsów, o twarzy bardziej pociągłej niż okrągłej. Palił papierosy, był typem wysportowanym, a w szczególności grał w tenisa, a nawet pamiętam, że graliśmy razem niedaleko Park Hotelu Moskwa. Miał normalny tembr głosu, w tym sensie, że nie pamiętam nic szczególnego albo dziwnego, co musiałbym opisać jako cechę szczególną czy dziwactwo. Pamiętam pewien szczegół – kiedy **Malenkov** spotykał się ze mną, miał prawie zawsze ze sobą bułgarską gazetę, ale wydaną w języku angielskim

i zatytułowaną, jeśli dobrze pamiętam, „Sofia Daily News” albo „Sofia News”.

ORMANKOW: Kiedy spotkał się pan z **Malenkovem** po raz ostatni, gdzie miało miejsce to spotkanie i jaki był przedmiot waszej rozmowy?

AGCA: Do spotkania doszło około 12 lub 13 lipca, w hotelu Kemus, w tamtejszej restauracji. W tych okolicznościach on powiedział, że musiał jechać do Bukaresztu i powiedział mi, żebym był ostrożny, ponieważ zachodnie tajne służby, w szczególności francuskie i amerykańskie, działały w Sofii, a przedmiotem ich zainteresowania byli terroryści zachodni, znajdujący się w Bułgarii. Ja powiedziałem **Malenkovowi**, że za kilka dni miał przyjechać **Bekir Celenk**, o czym się dowiedziałem od **Omera Mersana**. On odpowiedział, że za kilka dni miała także przyjechać jakaś osoba z Rzymu, która miała się ze mną skontaktować przez **Celenka**, w bardzo ważnej sprawie. Dla kompletnego przedstawienia sprawy, muszę powiedzieć, że **Celenk** nic nie wiedział o **Malenkovie** i sądzę, że nie dowiedział się o nim także w późniejszym okresie.

ORMANKOW: Czy w czasie pańskich spotkań z **Malenkovem** były obecne również inne osoby? I ewentualnie kto?

AGCA: Raz, zupełnie przypadkowo, jeden student syryjski o imieniu **Ahmet**. To nie był mój znajomy, a **Malenkova**. Był to młody student dziennikarstwa.

ORMANKOW: Jaki był odstęp czasu między jednym a drugim spotkaniem pana z **Malenkovem**?

AGCA: Czasami zdarzało się, że spotykaliśmy się nawet dwa razy w ciągu jednego dnia, w każdym razie odstęp czasu nigdy nie był większy niż dwa dni.

ORMANKOW: Pokazuję panu album, zawierający 24 zdjęcia kobiet. Proszę się przyjrzeć i powiedzieć, jeśli rozpozna pan na okazanych fotografiach znane panu osoby. Proszę podać numer zdjęcia, o które chodzi, oraz nazwisko osoby rozpoznanej przez pana.

AGCA: Po uważnym przyjrzeniu się wszystkim zdjęciom, zawartym w albumie (w liczbie 24), oświadczam, że nie rozpoznaję na żadnym ze wspomnianych zdjęć wizerunku znanych mi osób.

W tym momencie, o godz. 14.25, zawieszają przesłuchanie i zarządza się jego ciąg dalszy o godz. 16.00, w dniu dzisiejszym, 4 października 1983 r. Odczytano, potwierdzono, podpisano.

O godz. 16.30 w dniu dzisiejszym, 4 października 1983 r., w obecności tłumacza języka bułgarskiego, pani **Dobrinki Petrovej**, zostaje wzno-

wione przesłuchanie, bez udziału obrońcy z wyboru oskarżonego, avv. **Pietro D'Ovidio**.

ORMANKOW: Proszę powiedzieć, czy kiedykolwiek odwiedził pan Bułgarską Republikę Ludową, a jeśli tak, to ile razy?

AGCA: Mogę powiedzieć, że dwa razy, tj. pierwszy raz, kiedy na samym początku lipca 1980 r. wjechałem i zostałem tam do 30 albo do 31 VIII tego samego miesiąca¹⁴. Drugi raz wtedy, gdy nocą wyjechałem z kraju, o którym mowa (noc 30 i 31 VIII 1980 r., teraz nie pamiętam), opuściłem go i, zatrzymawszy się na kilka godzin w pasie międzygranicznym bułgarsko-tureckim (Kapikule), wróciłem na terytorium bułgarskie, kierując się w stronę Jugosławii.

ORMANKOW: Na jaki dokument tożsamości po raz pierwszy wjechał pan na terytorium bułgarskie?

AGCA: Na fałszywy paszport indyjski, wystawiony na **Yogindera Singha**. Fałszywy, w tym sensie, że przykleiłem tam swoje zdjęcie.

ORMANKOW: Czy to pan osobiście przykleił swoje zdjęcie we wspomnianym paszporcie?

AGCA: Nie, w związku z tym, że ten paszport został mi dostarczony przez **Abuzera Ugurlu**, po tym, jak przekazałem mu moje zdjęcie.

ORMANKOW: W jaki sposób po raz pierwszy wjechał pan na teren Bułgarii? Czy może pan powiedzieć, że wjechał pan w normalny sposób?

AGCA: Jeden mój przyjaciel z tureckiego urzędu celnego w Kapikule (człowiek **Abuzera Ugurlu**) podpowiedział mi, żebym, w związku z tym, że wcale nie miałem twarzy Hindusa, dał 50 marek łapówki bułgarskiemu strażnikowi granicznemu, żeby nie robił mi problemu. Przyjmując tę podpowiedź, zachowałem się tak, jak mi powiedziano i przekazałem, zarówno pieniądze, jak i paszport, do którego wbito pieczętkę wjazdową na terytorium bułgarskie.

ORMANKOW: Czy może pan sprecyzować, jaki rodzaj pieczętki został wbity?

AGCA: Jeśli dobrze pamiętam, była to mała pieczętka, poświadczająca mój wjazd na terytorium bułgarskie.

ORMANKOW: Zwracam pana uwagę, że obywatele Bułgarii i Turcji nie mogą nawzajem wjeżdżać do państwa swoich sąsiadów, bez wcześniejszego uzyskania wizy wjazdowej. W związku z tym, pytam pana, czy zanim wjechał pan do Bułgarii, uzyskał taką wizę.

¹⁴ Tłumacz zachował treść tekstu źródłowego.

AGCA: Najwyraźniej istnieje tu pewna nieścisłość, ponieważ mówi się o stosunkach Turcji i Bułgarii. To w żaden sposób mnie nie dotyczyło, bo ja posiadałem paszport nie turecki, ale paszport indyjski, wystawiony, jak już mówiłem, na **Yogindera Singha**.

ORMANKOW: Moja uwaga i tak powinna pana dotyczyć, ponieważ te same normy obowiązują również obywatele Indii, którzy mają zamiar wjechać na teren Bułgarii.

AGCA: Przyjmuję do wiadomości fakt, na który zwrócono mi uwagę. Ja mogę powiedzieć, że wjeżdżając na teren Bułgarii, oddając pieniądze i paszport, powiedziałem, że chodziło o tranzyt, bo zamierzałem udać się do Jugosławii.

ORMANKOW: Wobec tego, proszę powiedzieć, jakie miał pan naprawdę zamiary, tj. czy rzeczywiście zamierzał pan udać się do Jugosławii? Jeśli tak, kiedy zamierzał się pan tam udać?

AGCA: Wtedy nie miałem żadnego zamiaru jechać do Jugosławii. Miałem natomiast zamiar, dotrzeć do Sofii.

ORMANKOW: Na nielegalny paszport i w związku ze stanem, w jakim się pan znajdował? Czy nie wydawało się panu, że trochę za wiele pan ryzykuje? Mógł pan łatwo być rozpoznany, a następnie zmuszony do powrotu do Turcji?

AGCA: Ja czułem się absolutnie bezpieczny, ponieważ miałem za sobą takie osoby, jak pan **Kuzintski** i pan **Abuzer Ugurlu**.

ORMANKOW: Panie **Agca**, proszę pana o szczególną uwagę przy odpowiedzi na następujące pytanie tak, by pańskie stwierdzenie było możliwie najbardziej zgodne z prawdą. Proszę powiedzieć, kiedy po raz pierwszy, w lipcu 1980 r., przekroczył pan granicę Bułgarii.

AGCA: Nie czuję się na siłach, żeby wskazać z absolutną pewnością dokładną datę mojego wjazdu do Bułgarii. Mogę jednak powiedzieć z pewnością, że był to dzień albo 2, albo 3, albo 4 lipca 1980 r.

PETKOW: Na podstawie złożonych przez pana przed chwilą wyjaśnień można uznać, że o dacie pana pierwszego wjazdu na terytorium Bułgarii świadczy pieczętka przystawiona w paszporcie (którym wtedy się pan posługiwał) w momencie pana wjazdu do Bułgarii.

AGCA: W tej sprawie mogę powiedzieć rzecz następującą: to prawda, że w momencie mojego wjazdu na terytorium bułgarskie przystawiono w paszporcie zwykłą pieczętkę. Dodam jednak, że oprócz tej formalności, żadna inna nie została wykonana; zwłaszcza nie dokonano żadnego wpisu mojego wjazdu.

W tym momencie, o godz. 17.30, zawieszają się przesłuchanie i zarządza się jego ciąg dalszy o godz. 9.00 w dniu jutrzejszym, 5 października 1983 r. Odczytano, potwierdzono, podpisano.

O godz. 9.30 w dniu dzisiejszym, 5 października 1983 r., w obecności tłumacza języka bułgarskiego, pani **Aldy Kossovej**, zostaje wznowione przesłuchanie, bez udziału prokuratora dr. **Antonio Albano** i obrońcy z wyboru oskarżonego, avv. **Pietro D'Ovidio**.

ORMANKOW: Pani **Agca**, czy przypomina pan sobie, czy przy okazji pańskiego pierwszego wjazdu do Bułgarii, na bułgarskim przejściu granicznym, oprócz okazania paszportu, którym pan się wtedy posługiwał i który, zgodnie z pańskimi słowami, był wystawiony na **Yogindera Singha**, musiał pan uzupełnić lub wypełnić jakieś karty?

AGCA: Jestem pewien, że nie uzupełniałem ani nie wypełniałem żadnych kart. ORMANKOW: Proszę powiedzieć, czy wspomniana karta została ewentualnie wypełniona przez personel przejścia granicznego?

Agca: W tej kwestii mogę powiedzieć tylko, że ja przekazałem strażnikowi granicznemu mój paszport z 50 markami niemieckimi (już to powiedziałem). Osoba, do której się zwróciłem, przystawiła pieczętkę w moim paszporcie, a następnie mi go zwróciła.

ORMANKOW: Czy razem ze zwracanym paszportem otrzymał pan od personelu przejścia granicznego jakąś kartę, czy też nie?

AGCA: Nie.

ORMANKOW: Chciałbym poinformować pana, że nasz Urząd jest w posiadaniu oryginału dokumentu, poświadczającego, że obywatel Indii **Yoginder Singh** wjechał na terytorium Bułgarskiej Republiki Ludowej w dniu 24 VII 1980 r. Ponadto na tym dokumencie widnieje adnotacja o pobytach wspomnianego **Yogindera Singha** w hotelach, w których był zakwaterowany, aż do opuszczenia przez niego terytorium bułgarskiego, tj. 31 VII 1980 r. Podkreślałem szczególną wagę tego dokumentu, w związku z tym, że nie można wjechać na terytorium Bułgarii, ani przebywać na nim, ani opuścić go, jeśli się go nie posiada. Podsumowując, z dokumentu dotyczącego **Yogindera Singha**, o którym mówimy, wynika, że ten obywatel Indii wjechał na terytorium bułgarskie dopiero 24 VII 1980 r. (a nie wcześniej), a opuścił je 31 VIII tego samego roku. W związku z tym, panie **Agca**, proszę pana o zajęcie stanowiska w tej sprawie oraz o wyjaśnienie, w jaki sposób mógł pan swobodnie

poruszać się po Bułgarii, rezerwować pokoje w różnych hotelach, nie posiadając tego dokumentu.

AGCA: To, co pan mówi, ma znaczenie tylko teoretyczne. W praktyce często zdarza się odwrotnie. Nie wolno zapominać, że w Bułgarii istnieją setki osób poszukiwanych, które, aby uniknąć kontroli przez organy policyjne, zdobywają fałszywe dokumenty. Ponadto nie można zapomnieć, że gdy po raz pierwszy wjechałem do Bułgarii, razem ze mną było jeszcze sześć osób i wszyscy znajdowaliśmy się w mercedesie. Sprezycuję, że wjazd miał miejsce nocną porą. A ponadto, dlaczego wtedy, gdy pod koniec sierpnia 1980 r. wjechałem na krótko na terytorium bułgarskie na fałszywy paszport **Faruka Ozguna**, również nie została wypełniona żadna karta? Dodam, że kilka dni po moim przyjeździe do Sofii spotkałem się z **Omerem Mersanem** w hotelu Vitosha i byłem gościem w jego pokoju nr 911 (pokój z dwoma łózkami). Wtedy przekazałem mu paszport, którym się posługiwałem, tj. wydany na **Yogindera Singha**, a on powiedział mi, że zajmie się zameldowaniem w hotelu. Ponadto powiedział mi, że w razie potrzeby może wpłynąć na dyrekcję hotelu, by wynajęła pokoje osobom poszukiwanym bez żadnego ich meldowania. Około 20 lipca 1980 r. miałem udać się do Szwajcarii, a dokładnie do Zurychu, na dwa lub trzy dni, aby towarzyszyć ładunkowi broni, która miała dotrzeć do Sofii, a była przeznaczona dla terrorystów libańskich. Miałem to zrobić dla **Bekira Celenka**. W tym celu zakupiłem bilet lotniczy na nazwisko **Yogindera Singha** w „Balkan Air”, płacąc za niego około 360 lew. Bardzo dobrze pamiętam, że ten samolot „Balkan Air” miał wylot z Sofii o godz. 10.30 przed południem, w poniedziałek. W tych okolicznościach **Mersan** powiedział mi, że bez wątpienia będę musiał zaopatrzyć się w kartę i powiedział, że on się wszystkim zajmie. Ta karta była mi niezbędna do wyjazdu z lotniska w Sofii i powrotu na nie, miałem również okazać ją w momencie zakupu biletu. Następnie, mimo że kupiłem bilet, ustaliliśmy, że zaplanowana podróż nie dojdzie do skutku, w związku z tym poprosiłem o zwrot zapłaconej sumy. Wszystko to działo się w poniedziałek rano, kiedy miałem wyjechać, przed godziną wylotu.

ORMANKOW: Czy jest pan w stanie sprecyzować datę tego lotu, który miał pan odbyć?

AGCA: W związku z upływem czasu, nie jestem w stanie dokładnie przypomnieć sobie daty, jednak z całą pewnością jest to następny poniedziałek po 20 lipca 1980 r. Chcę jednakże podkreślić, że biuro „Balkan”, które sprzedało mi bilet, prawidłowo zarejestrowało moje nazwisko, czyli **Yogindera Singha**,

zarówno przy sprzedaży biletu, jak i zwrocie opłaty. Wreszcie, chciałbym powtórzyć, że **Mersan** zapewniał mnie, że nie muszę się niczym martwić, ponieważ moja sytuacja jest uregulowana w urzędzie granicznym. Wypełnienie tej karty oznaczało legalizację mojego wjazdu, a następnie umożliwienie mi równie legalnego pobytu na terytorium bułgarskim.

ORMANKOW: Czy znał pan którąś z osób, z którymi pan po raz pierwszy wjechał na terytorium bułgarskie, zgodnie z tym, co pan powiedział, mercedesem, w nocy?

AGCA: Nie znam nawet ich narodowości. W tej sprawie sprecyzuję, że mój przejazd tym samochodem był zupełnie przypadkowy, gdyż przyjęto mnie tam na chwilę, w związku z zainteresowaniem tureckiego strażnika granicznego (czyli człowieka **Abuzera Ugurlu**), który właśnie w moim imieniu, poprosił pasażerów mercedesa o podwiezienie mnie, gdyż zamierzałem udać się do Jugosławii. Nie wiem, w jakim kierunku jechali moi przygodni towarzysze, może do Austrii. W każdym razie, po przyjeździe do Sofii, powiedziałem im, że chcę się zatrzymać w mieście.

ORMANKOW: Jakimi środkami finansowymi dysponował pan w czasie pańskiego pierwszego wjazdu do Bułgarii i kto je panu przekazał? Ponadto, proszę powiedzieć, czy oprócz paszportu wystawionego na **Yogindera Singha**, miał pan ze sobą inne fałszywe dokumenty.

AGCA: W sumie dysponowałem równowartością 3000–4000 dolarów USA. Tej kwoty jednak nie stanowiły tylko dolary USA, ale również marki niemieckie i franki szwajcarskie. Wspomniane pieniądze przekazał mi **Abuzer Ugurlu**. Nie posiadałem innych fałszywych dokumentów, oprócz tego wystawionego na **Yogindera Singha**.

ORMANKOW: Czy w czasie przejazdu wraz z pańskimi przygodnymi towarzyszami z granicy turecko-bułgarskiej do Sofii zrobiliście sobie jakiś postój? Ponadto, proszę powiedzieć, czy miał pan ze sobą jakiś bagaż i jakiego rodzaju?

AGCA: Nie zrobiono żadnego postoju. Nie miałem ze sobą żadnego bagażu.

ORMANKOW: Czy pamięta pan, o której dotarliście do Sofii?

AGCA: Około 5 rano, w każdym razie bardzo wcześnie.

ORMANKOW: Powiedział pan, że nie poznał pan nawet narodowości swoich towarzyszy podróży. Czy może pan powiedzieć, czy wśród nich były również kobiety?

AGCA: Nie, nie było kobiet.

ORMANKOW: Czy zwrócił pan uwagę, jaka była rejestracja tego pojazdu?

AGCA: Nie.

ORMANKOW: Czy w czasie podróży miał pan okazję rozmawiać lub zamienić parę słów ze swoimi towarzyszami?

AGCA: Na końcu podróży podziękowałem im za przyjęcie mnie. W czasie przejazdu, również dlatego, że była noc i niektórzy spali, nie zamieniłem z nimi ani słowa. Wydaje mi się, że ich językiem był niemiecki. Mówię, że mi się wydaje, ponieważ nie znam niemieckiego.

ORMANKOW: Proszę powiedzieć, co się wydarzyło bądź co pan zrobił w dniu, w którym przyjechał pan do Sofii.

AGCA: Zaraz po przyjeździe, w związku z tym, że było wcześniej rano, jak już powiedziałem, udałem się na poszukiwanie jakiejś kawiarni, żeby coś zjeść. Potem, ponieważ byłem bardzo zmęczony, udałem się na poszukiwanie hotelu, wybierając nocleg w hotelu w centrum, czyli w Grand Hotelu Sofia. W związku z tym, że nie miałem karty, w recepcji hotelu dano mi do zrozumienia, że mogłem spędzić tam maksymalnie dwie doby. Tak rzeczywiście było i w momencie regulowania rachunku (co miało miejsce od razu, zanim zająłem pokój), zapłaciłem 100 dolarów, czyli kwotę, o którą zostałem poproszony, a dodatkowo przekazałem inną kwotę, w związku z tym, że przyjęto mnie, mimo że byłem w sytuacji nielegalnej. Dodam, że z powodu mojego wyjątkowego zmęczenia, pierwszy dzień w Sofii spędziłem na spaniu w hotelu. Jeśli to ma znaczenie, zaznaczam, że ten hotel znajdował się w odległości około 200 m od dużego magazynu o nazwie ZUM.

ORMANKOW: Zwracam pana uwagę i informuję pana, że ani w promieniu 200 metrów, ani nawet 500 metrów od miejsca, gdzie położony jest duży magazyn ZUM nie ma hotelu o nazwie Grand Hotel Sofia.

AGCA: Ja nie mierzyłem dokładnej odległości do magazynu ZUM, o którym wspomniałem, mogę jednak wskazać inne punkty odniesienia, tj. wspomniany Grand Hotel Sofia jest niedaleko pomnika lub grobu **Georgi Dimitrova**¹⁵. Ze wspomnianego Grand Hotelu jest łatwo widoczna, gdyż niezbyt odległa, główna siedziba „Balkan Air”. Poza tym naprzeciwko Hotelu Sofia jest plac, na którym znajduje się pomnik przedstawiający osobę, która wsiada na konia.

ORMANKOW: Zwracam pana uwagę, że pańskie wskazania odnoszą się do dwóch różnych miejsc. Najpierw podał pan, że hotel, w którym pan nocował, znajdował się w odległości około 200 metrów od wielkiego magazynu ZUM, a potem powiedział pan, że w okolicy tego hotelu znajduje się pomnik, przed-

¹⁵ Chodzi o Mauzoleum Georgija Dymitrowa, które do 1999 r. stało w centrum Sofii.

stawiający osobę wsiadającą na konia. Pańska wypowiedź wydaje się raczej nieścisła, dlatego proszę o dokładniejsze niż dotąd wyjaśnienie, w jakim hotelu nocował pan w dniu swojego pierwszego przyjazdu do Sofii.

AGCA: Powtarzam, że przy okazji mojego pierwszego przyjazdu do Sofii, nocowałem w Sofii, w Grand Hotelu Sofia. Powtarzam, że nigdy nie mierzyłem odległości między tym hotelem a dużym magazynem ZUM. Powtarzam, że w okolicach Grand Hotelu Sofia znajduje się główna siedziba „Balkan Air” oraz że naprzeciwko tego hotelu znajduje się plac, na którym stoi pomnik, przedstawiający osobę wsiadającą na konia.

ORMANKOW: Chciałbym, żeby w protokole odnotowano, że pan **Agca** dwa razy stwierdził, że nie mierzył odległości z Grand Hotelu Sofia z¹⁶ położenia dużego magazynu ZUM.

Osoba uczestnicząca w czynnościach stosuje się do powyższej prośby, stwierdzając, że nie zadano **Agcy** pytania w takiej formie.

ORMANKOW: Jak pan wyglądał, gdy przyjechał pan po raz pierwszy do Sofii? Czy miał pan brodę i wąsy, czy też nie? Proszę powiedzieć, jaką miał pan fryzurę.

AGCA: Tak, miałem brodę i wąsy oraz normalną fryzurę.

ORMANKOW: Proszę powiedzieć, co pan robił w kolejnych 3 czy 4 dniach po przyjeździe do Sofii.

AGCA: Już powiedziałem, że dzień, w którym przyjechałem do Sofii, spędziłem na spaniu w Grand Hotelu Sofia, gdzie byłem zakwaterowany. Rankiem drugiego dnia (jeśli dobrze pamiętam) zadzwoniłem do **Omera Mersana** (który nocował w hotelu Vitosha), a który w czasie tej rozmowy telefonicznej powiedział, że czekał na mój telefon. Celem tego telefonu było uzyskanie od niego pomocy, o której zapewnił mnie **Abuzer Ugurlu**. **Mersan** powiedział mi, że mogę być spokojny, bo wszystko jest w porządku. Po południu tego samego dnia zadzwoniłem do Teheranu, żeby porozmawiać z **Kuzintskim**, który wtedy przekazał mi kontakt do pana **Malenkova**. Mam na myśli miejsce, w którym przebywał **Malenkov**. Jednocześnie **Kuzintski** poprosił mnie, żebym powiedział temu ostatniemu o telefonie, który do niego wykonałem. Wracając do mojej rozmowy telefonicznej z **Mersanem**, muszę powiedzieć, że on mnie poinformował, że następnego dnia mogę się przenieść do Vitoshy. Teraz nie

¹⁶ Prawdopodobnie omyłka pisarska.

pamiętam już nic znaczącego z tego drugiego dnia mojego pobytu w Sofii. Następnego dnia udałem się do hotelu Vitosha i tutaj spotkałem się z **Omerem Mersanem**, który zajmował pokój nr 911 na 9. piętrze wspomnianego hotelu. Ja też dostałem nocleg w tym samym pokoju wyposażonym, jak już mówiłem, w dwa łóżka. Jednocześnie przekazałem paszport **Mersanowi**, który powiedział mi, że zajmie się zameldowaniem mnie w hotelowej recepcji. Ale co naprawdę zrobił, tego nie wiem. Przedmiotem rozmowy między mną i **Mersanem** było przede wszystkim spotkanie, które miałem odbyć w Sofii z **Bekirem Celenkiem**, który wtedy jeszcze nie dojechał. To spotkanie z **Celenkiem** było już zaplanowane w czasie rozmów, które odbyłem w Turcji z **Abuzerem Ugurlu**, zanim wyjechałem z mojego kraju do Bułgarii. Muszę dodać, że znam **Celenka** od 1978 r., kiedy to spotkałem go po raz pierwszy w Stambule, w biurze **Abuzera Ugurlu** w Kadekoy.

ORMANKOW: Zanim przejdzie pan dalej w swojej opowieści, proszę sprecyzować, czy mieszkał pan w Grand Hotelu Sofia tylko w przy okazji pańskiego przyjazdu, czy również w późniejszym okresie, w czasie pańskiego pobytu w Bułgarii?

AGCA: Wróciłem tam drugi raz, tj. tego samego dnia, kiedy **Omer Mersan** załatwił mi kartę, o której mówiłem. Przy tej okazji mieszkałem w tym hotelu około dziesięciu dni.

ORMANKOW: Czy wysilając swoją pamięć, jest pan w stanie powiedzieć, od którego do którego mieszkał pan w Grand Hotelu Sofia po raz drugi?

AGCA: Prawdopodobnie, ale nie jestem tego pewien na 100%, od 20 do 30 VII 1980 r.

ORMANKOW: Co spowodowało, że opuścił pan hotel Vitosha, gdzie, jak dał nam pan do zrozumienia, czuł się pan dosyć dobrze w towarzystwie pana **Mersana**?

AGCA: Gdy spotkałem się z **Bekirem Celenkiem**, on poradził mi, by z powodów bezpieczeństwa opuścić hotel Vitosha i przenieść się do Grand Hotelu Sofia. To również w związku z tym, że on, czyli **Celenk**, był dosyć znaną postacią. O jego obecności w tym samym hotelu, w którym ja się znajdowałem, tj. Vitosha, z całą pewnością wiedzieli tureccy dyplomaci i byłoby niebezpieczne dla nas obu, gdyby zauważono nas razem.

ORMANKOW: W związku z tym, co przed chwilą pan powiedział, proszę o syntetyczne przedstawienie: 1) dnia pańskiego przyjazdu do Bułgarii; 2) ile dni mieszkał pan w hotelu Sofia zaraz po pańskim przyjeździe; 3) numeru pokoju, w którym pan mieszkał w hotelu Sofia; 4) kiedy przeniósł się pan

do hotelu Vitosha i ile dni pan tam mieszkał; 5) kiedy spotkał się pan po raz pierwszy z **Bekirem Celenkiem** po swoim przyjeździe do Sofii; 6) daty pańskiego powrotu do Grand Hotelu Sofia oraz ile dni pan tam przebywał. Proszę ponadto powiedzieć, czy w okresie przed pańskim powrotem do Grand Hotelu Sofia mieszkał pan w innych hotelach, oprócz tych już wymienionych. AGCA: Przede wszystkim pragnę podkreślić, że, w związku z upływem czasu, nie jestem w stanie z dużą dokładnością podać dat, o które zostałem zapytany. Dlatego też moje wskazania należy traktować jako przybliżone punkty odniesienia. Po tym wstępie odpowiem na powyższe pytania, w następujący sposób: 1) data mojego przyjazdu do Bułgarii: między 2 a 4 VII 1980 r.; 2) okres pobytu w Grand Hotelu Sofia zaraz po przyjeździe: dwie doby (dwa dni i dwie noce); 3) nie pamiętam numeru pokoju, w którym wtedy spałem w Sofii; 4) po spędzeniu, tak jak mówiłem, dwóch dni w hotelu Sofia, przeniósłem się do hotelu Vitosha i zostałem w nim, dopóki **Omer Mersan** nie dostarczył mi karty; 5) spotkałem po raz pierwszy **Bekira Celenka**, po moim przyjeździe do Sofii, między 15 a 20 lipca; 6) wróciłem do Grand Hotelu Sofia w tym samym dniu, w którym **Omer Mersan** dał mi kartę i zostałem tam do końca lipca; 7) w okresie przed moim powrotem do Grand Hotelu Sofia, nie byłem w innych hotelach, poza tymi, które wymieniałem, czyli Grand Hotel Sofia i Vitosha – w porządku chronologicznym.

ORMANKOW: Czy jest pan w stanie wskazać, jeśli to konieczne mocniej wysiłając swoją pamięć i koncentrując się, dzień, w którym wszedł pan w posiadanie karty przekazanej panu przez **Omera Mersana**?

AGCA: Powtarzam, że nie jestem w stanie podać z absolutną pewnością daty, kiedy **Omer Mersan** dostarczył mi tę kartę. Musiało to być prawdopodobnie około 20 lipca.

ORMANKOW: Czy w czasie całego okresu pańskiego pobytu na terytorium państwa bułgarskiego miał pan okazję wykonywać telefony międzynarodowe z hoteli, w których wtedy pan mieszkał?

AGCA: Pierwszy telefon został przeze mnie wykonany z hotelu Vitosha. W czasie mojego pobytu w tym hotelu zadzwoniłem, wykonując oddzielne telefony, do braci **Abuzera** i **Sabriego Ugurlu**, pod ich numer telefonu w Stambule. Teraz nie pamiętam, jaki był numer telefonu wcześniej wspomnianych osób. Powód mojego telefonu był taki, że chciałem poinformować obu braci, że dotarłem do Bułgarii i już miałem okazję spotkać się z **Omerem Mersanem**. Z Vitoshy nie wykonywałem innych telefonów. Kolejny telefon wykonałem z Grand Hotelu Sofia – zadzwoniłem do mojego przyjaciela

Orala Celika, który znajdował się w Stambule, żeby zaprosić go do Sofii. Nie pamiętam numeru telefonu **Celika**. Mogę powiedzieć, że **Celik** oczekiwał mojego telefonu u swojego przyjaciela, którego nazwiska teraz nie pamiętam. Kolejny telefon z tego hotelu wykonałem do Niemiec Zachodnich, nie pamiętam miejsca, na numer telefonu zostawiony mi przez **Celenka**, który w międzyczasie wyjechał z Bułgarii na tydzień. W tych okolicznościach powiedział mi, że musi wyjechać i że gdybym go potrzebował z jakiegoś szczególnie ważnego powodu, mogłem do niego zadzwonić na niemiecki numer telefonu, który mi zostawił. Ja, mimo że nie stało się nic ważnego, i tak zadzwoniłem, tylko po to, żeby to skontrolować. Osoba, która odebrała, poinformowała mnie, że **Celenka** nie ma. Zwracam uwagę, że w związku z tym, że wszystkie telefony, które wymieniłem, zostały zarejestrowane, w hotelu powinien istnieć ślad po nich. Ponadto informuję, że **Celenk** wrócił do Sofii 31 lipca albo 1 sierpnia 1980 r. i miałem sposobność się z nim spotkać.

ORMANKOW: Czy on sprecyzował również, skąd przyjechał?

AGCA: Tak, ale ja teraz tego nie pamiętam.

ORMANKOW: Czy wykonał pan inne telefony międzynarodowe, oprócz tych, które pan do tej pory wskazał?

AGCA: Może z Nowego Hotelu Europa, raz albo dwa, dzwoniąc do Monako/Monachium¹⁷. Jeśli dobrze pamiętam, chciałem skontaktować się z **Omerem Mersanem**, ale tylko po to, żeby w ten sposób spędzić czas.

ORMANKOW: Czy jest pan w stanie sprecyzować, w jakiej miejscowości Niemiec Zachodnich znajduje się numer telefonu, przekazany panu przez **Bekira Celenka**?

AGCA: Nie pamiętam.

ORMANKOW: Czy pamięta pan numer telefonu, na który dzwonił pan do Monako/Monachium, do **Omera Mersana**?

AGCA: Może 530489.

ORMANKOW: Czy pamięta pan numer pokoju, w którym pan nocował, gdy po raz drugi zamieszkał pan w Grand Hotelu Sofia?

AGCA: Teraz tego nie pamiętam, ale wydaje mi się, że ten pokój był położony na 3. piętrze.

ORMANKOW: Powiedział pan, że telefony wykonane przez pana z różnych hoteli, zostały zarejestrowane. Na czyje nazwisko dokonano takiej rejestracji?

¹⁷ „Monaco”, użyte w oryginale, w języku włoskim ma dwa znaczenia.

AGCA: Jeśli chodzi o hotel Vitosha, na nazwisko **Omera Mersana**, ponieważ pokój nr 911, w którym ja też przebywałem, był wynajęty na jego nazwisko. Jeśli natomiast chodzi o inne hotele, mogło to zostać zarejestrowane tylko na moje fałszywe nazwisko **Yoginder Singh**.

ORMANKOW: Czy jest pan w stanie podać inne informacje, odnoszące się do innych telefonów w komunikacji międzynarodowej, wykonanych przez pana, w czasie pańskiego pobytu na terytorium Bułgarii?

AGCA: Możliwe, że wykonałem jeszcze jakieś telefony, ale teraz tego nie pamiętam.

MARTELLA: Czy w czasie pańskiego pobytu w Bułgarii usiłował pan kiedykolwiek dzwonić, a w każdym razie, czy kiedykolwiek skontaktował się pan telefonicznie z **Musą Serdarem Celebim**?

AGCA: W tym momencie nie pamiętam, dlatego że wykonałem liczne telefony międzynarodowe, również z publicznego urzędu telefonicznego, znajdującego się w Sofii, w budynku poczty głównej. Poza tym wtedy nie miałem jeszcze kontaktów z **Musą Serdarem Celebim**. Znałem tylko kogoś, kto należał do Tureckiej Federacji we Frankfurcie.

W tym momencie, o godz. 14.20, zawieszają się przesłuchanie i zarządza się jego ciąg dalszy o godz. 16.00, w dniu dzisiejszym, 5 października 1983 r. Odczytano, potwierdzono, podpisano.

O godz. 16.15 w dniu dzisiejszym, 5 października 1983 r., w obecności tłumacza języka bułgarskiego, pani **Dobrinki Petrovej**, zostaje wznowione przesłuchanie.

ORMANKOW: Z kontroli przeprowadzonych w kilku hotelach w mieście Sofii, rzeczywiście wynika, że mieszkał pan w Grand Hotelu Sofia, czy dokładniej mówiąc, w hotelu tym mieszkał obywatel Indii **Yoginder Singh**. Czy jest pan w stanie podać dokładną datę urodzin oraz wszystkie inne dane zawarte we wspomnianym paszporcie, wystawionym, jak mówiliśmy, na **Yogindera Singha**, a którym, jak pan mówi, posługiwał się pan?

AGCA: Nie jestem ich pewien, z wyjątkiem zawodu, który był określony angielskim wyrażeniem „rolnictwo”. Jeśli natomiast chodzi o datę urodzenia, powtarzam, że nie jestem co do niej pewien. Być może był to 1956 r., ale mogę się mylić. Zdaje mi się, że paszport ten miał okres ważności na 5 lat. Nic więcej nie pamiętam.

ORMANKOW: W czasie kontroli, przeprowadzonych w tych hotelach, zwłaszcza w Grand Hotelu Sofia, stwierdzono, że rzeczywiście wykonał pan telefon do Turcji i do Republiki Federalnej Niemiec. Dysponuję kserokopiami bloczków opłat, na których zarejestrowano niektóre rozmowy, wykonane przez pana. Przekazuję do dyspozycji dr. **Martelli** te dokumenty, w celu ich ujęcia w aktach międzynarodowej pomocy sądowej oraz po to, by zostały okazane panu **Agcy**, aby zechciał złożyć w tej sprawie stosowne wyjaśnienia.

AGCA: Po zapoznaniu się z okazaną mi dokumentacją stwierdzam, że to, co wynika z tej dokumentacji, jest zgodne z prawdą, a dotyczy to telefonów wykonanych przeze mnie pod fałszywym nazwiskiem **Singh**. Zatem prawdą jest, że w dniu 26 VII 1980 r. zadzwoniłem na nr 223510 w Stambule oraz że w tym samym dniu zadzwoniłem na ten sam numer. Na ten numer zadzwoniłem jeszcze raz, też z Grand Hotelu Sofia, w dniu 30 VII 1980 r. Ponadto wynika z niej, i to też jest prawdą, że w dniu 27 VII 1980 r. zadzwoniłem na numer telefonu w Republice Federalnej Niemiec: 32662, z użyciem prefiksu: 06074.

ORMANKOW: Czy teraz, gdy umożliwiono panu przypomnienie sobie numerów telefonu, pomagając w ten sposób pańskiej pamięci, jest pan w stanie powiedzieć z całkowitą pewnością, komu te numery telefoniczne odpowiadały?

AGCA: Rzeczywiście, to duża pomoc dla mojej pamięci, dlatego mogę powiedzieć, że numer w Stambule to numer spółki transportowej i może importowo-eksportowej, będącej odniesieniem dla **Orala Celika**, tylko w celu odbierania tam telefonów. Celem mojego telefonu było zaproszenie **Celika** do dołączenia do mnie w Sofii. Jeśli natomiast chodzi o numer w Niemczech Federalnych: 06074/32662, muszę powiedzieć, że teraz też nie pamiętam, kogo dotyczył, chociaż na pewno był to Turek. Był on jednak powiązany z **Bekirem Celenkiem**, tym bardziej że to właśnie on dał mi ten numer telefonu. Po wykonaniu przeze mnie telefonu, muszę powiedzieć, że nie uzyskałem oczekiwanego wyniku, którym było skontaktowanie się z **Celenkiem**. Osoba, która odebrała, nie umiała powiedzieć nic pomocnego.

MARTELLA: Czy pamięta pan, jak długo trwała ta rozmowa?

AGCA: Nie pamiętam. Niemniej jednak myślę, że dość krótko, ponieważ zapłaciłem mało, także dlatego, że nie zastałem osoby, której szukałem.

MARTELLA: Jak pan więc wyjaśni, że z dokumentu przekazanego do akt międzynarodowej pomocy sądowej [...] wynika, że pańska rozmowa telefoniczna trwała dobre osiem minut i kosztowała pana 8 lewów?

AGCA: Mogę powiedzieć, że, o ile sobie przypominam, ta rozmowa telefoniczna była raczej krótka, więc chyba osoba, która dokonała jej rejestracji,

popelniła błąd. Tym niemniej, nawet jeśli mogło okazać się, że rozmawiałem dłużej niż kilka minut, nie uważam tego za istotną rzecz i możliwe jest również, że nie pamiętam zbyt dobrze treści tej rozmowy, z uwagi na czas, jaki od niej upłynął.

MARTELLA: Abstrahując jednakże zarówno od trudności, z jaką przychodzi panu zreferowanie treści tej rozmowy i podanie czasu jej trwania, czy jest pan w stanie powiedzieć z niezbitą pewnością, że ten numer telefonu został panu rzeczywiście przekazany przez **Bekira Celenka** z powodów, które już pan przedstawił?

AGCA: Z pewnością numer ten dostałem od **Bekira Celenka**. Co do tego nie mam żadnych wątpliwości.

ORMANKOW: Skoro stwierdza pan to z niezbitą pewnością, czy jest w pan w stanie powiedzieć, jakiemu regionowi Niemieckiej Republiki Federalnej odpowiada ten numer telefonu? A także kto jest jego użytkownikiem (osoba fizyczna czy spółka)?

AGCA: W tej sprawie mogę powiedzieć jedynie, że chodzi o Turka, mającego powiązanie z **Bekirem Celenkiem**. Dodam, że nie dzwoniłem już więcej na ten numer.

ORMANKOW: Dlaczego w trakcie dzisiejszego porannego przesłuchania nie potrafił pan w żaden sposób przypomnieć sobie numeru telefonu do Republiki Federalnej Niemiec, otrzymanego w Bułgarii od **Bekira Celenka** podczas waszego spotkania w Sofii, natomiast w trakcie obecnego przesłuchania przedmiotowy numer telefonu przypomniał pan sobie nad wyraz szybko?

AGCA: Jedynym powodem, dla którego udało mi się go przypomnieć, był fakt, że pokazano mi dwa numery telefoniczne, z których jeden był do Istanbulu, a drugi do Republiki Federalnej Niemiec. W związku z tym niesłychanie łatwo było mi wskazać drugi numer jako ten, który podał mi **Celenk**. Chce powiedzieć, że w bardzo wydatny sposób wspomogło to moją pamięć.

ORMANKOW: Czy kiedykolwiek poznał pan osobę o nazwisku **Yalcin Omer**?

AGCA: Pierwszy raz o nim słyszę. Nigdy nie poznałem osoby o podobnym nazwisku.

W tym momencie, a jest godzina 17.40, dnia dzisiejszego, tj. 5 X 1983 r., przesłuchanie zostaje zawieszono i zarządza się jego kontynuację o godz. 9.00 w dniu jutrzejszym, tj. 6 X 1983. Protokół został przeczytany, zaakceptowany i podpisany.

Podaje się protokół o godz. 9.30 w dniu dzisiejszym, tj. 6 X 1983 r., z pomocą tłumacza języka bułgarskiego pani **Aldy Kossovej**. Nieobecni są prokurator, dr **Antonio Albano** i obrońca z wyboru oskarżonego, mecenas **Pietro D'Ovidio**.

ORMANKOW: Jakimi środkami finansowymi pan dysponował podczas pobytu w Bułgarii, kto je panu dostarczył i w jakiej wysokości?

AGCA: Już podawałem, że dotarłem do Sofii, mając około 3000–4000 dolarów albo raczej równowartość tej kwoty. Walutę stanowiły jednak głównie marki niemieckie. Powiedziałem również, że pieniądze te dał mi **Abuzer Ugurlu**. Podczas mojego pobytu w Sofii, **Malenkov**, stosując się do dyspozycji, jaką otrzymał od **Kuzintskiego**, przekazał mi kolejne 3000 dolarów amerykańskich. Dodam, że za pośrednictwem **Omera Mersana** otrzymałem od **Abuzera Ugurlu** równowartość 3000 marek niemieckich – na kwotę tę oprócz waluty niemieckiej składała się również waluta bułgarska (lewy). Wreszcie **Bekir Celenk** przekazał mi równowartość około 5000 dolarów amerykańskich, na które składały się, oprócz waluty amerykańskiej, marki niemieckie. Takie właśnie miałem źródła finansowania podczas mojego pobytu w Bułgarii.

W tym momencie Sąd nawiązuje do przemowy prokuratora dr. **Antonia Albano**.

ORMANKOW: Zechce pan sprecyzować miejsce i czas, w jakim kwoty te zostały przekazane oraz powiedzieć, czy w chwili ich wręczania były obecne również inne osoby?

AGCA: **Abuzer Ugurlu** dał mi pieniądze w Istambule, pod koniec czerwca 1980 r. Pan **Malenkov** – około 10 lipca, w hotelu o nazwie Berlin, w którym był zameldowany, a który znajduje się naprzeciw Ambasady Czechosłowacji. **Omer Mersan** – po 20 lipca, w hotelu Vitosha. **Bekir Celenk** – w pierwszych dniach sierpnia, w Moskwa Park. Uściślam, że podczas przekazywania pieniędzy nie było obecnych innych osób, z wyjątkiem sytuacji, gdy pieniądze dawał mi **Celenk**, gdyż wtedy byli przy tym obecni **Oral Celik** oraz osoba, którą wówczas poznałem pod nazwiskiem **Sotir Kolev**.

ORMANKOW: Proszę pana **Agcę**, by zechciał jeszcze dokładniej uściślić okoliczności, w jakich otrzymał pieniądze od **Bekira Celenka**.

AGCA: Ja wtedy przeniosłem się do Moskwa Parku, gdzie wynajmowałem obydwa pokoje na nazwisko **Yoginder Singh**. Jeden z tych pokoi zajmowałem ja, a drugi mój przyjaciel **Oral Celik**, który dołączył do mnie w Sofii. Ponieważ **Celik** nosił się z zamiarem opuszczenia Bułgarii, oddał do mojej dyspozycji przedmiotową kwotę, w razie gdybym jej potrzebował. Powodem obecności **Celika** był właśnie planowany zamach na papieża. Jeśli chodzi o **Koleva**, muszę powiedzieć, że przedstawił mi się on jako przedstawiciel Ambasady Bułgarii w Rzymie, któremu powierzono zadanie przygotowania we Włoszech gruntu pod dokonanie tego zamachu.

ORMANKOW: Pragnąłbym, aby podał pan kolejne uściślenia co do następujących kwestii: 1) pora dnia, w jakiej się spotkaliście; 2) dokładne miejsce w hotelu, gdzie nastąpiło to spotkanie; 3) kto wziął na siebie zadanie zwołania wszystkich uczestników; 4) czy uczestnicy byli już wcześniej wzajemnie poinformowani o zamachu, jakiego planowano dokonać na papieża.

AGCA: Nie pamiętam wyraźnie dokładnej godziny w ciągu dnia, kiedy odbywało się spotkanie, ale orientacyjnie można przyjąć, że było to późne popołudnie albo czas od popołudnia do wczesnych godzin wieczornych; spotkanie miało miejsce w jednym z dwóch wynajmowanych przeze mnie pokoi, nie pamiętam, czy był to ten położony na 1., czy na 2. piętrze; przedmiotowe spotkanie zostało ustalone wcześniej, a między 15 i 20 lipca w hotelu Vitosha mieliśmy sposobność zobaczyć się razem po raz pierwszy ja, **Celenk i Sotir Kolev** (muszę wszakże powiedzieć, że **Celenk** i ja już się widzieliśmy z tej okazji kilka dni wcześniej, napomknęliśmy o zamiarze zamachu na papieża oraz postanowiliśmy spotkać się ponownie w pierwszych dniach sierpnia); przy tej okazji mieliśmy gruntownie omówić detale dotyczące zamachu i miał też być obecny **Oral Celik**; ustalonym miejscem był właśnie Moskwa Park, ponieważ już wtedy postanowiono, że przeniosę się do tego hotelu; wszyscy byliśmy poinformowani, że przedmiotem drugiego spotkania będzie dyskusja na temat planu zamachu na papieża; wliczając samego **Orala Celika**, co miałem sposobność wyjaśnić przez telefon, dzwoniąc do Istambułu.

ORMANKOW: Proszę sprecyzować, gdzie i kiedy wymieniał pan w Bułgarii obcą walutę, znajdującą się w pana posiadaniu.

AGCA: Kilkakrotnie w hotelach, w których mieszkalem, zaś kiedy indziej w nielegalnie działających kantorach. Kilka razy w siedzibie „Balkan Turist”.

ORMANKOW: Proszę sprecyzować, w jaki sposób odbywała się ta transakcja wówczas, kiedy dokonywał pan wymiany oficjalnie.

AGCA: Musiałem okazywać paszport, a potem transakcja była rejestrowana i poświadczana wręczanym mi dokumentem, z którego wynikało, że zrealizowana wymiana jest legalna.

ORMANKOW: Czy podczas pobytu w Bułgarii, oprócz kontaktów z członkami tajnych służb lub wynikających z pańskiej działalności terrorystycznej, kontaktował się pan z kimś jeszcze? Proszę to dokładnie opisać, nawet jeśli chodziło o okazjonalne spotkania z osobami poznanymi we wszelkich możliwych sytuacjach. Jeśli zawarł pan takie znajomości, to proszę powiedzieć, w jaki sposób pan je podtrzymywał, a zwłaszcza jakim językiem się pan posługiwał.

AGCA: Oczywiście, odbywałem okazjonalne spotkania, ale w żaden sposób nie jestem w stanie podać nazwisk tych okazjonalnie spotykanych osób. Ponieważ osoby te nie były narodowości tureckiej, zazwyczaj mówiłem po angielsku albo, kiedy to nie było możliwe, próbowaliśmy się porozumiewać za pomocą gestykulacji.

MARTELLA: W nawiązaniu do pańskiego pobytu w Sofii, stwierdził pan, że miał pan kontakt głównie z następującymi osobami: **Omerem Mersanem, Malenkovem, Bekirem Celenkiem, Sotirem Kolevem, Oralem Celikiem**. Proszę o sprecyzowanie, czy odbyte przez pana spotkania z tymi osobami stanowiły okazję do poznania innych osób, abstrahując od ich ewentualnego udziału w planie zamachu na papieża, czy tylko od ich wiedzy o zamachu.

AGCA: Miałem sposobność rozmawiać z Syryjczykiem **HammouDEM Karimem**, powiązany z tajnymi służbami jego kraju oraz służbami bułgarskimi, a on był dobrze znany **Bekirowi Celenkowi, Omerowi Mersanowi i Malenkowowi**. Muszę również dodać, że **Celenk** przedstawił mi swojego zaufanego człowieka o nazwisku **Metin Turgut**. Ponadto w spotkaniu w Moskwa Parku uczestniczył Turek o nazwisku **Fikri Kocakerim**, którego już znałem, a który był zaufanym człowiekiem **Abuzera Ugurlu**. Pamiętam jeden szczegół, a mianowicie, że wspomniany **Fikri** wywołał istne zamieszanie w dyrekcji hotelu Moskwa, twierdząc, że skradziono mu 3000 dolarów.

ORMANKOW: Może pan powiedzieć, czy podczas pobytów w różnych hotelach miał pan możliwość nawiązania z zatrudnionym w nich personelem stosunków o charakterze poufałym do tego stopnia, że nawet dzisiaj potrafiłby pan podać nazwisko którejs z tych osób?

AGCA: Naturalnie, w ciągu 60 dni spędzonych w Bułgarii nawiązałem bliskie stosunki z młodymi ludźmi, pracującymi głównie w kawiarniach i restaura-

cjach, jednak zważywszy na czas, jaki już upłynął, nie jestem w stanie podać żadnych danych, które mogłyby się przyczynić do ustalenia ich tożsamości.

ORMANKOW: A czy przypadkiem nie wzbrania się pan przed podaniem użytecznych danych, dzięki którym dałoby się zidentyfikować te osoby, obawiając się, że gdyby udało się ustalić ich tożsamość, mogłyby mieć kłopoty ze strony władz Bułgarii?

AGCA: Nie, w najmniejszym nawet stopniu nie myślę o takiej ewentualności.

ORMANKOW: W jakim języku się porozumiewaliście, kiedy między 15 a 20 lipca i w pierwszych dniach sierpnia 1980 r. odbywał pan spotkania (o których pan już wspominał) z **Bekirem Celenkiem**, **Oralem Celikiem** i **Sotirem Kolevem**?

AGCA: Rozmowy z **Bekirem Celenkiem** i **Oralem Celikiem** toczyły się oczywiście w naszym wspólnym języku, czyli po turecku. Kiedy musiałem rozmawiać z **Sotirem Kolevem**, porozumiewaliśmy się po angielsku, bo był to język, który **Kolev** znał i mówił nim poprawnie. Natomiast **Celenk** i **Kolev** porozumiewali się ze sobą po bułgarsku.

ORMANKOW: Czy może pan powiedzieć, w jakim stopniu wówczas **Bekir Celenk** posiadał znajomość języka bułgarskiego? Oczywiście, o ile był pan w stanie wówczas dokonać takiej oceny.

AGCA: Potrafił on dostatecznie wyrażać się w tym języku, ale nie można powiedzieć, że go całkowicie opanował, ale w tej sprawie nie jestem w stanie wypowiedzieć właściwego osądu, gdyż nie znam bułgarskiego. Od **Celenka** wiedziałem ponadto, że od 20 lat odwiedzał Bułgarię.

ORMANKOW: Czy, oprócz pana, któraś z odwiedzanych przez pana w Bułgarii osób znała **Malenkova**?

AGCA: Z tego, co wiem, znał go **Hammoud Karim**. O innych nic mi nie wiadomo.

ORMANKOW: Od kogo dowiedział się pan, że **Hammoud Karim** znał **Malenkova**?

AGCA: Dowiedziałem się od nich obydwu, że się znali.

ORMANKOW: W jaki sposób dowiedział się pan o ich wspólnej znajomości?

AGCA: **Malenkov** powiedział mi, że gdybym go nie zastał, w razie ewentualnej potrzeby mogę zwracać się do **Hammouda Karima**. Oczywiście przekazałem temu drugiemu to, co powiedział mi **Malenkov** i tym sposobem otrzymałem potwierdzenie, że obydwaj się znają.

ORMANKOW: Czy orientuje się pan, jaki rodzaj znajomości ich łączy?

AGCA: Obydwaj współpracowali z bułgarskimi tajnymi służbami.

ORMANKOW: Czy panowie **Hammoud Karim**, **Omer Mersan**, **Metin Turgut**, **Fikri Kocakerim** zostali kiedykolwiek wtajemniczeni w pański zamiar dokonania zamachu na Jana Pawła II?

AGCA: Może tylko **Hammoud Karim**. Wedle mojej wiedzy mogą wykluczyć ewentualność, że pozostali wiedzieli o zamachu, którego zamierzałem dokonać na papieża.

ORMANKOW: Po ucieczce z wojskowego więzienia w Istambule gazety donosiły o liście z groźbą odebrania życia papieżowi, który zaadresował pan do Jana Pawła II. Proszę powiedzieć, czy własnoręcznie napisał pan ten list?

AGCA: Tak, napisałem go własnoręcznie i właśnie z myślą o jego opublikowaniu kazałem go dostarczyć do redakcji tureckiego dziennika „Milliyet”.

ORMANKOW: W jakim celu sporządził pan ten list? Czy mógłby pan poza tym wyjaśnić powody, które popchnęły pana do zredagowania takiego dokumentu? Proszę zwłaszcza powiedzieć, czy napisał pan ten list z własnej inicjatywy, czy raczej został nakłoniony do jego napisania przez inną osobę?

AGCA: Uściślam, że treść napisanego przeze mnie list sformułował **Oral Celik**. W tej sprawie **Celik** i ja nie działaliśmy dla innych osób. Naszą intencją było głównie zdyskredytowanie tureckiego rządu w oczach światowej opinii publicznej. Z naszej strony nie chodziło o nic innego jak o zwykły błąd.

ORMANKOW: Z pańskich oświadczeń można w zasadzie wnosić, że w chwili pisania tego listu nie miał pan żadnego zamiaru nastawać na życie papieża.

AGCA: Z pewnością, wówczas moją uwagę zaprzętało jedynie, jak umknąć przed śledztwem, prowadzonym przez turecką Policję, która mnie poszukiwała w związku z zabójstwem **Abdiego Ipekciego**.

ORMANKOW: Proszę uściślić, kiedy podobny zamiar (myślę tu o zamachu na życie papieża), przybrał u pana konkretny wymiar.

AGCA: Mogę stwierdzić, że zamiar zamachu na życie papieża po raz pierwszy skonkretyzował się podczas mojego pobytu w Bułgarii.

ORMANKOW: Proszę szczegółowo i wyczerpująco opisać, w jaki sposób ten zamiar się skonkretyzował.

AGCA: Zamiar zabicia papieża skonkretyzował się między 15 a 20 lipca 1980 r., po spotkaniu w Sofii z **Bekirem Celenkiem** i **Sotirem Kolevem**. W pierwszym tygodniu sierpnia 1980 r. nie było już żadnych wątpliwości, a nawet postanowiono wprowadzić plan zamachu w czyn wiosną 1981 r.

ORMANKOW: Jak doszło do podjęcia takiej decyzji?

AGCA: Na pierwszym spotkaniu, w którym uczestniczyłem tylko ja i **Bekir Celenk**, około 15 lipca, powiadomił mnie on, że niebawem spotkamy się

z przedstawicielem tajnych służb bułgarskich, w celu przedyskutowania możliwości dokonania zamachu na papieża, w którym to zamachu miałem odegrać rolę egzekutora. Spotkanie to rzeczywiście nastąpiło kilka dni później i, jak już mówiłem, uczestniczył w nim **Sotir Kolev**. Zarówno on, jak i **Celenk** powiedzieli mi, że nie mają dużo czasu do dyspozycji, więc będziemy musieli zobaczyć się ponownie w pierwszych dniach sierpnia. O tym kolejnym spotkaniu już wspominałem i nadmieniałem również, że brał w nim udział **Oral Celik**. To właśnie w trakcie tego spotkania uzgodniona została cena, która miała zostać zapłacona przez tajne bułgarskie służby, za pośrednictwem **Bekira Celenka**, w wysokości trzech milionów niemieckich marek. Była to także okazja, by porozmawiać o praktycznym wymiarze planowanego zamachu w Rzymie. W tych okolicznościach padło nazwisko **Musy Serdara Celebiego**, z którym miałem się skontaktować, żeby ewentualnie dołączyć do **Bekira Celenka** w Europie, gdyż mnie samemu byłoby nadzwyczaj trudno się z nim skomunikować. Muszę dodać, że podczas tego sierpniowego spotkania **Sotir Kolev** zostawił mi numer rzymskiego telefonu do niejakiego **Sotira Petrova**, którego nazwał attaché wojskowym przy Ambasadzie Bułgarii w Rzymie. Do dziś pamiętam ten numer, a mianowicie: 3609648.

ALBANO: Czy podczas spotkań w lipcu i sierpniu 1980 r. została wyraźnie przedstawiona celowość planowanego zamachu?

AGCA: Mogę powiedzieć, że każdy z uczestników spotkania miał inną motywację: dla mnie i **Orala Celika** była to kwestia pieniędzy, dla **Bekira Celenka**, wedle jego słów, była to kwestia interesu i prestiżu wobec bułgarskich tajnych służb, które służyły mu wydatną pomocą w jego działalności przemytniczej wszelkiego rodzaju, w tym kontrabandy broni. **Sotir Kolev** natomiast utrzymywał, że papież Jan Paweł II przysporzył szeregu problemów krajom Europy Wschodniej. Ponadto w trakcie mojej rozmowy telefonicznej z **Kuzintskim** (dzwoniłem do radzieckiej ambasady w Teheranie), ów dał mi do zrozumienia, że wiedział, iż Moskwa powierzyła części bułgarskich tajnych służb zadanie realizacji planu, mającego na celu pozbawienie życia papieża.

ORMANKOW: Kiedy miał miejsce i z jakiej budki telefonicznej został wykonywany telefon do **Kuzintskiego**?

AGCA: Telefon do **Kuzintskiego**, jak już miałem okazję powiedzieć, miał miejsce w pierwszym tygodniu lipca, a wykonałem go z jednego z publicznych stanowisk telefonicznych w Sofii, zlokalizowanych w budynku głównej poczty.

ORMANKOW: W jakim celu pan **Sotir Kolev** podał panu numer telefonu pana **Sotira Petrova** w Rzymie?

AGCA: Po to, abym się z nim skontaktował, kiedy przyjadę do Rzymu.

ORMANKOW: Proszę powiedzieć, kim według pana jest **Sotir Kolev**. Czym się zajmuje? Czy to jego prawdziwe nazwisko, czy przybrane?

AGCA: Pan **Sotir Kolev** ograniczył się do podania mi numeru telefonu **Sotira Petrova** w Rzymie i do powiedzenia mi, że on i **Petrov** bardzo dobrze się znali oraz że pracowali razem w Ambasadzie Bułgarii w Rzymie, dodając, że **Sotir Petrov** był zatrudniony w biurze attaché wojskowego. Jeśli chodzi o niego samego, to **Sotir Kolev** nie był wylewny, powiedział mi, że ożenił się i zdawkowo orzekł, że pracował w Ambasadzie Bułgarii w Rzymie.

ORMANKOW: Czy może pan uściślić motyw, jeśli jest panu znany, dlaczego **Sotir Kolev** został nakłoniony do przekazania panu numeru telefonu innej osoby, a nie jego własnego?

AGCA: Nie potrafię powiedzieć, dlaczego **Kolev** tak postąpił. Dał mi on jedynie do zrozumienia, że w Ambasadzie Bułgarii w Rzymie nie dysponował bezpośrednim telefonem. Nie potrafię powiedzieć, czy odpowiada to prawdzie, czy nie.

ORMANKOW: Czy potrafi pan podać przyczynę, dla której zapamiętał pan ten numer telefonu. Czy gdzieś go pan sobie zapisał? Albo czy wręcz zdołał go pan zapamiętać, kiedy go panu podano?

AGCA: Pamiętam ten numer, ponieważ gdy przyjechałem do Włoch, miałem sposobność wielokrotnie go wybierać, gdy chciałem rozmawiać z tymże **Sotirem Petrovem**. Zresztą gdy przekazano mi ten numer, zapisałem go w swoim notesie.

ORMANKOW: Co się stało z notesem, w którym zanotował pan ten numer?

AGCA: Notes ten zniszczyłem, zgodnie z sugestią **Sotira Petrova** i **Sotira Koleva**, przed zamachem na papieża.

ORMANKOW: Na jak długo przed zamachem na papieża został zniszczony tenże notes?

AGCA: Dwa albo trzy dni wcześniej.

ORMANKOW: Proszę pana **Agcę**, by się szczególnie mocno skoncentrował i wyteżył pamięć, aby w możliwie najbardziej dokładny sposób opisać wygląd zewnętrzny obydwu w[yżej] w[ymienionych] osób.

AGCA: Podaję opis zewnętrzny obydwu, zaczynając od pierwszej ze znanych mi osób: **Sotir Kolev**: w mojej opinii, wówczas, gdy się z nim widywałem, miał ponad 35–36 lat, lecz nie więcej niż 38. Miał 1,77–1,80 m wzrostu,

mocną budowę ciała i sportową sylwetkę, gęste, czarne włosy, twarz raczej szeroką niż pociągłą, z nosem trochę większym niż normalny. Dla porównania mogę powiedzieć, że **Sotir Kolev** miał nos nieco dłuższy od mojego. Miał ponadto czarne oczy. Jeśli chodzi o uzębienie, miał dwa zęby, które nie wyglądały na naturalne, a raczej na wstawione przez dentystę. Zęby te znajdowały się w górnym łuku.

ORMANKOW: Proszę uściślić, czy te sztuczne zęby znajdowały się po prawej, czy po lewej stronie górnego łuku zębowego, jak pan powiedział, czy w innym miejscu.

AGCA: Wydaje mi się, że jeden był po prawej stronie, a gdzie znajdował się drugi, nie pamiętam. Mogę jeszcze powiedzieć, że tembr głosu **Sotira Koleva** nie był łagodny, a jego sposobu chodzenia, choć mieścił się w normie, to nie dałoby się określić go jako zwawy. Chyba nie pamiętam już nic istotnego, co mogłoby dotyczyć **Sotira Koleva**.

ORMANKOW: Co może pan powiedzieć o sposobie ubierania się **Sotira Koleva**?

AGCA: Pamiętam, że raz nosił ubrania sportowe, a kiedy indziej eleganckie. Zazwyczaj jego odzież była w ciemnym kolorze. Często nosił krawat i białą koszulę. Podaję następującą charakterystykę **Sotira Petrova**: z wyglądu w wieku około 42–43 lat, wzrostu około 1,65–1,67 m, raczej szczuplej i delikatnej budowy ciała, z siwiejącymi włosami, nie pamiętam jednak pierwotnego koloru tych włosów, nie pamiętam też dokładnie koloru oczu. Pamiętam jeden szczegół twarzy **Sotira Petrova**, a mianowicie, że w okolicy lewej kości policzkowej (jeśli się nie mylę) miał ciemnoczerwone znamię. Słowem „znamię” chciałem opisać małą i mięsistą narośl. Jeśli chodzi o nos, uważam, że był normalny.

W tym momencie, a jest godzina 14.05, zawieszają przesłuchanie i zarządza się jego kontynuację o godz. 15.45 dnia dzisiejszego, 6 X 1983 r. Protokół został przeczytany, zaakceptowany i podpisany.

Podjęmuje się protokół o godz. 16.30 w dniu dzisiejszym, tj. 6 X 1983 r., z pomocą tłumacza języka bułgarskiego **Dobrinki Petrovej**.

ORMANKOW: Proszę opisać cechy wyglądu zewnętrznego **Vladimira Kuzintskiego**, jak również o napisanie jego nazwiska w niniejszym protokole, po udzieleniu przez pana odpowiedzi.

AGCA: Ponieważ pan **Vladimir Kuzintski** nie ma bezpośredniego związku z zamachem na papieża, nie uważam za stosowne opisywać jego wyglądu zewnętrznego.

ORMANKOW: Jak już pana kilkakrotnie upominano, pan, panie **Agca** ma prawo do udzielania odpowiedzi na zadawane pytania bądź odmowy ich udzielania, ale nie do dokonywania oceny pod kątem ich przydatności dla wymiaru sprawiedliwości, gdyż to jest zadanie sądu. Przy tym odpowiedź, której pan właśnie udzielił, skłania mnie do zadania kolejnego pytania: z jakiego źródła dowiedział się pan, że **Vladimir Kuzintski** jest osobą całkowicie postronną w kontekście zamachu na papieża?

AGCA: Z tego co mi osobiście wiadomo, **Vladimir Kuzintski** jest osobą całkowicie postronną w kontekście zamachu na papieża, chociaż dowiedziałem się od niego, że istniał plan Moskwy zamachu na życie papieża.

ORMANKOW: Chciałbym uzyskać od pana konkretną odpowiedź: zamierza pan opisać wygląd zewnętrzny **Vladimira Kuzintskiego** czy nie?

AGCA: Z tego co pamiętam, wyglądał on na osobę w wieku między 43 a 47 lat, wzrostu od 1,72 do 1,76 m, dość mocnej budowy ciała. Mogę powiedzieć, że był to typowy Słowianin, szatyn, z włosami wpadającymi bardziej w rudy niż w ciemny brąz. Nic więcej nie potrafię dodać.

ORMANKOW: Czy przypomina pan sobie, czy **Kuzintski**, w czasie gdy pan go poznał, nosił wąsy?

AGCA: Nie widziałem, żeby je miał, kiedy go poznałem.

ORMANKOW: Czy pan **Kuzintski** zawsze nosił okulary korekcyjne, czy nie?

AGCA: Nosił okulary w kieszeni marynarki. Niekiedy ich używał, a niekiedy nie.

ORMANKOW: Czy jest pan w stanie sprecyzować, kiedy pan **Kuzintski** korzystał z tych szkieł? Czy wtedy, gdy musiał patrzeć w dal, czy kiedy potrzebował coś przeczytać? Bądź też w innych sytuacjach?

AGCA: Nie potrafię tego sprecyzować.

ORMANKOW: Czy jest pan w stanie przypomnieć sobie, czy **Kuzintski** miał kompletne owłosienie głowy, czy widać oznaki łysienia? Proszę określić, w pierwszym przypadku, jakie nosił uczesanie, a w drugim, gdzie występowała łysina.

AGCA: Mogę stwierdzić, że nie miał gęstych włosów, ale jeśli chodzi o fryzurę, to dość często ją zmieniał, z uwagi na fakt, że należąc do tajnych służb, zależało mu na zmianie fizjonomii. Pamiętam zresztą, że zwykł był używać swego rodzaju czapki, tak by trudno było zauważyć, jak był ostrzyżony.

ORMANKOW: Czy miał pan kiedykolwiek okazję widzieć jakieś zdjęcie pana **Kuzintskiego** opublikowane na łamach gazet albo w telewizji (przez sformułowanie „gazety” rozumie się również magazyny)?

AGCA: Nie, nigdy.

ORMANKOW: Czy podczas pobytu w Bułgarii dokonywał pan kiedykolwiek jakichś szczególnie kosztownych zakupów? Proszę również powiedzieć, czy sprzedawał pan jakieś drogocenne przedmioty.

AGCA: Nigdy nie nabywałem ani nie sprzedawałem rzeczy o dużej wartości podczas mojego pobytu w Bułgarii.

ORMANKOW: Czy miał pan okazję sprzedawać przedmioty tego rodzaju, o które wcześniej pytałem, na rzecz innych osób?

AGCA: Nie, nigdy.

ORMANKOW: Proszę sprecyzować, czy podczas pobytu w Bułgarii, przemieszczał się pan poza samą Sofię na terytorium bułgarskim albo poza to terytorium, korzystając z samochodu, pociągu, samolotu albo jakiegokolwiek innego środka lokomocji.

AGCA: Cały czas pozostawałem w Sofii, z wyjątkiem dnia, w którym przyjechałem i tego, w którym wyjechałem, gdyż naturalnie musiałem się przenieść, by dostać się do tego miasta, a następnie, by je opuścić. Muszę jednak powiedzieć, że w trakcie mojego pobytu miałem możliwość udać się poza terytorium bułgarskie przy dwóch okazjach: za pierwszym razem, by odbyć podróż samolotem do Zurychu, o której już mówiłem, a za drugim razem, by udać się do Bukaresztu. Jednak w obydwu przypadkach, choć kupiłem bilet lotniczy, nie użyłem go, ponieważ otrzymałem zwrot pieniędzy, jeśli chodzi o bilet na trasie Sofia–Zurych, natomiast bilet na trasie Sofia–Bukareszt podarłem. Nie myślałem o zażądaniu zwrotu pieniędzy za ten drugi bilet, gdyż zrezygnowałem z podróży w ostatniej chwili.

ORMANKOW: Z jakiego powodu zamierzał pan udać się do Bukaresztu?

AGCA: Zamierzałem pojechać do Bukaresztu na dwa dni, w zwykłych celach turystycznych.

ORMANKOW: A dlaczego odstąpił pan od tych planów?

AGCA: A propos, pamiętam jeden szczegół, a mianowicie, że gdzieś w połowie sierpnia 1980 r., tego samego dnia, kiedy miałem lecieć do Bukaresztu, spotkałem na lotnisku, przypadkowo, **Omera Mersana**, który udawał się do Monachium. Ponieważ wyjawiałem mu swój zamiar podróży do Bukaresztu, on doradził mi, bym nie ruszał się z Sofii, ponieważ tam będę bardziej bezpieczny niż gdybym pojechał do Bukaresztu.

ORMANKOW: Czy podczas pańskiego pobytu w Bułgarii, zawierał pan umowy w imieniu własnym albo na rzecz innych osób, z podmiotami prywatnymi bądź przedsiębiorstwami? Albo przynajmniej inicjował pan jakieś negocjacje?

AGCA: Nie, nigdy.

ORMANKOW: Czy kiedykolwiek był pan stroną zyskownych interesów przemysłowych?

AGCA: Ja nigdy nie brałem w nich udziału. Co najwyżej byłem świadkiem prowadzenia tego typu interesów przez inne osoby, takie jak **Omer Mersan** i **Bekir Celenk**.

ORMANKOW: Jakiego rodzaju nielegalnego handlu był pan świadkiem? I kto się nim zajmował?

AGCA: Mogę powiedzieć, że zarówno **Bekir Celenk**, jak i **Omer Mersan** parali się przemytem broni, miedzi, papierosów i urządzeń elektronicznych. Nie polegało to na tym, że osobiście widziałem, jak odbywał się taki handel, ale byłem obecny przy rozmowach telefonicznych, prowadzonych przez **Mersana** i **Celenka**, których tematem był właśnie taki przemysł. Ponadto o tych sprawach rozmawiali ze swoimi współpracownikami, których jednak nie znam.

ORMANKOW: Czy miał pan sposobność poznać obywateli Bułgarii, powiązanych z takim nielegalnym handlem?

AGCA: Bardziej niż obywatele Bułgarii, w handel ten zamieszane były bułgarskie przedsiębiorstwa państwowe, takie jak „Kintex” i pewna spółka z Warny, produkująca papierosy. Zresztą, ponieważ w Bułgarii nie ma wolnego rynku, ten rodzaj handlu nie może się odbywać inaczej, jak tylko za wiedzą samych bułgarskich władz.

ORMANKOW: Czy jest pan w stanie podać nazwiska zarządzających tymi przedsiębiorstwami obywateli Bułgarii, o których pan mówił, a którzy piastując te stanowiska zezwalają na wspomniany handel?

AGCA: Na chwilę obecną pamiętam tylko jedno nazwisko, a mianowicie **Mustafy Eofa**, dyrektora fabryki papierosów w Warnie, która produkowała również „Marlboro”. W spółce tej ważnym akcjonariuszem był **Sabri Ugurlu**¹⁸.

ALBANO: Jakim językiem posługiwali się **Omer Mersan** i **Bekir Celenk**, kiedy, jak pan powiedział, rozmawiali przez telefon o przemyśle?

¹⁸ **Sabri Ugurlu** – brat Abuzera Ugurlu.

AGCA: Zarówno tureckim, jak i bułgarskim. Dodam, że **Omer Mersan** doskonale mówił po bułgarsku. Oczywiście, kiedy rozmowy telefoniczne toczyły się po bułgarsku, informowali mnie na bieżąco o ich treści.

ORMANKOW: Jaką rozmowę po bułgarsku albo po turecku, przeprowadzoną przez **Bekira Celenka** bądź **Omera Mersana** w pańskiej obecności, jest pan w stanie przytoczyć?

AGCA: Słyszałem, że zarówno **Omer Mersan**, jak i **Bekir Celenk** dzwonili albo do Istanbulu, albo do Warny, albo do Burgas, a tematem ich rozmów był transport partii broni, papierosów albo jeszcze jakiegoś innego towaru, zarówno statkami, jak i tirami. Adresatami tych rozmów byli albo ich wspólnicy ze spółki, albo wspólnicy w interesach. Naturalnie, będąc tutaj przetrzymywany, nie jestem w stanie dostarczyć materialnych dowodów na to, co powiedziałem.

ORMANKOW: Czy wie pan o istnieniu takich materialnych dowodów? Jeśli tak, to proszę powiedzieć, gdzie one się znajdują.

AGCA: Znajdują się w Niemczech albo w Turcji. **Abuzer Ugurlu** osadzony jest w Turcji właśnie za taki nielegalny handel. **Bekir Celenk** jest poszukiwany z tego samego powodu. Wystarczy poprosić o te dowody władze, które prowadzą odpowiednie postępowania.

ORMANKOW: Czy kiedykolwiek odwiedzał pan bułgarskie miasta Warnę i Burgas?

AGCA: Nie, nigdy.

ORMANKOW: Poproszono już pana o napisanie nazwiska **Vladimira Kuzintskiego**. Pytam, czy jest pan gotów to uczynić i czy jest pan również gotów napisać nazwisko dyrektora fabryki, produkującej papierosy w Warnie, a które pan wcześniej podał jako **Mustafa Eof**.

AGCA: Nazwisko **Mustafa Eof** słyszałem od **Omera Mersana**, który mnie poinformował, że chodzi o Bułgara o tureckim pochodzeniu. Nie znam dokładnej pisowni tego nazwiska, gdyż najprawdopodobniej jest to zbułgaryzowane nazwisko tureckie. W związku z powyższym oświadczam, że jestem gotów napisać w następujący sposób nazwisko **Vladimira Kuzintskiego** i **Mustafy Eofa**, w takiej formie, w jakiej je słyszałem¹⁹ **Vladimir Kuzintski** – **Mustafaov** – **Mustafic**. Napisawszy powyższe nazwiska, podałem dwa możliwe warianty zbułgaryzowanego nazwiska **Mustafa Eof**.

PETKOW: W trakcie niniejszego przesłuchania podał pan i uściślił ilość razy, gdy spotkał się pan z **Bekirem Celenkiem** w Sofii. Zważywszy na to i po

¹⁹ Odręcznie napisane nazwiska.

przypomnieniu tego faktu, proszę o wyjaśnienie czy, w trakcie tych spotkań, był pan świadkiem rozmów telefonicznych wykonywanych przez **Celenka**, w których poruszano temat różnego rodzaju nielegalnego handlu, do którego się pan odnosił. Jeśli natomiast, chodzi o inne okazje, proszę uściślić, kiedy i gdzie to miało miejsce.

AGCA: Zbiegały się one w czasie ze spotkaniami, o których mówiłem. Naturalnie nie podczas takich spotkań, ale albo przed podjęciem przez nas konwersacji, albo potem.

W tym momencie, a jest godzina 18.15, przesłuchanie zostaje zawieszono i zarządza się kontynuację w dniu jutrzejszym, tj. 7 X 1983, o godz. 9.15. Protokół został przeczytany, zaakceptowany i podpisany.

Podjmuje się protokół o godz. 9.20 w dniu dzisiejszym, tj. 7 X 1983 r., z pomocą tłumacza języka bułgarskiego pani **Aldy Kossowej**. Nieobecni są prokurator, mgr **Antonio Albano** i obrońca z wyboru oskarżonego, mecenas **Pietro D'Ovidio**.

ORMANKOW: Proszę powiedzieć, kiedy opuścił pan terytorium Bułgarii, po swoim pierwszym przyjeździe do tego kraju, jakim środkiem transportu, na podstawie jakiego dokumentu i czy podróż tę odbywał pan sam, czy w towarzystwie innych osób.

AGCA: Opuściłem terytorium Bułgarii pierwszy raz po moim przyjeździe do Bułgarii, w dniu 31 VIII 1980 r. Miało to miejsce popołudniu tego dnia i skorzystałem z taksówki korporacji „Balkan Turist”. Kierowca jednak po dotarciu w pobliże granicy bułgarsko-tureckiej, kilkanaście kilometrów przed nią, opodal zamieszkanego ośrodka, zostawił mnie, mówiąc, że nie może jechać dalej. Zatrzymałem się zatem w tym miejscu na około dwie godziny, dopóki nie udało mi się dojść do porozumienia z pewnym Bułgarem, który zobowiązał się, za wynagrodzeniem w wysokości 50 marek niemieckich, towarzyszyć mi do kilku kilometrów przed granicę, powiadamiając mnie, że dalej nie będzie mógł pojechać jego własnym środkiem transportu (prywatnym samochodem), którym aż do tego miejsca dojechałem. Dlatego w stronę granicy ruszyłem pieszo, lecz po dotarciu do stanowiska kontroli granicznej, zostałem zatrzymany przez dwóch uzbrojonych żandarmów, którzy kazali mi pójść z nimi do ich znajdującego się niedaleko biura. Tam mnie przeszukali, znajdując u mnie kwotę o równo-

wartości 5000–6000 dolarów, składającą się z dolarów amerykańskich i marek niemieckich, jak również dwa fałszywe paszporty z moim zdjęciem, a wystawione odpowiednio na obywatela Indii **Yogindera Singha** i obywatela Libii **Hussaina Kahfa**. Ten drugi paszport dostarczył mi **Hammoud Karim**, na zlecenie **Bekira Celenka**. Po tej rewizji, zważywszy na mój nielegalny status, bułgarscy urzędnicy od razu wyrazili zamiar odesłania mnie z powrotem do Sofii, gdyż ewidentnie już zrozumieli, że jestem Turkiem. I rzeczywiście jeden z żandarmów zwracając się do mnie mówił po turecku: „komsu, komsu”, co znaczy „blisko, blisko” (albo „sąsiad”). W związku z tym musiałem wyjaśnić, że zamierzałem udać się do Turcji i że mam przyjaciół w centrali Policji w Sofii. W rozmowie używałem trochę gestykulacji i trochę języka angielskiego. Mówiłem, że w tej sprawie można zadzwonić do hotelu Vitosha, pod numer 624151 i poprosić właśnie o połączenie z **HammouDEM Karimem** albo z zajmowanym przezeń pokojem. Moja prośba została spełniona i kiedy bułgarscy funkcjonariusze skontaktowali się już z **Karimem**, ja także z nim porozmawiałem, a on powiedział mi, żebym zaczekał godzinę i wszystko się rozwiąże. W istocie, telefon zadzwonił punktualnie i mogłem podjąć podróż. Zwrócono mi wszystko, czyli posiadaną przez mnie kwotę pieniężną oraz dwa fałszywe paszporty. W chwili, gdy opuszczałem posterunek Policji, funkcjonariusze zatrzymali kierowcę przejeżdżającego mercedesa, jadącego właśnie na granicę, prosząc go o podwiezienie mnie. Kierowca się zgodził (pamiętam, że był to obywatel Libii i jechał sam), a po około jednym kilometrze dotarliśmy (już prawie zapadła noc) do dogodnego dla mnie punktu kontroli granicznej, gdzie pokazałem hinduski paszport, wystawiony na **Yogindera Singha** i oddałem fiszkę, którą załatwił mi **Omer Mersan**.

ORMANKOW: W związku udzieloną właśnie odpowiedzią, proszę, tam gdzie to możliwe, o sprecyzowanie trzech kwestii: godziny, o której dotarł pan na przejście graniczne, nazwy przejścia granicznego i numeru pokoju, zajmowanego w hotelu Vitosha przez **Hammouda Karima** w chwili, gdy bułgarscy żandarmi zadzwonili z prośbą, by zainterweniował on w pańskiej sprawie.

AGCA: Na posterunek graniczny dotarłem mniej więcej o godz. 22.00, po tureckiej stronie przejścia leży miejscowość Kapikule. Nie wiem, jak nazywa się ono po stronie bułgarskiej, ale zidentyfikowanie go na podstawie mojej wskazówki nie będzie narażać najmniejszych trudności. Nie jestem w stanie uściślić, który pokój w tamtym czasie zajmował w hotelu Vitosha **Hammoud Karim**.

ORMANKOW: Co się wydarzyło po opuszczeniu przez pana terytorium Bułgarii?

AGCA: W przygranicznej wolnej strefie (przez „wolną strefę” rozumiem ok[óło] 100-metrowy pas ziem, rozciągający się między granicą bułgarską a turecką) czekał na mnie mój przyjaciel **Oral Celik**. Nie pamiętam, czy razem z nim był również jakiś człowiek od **Abuzera Ugurlu**.

ORMANKOW: Proszę uściślić, czy sformułowanie „wolna strefa” jest pańskiego autorstwa, to znaczy czy ten odcinek o długości 100 m jest tak nazwany przez pana, czy może wie pan, iż rzeczywiście istnieje takie określenie.

AGCA: Przez termin „wolna strefa” nie chciałem powiedzieć, że chodziło o ziemię niczyją, ale jedynie, że była to strefa, należąca z pewnością do terytorium tureckiego, z tym że poprzedzała na długości 100 metrów posterunek graniczny, gdzie odbywała się kontrola przy wjeździe na terytorium tureckie.

ORMANKOW: Czy porozumiał się już pan wcześniej z **Oralem Celikiem** co do tego spotkania? A jeśli tak, to jak doszło do takiego porozumienia?

AGCA: Kilka dni przed moim wyjazdem z Bułgarii zadzwoniłem do Istanbulu, do **Abuzera Ugurlu**, u którego przebywał właśnie **Oral Celik**. Możliwe, że telefon ten wykonałem z Grand Hotelu Balkan, gdzie się wówczas zatrzymałem albo z poczty głównej w Sofii. Nie potrafię sobie przypomnieć numeru telefonu w Istanbulu, na który dzwoniłem, między innymi dlatego, że zarówno **Ugurlu**, jak i **Celik** podali mi wówczas więcej numerów, na jakie mogłem do nich dzwonić. W chwili obecnej nie pamiętam żadnego z tych numerów, jednak, gdyby udało się je odszukać i zostały mi pokazane, z pewnością byłbym w stanie powiedzieć, czy chodzi o numery telefonów, należące do **Abuzera Ugurlu** bądź **Orała Celika**.

MARTELLA: Czy istnieje możliwość, że jeden z tych numerów odpowiada numerowi, z którego pan korzystał, dzwoniąc do Istanbulu z Grand Hotelu Balkan i o którym wspominał pan już we wcześniejszych przesłuchaniach?

AGCA: Nie wykluczam tego.

ORMANKOW: Czy jest pan w stanie przypomnieć sobie numer telefonu, do którego nawiązywał pan w poprzednim przesłuchaniu, a który miał być telefonem **Orała Celika**, z którego pan skorzystał, dzwoniąc do niego z Grand Hotelu Sofia? Numer ten został panu pokazany, gdyż właśnie w wyniku przeprowadzonych czynności wyszło na jaw, że **Yoginder Singh** kilkakrotnie z niego korzystał podczas pobytu we wskazanym hotelu.

AGCA: Jeśli się nie mylę, chodzi o numer 223510.

ORMANKOW: Ponieważ dysponował pan już dwoma paszportami, czyli hinduskim, wystawionym na nazwisko **Yoginder Singh** oraz libańskim, wystawionym na nazwisko **Hussain Kahf**, to skąd się wzięła potrzeba załatwienia sobie trzeciego?

AGCA: Dlatego, że gdybym użył paszportu libańskiego bądź nadal używał paszportu hinduskiego, naraziłbym się na możliwe ryzyko, gdyż nie tylko nie posiadam rysów charakterystycznych dla Hindusa ani Araba, ale też nie posługuję się odpowiednimi językami. Natomiast dysponując fałszywym paszportem tureckim, takim jak ten, który mi udostępniono (wystawiony na nazwisko **Faruk Ozgun**), czułem się spokojniejszy.

ORMANKOW: Proszę powiedzieć, w jaki sposób **Oral Celik** wszedł w posiadanie pańskiego zdjęcia i jak fizycznie przygotował taki paszport?

AGCA: Ja udostępniłem **Oralowi Celikowi** moje zdjęcie, a nawet kilka zdjęć, przed wyjazdem z Turcji do Bułgarii, w celu uzyskania fałszywego paszportu tureckiego, który dla mnie był konieczny. **Celik** osobiście zadbał o znalezienie i przygotowanie paszportu na nazwisko **Ozgun Faruk**.

ORMANKOW: Czy to był jedyny powód, dla którego przedostał się pan na terytorium Turcji, czyli chęć wejścia w posiadanie takiego fałszywego paszportu?

AGCA: Zasadniczo z tego powodu, ale również i po to, aby znaleźć sposobność do porozmawiania z **Oralem Celikiem** o działaniach terrorystycznych, a zwłaszcza o zamachu, który miał zostać dokonany na papieża.

ORMANKOW: Czy w trakcie tego spotkania rzeczywiście doszło do takich rozmów i, gdyby tak było, czy jest pan w stanie przypomnieć sobie ich treść?

AGCA: Te rozmowy się odbyły, choć temat został poruszony raczej w ogólnym zarysie, natomiast uzgodniono, że zostanie gruntowniej omówiony na kolejnym spotkaniu, w Europie Zachodniej, a dokładniej w Szwajcarii albo w Austrii.

ORMANKOW: Pan już stwierdził, że około dziesięć dni przed spotkaniem z **Celikiem** odbyło się w Sofii zebranie, w którym **Celik** uczestniczył, poświęcone omówieniu mniej więcej tych samych tematów. Zapytuję pana, czy w tym krótkim czasie wydarzyło się coś, co mogłoby wpłynąć na podjęte już ustalenia.

AGCA: Podkreślam, że główną przyczyną mojego spotkania z **Celikiem** było odebranie od niego tureckiego paszportu. Muszę jednakże powiedzieć, że miałem interes w spotkaniu z **Celikiem** również dlatego, że chciałem przedyskutować inne potencjalne akcje terrorystyczne, takie jak ewentualny zamach

na siedzibę NATO w Brukseli albo na gmach Parlamentu Europejskiego w Strasburgu, albo na siedzibę radia Wolna Europa w Monachium.

ORMANKOW: Dlaczego, skoro mógł pan dostać przedmiotowy paszport w Bułgarii, przedostał się na terytorium Turcji, gdzie był pan poszukiwany za zabójstwo **Abdiego Ipekciego** i gdzie, w związku z tym, mógł się pan narażać na ryzyko ujęcia?

AGCA: Pozornie może się tak wydawać. W rzeczywistości zaś, kiedy przedostałem się w pobliże tureckiej granicy, nie narażałem się na żadne ryzyko, gdyż osoby tam pracujące były przyjaciółmi **Abuzera Ugurlu**, który sprawował nad nimi kontrolę. Mam na myśli szefów tureckiego urzędu celnego.

ORMANKOW: Proszę powiedzieć, ile czasu trwała rozmowa z **Oralem Celikiem** i gdzie ona miała miejsce, to znaczy czy w tak zwanej przez pana „wolnej strefie”, czy gdzie indziej. Proszę też powiedzieć, do jakiej konkretnie konkluzji ostatecznie doszliście?

AGCA: Rozmowa trwała przynajmniej dwie godziny i odbyła się w jednym z pokoi urzędu tureckiej służby granicznej. Wtedy nie podjęto żadnej konkretnej decyzji, ustalono jedynie, jak już wspominałem, że zobaczymy się ponownie w Szwajcarii albo w Austrii, a jako przybliżony termin podano luty 1981 r.

ORMANKOW: W jaki sposób zamierzaliście utrzymywać kontakt do tego czasu?

AGCA: **Celik**, właśnie podczas tej rozmowy podał mi tureckie numery telefonów.

ORMANKOW: Czy przypomina pan sobie któryś z tych numerów telefonów?

AGCA: Nie pamiętam ich, ale zapisałem je w swoim notatniku.

ORMANKOW: Czy zapisał je pan w tym samym notatniku, o którym w innych okolicznościach powiedział pan, że został przez pana zniszczony, czy w innym?

AGCA: Chodziło o ten sam notes, zresztą kiedy ponownie spotkałem się z **Celikiem**, podarłem tę notatkę, ponieważ nie było już powodu, abym z niej korzystał.

ORMANKOW: Kiedy zobaczył się pan ponownie z **Oralem Celikiem**?

AGCA: Jeśli się nie mylę, to pod koniec lutego 1981 r., nie pamiętam dokładnie, czy było to w Zurychu, czy w Wiedniu.

ORMANKOW: Czy podczas pańskiego spotkania z **Celikiem**, do którego doszło w „wolnej strefie” przy granicy tureckiej ostatniego dnia sierpnia

1980 r., otrzymał pan od **Celika** tylko paszport czy jeszcze jakieś inne dokumenty?

AGCA: W chwili obecnej przypominam sobie tylko paszport.

ORMANKOW: Czy przy tamtej okazji dostał pan sam paszport?

AGCA: Z pewnością tak.

ORMANKOW: Czy oprócz paszportu podczas tego spotkania otrzymał pan od **Celika** jakieś fundusze?

AGCA: Nie.

ORMANKOW: Czy podczas tego spotkania wykonywaliście jakieś telefony w obrębie terytorium tureckiego albo poza nim? Albo czy rozmowy takie wykonywały inne osoby uczestniczące w tym spotkaniu?

AGCA: Nie, dodam, że na spotkaniu oprócz mnie i **Orala Celika** nie było nikogo.

ORMANKOW: Czy opierając się na właśnie wypowiedzianym przez pana stwierdzeniu, należy także wykluczyć obecność podczas tej rozmowy człowieka występującego z ramienia **Abuzera Ugurlu**, o którym wcześniej pan mówił, że prawdopodobnie uczestniczył w spotkaniu z **Oralem Celikiem**?

AGCA: Człowiek **Abuzera Ugurlu** miał jedynie za zadanie zapewnić mi bezpieczeństwo ze strony służb na tureckiej granicy. Nie miał on nic wspólnego z moją rozmową z **Celikiem**, w której nikt oprócz nas nie uczestniczył.

ORMANKOW: Czy jest pan w stanie powiedzieć, jakiego rodzaju dokumentem dysponował **Celik**, kiedy przebywał w Bułgarii?

AGCA: Jeśli mnie pamięć nie myli, posługiwał się on fałszywym paszportem, wystawionym na nazwisko **Aydin Yilmaz**.

ORMANKOW: Czy orientuje się pan, czy **Celik** dysponował jednocześnie innymi dokumentami?

AGCA: Nie wydaje mi się, żeby miał jakieś inne fałszywe paszporty, kiedy spotkał się ze mną. Jednak, jak miałem okazję dowiedzieć się później, kiedy jeszcze w 1980 r. powrócił do Bułgarii, wówczas posłużył się jeszcze jednym fałszywym paszportem, najprawdopodobniej wystawionym na nazwisko **Harun Celik**.

ORMANKOW: Co wydarzyło się po zakończeniu rozmowy z **Celikiem**, w nocy 31 sierpnia 1981 r.?

AGCA: Kiedy **Celik** pożegnał się ze mną, wsiałem do autobusu rejsowego jadącego z Turcji, przez Bułgarię, do Austrii albo do Niemiec (tego nie wiem). Na bułgarskim przejściu granicznym (czyli na tym, które niedawno opuściłem) okazałem turecki paszport, wystawiony na nazwisko **Ozgun**

Faruk i jestem prawie pewien, że przybito na nim pieczęć, zaświadczającą o wjeździe na terytorium Bułgarii w dniu 1 września (mogę się mylić co do daty i może chodziło o dzień poprzedni, czyli 31 sierpnia). Następnie kontynuowałem podróż, która trwała około dziesięciu godzin, od granicy bułgarskiej do Belgradu, gdzie wysiadłem, po przekroczeniu granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej, nie napotykając żadnych trudności.

ORMANKOW: Czy przejazd przez Bułgarię odbył się bez przystanków między jedną granicą a drugą?

AGCA: Były dwie albo trzy krótkie przerwy, żeby pasażerowie mogli przez chwilę odpocząć.

ORMANKOW: Czy podczas tej podróży miał pan również ze sobą pozostałe dwa fałszywe paszporty, czyli ten wydany na nazwisko **Yoginder Singh** oraz ten wydany na nazwisko **Hussain Kahf**?

AGCA: Wtedy już pozbyłem się hinduskiego paszportu, gdyż podarłem go jeszcze zanim znalazłem się na terytorium bułgarskim. Miałem natomiast ze sobą paszport libański.

ORMANKOW: Czy podczas przedmiotowej podróży miał pan ze sobą jakiś bagaż?

AGCA: Nie.

ORMANKOW: Czy podczas podróży zawarł pan z kimś znajomość?

AGCA: Nie, zwłaszcza że podróż odbywała się nocą i we wczesnych godzinach porannych, natomiast ok[olo] godz. 9–10 rano wysiadłem w Belgradzie.

ORMANKOW: Czy wiadomo panu coś o tym, że **Hammoud Karim** korzystał z fałszywych paszportów? Jeśli tak, to proszę powiedzieć, na kogo były wydane.

AGCA: Nic mi o tym nie wiadomo. Wiem natomiast, że regularnie meldował się on w hotelu Vitosha właśnie pod nazwiskiem **Hammoud Karim**.

MARTELLA: Skąd pan to wie?

AGCA: Wiem to stąd, że kiedy dzwoniłem do niego, do hotelu Vitosha bądź kiedy udawałem się osobiście do hotelu, powiadamiano mnie o jego obecności.

ORMANKOW: Proszę powiedzieć, kiedy i w jakich okolicznościach poznał pan **Omera Mersana**. Kto go panu przedstawił, kiedy spotkał pan go po raz ostatni i jakie łączyły was stosunki?

AGCA: Jak już mówiłem, **Omer Mersan** był człowiekiem **Abuzera** i **Sabriego Ugurlu**, na rzecz których, podobnie jak na rzecz **Bekira Celenka**, świadczył usługi w Bułgarii. Podałem również, że o moim przyjeździe do

Sofii powiadomił go **Abuzer Ugurlu**, zanim wyjechałem do Turcji. Ponadto dowiedziałem się od samego **Abuzera Ugurlu**, że będę się mógł spotkać z **Mersanem** w hotelu Vitosha, gdzie zamieszkiwał. **Abuzer Ugurlu** poinformował o moim przyjeździe **Mersana**, by ten pomagał mi we wszystkim, co okazałoby się konieczne. Uściśliłem również, że moje pierwsze spotkanie z **Mersanem** nastąpiło w pierwszym tygodniu lipca, w hotelu Vitosha. Wówczas tam właśnie zamieszkiwał, ale miał też apartament w hotelu Moskwa Park. Ostatni raz widziałem **Omera Mersana** około sierpnia 1980 r., na lotnisku w Sofii, skąd wylatywał do Monachium.

MARTELLA: Proszę uściślić, ile razy spotkał ię pan z **Mersanem**, od chwili, gdy widział pan w Sofii po raz pierwszy **Mersana**, do chwili, gdy widział go pan po raz ostatni, ewentualnie czy takie spotkania miały miejsce w obecności również innych osób i czy w tym okresie **Mersan** opuszczał na jakiś czas Bułgarię, by potem do niej powrócić?

AGCA: Mogę powiedzieć z pewnością, że tym czasie **Omer Mersan** wyjechał z Sofii do Niemiec, prawdopodobnie do Monachium, a potem wrócił do Sofii. Nie pamiętam dokładnej daty tej podróży. Być może też w tym okresie udał się do Warny. Spotykałem się z nim wielokrotnie, w różnych miejscach: na przykład oprócz hotelu Vitosha w hotelu Moskwa Park i w hotelu Pliska. W hotelu Vitosha raz czy dwa razy (nie pamiętam dokładnie) spotkanie odbyło się również w obecności **Celenka**. Jeśli się nie mylę, spotkanie to nastąpiło w japońskiej czy chińskiej restauracji, znajdującej się w kompleksie hotelowym, której znakiem rozpoznawczym jest oczko wodne. Chciałbym wszakże powiedzieć, że podczas tych rozmów, w których uczestniczył **Bekir Celenk** i chyba raz także **Oral Celik**, nigdy nie było mowy o terroryzmie, a zwłaszcza o zamachu na papieża, gdyż były to najzwyczajniejsze przygodne spotkania. Zresztą, o tym, że jestem terrorystą, doskonale wiedział sam **Mersan**, gdyż wtajemniczył go **Abuzer Ugurlu**. Tak więc nie było konieczności, bym mu o tym przypominał. Jeśli chodzi o stosunki, nawiązane przeze mnie z **Mersanem**, zasadzały się one na zobowiązaniu do udzielania mi pomocy, jakie jego szefowie **Abuzer** i **Sabri Ugurlu** nań nałożyli. Zrodziła się z tego między nami relacja, którą mogę określić mianem przyjaźni.

ORMANKOW: Pod jakimi nazwiskami wówczas znał pana **Mersan**?

AGCA: Przede wszystkim znał moją prawdziwą tożsamość, gdyż podał mu ją **Abuzer Ugurlu**. Ponadto obejrzał mój fałszywy paszport, wystawiony na **Yogindera Singha**, a poza tym, jak wspólnie ustaliliśmy podczas naszych spotkań, nazywał mnie **Metin**.

ORMANKOW: Dlaczego kazał się pan do siebie zwracać fałszywym imieniem **Metin**?

AGCA: W naszym wspólnym interesie leżało, aby nie zwracać się do mnie prawdziwym imieniem, gdyż wówczas ja narażałem się na zostanie zidentyfikowanym, a on na odkrycie jego znajomości z terrorystą mojego pokroju. Ponadto, ponieważ w towarzystwie Turków rozmawialiśmy po turecku, to logiczniejsze było zwracanie się do mnie tureckim imieniem, takim jak **Metin**, niż nazwiskiem hinduskim, takim jak **Yoginder Singh**.

ORMANKOW: Czy zdarzało się, że w którymś ze spotkań z **Mersanem** uczestniczyli inni obywatele Turcji, poza **Bekirem Celenkiem** i ewentualnie **Oralem Celikiem**?

AGCA: Chyba tak, ale byli to znajomi **Mersana**, a nie moi.

ORMANKOW: Czy **Mersan** wiedział, gdzie znajduje się pana lokum w Sofii i czy w razie potrzeby byłby w stanie do pana trafić?

AGCA: Oczywiście.

ORMANKOW: A konkretnie, co wiedział **Mersan** o miejscach pańskiego pobytu i w jaki sposób mógł się z panem skontaktować?

AGCA: Kiedy się spotykaliśmy, na bieżąco informowałem go, w jakim hotelu aktualnie zamieszkuję bądź, gdy zachodziła taka konieczność, powiadałem go o tym telefonicznie.

ORMANKOW: Jak już pan powiedział, w rozpatrywanym okresie **Mersan** wyjechał na jakiś czas z Sofii i udał się do Niemiec. Czy wtedy zostawił panu numer telefonu do siebie, żeby mógł go pan odnaleźć w razie konieczności?

AGCA: Tak, zostawił mi dwa albo trzy monachijskie numery telefonów. Z pewnością kilkakrotnie do niego dzwoniłem albo z poczty głównej, albo z hotelu, w którym wówczas mieszkałem, ale nie dlatego, że czegoś potrzebowałem, tylko żeby zamienić parę słów. Muszę powiedzieć, że nie zawsze, gdy do niego dzwoniłem, udawało mi się z nim porozmawiać, ponieważ akurat go nie było. Uściślam, że niekiedy telefon dzwonił, a nikt nie odbierał, a kiedy indziej odbierał ktoś z „Vardar Import-Export” (była to spółka, w której **Mersan** pracował, do której podał mi numery telefonów) i w zależności od sytuacji informował o obecności bądź nieobecności **Mersana**.

ORMANKOW: Czy kiedykolwiek dzwonił pan do niego na prywatny numer telefonu?

AGCA: Tak, dzwoniłem do niego na telefon w jego mieszkaniu, ale o ile dobrze pamiętam, to nikt nie odebrał.

ORMANKOW: Czy pamięta pan któryś z numerów telefonów, jakie zostawił panu **Mersan**?

AGCA: Jeśli się nie mylę, to pamiętam następujące numery: 530489 (do firmy „Vardar”) i 550680 (**Omer** mówił mi, że to prywatny telefon).

ORMANKOW: W nawiązaniu do pańskich stosunków z **Mersanem**, podam panu numery telefonów, zapisane w jednym z dokumentów, będących w posiadaniu mojego urzędu i odpowiadające terytorium Republiki Federalnej Niemiec. Numery te są następujące: 1) 622-36-89, 2) 59-24-80; 3) 59-14-87. Zapytuję pana, czy te numery telefoniczne mają jakiegokolwiek znaczenie w kontekście pańskiej znajomości z **Mersanem**?

AGCA: Mogę powiedzieć, że **Mersan** podał mi trzy numery telefonów, między innymi 530489. Nie wykluczam, że wśród przekazanych mi numerów znajdował się któryś z pokazanych w dniu dzisiejszym. Ale nie mam co do tego pewności.

ORMANKOW: Proszę uściślić, w miarę najdokładniej, czas, w którym **Mersan** podał panu numery telefonów.

AGCA: Nie jestem w stanie tego powiedzieć dokładnie. Może był to koniec lipca, może połowa sierpnia, lecz mogę się mylić.

ORMANKOW: Czy potwierdza pan, że kiedy pański telefon z Bułgarii do **Mersana** przebywającego w Niemczech odniósł zamierzony skutek (to znaczy, że miał pan sposobność z nim rozmawiać), celem telefonu było tylko pozdrowienie go?

AGCA: Tak, potwierdzam.

ORMANKOW: Czy kiedykolwiek zapisywał pan numery telefonów do **Mersana** w jakimś notesie? A jeśli tak, to proszę powiedzieć, co się stało z takimi zapiskami.

AGCA: Tak, zrobiłem takie notatki w moim notesie, który, jak już wielokrotnie mówiłem, podarłem przed zamachem na papieża.

W tym momencie, a jest godzina 14.10, przesłuchanie zostaje zawieszono i zarządza się jego kontynuację o godz. 15.45 w dniu dzisiejszym, tj. 7 X 1983 r. Protokół został przeczytany, potwierdzony i podpisany.

Podjęmuje się protokół o godz. 16.10 w dniu dzisiejszym, tj. 7 X 1983 r., z pomocą tłumacza języka bułgarskiego, pani **Dobrinski Petrovej**.

ORMANKOW: Czy zna pan osobę o nazwisku **Tarik Mersan**? W przypadku odpowiedzi twierdzącej, co może pan powiedzieć na jego temat?

AGCA: Nie wiem, kto to jest.

ORMANKOW: Czy zna pan osobę o nazwisku **Burcan Husidur**?

AGCA: Nie wiem, kto to jest.

ORMANKOW: Czy zna pan osobę o nazwisku **Konan Husidur**?

AGCA: Nie wiem, kto to jest.

ORMANKOW: Czy zna pan osobę o nazwisku **Avni Karadurmus**, o pseudonimie **Sari**?

AGCA: Nie wiem, kto to jest.

ORMANKOW: Czy zna pan osobę o nazwisku **Atilla Koruk**?

AGCA: Nie wiem, kto to jest.

ORMANKOW: Pokażę panu teraz zdjęcie i poproszę o odpowiedź, czy osoba na nim widniejąca jest panu znana, czy nie.

AGCA: Po uważnym przeanalizowaniu wspomnianej fotografii, stwierdzam przede wszystkim, że mamy tu do czynienia z bardzo niewyraźnym obrazem, ale nie potrafię zidentyfikować na nim żadnej osoby, pomimo że w pierwszej chwili wydawało mi się, że widzę pewne podobieństwo, aczkolwiek ledwie widoczne, do **Omera Mersana**. Trudność, z jaką dopatruję się tego podobieństwa (jeśli miałyby się ono okazać rzeczywiste) jest dla mnie tym większa, że okazane mi zdjęcie przedstawia osobę z brodą, podczas gdy ja zawsze widywałem **Mersana** bez brody.

ORMANKOW: Proszę o dołączenie przedmiotowego zdjęcia do akt pomocy sądowej.

Sąd zarządza, o co wniesiono, po uprzednim złożeniu na odwrocie zdjęcia, na potrzeby włączenia do akt procesowych, podpisów włoskich i bułgarskich sędziów śledczych.

ORMANKOW: Czy zna pan osobę o nazwisku **Omer Ay**?

AGCA: Nigdy osobiście nie poznałem kogoś takiego.

ORMANKOW: Czy zna pan osobę o nazwisku **Metin Turgut**?

AGCA: Tak, miałem okazję spotkać się z nim raz czy dwa razy w Sofii, gdzie towarzyszył **Bekirowi Celenkowi**.

ORMANKOW: Czy miał pan sposobność z nim rozmawiać?

AGCA: Skończyło się jedynie na przywitaniu.

ORMANKOW: Co może mi pan powiedzieć o **Metinie Turgucie**. Czy jest panu wiadomo, czym się on zajmuje?

AGCA: Wedle tego, co powiedział mi **Omer Mersan**, występuje on w charakterze pośrednika między bułgarskimi władzami a Turkami, działającymi w Bułgarii, takimi jak **Bekir Celenk** (a w zasadzie głównie z nim), gdyż **Turgut** zna bardzo dobrze, zarówno bułgarski język, jak i przepisy prawne tego kraju.

ORMANKOW: Co pan rozumie przez sformułowanie „bułgarskie władze”?

AGCA: Mam na myśli ogólnie rozumiane władze Bułgarii, i to zarówno w odniesieniu do społeczeństwa, jak i do uprawnień publicznych oraz w zakresie działalności legalnej i nielegalnej.

ORMANKOW: Co pan rozumie przez sformułowanie „nielegalna działalność” w kontekście udzielonej właśnie odpowiedzi?

AGCA: Wszelki przemyt, jednak nie potrafię powiedzieć, czy bułgarskie władze zostały pozwane przed sąd z powodu takiej działalności.

ORMANKOW: Czy jest pan przekonany, że bułgarskie władze są zamieszane w taką nielegalną działalność? A jeśli takie jest pańskie przekonanie, to na jakiej podstawie je pan opiera?

AGCA: Ja nie mam nic przeciwko państwu bułgarskiemu, lecz mimo to jestem przekonany, że część bułgarskich władz jest zamieszana w przemyt, jak ten uprawiany przez **Omera Mersana**, **Bekira Celenka** i **Abuzera Ugurlu**. Wiem również, że pewien minister z tureckiego urzędu celnego został skazany przez tureckie władze na 40 lat więzienia za umożliwianie przemytu z Bułgarii do Turcji i na odwrót.

ORMANKOW: Pragnę zauważyć, że spostrzeżenia przez pana poczynione, jeśli nie opierają się na dowodach zebranych przez właściwe władze, mogą spowodować, że będzie pan odpowiadał za obrazę państwa bułgarskiego. Po tym wstępie pytam, czy w dalszym ciągu zamierza pan potwierdzić to, co powiedział pan przed chwilą.

AGCA: Powtarzam, że nie zamierzałem ani też nie zamierzam obrażać państwa bułgarskiego. Chciałem jedynie powiedzieć, że podobnie jak w każdym kraju na świecie, również w Bułgarii mogą pracować skorumpowani urzędnicy. To samo wydarzyło się również w Turcji, gdzie, jak mówiłem, jeden z ministrów dostał bardzo wysoki wyrok za przyzwolenie na przemyt.

ORMANKOW: Panie **Agca**, ocena ministrów czy zdarzeń, jakie miały miejsce w pańskim kraju może być przedmiotem pańskiego wolnego osądu, który w żaden sposób nie interesuje ani mnie, ani mojego kolegi, dr. **Petkova**

jako sędziów i obywateli Bułgarii. Może natomiast być przedmiotem naszego konkretnego zainteresowania tylko wówczas, gdy pan będzie w stanie odnieść się do obiektywnych przesłanek. Jeśli natomiast chodzi o pańskie domysły, stanowią one dla nas materiał całkowicie pozbawiony znaczenia.

MARTELLA: Stwierdził pan, że spotkał się, choćby i okazjonalnie, raz czy dwa razy z **Metinem Turgutem**. Proszę opisać jego wygląd zewnętrzny.

AGCA: Był to człowiek w wieku około 35 lat (na tyle wyglądał), wzrostu ok[około] 1,70 m, raczej masywnej budowy ciała, o czarnych, gęstych włosach, czarnych oczach, nie nosił brody ani wąsów. Często używał okularów słonecznych. Nic więcej nie potrafię dodać. Nie potrafię powiedzieć, czy palił papierosy, gdyż widziałem go tylko raz czy dwa razy, zawsze w hotelu Vitosha, razem z **Celenkiem**. Ponadto, o ile wiem, on, to znaczy **Turgut** był żonaty i miał własne mieszkanie w Sofii. Ponadto słyszałem, że poślubił kobietę narodowości włoskiej, nigdy jej jednak nie poznałem.

W tym momencie, a jest godzina 17.20, przesłuchanie zostaje zawieszono i zarządza się jego kontynuację w dniu jutrzejszym, tj. 8 X 1983 r., o godz. 9.30. Protokół został przeczytany, zaakceptowany i podpisany.

Podjmuje się protokół o godz. 9.30 w dniu dzisiejszym, tj. 8 X 1983 r., z pomocą tłumacza języka bułgarskiego, pani **Dobrinki Petrovej**. Nieobecni są prokurator, mgr **Antonio Albano** i obrońca z wyboru oskarżonego, mecenas **Pietro D'Ovidio**.

ORMANKOW: Czy jest pan gotów sporządzić szkic budynku poczty głównej w Sofii, zaznaczając rozmieszczenie kabin telefonicznych, z których wedle pańskich stwierdzeń, wielokrotnie pan dzwonił? Wystarczy, że ograniczy się pan do szkicu wewnętrznej części kabin, skąd miał pan możliwość wykonywania telefonów.

AGCA: Jestem gotów sporządzić taki szkic.

Sąd stwierdza, że oskarżony sporządza żądany szkic na odrębnej kartce, którą dołącza się do niniejszego protokołu i oznacza literą A). Kartka ta podpisana zostaje przez bułgarskiego i włoskiego sędziego śledczego.

AGCA: Po wykonaniu tego szkicu, o który mnie poproszono, muszę powiedzieć, że łączna ilość kabin telefonicznych, znajdujących się w budynku

poczty w Sofii wynosiła od 15 do 20. Dodam, że każda z kabin jest drewniana, lecz z przodu jest przeszklona, co umożliwia widoczność z wewnątrz i z zewnątrz. W tamtym czasie, naturalnie jeśli dobrze pamiętam, były dwie albo trzy kabiny, z których dało się dzwonić bezpośrednio za granicę. Kabiny te, oczywiście jeśli dobrze pamiętam, oznaczone były numerami 1, 2 i 3. Dodam, że były tam również różne kabiny, z których można było dzwonić w obrębie Bułgarii, natomiast z innych korzystano przy połączeniach za granicę, po uprzednim dokonaniu rejestracji.

ORMANKOW: Pokażę panu dokładny schemat (opracowany w Sofii) kabin telefonicznych, o których mowa, w stanie na rok 1980. Proszę o zaznaczenie czerwonym długopisem, który panu udostępniam, dokładnie tych kabin, z których dzwonił pan za granicę. Obok znaku proszę podać numer i złożyć swoją parafkę. Ma to służyć większej jasności pańskich wypowiedzi.

Po tym jak oskarżony zrobił żądane zapiski, dołącza się przedmiotowy dokument, oznaczony literą B) do niniejszego protokołu, po uprzednim złożeniu na jego dole podpisów bułgarskich i włoskich sędziów śledczych.

ORMANKOW: Proszę uściślić, kiedy poznał pan **Bekira Celenka**, gdzie, i jakie osoby ewentualnie były obecne wtedy, kiedy po raz pierwszy poznał pan **Celenka** oraz jaki rodzaj stosunków biznesowych istniał między wami.

AGCA: Pierwszy raz zetknąłem się z **Bekirem Celenkiem** wiosną 1978 r., w Istambule, jeśli dobrze pamiętam, w hotelu Etap. Przedstawił mi go **Abuzer Ugurlu**. Wtedy też obecny tam był **Oral Celik**, innych osób nie było. Z tego co wiem, to **Celenk** był już znany zarówno **Ugurlu**, jak i **Celikowi** i on też ich znał, to znaczy cała trójka już ze sobą współpracowała na potrzeby przemytu. Ponieważ zarówno **Celik**, jak i ja współpracowaliśmy z **Ugurlu** przy jego działalności przemytniczej, pośrednio mogę powiedzieć, że w tamtym czasie ciągle miałem styczność z **Celenkiem**, gdyż zaopatrywał on swojego współnika **Abuzera Ugurlu** w różnego rodzaju kontrabandę, taką jak papierosy i broń, a ja, jak powiedziałem, pomagałem **Ugurlu** przy tego rodzaju działalności.

ORMANKOW: Na czym polegała pańska współpraca z **Abuzerem Ugurlu**? Proszę zwłaszcza powiedzieć, czy działał pan w charakterze współnika, czy wykonawcy, czyli bez wniesienia wkładu pieniężnego bądź wkładu w naturze w tę przemytniczą działalność.

AGCA: Moim zadaniem, podobnie jak **Celika**, była tylko sprzedaż kontrabandy. Dodam, że ze względu na przyjaźń i serdeczne stosunki, łączące nas

z **Ugurlu** nie byliśmy sztywno traktowani jak zwykli podwładni, ale właśnie po przyjacielsku. Ponadto nie należy zapominać, że działaliśmy zupełnie nielegalnie i nasza działalność siłą rzeczy musiała mieć charakter tymczasowy.

ORMANKOW: Proszę zatem sprecyzować, czy prowadził pan wspólne interesy z **Bekirem Celenkiem**, jaki był ich charakter, czy tę współpracę można rozumieć w pośrednim sensie w taki sposób, jaki pan uprzednio opisał.

AGCA: Nigdy nie prowadziłem wspólnych interesów z **Bekirem Celenkiem**, muszę jednakże powiedzieć, że w rozpatrywanym okresie (od wiosny 1978 r. do mojego pierwszego przyjazdu do Bułgarii) nie tylko **Abuzera Ugurlu**, ale też **Oral Celik** ściśle współpracowali z **Bekirem Celenkiem** w przemyśle broni i papierosów.

ORMANKOW: Czy za usługi świadczone przez pana, zarówno na rzecz **Abuzera Ugurlu**, jak i **Orala Celika** uzyskiwał pan wynagrodzenie pieniężne?

AGCA: Oczywiście, byłem opłacany, ale tylko przez **Abuzera Ugurlu**.

ORMANKOW: Czy kiedykolwiek zdarzyło się, by pan za przysługę wyświadczoną **Bekirovi Celenkowi** otrzymał od niego wynagrodzenie?

AGCA: Nigdy nic podobnego nie miało miejsca.

ORMANKOW: Proszę sprecyzować, czy po poznaniu **Bekira Celenka** wiosną 1978 r. między wami od razu nawiązała się nić porozumienia bądź przyjaźni, czy raczej nastąpiło to później? W tym drugim przypadku, proszę powiedzieć, kiedy i gdzie.

AGCA: Muszę uściślić, że przed moim przyjazdem do Bułgarii, z **Celenkiem** łączyła mnie tylko dobra znajomość, natomiast relacja ta zacieśniła się i przekształciła w stosunki przyjacielskie później, kiedy miałem sposobność spotkać się z nim w Bułgarii. Muszę wszakże dodać, że **Celenk** również jeszcze przed moim przyjazdem do Bułgarii niejednokrotnie okazywał swą gotowość do udzielenia mi pomocy, mówiąc, że jest w stanie w razie konieczności umożliwić mi wyjazd do takich krajów jak Anglia czy właśnie Bułgaria.

MARTELLA: Ale jeśli już istniały takie zażyłe stosunki, a zwłaszcza ta chęć **Celenka** do pomagania panu, to dlaczego, kiedy przyjechał pan do Bułgarii, nie próbował pan nawiązać bezpośredniego kontaktu z **Celenkiem**, ale skorzystał pan ze współpracy **Omera Mersana**?

AGCA: Powodem, dla którego zwróciłem się **Omera Mersana**, był fakt, że był on znacznie lepiej ode mnie poinformowany o dacie przyjazdu **Celenka** do Sofii, o miejscu, w którym będę mógł go spotkać i o jego ruchach, a to

dlatego, że **Mersan** był wytrawnym znawcą sofijskich lokali, do których uczęszczał już od wielu lat.

ORMANKOW: Pragnąłbym się dowiedzieć, ile razy miał pan sposobność, przed swoim przyjazdem do Bułgarii, spotkać się z **Bekirem Celenkiem**. Proszę ponadto uściślić, jaki był cel takich spotkań.

AGCA: Mogę powiedzieć, że około dziesięciu razy. Wykluczam jednak, że kiedykolwiek doszło do zaplanowanego czy bezpośredniego spotkania naszej dwójki. Spotkania takie miały za to miejsce zawsze w obecności innych osób i były albo całkowicie przygodne albo dotyczyły mojej współpracy z **Abuzerem Ugurlu**, gdyż on odwiedzał biuro tego ostatniego, znajdujące się w Istambule, w dzielnicy Kadikoy.

ORMANKOW: Czy wiadomo panu, by **Celenk** miał biuro w Istambule?

AGCA: Tak, w miejscowości Taksim.

ORMANKOW: Czy potrafi pan powiedzieć, czy w tamtym czasie w biurze **Celenka** pracował ktoś jeszcze?

AGCA: Pamiętam, że była tam sekretarka i zaufany człowiek **Celenka**, imieniem **Hasan**. Muszę jednak powiedzieć, że biuro to miało charakter czysto prywatny i, z tego co wiem, **Celenk** nie przyjmował tam żadnych interesantów. Posiadał on zresztą hotele z restauracjami oraz statki, których biura położone były w innych dzielnicach Istambułu.

ORMANKOW: Jakie osoby mogłyby zaświadczyć o pańskiej znajomości z **Celenkiem**, oprócz wymienionych już **Abuzera Ugurlu** i **Orala Celika**?

AGCA: **Omer Mersan**, jak już mówiłem, a także **Dogan Yildirim**, **Ahmet Yildiz**, obydwaj piastujący wysokie stanowiska w urzędzie celnym w Istambule, **Fikri Kocakerim**, o którym już wspominałem oraz niejaki **Selahattin**, będący zaufanymi ludźmi **Abuzera Ugurlu**.

ORMANKOW: Z jakiej racji te osoby wiedzą o pańskich stosunkach z **Bekirem Celenkiem**? Proszę zwłaszcza uściślić, czy mieli oni sposobność dowiedzieć się o tym osobiście, czy raczej dowiedzieli się tego od innych osób?

AGCA: Chodzi tu o osoby, które bywały obecne przy moich spotkaniach z **Celenkiem** i które poza tym dobrze się orientowały co do przemysłowej działalności, którą prowadziłem na rzecz **Abuzera Ugurlu**, a pośrednio na rzecz samego **Celenka**.

ORMANKOW: Proszę wyteżyc pamięć i spróbować sobie przypomnieć konkretne fakty, dotyczące zadanego panu pytania, fakty, których świadkami mogły być wymienione przez pana przed chwilą osoby.

AGCA: Z uwagi na upływ czasu, nie mogę na tyle wyraźnie pamiętać tych zdarzeń, by udzielić satysfakcjonującej odpowiedzi. Tym niemniej wyteżając pamięć jestem w stanie uściślić, że mniej więcej we wrześniu 1978 r. spotkał się w należącej do **Celenka** willi, położonej w Istambule, w eleganckiej dzielnicy o nazwie Sarikamis. Powodem tego spotkania był fakt, że **Abuzer Ugurlu** miał przekazać **Celenkowi** około 500 tysięcy niemieckich marek, pochodzących ze sprzedaży miedzi, którą **Celenk** nielegalnie sprowadził do Turcji. Pozostałe, obecne przy tym, osoby (oprócz mnie, **Celenka** i **Abuzera Ugurlu**) to **Oral Celik** i **Fikri Kocakerim**. Muszę powiedzieć, że moja obecność była w zasadzie zbędna i że znalazłem się tam jedynie dlatego, że towarzyszyłem **Celenkowi**, który miał otrzymać partię broni. Jeśli natomiast chodzi o obecność **Kocakerima**, to można ją wytłumaczyć tym, że był on zaufanym człowiekiem **Abuzera Ugurlu**, dla którego świadczył również usługi jako kierowca.

ORMANKOW: Czy potrafi pan sporządzić szkic willi **Bekira Celenka**, o której pan mówił?

AGCA: Ponieważ w willi tej byłem tylko jeden raz, byłoby mi niezmiernie trudno zrobić taki szkic. Mogę jednakże opisać ją słownie. Jest to budynek wychodzący na morze, od którego dzieli go odległość około stu metrów. Wznosi się przy mniej uczęszczanej drodze i z przodu otaczają go drzewa. Składa się z dwóch kondygnacji, prowadzi do niego żelazna brama, wokół której stoi mur, uniemożliwiający wejście osobom postronnym. Po minięciu drzwi wejściowych wkracza się do środka willi, gdzie widać staromodne drewniane schody, wiodące na drugie piętro. W salonie na pierwszym piętrze znajduje się kominek, a dokładnie jest on umieszczony po lewej ręce wchodzącego do pokoju. Nie miałem okazji zobaczyć wszystkich pokoi, ale jeśli mnie pamięć nie zawodzi, były cztery albo pięć na każdym z pięter. We wszystkich oknach zamontowane były kraty, ale nie potrafię powiedzieć, czy były one żelazne, czy też wykonane z innych materiałów; pamiętam jednak, że były kolorowe. Elementy, z których były zbudowane, ułożone były poziomo.

ORMANKOW: Czy potrafi pan opisać materiał, z jakiego zbudowany był kominek w salonie?

AGCA: Nie pamiętam wyraźnie. Mogę jednak powiedzieć, że był to kominek w staromodnym stylu.

ORMANKOW: Czy jest pan w stanie podać (jako że stwierdził pan, że był w tym salonie), ile było tam drzwi i ile okien?

AGCA: Nie mogę tego dokładnie pamiętać, gdyż byłem tam tylko jeden raz, choć zdaje mi się, że drzwi było dwoje.

ORMANKOW: Czy potrafi pan sobie przypomnieć, czy w salonie wisiały jakieś obrazy albo stały jakieś rzeźby, a jeśli tak, to z czego rzeźby te były wykonane i co przedstawiały jedne i drugie?

AGCA: Znajdowały się tam zarówno obrazy, jak i rzeźby. Nie pamiętam, co przedstawiały obrazy, ale rzeźby, o ile się nie mylę, wykonane były z brązu i srebra, a przedstawiały postaci ludzkie. Były tam też modele statków, ale nie pamiętam, z czego były zrobione.

ORMANKOW: Czy pamięta pan rodzaj oświetlenia?

AGCA: Były tam różne kryształowe żyrandole. Teraz, jak sobie przypominam, dodam, że w ogrodzie znajdował się garaż. Pragnę również zaznaczyć, że dowiedziałem się na tym spotkaniu o tym, że wtedy **Bekir Celenk** dysponował pokojem w hotelu Sheraton w Istambule. Pamiętam też, że chyba w październiku tego samego roku 1978 **Celenk** udał się z Istambułu do Londynu.

ORMANKOW: Czy wie pan, czy przedmiotowa willa była w tamtym czasie udostępniona członkom rodziny **Celenka** i przez nich zamieszkiwana? Jeśli tak, to czy miał pan okazję zobaczyć te osoby?

AGCA: Nie widziałem nikogo, oprócz kobiety w wieku ponad czterdziestu lat, która obsługiwała gości. Nie jestem w stanie powiedzieć, czy była to służąca, czy ktoś z rodziny **Celenka**.

ORMANKOW: Czy jest pan w stanie narysować salon?

AGCA: Nie, ponieważ w willi tej byłem tylko jeden raz i nie mam szczególnych uzdolnień do rysowania.

Odnotowuje się, że jest obecny mec. **Pietro D'Ovidio**, obrońca oskarżonego, który zadaje następujące pytanie: „Czy potrafi pan sobie przypomnieć kształt tego salonu?”.

AGCA: Tak, miał on kształt prostokąta, a pokój był prawdopodobnie długości około 10 metrów, zaś szerokości 5 albo 6 metrów. Ściany pokrywała częściowo boazeria. Dodam, że również z okien salonu rozpościerał się widok na morze.

W tym momencie, a jest godzina 13.05, przesłuchanie zostaje zawieszono i zarządza się jego kontynuację w poniedziałek, 10 X 1983, o godz. 9.00. Protokół został przeczytany, zaakceptowany i podpisany.

Kolejne dwie strony stanowią załączniki w postaci rysunków przedstawiających rozmieszczenie kabin telefonicznych.

Podjęmuje się protokół o godz. 9.15 w dniu dzisiejszym, tj. 10 X 1983 r., z pomocą tłumacza języka bułgarskiego, pani **Aldy Kossowej**. Nieobecni są prokurator, mgr **Antonio Albano** i obrońca z wyboru oskarżonego, mecenas **Pietro D'Ovidio**.

ORMANKOW: W związku ze zdjęciem, do którego nawiązano w trakcie pańskiego przesłuchania, przeprowadzonego po południu dnia 7 X 1983 r. (patrz karty 174–175 protokołu z przesłuchania), zapytuję, czy ma pan coś do dodania po ponownym pokazaniu panu przedmiotowego zdjęcia, tak żeby mógł pan dokładniej mu się przyjrzeć. Aby wspomóc pańską pamięć, nadmieniam, że przedmiotowe zdjęcie jest kadrem z większego zdjęcia, przedstawiającego 7–8 osób.

AGCA: Na pewno nie jest to **Omer Mersan**. Może widać lekkie podobieństwo do **Metina Turguta**, ale nie jestem tego wcale pewien, gdyż w tych nielicznych sytuacjach, kiedy widziałem **Turguta** (raz czy dwa razy), nosił on ciemne okulary i nie miał brody.

ORMANKOW: Proszę uściślić, z możliwie największą dokładnością, kiedy przekazano panu fałszywy paszport, wystawiony na nazwisko **Yoginder Singh**, gdzie to się odbyło i kto go przekazał.

AGCA: Przedmiotowy paszport dostałem w ostatnich dniach czerwca 1980 r., w Istambule, od **Abuzera Ugurlu**, który po moim telefonie kazał mi sprawić go za pośrednictwem **Orala Celika**.

ORMANKOW: Jakie szczegóły są panu wiadome w odniesieniu zarówno do osoby o nazwisku **Yoginder Singh**, jak i do paszportu na niego wystawionego, czyli dokumentu, którym się pan później posługiwał?

Agca: Nie potrafię nic powiedzieć na ten temat, ponieważ wszystkim się zajął **Abuzer Ugurlu**.

ORMANKOW: Czy miał pan okazję, przed tym dniem, używać tego samego paszportu z zupełnie okazjonalnych powodów? Nawet choćby tylko jeden raz?

AGCA: Wykluczam taką możliwość, a moja odpowiedź brzmi: nie.

ORMANKOW: Panie **Agca**, pokazuję panu kserokopię dokumentu, opatrzonego następującym nagłówkiem: „Carte statistique III” oraz numerami: „182014 i 8179851” i jeszcze innymi oznaczeniami. Proszę, jeśli pan potrafi,

podać stosowne wyjaśnienia w tej sprawie. Dodam, że drugą część dokumentu stanowi kserokopia rewersu oryginału.

AGCA: Po obejrzeniu dokumentu stwierdzam, że chodzi o kopię fiszki, przekazanej mi przez **Omera Mersana**, o której już mówiłem, a z tyłu której znajdują się właśnie zapisane hotele, w których nocowałem w późniejszym czasie, czyli Grand Hotel w Sofii, Moskwa Park, Novo Hotel Evropa. Podawałem już, że zamieszkiwałem również w Grand Hotelu Balkan i w tym celu załatwiłem sobie pozwolenie na pobyt w „Balkan Turist”, które powinno być odnotowane na skserowanym dokumencie, który właśnie mi został pokazany.

ORMANKOW: Czy za wystawienie tego pozwolenia uściślił pan jakąś opłatę?

AGCA: Tak, zapłaciłem personelowi biura, ale nie potrafię uściślić, komu i ile.

ORMANKOW: Czy jest pan w stanie przypomnieć sobie przedmiotowy dokument, wydany panu przez „Balkan Turist”, jako że ta sama nazwa wymieniana jest w różnych innych krajach europejskich?

AGCA: Nie jestem w stanie tego uściślić, ponieważ go nie pamiętam.

ORMANKOW: Pokażę panu teraz kolejny dokument, analogiczny do poprzedniego, który opatrzony jest między innymi następującymi numerami, umieszczonymi u góry, po prawej stronie: 718812 i 281187. Pytam, co ma pan do powiedzenia na ten temat.

AGCA: Po obejrzeniu dokumentu, stwierdzam, że zaświadcza on, iż paszport, wystawiony na **Yogindera Singha**, którym się posługiwałem, został użyty przez osobę, która wjechała na terytorium Bułgarii dnia 23 V 1980 r., zaś opuściła je dnia 24 maja tego samego roku. Mogę powiedzieć na ten temat tylko tyle, że z pewnością nie ja jestem osobą, która wówczas wjechała i wyjechała z terytorium Bułgarii, a jest wysoce prawdopodobne, że paszport ten przede mną był używany przez kogoś innego.

ORMANKOW: Z pańskich stwierdzeń wynika, że używał pan tego paszportu przez około dwa miesiące, a mianowicie od pierwszych dni lipca 1980 r. do końca sierpnia. Miał więc pan sposobność widzieć dokument prawie codziennie. Czy pamięta pan, opierając się na oględzinach paszportu, czy przed panem jeszcze jakieś osoby go używały?

AGCA: Pamiętam to bardzo dobrze i moja odpowiedź jest twierdząca. Wynikało z niego, że ktoś kilkakrotnie przekraczał granicę bułgarską w jedną i drugą stronę, była też w nim wiza wjazdowa do Tajlandii, przybita przez ambasadę tego kraju.

Sąd, na prośbę mgr. **Ormankowa**, włącza do akt pomocy sądowej dwa przedmiotowe dokumenty, oznaczając je literami „C” i „D” oraz opatrując podpisami bułgarskiego i włoskiego sędziego śledczego.

ORMANKOW: Oddaję do dyspozycji sędziego śledczego, mgr. **Martelli**, celem włączenia do akt pomocy sądowej, z uwagi na przydatność dla wymiaru sprawiedliwości, dokument, który, jeśli uzna za stosowne, będzie mógł zatrzymać w oryginale na potrzeby toczącego się procesu w sprawie zamachu na papieża Jana Pawła II. Dokument ten składa się z 21 kart w postaci kserokopii fiszek statystycznych, wystawianych przez bułgarskie posterunki graniczne i wypełnianych przez zagranicznych obywateli z chwilą ich wjazdu do Bułgarii. Wszystkie te dokumenty pochodzą z roku 1980 i wystawione są na **Yogindera Singha**. Jak wynika z listy załączonej do sporządzonego dokumentu i stanowiącej jego pierwszą stroną, osób korzystających z tych dokumentów było 18. Oznacza to, że któreś z nich wjechały do Bułgarii kilkakrotnie na tym samym dokumencie. Listę sporządzono, uwzględniając różnorodność dat urodzenia, figurujących na dokumentach statystycznych.

Zarządzam, aby dokument ten, oznaczony literą „E” został włączony do akt pomocy sądowej, po uprzednim opatrzeniu kart wchodzących w skład tego dokumentu podpisami bułgarskiego i włoskiego sędziego śledczego.

MARTELLA: Czy jest pan w stanie powiedzieć, czy fiszka, której kopię panu pokazano, opatrzona w górnej części po prawej stronie numerami 182014 i 817985, została wypełniona, w części zapisanej odręcznie ze szczególnym odniesieniem do nazwiska **Singh Yoginder**, przez pana, przez **Omera Mersana** czy przez inne osoby?

AGCA: Z pewnością nie jest to mój charakter pisma, więc wykluczam, że to ja miałbym napisać na tej fiszce jakiegokolwiek dane. Jest prawdopodobne, że zrobił to **Omer Mersan**, ale tylko dlatego, że to właśnie on mi ją dostarczył. W każdym razie nie odbyło się to przy mnie. Jestem gotów złożyć próbkę mojego pisma w następujący sposób: **Yoginder Singh**²⁰ 14 IV 80, 14 IV 60, 10 IV 1960 **Singh Yoginder** AUTO STOP **Yoginder Singh** AUTO STOP.

ORMANKOW: W trakcie przesłuchania w dniu 8 X 1983 r. nawiązał pan do spotkania, do jakiego doszło we wrześniu 1978 r. (patrz karta 188 protokołu

²⁰ Kilkakrotnie odręcznie wpisane nazwisko.

z przesłuchania) z **Bekirem Celenkiem**. Proszę uściślić, jakie ewentualnie kolejne spotkania odbyły się w Turcji.

AGCA: Kolejne spotkania były całkowicie przygodne i pozbawione znaczenia, a miały miejsce albo w restauracjach, albo w biurze **Abuzera Ugurlu**. Pamiętam jednak pewne spotkanie, które odbyło się w hotelu Kennedy, położonym w Istambule, w dzielnicy Taxim, pod koniec 1978 r. albo na początku 1979 r. Wówczas **Oral Celik** wypłacił **Bekirowi Celenkowi** kwotę w wysokości około dwóch milionów tureckich lirów na zakup partii broni, składającej się głównie z pistoletów i karabinów maszynowych.

ORMANKOW: Z jakiej racji był pan obecny podczas tego spotkania? Czy miał pan w nim jakiś szczególny interes?

AGCA: Ze względu na moje przyjacielskie stosunki z **Oralem Celikiem**, który kilkakrotnie mnie również dostarczał broń.

ORMANKOW: W jakich okolicznościach, z jakiej racji i z jakiego powodu **Oral Celik** dostarczał panu broń?

AGCA: Mówiłem już, że zarówno ja, jak i **Celik** utrzymywaliśmy kontakt z działającymi w Turcji terrorystycznymi organizacjami, które zaopatrywaliśmy właśnie w broń. Więcej, **Celik** stanowił ogniwo łączące **Celenka** z tymi organizacjami, umożliwiał mu bowiem sprzedaż broni rzeczonym organizacjom. Jeśli chodzi o mnie, muszę powiedzieć, że bardziej niż sprzedają trudniłem się dostawami broni do tychże organizacji, ponieważ ja również byłem zainteresowany urzeczywistnieniem planu stabilizującego w Turcji. Podkreślam ponadto, że ilość broni, jaka za moim pośrednictwem trafiła do terrorystycznych ugrupowań, była bez wątpienia mniejsza niż ilość, w dostawie której pośredniczył **Oral Celik**. Z uwagi na upływ czasu nie mogę pamiętać rzędu wielkości dostaw broni, którą oddałem w ręce organizacji terrorystycznych i nie zamierzam podawać dalszych szczegółów.

ORMANKOW: Czy pańską odpowiedź mam rozumieć w ten sposób, że nie chce pan podać żadnego dalszego doprecyzowania w związku z zadaniem pytaniem?

AGCA: Istotnie, nie zamierzam nic więcej powiedzieć w związku z zadaniem pytaniem, dotyczącym broni, która za moją sprawą trafiła do tureckich organizacji terrorystycznych.

ORMANKOW: Proszę uściślić, czy podczas spotkań z **Celenkiem** w Turcji, kiedykolwiek była mowa o ewentualnym zamachu na papieża.

AGCA: Nie.

ORMANKOW: Czy oprócz fałszywego paszportu, wystawionego na nazwisko **Yoginder Singh**, o którym już rozmawialiśmy, posiadał pan jeszcze jakieś inne dokumenty, kiedy po raz pierwszy wjechał pan na terytorium Bułgarii (według pańskiego oświadczenia)?

AGCA: Posiadałem tylko paszport, wystawiony na nazwisko **Yoginder Singh**.

ORMANKOW: Czy posiadał pan zaświadczenie, stwierdzające, że został pan zaszczepiony przeciw cholerze, czyli dokument, który wówczas był absolutnie niezbędny do wkroczenia na terytorium Bułgarii?

AGCA: Nie, wykluczam taką możliwość, by podobny dokument był dołączony do paszportu, wystawionego na nazwisko **Yoginder Singh**.

ORMANKOW: Czy w chwili przekraczania granicy zażądano od pana takiego dokumentu?

AGCA: Niczego ode mnie nie zażądano. Teraz przychodzi mi na myśl jeden szczegół, który uważam za dość istotny, a mianowicie, że zanim znalazłem się na terytorium Bułgarii, ważny funkcjonariusz z granicznej służby tureckiej (przyjaciel **Abuzera Ugurlu**) osobiście udał się do biura bułgarskiego posterunku granicznego i tam rozmawiał ze swoim kolegą, wskazując na mnie. Niedługo potem mój rodak wyszedł do mnie, zapewniając, że wszystko jest w porządku, pod warunkiem że zapłacę za przejście kwotę chyba stu marek niemieckich.

ORMANKOW: Czy może pan podać nazwiska przedmiotowych osób, jeśli są panu znane?

AGCA: Turecki funkcjonariusz musiał być pierwszym zastępcą dyrektora posterunku granicznego. Nie potrafię natomiast dostarczyć informacji, które mogłyby okazać się użyteczne do zidentyfikowania funkcjonariusza bułgarskiego. Ze wszech miar prawdopodobne jest, że był to zwykły urzędnik. Dodam jednak, że w tamtym momencie, w kabinie do przeprowadzania kontroli, gdzie on się znajdował, nie było innych osób.

ORMANKOW: Z oświadczeń wynika, że **Bekir Celenk** miał panu przekazać pokątną kwotę, aby wprowadził pan w czyn zamach na papieża. Czy odpowiada to prawdzie, czy nie?

AGCA: Tak, to prawda, kazał on dostarczyć za pośrednictwem **Musy Serdara Celebiego** trzy miliony niemieckich marek **Oralowi Celikowi**.

ORMANKOW: Proszę podać w tej sprawie następujące uściślenia: 1) kiedy dokładnie wypłacono tę kwotę; 2) w jaki sposób kwotę tę **Bekir Celenk** przekazał **Oralowi Celikowi**; 3) czy osoby, które pan wymienił, rzeczywiście weszły w posiadanie tej kwoty.

AGCA: Według tego, czego dowiedziałem się, zarówno od **Musy Serdara Celebiego**, jak i od **Celika**, przekazanie pieniędzy nastąpiło między końcem kwietnia a pierwszymi dniami maja 1981 r. Oczywiście nie jestem w stanie wykluczyć możliwości, że kwota ta została również wypłacona w połowie kwietnia 1981 r. Przedmiotową kwotę **Bekir Celenk** miał osobiście wręczyć w gotówce **Musie Serdarowi Celebiemu**. Do jej przekazania miało dojść w Republice Federalnej Niemiec, prawdopodobnie w Monachium, jednak w tej sprawie nie potrafię podać żadnych dokładnych szczegółów, gdyż nie byłem świadkiem przekazywania tych pieniędzy. Zarówno **Celebi**, jak i **Celenk** zapewnili mnie, że weszli w posiadanie trzech milionów niemieckich marek, wypłaconych przez **Celenka**. Dodam, że **Oral Celik**, kiedy kilka dni przed zamachem na papieża przybył do Rzymu, miał ze sobą w walizce część przekazanych pieniędzy – około dwóch milionów marek niemieckich.

ORMANKOW: Co zrobił **Oral Celik** z tymi pieniędzmi?

AGCA: Nie wiem, gdyż po zamachu na papieża zostałem aresztowany. Uściśliam, że **Celik** działał z wyprzedzeniem i kilka dni przed moim przyjazdem do Rzymu nawiązał kontakt z **Sotirem Kolevem** i **Bayramikiem**, czyli z osobami, które wówczas znałem pod takimi nazwiskami.

ORMANKOW: Jaka była przyczyna przyjazdu **Orala Celika** do Rzymu? Czy wcześniej się tak umówiliście?

AGCA: Zgodnie z ustaleniami podjętymi w Sofii, w sierpniu 1980 r., przeze mnie **Bekira Celenka**, **Sotira Koleva** oraz rzeczonoego **Orala Celika**, ów miał razem ze mną uczestniczyć w planowanym zamachu na papieża. Dlatego w późniejszym czasie nie tylko rozmawiałem przez telefon z **Celikiem**, lecz także się z nim spotkałem. Miało to miejsce w Wiedniu, w lutym 1981 r. Co więcej, zakupiliśmy wówczas broń (ok[olo] dziesięciu pistoletów wraz z amunicją), między innymi tę, z której później dokonałam zamachu na życie papieża. Gdzieś pod koniec marca albo na początku kwietnia 1981 r. (obecnie nie jestem w stanie tego sprecyzować) ja, **Celenk**, **Celebi** i **Celik** spotkaliśmy się w Zurychu, w hotelu Sheraton, by omówić szczegóły dotyczące wypłaty pieniędzy oraz daty, kiedy zamach miał zostać wprowadzony w czyn.

ORMANKOW: Panie **Agca**, czy potrafi pan uściślić, w którym z hoteli zameldowali się uczestnicy tego zuryskiego spotkania i pod jakimi nazwiskami?

AGCA: Ja mieszkałem w hotelu w samym Zurychu, leżącym nieopodal głównej stacji kolejowej, którego nazwy obecnie nie pamiętam. **Celik** i **Celebi**, wedle ich słów, zajmowali prywatne mieszkanie, natomiast **Celenk** prawdopodobnie zamieszkał w hotelu Sheraton, meldując się na podstawie fałszy-

wego libańskiego paszportu, którym się wówczas posługiwał. Nie potrafię jednak podać fałszywego nazwiska, pod jakim **Celenk** występował, chociaż widziałem w tamtym czasie ten dokument.

ORMANKOW: W jakich okolicznościach udało się panu zobaczyć ten paszport?

AGCA: Kiedy **Celenk** w nocnym klubie płacił rachunek, właśnie w hotelu Sheraton. Gdy wyciągał pieniądze, na chwilę wyjął również paszport i wtedy zorientowałem się, że był to fałszywy paszport libański. Wtedy też powiedział nam wszystkim, że gdybyśmy potrzebowali, to będzie mógł załatwić również dla nas fałszywe libańskie paszporty.

ORMANKOW: Czy w podanych przez pana przed chwilą okolicznościach **Celenk** otwierał paszport i przeglądał go, czy dokument ten został w jakiś sposób otworzony, czy też zaraz potem, bez otwierania go i przeglądania, został z powrotem schowany do kieszeni jego właściciela?

AGCA: To sam **Celebi**, z uwagi na łączące ich wyśmienite stosunki, poprosił **Celenka** o pokazanie go, więc kiedy **Celebi**, otrzymawszy od **Celenka** zgodę, otworzył dokument, mogłem stwierdzić, że wewnątrz znajduje się zdjęcie **Celenka**.

ORMANKOW: Czy w tych okolicznościach udało się panu dostrzec nazwisko, którego pan w tej chwili nie pamięta, czy też nie?

AGCA: Nie pamiętam, bym przeczytał nazwisko, którym posługiwał się **Celenk**. Zauważyłem jednak na paszporcie oznaczenie państwa, które go wydało, a mianowicie Republika Libańska.

ORMANKOW: Pamięta pan, czy zdjęcie **Celenka** w paszporcie było kolorowe, czy czarno-białe i czy miał na nim brodę i/lub wąsy, czy nie?

AGCA: Jeśli dobrze pamiętam, to fotografia była czarno-biała, **Celenk** nie miał ani brody, ani wąsów, ale miał okulary.

ORMANKOW: Stwierdził pan, że kilka dni przed zamachem na papieża, kiedy spotkał się pan w Rzymie z **Celikiem**, pokazał on panu większą część kwoty przekazanej mu przez **Celenka** za pośrednictwem **Celebiego** i związanej z zamachem, jaki miał zostać dokonany. Zważywszy na to, proszę o uszczegółowienie, kiedy i gdzie został pan poinformowany, osobiście bądź telefonicznie, czy to przez **Celebiego**, czy przez **Celika**, albo ewentualnie przez inne osoby, o wypłaceniu tej kwoty.

AGCA: Zanim przyjechałem do Rzymu (mam tu na myśli kilka dni poprzedzających zamach na papieża, a dokładniej 10 maja 1981 r.), jedyną osobą, która poinformowała mnie, że pieniądze zostały wypłacone, był **Musa**

Serdar Celebi, do którego zadzwoniłem do Frankfurtu w pierwszym tygodniu maja 1981 r., z miejscowości Palma na Majorce, gdzie wtedy przebywałem. Wówczas **Celebi** powiedział mi, że **Oral Celik** powinien za kilka dni przyjechać do Rzymu. Później otrzymałem potwierdzenie, że istotnie tam przyjechał, gdy zadzwoniłem znowu z Hiszpanii do Rzymu, nie pamiętam, czy do **Sotira Koleva**, czy do **Sotira Petrova**, najprawdopodobniej do tego drugiego, pod numery 3609648 bądź 3609643, albo 3609645. Uściślam, że kiedy chciałem się skontaktować z **Sotirem Kolevem**, telefonowałem na numer 3609647 (jeśli mnie pamięć nie zawodzi albo nie popełniłem jakiejś omyłki podając te numery).

ORMANKOW: Wracając do pytania zadanego uprzednio, udzielił pan na nie częściowej odpowiedzi, gdyż pominął pan albo zapomniał powiedzieć, pod jakim fałszywym nazwiskiem był pan zameldowany w Zurychu i ewentualnie pod jakimi fałszywymi nazwiskami występowały pozostałe dwie towarzyszące panu osoby, a mianowicie **Musa Serdar Celebi** i **Oral Celik**.

AGCA: Co do mnie, to posługiwałem się fałszywym paszportem, wystawionym na nazwisko **Faruk Ozgun**, natomiast stwierdziłem już, że **Celebi** i **Celik** byli gośćmi w prywatnym domu. W każdym razie mogę dodać, że podczas gdy **Celebi**, nie będąc poszukiwanym, posiadał swój normalny paszport, to **Celik** miał fałszywy paszport, wystawiony najprawdopodobniej na nazwisko **Harun Celik**.

ORMANKOW: Proszę opowiedzieć wszystko, co wiąże się z zamachem na papieża, od chwili, gdy opuścił pan terytorium Bułgarskiej Republiki Ludowej, aż do dnia, w którym w zamach został wprowadzony w czyn.

AGCA: Jak już mówiłem, kiedy wyjechałem z Bułgarii, dostałem się do Belgradu, najprawdopodobniej 1 września 1980 r. Zatrzymałem się tam 2 dni (mniej więcej), a stamtąd pociągiem ekspresowym udałem się do Paryża, gdzie przebywałem około jednego tygodnia. Celem mojej podróży do Francji było głównie zorientowanie się, czy zdołam potem tam się osiedlić i prowadzić działalność terrorystyczną. W Paryżu mieszkalem w hotelu, leżącym tuż przy stacji Gare de Lion, posługiwałem się cały czas paszportem, wystawionym, na nazwisko **Faruk Ozgun**, z którego korzystałem również podczas pobytu w Belgradzie (gdzie chyba zamieszkiwałem w hotelu Balkan, położonym naprzeciw innego hotelu, o nazwie Moskwa Park). Z Paryża udałem się do Zurychu, około 10 września 1980 r. Tam od razu nawiązałem kontakt z moim rodakiem **Mahmutem Inanem**, któremu telefonicznie przedstawił mnie **Musa Serdar Celebi**, do którego z kolei zwrócił się **Celenk** z prośbą o znalezienie

mi zakwaterowania w Zurychu. Istotnie, **Mahmut Inan** się tym zajął i korzystając z usług agencji obrotu nieruchomościami o nazwie „Hafeli”, wynajął mi dom. W tym lokum, mieszczącym się niedaleko komendy Policji w Zurychu, mieszkałem do końca października 1980 r., kiedy to przyjechałem do Włoch w towarzystwie **Mahmuta Inana**, a także jeszcze jednego Turka, niejakiego **Eyupa Erdema**. Obydwaj byli bardzo blisko powiązani z **Celebim** i z tego, co się dowiedziałem, mieli też związki z Federacją Turecką, z siedzibą we Frankfurcie, którą wówczas kierował **Celebi**. Włoskim miastem, do którego w trójkę przyjechaliśmy, było Como, gdzie razem zatrzymaliśmy się na jedną noc w hotelu Metropole. Następnego dnia **Mahmut Inan** i **Erdem Eyup** powrócili do Szwajcarii, a ja przeniosłem się do hotelu Posta w tym samym mieście Como. Mieszkałem tam przez około miesiąc, wyjechałem zaś w okolicach 20, 25 listopada 1980 r., po tym jak odbyłem rozmowę telefoniczną z **Sotirem Petrovem**, w wyniku której przybyłem do Rzymu, gdzie zamieszkałem, nie pamiętam dokładnie, czy w hotelu Ymca, czy Iberia.

W tym momencie, a jest godzina 14.25, przesłuchanie zostaje zawieszono i zarządza się jego kontynuację o godz. 15.45 w dniu dzisiejszym, tj. 10 X 1983. Protokół został przeczytany, zaakceptowany i podpisany.

Podjmuje się protokół o godz. 16.10 w dniu dzisiejszym, tj. 10 X 1983 r., z pomocą tłumacza języka bułgarskiego, pani **Dobrinki Petrovej**.

ORMANKOW: Proszę kontynuować przedstawianie faktów.

AGCA: Podjmując przedstawianie faktów, podaję, że gdzieś w połowie listopada 1980 r. zadzwoniłem z Como do **Sotira Petrova**, posługując się językiem angielskim. Osobę, która odbierała telefon (podkreślam, że był to numer ambasady Bułgarii w Rzymie), poprosiłem o rozmowę z attaché wojskowym, po czym, kiedy zostałem połączony z żądanym biurem, przedstawiłem się moim fałszywym nazwiskiem **Faruk Ozgun**, mówiąc, że chcę rozmawiać z **Sotirem Petrovem**. Ów przyszedł po kilku sekundach, podniósł słuchawkę i widać było, że doskonale zna moje nazwisko oraz powód mojego pobytu we Włoszech. Umówiliśmy się na spotkanie, to znaczy ja miałem przyjechać do Rzymu ok[olo] 25 listopada i wtedy do niego ponownie zadzwonić. Do spotkania doszło po moim kolejnym telefonie, wykonanym tym razem z Rzymu. Spotkaliśmy się 27 albo 28 listopada w jednej z kawiarni w pobliżu rzymskiego hotelu Excelsior, przy via Reneto, prawie na pewno noszącej

nazwę Caffé Doney, ok[olo] godz. 18.00, a na pewno był to wczesny wieczór. Podczas rozmowy **Sotir Petrov** powiedział mi, że na razie nie miałem nic do zrobienia w Rzymie, odnosząc się w domyśle do zamachu na papieża, a potem zasugerował mi, żebym wyjechał do jakiegoś innego kraju, w ramach misji, jaka miała mi zostać powierzona za kilka dni. Po około dwóch dniach spotkaliśmy się ponownie, tak jak uprzednio ustaliliśmy, w restauracji Piccadilly, mieszczącej się przy via Barberini w Rzymie. Oprócz Sotira Petrova obecne też były dwie inne osoby, a dokładniej mówiąc **Sotir Kolev**, którego miałem już sposobność poznać w Sofii (jak oświadczyłem w moich poprzednich zeznaniach) oraz trzecia osoba, nie znana mi wcześniej, a przedstawiona mi jako **Bayramik**. Jeśli dobrze pamiętam, na pierwsze spotkanie **Sotir Petrov** przyjechał samochodem fiat 127 w ciemnym kolorze, natomiast na drugie spotkanie, **Petrov, Kolev i Bayramik** przybyli samochodem peugeot 504 w kolorze niebieskim, który prowadził **Bayramik**. Zjedliśmy kolację, a następnie **Sotir Kolev i Bayramik** odjechali tym samym autem, którym przyjechali, wysadzając mnie razem z **Sotirem Petrovem** przy stacji Termini. Potem **Petrov** powiedział mi, że za dwa dni będę musiał wyjechać do Tunezji, gdzie miałbym za zadanie zbadanie możliwości przeprowadzenia zamachu albo na lotnisko w Tunisie, albo na istotne budynki użyteczności publicznej, bądź też na Prezydenta Republiki Tunezji **Bourghibę** oraz Maltańczyka o nazwisku **Dom Mintoff**, którzy w dniach 5–10 grudnia 1980 r. mieli się spotkać podczas urzędowej wizyty, składanej przez drugiego z nich temu pierwszemu. **Sotir Petrov** wyjaśnił mi, że na lotnisku w Tunisie czekać na mnie będzie niejaki **John**, którego znakiem rozpoznawczym miała być trzymana w rękę angielska gazeta „Herald Tribune”. **Sotir Petrov** zajął się załatwieniem mi biletu lotniczego w jedną stronę na trasie Rzym–Tunis, oddając mi do dyspozycji kwotę dwóch milionów włoskich lirów w gotówce, a oprócz tego 3000 niemieckich marek w banknotach 1000-markowych.

ORMANKOW: W jakim języku rozmawialiście, kiedy spotkał się pan z **Sotirem Petrovem**, pierwszy raz sam na sam, a potem wraz z **Sotirem Kolevem i Bayramikiem**?

AGCA: Po angielsku i stwierdzam, że z całej trójki najlepiej językiem angielskim władał właśnie **Sotir Petrov**, natomiast **Sotir Kolev** znał go w nie najgorszym stopniu, zaś **Bayramik** dostatecznie.

ORMANKOW: Czy wówczas był pan w stanie rozumieć język włoski i wysławiać się w nim?

AGCA: Potrafiłem powiedzieć i zrozumieć niewiele słów.

ORMANKOW: Czy był pan w stanie przeprowadzić prostą i elementarną rozmowę?

AGCA: Z pewnością tak. W tym celu miałem ze sobą słownik włosko-angielski, a także angielską książkę, zatytułowaną „Jak nauczyć się włoskiego”. Obydwe zakupiłem w Paryżu z myślą o moim przyjeździe do Włoch.

ORMANKOW: Proszę mówić dalej, co pan robił w Tunezji.

AGCA: Jak tylko znalazłem się na lotnisku w Tunisie, z łatwością zidentyfikowałem mężczyznę, o którym w Rzymie mówił **Sotir Petrov**, nazywając go **Johnem**. Czekał on na mnie opodal biura informacyjnego, trzymając w dłoniach dziennik „Herald Tribune”, jak uprzedzał **Petrov**. **John** zarezerwował mi pokój w hotelu Du Lac w Tunisie w dniu mojego przylotu, jeśli dobrze pamiętam 30 listopada albo 1 grudnia 1980 r. Następnie, zgodnie z sugestią **Johna**, z Tunisu pojechałem do Hammamet, bo miejscowość ta, będąc miastem turystycznym albo dokładniej mówiąc ośrodkiem turystycznym, stwarzała dla mnie mniejsze zagrożenie zwrócenia na siebie uwagi policji. Mieszkalem tam przez 12–13 dni, jednak niemal codziennie taksówką jeździłem do Tunisu, by tam spotykać się ze wzmiankowanym **Johnem**, który mieszkał w hotelu Afrique, podczas gdy ja w Hammamet mieszkalem w hotelu Continental bądź Intercontinental (nie pamiętam dokładnej nazwy). W trakcie spotkań z **Johnem** analizowaliśmy możliwość dokonania potencjalnych zamachów, o których już mówiłem, przy ewentualnym wykorzystaniu samochodu, w którym można by umieścić zdalnie sterowaną bombę. Jednym z celów był dom **Bourghiby**, położony w Tunisie naprzeciw stacji metra Cartagine. Rozważaliśmy również wzięcie na cel otoczenia pałacu prezydenckiego, gdzie wedle przewidywań mieli razem przejeżdżać samochodem **Bourghiba** i **Dom Mintoff**. Pewnego razu pan **John** powiedział mi, iż dowiedział się, że policja została postawiona w stan gotowości, a wraz z nią i tunezyjskie służby bezpieczeństwa, stąd nasz plan mógłby się nie powieść, a my moglibyśmy zostać z łatwością ujęci. W związku z tym ok[olo] 13, 14 grudnia 1980 r. wróciłem do Włoch statkiem. Przybiłem do Palermo, a stamtąd kontynuowałem podróż pociągiem do Rzymu, przez Neapol.

ORMANKOW: Co potrafi pan powiedzieć na temat owego pana **Johna**? A szczególnie, jakiej był narodowości? W jakim języku się porozumiewał? Jakie zadanie miał do wypełnienia w Tunezji? Z czyjego ramienia tam działał?

AGCA: Ów **John** był młodym, ok[olo] 30-letnim mężczyzną, mówił dobrze po angielsku i świetnie po arabsku. Widziałem, że miał syryjski paszport i z pewnością był powiązany z bułgarskimi tajnymi służbami, a może również

z radzieckimi. Miał ok[olo] 1,80 m wzrostu, był delikatnej budowy ciała, szatyn, nie miał zarostu na twarzy.

ORMANKOW: Na jakiej podstawie opiera pan twierdzenie, że osoba ta była powiązana z bułgarskimi tajnymi służbami i może również ze służbami radzieckimi?

AGCA: Z trzech powodów: po pierwsze, ponieważ zostałem mu przedstawiony przez **Sotira Petrova**. Po drugie, ponieważ znajdował się on w posiadaniu syryjskiego paszportu. Po trzecie, ponieważ wówczas kraje Europy Wschodniej, a także Libia realizowały plan, mający na celu wprowadzenie destabilizacji, zarówno w Tunezji, jak i na Malcie.

ORMANKOW: Proszę mówić dalej, co działo się po pańskim powrocie z Tunezji do Rzymu.

AGCA: Kiedy przyjechałem do Rzymu, zakwaterowałem się w hotelu Archimedes, położonym nieopodal Piazza Indipendenza, a dokładniej w okolicy budynku, w którym mieści się redakcja dziennika „La Repubblica”. To w tym hotelu (zasugerowanym mi uprzednio przez samego **Sotira Petrova**, zamiast pensjonatu Isa) zostałem powiadomiony przez **Sotira Petrova**, że za jakieś dwa dni, wieczorem, przyjedzie do mnie swoim samochodem razem z **Bayramikiem**. Co do marki samochodu, ponownie stwierdzam, że na pewno był to fiat, z dużą dozą prawdopodobieństwa model 127. Pojazd nie miał zwyczajnej tablicy rejestracyjnej, ale tablicę z literami CD albo EE, po których następowało oznaczenie numeryczne. Przypominam, że w tym samym okresie i w tym samym hotelu zameldowanych było dwóch obywateli Bułgarii, nie potrafię powiedzieć, czy mieli powiązania z **Sotirem Petrovem**. Powodem powyższego spotkania był fakt, że **Petrov** chciał ode mnie uzyskać informacje o mojej podróży do Tunezji i dowiedzieć się, dlaczego nie została wprowadzona w czyn żadna akcja terrorystyczna. Następnie spotkałem się jeszcze raz albo dwa razy, w kawiarni Indipendenza, znajdującej się nieopodal hotelu Archimede, na Piazza Indipendenza z **Sotirem Petrovem**, **Sotirem Kolevem** i **Bayramikiem**. Spotkania, w zasadzie pozbawione konkretnego znaczenia, jeśli chodziło o najbliższe plany do zrealizowania, odbywały się po godz. 19.00, czyli po zamknięciu biur. Niekiedy wyżej wymienione osoby przyjeżdżały na spotkanie samochodem fiat 124 kombi, z normalną tablicą rejestracyjną, należącym do **Sotira Koleva**. Pod koniec grudnia 1980 r. wybrałem się do Mediolanu, by tam spotkać się z panem **Musą Serdarem Celebim**, który przyjechał tam ze Szwajcarii i który, oprócz mnie, miał się spotkać z jeszcze jedną osobą, której nie znam, tak przynajmniej wynikało z jego

słów. Wtedy towarzyszył mi **Erdem Eyup**. Nasze spotkanie nastąpiło po tym, jak zadzwoniłem do niego, do Frankfurtu, do siedziby Federacji Turckiej, przedstawiając się zwyczajowym nazwiskiem **Murat**. On dobrze znał moją prawdziwą tożsamość, ponieważ rozmawiał o tym, zarówno z **Bekirem Celenkiem**, jak i **Oralem Celikiem**, z którymi łączyły go wspólne interesy, zarówno ze względu na relacje handlowe, jak i kontakty przemysłnicze.

W tym momencie, a jest godzina 18.30, dnia dzisiejszego, tj. 10 X 1983, przesłuchanie zostaje zawieszane i zarządza się jego kontynuację o godz. 9.00 dnia jutrzejszego, tj. 11 X 1983 r. Protokół został przeczytany, zaakceptowany i podpisany.

Podejmuje się protokół o godz. 9.30 w dniu dzisiejszym, tj. 11 X 1983 r., z pomocą tłumacza języka bułgarskiego, pani **Aldy Kossowej**. Nieobecni są prokurator, mgr **Antonio Albano** i obrońca z wyboru oskarżonego, mecenas **Pietro D'Ovidio**.

ORMANKOW: Składając wczoraj zeznania, stwierdził pan, że **Musa Serdar Celebi** został powiadomiony o pańskiej prawdziwej tożsamości, zarówno przez **Bekira Celenka**, jak i **Orała Celika**. Ponadto oświadczył pan, że **Celebiego** z jednej strony oraz **Celenka** i **Celika** z drugiej łączyły stosunki handlowe i przemysłnicze. Proszę o doprecyzowanie tego wątku.

AGCA: Powtarzam, że wiadomo mi, iż **Celebiego**, **Celika** i **Celenka** łączyły stosunki handlowe i przemysłnicze. Znany jest bowiem fakt, że **Celebi** odgrywa istotną rolę w dużej spółce, mającej siedzibę we Frankfurcie, a która jeśli się nie mylę, nazywa się „MC DONAULT”. Ponadto miał on powiązania z dwiema innymi spółkami, działającymi we Frankfurcie i w Monachium, w branży transportowej oraz importowo-eksportowej, których nazw nie pamiętam. Posługiwał się on tymi spółkami szczególnie do przemykania broni i narkotyków, które z Turcji bądź z innych krajów Bliskiego Wschodu jechały do miejsc przeznaczenia tranzytem przez Bułgarię. Jeśli chodzi o stosunki między **Celikiem** a **Celebim**, podaję, że to właśnie **Celik** przekazał mi w Bułgarii namiary telefoniczne na Federację Turcką z Frankfurtu, czyli 236255 i 236256. Ponadto w czasie, gdy **Celik** przebywał w Turcji, **Celebi** prowadził na jego rzecz w tym kraju działalność przemysłniczą. Podkreślam, że **Celebi**, jeśli chodzi o nielegalny handel bronią i narkotykami, o którym mówiłem, miał powiązania nie tylko z **Bekirem Celenkiem**, ale również

z **Atalayem Saralem**, którego działalność gospodarcza miała głównie za zadanie służyć za przykrywkę dla nielegalnego handlu, który on, również jako współnik i zaufany człowiek **Bekira Celenka**, prowadził, zarówno w Monachium, jak i we Frankfurcie. Podaję, że nigdy nie byłem w Republice Federalnej Niemiec, a zatem nigdy osobiście nie miałem okazji przekonać się, jak w tym kraju wyglądał taki handel. O podanych powyżej faktach dowiedziałem się z rozmów z bohaterami tych relacji, czyli z **Celenkiem**, **Celikiem** oraz **Celebim**. Gdyby okazało się, że (a sądzę, że dokumentują to materialne dowody) rzeczywiście istniały relacje między **Celebim** a **Atalayem Saralem**, to nie dałoby się ich wytłumaczyć w żaden inny sposób, jak tylko powiązaniem przemytniczymi. Biorąc do tego pod uwagę niesłuchanie różnorodne gałęzie działalności, prowadzonej przez **Celebiego** jako szefa Federacji Tureckiej oraz **Atalaya Sarala**, zarządzającego restauracjami i klubami nocnymi. Wydaje mi się również, że **Celebiego** łączyły analogiczne stosunki handlowe (w roku 1980) z tureckim producentem filmowym **Berkerem Innoglu**, którego swoją drogą łączyły bardzo ściśle stosunki handlowe z samym **Bekirem Celenkiem** oraz jego żoną, z zawodu aktorką filmową.

ORMANKOW: Czy miał pan okazję osobiście poznać **Berkerę Innoglu** i **Atalaya Sarala**?

AGCA: Nie, tym niemniej miałem okazję osobiście stwierdzić, że **Musa Serdar Celebi** posiadał numery telefonów obydwu z nich.

ORMANKOW: Przez swoje oświadczenia dał pan do zrozumienia, że znajomość z **Celenkiem** była dość zażyła i dlatego miał pan również okazję dowiedzieć się, kim z zawodu jest jego żona. Z uwagi na to proszę o potwierdzenie złożonego oświadczenia, wedle którego pani **Celenk** pracuje jako aktorka filmowa.

AGCA: Tak, pani ta nazywa się **Nilufer Cogit** i była dość popularną w Turcji aktorką oraz piosenkarką.

ORMANKOW: W trakcie zeznań złożonych wczoraj po południu stwierdził pan, że spotkał się w Mediolanie z **Musą Serdarem Celebim**. Proszę uściślić, czy do takiego spotkania rzeczywiście doszło i co było jego przedmiotem.

AGCA: Tak, do spotkania rzeczywiście doszło pod koniec grudnia 1980 r., jak już sprecyzowałem. Jego przedmiotem było wyłącznie poznanie się osobiście, po tym, jak zostaliśmy sobie przedstawieni przez **Orala Celika** i **Bekira Celenka**. Ustalono, że będziemy utrzymywać ze sobą kontakt, a ja ponadto poprosiłem go o pomoc i udzielenie mi gościny, gdybym znalazł się w Austrii, Szwajcarii albo nawet w Republice Federalnej Niemiec, gdyby udało mi się

tam przedostać. Konkretnie o zamachu na papieża nie było wówczas mowy. Ostatecznie mogę powiedzieć, że **Celebi**, spotykając się ze mną i pozostając do mojej dyspozycji w razie potrzeby, wyświadczał przysługę nie tylko mnie, ale również **Oralowi Celikowi** i **Bekirowi Celenkowi**, którzy doń się zwrócili z prośbą u udzielanie mi tego rodzaju pomocy. Dodam, że **Celebi** miał jeszcze jeden powód, by wychodzić naprzeciw moim potrzebom, ponieważ uważał mnie (i ja też tak mu się przedstawiłem) za członka organizacji „Szare Wilki”.
ORMANKOW: Panie **Agca**, proszę mówić dalej, co działo się, aż do dnia zamachu na papieża Jana Pawła II.

AGCA: Wracając do spotkania, które odbyłem z **Celebim** w Mediolanie, właśnie w trakcie tego spotkania poinformował mnie on, że **Oral Celik** przebywał wtedy w Sofii, w Novo Hotel Evropa i gdybym pragnął się z nim skontaktować telefonicznie, miałem prosić **Haruna Celika**, gdyż pod takim fałszywym nazwiskiem zameldował się w hotelu. Ja istotnie jeden raz spróbowałem zadzwonić do Bułgarii, do **Celika**, ale nie udało mi się z nim skontaktować. W późniejszym czasie miałem sposobność spotkać się osobiście z **Celikiem** w Wiedniu²¹, rozmowie telefonicznej z nim (a nawet więcej niż jedną, kiedy dzwoniłem do tego miasta), a on mi powiedział, że zatrzymał się w Sofii pod koniec 1980 r. na około 20 dni i miał sposobność skontaktować się, zarówno z **Bekirem Celenkiem**, jak i **Abuzerem Ugurlu**. Naza jutrz po spotkaniu, które odbyłem z **Musą Serdarem Celebim** w Mediolanie, wróciłem do Rzymu, gdzie zatrzymałem się na mniej więcej miesiąc (czyli do końca stycznia 1981 r.), mieszkając w hotelu Archimede i w hotelu Isa (położonym nieopodal Piazza Cavour). W tym okresie zrobiłem również wypad do Neapolu na, jeśli mnie pamięć nie zawodzi, dwa dni, wyłącznie w celach turystycznych. W Rzymie zjawiłem się na prośbę **Sotira Petrova**, z którym, jak również z **Bayramikiem** i **Sotirem Kolevem** miałem sposobność spotkać się w Rzymie kilka razy (od końca grudnia 1980 r. do końca stycznia 1981 r.) w różnych lokalach, takich jak kawiarnia Indipendenza na Piazza Indipendenza, restauracja Picadilly na via Barberini (chodzi tu dokładniej o restaurację i bar w jednym), a kiedy indziej jeszcze na Piazza Colonna, a dokładniej w kawiarni, leżącej na Piazza San Silvestro. Raz miałem również sposobność udać się do mieszkania **Sotira Koleva**, znajdującego się przy via Fernando Galliani n. 36, jeśli się nie mylę na 3. piętrze budynku. Pragnę sprecyzować, że zauważyłem nazwisko **Aivazov**, napisane na zewnętrznym panelu domo-

²¹ Urwany fragment tekstu.

fonu, umieszczonym przy bramie wejściowej do tego samego budynku, w którym mieszkał **Sotir Kolev**.

ORMANKOW: W związku z tym, co powiedział pan dotychczas, pragnę zadać panu kilka pytań. W jaki sposób nawiązał pan kontakt z trzema osobami, o których pan wcześniej wspominał, po spotkaniu z **Celebim** w Mediolanie i powrocie do Rzymu? To znaczy, czy to pan telefonował, czy też może ktoś z nich pana szukał? Proszę też powiedzieć, z czyjej inicjatywy odbyły się te spotkania.

AGCA: Przede wszystkim muszę powiedzieć, że na czas mojego krótkiego wyjazdu do Mediolanu nie wymeldowałem się z pokoju, którym dysponowałem w hotelu Archimede. Było to lokum, o którym doskonale wiedział **Sotir Petrov**. Przypominam, że to właśnie on do mnie zadzwonił, mówiąc, że powinniśmy się spotkać i że dobrze by było, abym przez styczeń przebywał poza Rzymem. Jeśli chodzi o kolejne spotkania, zazwyczaj były ustalane z inicjatywy samego **Petrova** i właśnie podczas jednego z takich spotkań przekazano mi dwa numery telefonów, czyli 3272629 i 3272970, które pozwalały mi dzwonić do **Sotira Koleva** nie bezpośrednio, gdyż telefony o tych numerach nie znajdowały się w jego mieszkaniu, ale można powiedzieć, że pośrednio, gdyż odbierał je pewien Bułgar, który umożliwiał mi skontaktowanie się z samym **Kolevem**. Powodem tych spotkań był zwłaszcza fakt, że w tych dniach miał do Rzymu przyjechać polski związkowiec **Lech Wałęsa**, a więc można było przeanalizować możliwość dokonania zamachu na niego. Temat ten nie nabrał jednak żadnego konkretnego wymiaru, ponieważ, wedle słów **Sotira Petrova**, nie uzyskano potrzebnych informacji, jakich spodziewano się od pewnego włoskiego związkowca, którego nazwiska nigdy nie poznałem. Pamiętam jeszcze jeden szczegół: w czasie wizyty **Wałęsy** w Rzymie (od 15 do 20 stycznia 1981 r.) **Sotir Kolev** dotrzymywał mi towarzystwa w hotelu Isa, będącym moim nowym miejscem zamieszkania. Decyzję tę podjął z nieznanym mi powodów sam **Sotir Kolev**. W międzyczasie udało mi się skontaktować, również w styczniu 1981 r., dzwoniąc na wiedeński numer telefonu (o którym już mówiłem), a mianowicie 83402037, z **Oralem Celikiem**. Numer ten otrzymałem od **Musy Serdara Celebiego** (który z kolei dostał go od **Bekira Celenka**) podczas rozmowy telefonicznej wykonanej przeze mnie do niego z Rzymu, na jego frankfurcki numer. Jeśli dobrze pamiętam, odbyłem rozmowę telefoniczną w Wiedniu z **Oralem Celikiem** w pierwszych dniach stycznia 1981 r.

ORMANKOW: Proszę szczególnie wyteńczyć pamięć, tak by mógł pan stwierdzić z jak największą dokładnością, czy między grudniem 1980 r. a pierw-

szymi dniami stycznia 1981 r. miał pan możliwość spotkać się z osobą, określaną przez pana mianem **Bayramik**.

AGCA: Nie pamiętam tego wyraźnie. Mogę natomiast powiedzieć, ponieważ to pamiętam, że w styczniu 1981 r. **Bayramik**, z nieznanymi mi powodów, powiedział, że musi udać się do Mediolanu.

ORMANKOW: Jeśli z kolei chodzi o osoby, których nazwiska podaje pan jako **Sotir Kolev** i **Sotir Petrov**, czy jest pan w stanie powiedzieć, czy miał pan okazję ich spotkać w okresie od ostatnich dni grudnia 1980 r. do pierwszych dni stycznia 1981 r.?

AGCA: W nawiązaniu do danego mi pytania, pragnę uściślić, że kiedy mówię o grudniu, mam na myśli okres od 15 do 25 grudnia, kiedy natomiast mówię o styczniu, mam na myśli okres następujący po 3, 4 stycznia 1981 r. Pamiętam istotnie bardzo dobrze, że zarówno **Sotir Petrov**, jak i **Sotir Kolev** powiadomili mnie, że w okresie świątecznym, pod koniec roku, mieli wyjechać z Rzymu, w związku z czym było bezcelowe, abym ich szukał w ambasadzie, gdyż i tak bym ich tam nie znalazł. Nie mogę natomiast powiedzieć, czy wyżej wzmiankowani powrócili na jakiś czas do Sofii, czy udali się gdzie indziej.

ORMANKOW: Przecież nikt pana nie pytał, czy w tym okresie wymienione osoby przebywały w Sofii, czy gdzie indziej.

AGCA: Podąłem takie doprecyzowanie, nawet nie będąc o to proszonym, wyłącznie dlatego, że pragnąłem uzasadnić, dlaczego we wskazanym okresie nie miałem sposobności spotkać się ani z **Sotirem Petrovem**, ani z **Sotirem Kolevem**.

ORMANKOW: Kto podał panu adres osoby, określanej przez pana mianem **Sotir Kolev**? I w jakich okolicznościach to nastąpiło?

AGCA: Sam **Sotir Kolev** podał mi swój adres i, jeśli się nie mylę, nastąpiło to w styczniu w barze-restauracji Piccadilly. Adres ten dostałem, ponieważ mieliśmy omówić sprawę zamachu na **Wałęsę**, w związku z czym zachodziła konieczność spotkania się w miejscu prywatnym, a nie publicznym.

ORMANKOW: Czy ustaliliście, w jakim okresie albo dokładnie w którym dniu miało się odbyć spotkanie, kiedy **Kolev** dał panu ten adres?

AGCA: Nie pamiętam teraz, czy podano dokładną datę, tym niemniej musiało chodzić o okres od 10 do 20 stycznia, przed przyjazdem **Wałęsy** do Rzymu.

ORMANKOW: Jakich wskazówek udzielił panu **Kolev**, aby mógł pan trafić do niego, do domu?

AGCA: Za pierwszym razem, gdy udawałem się do domu **Sotira Koleva**, towarzyszył mi **Sotir Petrov**. Dodam, że oprócz nas w samochodzie **Petrova**

jechał również **Bayramik**. Poza tym **Sotir Kolev** powiedział mi, że mogłem trafić do jego mieszkania przy via Galliani n. 36, biorąc zwykłą taksówkę.

ORMANKOW: Proszę o odnotowanie w protokole, że pan **Agca** składa zeznania nie powiązane z zadawanymi przeze mnie pytaniami. Nigdy bowiem dotychczas nie pytałem, czy miał on sposobność być w mieszkaniu **Sotira Koleva**.

MARTELLA: **Agca**, proszę pana, zachowując przy tym pańskie prawo do obrony, o przykładanie należytej uwagi do padających pytań i, gdy zamierza pan odpowiedzieć, o udzielanie odpowiedzi na temat oraz w odniesieniu do zadawanych kolejno pytań.

ORMANKOW: Czy adres podany panu przez **Sotira Koleva** zapamiętał pan, czy gdzieś zanotował?

AGCA: Zapisałem go w małym notesie.

ORMANKOW: Co się stało z tym niewielkim notesem?

AGCA: Podarłem go przed zamachem na papieża.

ORMANKOW: Czy pamięta pan, jak zapisał w swoim notesie adres przekazany przez **Sotira Koleva**? Jeśli tak, to proszę zapisać wyżej wymieniony adres w niniejszym protokole.

AGCA: Pamiętam: „via Ferdinando Galliani 36” i jestem gotów zapisać go w protokole w następujący sposób²²

ORMANKOW: Gdyby był pan zmuszony wybrać się sam do **Sotira Koleva**, to czy otrzymał pan od niego wskazówki, mające umożliwić znalezienie go pod jakimś określonym nazwiskiem?

AGCA: Dał mi numer wewnętrzny do budynku, chyba 11, co prawdopodobnie odpowiadało 3. piętru. Przez numer wewnętrzny rozumiem numer mieszkania, zlokalizowanego, jak już kilkakrotnie mówiłem, w budynku noszącym numer 36.

ORMANKOW: Pragnę pana poinformować, że brama wejściowa do przedmiotowego budynku, jak zostało ustalone, jest na stałe zamknięta od wewnątrz, dlatego pytam, jak udało się panu wejść do mieszkania **Sotira Koleva**, wiedząc tylko to, o czym pan wspomniał, a w związku z tym nie będąc w stanie znaleźć właściwego przycisku, który należało nacisnąć, aby szukana osoba wpuściła pana do środka.

AGCA: Widocznie nacisnąłem przycisk na zewnętrznym panelu domofonu przy nazwisku **Aivazov**.

²² Część niewidoczna na kserokopii.

ORMANKOW: Zwracam uwagę, że niedawno zadano panu konkretne pytanie, na podstawie którego pragnęliśmy się dowiedzieć, jakie informacje uzyskał pan od **Sotira Koleva**, na wypadek gdyby musiał się pan do niego sam wybrać z wizytą. Na zadane pytanie udzielił pan odpowiedzi, lecz wśród podanych przez pana informacji nie znalazła się ta, którą usłyszeliśmy teraz, a mianowicie, że musiał pan wcisnąć przycisk na domofonie przy nazwisku **Aivazov**. Jak pan wyjaśni to niedopatrzenie?

AGCA: Najwyraźniej nie zrozumiałem dobrze pytania, to znaczy sądziłem, że wystarczy podać ulicę i numer domu, w którym mieszkał **Kolev**, czyli via Galliani n. 36.

ORMANKOW: Czy wedle pańskiej wiedzy **Sotir Kolev** i **Aivazov** to były dwie różne osoby, czy ta sama osoba, występująca pod dwoma różnymi nazwiskami?

AGCA: W tamtym czasie nie wiedziałem, że to jedna i ta sama osoba, ani też nie miałem powodu, by przykładać do tej kwestii jakąś szczególną wagę, jako że **Sotir Kolev** powiadomił mnie, iż cały budynek należy do Ambasady Bułgarii.

ORMANKOW: Kiedy udało się panu uzyskać pewność, że **Sotir Kolev** i **Aivazov** byli albo dwoma różnymi osobami, albo jedną i tą samą osobą?

AGCA: Kiedy w trakcie śledztwa w sprawie zamachu na papieża rzymski sędzia śledczy pokazał mi album z różnymi zdjęciami. Wówczas rozpoznałem osobę, którą znałem pod nazwiskiem **Sotir Kolev**, po czym sędzia śledczy poinformował mnie, kiedy dokonałem tego rozpoznania, że prawdziwe nazwisko tej osoby brzmi **Todor Aivazov**. Wcześniej wcale mnie nie interesowało, czy osoba znana mi jako **Sotir Kolev** w rzeczywistości nazywała się **Aivazov**, czy jeszcze inaczej.

ORMANKOW: Czy potrafi pan uściślić, z jakiego materiału wykonana była wizytówka na drzwiach mieszkania, na której widniał napis „**Aivazov**”?

AGCA: Nie jestem w stanie udzielić odpowiedzi z niezbitą pewnością. Mogę jedynie powiedzieć, że nazwisko **Aivazov** nie było napisane ręcznie, lecz na maszynie, małymi literami. Jestem pewien, że oznaczenie takie znajdowało się na domofonie przy drzwiach wejściowych do budynku. Bardzo prawdopodobne, choć nie jestem tego pewien, że widniało również na drzwiach wejściowych do mieszkania.

ORMANKOW: Ile razy przychodził pan z wizytą do **Sotira Koleva**?

AGCA: Na pewno dwukrotnie, a może nawet trzykrotnie. Miało to miejsce w styczniu (raz albo dwa razy), a kiedy indziej w kwietniu 1981 r.

ORMANKOW: Czy oprócz mieszkania **Sotira Koleva** miał pan okazję znaleźć się w innych mieszkaniach w tym samym budynku?

AGCA: Nie.

ORMANKOW: Panie **Agca**, czy jest pan jeszcze dzisiaj w stanie opisać położenie mieszkania **Sotira Koleva** względem wejścia do budynku, rozlokowanie pomieszczeń w samym mieszkaniu oraz urządzenie wnętrza?

AGCA: Potrafię powiedzieć, co następuje: budynek, w którym znajdowało się mieszkanie **Sotira Koleva**, liczy 6 kondygnacji i posiada windę. Mieszkanie, o którym mówimy, położone było na 3. piętrze, prawdopodobnie nosiło numer 11. Jeśli chodzi o jego położenie na klatce schodowej, to znajdowało się blisko pierwszej windy, prawdopodobnie po prawej stronie, patrząc od windy. Jeśli chodzi o rozkład pomieszczeń w przedmiotowym mieszkaniu, przypominam sobie, że przy wejściu znajdowała się szafa, nie pamiętam, czy po prawej, czy po lewej stronie drzwi wejściowych. Mieszkanie składało się z dwóch pokoi oraz salonu. Jeśli tylko dobrze pamiętam, pokoje te, łącznie z salonem, rozmieszczone były jeden obok drugiego. Przez sformułowanie: „jeden obok drugiego” rozumiem, że jeden pokój znajdował się blisko drugiego bądź że jeden był połączony z drugim.

ORMANKOW: Czy pamięta pan, gdzie znajdowały się wewnętrzne schody w budynku przy via Galliani n. 36?

AGCA: Jeśli dobrze pamiętam, znajdowały się po lewej stronie windy, patrząc od strony wejścia do windy. Patrząc natomiast od strony wyjścia z windy, naturalnie schody znajdowały się po stronie prawej. O ile może się to okazać przydatne, podaję, że udając się do mieszkania **Sotira Koleva** nigdy nie korzystałem ze schodów, lecz zawsze z windy.

ORMANKOW: Czy pamięta pan, ile mieszkań znajdowało się na każdym piętrze budynku przy ulicy Galliani n. 36?

AGCA: Po cztery na każdym z pięter.

ORMANKOW: Panie **Agca**, czy potrafi pan sporządzić plan, choćby z grubsza, rozmieszczenia 4 mieszkań, podobnie jak położenia schodów i windy?

AGCA: Nie potrafię tego zrobić.

ORMANKOW: Co stoi na przeszkodzie, aby wykonał pan taki szczątkowy plan, o który pana poprosiłem?

AGCA: Po pierwsze, upłynęło dużo czasu. Po drugie, na ulicy Galliani bywałem zawsze nocą, a otoczenie było słabo oświetlone. Po trzecie, sporządzając taki plan, mógłbym popełnić błąd, a to mogłoby mi zaszkodzić.

ORMANKOW: Jeśli było tam takie słabe oświetlenie, to jak pan zdołał odczytać nazwisko **Aivazov** napisane na dodatek małymi literami, a nie mógł pan dostrzec dokładnego rozkładu mieszkań, schodów i windy?

AGCA: Kiedy szedłem do **Sotira Koleva** moja uwaga skupiała się na znalezieniu jego mieszkania, a w związku z tym na odczytaniu napisu „**Aivazov**”. Cała reszta, biorąc również pod uwagę skąpe oświetlenie, nie miała dla mnie większego znaczenia.

ORMANKOW: Jak się panu udało odczytać nazwisko **Aivazov**, pomimo skąpego oświetlenia?

AGCA: Kiedy używam określenia „skąpe oświetlenie”, to odnoszę się do oświetlenia całego piętra, lecz było ono wystarczające do odczytania nazwiska osoby mieszkającej w tym lokalu, oczywiście przykładając do tego należną uwagę.

ORMANKOW: Panie **Agca**, podał pan słowny opis tego, o co pana poproszono, a mianowicie: mieszkania **Sotira Koleva**, lokalizacji windy, schodów. Pragnąłbym teraz, aby sporządził pan szkic, który pokazywałby rozmieszczenie tych trzech przedmiotowych elementów, a mianowicie: mieszkania, schodów i windy, czyli, żeby można zobaczyć ich rozmieszczenie na klatce schodowej.

AGCA: Nie czuję się na siłach, by sporządzić taki szczątkowy plan, gdyż nie mam w głowie rozkładu piętra, a zatem musiałbym wykonać szkic do tego stopnia niekompletny, że mógłby on stać się przedmiotem różnych interpretacji, i z tego właśnie powodu nie czuję się na siłach, by spełnić skierowaną do mnie prośbę.

W tym momencie, a jest godzina 14.25, przesłuchanie zostaje zawieszono i zarządza się jego kontynuację o godz. 15.45 w dniu dzisiejszym, tj. 11 X 1983. Protokół został przeczytany, zaakceptowany i podpisany.

Podejmuje się protokół o godz. 16.05 w dniu dzisiejszym, tj. 11 października 1983 r., z pomocą tłumacza języka bułgarskiego, pani **Dobrinki Petrovej**.

ORMANKOW: Panie **Agca**, pokażę panu album fotograficzny, zawierający 60 zdjęć mężczyzn. Proszę uważnie go przestudiować i powiedzieć, czy potrafi pan rozpoznać wszystkie przedstawione na fotografiach osoby albo niektóre z nich. Gdyby udało się panu kogoś rozpoznać, proszę wskazać tę osobę, a ja zaznaczam, że każde ze zdjęć oznaczone jest kolejną liczbą, zaczy-

nając od 1, a kończąc na 60. Dlatego, jeśli dokona pan rozpoznania, proszę podać numer właściwego zdjęcia.

AGCA: Po uważnym przestudiowaniu fotografii w okazanym mi albumie, oświadczam, że rozpoznaję następujące osoby: 1) zdjęcie oznaczone liczbą 10 przedstawia osobę podaną przeze mnie jako **Bayramik**; 2) zdjęcie oznaczone liczbą 24 przedstawia osobę podaną przeze mnie jako **Sotir Petrov**; 3) zdjęcie oznaczone liczbą 42 przedstawia osobę podaną przeze mnie jako **Sotir Kolev**; 4) zdjęcie oznaczone liczbą 57 przedstawia osobę podaną przeze mnie jako **Bekir Celenk**.

Sąd, na wyraźne życzenie bułgarskiego sędziego śledczego, mgr. **Ormankowa**, włącza do akt niniejszej pomocy sądowej przedmiotowy album. Dr Mgr **Ormankow** stwierdza, że przedmiotowy album nosi na stronie tytułowej w języku bułgarskim następujący napis: „Album na potrzeby rozpoznania, zawierający zdjęcia 60 mężczyzn” i został opracowany przez tutejszy urząd, co zaświadcza okładka.

ORMANKOW: Panie **Agca**, proszę podjąć przedstawianie faktów, od chwili, gdy zostało przerwane prośbą o podanie wyjaśnień, czyli od początku stycznia 1981 r.

AGCA: Jak już wzmiankowałem, w pierwszych dniach stycznia 1981 r. zadzwoniłem do **Orala Celika**, przebywającego w Wiedniu, gdzie wysłał go **Celenk**, ponieważ Wiedeń uznano za miasto nadające się do zorganizowania bronii i do szczegółowego zaplanowania zamachu na papieża, który – jak już mówiłem – miał zostać zrealizowany na wiosnę. Innymi słowy Wiedeń dawał większą gwarancję bezpieczeństwa. **Oralowi Celikowi**, posługującemu się cały czas fałszywym nazwiskiem **Harun Celik**, udało się uzyskać z wiedeńskiej Policji pozwolenie na pobyt w charakterze studenta. Mieszkał on przy ulicy Jehringgasse nr 33 albo 35, razem z innymi tureckimi terrorystami o nazwiskach: **Abdullah Catli**, występujący pod fałszywym nazwiskiem **Hasan Dadaslan** oraz z **Mehmetem Senerem**, posługującym się fałszywym nazwiskiem **Durmus Unutmaz**. Pod koniec stycznia 1981 r. powiadomiłem **Sotira Petrova**, że wyjadę do Wiednia na spotkanie z **Oralem Celikiem**, w celu przygotowania planu dotyczącego zamachu na papieża. Dowiedział się o tym również **Sotir Kolev**, gdyż spotkanie odbywało się z udziałem nas trzech. Zebrałiśmy się wtedy w jednej z rzymskich kawiarni, położonej naprzeciw siedziby Węgierskich Linii Lotniczych na Piazza Repubblica. Zanim wyje-

chałem z Rzymu do Wiednia, **Sotir Petrov** przekazał mi ok[olo] czterech milionów lirów w banknotach o nominałach 50.000 i 100.000 lirów. Zanim udałem się do Wiednia, zatrzymałem się na jeden albo dwa dni w Mediolanie, gdzie dołączył do mnie jeden z przyjaciół **Orala Celika**, niejaki **Ramazan Sengun**, który nie tylko poinstruował mnie, jak mam znaleźć w Wiedniu **Celika**, ale też dał mi mapę, która miała mi pomóc w przekroczeniu szwajcarsko-austriackiej granicy przez nielegalne przejście.

ORMANKOW: Powiedział pan, że **Ramazan Sengun** dołączył do pana w Mediolanie w pierwszych dniach lutego 1981 r. Proszę w tej sprawie wyjaśnić, w jaki sposób ustaliliście, że macie się spotkać, kiedy miało miejsce takie spotkanie i gdzie.

AGCA: Przed wyjazdem do Rzymu zadzwoniłem do Wiednia, informując **Orala Celika**, że zatrzymam się przez kilka dni w Mediolanie, a on mi powiedział, że wyśle do mnie **Ramazana Senguna**. Jak tylko dotarłem do Mediolanu, zadzwoniłem do Wiednia, podając nazwę hotelu, w którym nocowałem, czyli hotel Bologna, tak że kiedy **Celik** przekazał tę wiadomość **Sengunowi**, ten od razu wyruszył do Mediolanu, by pojawić się w hotelu, w którym mieszkałem. Informuję, że **Ramazan Sengun** był również studentem w Wiedniu i dlatego dotarł do mnie, do Mediolanu, właśnie z tamtego miasta. Udałem się następnie do Szwajcarii, gdzie zatrzymałem się przez kilka dni, najpierw w Lozannie, a potem w Zurychu, gdzie mój przyjaciel **Mahmut Inan** po raz pierwszy przedstawił mi naszemu rodakowi o imieniu **Omer**²³, dając mi jednocześnie do zrozumienia, że w razie potrzeby będzie on do moich usług. **Mahmut** wykorzystywał swoje wpływy, jakie miał u swoich tureckich rodaków, w tym u owego **Omera**. Nawiasem mówiąc, chodzi tu o **Omera Bagiciego**, który później sprowadził dla mnie do Włoch broń, z której dokonałem zamachu na papieża. Następnie ze Szwajcarii przedostałem się do Austrii, przekraczając nielegalnie granicę szwajcarsko-austriacką niedaleko Vaduz (teraz nie pamiętam dokładnej nazwy miejscowości granicznej). Następnie wsiadłem do pociągu na stacji w miejscowości, leżącej niedaleko od granicy i pojechałem do Wiednia, gdzie udałem się do domu mojego przyjaciela **Orala Celika** przy Jeringstrasse nr 33 albo 35, a tam miałem sposobność spotykać się z moimi innymi rodakami, również zaliczanymi do grona moich przyjaciół, tj. **Abdullahem Catlim** i **Mehmetem Senerem**. W Wiedniu pozostawałem, będąc cały czas goszczonym przez moich przyjaciół, przez

²³ Chodzi o Omera Bagiciego, u którego Agca przechowywał broń, z której strzelał do papieża.

około 30 albo 40 dni. Tam, postępując wedle wskazówek otrzymanych przez **Orala Celika** od **Bekira Celenka**, nawiązaliśmy kontakt z obywatelem Austrii, niejakim **Ottonem Tintnerem**, trudniącym się nielegalnym handlem bronią, przy współudziale znanego austriackiego producenta broni, niejakiego **Horsta Grillmayera**. **Tintner** sprzedał **Celikowi** co najmniej dziesięć pistoletów browning i walther kal[iber] 9 razem z odpowiednią amunicją. Zapłacił za nie ok[olo] 160.000 szylingów. W tej sprawie **Celik** powiedział mi, że **Celenk** zaopatrzył go w pieniądze, dając mu mniej więcej 40.000 niemieckich marek. Stamtąd dzwonił do **Bekira Celenka**, raz telefonując doń do Londynu, bo chcieliśmy się dowiedzieć, jak mamy się skontaktować z **Ottonem Tintnerem**, by zakupić od niego broń, a drugi raz, o ile dobrze pamiętam, dzwonił do niego pod numer 624151, do sofijskiego hotelu Vitosha, gdzie, jeśli się nie mylę, wówczas mieszkał, i ustaliliśmy, że spotkamy się w Zurychu gdzieś między końcem marca a początkiem kwietnia 1981 r., wszyscy w czwórkę, to znaczy ja, **Oral Celik**, **Bekir Celenk** i **Musa Serdar Celebi**. Do spotkania tego rzeczywiście doszło w hotelu Sheraton w Zurychu i już o nim mówiłem.

ORMANKOW: Gdzie pan mieszkał w okresie, gdy odbyło się to spotkanie? I pod jakim nazwiskiem?

AGCA: Mieszkałem w hotelu, którego nazwy nie pamiętam, lecz z pewnością leżał on niedaleko głównego dworca kolejowego. Posługiwałem się fałszywym nazwiskiem **Faruk Ozgun**.

ORMANKOW: Proszę podać, ile czasu trwało to spotkanie i jakie decyzje na nim zapadły.

AGCA: Spotkanie między nami czterema trwało około 3–4 godzin, a kilka godzin przed nim odbyłem krótkie spotkanie z **Celebim**, któremu wówczas towarzyszyło dwóch Turków, **Mahmut Inan** i **Erdal Unal**, którzy jednak podczas mojej rozmowy z **Celebim** trzymali się na uboczu. W trakcie tej rozmowy wymieniliśmy z **Celebim** poglądy na ogólną sytuację, panującą w Turcji i w Niemczech, rozważając zwłaszcza istniejące dla mnie, jako osoby poszukiwanej, ryzyko ujęcia. Stamtąd, czyli z restauracji Bellevue, udałem się wraz z **Celebim** do Sheratona, gdzie dotarliśmy pół godziny później (jest to lokal położony z dala od centrum miasta), pożegnawszy się przedtem z **Inanem** i **Erdalem**. Podczas spotkania naszej czwórki w tym hotelu omawialiśmy wyłącznie zamach, jaki miał zostać dokonany na papieża. **Bekir Celenk** powiadamiając nas, że tajne służby bułgarskie miały mu przekazać trzy miliony niemieckich marek w ramach wynagrodzenia za zamach,

powiedział, że doręczenie tej kwoty mogło nastąpić jedynie w Republice Federalnej Niemiec, a dokładniej we Frankfurcie albo w Monachium. Doręceniem miał się zająć on sam, przekazując osobiście tę kwotę **Musie Serdarowi Celebiemu**, który zresztą służył za pośrednika w kontaktach **Celenka** ze mną i z **Celikiem**. Pragnę podkreślić, że ustalenia te nie były niczym innym, jak tylko wdrożeniem w życie planu, w który zawczasu wtajemniczył w Sofii mnie, **Celika** i **Celenka Sotir Kolev**, według którego przedmiotowa kwota miała zostać przekazana przez bułgarskie tajne służby **Bekirovi Celenkowi**.

W tym momencie, a jest godzina 18.15, przesłuchanie zostaje zawieszono i zarządza się jego kontynuację o godz. 9.00 w dniu jutrzejszym, tj. 12 X 1983. Protokół został przeczytany, zaakceptowany i podpisany.

Podejmuje się protokół o godz. 9.30 w dniu dzisiejszym, tj. 12 października 1983 r., z pomocą tłumacza języka bułgarskiego pani **Aldy Kossovej**. Nieobecni są prokurator, mgr **Antonio Albano** i obrońca z wyboru oskarżonego, mecenas **Pietro D'Ovidio**.

ORMANKOW: Proszę pana, zwracając się ponownie z tą prośbą, o dokładne podanie, jakie decyzje zapadły na spotkaniu w Zurychu, między końcem marca i początkiem kwietnia 1981 r., zorganizowanym, wedle pana oświadczeń, w hotelu Sheraton, w którym, oprócz pana, uczestniczyli **Bekir Celenk**, **Oral Celik** i **Musa Serdar Celebi**.

AGCA: Ostateczne ustalenia polegały właśnie na tym, o czym już mówiłem, to znaczy, że wynagrodzenie za realizację zamachu na papieża, uzgodnione już w wysokości trzech milionów niemieckich marek, zostanie przekazane przez **Bekira Celenka Musie Serdarowi Celebiemu** w Republice Federalnej Niemiec, którą uznano za najbardziej odpowiedni kraj do zrealizowania takiej operacji, gdyż **Celebi** tam mieszkał, a **Celenk** często załatwiał sprawy biznesowe, natomiast ja i **Celik**, z uwagi na nasz status osób poszukiwanych, nie mieliśmy miejsca, w którym moglibyśmy się na stałe zatrzymać. Jeśli z kolei chodzi o podział tej kwoty, to miał on wyglądać następująco: milion marek dla mnie, drugi dla **Orala Celika**, a kolejny dla **Musy Serdara Celebiego**.

ORMANKOW: A co miał otrzymać **Celenk**?

AGCA: Abstrahując od tego, że, jak już mówiłem, **Celebi** i **Celenk** prowadzili razem całkiem sporo interesów, to jedyną rolą **Celenka** w całej tej sprawie

było zaskarwienie sobie przychylności bułgarskich władz, ze strony których mógłby liczyć na niebagatelne korzyści, z uwagi na stosunki handlowe prowadzone właśnie z Bułgarią.

ORMANKOW: Dlaczego **Celebi** miał otrzymać milion niemieckich marek?

AGCA: Z uwagi na stanowisko prezesa, jakie **Celebi** piastował w Federacji Tureckiej oraz ze względu na pomoc, jakiej w związku z tym mógłby udzielić mnie i **Celikowi**. Ponadto, ponieważ byli w niej zrzeszeni również inni poszukiwani Turcy oraz członkowie organizacji, zwanej „Szarymi Wilkami”, to **Celebi** miał przeznaczyć jakąś sumę również na pomoc dla takich osób.

MARTELLA: Czy oprócz wynagrodzenia pieniężnego w wysokości, jak już kilkakrotnie było mówione, trzech milionów marek niemieckich, ze strony **Celenka** padły bardziej lub mniej konkretne obietnice uzyskania innych korzyści po dokonaniu zamachu na papieża?

AGCA: Tak, miał on zapewnić, by w Bułgarii, w razie konieczności, udzielono schronienia, zarówno mnie, jak i **Oralowi Celikowi**, jak również innym poszukiwanym członkom organizacji, zwanej „Szarymi Wilkami”.

ORMANKOW: Czy wedle pańskiej wiedzy **Celebi** również zasiliał szeregi organizacji, zwanej „Szarymi Wilkami”?

AGCA: Tak, oczywiście. Był w niej ważnym przywódcą politycznym, lecz z tego co wiem, nie był poszukiwany za działalność terrorystyczną.

ORMANKOW: Na podstawie jakich, znajdujących się w pańskim posiadaniu, informacji wnosi pan, że **Celebi** był ważnym przywódcą tej organizacji?

AGCA: Jak wiadomo, formalnie organizacja o nazwie „Szare Wilki” nie istnieje. Istnieje natomiast Federacja Tureckich Idealistów z siedzibą we Frankfurcie i wiadomo również, iż Federacja ta służy za przykrywkę dla ekstremistycznej organizacji, zwanej właśnie „Szarymi Wilkami”.

ORMANKOW: W jaki sposób pan o tym się dowiedział? Czy to sam **Celebi** pana wtajemniczył? Czy dowiedział się pan tego z innych źródeł?

AGCA: Powtarzam, że był to dość znany fakt, w każdym razie otrzymałem jego potwierdzenie podczas rozmów zarówno z **Oralem Celikiem**, jak i z samym **Celimbim**. Praktycznie obydwaj wyznali mi, że Federacja Turecka służyła za przykrywkę w takim sensie, w jakim to przedstawiłem.

ORMANKOW: Co może pan powiedzieć o **Celenku**? Czy on również należał do organizacji „Szarych Wilków”?

AGCA: Nie potrafię w żaden sposób powiedzieć, jakiej orientacji politycznej był **Celenk**, czy sympatyzował z prawicą, z centrum, czy z lewicą. Mogę natomiast stwierdzić, że utrzymywał on stosunki, zwłaszcza handlowe, z przedsta-

wicielami tureckiej prawicy, a tym samym z członkami „Szarych Wilków”, takimi jak **Musa Serdar Celebi** i **Berker Innoglu**.

MARTELLA: Jakie, według pana, związki istniały bądź w dalszym ciągu istnieją między organizacją „Szarych Wilków” a pravicową turecką partią o nazwie Ruch Nacjonalistyczny, lepiej znaną pod akronimem MHP?

AGCA: Łączyła ich dość mocno ideologia, stąd wielu członków MHP można zaklasyfikować jako „Szare Wilki”. Na przykład **Berker Innoglu** był jednym z urzędników tej partii.

MARTELLA: A jakie stosunki, według pana, łączyły albo łączą MHP z Federacją Turecką, kierowaną przez **Celebiego**?

AGCA: Ogólnie można powiedzieć, że członkowie Federacji Tureckiej należeli do MHP.

MARTELLA: Skąd o tym panu wiadomo?

AGCA: Po pierwsze, stąd, że jest to powszechnie znany fakt, a po drugie, dlatego że otrzymałem potwierdzenie zarówno od **Orala Celika**, jak i **Serdara Celebiego** oraz od samego **Bekira Celenka**.

ORMANKOW: Jakiej pomocy mógłby panu udzielić **Serdar Celebi** po przekazaniu mu miliona marek?

AGCA: Pomoc taka miała polegać na zapewnianiu mi schronienia w różnych europejskich państwach, ze względu na jego koneksje jako prezesa Federacji Tureckiej ze stowarzyszeniami w różnych europejskich krajach, należących do tejże Federacji. Ponadto dał on do zrozumienia, tak mnie, jak i **Celikowi**, że będzie w stanie przyjść nam z pomocą w samej Republice Federalnej Niemiec.

ORMANKOW: Czy tylko z tego powodu **Celebi** miał wejść w posiadanie kwoty miliona niemieckich marek?

AGCA: Tak, zasadniczo z tego powodu, który dla nas miał bardzo duże znaczenie, gdyż chodziło o udzielanie osobom poszukiwanym przez władze tureckie schronienia bądź pomaganie im w ten czy inny sposób.

ORMANKOW: Jaki ma to związek z zamachem na papieża?

AGCA: W tym zamachu rola **Celebiego** była następująca: miał on otrzymać od **Celenka** pełną kwotę, zatrzymując dla siebie milion marek niemieckich, z powodów, które właśnie wyłuszczyłem. Ponadto w stosownym momencie miał poinformować mnie i **Orala Celika** o otrzymaniu pieniędzy. Dlatego do tego momentu miał utrzymywać kontakty ze mną, z **Celikiem** i **Celenkiem**.

ORMANKOW: Czy na podstawie pańskich stwierdzeń i podanych wyjaśnień w sprawie stosunków Federacji Tureckich Idealistów, Partii o nazwie MHP z ekstremistyczną organizacją tak zwanych „Szarych Wilków” oraz biorąc

pod uwagę fakt, że część kwoty przekazanej za zamach na papieża, w wysokości miliona marek niemieckich, trafiła w ręce **Musy Serdara Celebiego**, prezesa Federacji Tureckiej, blisko powiązanego, z racji tego stanowiska, jak wynika z pańskich oświadczeń, zarówno z MHP, jak i z organizacją „Szarych Wilków”, zasadne będzie przyjęcie, o ile pan to wie, że zamach na papieża mógł leżeć w interesie każdej z wymienionych organizacji bądź ewentualnie w interesie wszystkich trzech?

AGCA: Nie potrafię udzielić odpowiedzi, a z tego co się orientuję, to **Musa Serdar Celebi** nie miał bezpośredniego interesu w zgładzeniu papieża.

ORMANKOW: Czym można wytłumaczyć tę pańską odpowiedź, w świetle faktu, iż uprzednio stwierdził pan, że milion niemieckich marek zapłacony **Celebiemu**, miał służyć głównie niesieniu pomocy osobom poszukiwanym przez tureckie władze, takim jak pan i **Oral Celik**, czyli osobom należącym do „Szarych Wilków” albo do MHP? Przecież gdyby takie było przeznaczenie pieniędzy wypłaconych **Celebiemu**, to nasuwa się logiczny wniosek, iż miał on nie tyle pośredni, ile wręcz bezpośredni interes w zgładzeniu papieża, ponieważ w ostatecznym rozrachunku byłoby to bardzo użyteczne, przynajmniej pod względem finansowym, dla kierowanej przezeń organizacji. Nie uważa pan zatem, że złożył pan sprzeczne zeznania?

AGCA: Nie uważam, bym popadł w jakąkolwiek sprzeczność, gdyż miałem na myśli to, że **Celebi** nie miał żadnego politycznego powodu, by zabić papieża. Miał natomiast interes finansowy, jako że wszedł w posiadanie kwoty miliona marek niemieckich.

ORMANKOW: Zwracam panu uwagę, że gdy zadano panu pytanie, była ogólnie mowa o interesie, jaki miałyby mieć **Celebi**, nie zaznaczając, o jaki interes dokładnie chodzi, czy o polityczny, finansowy, ideologiczny, etc.

AGCA: Ja zaś, kiedy zadano mi pytanie, zinterpretowałem słowo „interes” jako interes polityczny bądź ideologiczny i opierając się na tym przekonaniu udzieliłem odpowiedzi. Wydaje mi się, że już jakiś czas temu wyjaśniłem, jaki osobisty finansowy interes mógł mieć **Celebi** w przystąpieniu do porozumienia, osiągniętego w Zurychu.

ORMANKOW: Wyjaśniwszy, na podstawie pańskiej odpowiedzi, znaczenie przypisane przez pana słowu „interes”, proszę sprecyzować, czy uważa pan, iż trzy organizacje, tj. „Szare Wilki”, MHP i Federacja Turecka, w pewien sposób wszystkie powiązane z osobą **Musy Serdara Celebiego**, mogły być zainteresowane zamachem na papieża.

AGCA: Mogę jedynie odpowiedzieć, że **Celebi** miał otrzymać kwotę miliona niemieckich marek. O niczym innym nie wiem.

ORMANKOW: Proszę powiedzieć, jakie jeszcze tematy podejmowane były w Zurychu, jak rozdzielono poszczególne zadania i o czym przy tej okazji mówiono.

AGCA: Zaplanowano, że wręczenie pieniędzy przez **Celenka Celebiemu** nastąpi pod koniec kwietnia. **Celik** miał wrócić do Niemiec, żeby odebrać pieniądze, przekazane przez **Celenka Celebiemu**, a następnie dołączyć do mnie, do Włoch, przywożąc ze sobą, oprócz dwóch milionów marek, trzy pistolety typu „waltherr” kal[iber] 9. Ja miałem przyjechać do Rzymu, by w związku z przygotowaniem do zamachu na papieża powrócić do rozmów z moimi trzema osobami kontaktowymi, tj. **Sotirem Petrovem**, **Sotirem Kolevem** i **Bayramikiem**. I istotnie, przybyłem z Zurychu do Rzymu pociągiem ekspresowym, około 6 czy 7 kwietnia, pomieszkowałem w różnych hotelach, z których pamiętam nazwę jednego, a mianowicie hotelu Torino, leżącego w pobliżu stacji Termini.

ORMANKOW: Czy pamięta pan numery pokoi w tych różnych rzymskich hotelach, gdzie nocował pan w omawianym okresie?

AGCA: Nie pamiętam.

ORMANKOW: Czy jest pan w stanie podać opis umeblowania bądź ogólnie pomieszczeń w poszczególnych hotelach, w których pan się zatrzymywał?

AGCA: Przede wszystkim muszę nadmienić, że mój pobyt w tych hotelach trwał tylko kilka dni, w związku z czym nie jestem w stanie udzielić odpowiedzi na zadane mi pytanie. Ponadto, z tego, co się orientuję, to w sprawie mojego pobytu w Rzymie w tym okresie włoska Policja przeprowadziła szereg ustaleń, zakończonych pozytywnym skutkiem.

ORMANKOW: I nie pamięta pan numeru zajmowanego pokoju w żadnym z hoteli, w których pan mieszkał, dłużej bądź krócej, w Rzymie i Mediolanie, bądź ewentualnie w innych miastach?

AGCA: Nie pamiętam.

MARTELLA: Czy jest pan w stanie uściślić, w odniesieniu do pańskiego pobytu we Włoszech, w jakim hotelu i w jakim mieście przebywał pan najdłużej?

AGCA: Najdłużej we Włoszech zatrzymałem się w Como, gdzie w hotelu Posta przebywałem przez około 4 tygodnie. Miało to miejsce od 20 października do 20 listopada 1980 r. (mówię to w pewnym przybliżeniu).

MARTELLA: Czy w tym okresie cały czas mieszkał pan w tym samym pokoju?

AGCA: Zmieniałem pokój dwa czy trzy razy, z różnych powodów: albo na skutek zbyt dużej głośności, albo dlatego, że w pokoju były dwa łóżka, a mnie zależało na pokoju z jednym łóżkiem.

MARTELLA: Czy pamięta pan numer któregoś z tych pokoi?

AGCA: Chyba jeden z zajmowanych przeze mnie pokoi miał numer 302 albo 303.

MARTELLA: Jak pan wyjaśni fakt, że choć w trakcie niniejszego przesłuchania zadano panu analogiczne pytania, dotyczące pobytów w innych miejscach, udawało się panu praktycznie od razu przypomnieć numer zajmowanego pokoju?

AGCA: Muszę powiedzieć, że od razu przywołałem wspomnienia tylko w odniesieniu do hotelu Vitosha, z którego zapamiętałem pokój nr 911, ponieważ wielokrotnie do niego dzwoniłem i mieszkał w nim **Omer Mersan**. A już na przykład co do Nuovo Hotel Europa miałem wątpliwości, gdyż nie pamiętałem, czy zajmowałem pokój nr 131, czy 141.

ORMANKOW: Co wydarzyło się, kiedy przyjechał pan do Rzymu?

AGCA: Odnowiłem kontakt z **Sotirem Petrovem**, dzwoniąc do niego na numery Ambasady Bułgarii w Rzymie, o czym już mówiłem. W wyniku tego telefonu ustaliliśmy, że zobaczymy się w domu **Sotira Koleva**, przy via Galliani nr 36. Spotkanie to odbyło się, nie pamiętam dokładnie, czy tego samego wieczoru, czy następnego. Oprócz samego **Sotira Koleva** obecny był **Bayramik**. Ja dojechałem tam taksówką. Pragnę nadmienić, że podczas tego spotkania wręczyłem **Sotirovi Kolevowi** kserokopię paru dokumentów, sporządzonych w języku niemieckim i zawierających informacje na temat bezpieczeństwa Austrii i Szwajcarii. Pamiętam, że wśród nich znajdowała się, wraz ze stosowną dokumentacją zdjęciową, mapa szwajcarskiego schronu atomowego przy przełęczy Św. Gotarda. Dokumentację tę przekazał mi **Oral Celik** w Zurychu, abym oddał ją **Sotirovi Petrovowi**.

ORMANKOW: W czyim domu odbywało się spotkanie przy via Galliani nr 36?

AGCA: **Sotira Koleva**.

ORMANKOW: Proszę opisać umeblowanie mieszkania, w którym odbyło się spotkanie.

AGCA: Potrafię powiedzieć, co następuje: zaprowadzono nas do pokoju, do którego trzeba było przejść przez salon. Pamiętam, że w pokoju tym znajdowało się łóżko z kilkoma krzesłami, stół z położoną na nim maszyną do pisania oraz biurko z książkami. Pragnę sprecyzować, że stół, o którym mówiłem, służył

za biurko. Pamiętam, że było tam dużo książek. Ogólnie posadzka mieszkania była marmurowa. Nie potrafię uściślić, jakiego rodzaju posadzka znajdowała się w pokoju, w którym przebywaliśmy, gdyż leżał na niej dywan. Pamiętam, że zarówno w salonie, jak i w przedmiotowym pokoju znajdowały się różne drewniane, artystyczne bibeloty, w postaci drewnianych figurek, przedstawiających postacie ludzkie i zwierzęce. Figurki te nie liczyły więcej niż 50 czy 60 cm wysokości. Nie miałem możliwości zobaczenia widoku z okien, które były zasłonięte, jako że zapadła już noc. Były to normalne okna, a dokładniej mówiąc, nie miałem okazji im się przyjrzeć, gdyż wisiały na nich zasłony.

ORMANKOW: Czy potrafi pan naszkicować mapkę, choćby tylko w zarysie, na której dałoby się zobaczyć rozkład mebli w pomieszczeniu, jak również lokalizację drzwi i okna?

AGCA: Nie potrafię tego zrobić i uważam, że gdybym to zrobił, można by taki plan sytuacyjny opacznie zinterpretować, co mogłoby mi zaszkodzić.

ORMANKOW: Jeśli uzna pan za stosowne, to proszę opisać dalsze szczegóły dotyczące przedmiotowego mieszkania.

AGCA: Mogę dodać, że drzwi tego mieszkania były w kolorze ciemnego brązu. Nie potrafię podać dalszych szczegółów.

ORMANKOW: Czy potrafi pan uściślić, czy drzwi były pociągnięte lakierem albo farbą, czy może były fornirowane?

AGCA: Nie potrafię udzielić odpowiedzi na zadane mi pytanie.

ORMANKOW: Proszę powiedzieć, co było tematem waszej rozmowy podczas tego spotkania.

AGCA: Podczas tego spotkania poinformowałem moich rozmówców o porozumieniu, zawartym w Zurychu. Przekazałem **Sotirovi Kolewowi** dokumenty, które otrzymałem od **Celika** i ustaliliśmy, że zamach na papieża zostanie zrealizowany w nadchodzącym miesiącu, czyli w maju. Omówiliśmy także kwestię mojego pobytu we Włoszech, a **Kolev Sotir** zasugerował, abym zapisał się na uniwersytet dla cudzoziemców w Perugii, co ułatwiłoby mi uzyskanie pozwolenia na pobyt we Włoszech. Była również mowa o przyjeździe **Orala Celika**, przewidzianym na pierwsze dni maja. Nie mam nic więcej do powiedzenia na temat tego spotkania.

ORMANKOW: Co się wydarzyło potem?

AGCA: W ślad za sugestią **Sotira Koleva** pojechałem do Perugii i zapisałem się na kurs języka włoskiego na uniwersytecie dla cudzoziemców, oczywiście pod fałszywym nazwiskiem **Faruk Ozgun**. Dzięki temu wydano mi pozwolenie na pobyt we Włoszech na okres trzech miesięcy (z możliwością

przedłużenia). Następnie wróciłem do Rzymu, gdzie zobaczyłem się znów z **Sotirem Petrovem** na Piazza della Repubblica, w kawiarni nieopodal kina „Moderno”. Pamiętam, że był wtedy również obecny **Sotir Kolev**. Uzgodniłiśmy, że ponieważ nie nadeszła jeszcze chwila dokonania zamachu na papieża, to mógłbym na jakiś czas wyjechać z Włoch, choćby po to, żeby zrobić sobie wakacje, ponieważ w tym czasie moja obecność we Włoszech nie była niczym usprawiedliwiona. Dlatego też sam postanowiłem wyjechać na trochę do Hiszpanii i wsiąść do samolotu tam lecącego na lotnisku w Mediolanie. Pamiętam, że na lotnisko Fiumicino, skąd miałem samolot do Mediolanu, odwiózł mnie, samochodem marki „Peugeot 504” w kolorze niebieskim, **Bayramik**, natomiast to **Sotir Kolev** powiedział mi, że tego dnia **Bayramik** miał się udać właśnie na lotnisko Fiumicino i że ja mogłem skorzystać z okazji podwiezienia mnie tam.

ORMANKOW: Jak uzgodnił pan z **Bayramikiem** szczegóły dotyczące podróży z Rzymu na lotnisko Fiumicino?

AGCA: To **Kolev** zawiązał mnie na mnie miejsce, gdzie miałem się spotkać z **Bayramikiem**, a mianowicie między Corso Trieste i viale Gorizia. Jeśli mnie pamięć nie zawodzi, to **Bayramik** dołączył do nas w okolicy znajdującego się tam baru. Nastąpiło to, o ile się nie mylę, rano, po godzinie 9.00.

MARTELLA: Czy pamięta pan, co **Bayramik** miał do załatwienia na lotnisku Fiumicino?

AGCA: Mnie powiedział, że miał sprawę w rzymskiej agencji lotniczej „Balkan Turist” i z tego powodu udawał się na Fiumicino. Pamiętam, że wtedy nosił nakrycie głowy w rodzaju tych, których używają pracownicy służb lotnictwa cywilnego.

MARTELLA: Czy **Bayramik** wtedy miał na sobie inne niż zwykle, cywilne ubranie?

AGCA: Miał na sobie inne niż zwykle, cywilne ubranie, coś w rodzaju błękitnego uniformu, a nawet błękitno-niebieskiego. Uściślam, że kolor bardziej wpadał w ciemnoniebieski. Kiedy znalazłem się w Mediolanie, zatrzymałem się tam na parę dni i udałem się do biura podróży, by dowiedzieć się o możliwość spędzenia dwutygodniowych wczasów w Hiszpanii. Ponieważ chodziło o zorganizowaną imprezę, poinformowano mnie, że kolejny wylot przypadał na następny tydzień, tak więc, aby zagospodarować wolny czas, wyjechałem z Mediolanu do Genui, gdzie zostałem dwa czy trzy dni, po czym wróciłem do Mediolanu, skąd aż do czasu wylotu do Hiszpanii (do Palmy na Majorce) nigdzie się nie ruszałem (były to dwa albo trzy dni). Zdarzenia,

o których opowiadam, miały miejsce około 20 kwietnia 1981 r., prawdopodobnie między 18 a 23 kwietnia.

ORMANKOW: Dlaczego wolał pan podjąć taką podróż, wylatując z Mediolanu, a nie z Rzymu?

AGCA: Ponieważ dysponowałem wolnym czasem, wolałem udać się do Mediolanu, a później stamtąd polecieć do Hiszpanii.

ORMANKOW: Jakimi środkami pieniężnymi wówczas pan dysponował i kto je panu dostarczył?

AGCA: Dysponowałem z kwotą około 4 czy 5 milionów włoskich lirów, a pieniądze te dostałem od **Sotira Petrova**.

ORMANKOW: Z jakiej racji **Sotir Petrov** dał panu taką sumę?

AGCA: W związku z moją ówczesną współpracą w zamachu na papieża, a także z uwagi na działalność szpiegowską.

ORMANKOW: Zwracam panu uwagę, że ustalenia co do sumy należnej za dokonanie zamachu na papieża (uzgodnionej w kwocie trzech milionów marek niemieckich) zapadły już wcześniej. Czym zatem wytłumaczyć przekazanie kolejnych sum? Czy nie miały one aby związku z inną działalnością albo innym rodzajem współpracy, o której pan dotychczas nie mówił?

AGCA: Przekazanie mi tych kwot (niewielkiej wartości w porównaniu z ceną ustaloną za dokonanie zamachu na papieża) uzasadnione było inną, poboczną działalnością, którą mogłem prowadzić na żądanie **Sotira Petrova**. Wystarczy pomyśleć, że na jego życzenie udałem się wcześniej do Tunezji, że dostarczyłem mu otrzymane od **Orala Celika** prawdziwie szpiegowskie dokumenty oraz że potencjalnie istniała możliwość dokonania innych zamachów, takich jak ten na **Wałęsę**.

ORMANKOW: Jeśli tak się miały sprawy, to czy potrafi pan dokładnie podać łączną kwotę, otrzymaną od **Sotira Koleva**, od **Sotira Petrova** i ewentualnie od innych osób, powiązanych z bułgarskimi tajnymi służbami, abstrahując od należności ustalonej za dokonanie zamachu na papieża?

AGCA: Sądzę, że w sumie otrzymałem kwotę kształtującą się na poziomie 20 milionów włoskich lirów, z czego około 15, 16 milionów dostałem od **Sotira Petrova**, natomiast w Bułgarii **Malenkov** przekazał mi około 3000 dolarów amerykańskich.

W tym momencie, a jest godzina 14.00, przesłuchanie zostaje zawieszono i zarządza się jego kontynuację o godz. 15.45 w dniu dzisiejszym,

tj. 12 października 1983 r. Protokół został przeczytany, zaakceptowany i podpisany.

Podjmuje się protokół o godz. 15.45 w dniu dzisiejszym, tj. 12 października 1983 r., z pomocą tłumacza języka bułgarskiego, pani **Dobrinki Petrovej**.

ORMANKOW: Stwierdził pan, że w ostatniej dekadzie kwietnia wyjechał pan z Mediolanu do Palmy na Majorce. Proszę uściślić, jak długo przebywał pan w Hiszpanii i czy podczas tego pobytu wydarzyło się coś, co może mieć związek z zamachem na papieża?

AGCA: Uściśliam, że przebywałem w Hiszpanii, cały czas w Palmie na Majorce, przez okres około dwóch tygodni. Podczas tego pobytu dzwoniłem więcej niż dziesięć razy do Niemiec, do Szwajcarii, do Włoch i raz do Aten, gdyż wówczas **Celenk** znajdował się w tym właśnie mieście. Skupiając się na tym, jestem w stanie podać w kolejności chronologicznej wykonane przeze mnie telefony: między końcem kwietnia a początkiem maja telefonowałem do **Musy Serdara Celebiego**, na jego frankfurcki numer w Federacji Tureckiej, dzwoniąc na numer 236255 albo 235626. Dzwoniłem do niego kilkakrotnie z publicznej kabiny telefonicznej, a on powiedział mi wtedy, że **Bekir Celenk** przekazał mu kwotę trzech milionów marek, z czego on zatrzymał dla siebie milion, a pozostałe dwa miliony zostały przekazane **Oralowi Celikowi**, który wyjechał już do Rzymu, a w drodze do Mediolanu (z Monachium) towarzyszył mu zaufany człowiek samego **Bekira Celenka**. Podróżowali oni samochodem, w którym ukryto zarówno trzy pistolety walther, jak również walizkę z dwoma milionami marek, o których mówiłem. Nadmieniam, że dowiedziałem się o tym od **Celebiego** kilka dni później [...] pierwszy telefon, który ja wykonałem z Palma de Majorka. Przekazanie pieniędzy, jak powiedział sam **Celebi**, miało miejsce bezpośrednio do jego rąk w Monachium, gdzie **Celenk** przekazał te pieniądze **Celebiemu**, a ten z kolei przekazał **Oralowi Celikowi** kwotę w wysokości dwóch milionów marek, zatrzymując dla siebie jeden milion. W trakcie tej rozmowy **Celebi** poinformował mnie, że **Celenk** pojechał do Grecji, a konkretnie do Aten, i jednocześnie podał mi numer telefonu w Atenach wyżej wymienionego **Celenka**. Jestem w stanie uściślić, że ów numer telefonu (którego w chwili obecnej w ogóle nie mogę sobie przypomnieć) był numerem hotelu, w którym **Celenk** zatrzymał się pod swoim prawdziwym nazwiskiem. Powodem tego telefonu było to, aby zwrócić **Celenkowi** uwagę na potrzebę zapewnienia ochrony, której zarówno **Celik**,

jak i ja moglibyśmy potrzebować po dokonaniu zamachu. **Celenk** potwierdził mi, że kwota trzech milionów marek już została wpłacona i zapewnił, że będzie zabiegał u władz w Sofii, aby w stosownej chwili zapewniły nam odpowiednią ochronę udzielając nam schronienia w jednym z bułgarskich miast, na przykład w Warnie. Powiedział mi jeszcze, że wróci do Bułgarii nie później niż w czerwcu 1981 roku. To był ten jeden jedyny telefon, który wykonałem do **Bekira Celenka** z Palma de Majorka. Potem, przynajmniej dwukrotnie, zadzwoniłem do **Sotira Petrova** na ten co zawsze numer w Rzymie. Celem mojego telefonu było przede wszystkim to, aby dowiedzieć się, czy **Oral Celik** przyjechał do Rzymu. **Petrov** zapewnił mnie, że **Celik** jest w Rzymie i że wszystko dobrze poszło oraz że mieszka nie w hotelu, ale w jakimś prywatnym mieszkaniu.

MARTELLA: Z jakich powodów dzwonił pan do **Sotira Petrova** więcej niż ten jeden raz?

AGCA: Ponieważ za pierwszym razem go nie zastałem. W trakcie drugiej rozmowy telefonicznej podał mi także numer telefonu **Orala Celika**. Jestem w stanie podać dokładnie ten numer: jest to 856438. Wtedy **Sotir Petrov** podał mi godzinę, o której mam zadzwonić, by zastać **Orala Celika**. W istocie, zadzwoniłem o ustalonej godzinie na wskazany mi numer i telefon odebrał **Bayramik**, który następnie przekazał słuchawkę **Oralowi Celikowi**, z którym mogłem porozmawiać w języku tureckim. Mój przyjaciel zapewnił mnie, że przywiózł ze sobą trzy pistolety i pieniądze, że nie miał z tym żadnych problemów i że wszystko dobrze się układa.

MARTELLA: Stwierdził pan, że **Sotir Petrov** umożliwił panu skorzystanie z numeru telefonu 856438, na który mógł pan potem dzwonić do **Orala Celika**. Czy kiedykolwiek dowiedział się pan, na kogo był zarejestrowany ten numer?

AGCA: W okresie późniejszym miałem okazję dowiedzieć się, że wskazany przeze mnie numer był numerem siedziby biura „Balkan Turist” w Rzymie. O ile się nie mylę, powiedział mi to właśnie **Bayramik**, gdy przyjechałem do Rzymu po 9 maja 1981 roku.

ORMANKOW: Czy potwierdza pan, że ów numer telefonu, a mianowicie 856438, został panu po raz pierwszy podany przez **Sotira Petrova** w trakcie rozmowy telefonicznej, którą obydwoj odbyliście, gdy pan zadzwonił z Palma de Majorka?

AGACA: O ile dobrze pamiętam, to właśnie tak było, dlatego potwierdzam to.

ORMANKOW: Czy, pomijając telefon z Palma de Majorca, w jakichś innych okolicznościach dzwonił pan jeszcze z jakiegokolwiek miejsca na świecie na tenże numer w Rzymie 856438?

AGCA: Nie pamiętam.

ORMANKOW: Proszę powiedzieć, jakie jeszcze inne telefony wykonał pan z Palma de Majorca.

AGCA: Wykonałem jeszcze jeden telefon – do Szwajcarii, a konkretnie do miasta Olten, do mojego rodaka o imieniu **Omer**²⁴, któremu jakiś miesiąc wcześniej dałem na przechowanie pistolet marki „browning” kaliber 9. Udało mi się z nim skontaktować i poprosiłem go, aby osobiście przywiózł mi tę broń wieczorem 9 maja 1981 roku na dworzec główny w Mediolanie. Nie wykonywałem innych telefonów, oczywiście w sprawach dotyczących zamachu na papieża. Ów **Omer**, o którym tutaj mówię, to ta sama osoba, o której wspominałem w moich poprzednich zeznaniach, chodzi mianowicie o **Omera Bagciego**.

ORMANKOW: Proszę kontynuować swój wywód.

AGCA: Około południa 9 maja 1981 r. roku samolotem wróciłem z Palma de Majorca, bezpośrednim lotem do Mediolanu, i tam oczekiwałem na spotkanie, które miałem umówione tego samego dnia wieczorem na dworcu głównym w Mediolanie z **Omerem Bagcim**. **Bagci** stawił się o ustalonej godzinie i w ustalonym miejscu, a towarzyszył mu pewien jego młody przyjaciel, którego imienia w tej chwili nie pamiętam. Razem zjedliśmy kolację, a następnie oddana mi została paczuszka zawierająca broń. **Bagci** i jego towarzysz tej samej nocy wyruszyli z Mediolanu w drogę powrotną do Szwajcarii.

ORMANKOW: Czy **Omer Bagci** był świadomy, w jakim celu poprosił go pan o zwrócenie broni?

AGCA: Nie.

ORMANKOW: Co pan robił po tym, jak rozstał się pan z **Bagcim**?

AGCA: Tej samej nocy wsiadłem do pociągu pośpiesznego do Rzymu, dokąd dotarłem około godziny 7.00. Zgodnie z ustaleniami, poczynionymi telefonicznie, gdy przebywałem w Mediolanie, czyli tego samego dnia, kiedy wróciłem z Palma de Majorca, około godziny 10.00 tej samej niedzieli, 10 maja 1981 r., spotkałem się w kawiarni Indipendenza, znajdującej się w Rzymie, przy Piazza Indipendenza, z **Sotirem Kolevem** i **Oralem Celi-kiem**. Gdy tam przyszedłem, oni już byli na miejscu.

²⁴ Chodzi o Omera Bagciego.

ORMANKOW: Jaka była treść tych ustaleń, zawartych w trakcie rozmowy, kiedy to z Mediolanu zadzwonił pan do **Sotira Koleva**?

AGCA: Że spotkamy się o godzinie i w miejscu, o których tu wspomniałem, i że będzie tam Celik.

ORMANKOW: Co zdarzyło się po spotkaniu?

AGCA: Z placu Indipendenza wszyscy trzej udaliśmy się do hotelu Ymca. Tam **Sotir Kolev** pomógł mi zarezerwować pokój, ponieważ w tym hotelu miałem zatrzymać się jedną tylko noc. Z hotelu Ymca **Sotir Kolev**, zważywszy na jego dobrą znajomość języka włoskiego, zadzwonił do pensjonatu Isa, aby zarezerwować jakiś pokój na moje fałszywe nazwisko **Faruk Ozgun**, przy czym miało to być na czas nieokreślony, począwszy od następnego dnia, to jest od 11 maja. Kiedy otrzymałem już mój pokój w hotelu Ymca, wszyscy trzej zajęliśmy się oglądaniem, będąc we wnętrzu tego pokoju, fotografii dosyć sporego formatu, których było ponad dwadzieścia, przedstawiających papieża, gdy w swoim jeepie przemierza się wśród tłumu wiernych po Placu św. Piotra, lub w swoim prywatnym samochodzie osobowym marki „Mercedes” wyjeżdża z Watykanu, w celu odbycia jakichś wizyt duszpasterskich. Około godzinę po tym spotkaniu **Kolev** opuścił nas, odjeżdżając swoim samochodem (tym samym co zwykle fiatem 124, którego koloru obecnie nie pamiętam, ale który, to natomiast pamiętam, miał zwyczajne, a nie dyplomatyczne tablice rejestracyjne). Wcześniej ustaliliśmy, że zobaczymy się ponownie wczesnym popołudniem tego samego dnia, tj. 10 maja, w okolicy Piazza della Repubblica, aby następnie pojechać do Watykanu, żeby odpowiednio zapoznać się z tym miejscem, gdzie miało dojść do zamachu. O ile dobrze pamiętam, około godziny 15.00 spotkaliśmy się w ustalonym miejscu, a stamtąd udaliśmy się na Plac św. Piotra tym samym samochodem **Sotira Koleva**. Kiedy dojechalśmy, **Kolev** zaparkował samochód w pobliżu via della Conciliazione i wszyscy trzej pieszo poszliśmy na Plac św. Piotra. Tam spędziliśmy razem około jednej godziny. Obejrzelśmy te miejsca, a zwłaszcza tę część placu, skąd wyjeżdżał papież, i właśnie w trakcie dokonywania owej wizji lokalnej przypadkowo zauważyliśmy, że papież wyjeżdżał z Watykanu swoim mercedesem. W tym miejscu muszę oznajmić, że alternatywnym sposobem dokonania zamachu było właśnie oddanie strzałów do papieża w chwili, gdy wyjeżdża swoim mercedesem (który miał otwarty dach) na wizytę duszpasterską. Po zakończeniu tej dokładnej wizji lokalnej **Kolev** opuścił nas, odjeżdżając swoim samochodem, który on sam prowadził. Podkreślam jednak, że zanim się z nami pożegnał, ustalone zostało, że

ponownie spotkamy się wieczorem, w pewnej restauracji, znajdującej się w pobliżu dworca Termini. Możliwe, że myślę się, podając nazwę hotelu, jednak mam pewność co do tego, że wieczorem razem poszliśmy do restauracji, która znajdowała się tuż obok dworca Termini i że wraz z nami byli również **Bayramik i Sotir Petrov**.

ORMANKOW: Czy w ciągu przedmiotowego dnia, a mianowicie 10 maja 1981 roku, cały czas nosił pan przy sobie paczkę, którą dostarczył panu **Omer Bgci**, zawierającą pistolet?

AGCA: To nie było absolutnie potrzebne, zostawiłem go w moim pokoju, w hotelu.

ORMANKOW: Czy zostawił go pan w takim stanie, w jakim został panu dostarczony, czy też ukrył go pan w jakimś miejscu? W każdym razie, czy zastosował pan jakieś środki ostrożności, zważywszy na to, że przedmiot, o którym tu mowa, nie był przecież jakąś zabawką, a chodziło o broń?

AGCA: Zadbalem o to, aby schować pistolet w etui na aparat fotograficzny, a całość zamknąłem na klucz w jednej z moich walizek.

ORMANKOW: Gdzie i w jakim miejscu oraz kiedy **Oral Celik** pokazał panu walizkę lub też ewentualnie paczkę, zawierającą kwotę dwóch milionów marek, które zostały mu przekazane, jak pan stwierdził, w Niemczech przez **Musę Serdara Celebigo**?

AGCA: On, to jest **Celik**, powiedział mi, że zostawił ową walizkę, zawierającą pieniądze, w mieszkaniu **Bayramika**. Zauważyłem jednak, że miał przy sobie pewną część tych pieniędzy i że było to co najmniej 100.000 marek niemieckich. Zresztą nie miał on żadnych powodów, aby mnie okłamywać. Przedmiotowe banknoty były wszystkie o nominale po 1000 marek.

ORMANKOW: Zwracam panu uwagę, że jeszcze nie odpowiedział pan na moje pytanie, a mianowicie, gdzie i kiedy miał pan możliwość zobaczyć ową całkowitą kwotę w wysokości dwóch milionów marek niemieckich, którą **Celik** otrzymał od **Celebigo**.

AGCA: Odpowiedzi właśnie udzieliłem teraz, było to pierwszego dnia naszego spotkania w Rzymie, a ponieważ wezwano mnie do opisanego tego, co robiłem dzień po dniu, to odpowiadając na zadane mi pytanie stwierdziłem, że w trakcie tego pierwszego spotkania, które miało miejsce w Rzymie dnia 10 V 1981 r., **Celik** dał mi do zrozumienia, że miał ze sobą całą kwotę, a zrobił to pokazując mi małą jej część, a mianowicie 100.000 marek niemieckich. Następnego dnia, kiedy zobaczyliśmy się ponownie, przyniósł ze sobą walizkę, w której znajdowały się pieniądze i pokazał mi ją, aby mnie upewnić.

Spotkanie to miało miejsce na Piazza della Repubblica w pewnej kafeterii, znajdującej się naprzeciwko biura Węgierskich Linii Lotniczych. Uściśliam także i to, że ów bar znajdował w jednej z istniejących tam galerii.

ORMANKOW: Jak wytłumaczyć fakt, że chociaż – jak właśnie pan zeznał – nie miał pan żadnych powodów, aby wątpić w to, co mówił panu **Celik**, a zgodnie z tym co pan powiedział to on był w posiadaniu owej kwoty dwóch milionów marek, **Celik**, tylko po to, aby pana upewnić co do posiadania tejże kwoty, przyniósł ze sobą walizkę zawierającą pieniądze? Czy nie wystarczyło zapewnienie, które kilkakrotnie przecież pan uzyskał, zarówno telefonicznie, jak i ostatecznie osobiście od samego **Celika**? To zapewnienie zostało zresztą panu udzielone także przez **Celebiego** i przez **Bekira Celenka**. Sam to pan stwierdził.

AGCA: Zaprzeczam temu, co przed chwilą zostało tutaj powiedziane. W istocie to po raz pierwszy miałem możliwość osobiście przekonać się o zapłaceniu tej kwoty. Ponadto była to dla mnie pewnego rodzaju gwarancja, ponieważ w taki sposób mogłem osobiście przekonać się, że pieniądze nie były fałszywe albo że nie było ich za mało. Muszę powiedzieć, że byłem w tej kwestii ekspertem, zważywszy na to, że wspólnie z **Abuzerem Ugurlu** zajmowałem się handlem fałszywymi pieniędzmi, a dotyczyło to także i waluty amerykańskiej (dolarów), i niemieckiej (marek).

W tym miejscu, a jest godzina 18.30, wyznacza się przerwę w przesłuchaniu i postanawia się je wznowić jutro o godzinie 9.00, to jest 13 października 1983 r. Protokół odczytano, przyjęto i podpisano.

Nr 34

1983 październik 13, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego o popełnienie przestępstwa

Sąd w Rzymie
Biuro Śledcze

Przesłuchanie wznawia się o godzinie 9.20 w dniu dzisiejszym, tj. 13 października 1983 r. W czynnościach uczestniczy także tłumaczka języka bułgarskiego – pani **Alda Kossova**. Nie stawili się oskarżyciel publiczny, dr **Antonio Albano** i obrońca z wyboru oskarżonego – mecenas **Pietro D'Ovidio**.

MARTELLA: Kiedy zeznawał pan wczoraj po południu, stwierdził pan między innymi, że w trakcie pańskiego pobytu w Palma de Majorca, wśród wielu telefonów, które pan wtedy wykonał, był także telefon do **Bekira Celenka**, który w owym czasie przebywał w Atenach (patrz karty nr 301–302 protokołu z przesłuchania). Przypominając o tym tytułem wstępu, proszę pana przede wszystkim o to, aby wskazał pan powód, dla którego o tak istotnym fakcie, dotyczącym pańskiej relacji z **Celenkiem** oraz z innymi osobami, które obciąża pan swoimi zeznaniami, nie powiedział pan trochę wcześniej. To znaczy chcę się dowiedzieć, dlaczego od dnia pańskiego aresztowania, co miało miejsce 13 V 1981 r., po raz pierwszy wspominał pan o tym telefonie dopiero wczoraj, tj. 12 X 1983 r.

AGCA: To wynika z faktu, że dopiero w trakcie wczorajszego przesłuchania to wspomnienie po raz pierwszy przyszło mi do głowy.

MARTELLA: Czy jest pan w stanie uściślić, chociażby w pewnym przybliżeniu, dokładną datę tego telefonu?

AGACA: To mogło być około 8 V 1981 r. Twierdzą tak, ponieważ dobrze pamiętam, jak wykonywałem ten telefon w trakcie przygotowywania się do powrotu do Włoch.

MARTELLA: Czy w trakcie tej rozmowy telefonicznej **Celenk** opisał panu okoliczności, dotyczące czasu i miejsca przekazania trzech milionów marek niemieckich, czy też jego stwierdzenie było całkowicie ogólne?

AGCA: W sposób ogólny zapewnił mnie, że kwotę tę on sam dostarczył **Musie Serdarowi Celebieniu**, ale nie pamiętam nawet, czy wskazał mi

on miejsce w Republice Federalnej Niemiec, gdzie doszło do przekazania tej kwoty. Co się natomiast tyczy jego obecności w Atenach, to powiedział mi, że przebywał tam z przyczyn dotyczących jego firmy, zajmującej się żeglugą, i powiedział mi też, że najdalej pod koniec czerwca wróci do Bułgarii.

MARTELLA: Czy jest pan w stanie sobie przypomnieć nazwę hotelu, w którym **Celenk** w owym okresie przebywał?

AGCA: Nie pamiętam tej nazwy.

ORMANKOW: Wczoraj wieczorem stwierdził pan, że miał pan okazję na własne oczy zobaczyć owe dwa miliony marek, które znajdowały się w posiadaniu **Orala Celika**. Pytam pana, jaki użytek pan i **Celik** zrobiliście z tej kwoty.

AGCA: Nie zrobiliśmy żadnego użytku z tej kwoty, ponieważ w okresie tych perypetii mieliśmy inne pieniądze, które wystarczały na ówczesne potrzeby. Zresztą zostałem aresztowany dnia 13 V 1981 r. i nie wiem, w jaki sposób owa kwota mogła zostać spożytkowana przez **Orala Celika**, w którego rękach ona pozostała.

ORMANKOW: Wzywam pana do doprecyzowania czy, po tym, jak widział pan na własne oczy walizeczkę, zawierającą pieniądze, **Celik** powiedział panu, gdzie i jak ją przechowywał i czy w jakiś sposób udzielił panu zapewnienia albo przedstawił jakieś rozliczenia.

AGCA: Nie pamiętam, co on mi powiedział na ten temat, ponieważ wtedy ta kwestia nie była jakoś szczególnie istotna. Mieliśmy o tym ponownie porozmawiać już po dokonaniu zamachu.

ORMANKOW: Jeżeli, jak pan powiedział, w owym czasie sprawa przechowywania i wykorzystania owej kwoty nie była ważna ani też nie były istotne sposoby, którymi zamierzaliście się posłużyć, aby pieniądze te przechować i wykorzystać, to czy jednak dla pana i dla **Celika** było ważne, aby dowiedzieć się, w jaki sposób pieniądze te były przechowywane do chwili waszego spotkania?

AGCA: Dla mnie rzeczą istotną było to, aby **Celik** był faktycznie w posiadaniu tych pieniędzy. Pozostałe rozważania i oceny z mojego punktu widzenia nie miały większego znaczenia.

ORMANKOW: Z jakiego powodu zatem, zanim **Celik** pokazał panu te pieniądze, pojawiła się kwestia tego, gdzie te pieniądze były przechowywane?

AGCA: Nie pojawiła się taka kwestia, bo prostu pewnego razu **Celik** mi powiedział, że ma te pieniądze przy sobie.

ORMANKOW: Ale czy zanim miał pan możliwość zobaczyć te pieniądze, nie pojawiła się między panem i **Celikiem** kwestia, gdzie te pieniądze były przechowywane?

AGCA: **Celik** mi powiedział i zapewnił mnie, że te pieniądze były przechowywane w lokalu mieszkalnym, w którym w owym okresie zamieszkiwał w Rzymie.

ORMANKOW: Czy **Celik** powiedział panu, że miał te pieniądze od chwili, gdy przybył do Rzymu aż do chwili, gdy pokazał panu tę kwotę? Czy trzymał ją w tym samym miejscu?

AGCA: Odnosnie do tych spraw niewiele mi powiedział, ograniczył się jedynie do poinformowania mnie, że był w posiadaniu tych pieniędzy.

ORMANKOW: W trakcie przesłuchania wczoraj po południu powiedział pan między innymi, że **Celik** poinformował pana o tym, że walizeczka, zawierająca owe dwa miliony marek, była przechowywana w mieszkaniu **Bayramika**. Dzisiaj rano zeznał pan natomiast, że przedmiotowa walizeczka znajdowała się w mieszkaniu, które zamieszkiwał **Celik**. Proszę pana o uściślenie, które z tych twierdzeń odpowiada prawdzie.

AGCA: Pragnę podać następujące uściślenia: kiedy rozmawiałem z **Oralem Celikiem**, dzwoniąc z Hiszpanii, on powiedział mi, że pieniądze były przechowywane w mieszkaniu **Baryamika** w Rzymie. Kiedy potem przyjechałem do Rzymu, on zapewnił mnie, że ma te pieniądze ze sobą, nie mówiąc nic więcej. Z tego wywnioskowałem, że pieniądze znajdowały się w mieszkaniu, w którym on mieszka. Dodam, że nigdy nie byłem w mieszkaniu **Celika**.

ORMANKOW: W dalszym ciągu pragnę nawiązać do pańskich zeznań, złożonych w trakcie wczorajszego przesłuchania. Otóż zeznał pan (patrz karta nr 312), że w dniu waszego spotkania w Rzymie, a mianowicie 10 V 1981 r., **Celik** powiedział panu, że walizkę zawierającą pieniądze zostawił w mieszkaniu **Bayramika**. Natomiast chwilę temu stwierdził pan, że po raz pierwszy dowiedział się pan o tym w trakcie rozmowy telefonicznej, którą odbył pan z **Celikiem** podczas pobytu w Palma de Majorka. Które z tych dwóch twierdzeń jest prawdziwe?

AGCA: Zważywszy na upływ czasu i biorąc pod uwagę liczne pytania, które mi zadawano, możliwe jest, że umknął mi szczegół, dotyczący informacji przekazanej mi przez **Celika** w trakcie rozmowy telefonicznej, która miała miejsce w czasie mojego pobytu w Palma de Majorka, a dotyczącej przechowywania walizki z pieniędzmi w mieszkaniu **Bayramika**.

ORMANKOW: Zgodnie ze złożonymi przez pana wczoraj zeznaniami było tak, że w wyniku ustaleń, przyjętych po południu 10 V 1981 r. na Placu św. Piotra między panem, **Oralem Celikiem** i **Sotirem Kolevem**, wieczorem tego samego dnia spotkaliście się ponownie w pewnej restauracji, znajdującej się tuż obok dworca Termini. Stwierdził pan też, że w spotkaniu tym uczestniczyli **Bayramik** i **Sotir Petrov**. Jaki był przedmiot rozmów w trakcie tego spotkania?

AGCA: Przedmiotem naszej rozmowy były szczegóły, dotyczące oczywiście planu zamachu na papieża. Pamiętam, że zostało w wyraźny sposób powiedziane, jaką rolę miał odegrać **Bayramik**, a mianowicie rolę kierowcy, który będzie musiał zawieźć mnie i **Celika** na Plac św. Piotra i tam zaczekać na nas, w miejscu, gdzie zostanie zaparkowany samochód, tak abyśmy mogli z nim odjechać po dokonaniu zamachu. Jednakże zadanie przeprowadzenia zamachu zostało powierzone mnie i **Oralowi Celikowi**. Należy podkreślić, że **Sotir Petrov** nalegał, aby zamach został przeprowadzony możliwie jak najszybciej z uwagi na to, że francuskie i rumuńskie służby specjalne, czyli władze polityczne tych krajów, już zdołały uzyskać informację o możliwości zamachu na życie papieża i że prawdopodobnie informacja ta została im przekazana przez jakiegoś Bułgara, który prowadził podwójną grę¹. O powyższym dowiedziały się władze w Sofii, które właśnie zleciły wykonanie zamachu, a to dlatego, aby władze watykańskie, które już przez francuskie służby specjalne zostały uprzedzone o możliwości zamachu, nie podjęły środków zabezpieczających, których celem będzie uniemożliwienie przeprowadzenia zamachu. **Sotir Petrov** dodał, że ponieważ w tym okresie miało odbyć się we Włoszech pewne referendum, a zatem opinia publiczna będzie zajęta problemami o charakterze wyborczym i polityką wewnętrzną, to również i z tego względu przedmiotowy tydzień wydawał się dosyć odpowiedni na przeprowadzenie zamachu, który mógł zostać dokonany bądź to w środę, 13 maja, bądź później, w niedzielę, 17 maja.

ORMANKOW: Czy w trakcie tego spotkania zostały doprecyzowane role, które, oczywiście w odniesieniu do zamachu na papieża, mieliby odegrać **Sotir Petrov** i **Sotir Kolev**?

AGCA: Obydwaj już uprzednio odegrali pewną rolę, polegającą na zbieraniu informacji pod kątem pozytywnego wyniku zamachu. Ponadto mieli zadbać o znalezienie samochodu, który miał zawieźć mnie i **Celika** na Plac

¹ W trakcie przesłuchania 29 X 1982 r. Agca mówi, że informację o tym, że była zdrada w bułgarskich szeregach, podał mu Sotir Kolev, czyli Todor Ajwazow.

św. Piotra i zapewniali, że w dzień zamachu do naszej dyspozycji będzie tir, który będzie czekał z ładunkiem w postaci mebli i różnego rodzaju przedmiotów, należących do bułgarskiej ambasady, co umożliwi mnie i **Celikowi** ucieczkę z Włoch, oczywiście korzystając z tego właśnie tira. **Petrov** powiedział, że wyjazd tego tira odbędzie się właśnie w owych dniach, kiedy będzie mógł zostać przeprowadzony zamach. **Petrov** dodał, że zostanie dostarczonych kilka bomb do wzniesienia paniki, które będą wykorzystane w trakcie zamachu. To właśnie, moim zdaniem, były najważniejsze tematy, o których rozmawialiśmy podczas owego spotkania.

ORMANKOW: Ile czasu trwało to spotkanie?

AGCA: Nie pamiętam tego dokładnie, ale trwało ono z pewnością ponad dwie godziny. Około północy opuściliśmy tę restaurację.

ORMANKOW: Czy w trakcie tego spotkania, o którym była tu mowa, został także ustalony plan działania na dzień następny, to jest na poniedziałek, 11 maja?

AGCA: Ustalono, że wszyscy pięciu zobaczymy się przed południem, około godziny 9.00, w znanej nam kawiarni, o której tutaj opowiadałem, znajdującej się w galerii, w pobliżu Piazza della Repubblica, obok kina „Moderno” i w pobliżu biura Węgierskich Linii Lotniczych. Ponadto zdecydowaliśmy, że przeprowadzimy kolejną wizję lokalną na Placu św. Piotra.

ORMANKOW: Od kogo dowiedział się pan, że na pana i na **Orala Celika** będzie czekał tir, który miał wam zapewnić możliwość ucieczki z Włoch po zamachu? Proszę także powiedzieć, czy miał pan okazję dowiedzieć się, i od kogo, że ów tir ewentualnie już się w Rzymie znajdował.

AGCA: Osobą, która poinformowała nas o możliwości posłużenia się tirem do ewentualnej ucieczki z Włoch, był **Sotir Petrov**. Nie pamiętam jednak, czy **Petrov** jednocześnie powiedział, że ów tir już przyjechał, czy też że dopiero miał przyjechać. Mogę tylko powiedzieć, mając co do tego pewność, że chodziło o jakiegoś tira, który miał coś wspólnego z bułgarską misją dyplomatyczną i że miał on wyjechać na dniach z Rzymu do Bułgarii.

ORMANKOW: Przed chwilą zeznał pan, że zgodnie z poczynionymi ustaleniami zamach mógł zostać przeprowadzony bądź to w środę, 13 maja, bądź to w następną niedzielę, 17 maja 1981 r. Potem dodał pan, że i pan, i **Celik** mogliście posłużyć się tirem² mającym coś wspólnego z bułgarską misją

² TIR (*Transports Internationaux Routiers*) – Międzynarodowy Tranzyt Drogowy. Pojazd poruszający się na karnecie TIR, wyruszając z jednego państwa jest – w myśl konwencji

dypłomatyczną w Rzymie, aby uciec z Włoch po zamachu. Tir z tego miasta miał ruszyć w kierunku Bułgarii właśnie w tych dniach, w których miało dojść do zamachu. Przypomniawszy powyższe tytułem wstępu, pytam pana, czy potwierdza pan te dwie okoliczności i wzywam pana do uściślenia, o ile pan to wie, miejsca, w którym ów tir miał czekać na pana i na **Celika**, aby umożliwić ucieczkę z Rzymu po zamachu.

AGCA: Potwierdzam bez wahania okoliczności, o których tutaj opowiedziałem. Co się tyczy stworzenia nam możliwości dotarcia do tira, to było przedmiotem uwagi i starań samego **Sotira Petrova**. W każdym razie osobą, która miała nas dowieźć do miejsca, w którym czekał na nas ten tir, był sam **Bayramik**.

MARTELLA: Czy kiedykolwiek otrzymał pan od **Sotira Petrova** lub od kogokolwiek innego informację, że ów tir, jeszcze w okresie poprzedzającym zamach, znajdował się w Rzymie? A jeżeli tak było, czy kiedykolwiek panu powiedziano, gdzie ten tir stał zaparkowany?

AGCA: Mnie zapewniono, że ten tir był gotowy do wyjazdu, że miał on jakiś związek z Ambasadą Bułgarii w Rzymie, ale nikt mi nigdy nie powiedział, gdzie ten pojazd stał zaparkowany. Zresztą fakt ten nie miał jakiegoś szczególnego znaczenia, bowiem na miejsce, gdzie on stał zaparkowany, miał nas dowieźć **Bayramik**. Owe zapewnienie zostało mi dane, jak już wcześniej powiedziałem, przez **Sotira Petrova**.

ORMANKOW: W jakim języku odbywały się rozmowy między panem i pozostałymi czterema uczestnikami kolacji, która odbyła się wieczorem 10 V 1981 r.?

AGCA: W języku angielskim.

MARTELLA: Czy również **Oral Celik** umiał mówić w tym języku?

AGCA: Tak. Był on w stanie mówić w tym języku, a ponadto mówił biegle w języku niemieckim, natomiast w ogóle nie znał języka włoskiego.

TIR – sprawdzany i plombowany na granicy lub w dowolnym Urzędzie Celnym, zlokalizowanym wewnątrz państwa wywozu ładunku, a zostaje odpłombowany oraz skontrolowany dopiero w kraju docelowym ładunku, zaś wszystkie granice państw tranzytowych mija z formalnościami ograniczonymi do minimum. Dzięki tej procedurze organizatorzy ucieczki zamachowców mogli liczyć, że uda im się ich przewieźć przez granicę bez kontroli. Todor Ajwazow, działając jako przedstawiciel Ambasady Bułgarii, zgłosił na 13 maja 1981 r. wyjazd tira o dyplomatycznych numerach rejestracji i poprosił włoskie służby celne, aby odstąpiły od jego kontroli. Tir wyjechał z Rzymu 13 maja 1981 r., po godz. 18.00, ok. 90 minut po zamachu na Placu św. Piotra.

ORMANKOW: Przed chwilą stwierdził pan, że opuścił pan, wraz z pozostałymi osobami z tego towarzystwa, restaurację, w której wieczorem 10 maja spotkaliście się, około północy. Co zdarzyło się potem?

AGCA: Sam udałem się do mojego hotelu, to znaczy do hotelu Ymca, natomiast pozostali czterej pojechali w swoją stronę samochodem, był to chyba samochód **Sotira Petrova**.

ORMANKOW: Czy po pańskim powrocie do hotelu, tej samej nocy miał pan jakieś powody, aby wyjść z hotelu?

AGCA: Nie.

ORMANKOW: Proszę opowiedzieć o tym, co zdarzyło się dnia następnego, to jest w poniedziałek, 11 maja 1981 r.

AGCA: Około godziny 8.00 przyjechał do mnie swoim samochodem, do hotelu Ymca, **Sotir Kolev**, aby zawieźć mnie do pensjonatu Isa, gdzie, jak już powiedziałem, tenże **Kolev** poprzedniego dnia zarezerwował dla mnie pokój. Kiedy tam dotarliśmy, rozstaliśmy się na kilka minut, na tyle czasu, ile było potrzebne, abym wprowadził się do pokoju, aby zostawić tam moją walizkę. Potem razem udaliśmy się do tej samej co zwykle kawiarni przy Piazza della Repubblica, gdzie już czekał na nas **Oral Celik**. Zaraz potem przyszedł tam także **Bayramik** wraz z **Sotirem Petrovem**³. Nie miałem sposobności zauważyć, czym tam przyjechali, ponieważ w chwili, gdy oni przyjechali, ja byłem wewnątrz, w barze. Spotkanie to trwało około pół godziny i w trakcie tego spotkania ustalono, że trzeba będzie przeprowadzić kolejną wizję lokalną na Placu św. Piotra, że odbędzie się ona we wczesnych godzinach popołudniowych (o ile dobrze pamiętam, między godziną 12.00 i godziną 14.00)⁴. **Bayramik** powiedział wtedy, że nie będzie mógł uczestniczyć w tej wizji lokalnej, ponieważ będzie musiał pojechać do Fiumicino, dlatego że ma tam być lot „Balkan Air”.

ORMANKOW: Czy powiedział wtedy dokładnie, że właśnie o tej porze był ten lot?

AGCA: Nie powiedział zbyt wiele konkretnych rzeczy. Ograniczył się do powiedzenia tylko tego, że ponieważ właśnie tego dnia jest lot „Balkan Air”, to jego obowiązkiem jest pojechać do Fiumicino.

ORMANKOW: Czy w trakcie tego spotkania, które odbyło się owego przedpołudnia, 11 V 1981 r., oprócz decyzji o dokonaniu kolejnej wizji lokalnej na

³ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 28 VI 1982.

⁴ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 28 VI 1982.

Placu św. Piotra, poruszane były jakieś inne sprawy? Albo też zostały podjęte jakieś inne decyzje?

AGCA: Podjęta została także decyzja, że tamtego przedpołudnia **Oral Celik** i ja musimy dokonać zakupu toreb i walizeczek do przechowywania pistoletów i bomb do wzniesienia paniki, a także trochę różnej odzieży i ubrań, które będą mogły zostać użyte w dniu zamachu w celu kamuflażu. Owe ubrania miały być odzieżą w stylu kempingowym, to znaczy miały to być krótkie spodnie z odpowiednią dla nich kurtką kempingową. Mogły to być też czarne kurtki motocyklowe z butami w stylu sportowym oraz kilka sztuk zwyczajnej odzieży, takich jak na przykład krawaty.

ORMANKOW: Dla ilu osób miały być zakupione ubrania, które miały stanowić kamuflaż dla poszczególnych osób? A jeżeli miały one zostać zakupione dla kilku osób, to dla których?

AGCA: Tylko dla mnie i dla **Orala Celika**.

ORMANKOW: Czy rzeczywiście sądził pan, że w taki sposób i za pomocą takich zabiegów pan sam i pan **Oral Celik** mogliście uzyskać skuteczny kamuflaż?

AGCA: W naszym przypadku to nie musiał być taki prawdziwy i skuteczny kamuflaż, ale coś, co by nam wystarczyło, aby łatwo zgubić się w tłumie, i nie dać się w prosty sposób zauważyć. Przynajmniej wtedy tak myślałem.

ORMANKOW: Czy może pan powiedzieć, czy rzeczywiście te zakupy, o których tutaj przed chwilą pan mówił, zostały dokonane?

AGCA: Oczywiście.

ORMANKOW: A co faktycznie zostało zakupione?

AGCA: Dwa ubrania typu kempingowego, dwie pary butów sportowych, trzy walizeczki typu dyplomatka, dwie kurtki motocyklowe i coś tam jeszcze, na przykład aparat fotograficzny.

ORMANKOW: Do czego był potrzebny aparat fotograficzny?

AGCA: Po to, aby osoby, znajdujące się na Placu św. Piotra nie mogły przypisać naszej obecności znaczenia innego, niż bycie turystami.

ORMANKOW: Czy pamięta pan, kiedy faktycznie zostały dokonane te zakupy?

AGCA: Między godziną 10.00 i godziną 12.00 tego samego dnia, w poniedziałek, 11 maja.

ORMANKOW: W trakcie niniejszego przesłuchania stwierdził pan, że decyzja o przeprowadzeniu kolejnej wizji lokalnej na Placu św. Piotra została podjęta już wieczorem 10 maja 1981 r., wtedy gdy cała wasza piątka

spotkała się w pewnej restauracji, znajdującej się w okolicy dworca Termini⁵. Ponadto stwierdził pan, że przed południem 11 V 1981 r., gdy spotkaliście się ponownie wszyscy pięciu w jednej z kawiarni przy Piazza della Repubblica, przedmiotem waszego spotkania było przeprowadzenie wizji lokalnej na Placu św. Piotra. Zważywszy na to, że rozmawiano o tym już wieczorem poprzedniego dnia, jakie uzasadnienie mogło mieć kolejne spotkanie, które dotyczyło działań, które już wcześniej zostały zaplanowane?

AGCA: Dla nas szczególnie ważne było omówienie tej sprawy kilkakrotnie, bowiem wizja lokalna na Placu św. Piotra miała szczególne znaczenie dla powodzenia zamachu⁶. Podkreślam ponadto, jak już zresztą powiedziałem, że w trakcie zebrania wieczorem 10 maja mówiono o wielu innych rzeczach, a między innymi również i o tej wizji lokalnej, przy czym kwestia ta została szerzej omówiona w dniu następnym.

ORMANKOW: Czy wizja lokalna, o którą tutaj chodzi, kiedykolwiek faktycznie się odbyła?

AGCA: Tak, owa wizja lokalna została przeprowadzona najprawdopodobniej między godziną 12.00 i godziną 12.30 oraz między godziną 14.00 i godziną 14.30, w dniu 11 V 1981 r. W wizji tej wraz ze mną uczestniczyli **Oral Celik**, **Sotir Petrov** i **Sotir Kolev**. W tymże dniu nie zostało zrobione już nic więcej, co miałyby związek z zamachem na papieża.

ORMANKOW: Jakie wyniki uzyskano w następstwie wizji lokalnej, przeprowadzonej we wskazanych przez pana porach? I jakie decyzje zostały podjęte w konsekwencji powyższego?

AGCA: Przedmiotem analizy były następujące kwestie: miejsce, w którym **Bayramik** zaparkuje swój samochód i gdzie będzie na nas czekał po zamachu, a mianowicie w pobliżu siedziby ambasady kanadyjskiej przy ulicy della Conciliazione; trasa przejazdu papieża wśród wiernych oraz najdogodniejsze punkty, z których zostaną oddane strzały do papieża, w których **Celik** i ja zajmujemy pozycje; droga, którą ja i **Celik** będziemy musieli przebyć po zamachu i po rzuceniu bomb wzniesających panikę, aby dotrzeć do miejsca, gdzie będzie na nas czekał **Bayramik**.

⁵ Centralny dworzec kolejowy w Rzymie.

⁶ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 28 VI 1983.

W tym miejscu, a jest godzina 14.15, wyznacza się przerwę w przesłuchaniu i postanawia się je wznowić o godzinie 15.45, w dniu dzisiejszym, 13 października 1983 r. Protokół odczytano, przyjęto i podpisano.

Przesłuchanie wznowia się o godzinie 16.10 w dniu dzisiejszym, tj. 13 października 1983 r. W czynnościach uczestniczy tłumaczka języka bułgarskiego, pani **Dobrinka Petrova**.

ORMANKOW: Panie **Agca**, odnośnie do decyzji podjętych w trakcie wizji lokalnej, przeprowadzonej, jak pan powiedział, 11 V 1981 r. na Placu św. Piotra, proszę pana o doprecyzowanie w możliwie najdokładniejszy sposób, gdzie znajdowało się to miejsce, w którym **Bayramik** zaparkował samochód i czekał na was, aby umożliwić panu i **Oralowi Celikowi** ucieczkę po dokonaniu zamachu. Biorę pod uwagę, że minął pewien czas i że może pan dobrze tego już nie pamiętać, ale zważywszy na wagę tej kwestii, która wiąże się ściśle z udzieloną wam możliwością ucieczki wobec ewentualnego pojmania was, sądzę, że odnośne wspomnienie może i powinno być jeszcze dosyć mocne.

AGCA: Rzeczywiście, bardzo dobrze pamiętam, gdzie **Bayramik** zaparkował samochód i gdzie mieliśmy się zobaczyć po przeprowadzeniu zamachu. Samochód był zaparkowany dokładnie po prawej stronie ulicy della Conciliazione, idąc w kierunku Placu św. Piotra, w pobliżu kamienicy, w której znajduje się kanadyjska ambasada. Muszę wręcz powiedzieć, że budynek tej ambasady stanowił dla mnie punkt odniesienia, aby odnaleźć samochód, za kierownicą którego siedział wyżej wymieniony **Bayramik**. Wydaje mi się, że sobie przypominam, iż w pobliżu znajdował się także pewien bar (kafeteria). Muszę powiedzieć, że zgodnie z tym, co przekazał mi **Sotir Petrov**, zarówno w środę, jak i w niedzielę, właśnie z uwagi na spotkanie papieża z wiernymi, na ulicy della Conciliazione stało wiele autobusów, a zatem łatwo tam było zaparkować samochód osobowy i skryć się za rzędami zaparkowanych tam autobusów.

ORMANKOW: Panie **Agca**, czy miał pan kiedykolwiek okazję poznać członków rodzin **Bayramika**, **Sotira Petrova** i **Sotira Koleva**?

AGCA: Nie. Wiem tylko, że oni byli żonaci.

ORMANKOW: Czy miał pan okazję poznać żonę **Bayramika**?⁷

AGCA: Nie.

⁷ Chodzi o Rositę Antonow.

ORMANKOW: Czy zna pan imię żony **Bayramika**?

AGCA: Nie.

ORMANKOW: Czy znalazł się pan kiedykolwiek w takiej sytuacji, że mógł pan dowiedzieć się, jak wygląda żona **Bayramika**, ponieważ została panu pokazana fotografia jego żony albo ponieważ ktoś opisał panu cechy jej wyglądu? Moje pytanie dotyczy lat 1980–1981.

AGCA: Nie.

MARTELLA: Stwierdził pan, że kilkakrotnie spotkał się pan z **Bayramikiem**. Zapytuję pana, czy **Bayramik** podczas waszych spotkań i odnośnych rozmów kiedykolwiek wspominał o swojej rodzinie, a w razie odpowiedzi twierdzącej, co na ten temat mówił, zwłaszcza czy zaistniała okoliczność, kiedy wymienił imiona członków swojej rodziny⁸.

AGCA: Tak. Powiedział, że jest żonaty, że z tego małżeństwa urodziło się dziecko (nie pamiętam, czy płci męskiej, czy żeńskiej) i że jego żona studiowała filologię na uniwersytecie w Sofii. Nie wiem, czy była studentką, czy była wykładowcą, w każdym razie miała tego rodzaju zainteresowania kulturą, które ukierunkowywały ją na ten rodzaj nauki.

MARTELLA: Czy mówiąc panu o swojej rodzinie (o żonie i dziecku: o synu lub o córce) **Bayramik** kiedykolwiek wymienił imię?

AGCA: O ile się nie mylę, to mówiąc o żonie nazywał ją imieniem **Rosa** lub **Rosy**.

MARTELLA: Z jakiego powodu, kiedy chwilę temu zostało zadane panu pytanie, czy jest pan w stanie podać imię żony **Bayramika**, stwierdził pan, że go nie zna?

AGCA: Ponieważ nie miałem co do tego absolutnej pewności. Niemniej prawdą jest, że nie wiem, czy to imię brzmi, czy też może brzmieć **Rosa** czy też **Rosy**.

MARTELLA: Czy po aresztowaniu **Bayramika** (który, jak pan dobrze wie, naprawdę nazywa się **Antonov Sergei Ivanov**) miał pan okazję widzieć fotografię lub wizerunek żony **Bayramika** w telewizji lub też jej zdjęcia w gazetach?

AGCA: Tak, i to zarówno w telewizji, jak i w gazetach.

⁸ W trakcie przesłuchania 20 grudnia 1982 r. Agca dokładnie opisał Rositę Antonow, natomiast w trakcie przesłuchania 28 grudnia 1982 r. opisał córkę Antonowa.

W tym miejscu, a jest godzina 17.15, wyznacza się przerwę w przesłuchaniu i postanawia się je wznowić jutro, to jest 14 października 1983 r., o godzinie 9.00. Protokół odczytano, przyjęto i podpisano.

Przesłuchanie wznowia się o godzinie 9.30 w dniu dzisiejszym, tj. 14 października 1983 r. W czynnościach uczestniczy także tłumaczka języka bułgarskiego – pani **Alda Kossova**. Nie stawili się oskarżyciel publiczny, dr **Antonio Albano** i obrońca z wyboru oskarżonego – mecenas **Pietro D'Ovidio**.

ORMANKOW: Jako prokuratorowi jest mi wiadome, a dowiedziałem się tego z prasy, że pan w dniu 10 maja 1981 r. podobno wziął udział w zebraniu, na którym obecna była także żona **Bayramika**. Czy jest to zgodne z prawdą?

AGCA: Nie zamierzam odpowiedzieć na to pytanie.

ORMANKOW: W trakcie wczorajszego przesłuchania opisał pan, jaki przebieg miały zdarzenia w dniu 11 V 1981 r., a w szczególności stwierdził pan, że dokonał pan wizji lokalnej na Placu św. Piotra w perspektywie zamachu, którego przeprowadzenie planował pan wraz ze wskazanymi przez pana osobami. Zapytuję pana, czy pragnie pan potwierdzić, że po przeprowadzeniu owej wizji lokalnej tego dnia, o którym tu mowa, nie wydarzyło się już nic, co mogłoby mieć związek z planowanym zamachem na papieża.

AGCA: Sądzę, że mogę wykluczyć, że dnia 11 V 1981 r. mogły mieć miejsce inne, mające jakieś znaczenie zdarzenia, wykazujące związek z zamachem na papieża.

ORMANKOW: Czy kiedy tego samego dnia rozstawał się pan ze swoimi współnikami, były podjęte decyzji odnośnie do sposobu postępowania następnego dnia, tj. 12 maja: co do okoliczności ponownego spotkania, co do miejsca kolejnego spotkania i tak dalej?

AGCA: Około godziny 10.00 dnia 12 maja 1981 r., zgodnie z ustaleniami poczynionymi dnia poprzedniego, spotkałem się z **Oralem Celikiem** w tej samej co zwykle kawiarni, przy Piazza della Repubblica. Poszliśmy trochę się przejść i około godziny 12.00 spotkaliśmy się ponownie w tym samym miejscu z **Sotirem Kolevem** i z **Bayramikiem**. Brakowało **Sotira Petrova**. Nie pamiętam, jaka była tego przyczyna. Potem razem udaliśmy się na obiad do restauracji, położonej w okolicach siedziby Izraelskich Linii Lotniczych, przy ulicy Barberini. W trakcie tego spotkania podjęta została decyzja o przeprowadzeniu kolejnej wizji lokalnej na Placu św. Piotra, gdzie

faktycznie pojechaliśmy samochodem **Sotira Koleva** (fiatem 124). Dojechaliśmy tam między godziną 13.00 i godziną 14.00⁹.

ORMANKOW: Jaki był cel tej trzeciej wizji lokalnej?

AGCA: Szczególny powód wynikał z faktu, że poprzedniego dnia **Bayramik** nie pojechał tam z nami na przeprowadzenie wizji lokalnej, z powodu jego obowiązków w pracy. A ponieważ rola, którą miał odegrać, była szczególnie ważna, wydało się nam niezbędne, aby uzmysłowił on sobie cały ustalony plan działania, w tym także, aby zobaczył miejsce, w którym miał na nas czekać w zaparkowanym samochodzie.

MARTELLA: Czy oprócz tego powodu, były jakieś jeszcze inne powody, dla których przeprowadziliście kolejną wizję lokalną?

AGCA: Celem było dokonanie powtórnej i kolejnej analizy miejsca, a także ustalenie, gdzie mają być zdetonowane bomby do siania paniki, bowiem zgodnie z tym, co oznajmił nam **Sotir Kolev**, **Sotirovi Petrovowi** udało się je zdobyć.

ORMANKOW: Jak wynika z treści zeznań, złożonych przez pana w trakcie wczorajszego przesłuchania, przed południem 11 maja mieliście możliwość spotkać się w piątkę, zatem także i **Bayramik**. Dlaczego wizji lokalnej nie przeprowadzono od razu, tym bardziej że wszyscy byliście w stanie pojechać na Plac św. Piotra. Dlaczego woleliście przełożyć ją na godziny późniejsze, co uniemożliwiałoby obecność **Bayramika** z uwagi na jego obowiązki w pracy?

AGCA: Przyczyna, dla której wizja lokalna na Placu św. Piotra nie została przeprowadzona tego samego majowego przedpołudnia w obecności **Bayramika**, wynikała wyłącznie z faktu, że nie było możliwości pojechać tam od razu po porannym spotkaniu, bowiem **Celik** i ja musieliśmy załatwić sporo różnych spraw, takich jak zwłaszcza zakup odzieży i innych przedmiotów, o których tu wspomniałem, a którym przypisywano pewną wagę w perspektywie planowanego zamachu.

ORMANKOW: Czy na podstawie pańskich zeznań można wyciągnąć wniosek, że odnośnie do spotkania, które odbyło się rankiem 11 maja, w owej chwili ocena była taka, że ważniejsze było zrobienie zakupów, o których pan tutaj wspominał, niż pojechanie od razu całą piątką (z **Bayramikiem**) na Plac św. Piotra, w celu przeprowadzenia wizji lokalnej?

AGCA: Uważam, że nie istnieje żaden związek między przeprowadzaniem wizji lokalnej całą piątką i kupowaniem przeze mnie i przez **Celika** odzieży

⁹ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 30 VI 1983.

i innych przedmiotów, o których tutaj wspominałem. Wypadki miały taki przebieg, jaki podałem z uwagi na różnego rodzaju obowiązki, które miał każdy z nas, w tym także obowiązki, które w ambasadzie mieli **Sotir Petrov** i **Sotir Kolev**. Muszę podkreślić, że nasze spotkania nie dotyczyły tylko i wyłącznie spraw związanych z zamachem, ale znaczenie miały również względy wzajemnych sympatii.

MARTELLA: Panie **Agca**, przed chwilą stwierdził pan, że każdy z was pięciu miał swoje obowiązki. Aż do chwili obecnej mówił pan o zajęciach swoich i Celika oraz **Bayramika**, wskazując, co to były za obowiązki. Natomiast, co do **Sotira Koleva** i **Sotira Petrova**, powiedział pan tylko, że tamci mieli jakieś ogólne obowiązki w ambasadzie. Zapytuję zatem pana, czy jest pan w stanie powiedzieć, jakiego rodzaju obowiązkom musieli w owym czasie sprostać **Sotir Petrov** i **Sotir Kolev**, o ile oczywiście uzyskał pan kiedykolwiek na ten temat wiedzę.

AGCA: W tej sprawie mogę powiedzieć jedynie, że **Sotir Kolev** powiedział mi, że jego rodzina była wtedy w Rzymie i że miał wobec nich pewne obowiązki. Natomiast **Sotir Petrov** nigdy mi nic konkretnego nie powiedział o swoich obowiązkach.

ORMANKOW: Panie **Agca**, wzywam pana, aby raz na zawsze wyjaśnił pan, czy istnieje, czy też nie, jakiś związek między zakupami, które pan i **Oral Celik** zrobiliście w poniedziałek, 11 maja i nieprzystąpieniem do przeprowadzenia wizji lokalnej zaraz po waszym spotkaniu, która to wizja została przesunięta o kilka godzin, a **Bayramik**, z uwagi na swoje obowiązki, nie mógł w niej wziąć udziału. Wzywam pana, aby pan to uściślił, bowiem poprzednio złożył pan zeznania sprzeczne ze sobą lub co najmniej w niewystarczającym stopniu jasne.

AGCA: Odnośnie do tej kwestii już złożyłem wyjaśnienia i nie zamierzam nic więcej dodać.

ORMANKOW: Zgodnie z tym, co przed chwilą pan zeznał, między godziną 13.00 i godziną 14.00, w dniu 12 maja 1981 r. pan, **Bayramik**, **Sotir Kolev** i **Oral Celik** pojechaliście na Plac św. Piotra w celu dokonania kolejnej wizji lokalnej. Proszę powiedzieć, jakie decyzje zostały podjęte w owych okolicznościach i jakie wyciągnęliście z tego wnioski?

AGCA: W tym zakresie przywołuję odpowiedź, którą na ten temat już sformułowałem. Po wizji lokalnej umówiliśmy się na spotkania na dzień następny, tj. na 13 maja.

ORMANKOW: Proszę dokładnie podać, ze szczegółami, jakie były wasze decyzje odnośnie do następnego dnia.

AGCA: Pod koniec wizji lokalnej zostało ustalone, że w tym stanie rzeczy zamach może zostać przeprowadzony dnia następnego, tj. 13 maja 1981 r., w trakcie środowej audyencji papieskiej, gdy papież w swoim jeepie będzie przejeżdżał pomiędzy tłumem wiernych. Ustalono zatem, że cała piątka ponownie spotka się około godziny 9.00, w tej samej co zwykle kawiarni, przy Piazza della Repubblica, a stamtąd pojedziemy raz jeszcze na Plac św. Piotra, w celu szczegółowego przeanalizowania planu przeprowadzenia zamachu, pod kątem szczęśliwego wyniku tegoż zamachu. To właśnie są najważniejsze rzeczy, które zdarzyły się dnia 12 maja, o których uznałem za stosowne tutaj opowiedzieć.

ORMANKOW: Jak spędził pan pozostałą część tego dnia?

AGCA: **Celik** i ja poszliśmy się przejść po mieście po tym jak **Bayramik** i **Sotir Kolev** się z nami rozstali. Ponieważ nie zdarzyło się nic istotnego, nie jestem w stanie przypomnieć sobie i opowiedzieć o jakichś innych szczegółach, a to z uwagi właśnie na ich niewielką istotność.

ORMANKOW: Gdzie i o której godzinie pan i **Celik** rozstaliście się z **Bayramikiem** i z **Sotirem Kolevem**?

AGCA: Około godziny 14.00 i było to w okolicy Placu św. Piotra.

ORMANKOW: Jakim środkiem transportu oddalili się z Placu św. Piotra **Bayramik** i **Kolev**?

AGCA: Samochodem **Sotira Koleva**.

ORMANKOW: Ponieważ w dniu 12 maja nie zdarzyło się nic innego, co miałyby związek z zamachem na papieża, wzywam pana, aby opowiedział pan, co zdarzyło się 13 maja 1981 r.

AGCA: Zgodnie z ustaleniami spotkaliśmy się ponownie o godzinie 9.00, na Piazza della Repubblica. Stawili się tam wszyscy, a mianowicie ja, **Oral Celik**, **Bayramik**, **Sotir Petrov** i **Sotir Kolev**. Korzystając z samochodu **Petrova** pojechaliśmy całą piątką na Plac św. Piotra. Po dotarciu tam, **Petrov** udzielił nam instrukcji, w jaki sposób powinniśmy się zachowywać, a w szczególności pokazał nam, gdzie gromadzi się tłum, gdzie ustawiane są barierki oddzielające sektory, a także zwrócił naszą uwagę na te punkty na Placu św. Piotra, gdzie owego dnia było przewidziane, że będą znajdowali się funkcjonariusze sił porządkowych. Ponadto zasugerował, w jaki sposób powinniśmy się zachować po zamachu, a mianowicie w jaki sposób mamy dotrzeć do miejsca, w którym znajdował się samochód, za kierownicą którego miał siedzieć **Bayramik**, i w jaki sposób po spotkaniu się z nim, pojechać w to miejsce, gdzie znajdował się tir gotowy zapewnić nam ucieczkę.

MARTELLA: Czy w owych okolicznościach **Sotir Petrov** powiedział wam też, gdzie dokładnie znajduje się ten tir?

AGCA: Nie powiedział tego ani mnie, ani **Oralowi Celikowi**. Z pewnością powiedział to **Bayramikowi**, ponieważ to właśnie on miał nas zawieźć na miejsce.

MARTELLA: Czy **Sotir Pietrov** powiedział wam lub zasugerował sposób działania i porę, o której powinniście strzelić w kierunku papieża?

AGCA: Zamach miał zostać przeprowadzony między godziną 17.00 i godziną 17.30, właśnie owego 13 maja, w czasie gdy papież dokonywać będzie długiego objazdu pośród tłumu wiernych. Podał nam dwie lub trzy możliwości, gdzie możemy zająć pozycje, aby stamtąd oddać strzały. Naturalnie to nam pozostawił wybór miejsca i najbardziej dogodnej chwili do oddania strzałów w kierunku papieża. Ja i **Celik** mieliśmy znajdować się w odległości od 30 do 50 metrów, ale w pozycjach równoległych. Pietrov powiedział nam ponadto, że po tym, jak ja oddam piąty strzał, **Celik** powinien zdetonować bombę hukową dla wzniesienia paniki, rzucając ją w moją stronę, w punkt znajdujący się w połowie odległości między mną i nim, w celu spowodowania paniki w tłumie¹⁰. Miało to spowodować powszechną ucieczkę, a ja miałem przyłączyć się do tych osób, które rzucają się do ucieczki i następnie wtopić się w ten tłum. Zabieg ten miał mi w konsekwencji umożliwić uniknięcie pojmania. Zgodnie z kolejnymi sugestiami **Sotira Petrova** również i **Celik**, w razie potrzeby, będzie mógł użyć posiadanego przez niego pistoletu, strzelając w kierunku papieża.

ORMANKOW: W jaki sposób zachowywały się pozostałe trzy osoby, obecne na tym spotkaniu? A konkretnie, czy słuchały tego, co mówił **Petrov**, czy też aktywnie uczestniczyły w formułowaniu tego, co on mówił?

AGCA: Od czasu do czasu w jakiś sposób w to ingerowały, ale to co mówiły, nie miało większego znaczenia, a sama decyzja należała wyłącznie do **Petrova**.

ORMANKOW: Przez jak długi czas owego przedpołudnia, 13 maja, pozostaliście na Placu św. Piotra?

AGCA: Nie więcej niż przez jedną godzinę.

ORMANKOW: Czy jest pan w stanie dokładnie podać godzinę, o której owego przedpołudnia, 13 maja, opuściliście Plac św. Piotra?

AGCA: Około godziny 10.00.

¹⁰ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 28 VI 1983.

ORMANKOW: Co zdarzyło się po tej godzinie? To znaczy w czasie następującym po waszym odejściu z Placu św. Piotra?

AGCA: Ponieważ, zdaniem **Petrova**, niebezpieczne byłoby dalsze pozostawanie na Placu św. Piotra, z uwagi na istniejące ryzyko, że ktoś z nas mógłby zostać rozpoznany, zdecydowaliśmy od razu opuścić to miejsce, zobowiązując **Sotira Petrova**, aby zajął się tym, że tir będzie czekał w gotowości, aby mnie i **Oralowi Celikowi** umożliwić ucieczkę po dokonaniu zamachu. Wraz z **Sotirem Petrovem** poszliśmy sobie stamtąd, a **Bayramik** i **Sotir Kolev** odjechali samochodem **Bayramika**. Przedtem ustaliliśmy, że zobaczymy się ponownie o godzinie 15.00, także i tym razem na Piazza della Repubblica. Miałem tam być ja, **Oral Celik**, **Sotir Kolev** i **Bayramik**, który miał przyjechać samochodem przekazanym mu do dyspozycji przez **Petrova** właśnie dla celów związanych z zaplanowanym zamachem. W międzyczasie, po tym jak w pobliżu kolumnady pożegnaliśmy się z tymi trzema Bułgarami, **Celik** i ja pojechaliśmy taksówką w okolice Piazza Barberini, gdzie zjedliśmy obiad, a było około południa. Nie jestem w stanie sobie przypomnieć nazwy tej restauracji. Po posiłku ja i **Celik** poszliśmy się trochę przejść i o godzinie 15.00, zgodnie z dokonanymi uprzednio ustaleniami, pojechaliśmy na Piazza della Repubblica, gdzie krótko (przez 15, a może 20 minut) czekaliśmy, bo przyszliśmy trochę za wcześnie, na **Bayramika** i **Sotira Koleva**. Ci dwaj przyjechali samochodem osobowym marki „Alfa 2000” (o ile dobrze pamiętam, w kolorze ciemnoniebieskim, z jakąś zwyczajną rejestracją)¹¹. Wydaje mi się, że na tablicy rejestracyjnej znajdował się napis „Roma” z odnośnym numerem, którego w żaden sposób nie jestem w stanie podać, ponieważ w ogóle nie zwróciłem na niego uwagi.

MARTELLA: Czy po raz pierwszy miał pan okazję widzieć ten samochód?

AGCA: Tak, to był pierwszy raz.

ORMANKOW: Proszę kontynuować swój wywód.

AGCA: Tym samochodem, za kierownicą którego siedział **Bayramik**, wszyscy czterej pojechaliśmy od razu w pobliże ulicy Corso Trieste. Kiedy tam dotarliśmy, **Bayramik** na chwilę zatrzymał samochód i gdzieś poszedł, natomiast my trzej zostaliśmy w samochodzie. Po chwili **Bayramik** wrócił z dwiema walizeczkami typu dyplomata, z których każda zawierała jeden pistolet (Walther kaliber 9) i jedną bombę do wzniesienia paniki. Potem pojechaliśmy na Plac św. Piotra, gdzie – jak sądzę – dotarliśmy około godziny

¹¹ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 28 VI 1983.

16.00. Tutaj, zgodnie z ustalonym wcześniej planem, **Bayramik** zaparkował samochód w pobliżu kanadyjskiej ambasady, przy ulicy della Conciliazione. Następnie wszyscy czterej wysiedliśmy z pojazdu, a potem wymieniliśmy między sobą kilka słów, a między **Bayramikiem** i **Kolevem** odbyła się krótka rozmowa w języku bułgarskim, po czym **Kolev**, życząc nam szczęścia, pożegnał się z nami i poszedł w swoją stronę.

MARTELLA: Z jakiego powodu **Sotir Kolev** nie pozostał tam, na miejscu, a wolał sobie z tego miejsca pójść?

AGCA: Jego obecność w tym miejscu nie była planowana, a w każdym razie nie była też potrzebna.

ORMANKOW: Proszę podać dokładną godzinę, o której **Sotir Kolev** oddalił się.

AGCA: Sądzę, że było to około godziny 16.00.

ORMANKOW: Coś tu jest nie tak. Najpierw chcę zakwestionować to, co pan przed chwilą powiedział, że wszyscy czterej dotarliście na Plac św. Piotra około godziny 16.00. Jak to możliwe, że **Sotir Kolev** oddalił się z Placu mniej więcej o tej samej godzinie, o której – jak pan sam stwierdził – była jakaś rozmowa między wami oraz rozmowa w języku bułgarskim między **Bayramikiem** i **Kolevem**?

AGCA: Zauważam, że nigdy nie podawałem dokładnej godziny, a to dlatego, że nie patrzyłem na zegarek. Natomiast stwierdziłem, że przybyliśmy tam około godziny 16.00 i że mniej więcej o tej godzinie **Sotir Kolev** z nami się rozstał, przy czym moją intencją było, aby w sposób zrozumiały powiedzieć, że on zatrzymał się tam z nami na ulicy della Conciliazione na co najwyżej dziesięć minut.

ORMANKOW: W jaki sposób, nie patrząc na zegarek, wiedział pan, że przybył pan (wraz z pozostałymi osobami) na ulicę della Conciliazione około godziny 16.00? I że mniej więcej o tej samej godzinie **Sotir Kolev** oddalił się stamtąd?

AGCA: Dla mnie punktem odniesienia był wyjazd z Piazza della Repubblica, który nastąpił z pewnością o godzinie 15.00. Ponadto uwzględniłem postój, który miał miejsce na ulicy Corso Trieste, o czym wcześniej wspominałem.

ORMANKOW: Zgodnie z pańskim wywodem, po tym, jak **Sotir Kolev** oddalił się z ulicy della Conciliazione, wy pozostaliście we trzech: pan, **Oral Celik** i **Bayramik**. Jakie działania podjęliście potem?

AGCA: Poszliśmy na kawę do jakiegoś baru, znajdującego się bardzo blisko miejsca (w odległości około 20 lub 30 metrów), w którym stał zaparkowany

samochód, znajdującego się po prawej stronie ulicy della Conciliazione, patrząc z pozycji kogoś, kto kieruje się w stronę Placu św. Piotra. Po krótkiej rozmowie pożegnaliśmy się z **Bayramikiem** i ja z **Celikiem** poszliśmy na Plac św. Piotra¹².

MARTELLA: Czy w tej sytuacji pan, **Oral Celik** i **Bayramik** zastosowaliście jakieś środki ostrożności, aby nie dać się rozpoznać po zamachu przez ewentualnych świadków?

AGCA: Moim i **Celika** celem było jedynie wmieszanie się w tłum wiernych (z uwagi na fakt, że w Rzymie nikt nas nie znał) i jako zwyczajni turyści nie chcieliśmy zwracać na siebie uwagi. **Bayramik** – przeciwnie – twierdził, że miał w Rzymie liczne kontakty z dziennikarzami i właśnie z tego powodu założył sobie sztuczną brodę. Zastosowany przez nas środek ostrożności to założenie okularów przeciwsłonecznych, a w moim przypadku – używanie aparatu fotograficznego. Natomiast **Celik** nałożył na siebie kurtkę motocyklisty, buty w stylu sportowym i czapkę, chroniącą przed promieniami słońca.

MARTELLA: Czy w owym okresie pan i **Oral Celik** nosiliście brody?

AGCA: Nie.

ORMANKOW: Czy to były wszystkie środki, które zastosowaliście, aby nie dać się rozpoznać?

AGCA: Tak.

ORMANKOW: W paszporcie, który w owym okresie pan posiadał, wystawionym na nazwisko **Ozgun Faruk**, znajduje się pana zdjęcie z brodą. Przed chwilą stwierdził pan, że w dniu, w którym dokonał pan zamachu na papieża, nie miał pan brody. Czy może pan uściślić, kiedy zgolił pan brodę?

AGCA: Zgoliłem brodę pod koniec roku 1980. Oznajmiam, że w chwili, gdy był robiony fałszywy paszport na nazwisko **Faruk Ozgun**, to ja przekazałem fotografię z brodą, której od dłuższego czasu już nie miałem.

ORMANKOW: Czy miał pan okazję zauważyć, w jakim momencie **Bayramik** założył sobie sztuczną brodę?

AGCA: Tak, oczywiście, gdy byliśmy w samochodzie, zanim przyjechaliśmy na Plac św. Piotra.

ORMANKOW: Jakiego rodzaju była ta sztuczna broda, pytam o jej kształt i o kolor? Proszę ponadto powiedzieć, w jaki sposób **Bayramik** jej używał.

AGCA: Broda była w kolorze czarnym. Robiła wrażenie, jakby to była prawdziwa broda i dlatego mogę powiedzieć, że przedmiotowa broda była świetnej

¹² Zob. Wyjaśnienia Agcy z 28 VI 1983.

jakości. Uściśliam, że owa broda obejmowała całą twarz i dawała wrażenie brody, która rosła przez dwa miesiące.

ORMANKOW: W jaki sposób **Bayramik** przyczepił sobie tę brodę na twarzy?

AGCA: Przyczepił ją sobie sam. Oczywiście ta sztuczna broda miała jakąś substancję klejącą. Ja nie zwróciłem na to zbyt wielkiej uwagi, ponieważ nie dotyczyło to mnie bezpośrednio.

ORMANKOW: Czy potwierdza pan, że **Bayramik** przyczepił sobie brodę właśnie w chwili, gdy był w samochodzie? A jeżeli pana odpowiedź będzie twierdząca, to proszę uściślić, gdzie to miało miejsce.

AGCA: Potwierdzam to. Miało to miejsce na trasie przejazdu między Piazza della Repubblica i ulicą della Conciliazione. Ale możliwe jest, że miało to miejsce w czasie, gdy po zaparkowaniu samochodu w okolicy ulicy Corso Trieste, oddalił się na jakieś 15–20 minut.

MARTELLA: Stwierdził pan, że miał pan okazję pojechać z **Bayramikiem** na Plac św. Piotra jeszcze dwukrotnie, a mianowicie w niedzielne popołudnie, 10 maja, a także potem, 12 maja. Pytam pana, czy **Bayramik** również w tych sytuacjach używał tej sztucznej brody.

AGCA: Nie pamiętam, czy używał jej w niedzielę, 10 maja, ale z pewnością założył ją we wtorek, 12 maja. Uściśliam, że kiedy przyjechał na Piazza della Repubblica wraz z **Sotirem Kolevem**, miał już nałożoną na twarz tę sztuczną brodę¹³.

ORMANKOW: Z jakiego powodu nie opowiedział pan o tym szczególe, gdy mówił pan o spotkaniu z **Bayramikiem** właśnie 12 maja 1981 r.?

AGCA: Nie sądziłem, że jest potrzeba opowiadania o tym szczególe.

ORMANKOW: Czy ma pan wiedzę o tym, dokąd udał się **Bayramik** wtedy, gdy zaparkował samochód w okolicy ulicy Corso Trieste i kiedy na jakiś czas się oddalił?

AGCA: Nie wiem tego, ponieważ nie wysiadłem z samochodu ani też nie zapytałem go, gdzie szedł.

ORMANKOW: W jakiej chwili zabrał pan ze sobą broń, z której miał pan potem strzelać do papieża?

AGCA: Było to rankiem tego samego dnia, 13 maja, z hotelu Isa, gdzie w owym czasie mieszkalem. Dlatego miałem ją przy sobie przez cały dzień.

¹³ Agca otrzymał broń od Omera Bağcıego 9 maja 1981 r., wieczorem, koło dworca w Mediolanie (Wyjaśnienia Agcy z 1 II 1983).

ORMANKOW: Czy w czasie zamachu skorzystał pan z zakupionych kilka dni wcześniej ubrań?

AGCA: Tak, w szczególności posłużyłem się okularami, krawatem, koszulą, butami, aparatem fotograficznym.

ORMANKOW: W jaki sposób i w jakiej chwili poznał pan zawartość walizeczek, po które **Bayramik** poszedł po krótkim postoju w okolicach ulicy Corso Trieste?

AGCA: Jak już wcześniej powiedziałem, tak było w wyraźny sposób zaplanowane, a w każdym razie było wiadome, że **Bayramik** te rzeczy zdobył. Bezpośrednio się o tym dowiedziałem, kiedy przekazał on **Oralowi Celikowi** obydwie bomby do wzniesienia paniki, wyjmując je z obydwu walizeczek, gdzie każdą z nich trzymał.

ORMANKOW: A co zrobił z obydwoma pistoletami?

AGCA: Jeden zatrzymał dla siebie, a drugi, o ile dobrze pamiętam, dał **Oralowi Celikowi**. Rzecz ta zresztą zbytnio mnie nie interesowała, ponieważ ja zaopatrzyłem się w broń własnym staraniem¹⁴.

W tym miejscu, a jest godzina 14.15, wyznacza się przerwę w przesłuchaniu i postanawia się je wznówić w dniu dzisiejszym, to jest 14 X 1983 r., o godzinie 15.45. Protokół odczytano, przyjęto i podpisano.

Przesłuchanie wznawia się o godzinie 16.25 w dniu dzisiejszym, tj. 14 X 1983 r. W czynnościach uczestniczy także tłumaczka języka bułgarskiego – pani **Dobrinka Petrova**.

ORMANKOW: Mając zamiar zadać panu **Agcy** pytania, dotyczące zdarzeń, zaistniałych na ulicy della Conciliazione i na Placu św. Piotra, proszę zawodowego kolegę, dr. **Martellę** o dostarczenie mi szkicu planimetrycznego, odnoszącego się zarówno do strefy, w której znajduje się Plac św. Piotra, jak i strefy, w której znajduje się ulica della Conciliazione, tak aby była możliwość czynienia odniesień do niego w trakcie zadawania pytań **Agcy**.

MARTELLA: Uwzględniając wniosek przedstawiony przez mojego zawodowego kolegę, dr. **Ormankowa** przekazuję do jego dyspozycji plan strefy obejmującej Plac św. Piotra oraz ulicy della Conciliazione, stanowiący załącznik do teczki z ustaleniami technicznymi, poczynionymi w sprawie zamachu

¹⁴ Agca w tym procesie został skazany na karę dożywocia.

na Jego Świątobliwość papieża Jana Pawła II, o czym mowa w raporcie nr 051195/81/DIGOS, sporządzonym przez Okręgową Komendę Policji w Rzymie, w dniu 26 VI 1981 r., przy czym materiał ten stanowi załącznik do akt postępowania karnego przeciwko **Mehmetowi Ali Agcy**, już zakończonemu wyrokiem, wydanym przez Sąd Przysięgłych w Rzymie, z dnia 22 VII 1981 r. – akta te stanowią także załącznik do akt obecnie prowadzonego postępowania karnego¹⁵.

ORMANKOW: Okazuję panu przedmiotowy plan, tak aby mógł pan zaznaczyć na nim dokładny punkt, w którym **Bayramik** zaparkował samochód, którym pan, **Celik** i **Bayramik**, który występował w roli prowadzącego ten samochód, mieliście podjąć ucieczkę po dokonaniu zamachu. Proszę ponadto wskazać kafeterię – tak właśnie się pan się wyraził – do której udaliście się wszyscy trzej – jak pan zeznał – po zaparkowaniu tego pojazdu. Zastrzegam sobie możliwość zadania panu kolejnych pytań, kiedy odpowie pan na pytania, które teraz panu zadaję.

MARTELLA: Udzielam panu – panie **Agca** – zgody na wskazanie ołówkiem, który przekazuję niniejszym do pańskiej dyspozycji, miejsc, o których wspominał przed chwilą dr **Ormankow** w treści zadanych panu pytań, prosząc, aby zrobił to pan uważnie. Jeżeli będzie to konieczne, proszę dopisać własnoręcznie adnotacje (na marginesie szkicu), zawierające wszelkie niezbędne wyjaśnienia.

AGCA: Oglądam niniejszym plan, czy też, ściśle mówiąc, szkic planimetryczny, który został mi okazany i przede wszystkim oznajmiam, że co do tej części pytania, która odnosi się do ulicy della Conciliazione, to szkic ten jest dla mnie zupełnie niewystarczający do tego, abym mógł na nim dokładnie wskazać punkt, gdzie stał zaparkowany samochód, czyli ten punkt, gdzie ja, **Bayramik** i **Oral Celik** poszliśmy na kawę, to znaczy punkt, w którym istniała odnośna kafeteria. Mogę jedynie powiedzieć, i powtórzę, że samochód został zaparkowany w pobliżu wejścia do budynku ambasady kanadyjskiej, znajdującej się właśnie przy ulicy della Conciliazione. Miejsce, w którym stał samochód, było dużo bliżej początkowego odcinka ulicy della Conciliazione patrząc z pozycji kogoś, kto kieruje się w stronę Placu św. Piotra, niż odcinek przylegający do tego placu. Już powiedziałem, że owa ambasada znajduje się po prawej stronie przedmiotowej ulicy, patrząc z pozycji osoby patrzącej na Bazylikę i dodam, że wydaje mi się, że pamiętam dosyć dobrze miejsce zapar-

¹⁵ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 28 VI 1983.

kowania tego pojazdu i że znajdowało się ono bardziej na początku ulicy della Conciliazione (uwzględniając kierunek, o którym mówiłem wcześniej), niż umiejscowienie owej ambasady. Natomiast co do baru, do którego poszliśmy na kawę, to bar ten znajdował się także po prawej stronie ulicy della Conciliazione, w punkcie znajdującym się nieco dalej względem budynku ambasady kanadyjskiej, uwzględniając nadal ten sam kierunek ulicy della Conciliazione, biegnącej do Placu św. Piotra.

ORMANKOW: Jakie jeszcze kolejne uściślenia może pan podać na temat miejsca lub najbliższej okolicy miejsca, gdzie stał zaparkowany samochód?

AGCA: W pobliżu miejsca, gdzie stał zaparkowany samochód, znajdowało się wiele autobusów turystycznych. O ile pamiętam, w miejscu gdzie znajdował się samochód, nie było zakazu postoju, przynajmniej ja takiego znaku nie widziałem. Okoliczność tę wydedukowałem z faktu, że zarówno przed samochodem **Bayramika**, jak i za nim, stały inne zaparkowane samochody. Uściśliam jeszcze odnośnie do miejsca zaparkowania samochodu, że w strefie tej nie było natężonego ruchu pojazdów, natomiast, jak już powiedziałem, parkowały tam autokary. W każdym razie, samochód był ustawiony w taki sposób, że łatwo można było wjechać na jedną z bocznych ulic po prawej stronie. Zamiarem **Bayramika** było to, aby dało się stamtąd odjechać, włączając się do ruchu na jednej z bocznych ulic. Punkt, w którym znajdował się zaparkowany samochód, był odległy od miejsca, w którym znajdowaliśmy się ja i **Celik** (w chwili zamachu na papieża) o około dwieście metrów.

MARTELLA: A czy taka odległość nie mogła stanowić ryzyka dla pana i dla **Celika**, że będziecie schwytni w trakcie ucieczki w kierunku samochodu?

AGCA: Nie, a to z uwagi na to, że najważniejszą rzeczą było od razu skierować się w kierunku ulicy della Conciliazione, bowiem następnie byłoby łatwo wtopić się w tłum między inne osoby i stać się niewidocznym między autobusami, które tam stały zaparkowane.

ORMANKOW: I znowu nawiążę do okazanego panu szkicu, czy jest pan w stanie wskazać punkt, z którego strzelał pan do papieża?

AGCA: Oglądam raz jeszcze ów szkic i biorąc pod uwagę sposób, w jaki przedstawia on teren, mogę powiedzieć tylko, że ja w chwili, gdy oddałem strzałę z pistoletu w kierunku papieża, znajdowałem się w okolicy prawej kolumnady, okalającej Plac św. Piotra. Szkic ten został narysowany, moim zdaniem, w sposób zbyt uproszczony, abym spokojnie mógł wskazać punkt, z którego oddałem strzałę w kierunku papieża.

ORMANKOW: Proszę mojego zawodowego kolegę, dr. **Martellę**, aby spowodował dostarczenie mi odpisu przedmiotowego szkicu planimetrycznego.

MARTELLA: Zarządzam, aby odpis tego dokumentu został dołączony do akt realizacji wniosku o pomoc prawną.

ORMANKOW: W trakcie przesłuchania stwierdził pan także, że w czasie, gdy był pan w Palma de Majorca, zadzwonił pan do Rzymu, do **Bayramika**, który umożliwił panu porozmawianie z **Oralem Celikiem**, który od kilku dni znajdował się w tymże mieście. Zgodnie z tym, co pan zeznał, przy tej okazji **Oral Celik** miał stwierdzić, że przyjeżdżając do Rzymu przywiózł ze sobą trzy pistolety. Proszę zatem pana o podanie, na tyle, na ile jest to panu wiadome, co się potem stało z tymi pistoletami.

AGCA: Możliwe jest, że obydwa pistolety, które w dniu zamachu na papieża przyniósł **Bayramik** i trzymał je potem w dwóch oddzielnych walizeczkach, to były właśnie te pistolety, które przywiózł **Oral Celik** i że trzeci pistolet był przeznaczony dla mnie. Ja jednak już uprzednio powiedziałem, że wolałem użyć mojego browninga, a nie jakiegoś walthera, jak ten pistolet, który przywiózł **Celik**.

ORMANKOW: Czy spotykając się z **Celikiem** po powrocie z Palma de Majorca do Rzymu miał pan okazję, w trakcie rozmów między wami, nawiązać do przedmiotowego epizodu?

AGCA: Była o tym mowa, ale wyłącznie, aby poinformować mnie, że wszystkie trzy pistolety były przechowywane w jakimś nieznanym miejscu, nie tylko przez niego samego, ale też przez **Bayramika**.

MARTELLA: Kilkakrotnie powiedział pan, że pańskie relacje z **Celikiem** były nacechowane wielką przyjaźnią. Powiedziawszy to tytułem wstępu, zadaję panu pytanie, czy gdy **Celik** przyjechał do Rzymu w związku z planowanym zamachem na papieża, pan nigdy nie odwiedził go w miejscu, gdzie mieszkał?

AGCA: Nie. Zresztą my dwaj przebywaliśmy przez cały dzień razem, a **Celik** powiedział mi, że mieszkał w jakimś prywatnym domu, który znalazł mu **Sotir Kolev**¹⁶. Zważywszy na upływ czasu, nie umiem teraz powiedzieć dokładnie, czy **Celik** podawał mi nazwę ulicy, przy której znajdował się dom, w którym mieszkał. W każdym razie nawet jeżeli w swoim czasie mi o tym mówił, to teraz i tak tego nie pamiętam.

¹⁶ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 28 VI 1983.

W tym miejscu, a jest godzina 18.15, wyznacza się przerwę w przesłuchaniu i postanawia się je wznowić w dniu 17 października 1983 r., o godzinie 9.00. Protokół odczytano, przyjęto i podpisano.

Przesłuchanie wznowia się o godzinie 09.20 w dniu dzisiejszym, tj. 17 października 1983 r. W czynnościach uczestniczy także tłumaczka języka bułgarskiego – pani **Alda Kossova**. Nie stawili się oskarżyciel publiczny, dr **Antonio Albano** i obrońca z wyboru oskarżonego – mecenas **Pietro D'Ovidio**.

ORMANKOW: W trakcie poprzedniego przesłuchania opisał pan zdarzenia, które zaistniały dnia 13 maja 1981 r., a konkretnie do chwili, w której, po tym jak **Bayramik** zaparkował samochód w pobliżu budynku kanadyjskiej ambasady, przy ulicy della Conciliazione, pan, **Bayramik** i **Oral Celik** poszliście na kawę. Wzywam pana, aby opisał pan przebieg zdarzeń od tego punktu i opowiedział, co zdarzyło się potem.

AGCA: Zaraz po tym, jak wypiliśmy razem kawę, pożegnaliśmy się z **Bayramikiem** i skierowaliśmy się w stronę Placu św. Piotra, natomiast **Bayramik** wrócił w miejsce, gdzie stał zaparkowany samochód. Ustalenie było takie, że **Bayramik** miał w tym miejscu czekać na nas nie więcej niż pół godziny od chwili dokonania zamachu. Gdyby się zdarzyło, że do tego czasu my tam nie zdołalibyśmy dotrzeć, on miał stamtąd odjechać i już na nas dłużej nie czekać (podkreślam, że od tamtej chwili już w ogóle nie miałem okazji widzieć się z **Bayramikiem**). Kiedy dotarliśmy na Plac św. Piotra, czekaliśmy, aż papież opuści Bazylikę w celu dokonania objazdu pośród tłumu wiernych. W międzyczasie ja i **Celik** przemierzaliśmy się po placu, szukając miejsce do zajęcia pozycji pod kątem przeprowadzenia zamachu. Jednocześnie, aby naszym zachowaniem nie przyciągać uwagi obecnych tam wiernych, kupiliśmy w przewoźnym furgonie Poczty Watykańskiej kilka kartek pocztowych, na których udawaliśmy, że coś piszemy, a to wszystko po to, aby uważano nas za turystów. Zanim papież wyszedł z Bazyliki, **Celik** i ja już zajęliśmy swoje miejsca: ja zająłem miejsce po prawej stronie placu dla kogoś, kto patrzy w stronę Bazyliki (oczywiście stając za barierką, czy wręcz opierając się o barierkę), natomiast **Celik** znajdował się około 40 metrów bardziej na lewo od miejsca, gdzie znajdowałem się ja, tak że mogę powiedzieć, że papież przejeżdżający przez tłum wiernych miał znaleźć się w pewnej chwili w połowie odległości między mną a **Celikiem**. Około godziny 17.00 papież wyjechał

bocznym wyjazdem (lub boczną bramą), znajdującą się po prawej stronie Bazyliki (a zatem po lewej stronie Bazyliki, jeżeli patrzy się na nią od frontu), stamtąd gdzie znajdują się, ze względu na rodzaj pełnionej służby, posterunki gwardii szwajcarskiej. O ile dobrze pamiętam, papież jechał w białym jeepie. Potem, jadąc cały czas tymże samochodem, papież wjechał w szpaler między tłumem wiernych, wykonując kilka okrążeń wokół barierek, za którymi stali wierni i inne obecne tam osoby. Podkreślałam, że było ustalone, że zamach ma zostać przeprowadzony w trakcie drugiego okrążenia i tak faktycznie się stało. Zanim strzeliłam, oprócz tego że utrzymywałam z **Oralem Celikiem** kontakt wzrokowy (w taki sposób, aby przekazywać sobie informacje, nawet tylko za pomocą gestów, czy wszystko przebiega bez zakłóceń albo też że nastąpiły jakieś trudności), udawałam, że robię zdjęcia posiadany przez mnie aparatem fotograficznym, o którym już poprzednio wspomniałam. Właśnie w trakcie drugiego okrążenia papieża, gdy znalazł się na mojej wysokości, po tym jak z **Celikiem** wymieniliśmy ostatnie porozumiewawcze spojrzenie, szybko pozbyłem się aparatu fotograficznego, rzucając go na ziemię i jednocześnie wyjąłem pistolet, wsadzony za pasek przy spodniach, przy lewym boku i oddałem dwa lub trzy strzały w kierunku papieża. Nie mogłem oddać kolejnych strzałów, bowiem jakieś osoby, które znajdowały się obok mnie, zdały sobie sprawę z tego, co ja robię i szarpnęły mną chwytając za tę rękę, w której dłoni trzymałem pistolet¹⁷. Była to prawa ręka. W tej sytuacji, nie słysząc wybuchu bomby, która miała wywołać panikę, a którą miał rzucić **Oral Celik**, i zdając sobie sprawę, że istnieje ryzyko, że zostanę zatrzymany i zlinczowany przez tłum, usiłowałem uciec, pozbywając się zaraz potem tej broni, którą rzuciłem na ziemię. Moim zamiarem było, aby uciec w kierunku kolumnady, a potem dotrzeć do miejsca, gdzie stał zaparkowany samochód **Bayramika**. Nie zdołałem jednak zrealizować tego zamiaru, ponieważ zostałem zatrzymany i unieruchomiony przez tłum, którzy rzucił się za mną w pościg, a potem zostałem przekazany włoskiej Policji.

ORMANKOW: Czy po tym, jak pan strzelił do papieża i kiedy usiłował pan oddalić się uciekając, czy miał pan jeszcze możliwość zauważyć, czy był tam **Oral Celik**?

AGCA: Nie.

ORMANKOW: W jakiej chwili wprowadził pan kule do lufy? Proszę sprecyzować, czy broń była gotowa do oddania strzałów, zanim wyjął ją pan

¹⁷ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 30 VI 1983.

zza paska swoich spodni, czy też czynność ta została przez pana wykonana dopiero po tym, jak wyciągnął pan broń, aby strzelić do papieża.

AGCA: Ja chwyciłem za broń, aby z niej strzelać, a uprzednio zadbałem o umieszczenie naboju w lufie. Nie pamiętam jednak, gdzie to zrobiłem, chociaż mogę powiedzieć, że zrobiłem to tego samego dnia, 13 maja.

ORMANKOW: Powszechnie wiadome jest, że pistolet marki „browning”, którym posłużył się pan do oddania strzałów, posiada, jak każda nowoczesna broń, bezpiecznik, który ma zastosowanie właśnie wtedy, gdy kula znajduje się w lufie. Proszę pana zatem o uściślenie, czy w chwili, gdy wyjął pan pistolet, aby strzelić, był tam ów bezpiecznik, czy już pan wcześniej broń odbezpieczył.

AGCA: Już wcześniej ją odbezpieczyłem, aby zyskać na czasie, a także aby nie dać się zauważyć przez żadną z obecnych tam osób.

ORMANKOW: Czy pamięta pan, jakie dokumenty i jakie części odzieży miał pan przy sobie i na sobie w chwili zatrzymania?

AGCA: Pamiętam, że miałem przy sobie następujące rzeczy: około 300.000 lirów włoskich, 100 franków szwajcarskich, dwa lub trzy egzemplarze odręcznie napisanego tego samego listu, w którym wyjaśniałem motywy zamachu na papieża. Pomysł ten wynikał z zamiaru zmylenia światowej opinii publicznej w razie aresztowania mnie, co zasugerował mi **Sotir Petrov**. Napisałem tam, że dokonałem zamachu na życie papieża, aby zaprotestować przeciwko zachodniemu imperializmowi, przeciwko Narodom Zjednoczonym, a także w związku z problemem głodu na świecie. Wszystko to miało wywołać przekonanie, że działałem w pojedynkę, nie mając zatem żadnego rodzaju wspólników.

ORMANKOW: Jaki związek zachodził między tym listem i tym drugim, napisanym przez pana, którego przedmiotem był także zamach na papieża, a który powstał po pańskiej ucieczce z wojskowego tureckiego więzienia w Kartal Maltepe?

AGCA: Między tymi dwoma listami, które są zupełnie inne, nie istnieje żaden związek.

ORMANKOW: Proszę uściślić, gdzie i kiedy napisał pan ten drugi list.

AGCA: Przypominam sobie, że napisałem go w moim pokoju w pensjonacie Isa, najprawdopodobniej w poniedziałek, 11 maja. Mogę to uściślić – w nocy z 11 na 12 maja.

ORMANKOW: Czy po sporządzeniu przedmiotowego listu cały czas nosił go pan przy sobie?

AGCA: Tak, wraz z odnośnymi kopiami.

ORMANKOW: Proszę uściślić następujące kwestie odnośnie do tego listu: w jakim języku był on zredagowany; czy ktoś miał sposobność ten list widzieć; czy kopie tego listu zostały do kogoś wysłane.

AGCA: List został zredagowany w języku tureckim; nikt go nie widział, chociaż o jego treści poinformowałam uprzednio **Sotira Petrova**; nie wysłałam do nikogo żadnej kopii.

ORMANKOW: Proszę kontynuować swój wywód i proszę powiedzieć, jakie inne dokumenty lub przedmioty zostały przy panu znalezione w chwili zatrzymania.

AGCA: O ile pamiętam, nic więcej nie zostało przy mnie znalezione w chwili zatrzymania. Muszę jednak powiedzieć, że w pensjonacie Isa, gdzie mieszkałem, miałem inne rzeczy i że rzeczy te zostały odnalezione przez włoską Policję, a mianowicie: fałszywy, paszport wystawiony na nazwisko **Ozgun Faruk**, legitymacja z wpisem na uniwersytet w Perugii, jeszcze jeden dokument, wystawiony przez międzynarodową organizację młodzieżową z siedzibą w Perugii, poświadczający, że mam status studenta, dwie walizeczki typu „dyplomata”, w których znajdowały się przedmioty zasadniczo pozbawione znaczenia, takie jak kilka zeszytów i kilka książek, kilka sztuk odzieży zakupionej przeze mnie w poniedziałek, a także jeden magazynek wraz z łuskami do pistoletu browning. Nie pamiętam, co jeszcze.

ORMANKOW: Czy wie pan o tym, że zostały znalezione karteczki, czy też zapiski, zarówno przy panu, jak i w pokoju w hotelu, w którym pan mieszkał, zawierające adresy i numery telefonów, a w każdym razie nazwiska różnych osób?

AGCA: Jak już powiedziałem, przed zamachem, tego samego 13 maja, pozbyłem się wszelkich zapisków i notatników, tak aby nie pozostawić tego rodzaju śladów w przypadku aresztowania mnie.

ORMANKOW: Czy wyklucza pan, że do papieża mógł strzelać również **Oral Celik**?

AGCA: Nie mogę tego wykluczyć. Było zaplanowane, że gdybym ja nie mógł doprowadzić do końca zamachu lub gdybym znalazł się w sytuacji braku możliwości oddania co najmniej pięciu strzałów z pistoletu, to również **Oral Celik** miał strzelać.

Odnotowuje się, że w tym miejscu głos zabrał obrońca oskarżonego – mecenas **Pietro D'Ovidio**.

MARTELLA: Pan w każdym razie jest pewny, że trafił papieża kulami, wystrzelonymi z pańskiego pistoletu?

AGCA: Tak, jestem tego pewien, ale powtórzę, że nie mogę wykluczyć, że jakiś strzał z pistoletu do papieża został oddany przez **Celika**.

ORMANKOW: Proszę uściślić, z jakiej odległości konkretnie strzelał pan do papieża i ile oddanych strzałów pan usłyszał.

AGCA: Strzelałem z 5–6 metrów¹⁸. Sądzę, że oddałem tylko dwa strzały (ale nie jestem tego na 100% pewny). Mogę jednak powiedzieć, że usłyszałem huk trzech wystrzałów.

ORMANKOW: Czy jest pan w stanie uściślić, czy trzeci strzał pochodził z pańskiego pistoletu, czy też z pistoletu **Orala Celika**?

AGCA: Nie jestem w stanie tego uściślić.

ORMANKOW: Pragnę zadać panu kilka pytań w celu wyjaśnienia stwierdzeń, które już pan podał. Dlatego też proszę pana o sprecyzowanie, czy miał pan sposobność odwiedzenia w Rzymie, oprócz mieszkania **Sotira Koleva**, innych mieszkań, należących do innych bułgarskich obywateli.

AGCA: Na to pytanie nie mam zamiaru odpowiedzieć. Jestem jednak w stanie, o ile podjęta zostanie decyzja o przeprowadzeniu wizji lokalnej, pokazać, gdzie znajduje się dom **Sotira Koleva** przy ulicy Galliani nr 36.

ORMANKOW: Czy chce pan wymienić powody, dla których odmawia pan udzielenia odpowiedzi, czy to twierdzącej, czy to przeczącej, na przed chwilą zadane panu pytanie?

AGCA: Nie. Pragnę oznajmić, że nie wydaje mi się, aby była to odpowiednia chwila na udzielenie odpowiedzi na to pytanie.

ORMANKOW: Co skłania pana do tego, aby sądzić, że chwila nie jest odpowiednia i co w przyszłości miałyby się stać, aby taka możliwość mogła zaistnieć?

AGCA: Chodzi o powody osobiste po mojej stronie i dlatego odnośnie do powyższego nie zamierzam nic więcej powiedzieć.

ORMANKOW: Z akt śledztwa prowadzonego przez prokuraturę bułgarską wynika, że złożył pan zeznania, zgodnie z którymi miał pan rzekomo odwiedzać mieszkania w Rzymie różnych bułgarskich obywateli. Czy potwierdza pan, że złożył pan takie zeznania, czy też pan temu zaprzecza? Dodam, że zgodnie z tym, co wynika z bułgarskich akt prokuratorskich, miał pan rzekomo złożyć zeznania tej treści przed włoskimi organami sądowymi.

¹⁸ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 14 X 1983.

MARTELLA: W nawiązaniu do pytania postawionego przez Szanownego Kolegę, dr. **Ormankowa**, pragnę zaznaczyć, że treść tego pytania dotyczy działań śledczych, przeprowadzonych przez włoski wymiar sprawiedliwości i że jako takie są one objęte tajemnicą śledztwa, ponieważ dotyczą innego postępowania karnego niż postępowanie, którego przedmiotem jest realizacja niniejszego wniosku o pomoc prawną. W tym stanie rzeczy obecne przepisy włoskiego kodeksu postępowania karnego nie pozwalają na to, aby zdarzenia, będące przedmiotem jeszcze obecnie nie ukończonego śledztwa mogły jednocześnie być przedmiotem innych czynności śledczych. W ostatecznej konkluzji nie ma takiej możliwości, aby sędzia włoski w tym miejscu prowadził czynności śledcze, dotyczące czynności śledczych przeprowadzonych w innym postępowaniu. Jednakże w niczym nie ogranicza to zasad koniecznej współpracy, stojących u podstaw niniejszej pomocy prawnej, w związku z czym w dalszym ciągu przesłuchania przedstawiciel bułgarskiej prokuratury może domagać się przekazania wszelkich informacji, ukierunkowanych na cele związane z dobrem wymiaru sprawiedliwości, a informacje te zostaną udzielone przez włoski wymiar sprawiedliwości, o ile nie stoi to w kolizji z podstawowymi zasadami, regulującymi wewnętrzny porządek prawny państwa włoskiego.

ORMANKOW: Z wdzięcznością przyjmuję dobitne uwagi, podane w sposób precyzyjny i wyczerpujący przez mojego Szanownego Kolegę dr. **Martellę** odnośnie do zadanego przeze mnie przed chwilą pytania. Pragnę dodać, że prokuratura bułgarska uzyskała wiedzę o zeznaniach złożonych przez pana **Agcę**, do których nawiązałem w moim pytaniu, w wyniku długiej serii artykułów, opublikowanych we włoskiej prasie. Dlatego, czyniąc tylko i wyłącznie odwołanie do informacji opublikowanych we włoskiej prasie, wzywam pana **Agcę** do uściślenia, czy oprócz mieszkania **Sotira Kolewa**, był pan w mieszkaniach innych bułgarskich obywateli.

AGCA: Nie zamierzam odpowiadać, jak już oznajmiłem.

ORMANKOW: Czy znane są panu – panie **Agca** – numery telefonów i adresy zamieszkania **Bayramika** i **Sotira Petrova**, a także jakichś innych bułgarskich obywateli?

AGCA: Nie zamierzam odpowiadać.

ORMANKOW: Proszę wyjaśnić, z jakiego powodu, kiedy opuścił pan Turcję, aby wjechać do Bułgarii na początku lipca 1980 roku, zamiast użyć jednego z fałszywych tureckich paszportów, które były w pana posiadaniu (a mianowicie paszportu wystawionego na nazwisko **Mehmet Demir** albo wysta-

wionego na nazwisko **Hamir Gogenc**), wolał pan posłużyć się, podejmując ewentualne większe ryzyko, związane z możliwością zidentyfikowania pana, fałszywym paszportem, wystawionym na **Yogindera Singha**?

AGCA: Łatwo to wytłumaczyć, ponieważ, w przeciwieństwie do tego, co skłonny jest sądzić, mniejsze ryzyko podejmowałem, używając fałszywego indyjskiego paszportu. Zważywszy na to, że w Sofii przebywało wielu Turków, gdybym posłużył się fałszywym tureckim paszportem, łatwiej mógłbym dać się przez kogoś zauważyć, niż używając fałszywego indyjskiego paszportu. Muszę jednak uściślić, że oczywiście bardziej narażałem się nie w relacjach z władzami bułgarskimi, które udzielały mi opieki, ale właśnie wobec władz tureckich, które w Sofii obecne są przez swoje służby specjalne.

ORMANKOW: Co w końcu stało się z fałszywym paszportem, wystawionym na nazwisko **Hussain Kahf**?

AGCA: Nie zamierzam odpowiadać.

ORMANKOW: Czy potwierdza pan, że pańskie pierwsze spotkanie z **Omerem Mersanem** miało miejsce w Sofii, w hotelu Vitosha New Otani?

AGCA: Tak i muszę powiedzieć, że w owym okresie **Mersan** dysponował jednocześnie jeszcze jednym pokojem – w hotelu Moskwa Park.

ORMANKOW: Jaki związek ma udzielona teraz przez pana odpowiedź z zadaniem przeze mnie pytaniem?

AGCA: Zrobiłem tak, aby moja odpowiedź zabrzmiała bardziej wyczerpująco.

W tym miejscu odnotowuje się, że obrońca oskarżonego – mecenas **Pietro D'Ovidio** wychodzi.

ORMANKOW: W trakcie pańskiego przesłuchania stwierdził pan między innymi, że około 20 lipca 1980 r. miał pan rzekomo udać się samolotem z Sofii do Zurychu. Powiedziawszy to tytułem wstępu, proszę pana o podanie, kto zlecił panu to zadanie.

AGCA: Wydaje mi się, że już to powiedziałem, a mianowicie był to **Bekir Celenk**.

ORMANKOW: W jaki sposób doszło między panem i **Celenkiem** do spotkania, które stało się podstawą udzielania panu zlecenia na wyjazd do Zurychu? To znaczy, proszę uściślić, czy owe spotkanie odbyło się osobiście, czy rozmawialiście przez telefon.

AGCA: Ja i **Celenk** spotkaliśmy się osobiście, w hotelu Vitosha, a konkretnie w okresie między 15 i 20 lipca 1980 r.

PETKOW: Czy jest pan pewien, że było to we wskazanym przez pana okresie?

AGCA: Sądzę, że tak.

ORMANKOW: Czy jest pan w stanie wskazać konkretnie, kiedy najpóźniej doszło do pierwszego pańskiego spotkania z **Omerem Mersanem** w Sofii w odniesieniu do daty pańskiego pierwszego wjazdu do Bułgarii?

AGCA: Sądzę, że mogę uściślić, że owe spotkanie miało miejsce nie później niż trzeciego dnia, licząc od daty mojego pierwszego przyjazdu do Sofii.

ORMANKOW: Jeżeli pan jest w stanie, proszę sprecyzować te daty.

AGCA: Z pewnością mogę jedynie powiedzieć, że owe daty mogą obejmować pierwszy tydzień lipca 1980 roku. Ujmując to w ten sposób, pragnę powiedzieć, że było to pierwszych siedmiu dniach lipca 1980 roku.

ORMANKOW: Informuję pana – panie **Agca** – że, jak wynika z danych w posiadaniu bułgarskiej prokuratury, pan **Omer Mersan** nie przebywał ani Bułgarii, ani w Sofii, w okresie od 1 lipca do 22 lipca 1980 r., w związku z czym pan nie mógł mieć żadnej możliwości skontaktowania się z nim telefonicznie w hotelu Vitosha, ani też potem spotkania się z nim w pierwszym tygodniu lipca, jak pan przed chwilą stwierdził. Co pan ma do powiedzenia odnośnie do powyższego?

AGCA: Podtrzymuję to, co powiedziałem z absolutną pewnością¹⁹. Nie należy zapominać, że **Omer Mersan** był przemytnikiem i że jako przemytnik miał możliwość wjeżdżania i wyjeżdżania z terytorium Bułgarii na podstawie najróżniejszych dokumentów i unikając kontroli, prowadzonych przez władze.

ORMANKOW: Zwracam pana uwagę, że pan sam stwierdził, że szukał pan **Omera Mersana** w hotelu Vitosha pod jego prawdziwym nazwiskiem, mając następnie możliwość osobiście się z nim skontaktować. Co ma pan na ten temat do powiedzenia?

AGCA: **Omer Mersan** miał w Bułgarii wszędzie jakieś znajomości, także w hotelach. Nie należy zapominać, że to właśnie on dostarczył mi fałszywy papierek, abym ja mógł swobodnie jeździć po Bułgarii.

ORMANKOW: Czy miał pan kiedykolwiek okazję poznać brata **Omera Mersana** o imieniu **Tarik Mersan**?

AGCA: Nie.

ORMANKOW: Czy kiedykolwiek poznał pan osoby o nazwiskach **Rainer Grah** i **Becher Bernard**?

AGCA: Nie wiem, co to za jedni.

¹⁹ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 2 II 1983.

ORMANKOW: W zeznaniach, złożonych w trakcie przesłuchania w dniu 11 października 1983 r., zeznał pan, że nigdy nie postawił pan nogi na terytorium Republiki Federalnej Niemiec. Stwierdzenie to jest w jasny sposób sprzeczne z materiałami, znajdującymi się w aktach śledztwa, prowadzonego przez bułgarską prokuraturę, gdzie znajduje się dokument, pochodzący od prokuratury w Monachium, zatytułowany: „Śledztwo przeciwko **Omerowi Mersanowi**, podejrzanemu o popełnienie przestępstw, polegających na fałszowaniu dokumentów”. W dokumencie tym znajduje się, co cytuję w sposób dosłowny: „Postanawiam umorzyć śledztwo na podstawie art. 170 ust. 2 ustawy S.T.P.O. Uzasadnienie: Podejrzanemu został postawiony zarzut, że w roku 1980, w Monachium, sfałszował turecki paszport, przeznaczony na zagranicę nr 136636, wydany na nazwisko **Faruk Ozgun**, urodzony 1²⁰ roku 1953 i że przekazał tenże paszport zamachowcy na papieża – **Mehmetowi Ali Agcy**, urodzonemu w Hekiman – Malatya (Turcja) w roku 1953, w sierpniu 1980 roku, w hotelu w Sofii (Bułgaria). Postawiony **Mersanowi** zarzut opierał się na zeznaniach, złożonych przez sprawcę zamachu na papieża – **Agcę** – przed włoskimi organami śledczymi. Podejrzany przyznaje się do tego, że w owym okresie spotkał się z **Agcą** niezależnie od faktu, że **Agca** przebywał w Sofii pod fałszywym nazwiskiem, i do tego, że jeszcze raz się z nim widział – który to fakt potwierdzony jest również zeznaniami **Agcy** – w okresie, kiedy **Agca** zadzwonił do niego, do Monachium sprzed miejsca, w którym on pracował. Co do reszty podejrzany nie zgodził się z postawionym mu zarzutem. Materiały zgromadzone w trakcie śledztwa w żaden sposób nie potwierdziły zarzutów opartych na zeznaniach sprawcy zamachu na papieża – **Agcy** ani zagrożenia, wynikającego z tych zeznań, w związku z czym, zważywszy na treść art. 170 ustęp 2 ustawy S.T.P.O., umarzam to śledztwo. Monachium, dnia 17 VII 1981 r. – Prokuratura przy Sądzie Okręgowym w Monachium – I – dr **Folman**, Główny Prokurator – opatrzone podpisem za zgodność (podpis nieczytelny), pieczęć (nieczytelna)”. Tak brzmi w tłumaczeniu dokument, będący w posiadaniu prokuratury bułgarskiej, który niniejszym przedkładam w odpisie, sporządzonym w języku bułgarskim w celu dołączenia do akt niniejszego postępowania, dotyczącego realizacji wniosku o pomoc prawną i wzywam pana do złożenia wyjaśnień odnośnie do powyższej kwestii.

AGCA: Przyjmuję do wiadomości istnienie przedmiotowego dokumentu i podtrzymuję treść wszystkich zeznań, złożonych przeze mnie w trakcie

²⁰ Brakuje miesiąca.

niniejszego przesłuchania. Zauważam, że tam, gdzie w dokumencie mówi się o tym, że ja rzekomo dzwoniłem do **Omera Mersana** sprzed miejsca jego pracy, najprawdopodobniej zaistniał błąd w tłumaczeniu na język bułgarski, ponieważ prawdą jest, że ja do **Omera Mersana** kilkakrotnie dzwoniłem, do jego miejsca pracy w Monachium (do firmy „Vardar Import Export”), ale wszystko odbywało się zawsze za pośrednictwem telefonu. Co się natomiast tyczy stwierdzenia, które mi się tutaj przypisuje, a zgodnie z którym fałszywy paszport, wystawiony na nazwisko **Ozgun Faruk** rzekomo został mi przekazany w Bułgarii przez **Omera Mersana**, to zgodne z prawdą jest to, że ja tak stwierdziłem przed włoskimi organami śledczymi kilka dni po moim aresztowaniu, co miało miejsce dnia 13 maja 1981 r.²¹. Muszę jednak od razu oznajmić, że owe fałszywe stwierdzenie zostało przeze mnie w owym okresie złożone jedynie dlatego, że w owej chwili nie chciałem powiedzieć prawdy, a przede wszystkim nie chciałem do sprawy mieszać innych osób, które w rzeczywistości ponoszą za zdarzenie odpowiedzialność.

Sędzia śledczy dołącza do akt postępowania, dotyczącego realizacji wniosku o pomoc prawną, dokument przedłożony przez dr. **Ormankowa**, opatrując go swoim podpisem oraz podpisami panów prokuratorów bułgarskich.

Doktor **Ormankow** zastrzega sobie możliwość dostarczenia fotokopii, sporządzonej z oryginału przedmiotowego dokumentu, oczywiście w języku niemieckim.

ORMANKOW: Panie **Agca**, czy utrzymywał pan jakieś kontakty handlowe z osobą, wskazaną przez pana jako osobę noszącą imię **Bayramik**?

AGCA: Nie.

ORMANKOW: Panie **Agca**, czy kiedykolwiek kontaktował się pan telefonicznie z osobą, wskazaną przez pana jako osobę noszącą imię **Bayramik**?

AGCA: Nie zamierzam odpowiadać.

ORMANKOW: Czy osoba o imieniu **Bayramik** była kiedykolwiek w posiadaniu danych, dotyczących pana, a w przypadku odpowiedzi twierdzącej, proszę powiedzieć, jakie to były dane.

²¹ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 11 III 1983.

AGCA: On dobrze znał moją prawdziwą tożsamość, a mianowicie, że chodziło o **Mehmeta Ali Agcę**, a także, że byłem zainteresowany działalnością terrorystyczną.

ORMANKOW: Czy jest pan w stanie opisać mieszkanie osoby, którą pan wskazał jako noszącą imię **Bayramik**?

AGCA: Sądzę, że już udzieliłem odpowiedzi na to pytanie, co oznacza, że nie zamierzam odpowiedzieć.

ORMANKOW: Czy kiedykolwiek, w okresie poprzedzającym zamach na papieża, miał pan okazję widzieć wizerunek **Bayramika** na jakiejś fotografii?

AGCA: Nie.

ORMANKOW: Czy miał pan okazję widzieć fotografie **Bayramika**, zanim w trakcie niniejszego przesłuchania ja panu pokazałem album z fotografiami, wśród których pan rozpoznał **Bayramika**?

AGCA: Tak, ponieważ został mi pokazany inny album, zawierający różne fotografie (coś między 50 i 60), wśród których znajdowała się fotografia **Bayramika**.

ORMANKOW: Czy w czasie pańskiego odosobnienia w więzieniu miał pan kiedykolwiek jakieś wizyty i kto pana odwiedzał, z wyjątkiem personelu pełniącego służbę wewnątrz więzienia?

AGCA: Nie miałem żadnej wizyty członków mojej rodziny ani też innych osób. Raz, a było to dokładnie pod koniec grudnia 1981 roku, miałem wizytę trzech osób, które przedstawiły się jako należące do włoskich służb specjalnych, które zapytały mnie, czy moim zamiarem jest współpracować z włoskim wymiarem sprawiedliwości i ujawnić prawdę. Ja im odpowiedziałem, że myślę o tym, aby pewnego dnia to zrobić, na co owe osoby oznajmiły, że jeżeli tak się zdarzy, to mógłbym otrzymać ochronę analogiczną do tej, jaką otrzymują skruszeni terroryści. Oznajmiam, że podjąłem współpracę z włoskim wymiarem sprawiedliwości na początku maja 1982 roku i że była to moja niezależna decyzja.

ORMANKOW: Czy wie pan, kto podjął inicjatywę odnośnie do owego pańskiego spotkania z osobami należącymi, jak pan stwierdził, do włoskich służb specjalnych?

AGCA: Nie wiem tego, zresztą nigdy nie miałem okazji upewnić się co do tego, że te osoby, które się u mnie wtedy zjawiły, należały do włoskich służb specjalnych. Przedmiotowa rozmowa nie trwała dłużej niż jedną godzinę.

MARTELLA: Czy kiedykolwiek otrzymał pan od osób, przedstawiających się jako należące do włoskich służb specjalnych, jakieś wskazówki lub jakiego-

kolwiek rodzaju sugestie odnośnie do zeznań, które miałby pan złożyć przed włoskimi organami sądowymi, a które w jakikolwiek sposób odnosiłyby się do zamachu na papieża Jana Pawła II?

AGCA: Nie, nigdy. Jedyłą sugestią, która została mi dana, była sugestia, abym powiedział prawdę.

ORMANKOW: Czy w stanie odosobnienia, któremu został pan poddany, miał pan okazję oglądać telewizję i czytywać gazety? A jeżeli było to możliwe, od kiedy sytuacje takie miały miejsce?

AGCA: Oznajmiam, że moje odosobnienie, będące wynikiem skazania mnie na karę dożywotniego pozbawienia wolności za dokonanie zamachu na papieża, zakończyło się dnia 22 lipca 1982 r., jednak ze względów bezpieczeństwa sam poprosiłem o kontynuowanie stanu odosobnienia. Od końca roku 1981 miałem możliwość oglądania programów telewizyjnych i czytania gazet, co było zgodne z włoskimi przepisami, określającymi zasady przebywania w zakładach karnych.

ORMANKOW: Panie **Agca**, jakie jest pańskie stanowisko wobec sprawy porwania małoletniej **Emanueli Orlandi**?

AGCA: Że za to należy skazać i potępić.

ORMANKOW: Z jakiego powodu pan – panie **Agca** – w pierwszej chwili naopowiadał kłamstw, a potem tak długo zwlekał pan z powiedzeniem prawdy?

AGCA: Nie zamierzam odpowiedzieć.

ORMANKOW: Panie **Agca**, czy zapoznał się pan z artykułem amerykańskiej dziennikarki **Sterling**²² na temat zamachu na papieża? A w przypadku odpowiedzi twierdzącej, proszę uściślić, w jakim okresie uzyskał pan tę wiedzę.

AGCA: Nie pamiętam, abym czytał ten artykuł.

ORMANKOW: Przedkładał zatem, w celu dołączenia do akt z realizacji wniosku o pomoc prawną, dokumenty sporządzone w języku bułgarskim, a pochodzące od tureckich organów sądowych, poświadczające, że niejaki **Omer Ay**, miał rzekomo przygotować fałszywy paszport dla pana, wystawiony na fałszywe nazwisko **Ozgun Faruk**. Odnośnie do tej osoby już był

²² Chodzi prawdopodobnie o teksty Claire Sterling, znanej amerykańskiej dziennikarki śledczej, która jako pierwsza, we wrześniu 1982 r., w miesięczniku „Reader’s Digest” napisała tekst pt. „The Plot to Murder the Pope”, w którym wysunęła tezę o bułgarskim śladzie w zamachu na papieża. W 1983 r. ukazała się na ten temat jej głośna książka, zatytułowana: „The Time of the Assassins” – polskie wydanie: „Anatomia zamachu. Dociekania na temat prawdy niezależnej od prawd oficjalnie uznanych, Edizioni Mundur, Roma–Milano 1985.

pan przesłuchiwany. Powiedziawszy powyższe tytułem wstępu, zapytuje pana, czy według pańskiej wiedzy jest tak, że faktycznie ów **Omer Ay** miał jakiś udział w sfalszowaniu paszportu, o którym tutaj jest mowa.

AGCA: Nie mam takiej wiedzy.

Sędzia śledczy dołącza do akt przedłożony dokument, złożony z sześciu akt, jako załącznik do niniejszego protokołu, przy czym uprzednio każda z kart została opatrzona podpisem włoskiego sędziego śledczego oraz śledczych bułgarskich. W chwili zamknięcia protokołu prokuratorzy bułgarscy – dr **Ormanow** i dr **Petkow** proszą włoskiego sędziego śledczego – dr **Martellę**, aby zechciał zarządzić sądowe oględziny miejsc, a zwłaszcza tego odcinka ulicy della Conciliazione, gdzie, zgodnie z zeznaniami złożonymi przez **Mehmeta Ali Agcę**, stał zaparkowany samochód osobowy, prowadzony przez **Bayramika**, który, także w świetle zeznań **Agcy**, miał za zadanie oczekiwać na **Agcę** i na jego współnika **Orla Celika**, by umożliwić im ucieczkę po dokonaniu zamachu. Dr **Martella** oznajmia, że ponieważ kilka dni wcześniej w sposób nieformalny został mu przedstawiony ów wniosek, już podjął decyzję, że taka wizja lokalna odbędzie się jutro rano, o godzinie 6.30, w miejscu, położonym na wysokości budynku oznaczonego numerem 2, przy ulicy della Conciliazione.

Przed zamknięciem protokołu **Mehmet Ali Agca** zgłasza, że pragnie złożyć następujące oświadczenie: „Dziękuję panom prokuratorom bułgarskim, którzy wraz z włoskim sędzią śledczym przeprowadzili przesłuchanie z największą uprzejmością i w atmosferze spokoju”.

Protokół odczytano, przyjęto i podpisano w dniu dzisiejszym, tj. 17 października 1983 r., o godzinie 16.20²³.

Potwierdzam przedłożenie dokumentu i zakończenie realizacji wniosku o pomoc prawną. Rzym, dnia 17 XII 1983 r.²⁴.

²³ Strona nr:11 – Karta nr: 2971 – tekst w języku bułgarskim. Strona nr:12 – Karta nr: 2972 – tekst w języku bułgarskim.

²⁴ W dolnej części karty adnotacja odręczna w języku włoskim.

Nr 35

1984 styczeń 28, Rzym – Protokół z przesłuchania oskarżonego lub podejrzanego o popełnienie przestępstwa (fragmenty)

Sąd w Rzymie
Biuro Śledcze

Zostaje otwarty protokół dzisiejszego dnia, tj. 28 I 1984, o godzinie 9.55. Oskarżonemu **Mehmetowi Ali Agcy** zostają przedstawione poniższe pytania.

W tym momencie oskarżony prosi o wprowadzenie do protokołu jego oświadczenie: „Pragnę oświadczyć i podkreślić, że moje zachowanie w czasie procesu, aż do przesłuchania w dniu 23 III 1982 włącznie, było naznaczone niechęcią do współpracy z wymiarem sprawiedliwości, dlatego Wysoki Sędzia, jeśli tak zadecyduje, może pominąć wszystkie te zeznania. Mogą one zawierać częściowo prawdę, ale jest to wynik późniejszych przesłuchań lub zeznania te są pozbawione treści, które miałyby potwierdzić prawdziwość zdarzeń”.

P.: Przyjmuję do wiadomości powyższe oświadczenie, jednak proszę również odpowiedzieć na postawione panu pytania, dotyczące przesłuchań przeprowadzonych przed dniem 23 III 1982, o ile złożenie wyjaśnień okaże się konieczne dla wymiaru sprawiedliwości. Proszę podać przede wszystkim powód, dla którego, zamiast odmówić składania zeznań, do czego ma pan prawo, złożył pan oświadczenia oraz przedstawił pisemne zeznania, których treść okazała się nieprawdziwa, a więc zablokowała działanie wymiaru sprawiedliwości.

O.: Jak już powiedziałem, wówczas moim jedynym zamiarem było niepodejmowanie współpracy z władzami włoskimi, a brak współpracy polegał na podawaniu fałszywych zeznań, czym przyczyniłem się do naprowadzenia władz sądowniczych oraz policji na fałszywy trop, w wyniku czego nie osiągnięto zadowalających wyników w ujawnianiu prawdy. W ten sposób realizowałem porozumienie zawarte z moimi współnikami, a zwłaszcza z **Oralem Celikiem**, **Sotirem Petrovem**, **Musą Serdarem Celebim** oraz z **Sotirem Kolevem**, z którymi ustaliłem, że w razie aresztowania będę fałszował przebieg śledztwa, prowadzonego przez włoskie władze, ujawn-

niając jakąś część prawdy i liczne kłamstwa. Z ich strony uzyskałem zapewnienie, że w razie mojego aresztowania, w ten czy w inny sposób, zdołają pomóc mi w ucieczce z więzienia za pomocą na przykład korupcji (czyli oferując stosowną sumę pieniędzy osobie odpowiedzialnej za moje zatrzymanie) lub przez porwanie z żądaniem wymiany zakładnika, to znaczy osoby porwanej na mnie. Oczywiście, realizacja takiego zamiaru wymagała czasu i właśnie dlatego we własnym interesie starałem się współpracować z osobami, które miały mnie uwolnić, składając fałszywe zeznania. Muszę podkreślić, że wówczas przekonanie o możliwości ucieczki w sposób siłowy lub z pomocą współników, było we mnie tak silne, że kilka dni po wyroku sądu przysięgłych, skazującego mnie na karę dożywotniego pozbawienia wolności za dokonanie zamachu na życie papieża, przedstawiłem wyraźne oświadczenie, w którym zrzekłem się odwołania od wyroku, czyniąc wyrok ostatecznym. Muszę szczerze przyznać, że gorzko żałuję tej decyzji. Na moje częściowe usprawiedliwienie mogę dodać jedynie, że wówczas słabo znałem język włoski, zupełnie nieznanymi były mi również włoskie procedury sądowe. Wtedy również nikt nie wspominał, nawet hipotetycznie, o zatwierdzeniu przez włoski Parlament tak zwanego „prawa skruszonych”. Obecnie zdaję sobie sprawę, że gdybym odwołał się od wyroku, niemal z pewnością mógłbym skorzystać z tego prawa.

P.: Proszę pana o uwagę oraz o dostarczenie stosownych wyjaśnień, dotyczących zeznań złożonych przez pana 20 VII 1981 w tej siedzibie, przed I Sądem Przysięgłych w Rzymie. Kopia tych zeznań jest dołączona do akt niniejszego postępowania (strony od 129 do 134, tom V, teczka 6). Złożył pan między innymi poniższe oświadczenie: „W więzieniu jestem poddawany presji i wobec mnie jest kierowana groźba śmierci. Świadczy o tym moje położenie oraz mój stan fizyczny: od 70 dni żyję w warunkach niehumanitarnych. Nie wiem, czy przebywam w więzieniu średniowiecznym, czy w więzieniu demokratycznego kraju. Protestuję w obliczu całego świata przeciw takiemu łamaniu praw człowieka”. Pytam pana, czy powyższe oświadczenie miało jakieś podstawy, a w razie odpowiedzi przeczącej, proszę wytłumaczyć, dlaczego pan je złożył?

O.: Powyższe oświadczenia były i są bezpodstawne. Muszę również przyznać, że są w najwyższym stopniu niesprawiedliwe. W rzeczywistości, podczas mojego zatrzymania byłem zawsze dobrze traktowany przez władze sprawujące nade mną nadzór i nigdy z niczyjej strony nie spotkałem się z naci-

skami lub groźbami. Ponadto oświadczenia złożone przed sądem przysięgłych, przytoczone przez Wysokiego Sędziego, są całkowicie bezpodstawne i wynikają z mojego wrogiego nastawienia, które wówczas żywiłem wobec państwa włoskiego (jak również wobec urzędów w innych krajach, działających na podobnych zasadach, na przykład w państwie tureckim), od którego za popełnione przestępstwo mogłem spodziewać się jedynie najsurowszego wymiaru kary. Ponadto moje zachowanie było również sygnałem dla moich współników, aby podjęli działania, mające na celu wydostanie mnie z położenia, w jakim się znalazłem.

P.: W kontekście tych oświadczeń wyraził pan również chęć bycia osądzonym przez Watykan, jako że przestępstwo zostało popełnione na terytorium tego państwa, a nie na terytorium państwa włoskiego. Proszę powiedzieć, czy to żądanie zostało panu przez kogoś zasugerowane?

O.: Gdy dowiedziałem się, że papież przebaczył mi publicznie, przedstawiłem prośbę, by osądzono mnie w Watykanie. Ponadto zdawałem sobie sprawę z tego, że nie będzie to możliwe i liczyłem na efekt, powiedziałbym, propagandowy, dzięki czemu moje żądanie zostałoby rozpowszechnione przez środki masowego przekazu na całym świecie.

P.: Po przedstawieniu żądań (strona 131) wyznaczył pan termin ich realizacji, przyznając w szczególności, że jeśli problem z wymiarem sprawiedliwości, który pana dotyczył, nie zostanie przekazany do trybunału międzynarodowego, zacznie pan strajk głodowy 5 XII lub ostatecznie 20 XII 1981. Proszę wyjaśnić dokładny sens tego oświadczenia, zwłaszcza w odniesieniu do podanych terminów rozpoczęcia strajku głodowego.

O.: Oczywiście zdawałem sobie sprawę z tego, że nie może być brane pod uwagę moje żądanie rozpatrzenia popełnionego przeze mnie przestępstwa przez Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości. W rzeczywistości był to jedynie pretekst, żeby przekazać informacje moim współnikom, aby przyszli mi z pomocą (to znaczy uwolnili mnie z więzienia) do grudnia 1981 roku. W przeciwnym razie, po tym terminie miałem zamiar zacząć mówić, to znaczy współpracować z włoskim wymiarem sprawiedliwości. To prawda, że moja współpraca nie rozpoczęła się w grudniu 1981. Wyjaśnię to tym, że nie tracąc nadziei na możliwość ucieczki, zwlekałem z decyzją. Ponieważ jednak możliwość ta nie zdawała się urzeczywistniać, zdecydowałem się podjąć współpracę z włoskim wymiarem sprawiedliwości od 1 maja 1982.

W tym momencie, o godzinie 12.00, zostaje zawieszono przesłuchanie, a jego kontynuację wyznaczono na godzinę 9.00, dnia 30 I 1984. Odczytano. Zatwierdzono. Podpisano.

Zostaje otwarty protokół o godzinie 9.30 dzisiejszego dnia, tj. 30 I 1984. Oskarżonemu **Mehmetowi Ali Agcy** zostają postawione poniższe pytania.

P.: W czasie przesłuchania, przeprowadzonego dnia 12 X 1981 przez zastępcę prokuratora generalnego Republiki **Franco Scorzę** w więzieniu w Ascoli Piceno (str. 1–2, tom II), przedstawiając warunki składania zeznań dotyczących popełnionego czynu przestępczego, zażądał pan dostarczenia mu tureckich dzienników „Hurriyet”, „Milliyet” i „Tercuman”, opublikowanych w dniach od 14 do 23 maja, od 20 do 24 lipca i od 24 do 26 września 1981. Proszę powiedzieć, dlaczego przedstawił pan takie żądanie, ze szczególnym uwzględnieniem dat publikacji dzienników.

O.: Jestem gotów przedstawić wyjaśnienia. Wyżej wspomniane dzienniki należą do najpoczytniejszych w Turcji i w dniach wyżej wymienionych nie mogły nie wspomnieć o mnie w kontekście zamachu na papieża. Wystarczy zauważyć, że dni od 14 do 23 maja 1981 to okres bezpośrednio po zamachu (13 maja). Okres od 20 do 24 lipca 1981 to dni, w których odbył się mój proces przed sądem przysięgłych w Rzymie i, o ile dobrze pamiętam, kilka dni przed 24 IX 1981 przedstawiono uzasadnienie wyroku sądu skazującego mnie na karę dożywotniego pozbawienia wolności za zamach na papieża. Dlatego sądziłem, że wymienione powyżej dzienniki będą rozpatrywać mój przypadek po zapadnięciu wyroku.

P.: Zadeklarował pan chęć podjęcia współpracy z włoskim wymiarem sprawiedliwości, poczynawszy od dnia 1 maja 1982, aby przedstawić prawdziwość zdarzeń związanych z zamachem na Jego Świątobliwość Jana Pawła II. Proszę powiedzieć, dlaczego zdecydował się pan na współpracę, zważywszy, że obowiązujące prawo nie przewiduje złagodzenia pańskiej trudnej sytuacji prawnej skazanego prawomocnym wyrokiem na karę dożywotniego pozbawienia wolności.

O.: Podjąłem decyzję o współpracy z wymiarem sprawiedliwości nie tyle dlatego, że do wyżej wymienionego dnia nie uzyskałem żadnej pomocy w ucieczce z więzienia (pomoc, w którą po moim aresztowaniu mocno wierzyłem, o czym już wcześniej powiedziałem), ale dlatego, że w czasie

długich miesięcy, spędzonych w więzieniu, przebywając w odosobnieniu, zostałem sam z moim sumieniem. Miałem możliwość dogłębnie przemyśleć bardzo poważne błędy, które popełniłem, wybierając drogę działalności terrorystycznej oraz bezwartościowość takiego wyboru. Ponadto bardzo mnie poruszyła wiadomość o przebaczeniu, udzielonym mi przez papieża wkrótce po dokonaniu zamachu. To sprawiło, że jakiegokolwiek czyny i zachowania przestępcze nie były już zgodne z moim sumieniem.

P.: Przyjmuję do wiadomości powyższą odpowiedź. Proszę sprecyzować, czy po podjęciu decyzji o współpracy z wymiarem sprawiedliwości narzucił pan sobie jakieś ograniczenia w tej współpracy. W razie pozytywnej odpowiedzi, proszę powiedzieć, dlaczego i jakie ograniczenia zostały nałożone?

O.: Rzeczywiście, przynajmniej na początku zdecydowałem się podjąć współpracę, powiedziałbym, ogólną, aby zasygnalizować istnienie spisku, jednak bez wskazywania poszczególnych osób za niego odpowiedzialnych. Przyczyny tego były różne: przede wszystkim musiałem pozwać inne państwa, a w szczególności Bułgarię, dlatego obawiałem się nie tylko o własne bezpieczeństwo po ewentualnym uzyskaniu łaski udzielonej przez Prezydenta Republiki, ale również o to, że nikt mi nie uwierzy, ponieważ nie posiadałem, ani nie mogłem posiadać, dowodów potwierdzających lub dokumentów przydatnych w podtrzymaniu moich oświadczeń. Ponadto miałem ogromne trudności o charakterze psychologicznym w pozwaniu moich współników, osób, których wpływ i znaczenie, jak w przypadku **Bekira Celenka**, mogły pomóc mi w ucieczce z więzienia (muszę powiedzieć, że nie porzuciłem całkowicie tej nadziei), a także osób, od których uzyskałem pomoc, jak w przypadku **Musy Serdara Celebiego** (szefa Federacji Tureckiej we Frankfurcie), a także osób, z którymi łączyły mnie bliskie więzy przyjaźni, a nie tylko wspólna działalność terrorystyczna, jak w przypadku **Orala Celika**. Ponieważ po aresztowaniu **Omera Bagciego**, niezależnie od moich zeznań, uzyskano ważne wyniki procesu, zacząłem stopniowo decydować się na podjęcie współpracy. W związku z tym, po dokonaniu takiego wyboru, czasami przesadzałem, z obawy, że nikt mi nie uwierzy, aby nadać większej wiarygodności moim prawdziwym zeznaniom. Przyznaję, że złożyłem nieprawdziwe zeznania, które teraz jestem gotów wyjaśnić.

P.: Panie **Agca**, był pan przesłuchiwany w dniach: od 1 do 7 V 1982 (str. 152–217, tom II), 17 V 1982 (str. 221–238), 28 V 1982 (str. 243–253), 3 VI

1982 (str. 256–262), 9 VI 1982 (str. 265–277), 13 VI 1982 (str. 284–288), 10 IX 1982 (str. 324–332). Ponadto złożył pan zeznania w miejscu konfrontacji dnia 13 VII 1982 z **Mersanem Omerem** (str. 294–303) i **Paparellim Sergiem** (str. 304–307), dnia 3 VIII 1982 z **Unalem Erdalem** (str. 314–315), 10 IX 1982 z **Mahmutem Inanem** (str. 333–340). Daję panu do przeczytania wszystkie akta i proszę powiedzieć, czy potwierdza pan ich zawartość. Pytam również, czy potwierdza pan dopowiedzenia i wyjaśnienia, przedstawione w związku z tym w czasie przesłuchań w okresie od 31 I do 3 II 1983 (str. 1178–1212), które przez Biuro zostaną panu przekazane do przeczytania. O.: Przed złożeniem odpowiedzi na postawione powyżej pytanie, chciałbym podkreślić, że z uwagi na szczególną złożoność zdarzeń, liczbę osób, wielość miejsc i dat, mogłem posiadać i wciąż posiadam braki w pamięci, którym postaram się zaradzić, jak tylko zdam sobie z nich sprawę. Uważam, że powinienem zaznaczyć, że przebywając w więzieniu, nie mam możliwości przygotowania i sprawdzenia dokumentów oraz przeprowadzenia rozmowy z kimkolwiek, więc mogłem i mogę odwoływać się jedynie do mojej pamięci. Dlatego powtarzam, nie można wykluczyć, iż dopuściłem i dopuszczam się nieścisłości, przywołując daty i okoliczności czasu, miejsca oraz osoby. Są to jednak nieścisłości, które w żaden sposób nie wpływają na istotę i znaczenie mojej współpracy i należy uznać je za nieistotne. Po przedstawieniu mojego stanowiska, nawiązując do postawionego mi pytania, czuję się w obowiązku określić, co następuje: potwierdzam złożone zeznania, które mi odczytano, oprócz poniższych dopowiedzeń:

- 1) W nawiązaniu do str. 161 i 162 (przesłuchanie z 1 maja 1982) nie odpowiada prawdzie, że gdy przebywałem w stolicy Austrii, **Hammoud Karim** przyjechał do Wiednia, aby spotkać się ze mną w obecności dyplomaty ambasady bułgarskiej, niejakim **Petrovem**¹. Te okoliczności są nieprawdziwe, jak również stwierdzenie, że **Karim** dał mi 100.000 szylingów. Powiedziałem nieprawdę, aby z jednej strony przedstawić bardziej wiarygodnie moje relacje z Bułgarami, które wówczas opisałem raczej mgliście, a z drugiej strony, aby uniknąć zbyt szczegółowych i prawdziwych odniesień do tych związków, o których nie miałem zamiaru wspominać, przede wszystkim w obawie o własne bezpieczeństwo. Jeśli chodzi o mieszkańców Monachium, określonych przeze mnie jako neonaziści, to znaczy **Friedhelma Busse'a** i niej-

¹ Nie udało się ustalić jego tożsamości.

kiego **Klause**, są to osoby, o których powiedział mi **Musa Serdar Celebi**, a z którymi kontaktował się przede wszystkim w celu uzyskania fałszywych dokumentów. Nawiązałem również do niejakiego **Mustafy Samlioglu**, który, o czym wiadomo w Turcji, należy do separatystycznych komunistów tureckich, a z powodów politycznych przebywa w Berlinie Zachodnim.

- 2) Potwierdzam zeznania, złożone na stronie 1187, w związku z zakupem broni w Wiedniu (między innymi pistoletu, za pomocą którego przeprowadziłem zamach na papieża). W czasie dokonywania zakupu przez **Orala Celika** byłem również obecny, więc miałem możliwość poznać sprzedawcę **Otona Tintera**, którego wygląd zewnętrzny opisałem w poprzednich przesłuchaniach². Podkreślam przy okazji, że **Celik** przedstawił się jako **Bekir Celenk**, który wcześniej telefonicznie skontaktował się z **Tintnerem** w sprawie spotkania. Omawiane spotkanie odbyło się w miejscu prywatnym, należącym do tego samego nielegalnego handlarza bronią.
- 3) Potwierdzam moje oświadczenia ze strony 1188, odnośnie do prawdziwego powodu mojego spotkania pod koniec marca 1981, w Zurychu, z **Musą Serdarem Celebim**, dodając również (co miałem możliwość przekazać w poprzednich przesłuchaniach), że w hotelu Sheraton, gdzie ostatecznie ustalono cenę 3 milionów marek niemieckich za zamach na papieża, oprócz **Celebiego** przebywali również **Oral Celik** i **Bekir Celenk** – wszyscy wyrazili zgodę³. Miałem już okazję powiedzieć, że początkowo nie poinformowałem **Celebiego** o tym porozumieniu, ponieważ nie miałem zamiaru w tak poważny sposób mieszać go w zamach na papieża, biorąc pod uwagę sprawowaną przez niego funkcję szefa Federacji Tureckiej, a więc przedstawiciela milionów Turków.
- 4) W związku z moim stwierdzeniem ze strony 1196, tomu II, które dotyczy spraw nieobjętych niniejszym postępowaniem, podkreślam również w czasie tego przesłuchania, że **Abuzer Ugurlu** i **Bekir Celenk** mogą być uznani za zleceniodawców zabójstwa **Abdiego Ipekciego**, który, na żądanie mafii tureckiej, został zastrzelony przez **Orala**

² Zob. Wyjaśnienia Agcy z 1 XI 1982.

³ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 28 X 1982.

- Celika i Yalcina Ozbeya.** W tej sprawie nie zamierzam nic więcej dodać, ponieważ zdarzenia nie dotyczą zamachu na papieża.
- 5) Zamierzam sprecyzować moje zeznania ze strony 1197, według których dotarłem po raz pierwszy do Bułgarii 10 VII 1980. Jak miałem później sposobność sobie przypomnieć i sprecyzować, przyjechałem do Sofii w pierwszych dniach lipca 1980. Ponadto w czasie rozpatrywanego przesłuchania (strona 1197) nie oświadczyłem, że mój przyjazd nastąpił 10 lipca, ale że pierwsze spotkanie z **Celenkiem** miało miejsce mniej więcej w tym dniu. Ponieważ minęło trochę czasu, a ja nie dysponuję nawet kalendarzem z tamtego roku, uważam, że jest dopuszczalna nieznaczna pomyłka we wskazaniu daty.
 - 6) Na stronie 1198 widnieje moje oświadczenie, że w hotelu Vitosha zajmowałem pokój nr 912. Prawdę mówiąc, nie jestem pewny, czy zajmowałem pokój pod tym numerem, czy może pod numerem 911. Z całą pewnością to **Mersan** był odpowiedzialny za wynajem dla mnie pokoju w hotelu Vitosha i za udzielenie mi gościny w imieniu **Abuzera Ugurlu**⁴.
 - 7) Zamierzam wyjaśnić moje oświadczenia ze strony 1199: w pierwszym spotkaniu w Sofii, w hotelu Vitosha, którego celem było opracowanie planu zamachu na papieża, brali udział: ja, **Bekir Celenk**, **Sotir Kolev**, którego wówczas poznałem, a został mi on przedstawiony przez **Celenka**. Obecność **Hammouda Karima** była zupełnie przypadkowa, więc oddalił się on na początku naszego spotkania, w czasie mojej rozmowy z **Celenkiem** i **Sotirem Kolevem**. **Oral Celik** zjawił się później i uczestniczył w innym spotkaniu, które odbyło się w hotelu Vitosha, a w którym brali udział: ja, **Celenk** oraz **Sotir Kolev**. Spotkanie także dotyczyło planu zamachu na papieża⁵. Odnośnie do okoliczności i czasu spotkań, przekazałem wyjaśnienia w czasie poprzednich przesłuchań i do nich odsyłam.
 - 8)⁶ Podtrzymuję oświadczenie ze strony 1199, to znaczy: **Celik**, po przybyciu do Sofii, gościł w pokoju 911, który zajmował **Omer Mersan**. Dodam również, że **Celik** kilka dni później przeniósł się do hotelu Moskwa Park. Chciałbym wyjaśnić moje zeznania ze str. 1201, zgodnie

⁴ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 28 X 1982.

⁵ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 28 X 1982.

⁶ W oryginale punkt 7.

z którymi miałem możliwość spotkać się z **Celenkiem** w okresie między 10 a 15 VIII 1980 (wciąż w Sofii)⁷. Pomyliłem się, wskazując tę datę. Po namyśle sądzę, że było to w pierwszych dniach sierpnia 1980, skoro **Celenk** wyjechał z Sofii.

9)⁸ Jak wynika ze strony str. 202, gdy opuszczałem Bułgarię, **Hammoud Karim** przekazał mi fałszywy paszport, wystawiony na nazwisko **Hussain Kahf**. Muszę dopowiedzieć, że **Karim** wypełnił w ten sposób nakaz **Bekira Celenka**. To właśnie on zapewnił mnie, że **Karim** zrobi wszystko, aby ułatwić mój pobyt w Bułgarii, aż do momentu mojego wyjazdu z terytorium tego państwa⁹.

10)¹⁰ Potwierdzam złożone wyjaśnienia, dotyczące sposobu, w jaki wszedłem w posiadanie paszportu, wystawionego na nazwisko **Ozgun Faruk**¹¹, które znajdują się na stronie 205 przesłuchania z dnia 6 V 1982. Chciałbym uzupełnić to oświadczenie o następujące uwagi (jako że przemyślałem je i miałem sposobność przypomnieć sobie więcej): na moje polecenie **Omer Mersan** podjął próbę przekazania mi tego dokumentu, co on sam przyspieszył, dzwoniąc do Istanbuhu, do **Abuzera Ugurlu** (który za pośrednictwem **Mersana** miał przysłać mi również obcą walutę – amerykańskie dolary – której potrzebowałem po opuszczeniu terytorium Bułgarii). Oczywiście ponaglenia **Mersana** zostały dołączone do moich, osobiście przedstawionych próśb. Rozpatrywany dokument, z zamieszczoną moją fotografią, którą kilka miesięcy wcześniej (w maju bądź w czerwcu) dałem **Oralowi Celikowi** w Turcji, został zdobyty w Nevsehir¹² przez **Abdullaha Catliego** na żądanie **Ugurlu**. Następnie **Catli** i **Celik** dostarczyli mi dokument, w nocy z 30 na 31 sierpnia 1980 (jeśli dobrze pamiętam dzień), w pobliżu granicy bułgarsko-tureckiej w Kapikule¹³. W czasie składania przeze mnie zeznań przed Wysokim Sądem 6 V 1982 nie wspominałem o obec-

⁷ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 28 X 1982.

⁸ W oryginale punkt 8.

⁹ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 28 X 1982.

¹⁰ W oryginale punkt 9.

¹¹ Wcześniej Agca posługiwał się paszportem na nazwisko Yoginder Singh.

¹² W oryginale Nevshir.

¹³ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 23 VI 1983.

ności **Celika** w tych okolicznościach, ponieważ nie wydawało mi się wówczas ani pomocne, ani konieczne, aby mieszać go w rozpatrywane zdarzenia. Chcę jednak dopowiedzieć, jeśli ma to jakieś znaczenie, że wspomniany paszport został mi przekazany przez **Orala Celika** na granicy turecko-bułgarskiej oraz że odbyło się to bez obecności innych osób. **Abdullah Catli** oddalił się, ponieważ **Celik** i ja chcieliśmy porozmawiać na osobności o przyszłych planach, między innymi o zamachu na papieża¹⁴.

- 11)¹⁵ Jeśli chodzi o moje oświadczenia ze strony 1208, tomu II, według których **Celik** i ja, gdybyśmy (po dokonaniu zamachu na papieża) zdołali uciec, mieliśmy spotkać się albo w miejscu, w którym w zaparkowanym samochodzie czekał **Bayramik** (to znaczy w pobliżu Ambasady Kanady przy Stolicy Apostolskiej), albo – gdyby ten plan się nie udał – na via Pola 29, to znaczy w pobliżu domu **Bayramika**, lub w pobliżu siedziby ambasady bułgarskiej w Rzymie – via Rubens 19–21, chciałbym wyjaśnić, że plan miał mieć następujący przebieg: mieliśmy spotkać się w pobliżu Ambasady Kanady na via della Conciliazione, gdzie **Bayramik** czekał w zaparkowanym samochodzie lub, jeśli ta opcja nie byłaby możliwa, na Piazza della Repubblica, w pobliżu kawiarni, o której już kilkakrotnie wspomniałem, a która znajdowała się wewnątrz galerii. Jeśli nie byłaby możliwa ta opcja, miejsce spotkania było wyznaczone w pobliżu ambasady bułgarskiej w Rzymie, na via Rubens. W czasie omawianego przesłuchania (3 II 1983), zamiast o Piazza della Repubblica, mówiłem o via Pola 29 (gdzie znajdowało się mieszkanie **Bayramika**), aby zwiększyć wiarygodność moich oświadczeń. Jest to jednak kłamstwo przeze mnie wymyślone, zważywszy na to, że, jak sprecyzowałem w czasie poprzednich przesłuchań, nigdy nie udałem się na via Pola 29 i nie interesowałem się, gdzie w Rzymie znajduje się mieszkanie **Bayramika**¹⁶.

¹⁴ Ta rozmowa miała mieć miejsce już po spotkaniach w hotelu Vitosha, gdzie – według Agcy – miały zapaść decyzje o zorganizowaniu zamachu na Jana Pawła II. Oral Celik brał udział w tych rozmowach, więc jego obecność na przejściu i rozmowa z Agcą wydaje się prawdopodobna.

¹⁵ W oryginale punkt 10.

¹⁶ Zmieniona wersja wydarzeń. Zob. Wyjaśnienia Agcy z 3 II 1983.

W tym momencie, o godzinie 13.00, zostaje zawieszono przesłuchanie, a jego kontynuację wyznaczono na dzień 2 II 1984, na godzinę 9.00. Odczytano. Podpisano. Zatwierdzono.

Zostaje otwarty protokół o godzinie 9.30 dzisiejszego dnia, tj. 2 II 1984. Oskarżonemu **Mehmetowi Ali Agcy** zostają postawione poniższe pytania:

P.: Sędzia śledczy przeprowadził pańskie przesłuchania w dniach od 28 X do 1 XI 1982 (str. 397–448, tom II), 8 XI i 9 XI 1982 (str. 458–473), 19 XI 1982 (str. 560–574), 22 XI 1982 (str. 578–580), 1 XII 1982 (str. 644–645), 20 XII i 22 XII 1982 (str. 742–770), 28 XII 1982 (str. 774–782), 7 I 1983 (str. 818–823), 20 I 1983 (str. 894–900). Daję do przeczytania pańskie zeznania i pytam, czy potwierdza je pan. Proszę również powiedzieć, czy potwierdza pan dopowiedzenia i wyjaśnienia, dotyczące złożonych zeznań w czasie przesłuchania w dniach 3 II i 4 II 1983 (str. 1212–1246).

O.: Najpierw, w ramach wyjaśnień, zaznaczę, że w interpretowaniu odpowiedzi, których właśnie udzielię (dotyczy to również przesłuchania z 30 I 1984), należy wziąć pod uwagę wyjaśnienia, które złożyłem w czasie przesłuchań w dniach od 31 I do 4 II 1983, stanowiące całość do wcześniej złożonych i przywołanych zeznań. Gdy w czasie niniejszego przesłuchania ograniczę się jedynie do zeznań, złożonych od 28 X 1982 do 20 X 1983, należy rozpatrywać te oświadczenia łącznie z wyjaśnieniami, złożonymi w czasie przesłuchań od 31 I do 4 II 1983. Przedstawwszy takie wyjaśnienia, potwierdzam treść tych akt, za wyjątkiem:

- 1) nawiązując do moich zeznań, złożonych w czasie przesłuchania dnia 3 II 1983 (str. 1212–1213, o czym informuje mnie Wysoki Sędzia), chcę podkreślić, że nigdy nie byłem świadkiem przelewu 3 milionów marek niemieckich, dokonanego przez **Bekira Celenka** jako wynagrodzenie za przeprowadzenie zamachu na papieża¹⁷. Jestem przekonany, że dokonano przelewu wspomnianej sumy (a to dla mnie, **Celika** i **Celebiego** było najistotniejsze). Nie jestem w stanie powiedzieć nic z pewnością odnośnie do sposobu pobrania i przelania tej sumy ani stwierdzić, czy pierwszą osobą pobierającą był **Musa Serdar Celebi**, czy **Oral Celik**. Jest prawdopodobne, zgodnie z oświadczeniami tych dwóch osób, że pieniądze zostały przelane przez **Celenka** w ich obecności (we Frankfurcie), ponieważ byli

¹⁷ Zmieniona wersja wydarzeń. Zob. Wyjaśnienia Agcy z 3 II 1983.

odbiorcami tej kwoty¹⁸. Właśnie ten fakt przyczynił się do tego, że w czasie przesłuchań składałem rozbieżne zeznania, według których kwotę miał otrzymać **Celik** lub **Celebi**¹⁹. Jednak powtarzam, było to spowodowane tym, że nie byłem osobiście obecny przy dokonywaniu przelewu. Jest to jednak okoliczność zupełnie marginalna (to znaczy, czy daną kwotę otrzymała pierwsza lub druga osoba) i jako taka nie mogła być (i nie była) przedmiotem mojego szczególnego zainteresowania.

- 2) Nie odpowiada prawdzie, że **Oral Celik**, przybywając do Rzymu w celu dokonania zamachu na papieża, przywiózł ze sobą 2 miliony marek niemieckich w gotówce, czyli dwie trzecie sumy, przelanej przez **Celenka** za dokonanie zamachu. Złożyłem takie zeznanie (więcej niż jeden raz w czasie moich przesłuchań, również przed bułgarskimi władzami sądowymi w siedzibie, w której odbywało się posiedzenie rekwizycji sądowej), ponieważ uznałem, że jest bardziej wiarygodna i bardziej korzystna dla zwiększenia mojej wiarygodności, a z drugiej strony niczego nie ujmowała ani nie dodawała do zdarzenia, które miało rzeczywiście miejsce, to znaczy dokonanie przelewu pieniędzy. Z uwagi na brak dowodów, przynajmniej obecnie, które potwierdzałyby coś przeciwnego, mógłbym dalej podtrzymywać zeznania, to znaczy, że widziałem, jak **Celik** przywiózł do Rzymu 2 miliony marek niemieckich. Nie zamierzam tak robić, ponieważ nie odpowiada to prawdziwemu zdarzeniu, a ja zadeklarowałem gotowość mówienia wyłącznie prawdy.
- 3) Nawiązując do moich zeznań, złożonych w czasie przesłuchania dnia 8 XI 1982, oprócz zamiaru złożenia wyjaśnień w tej sprawie, chciałem podkreślić, że używając wyrażenia „prawdopodobnie attaché wojskowy ambasady bułgarskiej” (nie był zbyt trafny protokół, sporządzony w języku włoskim, po dokonaniu tłumaczenia z języka tureckiego), zamierzałem powiedzieć, że nie byłem w stanie określić dokładnej roli **Sotira Petrova** w biurze attaché wojskowego w ambasadzie bułgarskiej w Rzymie.
- 4) Podtrzymuję moje zeznania, złożone w czasie przesłuchania w dniu 8 XI 1982 (str. 464), w których oświadczyłem, że **Bekir Celenk** przekazał mi numer telefonu **Sotira Petrova** z Rzymu²⁰. Najwyraźniej w momencie

¹⁸ Pieniądze miał przelać Bekir Celenk z Londynu.

¹⁹ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 23 VI 1983.

²⁰ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 9 XI 1982.

składania zeznań nie pamiętałem tego numeru telefonu. Jednak później, w toku przesłuchania, zdołałem przypomnieć sobie nie tylko ten numer, ale również inne numery telefonów siedziby ambasady bułgarskiej w Rzymie i przedstawiłem je Wysokiemu Sędziemu. Nie jestem w stanie sprecyzować, ponieważ tego nie pamiętam, czy numery telefoniczne ambasady bułgarskiej w Rzymie, które podałem Wysokiemu Sędziemu w czasie przesłuchań dnia 19 XI 1982 (str. 567, jak podaje Wysoki Sędzia), poznałem, gdy przekazał mi je **Sotir Petrov**, czy przeczytałem je w odpowiednim momencie w książce telefonicznej.

- 5) Nawiązując do zeznań, złożonych w czasie przesłuchania w dniu 9 XI 1982 (str. 468), podkreślam, że dokumenty o treści szpiegowskiej, o których jest mowa w zeznaniach (o czym miałem okazję poinformować w kolejnych przesłuchaniach), zostały mi bezpośrednio dostarczone nie przez **Mehmeta Senera**, ale przez **Orala Celika** w czasie spotkania, które odbyło się w Zurychu²¹. Wówczas nie wspominałem o tym, z powodów już kilkakrotnie przedstawionych, to znaczy nie chciałem mieszać do tych wydarzeń mojego serdecznego przyjaciela **Celika**.
- 6) Nawiązując do zeznań, złożonych w czasie przesłuchania dnia 19 XI 1982, dotyczących **Bayramika** (zidentyfikowanego później jako **Sergei Antonov**), miałem już okazję wykazać w niniejszym Biurze nieprawdziwość niektórych moich zeznań, związanych z tą osobą.

P.: W tym momencie przedstawię pańskie zeznania, złożone 28 VI 1983 (str. 1903–1905), a dotyczące osoby **Bayramika** i pytam, czy potwierdza pan ich treść.

O.: Potwierdzam je w całości i odsyłam bezpośrednio do tych zeznań.

P.: Biorąc pod uwagę powyższe oświadczenia, proszę sprecyzować, kiedy, gdzie i kto po raz pierwszy przedstawił panu **Bayramika**.

O.: Po raz pierwszy przedstawił mi go jako **Bayramika**, **Sotir Petrov**, w Rzymie (jeśli się nie mylę na Piazza Barberini), o czym już powiedziałem. W tych okolicznościach **Petrov** powiedział mi, że jest to jego przyjaciel, z pochodzenia Bułgar, który w stosownym momencie udzielił mi pomocy jako przewodnik po Rzymie, a w razie potrzeby również jako kierowca.

²¹ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 31 V 1983.

P.: Czy aż do dnia zamachu na papieża (13 V 1981) miał pan kiedykolwiek okazję dowiedzieć się, jakie funkcje sprawował **Bayramik** w Rzymie, gdzie znajdowało się jego mieszkanie lub jaki był jego numer telefonu?

O.: Nigdy się tym nie interesowałem. Po raz pierwszy dowiedziałem się (o czym już powiedziałem w czasie przesłuchania w dniu 28 VI 1983), że **Bayramik** był pracownikiem w siedzibie „Balkan Air” w Rzymie, gdy zidentyfikowałem go w rejestrze, pokazanym mi przez Wysokiego Sędziego²². Zaprotokołowano, że osoba przeze mnie rozpoznana pod imieniem **Bayramik** nazywa się **Antonov Sergei Ivanov** i jest zatrudniona w firmie Balkan.

Biurowo zaznacza, że protokół ten znajduje się na stronach 472–473 tomu II aktu procesu.

P.: W jaki sposób dowiedział się pan, że przedstawicielstwo firmy „Balkan” w Rzymie znajduje się przy viale Gorizia?

O.: Gdy dano mi do przeczytania wykaz telefonów, w okolicznościach już przeze mnie przedstawionych, w czasie przesłuchania w dniu 28 VI 1983.

P.: A więc nie odpowiada prawdzie, jak zeznał pan 19 XI 1982 (str. 572), że udał się pan do siedziby linii lotniczych „Balkan” na viale Gorizia, nawet jeśli tylko jeden raz?

O.: Rzeczywiście, jest to stwierdzenie fałszywe.

P.: W czasie składania zeznań 20 XII 1982, gdy przyznał pan (str. 745), że **Musa Serdar Celebi** poinformował pana telefonicznie o tym, że **Oral Celik** dotarł już do Włoch, ponieważ zbliżał się termin zamachu na papieża, dodał pan również (str. 745), że zadzwonił pan do **Bayramika** z Palma na Majorce, pod rzymski numer telefonu 856438²³. W związku z tym wytłumaczył pan, że jest to numer telefonu bułgarskiego biura handlowego w Rzymie, mieszczącego się na viale Gorizia 14. Dodał pan, że w kwietniu 1981 **Bayramik** dał panu numer telefonu biura „Balkan Air”, to znaczy 857371, wymieniony powyżej, wyjaśniając, że dzwoniąc pod ten numer, można rozmawiać

²² Zob. Wyjaśnienia Agcy z 28 VI 1983.

²³ Agca przebywał na Majorce na przełomie kwietnia i maja 1981 r. Przyleciał do Mediolanu, gdzie 9 maja 1981 r. odebrał broń od Omera Bagciego i wraz z Oralem Celikiem, Omarem Ayem i Sedatem Sirrim Kademem udał się do Rzymu, aby spotkać się z Bułgarami i przygotować ostatnią fazę zamachu na Placu św. Piotra.

bezpieczniej. Proszę powiedzieć, na ile prawdziwe jest to oświadczenie, które pan częściowo powtórzył w czasie prac rekwizycji sądowej, prowadzonej przez bułgarskie władze sądownicze.

O.: Złożone przeze mnie oświadczenie w żaden sposób nie odpowiada prawdzie. Z Palma na Majorce przyjechałem do Włoch po rozmowie z **Celebim**, który, powtarzam raz jeszcze, zapewnił mnie, że **Bekir Celenk** przelał ustaloną należność za zamach na papieża. Złożyłem fałszywe zeznania, o których powyżej, ponieważ uznałem, wyraźnie niesłusznie, że wspominając o rozmowie telefonicznej z **Bayramikiem**, która nigdy nie miała miejsca, nadałbym większej mocy dowodowej moim zeznaniom, zważywszy, że nie dysponowałem i nie dysponuję (tym bardziej obecnie) dowodami, które potwierdzają prawdziwość moich zeznań, które jednak potwierdzam. Wracając, z konieczności zachowania logiki, do rozmowy telefonicznej z **Celebim**, chciałbym podkreślić, co może być istotne w działaniach sądowniczych, że po zaplanowaniu z „Alpitour” podróży powrotnej z Palma na Majorce do Włoch i tak wróciłbym w terminie, nawet jeśli **Celebi** poinformowałby mnie, że kwota równa 3 milionom marek nie została jeszcze przelana przez **Celenka**. Chciałbym również dodać, że nie istniały żadne wątpliwości, ani z mojej strony, ani ze strony moich współników, dotyczące przelewu tej sumy (dzień wcześniej, dzień później).

P.: W czasie przesłuchania w dniu 22 XII 1982 zeznał pan również, że 10 V 1981 wieczorem udał się pan do domu **Bayramika** na via Pola 29, w celu omówienia wszystkich szczegółów planu. Według pańskich zeznań, w spotkaniu tym brali udział również **Sotir Kolev**, **Sotir Petrov**, a także żona **Bayramika**²⁴. Aby zwiększyć wiarygodność zeznań, przedstawił pan szczegółowy opis drogi, prowadzącej do mieszkania **Bayramika**, jak również wyglądu zewnętrznego pani **Antonov**, który to opis odpowiada prawdzie, mimo że jedynie częściowo. Czy potwierdza pan złożone zeznania, a jeśli pan ich nie potwierdza, proszę określić, w jaki sposób dowiedział się pan o przedstawionych szczegółach.

O.: Absolutnie nie potwierdzam złożonych zeznań, o czym już wcześniej poinformowałem. To prawda, że dostarczyłem szczegółowego opisu, zarówno mieszkania **Bayramika** i jego umiejscowienia, jak również wyglądu zewnętrznego pani **Antonov**. Miałem możliwość poznać te szczegóły, czytając prasę

²⁴ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 22 XII 1982.

i oglądając kilka transmisji telewizyjnych²⁵. Wówczas, po aresztowaniu **Sergeia Antonova**, środki masowego przekazu obfitowały w szczególności i dokumentację fotograficzną, dotyczące nie tylko **Antonova**, ale również jego rodziny i lokalizacji jego mieszkania. Muszę również powiedzieć, że przekazywałem te informacje bez możliwości sprawdzenia ich, mając nadzieję, że moje kłamstwo odniesie pozytywny wynik (jak na przykład informacja, że apartament **Bayramika** mieścił się na trzecim piętrze).

P.: Panie Agca, dlaczego w czasie niniejszego śledztwa zadeklarował pan zamiar i złożył przyrzeczenie mówienia „absolutnej prawdy” odnośnie do wydarzeń stanowiących przedmiot niniejszego śledztwa, a następnie nie dotrzymał pan tego przyrzeczenia? Informuję pana, że również w czasie przesłuchania w dniu 22 XII 1982 (str. 743) powziął pan takie zobowiązanie, ale ewidentnie nie dotrzymał go pan²⁶. Co każe panu tak poważnie łamać zasady zachowania w czasie procesu, w wyniku czego również przekazywana prawda zostanie przyjęta z niewiarą?

O.: Przyznaję, że pomimo powziętych zobowiązań mówienia tylko prawdy, moimi niektórymi oświadczeniami fałszywie ukierunkowałem wymiar sprawiedliwości. Sądzę, że przedstawiłem powody mojego niezbyt chwalebego zachowania. Równocześnie należy pamiętać, że dla kogoś takiego jak ja, obciążonego przeszłością sądową, wynikającą z działalności terrorystycznej, zbliżenie się do prawdy jest zamiarem, oględnie mówiąc, trudnym i musi następować stopniowo. Przedstawiwszy te racje, chciałbym podkreślić, że moje obecne zachowanie jest skierowane na całkowitą współpracę i bezwarunkowo podlega wymogom wymiaru sprawiedliwości. Oświadczam dlatego, że moje zeznania zawierają absolutną prawdę.

W tym momencie, o godzinie 13.15, zostaje zawieszona przesłuchanie, a jego kontynuację wyznacza się na godzinę 9.00 jutrzejszego dnia, to znaczy 3 II 1984. Odczytano. Zatwierdzono. Podpisano.

Protokół zostaje otwarty o godzinie 9.25 dzisiejszego dnia, tj. 3 II 1984. Oskarżonemu **Mehmetowi Ali Agcy** zostają postawione następujące pytania:

²⁵ Zmieniona wersja wydarzeń. Zob. Wyjaśnienia Agcy z 22 XII 1982.

²⁶ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 22 XII 1982.

P.: Panie **Agca**, w czasie przesłuchania, przeprowadzonego 8 XI 1982 nawiązywał pan do planu, zgodnie z którym zamierzano dokonać zamachu na życie działacza związkowego **Lecha Wałęsy** w czasie jego pobytu w Rzymie, w styczniu 1981 roku, podkreślając, że opracowaniem i realizacją tego planu był zainteresowany **Sotir Petrov**²⁷. W związku z tym przedstawiam do odczytania pańskie oświadczenia ze stron 465 i 466, złożone w czasie wspomnianego przesłuchania, jak również kolejne zeznania, złożone w tej sprawie, a dokładnie dnia 28 XII 1982 (str. 778), 7 I 1983 (str. 821–822), 20 I 1983 (str. 899–900) oraz 11 II 1983 (str. 1303–1311). Ponadto daję do przeczytania pańskie zeznania, złożone w czasie innego procesu przed sędziami śledczymi w Rzymie: sędzią **Imposimato** i sędzią **Priore** (kopia zeznań dołączona do tomu VI niniejszego postępowania, a dokładnie dnia 29 XII 1982) (str. 5–8), 27 I 1983 (str. 9–11), 21 II 1983 (str. 12–15), 19 III 1983 (str. 16–18), 28 III 1983 (str. 19–20) i 28 III 1983 (str. 21–24) w miejscu konfrontacji z **Sergeiem Antonovem**.

O.: W nawiązaniu do pytania, postawionego powyżej informuję, że dobrowolnie dostarczyłem wielu wyjaśnień w czasie składania zeznań, o ile się nie myślę, w czerwcu 1983, tak więc odsyłam do tych oświadczeń.

P.: Informuję pana, że te akta śledcze znajdują się w tomie II niniejszego postępowania, na stronach 1900–1927. Przekazuję do dokładnego przeczytania zeznania, złożone w niniejszych aktach, odnoszących się do postawionych panu pytań (str. 1900–1903). Czy potwierdza pan treść, zawartą w tych aktach?

O.: Tak, bez wątplenia potwierdzam ich treść.

P.: Po złożeniu tych oświadczeń został panu postawiony zarzut o zniesławienie i ciągłego samooskarżania, zakomunikowany panu dnia 13 IX 1983. W czasie kolejnego przesłuchania, dnia 15 IX 1983, złożył pan zeznania (str. 2317–2323), które daję panu do przeczytania. Czy potwierdza pan treść tych zeznań, czy chce pan coś dopowiedzieć?²⁸

O.: Potwierdzam w całości złożone zeznania i nie mam nic więcej do dodania.

P.: W czasie ostatniego przesłuchania niniejsze Biuro postawiło panu następujące pytanie: „W czasie przesłuchania, prowadzonego przez sędziów śled-

²⁷ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 8 XI 1982.

²⁸ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 13 IX 1983.

czych **Imposimato** i **Priore** dnia 29 XII 1982, w czasie przesłuchania, prowadzonego przez niniejszego sędziego śledczego dnia 20 I 1983 oraz 4 II 1983 i 11 II 1983, jak również w czasie przesłuchania, prowadzonego przez wyżej wymienionych sędziów śledczych w dniach 27 I 1983 oraz 22 II 1983, złożył pan szczegółowe zeznania, dotyczące miejsca pobytu **Wałęsy**, to znaczy w hotelu Vittoria na via Campania w Rzymie i w Domu Pielgrzyma na via Cassia w Rzymie²⁹. Proszę powiedzieć, w jaki sposób zdobył pan informacje, dotyczące wspomnianych miejsc pobytu, zarówno ich położenia, jak również innych przekazanych szczegółów, wyżej wymienionych”. Na takie pytanie odpowiedział pan w następujący sposób: „W czasie pierwszego przesłuchania, prowadzonego przez sędziów śledczych **Imposimato** i **Priore**, które odbyło się dnia 29 XII 1982, pierwszy sędzia śledczy w mojej obecności przeczytał drugiemu sędziemu zeznania, które złożył **Scricciolo Luigino** w czasie swojego przesłuchania. Następnie zadano mi pytania w związku z wydarzeniami, o których kilka chwil wcześniej sędzia **Imposimato** zdał relację sędziemu **Priore**. Z uwagi na bezpośredniość przesłuchania, prowadzonego częściowo po włosku i po angielsku, chociaż bez obecności jakiegokolwiek tłumacza (wymienieni sędziowie, zwłaszcza sędzia **Imposimato**, mówili dobrze po angielsku), było dla mnie ułatwieniem przekazać usłyszane przed chwilą informacje po lekturze akt, przedstawionej sędziemu **Priore**, jak już powiedziałem, przez sędziego **Imposimato**”. Przywoławszy powyższe zeznania, pytam, czy potwierdza pan swoją odpowiedź?

O.: Tak, oczywiście.

P.: Informuję pana, że do akt niniejszego postępowania dołączono kopię przesłuchania **Scricciolo Luigiego**, datowanego na dzień przed 29 XII 1982, oraz dochodzenia policji sądowej, przeprowadzonego w celu ustalenia, gdzie działacz związkowy **Lech Wałęsa** przebywał w czasie pobytu w Rzymie, w styczniu 1981. Z akt bezspornie wynika, że **Scricciolo Luigi** przed 29 XII 1982 nigdy nie nawiązał do miejsc pobytu **Wałęsy** w Rzymie, a policja sądowa doniosła o tych miejscach po raz pierwszy dnia 3 I 1983 (raport DIGOS: zobacz zeznanie **Andreassiego** na stronie 2330 tomu „Teksty”), sędziemu śledczemu **Imposimato**.

O.: Przyjmuję do wiadomości przekazane wyniki dochodzenia i podtrzymuję moje zeznania. A mianowicie: o pobycie w Rzymie działacza związkowo-

²⁹ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 27 I 1982, z 3 II 1982 oraz z 22 II 1982.

wego **Lecha Wałęsy** dowiedziałem się w styczniu 1981, gdy sędzia **Imposimato** mówił o tym sędziemu **Priore**, trzymając przed sobą zapisane kartki, które, jak sądziłem, mogły być aktami z przesłuchania **Scricciolo Luigina**, z uwagi na to, że wymienieni sędziowie śledczy odwoływali się do tego oskarżonego³⁰, nawet jeśli czynili to nieformalnie w czasie mojego przesłuchania dnia 29 XII 1982.

P.: Czy miał pan kiedykolwiek sposobność rozmawiać z Bułgarami, z którymi utrzymywał pan wówczas kontakt, a zwłaszcza z **Sotirem Petrovem**, o miejscu lub miejscach pobytu **Wałęsy** w Rzymie w styczniu 1981?

O.: Wykluczam taką możliwość. Mówiono jedynie o miejscu, w którym miała odbyć się konferencja prasowa **Wałęsy**. Siedziba ta mieściła się w pobliżu via Veneto. Powodem tej wzmianki, jak już powiedziałem, był planowany zamach na działacza związkowego w czasie trwania konferencji (zgodnie z planem, zamierzano dokonać zamachu w momencie opuszczania przez niego sali konferencyjnej).

P.: Czy rozważano możliwość dokonania zamachu w miejscu, bądź w miejscach, w których przebywał **Wałęsa** w czasie pobytu w Rzymie?

O.: Raczej wykluczyłbym taką możliwość, nawet jeśli nie pamiętam tego dokładnie, z uwagi na upływ czasu. Mimo to powtarzam, ten plan pozostał jedynie w fazie projektu i nie zaistniała potrzeba poznania miejsca pobytu **Wałęsy**. Przynajmniej o ile mi wiadomo.

W tym momencie, o godzinie 12.30, przesłuchanie zostaje zawieszone, a jego kontynuację wyznaczono na dzień jutrzejszy, tj. 4 II 1984. Odczytano. Zatwierdzono. Podpisano.

Zostaje otwarty protokół o godzinie 10.00 dzisiejszego dnia, tj. 4 II 1984. Oskarżonemu **Mehmetowi Ali Agcy** zostają zadane poniższe pytania:

P.: W dniach od 16 do 25 VI 1983 był pan przesłuchiwany w czasie prac rekwizycji sądowej, prowadzonych przez tureckie władze sądownicze, datowanych na 15 IV 1983. Kopie pańskich zeznań zostały dołączone do akt niniejszego postępowania sądowego, znajdują się w tomie II, na stronach

³⁰ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 28 VI 1983.

1734–1898. Przedmiot pańskich zeznań stanowią głównie wydarzenia nie rozpatrywane w niniejszym śledztwie, jak zabójstwo **Abdiego Ipekciego**. Pragnę jednak skierować uwagę na niektóre pańskie zeznania, które według oceny tego Biura są istotne również dla postępowania, w związku z zamachem na Jego Świątobliwość Jana Pawła II. Tak więc na stronach 1743–1744 zeznaje pan dosłownie: „Podkreślam, że w pierwszych miesiącach 1978, razem z moim rodakiem **Teslimem Torem** udałem się do Latakia (Syria), gdzie byliśmy szkoleni przez kilku bułgarskich ekspertów, którzy podlegali kontroli innych Bułgarów. Szkolenie polegało na teoretycznej oraz praktycznej nauce obsługi broni lekkiej, ładunków wybuchowych, zagadnień związanych z zimną wojną, przeprowadzania zamachów stanu, historii rewolucji. W tej miejscowości przebywali nie tylko terroryści europejscy, ale również pochodzący z innych części świata, zwłaszcza z Ameryki Środkowej i Południowej. Jeśli chodzi o część teoretyczną, teksty były dostępne w kilku językach, ale na miejscu przebywali również tłumacze. W Syrii **Tore** i ja zostaliśmy około 2 miesiące, następnie wróciliśmy do Turcji. Zaznaczam, że w czasie naszego pobytu w Syrii **Tore** pojechał do Damaszku, gdzie spotkał się z przedstawicielem ambasady bułgarskiej, od którego otrzymał pomoc finansową, co pozwoliło mu wzmocnić później dwie istniejące już w Turcji organizacje ekstremistycznej lewicy: »Emegin Birligi« i »İplik Is Sendikasi«, których nazwy oznaczają kolejno: »Jedność Sił« i »Związek Zawodowy Tkaczy«”. Na tej samej stronie 1744 widnieje pańska odpowiedź (na postawione panu pytanie), to znaczy: „Tak, miałem dość szerokie znajomości w organizacjach »Idealistów«, ale nigdy nie byłem zapisany do żadnego z tych zgromadzeń. Nie należałem również do Partii Ruchu Narodowego [MHP], którego powiązania z wspomnianymi organizacjami były powszechnie znane”³¹. Czy potwierdza pan te zeznania?

O.: W całości je potwierdzam.

P.: W czasie wspomnianego przesłuchania, a dokładnie na stronach 1760–1761, nawiązał pan do pańskiej organizacji, działającej w 1979. Do tej organizacji należeli, według pańskiego oświadczenia, „przede wszystkim **Oral Celik, Teslim Tore i Yalcin Ozbey**”. Czy potwierdza pan te zeznania?

O.: Tak, potwierdzam je.

³¹ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 15 IV 1983.

P.: Proszę dokładnie określić zadania tej organizacji oraz ramy czasowe jej działalności.

O.: Jestem gotów przyznać, że wszyscy byliśmy najemnikami, gotowymi popełnić każdy czyn za pieniądze, zwłaszcza zdestabilizować sytuację polityczną na żądanie zlecającego. Przedstawiwszy, co powyżej, muszę również dodać, że przypisali mnie, **Oralowi Celikowi i Yalcinowi Ozbeyowi** etykietkę „Szarych Wilków”. **Teslim Tore** był natomiast określany jako osoba należąca do ekstremistycznej rewolucyjnej lewicy tureckiej, ale w rzeczywistości również i on był najemnikiem, tak jak my wszyscy.

P.: Kto stał na czele organizacji?

O.: Przyznam, że nikt nie rościł sobie do tego praw, nikomu nie przypisano pierwszeństwa. Jednak osoby, które najbardziej dawały odczuć swój wpływ i mogły w tym znaczeniu określić się przywódcami to **Oral Celik** i **Teslim Tore**.

P.: Ile osób liczyła ta organizacja?

O.: Na poziomie, by tak rzec, zarządzającym, około 20 osób. W całości organizacja liczyła 120 osób, które przebywały nie tylko w różnych miastach Turcji, ale również za granicą, na przykład w Iranie, w Niemczech, w Szwajcarii, w Austrii, w Bułgarii.

P.: W jaki sposób organizacja była finansowana?

O.: Jak łatwo zrozumieć, środki pieniężne pochodziły z popełnianych czynów karalnych, takich jak wymuszenia, porwania, z działań na zlecenie organizacji o charakterze mafijnym.

P.: Jakie znaczenie lub wpływ miała organizacja, do której pan należał, na przeprowadzony zamach na papieża?

O.: Już kilkakrotnie zaznaczyłem, że w zamachu na papieża odegrałem jedynie rolę wykonawcy, w dużej mierze z pomocą **Orala Celika**. Negocjacje, jak już powiedziałem, były prowadzone między Bułgarami, **Bekirem Celenkiem**, **Musą Serdarem Celebim**, mną i **Oralem Celikiem**. Poza tymi osobami (nie biorąc pod uwagę współpracy **Omera Bagciiego** w związku z nadzorowaniem i dostarczeniem broni użytej w zamachu), w negocjacjach, związanych z przygotowaniem i przeprowadzeniem zamachu nie uczestniczyły inne osoby. Chciałbym zaznaczyć, że o planowanym zamachu na papieża poinform-

mowałem około dziesięciu osób z mojej organizacji, na przykład **Abdullaha Catliego, Yalcina Ozbeya i Mehmeta Senera**. Nie pamiętam nazwisk innych osób, które wmieszałem w planowany zamach na papieża. Osoby wskazane powyżej były również poinformowane o tym, że tak poważne przestępstwo było, by tak rzec, zlecone przez Bułgarów (tajne służby) za pośrednictwem **Bekira Celenka**. Jeśli chodzi o **Mehmeta Senera**, chciałbym sprecyzować, że w mojej organizacji nie odgrywał raczej czynnej roli, a był bardziej zwolennikiem, w tym sensie, że pomagał nam zawsze, gdy był o to proszony. Jako przykład podam jego starania w znalezieniu lokalu do wynajęcia w Wiedniu. To on, pod fałszywym nazwiskiem **Unutmaz Durmus**, znalazł wspomniane mieszkanie na Jheringasse 33, dzięki czemu ja, **Celik** i **Catli** mogliśmy tam przebywać w pierwszych miesiącach 1981 roku.

P.: Czy **Teslim Tore** został poinformowany przez pana lub przez inne osoby o planowanym zamachu na papieża?

O.: Osobiście wykluczam taką możliwość.

P.: Oddaję panu do przeczytania zeznania, złożone przez pana w czasie przesłuchania, o którym mowa, ze stron 1855 do 1888. Czy potwierdza pan ich treść?

O.: Po szczegółowej lekturze moich zeznań, chciałbym dodać kilka uściśleń:

- 1) Rzeczywiście, miałem możliwość osobiście poznać **Abdullaha Catliego** (słusznie określonego przeze mnie jako znacząca osoba w organizacji „Idealistów” tureckich), w maju 1980 roku. Kontaktował się on już wcześniej z organizacją, do której należałem, za pośrednictwem **Orala Celika**. Chciałbym przy okazji zaznaczyć, że z uwagi na to, iż do wspomnianej organizacji należeli, o czym już powiedziałem, hochsztaplerzy oraz najemnicy, miesząc się wzajemnie, dlatego bywało, że o niektórych osobach należących do organizacji ginął słuch, tak jak o **Teslimie Tore**, który po 1980 nie odezwał się już więcej.
- 2) Pomyliłem się, oświadczając 23 VI 1983 (str. 1836), że po przyjeździe do Bułgarii w pierwszych dniach lipca 1980 przebywałem przez około 10 dni w hotelu Grand Hotel Sofia³². W rzeczywistości, jak już wcześniej przypominałem i sprecyzowałem, w hotelu tym zatrzymałem się tuż po przybyciu przez jeden lub najwyżej dwa dni, a później, gdy skontak-

³² Zob. Wyjaśnienia Agcy z 23 VI 1983.

towałem się telefonicznie z **Omerem Mersanem**, byłem jego gościem w hotelu Vitosha, w którym przebywał. Już wcześniej z większą dokładnością określiłem sposób, czas trwania i motywację współpracy oraz gościnności, którą zapewnił mi **Mersan** i odsyłałem do tych zeznań.

- 3) Podkreślam, że **Oral Celik** i **Omer Mersan** znali się osobiście. Nie potrafię jednak potwierdzić okoliczności, o których wspominałem na stronie 1868. Zgodnie z tymi zeznaniami, pod koniec sierpnia 1980 **Oral Celik** za pośrednictwem **Mersana** (który wówczas przebywał w hotelu Vitosha) miał przekazać mi wiadomość ze wskazanym numerem telefonu, na który mogłem do niego dzwonić. Prawdę mówiąc, nie przypominam sobie tego dokładnie i być może moja odpowiedź była spowodowana nadmiarem okoliczności faktycznych, na temat których zeznałem w czasie długiego przesłuchania, o którym mowa.
- 4) Potwierdzam, że w czasie mojego pobytu w Sofii w miesiącach lipiec–sierpień 1980 **Omer Mersan** wyjechał ze stolicy Bułgarii i udał się do Monachium, do miasta swojego stałego pobytu. Nie pamiętam, czy zadzwoniłem do niego przed opuszczeniem terytorium Bułgarii. Nie jest to istotne, czy zdarzenie miało miejsce, ponieważ celem takiej rozmowy telefonicznej mogłaby być jedynie chęć przekazania pozdrowień lub podziękowań za pomoc, jakiej udzielił mi w czasie naszego pobytu w Sofii.
- 5) Jest prawdą, że w obecności tureckich sędziów przyznałem, że po dotarciu do Tunezji (koniec listopada, pierwsze dni grudnia 1980) nie miałem okazji z nikim się spotkać. Dałem w ten sposób do zrozumienia, że cel mojej podróży był wyłącznie turystyczny. Tę sprawę wołałem omówić ogólnie, ponieważ w odniesieniu do deklarowanego celu tureckich władz sądowniczych we Włoszech, uznałem, że nie jest konieczne informowanie tych władz sądowniczych o niektórych szczegółach, które, również z konieczności obrony, wołałem przemilczeć.
- 6) Przyznałem (str. 1880), że **Celik** przyjechał do Bułgarii, a dokładnie do Sofii, w pierwszych dniach sierpnia 1980. Pomyliłem daty, ponieważ z dużym prawdopodobieństwem dotarł on do Sofii w ostatnim tygodniu lipca 1980.
- 7) Nawiązując do pobytu **Celika** w Sofii, chciałbym sprecyzować moje oświadczenie (str. 1881), według którego **Celik** miał być w hotelu Vitosha przez cały okres pobytu w Sofii. W rzeczywistości tylko przez pierwsze dni po przybyciu do Sofii przebywał w hotelu Vitosha, jako gość

Mersana. Następnie przeniósł się do hotelu Moskwa Park, gdzie również i ja przebywałem. Wylegitymowałem się, używając fałszywego paszportu, którym posługiwał się od początku swojego pobytu w Bułgarii, wystawionym na nazwisko **Harun Celik** (należy pamiętać, że **Oral Celik** był wielokrotnie poszukiwany przez władze tureckie od 1977, na podstawie wielu oskarżeń, między innymi o porwania i zabójstwa). Jeśli chodzi o inne zeznania, złożone przeze mnie przed władzą turecką za pośrednictwem niniejszego Biura, również w związku ze zdarzeniami niestanowiącymi przedmiotu tego postępowania, muszę zaznaczyć, że zasadniczo są one zgodne z prawdą, choć czasem mogą być one naznaczone nieścisłościami i nieumyślnymi błędami, powstałymi z nadmiaru zadanych pytań, złożoności zdarzeń i upływu czasu. Okoliczności te poddały ciężkiej próbie moją pamięć, dlatego istnieje możliwość popełnienia jakiegoś błędu. Nie mam nic więcej do dodania.

W tym momencie, o godzinie 13.15, przesłuchanie zostaje zawieszono, a jego kontynuację wyznacza się na dzień 6 II 1984, na godzinę 9.00. Prze czytano. Zatwierdzono. Podpisano.

Zostaje otwarty protokół o godzinie 10.00 dzisiejszego dnia, tj. 6 II 1984. Oskarżonemu **Mehmetowi Ali Agcy** zostają postawione następujące pytania:

P.: Panie **Agca**, złożył pan szczegółowe wyjaśnienia, dotyczące podwójnej rekwizycji sądowej, przeprowadzonej przez bułgarskie i włoskie władze sądownicze, odpowiednio 20 IX 1983 i 21 XI 1983. Pańskie przesłuchanie odbyło się w dniach od 3 do 17 X 1983 oraz od 6 do 9 XII 1983. Do akt niniejszego postępowania została dołączona kopia z wyżej wymienionych przesłuchań, do tomu II (przesłuchania oskarżonych), a dokładnie na stronach od 2519 do 2970 i od 3116 do 3254. Ponieważ przedmiot postępowania, prowadzonego przez bułgarskie władze sądownicze jest zbieżny z przedmiotem postępowania niniejszego Biura, to znaczy ujawnienie prawdy w związku z zamachem na papieża Jana Pawła II, zeznania złożone przez pana w czasie trwania prac wspomnianych rekwizycji sądowych są na tyle istotne, aby, z uwagi na końcową fazę postępowania, poddać je ponownej analizie oraz skonfrontować je z zeznaniami, złożonymi w czasie przesłuchania, prowadzonego przez włoskie władze sądownicze. Pan, w razie potrzeby, wyjaśni ewentualne rozbieżności, podając stosowne ich wytłumaczenie. Przedsta-

wiwszy, co powyżej, pytam, czy może pan najpierw potwierdzić, że wszystkie zeznania, złożone przed bułgarskim wymiarem sprawiedliwości, odpowiadają prawdzie lub czy uciekał się pan czasem do kłamstwa? W takim przypadku proszę podać motywy takiego działania.

O.: Przyznaję, że w czasie przesłuchań, prowadzonych przez bułgarskich sędziów czasem kłamałem. Powodem takiego postępowania był brak wiary w obiektywność postępowania, prowadzonego przez bułgarskie władze, jak również fakt, że często zadawano mi pytania, za pomocą których próbowano postawić mnie w kłopotliwej sytuacji z zamiarem pozbawienia wiarygodności moich zeznań, dotyczących rzeczywistych zdarzeń i osób. Chciałbym również dodać, że od początku miałem wątpliwości co do obiektywności postępowania, prowadzonego przez bułgarskie władze w związku z zamachem na Jego Świątobliwość Jana Pawła II. Wątpliwości te zostały wielokrotnie potwierdzone w czasie długich i szczegółowych przesłuchań, w których wziąłem udział. Ograniczę się jednak do przedstawienia Wysokiemu Sędziemu zeznań nie odpowiadających prawdzie, które złożyłem przed bułgarskimi sędziami, jak tylko zostanie podjęta analiza tych zeznań.

W tym momencie sędzia śledczy zwraca się do oskarżonego: „Nie zamierzam dociekać przyczyn pańskiego zachowania w czasie procesu (należy pamiętać, że nie występuje pan w charakterze świadka, a jest pan oskarżonym, zatem może korzystać z prawa do obrony w sposób, jaki uzna pan za stosowny). Należy jednak do obowiązku niniejszego Biura podkreślić, że czynności prowadzone przez obydwie rekwizycje sądowe bułgarskich władz sądowniczych odbyły się z należną powagą i poprawnością”.

Agca: Nie mam powodu, aby podważać słowa Wysokiego Sędziego. Nie wpływa to jednak na treść oświadczeń, które złożyłem.

P.: Przedkładam panu do przeczytania pańskie zeznania, złożone dnia 3 X (str. 2519–2560), 4 X (str. 2561–2589) i 5 X 1983 (str. 2590–2622). Czy potwierdza pan ich treść?

O.: Potwierdzam treść zeznań, za wyjątkiem poniższych uściśleń:

- 1) Jest zgodne z prawdą, że w pierwszych dniach lutego 1980 udałem się do Iranu, aby uciec przed kontrolą i ewentualnym aresztowaniem przez władze tureckie, które poszukiwały mnie za zabójstwo dziennikarza **Abdiego Ipekciego**. To jedyny powód mojej potajemnej ucieczki z kraju. Nie odpowiada prawdzie, że w Iranie miałem możliwość

spotkania z **Teslimem Torem** oraz że utrzymywałem kontakt z **Vladimirem Kuzintskim**, attaché wojskowym ambasady radzieckiej w Teheranie³³. W rzeczywistości nigdy nie znałem osobiście tej osoby, a o jego nazwisku i sprawowanych funkcjach dowiedziałem się z gazet, które o nim pisały w kontekście jego prośby, skierowanej do państw bloku zachodniego, o przyznanie mu azylu politycznego, a dokładnie do Anglii, gdzie, jak sądzę, dotąd przebywa. Kłamiąc, odwołałem się do znajomości z tą osobą, ponieważ uznałem, że w ten sposób prasa zachodnia mogłaby przekonać opinię publiczną, że zamach na papieża, dokonany przeze mnie na zlecenie bułgarskich tajnych służb, był w rzeczywistości pilotowany przez Związek Radziecki, którego **Kuzintski** jest (lub był) obywatelem. Przy okazji chciałbym zaznaczyć, że zawsze żywiłem przekonanie, by tak rzec, na poziomie logicznym, że decyzja o wyeliminowaniu papieża Polaka została podjęta przede wszystkim przez radzieckie tajne służby. Na potwierdzenie tych przypuszczeń nie miałem nigdy żadnych konkretnych dowodów. Właśnie to skłoniło mnie do zaznaczenia mojej znajomości ze wspomnianym **Kuzintskim**, którego, powtarzam, nigdy nie poznałem. Tak więc, nie są zgodne z prawdą żadne wydarzenia, o których mówiłem w czasie bułgarskiej rekwizycji sądowej, a które w jakikolwiek sposób nawiązują do wspomnianego **Kuzintskiego**.

- 2) Nie odpowiada również prawdzie, że uczestniczyłem w planie, mającym na celu zabicie zakładników amerykańskich przez Irańczyków lub przywódców irańskich, między innymi **Chomeiniego**³⁴. W czasie pobytu w Iranie z gazet dowiedziałem się, że komunistyczna partia Iranu nazywana Tudeh miała taki zamiar. Ze względu na moją rzekomą znajomość z **Kuzintskim** skłamałem, przyznając się również do uczestnictwa w przygotowaniu wspomnianego planu (zob. str. 2523–2527).
- 3) Odpowiadają prawdzie moje zeznania ze stron 2537, co znaczy, że w czasie mojego pobytu w Iranie miałem do dyspozycji trzy paszporty, wystawione na fałszywe nazwiska: **Mehmet Demir**, **Hamit Gokenc** i **Seyit Hikmet**. Dodam jednak, że ostatni fałszywy paszport został mi dostarczony w Turcji przez **Abuzera Ugurlu** (był to paszport wystawiony jakoby przez władze Afganistanu), a nie przez **Vladimira Kuzintskiego**, jak nieprawdziwie zeznałem.

³³ Zmieniona wersja wydarzeń. Zob. Wyjaśnienia Agcy z 4 VII 1985.

³⁴ Zmieniona wersja wydarzeń. Zob. Wyjaśnienia Agcy z 4 VII 1985.

- 4) Odpowiadają prawdzie moje zeznania na stronie 2542. Uzyskałem pomoc w nielegalnym przekroczeniu granicy turecko-irańskiej od **Aliego Kasimiego**. W czasie pobytu w Iranie uzyskałem również pomoc od innego obywatela Iranu, niejakiego **Hasana Musawiego**. Były to osoby sympatyzujące z irańską partią komunistyczną i nie utrzymywały one żadnych kontaktów z **Vladimirem Kuzintskim**.
- 5) Aby zwiększyć wiarygodność moich kontaktów z **Kuzintskim**, fałszywie przyznałem, że znam przedstawiciela bułgarskich tajnych służb, który miał nazywać się **Malenkov** (str. 2571 i kolejne, zgodnie z informacjami podanymi przez Wysokiego Sędziego). W rzeczywistości osoba taka nie istnieje, a wskazałem ją jako łącznika **Kuzintskiego** i mojego z władzami bułgarskimi. Z tego względu należy uznać wskazane przeze mnie okoliczności, związane z osobą **Malenkova** za nieistniejące³⁵.
- 6) W czasie przesłuchania w dniu 5 X 1983 (str. 2594) złożyłem zeznania, z których wynika, że w czasie mojego pobytu w Sofii, w lipcu 1980 miałem odbyć podróż do Szwajcarii, a dokładnie do Zurychu. W związku z tym wyjaśniam, że z dużym prawdopodobieństwem zamierzałem udać się do Zurychu 27 VII 1980, a nie 20 VII 1980. Cel podróży był jednak wyłącznie turystyczny, a nie – jak fałszywie zeznałem – związany z „przewiezieniem ładunku broni, który miał dotrzeć do Sofii, a który był przeznaczony dla libańskich terrorystów” oraz że wykonywałem to „w imieniu **Bekira Celenka**”. Odpowiada natomiast prawdzie, że w biurze „Balkan Air” w Sofii kupiłem bilet lotniczy, aby odbyć taką podróż, na nazwisko **Yoginder Singh**, płacąc sumę równą około 360 dolarów. Przy okazji dodałem również, że lot ten był przewidziany na poniedziałek, na godzinę 10.30 rano. Zaznaczę, że przy okazji tej podróży **Omer Mersan** poinformował mnie, że będę musiał zaopatrzyć się w kartę (dokument, odpowiadający zezwoleniu na pobyt, kwestia ta była już rozpatrywana kilkakrotnie) oraz że to on wszystkim się zajmie. Owa karta była niezbędna, abym mógł opuścić i wrócić na lotnisko w Sofii. Podkreślałem również, że zakupiłem bilet, a nie wykorzystawszy go, poprosiłem o zwrot pieniędzy, które otrzymałem. Fałszywe uzasadnienie podróży, które podałem w czasie wspomnianego przesłuchania, wynikało z tego, że doskonale wiedziałem, że **Bekir Celenk** utrzymywał ściśle kontakty z Turkami i Armeńczykami w Szwajcarii, związane z przemytem broni

³⁵ Zmieniona wersja wydarzeń. Zob. Wyjaśnienia Agcy z 4 VII 1985.

i narkotyków. Ponieważ władze bułgarskie w czasie prowadzonego przesłuchania wyraźnie zdawały się bronić **Bekira Celenka** (jak wnioskowałem z postawionych mi pytań), uciekłem się do wspomnianego fałszywego zeznania, które teraz chciałbym sprostować ze względu na moją zadeklarowaną gotowość mówienia wyłącznie prawdy.

P.: W czasie przesłuchania w dniu 5 X 1983 (str. 2590) na pytanie, postawione przez bułgarskiego sędziego, czy pamiętał pan, że w czasie pierwszego przekroczenia granicy bułgarskiej, oprócz okazania paszportu, musiał pan wypełniać karty, odpowiedział pan w następujący sposób: „Jestem pewny, że nie wypełniałem żadnej karty”. Na następnej stronie, z odpowiedzi udzielonej bułgarskiemu sędziemu wynika, że przyznał pan, iż wraz ze zwróconym paszportem nie otrzymał pan od pracownika straży granicznej żadnej karty. Czy potwierdza pan te odpowiedzi?

O.: Bez wątpienia potwierdzam je. Równocześnie podkreślam, że wchodząc na terytorium Bułgarii nie wypełniałem żadnej karty. Być może jako turysta, będący tam przejazdem (jako taki przedstawiłem się bułgarskiej służbie granicznej, razem z 5, 6 osobami, które przyjeły mnie do swojego samochodu), wydano mi zezwolenie na bardzo krótki okres pobytu. Muszę przyznać, że nie pamiętam dokładnie i nie mogę również wykluczyć, że wydano mi taki dokument. Wykluczam jednak stanowczo, że posiadałem dokument (kartę) taki, jaki zapewnił mi **Omer Mersan** kilka dni przed moim planowanym (ale nie zrealizowanym) lotem z Sofii do Zurychu, którego kopię kilkakrotnie przedstawiali mi bułgarscy sędziowie.

P.: Informuję pana, że w czasie przesłuchania, przeprowadzonego podczas rekwizycji sądowej tureckich władz sądowniczych dnia 22 VI 1983 (str. 1862), przyznał pan, że z chwilą wejścia na terytorium Bułgarii, które prawdopodobnie nastąpiło 2 VII 1980, pracownik służby granicznej przekazał panu wizę tranzytową „ważną 48 godzin, potwierdzoną przez kartę”. Jak wytłumaczy pan taką rozbieżność zeznań?

O.: Być może w chwili składania takich zeznań lepiej przypomniałem sobie zdarzenie. Pewne jest jednak to, że wszedłem na terytorium Bułgarii w pierwszych dniach lipca 1980 i że dokument – kopia karty, przedstawiona mi przez bułgarskich sędziów w czasie trwania rekwizycji sądowej – w wyniku działań podjętych przez **Omera Mersana**, został wydany z datą wskazaną w tym dokumencie.

P.: W czasie przesłuchania w dniu 5 X 1983, w obecności bułgarskich sędziów, przyznał pan między innymi, że w momencie przekraczania granicy Bułgarii miał pan do dyspozycji sumę równą 3000–4000 dolarów amerykańskich, a na całkowitą wartość posiadanej gotówki składały się również marki niemieckie i franki szwajcarskie. Później dodał pan, że tę sumę przekazał panu **Abuzer Ugurlu** (str. 2597). Jak wytłumaczy pan fakt, że w czasie przesłuchania, prowadzonego przez niniejsze Biuro dnia 6 V 1982 (str. 197), oświadczył pan natomiast, że po dwóch dniach pobytu w Bułgarii wyczerpały się panu niewielkie środki pieniężne, równe około 700 dolarom, które przywiózł pan z Turcji. Dlatego zadzwonił pan do Istanbuhu, do **Abuzera Ugurlu**, a on zasugerował, aby zwrócić się do **Omera Mersana**, który zapewniłby panu wszelką pomoc, również finansową.

O.: Odpowiadają prawdzie zeznania, które złożyłem 5 X 1983. Moje pierwsze zeznania (łącznie z tymi z dnia 6 V 1983) były dość oględne. Z przyczyn, wskazanych również w niniejszym przesłuchaniu, nie chciałem mieszać **Bekira Celenka**³⁶. Prawdą jest, że dysponowałem sumą równą 3000 dolarów, a powodem, dla którego szukałem **Mersana** była chęć uzyskania od niego pomocy (ze względu na jego wpływy w kręgach władzy w Sofii) oraz ułatwienie mi kontaktu z **Bekirem Celenkiem**, ponieważ **Mersan** miał o nim bezpośrednie wiadomości i większą łatwość w porozumiewaniu się z nim ode mnie³⁷.

W tym momencie, o godzinie 13.30, zostaje zawieszona przesłuchanie, a jego kontynuacja zostaje wyznaczona na dzień jutrzejszy, tj. 7 II 1984, na godzinie 9.00. Odczytano. Zatwierdzono. Podpisano.

Zostaje otwarty protokół o godzinie 9.40 dzisiejszego dnia, tj. 7 II 1984. Oskarżonemu **Mehmetowi Ali Agcy** zostają postawione następujące pytania:

P.: Odczytam panu zeznania, złożone w trakcie rekwizycji sądowej, prowadzonej przez bułgarskie władze sądownicze w dniach 6, 7, 8 i 10 X 1983 (str. 2623–2777, tom II). Czy potwierdza pan treść zeznań?

³⁶ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 5 X 1983.

³⁷ W trakcie przesłuchań Omer Mersan potwierdził, że w lipcu 1980 r. spotkał się w Sofii z Ali Agcą, który używał nazwiska Metin, oraz że na prośbę Abuzera Ugurlu dał mu pieniądze.

O.: Potwierdzam zeznania, za wyjątkiem poniższych dopowiedzeń (oraz aby uniknąć powtórzeń, zeznań złożonych w czasie niniejszego przesłuchania):

- 1) W odniesieniu do moich zeznań na stronie 2623, odnośnie do środków finansowych, którymi dysponowałem w czasie pobytu w Bułgarii, uściśliam: z chwilą dotarcia do Sofii, jak już wcześniej zazaczyłem, byłem w posiadaniu sumy równej 3000–4000 dolarów. Kwotę taką otrzymałem od **Abuzera Ugurlu**. Inna kwota, którą również otrzymałem od **Abuzera Ugurlu**, została mi przekazana przez **Omera Mersana** między końcem lipca a początkiem sierpnia. **Bekir Celenk**, z chwilą opuszczenia Sofii (o ile dobrze pamiętam, nastąpiło to w pierwszych dniach sierpnia), przekazał mi kwotę równą około 5000 dolarów (na którą składały się również marki niemieckie). Wreszcie dzień przed moim ostatecznym wyjazdem z Sofii **Hammoud Karim** przekazał mi równowartość około 2000 dolarów, jak już wielokrotnie miałem okazję zazaczyć, wraz z fałszywym paszportem libańskim, wystawionym na nazwisko **Hussein Kahf**.
- 2) Potwierdzam okoliczności, w których miałem okazję poznać **Sotira Koleva**³⁸. Przy tej okazji zadeklarował on, że utrzymuje łączność z Rzymem przez tę ambasadę, a nie że był pracownikiem ambasady bułgarskiej (odnoszę się do zeznań na stronie 2626).
- 3) Nie odpowiadają prawdzie moje zeznania na stronach 2630, 2694–2697, które odnoszą się do mojej deklarowanej osobistej znajomości z **Metinem Turgutem**. W rzeczywistości dowiedziałem się (nie pamiętam, czy od **Celenka**, czy od **Omera Mersana**), że **Turgut** był w Sofii zaufanym człowiekiem **Celenka**. Z zamiarem zwiększenia wiarygodności moich kontaktów z **Celenkiem** (z uwagi na to, że nie potrafiłem udowodnić ich w inny sposób) oświadczyłem, kłamiąc, że osobiście znałem wspomnianego **Turguta**.
- 4) Potwierdzam wszystkie okoliczności, podane przeze mnie, a związane z decyzją powziętą w Sofii, w czasie wielu spotkań już opisanych, dotyczącą realizacji zamachu na papieża (str. 2636–2639, o czym informuje mnie Wysoki Sędzia). Chciałbym jednak zaznaczyć, że numer telefonu **Sotira Petrova** w Rzymie, czyli 3609648, został mi przekazany w czasie mojego ostatniego spotkania w Sofii z **Bekirem Celenkiem** i **Sotirem Kolevem**. Okoliczność ta wyjaśnia, dlaczego czasami

³⁸ Chodzi o spotkanie z udziałem m.in. Todora Ajwazowa, w hotelu Vitosha w Sofii.

mówiłem, że ten numer telefonu został mi przekazany przez **Celenka**, a innym razem osobą, od której numer uzyskałem miał być **Sotir Kolev**. Szczerze mówiąc, nie pamiętam dokładnie, kto dał mi ten numer telefonu. Chciałbym podkreślić, że w czasie tych rozmów między nami trzema, **Celenk** sprawował funkcję tłumacza, ponieważ **Sotir Kolev** mówił po bułgarsku. Jest więc możliwe, że **Celenk** przekazał mi numer telefonu na żądanie **Sotira Koleva** sformułowane po bułgarsku.

- 5) W odniesieniu do mojego oświadczenia, zgodnie z którym to **Oral Celik** zajął się załatwieniem dla mnie fałszywego paszportu, wystawionego na nazwisko **Ozgun Faruk** (str. 2669), chciałbym podkreślić, co już wielokrotnie mówiłem, że nie tylko **Celik**, ale również **Ugurlu Abuzer** i **Abdullah Catli**, każdy na własną rękę, starali się zdobyć fałszywy dokument. **Ugurlu** przelał sumę, konieczną do uzyskania wspomnianego paszportu, **Celik** przesłał **Catliemu** moje zdjęcie, a ten udał się w końcu do **Nevsëhir**³⁹, gdzie dokument został, by tak rzec, wytworzony. Już powiedziałem, że paszport został mi przekazany w strefie granicy turecko-bułgarskiej w **Kapikule**, w nocy z 30 na 31 VIII 1980 przez **Celika i Catliego**. Już miałem okazję opisać okoliczności i przebieg tego spotkania.
- 6) W nawiązaniu do moich zeznań, złożonych przed sędziami bułgarskimi dnia 8 X 1983 (str. 2700–2712 tomu II), chciałbym natychmiast wyjaśnić, że przed moim spotkaniem z **Bekirem Celenkiem** w Sofii, w lipcu 1980, miałem okazję poznać go przypadkowo w **Istambule**, w 1978 roku, w biurze **Abuzera Ugurlu**, w miejscowości **Kadikoy**. Wówczas, w obecności **Orala Celika**, **Ugurlu** przedstawił mi **Celenka**. Później nie miałem już okazji spotkać się z **Celenkiem** ani w **Istambule**, ani w innym miejscu, aż do momentu, gdy poszedłem odwiedzić go w Sofii, w hotelu **Vitosha**, w którym przebywał zarówno on, jak i ja sam, jako gość **Mersana**. Z tego względu, nie odpowiadają prawdzie zeznania, w których utrzymuję, że spotykałem się w Turcji z **Celenkiem**, po przypadkowym poznaniu go w roku 1978, o czym powiedziałem. Powodem, dla którego zdecydowałem się złożyć fałszywe zeznania, było początkowe wrażenie, później przekonanie, że bułgarskie władze starały się nie mieszać nadmiernie **Celenka** w zamach na papieża. O ile osobiście mi wiadomo, nie odpowiadało to prawdzie, jako że **Celenk**, o czym już kilkakrotnie wspominałem, zajmował czołowe miejsce w tworzeniu planu zamachu. Fałszywie

³⁹ W oryginale: **Nevsëhir**.

uwypatniłem osobiste relacje z **Celenkiem**, aby w kłopotliwej sytuacji postawić nie tylko jego, ale również bułgarskie władze, które między innymi wystawiły **Celenkowi** świadectwo uczciwego przedsiębiorcy, utrzymującego normalne stosunki z firmami z Bułgarii. Zapomniały one jednak lub przynajmniej nie wspomniały o roli, jaką **Celenk** odgrywał w międzynarodowym handlu bronią i narkotykami, o czym wiedzą władze sądownicze wielu krajów. Ten rodzaj działalności **Celenka** był mi znany, z uwagi na relacje między mną a **Oralem Celikiem** i **Abuzerem Ugurlu**, których właśnie z **Celenkiem** łączyły wspólne interesy w zakresie handlu bronią i narkotykami⁴⁰.

P.: W czasie przesłuchania w dniu 6 X 1983 (str. 2632), na pytanie, w jakim języku porozumiewano się w czasie spotkań, odbywających się w lipcu i w sierpniu 1980 między panem, **Bekirem Celenkiem**, **Oralem Celikiem** i **Sotirem Kolevem**, odpowiedział pan dosłownie: „Rozmowa między mną, **Bekirem Celenkiem** i **Oralem Celikiem** odbywała się, co oczywiste, w naszym wspólnym języku, to znaczy po turecku. Kiedy musieliśmy rozmawiać z **Sotirem Kolevem**, rozmawialiśmy po angielsku, w języku, którym **Kolev** płynnie się posługiwał. Natomiast **Celenk** i **Kolev** porozumiewali się ze sobą po bułgarsku”. Informuję pana, że **Bekir Celenk** i **Sotir Kolev** (czyli **Todor Aivazov**), w czasie ich przesłuchania oświadczyli, że nie znają języka bułgarskiego ani języka angielskiego, zatem nie mogli porozumiewać się w tych językach. Czy ma pan coś do powiedzenia w tej sprawie?

O.: Podtrzymuję moje zeznania. Oświadczam, że **Celenk** i **Sotir Kolev** byli w stanie komunikować się w sposób zrozumiały w języku bułgarskim i angielskim. Wydaje się jednak nieprawdopodobne oświadczenie **Celenka**, wedle którego nie mówi on po bułgarsku, biorąc pod uwagę fakt, że od 20 lat jeździ do Bułgarii. Jeśli chodzi o stwierdzenie **Sotira Koleva**, zaprzeczam jego oświadczeniu, jakoby nie znał języka angielskiego: jest to oświadczenie wygodne i wyraźnie korzystne dla jego linii obrony.

P.: Proszę powiedzieć, kiedy po raz pierwszy dowiedział się pan, że **Sotir Kolev** i **Sotir Petrov** sprawowali czynności zawodowe w ambasadzie bułgarskiej w Rzymie.

⁴⁰ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 28 V 1982.

O.: Gdy zacząłem kontaktować się z nimi bezpośrednio, w Rzymie, pod koniec listopada 1980. Wcześniej, zwłaszcza w czasie rozmów, prowadzonych w Sofii, w lipcu i w sierpniu 1980 z **Sotirem Kolevem**, nabrałem przekonania, że zarówno on, jak i **Sotir Petrov** kontaktują się z ambasadą bułgarską w Rzymie, do której uzyskałem numer telefonu. Nie wiedziałem, czy ich łączność jest, by tak rzec, okazjonalna i niebezpośrednia, czy wynikała ona ze sprawowania czynności zawodowych w ambasadzie bułgarskiej.

P.: Panie **Agca**, w czasie przesłuchania, prowadzonego przez niniejsze Biuro, które odbyło się 8 VII 1983 (str. 1942–1946), jak również przesłuchania w dniu 6 X 1983 (str. 2643–2644) z udziałem sędziów bułgarskich, przedstawił pan opis wyglądu zewnętrznego oraz inne szczegóły, dotyczące osoby **Sotira Koleva**. Przedkładał panu do przeczytania te zeznania i pytam, czy potwierdza pan ich treść?

O.: Potwierdzam moje zeznania, dotyczące tej sprawy⁴¹.

P.: Informuję pana, że z przeprowadzonego dochodzenia oraz z zeznań, złożonych przez **Sotira Koleva** (alias **Todora Aivazova**) nie wynika, że uprawia on sport, a w szczególności ciężką atletykę, jak podnoszenie ciężarów. Co ma pan do powiedzenia w tej sprawie?

O.: Nigdy nie powiedziałem, że widziałem **Sotira Koleva** uprawiającego sport. Przekazałem jedynie to, co on sam mi powiedział.

P.: W czasie wyżej wspomnianych pańskich przesłuchań, złożył pan również zeznania, dotyczące osoby **Sotira Patrova** (zidentyfikowanego jako **Jelio Vassilev**). Przedkładał panu do przeczytania złożone w tej sprawie zeznania, znajdujące się na stronach 1946–1948 i 2645–2646, w tomie II.

O.: Informuję przede wszystkim, że popadłem w ewidentną sprzeczność, skoro w czasie przesłuchania w dniu 8 VII 1983 oświadczyłem Wysokiemu Sędziemu (str. 1946), że **Sotir Petrov** był wysoki, około 180–185 cm⁴². Natomiast w czasie składania zeznań przed bułgarskimi sędziami (str. 2645) przyznałem, że **Sotir Petrov** ma wzrost ok[olo] 167 cm⁴³. Wyjaśnię to tym,

⁴¹ Wyjaśnienia Agcy z 8 VII 1983.

⁴² Podając taką wysokość, Agca mylnie oceniał wzrost Żelju Wasilewa, który był znacznie niższy.

⁴³ Agca w tym momencie prawidłowo opisuje wzrost Żelju Wasilewa. Był on znacznie niższy od Ajwazowa i Agca dobrze opisuje różnicę wzrostu między nimi.

że opisując po raz pierwszy wzrost **Sotira Petrova** przez nieuwagę popełniłem błąd, wynikający z wielości przesłuchań, którym zostałem poddany oraz ze stanu izolacji, spowodowanego moim zatrzymaniem. Wyłącznie na skutek zmęczenia psychicznego podałem błędne dane. Jak poinformował mnie Wysoki Sędzia przy okazji innego przesłuchania, w miejscu konfrontacji, **Sotir Petrov**, czyli **Jelio Vassilev**, ma wzrost ok[olo] 168 cm, o czym przypomniałem sobie i poinformowałem w czasie przesłuchania, prowadzonego przez bułgarskich sędziów. Muszę również powiedzieć, że gdy dowiedziałem się od **Sotira Patrova**, że fascynuje się on hippiką, zeznałem fałszywie, że pewnej niedzieli udałem się z nim do rzymskiego hipodromu Capannelle. Złożyłem takie zeznania, aby uwiarygodnić moje relacje z **Sotirem Petrovem**. Potwierdzam jednak moje zeznania, dotyczące **Vassileva**, łącznie z tym, że znał język angielski, w którym to języku porozumiewaliśmy się.

W tym momencie, o godzinie 13.15, przesłuchanie zostaje zawieszono, a jego kontynuację wyznacza się na dzień jutrzejszy, tj. na 8 II 1984, na godzinę 9.30. Odczytano. Zatwierdzono. Podpisano.

Otwiera się protokół dzisiejszego dnia, tj. 8 II 1984, o godzinie 10.00, w obecności niżej podpisanej sekretarki **Fernandy Proi**. Oskarżonemu zostają postawione następujące pytania:

P.: Oddaję panu do przeczytania pańskie zeznania, złożone w czasie prac rekwizycji sądowej, prowadzonej przez bułgarskie władze sądownicze w dniu 11, 12 i 13 października 1983 (str. 2778–2893, tom II). Czy potwierdza pan ich treść?

O.: Potwierdzam te zeznania, za wyjątkiem następujących wyjaśnień (oraz aby uniknąć powtórzeń, również wyjaśnień, złożonych w czasie niniejszego przesłuchania):

- 1) W nawiązaniu do złożonych zeznań (na stronach 2812 i 2813, jak informuje mnie Wysoki Sędzia), dotyczących rozmów telefonicznych, wykonanych z Wiednia, w okresie od końca lutego do pierwszych dni marca 1981 (nie potrafię podać dokładnej daty) do **Bekira Celenka**, w celu uzyskania od niego informacji, potrzebnych do skontaktowania się z **Ottonem Tintnerem** w związku z zakupem broni, chciałbym zaznaczyć, że **Celik** dzwonił do miejsca, w którym przebywał wówczas **Celenk**, a później

przekazywał mi treść rozmowy⁴⁴. Właśnie dlatego nie jestem w stanie określić, gdzie przebywał wówczas **Celenk**, chociaż jest możliwe, że wskazane przeze mnie miasta Londyn lub Sofia mogły w rzeczywistości stanowić miejsce pobytu **Celenka**. Ostatecznie interesowało mnie nie tyle miejsce pobytu **Celenka**, ile treść rozmowy, którą przeprowadził z **Celikiem**, ponieważ dotyczyła nas obu.

- 2) Podkreślam daty porozumienia osiągniętego w Zurychu między mną, **Celenkiem, Celebim i Celikiem**⁴⁵, w związku z przeprowadzeniem planowanego zamachu na papieża. W czasie tego spotkania ustalono również, że **Celik**, przyjeżdżając do Włoch z zamiarem przeprowadzenia zamachu, oprócz broni miał przywieźć dwa miliony marek, przeznaczonych dla mnie i dla niego (str. 2829 i 2830). W rzeczywistości przywiózł on później tylko broń, bez pieniędzy, które przez ostrożność lub dla bezpieczeństwa wołał zostawić w rękach **Serdara Celebiego**, który sam mu to zasugerował.
- 3) Nie odpowiadają prawdzie moje zeznania (znajdujące się na stronach 2839 i 2840), według których w drodze na rzymskie lotnisko Fiumicino, z którego miałem udać się do Mediolanu, a stamtąd do Palma na Majorce, towarzyszył mi **Bayramik**, w samochodzie marki „Peugeot 304”, w kolorze niebieskim. Nie są również prawdziwe inne okoliczności, które opisałem, a które przywołano na stronach 2840 i 2841, w związku z utrzymywaną obecnością **Bayramika**. Podkreślam, że aż do chwili, gdy poinformowało mnie o tym niniejsze Biuro, nie wiedziałem, czym zajmował się w Rzymie **Bayramik** lub inaczej mówiąc **Sergei Antonov**, czyli że sprawował funkcję kierownika oddziału w firmie „Balkan Air”. W obecności sędziów bułgarskich złożyłem kłamliwe zeznania, a było to spowodowane chęcią obrony: w sposób jeszcze bardziej jednoznaczny chciałem nadać znaczenie mojej relacji z **Bayramikiem**, która w przeciwnym razie mogłaby zostać odebrana jako niewiarygodna. Ostatecznie prawdą jest, że tamtego dnia samodzielnie pojechałem na lotnisko Fiumicino⁴⁶, autobusem odjeżdżającym z przystanku Termini.
- 4) Podkreślam, że oprócz ustalonej zapłaty za zamach na papieża, otrzymałem od Bułgarów kwotę równą około 20 milionom lirów włoskich.

⁴⁴ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 1 XI 1982.

⁴⁵ Chodzi o spotkanie w hotelu Sheraton w Zurychu 3 IV 1981 r.

⁴⁶ Lotnisko pod Rzymem.

Wyjaśniam jednak, że z tej sumy około piętnaście lub szesnaście milionów przekazał mi **Sotir Petrov**, a około trzy tysiące dolarów amerykańskich **Hammoud Karim**, a nie **Malenkov**, czyli osoba, której w rzeczywistości nigdy nie znałem (jak miałem już okazję zaznaczyć)⁴⁷. W związku z tym wyjaśniam zeznania przeze mnie złożone na stronach 2844 i 2845 tomu II.

- 5) W odniesieniu do zeznań przeze mnie złożonych, dotyczących chwili mojego przybycia do Palma de Majorca (ostatnie dziesięć dni kwietnia 1981) oraz mojego powrotu do Mediolanu dnia 9 maja 1981 (zeznania na stronach 2846–2852, jak informuje mnie Wysoki Sędzia), potwierdzam, co następuje: to prawda, że w czasie rozmowy telefonicznej **Musa Serdar Celebi** zapewnił mnie, że został dokonany przelew kwoty, ustalonej za zamach na papieża, nie w Monachium, o czym mylnie poinformowałem, ale we Frankfurcie (błąd ten wynika z tego, że w czasie dokonywania ustaleń w Zurychu, rozważano możliwość przelania kwoty w Monachium lub we Frankfurcie). Prawdą jest również, że **Celebi** zapewnił mnie, iż pozostałe dwa miliony zostały przekazane **Oralowi Celikowi**. Nie jest prawdziwe moje oświadczenie (już wcześniej wyjaśnione), według którego **Celik** miał przywieźć tę sumę pieniędzy do Rzymu przed dokonaniem zamachu na papieża. Jest zgodne z prawdą, że zadzwoniłem do **Celenka** z wyżej wymienionych powodów (**Celebi** przekazał mi numer telefonu do **Bekira Celenka** w Atenach). Nie jest prawdą, że zadzwoniłem do Rzymu, do **Sotira Petrova**, który miał przekazać mi rzymski numer telefonu **Orala Celika**, czyli 856438. To zeznanie jest fałszywe, a zostałem zmuszony do złożenia go z powodu zaciętości bułgarskich sędziów, którzy w czasie przesłuchania próbowali wszelkimi sposobami zniweczyć fragmenty prawdy, które im przekazywałem. Dla poszanowania prawdy dodam, że numer telefonu 856438 należy do siedziby „Balkan Tunist” w Rzymie i wówczas nie znałem go. Numer ten poznałem dopiero później, z wykazu telefonów w czasie i w sposób, który już opisałem w niniejszym Biurze.
- 6) Jeśli chodzi o pozostałe zeznania, które złożyłem w obecności bułgarskich sędziów w dniach 12 X 1983 (str. 2853 i 2862) oraz 13 X 1983 (str. 2863 i 2893), aby potwierdzić je, należy pamiętać o wyjaśnieniach, które przedstawiłem w czasie przesłuchania, prowadzonego przez niniejsze Biuro 27 października 1983.

⁴⁷ Zmieniona wersja wydarzeń. Zob. Wyjaśnienia Agcy z 4 VII 1985.

P.: Informuję pana, że wspomniane przesłuchanie znajduje się na stronach 3015–3041, tomu II. Przedkładał do odczytania wspomnianą część akt (str. 3015–3025) i pytam, czy potwierdza pan jej treść?

O.: Tak, bez wątplenia, a w szczególności odsyłam do motywacji, udzielonych przeze mnie wyjaśnień. Chciałbym podkreślić, że w czasie przeprowadzania wizji lokalnej na Placu św. Piotra nie był obecny **Bayramik**. Nigdy jednak nie poznałem przyczyn jego nieobecności, tak więc nie odpowiada prawdzie oświadczenie ze strony 2881, tomu II (o czym informuje mnie Wysoki Sędzia), według którego **Bayramik** zadeklarował niemożność pojawienia się, ponieważ musiał udać się na lotnisko Fiumicino, jako że był lot „Balkan Air”. Wielokrotnie już powiedziałem, ale chciałbym powtórzyć, że wówczas zupełnie nie zdawałem sobie sprawy z charakteru pracy **Bayramika** w Rzymie, a zwłaszcza z jego powiązań z „Balkan Air”.

Biuro informuje, że zabiera głos obrońca z wyboru oskarżonego, adwokat **Pietro D’Ovidio**. W tym momencie, o godzinie 12.45, przesłuchanie zostaje zawieszona, a jego kontynuacja zostaje wyznaczona na dzień jutrzejszy, tj. 9 lutego 1984, na godzinę 9.15. Odczytano. Zatwierdzono. Podpisano.

1985 lipiec 1, Rzym – Protokół z przesłuchania Mehmeta Ali Agcy w procesie przeciwko Antonowowi

I Sąd Przysięgłych w Rzymie
Proces przeciwko Antonowowi + 7
Rozprawa z dnia 1 VII 1985

Przesłuchanie oskarżonego Mehmeta Ali Agcy¹ (fragmenty)

PRZEWODNICZĄCY: [...] **Ali Agca** już tu jest. Nie ma opóźnień, zostawmy to. W więzieniu, nie było. Poza tym powiedział: „Można było wszystko wyjaśnić”, zobaczymy, czy można wszystko wyjaśnić.

AGCA: Tak, ale – jak powiedziałem – nie stawilem się na ostatnią rozprawę. Pomyślałem, żeby zrobić głęboki rachunek sumienia, tak to nazwijmy. Jest naturalnie wiele do powiedzenia, bo wygłosiłem wiele sprzecznych wersji, bo wmieszałem² na przykład P2, **Francesca Pazienza**³, którzy nic z tym nie mają wspólnego. Dlaczego? Bo „Szare Wilki” i Bułgarzy porwali **Emanuele Orlandi**⁴, żebym wycofał moje oskarżenia przeciwko nim, żebym mieszał w procesie, a następnie miałem jeszcze za zadanie zdyskredytować zachodnią prasę, która ciągle oskarżała Związek Radziecki i Bułgarię jako głównych sprawców, tych, którzy wspierają międzynarodowy terroryzm. Z pewnością mi się nie udało i chcę porzucić podwójną grę i przyczynić się do sprawiedliwości, zgodnie z warunkami, jakie będą możliwe.

¹ Dokument nie wnosi niczego nowego w stosunku do wcześniejszych wyjaśnień Agcy, ale pokazuje sposób jego postępowania w trakcie kolejnych rozpraw sądowych. Cągłe zmieniając swoją relację, praktycznie uniemożliwia Sądowi obiektywną ocenę dowodów, a przede wszystkim skuteczną klasyfikację przedstawionych przez niego poprzednich wersji wyjaśnień. Najbardziej istotne w tym dokumencie są wyjaśnienia Agcy, dotyczące obecności trzech innych Turków na Placu św. Piotra w Watykanie w dniu zamachu na Jana Pawła II. Stanowi to rozwinięcie jego wyjaśnień, składanych w czasie rozprawy 13 czerwca 1985 r. Protokół z tego posiedzenia nie został uwzględniony w tej edycji.

² W to wszystko.

³ Zob. Wstęp, przypis nr 98.

⁴ Zob. Wstęp, przypis nr 59.

PRZEWODNICZĄCY: Powiedział pan tu coś, co dotyka – niezależnie od motywacji – coś, co może poruszyć wszystkich, nie mówię obywateli, ale wszystkich ludzi – los dziewczynki. Mówi pan: „Została porwana”. No cóż, oczywiste jest, że każdy, komu zależy na losie stworzenia Bożego, a ja się do takich osób zaliczam, gdyż jasne jest, że⁵ tylko Bóg stworzył ludzi z gliny, po prostu pytam pana:⁶ pan mówi: „Porwali [ją] »Szare Wilki« i Bułgarzy”. Skąd pochodzą te wszystkie informacje?

AGCA: Skąd pochodzą? Przede wszystkim, przed zamachem na papieża mieliśmy umowę z Bułgarami, ze mną, **Oralem Celikiem, Vassilevem Kolevem**, zawarliśmy taką umowę, że jeżeli którykolwiek skończy w więzieniu, inni mieli porwać ważną osobistość, włoskiego polityka, żeby wymienić na innych⁷. Poza tym czytałem doniesienia, które tak zwana organizacja Turkesa⁸ wysłała do gazet. To jest pismo mojego przyjaciela **Orala Celika**...

PRZEWODNICZĄCY: Gdzie jest to pismo pańskiego przyjaciela **Orala Celika**?

AGCA: W doniesieniach.

PRZEWODNICZĄCY: W którym doniesieniu?

AGCA: No, widziałem je w gazetach, również sędzia, zainteresowany tą sprawą pokazał mi⁹, ja...

PRZEWODNICZĄCY: I te doniesienia są napisane odręcznie?

AGCA: Tak, tak, odręcznie, to jest odręczne pismo jednej osoby.

⁵ Brak części tekstu.

⁶ Skoro.

⁷ Siedzących w więzieniu.

⁸ Porywacze Emanuela Orlandi swoje listy podpisywali: Antychrześcijański Front Wyzwolenia Turkesh. W trakcie rozmów z płk. Güntherem Bohnsackiem sędzia Imposimato ustalił, że nazwę organizacji, która rzekomo miała stać za porwaniem, wymyślili funkcjonariusze Wydziału X HVA, którzy prowadzili działania dezinformacyjne. Miały one uwiarygodnić tezę, że za zamachem na Jana Pawła II stali prawicowi tureccy ekstremiści i że Orlandi została porwana przez „Szare Wilki”, aby dokonać wymiany za Ali Ağcę (J. Moskwa, *Droga Karola Wojtyły*, t. 2: *Zwiastun wyzwolenia 1978–1989*, s. 348).

⁹ Te rzeczy.

PRZEWODNICZĄCY: Proszę posłuchać, **Agca**, z najwyższą powagą, ale i pogodą z mojej strony pytałem pana nie raz, ale przynajmniej pięćdziesiąt razy, jakie pan ma kanały łączności ze światem zewnętrznym, a pan mi za każdym razem odpowiadał: „Rzucąłem wiadomości, które później były publikowane, rozpowszechniane przez gazety, przez telewizję i radio, ale nie miałem nigdy kontaktu z **Oralem Celikiem**”. Teraz mówi pan: „Ta dziewczynka została porwana przez X i przez Y. Zrozumiałem to, bo rozpoznałem pismo **Orala Celika**”¹⁰. Ale pan powiedział, że ta dziewczynka została porwana nie po to, by pomóc panu czy wymienić ją, ale żeby zmusić pana do ponownych negocjacji. Więc od kogo dowiedział się pan tych rzeczy, jeżeli nie miał pan kanałów? To nie są¹¹

AGCA: Jak już powiedziałem, mówiłem o tym dużo wcześniej niż przed tym Sądem, z sędzią, który zajmuje się porwaniem **Emanuela Orlandi**. Poza tym, jak wcześniej powiedziałem, była umowa, żeby uratować osobę, która skończy w więzieniu. Na zewnątrz, jak powiedziałem, chcieli wymienić na **Orlandi**, chcieli, żebym ponownie negocjował oskarżenie, a poza tym zrobił zamieszanie w procesie tak, żeby on się nie mógł toczyć, z powodu setek wersji. Tak więc...

PRZEWODNICZĄCY: Ale widzi pan, tych rzeczy w listach publikowanych w gazetach – bardzo słabo je pamiętam bo, co jest zrozumiałe, nie jest to rzecz, która mnie, jako sędziego tego procesu interesuje – nie ma tam mowy o presji na pana, żeby pan zmienił wersję czy wycofał oskarżenie. Wydaje mi się, że mówi się tam o hipotezie wymiany na pana, ale o tym ostatnim celu nawet się nie wspomina. Więc jeżeli istniał ten cel – pan powiedział to teraz, podczas publicznego posiedzenia – jak pan się o tej rzeczy dowiedział, skoro mówi pan, że nie ma kanałów kontaktu ze światem zewnętrznym?

AGCA: No, jak powiedziałem, przed zamachem na papieża, również mieliśmy plan: gdyby ktoś skończył w więzieniu, miałyby zbijać z tropu śledztwo, jak już powiedziałem, jaki był jeden list. Poza tym nie było... nie... wydaje mi się, być może, że jest trochę mowa o mnie. To jest coś¹², co ja rozumiem, doniesienia – to jest coś, co ja rozumiem. Oczywiście...

¹⁰ Nie ma żadnych dowodów wskazujących na bezpośredni udział Orala Celika w tym porwaniu.

¹¹ Brak fragmentu tekstu.

¹² Wyrażenie może być rozumiane również jako: „Są tam rzeczy, które ja rozumiem”.

PRZEWODNICZĄCY: Widzi pan, pan rozumie, ale my tu jesteśmy po to, żebyśmy także my zrozumieli. Płacą nam za to, żebyśmy zrozumieli. To nie jest tak, że tym się możemy zadowolić. Wspomniał pan o tym przypadku **Emanueli Orlandi**. Nie ma to nic wspólnego z tym procesem, no chyba że pan mówi teraz, że to zdarzenie jest powiązane z pańską pozycją procesową. To jest wersja, którą pan dał, a ja jestem zmuszony pogłębić ją, nawet jeżeli tylko marginalnie. Ale musi mi pan wyjaśnić, w jaki sposób pan pojął, że to wszystko zostało zrobione, żeby dokonać zamiany na tę dziewczynkę. Ale¹³ wcześniejsza umowa. Poza tym są doniesienia, ja jestem w stanie zrozumieć, jak się rzeczy mają.

PRZEWODNICZĄCY: A z czego pan to rozumiał?

AGCA: No, jak powiedziałem, kiedy proces był już bliski, chcieli go zniszczyć, więc...

PRZEWODNICZĄCY: Z czego pan to rozumiał, kto to panu powiedział?

AGCA: No, zarówno z doniesień, jak i z mojego przekonania również, bo...

PRZEWODNICZĄCY: Na czym opartego? Mówi pan: „Zarówno z doniesień”. Jakich doniesień?

AGCA: No wiadomości, które tak zwana organizacja Turkesa wysłała do prasy.

PRZEWODNICZĄCY: To znaczy, że mamy wyjść od dwóch przesłanek: mamy wyjść od przesłanki, że wywarł na panu wrażenie los dziewczynki i zmienił pan wersję. To po pierwsze.

AGCA: Ale to nie jest tak, że...

PRZEWODNICZĄCY: Nie, nie, **Agca**, to jest bardzo ważne. Zmienił pan wersję z powodu losu pewnej osoby. Z jakiej jeszcze przesłanki mamy wyjść? Że dokonano tego porwania, w jakim celu?

AGCA: Również po to, żeby...

PRZEWODNICZĄCY: Wymienić na pana?

¹³ Brak części tekstu.

AGCA: Wymienić, bo w klimacie zamieszania, jeżeli proces nie będzie się mógł posuwać naprzód, w środku tego wszystkiego jest życie jednej osoby, więc...

PRZEWODNICZĄCY: Pan wiele razy twierdził przed nami, chociaż zasłaniając się innymi pozycjami, że „ta dziewczynka żyje”. Tak pan powiedział. Powiedział to pan kilka razy przed nami, a potem natychmiast odleciał. Skąd pochodzi to pańskie twierdzenie?

AGCA: No, jak już powiedziałem, widziałem ostatnie listy opublikowane w „Il Messaggero” i w innych gazetach, które czytam¹⁴ poprzedniego roku i jestem pewien, że **Emanuela Orlandi** żyje¹⁵. I ponawiam mój szczerzy apel w sprawie bezwarunkowego uwolnienia **Emanuela Orlandi**. Nie proszę o wymianę i proszę ponadto posła **Presdecollera** o wypowiedzenie się, o wystąpienie na temat losu małoletniej niewinnej osoby. On, który dziesięć razy występował w kwestiach porwań samolotów przez kryminalistów szczytów, dlaczego nie wystąpi w tym przypadku?

PRZEWODNICZĄCY: **Mehmecie Ali Agco**, nie jest moim zadaniem próba zgłębienia tego przypadku. Są inni sędziowie, którzy prowadzą dochodzenie. Absolutnie nie chcę zaznaczać swojej obecności w tych dochodzeniach. Mówi pan, że są listy **Orala Celika** i z tych listów **Orala Celika** miałyby wynikać, że porwania dokonał **Oral Celik**. Czy to on go dokonał? Czy przyjechał do Rzymu porwać tę dziewczynkę?

AGCA: No, mamy do czynienia z porwaniem.

PRZEWODNICZĄCY: Mamy do czynienia z porwaniem. Czy kiedy pan był w Rzymie, nie śledził pan nigdy tej dziewczynki albo kogoś innego z Watykanu?

AGCA: Kiedy ja byłem w Rzymie? Nie, co to, to nie.

PRZEWODNICZĄCY: Nigdy?

AGCA: Absolutnie nigdy.

¹⁴ Brak części tekstu.

¹⁵ Apele rzekomych bądź faktycznych porywaczy były dostarczane do włoskiej agencji ANSA, a następnie przedrukowywane w całej włoskiej prasie.

PRZEWODNICZĄCY: No więc wróćmy teraz do twierdzeń, jakie pan przedstawił na tej sali. Powiedział pan, że tą osobą był **Akif**, tak?

AGCA: Tak, ale mogę jeszcze coś powiedzieć. Wmieszałem w to P2, również mistrza **Licio Gellego**¹⁶, bo włoska prasa oskarżała o wszystkie występki P2 i **Licio Gellego**. Z tego właśnie powodu ich wmieszałem.

PRZEWODNICZĄCY: Zadałem panu inne pytanie. Nie stawiam przed panem problemu P2 czy innych kwestii. Pytam pana, żeby powrócić do procesu, o pańskie oświadczenia, te, które pan przed nami składał, z należytym spokojem¹⁷ czekał na was. Wskazał nam pan miejsce, potem powiedział pan, że był pan, był **Oral Celik**, był **Omer Ay** i potem, powiedział pan, że był kto jeszcze?

AGCA: No...

PRZEWODNICZĄCY: Mówi pan: „**Celik** i **Omer Ay**”. Wspomniał pan nazwisko **Akif**, mówiąc, że to był pseudonim **Omera Aya**¹⁸. O co tu chodzi? Doskonale pan wie, że odnosiłem się do oświadczeń **Yalcina Ozbeya**.

AGCA: **Omer Ay** to był **Galik Kilma**. To znaczy miał... To nie był **Akif**, to był **Omer Ay**. Już to wyjaśniłem. A inna osoba to był **Sedat Kadem**, mój kolega ze szkoły. Więc...

PRZEWODNICZĄCY: Słyszał to pan dziś rano, kiedy czytaliśmy telex, że to był pański kolega ze szkoły.

AGCA: Nie, to był mój kolega ze szkoły. To znaczy byliśmy razem przez siedem, osiem lat w tej samej szkole.

¹⁶ **Licio Gelli** – włoski finansista, wielki mistrz loży masońskiej P 2, który miał przyczynić się do upadku Banco Ambrosiano, kierowanego przez Roberto Calviego, w marcu 1981 r. Z Banco Ambrosiano powiązany był Instytut Dziej Religijnych (*Instituto per le Opere di Religione* – IOR), na czele którego stał abp Paul Marcinkus. W czasie trwania skandalu wokół Banco Ambrosiano, na polecenie abpa Marcinkusa, IOR wystawił tzw. listy patronackie Banco Ambrosiano i w związku z tym, zdaniem krytyków Watykanu, ponosił moralną i finansową odpowiedzialność za afery Calviego i Gelliego. W czasie skandalu Gelli zbiegł do Szwajcarii, gdzie został w końcu aresztowany (A. Boniecki, *Notes Rzeczny*, t. 2, s. 42–43).

¹⁷ Brak części tekstu.

¹⁸ Identyfikacja Omera Aya jako Akifa miała miejsce w czasie rozprawy z 7 VI 1985. Protokół ten nie został włączony do tej publikacji.

PRZEWODNICZĄCY: No więc, jeżeli to możliwe, niech pan będzie tak uprzejmy i wyjaśni nam organizację tego planu zabicia papieża. Ponieważ pan powiedział: „Te osoby, jedna z nich mieszkała w Hiltonie”, a my ustaliliśmy, że on w Hiltonie nie mieszkał. Drugi miałby pozostać z panem w pensjonacie Ymca, o ile dobrze pamiętam, w pokoju dwuosobowym, wchodząc ukradkiem. A ten **Sedat Sirri Kadem** gdzie był? Postarajmy się wyjaśnić te punkty, bo dla nas mają one pewne znaczenie. Przede wszystkim kto prowadził samochód? Mówi pan, że przyjechaliście z Mediolanu. **Omer Bagci** wraz z tym drugim dał wam pistolet i wyruszyliście z Mediolanu fordem taunusem, tak mi pan powiedział.

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Więc w tym samochodzie ilu was było?

AGCA: Czterech.

PRZEWODNICZĄCY: Czterech. Czyli pan...

AGCA: **Sedat Sirri Kadem**, **Omer Ay** i **Oral Celik**.

PRZEWODNICZĄCY: Kto prowadził samochód?¹⁹

PRZEWODNICZĄCY: **Sedat Sirri Kadem**.

AGCA: Również **Oral Celik**, wszyscy prowadzili, bo wszyscy umieją prowadzić.

PRZEWODNICZĄCY: Około której godziny wyjechaliście z Mediolanu?

AGCA: O jedenastej, dwunastej, nie pamiętam.

PRZEWODNICZĄCY: Wieczorem?

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Powiedział pan, że jedliście kolację razem z **Bagcim** i z tym drugim tamtego dnia w Mediolanie?

AGCA: Tak, już ostatnio to mówiłem.

¹⁹ Brak tekstu.

PRZEWODNICZĄCY: Czyli wy czterej wyruszyliście z Mediolanu do Rzymu?

AGCA: Do Rzymu.

PRZEWODNICZĄCY: Powiedział mi pan, że mieliście broń. Być może ja coś myślę, może mam słabą pamięć, możliwe, że dobrze będzie spróbować dowiedzieć się również dzisiaj, jaka to była broń.

AGCA: Oczywiście, jak powiedziałem, była broń dla wszystkich...

PRZEWODNICZĄCY: Jaka to była broń? W samochodzie.

AGCA: Ja miałem browninga, inni mieli dwa walthery, jedną Berettę 7,65.

PRZEWODNICZĄCY: Kto miał Berettę 7,65?

AGCA: Berettę 7,65 miał **Omer Ay**.

PRZEWODNICZĄCY: Osoba, która uciekała, której zdjęcie zrobił **Lowell Newton**²⁰, kto to był? Ten, który uciekał. Kim on był? Pan powiedział, że to był **Oral Celik**, czy się mylę?

AGCA: Tak, już powiedziałem.

PRZEWODNICZĄCY: To był **Oral Celik**. Wie pan, że kiedy fotograf po raz pierwszy udzielał wywiadu – zakładając, że można to nazwać udzielaniem wywiadu – pojawił się w telewizji, bo również on był z branży²¹ – powiedział, że ten człowiek miał w rękę „a small black pistol”.

AGCA: Ale ja naprawdę nie wiem, co to jest „black smith”²²

PRZEWODNICZĄCY: Pan powiedział, że Berettę 7,65 miał **Omer Ay**.

AGCA: Ale mieliśmy... to znaczy oni mieli, w ostatniej chwili jedną sztukę broni **Oral Celik**, jedną **Omer Ay**, więc nie interesuje mnie, czy **Oral Celik** lub **Omer Ay** podzielili to, czy tamto.

²⁰ **Lovell Newton** – amerykański turysta, który 13 maja 1981 r. przebywał na Placu św. Piotra. Zrobił zdjęcie uciekającego po zamachu Orala Celika. Twierdził, że Celik miał broń, dlatego obawiał się go zatrzymać. Jego zdjęcia były częścią dokumentacji procesowej.

²¹ To określenie zdaje się sugerować związek Lovella Newtona albo ze służbami specjalnymi, albo z formacjami wojskowymi.

²² Brak części tekstu.

PRZEWODNICZĄCY: Czyli co mieliście w samochodzie? browninga parabellum, pańskiego, dwa walthery...

AGCA: Tak i jedną 7,65.

PRZEWODNICZĄCY: Plus jedna Beretta 7,65. Mieliście granaty ogłuszające²³?

AGCA: Tak, granaty ogłuszające.

PRZEWODNICZĄCY: Oczywiście, kiedy dokonuje się zamachu, to nie jest tak, przypuszczam, że robi się to w ciemno, myślę, że się uzgadnia. Kto ma strzelać, kto ma nie strzelać, kto ma brać udział, kto nie ma brać udziału. Zamachu nie przeprowadza się, jak mówimy w Rzymie – jak ostatnie fajtlapy.

AGCA: Oczywiście, były uzgodnienia, to znaczy jeden miał rzucić granat ogłuszający, bo za barierkami było ponad sto osób. Więc jeden z nas rzuca jeden lub dwa granaty ogłuszające, żeby ludzie uciekali, ludzie napływają, więc możliwe było uzgodnienie...

PRZEWODNICZĄCY: Więc niech mi pan coś wyjaśni: powiedzieliśmy, że byli obecni **Omer Ay**, pan...

AGCA: **Oral Celik** i **Sedat Sirri Kadem**.

PRZEWODNICZĄCY: Na zdjęciach, które panu poprzednim razem pokazaliśmy, gdzie jest ten **Sedat Sirri Kadem**? Czy możemy znów dostać te zdjęcia? To są odjęcia nr 11 i nr 131. O której godzinie przyjechaliście do Rzymu?

AGCA: Rankiem²⁴.

PRZEWODNICZĄCY: Około której godziny?

AGCA: Mogło być około ósmej, dziewiątej.

PRZEWODNICZĄCY: Przyjechaliście autostradą z Mediolanu?²⁵

²³ Chodzi prawdopodobnie o granaty hukowe, które miały być eksplodowane na Placu św. Piotra po zamachu, dla wywołania paniki, aby umożliwić ucieczkę Agcy.

²⁴ Chodzi o niedzielę 10 maja 1981 r.

²⁵ Brak części tekstu.

AGCA: No, ja byłem zmęczony, siedziałem z tyłu samochodu, prawie spałem, mogę powiedzieć, nie...

PRZEWODNICZĄCY: A czy te inne osoby znały Rzym? Były tu już kiedyś?
AGCA: Nie, oni nie znali, ale ja znałem bardzo dobrze.

PRZEWODNICZĄCY: A kiedy przyjechaliście do Rzymu, ktoś musiał im powiedzieć, którym zjazdem mieli zjechać z autostrady.

AGCA: Oczywiście, przyjechaliśmy na Piazza Indipendenza, blisko Termini, blisko dworca Termini.

PRZEWODNICZĄCY: Blisko dworca Termini. Rano przyjechaliście blisko dworca Termini. No i co zrobiliście?

AGCA: No, jak już powiedziałem, najpierw zostaliśmy trochę na Pizza Indipendenza, a potem ja pojechałem...

PRZEWODNICZĄCY: Kto został na Piazza Indipendenza?

AGCA: Wszyscy... Potem ja pojechałem załatwić sobie nocleg w hotelu Ymca na dzień, na jeden dzień...

PRZEWODNICZĄCY: Dla kogo?

AGCA: Tylko dla mnie. Potem...

PRZEWODNICZĄCY: A inni?

AGCA: No, tymi trzema, jak już powiedziałem, zajął się **Todor Aivazov**.

PRZEWODNICZĄCY: A gdzie on był?

AGCA: Jak już powiedziałem, spotkaliśmy się z nim. Jest to już w śledztwie. Spotkaliśmy się z **Todore** **Aivazovem**, który...

PRZEWODNICZĄCY: Gdzie się z nim spotkaliście?

AGCA: W tym samym miejscu, na Piazza Indipendenza. Na początku²⁶ Indipendenza.

²⁶ W dalszej części protokołu mamy Caffé Indipendenza, czyli kawiarnię Indipendenza. Być może wpisane do protokołu wyrażenie „capo Indipendenza”, czyli „na początku Indipendenza” było błędne.

PRZEWODNICZĄCY: To było rankiem 10 maja?

AGCA: Tak mi się wydaje. Tak, oczywiście, 10 maja.

PRZEWODNICZĄCY: Na Piazza Indipendenza spotkaliście **Aivazova**. I co wam **Aivazov** powiedział?

AGCA: To znaczy, miałby załatwić nocleg dla tej trójki, bo byli... to znaczy to nie były osoby zdolne, jak ja, żeby działać samodzielnie. Powiedzmy, że to były osoby niezdolne do samodzielnego działania, więc...

PRZEWODNICZĄCY: **Oral Celik**? Jeżeli to ten, co wyciągnął pana z więzienia, takiego więzienia jak to, z którego pan uciekł!²⁷

AGCA: To znaczy **Sedat Sirri Kadem**, **Omer Ay** nie wiedzieli²⁸ Rzymu.

PRZEWODNICZĄCY: Ale był **Oral Celik**. Także **Omer Ay** ma na koncie cały szereg...

AGCA: No tak.

PRZEWODNICZĄCY: Ten drugi zjeździł cały świat. Więc co to znaczy, że byli niezdolni?

AGCA: No, nie wiedzieli Rzymu, więc...

PRZEWODNICZĄCY: No dobrze, nie wiedzieli Rzymu. Za to pan wiedział Rzym.

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Więc?

AGCA: Potem...

PRZEWODNICZĄCY: Proszę chwilę zaczekać, zatrzymajmy się chwilkę nad tym punktem. Spotkaliście **Aivazova**. Co ten **Aivazov** miał zrobić?

AGCA: Miał przygotować nocleg dla trzech osób.

²⁷ Chodzi o ucieczkę Agcy z więzienia Kartal Maltepe w Turcji, w listopadzie 1979 r., gdzie siedział oskarżony o zabójstwo Abdiego Ipekciego.

²⁸ Oskarżony użył błędnego czasownika. Powinno być „znali”. Przewodniczący w dalszej części nie koryguje tego błędu, posługując się pewną dozą ironii.

PRZEWODNICZĄCY: Nocleg dla trzech osób. A jak to jest, że dla siebie załatwił pan sam?

AGCA: No, jak już powiedziałem. Oczywiście osoba tak dociekliwa jak pan... takie pytanie jest zupełnie słuszne, ale – jak już powiedziałem – ja wolałem być sam, więc nie ma się czemu dziwić.

PRZEWODNICZĄCY: Ja się niczemu nie dziwię.

AGCA: No, mnie, ja lubiłem być sam.

PRZEWODNICZĄCY: W Ymca był pan sam?

AGCA: Tak, byłem sam.

PRZEWODNICZĄCY: A tamci trzej pojechali z **Aivazovem**?

AGCA: No tak, on znalazł nocleg, bo miał²⁹

AGCA: No, ja osobiście nie poszedłem, ale mówił, że to była ulica Galliani 36.

PRZEWODNICZĄCY: Wszyscy trzej?

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: No to musi mi pan wyjaśnić drobną rzecz. Mówi pan: „Dokonałem głębokich przemyśleń, bo chcę współpracować z wymiarem sprawiedliwości”. Ostatniego dnia, kiedy się widzieliśmy, pan powiedział, mnie osobiście i Sądowi, że, o ile dobrze pamiętam, wpuścił pan ukradkiem **Omera Aya** do Ymca. To mi pan powiedział. Następnie powiedział pan, że ten drugi nocował w Hiltonie. Sprawił pan, że wysłałem karabinierów aż do Hiltona i ja się staram zrozumieć, dlaczego pan robi te rzeczy: wysyła mnie, wysyła karabinierów. Jaką ma pan przyjemność w posyłaniu karabinierów z jednego miejsca w drugie?

AGCA: Jak powiedziałem, teraz już mamy... powiedziałem, że zmienię, to znaczy sposób, więc że przestanę...

PRZEWODNICZĄCY: Co to znaczy zmienię sposób?

AGCA: No, jak powiedziałem, chciałem zamieszać bieg procesu.

²⁹ Brak części tekstu.

PRZEWODNICZĄCY: A kto mi zagwarantuje, że dzisiaj nie chce pan również go zamieszać, jak przedwczoraj?

AGCA: Dzisiaj trzeba powiedzieć, jak to było... to znaczy z tego powodu...

PRZEWODNICZĄCY: Ale pan za każdym razem mówi: dzisiaj chcę powiedzieć, jak to było. Po dwóch, trzech dniach: nie, to nie było tak, to było inaczej. No i niech mi pan powie, co ja mam zrobić.

AGCA: Już wytłumaczyłem powody tego, mówiłem...

PRZEWODNICZĄCY: Jakie powody?

AGCA: To znaczy miałem zadanie, żeby również...

PRZEWODNICZĄCY: Zadanie, żeby co?

AGCA: Jak już powiedziałem, jest drobny szczegół: czyli byli razem wszyscy trzej przy ulicy Galliani 36. W tym momencie **Aivazov** miał w swoim domu rodzinę... to znaczy znalazł inne miejsce, bo przy ulicy Galliani 36 byli inni Bułgarzy, więc nie ma żadnego śladu.

PRZEWODNICZĄCY: **Agca**, musi mi pan wyjaśnić jedną rzecz: pan przede mną, przed Sądem Przysięgłych, powiedział: **Omer Ay**, w takim³⁰ miejscu, X spał w Hiltonie. Zawiesiłem rozprawę, posłałem sierżanta karabinierów, który uprzejmie natychmiast tam poszedł, pokazałem panu listę osób, które nocowały w Hiltonie, pan mówi, że nie ma tego faceta, potem zapytałem pana: ale w Ymca ten pana przyjaciel powinien być zarejestrowany, a pan mi powiedział: no, wie pan, to było łatwe, nie zrozumiałem dobrze, czy była tam dyskoteka, czy co tam było, ale mógł wejść niezauważony przez personel i tak dalej.

AGCA: Tak, wyszliśmy³¹, ale zostaliśmy krótko.

PRZEWODNICZĄCY: Czyli pojechał do Ymca?

AGCA: No tak.

PRZEWODNICZĄCY: Czyli pojechał do Ymca z **Aivazovem**?

³⁰ Brak części tekstu.

³¹ Powinno być: „weszliśmy” na górę.

AGCA: Wszyscy pojechaliśmy, bo były mapy, zdjęcia i rzeczy do zamachu na papieża... żeby trochę przestudiować rzeczy...

PRZEWODNICZĄCY: Co przestudiować?

AGCA: Była mapa Watykanu i było kilka zdjęć papieża w jeepie, jak wyjeżdża z Watykanu... było dużo...

PRZEWODNICZĄCY: Czy na tym zdjęciu jest ten **Sedat Sirri Kadem**? Proszę mi go pokazać, jeżeli jest.

PROKURATOR: Za każdym razem, kiedy jest przeprawa ze zdjęciami, potem następuje zmiana osoby. Prosiłbym pana, gdyby on mógł się podnieść i bezpośrednio panu, panie Przewodniczący, pokazać to zdjęcie, ale bezpośrednio, bo inaczej stamtąd znowu zmieni osobę.

AGCA: Ale tu go nie ma... tutaj go widać...

PRZEWODNICZĄCY: Proszę tu podejść, **Agca**, prokurator ma rację. Czy to ten?

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: A czy pan nie powiedział, że ten to jest **Oral Celik**? Kim był ten, który uciekał? I tutaj, który to jest **Oral Celik**? Na tym mówi pan, że chodzi o **Sirriego Kadema**? To jedno: mówi pan, że chodzi o **Sirriego Kadema**. Więc karta 670. Oskarżony **Mehmet** oświadcza, że osoba w czerwonej ramce to **Sedat Sirri Kadem**. Zobaczmy teraz, gdzie są inni.

AGCA: **Oral Celik**...

PRZEWODNICZĄCY: A pan? Gdzie pan był?

AGCA: Blisko, tutaj.

PRZEWODNICZĄCY: Jak to, blisko, tutaj? Przecież stąd wystaje pańska ręka! No to proszę spojrzeć tu: czy to nie jest pan? No więc mówię: są dwie osoby, ta osoba po prawej, zdjęcie 671, ta po prawej, która na kogoś patrzy, to byłby **Omer Ay**. A ten?

AGCA: **Oral Celik**.

PRZEWODNICZĄCY: Czy jednym z tych dwóch nie jest pan?

AGCA: Wszyscy byliśmy blisko siebie...

PRZEWODNICZĄCY: Ten pan tutaj, co robił?

AGCA: Ten był z nami, żeby strzelić, jeżeli...

PRZEWODNICZĄCY: A tych dwóch?

AGCA: Jak już mówiłem, **Omer Ay** miał użyć granatu ogłuszającego... więc...

PRZEWODNICZĄCY: A ten?

AGCA: Również **Oral Celik** miał użyć granatu.

PRZEWODNICZĄCY: Może tak, może nie.

AGCA: Nie wiem jeszcze...

PRZEWODNICZĄCY: Natomiast ten po lewej to będzie **Oral Celik**...

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Czyli **Omer Ay** to będzie ten.

AGCA: Tak, ten, oczywiście.

PRZEWODNICZĄCY: No to zobaczmy, co pan powiedział, że który to.

PROKURATOR: To dobrze, że ma wskazywać bezpośrednio, ale również my chcielibyśmy zrozumieć, co on robi: tam jest mikrofon, bardzo proszę. My nic nie widzimy i nic nie wiemy.

PRZEWODNICZĄCY: Możemy to jeszcze raz pokazać i wszystko będzie rozwiązane. No więc on mówi, że ta osoba, pierwsza po prawej, ta, która patrzy...

AGCA: Tak, tak, to jest **Sedat Sirri Kadem**.

PRZEWODNICZĄCY: To jest **Sedat Sirri Kadem**. Następnie druga osoba po prawej stronie zdjęcia to **Omer Ay**. Ta po lewej, na którą patrzy, to byłby **Oral Celik**. Tutaj gdzie on jest?

AGCA: Jest blisko nich... nie...

PRZEWODNICZĄCY: Jest blisko nich.

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Dobrze. Jak był ubrany **Omer Ay**?

AGCA: No, jak już powiedziałem, **Omer Ay** był ubrany... myślę, że wyjaśniłem to podczas ostatniego przesłuchania...

PRZEWODNICZĄCY: **Oral Celik** – jak był ubrany?

AGCA: **Oral Celik** miał czarną kurtkę, prawie szare spodnie... miał buty sportowe...

PRZEWODNICZĄCY: A **Sedat Sirri Kadem**?

AGCA: **Sirri Kadem** również miał błękitną koszulę, miał kurtkę również błękitną, miał blue jeans.

PRZEWODNICZĄCY: Kim była ta osoba, która uciekała?

AGCA: No, ta osoba to jest **Oral Celik**.

PRZEWODNICZĄCY: Jest pan pewien, że to **Oral Celik**?

AGCA: Tak, oczywiście.

PRZEWODNICZĄCY: Więc kiedy przyjechaliście do Rzymu, na Piazza Indipendenza, skąd się wziął ten **Aivazov**?

AGCA: No, jak już powiedziałem, ja... mieliśmy umowę, że spotkamy się 10 maja... między 8... między 9 a 11na Piazza Indipendenza, bo **Aivazov** znalazł wcześniej to miejsce... trochę wcześniej, to znaczy...

PRZEWODNICZĄCY: Trochę wcześniej, kiedy?

AGCA: Spotkaliśmy się już w styczniu.

PRZEWODNICZĄCY: W styczniu?

AGCA: Już w styczniu, kiedy byłem w hotelu Archimede, spotkaliśmy się...

PRZEWODNICZĄCY: A skąd **Aivazov** wiedział, że pan przyjedzie na Piazza Indipendenza?

AGCA: No, ja do niego zadzwoniłem w dzień, w sobotę... to znaczy o 2 albo 3, nie pamiętam, w sobotę.

PRZEWODNICZĄCY: Więc kiedy przyjechaliście na Piazza Indipendenza, gdzie został samochód?

AGCA: Zostawiliśmy samochód na parkingu samochodowym na Termini.

PRZEWODNICZĄCY: Jaki numer rejestracyjny miał ten samochód, pamięta pan?

AGCA: No, tak, niemiecki, z Monachium.

PRZEWODNICZĄCY: Niemcy są takie duże! Jaki miał numer rejestracyjny?

AGCA: Z Monachium.

PRZEWODNICZĄCY: Pamięta pan, jaki skrót ma Monachium na tablicach rejestracyjnych?

AGCA: No...

PRZEWODNICZĄCY: Tak czy nie?

AGCA: W tej chwili tak naprawdę nie pamiętam.

PRZEWODNICZĄCY: Pamięta pan jakieś cyfry z tej tablicy rejestracyjnej?

AGCA: Nie, nie zwróciłem uwagi.

PRZEWODNICZĄCY: Broń?

AGCA: Jak już powiedziałem, była schowana... mogę powiedzieć... przede wszystkim...

PRZEWODNICZĄCY: Kiedy przyjechaliście do Rzymu, co się stało z bronią?

AGCA: Jak już powiedziałem, zostawiliśmy broń... **Aivazov** zostawił ją w domu **Antonova**... więc, jak powiedziałem ostatnio, **Antonov** przyniósł nam broń z powrotem.

PRZEWODNICZĄCY: A te wszystkie trzy osoby, jakim samochodem pojechały na ulicę Galliani 36?

AGCA: Z Włoch?

PRZEWODNICZĄCY: Nie, jakim samochodem pojechały na ulicę Galliani?

AGCA: A, na ulicę Galliani pojechali tym samym samochodem.

PRZEWODNICZĄCY: A **Aivazov**?

AGCA: No również **Aivazov** z nimi był.

PRZEWODNICZĄCY: Dlaczego, przybył pieszo?

AGCA: Nie, samochód prowadził **Kadem**.

PRZEWODNICZĄCY: Prowadził samochód?

AGCA: Prowadził samochód **Sedat Sirri Kadem**.

PRZEWODNICZĄCY: No to pan został pieszo: w jaki sposób pan dotarł do Ymca?

AGCA: No, jak powiedziałem, wszyscy pojechaliśmy do Ymca... to znaczy ja³² zrobiłem zdjęcia muru, potem... były zdjęcia papieża, Placu św. Piotra, były...

PRZEWODNICZĄCY: Gdzie się znajdowały te zdjęcia?

AGCA: Były... przyniósł je nam...

PRZEWODNICZĄCY: Przepraszam, ale dlaczego on miał je wam przynieść na Piazza Indipendenza, skoro jechaliście do niego? Jeżeli jechaliście do niego, to po co przynosił zdjęcia na Piazza Indipendenza? Z jakiego powodu?

AGCA: No, jak już powiedziałem, zdjęcia, które..., o ile dobrze pamiętam, było tam kilka zdjęć papieża, Placu św. Piotra, ale...

PRZEWODNICZĄCY: Dlaczego miał je wam przynosić na Piazza Indipendenza, skoro wszyscy trzej jechaliście tam do niego? Poza tym mówi pan: ja wolałem być sam. A ja pytam: jak to jest, że panu pozwolili zostać samemu, a tamci trzej sobie gdzieś pojechali? To musiałby pan nam wyjaśnić.

AGCA: Ale może dlatego³³ nie jestem pewien... było kilka zdjęć papieża, Placu św. Piotra, ale nie pamiętam, kto to przyniósł... mieliśmy je tam... wszyscy mogliśmy przeanalizować sytuację...

PRZEWODNICZĄCY: Więc udał się pan do Ymca sam, sam pan tam się udał. A inni, gdzie byli? Kiedy pan udał się do portiera po pokój?

AGCA: A, wtedy był **Aivazov**, bo on mówił prawie perfect po włosku, więc...

PRZEWODNICZĄCY: Czyli **Aivazov** rozmawiał z portierem w Ymca o pokoju dla pana?

³² Wyrażenie niejasne.

³³ Lub: „tego”.

AGCA: No, tak, bo ja...

PRZEWODNICZĄCY: Tak czy nie?

AGCA: Tak, tak, powiedziałem.

PRZEWODNICZĄCY: **Aivazov** podszedł do recepcji, żeby zarezerwować dla pana pokój?

AGCA: Tak. Zrobił rezerwację również w pensjonacie Isa, bo ja nie...

PRZEWODNICZĄCY: Ale teraz mówimy o Ymca. Chcę wiedzieć: czy **Aivazov** udał się z panem do recepcji Ymca?

AGCA: Tak, oczywiście.

PRZEWODNICZĄCY: Czyli o pokój w pensjonacie Ymca dla pana poprosił **Aivazov**?

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Podczas śledztwa przesłuchany został portier Ymca i on powiedział, że to był pan. Ponadto, o ile dobrze pamiętam, mówił pan słabo po angielsku, w sposób ciężki i twardy, i tak dalej.

AGCA: Ale on nie może pamiętać, bo...

PRZEWODNICZĄCY: Powiedział, że to pamięta. Poza tym pamięta, że przyszedł potem ktoś do pana.

AGCA: Nie, nie, ja pamiętam ten dzień, wtedy było dużo turystów, setka turystów, wszyscy kręcili się po holu hotelowym.

PRZEWODNICZĄCY: Nie wydaje mi się, żeby czymś codziennym było mieć w hotelu faceta, który potem strzela do papieża: pamięta to.

AGCA: Tak, ale również w pensjonacie Isa, jak twierdzą, że ktoś...

PRZEWODNICZĄCY: Proszę posłuchać, ten pan był przesłuchiwany w śledztwie i powiedział, że pan, po angielsku i tak dalej, poprosił o pokój. Wydaje mi się, że mówił również o śniadaniu, że pan zapłacił z góry itd. Następnie powiedział, że jakiś człowiek przyszedł do pana, prawdopodobnie Egipcjanin. Przed nami, podczas pierwszego procesu, powiedział Somalijczyk, mylił mu się Somalijczyk z Egipcjaninem, pamiętam to.

AGCA: Dobrze pamiętam: wszyscy byliśmy razem.

PRZEWODNICZĄCY: Więc przyszli również tamci, ci inni Turcy, również oni przyszli do pensjonatu Ymca?

AGCA: Weszliśmy na górę tylko na kilka godzin.

PRZEWODNICZĄCY: Wszyscy razem? Wszyscy 5 weszliście na górę?

AGCA: No, może ktoś został przy bramie...

PRZEWODNICZĄCY: Ilu was weszło do hotelu, kiedy pan lub któryś inny prosiłście o pokój dla pana? Chciałbym to wiedzieć.

AGCA: No, byliśmy razem z **Aivazovem**, ale nie pamiętam z pewnością...

PRZEWODNICZĄCY: Potem weszliście na górę, do pokoju, wszyscy?

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Czy wszyscy weszliście do pokoju?

AGCA: Może dwóch, trzech czekało na dole.

PRZEWODNICZĄCY: Czyli na górę weszliście wy trzej?

AGCA: Tak, ale bardzo trudno jest pamiętać tyle szczegółów, bo nie miały one żadnego znaczenia.

PRZEWODNICZĄCY: Ale pan czasami takie rzeczy sobie notuje... Odnaleźliśmy pański dokument w więzieniu Rebibbia. Czasami notuje pan sobie takie rzeczy. Czyli, **Agca**, ten **Aivazov** poprosił po włosku o pokój dla pana w Ymca. Potem weszliście na górę, we dwóch lub trzech, w każdym razie było was więcej niż jeden.

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Po co z tymi dwiema osobami weszliście na górę?

AGCA: Jak powiedziałem, były... zdjęcia, mapy, rzeczy do...

PRZEWODNICZĄCY: Gdzie były te zdjęcia i te mapy?

AGCA: No, było trochę... również z **Oralem Celikiem** było trochę...

PRZEWODNICZĄCY: Gdzie były te zdjęcia? Kto je miał?

AGCA: W walizeczce.

PRZEWODNICZĄCY: Kto miał tę walizeczkę?

AGCA: **Oral Celik**.

PRZEWODNICZĄCY: **Oral Celik** przywiózł ją ze sobą, kiedy przyjechał z Austrii czy skąd tam?

AGCA: No, tak, przywiózł... nie mogliśmy oglądać ich w kawiarni.. więc...

PRZEWODNICZĄCY: Czyli kto zabrał się na górę, pan, **Oral Celik** i kto?

AGCA: **Aivazov**.

PRZEWODNICZĄCY: A inni? Nie byli tym zainteresowani? Przecież wszyscy mieli dokonać zamachu!

AGCA: Tak, ale tylko przez jakiś czas... to znaczy godzinę...

PRZEWODNICZĄCY: A jakie zdjęcia przyniósł **Oral Celik**?

AGCA: Było... zdjęcia...

PRZEWODNICZĄCY: Czy któreś z tych, które potem przedstawiono, które znalazły się na procesie?

AGCA: To znaczy... było także kilka map Watykanu i rzeczy...

PRZEWODNICZĄCY: Które się znalazły na procesie?

AGCA: Znalazły się... ja już... było kilka map, które przyniósł sam **Aivazov**, było zdjęcie, mapa... znalazła się również... ja rozpoznałem w śledztwie...

PRZEWODNICZĄCY: **Agca**, widzi pan, ponieważ sędziowie są osobami ciekawskimi, ja zauważyłem, że kiedy pan był oskarżony o zbrodnię związaną z **Ipekci**, znaleziono kartkę, wyrwaną, jak my mówimy we Włoszech, z „żółtych stron”³⁴, na której była zaznaczona ulica, gdzie miał się odbyć zamach na **Ipekciego**, a pan powiedział: tak, popełniłem go. Prawda jest taka, że w tym pokoju jest do tej pory wydarta kartka i znaleziono ją.

³⁴ „Pagine gialle” – żółte strony – książka telefoniczna, katalog adresowy firm, instytucji, osób prywatnych itp.

AGCA: No, jak powiedziałem, ja nie mam z tym nic wspólnego, ale znaleźli, tak, adres... coś takiego...

PRZEWODNICZĄCY: Tak, ale najpierw pan powiedział, że miał z tym coś wspólnego.

AGCA: No tak, ale... było rozstawionych kilkudziesięciu innych... „Szarych Wilków”.

PRZEWODNICZĄCY: Wróćmy do **Aivazova**. Czyli te zdjęcia przywiózł z Niemiec **Oral Celik**. Dlaczego? W Rzymie tyle się tych rzeczy sprzedaje!

AGCA: No ale, jak powiedziałem, nie ma ich w żadnym hotelu, w żadnym pensjonacie... więc... były

PRZEWODNICZĄCY: A ta walizeczka gdzie została?

AGCA: No, wszyscy³⁵ zabrali na ulicę Galliani.

PRZEWODNICZĄCY: Czyli tego dnia, mamy 10 maja: 10 maja pan pojechał do tego pensjonatu Ymca i spotkaliście się z tymi osobami, **Oralem Celi-kiem i Aivazovem** na górce?

AGCA: Tak, tak powiedziałem.

PRZEWODNICZĄCY: Widzi pan, jest pewien problem: ja też byłem studentem, kiedy ktoś widzi studenta obcokrajowca, ktoś z personelu hotelowego, i widzi, że dwóch innych obcokrajowców wchodzi na górę, to go niepokoi, bo czasami oni mają zwyczaj kradzenia pieniędzy w toalecie.

AGCA: Nie, jak powiedziałem, wyszliśmy natychmiast: po godzinie.

PRZEWODNICZĄCY: A potem dokąd się udaliście?

AGCA: Potem, jak już powiedziałem, pojechaliśmy na Plac św. Piotra.

PRZEWODNICZĄCY: Kiedy pojechaliście na Plac św. Piotra?

AGCA: No, była może 4 lub 5 mogła być.

PRZEWODNICZĄCY: 4 lub 5?

AGCA: To znaczy 3 lub 4, nie pamiętam godziny.

³⁵ Być może oskarżony miał na myśli: „wszystko”.

PRZEWODNICZĄCY: A coś zjeść? Przyjechali rano.

AGCA: Ale ja tych szczegółów bardzo dobrze nie pamiętam. Na pewno jedliśmy, ale...

PRZEWODNICZĄCY: Ale nie pamięta pan. Około 3 lub 4 byliście cały czas razem, łącznie z **Aivazovem**?

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Około 3 lub 4, cały czas z bronią?

AGCA: Nie, jak już powiedziałem, kiedy była już może 10 albo 11, nie mogę pamiętać z taką dokładnością, więc wyszliśmy, a potem, po tym, jak udaliśmy się... udaliśmy się na ulicę Galliani, żeby zostawić rzeczy, którymi później miał się zająć **Aivazov**, a następnie przyszedliśmy do...

PRZEWODNICZĄCY: Opisał pan nawet miejsca, gdzie miały spać te osoby?

AGCA: Tak, oczywiście, miał ich rozlokować **Aivazov**.

PRZEWODNICZĄCY: I miałyby to być, mówił pan?

AGCA: Ale już podczas wizji lokalnej pokazałem, gdzie jest ulica Galliani 36... poszedłem na wizję lokalną...

PRZEWODNICZĄCY: Tak, ale tamci gdzie spali?

AGCA: W pewnym mieszkaniu...

PRZEWODNICZĄCY: Jakim mieszkaniu?

AGCA: Jak już powiedziałem, to było... albo na trzecim, albo na czwartym piętrze... dobrze nie pamiętam.

PRZEWODNICZĄCY: A kto tam był, w tym mieszkaniu?

AGCA: Znalazł mnie tam³⁶ **Aivazov**.

PRZEWODNICZĄCY: I przyjechały tam inne trzy osoby. Pan powiedział, że tam była również rodzina **Aivazova**.

AGCA: No, powiedziałem, że w domu **Aivazova** była jego rodzina, to znaczy krewni przybyli z Bułgarii. Z tego powodu znalazł inny nocleg...

³⁶ Oskarżony wyraził się niejasno, mogło mu również chodzić O.: „spotkał się tam ze mną”.

PRZEWODNICZĄCY: Musi mi pan coś wyjaśnić: przyjechaliście na ulicę Galliani wszyscy?

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Pan nie wszedł na górę, do tego mieszkania razem ze wszystkimi?

AGCA: No, jak już powiedziałem, to było na trzecim lub na czwartym piętrze, nie pamiętam.

PRZEWODNICZĄCY: Ale czy pan tam wszedł na górę?

AGCA: No, tak, oczywiście.

PRZEWODNICZĄCY: Ile pokoi miało to mieszkanie? Mówi pan na trzecim lub na czwartym piętrze: ile pokoi miało to mieszkanie?

AGCA: No, jak już opisałem...

PRZEWODNICZĄCY: To gdzie spały te trzy osoby!

AGCA: Tak... miało dwa lub trzy pokoje, dobrze nie pamiętam, ale ja nie zostałem tam długo.

PRZEWODNICZĄCY: Niech pan zostawi w spokoju to, czy pan został, czy pan nie został! Te osoby, które spały w łóżkach? Gdzie znajdowały się łóżka?

AGCA: No, tak, jak już powiedziałem, to było pewnego Bułgara, rodaka **Aivazova**... Tak więc miał to tylko na kilka dni...

PRZEWODNICZĄCY: A kiedy wy weszliście na górę, kto był w tym mieszkaniu?

AGCA: Nie było nikogo, tylko my.

PRZEWODNICZĄCY: A ile łóżek było w tym mieszkaniu?

AGCA: No, jak już powiedziałem, były dwa lub trzy pokoje, więcej niż 3, 4 łóżka. Nie pamiętam z pewnością, bo ja nie pamiętam nawet domu, w którym ja byłem.

PRZEWODNICZĄCY: Zmusza nas pan do przeprowadzania kontroli, bo najpierw powiedział pan, że w tym pokoju przebywała tylko jedna osoba,

czyli pański współnik. Kiedy wyciągnął pan **Orala Celika**, powiedział pan: **Oral Celik** i pojechał tam spać. Teraz do tej osoby dodaje się dwie następne: są już trzy osoby, które goszczą w tym mieszkaniu, jedyną osobą wykluczoną jest pan.

AGCA: No, oczywiście, jak powiedziałem wcześniej, powyciągałem hotele, czyli to, co było niemożliwe do potwierdzenia, więc, następnie...

PRZEWODNICZĄCY: Czy to jest to mieszkanie, które opisał pan podczas śledztwa? Czy to jest cały czas to samo mieszkanie, czy inne?

AGCA: Cały czas... nie, to nie było to samo... to znaczy ja podczas śledztwa opisałem prawie dokładnie mieszkanie **Aivazova**, ale to było mieszkanie identyczne jak mieszkanie **Aivazova**.

PRZEWODNICZĄCY: Czyje?

AGCA: To znaczy identyczne jak mieszkanie **Aivazova**.

PRZEWODNICZĄCY: Był pan w mieszkaniu **Aivazova**?

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Jaka odległość dzieliła to mieszkanie od mieszkania **Aivazova**: było na tym samym piętrze, poniżej, powyżej niż to **Aivazova**?

AGCA: Ale nie było żadnej znaczącej różnicy.

PRZEWODNICZĄCY: Chcę wiedzieć, czy było na tym samym piętrze, czy znajdowało się poniżej, powyżej, czy na takim samym poziomie, co mieszkanie **Aivazova**.

AGCA: Powyżej.

PRZEWODNICZĄCY: A mieszkanie **Aivazova** jest na którym piętrze?

AGCA: O ile się nie myłę, na trzecim.

PRZEWODNICZĄCY: Czyli to było na czwartym.

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: A drzwi jak się otwierały? Były blisko windy, naprzeciwko windy, w bok od windy?

AGCA: No, naprzeciwko windy.

PRZEWODNICZĄCY: I nikogo tam nie było. Była pościel na łóżku?

AGCA: Było wszystko, mieszkanie było przygotowane.

PRZEWODNICZĄCY: A dlaczego pan nie został w tym mieszkaniu, które było wygodne dla wszystkich czterech?

AGCA: Jak już powiedziałem... to znaczy, jak widać, moje przemieszczanie się... to znaczy ja wolałem być sam.

PRZEWODNICZĄCY: **Agca**, kiedy pan nam oświadczył, że Iks i Igrep spali jeden w jednym hotelu, a drugi w innym hotelu, dziś rano, w pańskiej obecności podyktowałem tutaj zarządzenie, żeby zlecić DIGOS ustalenie obecności tych osób w rzymskich hotelach, czy to wszystko wpłynęło na to dzisiejsze oświadczenie?

AGCA: No, tak, bo ja wiedziałem, że niemożliwe było znalezienie potwierdzenia... to znaczy nie nocowali w hotelu: jak to udowodnić?

PRZEWODNICZĄCY: No to dlaczego mi pan powiedział, że nocowali w hotelu? W jakim sensie mnie pan mylił?

AGCA: To znaczy, jak już powiedziałem... także... parę tygodni temu powiedziałem kilka... negocjowałem ponownie kilka oświadczeń... następnie powiedziałem... a potem oskarżeni... to znaczy powiedziałem, że nie było **Omera Aya**... potem powiedziałem, że był... to znaczy, jak już powiedziałem...

PRZEWODNICZĄCY: No to przejdźmy do czegoś innego, czego jeszcze nie udało mi się zrozumieć. Mówi pan, że to wszystko zostało dokonane z powodów ideologicznych, ale z jakich z pana strony, nie udało nam się zrozumieć i bardzo chciałbym przeczytać. Widziałem raport tureckiej policji z pańskiego aresztowania, zajęcie książek, które zostały skonfiskowane, ale książek nie widziałem, chodzi także o pieniądze. Wróćmy do pieniędzy. Mówi pan: w grę wchodziło wiele milionów.

AGCA: No, jak już powiedziałem, nie mogłem...

PRZEWODNICZĄCY: Ale niech pan da spokój z tym, co pan już powiedział, czy nie, bo kiedy miała miejsce sprawa **Ipekciego**, na pańskim koncju były pieniądze! Są wpłaty i są wypłaty.

AGCA: Powiedziałem, że są napady na banki... Są napady na banki, których ja nie dokonałem.

PRZEWODNICZĄCY: Ale, ponieważ powiedział pan, że to dotyczyło pozycji innych oskarżonych...

AGCA: Tak, innych oskarżonych.

PRZEWODNICZĄCY: ...dotyczą pozycji **Musy Serdara Celebiego**, dotyczą pozycji innej osoby, te pieniądze. Pan mówi: ja, zanim przyłożyłem rękę do tego zamachu, oczekiwałem odpowiedzi, że pieniądze zostały wpłacone. No i, ni mniej, ni więcej, przybywają do Rzymu **Omer Ay**, **Oral Celik**, **Sedat Sirri Kadem**. Jeden, jak pan mówi, wraz z **Ozbeyem**³⁷ politycznie skierowany w stronę lewicy, tamci dwaj z prawicy lub najemnicy, nie bardzo można zrozumieć, jak ich pan umieszcza: te osoby są złączone ideą zabicia papieża w czyimś imieniu, dla pieniędzy. Czyli oczywiście jest, że te osoby, kiedy się spotykają, mówią: gdzie są pieniądze?

AGCA: Jak już powiedziałem, wszyscy byli najemnikami...

PRZEWODNICZĄCY: A pieniądze?

AGCA: No, jak już powiedziałem, pieniądze były wpłacone przez **Bekira Celenka**...

PRZEWODNICZĄCY: A gdzie był **Bekir Celenk**?

AGCA: Jak już powiedziałem, wszystko zostało w Niemczech Federalnych, żeby potem...

PRZEWODNICZĄCY: Najpierw powiedział pan, że dotarły tutaj dwa miliony, potem z tych dwóch milionów zrobił się milion, potem dotarło 600 tysięcy marek, potem, na poprzedniej rozprawie, było trochę pieniędzy, które wymieniliście. Proszę wyrażać się jaśniej!

AGCA: Jak już powiedziałem, jest trudno wyjaśnić...

PRZEWODNICZĄCY: Oczywiście, że jest trudno wyjaśnić. A gdybyśmy tak zaczęli mówić prawdę, możliwe, że nie byłoby tak bardzo trudno. Cierpliwości: mam przed sobą oskarżonego świadka, który jednego dnia mówi mi coś, a następnego mówi mi coś innego.

AGCA: Ja nie chcę nic powiedzieć... nie chcę nic powiedzieć na temat współników...

³⁷ Chodzi o Yalcina Ozbeya.

MARTELLA: Po tym, jak pan wplątał nazwiska osób, o których wiedział pan, że są niewinne, nie chce pan już nic więcej powiedzieć! Dość już tego błaznowania!

PROKURATOR: Panie Przewodniczący, teraz nie powinien pan już pozwolić na te wystąpienia obrońców.

MARTELLA: Wobec tylu kłamstw!

PRZEWODNICZĄCY: Mecenasię **Martella, Mehmet Ali Agca!**

AGCA: Nie wolno tak mówić!

PRZEWODNICZĄCY: Proszę dać spokój, **Mehmecie Ali Agco!** Dopóki ja tu siedzę, na tym miejscu, ja będę udzielał głosu. Więc nalegam: mówi pan, że nie chce pan rozmawiać o pieniądzach. Dlaczego?

AGCA: Nie chcę rozmawiać... nie mogę...

PRZEWODNICZĄCY: Ale dlaczego? Musi być jakiś powód, dlaczego nie chce pan o nich rozmawiać!

AGCA: No, jest bardzo trudno rozmawiać o pieniądzach, więc...

PRZEWODNICZĄCY: Ale dlaczego jest trudno o nich rozmawiać?

AGCA: To jest trochę...

PRZEWODNICZĄCY: Bo pieniądze można stracić?

AGCA: Może... lepiej zostawić w spokoju kwestię pieniędzy...

PRZEWODNICZĄCY: Lepiej zostawić w spokoju?

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Wzywam pana formalnie i nalegam: czy jest pan pewien, że były z panem te osoby, które pan mi wskazał: **Omer Ay, Oral Celik, Sedat Sirri Kadem?**

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: No więc po zamachu w jaki sposób te osoby uciekły?

AGCA: Po zamachu ja nic nie wiem, bo....nic nie widziałem...

PRZEWODNICZĄCY: W jaki sposób miały uciec?

AGCA: Miały uciec tirem.

PRZEWODNICZĄCY: A do czego służył ford taunus?

AGCA: W razie konieczności... gdyby coś nie poszło dobrze, mieli uciec fordem taunusem.

PRZEWODNICZĄCY: W jakim kierunku pan biegł, kiedy zakonnica pana chwyciła?

AGCA: No, biegłem...

PRZEWODNICZĄCY: Dokąd pan biegł, **Agca**?

AGCA: W kierunku... ale było takie zamieszanie... było...

PRZEWODNICZĄCY: Jakie tam zamieszanie! Biegł pan w pewnym określonym kierunku. Pytam pana, czy pan biegł w stronę ulicy della Conciliazione, czy w inne miejsce.

AGCA: No, także w kierunku ulicy... prawie ulicy della Conciliazione...

PRZEWODNICZĄCY: A ten mężczyzna, który uciekał, o którym mówi pan, że to **Oral Celik**, w jakim kierunku uciekał?

AGCA: Tego nie mogę wiedzieć.

PRZEWODNICZĄCY: Więc gdybyście wyjechali tirem, ford taunus zostałby tam, w Watykanie?

AGCA: Ale jeżeli, nie... czekał na nas **Antonov**, tak więc...

PRZEWODNICZĄCY: Czyli gdyby **Antonov** na was nie czekał, mieliście pojechać fordem taunusem.

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Natomiast, gdyby **Antonov** tam był, wyjechalibyście tirem. Czy to właśnie pan chce powiedzieć?

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: A ford taunus?

AGCA: No, ford taunus był już... ja i tak już zostawiłem w hotelu swój paszport... Jakie to ma znaczenie?

PRZEWODNICZĄCY: A ford taunus miał tam zostać?

AGCA: Tak, miałby³⁸ zostawić...

PRZEWODNICZĄCY: No to musi mi pan jeszcze coś wyjaśnić, a potem kończę. Mówi pan: **Antonov** miał pozostać blisko samochodu, potem pokazaliśmy panu zdjęcia i na jednym z tych zdjęć pan rozpoznaje: to jest **Antonov**. Potem: ten przypomina **Antonova**, a był na Placu św. Piotra, zgodnie z tym, co pan powiedział w pierwszej chwili. Następnie mówi pan: **Antonov** miał pozostać i czekać przy samochodzie, a w fordzie taunusie, który był rozwiązaniem alternatywnym, mówi pan, że nie było nikogo, kto czekał, nie wiem, z zapalonym silnikiem, gotowy do odjazdu?

AGCA: Nie, nie było... już powiedziałem, wskazałem cztery osoby, wszystkie były na Placu św. Piotra.

PRZEWODNICZĄCY: Jak to możliwe, że samochód Bułgarów miał czekać tam, a w waszym miał czekać...

AGCA: No, miałby zabrać na ulicę Rubens, gdzie był...

PRZEWODNICZĄCY: Tak, ale jak to możliwe, że nie zostawiliście nikogo za kierownicą tego forda taunusa?

AGCA: Ale to nie było konieczne, bo zostawiliśmy kluczyki w samochodzie, więc...

PRZEWODNICZĄCY: Zostawiliście kluczyki włożone do stacyjki samochodu?

AGCA: W samochodzie, więc wszyscy... nie ma nikogo czekającego... nie było nikogo, kto czekał, czterech na placu, więc...

PRZEWODNICZĄCY: Pan, kiedy popełnił, czy miałby popełnić ten czyn, miał kogoś, kto na pana czekał w samochodzie z zapalonym silnikiem.

AGCA: Nie, nie, nikt na mnie nie czekał... był... nie czekał...

PRZEWODNICZĄCY: Nie interesuje mnie, czy to był pan. Był ktoś, kto czekał w samochodzie z zapalonym silnikiem?

³⁸ Być może oskarżony chciał powiedzieć: „mielibyśmy”.

AGCA: No, mogę powiedzieć... ale każdy fakt ma swoje... jak by to powiedzieć... ma swoje różne wytłumaczenie.

PRZEWODNICZĄCY: No to z tego, co pan mówił przedwczoraj, widzieliście **Antonova** przed zamachem?

AGCA: Jak już powiedziałem.

PRZEWODNICZĄCY: I wszyscy w pięciu poszliście do baru? Poszliście wszyscy w pięciu?

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: **Agca**, wydaje mi się, że pan powiedział, że jest pan bardzo znanym terrorystą na arenie międzynarodowej.

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Przypuszczam, że podobną sławą, o ile nie większą, według jednego ze źródeł procesowych, cieszył się **Oral Celik**.

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Przypuszczam, że nie był również nieznany **Omer Ay** i na pewno nie był nieznany ten **Akif**, jeśli to był on.

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Jak to możliwe, że wy czterej razem pokazujecie się w hotelu, razem idziecie do baru?

AGCA: No, jak już powiedziałem, zjeździłem pół Europy i Afryki, zawsze na lotnisku, na dworcu...

PRZEWODNICZĄCY: Tylko, jeżeli chodzi o tę historię z Placem św. Piotra, jesteście wszyscy razem. Następnie, kiedy odszukuję: w Palma mówi pan, nikogo nie widziałem, w Palermo nie ma o czym mówić, Neapol to samo, a potem nagle tutaj tracie wszelką ostrożność i wszyscy czterej pokazujecie się we wszystkich lokalach publicznych? Wszyscy czterej lub pięciu?

AGCA: Tak, ale nie było... wszyscy są Turkami, więc... jako turyści...

PROKURATOR: Musiałby pan wyjaśnić rolę, jaką wzięli na siebie wszyscy czterej wtedy, w dzień zamachu, bo inaczej zatrzymamy się znowu na ogólni-

kach. Zrobiły się z tego cztery osoby: chcemy znać rolę każdej z nich. Co do **Antonova**, już wiemy: pozostali czterej, jakie mieli zadania?

PRZEWODNICZĄCY: Proszę wyjaśnić.

AGCA: No, jak już powiedziałem, ja i **Oral Celik** mieliśmy strzelać, **Omer Ay** miał rzucić granat ogluszający, ale także **Sedat Sirri Kadem**, gdyby zaszła taka konieczność, to znaczy w przypadku ogólnego konfliktu, też miałyby strzelać.

PRZEWODNICZĄCY: A to miejsce sami sobie stworzyliście? Przemieszcza-
liście się? Cały czas pozostaliście w tym samym miejscu?

AGCA: No, przemieszczało się, oczywiście... więc fakt, że cztery osoby...
było trochę przemieszczania się...

PRZEWODNICZĄCY: A dlaczego ustawiliście się wszyscy blisko siebie?

AGCA: Blisko, bo byłoby dobrze wmieścić się w tłum... więc kiedy weszli-
byśmy w tłum, kto mógłby nas znaleźć wśród dziesięciu tysięcy ludzi?

PRZEWODNICZĄCY: **Oral Celik**, kiedy pan wystrzelił, był blisko pana?

AGCA: Wydaje mi się, że tak. Niedaleko.

PRZEWODNICZĄCY: Niedaleko, ile?

AGCA: No, nie potrafię powiedzieć, kiedy³⁹... nie byłoby...

PRZEWODNICZĄCY: Kwestia metrów? Metr, dwa, pół metra?

AGCA: Tak, był widoczny... to mógłby być metr... bo cały czas był tłum,
kiedy papież się zbliżał, tłum napierał, cały czas tłum, ludzie się przemiesz-
czali...

PRZEWODNICZĄCY: Czy to możliwe, że kiedy pan wystrzelił, tamten się
nie odezwał, nic panu nie powiedział po turecku, przecież tego języka nikt
nie znał?

AGCA: Ale nie, już wykonaliśmy taki gest... to znaczy kiedy papież się zbliżał.

³⁹ Prawdopodobna pomyłka podczas spisywania z taśmy. Słowo „kiedy” (wł[oskie] quando) może przypominać „ile” (wł[oskie] quanto). Oskarżony z pewnością użył słowa „ile” (wł[oskie] quanto).

PRZEWODNICZĄCY: **Agca**, może jestem uparty, ale na zdjęciach, między tymi dwoma osobami, które pan zidentyfikował jako **Omera Aya** i **Orala Celika**, są w tym miejscu, z którego pan strzelał, skąd wystaje pańska ręka.

AGCA: No, oczywiście, blisko... to znaczy to było blisko...

PRZEWODNICZĄCY: Zgodnie ze zdjęciami musiał pan stać, o ile nie jest pan jednym z tych dwóch, musiał pan stać dokładnie między nimi, bo wystaje pańska ręka.

AGCA: To znaczy, mówię, że to mógł być metr, pół metra, ale...

PRZEWODNICZĄCY: I nie mówiliście do siebie? Kiedy pan wystrzelił, drugi nie powiedział: teraz ja strzelam, nie strzelam? Nic?

AGCA: No, jak już powiedziałem, było uzgodnione... to znaczy ja strzelam, inni mieli rzucić granaty ogłuszające... inny dla...

PRZEWODNICZĄCY: Ale znajdował się pan na wyciągnięcie ręki. Tam wystaje, o ile nie jest pan jednym z tych dwóch, właśnie tam wystaje pańska uzbrojona w pewnym momencie w pistolet ręka, w każdym razie w dziurze między tymi dwoma osobami. Czyli znajduje się pan z nimi w ścisłym kontakcie, na odległość ręki, jest pan razem.

AGCA: Ale już byliśmy razem...

PRZEWODNICZĄCY: I nie rozmawia pan z tymi osobami? Do tego momentu wskazywał mi pan **Orala Celika** na miejscu tego człowieka, o którym mi pan dzisiaj powiedział, że to **Sedat Sirri Kadem**, bo pan przemieszcza ludzi: jednego dnia ktoś znajduje się tu, drugiego dnia tam, jednego dnia nazywa się tak, drugiego dnia inaczej.

AGCA: To jest nieporozumienie...

PRZEWODNICZĄCY: Co takiego?

AGCA: To jest nieporozumienie...

PRZEWODNICZĄCY: Nie, to jest twierdzenie, o ile prawdziwe jest twierdzenie z dzisiejszego ranka, fałszywe było to złożone poprzednim razem. To nie jest kwestia nieporozumienia.

AGCA: No, jak już powiedziałem... nie mogłem mierzyć odległości...

PRZEWODNICZĄCY: Znajduje się pan w bliskim kontakcie, tak jak ja z nim: czyli jeżeli pan strzela, dostrzega, czy strzela również ten drugi!

AGCA: Miał strzelić. Czy nie strzelił... nie wiem.

PRZEWODNICZĄCY: Nie pytałem pana, czy miał strzelić, czy nie. Powiedziałem, czy wystrzelił, czy nie wystrzelił.

AGCA: No, tego nie wiem. Kiedy ja wystrzeliłem, ludzie na mnie skoczyli, więc...

PRZEWODNICZĄCY: Ale jacy tam ludzie od razu na pana skoczyli, obok pana były te dwie osoby!

AGCA: Oczywiście, byli w pobliżu!

PRZEWODNICZĄCY: A co się z nimi stało?

AGCA: Ja nie wiem. Więc kiedy ja wystrzeliłem, ktoś... dwie, trzy osoby zbliżyły się do mnie... więc nie mogłem wiedzieć, co się stało.

PRZEWODNICZĄCY: A inni? Co się z nimi stało?

AGCA: Ja nie wiem, co się z nimi stało... nie mogę wiedzieć, bo...

PRZEWODNICZĄCY: Ale nie widział ich pan?

AGCA: No, widziałem... to znaczy przez chwilę widziałem... ale potem było zamieszanie... ludzie krzyczeli...

PRZEWODNICZĄCY: Powiedział pan: uczyniłem sygnał, żeby powiedzieć, że strzelam.

AGCA: Tak, powiedziałem, właściwie dałem sygnał ręką.

PRZEWODNICZĄCY: Ale pan znajduje się blisko tych osób.

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: No to jaki pan uczynił sygnał? Sygnał to jest z daleka: ale z bliska, jaki pan czyni sygnał?

AGCA: No, ja powiedziałem: strzelam, kiedy... to znaczy, **Sedat**, mówię... **Sedat** nas widział...

PRZEWODNICZĄCY: Dlaczego, co miał zrobić **Sedat**?

AGCA: Również, w razie konieczności, on mógłby strzelić.

PRZEWODNICZĄCY: Strzelam, kiedy **Sedat**?

AGCA: **Sedat** już na nas patrzył, kiedy miałem strzelać.

PRZEWODNICZĄCY: **Sedat** w tym momencie wydaje się w ruchu.

AGCA: Tak, patrzył na nas.

PRZEWODNICZĄCY: Na co patrzył?

AGCA: To znaczy papież się zbliżał... mieliśmy strzelać. Więc już z torbą **Omer Ay**, już otwarte dwa granaty, miał rzucić. Ale nic się nie wydarzyło... nic się nie wydarzyło.

PRZEWODNICZĄCY: A co się stało z tymi granatami?

AGCA: Nie wiem.

PRZEWODNICZĄCY: Kto miał torby z granatami?

AGCA: Już powiedziałem, ma je **Omer Ay**.

PROKURATOR: Można zrozumieć, że w tym momencie miało miejsce przemieszczanie się osób, ludzi, którzy chcą zobaczyć papieża. Zgoda, wytłumaczył to pan. Jednakże, skoro pan mówi, że przyjechał 10, a my wiemy, że były wizje lokalne, to może pan wyjaśnić lepiej. Dlatego też, o ile można zrozumieć, że w momencie zamachu, kiedy papież się zbliża, tłum się przemieszcza, dlatego też zamachowcy są zmuszeni do przemieszczania się z określonych punktów. Ja chcę wiedzieć, czy w czasie wizji lokalnej każdy z nich miał ustalone dokładne miejsce i jaką rolę. To jest ważne. Potem mogły mieć miejsce przemieszczenia, wymuszone przez przemieszczanie się tłumu, czy przyjazd, czy brak przyjazdu papieża.

AGCA: Tak, oczywiście, ustaliliśmy, jak już powiedziałem, blisko Poczty Watykańskiej... więc byliśmy razem **Oral Celik**, ja i **Omer Ay**. Przed nami był **Sedat Sirri Kadem**. To była bardzo niewielka odległość. Jednakże kiedy jeden... przyszedł ktoś, kto wszedł między nas albo był... ktoś inny w tłumie napierał naprzód, było małe przemieszczenie, oczywiście... więc...

PROKURATOR: Czy możemy wreszcie raz porozmawiać do końca o tych wizjach lokalnych, które zostały dokonane?

AGCA: Tak, zrobiliśmy wizje lokalne, jak już powiedziałem... w niedzielę i we wtorek.

PRZEWODNICZĄCY: Z kim je pan robił?

AGCA: Jak już powiedziałem, zrobiliśmy z... jednego razu z **Vassilevem Kolevem**, **Aivazovem**, a za drugim razem znów z **Vassilevem Kolevem** i **Antonovem**, wszyscy razem.

PRZEWODNICZĄCY: Więc ile zrobiliście wizji lokalnych?

AGCA: Wydaje mi się, że dwie: w niedzielę i we wtorek.

PRZEWODNICZĄCY: Te wizje lokalne robiliście rano czy po południu?

AGCA: W niedzielę to było popołudnie, również we wtorek było popołudnie... to znaczy między 12 a 14... nie pamiętam na pewno.

PROKURATOR: Wniosę żądanie procesowe, ponieważ i tak pewna kwestia musi już zostać wyjaśniona. Pan już wspominał o zdjęciu domniemanego **Antonova**...

PRZEWODNICZĄCY: Można zabrać świadka na miejsce.

CONSOLO⁴⁰: Panie Przewodniczący, po Prokuratorze, oczywiście, również obrona miałaby merytoryczne pytanie, jeżeli więc świadek może zaczekać, zrobi nam uprzejmość.

PRZEWODNICZĄCY: Prokurator ma wnieść żądanie procesowe.

CONSOLO: Pytanie jest następujące: w celu wyjaśnienia jednego punktu, który bardzo leży na sercu obronie i, ufam, że również Sądowi: dzisiaj ponownie pan **Agca** zamienił role dwóch samochodów. To znaczy poprzednim razem dowiedzieliśmy się, że to samochód przypuszczalnie prowadzony przez **Antonova** miał w ucieczce rolę alternatywną. Dziś natomiast powiedział, że w czasie ucieczki samochodem alternatywnym był ford taunus. Ale dzisiaj powiedział również, że kiedy do Rzymu przybyło 4 innych jego współników, trzech pytało go o wskazówki, bo zupełnie nie znali Rzymu. Teraz chciałbym dowiedzieć się od pana **Agcy** dwóch rzeczy, jeżeli Sąd pozwoli. Pierwsza rzecz jest następująca: gdyby spostrzegli, że samochodu prowadzonego przez **Antonova** nie ma na swoim miejscu, mogli udać się do taunusa

⁴⁰ obrońca Siergieja Antonowa.

jako alternatywy, a taunusem mieli pojechać do Niemiec czy do tira? A potem miałbym drugie pytanie.

PRZEWODNICZĄCY: Czy pan zrozumiał pytanie? Dokąd mieliście pojechać? Gdybyście nie znaleźli **Anotonova**, dokąd mieliście pojechać taunusem: wrócić do Niemiec czy przejechać przez jakiś port?

AGCA: No, jak powiedziałem, to tir był pierwszym...

PRZEWODNICZĄCY: Czym?

AGCA: Pierwszym środkiem ucieczki. Gdyby sprawy źle się potoczyły, mieliśmy wrócić do Asturii, nie mówiłem, że do Niemiec...

PRZEWODNICZĄCY: Dokąd mieliście wrócić?

AGCA: Powiedziałem, że do Austrii, a nie do Niemiec.

PRZEWODNICZĄCY: Austrii!

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Ale gdybyście nie znaleźli **Antonova** na miejscu, pojechalibyście do Austrii samochodem czy jak? Gdybyście nie znaleźli **Antonova** na miejscu, na ulicy della Conciliazione?

AGCA: No, jak już powiedziałem, tamtej środy... gdyby na nas nie czekał... jak już powiedziałem w śledztwie, powiedziałem... czekał na nas naprzeciw Piazza Repubblica... naprzeciw linii węgierskich, czekał na nas **Antonov**: miał nas zawieźć do tira.

PRZEWODNICZĄCY: A gdyby tej osoby nie było?

AGCA: W ostatniej chwili zostawało pojechać do Asturii.

PRZEWODNICZĄCY: Do Austrii?

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Ale ci panowie przyjechali z Austrii czy z Niemiec?

AGCA: No, Asturia... mieliśmy jechać do Asturii... Jak mogliśmy pojechać do Niemiec? Nie ma granicy z Włochami... jak mogliśmy pojechać?

PRZEWODNICZĄCY: Mieliście zatrzymać się w Austrii?

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Przy Jheringstrasse⁴¹?

AGCA: Tak, w Wiedniu.

PROKURATOR: Czyli możemy przyjąć, że fordem taunusem mieli dojechać do tira, czy nie? To chciałbym wiedzieć, panie Przewodniczący.

AGCA: Jak już powiedziałem, to Bułgarzy mieli nas zabrać do tira.

PRZEWODNICZĄCY: Czyli wy fordem taunusem mieliście najwyżej pojechać na Piazza della Repubblica. Gdyby na Piazza della Repubblica nie było **Antonova**, mieliście jechać do Austrii. Czy tak?

AGCA: Tak.

PROKURATOR: Chciałem zarzucić oskarżonemu, że dzisiaj powiedział, że fordem taunusem mieli dojechać na ulicę Rubens. Ja, może podkreślając okoliczność, że tamci trzej nie znali Rzymu, przyczyniłem się do wyjaśnienia tego punktu.

AGCA: Tak, powiedziałem, że mieliśmy dojechać na ulicę Rubens z **Aivazovem**... on dobrze wiedział⁴² z **Aivazovem** taunusem... nie ma żadnej sprzeczności.

PROKURATOR: Czyli to **Aivazov** czekał w samochodzie, w taunusie, panie Przewodniczący!

AGCA: Nie czekał... **Aivazov** nie czekał na Piazza Repubblica... przy tunelu, który miałby nas zaprowadzić na ulicę Rubens.

PROKURATOR: No to jak taunus miałby się dostać na Piazza della Repubblica, panie Przewodniczący?

⁴¹ Chodzi o mieszkanie w Wiedniu, przy Jehringgasse, w którym Agca z kilkoma innymi Turkami, m.in. Abdullahem Catlim, Ramazanem Sengunem, Oralem Celikiem i Mehmetem Senerem, mieszkał na początku 1981 r. Później także mieszkali w nim Turcy, najczęściej związani z „Szarymi Wilkami” (Zob. Wyjaśnienia Agcy z 31 V 1983).

⁴² Oskarżony ponownie używa błędnego czasownika, powinno być: „znał”.

AGCA: Dostać się... nie ma z Piazza Venezia... wszyscy wiemy⁴³ Piazza Repubblica.

PROKURATOR: A kto by prowadził?

AGCA: Wszyscy umiemy prowadzić.

PROKURATOR: On powiedział, że ci trzej w ogóle nie znali Rzymu, a potem pan, we właściwym momencie zarzucił mu kwestię zjazdu na bramkach z autostrady. Miał moment zawahania się i powiedział: w tym momencie spałem, potem przemyślał i powiedział: potem, jednak, ja wskazałem im drogę, jak dojechać do Caffè Indipendenza. Jest ważne, by ślady tych pytań pozostały w protokole, panie Przewodniczący.

PRZEWODNICZĄCY: Zapytam pana o ostatnią rzecz: widzi pan, gdyby sprawa pieniędzy dotyczyła tylko pana, nie nalegałbym. Ale pieniądze dotyczą również **Musy Serdara Celebiego** i **Bekira Celenka**. Kiedy pan przyszedł dziś rano i powiedział pan, że odczytał między wierszami, gdzie rozpoznał pan pismo **Orala Celika**, proszę zrozumieć, że kiedy pan do nas przychodzi złożyć oświadczenie to jedno, ale kiedy składa pan oświadczenia, które mogą mieć wpływ na cierpienie pewnej rodziny, to już jest zupełnie inna sprawa. Można żartować na każdy temat.

AGCA: Ale ja tego nie zrobiłem...

PRZEWODNICZĄCY: Nie mówię, że pan to zrobił. Po prostu pana ostrzegam. Są rzeczy potężniejsze od nas. Mówi mi pan: o pieniądzach nie rozmawiam.

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Nie rozmawia pan o nich, bo boi się pan te pieniądze stracić?

AGCA: To nie jest strach przed utratą pieniędzy. Ja już jestem skazany na dożywocie.

PRZEWODNICZĄCY: A jakie znaczenie ma fakt, że jest pan skazany na dożywocie? Pieniądze mogą posłużyć innym.

AGCA: Nie, powiedziałem, że nie chcę rozmawiać, bo jest tak wiele pytań, a nie mogę odpowiedzieć.

⁴³ Oskarżony ponownie używa błędnego czasownika, powinno być: „znamy”.

PRZEWODNICZĄCY: Tak wiele?

AGCA: To znaczy jest tak wiele pytań... więc z tego powodu powiedziałem...

PRZEWODNICZĄCY: Ale dla nas jest ważne poznanie kwestii pieniędzy. Nie łudzimy się, że odzyskamy te pieniądze, że je skonfiskujemy i tak dalej. To nie o to chodzi, ale dla nas ważna jest ta kwestia pieniędzy.

AGCA: Tak, wiem... powiedziałem, ja...

PRZEWODNICZĄCY: Teraz mówi pan: nie odpowiadam na ten temat.

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Zapytałem pana: dlaczego? Bo boi się pan, że te pieniądze przepadną?

AGCA: Nie, było tyle sprzeczności w tej sprawie... więc jest bardzo trudno wytłumaczyć...

PRZEWODNICZĄCY: Więc gdzie są pieniądze?

AGCA: Są, jak powiedziałem, w Niemczech.

PRZEWODNICZĄCY: Są w Niemczech?

AGCA: W organizacji.

PRZEWODNICZĄCY: Jakiej organizacji?

AGCA: „Szarych Wilków”.

PRZEWODNICZĄCY: A pana część?

AGCA: U **Yachleze**.

PRZEWODNICZĄCY: Gdzie?

AGCA: U **Yachleze**.

PROKURATOR: Pytam pana o to po raz kolejny, ponieważ wczoraj złożył pan oświadczenie, mówiąc: „Do tej pory starałem się również na rozprawie robić...” i dlatego, że karty procesowe, panie **Agca**, są pełne pańskich oświadczeń, wyznań wiary, a potem, niestety, w dalszym czasie powiedział pan: „Nie, nie jest prawdą to, co powiedziałem”. Więc ja czuję się w obowiązku, teraz, kiedy pan znowu wczoraj uczynił to swoje nowe wyznanie, aby powiedzieć,

zrekonstruować wszystkie zdarzenia, jakie miały miejsce po tym spotkaniu, ponieważ ja nie zapominam, że pan na pierwszej rozprawie, po tym, jak został wydalony, powiedzmy tak, z Turcji do Bułgarii, uczynił wyłącznie wycieczkę turystyczną po miastach, zabierając nas do różnych hoteli, w których... I o niczym innym pan nie mówił. Bo karty są... A my musimy zdecydować o faktach i o osobach. Chcę zrekonstruować, krok po kroku, przynajmniej jeżeli chodzi o mnie, to, co pan zrobił po tej rozmowie z **Abuzerem Ugurlu**, trzymając się tych oświadczeń, które pan niedawno złożył, że list napisany i znaleziony przy panu był powiązany z tym listem, który pan napisał do „Milliyet” w celu wyrażenia groźby wobec...

AGCA: No, jak już powiedziałem, uciekłem z więzienia...

PROKURATOR: Nie, nie interesuje mnie ucieczka. Interesuje mnie pierwszy kontakt, kiedy pan rozmawia z **Abuzerem Ugurlu**: „Jesteśmy gotowi”. Co potem robicie?

AGCA: Tak, czerwiec 1980... tak, czerwiec 1980...

PROKURATOR: Już się dowiedzieliśmy, jak pan dostał się do Bułgarii. Mnie interesują kontakty, ludzie, osoby, fakty, które pan zrealizował w tym okresie.

AGCA: No oczywiście, byłoby lepiej również powtórzyć...

PROKURATOR: Bo tylko pan był w Bułgarii. Więc musi nam pan opowiedzieć, teraz, kiedy pan powiedział, że chce pan opowiedzieć nam wszystkie fakty w sposób prawdziwy i sumienny, żeby nam pan opowiedział te fakty. Już je pan opowiedział, ale wygłosił pan to znamienne oświadczenie, mówiąc: „Do tej pory prowadziłem podwójną grę i nie powiedziałem całej prawdy. Teraz czuję się w obowiązku ją powiedzieć”. Niech pan powie prawdę i opowie nam, jakie są te fakty, jeżeli naturalnie są jakieś fakty do opowiedzenia.

AGCA: Więc w Stambule spotkaliśmy się z **Oralem Celikiem** i **Abuzerem Ugurlu**, który dostarczył mi hinduski paszport na nazwisko **Yoginder Singh**. Potem, żeby pojechać do Bułgarii, powiedział: „**Bekir Celenk** rozmawiał o swoich kontaktach z władzami bułgarskimi”, na temat ich pomocy w lipcu. Potem, w lipcu, mieliśmy się spotkać w Sofii: **Bekir Celenk**, ja, naturalnie, ktoś ze służb specjalnych. **Bekir Celenk** i **Ugurlu** byli przyjaciółmi, nawet współnikami... Znał jego ruchy. Powiedział, że nie było go jeszcze w Sofii. Dał mi nazwisko **Omera Mersana**, ale kiedy dotarłem do

Sofii, albo pierwszego, albo drugiego... maksymalnie drugiego lub trzeciego lipca, spotkałem się z **Omerem Mersanem** w hotelu Vitosha. Więc... należałoby również... Tak, ja zmieniłem wersję, ale należy wziąć pod uwagę również twierdzenia Omera Mersana, więcej powiedział mi...

PROKURATOR: Proszę dać spokój, wiemy, co powiedział **Omer Mersan**. Mnie interesuje i proszę, żeby pan przeszedł ten szlak, bo mnie interesuje pewne szczególnie twierdzenie, to znaczy nowe twierdzenie, które pan wygłosił po raz pierwszy na rozprawie. Ale nie jest ono znowu takie nowe, bo powiązane jest z twierdzeniami, wygłoszonymi podczas śledztwa. I powiem panu od razu, które to jest twierdzenie, które mnie interesuje: to, co pan powiedział, że pierwszy sekretarz ambasady radzieckiej w Sofii miałby wydać rozkaz zabicia papieża i miałby udać się do hotelu Vitosha, żeby spotkać się z panem i z **Bekirem Celenkiem**. I podał pan również jego nazwisko. Powiedział pan **Malenkov** albo **Milenkov**⁴⁴. Teraz ja twierdzę, że jest to okoliczność nowa, jeżeli chodzi o sposób, w jaki miałyby się odbyć to spotkanie lub również rozkaz, jaki miałby przyjść, ale nazwisko już się wcześniej w śledztwie pojawiło i pojawiło się, doskonale pan o tym wie, w związku również z innym nazwiskiem, to znaczy z nazwiskiem **Kuzintski**⁴⁵. Rzeczywiście, nazwisko **Malenkova** było ściśle związane z nazwiskiem **Kuzintskiego**. Więc mówię panu, ponieważ pan w śledztwie odwołał wszelkie stosunki z **Kuzintskim**, przede wszystkim, kiedy władze bułgarskie pokazały panu album fotograficzny, a pan nie rozpoznał na żadnym z tych zdjęć **Kuzintskiego**, o którym mówił pan na tyłu przesłuchaniach. Więc kiedy w konsekwencji pan odwołał również stosunki między **Kuzintskim** a **Malenkovem**, chcę wiedzieć, czy pan powiedział prawdę tutaj, na rozprawie, kiedy wygłosił pan to twierdzenie. Przede wszystkim chcę wiedzieć, czy powiedział pan prawdę, po tym, jak wczoraj powiedział nam pan: „Do tej pory prowadziłem podwójną grę i do tej pory mówiłem rzeczy nieprawdziwe i prawdziwe”. Więc ja czuję się w obowiązku, po tym, jak przypomniałem panu te okoliczności śledztwa, zapytać, czy pan powiedział prawdę, czy pan nie powiedział prawdy, kiedy wygłosił pan to twierdzenie, ponieważ słusznie, jak mówi pan Przewodniczący, musimy wreszcie

⁴⁴ Chodzi o Aleksandra Milinkowa, sekretarza ambasady Związku Sowieckiego w Sofii. Zob. Wstęp, przypis nr 137.

⁴⁵ Chodzi o majora Władimira Kuziczkina. Zob. Wstęp, przypis nr 118.

poznać prawdę, oczywiście jeżeli zechce ją nam pan powiedzieć. Jeżeli nie, proszę nic nie mówić, ale proszę nie mówić rzeczy, które natychmiast potem okazują się nieprawdziwe.

AGCA: Nie, teraz już... Ale...

PROKURATOR: Ponieważ już mamy do czynienia z nową okolicznością procesową, z którą nie mieliśmy do czynienia w śledztwie albo przynajmniej kiedy ja zająłem się tym procesem, czytałem akta, ponieważ pan tutaj, na rozprawie, powoduje, że zapoznając się z sytuacją procesową, okolicznością procesową o ogromnym znaczeniu, kiedy mówi pan, że pierwszy sekretarz ambasady radzieckiej w Sofii miały wydać rozkaz zabicia papieża i miały się nawet udać do hotelu Vitosha, żeby porozmawiać z panem i z **Bekirem Celenkiem**.

AGCA: Oczywiście... Ale **Vladimir Kuzintski** nie ma z tym nic wspólnego, to znaczy z zamachem na papieża.

PROKURATOR: Nie ma nic wspólnego. A **Malenkov**?

AGCA: Tak, jak już powiedziałem, odwołałem w śledztwie...

PROKURATOR: Również dlatego, panie **Agca**, że my musimy zrozumieć, czy pan mówi prawdę w momencie, gdy stwierdza pan pewne rzeczy, czy mówi pan prawdę w momencie, kiedy pan je odwołuje.

AGCA: No, jak już powiedziałem, spotkałem się z **Omerem Mersanem**. Potem przybyli **Bekir Celenk**, **Oral Celik**... To znaczy powiedziałem, że **Omer Ay** i **Sedat Sirri Kadem** nie mają nic wspólnego z Bułgarią... **Omer Ay** i **Sedat Sirri Kadem** nie byli w Bułgarii, to znaczy ze mną. Inni może zostali, nie wiem. Następnie powiedziałem, że **Bekira Celenka** znałem już w Turcji. Znałem również **Orala Celika**. W połowie lipca...

MARTELLA: W jaki sposób go pan poznał? Przepraszam, sądzę, że słuszne będzie to wtrącenie. Proszę mi wybaczyć, panie Prokuratorze. Mówi to po raz pierwszy, że poznał **Bekira Celenka** w Turcji. Kiedy, w jaki sposób i przez kogo?

PRZEWODNICZĄCY: Panie Mecenasie, to nie jest po raz pierwszy, bardzo pana proszę...

PROKURATOR: To jest pytanie, które nas interesuje, ponieważ wyłoniła się na tej rozprawie nowa okoliczność. To mnie interesuje, ponieważ trzeba,

abym wziął na siebie odpowiedzialność, ponieważ zażądałem już akt i muszę zażądać kolejnych akt.

PRZEWODNICZĄCY: Prokurator zadał panu precyzyjne pytanie. Prokurator powiedział panu: pan po raz pierwszy tutaj, na rozprawie, powiedział, że pewien człowiek z pewnej ambasady przyszedł, żeby to panu zaproponować. To jest proste pytanie prokuratora. Nie ma sensu krążyć wokół **Bekira Celenka**, tego czy tamtego. Prokurator to chce wiedzieć: czy pan to potwierdza albo co pan ma do powiedzenia?

AGCA: Ale tutaj mówi się o roli **Bekira Celenka** w Bułgarii. Nie ma mowy o tym, czy go pozdrowiłem w Stambule, czy... Poznałem... To nie ma nic wspólnego, więc...

PRZEWODNICZĄCY: **Agca**, proszę mi wybaczyć na moment, Prokurator powiedział panu, że pan na rozprawie powiedział, na jednym z posiedzeń tutaj, że przybył sekretarz pewnej ambasady, żeby zaproponować ten zamach. To pytanie zadał panu Prokurator. Czy dobrze zrozumiałem?

PROKURATOR: Tak, tak, chcę wiedzieć dlaczego to zrobił... Wyjaśniłem, że nazwisko **Malenkov** już pojawiało się na kartach procesowych (wyjaśnię to ponownie), ale było ściśle związane z nazwiskiem **Kuzintskiego**. Po tym, kiedy pan odwołuje sytuację z Teheranu oraz stosunki z **Kuzintskim**, tym samym odwołał pan sytuację **Malenkova**, która była związana z tamtą pozycją... Natomiast, niespodziewanie, na poprzednim posiedzeniu ponownie wskazał pan nazwisko **Malenkova**, przypisując mu rolę, jaka zresztą nigdy nie została mu przypisana w śledztwie, przypisując mu nawet wydanie rozkazu zabicia papieża i nawet przybycie na spotkanie z panem i z **Bekirem Celenkiem** w hotelu Vitosha, w celu uzgodnienia planu kryminalnego. Wydaje mi się, że twierdzenie było takie.

AGCA: Ale ja wypowiedziałem się w sposób jasny. Ja, **Bekir Celenk** i **Malenkov** spotkaliśmy się w połowie lipca, w pokoju 911 hotelu Vitosha, to znaczy w pokoju zarejestrowanym na **Omera Mersana**, więc nie ma niczego do odwołania albo do dodania. Powiedziałem już ostatnio.

PROKURATOR: Czyli to spotkanie z **Malenkovem** kto zaplanował? Ponieważ pan w Sofii oddaje się w gruncie rzeczy w ręce **Omera Mersana**, potem poznaje pan **Bekira Celenka**. Jak to jest, że pojawia się to spotkanie z **Malenkovem**.

AGCA: No, **Abuzer Ugurlu** miał w Sofii związki nawet z bułgarskimi ministrami, ale są one potwierdzone. To są fakty pewne. Więc...

PROKURATOR: Tak, ale ja chcę wiedzieć: w chwili, kiedy upadło powiązanie z **Kuzintskim**, ponieważ wówczas nie zadałbym tego pytania, bo pan mi powiedział: „To **Kuzintski** skontaktował mnie z **Malenkovem** w Sofii”. Ale w momencie, gdy pan odwołał, że znał kiedykolwiek **Kuzintskiego**, chcę wiedzieć: od kogo wychodzi **Malenkov**? Czy to **Bekir Celenk** o nim mówi? Czy **Omer Mersan**, czy ktoś inny? W jaki sposób pan w pewnym momencie znajduje się w bliskim kontakcie...

AGCA: **Bekir Celenk**...

PROKURATOR: ...z **Malenkovem** w pewnym hotelu, w hotelu Vitosha, żeby podjąć decyzję o zamachu na papieża?

AGCA: No **Bekir Celenk** przedstawił mi go w pokoju **Omera Mersana**, ale **Omer Mersan** widział się z nami przypadkiem, a potem oddalił się, nie uczestniczył w rozmowie.

PROKURATOR: Czyli to **Bekir Celenk** zorganizował spotkanie z **Malenkovem**?

AGCA: Oczywiście, ja go nie znałem.

PROKURATOR: O czym była rozmowa podczas tego spotkania, jeżeli to spotkanie miało miejsce?

AGCA: Ale powiedziałem już ostatnio, że była mowa zarówno o zamachu na papieża, jak i o możliwym zamachu na Radio Wolna Europa w Monachium. To znaczy, naturalnie, miałyby być dokonany przez „Szare Wilki”. Zamach, który następnie został dokonany. O ewentualnych innych zamachach na cele cywilne albo wojskowe NATO lub demokracji zachodnich.

PROKURATOR: Ale jak już nie było kontaktu z **Kuzintskim**, i to jest jasne, bo **Kuzintski** reprezentował pewną narodowość i można zrozumieć, dlaczego **Kuzintski** wysłał pana do pewnego **Malenkova**, przedstawiciela tej samej narodowości, chciałbym zrozumieć, jaka była konieczność ze strony **Bekira Celenka** wezwania, cały czas, o ile to on go wezwał, do hotelu Vitosha, **Malenkova**, żeby umożliwić mu rozmowę z panem.

AGCA: No, jak już powiedziałem, **Bekir Celenk** był...

PROKURATOR: Ponieważ wcześniej wszystko było jasne, bo był **Kuzintski**, Rosjanin (powiedzmy sobie jasno), który zwraca się do swojego kolegi Rosjanina w Sofii i mówi: „Przyjeżdża **Ali Agca**”. Ale kiedy upadła kwestia **Kuzintskiego**, należy zrozumieć to powiązanie z **Malenkovem**, którym nie jest już **Kuzintski**, a pan mówi, że teraz to jest **Bekir Celenk**. Czyli **Bekir Celenk** otrzymał rozkaz od **Abuzera Ugurlu**, żeby w Sofii oddać się do pańskiej dyspozycji. Tak pan mówi. No to chcę zrozumieć, jak to jest, że w pewnym momencie dzwoni do pierwszego sekretarza ambasady radzieckiej w Sofii, bo wydaje się, że to pan powiedział, żeby spowodować jego spotkanie z panem. To znaczy: co za konieczność w tym jest? Ponieważ **Bekir Celenk** mógłby panu powiedzieć: „Musimy zorganizować te zamachy w ich imieniu”. Chcę zrozumieć, dlaczego istnieje konieczność tego spotkania, bo wszystko musi mieć logikę, tak myślę. Czyż nie?

AGCA: Oczywiście, to nie jest pierwszy raz. W Turcji **Bekir Celenk** i **Abuzer Ugurlu** mieli do czynienia z organizacjami terrorystycznymi, które dostarczały broń, fałszywe dokumenty i mieli relacje z Bułgarami, i z ich syryjskimi współnikami. To nie jest tak, że to jest pierwszy raz, to znaczy nie wyszło to tak, w jeden dzień. To był dość długi fakt.

PROKURATOR: Muszę zrozumieć te oświadczenia precyzyjne, drobiazgowo na temat **Kuzintskiego**, z których mogę odczytać wszystkie akapity. Czy pan, w tym momencie, kiedy pan te rzeczy mówił, mówił prawdę, czy powiedział pan prawdę potem, kiedy pan je odwołał? Bo w przeciwnym razie nie rozumiem dobrze powiązania z **Malenkovem**. Chcę wiedzieć, z jakiego powodu pan włączył do gry **Kuzintskiego** ze wszystkimi tymi drobiazgowymi faktami, o których pan opowiadał, żeby potem dotrzeć do **Malenkova**, żeby potem dotrzeć do Sofii. Czy powiedział pan prawdę? Więc jak udało się panu opowiedzieć te wszystkie drobiazgowość rzeczy, o których mówił pan sędziemu śledczemu. Tutaj w pewnym momencie powiedział pan: „Nigdy nie poznałem **Kuzintskiego**, więc to wszystko jest nieprawda, nawet to wszystko, co dotyczy **Malenkova**”. Potem nagle tutaj wraca nazwisko **Malenkov**. Więc chcielibyśmy zrozumieć, ja w szczególności chciałbym zrozumieć, dlaczego wygłosił pan te oświadczenia na temat **Kuzintskiego**, bo potem pan odwołał. Czy prawdą jest to, co powiedział pan potem, czy prawdziwe jest to twierdzenie, które wygłosił pan tutaj, na rozprawie, że **Malenkov** odegrał tę specyficzną rolę, jaką pan mu przypisał potem, po raz pierwszy podczas posiedzenia. Jaka jest prawda?

AGCA: **Vladimir Kuzintski**, już powiedziałem, kiedy byli sędziowie bułgarscy, może nie... O ile dobrze pamiętam... Którego interesował... Powiedziałem to z jakiegoś powodu, ale teraz niepotrzebne jest mówić... No konkludując **Abuzer Ugurlu i Bekir Celenk** skontaktowali mnie z Bułgarem...

PRZEWODNICZĄCY: Czy zawiesimy na dzisiaj w tym momencie?

MARTELLA: Przepraszam, gdyby mógł uzupełnić przynajmniej tę część, to wyrażenie, powód, dla którego w pewnym momencie włączył **Kuzintskiego**?

PRZEWODNICZĄCY: Dlaczego pan włożył w środek tego **Kuzintskiego**?

AGCA: Powiedziałem, że był powód, którego nie chcę podać... Powiedziałem, ale to nie ma nic wspólnego... Kiedy byli sędziowie bułgarscy...

MARTELLA: Powiedział pan to dla sędziów bułgarskich? Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY: Jutro nie możemy odbyć rozprawy z powodów, które zależą od tego Sądu, a związanych z przysięgą Głowy Państwa. Więc odbędziemy rozprawę pojutrze.

CONSOLO: Pozwalam sobie przypomnieć Sądowi: było żądanie ze strony obrony, a pan powiedział: „Po zakończeniu pytań Prokuratora Sąd zdecyduje o tym punkcie”, ale oczywiście, jeżeli teraz oskarżony odejdzie, są jeszcze dwa inne dni... Obrona zajmuje się również drobnymi sprawami, nie jesteśmy tu dla wielkich spraw. Poza tym ta obrona może pomyśleć, że pojutrze nadejdzie opis. Przepraszam, panie Przewodniczący, ale z jakiego powodu? Chyba że oskarżony odmówi dokonania opisu. Odnotujemy to.

PRZEWODNICZĄCY: Czy możemy udzielić opisu?

AGCA: Oczywiście. **Sedat Sirri Kadem, Oral Celik** – to są moi przyjaciele z dzieciństwa, to są... Wszyscy wiedzą, jaką wartość może mieć opisywanie kolegi szkolnego, z klasy! To pytanie nie ma...

CONSOLO: Ponieważ, panie Przewodniczący, my nie jesteśmy pewni, pewien jest tylko pan **Agca**, kto był na Placu św. Piotra, konieczne jest, ponieważ mamy tę osobę w więzieniu... Przepraszam, ale nie rozumiem... Poza tym, kiedy mówił Prokurator, ja mu nie przerywałem, ale nie rozumiem, dlaczego Prokurator nie chce, aby oskarżony podał opis osoby, która, dziwnym przypadkiem, jest w więzieniu!

PROKURATOR: Ja tylko mówię, że udzielił odpowiedzi na pytanie, przecież kiedyś trzeba tę dyskusję zamknąć!

CONSOLO: Panie Przewodniczący, podkreślam również, że istnieje wyraźny kontrast między opisem, udzielonym przez oskarżonego, który mówi o włosach czarnych, o karnacji ciemnej, metr siedemdziesiąt jeden–siedemdziesiąt pięć z innym opisem, jaki posiadamy. Czyli gdyby można było dokonać wyjaśnienia procesowego...

PRZEWODNICZĄCY: Ale już mu to dziś rano zarzuciłem!

CONSOLO: No to problem polega na tym, że najpierw oskarżony powiedział, że **Sedat Sirri Kadem** nie mógł być na Placu św. Piotra, bo w tym momencie był w więzieniu w Turcji. Dzisiaj potwierdza...

PRZEWODNICZĄCY: To są rozważania *ad meritum*, będziecie mieli wystarczający czas na zadawanie waszych pytań.

CONSOLO: Więc ja formalnie mówię panu, panie Przewodniczący, że kiedy dotrze z Turcji opis tego oskarżonego, mnie, jako obrońcy **Antonova**, nie będzie pasowało, gdy ewentualnie oskarżony poprawi celność. I będę żądał, żeby Sąd to zanotował. Następnie Sąd rozważy...

PRZEWODNICZĄCY: Czyj opis?

CONSOLO: Dzisiaj pan **Sedat Sirri Kadem** został opisany w następujący sposób: włosy czarne, ciemnej karnacji, metr siedemdziesiąt jeden, siedemdziesiąt pięć, „podobny do mnie”. Kropka, koniec dyskusji. Dla mnie to nie jest opis, panie Przewodniczący!

PRZEWODNICZĄCY: Oprócz tego opisu **Sedata Sirriego Kadema**, czy **Sedat Sirri Kadem** ma jakieś znaki szczególne?

AGCA: **Sedat Sirri Kadem** był moim szkolnym kolegą, z klasy. Nie odpowiadam, bo nie może to mieć żadnego znaczenia. To jest moje logiczne wyfluowanie.

PRZEWODNICZĄCY: **Agca**, niech pan da spokój, czy ma znaczenie, czy nie ma znaczenia. Chcemy tylko wiedzieć... To, że był pan jego kolegą... Ja mogę mieć wielu kolegów szkolnych, ale pan bynajmniej ich nie zna...

AGCA: Trzy lata w tej samej...

PRZEWODNICZĄCY: Tak, zgoda! Ja też mam wielu szkolnych kolegów, pan bynajmniej ich nie zna! Kомуś, kto ich nie zna, musi ich pan opisać. Czy to jest jasne? Czyli **Sedat Sirri Kadem** powiedział pan, że ma metr siedemdziesiąt...

AGCA: Powiedziałem siedemdziesiąt–siedemdziesiąt pięć.

PRZEWODNICZĄCY: Ma czarne włosy?

AGCA: No, chudy.

PRZEWODNICZĄCY: Jest gruby? Chudy?

AGCA: Raczej chudy.

PRZEWODNICZĄCY: Powiedział pan, że tak jak pan?

AGCA: No tak.

PRZEWODNICZĄCY: Ma jakieś blizny, czegoś mu brakuje, jakieś znaki szczególne?

AGCA: Nic, nic, jak już powiedziałem, możecie dowiedzieć się od władz tureckich, że w tej samej klasie tej samej szkoły, byliśmy przyjaciółmi przez trzy lata, rozmawialiśmy ze sobą codziennie, jaki to będzie kontrakt, jakie znaczenie może mieć, czy ja...

CONSOLO: Jak ten człowiek był ubrany, panie Przewodniczący?

PRZEWODNICZĄCY: To już powiedział. Rozprawa zostaje odroczonej do pojutra.

1985 lipiec 15, Rzym – Przesłuchanie Mehmeta Ali Agcy podczas procesu przeciwko Antonowowi

I Sąd Przysięgłych w Rzymie
Proces przeciwko Antonowowi + 7
Rozprawa z dnia 15 VII 1985

Przesłuchanie oskarżonego Mehmeta Ali Agcy¹ (fragmenty)

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Wspominam o tym fakcie, gdyż w aktach procesowych jest informacja, że do **Otona Tintera** udała się nabyć broń osoba obca. Chcę wiedzieć, kto to był. Mówi pan, że był to **Oral Celik**, że to on udał się po broń? Czy też byliście tam wszyscy obecni? Czy tylko czterech z was? Obecność waszej czwórki w Wiedniu w tym czasie jest potwierdzona w pańskich zeznaniach. Był tam pan, **Oral Celik**, **Abdullah Catli**, **Mehmet Sener** oraz **Ramazan Sengun**.

AGCA: Te osoby znajdowały się z nami nie z powodu planowanego zamachu na papieża, ale, powiedzmy to w ten sposób, z własnych powodów.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Nie mówimy w tym momencie o zamachu na papieża, ale o nabyciu broni.

¹ Dla poznania kulis zamachu to przesłuchanie nie wnosi niczego nowego, wręcz zaciemnia dotychczasowe szczegóły i ustalenia. Zostało zakwalifikowane do druku, ponieważ przewodniczący składu sędziowskiego Severino Santiapichi wyjaśnia w nim kulisy jednej z najważniejszych akcji dezinformacyjnych, prowadzonych w czasie drugiego procesu rzymskiego, a mianowicie sugestii, że Agca był informowany przez oficerów z włoskiego wywiadu wojskowego SISMI, jak ma zeznawać, aby obciążyć Bułgarów i stworzyć wrażenie istnienia tzw. bułgarskiego śladu w spisku na życie papieża. Teza ta, wbrew faktom i wyjaśnieniom Agcy oraz przy braku jakichkolwiek dowodów potwierdzających jej prawdziwość, nadal jest uporczywie lansowana przez niektóre środowiska i osoby. Przykładem tego może być publicystyka Eugeniusza Guza, który w książce wydanej w 2006 r. tak opisywał rzekome działania SISMI wobec Agcy: „Cały scenariusz dotyczący współudziału Bułgarów przygotował włoski wywiad, a Agca miał się go tylko nauczyć na pamięć. Wywiązał się z tego, jak wiadomo, nie najlepiej, ale i sam scenariusz miał liczne luki i niedoróbki, co z kolei winę Agcy pomniejszało” (E. Guz, *Zamach na papieża...*, s. 137).

AGCA: Tak, broń nabył **Oral Celik**. Udaliśmy się razem w to miejsce, w Wiedniu. Nie znałem języka niemieckiego, rozmowę prowadził **Oral Celik** i dokonał zakupu. To wszystko.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Gdzie ta broń została przewieziona?

AGCA: Do tego sławnego domu, przy ulicy Jehringgasse 33².

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Kto przychodził do tego domu, kiedy broń się tam znalazła?

AGCA: Ten dom odwiedzało w tym czasie pięć osób.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Osoby, które wskazałem wcześniej?

AGCA: Tak, tak.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Był to pan, **Oral Celik**, **Mehmet Sener**, **Ramazan Sengun**, **Abdullah Catli**. Czy broń, która tam się znalazła, była używana w innych celach? Na przykład do napadu, w innym celu zamachowym? Czy były jeszcze stosowane?

AGCA: Nie, absolutnie nie. Z tego, co wiem.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Zadam panu inne pytanie. Czy broń otrzymana od **Otona Tintnera** była nabyta w celu przeprowadzenia zamachu na papieża, czy też była nabyta w celu przeprowadzenia innych napadów, zamachów³?

AGCA: W celu przeprowadzenia zamachu na papieża.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Była nabyta wyłącznie w celu przeprowadzenia zamachu na papieża?

AGCA: Także z innych możliwych powodów, możliwych sytuacji.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Mówi pan o wszystkich sztukach pistoletów marki „browning”, kaliber 9?

² Chodzi o mieszkanie w Wiedniu, w którym na początku 1981 r. mieszkał Ali Agca wraz z innymi Turkami, m.in. z Oralelem Celikiem, Mahmutem Inanem, Abdullahem Catlim (Zob. Wyjaśnienia Agcy z 1 V 1982).

³ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 31 I 1983.

AGCA: Tak

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Według pańskich zeznań, ta broń była używana w celu popełnienia innych przestępstw. Proszę powiedzieć, kiedy pan zabrał swojego browninga po raz pierwszy, w celu rozpoczęcia słynnej wędrówki do Rzymu?

AGCA: Pod koniec marca 1981 roku.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Czy udał się pan po broń do Rzymu sam?

AGCA: Tak.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Gdzie pan się udał po zabraniu broni z Wiednia, mając już ją w kieszeni?

AGCA: Do Szwajcarii.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: W celu spotkania się z kim?

AGCA: **Bekirem Celenkiem, Oralem Celikiem, Serdarem Celebim.**

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Udał się pan na spotkanie z **Bekirem Celenkiem, Oralem Celikiem** oraz **Serdarem Celebim** z bronią w kieszeni.

AGCA: Tak.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Broń miał pan przy sobie?

AGCA: Tak, broń miałem przy sobie.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Co pan zrobił po spotkaniu, o którym już pan mówił?

AGCA: Już powiedziałem: zostawiłem pistolet **Omerowi Bagciem**⁴, wróciłem do Włoch...

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Pytam pana o to, gdyż w aktach istnieje inna wersja zdarzeń, w której to mówi pan, że otrzymał broń w Zurichu, od zupełnie innej osoby. Nie jest to zatem prawda?

AGCA: Nie, absolutnie nie. W Europie spotkałem więcej niż sto osób, które nie mają nic wspólnego z moimi sprawami. Jest zatem bezużyteczne, w tej

⁴ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 1 II 1983.

auli... Chcę powiedzieć, że zamach na papieża jest sprawą poważną: nie jest możliwe, bym mówił, że jedna osoba zrobiła to, druga tamto.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Dlaczego zatem powiedział pan we wstępnej fazie przesłuchań, że broń do Zurichu przywiozła panu zupełnie inna osoba? Takie pan złożył wcześniej zeznanie.

AGCA: Nie, powiedziałem tylko, że ktoś mi pomógł przejechać przez granicę.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Granicę między Austrią i Szwajcarią?

AGCA: Tak. W fazie wstępnej powiedziałem trochę za dużo.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Mówi pan zatem teraz, że po spotkaniu w Zurichu udał się pan do **Bagciego**, by dać mu broń, tak?

AGCA: Tak.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Jak pan dotarł do **Bagciego**? Przez kogo do niego pan dotarł?

AGCA: Nie, ja znałem...

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Zadam pytanie w inny sposób. Podczas spotkania w Zurichu było już ustalone, że dostarczy pan broń **Bagciemu**, czy też była to pańska inicjatywa?

AGCA: To nie było ustalone, ale ja już wcześniej znałem **Bagciego** oraz **Mahmuta Inana**, którzy zgodnie z poleceniem **Serdara Celebiego**, mieli mi pomóc w drobnych sprawach, to wszystko.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Dotarł pan do **Bagciego** w celu dostarczenia mu broni.

AGCA: Oczywiście, każdy z nas ma swoją autonomię.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Mówił pan w dniu 2 XII 1981, kiedy to przyznał pan, że poznał pan **Otona Tintnera**⁵, że jest to osoba, która sprzedała w Wiedniu broń (przypomnę tylko, że podczas pierwszych zeznań mówił pan, że broń kupił pan w Bułgarii), przeznaczoną do zamachu. Czy wtedy

⁵ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 2 XII 1982.

zeznawał pan prawdę? Choć nazwał pan ten czas okresem, kiedy nie chciał pan współpracować z policją.

AGCA: Tak.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Przyznał pan także podczas tamtego przesłuchania, że poznał pan **Mayera**, że łączyły pana z nim stosunki przyjacielskie. Czy to prawda?

AGCA: Nie, to nieprawda.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Czyli ta poprzednia informacja jest prawdziwa, a ta następna, nie.

AGCA: Tak.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Przyznaje pan także, po raz pierwszy, że plan zabójstwa papieża został wymyślony przez pana, przygotowany przez pana oraz zrealizowany tylko przez pana, i że planowi temu towarzyszyła pomoc różnych osób i grup. Mówi pan także, że w tym momencie nie chce pan precyzować, jakich grup i osób. Czy to prawda, że zamach był przygotowywany przez różne grupy oraz różne osoby, mimo że nie chce pan wskazać nazwisk?

AGCA: Tak.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Zeznaje pan także chwilę później, że między osobami bądź grupami, zaangażowanymi w zamach, są także osoby narodowości włoskiej, „ale nie chcę wskazać ich danych”. To zeznanie jest prawdziwe, czy fałszywe?

AGCA: Nie, absolutnie nie jest prawdziwe. Nie poznałem żadnego Włocha.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: A kiedy dnia 12 grudnia, upomniany przez Sędziego fazy wstępnej, by wyjawić dane osób, które w różny sposób pomagały dokonać zamachu, ogranicza się pan tylko do ogólnego stwierdzenia, że różne grupy, o rozmaitych ideologiach były „na bieżąco” z pomysłem zamachu na papieża, gdyż został wysłany list do tureckiego dziennika „Milliyet” – mówi pan prawdę czy też nie? Czy prawdą jest, że spotkał się pan z niejakim **Sergiem**⁶ cztery dni przed zamachem, w kawiarni Indipendeza w Rzymie, gdzie miał pan przekazać broń, która potem miała do pana wrócić,

⁶ Chodzi prawdopodobnie o osobę o nazwisku Sergio Paparelli.

dnia 12 maja wieczorem? Czy też jest to nieprawdą? Czy mówi pan prawdę, czy też kłamie, że nie wyjawiał pan rzekomo **Sergiowi** informacji o zamiarze zamachu na papieża?

AGCA: To nie ma znaczenia, nie dotyczy sprawy.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Chcę wiedzieć, czy to prawda, że przyniósł pan broń do kawiarni Indipendenza?

AGCA: To nie ma znaczenia, nie dotyczy sprawy. Wyeliminowałem wiele informacji, które podałem w fazie wstępnej, potrzeba by dużo czasu, żeby znów wejść w ten...

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Pytam o to, gdyż pan mówi (chodzi o okoliczności związane z **Ottonem Tintnerem**), na tym samym przesłuchaniu, jedną wersję, potem ją pan potwierdza, a jednocześnie mówi pan, że wiele rzeczy, które pan mówił są nieprawdziwe. Wskazuje pan okoliczności oraz miejsca, które pozostają w aktach procesowych, a ja pana teraz proszę o złożenie zeznań, dotyczących okoliczności spotkania w kawiarni Indipendenza. Nie jest istotne w tym momencie, że miały może miejsce kolejne spotkania, innych osób w Caffé Indipendenza.

AGCA: Osoby się zmieniały.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Powiedział pan, że spotkał się z osobą o imieniu **Sergio**, w Caffé Indipendenza. W pana wstępnym przesłuchaniu są również dwa inne fakty. Jeden dotyczy pewnego dyplomaty, pracownika pewnej ambasady, którego nazwiska nie chce pan wyjawić. Jesteśmy przy dacie 1 grudnia 1982 roku – proszę zapamiętać tę datę, panie Przewodniczący. Kolejno po tej dacie będą miały miejsca różne spotkania. Pan, panie **Agca**, wie doskonale, dokąd prowadzi mój wywód. Chcę mieć jasność sytuacji. Pańskie wcześniejsze zeznania były wielokrotnie nieprawdziwe, dotyczyły spotkań, które w późniejszej fazie procesu były weryfikowane. Panie **Agca**, mówił pan w fazie wstępnej przesłuchań o pewnym dyplomacie, pracowniku ambasady. Był to pracownik ambasady, którego nazwiska nie chce pan wyjawić, który wysłał pana do Tunisu dnia 28 XI 1980, w celu przeprowadzenia zamachu w **Bourghibę** i **Dom Mintoffa**. Zeznaje pan też na temat rozmowy telefonicznej, przeprowadzonej po pańskim powrocie z Tunisu, w której umawia się pan z wyżej wymienioną osobą na spotkanie w kawiarni Doney, przy ulicy Veneto – ta osoba jest zidentyfikowana jako **Sergio**. Rozmawia pan z nią na

temat aktów terrorystycznych, jakie mają być przeprowadzone na terenie Republiki Włoch oraz w Europie. Podczas tego przesłuchania, jak pan widzi, mówi pan prawdę o okolicznościach związanych z **Otonem Tintnerem** z Wiednia, co oczywiście sprawdziliśmy, a chwilę później konfabuluje pan na temat poznania niejakiego **Mayera** i rzekomych przyjaznych i koleżeńskich kontaktów z tą osobą. Kolejno upomniany przez Sędziego Wstępnego i proszony o wyjawienie nazwisk osób, które pomogły panu w przygotowaniach do zamachu (choć mówi pan w tym momencie: „Nie mam zamiaru podać nazwisk”), podaje pan imię **Sergio**, z którym spotkał się pan w Caffè Indipendenza i po raz kolejny, po powrocie z Tunezji, w kawiarni Doney. Wie pan, dlaczego zadaję te pytania? Dlatego, że pan doskonale sobie zdaje sprawę, iż w dokumentach procesowych z przesłuchań widnieją zeznania, dotyczące prawdziwych spotkań, potwierdzonych przez pańskie deklaracje, ale także przez deklarację niejakiego **Sergia** oraz deklarację **Inana Mahmuta, Erdema Eyupa** oraz **Unala Erdala**⁷. Dodatkowo potwierdzone przez policję śledczą. Pan poznał niejakiego **Sergia**. Proszę nam powiedzieć, o kogo chodzi? Nie chce pan o tym mówić w sądzie?

AGCA: **Sergio Paparelli**⁸.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Kiedy pan poznał **Sergia Paparellego**?

AGCA: Poznałem go w Lucernie, a potem widziałem się z nim w Mediolanie.

⁷ **Erdal Ünal** (dalej będzie używana spolszczona wersja jego nazwiska – Unal) – Turek działający w Szwajcarii, związany ze środowiskiem „Szarych Wilków”. Był w Zurychu, kiedy 3 IV 1981 r., w hotelu Sheraton odbywało się spotkanie Agcy z Celikiem, Celenkiem oraz Celebim. Dobry znajomy Omera Bagciego. Agca wraz z Unalem jedzie po spotkaniu w Zurychu do Dulliken, aby oddać Bagciemmu pistolet na przechowanie (Zob. Wyjaśnienia Agcy z 1 V 1982, 28 V 1982, 23 VI 1983 oraz z 11 X 1983).

⁸ **Sergio Paparelli** – jak wynika z wyjaśnień Agcy, brał udział w spotkaniu w Mediolanie 9 maja 1981 r., kiedy Omar Bagci przywiózł broń dla zamachowców. Wcześniej brał udział w innych rozmowach, w Szwajcarii. Agca poznał go w Lucernie przez Mahmuta Inana. Twierdzi, że był tam barmanem w nocnym klubie oraz charakteryzuje go jako człowieka o faszystowskich przekonaniach. Jak informuje Agca, Paparelli wcześniej zaopatrywał Turków w broń, którą kupował w Szwajcarii, a w Mediolanie był zainteresowany „małym przemysłem broni”. Paparelli załatwiał także nocleg Agcy w Mediolanie. Przede wszystkim jednak Sergio miał ukryć dla Agcy broń w Rzymie, gdy dotarli tam z Mediolanu, a więc 10 maja 1981 r. Przekazał mu ją dopiero 12 maja 1981 r. wieczorem, tuż przed zamachem. Nigdy nie udało się wyjaśnić, jaką rolę odegrał Sergio Paparelli w przygotowaniach do zamachu oraz potwierdzić jego tożsamości (Zob. Wyjaśnienia Agcy z 12 XII 1981, 3 II 1982 oraz z 23 VI 1983).

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Dlaczego **Sergio Paparelli** udał się z panem do Mediolanu?

AGCA: Bez żadnego szczególnego powodu. Już to mówiłem. Było to już potwierdzone.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Panie **Agca**, proszę mówić, z jakiego powodu **Sergio Paparelli**, **Mahmut Inan**, **Unal**, **Erdem Eyup** przyjechali z Zurichu, by się z panem spotkać w Mediolanie. Proszę mi tylko nie mówić, że przyjechali wyłącznie w celu udania się do Night Clubu, gdzie poznaliście tę tancerkę, o imieniu **Caroline**. Proszę wytłumaczyć, dlaczego to cztery osoby udały się w pewnym momencie, konkretnego dnia (data jest tu ważna) do Mediolanu, żeby pana spotkać. Proszę nam powiedzieć, w jakim celu przyjechały, kto je wezwał? Co robiliście w Mediolanie przez ten jeden dzień i jedną noc, bo –zgodnie z zapisami recepcji hotelowej – wiemy, że byliście w jednym miejscu razem.

AGCA: Nic, nie ma to nic wspólnego z zamachem na papieża. Nie mogę nic dodać.

PRZEWODNICZĄCY: Pan złożył zeznanie, tu, przed nami, potem zmienił to zeznanie. Panie **Agca**, powiedział pan nam, że **Paparelli** – jeśli dobrze pamiętam – interesował się bronią. Czy może pan nam to bliżej wytłumaczyć, co oznacza to stwierdzenie? Poza tym proszę nie zastanawiać się, czy to ma coś wspólnego z zamachem na papieża, czy też nie. Pan Minister usiłuje ocenić postać **Sergia** oraz chce się dowiedzieć, z jakich powodów był w Mediolanie, co miał zrobić niejaki **Paparelli**. Chcę też wiedzieć, jaki związek ze sprawą ma tancerka z Izraela.

AGCA: Żadnego.

PRZEWODNICZĄCY: Zeznał pan, że **Paparelli** miał dostarczać broń. Co to za historia, proszę nam bliżej wyjaśnić.

AGCA: Interesował go mały przemysł broni – według wersji **Mahmuta**⁹. To wszystko.

PRZEWODNICZĄCY: Broń dostarczał **Paparelli**?

AGCA: Rozmawialiśmy, powiedział, że...¹⁰.

⁹ Chodzi o Mahmuta Inana.

¹⁰ Brakuje strony 18.

AGCA: Tak, ale miałem wiele spotkań, z wieloma osobami, nie jest możliwe, że wszystko to miało związek z papieżem.

PRZEWODNICZĄCY: Proszę być cierpliwym. Jeśli ktoś panu zadaje pytanie, na pewno jest ku temu powód. Oskarżyciel publiczny zadał pytanie i miał do tego pełne prawo. Zeznaje pan, że miał panu dostarczać broń: chcemy mieć tę sprawę jasną. Przybyły cztery osoby z bronią dla pana?

AGCA: Ale, to... Jak już powiedziałem te osoby, to znaczy **Eyup Erdem**, **Erdal Unal** nie mają nic wspólnego z zamachem na papieża.

PRZEWODNICZĄCY: Nie interesuje mnie, czy miały coś wspólnego, czy nie miały nic wspólnego, nie mam zamiaru pogrążyć pańskich przyjaciół. Proszę o jasną wypowiedź. Nie chcę nikogo pogrążyć, chcę znać prawdę. Może się tak zdarzyć, że jeśli my nie pogrążymy pańskich przyjaciół, zrobi to ktoś inny. Chcę od pana dowiedzieć się jednej rzeczy: z jakich powodów przyjechały te osoby do Mediolanu? Jaka była rola izraelskiej tancerki w tej historii z bronią? Poza tym były one dwie.

AGCA: Myślę, że ta kobieta złożyła już zeznania w Sądzie.

PRZEWODNICZĄCY: Proszę dać spokój z tym, czy ona złożyła zeznania, czy też nie. My jesteśmy teraz znacznie bardziej ciekawi. Chcemy wiedzieć, czy to pan prosił te osoby, aby przyjechały ze Szwajcarii do Mediolanu, do pana?

AGCA: Tak, to ja, oni przyjechali także...

PRZEWODNICZĄCY: Z jakiego powodu pan ich wezwał? Jak i kiedy to miało miejsce? Kogo pan dokładnie wezwał?

AGCA: Dzwoniłem z telefonu **Mahmuta Inana**.

PRZEWODNICZĄCY: Gdzie był telefon **Mahmuta Inana**, w jakim domu?

AGCA: Nie pamiętam teraz już tego.

PRZEWODNICZĄCY: A więc w jakim mieście w Szwajcarii przebywał wtedy **Mahmut Inan**?

AGCA: W Zurichu.

PRZEWODNICZĄCY: W Zurichu?

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: **Mahmut Inan** zadzwonił do pana w listopadzie 1980 roku z Zurychu i co powiedział?

AGCA: Powiedział, żeby przyjechać na weekend i przyjechali.

PRZEWODNICZĄCY: Bo był...?

AGCA: Prawdopodobnie był weekend, więc...

PRZEWODNICZĄCY: Przyjechać, w jakim celu konkretnie?

AGCA: Po prostu, żeby pochodzić, pozwiedzać Mediolan, żeby się spotkać ze mną, z **Sergiem**, który też miał coś do załatwienia w Mediolanie, i...

PRZEWODNICZĄCY: **Sergio** też miał coś do załatwienia?

AGCA: Tak, miał jakieś sprawy w Mediolanie, nie wiem, miał się ze mną wtedy spotkać, powinien był kupić mi broń. Więc nie jest to tak...

PRZEWODNICZĄCY: Gdzie?

AGCA: To on miał wiedzieć, **Sergio**. Ja nie wiem.

PRZEWODNICZĄCY: Czy **Sergio** nie mógł panu kupić broni w Szwajcarii?

AGCA: Nie wiem.

PRZEWODNICZĄCY: Pan miał obywatelstwo w tym czasie – wydaje mi się – albo pozwolenie na pobyt. Więc?

AGCA: Te fakty nie są zupełnie związane z tematem zamachu na papieża.

PRZEWODNICZĄCY: Nie interesuje mnie, czy ten fakt jest związany z zamachem, czy nie jest związany – to nie ma znaczenia. Pytam pana o coś innego: w pewnym momencie przyjeżdżają ze Szwajcarii do Mediolanu te osoby do pana. Pan twierdzi, że przyjeżdżają, by spędzić weekend. W tym czasie rozmawia się też o broni. Chcę mieć jasny obraz sprawy. Po co te osoby przyjechały do Mediolanu? Co ma z tym wspólnego broń oraz spędzanie razem weekendu (w sensie wolnego czasu)?

AGCA: Nie jest...

PRZEWODNICZĄCY: Czy dzwonił pan do **Mahmuta Inana**?

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Skąd pan dzwonił?

AGCA: Z Mediolanu.

PRZEWODNICZĄCY: Skąd pan dzwonił, w sensie z jakiego telefonu?
Z hotelu, z budki telefonicznej?

AGCA: Z budki telefonicznej.

PRZEWODNICZĄCY: Zadzwoił pan do **Mahmuta Inana** i co pan mu powiedział? Znał już pan wtedy **Sergia Paparellego**?

AGCA: Tak, znałem już.

PRZEWODNICZĄCY: I co pan powiedział **Mahmutowi Inanowi**? „Przyjedź” – w jakim celu? Dlaczego miał też przyjechać **Eyup**, dlaczego miał przyjechać **Erdal**?

AGCA: Wszystkie te osoby podróżowały razem w weekend. Jeździli do Como, Mediolanu, według ich wersji jeździli do Francji. Szukali przygód: nie mają ani pracy, ani rodzin, nie mają nic i jeździli. Nie należy być podejrzliwym wobec każdej sytuacji.

PRZEWODNICZĄCY: Ja nic nie podejrzewam. Mój zawód polega na podejrzeniach. Ja osobiście nie jestem podejrzliwy, choć mój zawód mnie do tego zmusza. Musi mi pan wybaczyć, że zadaję te pytania, ale to mój zawód. Jestem całkowicie pozbawiony prywatnej ciekawości, niemniej muszę te pytania panu zadać. Chcę wiedzieć... Ci żądni przygód ludzie – jak pan ich nazwał – nie jeżdżą na Zachód po to, by się bawić w szeryfów. Jeżdżą po to, by napadać i zabijać, nieprawda?

AGCA: Absolutnie nie mają nic wspólnego z napaściami ani innymi rzeczami. Są to osoby, które, jak powiedziałem...

PRZEWODNICZĄCY: A więc jakiego typu są to przygody?

AGCA: Nazwijmy to przygody z próżności.

PRZEWODNICZĄCY: Z próżności?

AGCA: To znaczy, że bez potrzeby jeżdżą od miasta do miasta.

PRZEWODNICZĄCY: To jest ta przygoda?

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Przygoda polega na tym, że jeździ się z miasta do miasta. Więc dlaczego to jeździli z miasta, ten **Paparelli**, **Mahmut Inan** i inni. Dlaczego przyjechali do Mediolanu? Pan ich wezwał. W jakim celu?

AGCA: Powiedziałem, że... Jeśli jest możliwe wyszukanie miejsca, gdzie można znaleźć, gdzie można przebywać przez jakiś czas bez paszportu, gdzie można zdobyć pistolet. Oni przyjechali...

PRZEWODNICZĄCY: Pan posiadał przecież paszport.

AGCA: Tak, miałem, ale przez pewien czas miałem trochę wątpliwości i obaw.

PRZEWODNICZĄCY: Jakiego typu obawy pan miał? Chcę to wszystko zrozumieć. Podróżuje pan, używając pańskiego języka, prowadzi życie pełne przygód, jedzie do Palma de Majorca, do Palermo, podróżuje to tu, to tam, do Como itd, a jednocześnie chce pan ukryć swoją obecność. Nie chce pan ujawnić swojej obecności, nie chce pan pokazać swojego paszportu na nazwisko **Ozgun Faruk**, nie chce pan używać też drugiego dokumentu. Proszę mi to wytłumaczyć. Mówi pan...

AGCA: Tak nie. W tym czasie mówiło się, że zidentyfikowała mnie policja turecka. Zapytałem **Mahmuta Inana**, czy zna kogoś, kto mógłby znaleźć mi miejsce, w którym mógłbym przebywać bez dowodu osobistego i czy mogę kupić broń. Przyjechał **Sergio Paparelli**, porozmawiał z tą kobietą z Izraela¹¹, a potem cały pomysł upadł...

PRZEWODNICZĄCY: W jakim celu rozmawiał z tą kobietą?

AGCA: Żeby znalazła miejsce dla mnie i by kupić broń.

PRZEWODNICZĄCY: Ta kobieta była Izraelitką?

AGCA: Wtedy nie mówiłem jeszcze po włosku, w tym czasie mówiłem tylko...

PRZEWODNICZĄCY: Były dwie kobiety.

AGCA: **Sergio** rozmawiał z **Mahmutem**, ja nie rozmawiałem z nikim. Potem nic się nie wydarzyło.

¹¹ Nie udało się ustalić jej tożsamości.

PRZEWODNICZĄCY: Czy te osoby dały panu pieniądze?

AGCA: Nie, nie pamiętam.

PRZEWODNICZĄCY: Czy pan dał pieniądze tym osobom?

AGCA: Nie, absolutnie nie.

PRZEWODNICZĄCY: Proszę, doktorze Martini.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Chciałem zadać pytanie, dotyczące tego tematu. W tym czasie znajduje się pan w Como, czy tak?

AGCA: Tak.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Potem jedzie pan do Mediolanu. W Como były już z panem inne osoby, czy był między nimi **Sergio Paparelli**?

AGCA: Nie. Nie wydaje mi się, nie sędzę.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Poznał pan **Sergia Paparellego** w Lucernie?

AGCA: Tak.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Razem z **Mahmutem Inanem** oraz innymi itd. Jesteśmy przy dacie 16 listopada 1980. Do Mediolanu przyjeżdża **Sergio Paparelli**, potem kolejny raz przyjeżdża **Sergio Paparelli**, ale pan mówi że nie spotkaliście się dnia 15 XII 1980 w Como. Więc jest grudzień 1980. Wcześniej, przed tą datą, nie był pan w Rzymie?

AGCA: Nie.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Nie był pan w Rzymie. Kiedy po raz pierwszy jedzie pan do Rzymu?

AGCA: Po raz pierwszy jestem w Rzymie prawdopodobnie w ostatnim tygodniu listopada 1980 roku.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: I tutaj po raz pierwszy spotyka pan swoich współników z Bułgarii.

AGCA: Tak.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Zatem kiedy pan spotyka **Sergia Paparellego** w Mediolanie, do tego czasu nie spotkał się pan jeszcze w Rzymie ze swoimi współnikami z Bułgarii?

AGCA: Tak.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Aby zdobyć pistolet, zwraca się pan do swoich przyjaciół **Mahmuta Inana**, **Sergia Paparellego** i innych, prawda?

AGCA: Tak.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: A kiedy pan mówi o imieniu **Sergio**, o kawiarni Indipendenza i kawiarni Doney, wszystkie pańskie zeznania, dotyczące tej osoby, tych miejsc są fałszywe czy prawdziwe?

AGCA: Nie jest nieprawdą spotkanie – to prawda. Ale jeśli chodzi o **Sergia**, przypominał **Sergia** z Mediolanu, gdyż ten **Sergio** był... W listopadzie, jeszcze przed rozmowami z Bułgarami, nie chciałem wchodzić, więc nie chciałem mówić o Bułgarach, zacząłem o nich mówić później.

PRZEWODNICZĄCY: Mówi pan, że imię **Sergio** dotyczyło **Paparellego**?

AGCA: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Pan sobie doskonale zdaje sprawę z tego, że na przesłuchaniu wstępnym podał pan imię „**Sergio**” w zupełnie innym kontekście.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Właśnie o to chciałem zapytać.

PRZEWODNICZĄCY: Wskazał pan nazwisko **Sergio Segio**¹².

AGCA: Tak. Jak wspominałem, nie chciałem mówić nic o Bułgarach.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Dlaczego zatem pan nie podaje imienia **Curcio**? Dlaczego właśnie **Sergio**? Teraz mówi Pan: „Chodziło mi o **Sergia**, którego znałem, który nazywał się **Sergio Paparelli**”. Dlaczego zatem w fazie wstępnej mówił pan o osobie o nazwisku **Sergio Segio**. Znał pan taką osobę?

AGCA: Już wiele powiedziałem. Kiedy ktoś nie chce mówić pewnych rzeczy o Bułgarach, podaje nazwisko **Sergio Segio**, gdyż jest on nie do znalezienia – z tego powodu.

PRZEWODNICZĄCY: Więc mogę podejrzewać, że kiedy pan podaje nazwisko **Oral Celik**, mówi pan jest – gdyż jest nie do znalezienia – prawda?

AGCA: Ale to nie jest to...

¹² Nie udało się ustalić, o kogo chodzi.

PRZEWODNICZĄCY: Jak to nie? Dlaczego ta zasada ma dotyczyć tylko **Sergia Segio**?

AGCA: Przecież ustalono tożsamość **Orala Celika**.

PRZEWODNICZĄCY: Także tożsamość **Sergia Segio** została ustalona. Proszę posłuchać, panie **Agca**, to że pan na nich zrzucał odpowiedzialność za zamach na głowę Kościoła katolickiego nie jest drobną sprawą także z punktu widzenia organizacji, do której należał **Sergio Segio**.

AGCA: Nie z tego powodu. W fazie wstępnej przesłuchań wszystko jest sprawą jasną, nie chciałem rozpoczynać tematu, więc należało uzupełnić sprawę. Podsumowując, nie mogę dać innej odpowiedzi niż ta, która została już udzielona w fazie wstępnej. Skorygowałem już te sprawy.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Czy uzyskał pan od **Sergia Segia** pomoc, o którą pan prosił? To znaczy pistolet, pracę...

AGCA: Nie, nic.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Nie wiemy też, czy szukał pomocy u niejakiej **Caroliny**, w sprawie pracy czy tylko miejsca, gdzie się pan mógł zatrzymać.

AGCA: Nie, nic z tego nie było.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Jest jeszcze jedna rzecz, którą chcę wyjaśnić. Do tej pory wyjaśnił pan nam, że **Sergio Paparelli** przyjechał do Mediolanu, ponieważ chciał pan go prosić o pistolet, o pracę i o znalezienie miejsca, w którym mógłby się pan zatrzymać, miejsca gdzie nie będzie pan proszony o pokazanie dokumentów, jak to bywa w hotelach. Powodem wizyty **Sergia Paparellego** w Mediolanie nie był wyłącznie fakt, że władał on językiem włoskim.

AGCA: Nie, nie wyłącznie dlatego, że władał językiem włoskim.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Panie **Agca**, pan wielokrotnie podczas przesłuchań podawał nazwisko **Francesco Pazienza**. Dostaliśmy telegram od tej osoby ze Stanów Zjednoczonych, w którym pisze, że jest gotowy do złożenia zeznań przed naszym Sądem. Pomijam sprawy niezwiązane z procesem, chciałbym dowiedzieć się od pana, dlaczego pan wywołał **Francesca Pazienza**?

AGCA: Dobrze, skoro **Francesco Pazienza** wysłał list, myślę, że wytłuma-
czył Sądowi swoje motywy.

PRZEWODNICZĄCY: Napisał, że jest do dyspozycji Sądu w celu złożenia zeznań.

AGCA: Czyli powiedział, że oczywiście nic nie wie.

PRZEWODNICZĄCY: Powiedział, że jest do dyspozycji Sądu, by wszystko wyjaśnić.

AGCA: Dobrze.

PRZEWODNICZĄCY: Dobrze, co panie **Agca**? Przepraszam, ale to pan podawał wielokrotnie nazwisko tego człowieka. Proszę dać spokój! Czy pan naprawdę przypuszcza, że Sąd dopuszcza do zeznań każdą osobę, która wyśle telegram i jest gotowa mówić? Będę się musiał udać się tam ja lub ktoś inny, jeśli uznamy, że mamy do czynienia z zeznaniami. Nie jestem gołębiem pocztowym, panie **Agca**.

AGCA: Nie, nie jest...

PRZEWODNICZĄCY: A więc! Proszę mówić...

AGCA: Muszę wytłumaczyć...

PRZEWODNICZĄCY: No właśnie, proszę nam wytłumaczyć tę historię.

AGCA: Oczywiście, ale może to potrwać kilkadziesiąt minut.

PRZEWODNICZĄCY: A proszę bardzo! Nie ma na sali **Antonova**, więc zajmijmy się tą sprawą.

AGCA: Dobrze. Jak już powiedziałem, w procesie są fakty, które dotyczą, jak wielu je nazywa tropu bułgarskiego. Jak już powiedziałem, to jest jedna strona medalu – sprawa drugorzędna. Nie mam żadnego dokumentu, żadnego dowodu, który mógłbym przedstawić w Sądzie, ale przypuszczam, że w 1982 roku **Francesco Pazienza** prowadził i zamknął układ między środowiskami Białego Domu i Watykanu¹³. Dokonał tego przy pomocy **Marcinkusa**¹⁴

¹³ Nie ma żadnych dowodów, świadczących o tym, że taki układ został zawarty.

¹⁴ **Abp Paul Casimir Marcinkus** (1922–2006) – amerykański duchowny litewskiego pochodzenia. Po studiach teologicznych w Chicago pracował w Sekretariacie Stanu Stolicy Apostolskiej. W latach 1971–1989 był prezesem Instytutu Dzieł Religijnych (IOR). Przez wiele lat współpracował z Roberto Calvim, prezesem Banco Ambrosiano. Po bankructwie tego Banku był oskarżany o udział w aferach finansowych. W rzeczywistości jego rola w całej sprawie polegała na tym, że gdy Calvi, który wcześniej był tymczasowo aresztowany,

i **Henry'ego Kissingera**¹⁵. Układ miał dotyczyć zbliżenia politycznego, współpracy propagandowej na temat tzw. tropu bułgarskiego. Było to niezbędne z tego powodu, że Bułgaria znalazłaby oparcie w Związku Radzieckim, a więc należało także znaleźć oparcie polityczne w mass mediach włoskich. Jaki to miało cel? Dlatego, że od wieków Watykan oszukuje ludzkość. Powód...

PRZEWODNICZĄCY: Panie **Agca**, niech pan da spokój. Zajmuję się procesem...

AGCA: Tak, dobrze.

PRZEWODNICZĄCY: Pytam pana w sposób jasny. Nie będę się udawać na drugi koniec świata, aby zadać pytania, dotyczące tego, co myśli Watykan. Są to sprawy, które nie mają nic wspólnego z tym procesem, nie zaliczają się do niego. Proszę mi powiedzieć, czy **Francesco Pazienza** ma coś wspólnego z tym procesem? Czy **Francesco Pazienza** odwiedził pana w więzieniu w Ascoli Piceno? To moje pierwsze pytanie.

AGCA: Nie, nie przyszedł.

PRZEWODNICZĄCY: Czy kogoś do pana przysłał?

AGCA: Nie, nikogo nie przysłał.

zwrócił się do niego z prośbą o wydanie listów polecających, argumentując, że mafijne działania chcą doprowadzić do upadku jeden z największych banków katolickich we Włoszech, abp Marcinkus wydał taki dokument, który został rozesłany do 55 towarzystw i banków, związanych z Banco Ambrosiano. Stwierdzał w nim, że każda z tych instytucji pozostaje pod bezpośrednią lub pośrednią kontrolą IOR. Listy te zawierały datę wygaśnięcia ważności: 30 czerwca 1982 r. Calvi ze swej strony wystawił dokument, w którym stwierdzał, że bank watykański nigdy nie może być pociągany do odpowiedzialności za straty i zobowiązania banków i placówek, związanych z Ambrosiano. Kiedy Calvi w czerwcu 1982 r. ponownie prosił o wystawienie listów polecających, abp Marcinkus odmówił. Po upadku Banco Ambrosiano także abp Marcinkus został objęty dochodzeniem. Przez pewien czas nie mógł opuścić Watykanu, gdyż groziło mu aresztowanie przez włoską prokuraturę. Jego postać była często przywoływana w różnych sensacyjnych bądź antyklerykalnych opracowaniach jako symbol niejasnych interesów finansowych Kościoła oraz powiązania ze światem przestępczym, mafią i masonerią (A. Boniecki, *Notes rzymski*, t. 2: *13 grudnia 1983 r.–13 kwietnia 1986*, s. 42–44; E. Guz, *Zamach na papieża...*, s. 276–284).

¹⁵ **Henry Alfred Kissinger** – amerykański polityk i dyplomata. W latach sześćdziesiątych specjalny doradca ds. bezpieczeństwa narodowego prezydentów Johna F. Kennedy'ego, a następnie Lyndona B. Johnsona i współpracownik w tym zakresie Nelsona Rockefellera. W latach 1969–1974 dyrektor Rady Bezpieczeństwa Narodowego. W latach 1973–1977 sekretarz stanu – najpierw w administracji Richarda Nixona, a później Geralda Forda.

PRZEWODNICZĄCY: Czy pomógł panu, kiedy pan strzelał do papieża?

AGCA: Nie, nie pomógł.

PRZEWODNICZĄCY: Nie pomógł, a więc, proszę mi wyjaśnić, co w takim razie ma wspólnego **Francesco Pazienza** z procesem.

AGCA: Z tym procesem...

PRZEWODNICZĄCY: Co oznacza stwierdzenie: „zblizenie tropu bułgarskiego”? Co to znaczy? Że wymyślił świadków? Co zrobił? Czy zrobił coś, by przedłużyć proces?

AGCA: By rozprzestrzeniać informacje, by otrzymać wsparcie polityczne w mass mediach, gdyż, jak już wspomniałem, przeczytałem jego wypowiedź w gazetach – wypowiedź **Francesca Pazienzy**. **Francesco Pazienza** mówi, że **Ali Agca** może nie jest zdolny do interpretacji tekstu pisanego. **Francesco Pazienza** oświadcza, że powodem zamachu na papieża była trzecia tajemnica fatimska.

PRZEWODNICZĄCY: Proszę dać spokój trzeciej tajemnicy Madonny z Fatimy. Panie **Agca**, ja jestem znany z tego, że mam dużą cierpliwość. Mam fundamentalną zasadę: zajmuję się faktami i daję spokój świętym. Moja matka nauczyła mnie respektować wiarę innych i respektuję wiarę innych oraz moją własną. Jestem sędzią. Proszę mi powiedzieć, dlaczego pan zawsze wtrąca ten monolog? Czy czuje się pan odpowiedzialny za realizację jakiejś misji? Co ma wspólnego **Francesco Pazienza** z dniem, w którym pan był na Placu św. Piotra i strzelał do papieża?

AGCA: Absolutnie nic.

PRZEWODNICZĄCY: **Francesco Pazienza** – ponawiam pytanie – czy był u pana w więzieniu w Ascoli Piceno lub w innym więzieniu?

AGCA: Absolutnie nie.

PRZEWODNICZĄCY: Czy **Francesco Pazienza** miał świadków, czy rozmawiał ze świadkami? Czy wysłał świadków na ten proces?

AGCA: Ze mną nie rozmawiał.

PRZEWODNICZĄCY: Czy wysłał do pana kogoś, do Ascoli Piceno?

AGCA: Nie, nie zrobił tego. Kiedy byłem Ascoli Piceno, rozmawiałem tylko z tajnymi służbami na temat włoskiego prawa¹⁶. Wszystko było przepisowo.

PRZEWODNICZĄCY: Czy te osoby powiedziały panu, jak i co zeznawać, czy pan sam tak zdecydował? Czy też może pan sam się do tego zobowiązał przed nimi.

AGCA: Nie absolutnie, nie.

PRZEWODNICZĄCY: Nikt nie powiedział panu, że ma pan zeznawać pewne rzeczy w pewnych celach?

AGCA: Nie, absolutnie, nie.

PRZEWODNICZĄCY: Zatem nie rozumiem, dlaczego mam słuchać świadka **Francesca Pazienny**? O co mam go pytać? O trzecią tajemnicę fatimską?

AGCA: **Francesco Pazienna** sam powie, czy jest coś więcej.

PRZEWODNICZĄCY: Czy wie pan, że w artykule, opublikowanym w dzienniku, mamy odniesienie **Pazienny** do deklaracji niejakiego **Pandico**¹⁷. Czy poznał pan tego człowieka?

AGCA: To jest całkowita nieprawda. Ktoś go nakłonił do...

PRZEWODNICZĄCY: Nie był z panem w Ascoli Piceno?

AGCA: W Ascoli Piceno miałem celę izolatkę. Przyszedł do mnie tylko **Giovanni Sanzani**¹⁸. Mogłem z nim rozmawiać po lutym 1982 roku. Nie widziałem żadnego kamorzysty, tylko **Giovaniego Sanzaniego** oraz wartownika, z którym mogłem zamienić kilka zdań.

¹⁶ Wizyta przedstawiciela włoskiego wywiadu wojskowego SISMI, mjr. Luigi Petrucellego i dr. Alessandro Bonaguary z SISDE – departamentu bezpieczeństwa MSW w więzieniu Ascoli Piceno miała miejsce 29 grudnia 1981 r. Miała charakter oficjalny i odbywała się z zgodą sędziego śledczego i ministra sprawiedliwości Włoch. Funkcjonariusze starali się nakłonić Agcę do zeznań, obiecując mu złagodzenie kary (Zob. Wstęp, przypis nr 98; E. Guz, *Zamach na papieża...*, s. 124–125).

¹⁷ **Giovanni Pandico** – skruszony mafioso, który siedział z Agcą w więzieniu Ascoli Piceno. Rzekomo miał się z nim kontaktować w imieniu funkcjonariuszy SISMI. Faktycznie był tam kucharzem i kontakt z Agcą miał jedynie w trakcie roznoszenia jedzenia do cel.

¹⁸ Prawdopodobnie chodzi o Giovaniego Senzaniego, byłego terrorystę z Czerwonych Brygad, który po odbyciu kary został uznanym kryminologiem, specjalistą od zwalczania terroryzmu.

PRZEWODNICZĄCY: Przy okazji, panie **Agca**, wspominał pan, że prowadził pan rozmowy z **Antonovem** po angielsku. Jak pan wtedy mówił po angielsku – dobrze, źle?

AGCA: Słabo.

PRZEWODNICZĄCY: Co to znaczy „słabo”?

AGCA: Powiedzmy że mówiłem miernie. Mówiłem wystarczająco...

PRZEWODNICZĄCY: Dlaczego napisał pan list do ambasady amerykańskiej po turecku, a nie po angielsku – jeśli mówił pan po angielsku?

AGCA: Hmm... nie napisałem po angielsku, bo myślałem, że list dotrze do celu i nie będzie skonfiskowany.

PRZEWODNICZĄCY: Inny list, który pan włożył między korespondencję do **Ericha del Pozzo**¹⁹, który też skonfiskowałem, był w jakim języku?

AGCA: We włoskim.

PRZEWODNICZĄCY: Był w języku włoskim. Dlaczego włożył pan go w inne listy?

AGCA: Bo...

PRZEWODNICZĄCY: Co pan chciał zrobić z tym listem?

AGCA: To był list...

PRZEWODNICZĄCY: Co pan zamierzał zrobić z tym listem?

AGCA: Nic, chciałem dowiedzieć się czegoś z Watykanu, dlatego.

PRZEWODNICZĄCY: Panie **Agca**, nie ma pan nic do zeznania w sprawie rzymskiego pobytu pańskiego kolegi **Orala Celika** i pozostałych?

AGCA: Nie. Nie wiem...

PRZEWODNICZĄCY: Nie ma pan nic do dodania na ten temat?

AGCA: Nie.

PRZEWODNICZĄCY: Dobrze.

¹⁹ Nie udało się ustalić jego tożsamości.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Mówimy o roku 1982. Jest to rok bardzo ważny, gdyż właśnie wtedy zaczął pan zeznawać. Miało to miejsce w maju 1982 roku. Czy interwencja **Francesca Pazienny** miała miejsce przed czy po maju 1982 roku?

AGCA: Na ten temat nie mogę nic powiedzieć. Ale sądzę, że jeśli Sąd wysłucha **Francesca Pazienny**, będzie bardzo ważne, czy będzie on grał nadal faktami, dotyczącymi swoich międzynarodowych przyjaciół...

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Proszę słuchać, mówi pan, że nie poznał nigdy **Francesca Pazienny**.

AGCA: Tak, nie poznałem go.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Skoro nie było go nigdy u pana w więzieniu, nie wysłał do pana żadnego emisariusza, to skąd pan ma te informacje? Chyba nie z gazet!

AGCA: Nie, nie...

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Panie **Agca**, niech się pan nie uśmiecha, bo zeznaje pan przed Sądem. Przewodniczący słusznie zauważył, że wysłuchanie świadka ma dotyczyć okoliczności zamachu.

AGCA: Oczywiście.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Zatem? Telegram, który dostaliśmy, jest bardzo ogólny. Od momentu, kiedy zrobił pan aluzję na temat tego nazwiska, teraz mówi pan, że w roku 1982 **Pazienna**²⁰ Chcę wiedzieć, dlaczego zeznał pan, że **Pazienna** zainicjował temat bułgarskiego tropu? Kto panu przekazał tę informację. Jeśli nie kontaktował się pan z **Pazienną**, jego przyjaciółmi oraz emisariuszami – skąd pan to wiedział? Zatem są dwie sprawy do wyjaśnienia: albo pan mówi nieprawdę, albo pan mówi bez związku. Proszę nam to jasno wytłumaczyć, panie **Agca**. Skończył się czas oświadczeń. Proszę wszystko wytłumaczyć. Przewodniczący wrócił także do bardzo istotnego w tym procesie tematu okoliczności pobytu w Rzymie **Orala Celika** i kilku innych podejrzanych. Panie **Agca**, wie pan doskonale, że **Oral Celik** zatrzymał się w hotelu Ymca, potem przeniósł się do pensjonatu Isa. Gdzie zatrzymała się pozostała trójka? Jeśli chce być pan wiarygodny w sądzie, musi pan także

²⁰ Brak ostatniej linijki na stronie.

dać możliwość uwiarygodnienia swoich zeznań. Weźmy na przykład pańską deklarację z rana, dotyczącą faktu, że w 1982 roku **Francesco Pazienza**...

AGCA: Jakiego typu ma to być dowód? Od 27 maja do dziś zeznawałem wielokrotnie, zgodnie z faktami i dokumentami. Na nic zdały się moje zeznania, gdyż nikt nie podejmuje żadnych działań bez zgody Watykanu, Białego Domu, wschodnich służb specjalnych lub innych. Nie jestem w stanie nic sam zrobić.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Czego się pan spodziewał? Powtarza pan ciągle: jestem sam, opuszczony... Czego pan oczekiwał? Pańskie zeznania są pełne dwuznaczności i niejasności, nie daje pan jasnej odpowiedzi na pytania Przewodniczącego. Musimy to wyjaśnić, musimy wiedzieć, na jakim poziomie wiarygodności pan operuje. Zostają wezwane do sądu dwie kolejne osoby, których zeznania aktualnie zweryfikujemy z fazą wstępną przesłuchań. Także w dniu dzisiejszym, kiedy pytaliśmy o **Francesca Pazienę** – pamiętam dokładnie – podał pan jeszcze inne nazwisko, potem stwierdził pan, że nie ma ono nic wspólnego ze sprawą. Czy może nam pan to wytłumaczyć? Jeśli pan zna fakty, proszę mówić! Jeśli natomiast mówi pan rzeczy, które wywnioskował pan na podstawie informacji z gazet – to proszę o tym nas poinformować. Zeznawał pan, na przykład, o wizycie u pana, w więzieniu służb specjalnych. Powinno to być ujęte w aktach z procesu wstępnego, gdyż miało to miejsce w tamtym czasie. W grudniu 1981 roku. Czy wizyta służb specjalnych u pana, w więzieniu miała jakikolwiek wpływ na pańskie późniejsze zeznania, z maja 1982 roku?

AGCA: Nie, absolutnie nie. Nie miała żadnego znaczenia. Przeciwnie. Wydaje mi się, że nasza rozmowa była nagrywana na małym dyktafonie. Nie było w tej rozmowie niczego szczególnego.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Czy obiecał pan wtedy coś? Czy panu coś obiecano podczas tej wizyty?

AGCA: Nie, nic. Rozmowa dotyczyła zagadnień zgodnych z prawem.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Czy powiedzieli panu, żeby zeznawał pan prawdę.

AGCA: Tak, oczywiście.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: A kiedy zdecydował się pan, w maju 1982, roku mówić prawdę – czy była to decyzja spontaniczna?

AGCA: Hmm, tak...

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: A z jakich powodów?

AGCA: Hmm, z powodów... po to, by mówić prawdę.

OSKARŻYCIEL PUBLICZNY: Po to, by powiedzieć prawdę. Musimy połączyć z tym zeznaniem **Mahmuta Inana**, którego to zeznania pan nie zdementował. Nie powiedział pan nam: „Nie powiedziałem nigdy **Mahmutowi Inanowi**, że za pięć lat wyjdę”? Chciałbym wiedzieć czy, pańskie deklaracje, złożone po maju 1982 roku – pomijając momenty, w których pańskie zeznania sobie przeczą – chcę tylko wiedzieć, czy te deklaracje, od maja 1982 roku, są spontaniczne, czy też były one przez pana składane jeszcze w innym celu.

PRZEWODNICZĄCY: Zeznał pan kiedyś, panie **Agca**, tu, przed Sądem, następującą rzecz: „Obiecano mi, że nie będę przesłuchiwany w sprawie udziałowców tureckich”. Pytałem pana później, co miało oznaczać to pańskie zeznanie, ale nie odpowiedział mi pan na to. Może teraz pan odpowie, panie **Mehmecie Ali Agco**?

AGCA: Sądzę, że było powiedziane coś innego, to znaczy gdyby papież i Watykan mi wybaczyli, mogliby wybaczyć też innym. Oczywiście, jeśli zakładamy, że są jacyś inni winni. Chcieli wiedzieć... Zamach na papieża był bardzo ważnym wydarzeniem, więc chcieli wiedzieć, kto jest twórcą zamachu. To chcieli wiedzieć. Deklarowałem już w tej sali wielokrotnie, że proces ten jest ważny dla miliardów ludzi, nie tylko dla Bułgarów i włoskiego wymiaru sprawiedliwości. Zawsze to powtarzałem.

PRZEWODNICZĄCY: Panie Adwokacie, chciał pan zabrać głos?

ADWOKAT CONSOLO: Chciałem zapytać o jedną rzecz, panie Przewodniczący. Na początku tego procesu, pan **Agca** zeznał: „Podczas procesu wstępnego, powiedziałem parę kłamstw”. Teraz, przed panem, panie Przewodniczący mówi (**Agca**): chcę zeznać prawdę i od dziś będę mówić prawdę. Pamięta pan te swoje słowa, panie **Agca**?

AGCA: Pamiętam, że coś takiego mówiłem, potem się wycofałem. Nie ma nic...

ADWOKAT CONSOLO: Czy przypomina pan sobie to teraz? Czy dziś pan mówił prawdę? Z przesłuchania w dniu 18 VI 1985 mamy pańską wypowiedź: „Na przełomie marca i kwietnia spotkałem się w więzieniu w Ascoli

Piceno z **Francesciem Paziężą**²¹. Podaje pan dokładny czas oraz miejsce spotkania. Wydaje mi się, że to co pan zeznał dnia 19 czerwca 1985 roku oraz dziś tu, przed nami w sądzie, to są zeznania całkowicie sprzeczne
AGCA: Nie ma żadnej sprzeczności, ponieważ jeśli ktoś skłonił **Giovanniego Pandico**, którego ja nigdy nie poznałem, to ta historia o **Pazięży** nie ma nic wspólnego z procesem. Dlatego powiedziałem, że spotkałem **Paziężę**. Potem to przecież skorygowałem.

PRZEWODNICZĄCY: Co pan ma na myśli? Jeśli coś się wymyśla, to jest to wymyślone.

AGCA: Podsumowując: nie spotkałem się z **Francesciem Paziężą**.

PRZEWODNICZĄCY: Dlaczego wcześniej w sądzie pan zatem zeznał coś innego?

AGCA: Wiedziałem, że **Francesco PaziENZA** w jakiś sposób ma coś wspólnego ze sprawą, dlatego tak zeznałem.

PRZEWODNICZĄCY: Przepraszam, ale co ma znaczyć, że w jakiś sposób miał coś wspólnego? Proszę mi to wytłumaczyć, panie **Agca**. Powiedział pan nam dziś, że we wstępnej fazie procesu zeznawał pan nieprawdę, potem stopniowo zaczął pan weryfikować wiele rzeczy, dotyczących przeszłości – tak przynajmniej pan twierdził. Zauważył to adwokat i my wszyscy, tu zgromadzeni. Mówi pan: „Spotkałem się z **Francesciem Paziężą**” w więzieniu. Potem pan mówi, że go nie spotkał. Dlatego też adwokat spytał pana słusznie, dlaczego pan w takim razie zeznał na początku coś innego?

AGCA: Po potwierdzeniu **Givanniego Pendico**.

PRZEWODNICZĄCY: Dlaczego, po potwierdzeniu **Giovanniego Pandico**?

AGCA: Myślałem, że ktoś skłonił **Giovanniego** do wymyślenia różnych rzeczy, więc...

PRZEWODNICZĄCY: Zatem, dlaczego pan to wymyślił, skoro to nieprawda? Proszę pozwolić nam zrozumieć. Dlaczego pan skłamał?

AGCA: Oskarżyłem **Francesca Paziężę**...

²¹ Zob. Wyjaśnienia Agcy z 18 VI 1985.

PRZEWODNICZĄCY: Dlaczego pan go oskarżył?

AGCA: Już to wytłumaczyłem przed chwilą...

PRZEWODNICZĄCY: Nic pan nie wytłumaczył, panie **Agca**.

ADWOKAT LARUSSA: Przepraszam, panie Przewodniczący. **Agca** zeznał, że nie **Pazienza** oferował mu pomoc, ale potem sam się nie mógł uratować.

PRZEWODNICZĄCY: Tak, to prawda, powiedział: „Jak mógł mnie uratować, skoro nie mógł uratować samego siebie!”.

AGCA: Tak zeznałem, pamiętam dobrze.

PRZEWODNICZĄCY: Zatem?

AGCA: Tak, ale fakty są inne, **Francesco Pazienza** miał...

PRZEWODNICZĄCY: Panie **Agca**, proszę nie mówić mi tutaj o rolach, proszę mówić prawdę. Nic mnie nie interesuje rola, jaką się przypisuje **Pazienzy**. Pan ma powiedzieć prawdę na ten temat.

AGCA: Potem wycofałem tę informację, że **Pazienza**...

PRZEWODNICZĄCY: Jest mi przykro z tego powodu, ale gdyby ludzie odpowiadali finansowo za to co mówią, nie rzucaliby słów na wiatr, panie **Agca**.

AGCA: Podsumowując: **Francesco Pazienza** wie...

PRZEWODNICZĄCY: „Wie”? Co wie?

AGCA: Jego zeznanie musi być wysłuchane.

PRZEWODNICZĄCY: Co wie? Wie o zamachu? Co pan ma na myśli? Co wie **Francesco Pazienza**, czego my nie wiemy?

AGCA: Już rozpoczął w gazetach itd...

PRZEWODNICZĄCY: Nie interesuje mnie zupełnie sprawa gazet. Mnie, sędziego, interesują fakty. Co **Francesco Pazienza** wie o współudziałowcach, o panu samym? Co wie o zamachu na papieża? Jeśli coś wie, to skąd ma informacje? Przede wszystkim skąd pan ma informacje na ten temat?

AGCA: Hmm... ktoś musiał mu powiedzieć, ktoś z Watykanu, z amerykańskich, włoskich, francuskich służb specjalnych. On sam mówi...

PRZEWODNICZĄCY: Przepraszam, ale chyba się nie mylę, że to pan strzelał do papieża?

AGCA: No, tak.

PRZEWODNICZĄCY: Zatem...?²²

AGCA: **Francesco Pazienza** mówi w swoim liście w gazecie.

PRZEWODNICZĄCY: Co mówi **Francesco Pazienza**? W swoim liście do gazety mówi tylko, że jest gotowy złożyć zeznania. Koniec i kropka. Mówi tylko to. Nie mówi, że poznał **Mehemta Ali Agcę** ani nie mówi nic innego. Mówi tylko jedną rzecz: „Jestem gotowy złożyć zeznania”. Związku z tym, że to pan, panie **Agca**, strzelał do papieża, to pan wie, czy był sam, czy też z innymi osobami i tak dalej. Proszę mi zatem wytłumaczyć, co ma wspólnego z panem i z tą historią **Francesco Pazienza**. Dlaczego pan go wskazał?

AGCA: Już powiedziałem. Chodzi o sprawę polityczną...

PRZEWODNICZĄCY: Jaką sprawę polityczną? Wskazał pan **Pazienza** do zeznań. Mówi pan tu często, panie **Agca**, o służbach specjalnych... Kiedy na temat służb zeznawali **Catli** i **Yalcin Ozbey**, mówił pan wtedy, że służby mają związek ze sprawą. Jak mamy to interpretować właściwie?

AGCA: Mają związek w takim sensie, że jest jeszcze jeden element fundamentalny tej sprawy, sprawy zamachu na papieża. Ten motyw miał być ukryty. To motyw historyczny...[...]

PRZEWODNICZĄCY: Moja cierpliwość się kończy. Czy ma pan zamiar znów mówić o powodach historycznych?! Mnie interesuje zupełnie coś innego, jedna rzecz mnie interesuje: czy służby specjalne rozmawiały z panem przed zamachem? Włoskie służby specjalne...

AGCA: Nie, absolutnie nie.

PRZEWODNICZĄCY: To co to znaczy znów?

AGCA: To nie ma znaczenia.

PRZEWODNICZĄCY: Czy ma pan znów zamiar wyłożyć mi sprawę trzeciej tajemnicy fatimskiej?

²² Brak ostatniej linijki tekstu.

AGCA: Tak. Mówi to wszystko **Francesco Pazienna**.

PRZEWODNICZĄCY: Co mówi?

AGCA: Mówi, że może wiedział...

PRZEWODNICZĄCY: Panie **Agca**, nie powinienem się zajmować tym tematem. Czy pan myśli, panie **Agca**, że przypadkiem chodzi o pana w trzeciej tajemnicy fatimskiej? Proszę być szczerym w tej kwestii, czy pan jest postacią, o której mowa w trzeciej tajemnicy fatimskiej?

AGCA: Do 1983 roku nie znałem przepowiedni.

PRZEWODNICZĄCY: Czy pan przypadkiem tak uważa?

AGCA: Nie, nie myślę, lecz wierzę. Mówi to także Watykan.

PRZEWODNICZĄCY: Że pan jest trzecim sekretem. Zatem mówi pan o tajemnicy fatimskiej, gdyż uważa się pan za posłannika... że pan dociera na Plac św. Piotra... i to ma być ta trzecia tajemnica fatimska, według pana? Dlatego pan wciąż o tym mówi tutaj, w Sądzie?

AGCA: Ja nie wiedziałem...

PRZEWODNICZĄCY: Teraz pana bardzo proszę o jedną rzecz. Możliwe, że już straciłem cierpliwość w tej kwestii. Proszę odłożyć na bok sprawę tajemnicy fatimskiej, proszę odłożyć na bok sprawę Watykanu i zajmijmy się tylko i wyłącznie tym, kto strzelał do papieża, zajmijmy się współnikami tej osoby.

AGCA: Nie mam nic do dodania w tej sprawie.

PRZEWODNICZĄCY: Jeśli chce pan złożyć deklarację, proszę bardzo. Jeśli nie chce pan składać żadnych deklaracji – proszę nie składać. Ale od tego momentu nie mówimy już więcej tu, w Sądzie, o tych sprawach. Proszę usiąść. Panie Adwokacie, w razie pytań proszę bardzo.

PRZEWODNICZĄCY: Panie **Mehmecie Ali Agco**, otrzymaliśmy nominację na pańskiego obrońcę, choć już ma pan swojego obrońcę. Nie może pan mieć dwóch...

AGCA: (poza mikrofonem)

PRZEWODNICZĄCY: Co pan chce przez to powiedzieć?

AGCA: (poza mikrofonem)

PRZEWODNICZĄCY: Czy ma pan zamiar zatem ich nominować? Jeśli zaakceptują pański wniosek?

Sąd ustala terminy przesłuchań świadków, nominuje przewodniczącego oraz sędziego głównego, aby przez Interpol oraz drogami dyplomatycznymi, w terminie pilnym zwrócili się do władz szwajcarskich o możliwość przesłuchania przebywającego w więzieniu w Soleta (Szwajcaria) **Mehmeta Senera**. Proponowany termin: między 21 a 24 października 1985 roku. Zwraca się także z prośbą do władz Republiki Federalnej Niemiec o przesłuchanie w terminie między 28 i 29 października 1985 roku **Suaniera Rosego**, zam[ieszkały] w Am Kirsh Garten 64, Germunt. Dodatkowo zarządza się pozwanie na świadków: **Sergia Paparelli**, **Otona Tintnera**, **Vadettina Ozdemita**, **Omera Mersana** w dniach 5, 6, 7, 8 listopada 1985 roku. W myśl art. 144 bis kodeksu karnego, Sąd zwraca się do Prokuratury w Rzymie o kopię akt, dotyczących zeznań, złożonych przez oskarżonego **Pandico**. Wznawiam przesłuchanie dnia 10 października.

Kalendarium aktywności Mehmeta Ali Agcy związanej z przygotowaniem zamachu na życie Jana Pawła II

Rok 1979

- **23 listopada:** Agca ucieka z wojskowego więzienia Kartal Maltepe, gdzie został osadzony po aresztowaniu 25 czerwca 1979 r. pod zarzutem zastrzelenia 1 lutego 1979 r. Abdiego Ipekciego, redaktora naczelnego liberalnego dziennika „Milliyet”.
- **26 listopada:** Agca telefonuje do redakcji „Milliyet” z informacją, że przekazał do publikacji list, w którym grozi zabiciem papieża w związku z jego wizytą w Turcji.

Rok 1980

- **Styczeń:** Agca oraz Oral Celik wyjeżdżają pociągiem z Ankary do Erzurum, w pobliże granicy turecko-irańskiej.
- **1 lutego:** Agca wraz działaczem komunistycznym i agentem bułgarskich służb specjalnych Teslimem Torem podjeżdża na pogranicze turecko-irańskie, gdzie przy pomocy studenta Timura Selcuka nielegalnie przekracza granicę i zostaje przekazany irańskim komunistom z partii Tudeh, którzy przerzucają Agcę do Teheranu.
- **Marzec:** Agca przebywa w Teheranie, gdzie spotyka się z oficerem wywiadu KGB majorem Władimirem Kuziczkinem, pracującym pod przykryciem wicekonsula w ambasadzie Związku Sowieckiego. Rozmawiają o możliwości dokonania zamachu na ajatollaha Chomeiniego. Plan nie został zrealizowany, gdyż po nieudanej próbie odbicia amerykańskich dyplomatów, przetrzymywanych przez islamskich Strażników Rewolucji, władze Iranu podejmują nadzwyczajne środki bezpieczeństwa. Agca zostaje skierowany przez Kuziczkina do Sofii, gdzie ma skontaktować się z sekretarzem ambasady sowieckiej w Bułgarii i otrzymać nowe, ważne zadanie.

- **28 kwietnia:** sąd w Istambule skazuje Agcę „in absentia” na karę śmierci, za zabójstwo Ipekciego. Agca wraca jednak z Iranu do Turcji. Na granicy, w miejscowości Idir, spotyka się z Oralem Celikiem oraz nawiązuje kontakt z Abuzerem Ugurlu.
- **Maj:** Agca wraca do Turcji i za pośrednictwem Abuzera Ugurlu, szefa mafii tureckiej, współpracującego także z bułgarskimi służbami specjalnymi, zaczyna starania o paszport, który zostaje mu wyrobiony w miejscowości Nevsehir. Falszywy paszport w Nevsehir otrzyma później także Oral Celik.
- **Początek lipca:** Agca dociera do Sofii, posługując się falszywym paszportem na nazwisko Yoginder Singh. Tu kontaktuje się z Omerem Mersanem, przedstawicielem Abuzera Ugurlu, który rezerwuje dla niego pokój w luksusowym hotelu Witosza. Zamieszka tam w pokoju nr 911. W tym samym czasie do Witoszy przybywa Bekir Celenk, międzynarodowy handlarz bronią oraz przemytnik narkotyków i papierosów, posiadający kilka firm w Europie Zachodniej, powiązany zarówno z mafią turecką, jak i z bułgarskimi służbami specjalnymi.
- **Lipiec:** Agca dzwoni do majora Kuziczkina, do Tehereanu, potwierdzając, że dotarł do Sofii i nawiązał kontakt z przedstawicielem ambasady Związku Sowieckiego w Sofii, którego nazywa Malenkowem. Prawdopodobnie chodzi o Aleksandra Milenkowa, I sekretarza ambasady. Malenkow ułatwia Agcy zalegalizowanie pobytu w Bułgarii. W hotelu Witosza dochodzi do kilku spotkań z udziałem Bekira Celenka, Orala Celika, oficera bułgarskich służb specjalnych, który zostaje mu przedstawiony jako Sotir Kolew (w rzeczywistości chodzi o Todora Ajwazowa), oraz Malenkowa. Podczas tych spotkań podjęte zostają najważniejsze ustalenia co do organizacji zamachu na papieża, zaplanowanego na wiosnę 1981 r. Za przeprowadzenie zamachu Agca ma otrzymać 3 miliony marek, wpłaconych przez Malenkowa na konto jednej z firm Bekira Celenka.
- **Lipiec–sierpień:** Agca przebywa w różnych hotelach w Sofii. Odbywa także kilka podróży w Bułgarii.
- **30 sierpnia:** Agca w nocy przechodzi do strefy wolnocłowej na pograniczu bułgarsko-tureckim, między tureckim punktem granicznym Kapikule a bułgarskim posterunkiem w miejscowości Kapitan Andrejewo. Tu oddaje Abdullahowi Catliemu paszport na nazwisko Yoginder Singh i odbiera od niego paszport na nazwisko Faruk Ozgun, także wysta-

wiony w Nevsehir. Tym dokumentem, przygotowanym przez gangsterów ze środowiska Abuzera Ugurlu, Agca będzie się posługiwał w czasie swych dalszych podróży po Europie Zachodniej, aż do 13 maja 1981 r.

- **31 sierpnia:** Agca wyjeżdża z Bułgarii do Jugosławii, skąd następnie pociągiem udaje się do Francji, aby po kilku dniach wyjechać do Szwajcarii.
- **10 września:** Agca przyjeżdża do Zurychu, gdzie korzysta z pomocy ludzi ze środowiska „Szarych Wilków”, przede wszystkim Mahmuta Inana. Osobą polecającą go „Szarym Wilkom” jest Bekir Celenk.
- **3 października:** Ambasada Turcji w Bonn wysłała do Ministerstwa Spraw Zagranicznych RFN notę z żądaniem aresztowania Agcy, którego podobno widziano we Frankfurcie.
- **Koniec października:** Agca po raz pierwszy przybywa do Włoch w towarzystwie Mahmuta Inana oraz Eyupa Erdema, bliskich współpracowników Musy Serdara Celebiego, lidera „Szarych Wilków” w Europie Zachodniej, przewodniczącego Federacji Tureckiej w RFN. Mieszka w rejonie Como, a w listopadzie 1980 r. przybywa do Rzymu. Tu nawiązuje kontakt z Sotirem Kolewem, a także dwoma innymi Bułgarami, którzy przedstawiają mu się jako Sotir Petrow (chodzi o Żelju Wasilewa) oraz Bajramik (chodzi o Siergieja Antonowa).
- **30 listopada:** Agca leci do Tunezji, gdzie spotyka się z Mustafaeffem, prawdopodobnie Bułgarem tureckiego pochodzenia, którego poznał w sierpniu 1980 r. w Sofii. Mustafaeff ma mu proponować organizację zamachu na prezydenta Tunezji Bourghibę oraz premiera Malty Doma Mintoffa.
- **13 grudnia:** Agca wraca z Tunisu do Palermo, skąd jedzie do Mediolanu.
- **15 grudnia:** Agca spotyka się w Mediolanie z Musą Serdarem Celebim, z którym omawia szczegóły płatności za zabicie papieża.

Rok 1981

- **Początek stycznia:** w hotelu Archimede w Rzymie Agca spotyka się z trzema Bułgarami oraz bułgarskim dyplomatą Iwanem Donczewem, znanym mu jako Tomow. Przygotowują zamach na Lecha Wałęsę, który od 15 do 18 stycznia przebywał w Rzymie i Watykanie wraz z delegacją NSZZ „Solidarność”. W Rzymie Agca mieszka do końca stycznia. Później, przez Mediolan, jedzie do Szwajcarii i Austrii.

- **Luty:** Agca wraz z grupą innych Turków, związanych ze środowiskiem „Szarych Wilków”, zamieszkuje w Wiedniu, w mieszkaniu przy Jehringgasse. Tam za pośrednictwem Ottona Tintnera, Oral Celik kupuje partię pistoletów wśród, których znajduje się browning, wykorzystany przez Agcę 13 maja 1981 r. na Placu św. Piotra w Watykanie.
- **Marzec:** Agca przyjeżdża z Wiednia do miejscowości Olten w Szwajcarii. Ma ze sobą broń, którą zostawia u Omera Bagciego, miejscowego lidera „Szarych Wilków”.
- **Początek kwietnia:** w hotelu Sheraton w Zurychu dochodzi do spotkania Agcy z Musą Serdarem Celebim, Bekirem Celenkiem oraz Oralem Celikiem. To wówczas zapadają ostateczne decyzje co do sposobu przeprowadzenia zamachu na papieża oraz przekazania pieniędzy przez konto Celenka na konto Celika.
- **5–7 kwietnia:** Agca wraca do Rzymu i zamieszkuje w hotelu Archimede. Kontaktuje się z Bułgarami. Za ich namową zapisuje się na uniwersytet dla cudzoziemców w Perugii. Do połowy kwietnia podróżuje po Włoszech, a w Mediolanie zapisuje się na wycieczkę na Majorkę.
- **25 kwietnia:** Agca wylatuje na wakacje na Majorce, gdzie przebywa, odpoczywając przed zamachem, do 8 maja 1981 r. Z Palmy na Majorce telefonuje do Celebiego, do Frankfurtu, aby powiedzieć mu, że otrzymał potwierdzenie o wypłacie należności za przeprowadzenie zamachu. Informuje Celebiego: „Otrzymałem obiecane pieniądze. Teraz pojadę do Rzymu skończyć robotę”. Dzwoni także do Omera Bagciego, nakazując mu, aby 9 maja przyjechał do Mediolanu z pistoletem.
- **9 maja:** wieczorem Bagci przyjeżdża z pistoletem do Mediolanu. Wraz z Agcą w Mediolanie są Oral Celik, Omer Ay oraz Sedat Sirri Kadem. Pistolet zabiera do Rzymu Włoch, Sergio Paparelli, który odda go Agcy dopiero 12 maja wieczorem, kilka godzin przed zamachem. Po otrzymaniu broni Agca wraz z Celikiem, Ayem oraz Kademem wyjeżdżają samochodem do Rzymu, gdzie docierają następnego dnia rano.
- **10 maja:** Agca wraz Sotirem Kolewem (Ajwazowem) przeprowadza wizję lokalną na Placu św. Piotra w Watykanie. Wybierają miejsce, z którego ma strzelać oraz omawiają drogę ucieczki po zamachu. Ajwazow pokazuje Agcy zdjęcia, aby mógł się zapoznać z przebiegiem audyencji generalnej, kiedy papież będzie objeżdżał Plac św. Piotra, pozdrawiając wiernych.

- **11 i 12 maja:** Agca spotyka się z Bułgarami w różnych miejscach Rzymu, aby omówić ostatnie szczegóły zamachu oraz drogi ucieczki, którą ma zorganizować Siergiej Antonow. W niektórych spotkaniach uczestniczy także Celik.
- **13 maja:** około godz. 16 Agca dociera w rejon Placu św. Piotra. Są tam z nim również Oral Celik, który także ma strzelać, jeśli papież znajdzie się w pobliżu niego, oraz Omer Ay, który ma rzucić granat hukowy dla wywołania paniki w tłumie, zgromadzonym na Placu św. Piotra, co ma umożliwić ucieczkę Agcy, Celika oraz ubezpieczającego ich Kadema.
- **13 maja:** godz. 17.19 – Agca strzela do Jana Pawła II, ciężko go raniąc. Strzela także prawdopodobnie Oral Celik, który wraz z pozostałymi Turkami ucieka z Placu św. Piotra. Agca zostaje zatrzymany dzięki przytomności umysłu siostry Letizii Giudici, która uniemożliwia mu ucieczkę. Agca zostaje zatrzymany, a następnie aresztowany.
- **20 lipca:** w Rzymie rozpoczyna się proces Agcy. Po trzech dniach zamachowiec zostaje skazany na karę dożywotniego więzienia. W sentencji wyroku sędziego Santiapichi stwierdza, że zamach na papieża był rezultatem spisku.

Summary
„The Pope Had to Die“
Explanations of Ali Agca

In April 2006 the Investigation Department of the Institute of National Remembrance (IPN) Branch in Katowice commenced an investigation into the case of an attempt on the life of John Paul II. Its most important objectives are as follows: to establish the circumstances of preparations for the attempt, to describe in detail the course of the attempt, and to reveal disinformation activities done by secret services of the Eastern Bloc in the 1980s. Hitherto, in the course of the investigation the public prosecutor conducting the investigation, Michał Skwara, has gathered about 20 thousand documents altogether – Italian, Bulgarian, and German. However, the explanations given by the assassin, Mehmet Ali Agca, are of particular importance in this context since they constitute an original source for further study and investigation. The subject matter of this publication is his explanations given before the Italian examining judges during the investigation and court proceedings between 1981 and 1985. They are of the utmost importance as evidence. Up till now they have never been published as a whole and with appropriate reference material (i.e. footnotes/ endnotes, bibliography, appendices, indices, etc.). Agca was questioned in the presence of an interpreter of Turkish, and his evidence was entered in the record in Italian. In the publication there have been included not the original documents but their translations done by sworn translators of Italian for the needs of the investigation conducted by the IPN. We have decided to publish 37 out of 112 records of Agca’s questionings; those published – either as a whole or their most important fragments – are the most significant ones. Each questioning is a separate document like in the original investigation materials. When choosing the documents for printing, we have taken into consideration first of all those records that referred in a significant way to the organization of the attempt as well as to the description of people who played a key role in the preparations for the attempt on the life of John Paul II. Also, the documents published show Agca’s various ways of narration about that matter. The documents have been selected so that the reader could realize how Agca was changing his explanations, which threads

he initially omitted, which threads he added, and which of them he backed out either during further questionings or in a courtroom. This publication makes it possible to reveal in detail all the stages of preparations for the attempt on the life of John Paul II, and to establish the identity of participants. Also, the attention is drawn to those threads which – probably due to political reasons – have never been developed or explained in the course of the trial. We mean here first of all Ali Agca's trip to Teheran in 1980 and the circumstances of his meeting there with a KGB officer, major Wladimir Kuziczkin, who was working under cover as a Soviet diplomat. In the opinion of the author, this thread makes it possible to establish the first link in the preparations for the attempt on the life of John Paul II. And thus, it indicates the Soviet thread, much more important than the so-called Bulgarian trace, in the operation of killing the Pope. Moreover, while being a study, this publication also sums up the knowledge of the attempt which took place on May 13th, 1981; disproves various theories about that event; and points out the tracks and circumstantial evidence crucial to establishing the truth of the attempt on the life of John Paul II.

TLUM. ALICJA CHOLEWA-ZAWADZKA

Zusammenfassung

„Der Papst musste sterben“ Ausführungen von Ali Agca

Am 10. April 2006 hat die Abteilungskommission zur Verfolgung von Straftaten gegen die Polnische Nation – Institut des Nationalen Gedenkens in Kattowitz (Katowice) ein Ermittlungsverfahren im Zusammenhang mit dem Anschlag auf den Papst Johann Paul II eingeleitet. Bei diesem Verfahren galt es vor allem um das Feststellen der Umstände der Vorbereitungen zum Attentat und um eine detaillierte Beschreibung des Verlaufs des Attentates und der Aufdeckung, der von den Geheimdiensten des Ostblocks in den 80er des vorigen Jahrhunderts vorgenommenen Desinformationsmaßnahmen. Im Zuge des bisherigen Verfahrens hat der führende Staatsanwalt Michał Skwara rund 20.000 italienische, bulgarische und deutsche Dokumente gesammelt. In diesem Zusammenhang sind jedoch die Ausführungen des Attentäter selbst, Mehmet Ali Agca, von besonderem Wert, weil diese als Ausgangspunkt zu allen weiteren Forschungen betrachtet werden müssen. Und gerade seine Aussagen, die er vor den italienischen Ermittlern in den Jahren 1981–1985 gemacht hat, sowohl während des Ermittlungsverfahrens, wie auch im Prozess sind das Thema dieser Veröffentlichung. Ihr Wert als Beweismaterial ist erstklassig. Bis dato wurden sie in solch einer Form, d.h. vollständig und mit Fußnoten versehen, nie publiziert. Verhört wurde Agca in türkischer Sprache, im Beisein eines Dolmetschers, seine Aussagen wurden jedoch in den Vernehmungsschriften auf Italienisch niedergeschrieben. Für die Veröffentlichung wurden nicht die originellen Unterlagen, sondern die Übersetzungen genutzt, die für Zwecke des von IPN geführten Ermittlungsverfahrens durch die vereidigten Dolmetscher der italienischen Sprache erstellt worden sind. Von insgesamt 112 Vernehmungsschriften wurden hier 37 ausgewählt, und zwar im Ganzen oder in ihren wichtigsten Fragmenten. Jedes Verhör stellt ein gesondertes Dokument dar, gleich wie die Ermittlungsunterlagen. Bei der Auslese der Dokumente wurden vor allem solche Vernehmungsschriften berücksichtigt, die die Vorbereitungen zum Attentat betreffen bzw. die, die Beschreibungen der besonders stark verwickelten Personen enthalten. Zugleich geben diese Dokumente die verschiedenen Variationen der Äußerungen von Agca

zu diesem Thema wieder. Die Auslese wurde so konzipiert, um den Leser eine Orientierung in Agcas Handlungsweise zu verschaffen: Welche Motive verschwieg er zunächst, welche fügte er erst später hinzu, aus welchen Äußerungen zog er sich, noch bei einem Verhör oder im Gerichtssaal, zurück. Die Veröffentlichung ermöglicht nicht nur einen Einblick in die Einzelheiten der verschiedenen Phasen der Vorbereitungen zum Attentat und deckt die Identität der darin verwickelten Personen auf; sondern sie berührt gleichzeitig verschiedene Fragen, die beim Prozess nie geklärt wurden, höchstwahrscheinlich aus den rein politischen Gründen. Es geht vor allem um die Reise Agcas nach Teheran im Frühling 1980 und um seine Zusammenkunft mit dem KGB-Major Wladimir Kuziczkin, der dort getarnt als ein sowjetischer Diplomat fungierte. Nach der Meinung des Verfassers sollte man diese Angelegenheit als Beginn des Vorbereitungsprozesses ansehen, der mit dem Anschlag endete. Zu berücksichtigen ist dabei die Existenz der sowjetischen Spur, die weitaus wichtiger zu sein scheint als die so genannte bulgarische Spur. Die Veröffentlichung fasst auch das bisherige Wissen über den Anschlag vom 13. Mai 1981 zusammen, falsifiziert verschiedene damit verbundene Theorien und verfolgt zahlreiche halb vergessene Spuren und Indizien, die für die Klarstellung der Tatsachen von Bedeutung sind. Sie entspricht dabei allen Anforderungen, die man an eine wissenschaftliche Arbeit zu stellen pflegt.

TLUM. GRZEGORZ BĘBNIK

„Il Papa doveva esser ucciso“ Le dichiarazioni rese da Ali Agca

In aprile 2006 il dipartimento d'istruzione presso l'Istituto per la Memoria Nazionale nel ramo Katowice - ha aperto le indagini sull'attentato alla vita di Giovanni Paolo II. I suoi principali obiettivi sono stati i seguenti: accertare le circostanze dei preparativi per l'attentato, una descrizione dettagliata del processo e la divulgazione delle attività di disinformazione condotta dai servizi segreti del blocco orientale negli anni Ottanta del secolo scorso. Nel corso delle indagini svolte fino alla data odierna, il procuratore Michał Skwara che dirigeva queste indagini ha assunto in totale circa 20 mila documenti, tanto italiani quanto bulgari e tedeschi. Però l'elemento che riveste una particolare importanza in detto contesto quali fonti originari per ulteriori ricerche ed procedimenti sono le dichiarazioni rese dallo stesso attentatore Mehmet Ali Agca. Per cui sono le sue dichiarazioni rese davanti ai magistrati italiani che indagavano l'inchiesta e il processo, nel 1981-1985, che costituiscono l'oggetto della presente pubblicazione. Esse hanno un capitale valore come fonti di prova. Fino alla data odierna non sono mai state pubblicate in totale, tantomeno con l'adeguato apparato della ricerca scientifica. Gli interrogatori di Agca si svolgevano in presenza di un interprete della lingua turca e venivano verbalizzati nella lingua italiana. Per questa pubblicazione non sono stati utilizzati i documenti originali, ma le traduzioni eseguite in base ad essi, compiuti da traduttori giurati della lingua italiana per le necessità derivanti dalle indagini condotte dall'IPN. Ai fini della pubblicazione sono stati selezionati 37 verbali più importanti tra 112 verbali degli interrogatori a cui fu sottoposto Agca, alcuni in totale, altri in estratti. Ogni intervista costituisce un documento separato, tutto come negli fascicoli degli atti originali documentanti le indagini. Alla scelta dei documenti per la pubblicazione sono stati presi in considerazione anzitutto i verbali che in modo rilevante riferivano come veniva organizzato l'attentato contro Giovanni Paolo II. I documenti così pubblicati presentano modi diversi della narrazione su questo argomento fatta dallo stesso Agca. Sono stati compilati in modo da permettere al lettore di capire secondo quale chiave Agca modificava le sue

versioni, quali elementi ometteva all'inizio, quali elementi ci aggiungeva ed a quali rinunciava completamente in aula di tribunale nel corso dei successivi interrogatori. Questa pubblicazione permette non solo di rivelare tutti i dettagli delle tappe successive dei preparativi per l'attentato contro Giovanni Paolo II ed accertare l'identità delle persone coinvolte in detti preparativi, ma anche attira l'attenzione sulle piste che nel corso del processo, probabilmente per motivi politici, non sono mai state sviluppate, ne spiegate. Si tratta anzitutto degli argomenti relativi al viaggio di Ali Agca a Teheran in primavera del 1980 r., e delle circostanze del suo incontro con un funzionario del KGB, il maggiore Wladimir Kuzichkin il quale operava sotto la copertura di diplomatico sovietico. Secondo l'autore di questa pubblicazione questa ipotesi permette di accertare il primo maglione nel processo dei preparativi per l'attentato contro Giovanni Paolo II affermando la legittimità di credere alla pista sovietica la quale risulta molto più importante della cosiddetta pista bulgara nell'operazione di uccidere il Papa. Osservando tutte le adempienze di un'opera scientifica questa pubblicazione riassume le attuali conoscenze sull'attentato del 13 maggio 1981 r., denuncia la falsità di varie teorie attenenti a quei fatti nonché dimostra la legittimità di credere alla fondatezza delle piste e degli indizi istruiti finora, alla loro importanza per accertare la verità sull'attentato alla vita di Giovanni Paolo II.

TLUM. BOGDAN NOWOSAD

- Accatoli L., *Jan Paweł II Wielki. Pierwsza pełna biografia*, Wrocław 2006.
- Agca Ali M., Turi A. M., *La mia verita*, Roma 1996.
- Agca odwołał zeznania w sprawie „ślądu bułgarskiego”, PAP, 21 IX 1995.
- Andrew Ch., Gordijewski O., *KGB*, Warszawa 1997.
- Andrew Ch., Mitrochin W., *Archiwum Mitrochina. KGB w Europie i na Zachodzie*, Warszawa 2001.
- Ataman F., Wensierski P., *Operation Past*, „Der Spiegel” 2008, nr 40.
- Attentato al Papa Giovanni Paolo II*, Biblioteca e Centro Documentazione di Mafia Connection, FA 037, Pavia 1992.
- Baew J., Grozew K., *Bulgaria*, w: *Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, red. K. Persak, Ł. Kamiński, Warszawa 2011, s. 190–214.
- Barron J., *KGB. Tajna działalność sowieckich agentów*, t. 1, Warszawa 1991.
- Bernstein C., Politi M., *Jego Świątobliwość Jan Paweł II i nieznana historia naszych czasów*, Warszawa 1997.
- Białek T., *Terroryzm manipulacja strachem*, Warszawa 2005.
- Bohnsack G., *Hauptverwaltung Aufklärung: Die Legende stirbt: das Ende von Wolfs Geheimdienst*, Berlin 1997.
- Boniecki A., *Notes rzymski*, t. 1: *Listopad 1979–listopad 1981*, Kraków 1988.
- Bucarelli F., *Jan Paweł II cudownie ocalony*, Kraków 2009.
- Bulgaria liczy, że wizyta papieża oczyści ją z posądzeń o zamach*, PAP, 11 V 2002.
- Bulgaria tied to 81 attempt to kill Pope*, News Services.
- Bulgaria: 12 lat po zamachu na papieża Jana Pawła II*, PAP, 22 III 1993.
- Cöllen B., *Pyrrusowe zwycięstwo STASI. Audycja Deutsche Welle z 8 IX 2005*, DW-World.de.
- Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku wschodniego 1944–1989*, red. K. Persak Ł. Kamiński, Warszawa 2010.
- Czeroprud S., *Andropow i KGB*, Moskwa 2004.
- De Fiores S., *Sekret Fatimy. Światło rozjaśniające przyszłość świata*, Warszawa 2011.
- Dione E. J. Jr, *Agca said to detail plan of 2D Gunman*, NYT, 1 XI 1984.

- Domosławski A., *Chrystus bez karabinu. O pontyfikacie Jana Pawła II*, Warszawa 1999.
- Dziwisz S., *Świadectwo. W rozmowie z Gian Franco Svidercoschim*, Warszawa 2007.
- Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL w latach 1976–1989*, t. 1, Warszawa 2010.
- Faligot R., Kaffen R., *Służby specjalne. Historia wywiadu i kontrwywiadu na świecie*, Warszawa 1998.
- Frossard A., *Nie lękajcie się! Rozmowy z Janem Pawłem II*, Rzym 1982.
- Gen. Pawłow: byłem rezydentem KGB w Polsce*, Warszawa 1994.
- Grajewski A., *Papież, który zmienił historię*, „Biuletyn IPN” 2008, nr 10(93), s. 32–36.
- Grajewski A., *Security services of the Polish People's and the Vatikan. 1961–1978*, w: *NKVD/KGB Activities and its Cooperation with other Secret Services in Central and Eastern Europe 1945–1988. Anthology of the international conference. Bratislava 14–16 XI 2007*, Bratislava 2009.
- Grajewski A., *Służyłem Mu. Rozmowa z kard. Stanisławem Dziwiszem*, „Gość Niedzielny”, 2008, nr 41.
- Grajewski A., Bińskowa E., *Dyplomaci pod przykryciem. Historia kilku przypadków „na kierunku watykańskim”*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2010, nr 3.
- Gronowicz V., *Terroryzm w Europie Zachodniej*, Wrocław 2000.
- Guz E., *Strzały na Placu Świętego Piotra*, Warszawa 1987.
- Guz E., *Zamach na papieża*, Warszawa 1987.
- Guz E., *Zamach na papieża. Mroczne siły nienawiści*, Warszawa 2007.
- Henze P. B., *Spisek na życie papieża*, Warszawa 1991.
- Herman E. S., Brodhead F., *The Rise and Fall of the Bulgarian Connection*, New York 1986.
- Hilger A., *Związek Sowiecki 1945–1991*, w: *Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku wschodniego 1944–1989*, red. K. Persak L. Kamiński, Warszawa 2010.
- Ignatius D., *Major' KGB Defector to U.S. Breaks 10 Years of Silence: Specialist Knew Entire Code System*, „The Washington Post”, 2 III 1990.
- Il cardinale „Ma dietro di lui c'era l'Urss”*, „Il Giornale”, 17 I 2010.
- Iłinskij M., *Posljednija miessa. Jan Paweł II: żizn w Watikanie*, Moskwa 2005.

- Imposimato F., *Szatan w Watykanie. Kulisy spisku komunistycznych służb specjalnych przeciwko Janowi Pawłowi II*, współpraca J. Pałasiński, „Wprost” 2002, nr 51/52.
- Imposimato F., *Vaticano. Un affare di Stato*, Roma 2002.
- In New account, Agca tell sof 4th shooting of John Paul*, NYT, 2 VII 1985.
- Italy: Looking for General Dozier*, „Time”, 4 I 1982.
- Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Kraków 2005.
- Janiec W., *Ali Agca zaprzecza istnieniu „bułgarskiego śladu”*, PAP, 9 X 1996.
- Janiec W., *Inspektor Imposimato: zamach na papieża dziełem KGB i Bułgarów*, PAP, 22 V 1997.
- Janiec W., *Umorzono dochodzenie w sprawie „Szarych Wilków”*, PAP, 4 IV 1998.
- Jenkins L., *2 Turks interrogations Help Sift Agca's Claims*, „The Washington Post”, 16 VIII 1985.
- Kaltefleiter W., Oschwald H., *Szpiedzy w Watykanie*, Warszawa 2007.
- Kamm H., *Plot on Pope: Bulgaria tie? News Analysis*, NYT, 30 XII 1982.
- Kard. Silvestrini: za zamachem na Jana Pawła II w 1981 stał wywiad sowiecki*, KAI, 17 I 2010.
- Koehler J. O., *Chodzi o papieża. Szpiedzy w Watykanie*, Kraków 2008.
- Kołodziejczyk D., *Turcja. Historia państw świata w XX i XX wieku*, Warszawa 2011.
- Kuziczkin W., *KGB bez maski*, Warszawa 1991.
- Kwinty J., *Człowiek stulecia. Życie i czasy papieża Jana Pawła II*, Warszawa 1998.
- Laimond J.-B., *Jan Paweł II. Papież w samym sercu historii. Apostoł prawdy i wolności jako dyplomata i polityk*, Gniezno 2000.
- Larecki J., *Wielki leksykon służb specjalnych świata*, Warszawa 2007.
- Lecomte B., *Pasterz*, Kraków 2006.
- Lecomte B., *Tajemnice Watykanu*, Kraków 2010.
- Mamołowa E., *MSW: zamach na papieża to nie my*, PAP, 10 I 2000.
- Mamołowa E., *Nowa książka o zamachu na Jana Pawła II*, PAP, 12 III 2009.
- Mari A., Turowski G., Sosnowski L., *Zamach, czyli jak zło w dobro się obróciło*, Kraków 2001.
- Mc Elvoy A., *Człowiek bez maski*, Warszawa 1998.
- Mieć odwagę proroków i ewangeliczną roztropność pasterzy, Przemówienie Jana Pawła II inauguracyjne III Konferencję Ogólną Episkopa-*

- tów Ameryki Łacińskiej (CELAM). Puebla, 28 stycznia 1979 r., w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 12: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Ameryka Północna i Południowa*, Kraków 2009.
- Mitrochin W., *Archiwum Mitrochina II. KGB i świat*, Poznań 2006.
- Mleczin L., *Predsedatieli organow Gosbiezopastnosti*, Moskwa 2002.
- Mleczin L., *Służba Wniesznej Razwiedki*, Moskwa 2004.
- Moskwa nie była zamieszana w próbę zamachu na papieża w 1981 r., według rzecznika wywiadu rosyjskiego*, PAP, 27 VI 1997.
- Moskwa J., *Droga Karola Wojtyły*, t. 2: *Zwiastun wyzwolenia 1978–1989*, Warszawa 2011.
- Moskwa J., *Stygnący trop*, „Rzeczpospolita”, 12 V 2001.
- Moszkowski W., *Agca nie działał sam*, „Gazeta Krakowska”, 31 III 2005.
- Musiał F., *Podręcznik безпеki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1980)*, Kraków 2007.
- Ockerent Ch., de Marenches A., *Sekrety szpiegów i książy*, Warszawa 1992.
- Oder S., Gaeta S., *Dlatego święty*, Kraków 2010.
- Orlandis J., *Kościół katolicki w drugiej połowie XX wieku*, Radom 2007.
- Palermo C., *Il papa nel mirino*, Roma 1998.
- Papież przywraca niewinność Bułgarii i wyciąga rękę do Rosji*, PAP, 24 V 2002.
- Pompowski T., *Jan Paweł II był ofiarą Kremla*, „Polska. The Times”, 30 III 2009.
- Prikazata Bylgarija*, www.studentski sajt.omdabg.com/nova.
- Priore R., *L'attentato al Papa. Piazza San Pietro, 13 maggio 1981: l'inchiesta*, Milano 2002.
- Roth J., *Papal attempt, states secret*, www.comayla.es.
- Roulette Ch., *Jean Paul II, Antonow, Agça. Le procès*, Drancy 1985.
- Socci A., *Tajemnica Jana Pawła II*, Kraków 2009.
- Sterling C., *Agcas other Story: The Plot to Kill Walesa*, „The New York Times”, 27 X 1984.
- Sterling C., *Anatomia zamachu. Dociekania na temat prawdy niezależnej od prawd oficjalnie uznanych*, Roma–Milano 1985.
- Sterling C., *Bulgaria Hired Agca to Kill Pope, Rreport of Italia Procecutor Says*, NYT, 10 VI 1984.
- Stoerkel J. M., *Les loups de Saint-Pierre. Les secrets de l'attentat contre Jean Paul II*, Paris 1996.

- Sudopłatow P., współpraca A. Sudopłatow, L. P. Schecter, J. L. Schecter, *Wspomnienia niewygodnego świadka*, Warszawa 1999.
- Szczerkowski P., *25 lat od zamachu trop prowadzi do Moskwy*, „Gazeta Wyborcza”, 13 V 2006.
- Szebarszyn L., *Ruka Moskwy*, Moskwa 2002.
- Szulc T., *Papież Jan Paweł II. Biografia*, Warszawa 1996.
- Śmierć jednego z oskarżonych o udział w zamachu na papieża*, PAP, 22 VIII 1995.
- Tagliaube J., *Agca denies deal was made to implicate Soviet*, NYT, 19 VI 1985.
- Tagliaube J., *Agca offers to perform a resurrection for Reagan and U.N. Chief*, NYT, 25 VI 1985.
- Tagliaube J., *Italian prosecutor calls Agca incredible*, NYT, 26 VI 1985.
- Tagliaube J., *Papal polt trial hears testimony in Switzerland*, NYT, 27 X 1985.
- Tagliaube J., *Papal Trial in Rome may call Racketeeter*, NYT, 18 VI 1985.
- Tagliaube J., *Prosecutor seeks dutch evidence in plot on Pope*, NYT, 11 VI 1985.
- Tagliaube J., *Suspect on trial in Rome may aid Turkish Inquiry*, NYT, 20 VII 1985.
- Tagliaube J., *Trial in Rome: Agca's double game*, NYT, 22 VI 1985.
- Tagliaube J., *Turk in Rome case details smuggling*, NYT, 13 VII 1985.
- Tichomorow W., *Kod Agcy*, „Ogoniok”, 16 II 2006.
- Thumy na pogrzebie przywódcy „Szarych Wilków”*, PAP, 8 IV 1997.
- Watykan dementuje sensacje na temat zamachu na papieża*, cz. I i II, PAP, 7 VIII 1994.
- Weigel G., *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Kraków 2005.
- Weiner T., *Dziedzictwo popiołów. Historia CIA*, Poznań 2007.
- West N., *Trzecia tajemnica. Kulisy zamachu na Papieża*, Warszawa 2002.
- West Europe Report nr 2131. Case Study of Agca Activities*, 22 IV 1983, Foreign Broadcast Information Service.
- Włoski sędzia o zacieraniu śladów KGB w zamachu na papieża*, PAP, 6 II 1998.
- Wysocka S., *Kard. Silvestrini: rozkaz zabicia Jana Pawła II nadszedł ze Wschodu*, PAP, 16 I 2010.
- Wysocka S., *Były prokurator chce zbadać kulę z figury fatimskiej*, PAP, 15 V 2005.

- Wysocka S., *Sędzia: Bułgarski ślad zamachu na papieża trudny do udowodnienia*, PAP, 29 IX 2008.
- Wysocka S., *W sobotę 25. Rocznica zamachu na Jana Pawła II*, PAP, 11 V 2005.
- Zamknięto dochodzenie w sprawach zamachu na papieża i porwania Orlandi*, PAP, 3 VII 1997.
- Zdanowski J., *Historia Bliskiego Wschodu w XX wieku*, Wrocław 2010.
- Złapała człowieka, który targnął się na życie Jana Pawła II. Z siostrą Letizią Giudici, która 13 maja 1981 r. zatrzymała Ali Agcę, rozmawia Włodzimirz Rędzioch*, „Niedziela” 2006, nr 19.
- Zmarł Siergiej Antonow oskarżony o zorganizowanie zamachu na Jana Pawła II*, PAP, 1 VIII 2007.
- Żawaronkow J., *Towariszcz s Wostoka*, „Włast”, 18 XII 2001.

A

- Abbate Antonio Germano 22
Adnan 29
Agajanc Iwanowicz Iwan 12
Agca Ahmet 11
Agca Memet Ali (Ağca) 11, 12, 13, 15, 17, 19, 22, 23, 24, 25, 26, 28, 29, 31, 32, 33, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 87, 90, 93, 98, 99, 100, 101, 104, 105, 106, 118, 119, 121, 125, 126, 127, 132, 138, 144, 146, 149, 150, 156, 157, 183, 185, 191, 192, 194, 197, 199, 217, 218, 221, 222, 223, 224, 229, 235, 237, 239, 240, 250, 251, 257, 258, 259, 260, 261, 265, 277, 282, 283, 285, 287, 293, 294, 296, 298, 302, 303, 306, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 332, 335, 336, 337, 340, 341, 342, 344, 348, 349, 352, 357, 359, 360, 364, 366, 369, 371, 372, 373, 375, 392, 398, 399, 403, 418, 433, 440, 445, 454, 457, 459, 460, 461, 462, 482, 488, 489, 492, 498, 499, 500, 508, 510, 511, 512, 514, 515, 520, 524, 529, 531, 532, 539, 540, 548, 553, 555, 556, 565, 566, 572, 573, 578, 580, 581, 583, 585, 588, 590, 592, 595, 596, 598, 599, 600, 602, 603, 607, 608, 609, 616, 617, 618, 619, 621, 622, 624, 625, 626, 627, 628, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 653, 654
Agca Müzeyyen 11, 29
Ahmet 152, 177, 187, 267, 311, 396, 437
Ajwazow Stojanow Todor (zob. Kolew Sotir, Kolev, Aivazov) 25, 31, 41, 51, 63, 71, 72, 73, 240, 241, 342, 482, 484, 647
Akar Ali 320
Akif 303, 558, 583
Akkuzzu Feridun (zob. Inan Mahmut) 150
Albano Antonio 30, 32, 42, 100, 337, 345, 348, 356, 357, 364, 371, 388, 399, 410, 422, 434, 440, 452, 464, 479, 490, 503
Altindag Refet 317
Amato Rita 22

Amin Hafizullah 34
Andreassi 533
Andrev 291
Andropow Jurij 33, 34, 50, 58, 85, 86
Antonow Iwanow Siergiej (zob. Bajramik, Bayramik, Antonov Iwanow
Sergei) 13, 16, 19, 26, 31, 35, 42, 72, 73, 79, 244, 324, 488, 489, 648
Aslan Samet 113, 154
Assan 122
Atar Selcuk 302
Atilla 145, 171, 262, 264, 432
Attolico Ferdinando 32
Aydin Yilmaz 427
Ayhan Order 316
Ay Omer 37, 42, 70, 72, 79, 114, 123, 150, 177, 303, 432, 514, 515, 558,
559, 560, 561, 563, 565, 566, 567, 568, 579, 580, 583, 584, 587, 595,
647, 648
Aytul Endican 123
Aziz Abdul 175

B

Baader Andreas 135
Bacsi Omer 13, 14, 26, 31, 44, 68, 69, 70, 71, 211, 212, 213, 269, 311, 315,
319, 475, 559, 608, 647
Baglioni Sebastiano 74
Bajramik (zob. Antonow Iwanow Siergiej, Bayramik) 13, 23, 25, 30, 80,
222, 646
Bakircakmak Fevzi 315, 320
Bano Mirano 22, 76
Barbara 111
Bartoli Sara 75
Bayramik (zob. Antonow Iwanow Siergiej, Bajramik) 222, 226, 227, 230,
231, 232, 233, 235, 236, 238, 241, 243, 244, 245, 247, 248, 253, 259,
260, 274, 275, 276, 277, 278, 283, 284, 285, 323, 324, 325, 328, 329,
330, 331, 335, 336, 337, 338, 362, 449, 456, 457, 461, 469, 471, 474,
477, 482, 484, 485, 487, 488, 489, 491, 492, 493, 495, 496, 497, 498,
499, 500, 502, 503, 512, 513, 525, 529, 550, 552
Becher Bernard 510

Bedri Ates (zob. Celik Oral) 31, 67
Bernstein Carl 20, 33, 42, 57, 82
Biagio Palladino 235
Bohnsack Günter 92, 93
Bonanilli Allesandro 38, 116
Bourghiba Habib (Bourguiba) 106, 120, 142, 225, 450
Breźniew Leonid 33, 34, 49
Brodhead Frank 20
Brzeziński Zbigniew 95
Bulbul Mustafa 320
Burcan Husidur 432
Burkay Kemal 376
Burrego Pedro Alvarez 112
Busse Friedhelm 156, 159, 521
Buzzonetti Renato 76

C

Cainah Fevzi 115
Calabro Augusto 22
Calo Giuseppe 29
Calvi Roberto 558, 617, 618
Cardenal Ernesto 89
Cardenal Fernando 89
Caroline 609
Carter Jimmy 49, 50, 376
Casano Arnoldo 364, 371
Casey William 41
Catli Abdullah 44, 60, 70, 154, 157, 171, 176, 177, 181, 188, 203, 207, 219,
268, 291, 308, 313, 319, 461, 524, 525, 537, 546, 602, 603, 627
Cayiralan Fevzi 319
Celebi Musa Serdar 14, 26, 31, 33, 44, 65, 66, 67, 68, 153, 158, 161, 162,
188, 189, 196, 202, 211, 234, 241, 250, 256, 262, 263, 264, 267, 269,
273, 276, 314, 319, 323, 326, 327, 332, 333, 343, 445, 446, 447, 448,
452, 453, 454, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 473, 522, 526, 527, 529,
530, 551
Celenk Bekir 14, 31, 33, 41, 44, 51, 59, 60, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 156,
157, 161, 162, 164, 174, 179, 190, 200, 201, 202, 203, 210, 211, 216,

- 217, 218, 223, 231, 234, 241, 243, 248, 249, 250, 256, 259, 263, 264, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 275, 276, 304, 305, 306, 307, 309, 310, 312, 313, 314, 319, 321, 323, 326, 327, 332, 333, 334, 336, 340, 341, 342, 343, 345, 350, 358, 359, 362, 363, 369, 372, 373, 385, 386, 394, 396, 400, 404, 405, 406, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 420, 421, 422, 423, 428, 429, 433, 435, 436, 437, 438, 439, 443, 444, 445, 446, 447, 452, 453, 455, 461, 463, 464, 465, 466, 468, 473, 474, 478, 479, 480, 509, 520, 522, 523, 524, 526, 527, 530, 537, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 549, 550, 551, 579, 591, 593, 595, 596, 597, 598, 599, 645, 646, 647
- Celika Haruna 454
- Celik Harun 31, 66, 67, 177, 188, 202, 203, 210, 242, 255, 297, 298, 427, 447, 461, 539
- Celik Levent 302
- Celik Necati 62
- Celik Oral 11, 31, 33, 41, 44, 45, 62, 63, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 72, 73, 77, 78, 79, 80, 138, 159, 170, 171, 172, 177, 181, 187, 188, 201, 202, 203, 207, 210, 211, 216, 217, 218, 219, 226, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 250, 252, 253, 255, 256, 259, 260, 262, 263, 269, 271, 272, 273, 275, 279, 280, 297, 298, 302, 303, 305, 308, 312, 313, 314, 323, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 343, 351, 384, 406, 410, 411, 414, 415, 424, 425, 426, 427, 429, 435, 436, 438, 443, 445, 447, 452, 454, 461, 462, 463, 464, 467, 468, 469, 473, 474, 476, 477, 478, 480, 481, 483, 484, 485, 486, 487, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 500, 501, 502, 503, 504, 506, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 529, 535, 536, 537, 538, 539, 546, 549, 550, 551, 557, 558, 559, 560, 561, 563, 566, 567, 568, 573, 574, 577, 579, 580, 581, 583, 584, 587, 595, 599, 602, 603, 615, 622, 644, 645, 647, 648
- Celiński Andrzej 224
- Ceyhan Sabri 171, 302
- Ceylan Yavuz 302
- Chomeini Ruhollah al-Musawi 47, 48, 53, 58, 369, 375, 376, 378, 379, 385, 541, 644
- Cibin Camillo 77
- Cihat Turkoglu 44
- Cogit Nilufer 453
- Consolo Giuseppe 32

Contimi Nella 32
Crucitti Francesco 76
Curcio Renato 24, 615
Cutolo Rafaele 40
Cywiński Bohdan 224
Czebrikow Wiktor 34, 83

D

Dadaslan Hasan 177, 203, 219, 297, 461
Dagci Ilhami 320
Dag Yusuf 107, 152, 180
Demirel Huseyin 181
Demirkok Ahmet 302
Demir Mehmet 173, 379, 380, 508, 541
Denizcier Ibrahim 158
d'Estaing Valery Giscard 73
Di Filippo Sabino 146
Di Giulio Vito 104
Dimitrow Georgi (Dimitrov) 290, 351, 402
Dogan Yildirim 60, 195, 305, 307, 308, 437
Donatech Ivan (zob. Donczew Iwan, Tomow, Tomov) 277, 278, 283, 294
Donczew Iwan (Zob. Tomow, Tomov, Donatech Ivan) 18, 24, 31, 32, 277,
284, 294, 646
D'Ovidio Pietro 149, 185, 191, 194, 214, 221, 229, 232, 235, 237, 239, 240,
251, 257, 261, 265, 282, 287, 293, 322, 337, 348, 354, 356, 357, 364,
371, 374, 388, 393, 397, 399, 410, 422, 434, 439, 440, 452, 464, 479,
490, 503, 506, 509, 552
Dozier James L. 18, 23, 24, 91, 657
Durmus Unutmaz 166, 177, 180, 219, 297, 461, 537
Dursun Kocan 208
Dziwisz Stanisław kard. 74, 75, 76, 86, 87

E

Ecevit Bülent 43
Edith 124, 143
Efe Adalet 302
Einstein Allen 94

Elia Paola 24
Eof Mustafa (zob. Mustafaeff) 106, 120, 139, 142, 143, 148, 152, 174, 178,
420, 421
Eyup Erdal 179, 182, 183, 184, 186, 187, 188, 211, 212, 213, 217, 234, 263,
264, 267, 268, 311, 448, 452, 608, 609, 610, 612
Eyüp Erdem 44, 150, 151, 153

F

Fantechi Giorgio 32
Fatima 29
Federici Mario 32
Fenzi Enrico 141
Fikri 305, 307, 312, 412, 414, 437, 438
Folman 511
Ford Gerald 618
Forsyth Frederic 57

G

Galip Yilmaz 80, 114, 177
Gelli Licio 558
Giordani Anna Maria 32
Giordano 197
Giorgio 197
Giudici Letizia 78, 648, 660
Gokenc Hamit 379, 380, 384, 541
Grah Rainer 510
Gregori Mirella 28
Grill Mayer 113, 141
Grillmayer Horst (Grill Mayer) 69, 70, 113, 148, 157, 184, 218, 268, 269, 313, 463
Gugel Angelo 74
Guler Omer 13, 69, 155, 158, 167, 168, 169, 170, 268, 270
Gultas (bracia Bekir i Selami) 41, 61, 310, 311
Gur Burhan 320
Gurbuz Atilla 178, 264
Gurbuz Ramazan 384
Guz Eugeniusz 12, 13, 14, 20, 21, 25, 31, 36, 40, 44, 52, 93, 602, 618, 620
Guzzanti Paolo 15, 58

H

- Haci 211, 311
Hall Rose 130
Henze Paul. B 12, 13, 14, 18, 19, 22, 25, 31, 37, 41, 43, 44, 45, 46, 52, 59,
69, 106, 138, 153, 172
Herman Edward S. 20
Hoca (Agca) 311
Hoca Vahdet 172

I

- Ilinskij Michaił 20, 656
Imamoglu Osman 316
Imposimato Ferdinando 12, 13, 14, 18, 23, 24, 25, 27, 28, 29, 32, 33, 42, 58, 93,
97, 224, 264, 277, 293, 323, 324, 365, 366, 367, 368, 532, 533, 534, 554
Imposimato Franco 29
Inan Mahmut (zob. Akkuzzu Feridun) 44, 150, 155, 181, 182, 183, 187, 188,
212, 213, 266, 311, 314, 319, 447, 448, 462, 463, 521, 603, 605, 608,
609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 624
Inciler Mehmet Nabi 316
Inga 138
Ingra 138
Innocenzi Maurizio 32
Innoglu Berker 453, 466
Ipek Atilla 302
Ipekci Abdi 11, 12, 31, 45, 52, 61, 78, 99, 101, 116, 138, 140, 141, 143, 144,
145, 170, 173, 219, 271, 297, 301, 303, 317, 318, 374, 380, 382, 391,
414, 426, 522, 535, 540, 563, 573, 578, 644, 645

J

- Jankowski Henryk ks. 224
Jan Paweł II 4, 5, 7, 11, 12, 13, 14, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 24, 25, 27, 29, 31,
33, 34, 35, 39, 42, 44, 45, 54, 57, 58, 59, 60, 63, 65, 66, 68, 69, 72,
74, 75, 76, 77, 78, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 94,
95, 96, 97, 98, 99, 101, 104, 105, 116, 117, 118, 122, 127, 132, 136,
147, 155, 157, 171, 176, 181, 185, 191, 194, 199, 200, 221, 224, 229,
235, 237, 277, 286, 303, 317, 323, 345, 372, 414, 415, 442, 454, 500,
514, 519, 525, 535, 539, 540, 553, 554, 644, 648

John 225, 266, 449, 450
Johnson Lyndon B. 618
Jordanow Emanuil 27

K

Kadem Sedat Sirri 11, 37, 42, 43, 45, 70, 72, 79, 80, 123, 137, 302, 303, 376,
529, 558, 559, 561, 563, 566, 567, 568, 570, 579, 580, 584, 585, 587,
595, 599, 600, 647
Kahf Hussein (zob. Agca Ali Mehmet) 156, 176, 291, 307, 423, 425, 428,
509, 524, 545
Kalinowski R. 224
Kapanoglu Aslan 201
Karabiber Murat 111
Karadurmus Avni 432
Karim Hammoud 63, 156, 160, 161, 162, 163, 165, 169, 175, 176, 178, 179,
181, 188, 189, 192, 193, 195, 196, 200, 201, 202, 203, 207, 208, 210,
216, 226, 248, 268, 270, 271, 272, 274, 275, 292, 310, 323, 343, 392,
412, 413, 414, 423, 428, 521, 523, 524, 545, 551
Karim Sedat 327
Kasim Ali 155, 172, 181, 188, 380, 381, 542
Kasimi Hasan 255
Kąkol Kazimierz 82
Kederoglu Abullah 201, 350
Kemal Burkay 376
Kemal Turker 171
Kennedy John F. 618
Kilma Galik 558
Kirpiczenko Wadim 34
Kissinger Henry Alfred 618
Klar Christian 370
Klaus 156, 522
Kluza Kazimierz bp 224
Kobaładze Juij 59
Kocakerim Fikri 412, 414, 437, 438
Kocak Kasim 155, 188
Kocew Wasyl 94
Kocyigit Nilufer 341

Koehler John O. 20, 84, 85
Kokenec Hamit 302
Kolev Sotir (zob. Ajwazow Stojanow Todor, Kolew Sotir, Aivazov) 200,
201, 202, 203, 204, 206, 207, 208, 209, 210, 214, 215, 216, 222, 226,
227, 228, 230, 231, 232, 233, 235, 236, 238, 239, 241, 242, 243, 244,
245, 246, 247, 248, 249, 251, 252, 254, 258, 260, 266, 270, 272, 274,
275, 276, 294, 295, 323, 324, 327, 328, 329, 330, 331, 334, 335, 337,
338, 339, 342, 343, 359, 363, 365, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416,
417, 445, 447, 449, 451, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 464,
468, 469, 470, 471, 472, 475, 476, 482, 485, 487, 488, 490, 491, 492,
493, 495, 496, 498, 502, 507, 508, 516, 523, 530, 545, 546, 547, 548,
554, 588
Kolew Sotir (zob. Ajwazow Stojanow Todor, Kolev Sotir, Aivazov) 23, 25,
30, 62, 63, 64, 65, 71, 73, 80, 203, 240, 342, 482, 645, 646, 647
Komurcu Tacettin 320
Konan Husidur 432
Kondakci Lokman 315
Koruk Atilla 432
Kossova Alda 479, 490, 503
Kriuczkw Władimir 34, 49
Kucukkaragoz Edmon 287, 293
Kukołowicz Roman 224
Kursun Mehmet 384
Kuś Ryszard 224
Kuziczkin Władimir (zob. Kuzintski Vladimir) 369, 392, 594
Kuzintski Vladimir (zob. Kuziczkin Władimir) 54, 369, 374, 375, 377, 378,
379, 380, 382, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 392, 393, 398, 403,
410, 415, 417, 418, 419, 421, 541, 542, 594, 595, 596, 597, 598, 599

L

Larussa 32
Lecomte Bernard 20, 38, 657
Levaki Władimir 393
Lubacziwskyj Myrosław 86
Luns Joseph 176

M

- Malenkov (zob. Milenkow Kiryłowicz Aleksander, Malenkov) 392, 393, 394, 395, 396, 403, 410, 412, 413, 472, 542, 551, 594, 595, 596, 597, 598
- Malenkov (zob. Milenkow Kiryłowicz Aleksander, Malenkov) 51, 58, 67, 392, 645
- Marcel Victoria 135
- Marcinkus Paul Casimir abp 558, 617, 618
- Marenches de Alexandre 73, 74
- Marini Antonio 17, 32, 35, 36
- Markow Georgij 85, 94
- Martella Illario 16, 23, 26, 28, 30, 32, 42, 224, 372, 515, 580
- Martini 614
- Masala Anna 104, 118, 119, 132, 149, 185
- Mayer Suzy 135
- Mazowiecki Tadeusz 224
- Meinhof Ulrike 135
- Mercan Ahmet 187, 267, 311
- Merloni Beppe 197
- Mersan Omer 41, 60, 61, 62, 106, 107, 120, 121, 137, 139, 140, 142, 143, 148, 159, 160, 161, 162, 174, 175, 178, 192, 201, 210, 226, 271, 272, 288, 304, 305, 306, 307, 308, 310, 311, 312, 319, 333, 342, 353, 357, 358, 369, 386, 394, 396, 400, 401, 403, 404, 405, 406, 407, 410, 412, 414, 419, 420, 421, 423, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 436, 437, 440, 441, 442, 469, 509, 510, 511, 512, 521, 523, 524, 538, 539, 542, 543, 544, 545, 546, 593, 594, 595, 596, 597, 629, 645
- Mersan Tarik 432, 510
- Metin 11, 56, 72, 107, 108, 115, 140, 174, 178, 306, 307, 345, 358, 359, 386, 388, 389, 412, 414, 429, 430, 432, 544
- Metin Turgut 307, 345, 358, 359, 362, 412, 414, 432, 433, 434, 440, 545
- Metin Yildirim 108, 115, 140
- Micewski Andrzej 81, 82
- Miedjanik Jakow 49
- Milenkow Kiryłowicz Aleksander (zob. Malenkov, Milenkov) 51, 645
- Milke Erich 94
- Mintoff Dominic (Dom) 106, 120, 139, 142, 449, 450, 607
- Mittig Rudi 81

Mleczin Leonid 34, 49, 55
Modzelewski Karol 224
Moretti Mario 370
Moro Aldo 17, 18, 24, 370
Moskwa Jacek 12, 18, 20, 24, 29, 39
Muharrem 358
Mumcu Ugur 19, 31, 41, 62, 296
Murat 14, 122, 166, 217, 262, 452
Mustafaëff (zob. Eof Mustafa) 60, 106, 646
Musumeci Pietro 39, 40

N

Narin Halit 316
Navarro-Vals Joaquin 87
Newton Lowell 560
Neyilmaz Meriman 219
Nikolev Jordan 93
Nixon Richard 618
Noel Paez 143, 180
Nut Bernard 369

O

Odre Ann 130
Oeztverk Mustafa 345
Oflu Ismail 249
Onat Tevfik unc 316
On Mohamed 137
Orlandi Emanuela 18, 27, 28, 29, 35, 93, 101, 346, 514, 553, 554, 555, 556,
557
Orlandi Ercole 35
Ormankow Jordan 26, 27, 28, 30, 47, 51, 56, 371, 372, 383, 393, 442, 461,
499, 500, 508, 512, 515
Ormankow Ljubimir 93
Osman 189, 316
Ozbey Yalcin 44, 45, 303, 304, 523, 535, 536, 537, 558, 579, 627
Ozdemit Vadettin 629

Ozgun Faruk (zob. Agca Mehmet Ali) 11, 65, 70, 79, 98, 106, 107, 109, 114, 119, 120, 124, 136, 137, 142, 144, 151, 155, 157, 159, 165, 166, 177, 178, 182, 225, 245, 255, 267, 290, 291, 292, 307, 308, 309, 312, 314, 328, 400, 425, 427, 447, 448, 463, 470, 476, 497, 506, 511, 512, 514, 524, 546, 613, 645

P

Paczkowski Andrzej 83, 101

Paganelli 127

Pahlavi Mohammad Reza 48, 376

Palermo Carlo 18

Pandico Giovanni 39, 40, 620, 625, 629

Paolo 111

Paparelli Sergio 311, 521, 606, 608, 609, 613, 614, 615, 616, 647

Pawłow Witalij 83

Pazienza Francesco 39, 40, 616, 617, 618, 619, 620, 622, 623, 625, 626, 627, 628

Peci 197

Pehluel Taskin 109

Petkow Markow Stefan 27, 28, 30, 93, 371, 433, 515

Petrova Dobrinka 488, 499

Petrov Sotir (zob. Petrow) 156, 188, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 230, 231, 232, 236, 238, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 251, 252, 254, 258, 259, 266, 267, 268, 272, 274, 275, 276, 277, 278, 283, 284, 286, 294, 295, 299, 323, 324, 328, 329, 330, 334, 335, 337, 340, 360, 365, 415, 416, 417, 447, 448, 449, 450, 451, 454, 455, 456, 461, 462, 468, 469, 471, 472, 474, 477, 482, 483, 484, 485, 487, 488, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 505, 506, 508, 516, 521, 527, 528, 530, 532, 534, 545, 547, 548, 549, 551

Petrow (zob. Petrov Sotir) 23, 25, 30, 63, 73, 80, 223, 259, 646

Petrucelli Luigi 38, 116

Pettinella Valentino 22

Pietropaolo Tommaso 118, 119, 132, 146

Politi Marco 20, 33, 42, 57, 82

Pompidou George 73

Pozzo del Erich 621

Presdecoller 557

Primakow Jewgienij 49
Priore Rosario 18, 33, 42, 48, 54, 58, 74, 77, 224, 264, 277, 293, 324, 365,
366, 367, 532, 533, 534
Pyrwanow Georgii 87

R

Reagan Ronald 34, 40
Refik 175
Ricci Maria 22
Rockefeller Nelson 618
Romagnoli Mario Giovanni 22
Rositza (Rosa, Rosi) 243, 244, 252, 253, 325, 338, 489
Roulette Christian 19
Rybicka Bożena 224

S

Sahin Ismail 320
Salah Badawi Ibrahim 114
Saltik Haydar 157
Samanli Mesut 145
Samlioglu Mustafa 156, 522
Santiapichi Severino 17, 22, 32, 602, 648
Santovito Giuseppe 39
Sanzani Giovanni 620
Sara Atalay 241, 250, 256, 263, 336, 453
Sara Mehmet 188, 195
Sarisoy Bayram 198
Savasta Antonio 23, 197
Sayin Osman 112
Scolta Cecylia 32
Scorza Franco 210, 239, 257
Scricciolo Loris 23
Scricciolo Luigi 24
Scricciolo Luigino 534
Scricciolo Luis 24
Segio Sergio 141, 615, 616
Selkuk Timur 172, 173, 255

Sener Mehmet 137, 144, 150, 154, 155, 159, 160, 166, 171, 176, 177, 180,
181, 184, 187, 189, 192, 193, 195, 203, 219, 226, 231, 273, 297, 298,
299, 301, 302, 313, 320, 461, 462, 528, 537, 590, 602, 603, 629
Sengun Ramazan 154, 155, 166, 184, 218, 219, 268, 311, 315, 320, 462,
590, 602, 603
Senzani Giovanni 197, 370
Sergio 121, 122, 141, 142, 151, 182, 183, 184, 187, 607, 608, 611, 613, 615
Serpil Atilla 145, 262
Setigun 297
Seyid Hikmet 173
Shabtay Acheva Rachel 187
Signifredi Massimiliano 17
Silvestrini Achille kard. 87
Singh Yoginder (zob. Agca Mehmet Ali) 11, 52, 61, 62, 65, 70, 71, 106, 107,
119, 120, 121, 140, 162, 174, 175, 195, 205, 215, 274, 288, 289, 290,
291, 305, 308, 309, 349, 351, 352, 353, 355, 356, 357, 390, 393, 397,
398, 399, 400, 401, 407, 408, 411, 423, 424, 425, 428, 429, 430, 440,
441, 442, 444, 509, 524, 542, 593, 645
Slipyj 82, 85, 86
Solgun Huseyin 302
Sołowiow 84
Steiner Mario 201
Sterling Claire 12, 13, 14, 17, 18, 19, 25, 31, 32, 35, 37, 41, 43, 44, 52, 57,
60, 64, 69, 113, 144, 153, 514
Stoerker Jean-Marie 19
Stojanow Dymitr 92, 94
Stojanow Stojan 94
Suanier Rose 629
Suleymancioglu Ismail 249
Szebarszyn Leonid 49, 50, 53, 55, 659
Szejmow Wiktor 34, 83, 84
Szulc Tad 19

§

Świtoń Kazimierz 224

T

Taskin Hasan 109, 138, 159, 160, 264

Tek Haydar 177

Tintner Otto 69, 113, 133, 141, 148, 157, 218, 219, 269, 313, 463, 522, 549,
602, 603, 605, 607, 608, 629

Tirel 116

Titto Giovanni 38, 116

Todorow Władimir 94

Tomov Iwan (zob. Donczew Iwan, Tomow, Donatech Ivan) 264, 277, 278,
283, 284, 285, 286, 294, 295, 324, 366

Tomow (zob. Donczew Iwan, Tomov, Donatech Ivan) 32, 277, 284, 294, 646

Tore Teslim 43, 45, 46, 52, 300, 303, 369, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 388,
389, 390, 391, 535, 536, 537, 541

Trendafil Daniłow 90

Ttyn Saygin Selha 115

Turker Kemal 171

Turkes Alpaslan 296, 315, 554, 556

U

Ugarczinska Rumiana 44, 90

Ugurlu Abuzer 41, 42, 44, 52, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 106, 152, 173, 175,
178, 187, 189, 194, 195, 249, 271, 288, 291, 304, 305, 306, 307, 308,
310, 311, 312, 342, 357, 377, 380, 384, 385, 386, 390, 391, 397, 398,
401, 403, 404, 405, 410, 412, 420, 421, 424, 426, 427, 428, 429, 433,
435, 436, 437, 438, 440, 443, 444, 454, 478, 522, 523, 524, 541, 544,
545, 546, 547, 593, 597, 598, 599, 645, 646

Ugurlu Ahmet 152, 267

Ugurlu Sabri 171, 178, 302, 304, 390, 405, 420, 428, 429

Unal Erdal 186, 187, 189, 212, 269, 311, 314, 319, 463, 608, 609, 610

Usudur Kenan 249

Uygur Gungor 301

Uygur Necati 123

Uyus 116

V

Vahdet Hoca (zob. Vahdettin Ozdemir) 167, 168, 172, 213

Vahdettin Ozdemir (zob. Vahdet) 213

Vallanzasca Renato 197
Vassilev Jelio (zob. Wasilew Źeljo, Petrow, Petrov) 266, 276, 295, 299, 323,
324, 337, 340, 360, 361, 365, 366, 372, 548, 549, 554, 588
Vedat Sozen Sakir 234

W

Walentynowicz Anna 224
Wałęsa Lech 24, 224, 225, 230, 231, 259, 277, 278, 283, 284, 285, 286, 323,
324, 365, 455, 456, 532, 533, 534
Wasilew Źeljo (zob. Petrow Sotir, Petrov, Vassilev Jelio) 25, 31, 51, 63, 73,
90, 144, 223, 242, 259, 548, 646
Wądołowski Stanisław 224
Weil Simone 176
West Nigel 20
Wiegand 86
Wolf Markus 30, 81, 92
Wyszyński Stefan kard. 81, 87

Y

Yachleze 592
Yakup Yilmaz 184, 299, 315, 320
Yanikci Bahri 320
Yavuz Ceylan 302
Yildiz Ahmet 437
Yilmaz Bunyamin 61, 138, 170
Yilmaz Faruk 315
Yuksel Fahri 171

Z

Zani Ferruccio 183

Ź

Źelew Źeljo 94, 95
Źiwkow Todor 87

